STENOGRAFICZNE

Sprawozdania

z czwartej sesyi trzeciego peryodu

SEJMU KRAJOWEGO

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

w roku

1873—4.

BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.
CRACOVIENSIS.

Posiedzenie 1.—24.

418421
III
1873|4
1-24

III

1874. III. 7.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

1. posiedzenie 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 26. listopada 1873.

Treść: Zagajenie Sejmu przez JO. księcia Marszałka. — Przemówienie JE. hr. Gołuchowskiego, namiestnika. — Przedłożenie rządowe, złożone do laski marszałkowskiej. — Wniosek nagłący posła Krainskiego, w przedmiocie uchwalenia i wysłania adresu z powodu 25. rocznicy wstąpienia na tron Najjaśniejszego Pana. — Przyjęcie jednomyślne tegoż wniosku. — Uczczenie pamięci zmarłych posłów. — Usprawiedliwienia nieobecności. — Urlopy. — Wybór sekretarzy sejmowych. — Zatwierdzenie zeszłorocznych rewidentów sprawozdań stenograficznych i wybór trzech nowych w miejsce ubyłych. — Wybór deputacyi mającej się udać do Wiednia z adresem. — Wybór komisyi do ułożenia adresu do Najj. Pana.

Początek posiedzenia o godzinie 12-tej minut 15 przed południem.

Posłów obecnych 82,

Przewodniczący: Marszałek J. O. ks. Leon Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: J. E. J. W. Agenor hr. Gołuchowski, Namiestnik, i Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa, c. k. radca dworu, J. W. Oswald Bartmański.

Ks. Marszałek: Najwyższem postanowieniem z dnia 23. października r. b. zwołany został na dzień dzisiejszy Sejm krajowy. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest zebrana, więc Sejm za otwarty ogłaszam.

Na sekretarzy zapraszam tymczasowo pp.: Jasińskiego, Wereszczyńskiego, Serwatowskiego i Antoniewicza.

Panowie! rok ten zostanie w dziejach naszej prowincyi pamiętnym wskutek klęsk, które nas spotkały. Nieurodzaj, a wskutek niego i głód, z drugiej strony choroby zaraźliwe, ospa i cholera zdziesiątkowały ludność naszego kraju. Tak Rząd jak i Wasz Wydział robił co było w jego mocy, aby tym klęskom chociaż w części zaradzić, lecz cóż może człowiek przeciwko klęskom, które zsyła Opatrzność. Prócz tego nieszczęśliwe wypadki finansowe dały się i w naszym kraiu bardzo ciężko uczuć; handel zatamowany został z braku pieniędzy, wiele osób bardzo ciężkie straty poniosło. Prócz tych wszystkich klęsk mógłbym jeszcze więcej wyliczyć niepowodzeń bardzo boleśnych, ależ na cóż mam Panów zasmucać i zniechęcać przedstawianiem przykrego naszego położenia. Starajmy się i pracujmy a Bóg da, że się wszystko wynagrodzi, potrzeba tylko pracy i starania. Tego roku mamy właśnie nadzwyczaj ważne projekta, sprawy nadzwyczaj wa-

żne pod względem administracyjnym, które trzeba nam będzie załatwić, a że Sejm z powodu innych okoliczności krótko zapewne trwać będzie, więc mogę tylko prosić Panów, abyście ile możności oszczędzali czasu i o ile możności starali się tych krótkich chwil, jakiemi rozporządzamy, użyć jak najkorzystniej dla kraju.

Wśród tylu klęsk mamy zawsze tę pociechę, iż mamy orędownika i przyjaciela w osobie Najjaśniejszego Pana. Rok ten jest właśnie solenny z powodu 25-letniej rocznicy jego wstąpienia na tron, którą to rocznicę wszystkie ludy, a my w szczególności mamy powód jak najświetniej obchodzić. Opierając się na poparciu i sprzyjaniu nam Najjaśniejszego Pana, dajmy wyraz naszego przywiązania i lojalności jednogłośnym okrzykiem: „Niech żyje Najjaśniejszy Pan!“ (Izba trzykrotnie powtarza ten okrzyk).

J. E. P. Namiestnik hr. Gołuchowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: J. E. pan Namiestnik ma głos.

J. E. Namiestnik hr. Gołuchowski: Wysokie Zgromadzenie! Tegoroczne zebranie Sejmu nie mogło nastąpić wcześniej już dla trwającej do niedawna jeszcze powszechnej wystawy wiedeńskiej, już też z powodu konstytuowania się Rady państwa w dzisiejszym jej składzie, a przecież pomimo spóźnionej nieprzyjaźnej pory i mnogich zajęć domowych, które każdego z osobna do czynnej u siebie zniewalają pracy, pomni na podjęte względem kraju zobowiązania, zaszczycacie obecnością Waszą, Szanowni Panowie, dzisiejsze nasze zebranie. To też miły dla mnie spełniam obowiązek, witając uprzejmie wybrańców kraju w imieniu rządu.

Ponieważ na wstępnem posiedzeniu ostatniej sesyi sejmowej miałem zaszczyt zawiadomić Wysokie Zgromadzenie o pomyślnym przebiegu spraw serwitutowych, mniemam, że i dziś nie nadużyję Waszej cierpliwości, gdy wspomnę, że sprawy serwitutowe, które począwszy od r. 1858 aż po koniec r. 1872 dochodziły do cyfry około 28.000, dobiegają już kresu, a gdyby się u nas nie była zagnieździła sroga plaga cholery, która uporczywie nawiedzała ponownemi napadami niemal wszystkie powiaty kraju naszego i gdyby nie była napełniła w wielu miejscowościach przerażeniem otrętwiałej ludności, śmiało wyrzec mogę, że wszystkie te do olbrzymiej wysokości wzrosłe sprawy w tym jeszcze roku w zupełności zostałyby załatwione, gdyż z tej wielkiej liczby zgłoszeń dotąd władze krajowe niespełna jeszcze 300 nie załatwiły. Dotyczące dochodzenia są zresztą w toku, rychłego wyczekując ukończenia, gorliwość zaś i skrzętność zajętych w tym dziale pracowników jest rękojmią, że oczekiwań kraju nie zawiodą.

Niech mi wolno będzie dotknąć jeszcze jednego, kraj nasz żywotnie obchodzącego przedmiotu, którym Wysoka Izba tak gorliwie i tak skutecznie się zajmowała w czasie oostatniego przeszłorocznego naszego zebrania, mianowicie szkolnictwa, które także w powszechności stało się przedmiotem ożywionych rozpraw i żarliwych badań, a oraz jest rękojmią i podstawą przyszłego powodzenia w kraju naszym. Szkolnictwo, mówię, pomimo mnogich do zwalczenia trudności, pomyślnie się rozwija, zwłaszcza zaś w miastach, gdzie życie umysłowe i rozwój umysłowy żywszem biją tętnem. Statystyczne wykazy wraz z uzasadnieniem objaśniającem to moje oświadczenie, Rada szkolna udzieliła Wydziałowi krajowemu.

Brak jednak uzdolnionych nauczycieli i brak stosownych umieszczeń dla coraz liczniej do szkół garnącej się młodzieży dotkliwie czuć się daje. Są to dolegliwości i przeszkody, którym nie przemoc, nie siła, lecz szczodra ofiarność ogółu, sprężysta wytrwałość i skrzętna zapobiegliwość władz szkolnych jest w stanie zaradzić, zwłaszcza jeżeli Wysoki Sejm preliminowane na ten cel fundusze uchwalić raczy. Podaję do wiadomości Wysokiego Zgromadzenia, że Najjaśniejszy Pan postanowieniem z dnia 23. Października r. b. raczył zastępcą Marszałka Sejmu krajowego zamianować czcigodnego wielce przez nas poważanego szanownego biskupa przemyskiego, ks. Stupnickiego.

P. Oswald Bartmański, Wice-Prezydent Namiestnictwa, który w przeszłych latach uprzejmą czynnością oraz otwartością i sumiennem postępowaniem umiał zaskarbić sobie zaufanie Wysokiego Zgromadzenia i w tym roku będzie pełnił obowiązki komisarza rządowego. Waszej życzliwości i Waszym względom polecam tego ze wszech miar krajowi zasłużonego męża. (Brawo.)

Poczem J. E. p. Namiestnik złożył do laski marszałkowskiej następujące pisma:

„Jaśnie Oświecony Książę!

Wskutek Najwyższego upoważnienia z dnia 22. Września 1873 r. i z polecenia pana Ministra

spaw wewnętrznych z dnia 2. Października b. r. l. 4432/MJ. mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe, projekt ustawy względem zaprowadzenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg gruntowych dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

Racz Jaśnie Oświecony książę zamieścić pierwsze czytanie tego przedłożenia na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 25. Listopada 1873.

Gołuchowski m. p.

„Jaśnie Oświecony książę!

Z upoważnienia p. ministra spraw wewnętrznych z dnia 21. Października b. r. l. 4674|MJ. mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe projekt do ustawy, zawierającej postanowienia na wypadek, gdy poseł sejmowy ulegnie kondemnacie sądowej, lub zostaje pod śledztwem karnem.

Racz Jaśnie Oświecony książę zamieścić pierwsze czytanie tego przedłożenia na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Sejmu krajewego.

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Lwów dnia 25. Listopada 1873.“

„Jaśnie Oświecony książę!

W królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem wykonują jurysdykcyę w sprawach górniczych następujące sądy:

1. C. k. sąd krajowy w Krakowie, którego zakres działania w sprawach górniczych rozciąga się na cały obręb wyższego krakowskiego sądu krajowego.

2. C. k. sąd obwodowy w Samborze, którego zakres działania jako sądu górniczego na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 24. Kwietnia 1854 r. §. 8. i 19. (Dz. u. p. nr. 111) rozciąga się na obręby sądów kolegialnych pierwszej instancyi w Samborze, Przemyślu i we Lwowie.

3. Sąd krajowy w Czerniowcach, którego zakres działania w sprawach górniczych rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości z d. 14. Lipca 1856 r. (Dz. u. p. nr. 129) w drodze delegacyi ustanowiono na obręby sądów kolegialnych pierwszej instancyi w Stanisławowie, Złoczowie i Tarnopolu.

Na wniosek c. k. starostwa górniczego w Krakowie zamierza c. k. rząd odjąć sądowi krajowemu w Czerniowcach poruczoną mu w drodze delegacyi jurysdykcyę w sprawach górniczych we wschodniej części Galicyi i rozszerzyć jurysdykcyę sądu obwodowego w Samborze w sprawach górniczych także na obręby sądów kolegialnych pierwszej instancyi w Stanisławowie, Złoczowie i Tarnopolu, tak, aby w Galicyi wraz z Wielkiem ks. Krakowskiem jurysdykcyę w sprawach górniczych tylko sąd krajowy w Krakowie i sąd obwodowy w Samborze wykonywały, a to: pierwszy jak dotąd w całym obrębie krakowskiego wyższego sądu krajowego, drogi zaś w całej wschodniej części Galicyi.

Gdy do przedsięwzięcia takiej zmiany terytoryalnej w myśl ustawy z d. 26. Kwietnia 1873 r. (Dz. u. p. nr. 62) potrzebnem jest zaciągnięcie opinii reprezentacyi krajowej, przeto mam zaszczyt wskutek reskryptu pana ministra sprawiedliwości z dnia 18. Czerwca b. r. l. 5053 złożyć tę sprawę do laski marszałkowskiej z uprzejmem zaproszeniem, aby Wysoki Sejm zechciał w myśl §. 19. p. 2. statutu krajowego poczynić swoje wnioski i załączam odpisy przesłanych mi przez pana ministra tego przedmiotu dotyczących aktów, a mianowicie odpis

a) relacyi sądu krajowego w Czerniowcach z dnia 15. Stycznia b. r. l. 929 do lwowskiego wyższego sądu krajowego,
b) odezwy lwowskiego wyższego sądu krajowego do krakowskiego wyższego sądu krajowego z dnia 11. Lutego 1873 r. l. 1634,
c) relacyi krakowskiego wyższego sądu krajowego do c. k. ministerstwa sprawiedliwości z dnia 8. Kwietnia b. r. l. 3126.

Racz Jaśnie Oświecony książę zamieścić to przedłożenie rządowe na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Lwów dnia 25. Listopada 1873.“

„Jaśnie Oświecony książę!

Z upoważnienia J. E. pana ministra skarbu z dnia 5. Września b. r. l. 22966 mam zaszczyt

złożyć do laski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe preliminarze funduszów indemnizacyjnych wschodnio- i zachodnio-galicyjskiego i krakowskiego na r. 1874.

Racz Jaśnie Oświecony książę zamieścić pierwsze czytanie tego przedłożenia na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienis o mojem wysokiem poważaniu.

Lwów 25. Listopada 1873.

„Jaśnie Oświecony książę!

Mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych wschodnio- i zachodnio-galicyjskiego i krakowskiego za r. 1872.

Racz Jaśnie Oświecony książę zamieścić pierwsze czytanie tego przedłożenia na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienio o mojem wysokiem poważaniu.

Lwów dnia 25. Listopada 1873.

P. Kraiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Kraiński ma głos

P. Kraiński: Wysoki Sejmie! Zbliża się dzień 2. Grudnia, w którym to dniu przed 25. laty najmiłościwiej nam panujący monarcha zajął tron monarchii austryackiej. Ludność całej monarchii zamierza ten dzień uroczyście obchodzić. Jeżeli inne kraje mają powód złożenia Najjaśniejszemu Panu adresy wdzięczności i oświadczenia radości z upłynionego czasu panowania, to nasz kraj zawdzięcza mianowicie w kierunku narodowym Najjaśniejszemu Panu tyle dowodów pieczołowitości dla kraju naszego, że zdaje mi się, iż idę za uczuciem całego Sejmu, proponując przystąpienie do spisania adresu. W tym celu czynię wniosek, aby wybrać deputacyę z grona Sejmu i wysłać ją do Wiednia w celu złożenia tego adresu u stóp Najjaśniejszego Pana. Już Wydział krajowy przejął się tą myślą i urządził składki powszechne w kraju, aby z takowych zebrać dostateczne fundusze na rozdawnictwo stypendyów dla młodzieży, która ukończywszy już nauki lub wykształciwszy się w sztukach pięknych, pragnie wyjechać dla wyższego kształcenia się za granicę. Wydział krajowy otrzymał już zezwolenie Najjaśniejszego Pana na przyjęcie tej deputacyi w sprawie rozdawnictwa stypendyów, oraz zawiadomienie, że Najjaśniejszy Pan zezwolić raczył na przyjęcie tej deputacyi w dniu 1. Grudnia r. b. Otóż zdaje mi się, że jeżeli Sejm przyjmie mój wniosek, obie deputacye łącznie będą mogły adres ten u tronu złożyć.

Dzielę więc mój wniosek na dwie części, t. j. aby Sejm przystąpił do spisania adresu i wybrał 5 członków do komisyi mającej go zredagować oraz do deputacyi członków trzech, co Wysoka Izba głosowaniem swojem rozstrzygnąć zechce.

Ks. Marszałek: Jest to wniosek naglący bo czas mamy bardzo krótki, więc poddaję go pod dyskusyę. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc kto jest za tem, aby Wysoki Sejm wybrał komisyę z 5 członków, złożoną do napisania adresu do Najjaśniejszego Pana, zechce wstać. (Wstają wszyscy). Wniosek przyjęty jednomyślnie. Drugi wniosek posła Kraińskiego jest ten, aby do deputacyi, którą już Najjaśniejszy Pan raczył przyjąć, złożonej z członków Wydziału krajowego, Pietruskiego, hr. Badeniego i mnie, dobrać jeszcze 3 członków, aby ta deputacya adres zawotowany złożyła u stóp tronu Najjaśniejszego Pana.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Mnie się zdaje, że poseł Kraiński nic o tem nie mówił. Powiedział on tylko, że mamy wybrać deputacyę z 3 członków złożoną do przedłożenia adresu, ale czy z Wydziału krajowego mają być ci członkowie, o tem nie wiem. Mnie się zdaje, że Sejm powinien osobno wybrać tę deputacyę.

P. Kraiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kraiński ma głos.

P. Kraiński: Mój wniosek był, aby obie deputacye się się złączyły i złożyły adres u tronu Najjaśniejszego Pana. Ta deputacya naturalnie będzie się uważać za sejmową deputacyę, albowiem i Wydział krajowy jest tylko reprezentantem Sejmu krajowego.

Ks. Marszałek: Ponieważ Wydział krajowy nie jest nieprzyjacielem Sejmu, ale z jego grona wychodzi, więc nie ma powodu rozdzielać tych deputacyj, które przecież nie będą przedstawiały dwóch innych obozów. Poddaję więc wniosek p. Kraińskiego pod głosowanie, t. j. aby do tej deputacyi dobrać

jeszcze trzech członków z całego Sejmu, i aby obie te deputacye tworzyły jedną deputacyę sejmową. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Wstają). Wniosek przyjęty.

Ponieważ czas bardzo nagli, więc prosiłbym, abyśmy dziś jeszcze przystąpili do wyboru komisyi, aby jutro ten adres mógł być nam przedłożony. Ten wybór jednak odkładam do końca posiedzenia, aż wyczerpiemy dzisiejszy porządek dzienny.

Teraz będzie odczytany protokół z ostatniego zebrania przeszłorocznej kadencyi sejmowej.

P. Serwatowski (czyta protokół).

(Po przeczytaniu).

Ks. Marszałek: Co do protokołu nikt głosu nie żąda? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, przeto protokół jest przyjęty. Mam obowiązek donieść W. Izbie, że w ciągu tego roku straciliśmy trzech członków z naszego grona, mianowicie Wicemarszałka Ławrowskiego, hr. Łosia i Franciszka Torosiewicza. Wzywam W. Izbę, ażeby zechciała przez powstanie uczcić pamięć posłów, których strata rzeczywiście była bardzo bolesną. (Wszyscy powstają).

Następnie mam honor oznajmić W. Izbie, że ks. arcybiskup Szymonowicz i ks. biskup Gałecki z powodu złego stanu zdrowia nie będą mogli brać udziału w naszych obradach. Pp. Grocholski, Skrzyński, Aleksander Jasiński i Siemiński prosili i otrzymali odemnie 8-dniowy urlop, do udzielenia którego prawo mi służy.

Z porządku dziennego mamy przystąpić do wyboru 4 sekretarzy. Przeszłego roku pełnili urząd sekretarzów pp. Wereszczyński, Jasiński, Bartoszewski i ks. Mandyczewski.

P. Madejski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Madejski ma głos.

P. Madejski: Mamy wybierać komisyę adresową, następnie tych, których mamy wysłać do Wiednia, będziemy więc bardzo wyborami zaprzątnięci.

Proponuję, ażebyśmy zatwierdzili sekretarzy, którzy dzisiaj prowizorycznie powołani zostali przez ks. marszałka.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się zgadza z tym wnioskiem p. Madejskiego, zechce wstać. (Większość.) Wniosek został przyjęty. Mamy jeszcze wybierać rewidentów do sprawozdań stenograficznych. Przeszłego roku byli rewidentami ks. Fortuna, pp. Spławiński, Szczepański, Szeptycki, Wesołowski, Wolański, Piotrowski, Torosiewicz i ks. Zakliński. Ubyło zaś 3 członków, ks. Lewicki, pp. Lisiniecki i Wolski.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Stawiam wniosek, ażeby tylko w miejsce ubyłych trzech rewidentów wybierać nowych, zaś resztę dawniejszych zatwierdzić.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Wniosek został przyjęty. Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że byłoby rzeczą pożądaną, wybierać na rewidentów takich posłów, którzy stale we Lwowie przemieszkują. Po zamknięciu bowiem Sejmu, wszyscy wyjeżdżają i nie można nigdy zrewidować ostatnich sprawozdań stenograficznych. Proszę pisać kartki na trzech rewidentów. Na skrutatorów zapraszam pp. Podlewskiego, ks. Pietrusiewicza i p. Pilińskiego. Proszę panów odebrać kartki; rezultat zaś będzie dopiero jutro ogłoszony.

Przystępujemy do wyboru komisyi adresowej i 3 członków do deputacyi do Najjaśniejszego Pana. Proponuję wybrać nasamprzód tych 3 członków, którzy mają pojechać do Wiednia, bo J. E. p. Namiestnik musi o tem telegrafować zaraz do Wiednia. Ażeby się panowie mogli porozumieć, kogo wybrać, przerywam posiedzenie na krótką chwilę.

(Po przerwie.)

Na skrutatorów zapraszam ks. Pawlikowa, pp. Aleksandra Jasińskiego, Emila Torosiewicza, Włodka, Golejewskiego i ks. Zaklińskiego.

Proszę oddawać kartki na 3 członków deputacyi.

(Skrutatorowie zbierają kartki.)

Teraz przystępujemy do wyboru 5 członków do komisyi adresowej.

Na skrutatorów zapraszam pp. Agopsowicza, ks. Fortunę, Chrapka, Kabata, Kirchmajera i ks. Krzyżanowskiego.

(Skrutatorowie zbierają kartki.)

P. Piliński: Rezultat głosowania na rewidentów jest następujący: Głosujących było 70; ab-

solutna większość 36. P. Podlewski otrzymał głosów 42, ks. Krzyżanowski 41, hr. August Łos 41.

Ks. Marszałek: Proszę pp. rewidentów, ażeby się jak najprędzej zebrali, zorganizowali i podzielili między siebie czynności. Zanim nastąpi ogłoszenie rezultatu z dalszych głosowań, odczyta p. sekretarz porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia, które się odbędzie o godz. 10.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Porządek dzienny 2. posiedzenia 4. sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 27. listopada 1873. o godzinie 10. przed południem.

Pierwsze czytanie niżej poszczególnionych sprawozdań Wydziału krajowego i wybór komisyi dla tych spraw.

1. Sprawozdanie z wnioskiem utworzenia okręgów gminnych, sprawozdawca Skwarczyński.

2. Sprawozdanie w sprawie wykupna prawa propinacyi, sprawozdawca Skwarczyński.

3. Sprawozdanie w sprawie utworzenia bióra statystycznego przy Wydziale krajowym, sprawozdawca Skwarczyński.

4. Sprawozdanie o reformie ustawy gminnej, ustawy o obszarach dworskich i o reprezentacyi powiatowej, sprawozdawca Skwarczyński.

5. Sprawozdanie o budżecie funduszów krajowych na rok 1874, sprawozdawca Wereszczyński.

6. Sprawozdanie o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1872, sprawozdawca Wereszczyński.

7. Sprawozdanie o czynności Wydziału krajowego za czas od 1. sierpnia 1872 do końca lipca 1873 roku, sprawozdawca Pietruski.

8. Sprawozdanie w przedmiocie uregulowania etatu i płac urzędników i sług Wydziału krajowego, sprawozdawca Pietruski.

9. Sprawozdanie w przedmiocie podniesienia rocznego datku dla córek ś. p. Jana Bojarskiego byłego sekretarza Wydziału stanowego, sprawozdawca Pietruski.

10. Sprawozdanie w przedmiocie zaopatrzenia pozostałych nieletnich dzieci po ś. p. Juliuszu Szczęsnowiczu archiwiście Wydziału krajowego, sprawozdawca Pietruski.

11. Sprawozdanie w przedmiocie zmiany ustawy drogowej, sprawozdawca Gross.

12. Sprawozdanie w sprawie zniesienia wolnocelnego okręgu Brodzkiego, sprawozdawca Gross.

13. Sprawozdanie o wniosku do zmiany §. 1. ustawy z dnia 12. grudnia 1869 o radach szpitalnych, sprawozdawca Haller.

14. Sprawozdanie w sprawie zniesienia zakazu przyjmowania żydów do lwowskiego szpitala powszechnego, sprawozdawca Haller.

15. Sprawozdanie o wniosku względem oddania krakowskiego szpitala powszechnego tamtejszej reprezentacyi miejskiej, sprawozdawca Haller.

16, Sprawozdanie względem przyznania Zgromadzeniu Sióstr miłosierdzia w Krakowie sumy 4.750 złr., sprawozdawca Haller.

17. Sprawozdanie względem zaprowadzenia wyrobu soli bydlęcej, zniżenia cen soli w ogóle, i pozwolenia na bezpłatne używanie źródeł solnych, sprawozdawca Smolka.

18. Sprawozdanie w sprawie ustanowienia nowych Trybunałów I. instancyi i stosownego zaokrąglenia okręgów dziś istniejących Trybunałów I. instancyi, sprawozdawca Smolka.

Wybór dwóch członków do komisyi adresowej.

Ks. Marszałek: Przy pierwszem czytaniu będą oraz wybory do róznych komisyi. Dla ułatwienia kazałem wydrukować listę członków rozmaitych komisyj przeszłorocznych. Może panowie zechcą się dziś wieczór zebrać i naradzić względem wyborów do tych komisyj. Przepraszam że naglę, ale mamy tak mało czasu, że radbym, ażeby komisye jak najprędzej były wybrane. Na pierwszem miejscu jutrzejszego porządku dziennego umieszczę jeszcze „adres do Najj. Pana przez komisyę napisany.“ Muszę poddać pod uchwałę Wys. Izby, czy zgadza się na to, ażeby odstąpić od regulaminu i projekt do adresu bez drukowania W. Izbie przedłożyć. Kto się z tem zgadza, zechce wstać (Większość). Zatem będzie bez drukowania przedłożony.

P. Torosiewicz: Rezultat głosowania na 3 członków deputacyi jest następujący. Głosujących było 75, absolutna większość 38.

P. Kraiński otrzymał głosów 40, ks. biskup Stupnicki 39. Ci są wybrani, najwięcej niżej absolutnej większości otrzymali p. Kowalski głosów 32,

Podlewski 30, ks. Pawlików 30, Wodzicki 21, Zamojski 16.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do wyboru na jednego członka deputacyi. Boję się, że nie ma kompletu, głosujmy, a z ilości oddanych głosów będę widział, czy jest komplet.

P. Pietruski: O komplecie decyduje tylko książe Marszałek, a nie ilość oddanych głosów, gdyż być może, że który z posłów wstrzyma się od głosowania.

Ks. Marszałek: Proszę zatem oddawać kartki. Przerywam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

P. Emil Torosiewicz: Rezultat głosowania na jednego członka deputacyi do Najj. Pana jest następujący. Głosujących było 80, absolutna większość 41, hr. Ludwik Wodzicki otrzymał głosów 48.

P. Haller: Rezultat głosowania na 5 członków do komisyi adresowej jest następujący. Głosujących było 69 absolutna większość 35.

Z tych otrzymali głosów p. Kowalski 49, Kraiński 48, Sawczyński 35. Następnie otrzymali głosów p. Paszkowski 34, Czajkowski 29, Pawlików 26, ks. Antoniewicz 24, Kulczycki 24.

P. Czerkawski: Pozwalam sobie postawić wniosek, ażeby tych trzech redaktorów, którzy teraz większość otrzymali, łącznie z trzema członkami deputacyi do Najj. Pana, upoważnić do ułożenia adresu, a od wyboru dwóch innych odstąpić.

P. ks. Pawlikow: Ja ne mohu sia sohłaszyty na toje wnesenje, bo to byłoby nominowanje tych człeniw, kotorych wże wybrałyśmo.

Trech majemo wybranych, mamy szcze wyberaty dwóch, możemo ich wyberaty zaraz, albo na najbłyższom posidanju.

P. Golejewski: Wniosek p. Czerkawskiego nie może być przyjęty, ponieważ nad tem już raz głosowaliśmy i uchwaliliśmy, że komisya adresowa ma się składać z 5 członków.

(Zamieszanie).

Ks. Marszałek: Odraczam wybór do jutra, ażebyście się panowie mogli porozumieć, a teraz zamykam posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 20.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

2. posiedzenie 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 27. listopada 1873.

Treść: Udzielenie dwutygodniowego urlopu JE. ministrowi Ziemiałkowskiemu. — Urlopy udzielone na mocy władzy marszałkowskiej. — Wybór dwóch członków do komisyi adresowej. — Pierwsze czytanie przedłożeń Wydziału krajowego, a mianowicie: Sprawozdania z wnioskiem utworzenia okręgów gminnych, Śprawozdania w sprawie wykupna prawa propinacyi, Sprawozdania w sprawie utworzenia bióra statystycznego przy Wydziale krajowym, oraz Sprawozdania o reformie ustawy gminnej, ustawy o obszarach dworskich i o reprezentacyi powiatowej. — Wybór komisyi gminnej z 9 członków, propinacyjnej z 7 członków i administracyjnej z 7 członków. — Pierwsze czytanie przedłożeń Wydziału krajowego, a mianowicie: Sprawozdanie o budżecie funduszów krajowych na r. 1874, Sprawozdanie o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za r. 1872, Sprawozdanie o czynności Wydziału krajowego za czas od 1. Sierpnia 1872 do końca Lipca 1873 r., Sprawozdanie w przedmiocie uregulowania etatu i płac urzędników i sług Wydziału krajowego, Sprawozdanie w przedmiocie podniesienia rocznego datku dla córek ś. p. Bojarskiego, byłego sekretarza Wydziału stanowego, Sprawozdanie w przedmiocie zaopatrzenia pozostałych nieletnich dzieci po ś. p. Juliuszu Szczęsnowiczu, archiwiście Wydziału krajowego, Sprawozdanie w sprawie zniesienia wolnocelnego okręgu Brodzkiego, Sprawozdanie w przedmiocie zmiany ustawy drogowej, Sprawozdanie o wniosku do zmiany §. 1. ustawy z dnia 12. grudnia 1869 o radach szpitalnych, Sprawozdanie w sprawie zniesienia zakazu przyjmowania żydów do lwowskiego szpitala powszechnego, Sprawozdanie o wniosku względem oddania krakowskiego szpitala powszechnego tamtejszej reprezentacyi miejskiej, Sprawozdanie względem przyznania Zgromadzeniu Sióstr miłosierdzia w Krakowie sumy 4.750 złr., Sprawozdanie względem zaprowadzenia wyrobu soli bydlęcej, zniżenia cen soli w ogóle i pozwolenia na bezpłatne używanie źródeł solnych, Sprawozdanie w sprawie ustanowienia nowych Trybunałów I. instancyi i stosownego zaokrąglenia okręgów dziś istniejących Trybunałów I. instancyi. — Wniosek komisyi adresowej uchwalenia adresu do Najjaśniejszego Pana — Przemówienie posła Kowalskiego i przyjęcie jednomyślne adresu en bloc. — Wybór komisyi budżetowej z 11 członków, drogowej z 9 członków, prawniczej z 9 członków i petycyjnej z 15 członków.

Początek posiedzenia o godzinie 11-tej przed południem.

Posłów obecnych 91,

Przewodniczący: Marszałek J. O. ks. Leon Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa, c. k. radca dworu, J. W. Oswald Bartmański.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński, Serwatowski i Antoniewicz.

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów, więc otwieram posiedzenie. P. Sekretarz odczyta protokół wczorajszego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta protokół pierwszego posiedzenia).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta).

Wysoka Izbo!

Z powodu zajęć urzędowych nie mogę teraz przybyć do Lwowa; upraszam przeto, aby Wysoka Izba uwzględniając tę przeszkodę udzielić mi raczyła dwutygodniowy urlop.

Wiedeń dnia 25. Listopada 1873.

Floryan Ziemiałkowski,
poseł na sejm kraj.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza na udzielenie 14dniowego urlopu JExcelencyi zechce wstać. (większość) Jest przyjęty.

Donoszę zarazem, iż p. Ludwik hr. Wodzicki prosił mnie z Wiednia o ośmiodniowy urlop, który mu dałem. Takiego samego urlopu udzieliłem Pp. Wesołowskiemu i Bogdanowiczowi.

Przystąpimy z porządku dziennego do wyboru brakujących dwóch członków do komisyi adresowej. Wczorajsi pp. Skrutatorowie zechcą się zająć zbieraniem kartek.

P. Golejewski: Prosiłbym powiedzieć, kto miał przy wczorajszym wyborze najwięcej głosów.

Ks. Marszałek: Najwięcej głosów mieli panowie Czajkowski i Paszkowski. Ponieważ wczorajszych panów Skrutatorów niema, więc zapraszam do skrutynium p. Torosiewicza, Włodka, Golejewskiego, ks. Zaklińskiego i Hoppena.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta spis posłów, posłowie oddają kartki).

Ks. Marszałek: Z porządku dziennego następuje sprawozdanie z wniosku utworzenia okręgów gminnych. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

P. Henryk hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki: Wnoszę, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania tego sprawozdania, również jak i następnych sprawozdań Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Kto jest za wnioskiem aby uwolnić sprawozdawcę od czytania wniosków Wydziału krajowego zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Co do formalnego traktowania wnoszę, aby obrać osobną komisyę gminną, złożoną z 9 członków, do którejby wszystkie sprawy tyczące się urządzeń gminnych były odsyłane.

Ks. Marszałek: Jest wniosek ażeby wybrać komisyę złożoną z 9 członków do którejby wszystkie sprawy tyczące się urządzeń gminnych były odsyłane. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Wnoszę, ażeby sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem utworzenia okręgów gminnych odesłać do komisyi gminnej złożonej z 9 członków.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem p. sprawozdawcy zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie w sprawie wykupna prawa propinacyi. **Obacz aleg. II.**

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę aby dla spraw propinacyjnych wybrać osobną komisyę złożoną z 7 członków i do niej odesłać to sprawozdanie.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie w sprawie utworzenia biura statystycznego przy Wydziale krajowym. **Obacz aleg. III.**

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi administracyjnej złożonej z 7 członków.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby sprawozdanie to odesłać do komisyi administracyjnej złożonej z 7 członków. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Obacz aleg. IV.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie o reformie ustawy gminnej, ustawy o obszarach dworskich i o reprezentacyi powiatowej.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę aby to sprawozdanie odesłać do komisyi gminnej.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Teraz przystąpimy do wyboru tych komisyj a zaczniemy od wyboru komisyi gminnej złożonej z 9 członków. Jednak zanim przystąpimy do wyboru komisyi, zechcą panowie wysłuchać rezultatu głosowania na 2 członków do komisyi adresowej.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski: Rezultat głosowania na 2 członków komisyi adresowej.

Głosujących 79, absolutna większość 40. Z tych otrzymali p. Paszkowski 43 a p. Czajkowski 44, ks. Szaszkiewicz 35, p. Turczyn 34. Wybrani są więc p. Paszkowski i p. Czajkowski.

Ks. Marszałek: Proszę panów członków komisyi adresowej, aby się zechcieli zebrać i jak najprędzej przedstawić adres.

Teraz przystąpimy do wyboru komisyi gminnej, złożonej z 9 członków. Do skrutynium zapraszam pp. ks. Króla, Weissmana, Jaworskiego, ks. Kaczałę, Fruchtmana i Bodnara. Proszę teraz oddawać kartki.

Sekretarz p. Wereszczyński. (Czyta spis posłów, ci oddają kartki po przeczytaniu.)

Ks. Marszałek: Proszę panów skrutatorów, aby zamknęli kartki i powrócili do następnego wyboru.

Będziemy teraz głosowali na 7 członków komisyi propinacyjnej. Do skrutynium zapraszam panów: Dąbrowskiego, ks. Filarskiego, ks. Kulczyckiego, Łosia, Podlewskiego, Garbaczyńskiego.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta spis posłów, ci oddają kartki po przeczytaniu).

Ks. Marszałek: Proszę panów oddawać teraz kartki na 7 członków komisyi administracyjnej. Na skrutatorów zapraszam pp. Michalskiego, Wolańskiego Mikołaja, Kirchmajera, Agopsowicza, ks. Ozarkiewicza i Madejskiego.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta spis posłów, ci oddają kartki po przeczytaniu).

Ks. Marszałek: Przerywam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium. (Po przerwie).

Ks. Marszałek: Panowie sprawozdawcy ogłoszą teraz rezultat wyboru trzech komisyi.

Sprawozdawca p. Mikołaj Wolański: Rezultat głosowania do komisyi administracyjnej. Głosujących 82, absolutna większość 42. Najwięcej głosów otrzymali pp. Paszkowski 80, Kraiński 78, Koziebrodzki 77, Hoszard 73, Kocyłowski 68, Kuczkowski 54, Zawadowski 50.

Ks. Marszałek: Teraz rezultat głosowania do drugiej komisyi.

Sprawozdawca p. Fruchtmann: Rezultat głosowania do komisyi gminnej. Głosujących 85, absolutna większość 43. Absolutną większość otrzymali pp. Baum 83, Dunajewski 64, ks. Fortuna 83, Grocholski 70, Krzeczunowicz 82, Skwarczyński 79, Smarzewski 78, Turczyn 82, Gniewosz 69.

Ks. Marszałek: Rezultat głosowania do trzeciej komisyi.

Sprawozdawca p. hr. Łoś: Rezultat głosowania do komisyi propinacyjnej. Głosujących 84, absolutna większość 43. Najwięcej głosów otrzymali pp. Horodyski 84, Kamiński 76, Madejski 80, Szumańczowski 81, Torosiewicz 74, Wężyk 60, Wodzicki Henryk 58.

Ks. Marszałek: Proszę, ażeby komisye wybrane po posiedzeniu zechciały się ukonstytuować i dać znać do biura marszałkowskiego, kto jest wybrany prezesem a kto wiceprezesem.

Teraz przystępujemy do dalszego porządku dziennego. P. sprawozdawca Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński: Sprawozdanie o budżecie funduszów krajowych na rok 1874/. i sprawozdanie o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1872/. Oba aleg. Oba aleg.

Wnoszę, ażeby te sprawozdania odesłać do komisyi budżetowej z 11 członków złożonej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie o czynności Wydziału krajowego za czas od 1. Sierpnia 1872. do końca lipca 1873 roku. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos./.

Sprawozdawca p. Pietruski: Sprawozdanie o czynności Wydziału krajowego za czas od 1. sierpnia 1872 do końca 1873 roku. Ponieważ sprawa ta, tyczy się bezpośrednio Wydziału krajowego, przeto Wydział krajowy nie stawia żadnych wniosków i musi zostawić to Wysokiej Izbie.

bacz §. VII.

P. Krzeczunowicz: proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Dwa razy dopiero się zdarzyło, żeśmy do sprawozdania z czynności Wydziału krajowego wybierali osobną kemisyę, zwykle zaś odsyłaliśmy je do komisyi budżetowej, gdyż rzecz ta zostaje w najbliższym związku z budżetem. Wnoszę, abyśmy i w tym roku przedmiot ten odesłali do komisyi budżetowej, złożonej z 11. członków.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie w przedmiocie uregulowania etatu i płac urzędników i sług Wydziału krajowego.

bacz §. VIII.

Sprawozdawca p. Pietruski: Wnoszę aby przedmiot ten odesłany został do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie w przedmiocie podniesienia rocznego datku dla córek ś. p. Jana Bojarskiego byłego sekretarza Wydziału stanowego.·/.

bacz §. IX.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Ponieważ według §. 25. reg. sejm. Wydział krajowy możemy uważać jako specyalną komisyę, stawiam więc wniosek, ażeby w tej sprawie Wydział krajowy uważać za specyalną komisyę i na najbliższem posiedzeniu wnieść to sprawozdanie Wydziału krajowego do drugiego czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Następuje sprawozdanie w przedmiocie zaopatrzenia pozostałych nieletnich dzieci po śp. Juliuszu Szczęsnowiczu archiwiście Wydziału krajowego.·/.

Obacz leg. X.

P. hr. Golejewski: ma głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Wnoszę, aby to załatwić w podobny sposób jak poprzednie sprawozdanie tj. na najbliższem posiedzeniu przystąpić do drugiego czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość wątpliwa). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie w sprawie zniesienia wolnocelnego okręgu brodzkiego. Sprawozdawca p. Gross ma głos.

Obacz aleg. XI.

Sprawozdawca p. Gross: Sprawa ta ponawianą była już kilkakrotnie i to bez skutku. Dzisiaj kiedy kolej łącząca Brody z Radziwiłowem jest już wybudowana, kwestya ta staje się coraz naglejszą, coraz żywotniejszą. Otóż Wydział krajowy zapatrując się na tę sprawę z tego stanowiska oraz z uwagi na to, że Wysoki rząd już dawno uczynił obietnicę, że gdy kolej wybudowaną będzie, wolnocelny okręg Brodzki zuiesionym zostanie, ponawia swoje sprawozdanie do Wysokiego Sejmu, ja zaś wnoszę imieniem Wydziału krajowego, aby tę sprawę odesłać do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie w przedmiocie zmiany ustawy drogowej. Sprawozdawcą jest także p. Gross.·/.

Obacz aleg. XII.

Sprawozdawca p. Gross: Sądzę, że nie potrzebuję wykazywać jak ważną jest ta sprawa, dodam tylko, że już i ze strony Wysokiego rządu miał być ten projekt oddzielnie wniesiony. Wnoszę aby została wybraną osobno komisya, któraby się tylko zajmowała sprawami drogowemi, składająca się z 9 członków.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie o wniosku do zmiany §. 1. ustawy z dnia 12. Grudnia 1869. o radach szpitalnych.·/.

Obacz aleg. XIII.

Sprawozdawca p. Haller: Ponieważ jest to sprawa bardzo małej wagi i szkoda czasu, aby ją do komisyi odsyłać, upraszam więc, aby Wysoka

Izba zezwoliła sprawę tę na jednem z najbliższych posiedzeń wnieść wprost do drugiego czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Obacz aleg. XIV. Następuje sprawozdanie w sprawie zniesienia zakazu przyjmowania żydów do lwowskiego szpitala powszechnego.

Sprawozdawca p. Haller: Wnoszę, aby to odesłać do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Obacz aleg. XV. Następuje sprawozdanie o wniosku względem oddania krakowskiego szpitala powszechnego tamecznej reprezentacyi miejskiej./.

Sprawozdawca p. Haller: Wnoszę odesłanie tego przedmiotu do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Obacz aleg. XVI. Następuje sprawozdanie względem przyznania Zgromadzeniu Sióstr miłosierdzia w Krakowie sumy 4750 złr.

Sprawozdawca p. Haller: Sprawa ta w roku zeszłym była w komisyi budżetowej — nie została jednak przez nią wniesioną, wnoszę aby ją odesłać do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Obacz al. XVII. Następuje sprawozdanie względem zaprowadzenia wyrobu soli bydlęcej, zniżenia cen soli w ogóle i pozwolenia na bezpłatne używanie źródeł solnych. Sprawozdawcą jest p. Smolka.

Sprawozdawca p. Smolka: Wnoszę odesłanie tego do komisyi administracyjnej.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Aby daremnie czasu nie tracić na powtórne drukowanie tego sprawozdania wnoszę, aby Wydział krajowy wniósł to wprost od siebie do drugiego czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Obacz al. XVIII. Ks. Marszałek: Z porządku dziennego następuje sprawozdanie w sprawie ustanowienia nowych trybunałów I. instancyi i stosownego zaokrąglenia okręgów dziś istniejących trybunałów I. instancyi.

Sprawozdawca p. Smolka: Przedewszystkiem zwracam uwagę na omyłkę druku zaszłą w końcowycp wnioskach, mianowicie w ustępie III. opuszczony został wiersz, po słowach „z okręgu trybunału Samborskiegu“ ma być dodane „zaś okręg sądu powiatowego Bursztyn z okręgu trybunału złoczowskiego“ dalej „wydzielone itd.“

Że tu zaszła tylko omyłka można wnioskować, że motywowania, gdzie na stronnicy 8 ten wiersz jest zawarty w ustępie (czyta): „Dalej wypadałoby również już obecnie przyłączyć do trybunalu Stanisławowskiego powiaty sądowe: Dolina, Rożniatów, Kałusz, Wojniłów, Żurawno ewentualnie i Bolechów, dziś do trybunału samborskiego należące, jakoteż Bursztyn z okręgu trybunału złoczowskiego“. Wnoszę, aby sprawozdanie odesłanem zostało do komisyi prawniczej.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Wnoszę aby sprawozdanie to odesłać do komisyi administracyjnej. Wiadomości prawnicze nie mają z tem żadnej styczności, gdyż takie rozlokowanie sądów jest sprawą czysto administracyjną.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Ja sohłaszaju się w toj sprawi z h. referentem, szczoby toj predmet widosłaty do komisji prawnyczoj, poneże komisja toja bude w sostojaniu ne tolko uwzhladnuty trebowanyja kraju w odnoszenyju terytoryalnym, no także majuczy wzhlad na nowyj ustawy, bude peresterihaty jak tyi ustawy mohut buty najłeksze perediłenyj do perewedenia pewnym sudom. Otże komisya prawnych bude w sostojaniu tym wsim wymoham uczynyty za dosyt, szczo wnesenjem referenta daśt sia najłeksze osiahnuty.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka: Powód, który mnie skłonił do postawienia tego wniosku był ten, że nie idzie nam tylko o daty statystyczne ze względów administracyjnych, ale bardziej jeszcze o rozpoznanie zakresu działania tych sądów. Dlatego stosowniej byłoby, gdyby sprawę tę oddano komisyi prawniczej.

Ks. Marszałek: Poddam pod głosowanie wniosek p. Pietruskiego, aby sprawozdanie to odesłać do komisyi administracyjnej. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Więc kto jest za odesłaniem tego sprawozdania do komisyi prawniczej złożonej z 7 członków zechce wstać.

P. Skwarczyński: Wnoszę, aby komisya ta składała się z 9 członków.

Ks. Marszałek: Więc kto jest za odesłaniem tego sprawozdania do komisyi prawniczej złożonej z 9 członków zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Komisya wybrana do napisania adresu, ma już adres gotowy, proszę więc p. referenta, aby zechciał go odczytać.

Sprawozdawca p. Paszkowski: Komisya przez Wysoką Izbę do ułożenia adresu wybrana, tak prędko przynosi ten adres Sejmowi, albowiem w gronie jej okazała się taka zgodność uczuć i jednakie pojmowanie pod tym względem, jak w dniu tak uroczystym do Najj. Pana przemawiać mamy, że bardzo łatwo było to zadanie ukończyć. Komisya też tak spiesznie ks. Marszałkowi doniosła, że adres jest gotów, licząc na to, że i w tej Wys. Izbie spotka tę samą zgodność, jednostajny — że tak powiem — poryw uczucia, żeby słowa do Najj. Pana zanieść się mające bez długiej rozprawy były uchwalone. (czyta).

Najjaśniejszy Panie, Najmiłościwszy Cesarzu i Królu!

Dwudziestopięcioletnia recznica wstąpienia Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości na tron przodków wzbudza u wszystkich ludów berłu Twemu podległych radośne uczucia, jakich także wyraz, zgromadzony Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem w imieniu kraju tego składa u stóp Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości.

Znakomity ten okres czasu mieścił w sobie ciężkie przejścia, ale także i wielkie dowody błogosławieństwa bożego. Wierne ludy w Austryi złączone, widzą w Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości Tego, który je do nowego życia powołał, a sprawiedliwością i miłością ogarnia wszystkich swoich poddanych.

Pomni wielokrotnie doznanych od Ciebie Najjaśniejszy Panie dobrodziejstw, w dniu tak wielkiego znaczenia, błagamy Boga, aby na Waszą Cesarską i Królewską Mość w najdłuższą przyszłość i najobficiej zlewał łaski Swoje, dla dobra i potęgi Monarchii, dla uświetnienia panowania Twego, dla szczęścia ludów Twoich i w nagrodę wzniosłych cnót Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości i Najjaśniejszego Domu Twego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Cil toj adresy jest zojawłenie, szczo i nam tak ważnaja chwyla jak ricznycia 25litnoho panowanja najmyłostywszoho naszeho Monarchy ne jest obojatnoju. Proto wyrazyłyśmo czuwstwa naszyj wirno tak jak nymy pereniate jeśmo a poneże tyi czuwstwa sut wsim nam spólni i odnaki, dlatoho uważaju wsiakyi debaty, jakij wtom wzhladi mohłyby sia rozwynuty, izluznymy, bo możnaby i w innych słowach tyi czuwstwa wyrazyty ałe zawsze pozostanut ony tymy samymy czuwstwamy. Dla toho wnoszu, aby W: Pałata naczerk toj adresy pryniała en bloc bez wsiakiej debaty. (Brawo).

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Na całym świecie obowiązują pewne regulaminy przy obradach parlamentarnych. Nie miałbym nic przeciw temu abyśmy adres uchwalili jak najspieszniej, ale przecież powinna była komisya postawić przynajmniej wniosek, żeby sejm odstąpił w tym wypadku od regulaminu i traktował sprawę jako nagłą. (Głosy: To już było.)

Ks. Marszałek: Wczoraj już uchwalono, aby adresu nie drukować.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos,

P. Kowalski: Jesłym postawył wnesenje pryniatja adresy en bloc, to zrobyłjem to na pod-

stawi wczerajszoj uchwały. Tu ne chodyt o uchwałenje ani zakona, ani ustawy, ani pewnych pnnktiw ino chodyt o wyjawłenie naszych czuwstw, a na to ne ma paragrafiw, bo czuwstwa pod tyi pidniatyj buty ne mohut i dla toho należałoby sprawu toju w najkorotszoj dorozi traktowaty. Ja dumaju, że taka sprawa, widla regulaminu traktowaty sia ne powynna, jest to słuczaj izjatnyj i żadaje izjatnoho traktowanja, chotia jak skazawjem, moje wnesenje operaje sia na wczorajszoj uchwali Sojma i w nyczom ne sprotywlaju sia regulaminowi samomu.

P. Kocyłowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski: Czas majemo duże korotkyj i dużobyśmo na tym stratyły, dlatoho usylno poperaje wnesenje sowitnyka Kowalskoho, abyśmo tuju adresu en bloc pryniały.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem adresu en bloc zechce wstać. (Wszyscy). Więc kto przyjmuje adres, tak jak go komisya proponuje, zechce wstać. (Wszyscy). Jest jednomyślnie przyjęty.

Ks. Marszałek: Chciejcie panowie zdecydować z ilu członków ma się składać komisya petycyjna.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Wnoszę aby wybrać komisyę petycyjną teraz, ponieważ petycye już wpływają i aby się ta komisya składała z 15 członków.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby się komisya petycyjna składała z 15. członków, kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Mamy wybierać jeszcze cztery komisye: budżetową z 11 członków, drogową z 9 członków, prawniczą z 9 członków i petycyjną z 15 członków. Przystąpimy teraz do wyboru komisyi budżetowej składającej się z 11 członków. Na skrutatorów zapraszam pp. Antoniewicza, Chrapka, Pohoreckiego, Sawczyńskiego, Szeptyckiego, Szeliskiego, Grossa, Fortunę, Halkę i Koziebrodzkiego.

Proszę panów zbierać kartki do wyboru komisyi budżetowej. (Sekretarz Serwatowski czyta spis posłów, posłowie oddają kartki).

Ks. Marszałek: Teraz proszę oddawać kartki na komisyę drogową z 9. członków. Do skrutynium zapraszam pp. Biłousa, Bodnara, Czajkowskiego, Golejewskiego, Hoppena, Łosia, Rylskiego, Słoneckiego, Torosiewicza i Laskorza.

(Sekretarz Serwatowski czyta alfabetyczny spis posłów, ciż oddają kartki).

Ks. Marszałek: Teraz wybierzemy komisyę prawniczą, do skrutynium zapraszam pp. Badeniego, Zamojskiego, Wodzickiego Henryka, Sapiehę Adama, Kobyłarza i ks. Krasickiego.

Sekretarz Serwatowski czyta alfabetyczny spis posłów, ciż oddają kartki).

Ks. Marszałek: Przystąpimy do wyboru komisyi petycyjnej z 15 członków. Do skrutynium zapraszam pp. Fecaka, Jaworskiego Pawła, Laskorza, Pilińskiego, Smolkę, Paszkowskiego, ks. Zawadowskiego, Serwatowskiego, ks. Filarskiego, Skwarczyńskiego. Jaworskiego Apolinarego i Dąbrowskiego.

(Sekretarz Wereszczyński czyta spis posłów, ciż oddają kartki).

Ks. Marszałek: Przerwę posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po półgodzinnej przerwie).

Ks. Marszałek: P. Antoniewicz ogłosi rezultat głosowania na członków komisyi budżetowej.

Sprawozdawca p. Antoniewicz: Rezultat głosowania do komisyi budżetowej. Głosujących 82, absolutna większość 42.

Otrzymali głosów: Czartoryski 66, Kaczała 68, Kamiński 69, Kaszewko 65, Potocki 62, Skrzyński 70, Weigel 67, Weissmann 70, Wodzicki Henryk 65, Wodzicki Ludwik 66, Zyblikiewicz 69.

Ks. Marszałek: Następuje rezultat głosowania do komisyi petycyjnej. Sprawozdawca poseł Paszkowski.

Sprawozdawca p. Paszkowski: Głosujących 77, absolutna większość 39.

Otrzymali głosów: Czajkowski 66, Dzwonkowski 66, Firlej 67, Golejewski 65, Jasiński Aleksander 67, Łoś August 66, Męciński 63, Ozarkiewicz 73, Pawlików 73, Piliński 65, Serwatowski 66, Słonecki 66, Szczepański 67, Szemelowski 68.

Ks. Marszałek: Rezultat głosowania do komisyi prawniczej ogłosi sprawozdawca p. Zamojski.

Sprawozdawca p. Zamojski: Głosujących 75, absolutna większość 38.

Otrzymali głosów: Czajkowski 66, Fruchtmann 64, Jasiński Józef 66, Kabat 65, Kowalski 60, Rylski 65, Rydzowski 67, Spławiński 66, Wesołowski 65.

Ks. Marszałek: Rezultat głosowania na członków komisyi drogowej ogłosi sprawozdawca p. Golejewski.

Sprawozdawca p. Golejewski: Głosujących 82, absolutna większość 42.

Otrzymali głosów: Agopsowicz 58, Badeni 61, Chrapek 79, Głogowski 74, Hoppen 73. Jaworski Apolinary 71, Kirchmajer 65, Michalski 79, Polanowski 69.

P. Wolański Erazm: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. Wolański Erazm: Pozwolę sobie postawić wniosek, ażeby wszyscy członkowie Sejmu mieli wolny wstęp do komisyi budżetowej, propinacyjnej i drogowej.

Ks. Marszałek: Jest w regulaminie wyraźny paragraf, który opiewa, iż wszystkim członkom Sejmu służy wolny wstęp do wszystkich komisyj Pan sekretarz zechce odczytać ten §.

Sekretarz Wereszczyński (czyta): §. 2. brzmi: Na posiedzeniach komisyi każdy z posłów może być obecnym, każdemu z nich wolno przedkładać komisyi wnioski lub poprawki na piśmie i uzasadniać je pisemnie lub ustnie: w dalszych wszakże rozprawach może brać udział tylko za zezwoleniem komisyi.

Ks. Marszałek: Celem ukonstytuowania się komisyj raczą się członkowie tychże zejść dziś wieczór o godzinie 6. Jutrzejsze posiedzenie o godzinie 11. rano. P. sekretarz odczyta porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia.

Sekretarz Wereszczyński (czyta):

Porządek dzienny 3go posiedzenia.

4tej sekcyi III. peryodu sejmowego, ksóre się odbędzie 28. listopada 1873 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego względem przedłożenia wniosku co do ustawy o dodatku do sejmowej ordynacyi wyborczej. Sprawozdawca Smolka.

2. Pierwsze czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego o zezwolenie 101 gminom na pobór wyższych dodatków do podatków na pokrycie potrzeb gminnych. Sprawozdawca Skwarczyński.

3. Drugie czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego, w przedmiocie rocznego datku dla córek ś. p. Jana Bojarskiego. Sprawozdawca Pietruski.

4. Drugie czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaopatrzenia pozostałych nieletnich dzieci po ś. p. Juliuszu Szczęsnowiczu. Sprawozdawca Pietruski.

5. Drugie czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego, o wniosku do zmiany §. 1 ustawy, z dnia 12. Grudnia 1869 r. o radach szpitalnych. Sprawozdawca Haller.

6. Drugie czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego względem zaprowadzenia wyrobu soli bydlęcej, zniżenia cen soli w ogóle i pozwolenia na bezpłatne używanie źródeł solnych. Sprawozdawca Smolka.

Ks. Marszałek: Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 25.)

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

3. posiedzenie 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. listopada 1873.

Treść: Spis petycyj wniesionych do Sejmu. — Ukonstytuowanie komisyi drogowej, prawniczej, administracyjnej i petycyjnej. — Pierwsze czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego względem przedłożenia wnioskn co do ustawy o dodatku do sejmowej ordynacyi wyborczej. — Pierwsze czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego o zezwolenie 101 gminom na pobór wyższych dodatków do podatków na pokrycie potrzeb gminnych. — Drugie czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie rocznego datku dla córek ś. p. Jana Bojarskiego. — Drugie czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaopatrzenia pozostałych nieletnich dzieci po ś. p. Juliuszu Szczęsnowiczu. — Drugie czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku do zmiany §. 1. ustawy z d. 12. Grudnia 1869 o radach szpitalnych. — Przemówienia pp. Gniewosza, Antoniewicza, Skwarczyńskiego, Kowalskiego, powtórnie Antoniewicza, Henryka hr. Wodzickiego, Apolinarego Jaworskiego, Krzeczunowicza i sprawozdawcy. — Odrzucenie wniosku Wydziału krajowego. — Drugie czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego względem zaprowadzenia wyrobu soli bydlęcej, zniżenia cen soli w ogóle i pozwolenia na bezpłatne używanie źródeł solnych. — Przemówienia pp. Antoniewicza, ks. Zaklińskiego i Laskorza w dyskusyi ogólnej. — Głos sprawozdawcy. — Przyjęcie w drugiem czytaniu wniosków Wydziału krajowego z poprawką p. Hoppena. — Przyjęcie tychże wniosków w trzeciem czytaniu. — Wniosek naglący posła Erazma Wolańskiego w przedmiocie traktowania wniosków odnoszących się do sprawy gminnej, propinacyjnej i drogowej. — Wniosek p. Siwca w przedmiocie uznania dróg: Międzybrodzkiej i Połhorskiej, jakoteż drogi Pietrasińskiej w powiecie Żywieckim za krajowe. — Przemowa p. ks, Zaklińskiego za wnioskiem p, E. Wolańskiego i przyjęcie tegoż wniosku. — Ukonstytuowanie komisyi propinacyjnej.

Początek posiedzenia o godzinie 11-tej przed południem.

Posłów obecnych 100,

Przewodniczący: Marszałek J. O. ks. Leon Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa, c. k. radca dworu, J. W. Oswald Bartmański.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński Serwatowski i Antoniewicz.

Ks. Marszałek: Ponieważ dostateczna liczba pp. posłów jest obecną, więc posiedzenie otwarte. P. Sekretarz odczyta protokół z wczorajszego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta).

Ks. Marszałek: Żąda kto głosu co do protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda protokół przyjęty.

Teraz przeczyta p. sekretarz spis petycyj, które wpłynęły do dnia dzisiejszego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta spis petycyj).

Spis
petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 27. listopada 1873.

1. Reprezentacya powiatowa jasielska prosi o udzielenie subwencyi na wystawić się mający budynek gimnazyalny w mieście Jaśle przez posła Pilińskiego.

2. Taż sama reprezentacya prosi o powzięcie uchwały względem przymusowego zabezpieczenia budowli od ognia, przez p. Pilińskiego.

3. Taż sama o zmianę ustawy gminnej § 62, aby kary nakładane za przekroczenia policyi ogniowej użyte były na sprawienie narzędzi ogniowych, przez posła Pilińskiego.

4. Taż sama prosi, aby z kasy „Wertheima“ skradzione 10525 złr. na cały kraj rozłożone zostały, przez posła Pilińskiego.

5. Taż sama reprezentacya prosi o uznanie dróg powiatowych Frysztacko-Strzyżowskiej i Warzycko-Lubelskiej za krajowe, przez p. Pilińskiego,

6. Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie, o podwyższenie subwencyi z funduszu krajowego do sumy 7000 złr. rocznie dla szkoły rolniczej w Czernichowie, przez posła Szumańczowskiego.

7. Stanisław Zarański z Krakowa, przedkłada dwie prace swoje dokonane w duchu życzeń Wys. Sejmu objawionych przy rozprawach nad reformą wychowania publicznego.

Ks. Marszałek: Niektóre komisye już się ukonstytuowały, a p. Sekretarz odczyta skład ich.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Komisya drogowa:
Przewodniczący: hr. Badeni.
Zastępca przewodniczącego: Hoppen.
Sekretarz: Apolinary Jaworski.

Komisya prawnicza:
Przewodniczący: Kabat,
Zastępca przewodniczącego: Kowalski.
Sekretarz: Fruchtmann.

Komisya administracyjna:
Przewodniczący: Kraiński.
Zastępca przewodniczącego: Paszkowski
Sekretarz: Kuczkowski.

Komisya petycyjna:
Przewodniczący: Czajkowski.
Zastępca przewodniczącego; Golejewski.
Sekretarz: Łoś.

Ks. Marszałek: Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Mamy najpierw sprawozdanie Wydziału kraj., względem przedłożenia wniosku co do ustawy o dodatku do sejmowej ordynacyi wyborczej. Sprawozdawca p. Smolka.

Obacz aleg. XIX.

Sprawozdawca p. Smolka: (czyta sprawozdanie.)

„Do tego sprawozdania pozwoli Izba, abym podał powody, dla których sankcya tej już na poprzedniej sesyi uchwalonej ustawy nie nastąpiła jakkolwiek to jest powołane i podane w sprawozdaniu ogólnem. Otóż ustawa uchwalona na Sejmie r. 1871 nie otrzymała najwyższej sankcyi z powodu że tam proponowane było, iż na przyszłość w obecności tylko $^2/_3$ części wszystkich członków mogą takie nastąpić zmiany, i powołano się na §. 38 statutu krajowego, który z tą uchwałą był w sprzeczności. Uchwała zaś z 1872 r. nie otrzymała najwyższej sankcyi z powodu, że stanowiła, iż wolność zmiany ustawy wyborczej ma jeszcze trwać przez lat 6. Powiedziano, że to jest zbyt długo. Te dwa powody odmówienia sankcyi są w dziś zaproponowanej ustawie uchylone. ponieważ utrzymano postanowienie §. 38 statutu krajowego, że na przyszłość tylko w przytomności $^3/_4$ części całej Izby takie zmiany mogą być uchwalane, tudzież ograniczono się tylko na lata 1874, 1875 i 1876, a zatem na lat 3, nie 6. Z tych powodów Wydział krajowy zaleca przyjęcie tej ustawy.

S. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Wnoszę, aby sprawozdanie to wraz z projektem do ustawy odesłanem zostało do komisyi prawniczej.

P, Józef Jasiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński: Wnoszę, aby na jednem z najbliższych posiedzeń sprawozdanie Wydziału krajowego do drugiego czytania przedłożone zostało bez odesłania do komisyi.

Ks. Marszałek: Więc może poseł Gross odstępuje od swego wniosku.

P. Gross: Odstępuję.

Ks. Marszałek: Poddaję zatem wniosek posła Jasińskiego pod głosowanie. — Kto jest za tem, aby sprawozdanie to przedłożyć na następnem posiedzeniu do drugiego czytania bez odesłania go do komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie 101 gminom na pobór wyższych dodatków do podatków na pokrycie potrzeb gminnych. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

Obacz aleg. XX.

P. Skwarczyński: Podobne sprawozdanie przedkładał Wydział krajowy na poprzednich sesyach dla każdej gminy odrębnie. To zajmowało dużo czasu Wysokiej Izbie, a nawet przy sankcyi Najjaśniejszemu Panu sprawiało utrudnienie, bo każda ustawa była Sejmowi z osobna przedkładana i osobno, musiała być sankcyonowana. Dla uniknienia tych niedogodności Wydział krajowy przedkłada tego roku 101 ustaw w jednem sprawozdaniu. Korzystając z tego, iż Wysoka Izba już wczoraj uchwaliła aby sprawozdawcę Wydziału krajowego uwolnić od pierwszego czytania, przystępuję zaraz do formalnego wniosku i wnoszę, aby Wysoka Izba raczyła upoważnić Wydział krajowy jako komisyę swoję do wniesienia tych ustaw i przystąpiła na najbliższem posiedzeniu do drugiego odczytania niniejszego projektu.

P. Madejski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Madejski ma głos.

P. Madejski: Według §. 50 regulaminu, przedłożenia Wydziału krajowego mogą z przyzwoleniem Sejmu być dopuszczone do drugiego czytania bez odesłania onych do przygotowanego rozpoznania do sekcyi lub do komisyi.

Sądzę, że na podstawie tego §. możemy przystąpić zaraz do drugiego czytania i wziąść tę sprawę pod rozpoznanie, dlatego, że, jeżeli na najbliższem posiedzeniu znowu będziemy czytali to przyjdziemy do tego, co dziś mamy przed sobą.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Wyjaśnię powód, dla którego to już dzisiaj nie może nastąpić. Sprawozdanie powołuje się na ałegat wyjaśniający potrzebę udzielania każdej z gmin tych dodatków, które Wydział krajowy proponował. Ten alegat nie został jeszcze rozdany. Z tego więc powodu nie może nastąpić dziś drugie czytanie.

Ks. Marszałek: Sądzę, że właściwszem jest odłożyć tę rzecz do jednego z najblizszych posiedzeń, ażeby dać sposobność każdemu z posłów z różnych okolic do przejrzenia i poczynienia swoich uwag.

Podaję więc wniosek p. Skwarczyńskiego pod głosowanie. Kto jest za tem, aby bez odesłania do specyalnej komisyi wziąć tę sprawę pod rozbiór, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Następuje z kolei sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia rocznego datku dla córek ś. p. Jana Bojarskiego, sekretarza byłego Wydzialu stanowego. Sprawozdawca p. Pietruski.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta sprawozdanie— obacz powyżej powołany aleg. IX).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęta.

Przystępujemy teraz do sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaopatrzenia pozostałych nieletnich dzieci po zamordowanym archiwiście Wydziału krajowego ś. p. Juliuszu Szczęsnowiczu.

Sprawozdawca p. Pietruski: (czyta — obacz powyżej powołany aleg. X.)

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda—nikt, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, zechce rękę podnieść (Większość.) Przyjęta.

Z porządku dziennego przypada teraz sprawozdanie Wydziału krajowego o wniosku do zmiany §. 1 ustawy z d. 12. grudnia 1869 o radach szpitalnych. Sprawozdawca Haller.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Przeczytawszy tę ustawę, nie mogę się w niej wcale dopatrzyć celu, któryby uzasadniał zmianę ustawy już obowiązującej, nie mogę dopatrzyć się celu, którego osiągnięcie doprowadziłoby do polepszenia zarządu szpitalów powszechnych i publicznych. Widzę tylko podniesiony jedyny punkt wskazujący na cel właśnie taki, któryby najmniej mógł skłonić mnie do głosowania za zmianą ustawy tj. jakąś drażliwość, przeciw kontrolowaniu władz wyższych przez niby im podwładne. Taka drażliwość sprzeciwia się zasadom powszechnie przyjętym w życiu konstytucyjnem, gdzie rządzący poddają się pod kontrolę rządzonych.

Przychodzę teraz do szczegółów sprawozdania Wydziału krajowego.

Podniesionem jest, że dla szpitali powszechnych we Lwowie, Krakowie i w Tarnowie, również dla szpitali nowo założonych w Złoczowie i Podhajcach, nie ustanowiono rad szpitalnych, nie wiem, co można wnioskować z tego, że ustawę obowiązującą nie wykonano, gdyż ta wyjmuje jedynie szpitale we Lwowie i Krakowie. Podniesiony fakt wymaga tylko, aby naganić niewykonanie ustawy. Ustawa krajowa pod względem rad szpitalnych nie ma na względzie źródła, z którego pochodzi zakładowy fundusz szpitali, nie robi różnicy pomiędzy szpitalami założonemi funduszami gminnemi, szpitalami z funduszów prywatnych powstałemi a szpitalami powstałemi z funduszów powiatowych, bo ona ma tylko na oku szpitale powszechne publiczne tj. te szpitale, które są dla powszechności które są publicznemi, te szpitale, które mają prawo żądać od funduszu krajowego wsparcia, w których fundusz krajowy opłaca za chorych koszta leczenia.

Otóż dlatego, że zarządy szpitalne nie postępowały zgodnie z dobrem ogólnem, a mianowicie z oszczędnością dla funduszu krajowego Sejm uchwalił na wniosek Wydziału krajowego ustawę, którą znowu teraz Wydział krajowy chciałby zmienić. Myśl przewodnia tej ustawy, w której uchwaleniu brałem czynny udział, była właśnie ta, aby ustanowić organ zupełnie niezawisły ani od fundatorów tych zakładów, ani od innych autonomicznych władz interesowanych w sprawach szpitali, któremuby powierzoną została wyłączna piecza i nadzór nad każdym pojedynczym szpitalem, któryby był jedynie zawisły od Wydziału krajowego, i w imieniu tego Wydziału sprawował ten nadzór i tę kontrolę.

Więc nie pojmuję, z jakiego powodu taka osobna instancya, instancya zawisła jedynie od najwyższej władzy autonomicznej w kraju, obowiązana czuwać nad tem, aby wszystkie dobrodziejstwa, które spływają według ustaw i rozporządzeń na szpitale powszechne i publiczne, nie były marnowane, aby właściciele tych zakładów nie powodowali się interesem prywatnym i na cudzą kieszeń nie liczyli, nie pojmuję powtarzam z jakiego powodu ma być ta instytucya odrębna, tylko od Wydziału krajowego zawisła, zniesioną tam, gdzie fundatorem szpitalu była rada powiatowa a ściśle wziąwszy powiat, do którego szpitalu funduszu zakładowego zwykle przyczynia się znacznie gmina miejscowa. Zresztą rada powiatowa i Wydział powiatowy same szpitalem nie zarządzają, tylko muszą odrębny zarząd zaprowadzić, nie będzie tu więc kontroli Wydziału powiatowego ani Rady powiatowej, tylko kontrola zarządu szpitalnego. Zwierzchność gminna, mimo to, że szpital jest założony przez powiat lub gminę, ma obowiązek przestrzegania przepisów policyjnych i obowiązek ten zawsze będzie sprawowała, a zarazem Rada powiatowa jest także obowiązaną czuwać, aby przepisy obowiązujące, także do szpitali powiatowych były zastosowane. W tem wszystkiem zupełnie nie widzę powodu, dlaczegoby szpital fundowany pierwotnie przez powiat ale, który następnie wyszedł z stosunków ściśle prywatnych, gdyż został uznanym za publiczny, miał się stawać zupełnie innym zakładem co do kontroli Wydziału krajowego pod względem ekonomicznym, jak szpitale pierwotne przez gminę lub korporacyę albo prywatną osobę funduszowane.

Jako najgłówniejszy powód zmiany ustawy powiedziano w sprawozdaniu: „Ciała te, w których skład wchodzą delegaci rady gminnej nie mogą jednak być powołane do kontrolowania czynności Wydziałów powiatowych tam, gdzie Wydziały te zarządzają bezpośrednio szpitalami.“ Otóż ja nie widzę, dlaczego miałoby to uwłaczać godności Wydziału powiatowego, jeżeli osoba, która ma specyalny obowiązek kontrolowania tych szpitali, która jako taka jest osobą zupełnie odmienną od osoby siedzącej w Radzie gminnej, chociaż jest przez

radę gminną powołana, stwierdzi, że zarząd szpitalu nie wykonywa swoich obowiązków, Tej drażliwości zupełnie nie pojmuję. A że kontrola ta jest dobra i z natury rzeczy wynika, to pokazuje się z samej ustawy i jej powodów, bo powołuje do Rad szpitalnych osoby przez gminę wskazane, a ta jest właśnie najbliżej interesowana, bo w szpitalach takich jak w Złoczowie i w Podhajcach najliczniej znajdować się będą miejscowi chorzy, a wyjątkowo tylko chorzy z dalszych powiatów, dlaczegoż więc gmina miejscowa nie ma przez swoich zastępców mieć kontroli, że jest porządek w szpitalu, że chorzy będą pielęgnowani należycie i to nie pojmuję, dlaczegoby w tem miała być jaka sprzeczność ze stanowiskiem Wydziału powiatowego, zwłaszcza, że ta Rada szpitalna nie ma władzy wykonawczej. Ma ona tylko wykazywać błędy, ma przedstawiać uwagi swe i składać sprawozdania do Wydziału krajowego że takie a takie są braki, a dopiero Wydział krajowy wchodzić w to będzie przez swego inspektora, lub inne organa wykonawcze. Więc nie widzę potrzeby zmieniać obowiązującej ustawy dlatego, że jakiś powiat dał pieniądze na założenie szpitala. Wnoszę przeto przejście nad tem sprawozdaniem do porządku dziennego.

P. Dr. Antoniewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz: Ja poperaju wnesenie moho poperednyka, bo ne wydżu potreby, ustawu, kotra uże wyjszła w żytie kasowaty, a to tym mensze, że ustawa teper predłożona ne widpowidaje ciły. Ne wydżu w tim nekonsekwencyi, aby człeny hromady na nyższym szczebły własty autonomicznoj stojaszczyi kontrolowały właśt stojaszczu na wyższym stepeny, jesły człeny hromady majut swoich delegatiw w radi szpitalnoj. Najbilsze chodyt tu o mista, a imenno i o misto Drohobycz, kotoroje najbilsze pryczyniaje sia do utrymania szpitalu. Jesły misto mnoho płatyt i najbilsze pryczyniaje sia do uderżania szpytalu, to sprawedływa ricz, aby ono mało i prawo nadzoru i kontroli nad tymże.

Wproczym takoż i ze stanowyska praktycznoho poperaju wnesenie p. Gniewosza. Faktom bo jest, że mało jest ludej takich, kotoryi by chotiły szczyro zaniaty sia toju pracioju. Tu treba prosyty aby kto kontrolu pryniał. Kontrola jesły maje buty sowistno ispołnena, wymahaje wełykoi praci, a takuju najlipsze mohut wykonuwaty mistcewyi człeny hromady, bo tilko ony sami sut w tim położeniu najlipsze sia perekonaty, czy waha miasa, świtło, drowa i t. d. sut taki, jaki buty powynny. Jesłyby wyberał do kontroli Wydił powitowyj, to mih by wybraty ludej, kotoryi by musiły dojiżdżaty, a to jest połuczene z kosztamy i trudamy, na jakyi mało kto jest hotowyj. Mistcewyi że człeny mohut w kożdoi chwyli kontrolowaty, a to jest najpotrebnijszym poneże tu chodyt o perekonanię sia, czy w wazi i misi jest wsio wydane tak, jak buty powynno. Wid wydiłów powitowych ne można sia toho spodiwaty tym mensze, szczo ony czasto ważnijszyi sprawy ne mohut toczno załahodyty, a szczoż dopero skazaty do utrudnenoj kontroli szpytaliw. Jesłyby piznijsze okazała sia potreba tuju ustawu zminyty w ślidstwije nowych jakich stosunkiw, to tohdy może czy to Sojm, czy Wydił krajewyj widpowidnu zminu zaproponowaty i ustawu zminyty, odnakoż teper potreba toja ne zachodyt. Z tych pryczyn prystupaju do wnesenia p. Gniewosza i wnoszu perejty nad projektom Wydiłu krajewoho do porjadku dnewnoho.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Tu nie chodzi o uchylenie ustawy niedawno uchwalonej, lecz o jej zastosowanie do zaszłych nowych stosunków, które w czasie uchwalenia ustawy jeszcze nie istniały. Temi są: utworzenie przez rady powiatowe dwóch nowych szpitali w kraju, zostających pod bezpośrednim zarządem Wydziałów powiatowych. Ponieważ Wydział krajowy projektuje, aby szpitale te podlegały kontroli rad powiatowych, uchylony więc jest argument najważniejszy przez p. Gniewosza podniesiony, to jest obawa, że te szpitale zostaną bez nadzoru. Nadzór bowiem będzie miejscowy ze strony Wydziałów powiatowych.

Co się tyczy dalszego zarzutu, czy Wydziały powiatowe będą należycie kontrolowały czy nie, to doświadczenie uczy, że w tych dwóch szpitalach, które powstały staraniem Rad powiatowych w Podhajcach i w Złoczowie, nadzór ze strony Wydziałów powiatowych sumiennie jest wykonywany i trudno przypuścić, aby tam, gdzie szpitale powstają staraniem Wydziałów powiatowych i z funduszów powiatowych, Wydziały te i rady o dobry Zarząd takowemi nie dbały. Zresztą nad Wydziałami powiatowymi stoi Wydział krajowy, a ten ma swego inspektora, który odbywa podróże i szpitale kontroluje.

Sądzę zatem, że dostatecznem będzie zostawić kontrolę Wydziałowi krajowemu i inspektorowi. Z tych powodów sprzeciwiam się wnioskowi p. Gniewosza i popieram wnioski Wydziału krajowego.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Pocztennyj mij predbesidnyk zwernuł uwahu na toje, szczo zajszły nowyi stosunki, a tyi wymahajut po jeho mninyju preobrazowanja zakona nedawno namy uchwałenoho. Tymy nowymy stosunkamy nazwał on zawedenie 2 szpytaliw nowych w Zołoczowi i w Podhajciach. Ja skazałbym że to sut dwa fakta a ne stosunki. Stosunki te, kotoryi małyśmo pered soboju, uchwalajuczy nasz zakon, buły istynno i my ich uwzhladnyły, to jest stosunki szpytaliw do rad hromadskich i do Wydiłu powitowoho i z tych tił wojszły człeny w sostaw rady szpytalnoj jako zariad szpytala kontrolujuczoj. Jesłyż żełaje teper Wydił krajewyj toju radu szpytalnu pereinaczyty, to trebaby zasadno wykazaty, że nepraktyczniśt jest jakaś w składi doteperisznoj rady szpytalnoj a ne w czym innym; czoho odnakoż ne dosłyszał ja ani w argumentach p. sprawozdatela, ani w promowi pocztennoho predbesidnyka moho.

Stosunki że, kotoryi namy kierowały pry uchwaleniu toho zakona, ony sut i teper, a innych ne wydżu. Pewna tylko drażływiśt, kotora jest jedynym argumentom w sprawozdaniu, to jest możebnoje podporiadkowanie Wydiła powitowoho pod dwoch delegatiw rady hromadskoj wo wzhladi kontrolowania dił zarjadu w szpytalach, taja ne może jeszcze byty takoj donosnosty, aby nas znewołyty do odstupłenia od toho zakona i zachwaljały jeho izminu Monarszoj sankcyi. Protywno naj bude kontrola jak najbilszojo i siahaje daże do najnyższoj werstwy naroda, jesły maje probudyty sia zahalnoje pereświdczenie i dowiryje, że diła zariadu szpytalnoho dobre wedutsia. (Brawo) Taka kontrola nikoho, daże Wydiłu powitoho razyty ne może. Woproszaju proto: jaka jest potreba zminiaty zakon nedawno namy uchwałenyj. Czy toho żadajut w toj miri zobowiazanyi abo uprawnenyi? Ani odni, ani druhi, tylko małaby sia nam, kotoryi uchwałyłyśmo zakon, nasuwaty sia jakaś nepraktyczniśt w zakoni tom. No ja jesm toho mninynia, szczo w tim bułaby najbilsza nepraktyczniśt, jesłybyśmo chotiły praktykowaty tak, szczoby toje, szczośmy wczera uchwałyły, uże nyni bez wsiakoj potreby znosyły. (Brawo.) Łuczsze postupymo sobi, jesły pry nynisznom zakoni wytrwajem, a jesły w zastosowaniu jeho pokaże sia w samoj riczy jaka donośna nepraktyczniśt i jesły ich bude może i bilsze tohdy piddamo ciłyj zakon osnownoj rewizyi. Na teper że toi potreby jeszcze ne wydżu i nikto zminy zachwałenoj ne wymahaje. Sohłaszaju sia dla toho z wneseniem p. Gniewosza i jeśm za tym, aby nad projektom Wydiłu krajewoho perejty do porjadku dnewnoho. (Głosy: Tak, tak!)

Ks. Marszałek: P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz: Jesły toj nowyj projekt je ino dla mist, to ne ma pryczyny, aby rady szpitalnoje dla tych mijsc znesty, w kotorych Wydił powitowyj ne obejmował zawdy zarjad, jak n. p. w Drohobyczu. Tam Wydił powitowyj ne buł tak tocznyj. Misto kotore platyt najbilsze, ma najbilsze prawa. W tym mistcu, hde jestem, majże czerez 5 misiaczy ne. buło zasidania Wydiłu. Jesły Wydił powitowyj ne załatwiaje spraw ważnijszych, to jakże można nadijaty sia, aby skorsze załatwił spraw pidhladnijszoj wahy; dla toho pozostaju pry dawnijszom wnesenju, aby pereity nad tym do porjadku dnewnoho.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Henryk hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki: Pozwolę sobie dla wyjaśnienia parę słów przemówić. Najprzód zdaje mi się, że zmiana nie jest tak radykalną, jak sądzą ci panowie, którzy przeciwko wnioskowi Wydziału przemawiali. Jeżeli rady szpitalne składają się z Prezesa Rady powiatowej z 2 delegatów Wydziału powiatowego i z 2 delegatów Rady gminnej, to chodzi tu o to tylko, żeby ci dwaj reprezentanci Rady gminnej nie należeli do kontroli, którą naturalnie Rada powiatowa musi ustanowić bo się bez niej zupełnie szpital obejść nie może. Powtóre zachodzi praktyczny stosunek w wypadkach o których mowa, z powodu którego rzeczywiście nie da się usprawiedliwić, dlaczegoby gmina, która się nie przyczynia do ufundowania szpitalu miała mieć reprezentacyę w Radzie dozorującej szpital.

Taki stosunek zachodzi w Złoczowie. W Podhajcach daleko jeszcze wybitniejszy jest ten stosunek, ponieważ, ile mi wiadomo, nie w Podhajcach, ale na wsi, szpital się znajduje. Chodzi więc o to, abyśmy Radzie gminnej w Podhajcach nie dawali kontroli nad szpitalem, który nawet nie jest w Pod-

hajcach położony. Sądzę, że takie wyjaśnienie kwestyi jest dostateczne, aby spowodować każdego do głosowania za wnioskiem Wydziału krajowego.

P. Apolinary Jaworski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Apolinary Jaworski ma głos.

P. Ap. Jaworski: Przemawiam z lokalnego stanowiska, gdyż wymienione w sprawozdaniu szpitale leżą w okręgu, z którego zostałem wybrany. Kolizye, o których sprawozdanie Wydziału krajowego wspomina jeszcze tam nie zachodziły, przeciwnie, Rady szpitalne na mocy ustawy z Grudnia 1869 r. ustanowione są bardzo pożyteczne. W radach tych Wydział powiatowy jest wzmocniony dwoma członkami Rady gminnej, Rada szpitalna składa się zatem z przewodniczącego Rady powiatowej, z dwóch członków Wydziału powiatowego i z dwóch członków Rady gminnej. Jestem tego przekonania, że gdyby kontrola przez Radę szpitalną wykonywana, ustała, to wówczas dopiero nastąpiłaby kolizya, której ustawa uniknąć pragnie. Dlatego jestem za przejściem do porządku dziennego.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

P. Golejewski: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Nie idzie tu zupełnie o to, jak mówił p. Kowalski, ażeby gromady wpływ miały, czyli, ażeby gromadom zachować wpływ. Dotąd przeszły już dwa szpitale na Wydziały powiatowe i już o ile wiem miasta nie przyczyniają się do utrzymania tych szpitali. (Głosy: Nic nie słyszymy. Prosimy głośniej). W takie same położenia mogą przyjść wkrótce i inne szpitale, gdyż miasta będą się starać o to. P. Kowalski chciałby w takich szpitalach, które tylko leżą w mieście, ale nie należą do miasta i do których miasta specyalnie się nie przyczyniają, zachować tym miastom prawo do wyboru dwóch delegatów Rady szpitalnej, która ma kontrolować zarząd szpitala, chociaż ten zarząd należy w takich szpitalach do Wydziału powiatowego, który jest władzą wyższą i ma już nad sobą jedną kontrolę w radzie powiatowej, a drugą w Wydziale krajowym, który wykonuje kontrolę sam i przez inspektora swojego. Na cóż tu jeszcze trzeciej kontroli przez Radę szpitalną?

Czy gromadzki wpływ traci, czy zyskuje, jeżeli Rad szpitalnych nie będzie? — Mnie się zdaje, że gromadzki wpływ zyskuje, bo gromadzki wpływ wykonuje się właśnie przez Wydział powiatowy i przez Radę powiatową, bo gromady wybierają większą część członków tej Rady. Jestem zresztą tego zdania, że najlepiej rzecz symplifikować. Im mniej jest organów wpływających na jakąś czynność i kontrolujących się wzajemnie, tem lepiej.

Jeżeli Wydział powiatowy bezpośrednio zarządza, jeżeli Rada powiatowa już ze swego powołania tak jak wszystkie czynności Wydziału powiatowego tak i tę czynność kontrolować musi, jeżeli Wydział krajowy ma inspektorów do tego, aby kontrolowali, pytam się, na co tu jeszcze potrzeba Rady szpitalnej, która ma się składać znowu z prezesa Rady powiatowej i dwóch delegatów tej Rady? a prócz tego z dwóch delegatów tego miasta, gdzie leży szpital?

Ks. Marszałek: Proszę szanownego posła zwrócić się do Marszałka, bo nie słychać.

P. Krzeczunowicz: Nie potrzeba więc Rady szpitalnej tam, gdzie szpital jest pod bezpośrednim zarządem Wydziału powiatowego. Szanowny pan Kowalski odezwał się w tej chwili, że i w nowym wniosku Wydziału krajowego są zostawione Rady szpitalne, tak jak i w dawnej ustawie. Wydział krajowy więc niepotrzebnie czyni swój wniosek. Ależ Panowie! przeczytajcie wniosek Wydziału krajowego (czyta wniosek)! „Dla każdego szpitalu, „uznanego za powszechny i publiczny, ustanowiona „będzie Rada szpitalna“. Dalej zaś stoi we wniosku: „Wyjątek stanowią szpitale we Lwowie i Krako„wie, tudzież szpitale zostające pod bez„pośrednim zarządem Wydziałów powiatowych“. Otóż to ostatnie postanowienie, które orzeka, że Rad szpitalnych nie będzie w szpitalach, zostających pod bezpośrednim zarządem Wydziałów powiatowych — jest nowe i dobre, usuwa bowiem Radę szpitalną tam gdzie jej nie potrzeba.

Oświadczam, że będę głosował za wnioskiem Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Haller: Wydział krajowy stawiając ten wniosek wychodził z tego założenia, że każda ustawa, która istnieje, powinna być ściśle wykonywaną a najpierw Wydział krajowy jest powołany do tego, aby pilnował wykonania ustaw. Jeżeli więc w praktyce okazuje się, że ustawa jaka ściśle wykonaną być nie może, albo że wykonanie jej trafia na trudności, wtedy jest zadaniem Wydziału krajowego wpłynąć na zmianę tej ustawy. Niestety działo się u nas dotąd tak, że prawa, które ściśle wykonane być nie mogły szły w zapomnienie i przez to namnożyło się mnóstwo praw, o których nikt nie wie, czy obowiązują czy nie. To jest złe, które wpływa na całą ludność, bo nieposzanowanie prawa z tego się wyradza. Dlatego chociaż nie jest to rzeczą nadzwyczajnej wagi, czy będą w jakiem miejscu rady szpitalne, czy nie, zdawało się Wydziałowi krajowemu, iż należy rady szpitalne w tych miejscach usunąć, gdzie Wydział powiatowy sam zarządza szpitalem.

§. 1. ustawy obowiązującej, z dnia 12. grudnia 1869 roku opiewa (czyta); „Z wyjątkiem Lwowa i Krakowa w każdem mieście, gdzie istnieje szpital ogłoszony za powszechny i publiczny, ma być ustanowioną rada szpitalna dla tegoż szpitalu".

Wysoki Sejm zrobił więc wyjątek dla Lwowa i Krakowa, to jest dla tych miast, w których już od dawniejszego czasu Wydział krajowy sam zarządzał szpitalami. Tak samo, zdaje mi się, powinno być z temi szpitalami, któremi Wydziały powiatowe zarządzają. Rada szpitalna składa się z prezesa rady powiatowej, 2 członków Wydziału powiatowego i 2 członków wybranych przez gminę; większość tedy ma Wydział powiatowy.

Jeżeli Wydział powiatowy sam zarządza szpitalem, a nad nim stoi do kontroli rada szpitalna, w której Wydział powiatowy ma większość swych członków, wtedy Wydział powiatowy sam się kontroluje. Czy nie lepiej, aby go kontrolowała rada powiatowa? Zresztą Panowie sprzeciwiający się temu mówią że jedyny powód podany w sprawozdaniu Wydziału krajowego jest ten, że niestosowne byłoby, aby członkowie rady gminnej kontrolowali czynności Wydziału powiatowego. Wprawdzie w motywach jest to powiedziane, jednak nie należy tego brać ściśle, gdyż w Wydziale powiatowym zasiadają członkowie rady gminnej i właśnie ci mogą być wybrani do rady szpitalnej.

Szanowny poseł Jaworski powiedział, że w Złoczowie istnieje rada szpitalna i ta się gorliwie zarządem szpitalu zajmuje. Mnie się zdaje, że tam istnieje raczej komitet szpitalny przez radę powiatową wybrany, który zarządza szpitalem i stoi pod Wydziałem powiatowym a nie kontroluje Wydziału powiatowego, przynajmniej Wydział krajowy nie wie o egzystencyi tej rady szpitalnej i urzędowej o tem nie ma wiadomości, od czasu, kiedy Wydział powiatowy wszedł w atrybucye gminy. Tu zatem pokazało się, — że nie było praktycznem urządzenie rady szpitalnej, według ustawy z 1869 r. i że ta zmieniła się w komitet zarządzający bezpośrednio szpitalem pod dozorem Wydziału powiatowego. W Podhajcach nie było rady szpitalnej, dopiero teraz została wybraną, a raczej sama powstała, nielegalnie, gdyż starosta wyboru nie zarządził. Ale do tej rady szpitalnej co do której szpital nie znajduje się w Podhajcach wybrano członków z rady gminnej Podhajeckiej, pokazuje się zatem, że musiano szukać członków po za miejscem, w którem szpital się znajduje zapewne dlatego, że w tem miejscu nie było stosownych. Głównym powodem dlaczego rady szpitalne są niepotrzebne tam, gdzie Wydział powiatowy sam zarządca szpitalem jest ten, że byłoby to kółko jedno więcej, które nie przyspieszyłoby ruchu maszyny administracyjnej aleby go opóźniło. Każde takie opóźnienie jest szkodliwe w takich sprawach, które wymagają spiesznego załatwienia. Na co dodawać kółka, które do niczego nie prowadzi, tylko rzecz opóźnia.

Tu jest główny powód wniosku Wydziału krajowego. Zdaje się, że Wydział powiatowy wybrany przez radę całego powiatu powinien zasługiwać na zaufanie, że nie potrzebuje bezpośredniej kontroli nad sobą, do której musiałoby należeć dwóch członków rady gminnej, bo ci, jak mówię zasiadają w radzie powiatowej. Zresztą Wydział powiatowy jest przed radą powiatową odpowiedzialny, ponieważ rada powiatowa przyjmując szpital za powiatowy, tem samem przyjmuje na powiat zobowiązanie, że jeżeli szpitalowi takiemu braknie funduszów, wtedy rada powiatowa ze swych funduszów musi ich dostarczyć. Ma więc interes i ma obowiązek kontrolowania Wydziału powiatowego, a Wydział powiatowy, który wyszedł z rady będzie się poczuwał do tego, aby prowadził ścisłą administracyę. Na zarzut że mają być zniesione zupełnie rady szpitalne i żeby w Drohobyczu rada szpitalna była zwiniętą nie potrzebuję odpowiadać, ponieważ w tym względzie wystarczy przeczytanie samego wniosku.

Niema w nim wcale mowy o zniesieniu rad szpitalnych w ogóle, tylko o osunięciu ich tam, gdzie Wydział powiatowy sam zarządza szpitalem. Mnie się zdaje, że osobno odpowiadać na zarzuty tych panów, którzy wnieśli przejście do porządku dziennego, nie potrzebuję, i ograniczę się tylko na prośbie, aby Wysoki Sejm przyjął proponowaną ustawę.

Ks. Marszałek: Przedewszystkiem poddam pod głosowanie wniosek p. Gniewosza, ażeby nad tą sprawą przejść do porządku dziennego. Kto jest za przejściem do porządku dziennego, zechce wstać. (Większość). Wniosek przejścia do porządku dziennego przyjęty. Mamy ostatni punkt porządku dziennego, to jest:

Sprawozdanie Wydziału kzajowego względem zaprowadzenia wyrobu soli bydlęcej, zniżenia cen soli w ogóle i pozwolenia na bezpłatne używanie źródeł solnych. Sprawozdawcą jest p. Smolka.

Sprawozdawca p. Smolka: (czyta sprawozdanie).

Ks. Marszałek: Ponieważ ta ustawa ma kilka punktów, więc otwieram przedewszystkiem rozprawę ogólną. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz: Ja shadżaju sia sowerszenno z wneseniem Wydiłu krajewoho. W ciłom sprawozdaniu howoryt sia, szczo kraj nasz po bolszoj czasty jest krajom rolnyczym. Odże sut takiji okołyci, o kotorych słuszno można skazaty, szczo izkluczno zanymajut sia hodowloju chudoby. Treba zatim w sprawożdaniu zwernuty uwahu na toje, szczo u nas w takich okołyciach bez elementarnych wypadkiw oden rik neurodzajiw materjalnu ruinu prynosyt i szczo nawit w okołyciach pereważno rolnyczych hodowla skota ne może wypownyty nedoboru, kotoryj w takom roku neurodzajiw ślidujet. Jesły weterynari tak krasne sprawozdanie predłożyły to i likary dałyby nam na żełanie jeszcze lipsze.

Jesłymy hołowno upomynajem sia i w sprawozdaniu pidneseno potrebu znyżenia cin soły dla chudoby to w riwnoj miri upomnim sia o błyznioho należyt i o tim wspimnuty, szczo sut okołyci, a imenno oddałenyi wid tak zwanych żup i bań solnych, kotoryi czasto pozbawłeny sut soły, tak szczo bidnijsza cząść imenno dla wysokich cin musyt używaty surogata, kotoryj nie jest w sostojanju sil zastupyty i kotoryj osłablaje i niszczyt organizm czełowika. Wprawdi Rady powitowy, jesłyby chotiły zrobyty użytok z prawa prysłużajuszczoho im, mohłyby tomu zapobihczy, i tohda małybyśmo niższyi ciny. Sut powity oddałeni wid żup, w kotorych sia opłaczuje za topku soły po 8 abo 9 centiw, a sut ne duże dałeki w kotorych płatyt sia 15 centiw. Jesłyby wydiły powitowy, wsiuda chotiły z prawa swoho korystaty, tohdaby uże rozwynuła sia konkurencya prywatnym kupcam, kotoryi sia torhowleju soły zanymajut. Nadijuś, szczo Wydił krajowy jeszcze raz zwerne uwahu Rad powitowych na ich obowiazok, szczoby ne zabuwały korystaty z swoho prawa i obowiazku. Pereszkody, dla kotorych prawytelstwo sia odtiahaje ciny soły znyżyty, sut piśla moho mniija małyi. Wys. skarb obawlaje sia strat. Ja dumaju, szczo i ta obawa nekończe maje pidstawu. W mistcach hde sia sil produkuje czasto buwaje, szczo kupci tyżdeń abo i dwa tyżdni darmo, czekajut dla toho, że nema soły. Kupec musyt sobi tyi straty potim wynahrodyty i dla toho jest prynużden pidwyższyty ciny. Jesłyby Wysokaja pałata w tim sprawozdaniu i toje pryjmyty chotiła, szczoby w tych żupach silnych dwa razy tilko soły produkowały jak teper, tohdaby skarb mih bez straty sil tańsze prodawaty, bo ne podibno somniwaty sia, szczo konsumcja soły jest welyka. Prawda, szczo u nas teper konsumcja bo i produkcya ad minimum zijszła, tak szczo po bolszoj czasty chodoba bez soły sia obchodyt. Ałe to tim smutnijsza ricz, szczo dije sia to w błahosłowennom kraju soły. Ja ne stawlaju żadnoho wnesenia, no proszu, szczoby w sprawozdaniu, kotoroje pijde do ministerstwa rilnyctwa, iłe skarbu pidneseno tyi uwahy, szczo persze czerez pidwyższenie produkcyi soły skarb ne stratyt, ałe nawet skorystaje bo sil bude tańsza a zatim dla wsich warstw prystupnijsza, po druhe, aby pidnesty, szczo sut u nas okołyci, kotoryi czasto pozbawłeny sut soły, a imenno bidnijszyi warstwy i musiat używaty surogata, kotoryj psuje organizm czełowiczeskij. Prystupaju protoje do sprawozdania Wydiłu krajewoho i poperaju to najsylnijsze.

P. ks. Zakliński: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Zakliński ma głos.

P. Zakliński: Wydił krajewyj wyczerpał sowerszenno predmet sprawozdaniem swojem obniatyj. Ide tu pered wsim o toje, szczoby znesty mo-

nopol soły, a potom także o toje, szczoby tim, kotoryi na swoich gruntach i w swoich terytorjach posidajut żereła soły, było pozwołeno bezpłatnoje używanje soły. Motywa, kotorymy Wydił krajewyj toje wnesenje swoje poperajet, sut tak perekonujuszczyi, szczo izłyszno by było, jeszcze szczo dodawaty.

Pozwolu sebi tokmo moje udywłenye zajawyty, że Prawytelstwo, a imenno Ministerstwo rołnyctwa tomu wże kolkokratno powtorenomu wnesenju Wydiła krajewoho — tomu tak sprawedływomu trubowanyju ciłoho naroda naszeho neprykłaniajet sia, no protywno rozłycznymy prowołokamy i peresprawamy tomu diłu operajet sia. — Ne innaja w tom pryczyna, jak tokmo taja, aby prychody skarbu neoskorbyty.

Ałeż moi Panowe! meni sia wydajet toje szczadjnyje skarbu iz storony prawytelstwa tak jak gospodarka skupoho gospodaria, kotoryj chotiłby chudoboju swojeju tiażko robyty, a żałujet jej paszi i kormu daty, szczoby mohła tuju tiażku robotu wyderżaty.

W takich protyworiczyach i my sia znachodym. Kołybo z odnoj storony my rok roczno podatki i dodatki pomnażajem i pobołszajem, to z druhoj storony nedajem nosytelam tych tiaharów sredstw i wożmożnosty, tyi tiahary ponosyty.

Ja tu czetwertyi rik w Sojmi zasidaju, a kilko my tu tiażariw na narod nasz nałożyły, a to: na rozłycznyi potreby kraju, na rozłycznyi instytucyi, na myłosernoi diła (jak to dnes dwa uchwałyłyśmo) i tak zawsze pidnosymo i pidnosymo dodatki do pidatkiw; a jesły oden słuczaj sia nam trafyt, jakoje ułekszenje narodu zdiłaty, to i tu rozłycznyi perepony nawet iz storony prawytelstwa doświdczajem.

Moi Panowe! ne treba dokazow i dołhych wywodiw, że sil jest najłuczszym średstwom, a nawet neizłysznoju konecznestyju dla chowu chudoby, a tym samym dla ułutszenia bytu materyalnoho, osobenno w horskich i podhorskich storonach hde kwasna pasza, a chow chudoby jedystwennym jest żerełom oderżania rodyn i ponoszenia podatkow i rozłycznych autonomicznych danyn.

Jesłyż my i toje dla podnesenia materyalnoho bytu neizłysznoje a po mnohych storonach jedenstwennoje zapereczajem żereło, a to: jesły opłata soły nawet dla chudoby ne zneset, a po krajnoj miri ne ułekszyt sia — jesły nawet tym hromadom zapereczym bezpłatnoje używanie surowycy, na kotorych grunta Boh i pryroda takii żereła sotworyły — to netolko ne podnesem nikoły byt materyalnyj naszeho naroda i ne umożłewym syłu opodatkowania — no protywno krywdu tworym, i postawłajem nasz narod w szczo raz sumnijszoje sostojanie, ubożestwo i newożmoznost', ponosyty usyływajuszczyi sia danyny cisarski i autonomiczni. — Dwa bo ekstrema ne oderżut sia, t. j. wymahaty a ne daty możebnosty tyi wymahania ponosyty. Z tych to pryczyn ja poperaju wnesenja wydiła i nadiju sia, że Wysokoje Prawytelstwo toje wnesenie uwzhladnyty izwołyt.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby zamknąć dyskusyę. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek został przyjęty.

Ma jeszcze głos p. Laskorz.

P. Laskorz. My, szanowni Panowie, musimy za to, co Panowie chcecie zrobić, wam podziękować bo to jest narodowi i krajowi bardzo potrzebne i musimy prosić Najjaśniejszego Pana, ażeby nam pozwolił używać solnych źródeł, nam którzy mamy kraj pełen soli, a do niej nas niepuszczają, a tymczasem bydło nam choruje i inne choroby się z tego wywiązują.

Sprawozdawca p. Smolka: Co do zabieranych przez szanownych posłów w dyskusyi ogólnej głosów, nie mam nic do odparcia, ponieważ wszyscy jednogłośnie najusilniej popierali przedłożenie Wydziału krajowego. Winienem jednak co do głosu p. Antoniewicza podać niektóre wyjaśnienia. Powiedział szan. poseł, że Wydziały powiatowe mogłyby w tej mierze, t. j. co się tyczy rozprzedaży soli i przystępniejszej ceny wiele dobrego zrobić.

Otóż akta Wydziału krajowego, jak to można w każdej chwili wykazać, świadczą, że rzeczywiście współudział Wydziałów powiatowych w tej mierze jest nadzwyczaj dobroczynny.

Wydziały powiatowe, jak wiadomo, otrzymały za wstawieniem się Wydziału krajowego zezwolenie od ministerstwa, że mogą sobie zapewnić pewną ilość soli z żup, a następnie mają czuwać nad tem, ażeby ta sól ile możności po niskich cenach była rozprzedawaną, ażeby nie przechodziła przez ręce

wielu przekupniów, a nareszcie, ażeby ci pierwsi przez Wydziały powiatowe umocowani Wekturanci nie nakładali wielkich dodatków do pierwotnych cen soli. Wydziały powiatowe z tego pozwolenia korzystają w bardzo dobroczynnym kierunku; dają bowiem pozwolenie odbioru zamówionej w żupach ilości soli osobom takim, które zobowiążą się nie sprzedawać soli drożej, jak po tej cenie, na jaką Wydział powiatowy poprzód przystaje.

Mamy liczne dowody, że w okolicach, gdzie przedtem brano 14 albo 15 centów za topkę, dzisiaj sprzedaje się topka po 9 ct. To samo stosunkowo ma miejsce i w innych okolicach.

Drugą okolicznością, którą podniósł p. Antoniewicz, jest ta, że sól, jakkolwiek ceny są dość wysokie, nie wyrabia się w dostatecznej ilości i że wekturanci często długo czekać muszą, zanim sól dostaną. Pod tym względem ma p. Antoniewicz zupełną racyę. My w tym względzie nieustannie udawaliśmy się to do Dyrekcyi skarbowej, to do samego ministerstwa, ażeby sól wyrabianą była dostatniej i ażeby ci, którzy po nią przyjeżdżają, zaraz nią obdzieleni być mogli, a nie czekali, jak to się teraz częstokroć zdarza, po 2 lub 3 tygodnie zanim jej dostaną.

Zrobiliśmy i robimy ze stanowiska Wydziału krajowego, cośmy uczynić mogli, t. j. na każde takie zaskarżenie, iż na sól długo czekać trzeba, udawaliśmy się zawsze z przedstawieniem do Dyrekcyi skarbowej. Te są uwagi, które miałem do zrobienia wobec głosu p. Antoniewicza, a zresztą, jak już rzekłem, wszyscy mowcy popierają wnioski Wydziału krajowego, dla tego też nic więcej nie mam do powiedzenia.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do specyalnej dyskusyi. Proszę odczytać ustęp pierwszy.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta): Wysoki Sejm raczy uchwalić rezolucyę treści następującej: I. Sejm uznaje potrzebę zniesienia monopolu soli.

Jest to zasada, która powszechnie jest uznaną tak w teoryi jak i w praktyce. W praktyce pokazało się, że wszędzie, gdzie monopol soli zniesionym został, nie tylko ludność nadzwyczaj zyskała na tem, ponieważ przy ogólnej wolności wyrabiania soli wyrabiano tę sól nierównie taniej, jak to pod kosztowną administracyą rządową się dzieje. Wyrób soli wszędzie był tańszy, sól wyrabiała się daleko dostatniej, a mimo to rząd nietylko nie ponosił straty, ale owszem dochody rządowe znacznie się podniosły wskutek wzmagającej się konsumcyi. To się pokazało w Prusiech i wszędzie, gdzie monopol soli został zniesiony. Otóż o zaprowadzenie w tej teoryi już uznanej zasady wszystkie niemal kraje udały się do rządu i prosiły o zniesienie monopolu soli. Zdaje mi się, że nietylko nie zachodzi żadna przeszkoda, lecz i owszem jest obowiązkiem naszym ażebyśmy się również oświadczyli za tą zasadą.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddaję punkt pierwszy pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem punktu pierwszego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt pierwszy jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta): II. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby jak długo trwa monopol soli a) ceny obecne soli kuchennej i omoków dla bydła znacznie zniżone zostały; b) zarządzoną została fabrykacya taniej soli bydlęcej.

W tej mierze nie mam nic specyalnego do powiedzenia, bo zdaje mi się, że już w przeczytanem sprawozdaniu są te ustępy dostatecznie umotywowane.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddaję punkt drugi pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem punktu drugiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt drugi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta): III. Sejm uznaje potrzebę, ażeby wszystkim gminom, które mają źródła słone (surowicę) na swych gruntach, dozwolono korzystania z takowych dla bydła, pod warunkami i zastrzeżeniami, zachowanemi dotąd przez władze rządowe.

P. ks. Pietrusiewicz: Proszu o hołos.

P. Hoppen: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Ks. Pietrusiewicz ma głos.

P. ks. Pietrusiewicz: Do toho tretoho punktu choczu zrobyty dodatok, poneże w tim punkti howoryt sia o bezpłatnom używanju żereł solnych dla tych hromad, na kotorych gruntach znachodiat sia takowyż żereła. Ja chotiłbym toje pryzwołenie rozszeryty, ne tolko do tich hromad, hde sja znachodiat takii żereła, no takoże i na tyi hromady, kotoryi sut z nymi hranycznyi; poneże czasto traflaje sia, szczo takii solnyi żereła nachodiat sia na hranyci dwuch seł, a odnako odno z tych seł maje

użytok surowici, a druhoje nit. Dla toho wnoszu, szczoby po słowach „na swoich gruntach“ dodaty: „i także z tymi solnymi żerełamy najbliższe hraniczaszczym hromadam“ i t. d.

Ks. Marszałek: Proszę odczytać ten wniosek.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta): Poprawka do ustępu III. brzmi: Po słowach na swych gruntach dodać: i gminom graniczącym z źródłami na gminach sąsiednich.

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść (wstaje dostateczna ilość) jest poparty. Poseł Hoppen ma głos.

P. Hoppen: Chciałem stawiać poprawkę tej samej treści, a nawet w tych samych wyrazach, a mianowicie proponuję dodatek „i gminom bezpośrednio graniczącym“.

Sprawozdawca p. Smolka: Niemam prawa oświadczyć się imieniem Wydziału kraj. za dodatkiem ks. Pietrusiewicza, a raczej p. Hoppena, sądzę jednak, że Wydział kraj. chętnie przystanie na tę poprawkę, ileże Wydział w tym kierunku, zawsze największą liberalnością się kierował i każde podanie każdej gminy w tej sprawie najusilniej popierał. Niezawodnie więc popierałby w tej mierze i te gminy które nie mają na gruntach swoich źródeł słonych, ale z niemi graniczą. Jakkolwiek więc nie imieniem Wydziału kraj. to swojem popieram tę poprawkę, a skoro przyjętą będzie, stanie się to zupełnie w duchu uchwał Wydz. kraj. dotychczasowych w tej mierze. Stylizacya jednego i drugiego z postawionych dodatków nie jest jednakową, w jednym stoi: „najbliżej graniczących“ w drugim: „bezpośrednio“. Możeby się panowie porozumieli co do wyrazu.

P. ks. Pietrusiewicz: Ja prystupaju do dodatku p. Hoppena.

Ks. Marszałek: Poddaję najsamprzód punkt trzeci jak jest drukowany. Kto go przyjmuje zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz proszę odczytać dodatek.

Sprawozdawca p. Smolka: (czyta dodatek).

Ks. Marszałek: Kto się z tym dodatkiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. J. Jasiński: Stawiam wniosek, ażeby przyjąć w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest zatem, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość). Więc kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu zechce wstać. (Większość.) Uchwała przyjęta. Mamy dwa podania do łaski marszałkowskiej, które obydwa są dostatecznie poparte. (Jak aleg. 1.)

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek naglący.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem utworzenia okręgów gminnych.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany ustawy drogowej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie wykupna prawa propinacyi, mogą być traktowane w myśl drugiego dodatku uchwalonego na zeszłorocznej sessyi prowizorycznego regulaminu sejmowego z dnia 27. listopada 1865.

E. Wolański, wnioskodawca.

Tetmajer, A. Zakliński, Halka, Kozanowicz, Kuczkowski, Kamiński, ks. Król, Podlewski, ks. Filarski, Piliński, Szeptycki, Słonecki, J. Czartoryski, Pohorecki, Koziebrodzki, Konopka.

Wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Drogi dotąd powiatowe Międzybrodzka i Półhorska jako też droga Pietrasińska w powiecie Żywieckim uznają się za drogi krajowe.

Antoni Siwiec, wnioskodawca.

Jędrzejewski, Włodek, Chrapek, Oskard, Laskorz, Turczyn, Kobylarz, Antoni Michalski, Żołędź. Drozd, Wiśniewski, Kocyłowski, Spławiński, Hubar, Iwaniszyn, Kuzara, Szott.

Ks. Marszałek: Wniosek posła Siwca traktowany będzie podług regulaminu.

P. Erazm Wolański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański: Drugi dodatek do prowizorycznego regulaminu z dnia 27. listopada

powiada, że Sejm musi uchwalić, iż na obrady komisyi nad pewnemi projektami znacznej objętości mogą wszyscy posłowie uczęszczać. Otóż pragnę aby tutaj zastosować ten paragraf. Co do formalnogo traktowania proszę ażeby mój wniosek traktować jako wniosek naglący i z pominięciem wszelkich formalności przystąpić zaraz do drugiego czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

P. ks. Zakliński: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński: Ja dlatoho hołos zaberaju, poneże uważaju, że hdekotryi o podal sydiaszczyi posły nedosłuchały sia wnesenia posła Wolańskoho i może nedobre wyrozumiły, o szczo chodyt. A diło toje jest ważne. P. Wolański wnosyt, aby narady trech komissyj, a to: propinacyjnoj, hromadskoj i dorohowoj buły jawni, tj. aby wsim posłam było dozwoleno, pry obradach tych komissyj uczastwowaty.

Moi Panowe! W tych komisyach riszaty sia budut najważnijszi, żywotniji kraju naszeho woprosy, a to wneski i ustawy o zneseniu prawa propinacyi, zminy i poprawłenya ustawy hromadskoj, projekt Wydiłom wnesenyj o hromadach okružnych i ustawa dorohowa. — Moi Panowe! pry wyborach do tak ważnych komisyj nemałysmy od bołszosty Sejmowoj uwzhladnenya preprowadyty do tych komisyj posłiw ruskich po naszom żałanyu tak dałece, że do komisyi propinacyjnoj tak ważnoj, nepryjszoł ani oden poseł ruskij.

Z tych to pryczyn, a ymenno, abyśmy mohły w tych tak ważnych sprawach obznakomlaty sia i pry debatach w Sojmi hołos zaberaty, uważaju wnesenye p. Wolańskoho za duże sprawedływoje, poperaju je i proszu, aby Wysoka Pałata toje wnesenya pryniała.

Ks. Marszałek: Proszę odczytać ten wniosek.

Sekretarz p. Jasiński: (czyta wniosek p, Wolańskiego).

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Jasiński: Komisya propinacyjna ukonstytuowała się i wybrała prezesem p. Henryka hr. Wodzickiego, wiceprezesem p. Szumańczowskiego, sekretarzem p. Kamińskiego.

Ks. Marszałek: Proszę panów wybranych do komisyi finansowej, aby się zechcieli zebrać i ukonstytuować. Jutro odbędziemy posiedzenie, jakkolwiek dwie tylko sprawy mniejszej wagi są na porządku dziennym, pragnąłbym jednak załatwić się jak najprędzej z czem można. Pan sekretarz odczyta porządek dzienny.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Porządek dzienny 4. posiedzenia, 4tej, sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 29. listopada 1873 r. o godzinie 11tej przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego zawierającego postanowienia na wypadek, że poseł sejmowy ulegnie kondemnacie sądowej lub zostaje pod śledztwem sądowem.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków na pokrycie potrzeb gminnych.

Ks. Marszałek: Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 1. min. 55.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

4. posiedzeniá 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 29. listopada 1873.

Treść: Spis petycyj wniesionych do Sejmu. — Korespondencya c. k sądu krajowego w przedmiocie postępowania sądowego przeciw p. ks. Pełechowi, oskarzonemu o nadużycie władzy urzędowej: — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego, zawierającego postanowienia na wypadek, gdy poseł ulegnie kondemnacie sądowej lub zostaje pod śledztwem karnem. — Uchwała dozwalająca gminie miasta Kossowa na pobór dodatku do podatku konsumcyjnego: — Uchwały dozwalające gminom miast Nadwornej, Kałusza i Mościsk na pobór opłat od trunków: — Uchwała dozwalająca gminie Bieńkówka, pow: myślenickiego na pobór wyższych dodatków do podatków.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 25 przed południem.

Posłów obecnych 100.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński, Serwatowski i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. P. sekretarz odczyta protokół wczorajszego posiedzenia.

Sekretarz p. Serwatowski (czyta protokół trzeciego posiedzenia).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu? (nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Serwatowski (czyta):

Dalszy ciąg

petycyi po dzień 28. listopada 1873. r. do Wys. Sejmu krajowego wniesionych.

8. Hupczyc Henryk, dyurnista przy Wydziale krajowym przez posła Józefa Jasińskiego o zwolnienie składania dowodu ukończenia szkół.

9. Gminy Międzybrodzia lipnickiego, żywieckiego i kobiernickiego w powiecie Biała przez

posła Chrapka o reperacyę zburzonego powodzią mostu Nr. 27.

10. Kossów wydział powiatowy przez posła Kaszewkę o zniesienie opłat spadkowych.

11. Pawulski Jan, emerytowany archiwista Wydziału krajowego o podwyższenie pensyi emerytalnej do 1500 złr. przez posła Bauma.

12. Jastrzębski Edmund z Dębowa przez posła ks. Króla w sprawie zniesienia propinacyi.

Ks. Marszałek: Komisya budżetowa już się ukonstytuowała.

Sekretarz p. Serwatowski: Komisya budżetowa wybrała przewodniczącym p. Henryka hr. Wodzickiego, zastępcą ks. Czartoryskiego, sekretarzem p. Weissmana.

Ks. Marszałek: Wydział krajowy przesłał nam korespondencyę c. k. sądu krajowego we Lwowie, którą mam zaszczyt Wys. Izbie przedstawić.

Sekretarz p. Serwatowski (czyta):

„Wydział krajowy odstępuje Wysokiemu Sejmowi odezwę lwowskiego c. k. sądu krajowego, w sprawach karnych w przedmiocie śledztwa karnego przeciw posłowi na Sejm krajowy księdzu Janowi Pełech o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej z żądaniem, ażeby Wys. Izba w myśl ustawy 3. października 1861 p. 98 d. u. p. zezwoliła na sądowe ściganie oskarzonego a mianowicie odbycie końcowej rozprawy podczas trwania sesyi sejmowej.

Odezwa c. k. sądu krajowego karnego we Lwowie brzmi jak następuje:

„Odnośnie do tutejszej sądowej odezwy z dnia 30. sierpnia 1873, l. 6128 ma c. k. sąd krajowy zaszczyt świetny Wydział krajowy zawiadomić, że ta sądowa uchwała oskarzenia z dnia 30. sierpnia 1873, l. 6128 przeciw księdzu Janowi Pełech, posłowi na sejm krajowy, o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej §. 101, 102 lit. *b* i *c* ust. kar. powzięta — przez c. k. sąd krajowy wyższy na odwołanie oskarzonego uchwałą z dnia 15. października 1873, l. 26681 zatwierdzoną została, zatem moc prawną uzyskała.

Gdy jednak ces. patentem z d. 23. października 1873 l. 150, D. u. p. sejm krajowy na dzień 26. listopada zwołanym został i rozprawa główna przeciw ks. Janowi Pełech przed tym dniem odbyć się już nie może, przeto udziela tutejszy c. k. sąd krajowy na podstawie §. 2. ustawy z d. 3. października 1861, Nr. 98, D. u. p. akta tej sprawy świetnemu Wydziałowi krajowemu według spisu ·/. upraszając uprzejmie ażeby świetny Wydział raczył u Wysokiej Izby sejmowej wyjednać zezwolenie do sądowego ścigania oskarzonego, mianowicie do odbycia rozprawy końcowej z oskarzonym ks. Janem Pełechem nawet podczas trwania sesyj sejmowej.

O uchwale Wys. Sejmu raczy świetny Wydział tutejszy sąd przy zwrocie aktów zawiadomić.

Lwów 19. listopada 1873. r.

P. Szczepański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Szczepański ma głos.

P. Szczepański: Wnoszę, aby ten przedmiot odesłać do komisyi prawniczej do rozpoznania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie przedłożenia rządowego, zawierającego postanowienia na wypadek, gdy poseł sejmowy ulegnie kondemnacie sądowej lub zostaje pod śledztwem karnem. P. sekretarz odczyta to przedłożenie. **Obacz aleg. XXI.**

P. Kowalski: Proszu o łołos.

Ks Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Wnoszu, aby hospodyna sekretara uwilnyty od czytanja, i projekt toj odosłaty do komisyi prawnyczoj.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków na pokrycie potrzeb gminnych.

Sprawozd. p. Skwarczyński: Oprócz dodatków, które Wydział krajowy miał zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie osobnem sprawozdaniem, wchodziły tu także wnioski wydziałów powiatowych, przedkładające petycye pojedyńczych gmin o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków. Ponieważ nie są one objęte ogólnem sprawozdaniem, więc mam zaszczyt przedstawić je Wysokiej Izbie tak, jak to dawniej się działo w osobnych sprawozdaniach. czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminie Kosowa na pobór 75% podatku konsumcyjnego od mięsa i od wina.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Kosowie wchodząc w atrybucye Rady powiatowej w myśl §. 36 Ust. o repr. pow. ze względu na nagłość sprawy przedkłada prośbę zwierzchności gminy miasteczka Kosowa opartą na jednogłośnej uchwale tamtejszej rady gminnej, o udzielenie gminie Kosowa zezwolenia na pobór 75% podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w latach 1874, 1875 i 1876.

Na poparcie prośby gminy Kosowa służy jej budżet na rok 1874.

Budżet ten ułożył naczelnik gminy i wniósł go na posiedzeniu Rady gminnej, która wybrała osobną komisyę, mającą się zastanowić nad poszczególnemi pozycyami wydatków i nad sposobem pokrycia takowych. Komisya budżetowa poczyniła możliwe redukcye wydatków, poczem rada gminna takowe w zupełności przyjęła.

Według tego budżetu wynoszą wydatki gminy miasteczka Kosowa na rok 1874 kwotę 2297 złr. 40 cent.

Wydatki zamieszczone w tym budżecie należy uważać za niezbędnie potrzebne i umiarkowanie obliczone.

Najznaczniejszą rubrykę stanowią potrzeby szkolne w kwocie 412 złr. 80 cnt. i na wystawienie jatek miejskich w kwocie 510 złr.

Dochody miejskie wynoszą 886 złr. 50 cnt. Najważniejsze źródło dochodu stanowi czynsz za wydzierżawienie jatek miejskich w kwocie 450 złr. i czynsz za targowe w kwocie 351 złr. 50 cnt.

Na pokrycie niedoboru uprasza gmina Kosowa o zezwolenie na pobór 75% podatku konsumcyjnego od mięsa i od wina, z którego spodziewają się uzyskać dochód w kwocie 1076 złr.

Ponieważ i to źródło dochodu nie pokryje w zupełności wydatków gminnych, przeto resztującą kwotę niedoboru uzupełni 15% dodatków od podatków bezpośrednich, które gmina w wysokości 2231 złr. 32 cnt. opłaca.

Przedstawione tutaj wyniki obliczeń przemawiają za uwzględnieniem prośby gminy, popartej przez wydział powiatowy.

Z tego powodu wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do tej prośby i uchwalić załączoną ustawę.

We Lwowie d. 18. listopada 1873.

Z Rady Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Leon ks. Sapieha,
Marszałek sejmowy.

Paweł Skwarczyński,
Członek Wydziału krajowego,
sprawozdawca.

U s t a w a

z dnia o przyzwoleniu gminie Kosowa na pobor dodatków gminnych w wysokości 75% podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Kosowa pozwala się pobierać w latach 1874, 1875 i 1876 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek w wysokości siedmdziesiąt i pięć (75%) podatku konsumcyjnego od mięsa i od wina.

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

S p r a w o z d a w c a p. Skwarczyński czyta:

„Sprawocdanie Wydziału krajowego o prośbie gminy miasta Nadwórnej o pobór opłat od napojów wprowadzanych w obręb tego miasta.

Wysoki Sejmie!

Ustawą krajową z dnia 29. Stycznia 1873, (Dz. ust. i rozp. kraj. część V., Nr. 19 z r. 1873) udzielono gminie miasta Nadwórnej na rok 1873 pozwolenia na pobór opłat od napojów, wprowadzonych w obręb tego miasta, a to według następnej taryfy:

Od garnca wódki i spirytusu po 5 cnt.

Od garnca słodkich napojów spirytusowych i rumu po 10 cnt.

Od wiadra piwa do 16 cnt.

Obecnie uprasza Zwierzchność gminna miasta Nadwórnej na mocy uchwały Rady gminnej z dnia

21. lipca 1873 o przedłużenie udzielonego jej prawa do poboru powyżej wymienionych opłat na dalsze trzy lata, t. j. na rok 1874, 1875 i 1876.

Wydział powiatowy w Nadwórnej uznawszy tę sprawę jako naglącą i zwłoki niecierpiącą, korzystając z przysługującego mu prawa w myśl §. 36 ust. o repr. pow. stwierdza potrzebę zaprowadzenia tego dodatku gminnego na dalszy trzechletni przeciąg czasu, i sądzi, że potrzeba tych opłat jest tem więcej uzasadnioną i nieodzowną, ponieważ gminie nie tylko nie przybyły żadne dochody i takowa i w przyszłości pomnożenia dochodów spodziewać się nie może, ale nadto niedobór zwiększyć się będzie musiał, a to z powodu udzielenia subwencyi dla założenia żeńskiej szkoły, jakoteż z powodu wydatków na środki zaradcze przeciw epidemii.

Zważywszy przeto te wszystkie tutaj przedstawione okoliczności, zważywszy że przedłożone budżety gminy Nadwórnej przedstawiają w r. 1873 niedobór w kwocie 119 złr. 75 cnt., zaś w roku 1874 niedobór w kwocie 427 złr. 42 cnt. mimo wliczenia w rubrykę dochodów zezwolić się mających opłat od wprowadzonych napojów spirytusowych.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm krajowy raczy przychylić się do prośby gminy Nadwórnej i uchwalić załączoną ustawę.

We Lwowie d. 4. listopada 1873.

Leon ks. Sapieha,
Marszałek sejmowy.

Paweł Skwarczyński,
Członek Wydziału krajowego,
Sprawozdawca.

U s t a w a

z dnia o pozwolenie gminie miasta Nadwórny na pobór opłat od napojów, wprowadzanych w obręb tego miasta.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ustanawiam, co następuje:

Gminie miasta Nadwórnej pozwala się pobierać przez lat trzy t. j. w roku 1874, 1875 i 1876 następujące opłaty od napojów wprowadzanych w obręb miasta tego, a mianowicie:

Od garnca wódki i spirytusu po pięć cnt.

Od garnca słodkich napojów spirytusowych i rumu po dziesięć cnt.

Od wiadra piwa po szesnaście cnt.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego względem petycyi gminy Kałusza o udzielenie zezwolenia na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Na mocy uchwały Rady gminnej z dnia 16. stycznia 1873, przedłożyła zwierzchność gminna miasta Kałusza Wydziałowi powiatowemu w Kałuszu petycyę o zezwolenie w drodze ustawodawczej na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa do miasta tego wprowadzanych, tamże wyrabianych i spotrzebowanych, a to począwszy od 1. stycznia 1874 r. nadal według następującej taryfy:

1.	od wiadra niższo austr. piwa .	1 złr.	—	ct.
2.	„ „ „ „ wódki 20 stopn.	4 „	20	„
	„ „ „ „ „ 25 „	5 „	25	„
	„ „ „ „ „ 30 „	6 „	30	„
	„ „ „ „ „ 35 „	7 „	35	„
	„ „ „ „ „ 40 „	8 „	40	„
3.	od wiadra niższo austr.: rumu, araku, likieru, rozolisu, i innych słodzonych przez handlarzy wprowadzanych lub w butelkach przedawanych napojów . . .	7 „	70	„
4.	od wiadra niższo austr.: miodu, wiszniaku, dereniaku i maliniaku	3 „	22	„
5.	od wiadra niższo austr.: moszczu z jabłek	1 „	—	„

Wydział powiatowy w Kałuszu uznając ważność powodów przemawiających za prośbą gminy uchwalił na posiedzeniu z dnia 3. lipca br. przedłożyć tę prośbę Radzie powiatowej, która na swem walnem zgromadzeniu odbytem dnia 14. lipca br. powzięła „jednogłośną“ uchwałę poprzeć jak najmocniej powyższą petycyę miasta Kałusza w obec Wydziału krajowego upraszając o wyjednanie u Wy-

sokiego Sejmu krajowego ustawodawczego zezwolenia na pobór opłat powyżej wymienionych.

Uchwała Rady powiatowej spowodowaną była następnemi względami:

Według budżetu gminy miasta Kałusza na rok 1873 uchwalonego wynosiły dochody miasta

tego w tym roku . .	18.133	zlr.	79 ct.
wydatki	24.129	„	7 „
niedobór przeto	5.995	zlr.	28 ct.

Niedobór ten mniema gmina pokryć rzeczonemi opłatami i z tego powodu głównie prosi o pozwolenie na pobór takowych.

Zważywszy, że gmina Kałusz nabyła na własność z swych funduszów dla pomieszczenia szkoły realność piątrową, za którą zapłaciła 4.000 zlr., że wydatki na szkołę wynoszą rocznie 2.309 zlr. 30 ct., a pomimo że dochód roczny gminy dochodzi do 18.133 zlr. to ze względu na rozchód na niezbędne tylko wydatki w sumie 24.129 zlr. i zważywszy niedobór w sumie 5.995 zlr. 28 ct. w. a. nie tylko nie pozostają gminie potrzebne fundusze na pokrycie niezbędnych wydatków, ale nadto okazuje się brak wszelkich źródeł na ulepszenie dróg, bruków i niedostatecznego oświetlenia, pobudowanie jatek miejskich i budek dla sprzedających pieczywo, urządzenie brakujących studni, sprawienie przyrządów do gaszenia ognia, jakoteż na polepszenie bytu materyalnego nauczycieli, urzędników i sług miejskich, zważywszy,

że wydatki w budżecie preliminowane nie są wysokie, zwłaszcza, że Kałusz jest miastem liczącem przeszło 7.000 mieszkańców, zważywszy,

że opłaty według powołanej taryfy są umiarkowane i służyć mają na pokrycie wydatków, na utrzymanie nauczycieli, policyi miejscowej, studzien, bruków, oświetlenia i narzędzi ogniowych,

a w końcu zważywszy,

że w razie pokrycia niedoboru w myśl §. 77, 78 i 80 ust. gm. gmina zmuszoną by była nałożyć 71% dodatku do podatków bezpośrednich, co dla miasta nierównie byłoby uciążliwem, uważać należy petycyę gminy Kałusza, o zezwolenie na zaprowadzenie opłat od trunków spirytusowych i piwa za należycie uzasadnioną i z tego powodu Wydział krajowy popiera uchwałę Rady powiatowej i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

Z Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem.

We Lwowie, d. 21. października 1873.

Przewodniczący:
Leon Książe Sapieha,
Marszałek krajowy.

Sprawozdawca:
Paweł Skwarczyński,
Członek Wydziału krajowego.

Ustawa

z dnia obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem

o zezwoleniu gminie miasta Kałusza na pobór opłat od trunków spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Gminie miasta Kałusza pozwala się, począwszy od 1. stycznia 1874 r. do ostatniego grudnia 1879 r. pobierać opłaty od napojów spirytusowych i piwa do miasta tego wprowadzanych, w temże wyrabianych i spotrzebowanych, a to według następującej taryfy:

1. od wiadra niższo-austr. piwa . .	1	zlr.	— ct.
2. „ „ „ wódki 20-st.	4	„	20 „
„ „ „ „ 25 st.	5	„	25 „
„ „ „ „ 30-st.	6	„	30 „
„ „ „ „ 35-st.	7	„	35 „
„ „ „ „ 40-st.	8	„	40 „
3. od wiadra niższo-austr. rumu, araku, likieru, rozolisu i innych słodzonych przez handlarzy wprowadzanych lub w butelkach sprzedawanych napojów spirytusowych	7	„	70 „
4. od wiadra niższo-austr. miodu, wiszniaku, dereniaku i maliniaku .	3	„	22 „
6. od wiadra niższo-austryack. moszczu z jabłek	1	„	— „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego względem pozwolenia gminie miasta Mościsk na pobór opłat od trunków spirytusowych.

Wysoki Sejmie!

Ustawą krajową z d. 15. listopada 1870. r. (Dz. ust. i rozp, kraj. z r. 1871. część II. nr. 11.) otrzymała gmina miasta Mościsk pozwolenie do pobierania w roku 1871 opłat od wprowadzanych w obręb miasta tego trunków spirytusowych, a mianowicie pobierania po 12 cnt. a. w. od jednej miary niższo-austryackiej, czyli po 4 złr. 80 cnt. a. w, od jednego wiadra słodzonych i niesłodzonych trunków spirytusowych.

Następnie na mocy ustawy krajowej z dnia 6. Stycznia b. r. otrzymała taż gmina zezwolenie na pobór powyżej wymienionych opłat w latach 1872 i 1873.

Obecnie zaś uprasza reprezentacya gminy miasta Mościsk o przedłużenie prawa poboru opłat w dotychczasowej wysokości na czas od 1. Stycznia 1874 do końca roku 1879.

Prośbę swoję popiera gmina Mościsk tem, że warunki, dla których ta opłata w r. 1871 została zezwoloną, dotychczas w niczem się nie zmieniły. Przeciwnie nawet, z powodu wybudowania drogi do kolei i z powodu wydatków w czasie grasującej epidemii, musiano nie tylko wszelką gotówkę wydać, lecz nadto jeszcze i długi pozaciągać, a roboty, które są niezbędne i wykonane być muszą, wymagają znacznych kapitałów.

Reprezentacya powiatu Mościskiego przedkładając niniejszą petycyę, poświadcza w zupełności prawdziwość i słuszność podanych motywów i poleca takową najusilniej do uwzględnienia,

Zważywszy te wszystkie tutaj przedstawione okoliczności, Wydział krajowy uznaje, że prośba gminy miasta Mościsk zasługuje na uwzględnienie i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi wyaz z Wielkiem księstwie Krakowskiem.

We Lwowie dnia 21. października 1873. r.

Przewodniczący:
Leon ks. Sapieha,
Marszałek krajowy.

Sprawozdawca:
Paweł Skwarczyński,
Członek Wydziału krajowego.

Ustawa

z dnia obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie miasta Mościsk na pobór opłaty od wprowadzanych w obręb miasta tego trunków spirytusowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie miasta Mościsk pozwala się na czas od 1. Stycznia 1874 do końca roku 1879 pobierać opłaty po 12 cnt. a. w. od jednej miary niższo-austryackiej, czyli po 4 złr. 80 cnt. a. w. od jednego wiadra wprowadzanych w obręb miasta tego słodzonych i niesłodzonych trunków spirytusowych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść, (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu gminie Bieńkówki zezwolenia na pobór 40% dodatków do podatków na pokrycie kosztów budowy szkoły ludowej.

Wysoki Sejmie!

Gmina Bieńkówka powiatu myślenickiego nie posiadała dotychczas własnego zabudowania dla pomieszczenia szkoły miejscowej i z tego powodu musiała posługiwać się budynkami wynajmowanemi, które celowi wcale nie odpowiadały i za które rok rocznie coraz wyższy czynsz opłacała, tak że się to w końcu prawdziwym ciężarem gminy stało. Chcąc zaradzić tym niedogodnościom postanowiła gmina wystawić własnym kosztem budynek na szkołę,

któryby odpowiadał przeznaczeniu swemu pod każdym względem i w tym celu poleciła sporządzić plan i kosztorys, które Wydział powiatowy w Myślenicach w porozumieniu z Radą szkolną okręgową uchwałą z dnia 17. sierpnia 1872 l. 3972 zatwierdził.

Na podstawie zatwierdzonego planu i kosztorysu rozpisała Zwierzchność gminy licytacyę, której wynikiem było, że Rada gminna przyjęła ofertę przedsiębiorcy, który zobowiązał się w mowie będącą szkołę wybudować w przeciągu jednego roku za wynagrodzeniem w kwocie 4170 złr. w. a.

Nie mając jednakże własnych funduszów na wymurowanie szkoły, udała się gmina Bieńkówka do właścicielki obszaru dworskiego z prośbą o udzielenie jej pożyczki spłatnej w dziesięciu rocznych ratach.

Właścicielka obszaru dworskiego przychyliła się do tej prośby i obowiązała się zapłacić za gminę Bieńkówkę koszta budowy szkoły w kwocie 4170 złr. na ręce przedsiębiorcy z warunkiem spłacenia tej kwoty w 10 ratach rocznych.

Natomiast Rada gminna Bieńkówki, uchwałą z dnia 18. stycznia 1873 przyjęła na siebie obowiązek spłacenia zaciągniętej pożyczki w oznaczonych terminach a to przez nałożenie na członków gminy takiego dodatku do podatków, ażeby raty pożyczki całkowicie pokryte być mogły.

Uchwałę powyższą przedłożyła Zwierzchność gminna na podstawie §. 99 ust. gm. Radzie powiatowej do zatwierdzenia.

Rada powiatowa rozbierała tę sprawę na posiedzeniu z d. 1. lutego 1873 i zważywszy:

że gmina Bieńkówka nie posiada żadnego funduszu na pokrycie przypadających rat pożyczki i przeto do nałożenia dodatków do podatków uciec się musi, zważywszy, że gmina Bieńkówka opłaca rocznie 1047 złr. 38 ct. podatków bezpośrednich, a zatem na pokrycie powyższych rat 40% dodatków do podatków nałożyć potrzeba; zważywszy nakoniec

że nałożenie tak wysokiego dodatku na zasadzie §. 80 ust. gm. tylko na mocy ustawy krajowej nastąpić może, uchwaliła:

przedłożyć prośbę gminy Bieńkówki Wydziałowi krajowemu z wnioskiem wyjednania w drodze ustawodawczej dla gminy Bieńkówki zezwolenia na pobór 40% dodatków do podatków przez dziesięcioletni przeciąg czasu począwszy od r. 1873 a to w celu spłacenia długu w kwocie 4170 złr. zaciągniętego na budowę szkoły miejscowej.

Wydział krajowy popiera prośbę gminy Bieńkówki, i wniosek Rady powiatowej, czyniąc ze swojej strony następne uwagi:

Gmina Bieńkówka potrzebuje oprócz pomienionych 40% dodatków na spłatę kosztów budowy szkoły, jeszcze innych dodatków do podatków, a to na pokrycie bieżących potrzeb gminnych.

Wydatki gminne są umiarkowanie obliczone.

Na rok bieżący 1873 zezwoliła Rada powiatowa gminie Bieńkówce na pobór 17% dodatków do podatków, które się właściwie zredukują na 13% po wyłączeniu wydatku na sługę kościelnego, który to wydatek niewłaściwie umieszczony został w budżecie gminnym.

Jakich zaś dodatków do podatków gmina Bieńkówka na potrzeby gminne w następnych latach w okresie 10letnim potrzebować będzie, to nie da się już dzisiaj z góry przewidzieć ani obliczyć, chociaż prawdopodobnie takowe nie będą o wiele wyższemi od dzisiejszych.

Z tego względu wnosi Wydział krajowy.

Wysoki Sejm raczy zezwolić gminie Bieńkówce na pobór 40% dodatków do podatków przez lat dziesięć, począwszy od roku 1873 na pokrycie kosztów budowy szkoły, nie wliczając wszelako do tego tych dodatków i podatków, które gminie potrzebnemi będą na pokrycie zwykłych wydatków gminnych.

Wysoki Sejm raczy przeto uchwalić załączoną ustawę.

Z Rady Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnią 11. listopada 1873.

Leon książę Sapieha,
Marszałek sejmowy.

Paweł Skwarczyński,
członek Wydziału krajowego,
sprawozdawca.

U s t a w a

z dnia o zezwolenie gminie Bieńkówce, powiatu myślenickiego, na pobór dodat-

ków do podatków na pokrycie kosztów budowy szkoły gminnej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim księstwem Krakowskiem, ustanawiam co następuje:

Gminie Bieńkówce, powiatu myślenickiego pozwala się pobierać przez lat dziesięć (10) począwszy od roku 1873, na pokrycie kosztów budowy szkoły miejscowej, dodatek do wszystkich podotków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości (40) procent czterdzieści nie wliczając do tego dodatku do podatków te dodatki, które prócz tego gminie potrzebnemi będą na pokrycie zwykłych wydatków gminnych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Wnoszę przyjęcie wszystkich tych ustaw w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Więc kto jest za przyjęciem tych ustaw w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawy przyjęte w trzeciem czytaniu.

Na tem wyczerpnięty porządek dzienny.

Dnia 2. grudnia jako w rocznicę wstąpienia na tron Najj. Pana, odbędą się nabożeństwa w kościołach obu obrządków o godzinie 10tej rano, na które Panów zapraszam.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się w piątek o godz. 11tej rano.

Porządku dziennego Panom nie oznaczam, ale będzie on w wilią tego dnia rozesłany. Teraz upraszam komisye, aby zechciały jak najpilniej pracować, aby co tylko będzie przed piątkiem gotowe, zostało wydrukowane i na porządek dzienny postawione. Nie wiemy kiedy Sejm się zakończy, ale w każdym razie krótko on potrwa, więc tylko usilną pracą da się coś osiągnąć.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 12. min. 5.)

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

5. posiedzenie, 4. sesyi, 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 5. Grudnia 1873.

Treść: Spis petycyi wniesionych do Sejmu. — Wniosek p. ks. Króla w przedmiocie przeniesienia na kraj kosztów leczenia ubogich chorych. — Wniosek p. Jerzego ks Czartoryskiego zastrzegający prawa sejmu wobec zaprowadzenia bezpośrednich wyborów. — Urlopy udzielone posłom. — Zaproszenie sejmu do udziału w obchodzie 200-letniej rocznicy założenia stowarzyszenia młodzieży handlowej. — Wniosek p. Jędrzejewskiego w przedmiocie przedstawienia rządowi naglącej potrzeby reformy podatku spadkowego oraz oddania gminom prowadzenia aktów pośmiertnych. — Przyjęcie wniosku p. Podlewskiego w przedmiocie wybrania komisyi edukacyjnej z 9 członków. — Głos księcia marszałka komunikujący Izbie odpowiedź udzielone przez Najjaśniejszego Pana deputacyi sejmowej. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o zmianie terytoryalnej jurysdykcyi górniczej. — Pierwsze czytanie wniosku rządowego względem zaprowadzenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hypotecznych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o pożyczce krajowej. — Drugie i trzecie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zezwolenie 101 gminom na pobór wyższych dodatków do podatków na pokrycie potrzeb gminnych. — Wybór komisyi edukacyjnej.

Początek posiedzenia o godzinie 11.

Liczba obecnych posłów: 111.

Przewodniczący: JO. książę Leon Sapieha, marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Wereszczyński, Jasiński, Serwatowski i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu: Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa p. Oswald Bartmański.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, przeto posiedzenie otwieram. Proszę odczytać protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński czyta protokół czwartego posiedzenia z d. 29. listopada.

Ks. Marszałek. Co do protokołu nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Ponieważ nikt głosu nie żąda, przeto uważam protokół za przyjęty. Proszę odczytać spis petycyj.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

„Dalszy ciąg petycyj po dzień 4. grudnia 1873. do Sejmu krajowego wniesionych:

13. Komitet galic. Towarzystwa gosp. we Lwowie, przez posła Podlewskiego o urządzenie szkoły gospodarstwa lasowego.

14. Zaleszczyki gmina miejska, przez posła Erazma Wolańskiego, w sprawie budowy mostu nad Dniestrem na drodze eraralnej w Zaleszczykach.

15. Praszałowicz Antonina, wdowa po lekarzu miejskim w Krośnie, przez posła Józefa Jasińskiego, o roczny datek na utrzymanie lub jednorazowe wsparcie.

16. Wisłocki Emil, literat, przez posła Firleja, o subwencyę na cele literackie.

17. Nowakowska Michalina, przez posła Czajkowskiego, o pozostawienie jej nadal zasiłku w kwocie 400 złr. ua wychowanie dzieci Seweryna i Maryi w r. 1869. przez Wys. Sejm dozwolonego.

18. Sidorowicz Zygmunt, malarz, przez posła Smolkę, uprasza o pozostawienie mu stypendyum w kwocie 500 złr. jeszcze na jeden rok.

19. Nisko wydział powiatowy, przez posła Józefa Jasińskiego, o budowę drogi krajowej od Rrzeszowa do Nadbrzezia.

20. Lech Aleksander, dr. medycyny, przez przez posła Józefa Jasińskiego, o polecenie Wydziałowi krajowemu wypłaty subwencyi na utrzymanie zakładu regenerowania krowianki.

21. Przełożony obszarów dworskich Zbydniów, Skowierzyn i Radomyśl, przez posła Józefa Jasińskiego, o budowę drogi krajowej od Rzeszowa do Nadbrzezia.

22. Kolbuszowa wydział powiatowy, przez posła Kobylarza, o subwencyę na budowę drogi Kolbuszowa, Rzeszów i Sokołów, Majdan Kolbuszowa.

23. Kolbuszowa wydział powiatowy, przez posła Kobylarza, w sprawie poboru Izraelitów do służby wojskowej.

24. Tenże wydział, przez posła Kobylarza, o przyłączenie gmin Zapola i Przyłęka z Huciną i przyległościami do starostwa kolbuszowskiego.

25. Tenże wydział powiatowy, przez posła Kobylarza, w sprawie zabezpieczenia budynków gmin od ognia w drodze przymusowej.

26. Gmina Mutne w powiecie Żywieckim, przez posła Siwca, o wsparcie z powodu ulewów i gradobicia.

27. Grono nauczycieli przy wyższem żeńskiém gimnazyum w Wadowicach, przez posła Br. Bauma. o subwencyę dla tegoż gimnazyum na rok 1874.

28. Gminy Gródek, Roztoki i Rożniów, przez posła Br. Bauma, o subwencyę na drogę gminną z Gródka do Tropia.

29. Swoboda Robert i Jezierski Eustachy, plsarzy przy szpitalu lwowskim, przez posła Dąbrowskiego; o dodatek na pomieszkanie i podwyższenie płacy.

P. Podlewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski. Wnoszę, ażeby prośba Towarzystwa rolniczego, o zaprowadzenie szkoły leśnej, odesłać do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek został przyjęty.

P. Kobylarz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. W jakiej sprawie.

P. Kobylarz. Proszę, ażeby petycye powiatu kolbuszowskiego odesłane zostały do komisyi administracyjnej, nie wyłączając petycyi o drogę.

P. Wereszczyński. Jestem zdania, ażeby petycyę o drogę odesłać do komisyi drogowej, a inne petycye i tak zostały odesłane do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek. Kto się zgadza, ażeby petycyę wydziału powiatowego kolbuszowskiego, o subwencyę na budowę drogi, odesłać do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek jest w mniejszości. Kto się zgadza z wnioskiem, ażeby ją odesłać do komisyi drogogowej, zechce rękę podnieść, (Większość.) Wniosek został przyjęty.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić, żeby koszta kuracyi ubogich chorych w szpitalach publicznych przeniesiono na kraj.

X. Michał Król, wnioskodawca.

Dr. Hoszard. Tetmajer. Kaczała. Antoni Siwiec. Oskard. Laskorz. Kuzara. Włodek. Zołądź.

Michalski. Szott. Wiśniewski. Józef Drozd. Jan Pełłech. Mikołaj Wolański. Szurlej. Maciej Kaszewko. Kocyłowski.

Ks. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty; postąpi się więc z nim wedle regulaminu.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że przedewszystkiem jest obowiązkiem Sejmu przestrzegać praw krajowych;

Zważywszy, że §. 16. Statutu krajowego wybór posłów do Rady państwa jest Sejmowi poręczonym;

Zważywszy, że ten §. 16. Statutu krajowego dotąd nie został prawnie zniesiony;

Zważywszy, że pomimo to i bez współudziału Sejmu, wybory bezpośrednie do Rady państwa faktycznie zostały zaprowadzone;

Zważywszy, tylekroć przez Sejm wypowiedziane zasady, tyczącę się spraw tak ogólno-państwowych jako też i krajowych;

Zważywszy, że takie jak teraz prowadzenie tych spraw, nie może jak tylko na niekorzyść Monarchii i poszczególnych krajów wypaść.

Zważywszy nareszcie, że na mocy §. 19. Statutu krajowego, Sejm krajowy powołanym jest do obradowania i czynienia wniosków w przedmiocie obwieszczonych powszechnie ustaw i urządzeń pod względem ich szczególnego oddziaływania na dobro kraju.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestw Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiém

zastrzega się

przeciw sposobowi w jaki wybory bezpośrednie do Rady państwa w naszym kraju zaprowadzone zostały.

Do formalnego traktowania tej sprawy, Sejm wybiera komisyę z dziewięciu członków.

Jerzy Czartoryjski, wnioskodawca.

Franciszek Smolka. Adam Sapieha. Euzebiusz Czerkawski. Franciszek Hoszard. Emil Torosiewicz. Adolf Tetmajer. Stefan Kaczała. Erazm Wolański. Dr. Klemens Rutowski. Konstanty Piliński. Maciej Kaszewko. Józef Zawadowski. Józef Wereszczyński. Walery Podlewski. Józef Tyszkowski.

Ks. Mrszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty; postąpi się więc z nim podług regulaminu. Udzieliłem 8-dniowy urlop pp. Ignacemu Kamińskiemu, Trzecieskiemu i Natanowi Kallirowi.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Wysoki Sejmie!

Niniejszem mamy przyjemność zawiadomić Wysoki Sejm, że w tym roku przypada 200-letnia rocznica pierwszego zawiązania się Stowarzyszenia młodzieży handlowej, którą to uroczystość w skutek uchwały walnego zgromadzenia obchodzić będzie Stowarzyszenie na dniu 8. grudnia b. r. wedle załączonego programu.

Dyrekcya wywiązując się z polecenia wydziału, ma zaszczyt zaprosić Wysoki Sejm do wzięcia udziału w tej uroczystości.

Lwów, 1. grudnia 1873 r.

Ks. Marszałek. Podaję to zaproszenie do wiadomości Wys. Izby.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Wnesok nahlaszczyj.

Wsim widomo jest, a osobenno Wysokij Pałati z wnesenyj szanownych posłów krajowych, tak polskoj jak i ruskoj narodnosty, szczo lud selańskyj nemajet żadnoho kapitału obrotowoho, ani ducha promysłowoho dla dobroho urjadzenia swoho hospodarstwa, a nad miru sył tiahari wsiakoho rodu dwyhaty musyt.

a) Zważywszy, szczo podatok spadkowyj jest nad miru wysokyj, majuczy osobenno na uwazi czas i okołycznosty w kotorych kontrybuenty sut znahłeni do wypłaczenia tohoż a imenno szczo w tim czasi naslidnyky, majuczy do ponoszenia koszta pochoronu i słabosty pomerszoho spadkodawci, czasto także i dołhy, kotori spadkowić za żytia spłatyty ne mih, iły z innych pryczyn ne spłatył, a krom toho koszta sudowi i notaryalni za spysanie aktiw posmertnych ponosyty.

b) Zważywszy, szczo podatok spadkowyj i opłata za spys aktiw posmertnych dotykaje oso benno stan selańskyj ciłkom ne uposażonyj w zapasy hotowoho hrosza za tym prynuždaje rilnykiw na opłatu łychwy prewełykoj, a w nastupstwi prywodyt do połnoho upadku i ruiny materyalnoj.

c) Zważywsze dalsze szczo z upadkom stanu rilnyczoho i selan ciłe hospodarstwo krajowe musyt do upadku chyłytysia, osobenno i ynnii podatky sut nadto wysokii, i nestosowno rozłożeni i obtiażajut pereważno zemlu i rolu a zatem najbilsze selan.

d) Zważywszy nakonec szczo potreba znesenia iły do umirkowanej stopy znyżenia toho to podatku, jest uże zahalnoju, poneże jak jest widomo szczo ne tilko Wysokyj Sojm krajewyj, kilka krot o toje sia upomynał, i w zahali o zminu ustawy istnujuszczych należytostej prawnych, no i Rada państwa uże dawnijsze wozwała c. k. Riad do wnesenia i przedłożenia jei w tom wzhladi stosownoho projektu do nowej ustawy, któraby uwzhladniała potreb zneseuia iły znyżenia tych należytostej.

Tymy okołycznostiamy uzasadniaju moje wnesenie a to z wzhladu dla dobra publycznoho w zahali a pokładaju ufniść hłobokoju szczo Wysoka pałata yzwołyt uchwały ty:

1. Wysokij Sojm krajowyj zwertaje uwahu, c. k. Riad na nahlaszczuju potrebu jak najskorszoho pereprowadzenia reformy ustaw dotyczaszczych należytostej prawnych, wid spadkowoho podatku, a szczo najmeńsze znyżenia toho podatku do stopy neszkodływoj hospodarstwu krajowomu, takoż o znesenie dodatkiw do toho podatku, i pobór prowizyi zwłoki.

2. Aby wysoki c. k. Riad yzwołył postaraty sia o toie szczoby pereprowadzenie aktiw posmertnych w dorozi konstytucyjnoj widdano buło samym hromadam z wykluczeniem tej czynniosty, krajno zatrudnennych sudowych uriadnikiw i notariw.

Lwiw dnia 5. studnia 1873.

Wasylyj Andryjewskyj. Danyło Ywanyszów. Antonyj Siwec. Petro Kocyłowskyj. Michalskyj. Drozd. Hajdamacha. Turczyn. Oskard. Kuzara. Tomasz Gawronek. Jakob Laskorz. Kobylarz. Jan Wysznjewski. Matij Włodek, Zołądź. Szott. Ałeksy Żakłyński. Manduszewskyj. Kaczała. Kaszewko. Całkowskyj. Jaworskij. Kryżanowskyj Krasickyj. Kozanowycz. Halka. Kulczyckyj. Fortuna. Fecak

P. Andrzyjewski. Proszu o hołos szczo do formalnoho traktowanija.

Ks. Marszałek. Teraz nie może być nad tem dyskusyi. Jak wniosek będzie wydrukowany i rozdany, nastąpi pierwsze czytanie i będzie mowa o odesłanie go do komisyi.

Sekretarz p. Wereszczyński. Komisya gminna ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym p. Grocholskiego, zastępcą p. Krzeczunowicza, a sekretarzem p. Skwarczyńskiego.

Ks. Marszałek. Delegacya wybrana przez Wys. Izbę złożyła hołd Najj. Panu i adres przez Wys. Izbę zawotowany. Najj. Pan bardzo łaskawie przyjął naszą komisyę sejmową i dał odpowiedź na adres, którą pan sekretarz Wys. Izbie odczyta.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

„Z szczerem zadowoleniem spostrzegam przy tej sposobności ponowne zapewnienie Waszej lojalności, niezmiennej wierności i przywiązania. Przyjmcie za to dzięki moje. Jestem przekonany, że sejm uczucia te zawsze stwierdzać będzie faktycznie, i że niczego nie zaniedba, czego wymaga dobro kraju i zbawienie monarchii. Dobro kraju spoczywa po największej części w Waszym ręku i wielkie zadania Was oczekują. Kraj powinien jeszcze tak w swym duchowym rozwoju, jak na polu swych materyalnych interesów wznieść się na ten stopień, który dla jego powodzenia jest niezbędnym. Waszej gorliwości, waszemu patryotyzmowi, zgodnemu współdziałaniu wszystkich czynników powiedzie się osiągnąć cel ten piękny. Życzenia moje najszczersze będą przy tem po waszej stronie — mojej pomocy bądźcie pewni.“

Ks. Marszałek. Wysłuchawszy tych słów Najj. Pana, wykrzyknijmy: niech żyje Najj. Pan.

(Izba trzykrotnie powtarza okrzyk „niech żyje.“)

Ks. Marszałek. Przechodzimy teraz do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu stoi pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o zmianie terytoryalnej jurysdykcyi górniczej. Pan sekretarz zechce je odczytać.

Ob. Aleg. XXII.

P. Gross. Wnoszę, żeby wniosek ten bez czytania odesłać do komisyi prawniczej.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby wniosek ten odesłać bez czytania do komisyi prawniczej. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem wniosku p. Grossa zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Więc wniosek jest przyjęty.

P. Czajkowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski. Komisya petycyjna otrzymała pomiędzy innemi także petycyę p. Stanisława Zarańskiego, przy której petent załącza dwie swoje prace ułożone w duchu życzeń wysokiego Sejmu, objawionych w debacie nad wychowaniem publicznym. Komisya petycyjna nie uważa się za kompetentną do rozbioru załączonych dzieł, bo to nie wchodzi w jej zakres działania i w skutek tego uchwaliła postawić wniosek wybrania z grona Sejmu komisyi edukacyjnej z 9 członków złożonej i przekazania jej tej sprawy, celem rozpoznania i przedłożenia odnośnego wniosku. W imieniu tedy komisyi petycyjnej stawiam wniosek wybrania komisyi edukacyjnej z 9. członków złożonej, której ten przedmiot ma być oddany.

Ks. Marszałek. Jest wniosek komisyi petycyjnej, aby wybraną została komisya edukacyjna z 9 członków złożona w celu rozpoznania petycyi p. Stanisława Zarańskiego. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść. (większość.) Wniosek jest przyjęty. W końcu posiedzenia przystąpimy do wyboru tej komisyi.

Ob. Aleg. XXIII. Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku rządowego względem zaprowadzenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hypotecznych. Sprawozdawca poseł Gross ma głos.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Wnoszę, aby ten wniosek bez czytania odesłać do komisyi prawniczej.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby ten wniosek rządowy odesłać bez czytania do komisyi prawniczej. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, wniosek więc przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o pożyczce krajowej. Sprawozdawca poseł Gross ma głos. **Ob. Aleg. XXIV.**

P. Czajkowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski. Wnoszę, żeby to sprawozdanie, ponieważ ono każdemu członkowi jest znane, odesłać do Wydziału krajowego i aby tenże jako komisya przedłożył je w drugiem czytaniu.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby to sprawozdanie odesłać do Wydziału krajowego i ażeby Wydział krajowy przedłożył je do drugiego czytania. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

P, Chrzanowski. Wnoszę, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek. Są tedy dwa wnioski, jeden wniosek p. Czajkowskiego, aby to sprawozdanie odesłać do Wydziału krajowego jako do komisyi a drugi p. Chrzanowskiego, aby je odesłać do komisyi budżetowej. Gdy nikt głosu nie żąda więc poddam wniosek p. Czajkowskiego pod głosowanie.

P. Zyblikiewicz. Prosiłbym, aby wniosek posła Chrzanowskiego naprzód poddać pod głosowanie, gdyż to jest wniosek dalej idący, sprawa wielkiej wagi i konieczną jest nad nią kontrola izby.

Ks. Marszałek. Jeżeli panowie sobie życzycie, to poddam wniosek posła Chrzanowskiego naprzód pod głosowanie. Kto się zgadza z tem aby sprawozdanie Wydziału krajowego o pożyczce krajowej odesłać do komisyi budżetowej zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek posła Chrzanowskiego jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje drugie czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego o zezwolenie 101 gminom na pobór

wyższych dodatków do podatków na pokrycie potrzeb gminnych. Sprawozdawca poseł Skwarczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: (czyta):

Zanim przejdę do czytania samej ustawy muszę zwrócić uwagę Wys. Izby na omyłki druku, o których sprostowanie upraszam; mianowicie zamiast gmina „Koraczówka“ ma być „Kozaczówka“, zamiast „Polanka“ „Polanki“, zamiast „Swidniki“ „Świdnik“, zamiast „Piechota“ „Piechoty“; przy gminie Rzędzanowice zamiast „101%“ ma być „66½%“, który to % zgadza się z dotyczącymi wykazami: przy gminie Rzemien i Łuże zamiast 56½% ma być 29½%; przy gminie Szydłowice zamiast „29½%“ ma być „26%“; zamiast „Goleńczyna“ ma być „Golęczyna“, zamiast „Bużyn“ „Burzyn“, zamiast „Kowalowa“ „Kowalowy“.

Przechodzę teraz do odczytania projektu.

P. Grocholski: Wnoszę, ażeby sprawozdawcę uwolniono od czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Możemy przystąpić do szczegółowego czytania.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Księstwem Krakowskiem z zezwoleniem 101 gminom na pobór dodatków od podatków bezpośrednich na pokrycie wydatków gminnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się na pobór dodatku do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) następującym gminom:

Powiatu Borszczowskiego na rok 1873 i następne 3 lata 1874, 1875 i 1876 gminie Załucze w wysokości trzydzieści i cztery (34) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ten punkt został przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Paniowce w wysokości trzydzieści i trzy (33) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Zawala w wysokości czterdzieści i siedm (47)%.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt ten został przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Kozaczówka i Okopy w wysokości dwadzieścia i ośm (28) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt ten został przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Powiatu Kołomyjskiego na rok 1873 gminie Łucza w wysokości trzydzieści (30) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek więc przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Młodiatyn w wysokości czterdzieści i siedm (47) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek więc przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Piadyki w wysokości trzydzieści i dwa (32) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek więc przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Żukocin w wysokości trzydzieści i cztery (34) %.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Baum: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Baum ma głos.

P. Baum; Stawiam wniosek, aby głosować całymi powiatami a nie gminami.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Powiatu Kosowskiego w roku 1873, 1874 i 1875

gminie Uścieryki w wysokości czterdzieści (40) pr.

gminie Perechrestne w wysokości trzydzieści (30) pr.

w roku 1874 i 1875

gminie Stebne w wysokości czterdzieści i ośm (48) pr.

gminie Dołhopole w wysokości sześćdziesiąt i pięć (65) pr.

gminie Polanka w wysokości pięćdziesiąt [50) pr.

w roku 1873

gminie Smodna w wysokości trzydzieści pięć i pół (35½) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Powiatu Krośniańskiego w roku 1874

gminie Iskrzynia w wysokości pięćdziesiąt i sześć (56) pr.

gminie Korczyna w wysokości pięćdziesiąt (50) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek więc ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Powiatu Limanowskiego w roku 1874

gminie Bałazówka w wysokości dwadzieścia i sześć (26) pr.

gminie Jadamwola w wysokości czterdzieści i trzy (43) pr.

gminie Lipowe w wysokości dwadzieścia i dziewięć (29) pr.

gminie Makowica w wysokości trzydzieści (30) pr.

gminie Owieczka w wysokości czterdzieści i sześć (46) pr.

gminie Pryszowa w wysokości trzydzieści (30) pr.

gminie Świdnik w wysokości pięćdziesiąt i dwa (52) pr.

gminie Zagorów w wysokości czterdzieści i dwa (42) pr.

gminie Zawadka w wysokości trzydzieści dwa (32) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek został przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Powiatu Mieleckiego w roku 1874

gminie Błonie w wysokości sześćdziesiąt i trzy (63) pr.

gminie Piechoty w wysokości ośmdziesiąt siedm i pół (87½) pr.

gminie Grzybów w wysokości czterdzieści dwa i pół (42½) pr.

gminie Czajkowa w wysokości trzydzieści i ośm (38) pr.

gminie Schönanger w wysokości pięćdziesiąt sześć i ćwierć (56¼) pr.

gminie Domacyna w wysokości czterdzieści i pół (40½) pr.

gminie Rzędzanowice w wysokości sześćdziesiąt sześć i pół (66½) pr.

gminie Rzemień i Łuże w wysokości dwadzieścia dziewięć i pół (29½) pr.

gminie Rzochów w wysokości czterdzieści pięć (45) pr.

gminie Borowa w wysokości czterdzieści ośm i pół (48½) pr.

gminie Kielków w wysokości dwadzieścia sześć i ćwierć (26¼) pr.

gminie Piątkowice w wysokości sześćdziesiąt dwa i ćwierć (62¼) pr.

gminie Szydłowice w wysokości dwadzieścia sześć (26) pr.

gminie Przykop w wysokości trzydzieści sześć i pół (36½) pr.

gminie Pluty w wysokości pięćdziesiąt pięć (55) pr.

gminie Wojków w wysokości pięćdziesiąt dwa i pół (52½) pr.

gminie Wylów z Kondziołkami w wysokości trzydzieści sześć i pół (36½) pr.

gminie Babule w wysokości siedmdziesiąt dwa i pół (72½) pr.

gminie Padew kolonia w wysokości ośmdziesiąt trzy i ćwierć (83¼) pr.

gminie Jaślany w wysokości trzydzieści trzy i pół (33½) pr.

gminie Ostrówek w wysokości dwadzieścia dziewięć i pół (29½) pr.

gminie Reichsheim w wysokości trzydzieści siedm i pół (37½) pr.

P. Grocholski: Przy gminie Rzędzanowice jest sto jeden procent.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: To jest pomyłka druku; ma być 66½ pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek zatem jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Powiatu Nadwórniańskiego na rok 1873

gwinie Mołodyłów w wysokości trzydzieści i siedm (37) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek ten został przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta);

Powiatu Pilzneńskiego na rok 1874

gminie Łuczki brzeskie w wysokości trzydzieści i siedm (37) pr.

gminie Golęczyna w wysokości trzydzieści i jeden (31) pr.

gminie Parkosz w wysokości trzydzieści i siedm (37) pr.

gminie Połomeja w wysokości trzydzieści i cztery (34) pr.

gminie Dobrków w wysokości pięćdziesiąt (50) pr.

gminie Brzeźnica w wysokosci trzydzieści (30) pr.

gminie Mokrzec w wysokości czterdzieści i jeden (41) pr.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść (większość.) Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński czyta:

Powiatu Samborskiego na rok 1873

gminie Sprynia wielka w wysokości pięćdziesiąt (50) pr.

gminie Podmanasterek w wysokości pięćdziesiąt i jeden (51) pr.

gminie Chlewiska w wysokości trzydzieści i ośm (38) pr.

gminie Majnicz w wysokości trzydzieści i pięć (35) pr.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość.) Zatem ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta:)

Powiatu Tarnowskiego na r. 1874

gminie Bistuszowa w wysokości sześćdziesiąt i pół (60½) pr.

gminie Błonie w wysokości trzydzieści i trzy (33) pr.

gminie Burzyn w wysokości sześćdziesiąt i sześć (66) pr.

gminie Chyszów w wysokości sześćdziesiąt i cztery (64) pr.

gminie Dąbrówka infułacka w wysokości dwadzieścia i ośm (28) pr.

gminie Dąbrówka szczepanowska z Lubczą w wysokości trzydzieści jeden i pół (31½) pr.

gminie Garbek w wysokości czterdzieści jeden (41) pr.

gminie Gumniska w wysokości trzydzieści i trzy (33) pr.

gminie Janowice w wysokości trzydzieści i ośm (38) pr.

gminie Karwodrza w wysokości dwadzieścia i siedm (27) pr.

gminie Kowalowy w wysokości trzydzieści ośm i pół (38½)

gminie Kielanowice w wysokości siedmdziesiąt i sześć (76) pr.

gminie Lichwin w wysokości trzydzieści i pięć (35) pr.

gminie Łowczów w wysokości czterdzieści cztery i pół (44½) pr.

gminie Łękawica w wysokości trzydzieści i sześć (36) pr.

gminie Łowczówek w wysokości pięćdziesiąt i pięć (55) pr.

gminie Nieciecza w wysokości trzydzieści i jeden (31) pr.

gminie Ostrów w wysokości dwadzieścia dziewięć (29) pr.

gminie Łęg ad Partyń w wysokości trzydzieści i pięć (35) pr.

gminie Pleśna w wysokości sześćdziesiąt i cztery (64) pr.

gminie Podlesie dębowe w wysokości pięćdziesiąt i siedm (57) pr.

gminie Poręba radlna w wysokości trzydzieści i sześć (36) pr.

gminie Piotrkowice w wysokości czterdzieści cztery i pół (44½) pr.

gminie Radlna w wysokości trzydzieści i dziewięć (39) pr.

gminie Rzędzin w wysokości pięćdziesiąt cztery i pół (54½) pr.

gminie Rzuchowa w wysokości ośmdziesiąt dwa i pół (82½) pr.

gminie Siedliska w wysokości czterdzieści i siedm (47) pr.

gminie Skrzyszów w wysokości dwadzieścia ośm i pół (28½) pr.

gminie Targowisko w wysokości trzydzieści sześć (36) pr.

gminie Tarnowiec w wysokości czterdzieści i ośm (48) pr.

gminie Trzemesna w wysokości sześćdziesiąt i ośm (68) pr.

gminie Wróblowice w wysokości sześćdziesiąt i pięć (65) pr.

gminie Zabłędza w wysokoćci sześćdziesiąt siedm (67) pr.

gminie Żukowice stare w wysokości dwadzieścia ośm i pół (28½) pr.

gminie Żdzary w wysokości trzydzieści i cztery (34) pr.

gminie Konary w wysokości czterdzieści dwa i pół (42½) pr.

gminie Zgłobice w wysokości trzydzieści i siedm (37) pr.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce wstać. (Większość.) Ustęp ten został przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Powiatu Tłumackiego na r. 1873

gminie Kłubowce w wysokości trzydzieści i trzy (33) pr.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp ten został przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Powiatu Żółkiewskiego na r. 1873

gminie Wiązowa w wysokości pięćdziesiąt i jeden (51) pr.

gminie Stanisłówka w wysokości siedmdziesiąt ośm (78) pr.

na rok 1874

gminie Mierzwica w wysokości czterdzieści i jeden (41) pr.

gminie Wiesenberg w wysokości dziewięćdziesiąt (90) pr.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp ten został przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Wnoszę, ażeby Wys. Izba zechciała przyjąć tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto zatem jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu (jak alegat 2.) Ostatni punkt porządku dziennego odpada z powodu braku kompletu, dostatecznego do uchwalenia zmiany w ordynacyi wyborczej. Punkt ten zatem będzie postawiony na pierwszem miejscu jutrzejszego porządku dziennego. Proszę odczytać porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Porządek dzienny 6. posiedzenia

4. sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 6. grudnia 1873 r. o godzinie 11. przed południem.

Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem do ustawy zawierającej dodatek do sejmowej ordynacyi wyborczej.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej o następujących petycyach:

Nr. 61/S (pet. 11.) Petycyaj Pawulskiego o stały dodatek 100 złr. do pensyi.

Nr. 41/S (pet. 4.) Reprezentacya powiatu Jasielskiego o repartowanie na cały kraj skradzionych z kasy powiatowei jesielskiej pożyczonych na zapomogę pieniędzy.

Ks. Marszałek. Zanim zamknę posiedzenie, przystąpimy do wyboru komisyi edukacyjnej z 9. członków złożonej. Przerwę na chwilę posiedzenie, ażeby panowie mogli się porozumieć między sobą.

(Po przerwie.)

Sądzę że panowie musicie mieć już kartki gotowe; dlatego przystąpimy do oddania kartek. Na skrutatorów wzywam pp, Weismanna, Hoszarda, Bauma, ks. Filarskiego, ks. Pietrusiewicza, Popiela, Michalskiego, Pohoreckiego, Wolańskiego Erazma i Kaszewkę. P oszę p. sekretarza odczytać spis posłów, a panów proszę podług spisu oddawać kartki.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta imienny spis posłów. Posłowie oddają kartki.)

Ks. Marszałek. Rezultat będzie ogłoszony jutro. Początek posiedzenia jutrzejszego o godz. 11. Proszę jeszcze raz odczytać porządek dzienny.

Sekretarz p. Serwatowski (czyta porządek dzienny.)

Ks. Marszałek. Panów zasiadujących w komisyi proszę, ażeby pracowali, ponieważ nie mamy jeszcze nic gotowego przez komisye. Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 12½.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

6. posiedzenie 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 6. grudnia 1873.

Treść: Uzupełnienie protokołu poprzedniego posiedzenia. — Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Wniosek posła Bauma w przedmiocie zastosowania do Galicyi ustawy zaprowadzającej instytucyę mężów zaufania. — Udzielenie urlopu p. Weiglowi. — Rezultat wyboru ośmiu członków komisyi edukacyjnej. — Odroczenie z powodu braku odpowiedniego kompletu drugiego czytania sprawozdania Wydziału krajowego z projektem do ustawy zawierającej dodatek do sejmowej ordynacyi wyborczej. — Przyjęcie bez rozpraw wniosku komisyi petycyjnej, przyznającego byłemu archiwiście Wydziału krajowego, Pawulskiemu, stały roczny dodatek do pensyi. — Wniosek komisyi petycyjnej, aby suma pożyczona przez powiat jasielski na zapomogę głodową i z kasy tegoż powiatu skradziona, została przeniesioną w połowie na fundusz krajowy. — Przemówienie p. Kobylarza z wnioskiem, aby cała ta suma na fundusz krajowy przeniesioną została i wniosek mniejszości komisyi petycyjnej w tymże duchu. — Wniosek p. Spławińskiego, aby tę sprawę odesłać do Wydziału krajowego dla rozpoznania. — Przemówienie pp. Pilińskiego i Grossa. — Przemówienie p. Zyblikiewicza z wnioskiem odraczającym. — Wniosek p. Grocholskiego, żądający przejścia do porządku dziennego. — Przemówienie pp. Grocholskiego, Chrzanowskiego, Iwaniszewa, Kocyłowskiego, Madejskiego, Kowalskiego, Zaklińskiego, Skwarczyńskiego, Spławińskiego, Zyblikiewicza i sprawozdawcy. — Odrzucenie wniosku przejścia do porządku dziennego i przyjęcie wniosku p. Spławińskiego. — Przyjęcie wniosku komisyi budżetowej o wzmocnienie jej dwoma członkami. — Wybór jednego członka komisyi edukacyjnej — Wybór dwóch członków komisyi budżetowej.

Początek posiedzenia o godzinie 11-tej minut 20 przed południem.

Posłów obecnych 116.

Przewodniczący: Marszałek J. O. ks. Leon Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa, c. k. radca dworu, J. W. Oswald Bartmański.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński Serwatowski i Antoniewicz.

Sekretarz p. Antoniewicz: (Przy petycyi Nr. 31.) Wnoszę, aby tę petycyę oddać do komisyi prawniczej.

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie zabiera, petycya będzie odesłana do komisyi prawniczej.

Sekretarz p. Antoniewicz: (Przy petycyi Nr. 32.) Wnoszę, aby tę petycyę odesłać do komisyi drogowej.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda co do tego wniosku? (Nikt.) Petycya ta więc będzie odesłana do komisyi drogowej.

P. ks. Jaworski: (Przy petycyi Nr. 32.) Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Ks. Jaworski ma głos.

P. ks. Jaworski: Petycja taja o postrojenie toj dorohy buła wże try razy wnesena, a ani raz ne ustojała sia, i moji komitenty posudżajut mene szczo ja o tuju sprawu ne dbaju, dlatoho prosyłbym szczoby taja petycyja buła odesłana do komisyi dorohowoj, a taja jeszcze toj kadencyi sojmowoj zdała nam sprawu z tojże.

Ks. Marszałek: Dołożymy wszelkiego starania, aby petycya ta jeszcze w ciągu bieżącej kadencyi załatwioną została.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta dalszy ciąg spisu petycyj).

P. Podlewski: (Przy petycyach Nr. 33 i 34.) Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski: Proszę, aby petycye Opieki Narodowej i p. Zakrzewskiej były odesłane do komisyi budżetowej.

P, Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Co do pierwszej zgadzam się z wnioskiem p. Podlewskiego, aby była odesłaną do komisyi budżetowej, zaś co do drugiej to nie mogę się zgodzić z p. Podlewskim, gdyż tu idzie o stosunek byłego urzędnika krajowego, a takie sprawy powinne iść na ręce Wydziału krajowego, więc stawiam wniosek odesłania tej petycyi do Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Poddam pierwszy wniosek pod głosowanie; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rekę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie drugi wniosek co do odesłania drugiej prośby do Wydziału krajowego. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sekretarz p. Antoniewicz: (Przy petycyi Nr. 35.) Wnoszę, aby tę petycyę odesłać do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do tego wniosku? (Nikt.) Więc petycya będzie odesłaną do komisyi administracyjnej.

Sekretarz p. Antoniewicz: (Przy petycyi Nr. 36.) Wnoszę, aby tę petycyę odesłać do komisyi drogowej.

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do tego wniosku? (Nikt.) Więc petycya będzie odesłaną do komisyi drogowej.

Sekretarz p. Antoniewicz: (Przy petycyi Nr. 37.) Wnoszę, aby tę petycyę odesłać do komisyi prawniczej.

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do tego wniosku? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc petycya będzie oddaną do komisyi prawniczej.

Sekretarz p. Antoniewicz; (Przy petycyi Nr. 38.) Wnoszę, aby tę petycyę odesłać do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do tego wniosku? (Nikt.) Petycya więc pójdzie do komisyi admistracyjnej.

Sekretarz p. Antoniewicz: (Przy petycyi Nr. 39.) Wnoszę, aby tę petycyę odesłać do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Więc będzie odesłaną do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek. Pan Sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Wniosek.

Dnia 21. września 1869 uchwaliła Rada państwa ustawę ogłoszoną w Dzienniku ustaw państwowych Nr. 150, która oznacza warunki, pod ja-

kiemi mają moc obowiązującą ugody zawarte w obec gminnych mężów zaufania.

Paragraf 10 tej ustawy opiewa:

Ustawodawstwu krajowemu zastrzega się stanowić o tem czy i w których gminach mają być ustanowione urzędy pośredniczące, wydawać przepisy co do kompetencyi tychże tak pod względem stron, jak i co do tego, do jakiej sumy, która nie przewyższa kwoty maxymalnej 300 złr, są dozwolone ugody w poszczególnych gminach tudzież dalsze przepisy, jak mają być przedsiębrane wybory mężów zaufania, niemniej przepisy co do procedury przez mężów zaufania przestrzegać się mającej.

Zważywszy:

że ustawa ta w kraju naszym nie została dotąd zaprowadzoną;

że zaprowadzenie tej ustawy, może przynieść wielkie korzyści dla kraju, szczególniej dla włościan, pozwalam sobie uczynić wniosek następujący:

Wysoki Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na sesyi następującej, przedłożył odpowiedni projekt ustawy krajowej, celem zastósowania tej ustawy ogólnej w kraju naszym.

Lwów 6. grudnia 1873.

Józef Baum wnioskodawca. — Firlej. — Dunajewski. — Julian Kirchmajer. — Leon Chrzanowski. — Zyblikiewicz. — Piotr Garbaczyński.— Tetmayer.—Wereszczyński.— Franciszek Smolka. — Piliński.

Ks. Marszałek: Czy jest dostatecznie poparty?

Sekretarz p. Antoniewicz: Jest tylko 11 podpisów.

Ks. Marszałek: Ponieważ wniosek ten nie jest dostatecznie poparty, więc poddam go do poparcia. Kto popiera ten wniosek zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje.) Jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim podług regulaminu.

Sekretarz p. Antoniewicz: P. Weigel prosi o udzielenie urlopu do 16. t. m.

Ks. Marszałek: Wysoka Izba zechce zdecydować, czy p. Weiglowi dać urlop do d. 16. tego miesiąca.

P. Erazm Wolański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Erazm Wolański ma głos.

P. Erazm Woleński: Mnie się zdaje że wypadałoby z dawaniem urlopów trochę ostrożniej postępować, gdyż bardzo wielu posłów już je otrzymało.

Ks. Marszałek: P. Sekretarz odczyta list p. Weigla.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Wysoki Sejmie:

Przewodniczenie deputacyi wysłanej do Najjaśniejszego Pana przeszkodziło mi w przybyciu na Wysoki Sejm krajowy, a gdy odbywające się dnia 9. i 10. grudnia wybory członków do Izby handlowej krakowskiej również przeszkadzają mi w pospieszeniu na Wysoki Sejm, jak okoliczność, że na dzień 10. lub 12. grudnia zwołaną będzie ponownie Rada państwa w sprawie zmian ustawy o pożyczce rządowej: zmuszony jestem usprawiedliwić nieprzybycie moje i upraszać, aby Wysoki Sejm raczył mi udzielić urlopu po dzień 16. grudnia b. r.

Z największem poważaniem
poseł Weigel.

Kraków d. 5. grudnia 1873.

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu w tej sprawie? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie. Kto się zgadza z tem, aby p. Weigłowi udzielić urlopu do dnia 16. tego miesiąca zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość.

Teraz wysłucha Wysoka Izba rezultatu głosowania na 9 członków do komisyi edukacyjnej, sprawozdawca p. Baum ma głos.

Sprawozdawca p. Baum: Głosujących było 96, absolutna większość 49. Otrzymali pp. Majer 87, Czerkawski 80, Tarnowski Stanisław 79 Szujski 69, Chrzanowski 59, Sawczyński 59, Sapieha Adam 56, ks. B. Stupnicki 53.

Wybranych zatem jest ośmiu członków. Poniżej absolutnej większości otrzymali pp. Piotrowski 45, Janowski 39, Ks. Filarski 26, Dunajewski 31, Kaczała 23, Paszkowski 22.

Ks. Marszałek: Na końcu posiedzenia przystąpimy do wyboru dziewiątego członka komisyi edukacyjnej, teraz zaś z porządku dziennego następuje drugie czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego z projektem do ustawy, zawierającej dodatek do sejmowej ordynacyi wyborczej.

skonstatowano tylko 81 posłów obecnych, powinno zaś być 114, więc nie może być rozprawy nad tym przedmiotem. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o następujących petycyach.

Petycya Pawulskiego o stały dodatek 100 zł. do pensyi i petycya reprezentacyi powiatu Jasielskiego o repartowanie na cały kraj skradzionych z kasy powiatowej jasielskiej, pożyczonych na zapomogę pieniędzy. Sprawozdawca p. Golejewski.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta):

Petycya Jana Pawulskiego pensyonowanego archiwisty podana do Wysokiego Sejmu 29. listopada 1873 przez posła Bauma.

Jan Pawulski pensyonowany archiwista, uprasza Wysoki Sejm, ażeby swemu byłemu archiwiście szczerze zasłużonemu weteranowi, do stałej emerytury, udzielić raczył jeszcze 100 złr. dodatku osobistego do końca życia Jego. Proszący Jan Pawulski znana osobistość w kraju niegdyś żołnierz Napoleoński, były archiwista, najpierwej przy Wydziale stanowym a później krajowym będąc czynnym urzędnikiem przez przeciąg czterdziestu pięciu lat, ze względu na wiek podeszły, siły stracone w służbie krajowej i niezdatność do dalszej czynnej służby, został przeniesiony w stan spoczynku w charakterze urzędnika publicznego z płacą emerytalną powołując się teraz jednak na ubóstwo swoje i rodziny, na ciągle wzmagającą się drożyznę pomieszkań, żywności i okrycia, w końcu na wiek swój podeszły, któren wymagając większego pielęgnowania pociąga znaczniejsze wydatki, zniewolony jest prosić Wysoką Izbę o 100 złr. stałego rocznego dodatku do pobieranej pensyi. Komisya petycyjna zważywszy powyższe okoliczności, jakoteż, że Jan Pawulski pomimo wysłużonych lat pełnił jeszcze przez dalszych 5 lat służbę archiwisty, przezco oszczędził wydatków krajowi; zważywszy, że tenże obarczony jest liczną rodziną nieopatrzoną, zważywszy nakoniec, że urzędnikom państwowym najniższych kategoryj płacę w dwójnasób podwyższono że w przygodach państwo nie odmawia tymże urzędnikom dodatków pensyjnych i zapomóg, że Wydział krajowy wniósł do Wysokiego Sejmu podwyższenie płac stałym swym urzędnikom z powodu wzmagającej się drożyzny, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, aby Janowi Pawulskiemu do udzielonej już emerytury i nadzwyczajnych dodatków, jeszcze 100 złr. rocznie, jako stały dodatek od 1. Stycznia 1874 dopłacano z funduszu krajowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto jest za udzieleniem Janowi Pawulskiemu stałego dodatku 100 złr. do pensyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta):

Petycya Rady powiatowej Jasielskiej podana do wysokiego Sejmu 27. listopada 1873 przez posła Pilińskiego.

Rada powiatowa Jasielska prosi wysoki Sejm, aby ją uwolnić od zwrotu skradzionych 10.525 złr. które były jej przysłane przez Wydział krajowy jako zwrotna zapomoga dla gmin dotkniętych głodem na mocy ustawy z dnia 12. lutego 1873.

Po przejrzeniu dotyczących aktów i korespondencyi pomiędzy Wydziałem krajowym a Wydziałem Rady powiatowej Jasielskiej, komisya petycyjna przedkłada Wysokiej Izbie następujące sprawozdanie. — W nocy z dnia 23. na 24. kwietnia 1873. złodzieje wyłamawszy podwójne okno, wdarli się do pomieszkania Rady powiatowej Jasielskiej wyrzucili oknem kasę Wertheimowską pięciocetnarową, wywieźli ją za miasto i rozbiwszy młotami zabrali pieniądze pożyczkowe w kwocie 10.702 złr. podług relacyi prezesa Rady powiatowej z 26. kwietnia, a podług uwiadomienia wiceprezesa z 10. maja 10.525 złr., oraz obligacyę indemnizacyjną na 500 złr. pieniądze te były nadesłane przez Wydział krajowy, jako pożyczka dla gmin dotkniętych głodem.

W tymże gmachu obok umieszczony jest sąd powiatowy na dole, więzienie tegoż sądu i urząd pocztowy, całą noc prawie ruch istnieje między 1. a 2. odchodzi szybkowóz, poczty odjeżdżają i wracają, stróż obowiązany jest czuwać noc całą, woźny wydziałowy spał w trzecim pokoju a przecież kradzież została dokonaną z niezwykłą śmiałością. — Okno, przez które kasa Werthajmowska wyrzuconą została położone jest o 4 sążnie od bramy wyjazdowej.

Wydział powiatowy jak uwiadamia, wyczerpał wszelkie środki, aby na razie schwycić choć naj-

mniejszy cień poszlaki dokonanej kradzieży, rozesłano telegramy na wszystkie strony, uwiadomiono główniejsze dyrekcye policyi, sprowadzony został z Krakowa, komisarz policyi Paszma, któren wspólnie z pomocnikiem przez dni dziesięć badał na miejscu, wezwaną została Dyrekcya policyi w Krakowie, aby śledziła pewnego żyda, któren w kilka dni po dokonanej kradzieży wyniósł się na mieszkanie do Pesztu.

Jedna tylko rzecz zastanawia, dlaczego stróż więzienny, który zdaje się być najwięcej podejrzanym, nie został uwięzionym, a podejrzenie nasuwa i ta okoliczność, iż jeden z więźniów słysząc hałas nad sobą, uważnym go na ten hałas robił (10.221). Sąd śledczy jasielski rozpoczął wprawdzie swą czynność lecz nikogo nie aresztował do końca kwietnia pomimo nalegań pisemnych z Wydziału powiatowego wskazujących mu podejrzanych ludzi; w późniejszej dopiero korespondencyi z 10. czerwca uwiadamia Wydział powiatowy Wydział krajowy, że aresztowanych jest czteru mieszkańców miasta Jasła, aresztowanie to nastąpiło, jak się zdaje na odezwę Wydziału krajowego z dnia 29. kwietnia do L. 7302 do prezydyum wyższego sądu krajow. we Lwowie. Prezydyum uwiadomiło już 30. kwietnia Wydział. krajowy, że ponieważ Jasło należy do okręgu krakowskiego, a zatem odezwa Wydziału krajowego odstąpioną została, c. k. Prezydyum Sądu wyższego w Krakowie, które to Prezydyum uwiadamia 16. maja Wydział krajowy, że poleciło sędziemu powiatowemu w Jaśle, ażeby śledztwo o kradzież kasy Wydziału powiatowego jak najenergiczniej i najspieszniej przeprowadził — ociągające się postępowanie sędziego śledczego w sądzie powiatowym jasielskim trudno sobie wytłómaczyć, trzeba to policzyć na karb liberalizmu większej części sędziów powiatowych przy wykryciu kradzieży. Tak z aktów przez Wydział krajowy przedłożonych komisyi petycyjnej, jakoteż i z kart dłużnych przysłanych Wydziałowi krajowemu 10. czerwca na 10.000 złr. a 10. lipca na 1.500 złr. przez Radę powiatową Jasielską uwidocznionem jest, że Rada powiatowa jasielska na posiedzeniu odbytem 27. marca 1873 w myśl §. 24. o reprezentacyach krajowych, uchwaliła zaciągnąć pożyczkę powiatową do wysokości czterdziestu tysięcy złr. na zapobieżenie niedostatkowi i głodowi zagrażającemu powiatowi Jasielskiemu upoważniając Wydział powiatowy do zrealizowania tej pożyczki pod warunkami przez Wydział kraj. ustanowionymi jako też do zeznania na nią karty dłużnej. Na tej podstawie załiczył Wydział krajowy wyżej wzmiankowaną pożyczkę a powiat Jasielski działając przez swoją reprezentacyę stosownie do postanowienia artykułu 3. ustawy krajowej z dnia 12. lutego 1873 r. obowiązał się zwrócić funduszowi krajowemu, a względnie Wydziałowi krajowemu, jako władzy zarządzającej tym funduszem najdalej do lat ośmiu powyższa pożyczkę. Z powyższego przedstawienia wypływa przekonanie, że skradzione Radzie powiatowej pieniądze w kwocie 10.525 złr. i 500 zła. w obligacyach uważane być muszą jako własność powiatu jasielskiego, gdyż napisano jest w karcie dłużnej, że na podstawie uchwały Rady powiatowej jasielskiej z dnia 27. marca pożyczka powiatowa do wysokości czterdziestu tysięcy złr. została uchwaloną, na tej samej podstawie Wydział krajowy zaliczył Wydziałowi powiatowemu jasielskiemu zatwierdziwszy pożyczkę 25000 złr. — karty dłużne wydał Wydział powiatowy jednę 10. czerwca, drugą 10. lipca a zatem już po dokonanej kradzieży — tenże Wydział w podanej petycy do wysokiego Sejmu wprawdzie nie przyznaje, jakoby to była pożyczka powiatowa ale też i nie zaprzecza lecz prosi aby do zwrotu skradzionych 10.525 złr. nie powiat jasielski ale cały kraj był pociągniętym.

Komisya petycyjna zważywszy, że chociaż prawne powody nie istnieją, aby uwolnić powiat jasielski od zwrotu zaciągniętej pożyczki w ilości 10.525 złr. i 500 złr. obligacyami, które skradzione zostały chociaż kradzież dokonaną została w części z przyczyny nieostrożności, gdyż w pokoju gdzie się znajdowała kasa, powinny były być okiennicy, a przynajmniej kraty żelazne, ponieważ kasa 5. cetnarowa wertbajmowska nie daje zupełnego bezpieczeństwa schowanych w nią pieniędzy, lecz ponieważ powiat jasielski zamieszkały jest przez ubogą ludność, która oczekiwała pomocy z powodu nieurodzaju, i doznanych klęsk elementarnych, a która to pomoc daną jej była tylko w części bo 10.525 złr. i 500 złr. w obligacyach, skradzione zostały zatem nie tylko nie dostała dostatecznej pomocy ale ci, którzy byli dotknięci klęską nieurodzaju i nawiedzeni klęskami elementarnemi pociągnięci by być musieli do zwracania pieniędzy, które nie z ich winy zostały skradzione, zważywszy również, iż tenże powiat płaci wysokie bardzo dodatki na potrzeby powiatowe, że dodatki gminne wynoszą do 50% od podatków, że gdyby byli przymuszeni do zwrotu całej pożyczki, jeszcze w większe ubóstwo pogrążeni by byli, gdyż w górzystym tym powiecie ani handel ani przemysł ani rękodzielnie nie istnieją

uwzględniając więc wyjątkowe położenie powiatu jasielskiego komisya petycyjna wnosi:

Sejm raczy uchwalić.

Kraj przyjmuje na siebie zwrot 5262 złr. 50 ct. do funduszu pożyczki krajowej podług planu umorzenia, jako połowę z sumy 10.525 ztr., które z udzielonej pożyczki powiatowi jasielskiemu skradzione zostały.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Michalski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Michalski ma głos.

P. Michalski: Już nieraz zdarzało się, że ktoś co był w nieszczęściu udawał się do Wys. Sejmu z prośbą o wsparcie, tak i teraz Rada powiatowa jasielska a właściwie cały powiat dotknięty nieszczęściem przez zbrodniarzy, którzy skradli pieniądze udaje się do Wys. Sejmu o wsparcie, zanim Wydział krajowy dal pożyczkę głodową, ci nieszczęśliwi żebrali, chodzili ciągle do starostwa z prośbą o wsparcie, starostwo odganiało ich powiadając „idźcie do Rady powiatowej, Sejm uchwalił pożyczkę głodową, niech Rada powiatowa ją zaciągnie.“ Wtedy udali się oni do Wydziału powiatowego. Prezes Rady powiatowej zwołał Radę i ta uchwaliła zaciągnąć pożyczkę. Gdy Wydział krajowy nadesłał pieniądze i ukonstytuowała się komisya, która miała wydzielać zapomogi, ale przyszli zaraz pierwszego dnia złodzieje i ukradli pieniądze. Powiada p. sprawozdawca, że tam powinna była być krata, ale kto to mógł przypuścić, że skoro pieniądze były w kasie Wertheimowskiej, w tym samym domu po jednej stronie jest kryminał, po drugiej poczta, na której cały ruch jest w nocy. W takiem położeniu nikt nie mógł myśleć, że tam krata będzie potrzebna. Złodzieje przyszli o pierwszej w nocy, przystawili drabinę, spuścili kasę i wywieźli ją w pole, wzięli od kowala młotek, wyrąbali otwór w kasie i zabrali gotówkę i obligacye. Tak więc powiat zamiast być zaratowanym pożyczką będzie jeszcze do większej nędzy przyprowadzony, jeżeli będzie musiał oddawać pieniądze, których nie dostał. Jeżeli te pieniądze będą rozłożone na cały kraj, to tego nikt nie uczuje, bo może dziesiąta część grajcara na każdego wypadnie, co łatwiej przyjdzie znieść, niż gdyby taki biedny powiat miał wszystko płacić. Dlatego jestem zatem, aby całą sumę na kraj rozłożyć.

P. Męciński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Męciński ma głos.

P. Męciński: Rzecz tę, komisya petycyjna ściśle badała, uchwała w tej formie jak przedstawił ją p. Golejewski zapadła większością jednego głosu, mniejszość komisyi postanowiła zatem przedstawić swój wniosek. Mniejszość komisyi podzielała zdanie większości w zupełności tylko co do strony moralnej, nie podzielała go jednakże co do strony prawnej. Zdaniem mniejszości Wydział powiatowy jasielski nawet ze stanowiska prawnego wychodząc ma prawo żądać, aby suma 10 525 złr. skradziona z kasy jego była przeniesioną na fundusz krajowy. Wydział powiatowy jasielski nie był właścicielem tej sumy, jak to powiada p. sprawozdawca, opieraiąc się na brzmieniu skryptu, ale był on pośrednikiem pomiędzy tymi, którym pieniądze rozdać się miały, z Wydziałem krajowym. Wprawdzie skrypt dłużny opiewa, że Wydział powiatowy jest dłużny, ale baczyć trzeba, że Sejm uchwalił pożyczkę dla głodnych a nie dla Wydziału powiatowego. Ze stanowiska prawnego wychodząc nie możemy Wydziału powiatowego jasielskiego za coś innego uważać, jak tylko za depozytaryusza. Jeżeli ten depozytaryusz zachował wszelkie ostrożności dla zapobieżenia kradzieży i w niczem mu winy zarzucić nie można, w takim razie słuszność wymaga, aby nie połowę, ale całą sumę 10.525 złr. przenieść na fundusz krajowy.

P. Spławiński: Proszę o głos.

P. Piliński: Proszę o głos.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Sądzę, że petycya ta jest przedwczesną, albowiem sprawa nie jest zakończona, nie jest jeszcze wiadomem, czyli i kto jest odpowiedzialnym i obowiązanym do zwrotu skradzionych pieniędzy. Nie słyszę wcale, ażeby ze strony Wydz. krajowego przeciwko Wydz. powiatowemu Jasielskiemu śledztwo dyscyplinarne przeprowadzone było bardzo ważną zaś jest rzeczą, aby skonstatowano, kto za skradzione pieniądze jest odpowiedzialny, czy członkowie Rady powiatowej, czy Wydz. powiatowy, czy kto inny, i kto byłby obowiązany do zwrotu tych pieniędzy. Prócz tego nie słyszę, czy śledztwo karne zostało ukończone, czy sprawca zo-

stanie wykryty, czy będzie on w stanie zwrócić skradzione pieniądze, czy nie; sądzę więc że przedwczesnem byłoby wdawać się w rozprawy, czy kraj ma te pieniądze przyjąć na siebie, bądź w całości, bądź w połowie. Byłbym więc zdania, ażeby na teraz przejść nad tą petycyą do porządku dziennego (Brawo). Jednakże odstąpić należy ją Wydziałowi krajowemu, do ściślejszego zbadania i zdania w swoim czasie z takowej sprawy Wysokiemu Sejmowi.

Głos: Niemożliwem jest przejść nad tem do porządku dziennego a potem odesłać do Wydziału krajowego.

P. Spławiński: Proszę więc, ażeby sprawę tę zawiesić i odstąpić do zbadania Wydziałowi krajowemu.

Ks. Marszałek: P. Piliński ma głos.

P. Piliński: Szanowny poprzedni mowca Męciński zapatrywał się na sprawę skradzionych pieniędzy z kasy Wydziału powiatowego jasielskiego ze stanowiska prawnego, ja zaś zabieram głos, ażeby tę sprawę przedstawić ze stanowiska słuszności. Wydział powiatowy jasielski nie zaniedbał żadnych kroków, ażeby wyśledzić sprawców, udał się nawet do Dyrekcyi policyi w Krakowie o przysłanie komisarza. Przyjechał biegły w swym zawodzie p. Paszma i przez parę tygodni śledził sprawców, jednakże wszelkie jego usiłowania były daremne. Wydział powiatowy nie zaniedbał żadnej ostrożności w przechowaniu tych pieniędzy, były one złożone w kasie Wertheimowskiej przeszło 5 cetnarów ważącej, a kasa taka daje przecież wszelkie bezpieczeństwo, w domu tym są aresztа sądu śledczego, dwie warty, jedna na korytarzu, druga na zewnątrz, znajduje się tam także poczta, której wszystkie ekspedycye odbywają się w nocy, bo nawet szybkowozy przychodzą i odchodzą w nocy. Zdaje mi się przeto, że pod względem ostrożności Wydział powiatowy nic nie zaniedbał, jeżeli więc tak jest. to ani Wydział powiatowy jasielski, a tem mniej niewinna i poszkodowana ludność powiatu jasielskiego może tę stratę ponosić. Powiat jasielski znajduje się w wyjątkowem położeniu, jest przecięty przez trzy rzeki górskie, które częstemi powodziami wielkie sprawiają zniszczenia, taka właśnie klęska dotknęła powiat jasielski i roku przeszłego, ma dwie drogi powiatowe, z których jednę nową buduje, wskutek tego nadzwyczajne opłaca dodatki do podatków. Jak się przekonałem z wykazów statystycznych, powiat jasielski najwyższe opłaca dodatki do podatków w kraju. Gdyby więc teraz na ten powiat taki nadzwyczajny ciężar przypadł, to byłby do upadku doprowadzony.

Pożyczka krajowa została zaciągniętą w celu dopomożenia dotkniętej w różnych powiatach klęskami elementarnemi luduości, gdyby więc powiat jasielski został zmuszonym do spłacenia czy to częściowo, czy całkowitej kwoty, której nie otrzymał; cel pożyczki krajowej nie byłby osiągnięty, ale przeciwnie część kraju byłaby do upadku doprowadzona; Upadek zaś części kraju oddziaływa koniecznie na całość, równie jak jeżeli cierpi jedna część organizmu, cierpi cały organizm. Myślę więc, że jest rzeczą słuszności rozłożyć tę przypadkową stratę na kraj cały, a przy takim rozkładzie będzie to stanowić bardzo małą prawie nic nie znaczącą różnicę dla kraju. Dla tego też popieram wniosek kolegi Męcińskiego, czyli raczej przychylam się do wniosku mniejszości komisyi petycyjnej, t. j. ażeby suma ta na cały kraj rozłożoną została.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Wolałbym, ażeby wpierw przemówił który z członków Wydziału krajowego gdyż to jest ważna sprawa, są wnioski pro i contra, więc chcielibyśmy słyszeć, jakie jest zdanie członków Wydziału krajowego w tej mierze.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Członkowie Wydziału krajowego chcieli pierwej usłyszeć zdania jakie w Sejmie się objawią, aby potem swoje zdania wypowiedzieć, a to tembardziej, że o ile nam wiadomo, wszystkie akta tej sprawy się tyczące udzielone, były referentowi komisyi petycyjnej, który je zbadał. Co się tyczy samej sprawy, muszę dodać, że na żądanie Wydziału powiatowego jasielskiego darowania skradzionej kwoty, Wydział krajowy odpowiedział, że nie jest do tego upoważniony, jednakże zrobił to, iż zmienił plan amortyzacyi dla Jasła w ten sposób, iż spłata nie w roku 1874 lecz w roku 1875 nastąpić miała. Zdaniem naszem w obecnej chwili najodpowiedniejszym byłby wniosek p. Spławińskiego i ten powinienby być przyjęty. Sprawa nie jest załatwiona, nie wiemy na kim odpowiedzialność cięży, kto ma być do spłaty pociągnięty. Dlaczegoż więc

Sejm ma się powodować jakąś litością, na którą kto wie, czy powiat lub Wydział powiatowy zasługuje i dziś już sprawę rozsądzać albo w drodze łaski coś dawać, a tem samem niejako premiować niedbalstwo Wydziału powiatowego, które bądź co bądź bodaj w części zawsze zarzucić mu można.

P. Zyblikiewicz: Zdawałoby mi się, że ostateczne rozstrzygnienie tej kwestyi zależy od tego, co na samym końcu p. Gross imieniem Wydziału krajowego powiedział, a mianowicie, że należałoby dowiedzieć się, czy nie zachodzi wina ze strony tych, którzy mieli pieniądze w przechowaniu. Podług mego zdania żaduą miarą powiatu całego za szkodę pieniężną odpowiedzialnym czynić nie można. Cokolwiekby w tej mierze litera prawa mówiła, jakkolwiek jestem prawnikiem, nie trzymałbym się jej w zupełności, bo bądź co bądź, ludność skazywać na zapłacenie skradzionych pieniędzy, które były przeznaczone na to, aby ją od głodu ratować, byłoby nielitościwie, aczkolwiekby litera prawa może doradzała tak postąpić. Jednak i to jeszcze jest wątpliwe, czy litera prawa tak doradza; ten stan trzebaby dopiero zbadać. Zachodzi pytanie, czy ci, którzy mieli w przechowaniu pieniądze, dopełnili obewiązków, jakie na nich ciążyły, czy nie — czy się dopuścili jakiego przewinienia, jakiego niedbalstwa. Pod tym względem Wydział krajowy dotąd tego nie zbadał.

(Głosy: Nie miał prawa.)

Słyszę głosy, że nie miał prawa; a przecież powinien był to uczynić, choćby dla tego, że o tem w Sejmie trzeba będzie coś powiedzieć, choćby dla tego, że podobna petycya weszła do Sejmu. Jeżeli tedy Wydział krajowy dotąd nic nie zrobił, a od tego zależy zupełne załatwienie tej sprawy, gdyż jak powiadam, nigdy w świecie nie zgodziłbym się na 5000, ale na całe 10.000 złr., więc wnoszę, aby Sejm zawieszając załatwienie tej kwestyi — polecił Wydziałowi krajowemu zbadanie, czyli ze strony tych, którzy mieli w przechowaniu pieniądze, nie zaszła nieostrożność, lub inna okoliczność, którąby ich do zwrotu tych pieniędzy zobowiązywała. Jeżeliby się to wykazało, wtedy głosowałbym za tem, aby ci, którzy się uchybienia dopuścili, pieniądze zwrócili. (Brawo.) Jeżeli zaś żadne uchybienie nie zaszło, wtedy z czystem sumieniem będę za tem głosował, aby ludność od tego zwrotu uwolnić i aby kraj ten wypadek, to nieszczęście na swoje barki przyjął.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Są jeszcze do głosu zapisani pp. Pawlików, Iwanyszyn, Kocyłowski, Madejski, Kowalski, Zakliński.

Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Głosy: Wybrać generalnych mowców.

Ks. Marszałek: Podług regulaminu po zamknięciu dyskusyi powinien być na kilku posłów mających przemawiać w tej samej sprawie jeneralny mowca wybrany. Mamy tu 3 wnioski. Najdalej idącym jest wniosek pp. Zyblikiewicza i Spławińskiego o zawieszenie tej sprawy aż do bliższego zbadania przez Wydział kraj. Drugi wniosek jest, ahy całą tę sumę skradzioną przenieść na kraj; trzeci jest wniosek komisyi, aby połowę sumy przenieść na kraj. Zapisani mowcy zechcą zatem oświadczyć, za którym wnioskiem zamierzają głos zabrać.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Były wymienione 3 wnioski. Ja wymieniam 4-ty, t. j. aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego.

Głos: Dyskusya zamknięta, więc nie można stawiać wniosku.

Ks. Marszałek: Wniosek przejścia do porządku dziennego zawsze stawiać wolno.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: W formalnym rozhladi zaberu piźnij hołos co do sprostowania faktu.

P, Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Mnie się zdaje Panowie, że nie wybrniemy z tej kwestyi inaczej, jak tylko gdy Wysoki Sejm uchwali, że wszystkim mowcom pozwala się wypowiedzieć swoje zdanie. Dla tego wnoszę, żeby nie wybierać generalnych mowców, lecz każdemu z zapisanych do głosu pozwolić mówić. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

P. Chrzanowski: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Należałoby, aby każdy mowca, który stawia nowy wniosek, podał nam uzasadnienie swego wniosku. Dla tego niechże przedewszystkiem p. Grocholski wypowie i uzasadni swój wniosek.

Ks. Marszałek: A zatem p. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Zanim przemówię w obronie mojego wnioskn, pozwólcie Panowie, bym się zastanowił nad wnioskami przez innych mowców postawionemi. Zacznę od wniosku kolegi Spławińskiego.

Chodzi w tym wniosku o to, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu zbadanie, czy ktoś nie zaniedbał jakiegoś obowiązku, czy nie cięży na kim wina, skutkiem której byłby obowiązany sumę tę zwrócić. Tego polecenia zdaniem mojem Sejm Wydziałowi krajowemu dawać nie może, bo Wydział krajowy polecenia tego prawnie spełnić nie jest w stanie. Wydziałowi krajowemu nie służy prawo dyscyplinarne nad Wydziałami powiatowymi. Jakież środki więc pozostają mu do zbadania, czy kto nie jest winnym? Jeżeli tam pośle z ramienia swego delegata, natenczas prezes Rady powiatowej jest według mego przekonania obowiązany, z mocy ustawy zamknąć drzwi delegatowi i powiedzieć: „Panu nic do tego“. Ja jestem według ustawy odpowiedzialnym Radzie powiatowej, ale odpowiedzialność moja może tylko w sądzie być orzeczona, i tylko sądownie mogę być zmuszonym do odpowiedzialności“. Wobec tego ten wniosek, zdaje mi się, nie ma żadnej podstawy, bo Wydział krajowy nie będzie mógł zarządzić żadnego śledztwa, nie będzie mógł na przyszłe posiedzenie przyjść ze sprawozdaniem, że ten albo ów jest tu winnym jakiegoś niedbalstwa. Ale gdyby nawet wypadło, że ktoś jest winnym, to Wydział krajowy nie ma tytułu prawnego do pociągnięcia go do odpowiedzialności, bo podług ustawy odpowiada Wydział powiatowy tylko przed reprezentacyą powiatową i tylko w drodze sądowej może być pociągnięty do odpowiedzialności. Więc gdyby nawet się to pokazało, nie służyłby jeszcze żaden tytuł prawny Wydziałowi krajowemu do pociągania winnego do odpowiedzialności. Musiała by go pociągać reprezentacya powiatowa do tej odpowiedzialności i zawsze reprezentacya powiatowa byłaby dłużną w obec reprezentacyi krajowej. Sądzę Panowie, że prawnie o jakiemś uprawnieniu reprezentacyi powiatowej do niezapłacenia tej sumy mowy być nie może.

Sejm w drodze ustawodawczej postanowił, że Wydział krajowy ma dawać reprezentacyom powiatowym sumy sposobem pożyczki dla rozdzielenia ich pomiędzy potrzebujących. Jest to zupełnie to samo jak gdyby reprezentacya powiatowa zaciągnęła pożyczkę w jakimś instytucie pieniężnym. Proszę panów, gdyby reprezentacya powiatowa a względnie Wydział powiatowy zaciągnął pożyczkę w banku hypotecznym, albo w towarzystwie kredytowem i gdyby tę pożyczkę skradziono, czyż miałby potem prawo albo choć część słuszności przyjść do tego banku i powiedzieć: „mnie skradziono, więc ty mi to daruj“. Zupełnie ten sam stosunek jest z reprezentacyą krajową czyli z Sejmem. Więc darowanie tej sumy powiatowi z tytułu prawnego argumentować nie można.

Co do tego panowie czy jest słusznem, aby Sejm przyszedł w pomoc powiatowi, bynajmniej nie chcę zaprzeczać, że byłoby to słusznem, choćby tylko dlatego, że powiat ten popadł w tak nieszczęśliwe położenie i że dotknięty klęskami musi dziś prosić. Ponieważ jednak śledztwo jest wytoczone, więc Sejm nie może wiedzieć, czy jeszcze pieniądze się nie znajdą. Dla tego wnoszę, aby nad tą prośbą przejść do porządku dziennego a Wydziałowi krajowemu nie dawać polecenia, którego on mojem zdaniem wykonać nie może.

W roku zaś przyszłym, gdy się Sejm zbierze jeżeli śledztwo już będzie ukończone, a może się nawet złodzieje znajdą, lub inne zajdą okoliczności wtedy Rada powiatowa uda się do Sejmu z żądaniem, aby ją wesprzeć czy tym tytułem, czy innym. Wtedy nie będę miał nic przeciwko temu aby się przychylić do tego żądania. Dziś jednak jest to przedwczesne i dla tego wydaje mi się najwłaściwszym mój wniosek, aby przejść nad tą petycyą do porządku dziennego.

P. Chrzanowski: Z zapatrywaniem p. Grocholskiego nie ze wszystkiem mogę się zgodzić, a zabieram głos na poparcie wniosku p. Zyblikiewicza, który wniósł, aby wszelką decyzyę zawiesić aż do rozstrzygnięcia sprawy tej przez sąd karny. Co się tyczy kwestyi własności, to wiemy dobrze, że według zasady prawa casus nocet domino roztrzygnienie kwestyi, kto był właścicielem wówczas gdy tu suma była skradzioną, nie jest rzeczą tak małej wagi, jakby się zdawało, bo nie wiadomo, czy

Wydział powiatowy wtenczas działał jako pełnomocnik, czyli jako właściciel tej sumy. Ale to pytanie jeszcze jest przedwczesne. Popieram więc wniosek, aby sprawa ta była odroczoną do tej chwili, aż ją sąd rozpatrzy i wyda orzeczenie.

Co się tyczy stron moralnych, to się zupełnie zgadzam z zapatrywaniem tak mniejszości jak większości Wydziału, że nie można żądać zwrotu od tego, który nie wziął mianowicie od powiatu, który nie był ani właścicielem tej sumy, ani też nie jest obowiązany moralnie ani prawnie do zwrotu, gdyż żaden z tych, którzy mieli wziąść pieniądze nie wystawił jeszcze kwitu.

Co się tyczy wniosku p. Zyblikiewicza mniemam, że go nie zbijało przedstawienie p. Grocholskiego. Zbijało ono wniosek p. Spławińskiego, ale nie Zyblikiewicza.

Gdybyśmy przeszli nad tą petycyą do porządku dziennego, to petycya zostaje uchyloną, ale egzystuje na porządku Wydziału krajowego, a ja chcę nietylko rozstrzygnienia petycyi ale i rozstrzygnienie Wydziału krajowego zawiesić, które aż do rozstrzygnienia przez sąd nie może wejść w wykonanie.

Z tego powodu wnoszę przyjęcie przez Sejm wniosku p. Zyblikiewicza.

Ks. Marszałek: P. Pawlików ma głos.

P. Pawlików: Ja zrikaju sia hołosu i sohłaszaju sia sowerszenno z wnesenjem p. Zyblikiewicza.

Ks. Marszałek: P. Iwaniszyn ma głos.

P. Iwaniszyn: Szczo do petycyi Wydiła powitowoho Jaselskoho i sprawozdania nam predłożenoho sohłasyty sia ne mohu, a to dla toho, poneże kożdoje nedbalstwo zasłuhuje na nahanu. Uchwalajuczyże pokrytie ukradżenoi sumy czerez rozdił datkiw na ciłyj kraj, toje nedbalstwo my byśmo jeszcze wynahorodyły. Jesłybyśmo toje uchwałyły nyni, to zautra albo pozautra budem mały takich powitiw kilkanadsiat, kotoryi z podibnymy żełaniamy wystuplat. Wnoszu protoje takoż, aby nad toju petycyjeju perejty do porjadku dnewnoho.

Ks. Marszałek: P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski: Jesłybyśmo panowe, uchwałyły, że skradżenyi w Jaselskim powiti hroszi maje ciłyj kraj wernuty, to byśmo tym sposobom pobłażały kradeż, i zaochoczowały złodijiw do dalszych kradiżej. Sprawa kradiży ne jest jeszcze ukinczena i może byty, że sud wykryje sprawciw, kotoryi budut w stani tyi hroszi wernuty. Dlatoho i ja sohłaszaju sia z wnesenjem p. Spławińskoho, nad toju petycyjeju perejty do porjadku dnewnoho.

Ks. Marszałek: P. Madejski ma głos.

P. Madejski: Ostatni mowca przemawiał za tem, aby nad petycyą Wydziału powiatowego Jasielskiego przejść do porządku dziennego.

Zastanowiwszy się głębiej nad rzeczą wydaje mi się ten wniosek zbyt ostry, i dla tego niemógłbym się z nim zgodzić. Fakt bowiem jest taki: Wydział powiatowy Jasielski pożyczył z funduszu krajowego sumę 10500 złr., sumę tę skradziono Wydziałowi powiatowemu z kasy jego, a w skutek tego żąda dziś Wydział od Sejmu, aby tę szkodę przyjął na kraj. Do powzięcia takiej uchwały mogła by nas skłonić albo zasada prawa, albo względy słuszności, albo że tak powiem względy na nieszczęście bliźniego, czyli miłosierdzie.

Warunków prawnych niema po sobie Wydział powiatowy takich, które by skłaniały do przyjęcia tak znacznego ciężaru na kraj, a dowodem najlepszym sama treść petycyi. Jeżeli ciężko Wydziałowi powiatowemu ponieść stratę 10.000 złr., toż niemniej ciężko przyjmować oną na kraj, który nieobfituje w bogactwo, a przy całej tej sprawie najmniejszej nie ponosi winy.

Podstawy słuszności niemogę także jeszcze się dopatrzyć a to z powodów częścią już przez poprzednich mowców wypowiedzianych, t. j. że sprawa ta w rdzeniu swoim nie jest nam dostatecznie jasną, przeważnie zaś dla tego, że nie wiem czy Wydział powiatowy dołożył tej baczności, jaką każdy dobry gospodarz winien mieć nad cudzem mieniem, aby w razie szkody nie był za nią odpowiedzialnym. Działać tu może więc tylko ostatni powód t. j. apelacya do miłosierdzia, lecz i ta wtedy tylko, jeżeli nie zachodzą okoliczności, któreby ją wykluczały. Czy są takie okoliczności? nie wiemy, dlatego sądzę, najwłaściwszym wniosek posłów Spławińskiego i Zyblikiewicza, aby odesłać tę sprawę do zbadania Wydziałowi krajowemu. Zarzut, jakoby Wydział krajowy nie miał prawa wchodzenia w sprawy Wydziału powiatowego, jakkolwiek wielce poważnym poparty głosem, nie zdaje mi się być uzasadnionym, ponieważ tę sprawę nie

poruczamy Wydziałowi krajowemu do dochodzenia śledczego lecz do zbadania, a między temi wyrazami zachodzi tak silna różnica, iż nie wątpię, że Wydział krajowy zdoła dokonać tego, na czem nam dziś zbywa w tej sprawie. Będę też głosował za wnioskiem p. Zyblikiewicza.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Ja zwertaju sia predwsem do samoho h. sprawozdatela. Z hory sohłaszaju sia z tym, szczo kożdomu swobidno osudżaty postupowanie publycznych organiw, jakimy sut. także sudy i toho prawa h. sprawozdatełewy zapereczyty ne mohu. Spodiwałjem sia także, że sprawozdatel jak rozpoczał tak i skończyt tuju sprawu objektywno traktowaty; odnakoż pryjszoljem do perekonania innoho i ne znaju z jakich powodiw, czy z hniwu, czy z żalu nad tym neszczastjem, pryjszoł do prostoho prytyku, kotorym oskorbył sudy. Jako człek tiła sudskoho ne mohu toho prytyku mołczkom pomynuty. H. sprawozdatel bo skazał, że sud powitowyj Jaselskij jest powilnyj bo ne złowył złodija i że wsi sudy powitowyi sut liberalnymy suprotyw złodijiw i innych złoczyńciw. Toj wyraz, zdawałby sia on buty newynnym, jest odnakoż w połuczaniu z ciłym predstawłenyjem riczy u sprawozdatela, prytykom razytelnym dla sudiw. H. sprawozdatełewy bo bude izwistno, szczo sudy niekierujutsia liberalnymy t. j. własztwo dowolnymy hadkami, ałe ustawamy i zakonamy (Głosy: tak jest.) dalsze powynnoby h. sprawozdatełewy buty także iżwistnym, szczo sudy powitowyi dołżni praciuwaty w mnohych i rozłycznych haluziach sudowodstwa — a o skilko sud Jasilski prowynył iły neprowynył, tiażko sudyty ne majuczu aktiw pry ruci. Mohu odnakoż sowistno skazaty, szczo znaczytelno bilszaja czast' sudów powitowych jest nad syły swoi obłożena praciamy i szczo z pożertwowaniem wsich swoich sył praciuje ne ino z samoho obowiazku służbowoho no także w dobre poniatom smyśli dla błoha kraju ciłoho iże na prytyku najmensze ne zasłuhuje. Nadijusia proto, szczo h. sprawozdatel, kotoromu cześt' jest doroha, pewno ne schocze sudy powitowyi w zahali ukoriaty bez podstaw pewnych. Szczo do riczy samoj sohłaszaju sia z wneseniem h. Zyblikiewicza, a to tym bilsze, że tu może zachodyty nedbalstwo w ostorożnosty po storoni Wydiła powitowoho, kotoryj powynen znaty, że za skradzenyi hroszi jest wo perwych otwiczatelnyj bo jemu tyiże powireno i szczo protoje do neho pred wsem należyt wsiakich mir użyty, szczoby na ślid złodija pryjty — a mohłby wydił powitowy łehko sprawu załyszyty, jesłyby uże nyni mał pewnost', szczo kraj pokryje szkodu. Naj otże wydił sam toju sprawoju lipsze sia zajme, a koły sia ricz wyjasnyt, tohde Sojm bude w położeniu diło rozpiznaty i swoje riszenie spokijno powziaty.

Ks. Marszałek: P. Zakliński ma głos.

P. Zakliński: Jesłybyśmo chotiły notowaty wsi kategoryi sojmowych prezentiw i datkiw jakii tu w sem sojmi dodatkamy na podatki na nasz kraj uchwałeno, to mało by było jeden deń, aby wsi sbyraty a może ne wystarczyłby na toje i alfabet. Nyni prychodyt nowa katrgorya a to jest datok za skradzenyi hroszi. Ne wchodżu tu w błyższyi obstojatelstwa toho, poneże tyi zistały poruszenyi czerez predbesidników, ałe ne mohu najty tytułu, pid jakim mohłybyśmo zapomohu tuju udiłyty. Wprawdi powit Jasełskij newynen za skradżenyi w Wydili powitowom 10,525 fl. hroszi, ałeż jakim sposobom prychodyt kraj do toho, aby skradżenyi tyi hroszi popołniał? Wże sprawozdatel zajawył neostorożnost Wydiła, bo w komnati, hde tyi hroszi stojały, ani grat, ani okonnyć nebyło. Otżeż noostorożnost Wydiła buła najbolszoju pryczynoju toj kradeży. W proczem naj perwsze iślidowanie sudowe sprawu tuju wyjasnyt, a jesły sia pokaże, że Wydił powitowyj jasełskij ne jest wynen, tohdy możem diło toje rozsużdaty i riszyty, czy myłoserdyje majem wyświdczyty abo nie. Poperaju protoje wnesok posła Grocholskoho, perejty nad tym predmetom do porjadku dnewnoho.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Jako członek Wydziału krajowego czuję się obowiązanym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na postanowienie §. 48 ustawy o reprezentacyi powiatowej. Otóż jakkolwiek podzielam zupełnie zresztą zapatrywanie tych Panów, którzy przemawiają za przejściem do porządku dziennego, jednakże nie sądzę, ażeby upoważniało nas do tego postanowienie §. 48. ustawy o reprezentacyi powiatowej. Sejm za pośrednictwem Wydziału krajowego (opiewa ten §.) czuwa nad tem, ażeby majątek zakładów powiatowych nie został uszczuplony — uszczuplenie majątku nastąpiłoby wtedy, gdyby ta sprawa poszła w niepamięć. Mojem zdaniem, najodpowiedniejszym jest wniosek p. Spławińskiego, który przekazuje tę sprawę Wydziałowi krajowemu, a to z tych powodów, że jakkolwiek Wydział krajowy nie ma prawa przeprowadzania śledztwa dy-

scyplinarnego, jednakże są inne jeszcze środki dojścia do wynagrodzenia tej szkody, którąby dotknęła majątek powiatu — albowiem tak znaczna suma, nie pochodząca z bieżących dochodów powiatu, jest niewątpliwie majątkiem powiatu, a to tem pewniej, że każdy zaciągający pożyczkę staje się właścicielem pieniędzy mu pożyczonych. Ponieważ zatem powiat na własności swojej został w tym wypadku pokrzywdzonym, jest Wysoka Izba powołaną czuwać nad tem, aby grożące uszczuplenie majątku zostało odwróconem. Jakkolwiek tej sprawy nie można dochodzić w drodze dyscyplinarnej, to prócz dochodzenia karnego przeciw złodziejom jest droga cywilna, na której można poszukiwać szkody przeciw tym osobom, które były obowiązane strzedz tego majątku powiatowego i nie dopuścić, ażeby skradzionym został. Sądzę przeto, że najodpowiedniejszym jest wniosek p. Spławińskiego, poparty wnioskiem p. Zyblikiewicza, ażeby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: O ile słyszałem z ust p. Grocholskiego, to p. Grocholski zupełnie mnie nie zrozumiał. Ja takiego wniosku, o jakim p. Grocholski wspomina, nie stawiałem, bo nie żądałem, ażeby Wydział krajowy prowadził jakieś śledztwo dyscyplinarne. Postawiłem tylko wniosek, ażeby na teraz przejść nad tą sprawą do porządku dziennego i odstąpić ją Wydziałowi krajowemu do ścisłego zbadania i zdania sprawy Sejmowi. Tu więc pozostawiona jest wolna ręka Wydziałowi krajowemu, w jaki sposób chce tę sprawę zbadać. Rozumie się, że musi przeczekać, aż śledztwo karne zostanie przeprowadzonem i rezultat tego śledztwa przejrzeć. Zgadzam się z twierdzeniem p. Skwarczyńskiego, że Wydział krajowy może nawet sam prowadzić śledztwo dyscyplinarne przeciw tym, którzy zawinili; może zawisłem uczynić swoje zdanie od tego, ażeby rada powiatowa prowadziła sama śledztwo karne i przedłożyła sprawozdanie Wydziałowi krajowemu, może wreszcie postąpić jak będzie uważał za stosowne, aby dojść, kto rzeczywiście winien i czy rada powiatowa lub powiat jasielski zasługuje na to, ażeby umorzyć tę kwotę i w jakiej wysokości, czyli też nie. Więc nie tej treści, jak p. Grocholski pojął, stawiałem wniosek, ale zupełnie innej i w tej formie go utrzymuję.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Mnie się zdaje, że pomiędzy trzema wnioskami: moim, p. Grocholskiego i p. Spławińskiego, zachodzi różnica tylko co do wyrazów. P. Spławiński najpierw wnosił przejść nad petycyą do porządku dziennego. Wyznaję, żem się tego wniosku przeląkł; przejście bowiem do porządku dziennego w znaczeniu parlamentarnem znaczy usunięcie sprawy na zawsze. Tego nie chciałbym. Przeląkłem się także wniosku p. Grocholskiego, stawianego już po zamknięciu dyskusyi, aby przejść do porządku dziennego tylko na dziś, później zaś gotów jest wziąć rzecz ponownie pod obradę. Jest to więc to samo, co ja ściśle parlamentarnie sformułowałem, aby sprawę tę zawiesić. Otóż tedy między moim wnioskiem a wnioskiem p. Grocholskiego właściwej nie ma różnicy, tylko jest ta, że p. Grocholski lakonicznie żąda przejścia do porządku dziennego, przypuszczając późniejsze podjęcie tej sprawy, jednak niedopuszcza, aby Wydział krajowy zbadał rzecz i zdał sprawę. Wydział krajowy będzie musiał czekać rezultatu sprawy karnej. Dziś nie wiemy, jak stoi sprawa karna, nie wiemy, jak się zakończy, czy winni są lub nie. Otóż sąd w wyroku swoim to wszystko wypowie; z tego wyroku może się okazać, czy ci, którzy przechowywali pieniądze, dopuścili się uchybienia lub nie.

Ale co więcej, gdybyśmy tego nawet później nie mieli, to Wydział krajowy ma możność zbadania tej sprawy, choćby nie miał władzy dyscyplinarnej. Zbadać bowiem może zawsze, bo ma pieniądze do żądania, a czy będzie po formie badał, czy po formie zda sprawę lub nie — mniejsza o to, bo wszakżeż o życiu lub śmierci rozstrzyga lud, rozstrzygają przysięgli, którzy nie postępują po formie, ale według swego sumienia mówią: winny lub niewinny.

Dla czegoż Wydział krajowy nie miałby mieć także sumienia i powiedzieć, że uchybienie było ze strony Wydziału powiatowego. W takim razie nie będziemy potrzebowali płacić za powiat. A zresztą jeżeli nie Wydział krajowy, to Rada powiatowa będzie mogła pociągnąć Wydział do odpowiedzialności i rzecz bliżej dochodzić. Jednem słowem idzie mi o to, aby sprawę załatwić sprawiedliwie, aby ten, który uchybił, nie otrzymał — jak to jeden z posłów się wyraził — premii za swe uchybienie. Idzie mi z drugiej strony również o ludność powiatu, bo tu nigdy zgodzić się nie mogę z p. Grocholskim który przez analogię cytuje, że gdyby powiat był zaciągnął pożyczkę w banku, to bank tej pożyczki nie opuściłby mu. Bank a Sejm jest to coś innego. Bank daje pożyczkę dla interesu — Sejm zaś nie.

Sejm ma inne motywa badać gorliwie, czy ma ściągnąć sumę lub czy ją złożyć na barki kraju. Powiat zaś mógłby udać się do kraju o ratunek lub zasiłek nawet wówczas, gdyby mu pożyczkę zaciągniętą w banku skradziono. Dla tego zgadzam się z wnioskiem p. Spławińskiego i formułuję go w ten spósób:

„Zawieszając stanowcze załatwienie tej petycyi Sejm poleca Wydziałowi krajowemu dokładne zbadanie tej sprawy i przedłożenie Sejmowi sprawozdania.“

Ks. Marszałek: Muszę się zapytać p. Spławińskiego, czy się zgadza?

Głosy: Zgadza się — Spławińskiego niema.

Ks. Marszałek: Dyskusya skończona. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski: Na zarzut uczyniony przez p. Męcińskiego, że i prawne powody przemawiają, by uwzględnić petycyę Rady powiatowej jasielskiej muszę odczytać ustęp z ustawy 12. sierpnia 1873, w którym jest powiedziane w artykule drugim: Z zaciągniętej pożyczki mocen jest Wydział krajowy nie przekraczając ogólnej sumy 1,300.000 złr. w. a. w pierwszym roku po sankcyonowaniu niniejszej ustawy udzielać powiatom, których ludność zagrożoną jest niedostatkiem pożyczki, zdaje mi się po odczytaniu tego artykułu sankcyonowanej ustawy, iż Wydział krajowy upoważniony nie był do rozporządzania tą sumą w inny sposób jak na pożyczkę powiatową.

Co do wniosku posła Spławińskiego to w drugiem przemówieniu sam sobie odpowiedział i odwołał, że nie mówił o śledztwie dyscyplinarnem, które zawadzało p. Grocholskiemu, zaś p. Grocholski w swem przemówieniu motywował powody tak samo jak komisya petycyjna dla których potrzeba okazuje się uwzględnić petycyę Rady powiatowej, jasielskiej, lecz doszedł w końcu do tej konkluzyi iż postawił wniosek przejścia do porządku dziennego nad tą petycyą, czemu sprzeciwił się p. Zyblikiewicz i dostatecznie objaśnił powody, że załatwienie tej petycyi dla lepszego rozpoznania tej sprawy przez Wydział krajowy odroczyć trzeba, ponieważ i komisya petycyjna przystępuje do wniosku p. Zyblikiewicza, byłby więc tedy czas stracony, gdybym się chciał w ocenienie wszystkich wniosków wdawać.

Pozostaje mi kilka słów odpowiedzieć szanownemu posłowi Kowalskiemu, co do wyrazu przezemnie użytego w sprawozdaniu, że większa część sędziów powiatowych są za liberalni przy dochodzeniu popełnianych kradzieży. Otóż użyłem tutaj najdelikatniejszego wyrazu, jakiego tylko użyć mogłem. Była bowiem wymiana korespondencyi między Wydziałem krajowym a Wydziałem powiatowym jasielskim o tej kradzieży i Wydział powiatowy w korespondencyi swojej z dnia 10. czerwca następujące wyrazy umieścił, że jedynie tylko zastanawia go, iż sąd powiatowy jasielski za nadto wyczekująco w śledzeniu tej kradzieży postępuje, chociaż w końcu czterech mieszkańców miasta Jasła aresztował, lecz żadnych śladów nie wykrył, czyli postępowanie takiego sędziego może zadawalniać publiczność?

Nie jest to zresztą opinia moja co do postępowania niektórych sądów powiatowych, ale opinia całego kraju i szanowny p. Kowalski jako sędzia apelacyjny powinien wszakże wiedzieć, że c. k. wyższy sąd we Lwowie kilku sędziów powiatowych usunął od urzędowania i wytoczył karne śledztwo, a kilku mają śledztwo dyscyplinarne a zatem i sąd wyższy nie jest zadowolony ze wszystkich sędziów powiatowych. W skutek pobłażliwego czyli liberalnego jak kto chce nazwać postępowania sędziów powiatowych przyprowadzony jest kraj do bardzo smutnych stosunków, bo złodziejstwa, rabunki i morderstwa są prawie ciągle na porządku dziennym jak to w dziennikach wyczytujemy, czy taki smutny stan kraju nie jest naszym obowiązkiem wytknąć i o tych wspomnieć, którzy są w części przyczyną tego; ponieważ ten liberalizm dla złodziei przyprowadził kraj do tak opłakanego stanu.

Użyłem wyrazu, jak tylko mogłem najdelikatniejszego, żałuję, że się tak niepodobał posłowi Kowalskiemu, Wydział jasielski wniósł petycyę najpierw do Wydziału krajowego, prosząc, aby Wydział krajowy ją popierał. Wydział krajowy zaś odpowiedział, że nie może tego uczynić i radził, by Rada powiatowa udała się do Sejmu z petycyą. Drugim powodem, dlaczego komisya petycyjna wniosła, aby in meritum rzecz rozstrzygać był ten, że Rada powiatowa uwiadomiła Wydział krajowy, iż śledztwo w sądzie powiatowym jasielskim jest na ukończeniu i żadnych śladów tejże kradzieży nie ma, ponieważ zaś petycya Rady powiatowej jasielskiej nie jest tak naglącą do załatwienia, gdyż dopiero w roku 1875 nastąpić ma podług planu umorzenia część spłaty skradzionych pieniędzy, więc upoważniony jestem oświadczyć w imieniu komisyi, że się komisya petycyjna przychyla do wniosku p. Zyblikiewicza.

Ks. Marszałek: Przystąpimy tedy do głosowania. Przedewszystkiem poddam pod głosowanie wniosek p. Grocholskiego, który jest za przejściem do porządku dziennego. Potem mamy drugi wniosek p. Spławińskiego a trzeci p. Zyblikiewicza, którzy w zasadzie się zgadzają, jednak odmiennie swoje wnioski formułują.

Głosy: P. Spławiński zgadza się na wniosek p. Zyblikiewicza.

Inne głosy: Nie, nie.

P. Zyblikiewicz: To głosowanie rozstrzygnie.

Ks. Marszałek: Wreszcie mamy wniosek mniejszości.

P. Męciński: Mniejszość również zgadza się z wnioskiem p. Zyblikiewicza.

Ks. Marszałek: Więc tedy poddam najprzód wniosek p. Grocholskiego. Kto jest za wnioskiem p. Grocholskiego, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość, wniosek upadł,. Teraz poddam pod głosowanie wniosek p. Spławińskiego.

P. Zyblikiewicz: Proszę mój wniosek pierwej.

Ks. Marszałek: Tamten wniosek był pierwej postawiony, więc muszę go także pierwej poddać pod głosowanie.

Sekretarz p. Wereszyński: (czyta wniosek p. Spławińskiego): Ażeby zawieszając stanowcze rozstrzygnięcie tej petycyi, odstąpić takową Wydziałowi krajowemu do ściślejszego zbadania i w swoim czasie zdania sprawy Wysokiemu Sejmowi.

Głosy: To jest to samo, co p. Zyblikiewicz wnosi.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta wniosek p. Zyblikiewicza): Zawieszając stanowcze załatwienie tej petycyi, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu dokładne zbadanie tej sprawy i przedłożenie Sejmowi sprawozdania.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Nie słyszałem redakcyi p. Spławińskiego, więc skoro on się na mój wniosek nie godzi, to ja się godzę na jego wniosek. (Śmiech).

Ks. Marszałek: Kto jest za wnioskiem p. Spławińskiego, zechce wstać. (Większość). Jest większość, a więc wniosek jest przyjęty.

Musimy teraz uzupełnić komisyę edukacyjną przez wybór jednego członka.

P. Henryk hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Henr. hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki: Z powodu bardzo ważnych i licznych spraw, które nadeszły do komisyi budżetowej i wobec tej okoliczności, że niektórzy członkowie tej komisyi nie są obecnie we Lwowie, a niektórzy z powodu słabości lub z innych przyczyn od pracy się wymawiają, komisya budżetowa zmuszoną jest upraszać aby Wysoki Sejm raczył wzmocnić ją przynajmniej dwoma członkami. Jeżeli w innych komisyach pomnożenie członków utrudnia pracę i czyni komisyę ciężką, to w komisyi budżetowej jest inaczej, bo tu chodzi o dostarczenie sił, aby można rozdzielić pracę.

Proszę tedy, aby Sejm raczył wzmocnić komisyę budżetową dwoma członkami.

Ks. Marszałek: Jest wniosek posła Wodzickiego, aby komisyę budżetową wzmocnić dwoma członkami. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Więc po dokonanym uzupełniającym wyborze do komisyi edukacyjnej przystąpimy do wyboru dwóch członków do komisyi budżetowej. Przystępujemy teraz do pierwszego wyboru

Proszę teraz oddawać kartki na dwóch członków komisyi budżetowej.

Na skrutatorów zapraszam następujących panów: p. Rutowski, p. Cywiński, p. Męciński, r. Kocko, p. Piliński, p. Szeliski, p. Fruchtman, p. Krzyżanowski i p. Chrapek.

Sekretarz Antoniewicz (czyta spis posłów, posłowie kartki oddają).

Poseł Hoszard zda sprawę z rezultatu wyboru do komisyi edukacyjnej.

P. Hoszard: Głosujących było 102, absolutna większość 52, i tę właśnie liczbę otrzymał poseł Piotrowski.

Ks. Marszałek: Prosiłbym, aby komisya edukacyjna dziś już się ukonstytuowała, a jeżeli to

być nie może, to przynajmniej jutro o godzinie dziesiątej rano.

Z powodu zebrania się rady państwa, do której należy około 40 członków z naszego grona, jestem zmuszony opóźnić przyszłe posiedzenie.

Następne zatem posiedzenie będzie w sobotę 13. grudnia.

Co do porządku dziennego, to ogłoszonym on będzie dniem wprzódy. Dziś nawet niemam przedmiotów jeszcze, bo komisye nic dotąd mi nie przedłożyły.

Powtarzam raz jeszcze prośbę do komisyj, aby jak najprędzej zechciały przygotować materyały do dalszych prac sejmowych.

Posiedzenie zamknięte o godz. 1 min. 15.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów więc posiedzenie otwarte. Pan Sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Antoniewicz: (czyta protokół piątego posiedzenia z d. 5. grudnia r. b.)

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do właśnie odczytanego protokołu?

P. ks. Krasicki: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki: Protokoł jest spisom faktiw do jakohoś predmetu odnosiaczych sia. Faktom buło wczera szczo wnesenie projektu do ustawy zanymajuczoj dodatok do sojmowoj ordynacji wyborczoj stojało na poriadku dnewnom; dalsze buło faktom szczo kniaź Marszałok otworył rozprawu nad tym predmetom, szcze dalszym buło faktom szczo kniaź Marszałok zajawył szczo dyskusja ne może buty dlatoho, poneże Sojm ne jest w kompleti. O tom obstojatelstwi nekompletu Sojmu ne obrituju żadnoj pomianki w protokoli i proszu dlatoho szczoby toje obstojatelstwo było w protokoli zamiszczene.

Ks. Marszałek: Dotąd było zwyczajem, że jeżeli jakiś przedmiot z porządku dziennego nie przyszedł na porządek dzienny, nie wspominano o tem nic w protokole, lecz jeżeli Wysoka Izba decyduje aby to było w protokole umieszczone, uczyni się zadość temu żądaniu.

P. ks. Pawlikow: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Ks. Pawlikow ma głos.

Ks. Pawlikow: Dumaju szczo naszym programom jest regulamin Sejmowyj a piśla naszoho regulaminu majut buty wsi sobytia w protokoli zanotowani.

Ks. Marszałek: Sądzę więc, że niepotrzebuję tego poddawać pod decyzyę Wysokiej Izby. Poprawka ta będzie zanotowaną w protokole.

P. Skwarczyński: (Nie prosząc o głos.) Ale nie dla braku kompletu lecz dla braku $^3/_4$ części posłów, koniecznej do obradowania nad tym przedmiotem.

Ks. Marszałek: Będzie tak zanotowano. Zresztą nie żąda nikt głosu co do protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, protokół przyjęty. Następuje dalszy ciąg petycyj.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Dalszy ciąg petycyj po dzień 5. grudnia 1873 do Sejmu krajowego wniesionych.

30. Brandys Stanisław, właściciel dóbr Kalwaryi powiatu Wadowickiego przez posła Zyblikiewicza, o zniesienie uchwalonej przez Wys. Sejm ustawy, względem zezwolenia gminie miejskiej Kalwaryi na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

31. Gmina miasta Krakowa przez posła Zyblikiewicza, o pozostawienie Sądowi krajowemu i wyższemu w Krakowie kompetencyi w sprawach hypotecznych większej posiadłości.

32. Lubaczów Rada gminna przez p. Józefa Jasińskiego, o budowę drogi krajowej z Rawy na Lubaczów do Oleszyc.

33. Komitet Opieki Narodowej przez posła Podlewskiego, o udzielenie subwencyi.

34. Zakrzewska Maryanna, wdowa po Sekretarzu Wydziału krajowego, przez posła Podlewskiego, o dar z łaski w kwocie 400 złr.

35. Dąbrowa, Wydział powiatowy przez posła Dzwonkowskiego, o uchwalenie środków przeciw szerzeniu się cholery.

36. Tenże Wydział powiatowy przez posła Dzwonkowskiego, o rozpoczęcie budowy drogi tarnowsko-dąbrowsko-szczucińskiej z początkiem 1874 roku.

37. Tarnów, Wydział powiatowy przez posła Dzwonkowskiego, o rozpoczęcie budowy drogi tarnowsko-dąbrowsko-szczucińskiej z początkiem 1874 roku.

38. Czarny-Dunajec gmina przez posła księcia Adama Sapiehę, o przywrócenie napowrót siedziby Sądu powiatowego w r. 1859 z powodu pożaru do Nowegotargu przeniesionego.

39. Urzędnicy krajowi stanu lekarskiego, przez posła Hallera, o przyznanie dodatku aktywalnego.

Sekretarz p. Antoniewicz: (Przy petycyi Nr. 30.) Wnoszę, ażeby tę petycyę oddać Wydziałowi krajowemu.

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do tego wniosku. (Nikt.) Więc petycya będzie odesłana do Wydziału krajowego.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

7. posiedzenia 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 9. grudnia 1873.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Zawiadomienie p. ks. biskupa Hirschlera, że z powodu nadwątlonego stanu zdrowia na Sejm przybyć nie może. — Udzielenie p. Zamojskiemu 15-dniowego urlopu. — Wniosek rządowy z projektem ustawy o organizacyi służby zdrowia w gminach. — Wniosek p. Szczepańskiego w przedmiocie zaprowadzenia przymusu asekuracyjnego. — Wypadek głosowania na dwóch członków komisyi budżetowej. — Przekazanie komisyi budżetowej petycyi urzędników stanu lekarskiego o dodatek aktywalny. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o preliminarzu funduszu indemnizacyjnego na r. 1874. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1872. — Pierwsze czytanie wniosku posła Siwca o uznanie dróg Międzybrodzkiej i Pietrasińskiej za drogi krajowe. — Pierwsze czytanie wniosku posła Króla względem przeniesienia kosztów leczenia ubogich chorych w szpitalach publicznych na kraj. — Pierwsze czytanie wniosku posła Jędrzejewskiego względem zniesienia lub zniżenia podatku spadkowego i względem przekazania pertraktacyj spadkowych urzędom gminnym. — Pierwsze czytanie wniosku posła Bauma o wprowadzenie w życie gminnych urzędów pośredniczących. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie rozłączenia osad: Dziewięcierz i Einsingen, dotychczas w jedną gminę połączonych. — Przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie rozłączenia tychże osad w drugiem i trzeciem czytaniu. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie szpitalów dla dzieci we Lwowia i Krakowie. — Sprawdzenie i uznanie ważności wyborów posłów: Wężyka, Kuczkowskiego, Słoneckiego, Gniewosza, Szeliskiego, Męcińskiego, Cywińskiego, Fruchtmana i Antoniewicza. — Wykonanie przyrzeczenia przez tychże posłów. — Drugie czytanie sprawozdania w sprawie ustanowienia nowych trybunałów pierwszej instancyi i stosownego zaokrąglenia okręgów istniejących trybunałów pierwszej instancyi. — Przemówienia pp. Fruchtmana, Smolki, Krzeczunowicza, Pietrusiewicza, Zyblikiewicza, powtórnie Smolki, Kowalskiego, powtórnie Krzeczunowicza, Madejskiego, Hoszarda, Wesołowskiego i sprawozdawcy. — Zamknięcie ogólnej dyskusyi i odłożenie szczegółowej do następnego posiedzenia. — Wybór jednego członka komisyi budżetowej.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 35 przed południem.

Posłów obecnych 108.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński, Serwatowski i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta protokół szóstego posiedzenia z d. 6. grudnia).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu? (nikt) Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Dalszy ciąg

petycyj po dzień 12. grudnia 1873. r. do Wys. Sejmu krajowego wniesionych.

40. Krasnostawce gmina powiat Śniatyński, przez posła ks. Ozarkiewicza w przedmiocie używania tłoki gminnej,

41. Zawałkiewiewicz Józef, przez posła Dąbrowskiego o nadanie mu posady przy Wydziale krajowym.

42. Grono nauczycieli okręgu szkolnego kołomyjskiego, przez posła Kuczkowskiego o zmianę art. 12. tytuł 2. ustawy szkolnéj z r. 1873.

43. Wydział lwowskiej ochotniczej straży ogniowej, przez posła Dąbrowskiego o subwencyę z funduszu krajowego.

44. Gminy Radłów, Wola radłowska, Wał rudy, Zabawa, Przybysławice, Marcinkowice, Zdrowiec, Biskupice radłowskie, Niwka i Głów przez posła ks. Króla o zmianę ustawy drogowej.

45. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez posła Józefa Jasińskiego o zmianę tyt. II. art. 12. ustawy z 2. maja 1873, o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego.

46. Gminy i Duchowieństwo powiatu Samborskiego, przez posła Smolkę o ustanowienie posterunku w Łące i sprężystsze obchodzenie się ze zbrodniarzami.

47. Ulanów gmina przez posła Józefa Jasińskiego o budowę drogi krajowej z Rzeszowa do Nadwiśla.

48. Rudnik gmina przez posła Józefa Jasińskiego o budowę drogi krajowej z Rzeszowa do Nadwiśla.

49. Gminy Nisko i Racławice, przez posła Józefa Jasińskiego o budowę drogi krajowej od Rzeszowa do Nadbrzezia.

60. Radomyśl gmina, przez posła Józefa Jasińskiego o budowę drogi krajowej z Rzeszowa do Nadbrzezia.

51, Niedziałkowski Karol, dyurnista przy Wydziale krajowym, przez posła Kamińskiego o uwzględnienie przekroczonego wieku ustawą służbową dla urzędników przepisanego.

52. Towarzystwo muzyczne w Tarnowie, przez posła Spławińskiego o subwencyę dla szkoły muzycznej.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Jaśnie Oświecony Książe Marszałku!

Mam zaszczyt niniejszem oświadczyć, że zdrowie moje aczkolwiek się trochę polepszyło, nie pozwala mi atoli jawić się na posiedzeniach Wysokiego Sejmu.

Upraszam przeto najuprzejmiej o łaskawe uwzględnienie mego usprawiedliwienia i o przyjęcie zapewnienia mego wysokiego szacuku, z którym jestem

Waszej ksiażęcej Mości

najniższym sługą

Maciej Hirschler,

Biskup Przemyski ob. łac.

Przemyśl d. 4. grudnia 1873.

Jaśnie Oświecony Książe Marszałku!

Nagłe interesa familijne niecierpiące zwłoki nie pozwalają mi wrócić do Lwowa na przyszłe posiedzenie sejmowe, upraszam więc J. O. Księcia Marszałka o łaskawe przedstawienie Wysokiej Izbie prośby mej o urlop dwutygodniowy.

Łączę wyraz prawdziwego szacunku i wysokiego poważania.

Stefan Zamojski,

Poseł Jarosławski.

Ks. Marszałek: Kto jest za udzieleniem 15dniowego urlopu p. Stefanowi Zamojskiemu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop udzielony.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Jaśnie Oświecony Książe!

Na mocy Najwyższego upoważnienia z dnia 29. listopada b. r. i z polecenia Jego Ekscelencyi pana Ministra spraw wewnętrznych z dnia 3. grudnia b. r. l. 19602 mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe projekt do ustawy o organizacyi służby zdrowia w gminach w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Racz Jaśnie Oświecony Książe zamieścić pierwsze czytanie tego przedłożenia rządowego na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Sejmu krajowego.

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Lwów 12. grudnia 1873.

Gołuchowski w. r.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wziął pod rozwagę możliwość zaprowadzenia w kraju przymusu asekuracyjnego, ewentualnie zaprowadzenie ogólnego krajowego ubezpieczenia na zasadzie wzajemności, by zebrał potrzebne ku temu data i przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi sprawozdanie w tej mierze.

Mieczysław Szczepański,
Poseł okręgu Bóbrka-Chodorów.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Szczepańskiego nie jest poparty. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (wstaje dostateczna liczba posłów) Jest dostatecznie poparty, postąpione więc z nim będzie według regulaminu.

P. Sekretarz odczyta rezultat głosowania na dwóch członków komisyi budżetowej.

Sekretarz p. Jasiński (czyta): Głosujących 99, absolutna większość 50. Z tych otrzymał p. Baum głosów 65, p. Męciński 42, p. Krzyżanowski 20, p. Pełłech 21, wybrany więc p. Baum.

Ks. Marszałek: Na końcu posiedzenia przystąpimy do wyboru jeszcze jednego członka komisyi budżetowej.

P. Kraiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kraiński ma głos.

P. Kraiński: Do l. 112 wpłynęła do Wys. Sejmu petycya urzędników krajowych stanu lekarskiego w szpitalu powszechnym we Lwowie o wyznaczenie dodatku aktywalnego do ich płac, Ta petycya jest w ścisłym związku z przedłożonym wys. Sejmowi wnioskiem Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia dodatku aktywalnego dla urzędników Wydziału krajowego w ogóle, albowiem taki dodatek nie istniał przedtem.

Petycya więc ta zostająca w ścisłym związku z wnioskiem Wydzialu krajowego, który przekazany jest komisyi budżetowej, powinna także tam być odesłana a nie do komisyi petycyjnej.

Ks. Marszałek: Kto jest za odesłaniem tej petycyi do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość) wniosek przyjęty.

Przystąpimy teraz do po porządku dziennego, na pierwszem miejscu jest pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o preliminarzu funduszu indemnizacyjnego na r. 1874. **Obacz al. XXV.**

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Wnoszę, aby przedłożenie to bez czytania odesłać do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieśc (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku następuje pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1872. **Obacz al. XXVI.**

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Wnoszę to samo, ponieważ sprawy te są ze sobą w ścisłym związku.

Ks. Marszałek: Kto jest za odesłaniem tego do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Siwca o uznanie drogi Międzybrodzkiej i Pietrasińskiej za drogi krajowe. **Obacz al. XXVII**

P. Siwiec: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Siwiec ma głos.

P. Siwiec: Drogi te dotąd powiatowe, są najgłówniejsze, albowiem droga powiatowa pohorska łączy Galicyę z Węgrami, pietrasińska ze Szlązkiem, a międzybrodzka z okolicą nadwiślańską. W powiecie żywieckim są znaczne hamernie, których wyroby rozchodzą się tak po Galicyi jak i sąsiednich prowincyach; są tam bardzo wielkie lasy, mieszkańcy tamtejsi wyrabiają rozmaite wyroby z drzewa, które drogą międzybrodzką, rozchodzą się po całem Nadwiślu, prócz tego deski wyrabiane w tamtejszych tartakach przedmiot znacznego handlu stanowią. Powiat żywiecki w skutek katastru z r. 1820 jest za nadto wysoko opodatkowany a teraz dodatkami jeszcze bardziej jest obciążony, zwłaszcza że i na rozmaite drogi krajowe musimy się składać. Pomimo, że Wydział krajowy już dawniej ważność tych dróg uznał, ponownie nic panowie nie udzieliliście, z tego powodu rada powiatowa nałożyła tego roku 6% dodatku na utrzymanie dróg powiatowych. Temi okolicznościami motywuję mój wniosek, co zaś do traktowania go, wnoszę, aby go odesłać do komisyi drogowej.

Ks. Marszałek: Kto jest za oddaniem tego wniosku do komisyi drogowej zechce rękę podnieść? (Większość.) Jest przyjęty.

Ob. aleg. XXVIII.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Króla, względem przeniesienia kosztów leczenia ubogich chorych w szpitalach publicznych na kraj.

P. ks. Król: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Król ma głos.

P. ks. Król: Wysoki Sejmie! Sprawa ta już 3 razy przychodziła przed Wys. Sejm. Dotąd ją zawsze odsyłano do komisyi szpitalnej albo budżetowej, tam ona zawsze tonęła i nigdy nie wypłynęła. Nie będę powtarzał tu tych wszystkich powodów, które przed dwoma laty Wys. Izbie przedłożyłem, albowiem spodziewam się, że Panowie macie w pamięci to, com wtedy powiedział, a ci którzy niedawno tu przybyli, spodziewam się, że się tyle interesowali sprawami publicznemi, iż czytali to, co się tu mówiło i dlaczego się mówiło. Pozwólcie mi tylko w krótkości zrobić niektóre uwagi. Otóż podatek za utrzymanie i leczenie ubogich chorych w szpitalach publicznych robi wiele kłopotów, cierpi na tem ludzkość, narzekają na to starostwa powiatowe, narzekają na to wszystkie gminy. Ludzkość cierpi na tem, albowiem jeżeli ubogi zapadnie w ciężką chorobę, wtedy gmina obawiając się, aby nie była zmuszoną płacić szpitalowi kosztów leczenia obojętnie patrzy na to i dozwala, aby ubogi zginął gdzieś pod płotem lub brogiem, gdyby zaś chory ten miał wcześniejszą opiekę, to możeby przy życiu pozostał. Narzekają starostwa powiatowe, które mają te koszta ściągać, albowiem muszą wysyłać komisye i egzekucye, na czem marnują wiele czasu, który mogłyby obrócić na ważniejsze sprawy. Wójci w okropnem znajdują się położeniu, bo gdy się okaże, że wójt wydał komu świadectwo przynależności i w skutek tego szpital upomina się o koszta to nie tylko słowem ale i czynem często bywa zelżony, albo co gorsza podpalą go jeszcze, co się dosyć często trafiało. Lud nasz dosyć cierpliwie znosi wszystkie ciężary, płaci podatki jak może, ale temu podatkowi sprzeciwia się ciągle i narzeka nań bardzo. Moi Panowie, jest to pewną rzeczą, że pospolicie tak mówią: jak nas mogą przymuszać, abyśmy płacili za jakiegoś włóczęgę taki podatek, jeżeli on jest włóczęga krajowy, to niech kraj płaci za niego — i nikt się niechce przyznać do niego. Łatwiej zaś byłoby rozłożyć choćby większą sumę na kraj cały, jak gdy ją ma ponosić nieliczna gmina, osobliwie gdy przychodzi płacić za kilka miesięcy utrzymania. Wierzcie mi Panowie, że to jest ciężar za wielki, aby go ponieść mogła mała gmina. Mnie się zdaje, że ubogi włóczęga, który nie ma przynależności, należy do kraju. Moi Panowie proszę Was zwrócić uwagę na tę okoliczność, że lud nasz szemrze i sarka, że nic dla niego dotąd nie zrobiono; powiada: obciążono nas podatkami, na szkoły, na drogi i rozmaite wydatki, a tutaj gdzie się prosimy, w tem na co tak bardzo narzekamy niechcą nic dla nas zrobić. Gdyście nam Panowie poruczyli sprawę wyborów, abyśmy do ludu przemawiali, aby przecie ludzi z sercem i głową wybrano do rady państwa, to musieliśmy dużo słuchać i dużo przedstawiać aby ich pozyskać, mówiliśmy im: oto moi kochani, sejm ma rozmaite ważne sprawy, więc wszystkiego naraz załatwić nie może, przyjdzie więc czas i na to, że się przekonacie, iż Panowie o was pamiętają. Udało się, jak Panowie wiecie wszystko, jakże się teraz pokażemy temu ludowi, któremu tyle obiecywaliśmy życzliwości ze strony Panów. Zastanówcie się Panowie nadtem, że raz coś temu ludowi zrobić trzeba, bo tego ludu zawsze potrzebujecie. Nie można cierpliwości jego dalej na próbę wystawiać i sił, które wpływ na lud mają niweczyć. Zatem bardzo proszę, aby Sejm uchwalił wniosek ten tak, jak go postawiłem. (Głosy: tego nie można uchwalać, to trzeba

odesłać do komisyi.) Wysokie Zgromadzenie żąda, aby tam wniosek znowu utonął. Proszę więc, aby wniosek ten odesłać do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Ks. Marszałek: Następuje teraz z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku p. Jędrzejowskiego, w przedmiocie zniesienia lub zniżenia podatku spadkowego i oraz przekazania pertraktacyj spadkowych urzędom gminnym.

Obacz alg. XXIX.

P. Jędrzejowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Jędrzejowski ma głos.

P. Jędrzejowski: Szczo do formalnoho traktowania wnoszu, aby toj predmet buł odesłanyj do komisyi prawnyczoj.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przedmiot ten odesłać do komisyi prawniczej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje teraz pierwsze czytanie wniosku posła Bauma o wprowadzenie w życie gminnych urzędów przewodniczących.

Obacz aleg. XXX.

P. Baum: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Baum ma głos.

P. Baum: Wniosek, który postawiłem, uważam za bardzo ważny, ponieważ zdąża do zaprowadzenia ustaw już uchwalonych przed 4ma laty w Radzie państwa, która ustawa mężom zaufania dość ważne nadaje atrybucye bo nawet moc zawierania ugody do wysokości 300 ryńskich.

Panowie, skoro między ludem coraz więcej się rozszerza to przekonanie, wypowiadane nawet przy każdej sposobności, że autonomia nie przynosi nic, jak tylko ciężary, że coraz to większe muszą płacić podatki a korzyści żadnych nie widzą, powinniśmy więc korzystać z każdej sposobności, któraby dała przynajmniej jako takie szanse zaprowadzenia coś dla ludu wiejskiego.

Weźcie panowie to tylko na uwagę, że z powodu dotychczasowych ustaw i z niemi połączonych ciężarów u nas szczególnie w zachodniej Galicyi narzekania takie prawie są na dziennym porządku. Jeżeliby były ustanowione ustawy, któreby normowały prawa, aby ugody zawarte przez mężów zaufania, miały sądową egzekucyę, to w takim razie oszczędzanoby ludowi nietylko wydatków pieniężnych, ale co najważniejsza, marnowania drogiego czasu. Dzisiaj albowiem po kilka i więcej mil muszą podróżować do miasta, aby takie ugody spisać, albo co gorzej, zawierają te ugody przed pisarzami pokątnymi a więc, zupełnie nieprawomocnie i z tego powodu narażają się na wielkie straty. Mnie się zdaje, że jest największy czas, aby Wysoki Sejm wziął już raz pod obradę ustawy, któreby przynosiły ludowi wiejskiemu rzeczywiste korzyści, a szczególnie tę ustawę, która już przed 4ma laty w Radzie państwa uchwaloną została.

Co się tyczy formalnego traktowania wnoszę, aby ten wniosek odesłany został do komisyi gminnej.

Ks. Marszałek: P. Baum proponuje, aby jego wniosek odesłać do komisyi gminnej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje teraz punkt 7., pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w przedmiocie rozłączenia osad: Dziewięcierz i Einsingen, dotychczas w jedną gminę połączonych. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

Obacz al. XXXI.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Ponieważ sprawozdawców Wydziału krajowego uwolniono od pierwszego czytania, wnoszę, aby Wysoka izba raczyła w tym przedmiocie uważać Wydział krajowy za swoją komisyę i wzięła zaraz tę sprawę do drugiego czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby nie odsyłając tego przedmiotu do komisyi uważać Wydział krajowy jako specyalną komisyę i zaraz przystąpić do drugiego czytania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Nastąpi więc teraz drugie czytanie.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: (czyta powyż zacytowane sprawozdanie.)

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Art. I.

Osady Dziewięcierz i Einsingen, w powiecie Rawskim położone, dotychczas w jedną gminę po-

łączone rozłącza się, a każda z nich stanowi odtąd w obrębie swoich granic katastralnych odrębną gminę.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt); Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Ustawa

z dnia obowiązująca dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o rozłączeniu osad Dziewięcierz i Einsingen w powiecie Rawskim, dotychczas w jednę gminę połączonych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński, Wnoszę, aby Wysoka izba raczyła przyjąć tę ustawę w 3ciém czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do 3go czytania i bez czytania głosować. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą.

Następuje teraz punkt 8. porządku dziennego t. j. pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w sprawie szpitala dla dzieci we Lwowie i Krakowie. Sprawozdawca p. Haller.

Obacz al. XXXII.

Sprawozdawca p. Haller: Korzystając z uwolnienia od pierwszego czytania sprawozdawców Wydziału krajowego, wnoszę, aby sprawę tę odesłać do komisyi administracyjnej z poleceniem żeby zdała sprawę w porozumieniu z komisyą budżetową.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przedmiot ten odesłać do komisyi administracyjnej, która ma się porozumieć z komisyą budżetową. — Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje teraz punkt 9. porządku dziennego to jest sprawdzenie wyborów. Sprawozdawca p. Pietruski.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze uzupełniającym jednego posła w ciele wyborczem większych posiadłości b. obwodu krakowskiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 19. grudnia 1872 odbył się w Krakowie wybór uzupełniający jednego posła w ciele wyborczem większych posiadłości b. obwodu krakowskiego.

Wyborców powołanych do głosowania 273 głosów; z tych brało udział w głosowaniu 101 głosów; zatem absolutną większość stanowi liczba 51 głosów.

Gdy poseł Leonard Wężyk, właściciel dóbr Paszkówka w powiecie Wadowickim położonych, otrzymał głosów 97 a akta wyborcze znajdują się w porządku wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Leonarda Wężyka na posła uznać za ważny.

Lwów, dnia 11, lutego 1873.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta, więc poddam pod głosowanie. Kto jest za uznaniem ważności wyboru p. Wężyka, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w okręgu wyborczym gmin wiejskich Kołomya — Gwoździec — Peczenizyn.

Wysoki Sejmie!

Wskutek złożenia mandatu poselskiego przez Ks. Jana Lewickiego odbył się dnia 12. grudnia 1872 r. w Kołomyi uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Kołomyja, Gwoździec, Peczenizyn.

Wyborców 170. Z tych brało udział w pierwszem głosowaniu 162 wyborców, gdy jednak nikt nie otrzymał absolutnej większości, przystąpiono w myśl §. 47 ordynacyi wyborczej do drugiego skrutynium.

W drugiem głosowaniu brało udział 164 wyborców, absolutna większość 83 głosów, którą uzyskał p. Eugeniusz Kuczkowski c. k. starosta powiatowy w Kołomyi, powołano go bowiem na posła 96 głosami.

Z aktów wyborczych okazuje się jednak, iż w głosowaniu brało udział czterech wyborców wybranych nieprawnie wyborcami, gdyż nie byli prawyborcami, prócz tego komisya wyborcza przyjęła głos p. Antoniny Cetwińskiej, posiadaczki dóbr tabularnych uprawnionej w myśl §. 14. ord. wyborczej do wyboru posła w wyż wspomnianym okręgu wyborczym gmin wiejskich bez jej karty legitymacyjnej. Odtrąciwszy te pięc głosów okazuje się, iż w głosowaniu głosowało ważnie 159 wyborców, absolutna większość zatem wynosiła 80 głosów.

Gdy p. Eugeniusz Kuczkowski po odtrąceniu czterech padłych nań nieważnych głosów, otrzymał głosów ważnych 92, a zatem ponad absolutną większość, gdy zresztą akta wyborcze znajdują się w porządku, wnosi Wydział krajowy.

Wysoki Sejm raczy uznać wybór p. Eugeniusza Kuczkowskiego za ważny.

We Lwowie dnia 14. lutego 1873.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nię żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem ważności tego wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze uzupełniającym dwóch posłów z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Sanockiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 19. listopada b. r. odbył się w Sanoku wybór uzupełniający 2 posłów z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu sanockiego

Uprawnionych do głosowania w wyżwspomnianym okręgu wykazano 153 głosów, brało udział w głosowaniu pierwotnie 58 głosów, absolutna większość 30 głosów.

Z pomiędzy tych głosów padło: na p. Edwarda Gniewosza 22 głosy, na p. Jakóba Wiktora 23 głosy, na p. Edmunda Kraińskiego 5 głosów, na p. Józefa Nowosieleckiego 25 głosów, na p. Zenona Słoneckiego 36 głosów, na p. Hieronima Romera 1 głos, na p. Leszka hr. Borkowskiego 4 głosy.

W ten sposób otrzymał tylko absolutną większość p. Zenon Słonecki, bo głosów 36, dlatego przewodniczący po ogłoszeniu wyboru p. Słoneckiego zawezwał wyborców do ponownego głosowania celem wyboru drugiego posła.

W drugiem głosowaniu wzięło udział 56 głosów, absolutna większość 29.

Rezultat głosowania był następny. P. Edward Gniewosz otrzymał 29 głosów, p. Józef Nowosielecki 19 głosów, p. Jakób Wiktor 8 głosów.

Badając ważność pojedyńczych głosów zauważyć należy, iż są 2 głosy nieważne, a mianowicie:

a) głos oddany poz. 33 imieniem masy spadkowej Antoniego Jaruntowskiego, właścicielki Jabłonki, Jurowiec, Popieli, Raczkowy, Srogowa górnego, Czerteża i Kostarowiec, nie ma bowiem pełnomocnictwa, kto był upoważniony głosować imieniem tej masy a i wykaz głosowania nie daje w tej mierze żadnego wyjaśnienia;

b) głos oddany pod poz. 117, imieniem spadkobierców Teodora Tergonde, jako to: Maryi, Franciszka, Władysława, Klaudyi i Klemensa Tergondów i Zygmunta Boczkowskiego, ponieważ wydane pełnomocnictwo nie jest podpisane przez wszystkich spadkobierców.

Nieważność tych 2 głosów, nie oddziaływa jednak, ani na rezultat pierwszego, ani drugiego głosowania, gdyż w pierwszem głosowaniu, zmniejsza się tylko liczba ważnie głosujących do liczby 56, a przy absolutnej większości 29 głosów, liczba głosów ważnych otrzymanych przez p. Zenona Słoneckiego, pozostaje tąż samą (ponieważ żaden z tych 2 nieważnych głosów nie padł na p. Zenona Słoneckiego), w drugiem zaś głosowaniu, po odtrąceniu tych 2 nieważnych głosów, maleje liczba głosujących ważnie do liczby 54 głosów, absolutną większość stanowi w następstwie liczba 28 głosów, którą otrzymał p. Edward Gniewosz, ponieważ w liczbie otrzymanych przezeń 29 głosów, mieści

się tylko jeden nieważny głos, tj. głos oddany imieniem masy Jaruntowskich (poz. 33 wyk.)

Dla tego wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Zenona Słoneckiego i p. Edwarda Gniewosza na posłów z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Sanockiego uznać za ważny.

Lwów dnia 9. grudnia 1873.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Poddam więc pod głosowanie każdy wybór oddzielnie. Kto jest za uznaniem ważności wyboru p. Słoneckiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór p. Słoneckiego uznany za ważny.

Kto jest za uznaniem ważności wyboru posła Gniewosza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór p. Gniewosza jest uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze p. Kazimierza Szeliskiego na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Tarnopolskiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 19. listopada b. r. odbył się w Tarnopolu wybór uzupełniający na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości b. obwodu Tarnopolskiego.

Uprawnionych do głosowania w wyżwspomnianym okręgu wykazano 125, wzięło udział w głosowaniu 37 (w liczbie tej 15 przez pełnomocnika), absolutną większość zatem przedstawia cyfra 19.

Z liczby oddanych głosów otrzymał p. Kazimierz Szeliski 36 głosów, p. Ignacy Mochnacki 9 głosów, p. Leonard hr. Piniński 2 głosy.

Gdy w ten sposób p. Kazimierz Szeliski otrzymał po nad absolutną większość siedm głosów, a akta wyborcze znajdują się w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy uznać za ważny wybór p. Kazimierza Szeliskiego na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości b. obwodu Tarnopolskiego.

Lwów d. 9. grudnia 1873.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem ważności wyboru p. Szeliskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór p. Szeliskiego jest uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze p. Józefa Męcińskiego na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Tarnowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 19. listopuda b. r. odbył się w Tarnowie wybór uzupełniający na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości b. obwodu Tarnowskiego.

Uprawnionych do głosowania w tym okręgu podaje wykaz c. k. Namiestnika w liczbie 185 głosów. W głosowaniu wzięło udział 38.

Z pomiędzy tych głosów padło na p. Józefa Męcińskiego 20 głosów, na p. Mieczysława hr. Reja 28 głosów, poczem wniesiono przeciw legalności wyborów protest ze strony dr. Karola Kaczkowskiego i p. Józefa Męcińskiego.

Pierwszy zwrócił uwagę komisyi wyborczej na brak skonstatowania, czyli karty uprawniające do głosowania były doręczone lub nie, gdyż niepodobna, by na 190 głosujących stanęło do głosowania osobiście tylko 19, w razie zaś skonstatowania, iż kart legitymacyjnych przed terminem nie doręczono, prosi o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności, w ten sposób bowiem dyskredytuje się zasadę wyborów bez winy wyborców.

Następnie podnosi p. Kaczkowski w swem piśmie protestującem, iż p. Władysław Dobrzyński, pomimo orzeczenia p. Radcy Namiestnictwa, iż w listę wyborców nie jest wciągnięty, a zatem w kuryi tej nie ma prawa wyboru, był pomimo to członkiem komisyi wyborczej i głosował jako pełnomocnik, że wreszcie równie i p. Franciszek Ważeński głosował jako pełnomocnik, nie będąc także w tej kuryi wyborcą.

P. Męcinski znów w proteście swym zarzuca, jako p. Stanisław Żaba, nie będąc obywatelem państwa austryackiego, głosował 2 razy jako pełnomocnik, powtóre, iż ks. Rybarski, będąc sam pełnomocnikiem probostwa Tuchowskiego, głosował prócz tego także jako pełnomocnik.

W obec zarzutów w proteście podniesionych zajęła się komisya wyborcza zbadaniem tychże i roztrząśnieniem innych nieprawidłowości przy wyborze spostrzeżonych, w rezultacie czego uznano

1) głos oddany przez p. Władysława Dobrzyńskiego, jako pełnomocnika p. Wiktoryi Dobrzyńskiej (poz. 30 wykazu głosowania) za ważny, ponieważ p. Dobrzyński, właściciel Kleci z przyległościami w obwodzie Tarnowskim położonych, opuszczony został w wykazie głosujących zapewne przez pomyłkę, nie spodziewając się opuszczenia i gazety urzędowej nie czytując przeciw temu nie reklamował, będąc jednak faktycznie uprawnionym wyborcą, wybrany został przez wyborców na członka komisyi wyborczej, a zrzekając się głosu za własną posiadłość w skutek zaszłego pominięcia go w liście wyborców, głosował tylko jako plenipotent p. Wiktoryi Dobrzyńskiej.

2) z głosów oddanych przez p. Ważyńskiego uznano za ważny głos oddany przezeń jako opiekuna sądowego spadkobierców s. p. Nalepy (poz. 96 wykazu) odmówiono zaś ważności dla głosu, jaki p. Ważyński oddał jako pełnomocnik p. Mieczysława Rogulińskiego, gdyż p. Ważyński nie jest wyborcą w kuryi większych posiadłosci.

3) uznano za nieważne głosy, złożone przez p. Stanisława Żabę. Tenże głosował rnz jako dyrektor domu komisowego dla handlu i przemysłu (poz. 34 wyk.), drugi raz jako pełnomocnik pana Zdzisława Stoińskiego (poz. 149), zbywa mu zaś na uprawnieniu do wybierania, nie jest bowiem obywatelem państwa austryackiego.

Prócz tego unieważniła komisya z własnej inicyatywy następujące głosy:

1) głos ks. Rybarskiego, jaki tenże złożył jako plenipotent Hersza Leuchtera z Łowczowa, ponieważ ks. Rybarski głosował już raz jako pełnomocnik probostwa Tuchowskiego (poz. 164 wyk.)

2) głos p. dr. Karola Kaczkowskiego, jako plenipotenta p. dr. Gustawa Piotrowskiego (poz. 108), ponieważ dr. Kaczkowski głosował już raz jako plenipotent p. Maryi Bobrownickiej i współwłaścicieli.

3) głos p. Erazma Wisłockiego, jako plenipotenta pani Heleny Męcińskiej, która żyjąc z mężem tylko przez tegoż upoważnioną jest głosować.

Załatwiwszy w ten sposób tak zarzuty protestujących co do ważności pojedyńczych głosów jak i nieprawidłowości, jakie się samejże komisyi przedstawiły, oświadczyła komisya wyborcza co do sprawy doręczenia wyborcom kart legitymacyjnych, poruszonej w proteście dr. Karola Kaczkowskiego, iż sprawa ta należy do zakresu działania władz administracyjnych i dalszego ocenienia wyboru przez Sejm krajowy.

Po unieważnieniu jak wyżej przedstawiono 6 głosów okazuje się następny rezultat wyborów na 32 głosujących, ważnie według zdania komisyi otrzymał p. Józef Męciński głosów 18, p. Mieczysław hr. Rej głosów 14, wobec czego uznała komisya, iż w razie zatwierdzenia wyborów jest p. Józef Męciński obrany posłem na Sejm krajowy.

Badając jednak pojedyńcze głosy ściślej, przychodzi się do przekonania, iż komisya wyborcza, rozstrzygając o ważności pojedyńczych głosów, nie zastosowała z jednej strony przepisów ordynacyi wyborczej w całej rozciągłości, z drugiej zaś strony stosowała je za surowo.

I tak w ostatnim względzie nie można się zgodzić na uznanie za nieważne głosów:

1) ks. Rybarskiego jako pełnomocnika pana Herscha Leuchtera (poz. 79 wyk.) i

2) p, Żaby, głosującego jako dyrektora domu komisowego dla handlu i przemysłu w Tarnowie (poz. 34 wyk.), ponieważ tak ks. Rybarski jako proboszcz Tuchowski, do którego należy własność tabularna Dąbrówka i Garbek, jak i p. Żaba, jako dyrektor domu komisowego właściciela Pasieki Otfinowskiej, byli uprawnieni do wyboru (§. 10. ord. wyborczej), jako osoby, które wedle istniejących norm prawnych lub społeczeńskich powołane są do zastępowania korporacyi lub Towarzystwa na zewnątrz, pierwszy zatem głosując samoistnie pod poz. 164 mógł przyjąć nadto (§. 15. ord. wyb.) pełnomocnictwo p. Herscha Leuchtera, drugi, t. j. p. Żaba mógł jako dyrektor domu komisowego głosować ważnie za reprezentowane przez siebie Towarzystwo, bez względu na brak obywatelstwa austryackiego, nie mógł jednak być pełnomocnikiem p. Stoińskiego, nie będąc sam przez się wyborcą.

Natomiast nieważne są następujące głosy, których nielegalność uszła uwagi komisyi wyborczej:

a) głos pod poz. 13, t. j. głos Włodzimierza i Felicyi Bobrowskich, współwłaścicieli Parkosza, oddany przez pełnomocnika, p. Józefa Nowińskiego, ponieważ pełnomocnictwo wydane jest tylko przez jednego współwłaściciela, t. j. przez p. Włodzimierza Bobrowskiego.

b) Głos pod poz. 145, t. j. głos Sejbota Józefa, Preisslera Franciszka, Prudy Józefa i innych współwłaścicieli Wadowic górnych, oddany przez

pełnomocnika p. Józefa Wykowskiego, ponieważ współwłaściciele wybrali na pełnomocnika pana Józefa Wykowskiego, który w wykazie wyborców nie jest podany jako wyborca, a §. 15. ord. wyb. pozwala przyjąć pełnomocnictwo tylko uprawnionemu do wybierania w klasie wyborców wielkich posiadaczy gruntowych.

c) Tak samo nieważnym jest głos oddany pod poz. 24 przez p. Władysława Romera za p. Romana Chrząstowskiego (komisya wyborcza trutynowała ważność tego głosu i pełnomocnictwo tylko ze strony formalnej wystawionego pełnomocnictwa) ponieważ p. Władysław Romer nie jest także objęty wykazem wyborców, sporządzonym przez c. k. Namiestnictwo.

d) Nieważnym z tej samej przyczyny jest głos oddany pod poz. 120 przez p. Hilarego Tretera, w zastępstwie p. Maryi Rogalińskiej, właścicielki Grądów, ponieważ p. Hilary Treter nie jest także podanym w liście wyborców z byłego obwodu Tarnowskiego.

e) Nieważnym jest wreszcie głos oddany pod poz. 32 przez p. Stojałowskiego za p. Franciszka Dolińskiego, ponieważ pełnomocnik p. Stojałowski nie jest wykazany w liście wyborczej jako wyborca z większych posiadłości b. obwodu Tarnowskiego, nie może zatem także w myśl §. 15. ordyn. wyb. zastępować ważnie p. Dolińskiego.

f) nieważnym jest głos oddany pod poz. 90 przez p. Bronisława Rozwadowskiego w zastępstwie p. Manderera Leiby, właściciela Zabłęcza, ponieważ p. Bronisław Rozwadowski głosuje później pod pozycyą 104 jako pełnomocnik z mocy §. 9 ord. wyb. w imieniu własnem i współwłaścicieli Tuchowa, według zaś drugiego ustępu §. 15. pełnomocnik może zastępywać tylko jednego do wyboru uprawnionego.

g) nieważnym jest głos oddany pod poz. 181 przez p. Zelechowskiego, jako pełnomocnika p. Zofii hr. Załuskiej, ponieważ znajdujące się w aktach pełnomocnictwo upoważnia tylko do zastępstwa przy wyborze na posła do Rady Państwa, a nie do Sejmu krajowego.

Po odtrąceniu więc 11 nieważnych głosów, t. j. 4 uznanych już za nieważne przez komisyę wyborczą i 7 powyżej przedstawionych, rezultat głosowania przedstawia się następnie:

Na 38 głosujących głosowało ważnie 27, absolutną większością była zatem cyfra 14 głosów, Głosów ważnych otrzymał p. Józef Męciński 14, p. Mieczysław hr. Rej 13.

Wobec czego, gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, gdy zarzut zrobiony w proteście dr. Kaczkowskiego co do niedoręczenia w należytym czasie kart legitymacyjnych wyborcom, upada wskutek dołączenia do aktów wyborczych wyciągu z żurnalu pocztowego, dowodzącego, iż karty legitymacyjne rozesłano wyborcom jeszcze 13. listopada — wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Józefa Męcińskiego na posła z okręgu wyborczego większych własności byłego obwodu Tarnowskiego uznać za ważny.

Lwów dnia 9. Grudnia 1873.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem ważności wyboru p. Męcińskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest więc uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Pietruski czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze pana Andrzeja Cywińskiego na posła wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Brzeżańskiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 19. listopada b. r. odbył się w Brzeżanach wybór uzupełniający na posła z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Brzeżańskiego.

Uprawnionych do głosowania w wyżwspomnionym okręgu wykazano 131. Brało udział w głosowaniu 34, a w liczbie tej 15 przez pełnomocnika.

Z liczby oddanych głosów otrzymał pan Cywiński Andrzej, właściciel dóbr Płotycza głosów 24, Dr. Julian Czerkawski 9, a pan Józef Jakubowicz 1 głos.

Gdy w ten sposób pan Andrzej Cywiński otrzymał absolutną większość głosów oddanych, a akta wyborcze znajdują się w porządku z tym jedynie wyjątkiem, iż do protokołu spisanego przy akcie wyboru nie dołączono kart legitymacyjnych, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy uznać za ważny wybór pana Andrzeja Cywińskiego na posła okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Brzeżańskiego.

Lwów dnia 9. grudnia 1873.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem ważności wyboru p. Cywińskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest więc uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze pana Dra. Filipa Fruchtmana na posła z okręgu wyborczego miasta Stryja.

Wysoki Sejmie!

Dnia 17. listopada b. r. odbył się w Stryju wybór uzupełniający na posła z okręgu wyborczego tegoż miasta.

Uprawnionych do głosowania w Stryju wykazano: a) z tytułu opłacanych podatków 748; b) z tytułu osobistego 85. Razem 833.

Do głosowania w dniu 17. listopada stawiło się 524. Komisya wyborcza jednak nie przyjęła 25 głosów zatrzymawszy w swym ręku karty legitymacyjne bądź dla tego, że przedłożonym przy kartach pełnomocnictwom zbywało na formalnościach prawnych, bądź też dla tego, że okaziciele pełnomocnictw nie wylegitymowali się dekretem dziedzictwa i nie było można sprawdzić, czy wystawiający pełnomocnictwo są jedynymi spadkobiercami, czy prócz nich nie był kto inny do mianowania pełnomocnika upoważnionym, bądz wreszcie dla tego, iż do głosowania zgłosiły się nie te osoby, którym karty wydano.

Głosowano więc tylko 499. Absolutna większość 250.

Oddane głosy padły: 1. Na p. Dra. Filipa Fruchtmana, adwokata krajowego 296. 2. Na p. Zygmunta Zatwarnickiego 199. 3. Na ks. Leona Szankoskiego 3. 4. Na p. Zignera, sekretarza 1.

Jak już z tego co się wyżej powiedziało widać, iż komisya wyborcza odbierając głosy nie zważała na przepis §. 15. Ordynacyi wyborczej, który tylko wyjątkowo przypuszcza głosowanie przez pełnomocnika w klasie wyborców wielkich posiadaczy gruntowych. Rzeczywiście pomiędzy oddanymi i przyjętymi przez komisyą 499 głosami znajdujemy 73 głosów oddanych na podstawie pełnomocnictwa.

Okoliczność ta jednak nie wpływa na rezultat wyboru gdyż odtrąciwszy z liczby 499 głosów 73 głosy oddane na podstawie pełnomocnictwa, pokaż się, iż głosowali ważnie 426. Absolutną większością jest wówczas liczba 214 głosów, którą przenosi liczba głosów otrzymanych przez Dra. Filipa Fruchtmana. Otrzymał on bowiem jak wyżej powiedziano 296 głosów, w tej liczbie 55 głosów oddanych na podstawie pełnomocnictwa odtrąciwszy je pokaże się, iż otrzymał głosów ważnych 241.

W obec tego, gdy akta wyborcze znajdują się w porządku wnosi Wydział krajowy.

Wysoki Sejm raczy wybór pana Dra. Filipa Fruchtmana na posła z okręgu wyborczego miasta Stryja uznać za ważny.

Lwów dnia 9. grudnia 1873.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem ważności wyboru p. Fruchtmana, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca P. Pietruski:

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze p. Mikołaja Antoniewicza na posła z okręgu wyborczego miasta Drohobyczy,

Wysoki Sejmie!

Dnia 17. i 18. listopada b. r. odbył się w Drohobyczy wybór uzupełniający posła z okręgu wyborczego miasta Drohobyczy.

Z uprawnionych do głosowania w tymże okręgu wyborczym wykazanych w liczbie 898, głosowało 726.

Z pomiędzy tych głosów padło na Dr. Mikołaja Antoniewicza 440, — na Dr. Henryka Jasińskiego 256.

P. Krzeczunowicz: Głośniej.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Na Mikołaja Antoniego 8, — Mikołaja Antosiewicza 6, — Dmytra Jasińskiego 1, — Mikołaja Antonowicza 4, — Andrzeja Jasińskiego 2, — Mikołaja profesora 1, — Mikołaja Jasińskiego 2, — Mikołaja Windykiewicza 1, — pana Piaseckiego 1, — Mikołaja Ortonowicza 1, — Mikołaja Antosińskiego 1, Mikołaja Namaczyńskiego 1, — Jędrzeja Dydyńskiego 1.

W wyjaśnieniu okoliczności, dlaczego wyboru dokonano dopiero w dniu 18. listopada podaje pro-

tokół przy wyborze spisany, iż gdy w dniu pierwszym wyboru t. j. 17. listopada głosowanie trwało nieprzerwanie do godziny 4. po południu, wzburzyły się umysły stronnictw przeciwnych tak dalece, że zgiełk i wrzawa, mimo usiłowań tak komisarza rządowego jak i członków komisyi wzrastały z każdą chwilą, i nie pozwoliły myśleć o dalszem głosowaniu, dla tego zapobiegając groźniejszym zajściom korzystała komisya z przepisu §. 44. ord. wyborczej, odkładając dalszą czynność wyborczą z przyzwoleniem komisarza wyborczego na dzień następny godzinę 9. przedpołudniem, w skutek czego opieczętowawszy akta wyborcze, oddano je komisarzowi rządowemu.

Nazajutrz kontynuowano czynność wyborczą uzupełniwszy poprzód skład komisyi wyborczej przez zamianowanie członkiem tejże p. Józefa Chromińskiego a to w miejsce p. Konstantego Grabiańskiego, który będąc poprzedniego dnia zamianowanym członkiem komisyi przez komisarza wyborczego niebytność swą w dniu drugim potrzebą nagłego wyjazdu usprawiedliwił.

Głosowanie ukończono o godzinie $12^{3}/_{4}$ w południe.

W ciągu głosowania oddano karty legitymacyjne oryginalne pod liczbą porządkową 767, 424, 504, 735, 276, 555, 433, 682, 537, 834, 604, 646, jakoteż duplikaty pod l. porz. 331 i 556, które według protokołu komisya wyborcza odebrała nie przypuszczając oddawców do głosowania z powodu zakwestyonowanej tożsamości osoby.

Pomimo tej wzmianki w protokole znajdujemy, iż cztery z tych zakwestyonowanych głosów t. j. głosy oddane na podstawie kart legitymacyjnych nr. 331, 424, 504 i 834 wciągnięto w wykaz głosowania i policzono p. Dr. Mikołajowi Antoniewiczowi, tak samo jsk policzono jeden z tych wątpliwych głosów (nr. k. leg. 556) p. Henrykowi Jasińskiemu,a głos do l. karty leg. 504 p. Mikołajowi Jasińskiemu. Odtrącenie jednak tych głosów na podstawie orzeczenia komisyi wyborczej (§. 41 ord. wyborczej) nie wpływa na rezultat wyboru, na 726 bowiem głosujących, przy absolutnej większości 364 głosów, otrzymał p. Dr. Mikołaj Antoniewicz głosów 440, po odtrąceniu zaś 4 głosów zakwestyonowanych przez komisyę wyborczą, liczba ważnych głosów padłych na Dr. Mikołaja Antoniewicza wynosi 436.

W obec tego, gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, gdy przez odłożenie czynności wyborczej w chwili wszczętej wrzawy na dzień następny zdołano wybór przeprowadzić w spokoju, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dr. Mikołaja Antoniewicza na posła z okręgu wyborczego miasta Drohobyczy uznać za ważny.

Lwów dnia 9. grudnia 1873.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Kto jest za uznaniem ważności wyboru p. Antoniewicza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Proszę teraz tych panów, których wybory za ważne uznane zostały, aby zechcieli przystąpić do złożenia przyrzeczenia.

Ksiądz Rektor Filarski także jeszcze przyrzeczenia nie złożył, zechce więc złożyć je jednocześnie.

Sekretarz p. Wereszczyński (odczytuje przyrzeczenie po polsku i rusku, posłowie podają rękę ks. Marszałkowi).

Ks. Marszałek: Następuje teraz z porządku dziennego punkt 10., t. j. drugie czytanie sprawozdania komisyi prawniczej w sprawie ustanowienia nowych trybunałów pierwszej instancyi i stosownego zaokrąglenia okręgów dziś istniejących trybunałów pierwszej instancyi. **Obacz al. XXXIII.**

Sprawozdawca p. Józef Jasiński ma głos.

Sprawozdawca p. Jasiński (czyta sprawozdanie).

Głosy: Uwolnić sprawozdawcę od czytania dat statystycznych.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania dat statystycznych. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość).

Sprawozdawca p. Jasiński (czyta sprawozdanie do końca z pominięciem dat statystycznych).

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta.

P. Fruchtmann: Proszę o głos.

P. Smolka: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Fruchtman ma głos.

P. Fruchtman: Komisya w swojem sprawozdaniu idzie dalej jak Wydział krajowy. Wydział krajowy bowiem domaga się tylko zaprowadzenia trybunałów I. instancyi, komisya zaś żąda oprócz tego reformy w postępowaniu sądowem i pomnożenia etatu sędziów przy trybunałach I. instancyi. Sprawa ta zniewala nas do zastanowienia się nad stanem sądownictwa w kraju naszym a badanie tego przedmiotu doprowadza nas do rezultatu niepocieszającego. Sprawy cywilne zalegają, zbrodnie się mnożą, więzienia są przepełnione a sprawy sierocińskie są zaniedbane.

Zewsząd odzywają się narzekania, nietylko w kraju naszym, ale i w innych sąsiednich, które z nami w stosunkach handlowych zostają.

To oddziaływa źle na nasz kredyt i przeszkadza rozwojowi handlu i przemysłu. Stan taki trwa od czasu zaprowadzenia organizacyi sądowej w r. 1855 niezmiennie,

Zastanawiając się nad przyczynami tego złego zaprzeczyć się nie da, że najgłówniejszą przyczyną jest zastarzałe ustawodawstwo w przedmiocie postępowania sądowego i obarczenie sądów mnóstwem spraw, które do sądów wyrokujących właściwie należeć nie powinny. Zważywszy jednak, że to samo ustawodawstwo obowiązuje także i w innych krajach państwa austryackiego, a stosunki tameczne pomimo tego nie są tak niekorzystne jak nasze, szukać należy przyczyny tego złego jeszcze i w innych okolicznościach. Sędziom naszym winy przypisać nie można, bo stan sędziowski w naszym kraju składa się w znakomitej większości z mężów zacnych, obowiązek swój pojmujących i pełniących, zresztą sędziowie nasi wykształceni są w tych samych szkołach i na tych samych zasadach co i sędziowie w innych krajach i podlegają tym samym przepisom dyscyplinarnym i tej samej centralnej władzy nadzorującej, tutaj więc przyczyna tej różnicy leżeć nie może.

Prawdziwą przyczyną, dla czego sądownictwo w kraju naszym jest gorsze jak w innych krajach wykazują daty statystyczne, które p. sprawozdawca przytoczył, a które dowodzą, że podczas organizacyi sądowej w r. 1855 nasz kraj został upośledzony. Wszystkie inne kraje mają przynajmniej o połowę sądów i sędziów więcej niż my, a czynności w naszym kraju, jeżeli nie są większe, to z pewnością równe z czynnościami innych krajów. Jak może sąd powiatowy, który ma 7—8000 ekshibitów cywilnych, przeszło 3—4000 ekshibitów karnych, między tymi 300 śledztw o zbrodnie, 200—300 prowizoryów, które wymagają kilkaset komisyj po za obrębem siedziby sądu podołać należycie tym czynnościom, jeżeli do ich załatwienia ma tylko 3 lub 4 referentów?... Miałem sposobność przypatrzeć się czynnościom sądu powiatowego w małem miasteczku w Galicyi, mianowicie czynnościom w sprawach drobiazgowych i czynnościom tej samej gałęzi w radzie miejsko-delegowanej w Wiedniu w śródmieściu i cóż znalazłem? Oto że obydwa sądy miały prawie tę samą liczbę spraw drobiazgowych, natomiast sąd galicyjski prawie 3 razy więcej wydał wyroków i 2 razy więcej ugód przeprowadził do skutku, niż sąd wiedeński. Stąd pokazuje się, że jeżeli sprawy zalegają, to dla tego jedynie, iż niepodobna było im podołać.

Jeżeli o reformę sądownictwa wspólnie z innemi krajami się upominamy, to wypada nam przedewszystkiem energicznie żądać pomnożenia sądów i liczby sędziów. Bez tego sądownictwo dalej nie pójdzie i żadna reforma ustawodawstwa nic nie pomoże, jeżeli liczba sądów i sędziów nie będzie powiększona. Sądzę, że trudności finansowe nie powinny odstraszać rządu od zadośćuczynienia naszym żądaniom, a to tem bardziej, że my ponosząc wiele ofiar dla państwa, mamy też prawo żądać, aby w tak ważnej sprawie, jaką jest sądownictwo, państwo nam skuteczną pomoc przyniosło przez utworzenie nowych sądów tam, gdzie one są koniecznie potrzebnemi.

Popieram tedy jak najmocniej wniosek komisyi.

Ks. Marszałek: P. Smolka ma głos.

P. Smolka: Ze sprawozdania komisyi prawniczej okazuje się, że w postawionych wnioskach komisya różni się co do niektórych ustępów od wniosków Wydziału krajowego. Różnica co do wniosków zachodząca nie była wprawdzie przedmiotem obrad Wydziału krajowego, jednakże sądzę, że nie odstąpię od ducha zapatrywań Wydziału krajowego, jeżeli powiem, że na wszystkie zmiany, które do tego dążą, żeby dla ludności w dogodniejszy sposób sprawowanie sprawiedliwości nastąpiło, Wydział krajowy najchętniej przystaje, bo widać to już ze sprawozdania, że Wydziałowi krajowemu chodziło najbardziej o jak największą ulgę dla ludności szukającej odpowiedniego wymiaru sprawiedliwości.

Jeżeli Wydział krajowy nie posunął się tak daleko w postawionych przez siebie wnioskach jak

komisya, to tylko dla tego, że sądził, iż żądając mniej, daleko łatwiej osiągnie to co żąda, a żądając więcej osłabia się tem samem żądanie. W rokowaniach pod tym względem z tutejszem Prezydyum wyższego sądu krajowego przekonał się Wydział krajowy, że Ministerstwo tylko stopniowo i to bardzo zwolna chce przystępować do tworzenia nowych trybunałów pierwszej instancyi i dlatego sądziliśmy, że dostatecznem będzie, jeżeli się ograniczymy na wypowiedzeniu zapatrywania i przekonania, że w naszym kraju powinny być zaprowadzone trybunały pierwszej instancyi przynajmniej po jednym w każdym z dawniejszych obwodów, wskazaliśmy następnie gdzie jest koniecznem natychmiastowe zaprowadzenie trybunału I. instancyi, wymieniając Kołomyję, gdzie dotychczasowe rokowania i dochodzenia wykazują największą potrzebę w tej mierze. Otóż jeżeli komisya wymienia prócz Kołomyi, Brzeżany, Sanok, Stryj, Wadowice i Czortków to uważam, że Wydział krajowy również oświadczył się za tem, gdy w ogóle wypowiedział, że w każdym z dawnych obwodów powinien być zaprowadzony trybunał I. instancyi przynajmniej jeden. Czy zaś ma być zaprowadzony pierwszej instancyi prędzej w Brzeżanach, niż np. w Nowymtargu lub Jaśle, do tej chwili nie jest jeszcze należycie zbadanem i wyświeconem. Wydział krajowy nie miał bowiem sposobności znieść się ze wszystkiemi organami, które w tej sprawie mają coś do powiedzenia.

Miał bowiem Wydział krajowy zadanie załatwić petycye poszczególne niektórych miejscowości jak Kołomyi, Nowegotargu, Jasła i innych i dla tego co do miejscowości tylko zawiązał rokowania, ale co się tyczy innych miejscowości, nie zawiązywał rokowań ani z radami powiatowymi, ani z organami sądowymi i politycznymi, które mają w tej mierze głos stanowczy. — Dopiero kiedy w skutek odezwy Prezydyum sądu kraj. wyż. lwowskiego, kwestya ta przybrała charakter ogólny, Wydział kraj. rozpoczął rokowania z Prezydyami sądów wyż. we Lwowie i w Krakowie, względem powiększenia w ogóle liczby Trybunałów I. instancyi, lecz do tej chwili nie odebrał w tej mierze żadnej komunikacyi od Sądu kraj. wyż. krakowskiego, — trudno tedy dziś przed należytem zbadaniem tej kwestyi i przed zasięgnięciem opinii powołanych w tej mierze organów, już twierdzić kategorycznie, że w Brzeżanach, w Sanoku, Stryju, Wadowicach i w Czortkowie jest zaprowadzenie trybunałów pierwszej instancyi bardziej potrzebne, aniżeli w Nowymtargu lub Jaśle. Zdaje mi się przytem, że takie wymienienie miejscowości w szczególności jest niepotrzebne, bo mysl ta jest już zawarta w pierwszym ustępie, gdzie jest mowa o tem, żeby w każdym z dawniejszych obwodów był zaprowadzony Trybunał pierwszej instancyi, — gdzie zaś pierwej a gdzie później, na to będzie dość czasu oświadczyć się po wyczerpującem rzeczy zbadaniu.

Toby była jedna z różnic między wnioskami Wydziału i komisyi.

Druga różnica, którą spostrzegam, jest znaczniejszej doniosłości. Wydział krajowy zaproponował, żeby do trybunału pierwszej instancyi obwodu kołomyjskiego, który ma być przedewszystkiem zaprowadzony, — do czego się także Prezydyum sądu krajowego wyższego i Ministerstwo przychyla, żeby do tego trybunału prócz dawniejszego obwodu kołomyjskiego, dołączyć jeszcze sądy powiatowe z innych sąsiednich obwodów.

Wydział krajowy proponując, żeby do trybunału kołomyjskiego pierwszej instancyi przyłączone były prócz dawniejszego obwodu kołomyjskiego, jeszcze niektóre sądy powiatowe obwodu stryjskiego należące do trybunału pierwszej instancyi samborskiego, miał to przedewszystkiem na oku, że ludność tych powiatów od dawna już sobie tego życzy i wszelkimi sposobami o to się dobija.

Otóż mnie się nie zdaje właściwem dziś, kiedy się tworzy trybunał pierwszej instancyi w Kołomyi odesłać tych wszystkich ad calendas graecas, których gorące i usprawiedliwione życzenia mogą być uwzględnione, a to z korzyścią nawet dla przyszłego prawdopodobnego podziału okręgów trybunalskich. Powiedziałem, że nie należy słuszne te żądania odesłać na niepewną co do chwili przyszłość, bo któż może wiedzieć, kiedy inne trybunały pierwszej instancyi zaprowadzone zostaną. Ja przynajmniej nie spodziewam się, żeby to rychło nastąpiło, już przez sam wzgląd na finanse państwa, które nie sądzę, żeby się w tak kwitnącym znajdowały stanie, żeby się spodziewać można, iż zaprowadzenie trybunałów pierwszej instancyi po całym kraju, we wszystkich miejscowościach, gdzie dawniej były starostwa, tak prędko nastąpić mogło. Spodziewam a raczej obawiam się, że to może będzie trwało kilkanaście lat a może dłużej.

Z tego powodu nie widzę przyczyny, dlaczego by, skoro się dziś tworzy trybunał pierwszej instancyi w Kołomyi, nie dogodzić ludności powiatów sąsiednich, i żeby była przyłączona do stanisławowskiego trybunału. — Także zechcą Panowie

zwrócić uwagę na tę okoliczność, że samborski trybunał pierwszej instancyi ma okręg największy, ma bowiem 215 mil kwadr., jeżeli zaś przy zaproponowanym przez Wydział krajowy podziale trybunałów dostanie kołomyjski trybunał od trybunału stanisławowskiego około 90 mil kwadr., a stanisławowski natomiast od samborskiego trybunału również około 90 mil kwadr., to okręgi tych trybunałów byłyby mniej więcej zrównoważone, przyczem okręg trybunału samborskiego pozostałby zawsze jeszcze większy od wielu innych okręgów trybunalskich.

Powtóre: Dawniejszy cały obwód Stryjski należy do trybunału samborskiego, a sięga aż pod sam Stanisławów, tak iż przechodzi przez Stanisławów: z niektórych sądów powiatowych, których odległość od Stanisławowa wynosi 2 mile, mieszkańcy musieliby udawać się zawsze jeszcze o przeszło 20 mil do Sambora, a taki stan rzeczy okropny miałby trwać może jeszcze kilkanaście lat! Na te kilkanaście lat należy zaspokoić życzenia ludności od dawna już wypowiedziane, a drobne zmiany, jeżeli jakie się okazą potrzebne, potem nastąpić mogą przy ogólnej reorganizacyi. Więc pod tym względem nie mogę się bynajmniej zgodzić na zapatrywanie szanownej komisyi, aby celem utworzenia trybunału kołomyjskiego, tylko okręg stanisławowski podzielony był na dwa okręgi. Wprawdzie mówi sprawozdanie komisyi, że niektóre powiaty sądowe są tak położone, że zachodnie ich miejscowości grawitują więcej ku Samborowi. Ja o tem nie wiem. Jeden Wydział powiatowy stryjski wyraził się w tej mierze, że okolica pod Żurawnem grawituje więcej do Sambora.

Jeżeli tak jest istotnie to nic nie stoi na zawadzie, aby życzenia powiatu żurawieńskiego były uwzględnione, wszak zdanie Wydziału kraj. w tej mierze, bynajmniej nie jest żądaniem kategorycznem, że tak być musi.

Jeżeliby rzeczywiście się okazało, że powiat żurawieński ma powody uzasadnione pozostania przy trybunale samborskim, toby można co do tego powiatu rzeczy pozostawić jak są, ale że wszystkie inne we wniosku Wydzału kraj. powołane powiaty doliński, kałuski, bursztyński itd. gorąco sobie życzą być przydzielonymi do trybunału stanisławowskiego, to żadnej nie podpada wątpliwości.

Dlatego sądzę, że nie należy czekać na zaprowadzenie trybunałów pierwszej instancyi we wszystkich dawnych obwodach, aby wówczas dopiero życzeniu tych licznych powiatów odpowiedzieć, dla których urządzenie dzisiejsze wielkiem jest ciężarem, a który zmuszoneby były ponosić nie wiedzieć jak długo jeszcze.

Dla tego poczuwam się do obowiązku utrzymania odnośnego ustępu wniosku Wydziału krajowego. Zresztą co się tyczy innych zmian, jak powiedziałem najchętniej na nie przystaję i sądzę, że w tej mierze wyrażam się w duchu zapatrywania Wydziału krajowego, ponieważ owe zmiany i nowo przyjęte wnioski odpowiadają duchowi, w jakim Wydział krajowy się na tę rzecz zapatruje, to jest, aby ile możności przyczynić się do szybszego, sprężystszego i dla ludności, o ile być może, najdogodniejszego sposobu wymierzania sprawiedliwości.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: I ja muszę przemawiać w myśl wniosku Wydziału krajowego, szczególnie pod względem zmiany niektórych okręgów trybunalskich, w razie gdyby kołomyjski trybunał przed innemi już teraz miał być ustanowiony. Bardzo ładnie brzmi to, czem pociesza nas szanowna komisya prawnicza, twierdząc, że już w „krótkim“ czasie zaprowadzone będą trybunały w każdym okręgu dawnych obwodów. Z tego przypuszczenia wysnuwa komisya, że gdyby teraz zmieniono okręgi trybunalskie, z powodu zaprowadzenia trybunału kołomyjskiego, to już „w krótkim czasie“ trzeba by znowu tę zmianę poprawiać. Chciałbym jednakże wiedzieć, co to znaczy „w krótkim czasie“, czy to znaczy, za rok, dwa czy trzy, czy za kilkanaście lat? Komisya prawnicza nas nie zapewnia w tej mierze. Widzimy wprawdzie, że zaciągają pożyczkę na miliony, których znaczna część będzie obróconą dla ratowania giełdy, lecz naszemu krajowi nie przyznano nawet uwolnienia od podatków od pożyczki głodowej; nie dadzą też tak spiesznie pieniędzy na sądy nasze. Możemy na te pieniądze czekać długi czas. Nie pojmuję przeto, dlaczego nie mielibyśmy teraz już żądać zmiany w okręgach sądów trybunalskich, przynajmniej tam, gdzie takie zmiany są możliwe i dla ludności potrzebne, aby miała sąd bliższy zamiast dalekiego?

Gdyby nawet po 6 lub 8 latach (bo i komisya zapewne nie liczy, aby to nastąpiło prędzej) mogło nastąpić zaprowadzenie trybunałów, w każdym dawnym obwodzie, to przecież nie należy z tej przyczyny odraczać korzystnej dla ludności zmiany w okręgach trybunalskich, któraby już teraz mogła

być wykonaną, Zapewne, że przy zmianie albo zaokrąglaniu okręgów trybunalskich są trudności, ale te trudności pp. urzędnicy zwalczyć powinni. Przypominam sobie z dawnych czasów za urzędów gubernialnych, że gdy pewne gminy żądały, aby je oddzielić od jednego okręgu urzędniczego a zaliczyć do innego, bo im to było dogodniej, zawsze mówiono: To niepodobna; bo takie zmiany wymagają wielkich zmian w aktach biurowych. — Ależ biura są od tego, aby służyły obywatelom, a nie obywatele od tego, aby się stósowali do biór.

Ale jeszcze i tę muszę podnieść okoliczność, że nawet, gdyby zaprowadzono przyobiecane nam Sądy trybunalne w każdym dawnym obwodzie, to jeszcze z pomiędzy tych okręgów sądów powiatowych, które Wydział krajowy proponował odłączyć od jednego okręgu trybunalskiego a przydzielić do drugiego, niektóre powinny pozostać w tych okręgach trybunałów do których je Wydział krajowy już dziś przydzielić proponuje. I tak np. gdyby istotnie w Stryju i w Brzeżanach utworzono kiedyś trybunały, toć jeszcze okręgi sądów powiatowych Bursztyński i Wojniłowski, którym daleko bliżej jest do Stanisławowa, powinny pozostać w okręgu sądu trybunalskiego Stanisławowskiego, tak jak to dziś proponuje Wydział krajowy.

Zanim jednak będzie ustanowiony w Stryju trybunał, jest rzeczą niezawodną, że nietylko okręg sądu powiatowego Wojniłowskiego, który dawniej należał do obwodu stryjskiego, ale także okręgi sądów powiatowych: Kałuski, Doliński, Rożniatowski, powinny należeć do okręgu trybunału stanisławowskiego, bo im daleko bliżej do trybunału stanisławowskiego, niż do samborskiego, do którego należą dzisiaj.

Moja okolica jest mi znana najlepiej. Okręg sądu powiatowego, Bursztyński należy dziś do trybunału złoczowskiego. Do sądu kolegialnego stanisławowskiego można się dostać z Bursztyna koleją żelazną za $1^1/_2$ godziny, do sądu zaś złoczowskiego przez trudne często przebyć się niedające drogi prywatne trzeba jechać dzień lub dwa dni albo koleją żelazną na Lwów 22 mil. Dlaczegożby więc już teraz okręg sądu powiatowego bursztyńskiego nie miał być odłączony od trybunału złoczowskiego a przyłączony do stanisławowskiego?

Czyż więc prośby tych wszystkich ludzi, którzy pragną, aby mieli sąd bliżej, mają pozostać nieuwzględnione w naszym Sejmie, czy zamiast poprzeć te prośby, mamy odsyłać ich spełnienie ad calendas grecas, dlatego, że się komuś zdaje, iż organizacya wszystkich trybunałów obwodowych będzie spiesznie w życie wprowadzona? Starajmy się raczej dziś zrobić co można, i jeżeli wiemy, że istotnie trybunał kołomyjski będzie przed innemi i najspieszniej zorganizowany, starajmy się korzystać z tej okoliczności, poprzyjmy prośby ludności niektórych sądowych okręgów powiatowych, które z powodu zaprowadzenia trybunału kołomyjskiego, mogą być przydzielone do trybuuałów, które im są bliższe i dogodniejsze. — Już sz. poseł Smolka zauważył, że okręg samborski ma 215 mil kwadratowych, okręg zaś trybunału stanisławowskiego, po wyłączeniu z niego dawnego obwodu kołomyjskiego, będzie miał tylko 99 mil. Więc już i dla wyrównania obszarów, które należą do tych trybunałów będzie korzystnem, jeżeli okręgi sądów powiatowych które leżą najbliżej Stanisławowa, będą wydzielone od okręgu trybunału samborskiego, a przydzielone do stanisławowskiego. Podobnież rzecz się ma z odłączeniem niektórych okręgów sądów powiatowych od okręgu trybunału tarnopolskiego a przyłączeniem tychże do utworzyć się mającego okręgu trybunału kołomyjskiego.

Sądzę, że powszechnie wyrażonym życzeniom naszych powiatów nie powinniśmy się sprzeciwiać, dlatego, żeśmy sobie wymarzyli, iż lepszą organizacyą sądów według dawnych obwodów, spiesznie wykołatać będziemy w stanie. Zastrzegam sobie przeto w tym kierunku postawienie poprawek do szczegółowych ustępów.

P. ks. Pietrusiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Ks. Pietrusiewicz ma głos.

P. ks. Pietrusiewicz: Zaberaju korotko hołos, szczoby poperty wnesen'e pocztennoho mojeho predbesidnyka. Szczo sia tyczyt prymiszczenia do nekotorych powitow do trybunałiw, to tylko w tom wzhladi ne sohłaszaju sia so sprawozdaniem komisyi i obstawaty budu pry projekti Wydiłu krajewoho. Nawet w tom słuczaju, jesły by buł trybunał w Stryju, niczoho pożytocznoho ne bude dla Kałusza, bo Kałusz błyższe położenyj jest do Stanisławowa jak do Stryja, ku kotoroj storoni tiahne sia bilsze nasz handel i tekut riki, a potom jeszcze i toje dołuczyty należyt, szczo uże dekotoryi reprezentacyi powitowych sudów, oświdczyły sia za takim pryłuczeniem do Stanisławowa.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Wobec tego, że idzie tu o kwestyę dość wielkiej wagi, o kwestyę zasadniczą, o pomnożenie sądownictwa w Galicyi, wyznaję, że zdziwiłem się (przepraszam za wyraz), gdy wymieniano tak drobiazgowe żądania, jaka gmina, powiat, a nawet większa miejscowość, do jakiego trybunału ma być przyłączona. Jeszcze o trybunale ani śladu, a już spór powstaje, które gminy mają gdzie być przyłączone. (Głosy). Niema mowy o gminach. A już p. Krzeczunowicz zapowiada poprawki do szczegółowej dyskusyi. Zostawmy te drobiazgi. Co do mnie nie idę za sprawozdaniem Wydziału krajowego, ale za wnioskiem komisyi, która nie wdawała się w szczegóły, jak Wydział krajowy, tylko domagając się czegoś zasadniczego, pozostała przy wniosku zasadniczym, że takiego a takiego trybunału i tam a tam nam potrzeba. Wszak przydzielanie okręgów do trybunałów nie jest rzeczą sejmu. Sejm nie potrzebuje teraz swoich życzeń w tej mierze wyrażać. Dopiero gdy będą już trybunały, to na samo żądanie rad powiatowych i powiatów mogą być te życzenia spełnione, ale ażeby Sejm uprzedzał te życzenia powiatów, tego nie uważam za stosowne. Każdy powiat będzie najlepiej wiedział, gdzie zechce być przyłączonym. Gdy się będą tworzyły trybunały, nie będzie to tajemnicą, i wtedy każdy powiat będzie mógł objawić swoje życzenie, ale nie pojmuję dlaczegoby teraz na żądanie Sejmu a nie na żądanie powiatu lub gminy miało to przyłączanie nastąpić. W obec tak niesłychanych dat, jakie komisya wykazuje, że np. jeden trybunał wypada na pięć kroć stotysięcy mieszkańców, podczas gdy gdzieindziej na kilkadziesiąt tysięcy. Wobec tego że w Galicyi jeden sąd powiatowy wypada na 31.000 mieszkańców, kiedy gdzieindziej na 7 000, my wobec tego już teraz prowadzimy dyskusyę nad tem, gdzie przyłączyć Bursztyn, Rożniatów i t. d. W tę dyskusyę ja się nie zapuszczam i godzę się przedewszystkiem na wniosek ogólny, że trzeba powiększyć sądownictwo, zaokrąglenie zaś i przyłączenie pojedynczych gmin i powiatów zostawiam późniejszemu przeprowadzeniu tej sprawy, gdy się będą zaprowadzały trybunały.

P. Smolka twierdzi, że nie potrzebnie na teraz za wiele żądamy. Ależ jeżeli Sejm po raz pierwszy zabiera głos co do niedostateczności trybunałów to niechże wypowie wszystko, czego potrzeba, a niech natomiast nie wdaje się w kwestye, dokąd co ma być przyłączone. Niech żąda samych trybunałów, niech stanąwszy po raz pierwszy na tem polu, wypowie to, co rzeczywiście krajowi jest potrzebne. Gdzie zaś jaki powiat ma być przyłączony, to jest rzeczą przeprowadzenia, a nim to nastąpi Sejm prawdopodobnie jeszcze raz się zbierze, i wtedy rząd ustanowiwszy trybunały sam się prawdopodobnie Sejmu o to zapyta. To jest rzeczą administracyi i tem się teraz nie zajmujmy, bo będzie tak jak z drogami, że każdy chciał aby droga pewna inny miała kierunek, mówią jedni tędy lepiej, drudzy tamtędy, tu praktyczniejsza, tu handlowniejsza i t. d., aż żadnej nie uchwalono. Tak i tu, trybunałów jeszcze niema, a my będziemy walczyli o to, gdzie jaka gmina ma być przyłączona. Dlatego w całości będę za wnioskiem komisyi a najmocniej będę się sprzeciwiał wszelkim poprawkom przez p. Krzeczunowicza zapowiedzianym. (Wesołość).

P. Smolka: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Smolka ma głos.

P. Smolka: Wobec tego, co powiedział poseł krakowski, muszę odpowiedzieć, że Wydział krajowy stanął co najmniej na tem samem stanowisku, na jakie wzniosła się komisya albowiem Wydział krajowy wypowiedział w ogólności, że należy ustanowić trybunały pierwszej instancyi w każdym dawniejszym obwodzie, a zarzut podniesiony przez szanownego posła krakowskiego, że się wdajemy w szczegóły, trafia właśnie projekt komisyi, ponieważ projekt komisyi wdaje się w szczegóły, że nietylko w Kołomyi lecz i w Brzeżanach, w Stryju, w Czortkowie i w Wadowicach mają być ustanowione trybunały pierwszej instancyi. My powiedzieliśmy, że wszędzie zachodzi pilna potrzeba zaprowadzenia trybunałów, przedewszystkiem zaś w Kołomyi i nic więcej nie mówiliśmy — komisya prawnicza zaś wdaje się już w wybór miejscowości a i mnie się zdaje, że to jest przedwczesnem, ponieważ pytanie, gdzie trybunały przedewszystkiem urządzić należy, jeszcze nie jest dostatecznie wyjaśnione, tylko co do Kołomyi rzecz jest wyjaśniona dostatecznie i dlatego powiedzieliśmy, że przedewszystkiem w Kołomyi powinien być zaprowadzony trybunał pierwszej instancyi. Ale czy pierwej w Brzeżanach, a później w Nowym-targu lub też gdzieindziej; tego nie wiemy i komisya wiedzieć nie mogła, bo nie miała do gruntownego ocenienia tego pytania dostatecznych dat i aktów przed sobą.

Co się zaś tyczy twierdzenia sz. posła krakowskiego, że niema potrzeby oświadczenia się,

ażeby pewne sądy powiatowe były od jednego trybunału oddzielone, a do drugiego przydzielone, gdyż to w zupełności do zakresu administracyi władz należy, muszę odeprzeć, że sz. poseł w tej mierze bardzo się myli bo właśnie według ustawy z 7. maja 1873 takie oddzielenie lub przyłączenie okręgów sądów powiatowych, lub też ustanowienie nowych trybunałów I. instancyi nie może nastąpić inaczej, jak tylko za przyzwoleniem, czy raczej za współudziałem Sejmu, który jest powołany do wypowiedzenia w tej mierze swej opinii. Więc Sejm musi się oświadczyć zatem, lub przeciw temu, ażeby te lub owe sądy powiatowe, były od jakiego trybunału oddzielone a do innego przyłączone lub przeciwnie, musi oświadczyć się, czy ustanowienie jakiego trybunału I. instancyi w ogóle uważa za pożądane lub nie. Bez takiego oświadczenia wszelkie podobne zmiany nastąpićby nie mogły, a gdyby dziś trybunał pierwszej instancyi w Kołomyi miał być postanowiony, nie możnaby go w życie wprowadzić, gdyby Sejm pierwej nie wypowiedział, które sądy powiatowe do niego należeć mają. Więc to nie jest jak sz. poseł krakowski zarzucił rzeczą zbyteczną, ale raczej konieczną. Dlatego podtrzymuję dotyczący ustęp Wydziału krajowego. Gdyby ministerstwo dziś powiedziało, że gdzieś ustanowienie trybunału pierwszej instancyi jest potrzebnem, nie mogłoby przeprowadzić tego postanowienia bez współudziału Sejmu, ponieważ w tej mierze jest koniecznie potrzebne wotum Sejmu krajowego, mające wypowiedzieć, które sądy powiatowe od dawniejszego jakiegoś trybunału pierwszej instancyi oddzielone i do nowo utworzyć się mającego trybunału przydzielone być mają. Więc to nie jest zbytecznem, jak mówi p. Zyblikiewicz, tylko tak być musi.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Wywody h. Krzeczunowycza buły tak straszny, szczo perestraszyły dużo moho pocztennoho predbesidnyka posła Petruszewycza i toj prystał na jeho wywody i zakluczenja a imenno prystupył do wnesenyja szczoby sudy powitowy Kałusz, Rożniatow i Dołyna buły szcze na teper oddiłeny od trybunału samborskoho a pryłuczeny do stanisławowskoho. Rozumije sia, szczo h. Petruszewycz tilko dlatoho piszoł za mnijem posła Krzeczunowycza, poneże sudył, szczo na wydiłenyju dawnijszoho kołomyjskoho obwodu z nynisznoho okruha sudowoho trybunału stanisławowskoho pozostane i szczo protoje należałoby połkowatysia dobroju słuczajnosteju i zaokruhłyty także okruh sudowoho trybunału stanisławowskoho prydiljajuczu do toho hdekotryi sudowyi powity iz nynisznoho sudowoho trybunału samborskoho. Komisya odnakoż prawnycza ne zhodyła sia na takoju miniaturnuju organizacyju, bo sudyła, szczo szyrsza organizacya sudow w naszoj Hałycyi jest wsekonecznoju i szczo odkładanie dalsze takoj organizacyi jest nemożebnem a nawedenyi posłom Krzeczunowyczom calendae graecae" ne mohut staty sia „calendae austriacae." Mene strachy h. Krzeczunowycza so wsem ne pererażajut. Ja bo ciłkom na innoj stoju podstawi i pohladaju na ricz ciłkom inaksze. Uże bo Najj. Pan otwerajuczy radu derżawnu, zapowił nowyi naczerki zakoniw, szczo do nowoho postupowanja sudowoho jak i szczo do organizacyi sudiw. My ożedajem w korotci nowoj cywilnoj procedury, a skoro taja nastupyt, wsekoneczno okażet sia, szczo sudowodstwo w donynisznych terytoryalnych hranyciach, ani z takim pocztom osob jak do teper w Hałycyi, dalsze prowadyty sia ne daśt. No nepotrebujem i nowoj procedury cywilnoj ożydaty — jak tylko, bo z dnem 1. sicznia 1874 wejde w żytie nowa procedura karna okaże sia, szczo podiłeńje sudiw u nas jest duże nestosownoje. Tak na prymir w tych sprawach, hde ide o perestupłenija, a wzhladom kotorych w perszoj instancyi sudy powitowy sudiat i kotoryi dosy w słuczajach odkłykiw od zasudiw posyłajut akta do apelacyi z dnem 1. sicznia 1874 izminyt sia sostojanie riczy ciłkom, bo odkłyky nebudut predkładatysia apelacyi, bo trybunałom perwoj instancyi jako dworam odkłycznym, a tyi budut i w druhoj instancyi piśla rozprawy u nych pereprowadżenoj sudyty. Tohda że doperwa okaże sia nestosownist podiłu naszych prostoronnyjskich trybunałiw nahladno, kołyto w tak małych sprawach jak sprawy o prestupłenja, budut pokłykowaty świdkiw o 20 i bilsze myl pered trybunały. Ne mowlu uże o znaczno rozszyrenom kazidijstwia naszych trybunałow, kotoryi stawszysia raz jedynymy sudamy śledczymy, uże jako takii trebujut pobilszenia sył i odpowidnoho zmenszenja iły zaokruhłenyja swoich okruhiw. Jesłyże uże dawnijszoje sostojanje riczy, kotoroje i bez toho zastojało sia, podało nam za mnoho prykrych doświdczeń, jako szczoby moż predpołahaty, szczo nasza Hałyczyna dołsze pry tim ostawaty może, to tim mensze daśtsia prowodyty sudowodstwo w naszoj Hałyczyni z zawedenyjem nowych zakoniw karnoj i cywylnoj procedur.

Także i ja w tom sohłasen, szczo h. Smolka zakinuł, skazawszy szczo wpered treba na podstawi zakona z d. 26 cwitnia 1873. Nr. 62. Wist. zak. derz. predłożynyja iż storony wys. prawytelstwa wzhladom izmin w terytoryalnom podili okruhiw sudiw kolegialnych, a potim Sojm wneski swoi postawyt, także i to prawda, szczo Sojm bude mał jeszcze do toho sposobnośt, odnakoż ne mihbym sia sohłasyty na zakluczeńje, jakie z toho założenia wywodyt p. Smolka a za nym i poseł Krzeczunowycz, bo oba howoriat naj nyni bude takij podił, a zautra jak bude potribno, innyj, t. j. innymi słowamy: jakbud wys. prawytelstwo na nyni wzywaje Sojm do oświdczenia sia. czy treba okremisznoho trybunału sudowoho w Kołomyi, my prystupyty hotowi do zaokruhłenyja i sosidnych trybunaliw, szczoby na razi dohodyty mnohym storonam — bo jesły piźnijsze pośliduje nowy podił terytoryalny, to akta poperenosiatsia iż odnoho do druhoho miścia i bude znowu maszyna sudowa w ruchu.

Pomynuwsze odnakże, szczo my tym sposobom odchodym od właściwoho naszoho predmetu i bez potreby tworymo prowizoryju w organizacyi sudowoj ne jest ono tak, szczoby z bióra do bióra perenezszy akta, uże i sudy poperenesty można. W sudach sut sprawy, i jesły kto powiryt jaku sprawu adwokatowy odnoho sudu, to tiażko mu potim tuju sprawu wraz z adwokatom iły połnomocnykom i zastupnykom do innoho sudu perenesty.

Wydił krajewyj, predkładajuszczy nam swoje swoje sprawozdanie, wysłuchał wprawdi w odnom kierunku rady powitowy i inny storony i ony oświdczyłysia na słuczaj, słyby z pohladom na trybunał w Kołomyi zawestysia majuszczyj ony małybysia oddiłyty od teperijszych trybunałiw, a prydiłyty do innych nyni suszczestwujuszczych, odnakoż ne może Wydił krajewyj znaty jakby sia rady powitowyi oświdczyły i na toj słuczaj, słyby buły trybunały na pr. także w Stryju, Bereżanach, Czortkowi i t. d. czyby ony hotowyi pryłuczyty sia tak, jak Wydił krajewyj proponuje i czy wsi byłyby za tim. Może w pohranycznych sełach i mistoczkach okazałaby sia potreba innoho podiłu a byty może i ciłyi powity oświdczyłybysia inakszе. Nam protoje powynno chodyty o to, szczoby wsim storonam podaty możebnośt do oświdczenia z pohladom na ciłośt organizacyi sudowoj w naszom kraju, szczoby odnomu trybunałowy ne prydiłyty za mnoho, a druhomu za mało.

Szczo w proczem do toho, szczo okruh trybunału sudowoho samborskoho rozposterajuszczyjsia na 215 myl □ wymahaje konecznoho zmenszenya to mene ne spowodowałoby jeszcze do innoho na teper pereświdczenia, bo pomynuwszy, szczo tu sia zabuwaje, szczo Sambor dlatoho tak postawłenyj, bo maje ciłoje stryjskie, a to sut po bilszoj czasty horskiji okołyci, jakii i w Samborskim pereważno nachodiatsia treba maty wzhlad na narodonasełenyje i na mnożestwo spraw — a tyi dwa czynyteli uże samyi jak najhołośnijsze za podiłom trybunału Samborskoho na dwa trybunały promawlajut. Słybyśmo samoju prostoroń okołyci wziały za podstawu podiłu, tobyśmy ciłkom inaksze musiły diłyty ot na prymir tak jak w Dalmacyi hde na 232 myl kwdr. jest 442.796 żytełej nachodyt sia cztery (4) trybunały, tak szczo na oden trybunał wypadaje tylko 110.699 żytełej, koły u nas na oden trybunał peresiczno po 541.801 żytełej wypadaje. U nas ciłkom inszyj stosunok. U nas kromi tekuszczych i czym raz bilsze umnożajuszczych sia spraw, mnożestwo wełykych i obszyrnych spraw, od mnohych lit nepokonczenych. a w kotorych potreba rażnijsze postupaty i treba istynno dywowatysia nad terpływostjo storon z jakoju czerez mnohii lita ne raz na wyrok iły dekret żdajut. Hałycya czyślaszcza na 1.425 myl kwdr., 5,418.016 żytełej wykazuje za rik 1870 w samych sprawach spadkowych 23.965 zaliahłostej. Nihde takoho zastraszajuszczoho czysła zalichłostej ne znachodymo. W Czechach bo hde pewno pod każdym wzhladom wełykyj ruch i hdi na 943 myl kwdr. nachodytsia wseho 5,106.069 żytełej, było pomianutoho roda zalichłostej 10.641 — a to dla toho, bo w Czechach jest 16 trybunałiw i 210 sudiw powitowych, a u nas tylko 10 trybunalow, a 171 sudiw powitowych

Cyfry tyi okazujut, szczo prawytelstwo ne może sia dołsze otiahaty z diłaniem toho, szczo potribno, tim bolsze, szczo skarb ne potribuje sia z toho powodu obawlaty szkody. Statystyka bo wykazuje, szczo jesły kotora hałuź dostarczaje seredstw, to własne sudowodstwo. Koły we Francyi, Anglji treba jeszcze dodawaty, aby uderyty sudy w należytom poriadku u nas w Austryi prymiczajemo, szczo sudowodstwo jest u nas żerełem dochodiw, bo pidla budżetu na r. 1874 trebuje 19. mi-

lionów złr. a prynosyt z samych taks i należytostej 35½ milionow i także wełyku czaśt z stempłewoho dochodu 14½ milionów złr. wynosiaszczoho dostarczajut sudy.

A skolkoż bolsze by tych dochodiw buło, słyby pomnożeno sudy i słyby sprawy raźnijsze buły pereprowadzowany? Kożdyj zapłatyt rado aby tylko skorsze pryjszoł do swojeho prawa. Zakrywaty takie żereło dochodiw w Austryi, ne może łeżaty w interesi prawytelstwa.

Namensze wyżu proto potribnym wdawaty sia w takii mełocznyi riczy, jak pp. Smolka i Krzeczunowycz, bo potim mohłybyśmo dołho toho żałowaty i wsebyśmo sia potim poprawlały. Łuczsze postupymo, jesły wyskażem naszoju potrebu wręciło i naraz.

Pro toje ja z mojej praktyki pereświdczenia i z pohladu na ciłu sprawu prychodżu do toho zakliuczenia, szczo muszu prosyty Wysoku Pałatu, szczoby pryniała wsi punkta, kotoryi proponuje prawnycza komisya, a kotoryi stanowlat ciłiśt' taku, szczo jesły wyjmemo oden punkt, kotoryj sia wydaje na pozor izłycznym, to tak, jakbyśmo z ciłosty odnoje ohnywo wyjmały, czerez szczo potim ciłyj łańcuch sia rozirwe.

Obstaju zatim za naszym sprawozdaniem i proszu ho pryniaty wo wsich punktach.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P, Krzeczunowicz ma głos.

P, Kowalski: Ja wnoszu, szczoby wsi punkta predłożenia komisyi pryjaty en bloc.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. Madejski: Proszę o głos.

P. Hoszard: Proszę o głos.

P. Wesołowski: Proszę o głos.

P. Krzeczunowicz: Szanowny poprzedni mowca....

Ks. Marszałek: Przepraszam — muszę poddać naprzód wniosek zamknięcia dyskusyi pod głosowanie. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Zapisani są do głosu pp. Krzeczunowicz, Madejski, Hoszard i Wesołowski. Należałoby wybrać jeneralnych mowców. (Głosy: Niech mówią.) I mnie się zdaje, że lepiej, aby wszyscy mówili. Kto się z tem zgadza, aby wszyscy mowcy mówili, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Pan Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Szanowny poseł Kowalski prosił, aby Wys, Izba z ogniwa wniosków komisyi nic nie wyrzucała. Otóż i ja nie chcę nic wyrzucać z tego ogniwa; pragnę jedynie dodać to, co mojem zdaniem tam brakuje.

Nie będę wchodził w wywody szanownego posła i porównania z Dalmacyą lub z innemi prowincyami; mnie idzie obecnie o istotną potrzebę niektórych powiatów, które o zaspokojenie tej potrzeby upraszają.

Szanowny poseł Zyblikiewicz, zdaje się nie w zupełności odczytał sprawozdanie, i nie w zupełności słyszał moją poprzednią mowę; albowiem argumentując przeciwko wnioskowi p. Smolki i mojemu, mniemał, że rzecz przydzielenia powiatów do okręgów trybunalskich należy czysto do administracyi, że ta rzecz albo do nas nie należy, albo kiedyś tam do nas jeszcze przyjdzie. Otóż ustawa z roku 1873 uczy nas, że właśnie do Sejmu naszego należy oświadczyć się o przydzieleniu powiatów do poszczególnych sądów, i właśnie teraz jest chwila do takiego oświadczenia się, z powodu, że wkrótce już ma być utworzony nowy trybunał w Kołomyi.

Dalej zarzuca mi p. Zyblikiewicz, że wchodzę w żądanie drobiazgowe co do przydzielenia gmin poszczególnych do okręgów sądowych. Ani mnie ani też nikomu się nie śniło stawiać żądania dla gmin; tu idzie o przydzielenie całych okręgów sądów powiatowych do okręgów sądów trybunalskich.

W jakiejże mierze Wydział krajowy proponuje przydzielenie tych okręgów, z jednych do drugich? Oto w tej mierze, w jakiej już teraz widoczną jest potrzeba i w jakiej tej potrzebie w najbliższej przyszłości zadość uczynić można.

Od rządu mamy wprawdzie wskazówkę, że rząd ma na myśli w każdym obwodzie zaprowadzić sądy kolegialne czyli trybunały; lecz, pomimo tego zdania Rządu, i pomimo, że p. Kowalski wykazał nam, że sądownictwo daje znaczne dochody, które wystarczają na zaprowadzenie tych trybunatów, — jeszcze nie mam tej pewności, iż wszystkie trybunały obwodowe będą w krótkim czasie zaprowadzone. Bo nas uczyj doświadczenie, iż, pomimo że

była i jest dotąd potrzeba powiększenia pensyi sędziom i dochody z sądownictwa na takie powiększenie by dostarczyły, dotąd jednakże do tego nie przyszło; pomimo więc tych dochodów nie przyjdziemy tak prędko do trybunałów sądowych.

Utworzenie tych trybunałów będzie długo jeszcze odraczane, tembardziej gdy Panowie wiecie stan funduszów jest smutny; zamiast umniejszać długi, takowe ciągle się powiększają; nawet deficyt z każdym rokiem rośnie. Skądże Panowie możecie przyjść do tej pewności, że w obec takiego stanu finansów, trybunały okręgowe prędko będą zaprowadzone? Dzisiaj mamy jedynie pewność, że jeden nowy trybunał będzie wkrótce zaprowadzony, bo tam okazała się najpilniejsza potrzeba; trybunał ten będzie w Kołomyi. Sama Komisya jest tego zdania, że kiedy wszystkie trybunały powiatowe naraz nie mogą być zaprowadzone, niechże przynajmniej ten jeden trybunał będzie zaraz utworzony.

Do okręgu tego trybunału ma należeć obszar dawnego obwodu kołomyjskiego, który obecnie należy do okręgu trybunału stanisławowskiego. Z tego powodu możemy i powinniśmy powiedzieć: ponieważ te dwa okręgi trybunalskie: stanisławowski i kołomyjski będą bardzo małe, jest potrzeba powiększyć takowe, a mianowicie potrzeba do nich dodać okręgi sądów powiatowych, które mają w tem interes, aby do tych trybunałów należały. Pytam się czy można twierdzić, że wypowiedzenia takiego zdania jest nie na czasie? Właśnie jest na czasie, dlatego, bo dziś wiemy, że utworzenie trybunału kołomyjskiego przyjdzie najpierw i to wkrótce do skutku.

P. Kowalski postawił wniosek przyjęcia en bloc projektu komisyjnego, a przyjęcie tego wniosku przesądzałoby poprawce, którą zamierzam postawić przy dyskusyi specyalnej. To mnie zniewala już przy ogólnej dyskusyi zapowiedzieć moją poprawkę, którąby przyszła po punkcie drugim wniosku komisyjnego.

W punkcie pierwszym wniosku komisyi jest zasada powiększania liczby trybunałów; w drugim punkcie mówi komisya, że potrzebne jest rychłe ustanowienie trybunałów w pewnych miejscach, a przedewszystkiem w Kołomyji.

Więc ja wnoszę, aby po tym drugim punkcie Wysoka Izba przyjęła następujący dodatek, zgodny z propozycyą Wydziału krajowego. (czyta swój wniosek): „Pożądanem jest, aby do utworzyć się „mającego trybunału kołomyjskiego przydzielone „zostały także okręgi sądów powiatowych: Bor„szczów, Mielnica, Uścieczko i Zaleszczyki. Pożą„danem jest również, aby do stanisławowskiego try„bunału przydzielone zostały okręgi sądów powia„towych: Bursztyn, Rohatyn, Wojniłów, Kałusz, „Rożniatów, Dolina i Żurawno.“

Ks. Marszałek: Poseł Madejski ma głos.

P. Madejski: Z rozprawy, jaka się nad wnioskami komisyi, i przedłożeniem Wydziału krajowego wywiązała, wydawałoby się, że zasadnicze między dwoma zdaniami zachodzą różnice. Ja tak mocnej różnicy dopatrzyć się nie mogę. Wydział krajowy przedstawia mniej więcej te same wnioski, jakie widzimy w sprawozdaniu komisyi, różnią się one w tem jedynie, że Wydział krajowy uważa, iż dziś już należałoby przyłączyć niektóre powiaty do trybunału pierwszej instancyi w Kołomyi, gdy komisya wnosi, ażeby to nie dziś, ale później zrobiono. Różnice te w skutkach nie będą takie, jak się na pierwszy rzut oka wydaje, zwrócić bowiem muszę uwagę Wysokiej Izby, iż my objawiamy tylko zdanie nasze, a przeprowadzenie tego nie jest przedmiotem naszej uchwały. Gdyby to co my uchwalamy zaraz miało wejść w czyn, natenczas to być może, że poprawki stawiane w skutkach miałyby znaczenie. Że jednak jest to tylko opinia Sejmu, więc rzeczywiście silniejsze jest wypowiedzenie komisyi, dążącej do potrzeby całej organizacyi, niż przydzielenie powiatów w jednym trybunale sądowym. Poddanie takiego prowizoryum uważam nawet niebezpieczne, i zaiste mówiąc szczerze niewiem o co tak żarliwą prowadzimy dyskusyę. — Zdaniem mojem komisya zaokrągliła tak wnioski swoje, że wszelkie dodatki mogłyby tylko sprawę osłabić. Sądzę przeto, że należy nam głosować za wnioskami komisyi.

Ks. Marszałek: Poseł Hoszard ma głos.

P. Hoszard: Chciałem prosić o głos przy specyalnej dyskusyi, zamierzając postawić poprawkę do ustępu drugiego, Ale ponieważ poseł Kowalski wniósł przyjęcie wszystkich wniosków komisyi en bloc, więc teraz moją poprawkę uzasadnię:

Różnica między przedłożeniem Wydziału krajowego, a przedłożeniem komisyi, jest ta, że gdy tak komisya, jak i Wydział krajowy w pierwszym ustępie przyjmują ogólną zasadę, że w każdym z dawniejszych obwodów potrzebny jest trybunał pierwszej instancyi, w drugim ustępie ustanawia

Wydział krajowy na dziś wyjątek tylko dla Kołomyi, komisya zaś prócz Kołomyi jeszcze niektóre z dawniejszych obwodów przytacza opuszczając inne. I tak przytacza Brzeżany, Sanok, Stryj, Wadowice i Czortków, a opuszcza Bochnię, Jasło. Z jakich powodów to się stało? nie wiem. W punkcie pierwszym ustępu mówi komisya. że zachodzi konieczność zaprowadzenia trybunałów we wszystkich obwodach. Otóż czy to jest przypadek czy predylekcya dla niektórych obwodów, tego nie widać ze sprawozdania komisyi, i dla tego sądzę, że specyfikowanie niektórych, a opuszczanie innych, nie jest na miejscu. Wolałbym tedy stylizacyę Wydziału krajowego, który się ogólną zasadą zadowalnia, a wyjątek ustanawia, tylko co do Kołomyi.

Ponieważ jednak to sprawozdanie komisyi jest podstawą dyskusyi, więc proponuję dla ustępu drugiego taką stylizacyę: „Potrzebnem jest przedewszystkiem jak najrychlejsze ustanowienie trybunałów pierwszej instancyi w Kołomyi“, z opuszczeniem innych słów. Rozumie się, że ustęp trzeci byłby w takim razie zupełnie zbyteczny.

Ks. Marszałek: P. Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski: Przedewszystkiem zwrócić się muszę z odpowiedzią ku bezpośrednio poprzedniemu mowcy, który twierdził, że nie pojmuje, dla czego komisya prawnicza proponuje zaprowadzenie jednych trybunałów przed innymi, i sądzi że komisya ta powodowała się jakąś predylekcyą dla pewnych miejscowości. Nie predylekcya jakaś, jest podstawą wniosku komisyi prawniczej lecz daty statystyczne. Wydział krajowy może należycie postąpił, jeżeli w swojem przedłożeniu oprócz przedstawienia naglącej potrzeby utworzenia trybunału w Kołomyji nie wdawał się w przedstawienie jakieby trybunały przed innymi były pożądane, gdyż jak szanowny członek Wydziału krajowego oświadczył, Wydział krajowy niezbadał stosunków innych okręgów sądowych. Być może że Wydział krajowy je nie zbadał, lecz komisya prawnicza badała je troskliwie i w tych badaniach opierała się na datach statystycznych co do ludności, rozległości oddalenia miejscowości na mile a nawet prawie na sążnie, i takie badanie doprowadziło już do przekonania, że po trybunale w Kołomyji który przedewszystkiem potrzebny, okazuje się w miejscowościach przez komisyę prawniczą wskazanych pilniejsza potrzeba zaprowadzania trybunałów jak w innych Powód, dla którego komisya chociaż zgodnie z Wydziałem krajowym uznaje potrzebę zaprowadzenia trybunałów w każdym dawniejszym obwodzie, przecież wskazuje pewne miejscowości gdzie mniema, że przed innemi tam pożądane są trybunały, jest ten, iż w reskrypcie p. ministra sprawiedliwości do prezydyum wyższego sądu krajewego powiedziane jest, że o zaprowadzenie trybunałów w każdym obwodzie na teraz nie może być mowy dla braku funduszów, lecz że pojedyńczo jeden po drugim mogą być urządzane.

Uwzględniając przeto ów reskrypt p. ministra. wedle którego li pojedyńczo wprowadzenie jednego trybunału po drugim spodziewać się można, komisya prawnicza uważała być rzeczą konieczną przedstawić owe miejscowości, w których okazuje się naglejsza potrzeba trubunałów a dla propozycyi, którą robi, brała za podstawę rozległość obecnych okręgów sądowych, położenie, ludność, oddalenie pojedyńczych miejscowości od trybunałów i na takich podstawach uznała, że przedewszystkiem potrzebnem jest natychmiastowe zaprowadzenie trybunału w Kołomyji; zaś następnie w Sanoku, Stryju, Brzeżanach, Wadowicach i Czortkowie.

Co się tyczy drugiego zarzutu przez szanownego członka Wydziału krajowego podniesionego, że komisya niechce wydzielać z istniejących trybunałów pojedyńcze sądowe powiaty, powód leży w tem, że gdyby już obecnie rozdzielać trybunały, to należałoby to kompletnie i wszędzie przeprowadzić, gdyż przydzielić li parę powiatów do sądu w Stanisławowie nie uczyni zadość potrzebie stosownego zaokrąglenia, a zdaje mi się, że w obec niedługo nastąpić mającej reorganizacyi sądownictwa, i nowego utworzenia co najmniej kilku trybunałów pierwszej instancyi, byłoby to zupełnie nie na czasie teraz częściowe robić przemiany.

Skoro bowiem reorganizacya nastąpi, a mniemam, że szanowny poseł lwowski bardzo się myli, jeżeli organizacyę sądownictwa odkłada ad calendas graecas, to muszą i nowe podziały okręgów sądowych nastąpić, a wtedy potrzebaby znowu przemieniać i przenosić miejscowości świeżo do teraźniejszego trybunału przydzielone, do trybunału który nowo utworzony zostanie.

Nietylko bowiem tym jednym powiatom, które panowie chcecie z innych okręgów wydzielać a do stanisławowskiego przyłączać, jest dzisiejszy podział niedogodny, jest takich wiele jeszcze. Tak n. p. Bóbrka należy do okręgu Złoczowskiego, podczas

gdy ona leży prawie pod samym Lwowem, a zbyt daleko od Złoczowa, nie jestem jednak za tem aby ją teraz wydzielać dla tego, że chcąc jeden powiat wydzielać, okazałaby się potrzeba mnóstwa innych przemian, tego zaś winniśmy unikać, jeżeli nie chcemy doprowadzić do jakiegoś justistitium. Jeżeli nie chcemy doznawać przeszkody w wymiarze sprawiedliwości to najlepiej będzie jeżeli nic ruszać nie będziemy, albowiem jak się jedno ruszy, to wszystko trzeba będzie reorganizować. Dlatego jestem za wnioskiem komisyi i popieram wniosek p. Kowalskiego, aby tę uchwałę en bloc przyjąć.

Sprawozdawca p. Jasiński: Przedewszystkiem podnieść muszę, że poseł lwowski i p. Krzeczunowicz są w błędzie, twierdząc, że komisya zaokrąglenie okręgów trybunałów I. instancyi sądowej organizacyi do niepewnej przyszłości odwleka. Że organizacyi sądownictwa, ze względu, iż reforma procesu cywilnego jest naglącą, spodziewać się możemy to dostatecznie podniósł p. Kowalski.

Jednak bez względu na przyszłą organizacyę jak to p. Smolce także jest wiadomo, nie ograniczył się rząd na przyrzeczeniu jednego tylko sądu kolegialnego w Kołomyi, albowiem zaprowadzenie od 1. Stycznia 1874 r. nowej procedury karnej pociągnie za sobą tyle trudności przy zbyt rozległych okręgach trybunałów, że skoro zaprowadzony będzie sąd kolegialny w Kołomyi w styczniu, — to już w lipcu w obec niezbędnej konieczności okaże się możność zaprowadzenia drugiego nowego trybunału i tak już w roku przyszłym kilka nowych sądów kolegialnych mieć możemy.

Już bowiem w odezwie prezydyum wyższego sądu krajowego do Wydziału krajowego z dnia 19. kwietnia 1873 r. L. 2147 czytamy: „cel zamierzony (to jest odpowiednie pomnożenie trybunałów) dałby się łatwo osiągnąć przez zaprowadzenie sądów kolegialnych jednego po drugim przed przyszłą co do epoki swojej niewiadomą organizacyą.“ Jeden więc sąd kolegialny po drugim ma być już obecnie wprowadzony a to przed zaprowadzeniem organizacyi przyszłej.

Odezwa ta była napisaną przed solennem otwarciem Rady państwa, a więc nadzieja komisyi prawniczej nie polegała na przyrzeczeniu organizacyi w niepewnej przyszłości, lecz na uznanej już teraz potrzebie pomnożenia trybunałów I. instancyi.

Znajduję wiele sprzeczności w twierdzeniu p. Smolki i Krzeczunowicza. Podnoszą oni, że okręg Samborskiego sądu kolegialnego ma 215 mil kwadratowych. Zdawałoby się, że ta ogromna rozległość spowoduje ich zgodnie z wnioskami komisyi do uznania nagłości podzielenia jednego z najrozleglejszych okręgów na dwa dawne obwody. Nie, oni chcą z okręgu Samborskiego parę pojedynczych powiatów wyłączyć, aby podział jego mniej naglącym uczynić. Jeżeli chcemy możliwości dłuższego trwania dzisiejszego stanu rzeczy, to przyjmijmy projekt wyłączania pojedynczych powiatów, zaokrąglajmy okręgi i powiedzmy sobie, teraz możemy czekać, bośmy usunęli niedogodności niektórych powiatów.

Powiedział p. Smołka, że sądy i prezydya sądów kolegialnych oświadczyły się za tem, żeby dziś już pojedyncze powiaty poprzydzielać do nowych okręgów.

Tak nie jest. Początkowo był rzeczywiście taki projekt; w sprawozdaniu jednak c. k. Prezydyum Sądu krajowego wyższego we Lwowie Ministerstwu sprawiedliwości złożonem pismem tegoż Ministerstwa z dnia 1. października 1873 l. 11.590 Wydziałowi krajowemu udzielonem, czytamy:

Einzelne Stimmen aus den Gerichtshofs-Gremien, haben wohl mit Recht hervorgehoben, dass doch bei der Errichtung bloss eines Gerichtshofes in Kolomea nicht stehen geblieben werden kann, und dass man in nicht allzulanger Zeit doch in Brzeżan, Sanok, oder sonst wo noch Gerichtshofe zu errichten gezwungen sein werde, und es sich doch nicht empfehle, für ein blosses Uebergangsstudium nemlich jetzt wegen Aufstellung des Gerichtshofes in Kolomea bis zur Aufstellung irgend eines zweiten Gerichtshofes eine tiefeingreifende Umstaltung durch Ueberweisung so vieler Bezirks-Gerichtssprengel zu anderen Gerichtshofen im ganzen Lande vorzunehmen, um vielleicht nach Verlauf einer kurzen Zeit diese Gebiets-Eintheilung wieder ganz umzuändern. Es empfiehlt sich diess aus mehr als einer Rücksicht nicht, und würde in der That in die gesammte Rechtspflege eine Unstetigkeit bringen, die sowol den Gerichten wie den Partheien die grössten Schwierigkeiten bereiten müsste.

Z tych samych powodów, które tutaj przytoczyły sądy, oświadcza się Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie, aby na teraz tylko obwód dawny Kołomyi przydzielić do kołomyjskiego

trybunału, a okręgów innych trybunałów zupełnie nie naruszać.

Zdaje mi się, że takie zaokrąglenie okręgów tem mniej możemy przedsięwziąść, ileże w komisyi administracyjnej są propozycye co do zaokrąglenia pojedyńczych powiatów sądowych. Więc w jednym miesiącu będziemy zaokrąglali okręgi trybunałów, a w drugim będziemy zaokrąglali powiaty, i wprowadzimy tam takie zamieszanie, że nie jedna miejscowość nie będzie wiedziała, do jakiego trybunału należy. Powiadacie Panowie, że bardzo łatwa rzecz przenieść powiaty do innych trybunałów. Gdyby to chodziło o fizyczne przeniesienie aktów, to przeciwko takiemu przeniesieniu nie mielibyśmy nic do zarzucenia, ale już p. Kowalski podniósł to, że tu nie idzie o przeniesienie tylko aktów, ale i spraw będących w toku. Wielu partyj, które mając swoich adwokatów w miejscu obecnych trybunałów, musiałyby sprawy te im odbierać a oddawać innym i udzielić im informacye. Z tego powodu termina wyznaczone musiałby upadać, a w ustanowieniu nowych wielkie zwłoki nastąpić, sędziom zaś, którzy jak wszyscy wiemy pracą są przeciążeni, przybyłaby nowa praca zapoznawania się ze stanem tylu nowych spraw. Widzicie więc Panowie jakie trudności z powtarzanego przeniesienia powiatów wyniknąćby musiały, które komisya z ludzi fachowych złożona uwzględnić obowiązaną była.

Zarzut, że komisya nie wypowiedziała zdania swego z jakich powiatów okręg trybunału w Kołomyi składać się ma, jest nieuzasadnionym, wniosek bowiem drugiej uchwały żąda, by utworzyć trybunał dla dawnego kołomyjskiego obwodu, zatem dla powiatów w jego granicach położonych.

Jeżeli nam zarzucono predylekcyę dla pewnych okręgów sądowych, to muszę się tu odwołać do zestawionych dat statystycznych, które różnice odległości okręgów i ich zaludnienia wykazują i same za nagłością ustanowienia trybunałów w obwodach w drugim ustępie wniosku wymienionych najwymowniej przemawiają; a między temi zaprawdę trudny był wybór, bo wszystkie odnośne okręgi trybunałów są nadzwyczaj rozległe i zaludnione. Muszę tu dodać, że daty statystyczne co do ilości mieszkańców dawnych obwodów, według schematyzmu z r. 1866 ułożone dziś o 17 do 80% są większe.

Komisya kierowała się więc względami przedmiotowemi najnaglejszej potrzeby. Co do mnie nie zapomniałem na chwilę, że jako poseł w dawnym obwodzie jasielskim wybrany szczególnie nad interesem wyborców swoich czuwać winien jestem, tam jednak, gdzie kolizya zachodzi, nie wolno mi opierać się na stanowisku partykularnem, lecz winien jestem kierować się interesem całego kraju dla tego też uznaję za konieczną potrzebę, aby przedewszystkiem pomnożyć trybunały w tych okręgach, których odległość jest tak obszerną, że w nich nowa procedura karna nie może być skutecznie przeprowadzoną

Zaokrąglenia trybunałów zaś nie odwleka komisya do niepewnej przyszłości, lecz wyraża, że to zaokrąglenie wtedy nastąpić może, jeżeli trybunały pierwszej instancyi w tych obwodach zaprowadzone zostaną, gdzie są najnaglej potrzebne. Jeżelibyśmy to zaokrąglanie dziś przedsięwzięli, moglibyśmy się narazić na to, że na utworzenie nowych trybunałów musielibyśmy czekać bardzo długo, bo rząd wówczas mógłby powiedzieć, skoro zaokrąglenie to najnaglejszej potrzebie zaradziło, można dalsze pomnożenie trybunałów, aż do owej, co do przyszłości swej niewiadomej ogólnej organizacyi sądowej odłożyć. Upraszam tedy imieniem komisyi, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć przedłożone wnioski tak jak je komisya przedstawia.

Ks. Marszałek: Jest postawiony wniosek przyjęcia en bloc, ale takowego stosownie do regulaminu, nie mogę poddać teraz pod głosowanie, lecz dopiero przy rozprawie specyalnej. Ponieważ już jest spóźniona godzina, odraczam rozprawę specyalną do poniedziałku,

P. Zyblikiewicz: Jeżeli Izba zechce przyjąć en bloc.

Ks. Marszałek: To nie może być, bo przyjęcie en bloc należy do rozprawy specyalnej.

Nim zamknę posiedzenie, proszę panów o oddanie kartek na jednego członka do komisyi budżetowej. Na skrutatorów zapraszam panów: Weissmana, Szemelowskiego, ks. Kaczałę, Bodnara, ks. Filarskiego, ks. Kulczyckiego, p. Łosia.

Sekretarz p. Wereszczyński: (czyta imienny spis posłów a ci oddają kartki.)

Ks. Marszałek: Porządek dzienny na posiedzenie w poniedziałek jest następujący.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Porządek dzienny 8go posiedzenia

4tej sesyi IIIgo peryodu sejmowego, które się odbędzie 15. grudnia 1873 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Specyalna debata nad sprawozdaniem komisyi prawniczej, w sprawie ustanowienia trybunałów I. instancyi i stosownego zaokrąglenia okręgów dziś istniejących trybunałów I. instancyi. — Sprawozdawca p. Jasiński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w sprawie pokrycia gmachu lwowskiego szpitala powszechnego nowym dachem i podniesienia drugiego piętra tegoż gmachu.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, o projekcie ugody z Reprezentacyą miasta Lwowa zawrzeć się mającej, w celu unormowania stosunku gminy tegoż miasta do lwowskiego szpitala powszechnego.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego, o zezwolenie na pobór dodatków do podatków. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

Ks. Marszałek: Przyszłe posiedzenie w poniedziałek o godzinie 11tej.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie wpół do 3ciej po południu.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

8. posiedzenie, 4. sesyi, 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 15. Grudnia 1873.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Urlopy udzielone posłom: Smarzewskiemu i Horodyskiemu. — Wypadek głosowania na jednego członka komisyi budżetowej. — Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi prawniczej, w sprawie pomnożenia trybunałów pierwszej instancyi — Przemówienie posłów: Tetmajera, Smolki i sprawozdawcy i przyjęcie ustępu pierwszego wniosków komisyi z poprawką p. Smolki. — Przemówienie pp. Smolki, Chrzanowskiego, Fruchtmana, Spławińskiego, Zyblikiewicza, Hoszarda, Grocholskiego, powtórnie Smolki, Krzeczunowicza, Zyblikiewicza, Antoniewicza i sprawozdawcy. — Przyjęcie drugiego ustępu wniosków komisyi po odrzuceniu wszelkich poprawek. — Przemówienie pp. Smolki, Spławińskiego, Krzeczunowicza, powtórnie Smolki, Spławińskiego, Kamińskiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie trzeciego i czwartego ustępu wniosku komisyi, po odrzuceniu postawionych dodatków. — Przyjęcie punktu piątego wniosku komisyi po przemówieniach p. Aleks. Jasińskiego, Spławińskiego i sprawozdawcy, oraz odrzucenie dodatku p. Aleksandra Jasińskiego. — Przyjęcie punktu szóstego i siódmego bez dyskusyi. — Uchwalenie punktu ósmego na wniosek p. Madejskiego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w sprawie pokrycia gmachu lwowskiego nowym dachem i podniesienia drugiego piętra tegoż gmachu. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, o projekcie ugody z Reprezentacyą miasta Lwowa zawrzeć się mającej, w celu unormowania stosunku gminy tegoż miasta do lwowskiego szpitalu powszechnego. Przyjęcie wniosku p. Kraińskiego w przedmiocie wzmocnienia o dwóch członków komisyi administracyjnej. — Wybór ściślejszy jednego członka do komisyi budżetowej.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 25.

Posłów obecnych 122.

Przewodniczący: JO. ks. Leon Sapieha, marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Bartoszewski, Wereszczyński, Jasiński i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Namiestnictwa: JW. Oswald Bartmański, wiceprezydent Namiestnictwa i c. k. radca dworu.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz p. Wereszczyński odczytuje protokół z posiedzenia 7go d. 13. grudnia 1873 r.

Ks. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Pan sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekretarz p. Wereszczyński czyta spis petycyj.

„Dalszy ciąg petycyj po dzień 14. grudnia 1873 do Sejmu krajowego wniesionych:

53. Gminy Bieńkowa wisznia, Podhajczyki i Kupnowice, tudzież Michał Kuryło i Jan Szczepankiewicz, przez posła Jędrzejowskiego, z zażaleniem przeciw nadużyciom c. k. notaryusza w Rudkach.

54. Pietraszewski Hipolit, dyrektor szkoły Froeblowskiej, przez posła Aleksandra Jasińskiego o subwencyę 500 złr. rocznie.

55. Mieszkańcy powiatu Borszczowskiego, przez wydział powiatowy, na ręce posła Grossa, o przynaglenie budowy drogi z Krzywca do Borszczowa.

56. Filia Towarzystwa pedagogicznego lwowskiego w Kołomyi, przez posła Kuczkowskiego, o subwencyę dla wyższej szkoły żeńskiej w Kołomyi.

57. Brzesko wydział powiatowy, przez posła ks. Króla, o systowanie egzekucyi za zaległe podatki rządowe, o wyjednanie odpisania podatków za rok bieżący, o rozpoczęcie z wiosną 1874 robót publicznych w celu dostarczenia środków zarobkowania ludności wiejskiej.

58. Magistrat miasta Starego Sącza, przez posła ks. Króla, o zaniechanie budowy drogi Piwniczna-Szczawnickiej, a natomiast o wybudowanie mostu pod Naszacowicami i zniesienie obłazów w Jazowsku i Tylmanowy na drodze Tarnowsko-Niedzieckiej,

59. Brzesko wydział powiatowy, przez posła ks. Króla, o ustanowienie w miasteczku Czchowie posterunku żandarmeryi.

60. Lisko wydział powiatowy, przez posła Słoneckiego, o uznanie dróg powiatowych Baligrodzkiej i Lutowiskiej jako drogi krajowe.

61. Tenże wydział powiatowy, przez posła Słoneckiego, w przedmiocie uiszczania przez gminy i obszary dworskie prestacyj do dróg powiatowych.

62. Gmina Radymno powiatu Jarosławskiego, przez posła Skwarczyńskiego, o zezwolenie na pobór dodatku gminnego od trunków, na pokrycie kosztów budowy szkoły.

63. Komitet parafialny w Nawaryi, przez posła Biłousa, o zapomogę 900 złr. na wykończenie restauracyi cerkwi.

64. Grybów wydział powiatowy, przez posła Trzecieskiego, o subwencyę 9.000 złr. na drogę powiatową.

65. Jaworów gmina, przez posła hr. Szeptyckiego, o budowę drogi z Rawy przez Jaworów do stacyi kolei w Sądowej Wiszni.

65. Zarząd Towarzystwa ku niesieniu pomocy chorym akademikom w Wiedniu, przez posła Czerkawskiego, o wsparcie.

67. Pisarze dzienni przy Wydziale krajowym, przez posła Wereszczyńskiego, o podwyższenie płacy.

68. Dobieszewski Zygmunt, lekarz górniczy w Dąbrowie, przez posła Majera, o zakupienie odpowiedniej ilości egzemplarzy broszury o szczepieniu ospy lub o rozesłanie jej do nabycia z należytem poparciem.

69. Potocki Mieczysław, konserwator pomników i zabytków narodowych, przez posła Podlewskiego, w sprawie starożytnego archiwum akt ziemskich i grodzkich.

70. Ożwad Emil Franciszek, koncepista Wydziału krajowego przez posła Grossa, o wliczenie do służby krajowej lat w dawniejszych służbach spędzonych.

71. Gmina miasta Jasła, przez posła Józefa Jasińskiego, o wyjednanie przyjęcia gimnazyum jasielskiego na etat państwowy.

72. Stańczak Semko przez posła Antoniewicza, z zażaleniem na postępowanie urzędników żupnych przy wydawaniu soli.

73. Trompeteur Feliks, dr. z Drohobyczy, przez posła Antoniewicza, o uchylenie rozporządzenia Wydziału krajowego, w sprawie szpitalu powszechnego w Drohobyczy wydanego.“

P. Antoniewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Co się tyczy ostatniej petycyi, to nie jest ona tak czysto osobista, zarazem i zasadnicza, chodzi lecz o to, czy wolno urzędników zakładów publicznych, bez formalnego śledztwa dyscyplinarnego usuwać, dla tego wnoszę,

ażeby tę petycyę oddać do ponownego zbadania Wydziałowi krajowemu i żeby tenże zechciał zdać o niej jak najrychlej sprawę.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby ostatnią petycyę oddać Wydziałowi krajowemu do zbadania i najrychlejszego przedłożenia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek więc przyjęty. Muszę zawiadomić Wysoką Izbę, że udzieliłem posłowi Smarzewskiemu 8-dniowy urlop. Poseł Horodyski prosi Wys. Izbę o 14-dniowy urlop. Kto się z daniem urlopu zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Urlop posłowi Horodyskiemu udzielony.

P. Czajkowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski. W imieniu komisyi petycyjnej, jako jej przewodniczący, podaje do wiadomości Wys. Izby, że komisya petycyjna uchwaliła oddać niektóre petycye komisyom specyalnym. Mianowicie petycye do l. 120 i 121 sejmowej, w przedmiocie zmiany art. 12, tyt. II. ustawy szkolnej z r. 1873 uchwaliła komisya petycyjna odesłać do komisyi szkolnej, zaś petycyę reprezentacyi kosowskiej o zniesienie opłat spadkowych, odesłać do komisyi administracyjnej, a to w myśl uchwały Wysokiej Izby z d. 13. b. m. w sprawie wniosku p. Jędrzejewskiego, który o tej samej sprawie traktuje, oraz dla tego, że już jedna petycya w tej sprawie do tej komisyi odesłaną została.

P. Podlewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Podlewski ma głos.

P. Podlewski. Wnoszę, aby petycyę p. Mieczysława Potockiego, konserwatora archeologialnych zabytków, odesłać nie do komisyi petycyjnej lecz do administracyjnej.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby petycyę p. Mieczysława Potockiego, jako konserwatora zabytków archeologicznych, odesłać do komisyi administracyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Poseł Łoś zda sprawozdanie o wyborze jednego członka komisyi budżetowej.

Sprawozdawca p. hr. Łoś (z trybuny.) Na jednego członka komisyi budżetowej było głosujących 91. Absolutna większość 46. Otrzymali pp. Chrzanowski 44, Męciński 25, Krzyżanowski 17; Pawlików 4 głosy. Nikt więc nie otrzymał absolutnej większości. Najwięcej głosów miał p. Chrzanowski.

Ks. Marszałek. Nastąpi ściślejszy wybór między p. Chrzanowskim i Męcińskim. Na końcu posiedzenia będą zebrane kartki i komisya przystąpi do skrutynium.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Na porządku dziennym jest:

Specyalna debata nad sprawozdaniem komisyi prawniczej, w sprawie ustanowienia trybunałów pierwszej instancyi i stosownego zaokrąglenia okręgów dziś istniejących trybunałów pierwszej instancyi. (ob. alleg. XXXIII.) Sprawozdawca p. Jasiński ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński (z trybuny.)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Liczba trybunałów pierwszej instancyi z zupełną kompetencyą w sprawach cywilnych i karnych winna być o tyle powiększoną, iżby każdy z dawniejszych obwodów Galicyi posiadał jeden taki trybunał I. instancyi.

Ks Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Tetmajer. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Tetmajer ma głos.

P. Tetmajer. Głosowałbym za wnioskiem posła Kowalskiego, aby cały wniosek komisyi był przyjęty *en bloc*, gdyby nie ta okoliczność, że przy sporządzaniu swego wniosku, komisya przesądziła potrzebę trybunałów pierwszej instancyi w miejscowościach, w których te są koniecznie potrzebne, ograniczając się na jednym trybunale w każdym z dawnych obwodów. Komisya nie miała innych materyałów ani dat innych pod ręką, jak tylko wykazy stastystyczne i wykazy ludności, i nie zwróciła uwagi ani na położenie geograficzne, ani na stosunki miejscowe. Muszę tu oświadczyć, że te same powody, jakie komisya przytoczyła w celu udowodnienia potrzeby utworzenia trybunału pierwszej instancyi w Kołomyi, przemawiają

za utworzeniem takiegoż trybunału w Nowym Targu, a nawet sądzę, że są oprócz tych jeszcze inne silniejsze powody, albowiem, powiat nowotarski pod względem położenia geograficznego stanowi paralelogram wchodzący w granicę Węgier, w skutek czego w nieustannej styczności zostaje z tym krajem jego ludność, a gdy zatrudnienie główne nie polega na rolnictwie, lecz na przemyśle i na handlu, z którego ważniejsze wywiązują się spory, ma więc i warunki ważniejsze i daleko więcej spraw sądowych, niż te powiaty w których rolnictwo jest głównym przedmiotem zajęć. Z tego powodu postawiłbym wniosek, aby ustęp I. opiewający wedle wniosku komisyi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Liczba trybunałów pierwszej instancyi z zupełną kompetencyą w sprawach cywilnych i karnych, winna być o tyle powiększoną, iżby każdy z dawniejszych obwodów Galicyi posiadał jeden taki trybunał pierwszej instancyi.

był w ten sposób uzupełniony:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Liczba trybunałów pierwszej instancyi z zupełną kompetencyą w sprawach cywilnych i karnych, winna być o tyle powiększoną, iżby każdy z dawniejszych obwodów, posiadał jeden taki trybunał pierwszej instancyi, a oprócz tego jeszcze, aby trybunały Iszej instancyi zaprowadzone były i w tych miejscowościach, gdzie tego rzeczywista potrzeba wymaga.

Ks. Marszałek. Proszę o podanie na piśmie tej poprawki. Pan sprawozdawca zechce ją odczytać.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński (czyta) poprawkę.

Liczba trybunałów pierwszej instancyi z zupełną kompetencyą w sprawach cywilnych i karnych, ma być o tyle powiększoną, aby oprócz w każdym z dawnych obwodów Galicyi, trybunały tam były zaprowadzone, gdzie tego potrzeba wymaga.

Ks. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparta. Poseł Smolka ma głos.

P. Smolka. Jakkolwiek postawioną przez poprzedniego mowcę poprawkę nietylko osobiście popieram, ale sądzę także, iż ta poprawka zgodną jest z duchem zapatrywań Wydziału krajowego, bo Wydział krajowy stał zawsze na tem stanowisku, że chciał ułatwić ludności jak najsprężystszy i najszybszy wymiar sprawiedliwości, nie mogę się przecież zgodzić z jej stylizacyą. Sądzę, że w tej mierze postawię poprawkę, która odpowie życzeniom szan. poprzedniego mowcy i będzie więcej zbliżoną tak do wniosku Wydziału krajowego jak i do wniosku komisyi, a zatem jak mi się zdaje, zasłuży na preferencyę przed wnioskiem szan. mowcy, który przedemną mówił. Sądzę, że szan. poprzedni mowca zgodzi się ze mną, jeżeli dodam jedno słówko do wniosku komisyi mianowicie (czyta): „Liczba trybunałów pierwszej instancyi z zupełną kompetencyą w sprawach cywilnych i karnych, winna być o tyle powiększoną, żeby każdy z dawniejszych obwodów Galicyi posiadał „przynajmniej“ jeden taki trybunał Iszej instancyi.“

W takiej stylizacyi będzie wyrażona myśl, że nie tylko w Nowym Targu ale i gdzie indziej, gdzie się pokaże potrzeba, mogą być zaprowadzone trybunały Iszej instancyi. Stawiam tedy jako poprawkę przez dodanie wyrazu „przynajmniej“.

P. Tetmajer: Przyłączam się do tej poprawki.

Ks. Marszałek: P. Tetmajer odstępuje zatem od swojej poprawki i przyłącza się do poprawki p. Smolki. Poddaję więc poprawkę tę do poparcia. Kto ją popiera, zechce wstać. (wstaje dostateczna liczba) Jest poparta.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński. W imieniu komisyi zgadzam się z tą poprawką i przyjmuję ją.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc poddam ustęp I. pod głosowanie. P. sprawozdawca raczy go odczytać.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński (czyta): „I. Liczba trybunałów pierwszej instancyi z zupełną kompetencyą w sprawach cywilnych i karnych winna być o tyle powiększoną, żeby każdy z dawniejszych obwodów Galicyi posiadał przynajmniej jeden taki trybunał pierwszej instancyi.“

Ks. Marszałek: Kto się z tym ustępem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński (czyta): „II. Potrzebnem jest rychłe ustanowienie

trybunałów I. instancyi w Kołomyi, Brzeżanach, Sanoku, Stryju, w Wadowicach i w Czortkowie, przedewszystkiem zaś dla zaradzenia w części przynajmniej naglącej potrzebie jak najrychlejsze ustanowienie trybunału w Kołomyi dla okręgu z dawnego obwodu kołomyjskiego utworzyć się mającego."

Tu w sprawozdaniu komisyi jest myłka druku: zamiast „dla zarządzenia" ma być „dla zaradzenia".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Smolka. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Powiedziałem już na onegdajszem posiedzeniu, że utrzymuję wniosek Wydziału krajowego i stawiam go obecnie jako poprawkę.— P. Hoszard postawił także poprawkę, ale sądzę, że zgodzi się z moją poprawką. tem bardziej, że wyraża ona to samo, co wniosek Wydziału krajowego. Wypowiem jeszcze raz powody, które mnie skłaniają, że na ten drugi ustęp wniosku komisyi prawniczej przystać nie mogę. Najprzód dla tego, że tu wyliczone już są pewne miejscowości, w którychby prócz Kołomyi przedewszystkiem miały być zaprowadzone sądy pierwszej instancyi. Na Kołomyję zgodzili się wszyscy, i Wydział krajowy uznał potrzebę, że w Kołomyi przedewszystkiem należy ustanowić trybunał pierwszej instancyi. Na to jednak zgodzić się nie mogę, aby właśnie i w wymienionych miejscowościach, jak w Brzeżanach, Sanoku, Stryju, Wadowicach i Czortkowie zaprowadzenie trybunałów pierwszej instancyi było przedewszystkiem potrzebne, a to dla tego, ponieważ jeszcze nie są zebrane do tej chwili wszystkie daty, odnoszące się do należytego ocenienia tych kwestyi, daty, na podstawie których możnaby trafny i dojrzały sąd o tem wydać. Szan. poseł Złoczowski powiedział wprawdzie, że skoro Wydział krajowy nie zbadał tej kwestyi dostatecznie, to zbadał ją Wydział prawniczy, bo miał na względzie wszystkie daty statystyczne a mianowicie nie tylko zaludnienie powiatów ale i oddalenie miejscowości, które odmierzył na mile a nawet i na sążnie. Lecz jakkolwiek te okoliczności są bardzo ważną podstawą do ocenienia podobnej kwestyi, nie są one jednak jedynymi względami, które tu koniecznie w rachubę wzięte być winne,— nie są jeszcze już tak ważnymi powodami, aby one same już mogły rozstrzygnąć, w której miejscowości trybunały pierwszej instancyi mają być prędzej zaprowadzone niż w innej jakiej. Ważniejsze niemal powody są zupełnie inne, a mianowicie: położenie powiatów, czy są górzyste lub nie, czy są komunikacye dostateczne i łatwe czy ich nie ma, dalej pewność pod tym względem, czyli i gdzie istnieją przewozy i mosty, czy też wydarzają się przerwy w komunikacyi, dłużej trwające.

Materyały do ocenienia tego wszystkiego wydział prawniczy nie miał przed sobą i nie mógł tego zbadać. Ale to względy jeszcze mniejszej wagi, niż n. p. daty autentyczne, urzędownie zebrane: ile spraw sądowych jedna i druga okolica dostarcza, jakiego rodzaju te sprawy są, ile gdzie się popełnia zbrodni i jakiego rodzaju są te zbrodnie, czy dochodzenie tych zbrodni jest w pewnych okolicach mniej lub więcej ułatwione lub utrudnione, przez to właśnie, że położenie jest górzyste, albo bliżej granicy krajowej lub obcej, wreszcie brak komunikacyi, i t. p.

Prócz tego jeszcze wiele innych ważnych względów należy uwzględnić, mianowicie życzenie i żądanie ludności, które mogą być wyrażone czy to w petycyach czy za pośrednictwem organów swoich t. j. Rad powiatowych. Co zaś koniecznem jest, to niezawodnie to, aby wyższe sądy krajowe jakieś zdanie o tem wypowiedziały. Prezydyum wyższego sądu krakowskiego nawet jednem słowem dotąd w tej mierze się nie odezwało, i odezwać nie mogło, bo prezydyum wyższego sądu nie opiera także swoich wniosków na jakiemś widzimisie, lecz odnosi się do wszystkich sądów powiatowych, każe sobie przedkładać wykazy spraw i swoje zdanie w tej mierze wypowiedzieć. Muszą być także zapytane wszystkie starostwa, bo ważną również jest rzeczą zbadanie ekonomicznych, przemysłowych i handlowych stosunków jakiej okolicy i rodzaj zatrudnienia ludności. Daleko potrzebniejszy jest trybunał pierwszej instancyi na mniejszej przestrzeni tam, gdzie kwitnie przemysł i handel, a daleko mniej tam, gdzie rolnictwo tylko jest zwykłem zatrudnieniem większej części ludności, ponieważ przy rolnictwie, jak doświadczenie uczy nie ma tyle procesów jak przy handlu i przemyśle. Otóż taki ogrom dat koniecznie jest potrzebny do ocenienia i do wypowiedzenia dojrzałego zdania opartego na gruntownem i wyczerpującem zbadaniu wszystkich odnośnych dat, aby sumiennie powiedzieć można, że tu jest potrzebniejszy trybunał niż tam, albo że zaprowadzenie sądu koleg. jest piiniejsze w tej miejscowości niż w tamtej. Że Wydział krajowy nie był w położeniu ocenić należycie wszystkich

dopieroco wymienionych dat, i w niém być nie mógł, dowodzi to, że wedle normalnego rozwoju tej kwestyi, niedawno dopiero udać się mógł o dostarczenie rzeczonych dat do Prezydyum wyższego sądu krakowskiego; który jednakże do tej chwili w tej mierze jeszcze się nie oświadczył. Powiedziałem, że i komisya prawnicza także nie zbadała tych okoliczności i je też zbadać nie mogła. Zarzutów w tym względzie jej nie robię, ponieważ nie mogła zbadać tego co dopiero ma być zebranem i jej do ocenienia przedłożonem. Ośmielam się zaś wypowiedzieć, że komisya prawnicza nawet tych dat statystycznych, które miała przed sobą nie oceniła należycie, i nie zbadała dostatecznie albowiem, gdyby była je zbadała jak należało, byłaby zapewne musiała wymienić przedewszystkiem Nowy-Targ a nie Czortków n. p. — Czortków leży na płaszczyźnie, gdzie są najlepsze drogi, gdzie jest może największa obfitość dróg w całym kraju wygodnych i dobrych i żadne nie wydarzają się przerwy w komunikacyi. Prawda że powiaty, które są najbliżej położone ku granicy rosyjskiej, w zakątku między Dniestrem a Seretem, n. p. powiat Mielecki ma do Tarnopola 14 mil, — lecz powiat Nowotarski, mianowicie te części, które zbliżone są ku granicy węgierskiej mają do Nowego Sącza mil 15, ale jakie? Podczas gdy komunikacya między Tarnopolem a Czortkowem nigdy nie bywa przerywaną, tak iżby nie było komunikacyi, to w Nowotargskiem w zimie przy wielkich śniegach podczas słot i wylewów zbrodniarzy spokojnie oddać się mogą wykonywaniu swego rzemiosła, gdyż sprawiedliwość ich niedosięgnie, bo niemożliwa komunikacya. Gdyby komisya tylko te daty, które ocenić mogła t. j. oddalenie i położenie górzyste, była należycie oceniła, toby musiała była powiedzieć, że w Nowym-Targu jest największa potrzeba ustanowienia trybunału pierwszej instancyi a co najmniej jest pilniejszem niż w Czortkowie.

Wydział krajowy miał na uwadze te wszystkie daty, ponieważ Nowy-targ od dawna o to się upomina i w tej mierze podaje petycyę do Sejmu i do Rady państwa podczas gdy z Czortkowa i z Tarnopola nikt się dotąd nie odezwał z życzeniem, aby sąd I. Instancyi ustanowiony był w Czortkowie. I to zatem wykazuje, że w Nowotargskim rzeczona potrzeba jest głęboko poczuta. Mimo to jednak Wydział krajowy nie proponuje, aby przedewszystkiem w Nowym-Targu był utworzony osobny trybunał I. instancyi, bo do ocenienia tej kwestyi nie miał jeszcze wszystkich dat zebranych, któreby go upoważnić mogły do gruntownego orzeczenia, w których miejscowościach zachodzi najpilniejsza potrzeba ustanowienia przedewszystkiem trybunałów I. Instancyi.

Sądzę, że ażeby pod tym względem można było trafny sąd wydać potrzeba mieć koniecznie wszystkie te dowody przed sobą o których mówiłem, a co najmniej, to przynajmniej opinie sądów najwyższych w kraju, których do tej chwili nie ma. Z tego powodu uważam, że wypowiedzenie iż w tych a w tych miejscowościach, zaprowadzenie sądów przedewszystkiem jest potrzebne, przedstawia się jako nie oparte na podstawie pewnych dat, a zatem jako sąd jeszcze niedojrzały, przedwczesny, — mogący nawet narazić Sejm na kompromitacyę, bo któż może wiedzieć czy wtedy kiedy te daty przedłożone będą Sejm nie powie: teraz inaczej się przekonałem i powiadam że trybunały gdzieindziej są przedewszystkiem potrzebne.

Zgodziłbym się może na wykazanie już dziś owych miejscowości, gdzie przedewszystkiem mają być zaprowadzone trybunaty I. inst. gdyby rzecz była nagłą, gdyby zaniechanie tego jakie złe skutki mogło mieć w następstwie; ale Panowie! zdaje mi się, że się na to zgodzicie, że pod tym względem nie mamy bynajmniej przyczyny obawiania się, że sądy pierwszej instancyi w tak krótkim czasie w tylu miejscowościach mogłyby być zaprowadzone, iż czasu nie ma czekać na zebranie koniecznie potrzebnych dat statystycznych. Już od dawna datuje się zamiar rządu pozytywny zaprowadzenia sądów pierwszej instancyi w Kołomyi a jeszcze nie przyszło do tego. Nareszcie być może, że w ciągu przyszłego roku w Kołomyi sąd koleg. zaprowadzony będzie, ale ażebyśmy przypuszczać mogli, iż w przeciągu przyszłego roku zaprowadzony by być mógł trybunał pierwszej instancyi we wszystkich tych miejscowościach, a choćby tylko jeden jeszcze prócz Kołomyi, tego nikt nie przypuszcza. My wiemy o tem, że jakkolwiek administracya dba o to, i radaby zaprowadzić trybunatów jak najwięcej w Galicyi, to wiemy jakie pod tym względem jeszcze istnieją przeszkody. Już samo położenie finansowe Państwa na to nie pozwala, ażeby te sądy tak naraz albo tylko względnie pospiesznie były ustanowione. Sam minister sprawiedliwości odpowiadając w tej mierze Prezydyum Sądu kraj. wyż. lwowskiego, które się o to upominało, powiedział, że środki Państwa są w tej mierze niewystarczające, że bardzo tylko zwolna i stopniowo jeden sąd po drugim zaprowa-

dzać można. Otóż mnie się zdaje, że bylibyśmy bardzo szczęśliwi, gdybyśmy w każdym roku dostali po jednym takim sądzie. Na przyszły rok dostaniemy w Kołomyi, potem będzie znowu Sejm te wszystkie więc koniecznie potrzebne daty, o których mowa była, będą wówczas zebrane i przedłożone, a natenczas dopiero można będzie trafny i gruntowny sąd wypowiedzieć, i wykazać owe na uwzględnienie najbardziej zasługujące miejscowości. W przeciągu przyszłego roku będziemy mieli wszystkie daty statystyczne zebrane, będziemy mieli opinię władz sądowych, politycznych, opinię sądu wyż. krakowskiego i wtedy będziemy mogli wypowiedzieć zdanie z zupełną świadomością i przekonaniem o tegoż trafności. Teraz nie widzę więc żadnej a żadnej doniosłości wyliczania owych miejscowości, bo jak już powiedziałem nie spodziewajcie się panowie, ażeby te sądy tak prędko mogły być zaprowadzone nim Sejm po raz wtóry będzie mógł odezwać się w tej mierze. Jeżeli rząd w takim przypadku, gdzie instytucya nie tylko nie wymaga nakładów ale gdzie, jak słusznie poseł Kowalski zauważył, ta instytucya jeszcze przynosi zyski i jest dla skarbu źródłem dochodów, jeżeli mówię, rząd w takim przypadku jeszcze na żebrę idzie, wzywając dotyczące gminy do przyczynienia się do kosztów utworzenia sądów pierwszej instancyi, to możemy przypuszczać, że bardzo skąpo stać musi z dotacyą funduszów dla wydziału sprawiedliwości. W sprawozdaniu Wydziału krajowego podniosłem już, że na wezwanie ministerstwa sprawiedliwości Prezydyum Sądu kraj. wyż. lwowskiego odezwało się do nas z prośbą, ażeby Wydział krajowy swój wpływ wywarł na gminy, ażeby się przyczyniły do utworzenia sądów pierwszej instancyi, ażeby domy karne budowały i t. p. gdyż od tego zależeć będzie prędsze lub powolniejsze ustanowienie w Galicyi nowych trybunatów I. instancyi. Proszę panów, rząd, chcąc zaprowadzić sądy pierwszej instancyi, odzywa się w tej mierze do dobroczynności kraju, i zapowiada, że jeżeli nie, to się nie pospieszy, a że gminy nasze biedne są i nie mogą w tej mierze odpowiedzieć żądaniu rządu, — więc mamy aż nadto wiele powodów do przypuszczenia, że rząd w utworzeniu tych sądów kolegialnych tak bardzo się nie pospieszy. A, panowie, teraz zaciągnięta pożyczka 80 milionów, pieniądze najpodobniej przez okno wyrzucone, od której to pożyczki znowu będziemy musieli płacić 6 milionów rocznego procentu dla umorzenia tego długu, i sądzić moglibyście panowie, że rząd się pospieszy z zaprowadzeniem tych sądów? Chwaliłbym Boga, jeżeli rok rocznie po jednym dostaniemy, dla tego powtarzam, że owe wyliczanie miejscowości już w tej chwili jest zupełnie niepotrzebne, jest niepraktyczne, bez wszelkiej doniosłości i niebezpieczne, bo jest orzeczeniem niedojrzałem; dla wszystkich tych powodów utrzymuję pod tym względem wniosek Wydziału krajowego. Jeszcze muszę także odnieść się do głosu szanownego posła mniejszych posiadłości ze Stryjskiego, który przymawiał przeciw wnioskowi Wydziału krajowego a za wnioskiem komisyi. Nie mogę pominąć jego głosu, ponieważ już z mocy stanowiska swego, jako radca sądu wyższego, słusznie w takiej sprawie uważanym być może jako powaga i zdawaćby się mogło, że jego głos w tej mierze istotnie zaważyć winien na szali decyzyi. Otóż najprzód żałować trzeba, że szan. poseł, który kiedy właśnie ta sprawa była przedmiotem obrad w Wydziale krajowym, był za wnioskiem Wydziału krajowego; nic z tych powodów, które dopieroco przytoczył — i że dopiero przy obecnej rozprawie wypowiedziane powody przeciw wnioskowi Wydziału krajowego nie wypowiedział na owem posiedzeniu Wydziału krajowego. Byłby może nas przekonał i zdanie swe zwycięzko przeparł już w Wydziale krajowym.

Cenię wysoko cywilną odwagę odstąpienia od zdania pierwotnego i przyznania się do błędu, jeżeli się nabyło lepszego przekonania, ale jeżeli to zbyt często się wydarza, i to w krótkim czasie raz po razie, tak jak to tego roku już dwa razy w tej sesyi sejmowej i w Radzie Państwa przed parą dniami tak samo szan. posłowi się przytrafiło, natenczas muszę wyznać, że p o w a g a na tem bardzo cierpi i że nie zaciężyć już na szali ku wytworzeprzekonania o trafności sądu, gdyż nigdy już nie będę mógł tak całkiem być pewnym, czy pierwsze zdanie było trafne czy drugie wręcz przeciwne. Nareszcie, skoro przejdziemy do ustępów, które także należy do ustępu drugiego wniosku Wydziału krajowego mianowicie do ustępów pod a i b, żądających przyłączenia pewnych okręgów sądów powiatowych do Kołomyjskiego; a innych do stanisławowskiego Trybunatu zastrzegam sobie głos w tej mierze, a w tej chwili ograniczam się tylko na drugim ustępie wniosku Wydziału krajowego.

P. C h r z a n o w s k i. Proszę o głos.

Ks. M a r s z a ł e k. Muszę podać poprawkę posła Smolki do poparcia. P. sprawozdawca zechce ją jeszcze raz odczytać.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński (czyta):

„II. Potrzebnem jest jak najspieszniejsze przedewszystkiem ustanowienie trybunału pierwszej instancyi w Kołomyi.“

Ks. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Dostatecznie popierają;) Jest poparta. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Przeciw wnioskowi Wydziału krajowego podniesionemu tu przez posła Smolkę przedłożę, chcąc by krótkim, jeden tylko powód. gdyż inne wymienił już sprawozdawca przy rozprawie ogólnej. Mianowicie, że gdyby Sejm uchwalił wniosek Wydziału co do 2. punktu w miejsce wniosku komisyi, t. j. gdyby wskazał potrzebę rychłego ustanowienia jedynie w Kołomyi trybunału 1. instancyi, a opuścił inne, które komisya wymienia, w takim razie oświadczyłby Sejm wyraźnie, że na teraz uważa za potrzebne urządzenie jednego tylko trybunału nowego w Kołomyi; i w ciągu przyszłego roku, aż do zebrania się Sejmu, stanąćby mógł jeden tylko nowy trybunał, choćby rząd chciał więcej ich urządzić. Albowiem 1szy już uchwalony punkt, wyraża jedynie ogólną zasadę, a drugi dopiero jej praktyczne w najbliższym czasie zastosowanie. Przedstawiono już powody i okoliczności, które zwalczają mniemanie przytoczone przez posła Smolkę. iż w ciągu roku rząd co najwięcej zuprowadzi tylko jeden trybunał; mianowicie przytoczono, iż nowa procedura karna już uchwalona, znagla rząd koniecznie do szybkiego ustanowienia w krótkim czasie większej liczby trybunałów w kraju naszym. Także drugi argument przytoczony przez p. Smolkę, iż finanse państwa nie pozwalają na rychlejsze ustanowienie większej liczby nowych Trybunałów I. instancyi, odparty już był poprzednio wykazaniem, że dochody z wymiaru sprawiedliwości wynoszące 13 milionów złr. większe są aniżeli wydatki na ten wymiar, dochodzące do 11 milionów zł., a zwiększą się, gdy przez ustanowienie nowych Trybunałów i sądów powiatowych, wymiar sprawiedliwości stanie się szerszym i sprawy zalegać nie będą. Przeto i trudności finansowe nie przeszkodzą rządowi do ustanowienia w krótkim czasie większej liczby trybunałów. Co się tyczy pytania, w których miejscach mają być jak najrychlej ustanowione nowe Trybunały, poseł Smolka czyniąc komisyi zarzuty, iż wymienia oprócz Kołomyi — Brzeżany, Sanok, Stryj, Wadowice, Czortków, nie udowadnia bynajmniej, iż mylnie miejsca te wymienia, ani nie stawia sam dodatniego wniosku, gdzie potrzebaby przedewszystkiem urządzić nowe Trybunały, lecz wnosi tylko negacyjną poprawkę, aby wykreślić wymienione przez komisyę miejsca. Komisya badała daty statystyczne co do rozległości i co do ludności okręgu każdego z trybunałów dziś istniejących, a także co do liczby spraw rozsądzanych przez każdy z tych sądów, i z tych dat doszła, że najpotrzebniejszem jest ustanowienie wymienionych przez nią trybunałów. Poseł Smolka mówi, że Sejm mógłby się skompromitować, wymieniając teraz miejsca, w których najpilniej potrzeba trybunałów, Mniemam, iż w żadnym razie Sejm skompromitować się przez to nie może, i obawa jest zbyteczna; bo przecież ustanowienie trybunałów nowych w miejscach przez komisyę wymienionych, byłoby tylko rozpoczęciem wykonania zasady, na którą także poseł Smolka wraz z całym Sejmem się zgadza, i takową już uchwalił, aby w każdym z dawnych obwodów, w którym nie ma trybunału, takowy ustanowić.

Głównym zarzutem przeciw wnioskowi Wydziału, który to wniosek poseł Smolka podnosi, jest ten, że wymieniając tylko Kołomyję, zamknęlibyśmy rządowi aż do przyszłego zebrania Sejmu drogę do ustanowienia więcej jak jednego trybunału nowego. Gdyby p. Smolka udowodnił, że zamiast w Brzeżanach, Wadowicach, i t. d. należy gdzieindziej zaprowadzać nowe trybunały, gdyż daty statystyczne mówią, że tam je trzeba ustanowić, wtedy na taki dodatni wniosek należałoby przystać. Lecz poseł Smolka nie czyni tego bynajmniej. Wszystko przemawia za tem, aby w jak najkrótszym czasie było więcej trybunałów pierwszej instancyi w kraju naszym ustanowionych. Wniosek komisyi właśnie w tym kierunku idzie, wniosek p. Smolki w przeciwnym, i rozkłada tę reformę na bardzo długie lata, bo życzy sobie, aby co rok jeden tylko nowy trybunał stanął. Gdyby ta reforma tak zwolna przeprowadzaną była, niepodobna byłoby zastosować nową procedurę karną, która nakazuje, aby sądy rozsądzające w apelacyi wiele spraw karnych (a takimi sądami będą właśnie trybunały, do których apelacya idzie od sądów powiatowych) sądziły sprawę nie z samych aktów, ale także powoływały przed siebie świadków. Przeto rząd będzie zmuszony postępować szybko w zaprowadzaniu sądów pierwszej instancyi.

Z tych wszystkich przytoczonych tu powodów popieram wniosek komisyi, a jestem za odrzuceniem wniosku posła Smolki.

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Pozwolę sobie kilka słów powiedzieć przeciw wnioskowi p. Smolki. Zgadzam się na to, że główną podstawą do osądzenia działalności sądów, ma być ilość spraw handlowych i przemysłowych. Wszelako, jeżeli w jednym sądzie sprawy się mnożą, to można temu zaradzić przez pomnożenie liczby referentów. Sąd handlowy w Wiedniu ma rocznie sto kilkatysięcy exhibitów, a przecież podoła.

Największą rękojmię słusznego zaprojektowania widzę w tem, że komisya zna Galicyę i całą jej organizacyę, i że sumiennie oznaczyła miejscowości na trybunały. Obwód dawny samborski ma 93 mil kwadr. a 275,475 mieszkańców, Wadowicki 70 mil kwadr. a 296,863 mieszkańców. Co się tyczy Czortkowa, to Czortków nie 14 a'e 20 mil Jest od Tarnopola oddalony.

Co się tyczy dalszego zarzutu, że inne miasta się nie upominały, to muszę powiedzieć, że miasta te nie miały nawet odwagi przemawiać w tym względzie. N. p. w Stryju jest ogólnem życzenie zaprowadzenia sądów trybunalnych. Sąd powiatowy w Stryju wspomniał nawet, że miasto się upominało o trybunał, a nawet dały się słyszeć zdania, że gdyby tylko sąd kolegialny był zaprowadzony, miasto dałoby gmach itd. Taka uchwała nie zapadła wprawdzie; ale, że ludność życzy sobie tego najgoręcej, to mogę zapewnić.

Popieram przeto wniosek komisyi i będę za nim głosować.

P. Zyblikiewcz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Powiem tylko parę słów. Minister sprawiedliwości, jeżeli zechce zaprowadzić tyle sądów w Galicyi, ile się domagają, będzie się musiał także usprawiedliwić przed kimś; samowładnym panem nie jest, musi on się także tłumaczyć. Gdyby minister sprawiedliwości wystąpił z żądaniem funduszów na trybunały w Galicyi, czemże się zasłoni? oczywiście tylko uchwałą Sejmu. Jeżeli zaś uchwała Sejmu powie, że potrzeba tylko sądu w Kołomyi. a on zażąda funduszów na więcej sądów, to nie będzie się mógł wytłómaczyć. Dlatego, panowie, zaraz na pierwszem posiedzeniu, kiedy szło o to, czy mamy dyskutować, lękałem się, ażeby się nie stało tak, jak to zwykle u nas bywa, że najlepsze rzeczy niszczymy poprawkami i popraweczkami; każdy z posłów patrzy na swój okręg, a nie na ogólny interes kraju, każdemu chodzi o to, ażeby nie był wypuszczony jego okręg i tym sposobem spuszcza z uwagi ważniejsze okoliczności. Tak więc powtarzam, w razie przyjęcia poprawki, nie będzie miał minister czem się zasłonić, gdy w Galicyi potrzeba będzie więcej trybunałów, a Sejm na wniosek p. Smolki lub p. Hoszarda, oświadczy się stanowczo tylko za jednym. Odrzućmy więc, panowie wszystkie poprawki, i wznieśmy się na stanowisko wyższe, trzymajmy się wniosku komisyi i głosujmy ustęp zu ustępem za wnioskiem komisyi, kiedy już przyszło do tak specyalnego głosowania, a nie stawiajmy i nie przyjmujmy żadnych poprawek i i poprawieczek, co tym sposobem tylko zmarnujemy to, cobyśmy uchwalić i uzyskać mogli.

P. Hoszard. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard Zapowiedziałem na ostatniem posiedzeniu poprawkę do 2go ustępu. Ponieważ jednak moja poprawka co do ducha a nawet co do brzmienia zgadza się z wnioskiem Wydziału krajowego, więc nie czynię osobnego wniosku, ale przyłączam się do zdania p. Smolki. Chciałbym atoli zastrzedz się przeciw jednemu wyrażeniu, którego p. sprawozdawca użył na ostatniem posiedzeniu. Powiedział on, że członkowie komisyi prawniczej wznieśli się na wyższe stanowisko posłów krajowych. Jest w tem zarzut, że ci, którzy nie podzielają zapatrywania się komisyi, stoją na stanowisku posłów powiatowych, na stanowisku powiatowszczyzny. Otoż przeciw temu zapatrywaniu jak najsilniej się zastrzegam, tak ja, jak każdy inny, który ma zdanie różne od zdania komisyi. Właśnie przez to, że nie chcę wymieniać pojedyńczych miejscowości, w których mają być sądy kolegialne zaprowadzone, lecz mówię, że wszędzie w kraju w dawnych obwodach powinien być przynajmniej jeden sąd kolegialny, daję dowód, że jako poseł krajowy a nie powiatowy występuję.

P. Smolka. Proszę o głos.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

P. Baum. Proszę o głos.

P. Grocholski. Proszę o głos,

Głosy, Zamknąć dyskusyę.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu zapisani są pp. Smolka, Krzeczunowicz, Baum i Grocholski.

P. Grocholski. Zapowiadam, że postawię nowy wniosek.

Ks. Marszałek. Więc pozwolą panowie, że zmienię porządek zapisu, a udzielę najpierw głosu p. Grocholskiemu.

P. Grocholski. Zanim zabiorę głos, pozwólcie mi panowie usprawiedliwić się, dla czego dopiero teraz przemawiam. Wczoraj dopiero wróciłem z Wiednia, nie mogłem więc tej rzeczy przejrzeć. Pierwszy ustęp został przyjęty, zanim się zoryentowałem; po przyjęciu tego pierwszego ustępu nie pozostaje mi więc możność poprawienia uchwalonego ustępu. Pozwalam sobie zatem wnieść odesłanie całej sprawy napowrót do komisyi prawniczej, a wniosek mój uzasadniam w następujący sposób: Z przebiegu sprawy tej w Wiedniu powziąłem przekonanie, iż w krótkim czasie musi przyjść do organizacyi sądownictwa w ogólności. Wszyscy uznali tego konieczną potrzebę i nie ulega żadnej wątpliwości, że do tego przyjdzie. Powód zaś, dla którego dotąd przez ministeryum organizacya całego sądownictwa w państwie wniesioną nie została, wedle oświadczenia ministra, które sam słyszałem w dotyczącej komisyi jest jedynie ten, że dotąd Rada państwa nie zgodziła się na zasady postępowania cywilnego. Jak tylko na to się zgodzi a zdaje się, że to nastapi już tego roku, wtenczas rząd musi przystąpić do organizacyi sądownictwa w całej monarchii. Otóż Panowie, nie chciałbym, aby przy tym projekcie co do organizacyi sądownictwa w całej monarchji służyło sądowi za podstawę to, co nam komisya proponuje. Bo, jeżeli będzie organizacya całego sądownictwa, natenczas to, co w pierwszym ustępie Wysoka Izba już przyjęła, mojem zdaniem byłoby bardzo małem. A ponieważ mamy niestety dosyć niechętnych w tych sferach, które robią projekta, byćby bardzo mogło, że jeżeli nie będzie wyraźnie powiedziane, iż Sejm uznaje potrzebę, aby sądy kolegialne w dawnych obwodach zaprowadzone zostały wprzód jeszcze nim organizacya sądowa w ogóle będzie przeprowadzoną, zostałoby to potem przeciw nam użyte i powiedzianoby, że Sejm nia życzy sobie tej organizacyi, tylko poprzestaje na tem, aby był sąd kolegialny w każdym dawnym obwodzie, a to byłoby zupełnie fałszywem już według tego, cośmy teraz powiedzieli. Bo naprzykład, Nowy Targ od dawien dawna życzy sobie i potrzebuje sądu kolegialnego, a myślę, że i Jasło jest w tem samem położeniu. Nowy Targ życzy sobie trybunału, pomimo że jest trybunał w Nowym Sączu. Mnie się zdaje, że potrzebaby przedewszystkiem tutaj przy tych ustępach nacisk położyć, że to jest potrzebne, jeszcze zanim organizacya nowa będzie wprowadzoną. Drugi wzgląd, który mną powoduje do stawiania tego wniosku jest ten, iż sądzę, że nie byłoby żadnej wątpliwości, gdyby w tym pierwszym ustępie było powiedziane: „najrychlejsze zaprowadzenie przynajmniej po jednym“, ten drugi ustęp bowiem to nie jest niczem innem, tylko wskazaniem pojedyńczych miejscowości, w których miałby być zaprowadzony sąd kolegialny. Zgodziłbym się nawet zupełnie na wypuszczenie tych miejsc, bo to nie jest rzeczą taklej wagi. Dla mnie najważniejszym jest pierwszy ustęp, aby w nim było wyrażone, że przed organizacyą całego sądownictwa kraj sobie życzy, aby przynajmniej jeden sąd w każdym obwodzie był zaprowadzony jak najprędzej. W takim razie drugi ustęp nie powinienby nic innego zawierać, tylko to, że Sejm, opierając się na zdaniu wypowiedzianem w ustępie pierwszym, oczywiście nie może mieć nic przeciwko temu, aby teraz zaraz zaprowadzić sąd w Kołomyi, bo o to pytają się władze rządowe. Ponieważ do uchwalonego dzisiaj pierwszego ustępu trudno zrobić dodatek, więc stawiam wniosek, aby tę całą sprawę napowrót odesłać do komisyi jurydycznej z wezwaniem, aby przedstawiła nam ten wniosek powtórnie.

P. Smolka. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Gdyby powody przytoczone przez szanownego posła krakowskiego były uzasadnione, tobym musiał im przyznać słuszność. Ale to są tylko pozory, bo poseł krakowski pytał się czem usprawiedliwi minister żądanie funduszu na zaprowadzenie sądów kolegialnych pierwszej instancyi i na jakiej podstawie? Ja mu powiem, na podsawie już przyjętego ustępu pierwszego, ponieważ powiedziane jest tam, że potrzeba jest zaprowadzenia sądów wszędzie, w każdym z dawniejszych obwodów przynajmniej po jednym. Ponieważ minister wie, albo powinien wiedzieć, że tyle sądów nie ma, więc najłatwiejszy rachunek, iż tyle a tyle sądów nowych trzeba ustanowić, a wedle tego okaże się cyfra potrzeby, jaką minister

żądać winien. Cały więc wywód przeciwko wnioskowi Wydziału krajowego co do tego ustępu był tylko pozornie nibyto uzasadniony. Co się tyczy wniosku szanownego posła Grocholskiego, to powiedziałbym, że jeżeliby Wysoki Sejm nie zgodził się na to, iżby brak zarzucony uzupełniony został w ten sposób, żeby ustęp pierwszy jakkolwiek już przyjęty, jeszcze raz był wzięty pod obradę, aby słowa: „najrychlejsze zaprowadzenie przed organizacyą sądownictwa“, były tam umieszczone, to i ja byłbym za odesłaniem całego wniosku do komisyi prawniczej.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

P. Antoniewicz. Proszę o głos.

Głosy. Zamknąć dyskusyę.

Ks. Marszałek. Najprzód poddam do poparcia wniosek posła Grocholskiego. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Wniosek poparty. Był wniosek, aby zamknąć dyskusyę; zapisani są do głosu posłowie: Krzeczunowicz, Zyblikiewicz i Antoniewicz. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce wstać. (Większość.) Dyskusya zamknięta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Czemże ma usprawiedliwić minister swoje wnioski względem zaprowadzenia trybunału w Galicyi? — Tak pytał p. Zyblikiewicz, który chciał, aby minister znalazł podstawę do uzasadnienia w uchwale sejmowej.

Ja sądzę, że uchwała sejmowa nie wystarczy jeszcze w Wiedniu do uzasadnienia; ale oczywistą jest rzeczą, że i ta uchwała sejmowa, jeżeli minister zechce zaprowadzić więcej sądów w Galicyi, będzie mu służyła za powód, który przytoczy w Radzie Państwa. Otóż uchwała sejmowa powinna być taka, aby wszechstronnie objęła potrzeby i aby służyła za powód ministrowi w kierunku zaspokojenia wszystkich tych potrzeb. Ponieważ właśnie punkt pierwszy, który Wysoka Izba już uchwaliła, żąda, ażeby trybunały pierwszej instancyi były zaprowadzone w takiej liczbie, iżby jeden przynajmniej trybunał był w każdym z dawniejszych obwodów, — więc sądzę, że w tem znajdzie minister uzasadnienie do zrobienia tego wszystkiego, co żądamy, albo też do zrobienia mniej jak żądamy.

Ale jeżeli w drugim punkcie sami powiemy, że żądamy mniej — jeżeli powiemy, że znajdujemy potrzebę rychłego zaprowadzenia trybunałów tylko w miejscach w tym drugim punkcie wymienionych, wtenczas minister nie znajdzie powodu, do uzasadnienia większej liczby trybunałów.

A gdyby minister uzyskał pewne data i przekonanie, że należy zaprowadzić trybunały jeszcze gdzieindziej, w Bochni, Jaśle, Żółkwi, Nowym Targu, i gdyby wystąpił z tem w swoich wnioskach w Radzie Państwa, wtedy już nie minister znajdzie uzasadnienie w naszej uchwale, ale znajdą je przeciwnicy, którzy mogą powiedzieć i powiedzą, że skoro Sejm nasz uznał, iż rychłe zaprowadzenie trybunałów jest potrzebne tylko w miejscach wskazanych w punkcie drugim wniosku naszej komisyi, a uznał to właśnie w chwili, gdzie przewidywał, że procedura sądowa będzie wkrótce zmienioną, i ta zmiana wywoła potrzebę zaprowadzenia więcej sądów, — więc potrzeba też większej liczby trybunałów nie musi być tak wielką, a ich zaprowadzenie można odroczyć. A takie odroczenie, raz przyjęte, trwa u nas bardzo długo, jak wiemy z doświadczenia.

Otóż z tych powodów, zdaje mi się, że nie to co Wydział krajowy proponuje, jest szkodliwe, ale właśnie to, co komisya proponuje.

Co do Kołomyji jednej, jeżeli robimy wyjątek, to ten wyjątek jeszcze nie może być interpretowany szkodliwie. Bo cóż jest w tym wyjątku?— Dziś rząd powiada; że w Kołomyji już nawet przed nową organizacyą sądów i przed wprowadzeniem nowej procedury cywilnej, która ma przyjść wkrótce chce zaprowadzić trybunał.

Na to my się zgadzamy. Zacznij Rządzie od Kołomyji i zaradzisz tem potrzebie w jednej cząstce kraju.

Zgadzając się na to, aby zaraz zaprowadzić trybunał w Kołomyji, nie odstępujemy od tego, cośmy uchwalili w punkcie pierwszym, t. j. od żądania, ażeby trybunały były zaprowadzone jak najrychlej, przynajmniej po jednemu w każdym dawnym obwodzie, więc nie tylko w tych miejscach, które komisya przytoczyła w punkcie drugim swojego wniosku.

W tym to drugim punkcie wniosku komisyjnego, a mianowicie w pierwszym jego ustępie znajduję umniejszenie żądania, i dla tego ten pierwszy ustęp wydaje mi się szkodliwym i będę

głosować przeciw niemu, w razie gdyby się nie utrzymał wniosek p. Grocholskiego, odsyłający tę rzecz do komisyi dla lepszego zbadania, za którym to wnioskiem będę głosował. spodziewając się, że komisya sama zmieni niektóre ustępy wniosku swojego.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Najprzód muszę przemówić przeciwko wnioskowi p. Grocholskiego, aby projekt ten napowrót do komisyi odesłać. Mamy go odesłać do komisyi dla tego, aby wypowiedzieć, że ma być nowa organizacya, i że my naszych życzeń nie stawiamy w perspektywie przyszłej organizacyi.

Kiedy dopiero ta przyszła organizacya nastąpi, to Bóg o tem wie, bo minister z pewnością nie wie.

Przyszła organizacya sądownictwa zawisła od ustanowienia cywilnej procedury, która, kiedy nastąpi, nie wiemy. Od kilku lat już stoi ona na porządku dziennym i przyjść do skutku nie może, a gdy kiedyś ustawa cywilna przyjdzie do skutku, wtenczas przyjdzie na stół projekt organizacyi sądowej.

Mnie się zdaje, że odsyłać ten przedmiot do komisyi, aby wypowiedzieć, że uchwalamy to w perspektywie przyszłej organizacyi, byłoby rzeczą zbyteczną. Uchwalamy nie na przyszłą organizacyę, której nie znamy, ale na dzisiejszą. To się samo rozumie, jeżeli powiadamy w tej ustawie, że w każdym obwodzie przynajmniej po jednym trybunale trzeba zaprowadzić.

Gdyby wątpliwość jaka w tej mierze zachodziła, to nie potrzebujemy do komisyi odsyłać tego przedmiotu, bo dyskusya wykaże, że my uchwalamy na dzisiejszą organizacyę i sprawozdawca to samo powie, więc komentarz jest dostateczny. A więc nie trzeba tego przedmiotu odsyłać napowrót do komisyi, bo gdy z niej wróci, znajdzie się znów tyle poprawek i popraweczek, i stracimy znów tyle czasu, jak dzisiaj, kiedy już drugi dzień nad tem nam schodzi.

P. Krzeczunowicz powiedział, że jeśli nie pójdziemy za wnioskiem p. Smolki, to będzie to szkodliwe. Można tak twierdzić, jeżeli wyjdziemy z tego założenia. jak p. Krzeczunowiczowi zdawało się, że te trybunały w jednym roku będą zaprowadzone.

Nie trzeba brać rzeczy, jak być powinny, tylko bierzmy rzeczy tak jak będą i być muszą. My wiemy, że trybunały w jednym roku zaprowadzone nie będą, jak to nam demonstrował p. Smolka, to aż zanadto dokładnie, bo brał na uwagę fundusze państwa i pożyczkę 80-milionową. Ja nawet tak daleko nie idę. Jestem przekonany, że każdemu ministrowi sprawiedliwości, skoro raz poczuł potrzebę większej ilości trybunałów, zależyć na tem będzie, aby w jak najkrótszym czasie je zaprowadzić; ale że nie w jednym roku, o tem nie wątpimy.

Skoro ministrowi zależyć będzie, aby w jak najkrótszym czasie potrzebną liczbę trybunałów zaprowadzić, to on się o to starać będzie, ale niech mu Sejm dostarczy materyału i niech powie w pierwszym punkcie, że w każdym obwodzie trybunał jest potrzebny, a w drugim, które trybunały są nagłe. Jest tam więc loiczny i zwięzły rezultat obrad komisyi, która powiedziała w pierwszym ustępie, że w każdym obwodzie są trybunały potrzebne; a w drugim powiedziała które są nagłe. o jednem zaś miejscu wyrzekła, że jest najnaglejsze.

To jest loika, jest sens, I dla ministra jest silny powód, aby mógł zażądać na to pieniędzy.

Ale pozwólcie panowie powiedzieć, że dużo poprawek, popraweczek nie wiele nam pomogą, czy mają na celu to, aby jak najprędzej stanęło sądownictwo takie, jak być powinno albo żeby trybunały zamykały się w tym lub owym obrębie. Jabym tak nie sądził. Komisya stała na stanowisku wyłącznie krajowem i dlategobym rad, aby tylko wniosek komisyi, a nie inny się utrzymał.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja pozwolu sobi to tylko pidnesty, szczo my ne majemo pewnisty, koły organizacja nastupyt i dla toho ne możemo widkłykowaty sia w naszoj uchwali na tuju organizacju. A własne dla toho, że maje pryjty organizacja powynnyśmo nasz projekt czim skorsze uchwałyty, aby ministerstwo mało wże nasz projekt jak pryjde do organizacji, bo inakszе mohłyby my dla naszoho kraju organizaciju zderż..ty. Dla toho sprotywlaju sia wnesenju h. Grocholskoho widosłania projektu do komisji poneże czerez to cała sprawa byłaby wstrymana y oświdczaju szczo za wneseniem komisji hołosowaty budu.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński. Podstawą wniosku Wydziału krajowego i komisyi była ustawa z 26. kwietnia 1873 Nr. 62 d. u. p., która nie odnosi się do przyszłej organizacyi sądownictwa, do spodziewanej reformy postępowania cywilnego, lecz do pomnożenia sądów kolegialnych — z powodu zaprowadzenia nowej procedury karnej; nie może zatem ulegać wątpliwości, że wnioski Wydziału krajowego i komisyi li tylko do dzisiejszego stanu organizacyi sądowej odnosić się mogą, nie zaś do przyszłej co do czasu i jakości nie wiadomej ich reformy. Według wniosku komisyi i zaokrąglenie trybunałów nie ma być zawisłem od przyszłej organizacyi, lecz od zaprowadzenia trybunałów I. Instancyi w wniosku II. wymienionych, w powodach tylko przytoczyła komisya, że gdyby reforma postępowania cywilnego wcześniej do skutku przyszła, niżeliby się według dotychczasowego trybu postępowania spodziewać należało, to musiałaby wtedy znowu nowa organizacya sądów nastąpić, a kto wie czy nie wszystkie sądy w sprawach spornych rozstrzygające będą sądami kolegialnemi. W r. 1869 komisya w Radzie państwa orzekła, że dokładnego orzeczenia w sprawach spornych tylko w sądach kolegialnych spodziewać się można, a tem samem przyznała, że sądy pojedyńcze za tylko tymczasowe urządzenie uważa. Ustawa o postępowaniu w sprawach bagatelnych już obowiązuje, niedługo może wejdzie w życie ustawa o mężach zaufania przeznaczonych do zawierania ugód, a może i instytucya sądów pokoju, a gdy jeszcze zostanie uregulowanem postępowanie w sprawach niespornych, wtedy spodziewać się można, że wszystkie sądy będą kolegialnemi. Komisya żądając pomnożenia sądów kolegialnych i wyrażając zdanie, że oprócz Kołomyji jeszcze w najrozleglejszych okręgach potrzeba zaprowadzenia trybunałów rażąco jest nagłą, była do tego spowodowaną zaprowadzeniem nowej procedury karnej, która od 1. stycznia obowiązywać będzie, gdyż jest tego przekonania, że przeprowadzenie tej nowej procedury na takie napotka trudności w nader wielkiej odległości stron od trybunałów I. Instancji, że rząd już w r, 1874 oprócz Kołomyji w innych jeszcze obwodach nowe trybunały ustanowić zniewolonym będzie.

Zarzucacie nam panowie, że nie mieliśmy podstaw do osądzenia, które obwody są takie, w których zaprowadzenie sądów jest naglejsze niż w innych. Na to odpowiem, że daty nasze są niezmienne — są to daty statystyczne rozległości i ilości mieszkańców, wszystkie inne daty mniej rozstrzygają w tej kwestyi, są bowiem od czasowych okoliczności zawisłe a zatem zmienne. Zresztą zarzuty te musi przyjąć i Wydział krajowy, który co do Kołomyji innych dat nie ma jak dla Sanoka, Stryja i Brzeżan. Powiada on sam w jednym ustępie: „Zachodzi tu jeszcze i ten słuszny wzgląd, iż ustanowienie trybunału w Kołomyji nie powinno być zwleczonem, co nastąpićby musiało na czas długi, gdyby wszystkie wyż wykazane sporne kwestye miały być poprzód należycie wyświécone i rozstrzygnięte.“ Więc sam Wydział powiada, że sąd ten jest najnaglejszy, że nie można wchodzić w pojedyncze sporne kwestye, takie same powody przemawiają za nagłością ustanowienia trybunałów dla równie rozległych i zaludnionych okręgów.

Powiadamy, że zaprowadzenie sądów kolegialnych w najbliższej przyszłości jest koniecznem, dajemy tem rządowi podstawę, aby na przyszły rok oprócz Kołomyji zaprowadzić zechciał i inne sądy, co tem łatwiej nastąpić może, ileże koszta utworzenia takiego sądu na jeden tylko dawny obwód z pominięciem równoczesnego zaokrąglania nie będą zbyt wielkie, gdyż to dla ustanowić się mającego sądu kolegialnego w Kołomyji bez zaokrąglenia jego obwodu wyrachowano, ponosiłby skarb większy wydatek około 40.000 złr., więc sumę, którą mimo obecnego finansowego położenia państwo wydać będzie mogło, aby umożebnić należyte i sprężyste przeprowadzenie ustawy karnej. Aby więc umożebnić rychlejsze ustanowienie więcej nowych trybunałów komisya obstaje przy swoich wnioskach i uprasza o odrzucenie wszystkich poprawek a przyjęcie ustępu II. według jej wniosku.

P. Smolka. Proszę o głos dla sprostowania.

Ks. Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. P. Sprawozdawca powiedział, iż Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu sam się odwołał na to, że utworzenie trybunału pierwszej instancyi w Kołomyji nie cierpi zwłoki, tak, że nie można czekać rozstrzygnienia wielu spornych kwestyj, i odnosił to jakoby do brakujących dat statystycznych Wydział krajowy nie odnosił tego do brakujących dat, lecz tylko do spornych kwestyj z powodu wydzielać się mających powiatów. Prezydyum apelacyi uznało samo, że na zapytanie do wydziałów i reprezentacyj powiatowych co do tego, wiele z nich odpowiadało, iż nie życzą sobie przyłączenia do innych okręgów. Ale sporne te kwe-

stye nie tyczyły się ani Kołomyji, ani brakujących dat statystycznych.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Poddam naprzód wniosek P. Grocholskiego, aby cały ten elaborat odesłać napowrót do komisyi prawniczej. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać (mniejszość). Wniosek upadł. Przejdziemy teraz do wniosku P. Smolki, aby przyjąć redakcyę Wydziału krajowego:

Sprawozdawca P. Józef Jasiński (czyta): Pożądanem jest jak najspieszniejsze przedewszystkiem ustanowienie trybunału I. Instancyi w Kołomyji.

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński (czyta ustęp II. według redakcyi komisyi).

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawaa p. Józef Jasiński (czyta):

„III. Zaokrąglenie okręgów trybunałów I. instancyi w Galicyi przeprowadzićby wypadało dopiero po ustanowieniu trybunałów w ustępie II. wymienionych.“

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Smolka. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. W tem miejscu podnoszę znowu ustęp odpowiedni wniosku Wydziału krajowego który dotyczy utworzenia sądu I. instancyi w Kołomyi, a mianowicie wymienienie tych powiatów, które dziś już do Kołomyi przydzielone być winny. Jest to ustęp pod a), konsekwentnie idzie zatem, że podtrzymuje zarazem i ustęp b.) Za odjęcie Stanisławowskiemu trybunałowi niektórych okręgów sądów powiatowych, przyznaczonych na dotacyę trybunału kołomyjskiego, trybunał stanisławowski wynagrodzonyby został przydzieleniem pewnych powiatów z trybunału samborskiego. Otóż idzie mi w tej mierze o to, aby do kołomyjskiego trybunału I. instancyi przydzielono nietylko dawniejszy obwód kołomyjski ale prócz tego także powiaty Borszczów, Mielnica, Uścieczko i Zaleszczyki z tarnopolskiego, zaś do trybunału stanisławowskiego, aby przydzielone były powiaty sądowe Kałusz, Dolina, Wojniłów, Żurawno, Borszczów, ewentualnie Bolechów. Powołuję się tu tylko na to, co w tej mierze na onegdajszem posiedzeniu powiedziałem, wspomnę tylko to, że od dawnego czasu mieszkańcy tych powiatów życzą sobie, aby ich przyłączono do Stanisławowa, albowiem wydarza się często, że mieszkańcy powiatów leżących o 2 mile od Stanisławowa muszą się udawać do swego sądu w Samborze o 20 mil oddalonego. Jeżeli tedy komisya prawnicza utrzymuje, że przedewszystkiem miała na oku odległości i dogodność ludności, to nie mogę pojąć, jak ona mogła się nie zgodzić na to, aby ukrócono tych przykrości powiatom i dopuszcza, żeby te powiaty jeszcze przez kilka a może kilkanaście lat były pozostawione w tem nader przykrem położeniu. Nie widzę w tem ani dogodności ani oszczędzenia, jeżeli ktoś w swojej sprawie musi się udawać do sądu o 20 mil odległego. Traci się nietylko pieniądze ale szczególniej czas. P. Sprawozdawca powiedział onegdaj jakoby twierdziłem, że prezydya sądów wyższych kraj. oświadczyły się za tem, aby dziś już pojedyńcze powiaty sądowe przydzielane były do owych przezemnie wskazanych trybunałów I. instancyi, i odparł że „tak nie jest“, a więc wkłada nic warte twierdzenie, oparte na datach fałszywie przytoczonych.

Gdybym nie był przekonany o szanownym sprawozdawcy, że zawsze i wszędzie tylko lojalnie i poważnie dyskusyę prowadzi, to musiałbym ten sposób polemizowania, gdy podsuwając mi pewne twierdzenie, którego nie powiedziałem i zbijając takowe zarzucić mi posługiwania się dat fałszywych bardzo stanowczo potępić. Jestem jednak przekonany najmocniej, że mu się tylko przesłyszało, gdyż rzeczonego twierdzenia nie wypowiedziałem. Gdybym jednak tak był twierdził, byłbym powiedział tylko istotną prawdę, bo istotnie lwowski sąd krajowy wyższy zaproponował właśnie takie zaokrąglenia, jak Wydział krajowy i odstąpił później dopiero od swego zdania, ale nie dlatego, że niedogodnem by było przydzielać dziś już pewnym trybunałom pewne okręgi, a drugą razą może inną jaką zmianę zaprowadzić. Ponieważ ta przyczyna istniała już wtedy, kiedy prezydyum sądu krajowego wyższego nam te zaokrąglenia zaproponowało, ale prezydyum odstąpiło od swego zdania dla tego że gdyśmy się odnieśli do rad powiatowych względem wysłuchania zdań i życzeń ludności, o co nas sąd krajowy wyższy wezwał, pokazało się, że przeprowadzenie takiego zaokrąglenia w całym kraju

natrafiło w niektórych powiatach na takie trudności, sprzeczności i na taką niechęć ludności, że prezydyum sądu krajowego wyższego oświadczyło, iż odstępuje od zamiaru zaokrąglenia okręgów trybunałów I. inst. w całym kraju, ponieważ pokazało się, że zanimby wszystkie sprzeczne zdania były wyrównane, wyjaśnione i wyświetlone należycie, bardzo wiele czasu mogłoby upłynąć. Ale to się nie odnosiło do tych powiatów, które wyższy sąd krajowy sam chciał przyłączyć do kołomyjskiego a względnie stanisławowskiego trybunału, tylko do powiatów sądowych sanockiego, które pod żadnym warunkiem nie chciały być do samborskiego trybunału przydzielone. Więc jakkolwiek tego argumentu na poparcie mego wniosku nie użyłem, to gdybym go był i użył, byłbym tylko prawdę powiedział. Niesłusznie więc twierdzi szan. sprawozdawca, że tak nie jest jak powiedzieć miałem. Tu znów dziś słyszałem proszę Panów, że jedni mówili jak im właśnie wypadało dla poparcia swego zdania, że będziemy mieli rychło sądy, inni zaś, że będziemy długo jeszcze czekać, a p. Zyblikiewicz twierdził nawet raz, że będziemy trybunały mieli rychło, bo tak wypadało twierdzić dla poparcia swego zdania; zaraz twierdził następnie zaś, że będziemy na nie musieli czekać bardzo długo. Ja jestem tego drugiego zdania, że na zaprowadzenie sądów kolegialnych I. instancyi będziemy czekać bardzo długo. P. minister sprawiedliwości wyraził wprawdzie w swoich reskryptach do wyższego sądu krajowego szczere chęci rządu względem zaprowadzenia w kraju naszym nowych trybunałów I. inst., ale sam wyraził że to może nastąpić tylko z w o l n a i stopniowo. Zresztą proszę Panów, to, że reforma sądownictwa w ogóle zapowiedzianą jest w mowach tronowych, to nie wiele znaczy.

Wiemy przecież o tem, że reforma sądownictwa, a mianowicie reforma postępowania sądowego jest rzeczą, nad którą się pracuje już 80 lat, bo w r. 1790 którymś była już ustanowiona komisya, która miała przeprowadzić tę reformę. My więc już 80 lat czekamy na reformę a nie mamy jej i będziemy może czekać jeszcze kilkanaście lat — tego nikt wiedzieć nie może. Kto zatem twierdzi, że rychło będziemy mieli nowe trybunały, przekona się podobno, że się bardzo mylił. Zapowiadane były w mowach tronowych często różne rzeczy, a mimo to nie były osiągnięte do tej chwili. Mianowicie wiecie Panowie bardzo dobrze, że były to rzeczy bardzo blisko nas obchodzące, które także w mowach tronowych były zapowiedziane i że powinny były rychło nastąpić, a jednak nie tyiko że nie nastąpiły, ale zostały zupełnie zaniechane. Przypomnijcie sobie Panowie, w ilu mowach tronowych były zapowiedziane przedłożenia dotyczące uregulowania stosunków między państwem a kościołem. Nie, ażebym sądził, że owe uregulowanie jest rzeczą tak bardzo nagłą, że się bez niego obejść nie można — ale koniec końcem, jakkolwiek stronnictwo ster dziś wiodące ciągle się o dotyczące przedłożenia gwałtownie, upomina, to przecież jak nie było tych przedłożeń tak ich niema. Tak się też stać może z ustanowieniem nowych trybunałów I. instancyi. Mówię, że powiaty, które w tej kwestyi tak mocno są dotknięte, t. j. wszystkie powiaty obwodu stryjskiego, graniczące z obwodem stanisławowskim, a niektóre obwodu czortkowskiego i brzeżańskiego, graniczące ze stanisławowskim, te powiaty czekać będą może jeszcze lat kilkanaście, i kilkanaście lat cierpieć będą pod względem tak niestosownego rozdziału. Pytam się Panów, dla czego też dziś nie zaprowadzić urządzenia, które wszelkie względy sprawiedliwości koniecznie wymagają. Powiedział p. sprawozdawca, że jeśli to się teraz zrobi, to trzeba będzie potem może inaczej tę sprawę urządzić. Cóż w tem za wielka trudność?

Jeżeli się przy zaprowadzeniu nowych trybunałów i ostatecznem zaokrągleniu terytoryów wszystkich krajowych trybunałów sto zmian zrobi, to czyż to zrobi jaką różnicę, gdy się później przedsięweźmie jeszcze zmianę sto pierwszą lub drugą. Kiedy już tyle zmian będzie musiało i tak koniecznie nastąpić, to gdyby wypadło jeszcze jaką zmianę wprowadzić, nie mogę upatrywać w tem żadnych wielkich trudności.

Dla tych zaś powiatów jak: mieleckiego, kałuskiego, dolińskiego, borszczowskiego i bolechowskiego, jest to kwestyą nader ważną, ażeby tymże raz już wyrządzoną była sprawiedliwość. Te dwa ustępy *a.* i *b.* wniosku Wydziału krajowego podtrzymuję i zauważam, że one obok uchwalonego już ustępu komisyi pod II.) zawsze jeszcze istnieć mogą.

K s. M a r s z a ł e k. Podam tę poprawkę do przyjęcia.

P. K r z e c z u n o w i c z, Proszę o głos.

Sprawozdawca p, J ó z e f J a s i ń s k i (czyta):

Pożądanem wszakże byłoby:

a) Ażeby okręgi sądów powiatowych: Borszczów, Mielnica, Uścieczko i Zaleszczyki z okręgu trybunału tarnopolskiego wydzielone i przyszłemu trybunałowi kołomyjskiemu także przydzielone były.

b) Pożądanem byłoby, ażeby okręgi sądów powiatowych Dolina, Różniatów, Kałusz, Wojniłów, Żurawno, ewentualnie i Bolechów z okręgu trybunału samborskiego wydzielone i do okręgu trybunału stanisławowskiego przydzielone zostały.

Ks. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość posłów.) Jest popartą.

P. Spławiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Wprzód ma głos poseł Krzeczunowicz.

P. Krzeczunowicz. Niech mówi najprzód p. Spławiński, bo zabiera głos w innym kierunku.

Ks. Marszałek. P, Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Sądzę, że już w drugim ustępie wniosków komisyi wypowiedzianem jest, jakie miejscowości mają być przydzielone do przyszłego trybunału kołomyjskiego, ponieważ w drugim ustępie powiedzianem jest wyraźnie; (czyta): „Potrzebnem jest rychłe ustanowienie trybunałów I. instancyi w Kołomyi, Brzeżanach, Sanoku, Stryju, Wadowicach, Czortkowie, przedewszystkiem zaś, dla zaradzenia, w części przynajmniej naglącej potrzebie, jak najrychlejsze ustanowienie trybunału w Kołomyi, dla okręgów z dawniejszego obwodu kołomyjskiego, utworzyć się mającego.

Gdybyśmy więc przyjęli poprawkę posła Smolki w trzecim ustępie, to musielibyśmy wrócić do drugiego ustępu i zmienić takowy. Przyjąwszy więc tamten, musimy konsekwentnie i ten przyjąć. Teraz, gdybyśmy chcieli przyjąć poprawkę p. Smolki, tyczącą się trybunału kołomyjskiego, to musielibyśmy na nowo robić dchodzenia, co się tyczy wszystkich innych trybunałów w Brzeżanach, Wadowicach, Czortkowie itd., ażebyśmy wiedzieli które miejscowości do trybunałów tych przyłączone być mają, w razie, gdyby takowe ustanowione zostały. Tak samo powiedzielibyśmy w ustępie drugim o innych miejscowościach, że trybunały tam są potrzebne. Tak i o Kołomyi, tylko że Kołomyja jest najpilniejszą. Możliwem jest, że nie tylko w Kołomyi, ale i w innych miastach, takie same trybunały w jednym roku zostaną zaprowadzone, potrzebaby więc znowu zrobić nowe rozgraniczenia i powtarzać zamieszanie. Jeżeli mówimy o Kołomyi i chcemy oddzielić inne trybunały i przyłączyć pojedyncze powiaty do kołomyjskiego, to powinniśmy dać konsekwentnie całą Galicyę rozdzielić na pojedyncze trybunały.

(P. Smolka. Proszę o głos), zwłaszcza, że w innych okolicach daleko potrzebniejszem byłoby podzielenie, aniżeli w kołomyjskiem, weźmy np. w krakowskiem: Wojnicz, Radłów i inne miejscowości. Ponieważ tu proponują Wadowice, więc powinniśmy wypowiedzieć nasze zdanie co się tyczy rozdzielenia całego okręgu krakowskiego. My to wszystko pomijamy, ażeby nie robić chwilowo zamieszania, bo rzeczywiście nasze poprzednie posiedzenie wyjaśnia już dostatecznie jakie zamieszanie wywołuje przenoszenie powiatów z jednego trybunału do drugiego. Dlatego nie chcąc się powtarzać, nie podnoszę już dalszych szczegółów i popieram wnioski komisyi i proszę o ich przyjęcie

Ks. Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Tak, jak poprawka przez posła Smolkę jest postawiona, to jest, dodanie ustępów projektu wydziałowego, do ustępów projektu komisyi, przez Izbę teraz uchwalonego, trudnoby ją przyjąć z powodów redakcyj całości. Lecz można tę poprawkę inaczej redagować a może się na to poseł Smolka zgodzi; zredagowałem tę poprawkę, wypuszczam w niej jedynie Bolechów, dla tego, bo i Wydział krajowy ewentualnie tylko go sobie położył, gdyż Bolechów leży w równej odległości między Stanisławowem i Samborem; dodaję zaś Rohatyn dla tego, że wydział powiatowy rohatyński o to upraszał i na moje ręce przesłał swoje żądanie.

Co do zarzutów posła Spławińskiego przeciw tej poprawce, czyli raczej przeciw temu dodatkowi do wniosku komisyjnego — to pierwszy z nich był ten, że dodanie takiego punktu sprzeciwiałoby się uchwale powziętej już w punkcie drugim, gdzie jest mowa, ażeby kołomyjski trybunał był utworzony z dawnego obwodu kołomyjskiego. — Sprzeczności tu jednak nie będzie, jeżeli w następnym dodatkowym punkcie powiemy, że do trybunału kołomyjskiego, mają oprócz dawnego obwodu kołomyjskiego, należeć także niektóre inne okręgi sądów powiatowych. Poprawka moja, czyli dodatek, jest następujący: (czyta)

„Punkt III. Przy utworzeniu trybunału kołomyjskiego pożądanem jest, ażeby do okręgu tego trybunału przydzielone zostały także okręgi sądów powiatowych: Borszczów, Mielnica, Uścieczko, i Zaleszczyki, tudzież, ażeby do okręgu stanisławowskiego przydzielone zostały okręgi sądów powiatowych: Bursztyn, Rohatyn, Wojniłów, Kałusz, Rożniatów, Żurawno i Dolina.“

Szanowny poseł Spławiński mniemał, że zmieniając okręgi sądowe w tej części kraju, potrzebnem byłoby poruszenie całej Galicyi, i zmiana wszystkich okręgów trybunalskich. Otóż też tej potrzeby ja na teraz nie widzę. Ponieważ tylko w tej części kraju ma się utworzyć jak najrychlej nowy trybunał kołomyjski, a zatem tam tylko się otwiera potrzeba zmiany okręgów i właśnie teraz czas jest po temu, abyśmy wypowiedzieli zdanie nasze, że trybunał kołomyjski zabierze połowę okręgu trybunału stanisławowskiego, że okręgi obu tych trybunałów będą małe, daleko mniejsze od okręgów trybunałów sąsiednich, że więc od tych sąsiednich należy wyłączyć niektóre okręgi sądów powiatowych a przyłączyć je do okręgów trybunału kołomyjskiego i stanisławowskiego.

Stoimy więc z tą poprawką w związku logicznym z uchwalonemi już punktami i popieramy żądania mieszkańców kraju naszego.

Wspomniano tu o trudnościach, jakie sprowadzą takie odłączania i przyłączania; prawda, nikt nie zaprzeczy, że są takie trudności, lecz trudności te, bądźcie Panowie przekonani, Rząd uwzględni, a będzie je uwzględniał na podstawie pewnych danych, na podstawie dalszych planów swoich o zaprowadzeniu innych trybunałóww; my zaś nie wiemy, kiedy tamte trybunały będą zaprowadzone, Rząd osądzi, kiedy będzie mógł je zaprowadzić, i czy warto na ten czas podejmować trudności tymczasowej zmiany w okręgach trybunalskich. Nie stawiajmy się na stanowisku Rządu, ale na stanowisku reprezentantów kraju. Te powiaty od nas żądają, aby były przyłączone do okręgów innych trybunałów, a my powinniśmy popierać ich żądania. Rząd osądzi trudności, osądzi u których powiatów te trudności zachodzą, a taką uchwałą jeśli nie wszystkim powiatom, to może przynajmniej niektórym pomożemy.

I tak przytoczę jako przykład powiat sądowy Wojniłowski. Gdyby nawet w Stryju był utworzony, jak to komisya zamierza, sąd trybunalski, to ten powiat jednak nie powinien należeć do okręgu trybunału stryjskiego, lecz do stanisławowskiego; bo tam mu daleko bliżej. Mniemam, że my jako reprezentanci kraju powinniśmy dbać o to, ażeby żądania stawiane nam przez naszych wyborców, przez mieszkańców naszego kraju, były przez nas poparte. Jest to także ważny powód, za moją poprawką.

Ks. Marszałek. Poprawkę posła Krzeczunowicza podam do poparcia — proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński (czyta):

„Przy utworzeniu trybunału kołomyjskiego pożądanem jest, ażeby do okręgu tego trybunału przydzielone zostały także okręgi sądów powiatowych: Borszczów, Mielnica, Uścieczko, tudzież ażeby do okręgu trybunału stanisławowskiego przydzielone zostały okręgi sądów powiatowych: Bursztyn, Rohatyn, Wojniłów, Kałusz, Rożniatów, Żurawno i Dolina.“

Ks. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy powstać. (dostateczna liczba posłów wstaje.) Poparta.

P. Kamiński. Proszę o głos, będę mówił za wnioskiem p. Krzeczunowicza.

P. Smolka. Ja także.

Ks. Marszałek. Pierwszy zapisany do głosu poseł Smolka ma głos.

P. Smolka. W poprzedniem mojem przemówieniu powiedziałem, że nie trudno będzie tę poprawkę nawiązać do poprzedniego uchwalonego już ustępu; i powiedziałem, że myśl przez posła Krzeczunowicza wypowiedziana, odpowiada zupełnie mojej.

Więc przyłączam się do wniosku posła Krzeczunowicza. Muszę tylko szanownemu p. Spławińskiemu odpowiedzieć, że także bynajmniej nie widzę tej konieczności, ażeby przez to, że do kołomyjskiego i stanisławowskiego sądu niektóre powiaty przydzielone zostaną, w całym kraju przemiany terytoryalne w okręgach trybunałów I. instancji poczynione być musiały. Zmiana terytoryów stanisławowskiego, tarnopolskiego i samborskiego trybunałów nie pociąga za sobą bynajmniej konieczności poczynienia zmian w terytoryach wszystkich innych trybunałów krajowych i owszem, jeżeli szanowny poseł Spławiński przeczytał uważnie sprawozdanie Wydziału kraj. sądzę, że się przeko-

nać mógł, iż dany był dowód, że zmiany dotyczące specyalnie okręgów trybunałów w Samborze, Stanisławowie i w Tarnopolu, zupełnie nie wpływają na resztę terytoryów trybunałów krajowych i owszem, te ostatnie pozostaną zupełnie nietknięte, przyczem jednak pierwsze okręgi, które dziś są zupełnie nieproporcyonalne, zaokrąglone zostaną w sposób bardzo dobry i pożądany; albowiem odłączywszy ze stanisławowskiego sądu niektóre sądowe powiaty a przydzieliwszy je do nowego w Kołomyji postanowić się mającego trybunału, wedle wniosku komisyjnego miałby sąd stanisławowski około 90 mil kwadratowych, a kołomyjski także około 90; podczas gdy sąsiedni trybunał pierwszej instancyi samborski pozostałby zawsze największym w całym kraju bo miałby 215 mil kw. a zatem więcej jak dwa razy tyle co stanisławowski i kołomyjski trybunały.

Otóż jeżeli do kołomyjskiego sądu przydzielimy jeszcze kilka sądowych powiatów z tarnopolskiego a z okręgu trybunalskiego samborskiego kilka sądowych powiatów do trybunału stanisławowskiego, to zaokrąglenie nastąpi bardzo dogodne dla publiczności i dla administracyi sądowej gdyż te trzy trybunały prawie równe będą miały rozległości, samborski sąd zaś zawsze jeszcze będzie miał 140 mil kwadratowych.

Słyszałem właśnie głosy, że wtenczas nie byłoby sądu w Stryju. To bardzo jest mylnem, ponieważ wówczas, kiedy w całym kraju organizacya sądowa nastąpi, będą mogły być powiaty sądowe podług swego naturalnego położenia i ludności życzenia do odpowiednich trybunałów poprzydzielane. Przeprowadzenie całej organizacyi sądownictwa zaś może jeszcze potrwać lat kilkanaście i dłużej. Ażeby więc już dziś ludności, która sobie tego tak gorąco życzy, dziś już zadowolnić w tej mierze, należy przyjąć dotyczący wniosek Wydziału krajowego, — albowiem słusznie powiedział poseł Krzeczunowicz, że obowiązkiem Sejmu jest w tym względzie bronić uprawnionych życzeń ludności i domagać się zaspokojenia naglących potrzeb tejże a nie stawiać się na stanowisku rządowem i chcieć decydować co możliwe, a co niemożliwe; rzeczą rządu jest rozstrzygać w tej mierze.

Teraz proszę panów podnoszę okoliczność bardzo ważną, która zdaniem mojem powinna wpłynąć na waszą decyzyę w duchu wniosku Wydziału krajowego, a tą jest, że to co w tej mierze uchwalimy nie jest znaczenia o tyle kategorycznego, iżby rząd nie mógł zmienić życzenia w uchwale Sejmu wyrażonego, — rząd ma prawo postąpić sobie w tej mierze, jak mu się podoba; — gdyby zaś rząd chciał uwzględnić życzenia ludności zakwestyonowanych powiatów sądowych i tej części ludności przynieść ulgę tak dawno upragnioną to ma do tego podstawę w naszej uchwale, bez niej zaś nie mógłby rząd poczynić zmian co do przydzielić i odłączyć się mających powiatów sądowych, gdyż w tej mierze poprzedzić musi zasięgnięcie opinii Sejmu krajowego. To jest rzecz nadzwyczaj ważna, dla której sądzę szanowna komisya powinna by przystać na wniosek Wydziału krajowego. Istotnie nie mogę pojąć, dlaczego szanowna komisya tak uporczywie się wzbrania ażeby tu znacznej części ludności tak od dawna wyrządzonej krzywdy nie naprawić i nie spowodować a przynajmniej umożliwić ażeby miała częściową ulgę w swoich najżywotniejszych interesach finansowych i materyalnych.

P. Spławiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spawiński. Muszę p. Krzeczunowiczowi odpowiedzieć, że komisya bynajmniej nie ze stanowiska rządu, ale właśnie ze stanowiska dobra ludności i mandatów swoich na tę sprawę się zapatrywała. Rządowi nie wiele to kosztów przyniesie, jeżeli powiat przydzieli do tego lub owego trybunału, ale ludności przyniesie to bardzo wiele szkody, jeśli dziś przydzieloną zostanie do innego trybunału, a za rok lub pół roku znowu gdzieindziej, bo jak już na sobotniem posiedzeniu podniesiono, strona ma w miejscu pewnem adwokata, który jej sprawę popiera, a potem musi się przenosić do innego trybunału, w skutek czego i sprawa się zwleka i niejedno może się gdzieś zapodzieć i w ogóle nie tak łatwo tą sprawą na nowo się zająć. A więc tylko ze względu na dobro ludności sądziliśmy, że zaokrąglenie trybunałów już teraz byłoby niekorzystnem. Gdyby nawet rząd zaokrąglenie wniósł, toby się komisya musiała przeciw temu oświadczyć, skoro mamy nadzieję, że w najbliższym czasie więcej trybunałów będzie zaprowadzonych, a zaokrąglenie trybunału kołomyjskiego według żądania wnioskodawcy nie tylko rzecz tę by odwlekło, ale nawet zaprowadzenie trybunałów w niektórych z zaproponowanych miejscowości by zakwestyonowało. Obstaję przeto przy wniosku komisyi.

P. Kamiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Uchwałę tę spowodowała zbyt wielka rozległość trybunałów pierwszej instancyi i zbyt wielka ludność temi okręgami objęta. Według dat statystycznych, obwód stanisławowski zawiera dziewięćdziesiątkilka mil kwadratowych z ułamkami, a kołomyjski 83, razem tedy 182 mil kwadratowych. Trybunał pierwszej instancyi w Stanisławowie jest więc największy po samborskim, który zawiera 215 mil kwadratowych, zaś co do ludności, stanisławowski sąd przewyższa nawet sąd samborski. Jeżeli wydzielimy na sąd kołomyjski, tych 83 mil z trybunału stanisławowskiego, zostaną przy trybunale stanisławowskim tylko 91 mil kwadratowych. Zważywszy, że w Stanisławowie był niegdyś już *forum nobilium*, że przeto przez tyle lat wytworzyły się stosunki, niejakiej przynależności czyli grawitacyi do Stanisławowa, że wszystkie te powiaty, które objawiły swoje zdania, powiaty tutaj wymienione: „Dolina, Różniatów, Kałusz, Wojniłów, Żurawno, Bolechów itd.“ grawitują wszystkie swojemi interesami do Stanisławowa tak handlem, biegiem rzek, komunikacyą, posyłaniem dzieci do szkół wyższych itd., wszystko to przemawia za wcieleniem wspomnianych powiatów do trybunału Stanisławowskiego. Nawet w czasie nieurodzaju spieszą z tamtych stron w nasze doliny, aby zaopatrzyć się w zboże i inne środki żywności. Jeżeli ostatecznie wydziały powiatowe objawiły swoją za tem opinię, to nie widzę powodu, dlaczego nie mamy dać wyrazu tym opiniom prawnie wypowiedzianym? Jeszcze z tego nie wynika że to nastąpić musi, to jest tylko zdanie wypowiedziane. Zostawmy to ministrowi sprawiedliwości. Ale dlaczegoż mamy stawać wbrew życzeniom objawionym przez korporacye do tego uprawnione? Co do komunikacyi wiadomo, że właśnie w tym kierunku są dwie koleje lwowsko-czerniowiecka i kolej Albrechta, która będzie doprowadzoną do Stanisławowa na przyszły rok. Jeżeli te powiaty zostawimy przy sądzie samborskim to będą oddalone od trybunału o kilkanaście mil, gdy przeciwnie ta zaledwie o godzinę jazdy kolejowej. Nie widzę trudności na jakieby później zaokrąglenie miało napotkać. Wiadomo, że gdy była zaprowadzoną pierwsza organizacya, to rzecz odbywała się wydzieleniem aktów i przydzieleniem takowych do innych sądów. Czy tedy większe trudności będą przy nowej organizacyi? Sądzę, iż możemy w tej mierze wyrazić jasno i dobitnie opinię wydziałów powiatowych które mamy przed sobą, ażeby te powiaty były przydzielone do trybunału stanisławowskiego, ażeby właśnie w tej uchwale dano wyraz ich życzeniom, dla tego będę głosował za wnioskiem p. Krzeczunowicza.

P. Smolka. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Dyskusya zamknięta. Gdy nikt nie jest zapisany do głosu więc p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński. Podniesiono tu okoliczność, opartą rzeczywiście na ustawie z 26. kwietnia 1873. Nr. 62. Dz. u. p., że Sejm nie uchwala tu ustawy, lecz tylko objawia zdanie swoje. Mnie się zdaje, że właśnie to przemawia za wnioskiem komisyi. Rząd bowiem prócz uchwały sejmowej dostanie to wszystko, co tę uchwałę spowodowało, a więc i petycye pojedynczych gmin i powiatów, zdania rad powiatowych i starostw i na podstawie tego wyda swoje postanowienia, może się więc przychyli do tej lub owej petycyi pomimo, że Sejm inaczej uchwalił; komisya chce w swoim wniosku wyrazić dobitniej zdanie co do nagłości i konieczności pomnożenia trybunałów pierwszej instancyi zostawiając Rządowi możność na wypadek, gdyby oprócz dla Kołomyjskiego nie mógł i dla innych obwodów tak rychło jak tego potrzeba wymaga innych trybunałów ustanowić — objawionym żądaniom powiatów przydzielenia ich do innych trybunałów zadosyć uczynić.

Nie chcieliśmy dalej przystąpić do zaokrąglenia trybunałów z tego powodu, że gdybyśmy obecnie zaokrąglenie trybunałów wnieśli znaleźlibyśmy się w sprzeczności z ustępem II. któryśmy uchwalili, a który żąda jak najrychlejszego ustanowienia trybunału w Kołomyi dla okręgu z dawnego obwodu Kołomyjskiego utworzyć się mającego, tudzież w Brzeżanach, w Stryju, Czortkowie i t. d. Gdybyśmy teraz żądali przydzielenia większej połowy Czortkowskiego do Kołomyi, to trudnoby było równocześnie żądać aby dla obszaru mającego 35 do 36 mil kwadratowych zaprowadzić osobny trybunał. Przydzielilibyśmy dalej ze Stryjskiego do Stanisławowskiego tyle, iżby dla Stryjskiego obwodu zaledwie około 45 mil kwadratowych, obszaru pozostało, trudno przypuścić, żeby rząd chciał nowy sąd kolegialny dla obszaru 40 mil kwadratowych

zaprowadzać. To samo z Brzeżańskiego po wydzieleniu Rohatyna i Bursztyna do Stanisławowa, wypadałoby wydzielić Chodorów i Bóbrkę do Lwowa bo te dwie miejscowości oddzielone byłyby od swego trybunału całym rohatyńskim powiatem. Brzeżańskie składałoby się wtedy z 30 mil kwadr. a dla 30 mil w obec teraźniejszej organizacyi sądownictwa trudno byłoby żądać osobnego sądu kolegialnego. To zaokrąglenie może nastąpić wtedy, gdy te trybunały, które zostały uznane za najnaglejsze będą zaprowadzone. Komisya nie chciała tedy przez przez proponowanie zaokrąglenia okręgów po ustanowieniu trybunału w Kołomyi dostarczyć Rządowi powodów do zwlekania ustanowienia trybunałów, które wymienione są w ustępie II. Z tych powodów jestem przeciwny poprawce posła Krzeczunowicza i upraszam o przyjęcie wniosku komisyi.

Ks. Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania. Poseł Smolka odstąpił od swej poprawki.

P. Smolka. Ja przystępuję do wniosku p. Krzeczunowicza.

Ks. Marszałek. Pozostaje tedy wniosek p. Krzeczunowicza. Pan sprawozdawca zechce go odczytać.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński (czyta). Przy utworzeniu trybunału Kołomyjskiego pożądaném jest, ażeby do okręgu tego trybunału przydzielone zostały także okręgi sądów powiatowych Borszczów, Mielnica, Uścieczko i Zaleszczyki, tudzież ażeby do okręgu trybunału stanisławowskiego przydzielone zostały okręgi sądów powiatowych: Bursztyn, Rohatyn, Wojniłów, Kałusz, Rożniatów, Żurawno i Dolina.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Wniosek upadł. Przystąpimy do głosowania nad wnioskiem komisyi. P. Sprawozdawca raczy go odczytać.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński (czyta). III. Zaokrąglenie okręgów trybunałów I. instancyi w Galicyi przeprowadzićby wypadało, dopiero po ustanowieniu trybunałów w ustępie II. wymienionych.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Ustęp III. przyjęty. Przystąpimy do ustępu IV. P. sprawozdawca zechce go odczytać.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński (czyta). IV. Przed utworzeniem trybunałów I. instancyi dla każdego z dawnych obwodów niezbędnem jest pomnożenie etatu sędziów przy istniejących trybunałach.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta nikt głosu nie żąda (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty. Przystąpimy do ustępu V. Pan Sprawozdawca zechce go odczytać.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński (czyta). V. Pożądanem jest najspieszniejsze wprowadzenie reformy postępowania sądowego. Tu przez pomyłkę opuszczono „w sprawach cywilnych.“ Proszę więc dodać na końcu „w sprawach cywilnych“.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Aleksander Jasiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Jasiński ma głos.

P. Aleksander Jasiński. Mimo to, że podniósł się już głos, by Wysoka Izba wszystkie poprawki odrzuciła, ośmielam się do tego ustępu zrobić jeszcze dodatek. Ustęp ten opiewa: (czyta ustęp V.)

Jest rzeczą niewątpliwą, że w rozwoju sądownictwa przyjść musimy do tego, aby wszędzie zaprowadzone były sądy kolegialne, dla tego też i komisya powołała się wyraźnie na orzeczenie komisyi Rady państwa, że urządzenie sądów kolegialnych dla wszystkich spraw spornych jest najważniejszą rękojmią wymiaru sprawiedliwości. Jeżeli takim sądom kolegialnym zostaną przydzielone wszystkie sprawy, to przeciążenie tych sądów będzie takie, że te same utyskiwania i narzekania, jakie dotąd się objawiają pozostaną nadal; potem sprawy drobiazgowe będą zajmowały wiele czasu i będą absorbowały siły sędziowskie, tak, że znowu będą zalegały sprawy jak to obecnie się dzieje, kiedy mamy tylko sądy pojedyncze. Te same utyskiwania będą dlatego, ponieważ doświadczenie uczy, że w sądach naszych jest $^3/_4$ części spraw tak zwanych drobiazgowych, gdzie chodzi o pretensye do 25 złr. a te zabierają bardzo wiele czasu. Wprawdzie ustawodawstwo starało się temu zapobiedz przez zaprowadzenie ustawy w sprawach drobiazgowych ale i to nie osiągnie celu. W tym względzie potrzebuję się tylko powołać na

ustawę dawniejszą o postępowaniu sumarycznem, w której wszystko jest uczynione, co może się przyczynić do tego, aby przyspieszyć orzeczenia w sprawach cywilnych, przecież wiemy, że sprawy tak zwane sumaryczne trwają i po kilka lat. Mogę śmiało wypowiedzieć zdanie, że ta ustawa w sprawach drobiazgowych także celu nie osiągnie i że tak jak ustawa w sprawach sumarycznych nie przyczyni się do ułatwienia spraw i wejdzie na te same tory co i ta ostatnia.

Sądzę zatem, że dopóki dla spraw drobiazgowych sądy osobne, nie rządowe, utworzone nie będą, dopóty u nas o właściwej reformie sądownictwa i mowy być nie może. Wysoki Sejm mając to na oku podniósł był już raz tę myśl i uchwalił ustawę o sądach pokoju, lecz ta nie przyszła do skutku dla tego, że Sejmowi nie służy atrybucya ustanawiania takich sądów.

Ponieważ w tym ustępie V. jest tylko powiedzianem (czyta): „Pożądanem jest najspieszniejsze wprowadzenie reformy postępowania sądowego w sprawach cywilnych," zatem jest wyrażone tylko życzenie to zdaje mi się, że dla konsekwencyi można jeszcze powiedzieć „i zaprowadzenie sądów pokoju," albowiem i te mogą skutecznie wpłynąć na śpieszniejsze załatwienie spraw. Wnoszę zatem ten dodatek „mianowicie także zaprowadzenie sądów pokoju." Chociaż możnaby sądzić, że w wyrażeniu ogólnem wprowadzenia reformy postępowania sądowego w sprawach cywilnych zawiera się i myśl zaprowadzenia sądów pokoju, uważam przecież, że takie dobitniejsze przedstawienie życzeń Wysokiego Sejmu jest potrzebne.

Jeżeli to życzenie będzie wyrażone, to bez wątpienia wpłynie ono także na postanowienie ministerstwa, bo życzenie wyrażone przez tak poważne ciało jakiém jest Sejm tak rozległej prowincyi będzie miało jakieś znaczenie. Dlatego polecam panom przyjęcie togo dodatku.

Ks. Marszałek. Proszę podać ten dodatek na piśmie.

P. Aleksander Jasiński. Proszę.

Ks. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę odczytać.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński (czyta):

„V. Pożądanem jest najspieszniejsze wprowadzenie reformy postępowania sądowego w sprawach cywilnych a mianowicie także zaprowadzenie sądów pokoju."

P. Spławiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Przeciw zaprowadzeniu u nas sądów pokoju nikt nie będzie miał nic do zarzucenia, bo raz już Sejm uchwalił nawet projekt taki, a przez to samo wyraził życzenie i uznanie, że dla kraju naszego nader odpowiedniem było by zaprowadzenie sądów pokoju. Sądzę jednak, że tu, nie jest na miejscu, dodawać tę poprawkę bo teraz Sejm wyraża tylko życzenie wprowadzenia reformy w postępowaniu sądowem. Jakiegokolwiek rodzaju sądy mają być wprowadzone, rzecz ta nie ma z ustępem tym żadnego związku; ja przynajmniej żadnego ścisłego związku nie widzę. Mnie się zdaje, że to się tyczy i sądów powiatowych. Przy tej sposobności będziemy mogli oświadczyć się, że sądy powiatowe w tym kształcie, w jakim teraz są, uważamy za nieodpowiedne dla kraju naszego, że zaprowadzenie sądów kolegialnych uważamy w daleko obszerniejszem znaczeniu, aniżeli teraz za konieczne i prócz tego uważamy Sądy pokoju za konieczne tylko dla spraw bagatelnych. Wtedy będzie na czasie mówić o sądach pokoju. Tu jednak nie widzę związku między dodatkiem p. Jasińskiego a wstępem piątym. Dla tego oświadczam się za stylizacyą komisyi.

Ks. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński. Instytucya sądów pokoju bez wątpienia jest w całym kraju naszym pożądaną. Jednakże mimo tego muszę się sprzeciwić przyjęciu tej poprawki a to z następujących powodów:

W ustępie V. uchwały naszej wyrażamy tylko ogólne żądanie wprowadzenia reformy postępowania sądowego. Gdybyśmy specyalnie wymieniali instytucye, jakie dla nas są potrzebne, musieli byśmy się daleko zapuszczać w rozprawę. Jeżeliby Sejm miał na myśli wyrazić, jak rozumieć tę przyszłą reformę postępowania sądowego, to zdawało by mi się że oddzielne musiałby pod tym względem wnioski postawić, i całą tę sprawę uchwaliwszy na podstawie §. 19. ustaw zasadniczych do traktowania w Izbie państwa przedłożyć.

Tu żądamy tylko przyspieszenia tej reformy, a nie wdajemy się w pytanie, w jaki sposób ma być ta reforma postępowania sądowego przeprowadzoną; a dorywczo w skutek poprawki kwestyi tak ważnej załatwić niepodobna.

Ks. Marszałek. Przystępujemy teraz do głosowania. Poddaję najpierw pod głosowanie ustęp V. tak, jak go komisya ułożyła.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński (czyta): „Pożądanem jest najspieszniejsze wprowadzenie postępowania sądowego w sprawach cywilnych.“

Ks. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, zechcę rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. — A teraz p. sprawozdawca odczyta ustęp ten z poprawką p. Jasińskiego.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński (czyta): „Pożądanem jest najspieszniejsze wprowadzenie reformy postępowania sądowego w sprawach cywilnych, mianowicie także zaprowadzenie sądów pokoju.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Mniejszość, więc poprawka upada.

Przystępujemy teraz do ustępu VI.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński. (czyta): „Ustanowienie w Brodach przy obecnej organizacyi sądów, jakiegokolwiek sądu kolegialnego, nie jest wskazanem.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość).

Ustęp przyjęty,

Sprawozdawca p. Józef Jasiński czyta ustęp VII.

„Wydział krajowy porozumie się najrychlej z c. k. władzami i reprezentacyami powiatowemi w sprawie ustanowienia innych trybunałów w zachodniej Galicyi.“

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Madejski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Madejski ma głos.

P. Madejski. Wniosek posła Grocholskiego na odesłanie sprawy raz jeszcze do komisyi prawniczej dążył jedynie do tego, aby uchwałę dzisiejszą zformułowała w ten sposób, żeby ją nie brano kiedyś za podstawę przy organizacyi późniejszej. Wniosek ten odrzuciła Izba ze względu, że dyskusya prowadzona dość jawnie okazała, iż uchwały dzisiejsze dotyczą obecnego stanu rzeczy i nie mają na myśli przyszłej organizacyi sądów. Ponieważ jednak sprawozdania stenograficzne z rozpraw Sejmu pozostaną tutaj a uchwały powzięte pójdą do Ministerstwa w Wiedniu, więc, aby zapobiedz każdej możebności pozwalam sobie przedstawić do uchwalenia następujący dodatek jako punkt VIII. (czyta).

Zdania wyrażone w artykułach 1. i 2. odnoszą się li tylko do dzisiejszego stanu rzeczy i nie mają bynajmniej na względzie przyszłej organizacyi sądownictwa, Sejm wypowiada życzenie by wymienione tamże sądy kolegialne jeszcze przed przyszłą organizacyą sądownictwa były zaprowadzone.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński. Komisya przy całem przeprowadzeniu nie miała nigdy na myśli, że pomnożenie trybunałów, jakie za konieczne dla kraju naszego uważamy, dopiero ma nastąpić przy przyszłej organizacyi. Wynika to z treści całego sprawozdania, jednakże, aby to jednak dokładnie było wyrażone, więc w imieniu komisyi zgadzam się na ten dodatek jako p. VIII.

Ks. Marszałek. Poddaję więc ten dodatek pod głosowanie. Kto się nań zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp VIII. przyjęty. (Ob. uchwałę w całej osnowie jak alegat 3).

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie pokrycia gmachu lwowskiego szpitalu powszechnego nowym dachem i podniesienia drugiego piętra tegoż gmachu. Sprawozdawca p. Haller. **Ob. Aleg. XXXIV.**

Sprawozdawca p. Haller. Wnoszę, ażeby sprawę tą odesłać do komisyi budżetowej.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Henryk Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proponuję, ażeby Wydział krajowy w tej kwestyi uważać jako komisyę sejmową, zaraz przystąpić do obrad a wynik głosowania odesłać do komisyi budżetowej.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Ponieważ tutaj idzie o wydatek 12.000, nie uważam zatem za właściwe, ażeby Izba przystąpiła wprost do obrad nad tym przedmiotem. Trzeba koniecznie, ażeby sprawa ta poszła do jakiejś komisyi i z tego powodu sprzeciwiam się wnioskowi p. Wodzickiego a zgadzam się z wnioskiem p. Hallera, ażeby odesłać do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek. Są dwa wnioski. Oba poddam pod głosowanie. Kto się więc zgadza z wnioskiem p. Wodzickiego, ażeby Wydział krajowy w tej kwestyi uważać jako komisyę sejmową i bez odsyłania do jakiej innej komisyi przystąpić nad tą sprawą do obrad, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek nie jest przyjęty.

Teraz kto się zgadza z wnioskiem, ażeby ten przedmiot odesłać do komisyi budżetowej zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Ob. Aleg. XXXV. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o projekcie ugody z Reprezentacyą miasta Lwowa zawrzeć się mającej w celu unormowania stosunku gminy tegoż miasta do lwowskiego szpitala powszechnego. Sprawozdawca p. Haller ma głos.

Sprawozdawca p. Haller. Wnoszę, ażeby sprawa ta odesłaną była do komisyi administracyjnej. Nie wiem tylko czy komisya administracyjna, która jest już wielu sprawami obarczona, nie będzie potrzebowała wzmocnienia. Zostawiam to do uznania komisyi administracyjnej.

P. Kraiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krainski ma głos.

P. Kraiński. Istotnie tak rzecz stoi że komisyi administracyjnej już bardzo wiele wniosków przekazano, z których niektóre będą potrzebowały głębokiego zbadania i dłuższego czasu. Ażeby to przyspieszyć w tak krótkim peryodzie czasu, prosiłbym w imieniu komisyi administracyjnej jako przewodniczący tej komisyi, ażeby Sejm wzmocnił tę komisyę o dwóch członków.

Ks. Marszałek. Jest dwa wnioski. Jeden ażeby sprawę tę odesłać do komisyi administracyjnej a drugi ażeby komisyę administracyjną wzmocnić dwoma członkami. Kto się więc zgadza z pierwszym wnioskiem t. j. ażeby tę sprawę odesłać do komisyi administracyjnej zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto się zgadza z drugim wnioskiem, ażeby wzmocnić komisyę administracyjną dwoma członkami zechce rękę prdnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Wybór tych członków nastąpi dopiero na jutrzejszem posiedzeniu, ażebyście panowie mieli czas do namyślenia. Teraz panowie zechcą oddać jeszcze kartki na dwóch członków do komisyi budżetowej a na skrutatorów zapraszam tych samych panów, którzy przy pierwszem głosowaniu byli skrutatorami.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta spis posłów, przyczem posłowie oddają kartki do urny.)

Ks. Marszałek. Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. przed południem. Porządek dzienny następujący.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Porządek dzienny 9. posiedzenia 4. sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 16. grudnia 1873 o godzinie 11. przed południem.

Wybór dwóch członków do komisyi administracyjnej:

1. Drugie czytanie przedłożenia rządowego z wnioskiem do ustawy, zawierającej postanowienia na wypadek, że poseł sejmowy ulegnie kondemnacie sądowej lub zostaje pod śledztwem karnem.

2. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem do ustawy zawierającej dodatek do sejmowej ordynacyi wyborczej.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o stanie funduszów stanowiących mają-

tek szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie. Sprawozdawca p. Haller.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyach. Sprawozdawca p. Pietruski.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie na pobór dodatków do podatków. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

Ks. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 2gej minut 20.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

9. posiedzenia 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 16. grudnia 1873.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Wypadek ściślejszego głosowania na jednego członka komisyi budżetowej. — Wybór dwóch członków komisyi administracyjnej. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego z wnioskiem do ustawy, zawierającej postanowienia na wypadek, że poseł sejmowy ulegnie kondemnacie sądowej lub zostaje pod śledztwem karnem. — Przyjęcie tejże ustawy w trzeciem czytaniu. — Odłożenie dla braku dostatecznego kompletu drugiego czytania sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem do ustawy zawierającej dodatek do sejmowej ordynacyi wyborczej. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o stanie funduszów stanowiących majątek szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyach urzędników tegoż Wydziału pp. Zienkowicza, Iwanickiego i Krzeczkowskiego. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na pobór dodatków do podatków gminie miasta Lwowa i gminie Strzyżowa powiatu Rzeszowskiego. — Wniosek p. Spławińskiego w przedmiocie uznania potrzeby poszukiwań górniczych za pomocą głębszych wierceń.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 25 przed południem.

Posłów obecnych 126.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński Serwatowski i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa, i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Serwatowski (czyta protokół ósmego posiedzenia z d. 15. grudnia).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu? (nikt) Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Serwatowski (czyta):

Dalszy ciąg

petycyj po dzień 15. grudnia 1873. r. do Wys. Sejmu krajowego wniesionych.

75. Liebmann Herszko przez posła Erazma Wolańskiego, w sprawie kontraktu zawartego z Wydziałem krajowym o dostawę szutru na drogę krajową Tłuste-Buczacką.

76. Gminy Zalesie, Biała, Drabinianka, Malawa, Pobitno, Słocina i Matysówka, przez Stanisława Atamana naczel. gminy Pobitno na ręce posła Ludwika hr. Wodzickiego o uwolnienie ich od konkurencyj do dróg powiatowych Ujazdowsko-Rzeszowskiej za lata 1864—1867.

77. Kraiński Edmund przez posła Pohoreckiego w sprawie wykupna propinacyi.

78. Neuhauser Franciszek, emerytowany lekarz szpitalu lwowskiego przez posła Hoszarda, prosi o podwyższenie emerytury.

79. Niepołomice gmina przez posła Hoszarda, prosi o zasiłek na budowę szkoły.

80. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez posła Kamińskiego o subwencyę 3,100 złr. dla szkół żeńskich w Rzeszowie, Stanisławowie, Tarnowie i Jarosławiu.

82. Towarzystwo Proświta, przez posła Kaczałę, o subwencyę 3000 złr. na rok 1874.

82. Jamiński Dyonizy, opiekun małoletnich dzieci po ś. p. Julianie Ławrowskim pozostałych przez posła Kaczałę, o wyznaczenie dla tychże odpowiedniego dodatku sierocego.

83. Rozwadów gmina miejska, przez posła Józefa Jasińskiego, o budowę drogi krajowej z Rzeszowa na Sokołów, Nisko do Nadbrzezia.

84. Korzeniów gmina, powiatu pilznieńskiego, przez posła Rutowskiego, o odpisanie zapomogi z r. 1846.

85. Kolbuszowa, Wydział powiatowy, przez posła Kobylarza, w sprawie przyjmowania i zatwierdzania pisarzy gminnych przez wydziały powiatowe.

86. Tenże Wydział powiatowy, przez posła Kobylarza, o zmianę §. 62 ustawy gminnej, w przedmiocie policyi ogniowej.

87. Tenże Wydział przez posła Kobylarza, o wyjednanie części kwoty z funduszów pożyczki rządowej na cel kasy pożyczkowej powiatowej.

88. Urząd gminny miasta Dobromila, przez posła Skwarczyńskiego, o przeniesienie siedziby c. k. Starostwa powiatowego z Birczy do Dobromila.

89. Gminy dawnego powiatu Dobromilskiego, przez posła Skwarczyńskiego, o przeniesienie siedziby c. k. Starostwa powiatowego z Birczy do Dobromila.

90. Właściciele obszarów dworskich byłego powiatu Dobromilskiego, przez posła Skwarczyńskiego, o przeniesienie siedziby c. k. Starostwa powiatowego z Birczy do Dobromila lub odpowiednią zmianę terytoryalną tegoż powiatu.

91. Kamiński Aleksander, przez posła Kabata o uwolnienie go od przekroczonego wieku, w celu starania się o posadę przy biurze statystycznem Wydziału krajowego.

P. hr. Badeni: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni: Między petycyami jest także petycya o budowę drogi do Nadbrzezia, która odesłaną została do komisyi administracyjnej. Ponieważ w takich przedmiotach kilka już jest podań, odesłanych do komisyi drogowej, więc dla jednolitości lepiejby było i tę prośbę odesłać do komisyi drogowej.

Ks. Marszałek: Jesi wniosek, aby petycyę o budowę drogi do Nadbrzezia odesłać do komisyi drogowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

P. Kaczała: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kaczała ma głos.

P. Kaczała: Wnoszu, aby proszenie na moju ruku podane, to jest proszenie małoletnich po ś. p. Ławrowskom i proszenie „Proświty“ nie do komisyi petycyjnoj, ałe wprost do komisyi budżetowej buły odesłane.

Ks. Marszałek: Jest wniosek odesłania tych dwóch petycyj do komisyi budżetowej. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz; Między odczytanemi nam petycyami zauważyłem jedną o podwyższenie emerytury dla pewnego urzędnika, a następnie petycyę o subwencyę dla szkoły żeńskiej. Przedmioty te

zwykle bywały traktowane w komisyi budżetowej, dla tego i teraz tamby należało je odesłać tem bardziej, że komisya budżetowa, jedynie może wiedzieć o stanie funduszów w takich zwłaszcza sprawach, w których idzie o płacę dla urzędników, bo już etat urzędników jest w tej komisyi.

Ks. Marszałek: Komisya petycyjna nie przedkłada nigdy uchwały Wysokiej Izbie, nie naradziwszy się z komisyą budżetową, więc nie szkodziłoby wprzódy przekazać sprawy te komisyi petycyjnej.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Sądzę, aby zwłaszcza takie petycye, które już raz były w komisyi budżetowej, odsyłać do niej wprost, a nie dopiero gdy się przeleżały w komisyi petycyjnej, bo kto wie, czy przez zwłokę nie byłoby szkody.

Ks. Marszałek: Jest więc wniosek, aby te petycye odesłać wprost do komisyi budżetowej. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

P. ks. Zakliński: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński: Uchwałenu ustawu, szczoby do komisyi, kotoryi tutka sut uchwałenyi, wilno buło posłom prychodyty. Odnakże my spotykajemo toju trudniśt', szczo nykoły ne możemo znaty, koły jakaja komisya i w kotryj deń maje zasidaty.

Dlatoho wnoszu i proszu biura marszałkoskoho, aby nas zawidomiło, koły i jaka komisya swoje zasidanie derżyty bude, bo musimo ju szukaty a nykoły ne możemo ju znajty i trafyty.

Ks. Marszałek: Było postanowione, że wszyscy posłowie mogą być obecni w komisyach, tyczących się prawa gminnego, drogowego i prawa o propinacyi. Więc proszę pp. przewodniczących tych komisyj, aby zechcieli mnie zawiadamiać, kiedy będą mieli swoje posiedzenia.

P. hr. Badeni: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni: Odpowiednio do tego zarządzenia oświadczam, że komisya drogowa odbędzie posiedzenie dziś o godzinie 4.

P. Kraiński; Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kraiński ma głos.

P. Kraiński: Na posiedzeniu zeszłego Sejmu dnia 19. listopada 1872 r. powziętą została uchwała, aby petycyę komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego w przedmiocie szkoły leśnej uwzględnić i w tym celu Wysoki Sejm

1. polecił Wydziałowi krajowemu poparcie Towarzystwa gospodarczego w usiłowaniach około założenia stałej szkoły leśnictwa i doprowadzenie rokowań z rządem do tego punktu, aby jak najprędzej szkoła leśnictwa urządzoną być mogła.

2. wyznaczył Towarzystwu gospodarczemu galicyjskiemu aż do odwołania 3000 złr. rocznie na pokrycie kosztów zaprowadzenia kursu leśniczego przy akademii we Lwowie. Otóż podaną została petycya komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego do l. 63, gdzie komitet ten prosi, aby wskutek rokowania z ministerstwem o uznanie szkoły leśnej za zakład krajowy i stale uposażony, Sejm raczył uznać tę szkołę za krajową i stałą. W rokowaniach p. minister oswiadczył, że nie będzie w stanie dać ze środków państwowych subwencyi na utrzymanie tej szkoły, jednak gdyby szkoła ta uznaną była za krajową, zezwala na wypłacenie kwoty 7000 złr. na pierwsze jej urządzenie. Jest przecież nadzieja, że szkoła mimo to będzie miała subwencyę ze środków państwowych, albowiem p. minister obiecał później się postarać.

Komisya administracyjna, której sprawa ta była przez Sejm przekazaną, zastanawiała się nad tym przedmiotem i przyszła do przekonania, że istotnie zachodzi potrzeba takiej szkoły w kraju i powzięła tymczasowo uchwałę popierania tej petycyi w Sejmie. Aby jednak mógł być postawiony ostateczny wniosek, byłoby bardzo pożądanem, aby ta petycya została odstąpiona komisyi edukacyjnej dla przejrzenia planu nauk i dla zmodyfikowania go może w niektórych gałęziach, oraz dla oznaczenia prawdopodobnych kosztów, n. p. płacy nauczycieli, docentów, służby i t. d., jednem słowem, aby komisya edukacyjna wydała swoją opinię o tej sprawie.

Nasuwa się tu zresztą i ta kwestya pod rozwagę, czy fundusz krajowy będzie w stanie pokryć wszystkie te koszta, a wtedy dopiero tak uzupełniony wniosek będzie mógł być wprowadzony do Wysokiego Sejmu.

Przeto wnoszę w imieniu komisyi administracyjnej, aby przedmiot ten był w poprzód odstąpiony komisyi edukacyjnej.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby sprawę szkoły leśnej odesłać najpierw do komisyi edukacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Rezultat wyboru członka do komisyi budżetowej jest następujący:

Sprawozdawca p. hr. Łoś (czyta):

Głosujących było 96, 4 kartki unieważnione, pozostaje 92, absolutna większość 47, p. Chrzanowski otrzymał głosów 55.

Ks. Marszałek: Z porządku dziennego mamy najpierw wybór dwóch członków do komisyi administracyjnej.

Do skrutynium zapraszam pp. Weissmana, Kuczkowskiego, Hoszarda, Chrapka, Michalskiego, Zaklińskiego, Podlewskiego.

(Po przerwie).

Ks. Marszałek: Zechce Wysoka Izba wysłuchać rezultatu głosowania na dwóch członków komisyi administracyjnej.

Sprawozdawca p. Podlewski: Głosujących 93 absolutna większość 47 otrzymali p. Szczepański głosów 52, p. Madejski 51, ci więc są wybrani.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do następnego porządku dziennego. Z porządku dziennego
Ob. Aleg. XXXVI. przypada: Drugie czytanie sprawozdania komisyi prawniczej w przedmiocie przedłożenia rządowego z wnioskiem do ustawy, zawierającej postanowienia na wypadek, że poseł sejmowy ulegnie kondemnacyi sądowej lub zostaje pod śledztwem karnem.

Do uchwalenia tej ustawy jest potrzebna liczba 114 posłów. PP. sekretarze zechcą więc skonstatować czy jest potrzebna ilość posłów w Izbie, panów zaś upraszam, aby zajęli swe miejsca, by ułatwic pp, sekretarzom przeliczenie (Pp. sekretarze obliczają ilość obecnych posłów). Jest 117 pp. posłów, a zatem jest dostateczna liczba. Sprawozdawca p. Spławiński ma głos.

Sprawozdawca p. Spławiński (z trybuny czyta:

Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie przedłożenia rządowego z wnioskiem do ustawy, zawierającej postanowienia na wypadek, że poseł sejmowy ulegnie kondemnacie sądowej, lub zostaje pod śledztwem karnem.

Wysoki Sejmie!

Wniosek powyż rzeczony, uchwałą wysokiego Sejmu na posiedzeniu z dnia 29. listopada r. b. powziętą, komisyi prawniczej przekazany, był już na zeszłorocznej kadencyi wysokiego Sejmu jako projekt do ustawy uchwalony, nie otrzymał jednakowoż najwyższej sankcyi li z powodu, że nie były należycie udowodnione warunki przepisane w §. 38 statutu krajowego co do kompletu posłów, potrzebnego do powzięcia uchwał na wnioski dotyczące zmian statutu krajowego.

Komisya prawnicza uznając w tym wniosku odpowiedne uzupełnienie ustawy z 3. października 1861. r. Nr. 98 D. p. p., poleca przyjęcie onego w niezmienionej treści przedłożenia rządowego i przeto wnosi:

„Wysoki Sejm raczy załączony projekt do ustawy uchwalić.“

Ustawa

z dnia dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zawierająca postanowienia na wypadek, że poseł sejmowy ulegnie kondemnacie sądowej, lub zostaje pod śledztwem sądowem,

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

§. 1.

Poseł sejmowy, który za czyn karygodny ulegnie kodemnacie pociągającej za sobą według ustaw utratę prawa wyboru i obieralności do Sejmu, traci tem samem i prawo uczestniczenia w Sejmie.

Podczas śledztwa karnego nie może on wykonywać funkcyi członka sejmowego, jeżeli Sejm w myśl ustawy z dnia 3. października 1861. r, Dz. p. p. N, 98 nie zażąda odroczenia śledztwa i zdjęcia aresztu, jeśli takowy zarządzonym został.

§. 2.

Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

§. 3.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy teraz do rozprawy specyalnej

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta):

§. 1. Poseł sejmowy, który za czyn karygodny ulegnie kondemnacie pociągającej za sobą według ustaw utratę prawa wyboru i obieralności do Sejmu, traci tem samem i prawo uczestniczenia w Sejmie.

Podczas śledztwa karnego nie może on wykonywać funkcyi członka sejmowego, jeżeli Sejm w myśl ustawy z dnia 3. października 1861 r. Dz. p. p. N. 98 nie zażąda odroczenia śledztwa i zdjęcia aresztu, jeśli takowy zarządzonym został.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do tego paragrafu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym paragrafem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość).

Komisarz rządowy: Proszę ks. Marszałka o skonstatowanie, czy jest $^2/_3$ głosów za przyjęciem tego paragrafu.

Ks. Marszałek: Poddam jeszcze raz pod głosowanie Wysokiej Izbie. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce wstać. (Wszyscy z wyjątkiem jednego). Jest tylko jeden głos przeciwny, zatem paragraf ten przyjęty. Następuje §. 2.

Sprawozdawca P. Spławiński (czyta):

§. 2. Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do tego paragrafu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce wstać. (Wszyscy z wyjątkiem dwóch). Są tylko dwa głosy przeciwne, zatem paragraf ten jest przyjęty.

Sprawozdawca P. Spławiński (czyta):

§. 3. Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do tego paragrafu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce wstać. Wszyscy z wyjątkiem jednego). Jest jednomyślnie, z wyjątkiem jednego głosu przyjęty.

Sprawozdawca P. Spławiński (czyta):

Ustawa z dnia dla królestwa Galicyi i Lodomeryi, z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zawierająca postanowienia na wypadek, że poseł sejmowy ulegnie kondemnacie sądowej, lub zostaje pod śledztwem karnem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto sie zgadza z tym tytułem zechce wstać. (Wszyscy). Jest jednogłośnie przyjęty.

Sprawozdawca p. Spławiński: Wnoszę by przystąpić zaraz do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza,zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Jest przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Jest przyjętą jednogłośnie (jak alegat 4).

Przystępujemy do drugiego punktu porządku dziennego to jest drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem do ustawy zawierającej dodatek do sejmowej ordynacyi wyborczej. Sprawozdawcą jest p. Smolka. (Pewna liczba posłów opuszcza salę).

Dla braku odpowiedniej liczby posłów punkt ten nie może dziś przyjść na porządek dzienny.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o stanie funduszów stanowiących majątek szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie. Sprawozdawcą jest p. Haller. Ob. Aleg. XXXVII.

Sprawozdawca p. Haller (z trybuny): W sprawozdaniu tem zaszły pomyłki drukarskie co do cyfr umieszczonych na końcu, zechcą więc sobie panowie poprawić takowe według alegatu trzeciego, a mianowicie:

a) według ilości dni leczenia

dla oddziału chorych 258.335 złr. 72 cnt. w. a.
„ „ położnic 26.953 „ 69 „ „
„ „ podrzutków 63.328 „ 33 „ „

b) według kosztów utrzymania

dla oddziału chorych 258.994 złr. 33 cnt. w. a.
„ „ położnic 38.226 „ 64 „ „
„ „ podrzutków 51.346 „ 66 „ „

c) w przecięciu z obu podziałów

dla oddziału chorych 265.797 złr. 30 cnt. w. a.
„ „ położnic 33.514 „ 47½ „ „
„ „ podrzutków 58.918 „ 12 „ „

P. Dunajewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: Wnoszę, ażeby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z wnioskiem aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller: Wnoszę, aby sprawa ta odesłaną została do komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawa ta odesłaną była do komisyi administracyjnej, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyach. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski: Wysoki Sejm nieraz objawił życzenie, ażeby petycye weszłe od urzędników do Wysokiego Sejmu przez Wydział krajowy były przedstawiane, otóż Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi 3 takie petycye.

Pierwsza jest pana Tytusa Zienkowicza o wyjednanie mu u Wysokiego Sejmu veniae studiorum. Pan Tytus Zienkowicz po ukończeniu wyższego gimnazyum gubernialnego w Radomiu, w królestwie Polskiem, i otrzymaniu patentu dojrzałości, wstąpił w r. 1853 do służby ministeryalnej w Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych w Warszawie, gdzie urzędował bez przerwy do roku 1863 przez lat 10, pełniąc ostatecznie obowiązki sekretarza Wydziału przemysłu i kunsztów. Równocześnie uczęszczał jako wolny słuchacz do szkoły głównej na wydział prawniczy.

Od r. 1864 do 1870 był starszym urzędnikiem rachunkowym przy administracyi kolei Lyońskiej w Paryżu. Miejsce to opuścił dobrowolnie w celu stałego osiedlenia się w Galicyi.

Od 15. marca 1871. r. pracuje u nas pobierając wynagrodzenie dzienne. Początkowo załatwiał rachunki w szpitalu; przez dłuższy czas potem prowadził bruliony kasowe, oraz raporta miesięczne, następnie mianowany referentem funduszów gminnych dla spraw serwitutowych i podatków krajowych. W maju 1872. roku przeznaczony został do prac w departamencie IV. t. j. drogowym, ma sobie powierzony ogólny referat myt krajowych, a oprócz tego w miarę potrzeby używany jest do do innych referatów. Ma więc 19-letnią praktykę w zawodzie administracyjnym, z których 12 lat przypada na pracę konceptową a reszta na rachunkową.

Z tych tedy powodów uprasza, ażeby Wysoki Sejm raczył uchwalić, ażeby on, nie mając tutejszych szkół prawniczych, mógł się starać o posadę konceptową przy Wydziale krajowym

Ponieważ już dłuższy czas pracuje w Wydziale krajowym, więc referent dla spraw drogowych daje mu następujące świadectwo:

„Niniejszem poświadczam, że p. Tytus Zienkowicz pełniąc w departamencie IV. Wydziału krajowego obowiązki konceptowego pomocnika od dnia 10. maja 1872 wyszczególniał się zawsze w pracach swych jędrnem i szybkiem pojęciem rzeczy, płynnym i dokładnym konceptem, niezwykłą pilnością, sumiennem czuwaniem nad dobrem funduszu krajowego i takie okazał uzdolnienie, iż poparłszy ze skutkiem prośbę jego u Wysokiego Sejmu, Wydział krajowy z pewnością uzyska znakomitą siłę roboczą.“

Wydział krajowy sam na posiedzeniu swojem miał okazyę przekonać się o wytrawności tego urzędującego.

Z tych wszystkich więc przyczyn i głównie dla tego, że p. Zienkowicz myśli starać się o posadę konceptową w Wydziale krajowym, do której nie mieliśmy dotąd kompetentnego kandydata.

Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm przyznaje p. Tytusowi Zienkowiczowi uwolnienie od studyów prawniczych wymaganych ustanową służby krajowej do ubiegania się

o posady urzędników konceptowych Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty..

Sprawozdawca p. Pietruski: Druga prośba jest p. Karola Iwanickiego, urzędnika rachunkowego o zaliczenie mu całorocznej pensyi w kwocie 900 złr. w. a.

Ostatnie 9 lat życia tego urzędnika jest szeregiem ciągłych nieszczęść w jego famili i tak:

Najprzód w r. 1864 umarła mu pierwsza żona po 14 miesięcznych obłożnych cierpieniach. W r. 1867 umarł mu syn Władysław, jakoteż siostra jego żony przy nim zostająca. W r. 1866 ciężko słabował na prawą rękę przez dwa miesiące z powodu przypadkowego poparzenia się od pryśniętej lampy z gorejącą naftą. W r. 1867 chorował bardzo niebezpiecznie na karbunkuł w lewej nodze, zaś troje jego dzieci na ospę wietrzną a jeden syn na zapalenie płuc. W r. 1868 chorowało mu na raz czworo dzieci na ospę naturalną, później syn Włodzimierz na anginę; dalej syn Henryk na wrzody skrofuliczne, druga żona na różę w twarzy, a on sam na egipskie zapalenie ócz leczyć się musiał w ciemnym pokoju przez kilka tygodni, co stwierdził Dr. Mossing.

W r. 1869 chorował on znowu ciężko na zapalenie wątroby. W tym samym roku ociemniał mu syn Włodzimierz w skutek wrzodów na źrenicach obu ócz, a petent jeszcze później przebył słabość w skutek przeziębienia się, przez co zmuszonym był udać się na kuracyę żętyczną przez 2 miesiące.

W r. 1870 chorowało mu dwóch synów na tyfus przez 5 tygodni tudzież żona przez 4 miesiące na sparaliżowanie rąk i nóg z powodu wilgotnego pomieszkania. W tym samym roku petent udawał się z swoim ciemnym synem do Wiednia do okulisty Dr. Stellwaga.

W r. 1871 petent chorował powtórnie na wątrobę także żona jego śmiertelnie była chorą z powodu wycieńczenia sił, tak dalece, iż przyjmowała ostatnie pomnażanie, przytem czworo dzieci naraz mu zachorowało na szkarlatynę, później zaś dwoje na anginę.

W r. 1872 petent ponownie chorował na oczy, tudzież syn jego Karol, dłuższy czas i to bez nadziei życia na zapalenie płuc, a żona jego w tym samym roku leżała przez kilka miesięcy chora na kurcze żołądkowe; nareszcie w r. 1873 chorowała córka jego na zapalenie kiszek a obecnie jeszcze leży chora żona jego na raku żołądkowego.

Taki szereg nieszczęść spowodował proszącego że tamtego roku udał się do Wysokiej ażeby mu Wydział krajowy zaliczył zaliczkę całorocznej pensyi mającej się opłacić w 48 miesięcznych ratach, za złożeniem policy assekuracyjnej dla zabezpieczenia zwrotu na przypadek gdyby umarł. Komisya petycyjna wtenczas przedłożyła tę rzecz Wysokiemu Sejmowi i był wniosek p. Rydzowskiego, ażeby tę sprawę oddać Wydziałowi krajowemu do załatwienia po myśli petenta; Wydział krajowy związany instrukcyą nie mógł sam załatwić petycyi w takiej rozciągłości jakiej żąda petent, bo Wydziałowi krajowemu wolno według ustaw krajowych urzędnikowi dotkniętemu nieszczęściem tylko czwartą część jego rocznej płacy zaliczyć. Po dłuższych rozprawach gdzie nawet sprawozdawca wyraził swoje ubolewanie nad tem, że ta rzecz nie dała się załatwić na ostatniej sesyi sejmowej, przeszedł Sejm nad tym przedmiotem do porządku dziennego. Udał się potem p. Iwanicki do Wydziału krajowego o pomoc. Daliśmy mu zapomogę bezzwrotną w kwocie 200 złr. Obecnie ponawia prośbę swoję i dlatego Wydział krajowy wnosi, Wysoki Sejm raczy uchwalić.

„Sejm krajowy upoważnia Wydział krajowy do udzielenia p. Karolowi Iwanickiemu, adjunktowi urzędu rachunkowego Wydziału krajowego całorocznej zaliczki na jego pensyą w sumie 900 złr. zwrotną w 48 miesięcznych po sobie następujących ratach, z których pierwsza przypada dnia 1. lutego 1874, za ściągnięciem z tej zaliczki kwoty 135 złr. winnej z dawniejszej zaliczki. Będzie oraz obowiązkiem p. Karola Iwanickiego wykazywać się w Wydziale krajowym kwitami, iż zaliczki do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie regularnie uiszcza". Złożył on bowiem policę asekuracyjną więc w razie, gdyby przed 4 latami umarł, fundusz krajowy odbierze resztę swej należności z przypadającego mu 1000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Pietruski: Trzecia petycya jest Władysława Krzeczkowskiego, kancelisty 2. klasy o udzielenie całorocznej zaliczki w kwocie 700 złr. Urzędnik ten, który należy do celujących urzędników manipulacyjnych, był dawniej dyurnistą w Wydziale krajowym. Od r. 1869 pobierał 1 złr. jako dzienne wynagrodzenie. Z tego utrzymywał żonę. ojca starego i brata. Później ojciec po ciężkiej chorobie i operacyi dokonał życia. Pozostała mu żona i brat. Naturalnie, że popadł w długi i nie mógł się już podźwignąć, chociaż został potem kancelistą. Ze względu, iż na zaliczeniu całorocznej zaliczki fundusz kraj. żadnej nie moze ponieść straty, i że urzędnik ten, należy do celujących i bardzo jest zasłużony, bo gdzie go się użyje, wszędzie jak najlepiej odpowiada swemu zadaniu Wydział kraj. wnosi Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Sejm krajowy upoważnia Wydział krajowy do udzielenia p. Władysławowi Krzeczkowskiemu, kanceliście 2. klasy przy Wydziale krajowym, całorocznej zaliczki na jego pensyę w sumie 700 złr. zwrotną w 48 miesięcznych po sobie następujących ratach, z których pierwsza przypadnie dnia 1. lutego 1874, za ściągnięciem z tej zaliczki kwoty 87 złr. 50 ct. winnej z dawniejszej zaliczki, i za złożeniem policy asekuracyjnej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na wypłacenie okazicielowi sumy 700 złr., jeżeliby p. Krzeczkowski umarł przed 31. stycznia 1878. Będzie oraz obowiązkiem p. Władysława Krzeczkowskiego wykazywać się w Wydziale krajowym kwitami, iż zaliczki do rzeczonego Towarzystwa regularnie uiszcza.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy teraz do ostatniego punktu porządku dziennego tj. do sprawozdania Wydziału krajowego o zezwolenie na pobór dodatków do podatków. Sprawozdawca p. Skwarczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o prośbie reprezentacyi gminy król. stoł. miasta Lwowa o zezwolenie na podwyższenie dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od wina.

Wysoki Sejmie!

Na mocy uchwały Rady miejskiej, zapadłej dwukrotnie na posiedzeniu z dnia 13. i 27. listopada b. r. i ogłoszonej należycie w obrębie gminy, wnosi Magistrat król. stoł. miasta Lwowa prośbę o zezwolenie w drodze ustawodawczej na podwyższenie dodatku do podatku konsumcyjnego od wina do 100%, czyli po 1 złr. 80 ct. od jednego wiadra niższo-austryackiego.

Na poparcie tej prośby, przytacza Magistrat miasta Lwowa, że stan majątkowy gminy, jest w ogólności niepomyślny, a dochody zwyczajne nie wystarczają na pokrycie wydatków niezbędnych.

Niedobór bieżący na rok 1874, pomimo ścisłego ograniczenia zwyczajnych potrzeb gminy obliczony został w sumie przeszło 300.000 złr., projektowane przy budżecie środki pokrycia, mimo ich uciążliwości dla ludności, pokryją zaledwie $^2/_3$ niedoboru, pozostaje przeto zupełnie niepokryty niedobór nad 100.000 złr.

Reprezentacya miejska zastanawiając się nad źródłami dochodów oświadczyła się między innemi także za podniesieniem dodatków gminnych do podatków konsumcyjnych, przeważnie z tego względu że opłaty pośrednio dla ogółu nie są tak uciążliwe jak inne podatki, a słuszny ich rozkład na kontrybuentów łatwiejszy i zarząd poborowy tańszy, dogodniejszy.

Ponieważ przy smutnych stosunkach materyalnych przeważnej części miasta Lwowa, niemożliwe jest podniesienie dodatków od artykułów codziennej potrzeby, gdyż to trafiłoby dotkliwie biedniejszą klasę mieszkańców, zaś podniesienie dodatku od artykułów zbytku, byłoby niewłaściwe, ponieważ takowe tylko w małej ilości do miasta wchodzą i opłata dzisiejsza od nich dochodzi już do połowy wartości przedmiotu, przeto reprezentacya miejska zgodziła się na podniesienie dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od wina, jako od artykułu zbytkowego, który dziś stosunkowo najniższą opłatę ponosi.

Według zdania reprezentacyi miejskiej, może wino bezsprzecznie ponieść tę wyższą opłatę bez żadnego przeciążenia konsumcyi i bez naruszenia obrotu handlowego.

Spodziewane pomnożenie dochodu w skutek tego podwyższenia oblicza gmina na 3500 złr. iezc ten jakkolwiek nieznaczny dochód, ma przy dzisiej-

szych stosunkach gminy tem większe znaczenie, ileże w gospodarce domowej nie dadzą się zaprowadzić żadne oszczędności, a tak trudno o nowe nie zbyt dotkliwe źródła dochodu.

Ponieważ te tutaj w krótkości przedstawione stosunki gminy Lwowa, prośbę reprezentacyi tego miasta usprawiedliwiają, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do tej prośby i uchwalić załączoną ustawę.

We Lwowie dnia 12. grudnia 1873 r.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie król. stoł. miasta Lwowa na pobór dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od wina.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Gminie król. stoł. miasta Lwowa, pozwala się pobierać na pokrycie wydatków gminnych, dodatek do podatku konsumcyjnego od wina w wysokości Sto (100) % czyli po 1 złr. 80 ct. (jeden złr. ośmdziesiąt centów) od jednego wiadra niższo-austryackiego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Ponieważ jest tylko jeden artykuł, więc przystąpimy zaraz do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o prośbie gminy Strzyżowa powiatu rzeszowskiego o zezwolenie na pobór opłaty od słodzonych napojów spirytusowych wprowadzanych w obręb tego miasta.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 9. stycznia 1873 (Dz. ust. i rozp. kraj. z 1873. Część II. Nr. 7) otrzymała gmina miasta Strzyżowa zezwolenie pobierać w r. 1873. dodatek gminny od słodzonych napojów spirytusowych wprowadzanych w obręb miasta tego w wysokości 24 centów od miary niższo-austryackiej. Obecnie zanosi zwierzchność gminna na mocy uchwały Rady gminnej prośbę o zezwolenie na pobór tejże samej opłaty i w r. 1874.

Zważywszy,

że stosunki gminy Strzyżowa nie zmieniły się w niczem w bieżącym roku, przeciwnie nawet wydatki zwiększają się w skutek zobowiązania się gminy do przeistoczenia teraźniejszej 3 klasowej szkoły na 4 klasową, z 4 nauczycielami;

zważywszy,

że budżet gminy Strzyżowa na rok 1874, ograniczony w wydatkach do niezbędnych potrzeb okazuje stosunkowo znaczny niedobór mimo umieszczenia w rubryce dochodów opłat od napojów spirytusowych,

zważywszy nakoniec,

że i Rada powiatowa rozpatrując tę sprawę na posiedzeniu z d. 7. listopada br. żądanie gminy za usprawiedliwione uważa.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy i uchwalić załączoną ustawę.

We Lwowie, dnia 12. grudnia 1873.

Ustawa

z dnia o pozwoleniu gminie miasta Strzyżowa, powiatu rzeszowskiego na pobór opłaty od słodzonych napojów spirytusowych wprowadzanych w obręb tego miasta.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Gminie miasta Strzyżowa powiatu rzeszowskiego pozwala się pobierać w r. 1874, na pokrycie jej wydatków gminnych opłatę gminną od słodzonych napojów spirytusowych wprowadzanych w obręb tego miasta po dwadzieścia i cztery (24) centów od miary niższo-austryackiej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Proszę o przyjęcie tych dwóch ustaw w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Więc kto jest za przyjęciem tych dwóch ustaw w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawy są przyjęte w trzeciem czytaniu.

Na tem wyczerpany został porządek dzienny.

Jest jeszcze wniosek do odczytania.

Sekretarz p. Serwatowski (czyta):

Wysoki Sejmie!

Jak ogólnie wiadomo, służy przemysł górniczy za podstawę wszelkim innym przemysłom.

W przemyśle górniczym najważniejszą rolę odgrywają kamienne węgle.

U nas znachodzono dotąd tylko na zachodnim krańcu Galicyi w Jaworznie i okolicy pokłady starych kamiennych węgli, ale dla zbadania, czy formacya węgli kamiennych na wschód ku Galicyi się nie ciągnie, nic jeszcze dotychczas nie zrobiono, chociaż geologiczne oznaki wskazują, że formacya tak ważna, którą w Prusiech na północnym zachodzie coraz więcej wierceniem odkrywają i na naszą stronę dalej się jeszcze pociągnie, jak dotąd rozpoznaną została. Nawet znakomitości w geologii są tego zdania, że u nas w głębi może się znaleźć formacya kamiennych węgli.

Ale nietylko w zachodniej, ale także i w wschodniej części kraju są wszelkie oznaki geologiczne, według których mozna prawdopodobnie przypuścić, że i tu, a zapewne przez całą Galicyę może się w głębi znachodzić formacya starych węgli. W dorzeczu rzeki Serat i Strypa wychodzą sylurskie i dewońskie warstwy, a przy ujściu Złotej Lipy do Dniestru znachodzi się brudny dolamityczny wapień, który zapewnie już do starej formacyi węgli należy. Odtąd aż do samego Krakowa wychodzi na powierzchnię w całej Galicyi tylko kredowa i trzeciorzędna formacya. Tylko wierceniem głębokiem można się przekonać, czy formacya czarnych węgli pod wymienionemi młodszemi formacyami się nie ciągnie. Prawdopodobieństwo jest tem pewniejsze, że w Rosyi nad warstwami dewonicznemi rozległa formacya kamiennych węgli się rozpościera, która bezpośrednio tak samo kredowemi, a miejscami i trzeciorzędnemi warstwami pokrytą jest. W Czechach i Styryi rząd austryacki w r. 1847, 1848 i t. d. na koszta państwowe przy daleko mniej pewnych odznakach geologicznych, jak się u nas znajdują, rozpoczął robotę wiercenia i przez odkrycie pokładów rozległych węgli, dał podstawę dzisiejszej ogromnej industryi tych krajów. W Galicyi się jeszcze nic dla rozwinienia górnictwa nie stało. O ile wiadomo, rząd nie powinienby być nie przychylny głębokim wierceniom w Galicyi na koszta państwa jeżeliby w Sejmie tę sprawę poparto. Z uwagi przeto że u nas są oznaki geologiczne, z których wnioskować można, że formacya kamiennych węgli w większej głębokości znachodzić się może, że osobliwie w wschodniej Galicyi nie odkryto dotąd dostatecznej ilości kopalnego, palnego materyału, że bez dostatecznych pokładów węgli nie może się żaden przemysł rozwinąć, że w Galicyi dla rozwinięcia przemysłu górniczego dotąd nic jeszcze nie uczyniono, że wszystkiemi siłami powinniśmy się starać w każdej gałęzi przemysł już dla podniesienia rolnictwa w Galicyi rozwinąć, że przez ruch górniczy i ruch na kolejach się ożywi, a zatem gwarancya państwowa tejże się zmniejszy. Stawiam zatem

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić rezolucyę treści następującej:

1) Sejm uznaje potrzebę głębokich wierceń w Galicyi;

2) Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby polecił znawcom bliżej zbadać stosunki geologiczne w Galicyi z górniczego stanowiska i w odpowiednich miejscach na koszta państwa, jak się to w Czechach i Styryi stało, głębokie wiercenia przeprowadził.

Spławinski, wnioskodawca, Kamiński, Garbaczyński, W. Konopka, Baum, Tetmajer, Tyszkowski, Wesołowski, Apolinary Jaworski, Dr. Hoszard, A. Łoś, Dr. Rutowski, Dąbrowski, Bartoszewski, M. Popiel.

Ks. Marszałek: Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim wedle regulaminu.

P. sekretarz odczyta porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia, które się rozpocznie o godz. 11.

Sekretarz p. Serwatowski (czyta):

Porządek dzienny 10-tego posiedzenia 4-tej sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbę-

dzie 17. grudnia 1873 r. o godzinie 11-tej przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o urządzeniu służby zdrowia w gminach.

2. Drugie czytanie sprawozdania w sprawie utworzenia biura statystycznego przy Wydziale krajowym. Sprawozdawca p. Paszkowski.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Jerzego Czartoryskiego zawierającego zastrzeżenie przeciw sposobowi, w jaki wybory bezpośrednie do Rady państwa w naszym kraju zaprowadzone zostały.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Szczepańskiego o zaprowadzenie przymusu asekuracyjnego.

Ks. Marszałek: Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 12. min. 45.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

10. posiedzenie 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 17. grudnia 1873.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Wniosek posła Iwaniszowa w przedmiocie wydawania certyfikatów na przeprowadzanie i sprzedaż koni. — Wniosek p. Kocyłowskiego, żądający zniesienia Rad powiatowych. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o urządzeniu służby zdrowia w gminach. — Drugie czytanie sprawozdania komisyi administracyjnej w sprawie utworzenia biura statystycznego przy Wydziale krajowym. — Przemówienia posłów Gniewosza, ks. Lisiewicza, Dunajewskiego, ks. Pawlikowa, Krzeczunowicza, Antoniewicza, Chrzanowskiego, ks. Zaklińskiego, Skwarczyńskiego, Weigla, powtórnie ks. Pawlikowa i Chrzanowskiego, oraz sprawozdawcy. — Przyjęcie pierwszego ustępu wniosku komisyi. — Przemówienie p. Antoniewicza z poprawką do drugiego ustępu. — Przemówienia pp. Dunajewskiego, Chrzanowskiego i Pietruskiego. — Odrzucenie poprawki p. Antoniewicza i przyjęcie drugiego ustępu z poprawką p. Pietruskiego. — Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Jerzego Czartoryskiego zawierającego zastrzeżenie przeciw sposobowi, w jaki wybory bezpośrednie do Rady Państwa w naszym kraju zaprowadzone zostały. — Przemówienie wnioskodawcy. — Odrzucenie wniosku w imiennem głosowaniu. — Pierwsze czytanie wniosku p. Szczepańskiego o zaprowadzenie przymusu asekuracyjnego. — Przemówienie wnioskodawcy.

Początek posiedzenia o godzinie 11-tej minut 25 przed południem.

Posłów obecnych 129.

Przewodniczący: Marszałek J. O. ks. Leon Sapieha.

Sekretarze: Pp. Antoniewicz, Jasiński, Serwatowski i Wereszczyński.

Ze strony c. k. Rządu: Wice-Prezydent Namiestnictwa, c. k. radca dworu, J. W. Oswald Bartmański.

Ks. Marszałek: Jest dostateczna ilość posłów, więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Antoniewicz: (czyta) protokół 9. posiedzenia z d. 16. grudnia 1873 r.

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc protokół przyjęty. Pan sekretarz odczyta dalszy ciąg petycyj.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Dalszy ciąg petycyj po dzień 16. grudnia 1873 r. do Sejmu krajowego wniesionych.

92. Gminy Wielka tanewska, Zarzycze i Huta deręgowska przez p. Kobylarza o budowę drogi od Rzeszowa na Sokołów, Nisko, Rozwadów do Nadwiśla.

83. Baczyński Karol dyurnista przy szpitalu lwowskim przez posła Smolkę o dyspensę od przekroczonogo wieku w celu starania się o posadę przy Wydziale krajowym.

94. Klub postępowy polski przez posła Chrzanowskiego w przedmiocie reformy ustawy gminnej. i powiatowej.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Proszę o odczytanie konkluzyi petycyi Klubu postępowego polskiego i odesłanie jej do komisyi gminnej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby odczytać konkluzyę petycyi klubu postępowego polskiego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty. Pan sekretarz zechce odczytać konkluzyę tej petycyi.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

W skutek tego klub postępowy polski uprasza, raczy Wysoki Sejm krajowy:

1. Przejść do porządku dziennego nad wnioskami Wydziału krajowego do ustawy o utworzenie okręgów gminnych i do zmian ustawy gminnej, dworskiej i powiatowej.

2 Na mocy ustawy krajowej z dnia 10. maja 1873 r. dr. ust. kr. l. 248 wybrać komisyę, któraby przedłożyła na najbliższej sesyi sejmowej projekt do ustawy gminnej i projekt do reorganizacyi władz autonomicznych na następujących zasadach oparte:

a) dotychczasowy autonomiczny zakres działania gminy zostaje nienaruszonym;

b) gminy będą połączone z obszarami dworskiemi w jedną całość. Właściciele jednak obszarów dworskich mają być zabezpieczeni przed możliwemi nadużyciami w sprawach finansowych;

c) gdzieby te gminy nie podołały włożonym na nie obowiązkom, mają być połączone z innemi w gminy zbiorowe;

d) w tych gminach zbiorowych zatrzymuje każda miejscowość zarząd własnego majątku, zaś policya tamże wykonywaną będzie przez wójtów, jako delegatów gmin;

e) Rady powiatowe pozostają i nadal pod przewodnictwem wybieralnego marszałka, zaś Wydziały powiatowe w ich dzisiejszym ustroju będą zniesione. Rada powiatowa wybiera na 3 lata do urzędu powiatowego delegatów referentów płatnych, którzy pod przewodnictwem starosty załatwiają gremialnie sprawy autonomiczne. Tak złożony urząd powiatowy deleguje komisarzy okręgowych do czuwania nad wykonaniem policyi w gminach;

f) Wydział krajowy w swym dzisiejszym ustroju znosi się. Sejm krajowy pod przewodnictwem wybieralnego marszałka wybiera do rządu krajowego płatnych delegatów referentów, którzy pod przewodnictwem Namiestnika załatwiają gremialnie sprawy samorządu krajowego.

g) delegaci referenci w urzędzie powiatowym zdają sprawę ze swych czynności Radzie powiatowej, delegaci referenci zaś w Namiestnictwie Sejmowi.

We Lwowie dnia 12. grudnia 1873.

Wydział klubu postępowego polskiego.

Wiktor Zbyszewski m. p.
Ludwik Łubiński m. p.
Tadeusz Romanowicz m. p.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby tę petycyę odesłać do komisyi gminnej, kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, wniosek więc przyjęty. Są jeszcze dwa wnioski. Pan sekretarz zechce je odczytać.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Wniosek naglący.

Zważywszy, że w naszym kraju kradzież koni

czem raz większe rozmiary przybiera, przezco dobrobyt hodowników koni na niebezpieczeństwo narażonym jest:

Przeto wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przepędzanie koni z miejsca na miejsce, tak samo sprzedaż koni na publicznych targach odbywa się za pośrednictwem wystawionych urzędowych certyfikatów w ten sam sposób jak bydło rogate:

Daniel Iwaniszów wnioskodawca, Kocyłowski, Jędrzejewski, Bodnar, Siwiec, Antoniewicz, Dr. Krzyżanowski, Halka, Pietruszewicz, Eliasz Fecak, Kerepin, Hajdamacha, Żakliński, Turczyn, Pohorecki, Wolański Erazm, Oskard, Laskorz, Kuzara, Chrapek, ks. Kaczała Michalski, Łoś, Włodek, Baum, Janowski, Pełech, Wiśniewski, Kobylarz, Żołądź, Gawronek, Kocko, Hubar, Garbaczyński, Popiel, Biłous, Drozd.

W n i o s e k

Wysoki Sejmie!

Odzywają się głosy ludu w kraju naszym, że instytucya Rad powiatowych, pomimo, że opiera się na ustroju konstytucyjno-autonomicznym, jednakowo koniecznie potrzebną nie jest a co gorsza, że ogół przy coraz wzmagającym się niedostatku i wygórowanych podatkach i dodatkach — dodatkiem na rady powiatowe bezowocnie za nadto obciąża — przeto Wysoki Sejm uchwalić raczy: Rady powiatowe znoszą się.

Lwów dnia 16. grudnia 1873.

Piotr Kocyłowski, Iwaniszów, Całkowski, Bodnar, Laskorz, Drozd, Kirepin, Andrzejewski, Michalski, Wiśniewski, Turczyn, Siwiec, Szaszkiewicz, Zakliński, Halka, Lisiewicz, Pietrusiewicz, Janowski, Biłous, Chrapek, Antoniewicz, Hajdamacha, Szurlej, Pełech, Szott, Gawronek, Kuzara, Oskard, Włodek, Jaworski, Dr. Krzyżanowski, Aleksander Kozanowicz.

P. Iwanyszów: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Nie mogę teraz udzielić głosu co do tego wniosku. Z obydwoma temi wnioskami postąpionem będzie według regulaminu. Przystąpimy do porządku dziennego. Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o urządzeniu służby zdrowia w gminach.

Obacz al. XXXVIII.

Pan sekretarz zechce je odczytać.

P. Paszkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski: Wnoszę aby to przedłożenie odesłać do komisyi administracyjnej bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby to przedłożenie odesłać bez czytania do komisyi administracyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek więc przyjęty. Z porządku dziennego następuje drugie czytanie sprawozdania komisyi administracyjnej w sprawie utworzenia bióra statystycznego przy Wydziale krajowym. Sprawozdawca poseł Paszkowski ma głos.

Obacz al. XXXIX.

Sprawozdawca p. Paszkowski: (z trybuny) czyta sprawozdanie i wnioski.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dwa punkta, więc naprzód otworzę rozprawę ogólną. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Sprawozdanie komisyi administracyjnej zawiera niektóre punkta, na które uważam za obowiązek zwrócić uwagę Wysokiej Izby. Mamy przed sobą jako przedmiot rozprawy pierwsze: uchwałę Sejmu krajowego zeszłego roku powziętą w przedmiocie utworzenia biura statystycznego; drugie: Sprawozdanie Wydziału krajowego o doświadczeniach poczynionych w tym względzie i po trzecie przedłożone obecnie sprawozdanie komisyi administracyjnej.

Pierwsze t. j. uchwała Wysokiej Izby opiewa, że Wydział krajowy ma przedłożyć sprawozdanie tej sprawy, dosłownie brzmi ona (czyta): „upoważnić Wydział krajowy do przedłożenia na najbliższej sesyi sejmowej dokładnego szczegółowego planu dla biura statystycznego — dalej na ten cel przeznacza 2000 złr. w. a. — Wydział krajowy, odpowiadając temu poleniu, przedłożył sprawozdanie, wykazujące prace, które były dokonane w czasie prób t, j, bruszurę z tytułem wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych ułożone przez umyślnie do tego powołanego rzeczoznawcę, dalej przez Sejm żądany program jak ma być urządzone biuro statystyczne. — Komisya zaś administracyjna w swojem sprawozdaniu podnosi tę okoliczność i stanowczo twierdzi, że program ten nie może być

przedmiotem rozpraw i zastanowienia się Wysokiej Izby, bo ta sprawa nie podlega rozprawom ciała prawodawczego. To twierdzenie uważam według mego przekonania za mylne, gdyż Sejm jest nietylko władzą ustawodawczą, ale i zarazem administracyjną; albowiem już sam wzgląd na to, że Sejm wpływa na gospodarstwo budżetu krajowego potwierdza budżet i kontroluje wydatki, wskazuje na czysto administracyjny dział czynności Sejmu.— Jeżeli tedy Sejm uważał się za kompetentnym tego rodzaju, i polecił Wydziałowi krajowemu, aby Mu przedłożył program urządzenia tego biura, to ma tem więcej prawo zbadać ten plan, ileże chodzi o uznanie skuteczności urządzenia takiego biura, o dobre zużycie grosza publicznego i czy warto to urządzenie funduszu.

Z twierdzeniem, co do kompetencyi Sejmu w tej sprawie, wchodzi komisya w tem samem sprawozdaniu w sprzeczność, gdyż wdaje się w krytykę programu samego i na podstawie tej krytyki wnosi prowizoryczne zaprowadzenie biura. Zgadzam się z komisyą administracyjną, że na 3 lata dalsze na pokrycie prób dalszych potrzeba 5000 zł. rocznie, gdyż jest tu potrzeba zebrania wielu dat. Możeby kwota 5000 zł. jak na próbę była za wysoką, jednakże jestem przekonany, że Wydział krajowy nie wyda więcej z tych pieniędzy, jak tylko tyle, ile się okaże koniecznie potrzebnem.

Przechodzę teraz do czynności dotychczasowego biura statystycznego, ustanowionego do zebrania dat do wiadomości statystycznych o stosunkach krajowych, i muszę przyznać, że takowe mnie zadawalniają, osobliwie co do przedstawienia działalności władz autonomicznych i życia autonomicznego, bo dane daty i cyfry okazują na jakim stopniu znajduje się u nas życie autonomiczne i że pomimo tego, iż musiało ono zwalczać różne przeszkody i różnych środków do tego używa, zaczyna przecież puszczać korzenie, i już okazuje, że pozostają liście a ja idę dalej twierdząc, że niezadługo puści kwiaty i wyda owoce.

Otóż podnoszę moją wiarę w siły żywotne nasze, że będziemy mogli żyć samorządem i rozwinąć życie, takie, jakie przystało dla kraju rozwijającego się na podstawie swobody obywatelskiej, więc z tej wypływającej autonomii z samorządem. Nie podzielam z innymi zwątpienia, żeby życie nasze autonomiczne i samorząd był skazany na to, ażeby potrzebował opieki nańki.

Z danych dat, widzę jednakże smutny objaw w tem, że znaczna ilość organów autonomicznych nie poczuła się do obowiązku dostarczenia Wydziałowi krajowemu dat żądanych, że znaczna jest ich ilość, to każdy przyzna, bo 19 Rad powiatowych nie uczyniło zadość wezwaniu Wydziału krajowego.

Nie chcę posądzać, że te 19 Rad powiatowych nie przedłożyły sprawozdań dla tego, że nie miały co przedkładać, lecz wolę przypuścić, że tylko opierały się na literze prawa i nie czuły się w obowiązku do odpowiedzenia na wezwanie Wydziału krajowego. Ustawa bowiem o reprezentacyi krajowej nie nakłada obowiązku przedkładania podobnych sprawozdań Wydziałowi krajowemu, nakłada bowiem tylko na Wydziały Rad powiatowych obowiązek zdawania ze samych czynności spraw Radom powiatowym, nie stawia zaś Rad powiatowych pod kontrolę Wydziału krajowego. Mimo to przecież sądzę, że wyższe poczucie obowiązku obywatelskiego powinno było Rady do tego nakłonić. Sądzę, że na przyszłość i te Rady powiatowe nadeszlą swoje wykazy i że na przyszłej kadencyi będziemy mieli dokładniejszy obraz życia autonomicznego i powtarzam moje głębokie przekonanie, że na przyszły rok zobaczymy większy postęp w rozwoju życia autonomicznego.

P. ks. Lisiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Lisiewicz ma glos.

P. ks. Lisiewicz: Sobranie dat statystycznych jest istynno potrebnym a to nie tilko dla Wydiłu krajewoho ałe i dla prawytelstwa. Dla toho u prawytelstwennych właszej i urjadach suszczestwujut taki uriadżenia, kotorii wsi wpływajuczii data statystyczni sobyratyi wykazywaty majut.

Takii uriadżenia majem w Namistnyczestwi i wo wsich departamentach ministerjalnych. Odnakoż tyi ne stanowlat dla sebe osibnoje bióro i ne majut osibnych urjadnykiw przyznaczenych tilko do zbyrania takich dat, a zanymaje sia tym diłom to toj, to druhij uriadnyk do toho najbolsze usposobłenyj. Statystyka jaka dla Wydiłu krajewoho jest potribna maje odnakoż wedle sprawozdania komisyi, byty prowadżena czerez osobne umyslno w toj ciły utworene bióro.

Jesłybyśmo chotiły takoje osobne bióro utworyty pry widili krajewim, to musiłybyśmo zawerty także podobnii bióra pry Wydiłach i Radach po-

witowych, kotoryj by mały prynajmij po jednomu urjadnyku do toho umyślno ustanowłenoho, a to dla toho, że data tyi wedle sprawozdania komisyi majut byty umnictwo prowadżeni a ślidowatelno i osibnych budut wymahały naukowych umijetnostyj, bo takie bióro statystyczne pry Wydili krajewim musiło by, wedla moho zdania, żadaty od Wydiłów i Rad powiatowych, aby tyi predkładały swoi wykazy.

Poneże tyi własty autonomicznyi majut, jak sia każe i bez toho tak mnoho praci, że im podołaty ne mohut, to tohdy ony pry soberaniu i predkładaniu dat statystycznych w powyższom smyśli ne budut w sostojaniu żadnu praciu dokładno usowerszyty. — Meni sia zdaje, że data statystycznyi w takim objemi, jak ich Wydił krajewyj maty chocze, ne sut dokoncze potribnyi, a imenno nepotribne systematyczne i umijetne ułożenie ich; i dumaju dla toho, że Wydił krajewyj mohł by sia zadowolnyty tymy datamy, jakie prawytelstwo maje i nam podaje.

W proczym jesły sia prowadyt dobre registratura, to ona sama mistyt w sobi data statystycznyi, i to może Wydił powziaty przekonanie, kilko na primir maje dorin powitowych, krajewych iły hromadskych, kilko szpitaliw, kas pożyczkowych, szpichliriw hromadzkich i proczaja, a to zdaje meni sia bude dostatocznym.

Jesły byśmo uże chotiły koneczne, aby toje w bilszoj ewidencyi maty, to można wproczem do toho przyznaczyty odnoho urjadnyka, kotoryj by sia zaniał ułożeniem tabel i sumaryusów i to zdaje meni sia wystarczyt dla diłłania Widiłu krajowoho. Jeszcze ośmilu sia zwernuty uwahu Wysokoho Sojmu na toje, szczo my nawykły tut pryznaczaty prowizoryczno datki; i tak wyznaczyłyśmo tamtoho roku na roboty pryhotowytelni dla biura statystycznoho 2000 reńskich, teper znowu choczemo na dalszyi 3 lita pryznaczyty po 5000 reńskich, szczo tym sposobem chotjaj prowizoryczno, to wsehda taki progresywno nakładajem tjahiari na kraj. Z tych prowizorycznych, chotiaj na oko małych, datkiw, po zesumowaniu ich w ciłost, okaże sia pry zahalnim budżeti suma, kotora dodatki krejewyi pidnese z 30% zczasom może i na 50%, nasz kraj ubohij w żaden sposob spłatyty ne bude mihł. — Z tych dwoch pryczyn wnoszu, aby bióro statystyczne ne uchwałaty jako osibne tiło, no aby pryznaczyty tylko jednoho urjadnyka, kotoryj by potribnyi dla urjadowania Wydiła krajewoho daty statystyczuyi zbyrał i tii w należytom poriadku układał.

P. Dunajewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Zdaje mi się, że Wysoka Izba zgadza się z założeniem biura statystycznego, bo już na przeszło-rocznej sesyi sejmowej zezwolił Wysoki Sejm na pewną kwotę, a to w tym celu, aby Wydział krajowy rozpoczął kroki potrzebne w celu utworzenia podobnego biura.

Wysoka Izba uznała więc potrzebę i pożytek takiej instytucyi i rzeczywiście rozpoczęcia podobnych chciała. Jednakże poprzednik mój mówił czynności przeciwko wnioskowi komisyi i o ile go zrozumiałem, powołał się na to, że registratura może zastąpić podobne biuro. Nie podobnem mi jest pojąć, jakim sposobem registratura ma zastąpić statystykę. Registratura bowiem, która musi egzystować w każdym urzędzie, jest składem aktów.

W naszem zgromadzeniu jest znaczna liczba tych, którzy pracują w urzędach publicznych, jest też każdemu z nich wiadomem, że w tych aktach mogą się znajdować różne daty i wykazy, odnoszące się do statystyki, ale to nie jest ta statystyka, która ma służyć za podstawę do prac administracyjnych i prawodawczych. Jak zaś te oba pojęcia są różne, okazuje się najlepiej z tego, że registratury tak dawne, jak dawne są urzędy, biura zaś i daty statystyczne dopiero z końcem 18go stulecia powstały. Co się tyczy zbyteczności umiejętnego traktowania dat statystycznych, to mojem zdaniem szanowny poprzednik nie koniecznie dokładnie odczytał sprawozdanie komisyi administracyjnej tak tegorocznej jak i przeszłorocznej, jako też i Wydziału krajowego, Rzecz się ma bowiem tak. Wydział krajowy i komisya bardzo trafnie rozróżniają tak zwane daty pierwotne od dat uporządkowanych i systematycznie i naukowo obrobionych.

Te daty pierwotne są to liczby zestawione, które można znaleść w tabelach i wykazach czy w urzędowych statystycznych czy nawet prywatnych, o ile kto ma do zbierania wolę i czas. — Ten materyał jednak surowy nagromadzony przez jakąkolwiek władzę centralną, gdyby nie był przedmiotem i podstawą dalszej pracy, byłby ciężarem nie potrzebnym, zajmującym miejsce bez pożytku. To

się trafia w wykazach urzędowych, gdzie przy przeglądaniu gubi się oko ludzkie w obec masy cyfer. Żeby tego uniknąć służy obrabianie tych dat naukowe.

To, co pierwotne daty jako materyał dostarczają, ma być uporządkowane, ma być na podstawie krytyki przez próby sprawdzone i ułożone w pewien porządek, w którym te cyfry rozpoczynają, że tak powiem — żyć i mówić. — Aby jednakże te cyfry w pewnym porządku ustawić, trzeba mieć dostateczne naukowe wykształcenie, a oprócz tego być człowiekiem praktycznie z tą czynnością naukową obznajomionym. To naturalnie wymaga pewnych kosztów.

Jeżeli Wysoka Izba sądzi, że w wielu pracach tak prawodawczych jak administracyjnych wykazy statystyczne są potrzebne, to potrzeba ta pociąga za sobą konsekwencyę, że trzeba za to zapłacić, chyba, że się znajdzie kto co to za darmo zrobi, ale na to liczyć nie można.

P. ks. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Poseł Pawlików ma głos.

P. Pawlików: Prystupaju do poślidnych słiw wyskazanych czerez pocztenoho predbesidnyka i muszu zauważaty, że wse skazał, a łysze ne wyrazył obstojatelstwa, kotoryi sut dla nas najżywotnijszyi, bo dotykajut nas i naszoj kieszeni. Diło, o kotorim besida, jest dobre jako pożytoczništ odnako ne jeho koneczniśt, o kotoroj pocztenyj poperednyk skazał, że buła tamtoho roku uznana i że w toj ciły na pryuhotowytelnyi roboty 2000 złr. pryznaczono, ne zapiznaju ani ja ani mij druh poperednyk, kotoryj buł protiw wnesenju komisyi. Odnako pozwolu sobi tut obrazowo skazaty, pryniałyśmo i rozpestyły dytynu, kotora teper rozwelmożyła sia, taj uże neį znaje, szczo maje żadaty, a toju jest nasza autonomia, kotora istynno za nadto doroha i duże mnoho hroszej od nas bidakiw potrebuje. My predstawlajem zwyczajno, że kraj nasz jest ubohij, że podatki tak wełyki, że użę ne możem ich płatyty, a teper sami prychodym do toho, że budem nowyji nakłady robyty, bo inaksze i buty ne może. Jak zdajetmy sia dneś uże kto to skazał płatymo i tak 30% nakładu od odnoho zołotoho, a po uchwałeniu nowych wydatkiw budem jeszcze bilsze płatyty i nowyi dodatki do podatkiw nakładaty. Jedno z dwoch pryniaty musymo. Abo ono jest prawda, że my ubohyi jeśmo, na toj czas uwzhladniajuczy toje, ne nakładajmo nowych podatkiw abo ono ne jest tak, to i ne howorsia, że my bidni jeśmo, bo nakładajemo i płatymo podatki i wydym, że możem płatyty. Jakbud protiw meritum rei niszczo ne mohu zakynuty, i cilkom ne utwerdzaju, że utworenie osibnoho bióra statystycznoho buloby złym, to dumaju odnako, szczo bez czoho by można sia jeszcze na jakiś czas obijty, bez toho i dla oszczadnosty powynnyśmo sia obchodyty. My wsehda każem, że my ubohyji, że nasz kraj rilnyczyj majemo neurodzaj i słabosty, a ne majemo fabryk ani industryi, a mymo toho wotujem datki i nakładajem nowyji dodatki do podatkiw. Dalsze jeszcze — my wystupajem wsehda protiw prowizoryam i howorym, że w Austryi majem samyji prowizorya, a teper my toje pokazujem że i w naszoj autonomii ne obejty sia bez toho, i tut majem prowizoryju uatanawlaty. Komisya skazała, żeby ustanowyty bióro statystyczne na 3 lit prowizoryczno i daty na uderżanie toho po 5000 reńskich predstawlajuczy, że to ne wełyki hroszi. Prawda, że ni, ałe takich wydatkiw bude jeszcze bilsze i peretiażat onyji budżet. Ne znaju, nakonec dlaczoho komisya w sprawozdaniu swoim skazała, że prawytelstwennyi daty statystycznyi małyby buty nedostatecznyi. Z witki taja małoufność, koły znajem, że prawytelstwo z własjamy autonomicznymy ide ruka w ruku. Jesły takich dat jest mało, i okaże sia potreba ich dopołnenia, to Rady powitowyi i Wydiły powitowyi dostarczat nam ich i bez utworenia nowoho osobnoho bióra, kotoroje tilko hroszej bude kosztowaty, a jak baczymo, prynajmnij teper nepotrebno. Z tych pryczyn wotuju takoż protiw wneseniu komisyi.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma

P. Krzeczunowicz: Łat temu kilkanaście czytałem w jednej gazecie, że w pewnym kantonie szwajcarskim znajdował się poseł, który postawił wniosek, aby skasować wszystkie uniwersytety, najprzód dlatego, że to kosztuje, powtóre dlatego, że wyższe kształcenie się jednych wyradza nierówność z drugimi, a po trzecie dlatego, że, jeżeli kto się chce więcej nauczyć jak inni, niech się uczy sam.

Te argumenta są podobne do tych, które przytoczono przeciwko wnioskowi Wydziału krajowego o fundusze na biuro statystyczne.

Jeden z posłów naszych mniemał, że jeżeli będzie biuro statystyczne w Wydziale krajowym

do zbierania i obrabiania dat, to potrzeba będzie w każdym wydziale powiatowym mieć to samo. Tego zdania pewnie nikt więcej podzielać nie będzie. Od powiatów żąda się niektórych wykazów raz albo dwa razy do roku, a od biura statystycznego żąda się nietylko obrabiania dat, które przychodzą od Wydziałów powiatowych, ale tych, które rząd przedstawia i innych z kądkolwiek zebranych, obrobienia ich w celach naukowych i ustawodawczych albo w zastosowaniu, potrzebnem dla naszych wniosków do ustaw.

Szanowni panowie! Od roku do roku ponawiał się w Sejmie naszym, a i w tym roku postawiony jest wniosek, poparty przez wielu posłów włościańskich, aby tak zwane należytości od przeniesienia własności, od spadków, zmniejszyć albo też znieść. Do poparcia nawet takiego wniosku, potrzebne są daty dla wykazania, że te należytości są zbyt uciążliwe, że ustawy o tych należytościach są nieodpowiedne i bywają fiskalnie zastosowane.

Ja sobie zadałem pracę i zebrałem w tej sprawie kikanaście dat z przypadków poszczególnych, i używałem tych dat w pismach dla uzasadnienia wniosków moich. Ale kilkanaście dat nie wystarcza. Trzeba zbierać ich więcej. Ten przykład przytaczam jako dowód, że nawet dla ochrony własnej kieszeni zbieranie i obrabianie dat statystycznych jest potrzebne.

Wydatek na to nie jest wyrzuceniem grosza; bo on może nam przynieść znaczny pożytek, nawet w kierunku zaoszczędzenia pieniędzy.

Mówią, że pierwszy lepszy urzędnik może z aktów wypisywać cyfry czyli daty statystyczne i układać takowe. Takie zdanie może podzielać tylko ten, który nie wie, że nauka statystyki tak daleko postąpiła, iż pierwszy lepszy urzędnik na obrobienie naukowe dat statystycznych wystarczyć nie może. Przecież wiadomo panom, że w uniwersytetach są katedry dla nauki statystyki, gdzie nietylko przedkładają cyfry, ale uczą jak z temi cyframi postępywać, jak takowe dla różnych celów obrabiać należy.

Potrzeba więc specyalnej nauki dla stosownego zbierania i obrabiania dat statystycznych. Kto ma tę naukę i zechce poświęcić swoją pracę w biurze statystycznem Wydziału krajowego, należy mu dać wynagrodzenie stosowne. Potrzebuje on także pomocnika.

Zarzucają przeciwnicy komisyi naszej, iż znów tylko prowizorycznie przystaje na pewien datek przez 3 lata dla utrzymania biura statystycznego.

Jednak komisya dobrze usprawiedliwiła ten wniosek; powiedziała ona, że jakkolwiek program prac takiego biura jest ułożony w Wydziale krajowym, jednakże w tym programie są pewne braki i dopiero doświadczenia przez dłuższy czas zebrane mogą nauczyć, jakie są braki, jak zapobiedz takowym, jaki program byłby najlepszym, i jakie ostateczne wydatki na zaprowadzenie stałego biura statystycznego będą potrzebne. Nie możemy więc w chwili obecnej nic zarzucić tej prowizoryczności, która nadto, jeżeli idzie o oszczędzenie, jest w duchu oszczędności pomyślaną; bo tym ludziom, którzy będą prowizorycznie powołani do prac statystycznych nie daje prawa do emerytury, której ciężar spadałby na fundusz krajowy. Jestem więc w zupełności za wnioskiem komisyi.

P. Antoniewicz: Proszę o głos.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

P. ks. Zakliński: Proszę o głos.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

P. Weigel: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisani pp. Antoniewicz, Chrzanowski, Zakliński, Skwarczyński, Weigel. Sądzę, że Wysoka Izba zgodzi się na udzielenie wszystkim mowcom głosu.

Głosy: Zgadzamy się.

Ks. Marszałek: Ma zatem głos p. Antoniewicz.

P. Antoniewicz: Napered zwertaju sia do poslidnoho besidnika, kotoryj poriwnaje wnesenie i wywod p. Lisiewicza i p. Pawlikowa z wneseniem w Szwajcarji jakohoś posła. Poriwnanie takoje ne je odpowidnoje, poneże ani perwszyj, ani druhyj z tych posliw ne oświdczył, że jest protywnyj zberanju dat statystycznych, tilko ony oświdczyły, „diłajmo po syłach.“ Jesły fondy ne wystarczajut, to żyjmo skromnijsze. Ja dumaju, szczo w hospodarstwi autonomicznom należyt nam tak samo po-

stupyty, jak w zwyczajnom i ohranyczyty sia o kilko wozmożno. Potreba biur statystycznych jest ne do kończe udowodnena z toho powodu wże, szczo majem mnoho urjadów, trybunaliw dykasteryj, kotoryj bez osibnych biur statystycznych preci rocznyi sprawozdania swoje wydajut, i tyi wykazy bez biur statystycznych sut dobryi i odpowidajut cili.

Jesły Wydił krajewyj zahaduje założenja biur statystycznych, to w toj hołownoj cili, aby sprawy autonomicznyi pojasnyty. Dlatoho dumaju, szczo Wydił krajewyj ne bude tut maty tak mnoho dat do zberanja, bo win bude sia zanymaty hołowno tymy sprawamy, kotoryi własnywe żytje autonomicznoje pojaśniajut; żadaty na prymir dat druhych do zbadanja ne potribno, bo wże statystyka prawytelstwenna wtom wzhladi duże mnoho pomahaje. Pokazało sia takoż i z mynuwszych czasów, szczo Wydił krajewyj bez biura statystycznoho zrobył poczatok, a kożdyj poczatok jest trudnyj. Jesły tohda poczatok tak tiażkij jest wże zrobłenyj, to można sia spodiwaty, szczo Wydił krajewyj postupyt i dalej bez biur statystycznych na rozpoczatoj dorozi. Samyi wykazy statystycznyi Wydiłu krajewoho świadczat o tim, że bez biur statystycznych wże ważnyj poczatok majem zdiłanyj i naślidnykom zostawlaje sia to usowerszyty i zmenuty ałe hołowne jest wże jako podstawa zaczato. Szczo sia kazaje doroh krajewych, szczo sia kazaje doroh powitowych i hromadzkich, szczo sia kazaje myta i innych spraw do diła autonomicznoho należajuczych, to i w tom wzhladi Wydił krajewyj ważnyj krok wże poczynył bez biur statystycznych, jak to można sia perekonaty w sprawozdanjach, kotoryji Wydił krajewyj nam predłożył. Na storoni 33 je o drohach krajewych, na storoni 56, 16. numer o drohach powitowych, a woobszcze o dorohach i mytach wid 56 do 72 storony. Jesły Wydił krajewyj ważnyj zdiłał poczatok bez biur statystycznych, to spodiwaty sia należyt, szczo bez osibnych biur statystycznych dalij toju sprawu do kińcia doprowadyt.

Na wełykij rozmir zakładaty biura statystycznyi je w naszym kraju i w naszych obstojatelstwach ne możływe, bo w takim razi, jak to jeden z besidnykow zauważał, musiłyby i rady powitowyi prynajmnij odnoho referenta do tych spraw imenowaty i czerez toje dodatok do podatku trebaby jeszcze pidnesty. Z predłożeń Wydiłu krajewoho a nawet z peredłożeń prawytelstwennych okazuje sia, szczo dijstwia rad powitowych pobilszutsia, dodatky do podatkow ne umenszajutsia ałe pobilszajut sia. Wydiły powitowyi budut maty bilsze do diłania i budut potrebowaty takoż bilsze tych, kotoryi pracujut, bilsze referentiw i urjadnikiw, a tym samym bilsze wydatkiw, a szczo do toho, to powynnyśmy sia wstrymaty wid pobilszanja dodatkiw.

Maju pred soboju knyżku, w kotoryj sut sobranyi daty statystyczni; tam na storoni 74. wykazano, szczo dodatki do podatków tilko dla utrymanja rad i wydiliw powitowych ne umenszajut sia, jak sia spodiwamo, tilko pobilszajut sia, i wykazano zarazom o jakij procent zistały tyi dodatki wid roku 69 do 72 pobilszeny. Jesły woźmut jeszcze takoho referenta statystycznoho abo urjadnyka, kotoryj sia tym bude zanymaty to budut musiły jeszcze dodatki pobilszyty.

Ne jeśm protywnyj tomu, aby daty statystycznyi rok w rok w sprawach autonomicznych buły zberanyi, ałe treba sia obłyczyty z naszymy sredstwamy.

Kraj nasz je ubohyj a nawet w innych prowincyach naszoj monarchyi, hde byt materyalnyj je korystnijszyj, tam szcze nema takich biur statystycznych. Wydił krajewyj wysłał delegata do Berlina, aby sia wyuczył prowadyty wykazy statystycznyi.

Ja dumaju, szczo możemo poczekaty, dopoki sia ne okaże koneczna potrzeba zakładania takych biur. Jesły Wydiły krajewyi innych prowincyj bez tych biur po bilszoj czasty sia obyjty mohut, to my jako najbidnijsi możemo z toho luksusu zrezygnowaty.

Wnoszu, aby nad wneseniem komisji perejty do porjadku dnewnoho i aby na druhyj rik pryznano kwotu 2 tysiaczy, tak jak w tym roci; z toho wzhladu takoż szczo ne je dokładno Wydiłom krajewym opredіłeno, czym sia tyi biura specialno zanymaty budut. Samaja komisya wyznaje szczo sprawozdanja Wydiłu ne je jasne i szczo ne predkładaje dokładno, kotoryi czynnosty pryniaty a kototyj opustyty należyt.

Dlatoho wnoszu, aby prowizoryum ostawyty jeszcze na rok 74, i toje podnesu pry debati specjalnoj.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Ograniczę się na krótkiej uwadze, co się tyczy motywów posła Pawlikowa

przeciwko wnioskowi komisyi. Poseł Pawlików, jako główny motyw za odrzuceniem wniosku komisji przytacza oszczędność i troskę, aby nie nakładać większych ciężarów na kraj. Chęć Oszczędzenia funduszów krajowych i wstręt do nakładania większych ciężarów na kraj, podziela, jak mniemam, cała Izba. Chęcią prawdziwej oszczędności natchniona jest większość tej Izby. Ale trudno mi pojąć takiej dziwnej oszczędności, jeżeli kto oszczędza na wydatki które sam uznaje pożytecznemi i potrzebne dla kraju, a jest rozrzutny w wydatkach z których kraj nasz mniej korzystać może a raczej jeżeli wielkim nawet wydatkom grosza publicznego nadaje tak kierunek, iż dla kraju naszego stają się prawie bezużyteczne. P. Pawlików przyznaje, że bióro statystyczne krajowe jest pożyteczne i potrzebne, co skonstantował nawet poseł Antoniewicz, a mimo tego chcą oszczędzić wydatek na utrzymanie tego bióra.

P. Pawlików: Proszu o hołos dla sprostowania faktu).

Chcąc nawet przejść do porządku dziennego, nad żądaniem urządzenia takiego biura. Tymczasem w innem rozporządzeniu tenże sam poseł p. Pawlików i jego polityczni przyjaciele mniej byli baczni o tę oszczędność, bo nie dawno słyszałem ich głosujących za użyciem pożyczki 80 miljonowej, w sposób, który przyniesie ciężary dla kraju i wielkie ciężary, jednak bez żadnej prawie dla kraju korzyści. (Brawo). Więc jedni i ci sami posłowie tutaj na każdym kroku występują z oszczędnością i wstrętem do wydatków na najpożyteczniejsze dla kraju naszego rzeczy i sprawy, a gdzie indziej wotują za wydatkami wielkiemi a nie przynoszącemi dla kraju naszego pożytku, a raczej wotują za użyciem tych wydatków w sposób taki, iż zamiast przynieść krajowi znaczny pożytek mogą być zmarnowane a tylko zwiększą ciężary kraj nasz obciążające. Przyznam się, że tej logiki i tej oszczędności zrozumieć nie mogę. Może jestem za bardzo ograniczonym, aby pojąć powody oszczędności w wydatku małym na użyteczne krajowi bióro statystyczne — przez które, jak wykazał p. Krzeczunowicz, więcej możemy oszczędzić wydatków, niż ono kosztować będzie i aby zrozumieć powody rozrzutności w przyzwalaniu na użycie 80 miljonów złr. w sposób taki, iż wydatek ten wielki nie przyniesie krajowi żadnej korzyści, a przynajmniej bardzo małą (brawo).

Taka oszczędność w wydatkach użytecznych dla kraju a zarazem rozrzutność w wydatkach dla niego zbytecznych nie zgadza się z jego dobrem: Z tych więc powodów popieram wniosek komisyi i za nim będę głosował.

Ks. Marszałek: Poseł Zakliński ma glos.

P. ks. Zakliński: Napered muszu widpowisy na zamit p. Chrzanowskoho, szczo my tut howorymo o oszczadnosty a tam w Widny marnotrawymo, bo hołosowałyśmo za wnesenjem prawytelstwennom żadajuszczym 80 miljoniw pożyczki na toj zamit odpowidaju, szczo kołyby toje istynno buły nepotrebnyj tiahar i szkodliwyj, to byśmy za tym ne buły hłosowały, W proczem i Panowe Polaki hołosowały za toju pożyczkoju. Ja neznaju czy h. Chrzanowskij buł prytomnym obradom komisji finansowoj, hde jasno buł wykazany pożytok toj pożyczki, tak daleko, szczo kołyby ta pożyczka ne buła pryzwołena zahrożenyj bułby byt materjalnij ciłoj Austryi. Jesły hołosowałjem i za linaoju c) toho prawytelstwennoho predłoha, za kotorim p. Chrzanowskoj nehołosował, to djłałjem toje z mojeho ubiżdenyja, że pryzwołenyje i toj linei dobrej ciły neposzkodyt i tiahar na upodatkowanych ne prynese — poneże taja linea wyrazne howoryt, że na tyi papery tokmo w nadzwyczajnych słuczajach i to z proizwołenyjem Ministra finansow hroszi wyżyczaty sia budet. W proczem toje mninyje i dowiryje podilały ne tolko rusyny, ałe bołszost dumy derzawnoj. Jesły p. Chrzanowskij nepodilał toho mninyja i dowiryja do prawytelstwa i do bolszosty dumy — toje ostawłeno jest kożdomu posłowy — no ja nemohu i p. Chrzanowskoho do mużej nepohriszymosty poczesłyty.

Może buty, szczob besidnyk dla toho sprotywłał sia udiłenju pożyczki, (lin. c) aby tut tim bilsze można szafowaty? Moi Panowe! ja muszu poriwnaty naszoje hospodarstwo autonomicznoje z prykładom, kotoroho sam doświdczyłjem, a to: Umer pewnyj otec i zostały syroty, kotoryi mały krasnij majatok. Majatkom tym zawidowały opikuny i chotiwszy daty syrotom wospytanyje teraznijszomu duchowy czasu widpowidnijszoje, uważały za koneczne, aby prybraty bilsze do toj swojej opiki opikunow urjadnikiw i pomicznykiw. A poneże koszta na tych opikunow, uriadnykow i służaszczych z kasy syrotynskoj opłaczowały, to stało sia, szczo, jak syroty pryjszły do pełnolitnosty i pryjszło do widobranja majatku, okazało sia, szczo w kasi syrotyńskoj nycz ne buło, bo opiekuny na swoi truda i opikuństwa ciłyj majetok syrotynskoj wyczerpały, a syrotom pryjszło z hołodu

umeraty. Tak to sia z naszymy autonomicznymy opikuństwamy djet. Namnożajem od dnia do dnia uriady i instytucyi autonomiczni, aby materyalnyj byt naroda, jako opikowanoho seroty, polipszyty: a poneże koszta na tyi opiekuństwa z naroda samoho potiahajem, to my materyalnyj byt jeho ne połutszajem, no protywno oskorblajem, umenszajem i unycztożajem.

Kołyby z innych żereł można tyi koszta ponosyty, a ne z naszoho, to ne mawbym nyczo protyw tomu, szczo takoje biuro statystyczne bułoby pożytecznoje, ałe nasz fond ne je takij, szczob z neho bez kińcia szafowaty można. Jak zacznemy uchwalaty tyi rozmaityi wydatki autonomicznyi, to pryjdemo do toho, szczo ne budemo mohły płatyty podatkow prawytelstwennych, kotoryi koncze płatyty musymo, aby państwo utrymaty; to pryjdemo do punktu kulminacyjnoho, a to do toho, że skażemo sobi, szczo jeśm wsi, „Zahlungsunfähig“. Jesłybyśmo chotiły przy uchwalenju wydatkow braty za podstawu pożytecznist, to ja miłbym szczo deń Wam mnoho pożytecznych instytucyi postawyty. Ale moi Panowe my muszymo rachowaty sia z naszymy syłamy, abyśmy ne wyjszły jak tyji syroty, kotorych opikuny tolko wydatkiw uchwaljały szczo potom pupiły z hołodu pohynuły. Dlatoho je sprotywlaju sia wnesenju komisji i wnoszu aby prejty nad tym wnesenjom do porjadku dnewneho.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos,

P. Skwarczyński: Przeciwnicy wniosku komisyi uznają pożyteczność bióra statystycznego, sądząc jednak, że względy oszczędności nie pozwalają na urządzenie tego. Moi Panowie, przypuśćmy że powódź lub grad zniszczyły komu cały dobytek tak, że niema on czem zasiać na rok przyszły, trzebaby kupić ziarna na zasiew, ale on sobie powiada: biedny jestem i nie mogę kupować. Więc nie kupił. Powodował się on tylko względami oszczędności, to prawda, ale cóż zbierze na rok przyszły?

Jeżeli jaki wydatek, to właśnie ten na biuro statystyczne jest wydatkiem produkcyjnym. Zadaniem biura będzie badać przyczyny i wykazywać skutki urządzeń administracyjnych, badać ich niedostatki, wskazywać w jaki sposób tym niedostatkom zaradzić można. Użyteczność biura tego jest jasna, jeżeli bowiem ono wykaże, że z funduszów które państwo ma do obracania na cele produkcyjne, na nasz kraj stosunkowo mała suma przypada, jeżeli ono wykaże, że kraj nasz w stosunku do swojej ludności i rozległości i w stosunku do opłacanych podatków najmniej dostaje, to przekonamy się, że jest ono właśnie skutecznym środkiem, aby naszemu krajowi pomódz, aby dobrobyt jego podnieść, aby niedostatkowi i biédzie jego zaradzić. Uznała to Wys. Izba w roku zeszłym, uznała to komisya po dokładnem zbadaniu w tym roku, i z tych powodów a nie z jakiejś rozrzutności przedkłada teraz Wys. Izbie swój wniosek, aby urządzić biuro statystyczne choćby tylko prowizorycznie.

Powiadają przeciwnicy naszego wniosku, że jeżeli biuro statystyczne urządzone zostanie, pomnożone zostaną ciężary i że dodatki do podatków, już teraz dochodzące do 30 procent, zwiększą się. Niech szanowni przeciwnicy zajrzą do projektu budżetu tegorocznego, a przekonają się, że ten wydatek 5000 złr. już tam jest wstawiony, a pomimo tego wcale nie projektuje Wydział krajowy podwyższenia dodatków do podatków, tylko wnosi, aby zostały takie same, jak w tym roku. A zatem ten wydatek nie przeciąża budżetu krajowego.

Następnie powiada jeden z mowców przeciwnych wnioskowi, że Wydział krajowy obejść się może bez biura statystycznego, i że tego roku właśnie predłożył Wysokiej Izbie wiadomości statystyczne, które zebrał bez biura statystycznego. Otóż właśnie ten wykaz jest owocem pracy biura statystycznego prowizorycznie urzędującego. Wydział kraj. bowiem otrzymawszy przeszłego roku od Wysokiej Izby polecenie przedłożenia programu, sądził, że niedostatecznem będzie, jeżeli suchy program będzie przedłożony, owszem już w uchwale przeznaczającej na ten cel 2000 złr., miał wskazówkę, że należy program uzupełnić praktycznie dokonaną pracą, i dlatego też udał się do prof. Dra. Pilata, który będąc człowiekiem w tym względzie fachowo wykształconym, umiejętnie zebrał te daty. Właśnie sprawozdanie, które leży na stole Wysokiej Izby, jest owocem biura statystycznego zaprowadzonego na próbę.

Już inny mowca, mianowicie szanowny poseł nowosandecki będąc w tej mierze wysoko wykształconym, wykazał Wysokiej Izbie, że nie umiejętnie zebrane wykazy są martwą cyfrą, i że dopiero umiejętność statystyczna nadaje tej cyfrze życie. Z tego powodu sądzę, że ze wszech miar nie oszczędnie, lecz właśnie ze szkodą prawdziwą kraju postąpić

zamierzają ci posłowie, którzy tego produkcyjnego wydatku odmówić pragną.

Przemawiano także, że Wydziały powiatowe będą się czuły przyciążonemi, i nareszcie będą potrzebowały do tych spraw osobnych referentów. Moi Panowie! Gdyby Wydział krajowy zamierzał poprzestać tylko na suchych zestawieniach, nie na umiejętnem zbieraniu dat statystycznych, wówczas Wydziały powiatowe więcej byłyby obciążone, wówczas wiele niepotrzebnych wykazów wymaganoby od nich, a właśnie zadaniem umiejętnej statystyki jest to, aby stawiać pytania jak najkrótsze, na które da się odpowiedzieć przez „tak“ lub „nie“, albo przez bardzo prostą cyfrę, i które bez wielkiego mozołu podadzą te właśnie materyały surowe, z których umiejętna ręka następnie zestawić potrafi wykazy statystyczne, jakie dla kraju naszego są potrzebnemi. Właśnie, odkąd prof. Piłat zajmował się pracami statystycznemi, odtądd daleko prostsze były wymagania, które Wydział krajowy w tej mierze stawiał Wydziałom powiatowym. Sądzę więc, że przez to nietylko nie przybędzie Wydziałom powiatowym pracy, ale owszem, że praca ich zostanie uproszczoną.

Następnie muszę wyjaśnić Wysokiej Izbie okoliczność, która zdawała się przemawiać na niekorzyść niektórych Wydziałów powiatowych. Sprawozdanie, które Wysokiej Izbie przedłożone zostało, musiało być o wiele pierwej zamknięte, aniżeli Wysokiej Izbie rozdane było. Otóż z wielu Wydziałów powiatowych następnie już nadeszły sprawozdania, i nie brakuje rzeczywiście 19 powiatów, jak brakowało w chwili, kiedy te wykazy zestawione zostały. Jest zatem nadzieja, że wiadomości i wykazy na rok przyszły daleko obszerniejsze i dokładniejsze będą, aniżeli w roku bieżącym, co i stąd wypływa, że tak Wydziały powiatowe jak i Wydział krajowy, nabiorą więcej praktyki w tym kierunku.

Zarzucano nareszcie programowi, że zawiera niektóre okoliczności, które mogłyby być pominięte, a że inne, które należało umieścić w tym programie, nie są przytoczone, To już wypływa z samej natury prac statystycznych. Program bowiem może być bardzo obszerny; i wtedy należałoby wszystkie rubryki umieścić, jakie tylko żądane być mogą. Taki program byłby naturalnie nadzwyczaj rozległy i wyczerpujący, lub też należy się ograniczyć na pewnem skróceniu, wówczas to, jednemu wydaje się zbytecznem, drugiemu wyda się potrzebnem.

Stąd pochodzi różnica. Zresztą statystyka jest właśnie umiejętnością najbardziej związaną z życiem narodu, najbardziej związaną z rozwojem wszelkich stosunków krajowych. Taki program więc stały ułożonym być nie może; wszystkie też, o ile mi wiadomo, biura statystyczne rządowe nie mają takich ściśle oznaczonych programów, ale program zmienia się w kazdej porze razem ze stosunkami i potrzebami państwa i narodu.

Z tych powodów przemawiam jak najusilniej za wnioskiem komisyi.

P. Weigel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Niech mi wolno będzie wskazać niektóre sprzeczności, w jakie popadli przeciwnicy wniosku, twierdząc, że osobnych biur statystycznych wcale nie potrzeba, ponieważ rząd sam dostarcza wiele materyałów statystycznych z biur swoich. Ktokolwiek obznajomiony jest z takiem zbieraniem dat statystycznych, nie zaprzeczy, że materyał, co się w niektórych władzach nagromadza bez sił zawodowych, z przedmiotem obeznanych, nie może zostać spożytkowanym, należycie, jak to wymownie wykazał szanowny poseł Dunajewski. Jeżeli więc nie możemy zaprzeczyć pożytkowi jakiegoś wydatku, a jednak na ten wydatek stosunkowo mierny i wcale na wielkie rozmiary nie zakrawający zgodzić się nie chcemy, popadamy w sprzeczność, zarówno: jak kiedy z jednej strony, przekazując zbieranie dat statystycznych urzędnikom nieukwalifikowanym, chcemy zwalić robotę na organa do tego niepowołane, z drugiej zaś strony, choćby zamyślano np. Rady powiatowe i ich sekretaryaty wezwać do pomocy w zbieraniu tych dat, zastrzegamy się zgóry, aby ich nie obarczano żądaniem takich informacyj statystycznych, bo już i tak podołać pracom biurowym nie mogą.

Wierzajcie Panowie, że nie da się to nawet snadnie pogodzić z zakresem władz politycznych, rozporządzają one wprawdzie wielkim materyałem, widzimy też, że go spożytkowują corocznie, o ile ruchu lub narastania ludności i t. p. dotyczą, jednak brak sił zawodowych i biur specyalnych nawet tym władzom, bardzo uczuwać się daje.

Odpowiedzieć przeto muszę na wywody ks. Lisiewicza, który powiedział że centralna statystyka i biura rządowe wykazują już wszystko, czego w tej mierze domagamy się. Właśnie tak nie jest.

Komisya centralna statystyczna wielkie publikuje folianty, ale proszę do nich zajrzeć; mnóstwo tam luk wyprążkowanych, bo niedostaje jej szczegółowych dat, a nam tych właśnie potrzeba. To też niektóre ministerstwa, jak np. handlowe, gdzie potrzeba fachowych wiadomości statystycznych uznały, że komisya centralna nie podoła obfitemu materyałowi i każdy minister urządza sobie osobne biuro statystyczne, w zakresie swoim.

Najlepszym dowodem bezpodstawności twierdzeń przeciwników wniosku jest zatem właśnie to, że Rząd decentralizuje czynności komisyi centralnej i urządza biura zawodowe, statystyczne. Takiego zaś i Wydział krajowy słusznie się domaga, a dobrze wytknął przeciwnikom wniosku p. Chrzanowski ich niekonsekwencyę, iż tak szczodrzy byli na wydatki zasiłkowe dla kredytu w centrum Państwa a skąpią na wydatki własnego kraju, mimo zeznanego przez nich pożytku.

Powiadają ostatecznie, że kraj jest ubogim: Właśnie też statystyka stosunków krajowych dochodzić ma powodów ubóstwa, statystyka ta winna w końcu wykazać produkcyę i źródła bogactw krajowych, zasobów materyalnych a tem samem i spożytkowania ich na rzecz kraju.

Także jeden z szanownych sekretarzy biura sejmowego (p. Antoniewicz) powiedział, że wykazy takie, jakie się zastaje w biurach rządowych wystarczają kompletnie i są dobre. Mnie się zdaje, że rząd sam tego nie przyznaje. Obfity materyał statystyczny jest po kraju rozrzucony; należy go zaś w Wydziale krajowym ześrodkować, ale w biurach, w którychby zawodowi ludzie nie zaś prości urzędnicy trudnili się tem z zamiłowaniem i wszelką rzeczy znajomością.

Z tych przeto powodów, a mianowicie i z tych, które nam szanowni przeciwnicy przytoczyli, do wręcz przeciwnych dochodzimy wniosków. Przypominam sobie, że przed kilku laty byłem sam sprawozdawcą z wniosku jednego z posłów włościańskich, który się uskarżał na to, że podatek od spuścizny przyczynił się do zupełnego zubożenia ludu wiejskiego. Otóż któżby kompetentniej od takiego biura statystycznego wykazać mógł, że w ciągu kilku lat skutkiem przechodzenia z rąk do rąk własności cała niemal wartość majętności tytułem podatków od spuścizny czyli odsetek od przelania tytułu własności zostaje w ręku skarbu. Takie zestawienie byłoby więc równie zadaniem biura statystycznego w Wydziale krajowym, potrzeby takiego biura z tych i podobnych powodów nikt zbić nie potrafi. Dziwna więc ta tkliwość nasza. Ile razy chodzi o wydatki, tyle razy stawiamy sobie przed oczyma strachy podatków. Dla samych potrzeb biura statystycznego podatków podnosić zaiste nie będziemy. Nigdy nie będą zaś tak wielkie wydatki na biuro, żeby się nie dały zrównoważyć pożytkiem, jaki biuro statystyczne przynieść może i musi.

Dlatego popieram wniosek komisyi i będę z całem przekonaniem za nim głosował.

Ks. Marszałek: Ks. Pawlików dla sprostowania faktu ma głos.

P. ks. Pawlików: Choczu odperty horodżenyja p. Chrzanowskoho. Ne howoryłjem jakoby konecznym buło to, o czym besida jest. Buła besida o pożytecznosty i o potrebi, a jesły howoryt sia o pożytocznosty i potrebi, to z toho konecznoś jeszcze ne śliduje. A potom choczu i toj fakt objasnyty i dopołnyty, jakoby my hołosowały za pożyczkoju a teper odtiahajem sia od tak małoj riczy. My hołosowały po sowisty i pereświdczeniu — a jesłyby w tom buło szczo nahany dostojno to łeksze nam znesty i tuju, bo bułyśmo w towarystwi z panamy i wy bo Panowe szczo do samoj pożyczky, bułyśte za neju, a jesły uże uhodyty komu hołosowaniem, to raczyi dosadnijsze promowyły do sercia paniw Ministriw 40 hołosy polskii, nežeły 15 ruskii.

P. Chrzanowski: Dla sprostowania faktu proszę o głos.

Ks. Marszałek: Jak będziemy dyskutowali nad tem co się działo w Radzie państwa zejdziemy wtedy na inne zupełnie pole, dlatego proszę wstrzymywać się od podobnych wycieczek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Nie powiedziałem, prostuję fakta przytoczone przez p. Pawlikowa, iż p. Pawlików wyrzekł, jakoby bióro statystyczne było „konieczne“ ale, że sam przyznał, iż jest „pożyteczne i potrzebne dla kraju“, a przeto przyznał, że wydatek na utrzymanie tego bióra jest pożyteczny i potrzebny. Co się tyczy głosowania w Izbie deputowanych Rady państwa nad ustawą o pożyczce przedstawił w tej chwili p. Pawlików fakt zupełnie mylnie, twierdząc, że tak samo 40 deputowanych polskich głosowało jak on i trzynastu jego towa-

rzyszy. Albowiem w rzeczywistości p. Pawlików i jego towarzysze głosowali za poprawką, która 80 milionowej pożyczce może dać taki obrót, iż roztrwonioną i zużytą zostanie bez żadnego prawie pożytku dla naszego kraju, a tylko znaczny ciężar na niego złożyć może, zaś czterdziestu deputowanych polskich głosowało przeciw tej poprawce, która użyciu całej pożyczki tak nieużyteczny a nawet szkodliwy dla naszego kraju może dać obrót.

Czterdziestu deputowanych polskich głosując przeciw poprawce, żądało, aby pożyczone pieniądze użyte były na budowę dróg żelaznych w kraju naszym, na pożyczki ku wsparciu przemysłu, rolnictwa i handlu; zaś p. Pawlików i jego towarzysze głosując za poprawką, wotowali aby była użytą na pomoc bankom i giełdzie na pomoc bezużyteczną i nieskuteczną.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Paszkowski: Rozprawa zdaje mi się bardzo dostatecznie już rzecz objaśniła i głęboko przez bardzo kompetentnych ludzi. Wniosek komisyi był broniony, dlatego zdaje mi się, że w obronie wniosku a raczej w obronie samej użyteczności dat statystycznych nie wiele pozostaje mi do powiedzenia, jednakże są niektóre okoliczności, których pominąć nie mogę, a mianowicie:

Na pierwszem miejscu kładę zarzut, który p. Gniewosz zrobił komisyi, że ta zaprzeczała Sejmowi prawa obradowania nad programem biura statystycznego. Nigdy komisya ani wyrażeniem swojem, ani w rzeczy samej tego nie uczyniła. Komisya bowiem wzięła program za przedmiot głębokszego swego badania. Rozumie się, że Sejm przedmiot ten bada albo sam, albo przez swoją komisyę. Komisya wynik badania swego Sejmowi przedstawiła. W tej komisyi badany program doprowadził do uwag, że w nim niektóre rzeczy są niewłaściwie wstawione, z drugiej strony zaś, że jest bardzo szerokie pole statystycznych poszukiwań, których program obejmować nie może, które nasuwać się mogą dopiero w ciągu czynności, zresztą które nauka może odsłaniać, i dlatego to komisya doprowadzoną została do konkluzyi, iż nie sądzi, aby w ogólności można zrobić ściśle określony program, a mianowicie też, że program, jeżeli w ogólności może być postawiony, to będzie mógł nim być dopiero później po dłuższem doświadczeniu. Że zaś zadania statystyczne są przedmiotem naukowym dlatego właśnie mniej może przedmiot ten być przez zgromadzenie obradujące rozbierany. i z tego właśnie powodu, że jest rozciągły, że jest naukowy, że zakres czynności ulega zmianom stosownie do okoliczności, dla tego nie tyle się kwalifikuje pod obrady zgromadzenia. Z tychto powodów powiedziała komisya, że przedmiot taki, jak program nie nadaje się do obrady i do uchwały.

Program, którego ściśle zakreślić nie można, nie może być przedmiotem do uchwały i to wyraziła komisya mówiąc, że nie jest on przeznaczony do obrady i uchwały. Przyznawano ogólnie ważność statystyki i broniono bardzo wymownie potrzeby biura statystycznego tak dla objaśnienia kwestyj administracyjnych jakoteż i dla zadań prawodawczych. Byłyby jeszcze niektóre okoliczności, które mógłbym odeprzeć w głosach mowców przeciwnych temu wnioskowi, mianowicie poseł Antoniewicz utrzymywał, że już dostateczne okazały się teraźniejsze badania w tem, co Wydział krajowy Sejmowi jako rezultat prac przygotowawczych przedstawił, że więcej nie potrzeba) łożyć na to, i że właśnie z tychże złożonych Izbie wykazów przekonać się możemy jak dalece się powiększają cyfry wydatków powiatowych wyrażonych w dodatkach do podatków. Otóż w tychże samych wykazach mieści się także zupełnie co innego t. j. że mimo tego, iż w niektórych powiatach nie zwiększyła się stopa nałożonego dodatku do podatków na potrzeby powiatowe, jednakże ogólna cyfra dochodu powiatowego się zwiększyła, a nawet w niektórych powiatach, gdzie stopa się zmniejszyła, tam jednakże ogólny dochód funduszu powiatowego się zwiększył. Czyż nie są to daty nadzwyczajnie interesujące, a które tylko na podstawie takiego badania mogą być osiągnięte.

Jeżeli powiedziano, że Rady powiatowe będą zbyt obarczone i że chyba i przy powiatach urządzaćby trzeba biura statystyczne toć panowie, właśnie w tem, żeśmy uzyskali tyle dostarczonych Wydziałowi krajowemu dat, które w sprawozdaniu Sejmowi udzielonem, są zużytkowane, jest dowód, jak chętnie Rady powiatowe udzielają tych dat, jeżeli w sposób właściwy, szematu, dobrze i jasno postawione zostały. Rady powiatowe same przez się tych prac przedsiębrać niepotrzebują, zresztą i gdyby chciały, takich zestawień umiejętnie przedsiębrać nie mogą, potrzeba organu, któryby daty umiejętnie zestawiał, i szemata układał, a do tego potrzeba wyższego i fachowego uzdolnienia. Wiem iż Rząd nie odmawia wcale udzielenia dat statystycznych,

przez swoje urzędy zbieranych, owszem mam pewną o tem wiadomość, że Rząd i nadal udzielać będzie bardzo chętnie dat statystycznych, jednakże te daty nie są wystarczające, ponieważ często nie będą według tych kierunków ułożone, jakie Wydział krajowy do swoich czynności autonomicznych potrzebuje. Jak dalece są niedostateczne te daty urzędowe tego mieliśmy świeży przykład w sprawie zniżenia ceny soli, mianowicie w sprawie dozwolenia gminom czerpania ze źródeł soli. Zażądał Rząd od Wydziału krajowego dat, w tym przedmiocie, wiem i z innej strony, że zażądano ich także od towarzystw rolniczych. Wydział krajowy nie był w stanie udzielić tych dat statystycznych a rząd ich nie posiadał, Towarzystwa rolnicze także ich dać nie mogły.

Potrzeba tu długiej pracy, zebrania rozmaitych czynników i z umiejętnego ich ocenienia dójść do należytego wykazania jaki n. p. może być wpływ zniżenia ceny soli na dobrobyt, jak i na zdrowie ludzi i bydła.

Do szczegółowych zarzutów doda pole kwestya kosztów utrzymania biura statystycznego i powiększających się bardzo dodatków do podatków. Zdaje mi się że co do obaw o zwiększenie ciężaru krajowego referent Wydziału krajowego takim argumentem to odparł, że już silniejszego być nie może to jest że wydatek na biuro, taki jak jest proponowany nie zwiększy wcale budżetu tegorocznego, to jest dodatków na rok przyszły oznaczonych.

Co się zaś tyczy samej cyfry wydatku na biuro, komisya nie znalazła go tak wysokim i z tego wytłumaczyć się muszę. Komisya rozbierała szczegółowo zadanie takiego biura i w sprawozdaniu swojem wyraźnie o tem wspomina.

Naczelnik bióra to nie może być pierwszy lepszy urzędnik, który drogą pracy i wprawy doszedł do jakiejś biegłości w załatwianiu spraw biórowych, to musi być człowiek umiejętnie wykształcony, któremu też otwarte są wrota do innego zaszczytnego i korzystnego umieszczenia; znaczną też część wydatku na biuro stanowi płaca urzędnika tego mającego być naczelnikiem. Tak wzięliśmy przypuszczalny etat tego bióra: Naczelnik nie może być mniej płatny jak 2000 złr. rocznie, ponieważ naczelnik ten ma zadanie bardzo skomplikowane, zadanie właśnie wymagające umysłowego natężenia i naukowej pracy. Do korespondencyi tak licznych w rozmaitych kierunkach, w których potrzeba będzie zbierać daty statystyczne musi on mieć koniecznie pomoc drugiej osoby. Pomocnik taki rozumiejący zadanie nie będzie za wysoko płacony 1000 złr. rocznie, jeden urzędnik rachunkowy 750 złr. Nie powiedzieliśmy we wniosku komisyi że 5000 złr. ma być koniecznie całkowicie użyte na potrzeby biura; powiedzieliśmy wyraźnie, że wyznacza się suma do wysokości 5000 złr. rocznie. A jeszcze mogę przytoczyć jeden dowód na poparcie, że suma ta dla czynności tak ważnej nie jest za wysoka. Przy towarzystwie rolniczem mianowicie w Krakowie robi się co rocznie statystyka rolnicza, raczej tylko statystyka zbiorów rolniczych a to za powodem ministerstwa rolnictwa.

Ministeryum rolnictwa Towarzystwu rolniczemu daje subwencyę na pracę tę statystyki zbiorów rocznych a ta subwencya wynosi trzy tysiące złr. rocznie i to panowie tylko na statystykę zbiorów rolniczych w jednej połowie kraju. Zatem kładąc tutaj zadanie biura statystycznego w tak rozlicznych kierunkach gdzie nieraz także stosunki rolnicze grać będą ważną rolę, zdaje mi się iż mogę stąd wyprowadzać wniosek że suma 5000 złr. na całe biuro statystyczne krajowe nie jest za wysoką.

Mogę już na tem skończyć, albowiem p. Zaklińskiemu, który porównywał jak dalece byłby zły gospodarz, gdyby na przeprowadzenie rachunkowości w swojem gospodarstwie łożyć nie chciał, dlatego, aby jak najwięcej oszczędzić, odpowiedział p. Skwarczyński, jako członek Wydziału krajowego, aż nadto dostatecznie. Upraszam tedy Wysoką Izbę, aby wnioski przez komisyę przedstawione przyjąć raczyła.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Najprzód poddam pod głosowanie wniosek przejścia do porządku dziennego, postawiony przy ogólnej dyskusyi. Kto jest za przejściem do porządku dziennego zechce powstać. (Mniejszość). Wniosek upadł. Przystąpimy do specyalnej debaty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta).

Wysoki Sejm uchwalić zechce:

„W Wydziale krajowym utworzone zostanie tymczasowe biuro statystyczne.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto za przyjęciem tego

wniosku zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta): „Na utrzymanie tego biura, wyznacza się z funduszu krajowego sumę do wysokości 5000 złr, przez lat trzy po sobie idących.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz: Ja dumaju, szczo Wysoki Sojm bude w tom wzhladi konsekwentnym. Tamtoho roku jak znajemo ze sprawozdania żełał Wydił krajewyj takoż, szczoby utworeno biuro statystyczne, ałe poneże Wydił krajewyj ne dał dostatocznych pojasnenij, kotoryi włastywo sprawy budut predmetom toho biura statystycznoho, to riszeno na toj rik 1873. 2.000 reńs., aby Wydił krajewyj na ślidujuszczyj rik specjalnyj plan toho statystycznoho biura predłożył. Ja wydżu ze sprawozdania Wydiłu krajewoho, szczo takoż i komisja chotiaj ne wprost, ałe mimochodom potwerdżaje, szczo plan toj ne jest jeszcze tak dokładnyj, jak Wysoka Pałata trebowała.

Pro toje wnoszu, aby w mistce toho druhoho ustupa, buło skazano:

„Na rok 1874 przeznacza się Wydziałowi krajowemu 2000 złr. z poleceniem, by na najbliższej sesyi przedłożył szczegółowy plan dla biura statystycznego.

Ks. Marszałek: Poddam wniosek ten do poparcia. Kto go popiera zechce powstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów). Jest dostatecznie poparty.

P. Dunajewski: proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: „Na jednem z posiedzeń przeszłej sesyi sejmowej, polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył program o ile może być dokładny, aby Wysoka Izba mogła powziąć wiadomość, w jakim kierunku, i jakie głównie przedmioty będą zadaniem statystyki krajowej.

Temu zadaniu, czyli raczej poleceniu Wysokiej Izby stało się zadość, przez przedłożenie programu dołączonego do sprawozdania Wydziału krajowego. Otóż już Szanowny referent podniósł, że program badań w dziedzinie prawodawstwa i administracyi, z natury swej nie może być przedmiotem obrad Wysokiej Izby, jako zgromadzenia prawodawczego, które nie może rozbierać mniejsze lub większe doniosłości, mniej lub więcej wątpliwych, a przynajmniej czasem spornych pojęć w rozmaitych działach prawodawstwa i administracyi. W komisyi administracyjnej, w której miałem zaszczyt brać udział jako gość, była mowa o tym programie, i tam referent Wydziału krajowego wyjaśniał wątpliwości podnoszone.

Jeżeli szanowny wnioskodawca w poprzedniem przemówieniu podniósł brak zupełnej dokładności w tym programie, to zdaniem mojem, żadne biuro na całem świecie niema dokładnego programu, któryby raz na zawsze wystarczał. — Programu tego dostarcza doświadczenie, potrzeba rządu i prawodawstwa. Biuro każde ma odpowiedzieć na pewne pytanie, przedłożone przez władzę, której podlega, w tym wypadku przez Sejm i Wydział krajowy.

Naprzód, zgóry, dziś ułożyć w jakim kierunku my, lub Wydział krajowy pytania stawiać będziemy, jakich żądać będziemy wyjaśnień lub nawet obliczeń stosunkowych, tego nikt z nas nie jest wstanie wiedzieć. Gdybyśmy więc żądali wyczerpującego programu, to lepiej wprost powiedzieć: „Nie potrzeba żadnej pracy i czynności statystycznych.“ Inna rzecz program przedłożony przez Wydział krajowy, który daje ogólne wyobrażenie, co Wydział krajowy zamierza dziś żądać od tego biura. Ale właśnie dla tego, że tu są tylko wyobrażenia ogólne i wskazówki, — rzeczywiście program taki nigdy nie może być dokładny. Jak w życiu prywatnem tak i w publicznem stawianie programów naprzód, na wszystkie możliwe ewentualności, jest tylko drogą wprost do zawodu prowadzącą. Tego zawodu Wydział krajowy nam nie zrobił i mojem zdaniem dobrze uczynił.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

P. Pietruski: Proszę o głos.

P. Antoniewicz: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę

podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Zapisani do głosu pp. Chrzanowski, Pietruski, Antoniewicz. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Wniosek przedstawiony przez p. Antoniewicza nie może być przyjęty po uchwaleniu już przez Sejm pierwszego wniosku komisyi, który brzmi: (czyta) „Przy Wydziale krajowym utworzone zostanie tymczasowe biuro statystyczne“. Przeto Sejm już postanowił utworzenie biura statystycznego i zgodził się na program przedłożony już Izbie przez Wydział krajowy odpowiednio zeszłorocznej uchwale sejmowej; tymczasem p. Antoniewicz, niechce, aby wyznaczono fundusz na utworzenie i utrzymanie tego biura, lecz żąda, ażeby Sejm wyznaczył fundusz na wypracowanie znów programu dla tego biura.

Jeżeli już postanowiono, że biuro statystyczne ma istnieć, to trzeba uchwalić odpowiednią sumę na utrzymanie tego biura, a nie na program, który już istnieje. Wykazawszy, że wniosek p. Antoniewicza sprzecznym jest z uchwalonym już przez Sejm wnioskiem i musi być odrzucony, nie potrzebuję wchodzić w meritum tego wniosku, tem więcej że p. sprawozdawca już wyjaśnił, iż program o ile może być wypracowanym, już istnieje i że trzeba starać się o najszybsze utworzenie samego biura a nie nowego znów programu.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Wniosek komisyi mojem zdaniem nie jest w swej stylizacyi dość jasnym. (czyta): „Na utrzymanie tego biura wyznacza się z funduszu krajowego suma do wysokości 5000 zł. przez lat trzy po sobie idących.

Jakkolwiek zdaje mi się, intencyą komisyi było, aby dać te 5000 zł. rocznie, to przecież nie całkiem jasno jest to wyrażonem. Otóż skropulatny, albo bardzo ekonomiczny tłómacz tej ustawy mógłby powiedzieć, że te 5000 zł. mają się rozłożyć na trzy lata.

Wnoszę przeto, aby po słowach „5000 zł.“ położyć „corocznie“.

Sprawozdawca p. Paszkowski: Komisya nie miała innej myśli, tylko tę, którą sz. poseł Pietruski wyraził. Jeżeli mu o to idzie, aby wyraz „corocznie“ był zamieszczony, więc zgadzam się z tem w imieniu komisyi.

Ks. Marszałek: P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz: Ja w oboroni moho wnesenja muszu widpowisty p. Chrzanowskomu szczo do kompetencji Sojma w sprawi specjalnych dat do planu biura statystycznoho. Już p. Gniewosz wyjasnył tuju ricz dostatoczno, dlatoho widsyłaju p. Chrzanowskoho do toho wyjasnenja. Sojm maje kompetencju i to ne podlihaje somniwanju sia. Że program toho biura ne jest dokładnym, świdczyt własne sprawozdanie komisyi, w kotorim sia kazaje (czyta):

„Komisya sądzi, że program przedłożony nie jest wyczerpującym, jest z niektórych względów za rozciągły, mieści albowiem w sobie przedmioty, które albo nie wymagają pracy biura statystycznego, albo też, całkiem do zadań statystycznych nie należą.“

W takom samom sostojanju znachodyt sia wnesenje Widiłu krajewoho jak tamtoho hoda, i dla toho ne wydżu powodu widstupaty od moho wnesenja.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Paszkowski: Nie mogę zgodzić się z wnioskiem p. Antoniewicza, bo jeżeli komisya powiedziała, że tego programu nie uważa za wyczerpujący, to nie w tem znaczeniu, jakoby tego wcale za program nie uważała. Wogóle wyraziła komisya zdanie, iż program taki nie może być ustalony tak, ażeby uzupełnieniu, rozwinięciu i zmianom nie ulegał. Komisya tedy nie uważała programu przez Wydział krajowy złożonego jako żaden, ale tylko jako niewyczerpujący. Dziś zatrzymywać rzecz, aż będzie dokładny program, który czy się dokładniej zrobić da, jest rzeczą wątpliwą, byłoby niestosownem. Obstaję tedy przy wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. P. Sprawozdawca odczyta drugi wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Paszkowski: Ponieważ imieniem komisyi przyjmuję poprawkę p. Pietruskiego, więc odczytam ten wniosek wraz z poprawką. (czyta):

„Na utrzymanie tego biura wyznacza się z funduszu krajowego suma do wysokości 5000 złr. corocznie przez lat trzy po sobie idących.

Ks. Marszałek: Poddam najprzód pod głosowanie wniosek p. Antoniewicza.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy i na rok 1874 przeznaczyć Wydziałowi krajowemu 2000 złr. z poleceniem by na najbliższej sesyi przedłożył szczegółowy plan dla biura statystycznego.“

Ks. Marszałek: Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Wstaje wątpliwa ilość posłów). Zdaje mi się że wstało 45 posłów; muszę zrobić próbę przeciwną. Kto jest przeciw temu wnioskowi, zechce wstać. (Większość.) Wniosek upadł. Poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty (jak alegat 5.). Przystępujemy do dalszego porządku dziennego. Następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Jerzego Czartoryskiego zawierającego zastrzeżenie przeciw sposobowi, w jaki wybory bezpośrednie do Rady Państwa w naszym kraju zaprowadzone zostały. Wnioskodawca ma głos.

Obacz aleg. XL.

P. ks. Czartoryski: W umotywowaniu wniosku przezemnie i kilkunastu kolegów postawionego, nie będę nadużywał cierpliwości Izby, sądzę bowiem, że wniosek takiego rodzaju, jak nasz, albo motywuje się sam przez się, to jest, że zawiera w sobie swoje motywowanie, albo bliższe szczegółowe motywowanie byłoby zbytecznem.

W prawdzie przy tej sposobności łatwo byłoby rozwodzić się nad całem położeniem politycznem, łatwo byłoby szeroko mówić o przebiegu tych okoliczności, które doprowadziły do teraźniejszego stanu rzeczy.

Jednakowoż, chociaż i to należałoby do przedmiotu, wolę ograniczyć się tylko do tych uwag, które zdają mi się niezbędne. Nie powiem więc wszystkiego, coby powiedzieć można, ale powiem to, czego niepodobna pominąć.

Najprzód zwracam uwagę Panów na to, że wniosek nasz jest prostym, naturalnym, logicznym wynikiem tego ustępu adresu przeszłorocznego, w którym jest mowa o bezpośrednich wyborach. Ustęp ten brzmi tak:

„Zapowiedziane wnioski o bezpośrednich do Rady państwa wyborach, wywołały w kraju naszym różnorodne domysły i obawy. Sejm nasz ma prawo wybierania posłów do Rady państwa, przez Ciebie Najjaśniejszy Panie! statutem krajowym potwierdzone. Naruszyć to prawo lub odjąć je Sejmowi, bez jego zezwolenia, byłoby to, zachwiać wiarę w prawa konstytucyjne i podkopać podstawy opartego na tych prawach porządku.“

Ustęp ten był wtenczas uważany ogólnie jako najwybitniejszy z całego adresu. Otóż do tego ustępu nawiązujemy nasz wniosek. Jeżeli bowiem wtenczas, wobec zamierzonego zaprowadzenia bezpośrednich wyborów do Rady państwa, sejm wywiedział swoje w tej mierze przekonanie, jeżeli wtenczas sejm wskazał na istniejące prawa, jeżeli wtenczas sejm ostrzegał przed skutkami tego kroku, niepodobna zdaje mi się, ażeby teraz, gdy się stało to, czego się wtenczas obawiano, ażeby teraz o tem milczeć. Jeżeli sejm wtedy czuł się w obowiązku w obec zamierzonego faktu podnieść głos w imieniu prawa kraju i dobra monarchii, to nie może popełniać tej niekonsekwencyi, ażeby teraz, skoro ten akt stał się rzeczywistością, milczeniem to do wiadomości przyjmował, coby znaczyło, że się zgadza na to co się stało.

W obec tego faktu dokonanego, wyborcy w kraju powołani do wyboru posłów do Rady państwa mogli się poddać konieczności, bo nie mieli ani bezpośrednich powodów ani sposobu zaprotestowania przeciw temu; wobec faktu dokonanego wybrani do Rady państwa mogli się poddać konieczności w tej chwili, że odpowiadając woli wyborców uważają to jako swoje zadanie, dodatnio działać, walczyć na tem jedynem polu, które im pozostało.

Innem zupełnie jest położenie Sejmu krajowego. Oparty na statucie krajowym, Sejm jest powołany do bronienia swoich praw tym statutem im przyznanych. Sejm bezpośrednio został dotknięty; wprost jemu odjęto takie prawo, więc mniemam, że zadaniem Sejmu jest w tej sprawie głos podnieść. Dla tego też wniosek nasz jest w ścisłej łączności z ostatnią emanacyą Sejmu krajowego, a już może ta okoliczność, że ta łączność istnieje, jeżeli nie dla wszystkich członków tej Izby, to przynajmniej dla wielu powinna mieć swoje znaczenie, swoją wartość.

Co do dalszego uzasadnienia, zwracam uwagę panów na te motywa, które już do wniosku są dodane i tu wydrukowane; zwracam uwagę panów na te właśnie motywa dla tego, że to nie są ogólniki, które jeden tak, a drugi inaczej pojmować może, że to nie ogólniki, które potrzebują bliższego, szczegółowego komentarza, bo są oparte na danych rzeczywistych, odwołują się do faktów,

Odwołujemy się do faktu, że §. 16tym statutu krajowego, prawo wybierania posłów do Rady państwa zostało krajowi poręczone; odwołujemy się do faktu, że zaprowadzono bezpośrednie wybory do Rady państwa bez wiedzy, bez zezwolenia, bez współudziału Sejmu; odwołujemy się do ostatniej właśnie w tym przedmiocie emanacyi Sejmu przeszłorocznego — odwołujemy się nareszcie do prawa Sejmu i do obowiązku Sejmu: do prawa na podstawie §. 19. statutu krajowego, który pozwala Sejmowi i nadaje mu sposobność uczynienia wniosków względem urządzeń ogólnych tyczących się dobra monarchii i kraju; do obowiązku Sejmu, bo przecież piewszym obowiązkiem Sejmu jest i będzie przestrzegać praw kraju.

I w tem wypowiedzeniu jestem właśnie w łączności z adresem sejmu, z tem, co sejm oświadczył, a nawet z ostatnią delegacyą sejmu, kiedy wobec zaprowadzenia wyborów bezpośrednich z rady państwa wystąpiła.

Tyle co do treści. Jednakowoż może ktoś powie; wniosek słuszny, ale nie na czasie. Nie wiem, czy mam na seryo brać ten zarzut. Mnie się zdaje że to zwykła wymówka tych, co są przejęci podwójną obawą, to jest, boją się każdego kroku na drodze legalnej opozycyi, ale i boją się wypowiedzieć, że tego kroku nie chcą: dlatego chwytają się tego środka i powiadają: wniosek dobry, ale nie na czasie. Otóż jeżeli wniosek ten nie jest na czasie teraz, to nie pojmuję, kiedy by był na czasie, bo jeżeli Sejm ma wypowiedzieć protest czyli zastrzeżenie przeciw owemu faktowi, to przecież nie może być w innym czasie, jak tylko w tym, kiedy sejm po raz pierwszy się zbiera po przeprowadzeniu tego faktu.

Inni znów może powiedzą: zgadzamy się z wnioskiem, ale nie z formą. To już pojmuję, że ktoś szczerze może się zgadzać z rzeczą ale właśnie nie w tej formie, którą wybraliśmy. Tym przeciwnikom powiem, że wybraliśmy tę formę, bo ta nam zdawała się krótszą, jędrniejszą i stosowniejszą niż naprzykład adres, bo według tej formy bez ogólnikowych twierdzeń można było ściślej trzymać się rzeczy i tym sposobem najlepiej odpowiedzieć celowi. Zresztą możemy się mylić i pod tym względem będzie to rzeczą komisyi, jeżeli Sejm zechce wybrać takową, ułożyć formę wniosku, jaka jej się podoba. Komisya wybrana z łona większości Sejmu przedstawia tę większość i w duchu tej większości zechce zapewne przedstawić Sejmowi i wniosek i formę i ułożenie tego wniosku. My możemy tylko podać ten wniosek pod sąd Izby; dalszy przebieg już od nas nie zależy. My swoje zrobiliśmy, przeto nie chcę powiedzieć, iżbyśmy zrobili coś nadzwyczajnego. Zrobiliśmy tylko to, co nakazywało nam nasze sumienie, co nakazywało nam nasze zapatrywanie polityczne, zrobiliśmy to, za co z całą spokojnością możemy brać odpowiedzialność w obec wyborców naszych i w obec kraju.

Ks. Marszałek: Proszę o wniosek co do formalnego traktowania tego wniosku.

P. ks. Czartoryski: Wniosłem już, aby przekazać go specyalnej komisyi z 9 członków.

P. ks. Zakliński: Proszu o hołos szczo do formalnoho traktowania.

Ks. Marszałek: P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński: Ja wnoszu, aby nad tim, czy toje wnesenje maju buty widisłane do osobnoj komisyi. buło imennoje hołosowanie, a to z toi pryczyny, aby łyciam znaty tych posłiw, kotoryi budut za tim wnęseniem, a kotoryi budut tomu protywnyi.

Ks. Marszałek: Wniosek imiennego głosowania potrzebuje według regulaminu być popartym przez 30 posłów, kto go zatem popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty. Przystąpimy więc do imiennego głosowania. P. Sekretarz odczyta listę. Kto jest za odesłaniem wniosku ks. Czartoryskiego do specyalnej komisyi, powie „tak“, a kto jest temu przeciwny powie „nie“.

Głosowali „tak“: Badeni. Chrzanowski. Czartoryski. Czerkawski. Cywiński. Dzwonkowski. Grocholski. Gross. Haller. Hoppen. Hoszard. Kaczała. Kamiński. Kaszewko. Kirchmajer. Konopka. Koziebrodzki. Kraiński. Krzeczunowicz. Majer. Męciński. Paszkowski. Piliński. Podlewski. Pohorecki. Rutowski. Rydzowski. Rylski. Sapieha Adam. Sawczyński. Serwatowski. Skrzyński. Skwarczyński. Smolka. Splawiński. Szeptycki. Szumańczowski. Szeliski. Słonecki. Tarnowski Jan. Tettmajer. Torosiewicz Emil. Trzecieski. Tyszkowski. Weigel. Weissmann. Wereszczyński. Wodzicki Henryk. Wodzicki Ludwik. Wolański Erazm. Wolański Mik. Zawadowski. Zyblikiewicz.

Głosowali „nie“: Agopsowicz. Antoniewicz. Bartoszewski. Baum. Breuer. Biłous. Bodnar. Cał-

kowski Chrapek. Czajkowski. Dąbrowski. Drozd. Dunajewski. Fecak. Firlej. Garbaczyński. Gawronek. Głogowski. Golejewski. Gołuchowski. Gniewosz. Hajdamacha. Halka. Hubar.' Iwaniszów. Janowski. Jasiński Józef. Jaworski Paweł. Jędrzejowski. Kabat. Kallir. Kerepin. Kobylarz. Kocko. Kocyłowski. Kozanowicz. Król. Krzyżanowski. Kuczkowski Eugen. Kulczycki. Kuzara. Laskorz. Lisiewicz. Łoś Aug. Madejski. Mandyczewski. Michalski. Oskard. Ozarkiewicz. Pawlików, Pietrusiewicz. Pietruski. Polanowski. Popiel. Potocki. Siemiński. Siwiec. Stupnicki. Szaszkiewicz. Szczepański. Szemelowski. Szott. Szujski. Szurlej. Turczyn. Wesołowski, Wężyk. Wiśniowski. Włodek. Zakliński. Ziemiałkowski. Żołądź.

Ks. Marszałek: Głosów „tak“ było 52 lub 53 zaś „nie“ 73 lub 72, zawsze większość jest za nieodesłaniem do komisyi. — Przystąpimy do ostatniego punktu porządku dziennego. Na porządku dziennym stoi:

Obacz aleg. XLI. Pierwsze czytanie wniosku p. Szczepańskiego o zaprowadzenie przymusu asekuracyjnego.

P. Szczepański ma głot.

P. Szczepański: Nie mogę w uzasadnieniu wniosku mego przedstawić panom całego szeregu cyfr statystycznych wykazujących możliwość i użyteczność przymusowej asekuracyi w kraju naszym, bo cyfr tych nie posiadam, ani nie mam sposobności zebrania ich. Pragnę właśnie, by Wydział krajowy a względnie biuro statystyczne, dla którego przed chwilą zawotowaliśmy dotacyę, te daty zebrało. Mym wnioskiem dałem tylko wyraz ogólnie poczutej w kraju potrzebie zaradzenia złemu, które już wielkie przybrało rozmiary i coraz większe przybiera.

Niech mi wolno będzie parę tylko cyfr przytoczyć z wykazów ogłoszonych przez c. k. centralne biuro statystyczne w Wiedniu z lat 1870 i 1871.

Według tych wykazów wynosiła w Galicyi ilość uszkodzonych pożarem budynków w r. 1870 dwa tysiące siedmset trzydzieści oszacowanych na 1.746,344 złr. — W roku 1871 trzytysiące pięćset czterdzieści zabudowań, oszacowanych na 2,168,584 złr. Data późniejsze nie są mi znane, gdyż dotąd nie zostały ogłoszone. Lecz już z zestawienia tych dwóch lat widać, w jakiej zatwarzającej progressyi klęska pożarów w naszym kraju się wzmogła.

Nie może przeto zadziwiać, iż w takim stanie rzeczy wpływają z kraju petycye domagające się zaprowadzenia przymusowej asekuracyi.

Sprawa przymusowego ubezpieczenia była też w latach ubiegłych, a mianowicie w r. 1868 przedmiotem obrad Wys. Sejmu. Na wniosek swej komisyi administracyjnej przeszedł wówczas Sejm nad nią do porządku dziennego. Powody dla których to uczynił były trojakie:

Po pierwsze, iż asekuracya przymusowa nie da się pogodzić ze swobodami obywatelskiemi i że uzyskanie sankcyi takiej ustawy jest nieprawdopodobnem.

Dalej, iż zachodzi obawa, że pożary będą częstszemi, gdyż podpalać się sami będą tacy, którzy w tem upatrywać będę, korzystne spieniężenie lichych swych zabudowań;

Nakoniec mogłyby na tem ucierpieć krajowe towarzystwa asekuracyjne.

Na pierwszy zarzut odpowiem, iż przymus do dobrego nie jest w ustawodawstwie w ogóle a w naszem w szczególności rzeczą nową. Wszakżesz nie dawniej jak roku zeszłego uchwaliliśmy sami przymus szkolny i nie widzieliśmy w tem ograniczeniu wolności obywatelskiej. Mamy także przymus drogowy, a nawet rozszerzyć go pragniemy. Jeżeli tu nie ma ograniczenia wolności, to go niepowinno być i tam, gdzie chodzi o uchronienie półtora milionowego kapitału, bo takie klęski, takie zniszczenie dobytku przestaje być interesem prywatnym, lecz staje się poniekąd interesem kraju całego. Jestto stan któremu Sejm i Rząd swą uwagę poświęcić i swą pomoc nieść powinien.

Przypuszczać, iż skutkiem asekuracyi przymusowej wzmagać się będą w kraju wypadki własnego podpalenia, jestto zdaniem mojem przedstawiać rzecz tę w świetle zbyt czarnem i poniekąd ujmę czyniącem mieszkańcom kraju. Wypadki, w których się ktoś sam podpala, są faktycznie bardzo rzadkie, a będą jeszcze rzadszemi, gdy instytucya sądów przysięgłych, wejdzie w życie, co jak wiadomo 1. stycznia 1874 nastąpi. Wytrąćmy panowie nienawiści i zemście tę broń z ręki, a zobaczymy o ile się w kraju zmniejszą pożary.

Wzgląd trzeci i ostatni, że mamy towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, ma tu najmniejszą wagę, gdyż mój wniosek tej instytucyi nie stoi zupełnie w drodze, przeciwnie dąży on po-

niekąd do rozszerzenia jej zakresu działania, gdyż jeżeliby uchwalonym został przymus asekuracyjny na podstawie wzajemności, towarzystwo krakowskie potrzebowałoby tylko, że tak powiem swe ramiona otworzyć, by od razu objęło kraj cały. Nietylko instytucya ta w ten sposób w swoim bycie zagrożoną nie zostanie, lecz przeciwnie wzmocnioną będzie, nietylko bowiem, że wielu ludzi znajdzie w tej rozszerzonej instytucyi zajęcie, lecz wszyscy będą mogli za swój trud być lepiej wynadgradzanymi. Nikt bardziej odemnie panowie nie ceni zalet i zasług tego towarzystwa, sumiennie i z rzadką skrupulatnością zarządzane, doszło ono w krótkim przeciągu lat do milionowego kapitału rezerwowego. Z pewną dumą możemy wskazać na nasze instytucye pieniężne, jak towarzystwo kredytowe ziemskie i towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. To nie szwindlerbanki wiedeńskie, to realne instytucye, zwiększające zasoby majątkowe kraju, to świetne dowody naszej gospodarki groszem publicznym.

Tak się widzicie panowie przedstawia rzecz pod innem nieco oświetleniem. Pytam panów, czy mógł, czy może być powód przejścia do porządku dziennego nad tylu petycyami z kraju, czy może być ten powód dla nas w tej chwili, gdy w innej prowincyi monarchii tym samym zajmują się przedmiotem. Oto w Sejmie niższo austryackim na posiedzeniu trzeciem dnia 6. bm. p. Dumba i towarzysze ten sam wniosek postawili. Snać nie widzieli oni w tym wniosku ani ograniczenia swobód obywatelskich ani obawy nieuzyskania sankcyi najwyższej.

W stosunkach ekonomicznych naszego kraju idźmy do dobrego, choćby drogą przymusu - ustawodawczego, bo jeżeli będziemy czekali lepszego poznania rzeczy w masie ludności naszej to z pewnością kraj zaprzepaścimy.

Wyrwać kraj z martwoty, w jaką popadł, wlać ufność w jego siły przez wprowadzenie w życie instytucyj pożytecznych i żywotnych jest jak sądzę, naszem zadaniem, a doda to nam powagi, którą wówczas na innem polu spożytkujemy. — Okażmy naszemi uchwałami, iż interesa ludności wiejskiej mamy na sercu, że jej pomagać chcemy i umiemy.

Z tych powodów postawiłem znany Panom wniosek, a obecnie proszę, byście go w myśl §. 38. regulaminu odesłać raczyli do Wydziału krajowego, jako specyalnej Komisyi.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Ja wnoszę, aby ten wniosek odesłać do Komisyi administracyjnej, bo i tak Wydział krajowy nie mógłby tego tej sesyi przedłożyć.

P. Trzecieski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Trzecieski ma głos.

P. Trzecieski: Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że to jest bardzo ważna kwestya, i że Wydział krajowy nie będzie mógł dać wszelkie wyjaśnienia w tej sprawie. Wnoszę wybór Komisyi z 5ciu członków do tego przedmiotu.

P. Kuczkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kuczkowski ma głos.

P. Kuczkowski: Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że petycye tej samej kwestyi powiatu Jasielskiego zostały udzielone komisyi administracyjnej i że już jest wygotowane sprawozdanie w tym względzie i będzie Wysokiemu Sejmowi przedłożone z wnioskiem na przejście do porządku dziennego, dla tego jestem za przekazaniem tego wniosku Komisyi administracyjnej do równoczesnego traktowania.

P. Szczepański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Szczepański ma głos.

P. Szczepański: Sprzeciwiam się odesłaniu mego wniosku do Komisyi administracyjnej, ponieważ w podobnej sprawie Komisya ta wygotowała referat, w którym postanowiła nad nią przejść do porządku dziennego. Powody, dla których się sprzeciwiam, podałem już w poprzedniej mej przemowie. Odsyłając mój wniosek do Wydziału krajowego otrzymamy na przyszłej sesyi sprawozdanie, które nam tę sprawę dokładnie przedstawi i do stanowczej uchwały przygotuje. Spychać zaś tę sprawę, którą cały kraj żywo się zajmuje i jej spiesznego załatwienia się domaga, nie uważam za odpowiedne, a będzie niezawodnie zepchniętą, jeżeli ją odeślemy do Komisyi administracyjnej.

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Sądzę także, że odesłanie wniosku p. Szczepańskiego do komisyi administra-

cyjnej nie odniesie pożądanego skutku i dlatego popieram wniosek przekazania tej sprawy Wydziałowi krajowemu do dokładnego jej zbadania.

Ks. Marszałek: Są zatem trzy wnioski. Najdalej idący jest wniosek p. Trzecieskiego. Ten poddam najprzód pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Drugi wniosek jest p. Gniewosza, aby tę sprawę odesłać do komisyi administracyjnej. Kto jest za tem, zechce wstać. (Mniejszość.) Także upadł.

Zostaje więc wniosek odesłania do Wydziału krajowego. Kto jest za tem zechce wstać. (Większość,) Wniosek ten przyjęty.

Są jeszcze zapowiedziane posiedzenia różnych komisyj.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta): Komisya drogowa odbędzie swoje posiedzenie jutro o godzinie 10tej, a komisya propinacyjna także jutro o godzinie 11tej.

Ks. Marszałek: Następujące posiedzenie będzie w piątek o godzinie 11tej.

Porządek dzienny jest następujący:

Sekretarz p. Wereszczyński: (czyta);

Porządek dzienny 11go posiedzenia

4tej sesyi IIIgo peryodu sejmowego, które się odbędzie 19. grudnia 1873 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Drugie czytanie sprawozdania w przedmiocie zniesienia wolno-celnego okręgu Brodzkiego. Sprawozdawca hr. Koziebrodzki.

2. Sprawozdanie komisyi administracyjnej nad petycyami:

a) o przyłączenie gmin Zapola i Przyłęka z Hucią do starostwa Kolbuszowskiego;

b) o zabezpieczenie budynków naczelników gmin od ognia w drodze przymusowej;

c) o zaprowadzenie ogólnego przymusowego zabezpieczenia od ognia. Sprawozdawca poseł Kuczkowski.

3. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach.

Ks. Marszałek: Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie wpół do 3ciej po południu.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

II. posiedzenia 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 19. grudnia 1873.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Odezwa prezydyum c. k. Namiestnictwa z przedłożeniem do zaopiniowania Sejmu projektu zastosowania ustawy górniczej do minerałów żywicznych. — Drugie czytanie sprawozdania w przedmiocie zniesienia wolno-celnego okręgu Brodzkiego, odłożone na wniosek posła Kamińskiego z powodu nieobecności posłów Brodzkich. — Przemówienia pp. Zaklińskiego i Zyblikiewicza i uchwała *Izby* w przedmiocie zamieszczenia na porządku dziennym treści petycyj mających przyjść pod obrady. — 2 sprawozdanie komisyi administacyjnej nad petycyami: a) o przyłączenie gmin Zapola i Przyłęka z Huciną do Starostwa Kolbuszowskiego, b) o zabezpieczenie budynków naczelników gmin od ognia w drodze przymusowej; c) o zaprowadzenie ogólnego przymusowego zabezpieczenia od ognia. ⁄ Wnioski p. ks. Pawlikowa w przedmiocie zaprowadzenia języka ruskiego w Lwowskiej szkole głównej t. zw. grecko-katolickiej i w wyższych klasach lwowskiego gimnazyum akademickiego.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 20 przed południem.

Posłów obecnych 108.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński, Serwatowski i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa, i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta protokół dziesiątego posiedzenia z d. 17. grudnia).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu? (nikt) Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Dalszy ciąg petycyj
po dzień 18. grudnia 1873 do Sejmu krajowego wniesionych.

95. Czemeryńska Filipina właścicielka zakładu naukowego żeńskiego we Lwowie przez posła Weigla o subwencyę dla tego zakładu.

96. Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie przez posła Weigla o udzielenie datku dobroczynnego z funduszu krajowego.

97. Gmina miasta Krakowa przez posła Weigla o umorzenie zaliczki 9064 złr. 19 ct. udzielonej przez c. k. Rząd w latach 1848, 1849, 1852 i 1855 na wydatki choleryczne z funduszów krajowych.

98. Żulice gmina pow. Złoczowskiego przez posła Wesołowskiego o przydzielenie jej do Sądu powiatowego w Złoczowie.

99. Klasztor pp. Benedyktynek ormiańskich we Lwowie przez posła Pietruskiego o udzielenie zapomogi na umorzenie długu z powodu odbudowania szkoły klasztornej, jako też samego klasztoru w sierpniu r. z. spalonego.

100. Właściciele dóbr tabularnych ziemskich w powiecie Krakowskim przez posła Zyblikiewicza o utrzymanie nadal osobnych ksiąg tabularnych i osobnej instancyi tabularnej w Krakowie.

101. 24 gmin powiatu Sanockiego przez posła Kocyłowskiego o zniesienie Rad powiatowych.

102. Radomyśl gmina miejska przez posła hr. Jana Tarnowskiego o udzielenie subwencyi dla tamtejszej szkoły.

103. Wild Karol księgarz i wydawca przez posła Sawczyńskiego o subwencyę na wydawnictwo książek szkolnych.

P. Zyblikiewicz: Była przeczytana jedna petycya co do uregulowania ksiąg hypotecznych. Sądzę, że niema potrzeby odsyłać tę petycyę do komisyi petycyjnej, kiedy jest już specyalna komisya w tym względzie, dlatego wnoszę, aby tę petycyę odesłać do komisyi prawniczej. Jest także druga petycya wniesiona przez p. Sawczyńskiego co do wydawnictwa książek szkolnych, wnoszę żeby tę petycyę odesłać do komisyi szkolnej.

Ks. Marszałek: Poddam te wnioski pod głosowanie. Jest wniosek, aby petycyę co do uregulowania ksiąg hypotecznych odesłać do komisyi prawniczej. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty. Drugi wniosek jest, aby petycyę co do wydawnictwa książek ludowych odesłać do komisyi szkolnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość Wniosek jest przyjęty. Będą odesłane. Jest przedłożenie rządowe. Pan sekretarz raczy je odczytać.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Jaśnie Oświecony Książe!

Z polecenia pana Ministra rolnictwa z dnia 10. b. m. L. 11721/1354 mam zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe projekt do ustawy państwowej względem zastosowania powszechnej ustawy górniczej (dz. u. p. z r. 1854, Nr. 146) do minerałów żywicznych (bituminu) wraz z motywami uzasadniającemi ten projekt, upraszając Wysoki Sejm krajowy, aby w myśl §. 19. ust. 2. statutu krajowego zechciał co do tego przedłożenia objawić swoją opinię.

Racz Jaśnie Oświecony Książe zamieścić ten przedmiot na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Sejmu krajowego.

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 17. grudnia 1873.

Ks. Marszałek: Względem tego przedłożenia postąpi się wedle regulaminu.

P. Smolka: Proszę o głos w imieniu Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: P. Smolka ma głos w imieniu Wydziału krajowego.

P. Smolka: W imieniu Wydziału krajowego mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że Wydział krajowy wygotował dodatkowy preliminarz kosztów utrzymania żandarmeryi. Koniecznem to było dla tego, gdyż zaprowadzenie nowych posterunków żandarmeryi, już po wygotowaniu preliminarza nastąpiło, a nie można tego było przewidzieć wtedy, kiedy preliminarz był wygotowywany. Sprawozdanie to jest dziś gotowe i imieniem Wydziału krajowego wnoszę, aby dla oszczędzenia czasu i kosztów ten dodatkowy preliminarz był bez wydrukowania udzielony komisyi budżetowej. Proszę ks. Marszałka o zapytanie się o zdanie w tym względzie Wysokiej Izby.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby dodatkowy preliminarz kosztów utrzymania żandarmeryi odesłać bez czytania i drukowania do komisyi budżetowej, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Przystąpimy do porządku dziennego. Na porządku dziennym stoi, drugi czytanie sprawozdania komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zniesienia wolno-celnego okręgu Brodzkiego. Sprawozdawca hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Kamiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński: Poseł brodzki nie jest dziś obecny na posiedzeniu, dla ważnych bowiem spraw musiał się oddalić z miasta. Miasto Brody nie ma tu żadnego reprezentanta bo wybór posła z Izby handlowej brodzkiej nie jest jeszcze uskuteczniony. Sprawa ta dotyczy tego miasta, dlatego sądzę, że w tej sprawie należy także wysłuchać reprezentanta tego miasta i dać mu sposobność przemówienia w tej sprawie. Wnoszę tedy, żeby tę sprawę usunąć z dzisiejszego porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Poseł Kallir prosił mnie także o to drogą telegraficzną. Poddam ten wniosek pod głosowanie.

P. Zyblikiewicz: Jeżeli ta sprawa ma być odłożoną do jutra, sądzę, że możemy się zgodzić.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby sprawozdanie w przedmiocie zniesienia wolnego cłowego okręgu brodzkiego usunąć z dzisiejszego porządku dziennego na jutrzejszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek więc przyjęty.

P. ks. Zakliński: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński: Na nynisznim porjadku dnewnim jest sprawozdanie komisyi petycyjnoj i administracyjnoj. Z toho ne mihljem sia dowidaty jakoho soderżania tyji petycyi sut i o czim traktujut, dlatoho ne wozmożno menijest mninie moje o tych podaty. Prypomynaju sobi z tamtoho roku, że na wnesenie p. Henryka Wodzickoho Wysoka Izba uchwałyła, aby posłom wozmożno było w petycyi, kotoryi pid obrady Wys. Izby prechodiat, whladaty i o ich soderżaniu i motywach napered widomość powżaty. Toje odnakoż ne jest nam wozmożno, poneże posły o tim ne otrymujut zawidomłenia. Petycyi odni sut ważnijszyi, druhi mensze ważnyi i mohut pojedynczych posliw interesowaty, kotoryi by chotiły zabraty hołos pro abo contra. Dlatoho pokłykaju sia na uchwału Wysokoj Izby z tamtoho roku i upraszaju ks. marszałka, aby nam dana była wozmożność dowidatysia o soderżaniu tych petycyi tak komisyi petycyjnoj jak administracyjnoj.

P. Zyblikiewicz: Co do sprawozdania komisyi administracyjnej to petycye są zapowiedziane.

P. ks. Zakliński: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński: Jest własnywo skazano, że gromada taja a taja prosyt o pryłuczenie ich do odnoho starostwa. Ale szczoż z toh . Ja chodył po ciłim bióri, aby whlanuty w dotyczaszczyi petycyi i nikoho ne mihł,em sia doprosyty, aby meni ich dał pereczytaty i dowidaty sia o argumentach na jakich tyiże sut opertyi. Dlatoho powtarjaju moje proszenie, aby nam wozmożno było w tyj petycyi, kotoryi odnoho abo druhoho posła interesujut whladaty i poinformowaty sia tak, jak toje dije sia w innych parlamentach a imenno w Wiedeńskoj dumi derżawnoj.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Gdy w tym względzie nie zapadła decyzya w myśl p. Zaklińskiego, muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izbie, że tak nie postępuje się nigdzie a tem mniej w parlamencie wiedeńskim Tam się anonsuje w porządku dziennym wydrukowanym i rozdanym, jakie petycye mają przyjść pod obrady, ale nie ma tego, aby petycye te były dla członków szczegółowo ogłaszane. Tego nigdzie nie było i nigdzie nie ma, bo Izba na to wybiera komisyę, a komisya referentów, żeby się temi sprawami szczególowo zajmowali. Można żądać, skoro jest na porządku dziennym umieszczone sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach, żeby były wymienione petycye, o których będzie mowa, tak jak to jest w drugim punkcie dzisiejszego porządku dziennego powiedziane i na to się zupełnie zgadzam.

P. Antoniewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Antoniewicz ma głos

P. Antoniewicz: Ja poperaju wnesenie p, Zaklińskoho szczo do tretoho punktu porjadku dnewnoho tj. szczo do sprawozdania o petycyach komisyi petycyjnoj, i żełaju, aby na buduczność było skazano, o jakich petycyach sprawa bude sia zdawaty. W toj sposib dumaju, że wnesenie p. Zaklińskoho pohodyt sia z wnesieniem p. Zyblikiewicza jesły na tretim punkti porjadku dnewneho wymineni budut dotyczaszczyi petycyi.

Ks. Marszałek: Naprzód cofnąć musimy ostatni punkt porządku dziennego a potem dopiero uzupełnić. Kto się z tem zgadza, aby cofnąć ostatni punkt porządku dziennego i aby wymieniać pojedyńczo petycye, które mają być załatwiane, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty. Cofam ostatni punkt porządku dziennego.

Następuje z porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej nad petycyą:

a) o przyłączenie gmin Zapola i Przyłęka z Huciną do starostwa Kolbuszowskiego. Sprawozdawca p. Kuczkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

Sprawozdanie Komisyi administracyjnej

dotyczące petycyi Wydziału powiatu Kolbuszowskiego o przyłączenie gmin Zapola i Przyłęka z Huciną i przyległościami do starostwa Kolbuszowskiego.

Wysoki Sejmie!

Reprezentacya Wydziału kolbuszowskiego wniosła do Sejmu prośbę w imieniu gmin Zapola i Przyłęka z Huciną i przyległościami o oddzielenie ich od starostwa ropczyckiego, a względnie mieleckiego, do których teraz należą, a przyłączenie do starostwa kolbuszowskiego, albowiem do Kolbuszowy bliżej im niemal o połowę drogi, jak do Ropczyc i Mielca, z Kolbuszową wiążą je stosunki handlowe i przemysłowe, podczas kiedy komunikacya z Ropczycami a względnie Mielcem jest im uciążliwą, wreszcie z powodu, że sprawy sądowe do Sądu w Kolbuszowy należą.

W petycyi tej nadmienia Wydział powiatowy kolbuszowski, iż o wydzielenie to i przyłączenie wymienionych gmin do powiatu kolbuszowskiego ubiegał się już kilkakrotnie w podaniach do Wydziału krajowego, do c. k. Namiestnictwa i do Wys. Sejmu na przeszłych kadencyach; Komisya nie może jednak przedstawić Wys. Izbie bliższego wywodu o losie tych podań, gdyż wszystkie akta dotyczące znajdują się w Namiestnictwie, gdzie Komisya mięszana z członków Wydziału krajowego i Rządu zajmuje się właśnie uregulowaniem całego podziału kraju na Sądy powiatowe.

Tyle tylko dowiedziano się w drodze ustnej, iż podania dawniejsze, o których wyżej wspomniano, znalazły przychylne przyjęcie u członków Komisyi i że sprawa całego podziału dla znacznej objętości swej nie jest jeszcze dojrzałą do ostatecznego załatwienia.

W obec tego stanu rzeczy, a przytem z uwagi, iż powody w petycyi niniejszej naprowadzone a przemawiające za przydzieleniem gmin Zapola i Przyłęka z przyległościami do starostwa kolbuszowskiego już z pojedyńczego poglądu na mapę zdają się być uzasadnionemi, stawia komisya

Wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycya Reprezentacyi powiatu Kolbuszowskiego o przyłączenie gmin Zapola i Przyłęka z Huciną i przyległościami do Starostwa Kolbuszowskiego odstępuje się Prezydyum c. k. Namiestnictwa do możliwego uwzględnienia.

Przewodniczący	Sprawozdawca
Kraiński.	Kuczkowski.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, aby odstąpić tę petycyę Wysokiemu Prezydyum c. k. Namiestnictwa zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi:

b) o zabezpieczenie budynków naczelników gmin od ognia w drodze przymusowej.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

Sprawozdanie Komisyi administracyjnej

o petycyi Wydziału powiatowego Kolbuszowskiego, domagającej się zabezpieczenia ustawą budynków naczelnikó w gmin od ognia w drodze przymusowej

Wysoki Sejmie!

W celu położenia tamy zdarzającym się licznym wypadkom podpalania zabudowań naczelników gmin, ściśle i bezstronnie obowiązki swe wykonujących, wniósł Wydział Rady powiatowej Kolbuszowskiej prośbę do Sejmu o wydanie ustawy zaprowadzającej przymusowe zabezpieczenie budynków i inwentarza naczelników gmin od pożaru z funduszów gminnych.

Projekt do ustawy podobnej treści, ograniczonej jednak tylko do zabudowań i inwentarza naczelników gmin po wsiach i miasteczkach (z wyłączeniem miast większych) przedstawił był już dawniej, mianowicie w r. 1868 Wysokiemu Sejmowi Wydział krajowy; projekt ten jednak uchylony został przez Wys. Izbę uchwałą na dniu 5. września 1868 powziętą, przejścia nad nim do porządku dziennego, a prośby powtarzane później prawie rok rocznie ze strony różnych reprezentacyj powiatowych, o wydanie takiej ustawy załatwiał Wydział krajowy odmownie na podstawie powyższej uchwały Sejmowej z r. 1868.

Nad wymienionym wnioskiem Wydziału krajowego wywiązała się przy posiedzeniu Sejmu dnia 5, września 1868 odbytem, szczegółowa i obszerna dyskusya, a zarzuty naprowadzone podówczas przez przeciwników projektowanej ustawy, które też i Wys. Izba uchwałą swą uznała za uzasadnione, streszczają się w krótkości w następujących uwagach:

iż wydanie ustawy tej treści byłoby upokarzającem świadectwem zdemoralizowania ludności w obec faktu, iż tyle lat ubiegłych obchodził się kraj bez takowej; iż wydanie jej spowodowałoby wiele gmin wiejskich do wybierania na wójtów ludzi najbiedniejszych, więc zależnych i mniej dających gwarancyi należytego sprawowania obowiązków naczelnika gminy; iż spowodowalaby ona unikanie przez gminy tak pożądanego łączenia się z obszarami dworskiemi w celu uniknienia znacznych kosztów asekurowania właścicieli obszarów dworskich, którzy w razie połączeniu się zwykle wybierani bywają naczelnikami zjednoczonej z obszarem dworskim gminy: iż przymus asekurowania wójta nałożyłby gminom i tak już bardzo obarczonym podatkami i daninami wszelkiego rodzaju, nowy a zbędny ciężar:

dalej nastręczyła się uwaga, iż w razie przyjęcia zasady wskazanej wypadłoby konsekwentnie asekurować przymusowo nie tylko naczelnika, ale i jego zastępcę i asseorów i w ogóle wszystkich funkcyonaryuszów gminy, narażonych na zemstę z powodu swego urzędowania.

Że dalej wynikłyby z tego aspiracye pozostawania jak najdłużej przy urzędzie wójta, żeby jak najdłużej korzystać z dobrodziejstwa bezpłatnego zabezpieczenia, a celem osiągnięcia ponownego wyboru staranie się jak najmniej narażać się gminie przez należyte i sprężyste pełnienie obowiązków nie raz dla gminy lub pojedyńczych członków tejże przykrych i dotkliwych, zauważano wreszcie, że przymus asekurowania naczelnika gminy nie zawsze osiągałby nawet zamierzony skutek zabezpieczenia dobytku jego, gdyż złoczyńca pragnący zemsty mógłby w każdym razie wstrzymać się z podpaleniem nienawistnego mu naczelnika gminy aż do czasu ustąpienia tegoż z posady, gdzie dobrodziejstwo przymusowej asekuracyi przez gminę jużby mu nie przysługiwało.

Komisya administracyjna wziąwszy z powodu petycyi Wydziału powiatowego Kolbuszowskiego przedmiot niniejszy pod ponowną ścisłą rozwagę, przyszła do przekonania, że jakkolwiek sprawowanie urzędu naczelnika gminy sprężyste i niezależne jest w ustroju gminnym postulatem niezbędnym, a ułatwienie mu tej czynności i zabezpieczenie go przed pokrzywdzeniem z tego powodu wiele pożądanem, to jednak przymus asekurowania naczelnika przez gminę do tego celu nie prowadzi, a względy powyżej wyłuszczone tak dosadnie przemawiają przeciw zaprowadzeniu tego przymusu, że komisya nie mogłaby proponować Sejmowi odstąpienie w tym zamiarze od zapatrywania się w r. 1868 objawionego, i dla tego wnosimy

Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Nad petycyą Wydziału powiatowego Kolbuszowskiego o zaprowadzenie przymusowego zabezpieczenia majątku naczelnikom gmin z funduszów gminnych, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Przewodniczący Komisyi Kraiński. Sprawozdawca Kuczkowski.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Laskorz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Laskorz ma głos.

P. Laskorz: Moi Panowie! Asekurowanie wójtów na nic się nie przyda, bo jak ich będziemy asekurowali, to każda gmina wybierze takiego co

nic nie ma, żeby nie asekurowała, i wójt, który już teraz jest tylko hajdukiem przy powiecie, znaczyłby jeszcze mniej.

Na podpalaczy asekuracya nic nie pomoże, bo jak wójt będzie asekurowany, to on go spali po skończeniu urzędowania i powie „teraz masz.“ Najlepsza asekuracya byłaby, żeby w każdym powiecie postawić szubienicę na tych, co podpalają. (Śmiech.) Oto trzebe wnieść prośbę do Najjasniejszego Pana, a nad tym wnioskiem przejść do porządku dziennego, bo to nie do rzeczy,

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta, poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto jest za przejściem nad tą petycyą do porządku dziennego zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek więc przyjęty. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi nad petycyą c) o zaprowadzenie ogólnego przymusowego zabezpieczenia od ognia.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

Sprawozdanie komisyi administracyjnej nad petycyą Wydziału powiatowego Jasielskiego o zaprowadzenie ogólnego przymusowego zabezpieczenia od ognia.

Wysoki Sejmie!

Z powodu licznych pożarów w kraju i wskutek tego szerzącego się ubóstwa wobec braku środków zaradczych i rozprzężenia, jakiem obecny ustrój gminy się odznacza, wniósł Wydział powiatowy Jasielski prośbę do Sejmu o wydanie ustawy zaprowadzającej przymusowe ogólne zabezpieczenie od ognia wszystkich budynków.

Komisya administracyjna mając sobie przekazaną tę petycyę ze strony wys. Sejmu rozpatrzyła się w przedmiocie i wygotowała o nim umotywowane sprawozdanie.

Ponieważ jednak wys. Izba uchwałą z dnia 17. b. m. takiż sam wniosek posła p. Szczepańskiego przekazała Wydziałowi krajowemu z poleceniem wzięcia tegoż pod rozwagę, zebrania potrzebnych dat i przedłożenia Sejmowi na najbliższej sesyi sprawozdania w tej mierze — komisya administracyjna nie chcąc uprzedzać poruczonej Wydziałowi krajowemu czynności ani przesądzać możliwej późniejszej uchwale wys. Izby, na tej podstawie stawia wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę Wydziału powiatowego Jasielskiego o zaprowadzenie w kraju ogólnego przymusu asekuracyjnego wraz z dotyczącą opinią komisyi administracyjnej Sejmu przydziela się Wydziałowi krajowemu do jednoczesnego traktowania z podobnym wnioskiem posła p. Szczepańskiego w myśl uchwały Sejmowej z dnia 17. Grudnia b. r.

Kraiński w. r. przewodniczący. Kuczkowski w. r. Sprawozdawca.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Hubar: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Hubar ma głos.

P. Hubar: Wnesenje wczessnoho posła Szczepańskoho spowodowała mene objasnyty wysokij pałati, że w roku 1855 taka podibna prymusowa ustawa pojawyła sia buła pid nazwow pożyczka krajowa, kotora narobyła gwałtu w ciłim kraju naszim i napownyła hromadzkiemy fantamy żydiwskie komory i w korotkim czasi znykła. Także i w roku 1867 pojawyła sia podobnaja prymusowa ustawa pod nazwow fundusz parochialny, kotora narobyła hałasu po ciłim kraju, i w korotkim czasi znykła dołoho. I szcze muszu skazaty, że wczesnoho posła Szczepańskoho wnesenyje hrozyt meni poneży taja asykuracyja nepotrebuje wsich nas zmuszaty, bo gazda posidajuszczyj jakyś majetok dbaje o nim, a taja ustawa wsczesnaho posła Szczepańskoho pokazuje sia meni tylko dla takich ludij kotoryby nas na najwyższy nybyzpeczeństwo wystawyty mohły. Protoje wnoszu, wysokaja pałata schoczy wid wnysenyja wszczesnaho posła Szczepańskoho widstupyty i prystupyty do dalszoho porjadku dnewnoho.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Pan Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kuczkowski: Wysoka Izba już dnia onegdajszego postanowiła, aby wniosek p. Szczepańskiego odesłać do Wydziału krajowego dla zbadania i przedłożenia sprawozdania. Komisya tedy w myśl tej uchwały, postanowiła zmienić swój wniosek, i wnieść odesłanie tej petycyi do Wydziału krajowego, w celu równoczesnego traktowania z wnioskiem p. Szczepańskiego.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Kto jest za wnioskiem p. Hubara, aby nad tą kwestyą przejść do porządku dziennego, zechce wstać.

(Znaczna mniejszość.) Jest mniejszość. Wniosek upadł. Kto jest za wnioskiem, aby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego w celu równoczesnego traktowania z wnioskiem p. Szczepańskiego zechce wstać. (Znaczna większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Z powodu usunięcia ostatniego punktu z porządku dziennego, porządek dzienny jest wyczerpany. Są jeszcze dwa wnioski.

Pan Sekretarz zechce je odczytać.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Wnesenje.

Wysokyj Sojm yzwołyt uchwałyty:

Z slidujuczym szkolnym hodom zawedyt sia jazyk ruskij jako wykładowyj, dopotnytelno we wsich czotyrech wyższych klasach gimnazyi akademiczeskiej w Lwowi.

Lwiw dnia 5/17 Studnia 1873.

Pawlikow, wneskodatel.

Sliduje 28 pidpysiw.

Wnesenje.

Wysokij Sojm yzwołyt uchwałyty:

I.

W hołownoj wzorowoj szkoli w Lwowi tak zwanej hrecko-katołyczeskoj, wwodytsia jazyk ruskij iako predpodawatelnyj dla wsich predmetów nauky, zaraz z slidujuczym kursom po ohołoszeniu sej ustawy.

II.

Perewedenije seho pryporuczaje sia krajowoj Radi szkolnoj.

Lwiw d. 5/17. Studnia 1873.

Pawlikow, wneskodatel.

Sliduje 28 pidpysiw.

Ks. Marszałek: Komisya drogowa zbiera się dziś o 5tej, a komisya budżetowa zaraz po zamknięciu posiedzenia. Porządek posiedzenia jutrzejszego zechce p. Sekretarz odczytać.

Porządek dzienny 12go posiedzenia

1. Drugie czytanie sprawozdania, w przedmiocie zniesienia wolno-celnego okręgu Brodzkiego. Sprawozdawca p. Koziebrodzki.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Spławińskiego, o poszukiwanie produktów górniczych.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Iwaniszowa, o uregulowaniu handlu końmi.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Kocyłowskiego, o zniesienie Rad powiatowych.

5. Sprawozdanie komisyi petycyjnej.

a) 78/s. Petycya Michaliny Nowakowskiej, o pozostawienie subwencyi przyznanej dla dzieci.

b) 133/51. Petycya Karola Niedziałkowskiego o veniam aetatis dla służby krajowej.

c) 53/8. Hupczyc o veniam eetatis do służby krajowej.

d) 197/91. Aleksander Kamiński, o veniam aetatis.

e) 119/41. Zawałkiewicz, urzędnik Magistratu, o udzielenie posady przy Wydziale krajowym.

f) 115/40. Petycya Członków gminy Krasnostawczy, o zniesienie uchwały Wydziału krajowego, w przedmiocie używania pastwiska.

g) 54/9. Gmina Międzybrodzie i inne, o reparacyę mostu na rzece Soli w powiecie Bialskim leżącego.

h) 124/46. Gmina Łąka, o posterunek żandarmeryi.

i) 161. Wydział powiatowy Brzeski, o posterunek żandarmeryi w Czchowie.

Ks. Marszałek: Posiedzenie następne jutro o godzinie 11tej.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 12tej min. 5tej w południe.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

12. posiedzenie 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 20. grudnia 1873.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Interpelacya p. Mandyczewskiego do komisarza rządowego w przedmiocie nieustanowienia lekarzy powiatowych w niektórych powiatach. — Odpowiedź p. komisarza rządowego na tę interpelacyę. — Drugie czytanie sprawozdania komisyi administracyjnej z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zniesienia wolno-celnego okręgu brodzkiego. — Telegram posła Kallira żądający odroczenia tej sprawy i odrzucenie tego żądania w skutek przemowy p. Dunajewskiego. — Głos posła Dunajewskiego w rozprawie ogólnej i przyjęcie wniosków komisyi. — Pierwsze czytanie wniosku p. Spławińskiego w przedmiocie poszukiwania produktów górniczych. — Przemówienie wnioskodawcy i uchwała wybrania specyalnej komisyi do tego wniosku. — Pierwsze czytanie wniosku p. Iwanyszowa w przedmiocie uregulowania handlu końmi. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi administracyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Kocyłowskiego w przedmiocie zniesienia rad powiatowych. — Przemówienie wnioskodawcy i odrzucenie wniosku w pierwszem czytaniu. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej nad petycyami: Michaliny Nowakowskiej o pozostawienie subwencyi przyznanej dla dzieci. Członków gminy Krasnostawczy o zniesienie uchwały Wydziału krajowego w przedmiocie używania pastwiska; Hupczyca o veniam studiorum do służby krajowej; Zawałkiewicza o udzielenie posady przy Wydziale krajowym; Karola Niedziałkowskiego i Aleksandra Kamińskiego o veniam aetatis dla służby krajowej; Gminy Międzybrodzie i innych o reparacyę mostu na rzece Soli; Gminy Łąka o posterunek żadarmeryi, oraz surowsze karanie i obchodzenie się ze zbrodniarzami; Wydziału powiatowego brzeskiego o posterunek żandarmeryi w Czchowie. — Interpelacya p. Gniewosza do Wydziału krajowego w przedmiocie zastosowania dawniejszej uchwały sejmu do zamknięć rachunkowych funduszu krajowego. — Wniosek p. Sawczyńskiego w przedmiocie otworzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie.

Początek posiedzenia o godzinie 11-tej minut 25 przed południem.

Posłów obecnych 123.

Przewodniczący: Marszałek J. O. ks. Leon Sapieha.

Sekretarze: Pp. Antoniewicz, Jasiński, Serwatowski i Wereszczyński.

Ze strony c. k. Rządu: Wice-Prezydent Namiestnictwa, c. k. radca dworu, J. W. Oswald Bartmański.

Ks. Marszałek: Jest dostateczna ilość posłów, więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Serwatowski: (czyta) protokół 11. posiedzenia z d. 19. grudnia 1873 r.

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc protokół przyjęty. Pan sekretarz odczyta dalszy ciąg petycyj.

Sekretarz p. Serwatowski (czyta):

Dalszy ciąg petycyj po dzień 19. grudnia 1873 r. do Sejmu krajowego wniesionych.

104. Gminy Gembiczyna, Głobikowa i Głobikówka, powiat Pilzno, przez posła Rutowskiego, o odpisanie zapomogi rządowej z r. 1846.

105. Dyrekcya Zakładu dla ciemnych we Lwowie, przez posła księcia Sapiehę o podwyższenie rocznej dotacyi z 1000 na 2000 złr.

106. Nowy Sącz wydział powiatowy, przez posła Dunajewskiego o subwencyę na drogi gminne, powiatu Sądeckiego w kwocie 5000 złr.

107. Rada miejska w Krakowie, przez posła Majera o datek roczny 1000 złr. na powiększenie zbiorów muzeum przemysłowego.

108. Kłodne, gmina powiat Limanowa przez posła Szujskiego o odłączenie jej od gminy Męciny a przyłączenie do gminy Chomranic.

109. Nowy Sącz, Wydział powiatowy przez posła Szujskiego, o uznanie drogi powiatowej prowadzącej z Nowego Sącza do Krynicy za drogę rządową lub krajową.

110. Semkowicz Jan były mandataryusz, przez posła Smolkę, o jednorazową zapomogę.

Ks. Marszałek: Jest interpelacya do pana komisarza rządowego.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Interpelacya
do błahorodnoho hospodyna Komisara prawytelstwennoho.

Kraj nasz podiłenyj na starostwa powitowi jeszcze 1867 roku wyhladajet na darmo do nyni orhanizacyi likarej powitowych, szczo pod wzhladom sanytarnym obojatnym w żaden sposob byty ne możet — protoje imijut cześt podpisanyi zainterpelowaty błahorodnoho Hospodyna Komisara prawytelstwennoho.

1. Dla jakoj pryczyny Wysoke c. k. Prawytelstwo orhanyzacyju likarej powitowych do nyni nepereprowadyło?

2. Nastupytły w kotorom czasi orhanyzacya likarej powitowych.

Lwow dnia 14. Studnia 1873.

Mandyczewskyj,
wneskodatel.

Śliduje 14 podpysiw.

Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy: Organizacya służby sanitarnoj w urjadach powitowych załeżyt wid organizacyi toj służby w hromadach. Na odnym z mynuwszych zasidanij wnesło prawytelstwo naczerk takoj ustawy, jako predłożenje prawytelstwenne szczo do urjadżenja służby sanitarnoj w hromadach.

W miru uchwały Wysokoj pałaty nastupyt urjadżenje odpowidne służby sanitarnoj.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do porządku dziennego; na pierwszem miejscu jest drugie czytanie sprawozdania, w przedmiocie zniesienia wolnocelnego okręgu Brodzkiego. Sprawozdawca poseł Koziebrodzki. **Ob. Aleg. XLII.**

Na to odebrałem właśnie następującą depeszę telegraficzną od posła Kallira.

Sekretarz p. Serwatowski (czyta):

Wybór posła Izby handlowej dopiero 22. się odbędzie, zaś poseł miasta przygotowaniem wyborów zajęty. Z tego powodu usilnie upraszamy o odłożenie sprawy okręgu wolnocelnego po powołaniu posła Izby handlowej lub przynajmniej do 23. gdy Sejm przecież nie zechce orzec o egzystencyi miasta bez wysłuchania obrońcy.

Izba handlowa Brodzka.

Kallir, m. p.

P. Dunajewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: Mojem zdaniem, jeżeli ks. Marszałek, który ma prawo stąnowić o porządku dziennym, położył to na porządku dziennym, to odroczenie takie na wiadomość, że wybór nie jest ukończony, nie da się usprawiedliwić. Mnie się zdaje, że Wysoka Izba już daleko poszła, jeżeli na żądanie jednego posła na 24 godzin ten wniosek odroczyła. Tym sposobem każdy poseł, wyjeżdzając na jakiś czas, mógłby żądać odroczenia wniosku dla siebie niemiłego. Nie uchwalajmy takiego precedensu, tylko załatwiajmy to co mamy.

Ks. Marszałek: To samo i ja miałem oświadczyć Wysokiej Izbie.

Jaki jest porządek dzienny, tak musimy obradować; odkładanie spraw z powodu nieobecności jednego posła byłoby zaprowadzeniem liberum veto a tego nie możemy uczynić. Nie idzie tu zresztą o uchwalenie żadnej ustawy, lecz o zdanie Wysokiej Izby, która, o ile mi się zdaje, w tym względzie tak dalece ma je wyrobione, że jeden poseł go zmienić nie może.

Przystąpmy więc do rozprawy. Sprawozdawcą jest p. Koziebrodzki.

Sprawozdawca p. hr. Koziebrodzki (czyta) sprawozdanie.

Ks. Marszałek: Ponieważ uchwała ta składa się z trzech punktów, więc przystąpimy najprzód do rozprawy ogólnej, a potem przejdziemy do rozprawy specyalnej.

Rozprawa ogólna otwarta.

P. Dunajewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: W rozprawie ogólnej nie mam wiele do powiedzenia, bo wypracowanie Wydziału krajowego jest tak gruntowne i rzecz wyczerpujące, że nic więcej w tym względzie dodać nie mogę.

Wykluczenie okręgu Brodzkiego z końcem 18go stulecia mogło mieć znaczenie praktyczne i mogło mieć pewien pożytek, głównie z tego powodu, że według ówczesnych zasad polityki handlowej, i z powodu wysokości ceł nakładanych na towary zagraniczne było rzeczą pożądaną, aby gdzieś u granic kraju był skład towarów wolnych od cła. Dzisiaj stosunki zmieniają się. W skutek wydoskonalonych środków komunikacyjnych, i zniżonych ceł na przywóz i wywóz towarów nie da się usprawiedliwić takie wyjątkowe urządzenie.

Nie mówię o tem, co obszernie Wydział krajowy objaśnił, jak szkodliwie taki przywilej wpływa na przemysł, rolnictwo, mieszkańców tego okręgu i na obyczajność publiczną, jak demoralizuje ludność, której się nastręcza zarobek bardzo łatwy. Zarobek ten jest wprawdzie z pewnem niebezpieczeństwem połączony, ale ponieważ niebezpieczeństwo to jest niebezpieczeństwem więzienia kilku lub kilkunastudniowego, więc właśnie klasa najuboższa na to niebezpieczeństwo jak najchętniej się naraża, aby nie pracować spokojnie i gorliwie, na zarobek skromny i zysk umiarkowany.

Rzecz ta ma jeszcze inną stronę. Nasunęła mi się ta uwaga z depeszy telegraficznej p. Kalira, która mówi, że Wysoka Izba nie zechce stanowić o prawach miasta w nieobecności jego obrońcy.

Ponieważ nieobecność jest dobrowolna, więc on sam sobie winę przypisuje.

Ale o prawach miasta, niewątpliwie, gdzie idzie o zniesienie prawa prywatnego czyjegoś, to we wszystkich cywilizowanych państwach postępuje się z wszelką względnością. Tu rzecz ma się zupełnie inaczej. Tu ten wyraz jest zupełnie mylnie użyty. To jest rzecz prawa publicznego, przywilej dany, nie dla tego, aby korzyści spływały na kilkadziesiąt albo na kilkutysięcy indywiduów, ale jest to przywilej dany ze względów dobra publicznego, jak go naówczas rozumiano według systematu polityki handlowej. Dzisiaj się rzeczy zmieniły, dzisiaj dobro publiczne na tem cierpi. Jeżeli takie prawo zostanie zniesione, to nikt o krzywdzie mówić nie może. Tem więcej trzeba to podnieść, że czytaliśmy wszystko, jak w dziennikach po za prowincyą ogłaszanych rzecz ta była poruszaną i spaczoną. Mówiono o ucisku.

Właśnie te klasy społeczeństwa naszego, które tak dużo i głośnie piszą go za granicami prowincyi o równouprawnieniu i skarzą się na jakiś ucisk, stoją równouprawnieniu na przeszkodzie i żądają, aby przywilej został utrzymany a przecie pojęcie równouprawnienia wyklucza w zupełności pojęcie przywilejów.

Nadto opinia ta jest wyrażona w dziennikach, które utrzymują, że stoją na straży państwa, a Wydział krajowy wykazuje, że państwo na tem cierpi, że każdy mieszkaniec musi więcej podatków płacić, ponieważ w okręgu brodzkim go nie płacą. Rzecz ta ma jeszcze i społeczną doniosłość a to z tego powodu, że w takim okręgu wytwarzają się niejako dwie klasy społeczeństwa: jedna która się trudni handlem, prowadzi handel z zagranicą a wywożąc tam towary i ztamtąd je sprowadzając drogą nielegalną, druga, która swą siłą i sprytem pierwszej dopomaga. Ci, którzy sprowadzają towary pomnażają swój kapitał pieniężny, i którzy pracują marnują swój kapitał roboczy i moralny. Wytwarza się więc nowe pojęcie nowoczesnej niewoli. Z jednej strony przekupstwo, z drugiej marnowanie sił i pracy na zawsze, albowiem trudno przypuścić, aby ten, który przez kilka lub kilkanaście lat był przemytnikiem, mógł się jąć uczciwej pracy.

Z tych powodów koniecznie wypada przyjąć wniosek Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Koziebrodzki. Po tak wymownej obronie wniosku naszego przez p. Dunajewskiego nie mam nic do powiedzenia.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

S Sprawozdawca p. hr. Koziebrodzki (czyta).

I. Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego Księstwa Krakowskiego wyraża przekonanie że istnienie wolnego celnego okręgu brodzkiego połączone jest ze szkodą kraju.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc kto jest za przyjęciem I. ustępu zechce wstać, (większość), jest większość. Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Koziebrodzki (czyta).

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby poczynił odpowiedne kroki celem zniesienia nadanego miastu Brodom z okręgiem mocą c. k. uniwersału z 21. sierpnia 1779 wyłączenia pod względem komercyalnym z królestwa Galicyi i Lodomeryi.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce wstać. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Koziebrodzki (czyta). III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby czuwał nad osiągnięciem skutku wskazanego niniejszą uchwałą.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce wstać (większość). Jest przyjęty. Trzecie czytanie nie jest potrzebne, albowiem to nie jest ustawa lecz uchwała (jak aleg. 6). Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Spławińskiego o poszukiwanie produktów górniczych. P. Spławiński ma głos.

Obacz al. XLIII.

P. Spławiński: Badania dotychczasowe powierzchni kraju naszego, wykazały, iż z wszelkiem prawdobodobieństwem przyjąć można, że właśnie w ziemi naszej kryją się wielkie bogactwa — skarby rozmaitych kopalin, a szczególnie węgli kamiennych. Znakomitości fachowe, które się temi badaniami zajmowały, uznały, aby prawdopodobieństwo to zmienić w rzeczywistość za koniecznie potrzebne — dalsze ściślejsze badania warstw ziemi naszej za pomocą świdra czyli wierceń. Niepotrzebuję tu bliżej wywodzić, jak ważną rolę odgrywa węgiel w rozwoju przemysłu każdego kraju, spojrzmyż tylko na Anglią, Prusy i inne kraje, które po największej części zawdzięczają wysoki rozwój swej industryi, swój dobrobyt materyalny odkrytym pokładom węgla. Mnie się zdaje, że obowiązkiem naszym jest starać się w wszystkich kierunkach o rozwój moralny i materyalny kraju naszego, a zatem poruczyć i ten dotychczas w uspieniu u nas będący przemysł górniczy.

W kraju naszym kapitałów mało, przedsiębiorczości jeszcze mniej, dlatego spuszczać się nie możemy, i oczekiwać trudno, aby znaleźli się przemysłowcy, którzyby w tym kierunku działalność swoją rozwinęli. Zdaje mi się, że państwo w tym kierunku krajowi z pomocą przyjść powinno i dodać zachęty, zwłaszcza że już w innych prowincyach, jak w Czechach, Styryi i innych dzielnicach niemieckich, na koszt państwa, z jak najlepszym skutkiem podobne poszukiwania świdrem przedsiębrane były, które wyłożone na to koszta państwa sowicie wynagrodziły.

Опираючи сіи на тих запатрываниах постовіл мій вниосек і полекам го Высокіей Ізбіе вносячи зарозем, аби до збадания іего выбрано особна комисіе з 5 членків зложенна, поневаж збадание тей справы потрзебуе нieco фаховости.

Кс. Маршалек: Кто іест за одесланіем тего вниоску до особнеі комисіи — з 5 членків зложенеі зехце рекє подниесць. (Вiекшость). Іест прыіенте.

Об. алег. XLIV.

Кс. Маршалек: Наступуе пiервше чытанie вниоску п. Іваниszова о уреґулованіу хандлу коньми. П. Іваниszов ма ґлос.

П. Іваниszов: Запевне Высокоі Пałати мусыт буты ізвістно, szczo крадіж конеі в краіу наszом szczo раз бiлszыі прынымаіе розміры, а то так, szczo не толко нас рiлніків але навет поодынокіх фірманів, которыі толко з фірманкі утрымуіут сіа і сiлу своіу фамілію жывлат на бідu прывадыт Поодынокіх фактів такіх событыі не будu тут прытачаты, понеже такових іест без czесła. Зresztов Высокому правытелстwу о том дuже ізвістно бо выказы до Высокоho прawытелстwa в такіх выпадках такоż одсыłаіут сіа.

Знаіучы добре, szczo Высокоі Пałати повынно так добро поодынокіх членов наszoho краіу іак і сiłoho краіу на сэрцы łeжыты, надііу сіа szczo Высока Пałата тоіу справоіу заіме сіа і за моім вненыем вотоваты будe, протоіе вноszu, szczoby моіе вненіе одесłаты до комисіи адміністрацыіноі.

Кс. Маршалек: Кто сіę згадза з вниоскіем п. Іваниszова, аby справę тę одесłаć до комисіи адміністрацыінеі, зехце рękę подниесць. (Вiекшость). Іест вiекшость, а затем вниосек прыіęты.

Об. алег. XLV.

З порządку дзіеннего наступуе пiерwче чытанie вниосku п. Кocыłowскіего о зніесіенie Рад повіатовых. П. Кocыłowскі ма ґлос.

П. Кocыłowскі: Моі хосподынове не дumаіте szczo іа тоіе вненіе постawыł дła тоho, іакобым хотіł автономіu подкопаты, ні, іа автономіu лublu, оціниаіu і поważаіu, (Весołość) але автономіu прwдywu, не таku, іакow сіа ныні наszыі Рады повітowііі і Wydiły повітowііі połzuіut. Рады повітowііі і Wydiły повітowііі до тепер ныczoho маіże не здіłały. Не знаіu дłaczoho, czy дłatoho. szczo не хотіły дiłаты, czy теż дłatoho czczo не посідały одповідных здолностыі. Здаіет мы сіа, szczo дła браku тых поślіdnych. Śmiło mohu skazaty, szczo Рады повітowііі а особенно Wydiły повітowііі по 4 і по 5 місіаці засідań не одbuwały, а навет буły выпадкі, hde Wydił крајевыі хосподынов марszałкіw Рад повітowych urgensamy upomynał, szczoby засідания предпрынымały. Szcze toho не mohu pomynuty, szczo Рады повітowіі з своіімы Wydiłamy повітowымы не маіут над соboju żадноі контролі. Jesły наczalnyk hromadzkіj szczo złoho здіłaje, to на neho нałożат заraz karu ałe jesły człen Wydiłu повітowoho, szczo złoho zrobyt abo занедbaje своіе обowiazki, to не ma на тоіе żадноі Рады. Wprawdі Wydił крајевыі upomynaje: roby тоіе а тоіе, ałe jesły Wydił повітowыі не zrobyt to каże ha to ja sam zroblu.

Хосподынове Рады повітowііі ніczoho нам в тых 6 літах доброho не здіłały, одно тоіе szczo нам податки а непотрібні подвыższyły не zważaіuczy на тоіе, szczo в краіу наszom бида наіокропнійszyі розміры прыберае, не zważaіuczy на тоіе, że в табелах податковых уże і рубрык не стało, на додатки і że не раз по дwі позycyі в іednoі рубрыці пыszutsia.

Хосподынове! уріадныкам пенсыі подвыższaіut сіа з повodu дорожні, нам посідателам грунтовым нікто не подвыższыт, а знаіте вы хосподынове że в поślіdnych літах żywіoły елементарніі так нас зныszczyły, szczo не маіемо з czoho żyty, нікто сіа не запытаіе з відкы такіі бідныі посідател хроszeі возіме. Кождыі дysponuje дawaj а дawaj а нікто не спытаіе сіа з відкы ты возмеsz. Dumaіu хосподынове szczo пры огóлноі дебаті прyczyna złoho наszych Рад а особływo Wydiłов повітowych jeszcze бilsze выjaśniatsia а там переконаіем сіа іака прyczyna тоho зła, а затем вноszu, szczoby моіе вненіе одесłаты до комісіи адміністрацыіноі. (Брава).

Кс. Маршалек: Іест вниосек п. Кocыłowскіего аby іего вниосек одесłаć до комисіи адміністрацыінеі. Кто сіę з тым вниоскіем згадза, зехце рękę подниесць. (Мніеіszość). Іест мніеіszość. Вниосек упадł.

Кс. Маршалек: Наступуе з порządku дзіеннего справоздание комисіи петycyіней. Справоздавца п. Słonecki ма ґлос.

Справоздавца п. Słonecki: Петycya Міхаліны Новакowскіеі о позостawіенie субвенcyі прyznanеі дła дзіеci (czyta):

Pani Michalina Nowakowska wdowa po ś. p. Henryku Nowakowskim byłym radcy c. k. Namiestnictwa prosi o pozostawienie jej nadal zasiłku 400 złr. rocznie uchwałą wys. Sejmu z dnia 2. listopada 1869 na wychowanie małoletnich Seweryna i Maryi Nowakowskich dozwolonego.

Dopieroco wspomnioną uchwałą przyznał wys. Sejm wdowie po śp. Henryku Nowakowskim jako zasiłok na wychowanie małoletnich sierot roczny datek 400 złr. w. a. a to na lat cztery.

Z końcem roku bieżącego ustaje wypłata tego zasiłku, wdowa prosi więc o dalsze pozostawienie go na cztery lub przynajmniej dwa lata uzadniając swą prośbę potrzebą dalszego kształcenia swych dzieci, z których syn Seweryn jeszcze przez trzy lata na technice pozostać ma a 14 letnia Marya przez dwa lata przynajmniej kształcić się musi.

Gdy powody, dla których wys. Sejm datek ten pierwotnie uchwalił ciągle istnieją a Wydział krajowy uznał już słuszność tego umieszczając w preliminarzu na rok 1874 odpowiednią pozycyę, komisya petycyjna wnosi przeto wysoki Sejm raczy uchwalić: Pani Michalina Nowakowska ma pobierać jako zasiłek na wychowanie małoletnich sierót z funduszów krajowych rocznie 400 złr. w. a. przez dalszych 3 lat.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Prosiłbym p. sprawozdawcę o wyjaśnienie, pod jakimi warunkami Sejm uchwalił dawniej tę subwencyą i odczytanie dotyczącej uchwały sejmowej.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta): Dla sierót po śp. naczelniku powiatowym i referencie spraw serwitutowych Nowakowskim Henryku wyznaczyć z funduszu krajowego kwotę 400 złr. na przeciąg lat czterech". Petentka prosi, aby jej dać zaliczkę znowu na lat 4, zaś komisya petycyjna wnosi udzielenie zaliczki na lat 3.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc przystąpimy do głosowania. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Kto jest za wnioskiem komisyi zechce rękę wstać. (Wstaje 49 posłów). Panowie sekretarze obliczyli, że jest 49 głosów. Zrobimy kontrapróbę. Kto jest przeciw wnioskowi, zechce wstać. (Wstaje 51 posłów). Jest 51 głosów przeciw 49, wniosek więc upadł.

Sprawozdawca p. Słonecki: Petycya członków gminy Krasnostawczy, o zniesienie uchwały Wydziału krajowego w przedmiocie używania pastwiska (czyta):

W gminie Krasnostawie istniał zwyczaj, że jej członkowie przez 6 lat orali swe grunta w jednej stronie położone, zostawiając drugą połowę na ugor, na którym pasło się bydło wspólne całej gminy. Ten sposób gospodarowania wzbudził niechęć w niektórych gospodarzach, którzy pragnęli orać swe grunta w ugórowej ręce położone, a że większość przeciwnego była zdania, uchwaliła Rada gminna w Krasnostawcach dwukrotnie to jest 25. marca i 23. września b. r. iż przy dotychczas używanym sposobie pozostać ma. Dalszy spór toczył się w dwoistym kierunku, bo Onufry Tucyk właściciel gruntu z Krasnostawiec wniósł skargę o naruszenie spokojnego posiadania przez wójta Iwana Turajczuka, a Rada gminna starała się o zatwierdzenie swych uchwał u wyższych władz autonomicznych. C. k. sąd powiatowy w Gwoździcu odrzucił pod dniem 15. czerwca 1873 l. 1383 skargę prowizoryalną, jako niestosowną do sądowego dochodzenia i skazał powoda na zapłacenie kosztów komisyi i sporu, a wskutek rekursu strony zwyciężonej, zatwierdził pod dniem 25. września b. r. l. 2250 c. k. Sąd wyższy we Lwowie orzeczenia sędziego I. instancyi w całej rozciągłości.

Wydział powiatowy śniatyński zatwierdził pod dniem 26. czerwca b. r. obie uchwały Rady gminnej Krasnostawiec, jednak Wydział krajowy zniósł je wszystkie, z powodu niekompetencyi stanowienia o własności pojedynczych członków gminy.

To orzeczenie Wydziału krajowego jest najpóźniejszej daty, a że zniosło orzeczenie tak Rady gminnej jak i Wydziału powiatowego, malkontenci niepomni orzeczeń sądowych uważali się uprawnionymi do podniesienia pierwotnych zamiarów, co spowodowało radnych gminy Krasnostawiec do petycyi, w której proszą, aby wys. Sejm wyż powołane uchwały Rady gminnej utrzymać a tem samem orzeczenie Wydziału krajowego znieść chciał.

Gdy Wydział krajowy jako ostatnia instancya w sprawach gminnych orzeczenie merytoryczne w tej sprawie wydał przeciw któremu dalsze odwołanie wedle ustawy miejsca niema gdy gospodarze niezadowoleni z postanowień Rady gminnej mylnie się

zapatrują, jakoby orzeczenie Wydziału krajowego nadawało im prawo bezwzględne używania dowolnego swych gruntów, bez zażądania opieki Sądu, jako władzy jedynie kompetentnej, gdy nareszcie byłoby bardzo pożądanem, aby niespokoje w gminie Krasnostawce z powodu zamętu pojęć o prawie własności ustały, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

nad petycyą gminy Krasnostawice przechodzi się do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Łoś: Petycya Hupczyca o veniam studiorum dla służby krajowej (czyta):

Petycya Henryka Leopolda Hupczyca dyurnisty przy oddziale obrachunkowym Wydziału krajowego przez posła Józefa Jasińskiego wniesiona o uwolnienie od składania dowodu ukończonych szkół przy staraniu się o posadę stałego urzędnika przy oddziale obrachunkowym Wydziału krajowego

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sojm raczy uchwalić.

Uwalnia się p. Henryka Leopolda Hupczyca od składania dowodu ukończonych szkół, wymaganych uchwałą Sejmową z dnia 23. marca 1866.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Wnoszę, aby ten przedmiot odesłać do Wydziału krajowego, do zaopinjowania i przedstawienia swego zdania Sejmowi. Według mojego zapatrywania wszystkie takie prośby powinny przechodzić przez Wydział krajowy. Jeżeli mamy swe władze administracyjne, nie psujmy szyku w tych władzach.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Łoś: Komisya petycyjna postawiła ten wniosek na podstawie świadectwa Wydziału krajowego, które miałem zaszczyt odczytać. Zdawało się komisyi petycyjnej, że nic to nie przeszkadza Wydziałowi krajowemu, jeżeli Sejm udzieli petentowi veniam studiorum, bo to jest atrybucyą czysto sejmową.

Wydział krajowy może przy obsadzeniu postąpić, jak za stosowne uważa, to jest dać posadę, lub jej odmówić. Jeżeliby miał lepszych kandydatów, natenczas nie jest związany uchwałą Sejmu.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Chociaż jako członek Wydziału krajowego, podzielam zdanie p. Grocholskiego, aby podobne rzeczy przechodziły przez Wydział krajowy, albowiem tylko Wydział jest w możności ocenić, który z petentów zasługuje na uwzględnienie przy obsadzaniu posady urzędnika, jednakże muszę tu dodać, że tym razem jestem za tem, aby jak komisya wnosi, zezwolić na tę veniam studiorum, a to z tej przyczyny, że istotnie będzie to zupełnie toż samo, jak gdyby petycya ta była odesłana do Wydziału krajowego. Według instrukcyi służbowej daje kwalifikacyę przełożony oddziału, w którym petent pracuje, a referent w Wydziale krajowym zatwierdza ją. Jeżeli buchhalter wydał swoję opinią, a referent ją zatwierdził, to i Wydział krajowy polegałby tylko na zdaniu buchhaltera i referenta. Więc na ten raz wnosiłbym, aby tę petycyę załatwić pomyślnie bez odesłania jej poprzedniego do Wydziału krajowego.

P. Grocholski: Proszę o głos,

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Z zapatrywaniem p. Pietruskiego nie zgadzam się, bo co innego jej dać poświadczenie względem zachowania się, a co innego uznać kwalifikacyę do piastowania urzędu stałego Petent mógł być doskonałym jako dyurnista i bardzo pilnym, nie mając odpowiedniego uzdolnienia do zajmowania stałej urzędniczej posady. Jednakże, ponieważ członek Wydziału krajowego, jak sądzę imieniem Wydziału krajowego, żąda udzielenia veniae studiorum, więc wobec tego cofam mój wniosek.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc przystąpimy do głosowania. Ponieważ p. Grocholski cofa swój wniosek, a zatem, kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść, (Większość.) Zrobimy kontrapróbę. Kto jest przeciw udzieleniu veniae studiorum p. Hupczycowi, zechce wstać. (Mniejszość.) Widoczna mniejszość przeciw wnioskowi, zatem wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Łoś: Petycya Zawałkiewicza, urzędnika Magistratu, o udzielenie posady przy Wydziale krajowym (czyta):

Petycya p. Józefa Zawałkiewicza, cenzurata Izby obrachunkowej magistratu lwowskiego, przez posła Dąbrowskiego, o polecenie Wydziałowi krajowemu nadania temuż posady stałej odpowiedniej jego zdolnościom.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycya p. Józefa Zawałkiewicza, o polecenie Wydziałowi krajowemu, nadania temuż stałej posady, odpowiedniej jego zdolnościom — odstępuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Pozwalam sobie uczynić wniosek przejścia nad tą petycyą do porządku dziennego. Kwestya obsadzania posad w Wydziale krajowym jest uregulowana ustanową służby krajowej i instrukcyą służbową. Jeżeli posada jest opróżniona, natenczas w myśl tych przepisów należy rozpisać konkurs. Wydział krajowy wybiera z pomiędzy kompetujących tego, kogo uważa za najstosowniejszego. Skoro dziś nie ma żadnej posady opróżnionej, więc nawet nie widzę praktycznego skutku, aby, jeżeli ta prośba odstąpioną będzie Wydziałowi krajowemu, Wydział krajowy w tym względzie coś zadecydował. Najodpowiedniej jest, jeżeli Wysoki Sejm, nie mający z obsądzaniem posad nic do czynienia, nad prośbą tą przejdzie do porządku dziennego. P. Zawałkiewiczowi wolno będzie kompetować, jak się okaże potrzeba, a Wydział krajowy prośbę jego w drodze urzędowej załatwi.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Łoś: Komisya petycyjna z tego samego stanowiska zapatrywała się na tę prośbę i dlatego nie wnosi rozstrzygnięcia tej sprawy, tylko odesłanie jej do kompetentnej instancyi, t. j. do Wydziału krajowego. Dlatego imieniem komisyi petycyjnej obstaję przy wniosku powyższym.

Ks. Marszałek: Są dwa wnioski. Poddam najprzód pod głosowanie wniosek p. Pietruskiego, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. W obec tego upada wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. hr. Łoś: Petycya Karola Niedziałkowskiego o veniam aetatis dla służby krajowej. (czyta):

Petycya Karola Niedziałkowskiego, dyurnisty przy Wydziale krajowym, przez posła Kamińskiego wniesiona, o uwzględnienie przekroczonego wieku przy staraniu się o posadę urzędnika Wydziału krajowego.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

P. Karolowi Niedziałkowskiemu udziela się veniae aetatis.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość.) Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Łoś: Petycya Aleksandra Kamińskiego o veniam aetatis (czyta);

Petycya Aleksandra Kamińskiego, przez posła Dra. Kabata wniesiona, o veniam aetatis, przy staraniu się o posadę przy biurze statystycznem krajowem.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy

Petycyę pana Aleksandra Kamińskiego przekazać Wydziałowi krajowemu do załatwienia, z wyjątkowem upoważnieniem uwzględnienia żądania proszącego, jeżeli to za stosowne uzna.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Wniosek ten sprzeciwia się uchwale powziętej przez Wysoką Izbę co do biura statystycznego. Biuro statystyczne jest tylko biurem prowizorycznem; tam stałych urzędników Wydziałowi krajowemu przyjmować nie wolno. Gdybyśmy w ten sposób odesłali tę petycyę Wydziałowi krajowemu, byłby poniekąd Wydział krajowy upoważniony przyjmować stałych urzędników do biura

statystycznego. Dlatego wnoszę, ażeby nad tym przedmiotem przejść do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Łoś: Petent nie prosi tutaj o nadanie mu stałej posady, tylko o wyjednanie veniae aetatis przy staraniu się o posadę jakąkolwiek przy biurze statystycznem. Komisya nie znając indywidualności nie mogła zalecić sprawy tej Wysokiemu Sejmowi do rozstrzygnięcia, jednakże nie chciała stać na przeszkodzie Wydziałowi krajowemu, jeżeliby tenże uznał tego urzędnika az zdolnego do pełnienia służby, i dlatego, pragnąc Wydziałowi krajowemu rozwiązać ręce do przyjęcia go, Komisya petycyjna wnosi, aby Wydział krajowy upoważnić wyjątkowo do załatwienia tej sprawy, jeżeli to za stosowne uzna.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Przedewszystkiem poddam pod głosowanie wniosek p. Grocholskiego, ażeby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Ks. Marszałek: Następuje petycya gminy Międzybrodzie i innych o reparacyę mostu na rzece Soli w powiecie Bialskim leżącego.

Sprawozdawca p. Męciński.

Sprawozdawca p. hr. Męciński (czyta):

Wysoki Sejmie!

Gminy Międzybrodzie Lipnickiego, Żywieckiego i Kobiernickiego w powiecie Biała, wniosły petycyę do Wysokiego Sejmu, aby ten spowodował Wydział Rady powiatowej w Żywcu do rychłej budowy mostu w Porąbce na rzece Soli zerwanego powodzią zaszłą przed dwoma laty.

Jak wskazują akta dotyczące tej sprawy most ten stanowi integralnie część drogi powiatowej Międybrodzkiej z Kęt do Żywca wiodącej i dla komunikacyi publicznej a zwłaszcza gmin okolicznych jest niezbędnie potrzebny.

Sprawa odbudowania tego mostu była już kilkakrotnie przez strony interesowane poruszaną i przechodziła przez różne bióra władz administracyjnych i autonomicznych. Ostatecznie Wydział krajowy polecił Wydziałowi powiatowemu w Żywcu, aby przystąpił do odbudowania uszkodzonej części drogi i mostu, w razie bowiem dłuższego ociągania się roboty na koszt powiatu zarządzone będą.

Wydział powiatowy w Żywcu usprawiedliwiając swoją nieczynność opiera się na tem, że nie jest jego obowiązkiem ponosić całkowitych kosztów dowy rzeczonego mostu, ponieważ takowy leży już w terytoryum Rady powiatowej bialskiej, w imieniu której tę część drogi powiatowej Międzybrodzkiej administruje tylko Wydział powiatowy Żywiecki nadto Wydział Żywiecki podnosi zażalenie na Wydział Rady powiatowej Bialskiej, który pomimo uznania przez swych delegatów potrzeby tej roboty żądanie Wydziału powiatowego Żywieckiego, aby dostarczył zaliczki, bez odpowiedzi pozostawił.

Cały obszerny ten wywód Wydział Żywiecki kończy prośbą, aby Wydział krajowy orzekł: że dalsza administracya tej części drogi powiatowej Międzybrodzkiej, która leży w terytoryum Rady powiatowej Bialskiej przenosi się na Wydział powiatowy w Biały.

Wydział krajowy nie mógł bez bliższego zbadania dać stanowczego orzeczenia w tej sprawie, nie wiedząc zwłaszcza, co było podstawą dotychczasowego stanu rzeczy. Jedyny ślad tej sprawy, skąd mianowicie Wydział Żywiecki przyszedł do administracyi części drogi w powiecie bialskim, znajduje się w protokole odbioru tej drogi w zarząd Wydziału, przedstawiony Wydziałowi krajowemu jeszcze w r. 1869.

W protokole tym jest tylko powiedziane, że Wydział powiatowy Bialski zgodził się na to, aby zarząd cały drogi Międzybrodzkiej prowadził Wydział powiatowy Żywiecki.

Lecz na jakiej podstawie przyszło do tej ugody, czy z administracyą przez Wydział powiatowy Żywiecki przyjętą łączyła się także kwestya kosztów utrzymania całej drogi o tem, niema wzmianki w protokole odbiorczym.

Wydział krajowy więc zażądał nadesłania sobie wszystkich akt, tej sprawy dotyczących a z nich dopiero powziąć będzie można postanowienie który mianowicie Wydział Rady, Żywiecki czy bialski, w jakiej części jest obowiązany ponosić koszta budowy mostu w Porąbce. Akta te dotąd nie nadeszły.

Komisya więc stawia wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye gmin Międzybrodzia, lipnickiego, żywieckiego i kobiernickiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do jak najspieszniejszego zarządzenia skutecznych środków zaradczych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Następuje sprawozdanie o petycyi gminy Łąka, o posterunek żandarmeryi.

Sprawozdawca p. Serwatowski.

Sprawozdawca p. Serwatowski (czyta):

„Gminy wraz z duchowieństwem okręgu c. k. sądu powiatowego w Łące, Starostwa Samborskiego, proszą:

a) o przywrócenie przeniesionego do Horodyszcza lub ustanowienie nowego posterunku c. k. żandarmeryi w Łące jako siedzibie c. k. sądu powiatowego.

b) o surowsze niż obecnie karanie i obchodzenie się ze zbrodniarzami.

Geograficzne położenie śród bagnistej okolicy nad Dniestrem miejscowości okręgu sądowego w Łące, oddalenie od posterunku c. k. żandarmeryi w Samborze i Horodyszczu, niemniej ta okoliczność że Łąka jest siedzibą c. k. sądu powiatowego, przemawiają doraźnie za słusznością żądania petentów.

Komisya petycyjna wnosi zatem:

ad a) Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm uznaje potrzebę posterunku c. k. żandarmeryi w Łące i wzywa c. k. rząd o przedsięwzięcie kroków dla ustanowienia tamże posterunku c. k. żandarmeryi.

ad b) Sejm przechodzi nad tem żądaniem do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta,

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Zabieram głos co do drugiego wniosku. Mnie się zdaje, że wszyscy, którzy na wsi mieszkają, i którzy te stosunki badają, muszą przyznać, że dzisiejszy sposób karania nie odpowiada rzeczywistej potrzebie. Nie chcąc się nad tem rozwodzić szeroko, wiemy jednakże, że skargi takie nietylko w naszym ale i w innych krajach bywają podnoszone. Dlatego wnoszę, aby co do tego drugiego punktu odesłać tę prośbę do trybunału apelacyjnego do możliwego uwzględnienia.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki: Zgadzam się z zapatrywaniem p. Grocholskiego co do najwłaściwszego załatwienia kwestyi, wnoszę jednak, aby ten drugi wniosek, czyli tę drugę petycyę odesłać do naszej komisyi prawniczej. Zdaje mi się bowiem że dopiero po zaopiniowaniu poważnych w zawodzie ludzi, sprawa ta znajdzie właściwe załatwienie.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Popieram wniosek p. Grocholskiego z tą modyfikacyą, aby odesłać tę petycyę za pośrednictwem Wydziału krajowego, ponieważ sejm nie znosi się bezpośrednio z władzami rządowemi.

P. Grocholski: Godzę się z wnioskiem posła Golejewskiego.

Sprawozdawca p. Serwatowski. Obstaję przy wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: Mamy przeto dwa tylko wnioski; wniosek komisyi i wniosek p. Wodzickiego, aby tę petycyę odesłać do komisyi prawniczej. Wniosek p. Wodzickiego podam do poparcia. Kto go popiera zechce wstać. (Wstaje niedostateczna ilość posłów). Nie jest poparty. Poddam więc pod głosowanie wnioski komisyi. Proszę je odczytać.

Sprawozdawca p. Serwatowski (czyta). Komisya petycyjna wnosi ad a) Sejm uznaje potrzebę posterunku c. k. Żandarmeryi w Łące i wzywa c. k. Rząd o przedsięwzięcie kroków dla ustanowienia tamże posterunku c. k. Żandarmeryi. Kto za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Serwatowski (czyta), ad b) Sejm przechodzi nad tem żądaniem do porządku dziennego.

Kto za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość). Przyjęty. Następuje sprawozdanie o petycyi Wydziału powiatowego Brzeskiego o posterunek żandarmeryi w Czchowie.

Sprawozdawca p. Serwatowski (czyta).

Wydział powiatowy w Brzesku o ustanowienie posterunku c. k. żandarmeryi w Czchowie lub zwiększenie już istniejących posterunków w Brzesku i Zakliczynie.

Oddzielenie okolic Czchowa w południowej części powiatu od istniejących posterunków żandarmery rzeką Dunajec przerywającą podczas częstych wylewów komunikacyę, anormalne w bieżącym roku stosunki budzące obawę głodu a z tąd mnożących się excesów zniewoliły Rady powiatowe w Brzesku do obecnej petycyi, zważywszy że inwigilacya i zapobieżenie zbrodniom skuteczniejszą dla bezpieczeństwa publicznego być może od represyi po niewczasie wnoszę:

petycyę niniejszą odstąpić Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia przy rokowaniach z Prezydyum c. k. Namiestnictwa o lokowaniu posterunków c. k. żandarmeryi.

Komisya petycyjna wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższą petycyę odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

Lwów dnia 19. Grudnia 1873.

A to dlatego, ponieważ zdawało się komisyi, jakoby dość blisko były położone posterunki sąsiednie; jeżeli jednakże według petycyi powiatu brzeskiego możliwem by było pomnożenie posterunków żandarmeryi, Wydział krajowy będzie miał sposobność przy rokowaniach z Namiestnictwem o posterunki żandarmeryi także i tę kwestyę podnieść.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. ks. Król: Proszę o głos.

K. Marszłek: P. ks. Król ma głos.

P. ks. Król: Ja muszę głos podnieść, aby wykazać, że posterunek żandarmeryi w Czchowie jest koniecznie potrzebny, a to naprzód z tego powodu, że Czchów leży w tym punkcie, gdzie prowadzi strategiczna droga od Gdowa do Sącza. tu krzyżuje się z drogą ku Brzesku i Tarnowu.

Jest to kraj górzysty poprzerzynany lasami, niebezpieczny dla komunikacyi. Wprawdzie jest posterunek żandarmeryi w Zakluczynie o 1 i pół mili odległy od Czechowa, ale między temi miastami niema komunikacyi, bo Czchów leży na wschód rzeki Dunajca, a Zakluczyn na zachód, że ta rzeka i silna, wylewy częste, a w tych stronach niema na niej mostów. Z Zakluczyna żandarmi mają dość do czynienia, na drodze Janowi, bowiem od Wojnicza przez Paleśnicę, Paleśnicki, Podolski i Obyszycki są dwa wielkie lasy do przebycia, w których jest niebezpieczeństwo dla podróżnych i dla zamieszkałych tamże ludzi. Wreszcie muszę zauważyć, że okolica Czchowa jest dość uboga, niewiem nawet czy będzie miała ona tyle żywności ile do końca tego miesiąca by potrzeba, kto zaś głodny ten może rzucić się do wszystkiego nawet do zbrodni, według tego: Necesitas frangit legem. Posterunek więc żandarmeryi jest dla tej okolicy prawdziwem dobrodziejstwem wnoszę przeto, aby choć na tych parę lat, jeśliby już na zawsze niemożna było nim Bóg da doczekać lepszych czasów dać jej posterunek żandarmeryi.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (nikt) rozprawa zamknięta, Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Serwatowski: Nie mogę odstąpić od wniosku komisyi, ponieważ komicya zapatrywała się na tę sprawę w ten sposób, że z powodu bliskości położenia Czchowa i Zakluczyna, zaprowadzenie nowego posterunku jest w tem miejscu zbyteczne. Jednakże komisya sądziła, że jeżeli te powody, które ks. Król przytoczył, a które i w petycyi są wyliczone, są słuszne, to Wydziałowi krajowemu będzie pozostawiona wolność wglądnięcia bliżej w te stosunki, i przerokowania z rządem postanowienia tego żądania.

Ks. Marszałek: Proszę odczytać wniosek komisyi, poddam go pod głosowanie

Sprawozdawca p. Serwatowski (czyta):

Komisya petycyjna wnosi: Wysoki sejm raczy uchwalić: „Powyższą petycyę odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do urzędowania.“

P. ks. Król: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł ks. Król ma głos

P. ks. Król: Stawiam poprawkę, aby zamiast słów: „dou rzędowania“ zamieszczone było: „do możliwego uwzględnienia.“

Ks. Marszałek: Poddam tę poprawkę do poparcia, kto ją popiera zechce wstać (wstaje dostateczna liczba posłów) jest dostatecznie popartą. Teraz poddam pod głosowanie wniosek komisyi wraz z poprawką p. Króla.

Sprawozd. p. Serwatowski (czyta):

„Powyższą petycyą odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.“

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce wstać (większość) wniosek przyjęty. Jest interpelacya do Wydziału krajowego.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta interpelacyę):

Interpelacya do Wydziału krajowego.

Uchwała z dnia 9 Października 1871. polecił wys. Sejm Wydziałowi kraj. aby na przyszłość zamknięcia rachunków układane były w porządku budżetu wedle wzoru przyjętego w zamknięciu rachunkowem jakie przez władze rządowe corocznie dla Rady państwa sporządzone bywa.

W roku 1872 przedkładając zamknięcie rachunków za r. 1871 Wydział krajowy nie wykonał tej uchwały i usprawiedliwiał to w swem sprawozdaniu krótkością czasu, która niedozwoliła zmienienia systemu rachunkowości, już za rok 1871 przedłożyć w rachunkowości rządowej używanych wykazów pomocniczych, które są potrzebne dla przedstawienia obrazu całego obrotu pieniężnego każdego funduszu dla jasności i łatwego zrozumienia, a tem samem dla możności wykonania kontroli administracyjnej.

Po tem oświadczeniu można było się spodziewać, że w tym roku powyższe polecnie wys. Sejmu będzie zupełnie wykonane, lecz inaczej się okazuje.

Zamknięcie rachunkowe jakie przedkładane bywa Radzie państwa, składa się z dwóch głównych zamknięć rachunkowych, jedno dla dochodów, drugie dla wydatków. W tych zamknięciach mają być wkazane dochody pobrane i wydatki uskutecznione. — Według pojedyńczych rubryk w roku za który się składa rachunek i w pierwszym semestrze następującego roku, aby można porównać je z pozycyami przez parlament uchwalonego budżetu. — Celem zaś wykazania gospodarstwa za czas dozwolony dostarczone bywają następujące allegata:

1. Sumaryczny wykaz dochodów i wydatków,
2. Szczególny wykaz wydatków pokrytych przeniesionymi a z roku ubiegłego pozostałymi kredytami nareszcie,
3. Szczegółowy wykaz dochodów i wydatków uskutecznionych na rachunek preliminowanych na rok rachunku kwot, każdy z tych wykazów zawierać ma odrębne kolumny dla dochodów i wydatków, które uskuteczniono a) w roku rachunku, b) w pierwszym semestrze następującego roku. Otóż przedłożony rachunek Wydziału krajowego nie odpowiada powyższym warunkom nie rozdziela mianowicie dochodów i wydatków uskutecznionych na rachunek roku 1872 w tym roku od dochodów i wydatków również na rachunek tego roku, ale uskutecznionych dopiero w pierwszym semestrze r, 1873.

Za to wykazuje zamknięcie rachunkowe Wydziału krajowego co w rządowych rachunkach nie jest, bo surowo zabronionym jest każdy wydatek po za budżet obok dochodów i wydatków objętych budżetem także dochody i wydatki wcale nie objęte budżetem pod ogólnem mianem, rubryk przenośnych czyli zobojętniających się.

Wprawdzie przedłożenia nie wykazują z jakich kwot pokrywane bywają w tych rubrykach ujęte wydatki, które właściwie obciążać winne kredyt budżetowy, ale obawiać się należy, że tak nie postępowano, ponieważ wykaz szczegółowy zawiera zaliczki udzielane urzędnikom na rachunek ich płac, a takie zaliczki należy wydawać na rachunek kwoty dozwolonej na pokrycie płac urzędników, jeżeli budżet nie ma kredytu osobno dozwolonego na zaliczki tego rodzaju, dalej zawierają te rubryki zaliczki na inne wydatki, które Sejm przyjął. Kredytami pokrył w budżecie, a które już w głównym rachunku przychodzą, budżet zaś na takie zaliczki nie daje osobnego kredytu. Bliższe zbadanie rachunków wzbudza wątpliwość, czy rzeczywiście rezultat gospodarstwa funduszu krajowego jest korzystny, jak go mieni sprawozdanie Wydziału krajowego, albowiem co już wyżej nadmieniono, widzi się, iż Wydział krajowy dwa prowadzi gospodarstwa jedno dochodów i wydatków ustawą finansową dozwolonych to jest gospodarstwo prawidłowe drugie zaś gospodarstwo dochodów i wydatków

nieobjętych budżetem t. j. gospodarstwo nieprawidłowe i tak pierwsze wykazuje w funduszu krajowym za rok 1872 w dochodach 1,754.144 złr. 39½ ct.; w wydatkach 1,537.035 złr. 56 ct.; drugie w dochodach 1,411.057 złr. 50 ct.; w wydatkach 1,510.323 złr. 32 ct.

Pierwsze ma więc nadwyżkę w kwocie 217.108 złr. 83½ ct.; drugie wykazuje niedobór 99.265 złr. 82 ct.

Powyższa zwyżka pochodzi głównie z wyższego nadpreliminowany wpływ dodatków do podatków (różnica wynosi 313104 złr.), lecz nie wyjaśniono przyczynę tej różnicy, któraby wskazywała na bardzo wysokie, przeto nieprawdopodobne podwyższenie podatków w r. 1872, a może na pobranie remanentów. Lecz ta korzystna okoliczność podwyższenia dochodów z tego źródła nie wpływa zupełnie stanowczo na kwalifikowanie gospodarstwa, gdyż ustawa finansowa nie ma zadania limitować wysokość dochodów dozwolonych źródeł, lecz dąży głównie do ograniczenia wydatków na dozwolone na nie kwoty — i właśnie temu nie odpowiada gospodarstwo z r. 1872.

Zamknięcie rachunkowe wykazuje bowiem w pierwszem gospodarstwie t. j. w prawidłowem przekroczenia budżetu o 22867 a w drugiem zaś niedobór w kwocie 99265 złr. 82 cent. Prócz tego drugie gospodarstwo nieprawidłowe zawiera wydatki, które właściwie wedle swej natury powinne być objęte budżetem, przeto dodane do wydatków budżetowych okażą przekroczenię znaczne dozwolonych kretydów. Do tych wydatków należą zaliczki na płace, na koszta leczenia, na potrzeby drogowe na różne wydatki których rodzaje nie przychodzą w budżecie, na wydatki tak zwane rozmaite — wszystkie te wydatki rubryk przenośnych wynoszą 413877 złr. o 5½ stanowią właściwie przekroczenie budżetu, obciążają praliminowane dochody funduszu krajowego i należało je w głównym bilansie uwzględnić jako przekroczenie kredytowe. Kwota powyższa może wprawdzie obejmować zaległości lat poprzednich ale zawsze znaczna ich część przypadnie na r. 1872 a gdy na takie zaliczki w budżetach nieprelimiowano żadnego pokrycia, więc zachodzi pytanie, z jakich to funduszów wydawano na te wydatki pieniądze.

Przypuścić należy, iż użyto do tego część dochodów preliminowanych albo depozytów, lub też pobrano zaliczki z innych funduszów w zarządzie Wydziału krajowego zostających, Że ostatniego użyto sposobu wskazują sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków za r. 1872 i o budżecie na 1874, w którym ostatnim obmyśla Wydział krajowy fundusze na spłacenie takich zaliczek.

Wydział krajowy nie wykazuje atoli nigdzie stanu w ten sposób bez zezwolenia Sejmu zaciągniętych długów wraz z odsetkami, które kredytorom spłacać winien fundusz krajowy.

Zaliczki także są zwykłym długiem, którego zaciągnięcia może nie dozwalały stosunki odwlekać aż do wyjednania zezwolenia Sejmu, ale zawsze należałoby usprawiedliwić je przed Sejmem zwłaszcza, jeżeli na odsetki budżet żadnej nie przyznacza kwoty, a dług sam jako bieżący nie mógł być wśród roku administracyjnego pokrytym z bieżących dochodów przeznaczonych na cele, dla których zaciągnięto pożyczkę lub przez virement ale przechodzi na rok następujący.

Powyższy stan powoduje mnie upraszać Wydział krajowy o udzielenie następujących wyjaśnień:

a) z jakich przyczyn w przedłożonych zamknięciach rachunków za r. 1872 niedopełniono wyżej powołanego polecenia Sejmu?

b) Jaki jest rzeczywisty stosunek rubryk przenośnych do rubryk budżetu, mianowicie czy wydatki pierwszych poczynione nad wysokość kwot dla dotyczących rubryk budżetu ustawą funduszową dozwolonych?

c) Jeżeli tak jest zkąd wzięto na te wydatki fundusze. Ile powzięto zaliczek i z jakich funduszów, jakiemi kondycyami? ile wynoszą do teraz tego rodzaju długi i od nich odsetki?

d) Czem uspradliwia się zaciągnięcie tych długów i jak zamyśla Wydział krajowy takowe pokryć?

Edward Gniewosz.

Polański, Golejowski, Mik. Wolański, Wesołowski, Chrapek, Trzecieski, Dąbrowski, Firlej, Fruchtmann, Splawiński, Cywiński, Głogowski, Słonecki, Koziebrodzki, Agopsowicz, Erazm Wolański.

Ks. Marszałek: Teraz według uchwały Wysokiej Izby wybierzemy komisyę z 5 członków dla wniosku p. Spławińskiego. — Przerwę posiedzenie na 5 minut, abyście sie Panowie naradzili nad tym wyborem.

(Po przemowie).

Ks. Marszałek: Na skrutatorów proszę panów: Męcińskiego, ks. Zaklińskiego, Wesołowskiego, Apolinarego Jaworskiego, Szczepańskiego, Weissmana, Kocyłowskiego, Włodka i Fruchtmana. Raczą panowie kartki zbierać bez imiennego czytania.

(Posłowie oddają kartki).

Ks. Marszałek: Jest wniosek do laski marszałkowskiej.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Zważywszy, że tutejsza 7io klasowa szkoła realna z powodu wielkiej liczby uczniów rozdzielona jest na klas 23. mieszczących się obecnie w trzech różnych zabudowaniach.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby poczynił stososowne kroki celem utworzenia osobnej drugiej szkoły realnej we Lwowie.“

Lwów dnia 20. grudnia 1873.

Sawczyński wnioskodawca.

Madejski, Kabat, Szczepański, Aleksander Jasiński, Cywiński, Szeptycki, Kaszewko, Gniewosz, Dąbrowski, Tetmayer, Rydzowski, X. Filarski, F. Wolański, A. Sapieha, Józef Jasiński, Stupnicki, Trzecieski, Zyblikiewicz, Czerkawski, Dunajewski, Jan Tarnowski, Garbaczyński, Dr. Weigel, Dzwonkowski, L. Wodzicki, Gross, Hoszard, Pietruski, Golejewski, Agopsowicz, Kirchmayer, J. Szujski, Szemelowski, Wereszczyński.

Ks. Marszałek: Wniosek ten jest dostatecznie poparty więc postąpi się z nim podług regulaminu.

Jutro o godzinie 7 wieczór posiedzenie komisyi propinacyjnej, Dziś o godzinie 6 wieczór posiedzenie komisyi drogowej. Komisya gminna i budżetowa zbierają się zaraz po posiedzeniu. Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 11. zrana.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Porządek dzienny 13go posiedzenia

4tej sesyi IIIgo peryodu sejmowego, które się odbędzie 22go grudnia 1873 o gddzinie 11tej pzed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Pawlikowa o wprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego dla wszystkich przedmiotów nauki w głównej wzorowej tak zwanej grecko-katolickiej szkole we Lwowie.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Pawlikowa, o zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego we wszystkich czterech wyższych klasach gimnazyum akademickiego we Lwowie.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego, o zezwolenie na pobór dodatków do podatków.

4. Sprawozdanie komisyi administracyjnej, o petycyach.

a) Rady powiatowej Kossowskiej o zniesienie opłat spadkowych.

b) Petycya Rady Kołbuszowskiej, względem zaostrzenia postępowania komisyi asenterunkowych w wypadkach samokalectwa.

5. Sprawozdanie komisyi petycyjnej.

a. l. 83/20. Lech Aleksander o polecenie Wydziałowi krajowemu dotrzymania zawartej z nim umowy o dostarczenie krowianki.

b) l. 170/68. Dobieszewski o zakupnie broszury, o szczepieniu ospy.

c) l. 165/63. Komitet parafialny Nawaryi, o zapomogę na restauracyę starozakonnego ikonostatu.

d) l. 94/26. Gmina Mutno o udzielenie subwencyi z powodu wylewu i gradobicia.

e) l. 176/72. Reprezentacya miasta Jasła względem wyjednania u wysokiego Rządu, aby gimnazyum jasielskie przyjęte zostało na etat państwowy.

f) l. 38/1. Reprezentacya pow. Jasło prosi o udzielenie subwencyi na wystawić się mający budynek gimnazyalny w Jaśle.

g) l. 142/52. Towapzystwo muzyczne tarnowskie, o subwencyę.

h) l. 182/76. Gminy konkurujące dróg powiatu Rzeszowskiego, o uwolnienie ich od dodatkowej konkurencyi.

i) l. 65/15. Antonina Praszałowiczowa, o jednorazowe wsparcie.

Ks. Marszałek: Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 1. min. 7.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

13. posiedzenia 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 22. grudnia 1873.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Wniosek p. Antoniewicza w przedmiocie uregulowania handlu solą. — Interpelacya p. Jędrzejewskiego do komisarza rządowego w przedmiocie zaniedbania nauki języka ruskiego w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie. — Wypadek wyboru komisyi do wniosku p. Spławińskiego w przedmiocie poszukiwań górniczych. — Pierwsze czytanie wniosku posła Pawlikowa, o wprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego dla wszystkich przedmiotów nauki w głównej wzorowej tak zwanej grecko-katolickiej szkole we Lwowie. — Pierwsze czytanie wniosku p. Pawlikowa, o zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego we wszystkich czterech wyższych klasach gimnazyum akademickiego we Lwowie. — Sprawozdanie Wydziału krajowego, o zezwolenie na pobór wyższej opłaty konsumcyjnej gminie miasta Podgórza. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej, o petycyi Rady powiatowej Kossowskiej, o zniesienie opłat spadkowych. — Przemówienia i wniosek p. Spławińskiego, aby tę petycyę odesłać do komisyi prawniczej. — Odrzucenie wniosku p. Spławińskiego i przyjęcie wniosku komisyi, oddającego petycyę c. k. sądowi. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Rady powiatowej Kolbuszowskiej, względem zaostrzenia postępowania komisyi asenterunkowych w wypadkach samokalectwa. — Przemówienia p. Grocholskiego, Szczepańskiego, Fruchtmana, hr. Golejewskiego, ks. Pawlikowa, Smolki, Wesołowskiego oraz sprawozdawcy i przyjęcie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej nad petycyami o przeniesienie starostwa z Birczy do Dobromila; Komitetu parafialnego w Nawaryi o zapomogę na restauracyę starożytnego ikonostasu; Gminy Mutno, o subwencyę z powodu wylewu i gradobicia; Towarzystwa muzycznego Tarnowskiego o subwencyę; Dra Aleksandra Lecha o polecenie Wydziałowi krajowemu dotrzymania zawartej z nim umowy; Dra Zygmunta Dobieszewskiego. o zakupienie broszury o szczepieniu ospy; Reprezentacyi miasta Jasła względem wyjednania u Wysokiego Rządu, aby gimnazyum Jasielskie przyjęte zostało na etat państwowy; Reprezentacyi powiatu Jasielskiego o udzielenie subwencyi na wystawić się mający budynek gimnazyalny w Jaśle; Antoniny Praszałowiczowej, o jednorazowe wsparcie; Gmin konkurencyjnych dróg powiatu Rzeszowskiego o uwolnienie od dodatkowej konkurencyi. — Wybór jednego członka do komisyi zająć się mającej wnioskiem posła Spławińskiego,.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 25 przed południem.

Posłów obecnych 107.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński, Serwatowski i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa, i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta protokół dwunastego posiedzenia z d. 20. grudnia).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokolu? (nikt) Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Ciąg dalszy petycj po dzień 21. grudnia 1873. do Sejmu krajowego wniesionych.

111. Przemyśl Wydział powiatowy przez posła ks. Adama Sapiehę, o przymusowe zabezpieczenie budynków plebanialnych i wójtowskich.

112. Tenże wydział powiatowy przez posła księcia Adama Sapiehę o przymusową komasacyę gruntów.

113. Mizuń Rada gminna przez posła Pietrusiewicza o zniesienie monopolu soli.

114. Wełdzierz gmina, powiat Dolina przez posła Pietrusiewicza o zezwolenie pobierania ropy dla bydła i zniesienie monopolu soli.

115. Nowoszyn gmina, powiat Dolina przez posła Pietrusiewicza, o zezwolenie pobierania ropy dla bydła.

116. Koestlich Franciszek, właściciel zakładu naukowego wojskowego, przez posła Smolkę o wstawienie do budżetu opuszczonej kwoty 1000 złr. jako uchwalonej subwencyi na rok 1873/4.

117. Gorlice Wydział powiatowy przez posła Rydzowskiego o urządzenie urzędów hypotecznych dla dóbr tabularnych przy sądach kolegialnych.

118. Drozdowski Teodor, emerytowany dyrektor szkoły głównej w Kętach, przez posła Kowalskiego o zapomogę.

119. Waleryan Podlewski, August hr. Łoś, Eugeniusz hr. Cetner, Dr. Adolf Moszyński, Stanisław Niedzielski i Antoni Halski, dzierżawcy teatru skarbkowskiego, przez posła Podlewskiego o subwencyę.

P. Podlewski: (Do petycyi Nr. 119) Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski: Wnoszę aby ta petycya była odesłana do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Jest tu wniosek, który p. Sekretarz odczyta.

Sekretarz Antoniewicz (czyta):

Wnesenije

Zważywszy szczo w naszom kraju otnosytelno sut za wysokii ciny soły, a z podnesenijem produkcyi w. c. k. Skarb bez straty możet znyżyty ciny.

Zważyszy szczo produkcya soły ne stoit w prawdywom otnoszeniju do potreby konsumentow, i lude czasto — a chudoba majże sowerszenno pozbawłena bywajet soły.

Zważywszy szczo prodawanije soły w topkach utrudniajet ładowanie, wywoz i transport y narażajet tak zwanych solarej czasto na znacznii straty.

Wysokij Sojm yzwołyt uchwałyty dodatkowo do swojej uchwały z dnia 28 Nojabria t. h.

1. Żełatelnym byłoby szczoby w żupach hałyckych w. c. k. Prawtelstwo podnesło produkcyju soły.

2. Żełatolnym byłoby szczoby w żupach solnych w Hałyczyni prodawano sil ne tolko w topkach, no takoż w hurmanach, w skarbowych boczkach yły miszkach dla ułekszenija ładowania y transporta soły.

3. Poradnym byłoby szczoby handlari sołeju prodawały tujuże tolko na wahu yły na topky.

4. Preporuczaet sia Wydiłowy krajowemu nynisznuju rezolucyju w. c. k. Prawytelstwu soobszczyty y usylno poperaty.

Lwów 9. Dekabria 1873.

Antonewycz wneskodatel.

Lisiewicz. Zakłynskyj. Ozarkiewycz. Jaworskyj. Halka. Biłous. Petruszewycz. Iwaniszow. Fecak. Kozanowycz. Kerepin. Kulczykyj. Szazkiewycz. Smolka. Kryżanowskyj. Zawadowskyj. Stupnickyj. Tetmayer, Jasińskyj. A. Siwe·. Kocyłowskyj. Kaszewko. Szott. Wisniewskyj. Kuzara. Laskosz. Gawronek. Drozd, Król, Filarskyj.

Ks. Marszałek: Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim według regulaminu. Jest interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Sekretarz p. Antoniewicz: (czyta):

Interpelacia

do wysokobłahorodnoho Hospodyna c. k. Komisaria prawytelstwennoho.

Na wsich c. k. gimnaziach wostocznoj Hałycyi, kotori z fondów derżawnych uderżujut sia, dołżna byty nauka ruskoho jazyka, jako predmet obowiazujuszczij zawedena.

Poneże lwiwska c. k. treta gimnazia imeny Franciszka Josefa, teper na izderszki fondiw derżawnych perijszła i po toj pryczyni za derżawnuju gimnaziju uważatysia musyt, a odnakoż na tijże gimnaziji ne tilko szczo nijakij predmet w ruskim jazyci ne prepopodajet sia; no daże sam jazyk ruskij sowsim ne obuczajet sia, jak toje po wsich c. k. derżawnych gimnazijach wostocznoj Hałycyji dijatesia dołżno, to pidpysani osmilajnt sia błahorodnoho c. k. Komisara prawytelstwennoho woprosyty.

1. Czy wysokomu c, k. Prawytelstwu sije nezakonnoje załyszenije nauki ruskoho jazyka na gimnaiji lwiwskoj Franciszka Josefa jest yzwistne?

2. Szczo wysokoje c. k. Prawytelstwo do ustoronenija seho zła, kotorym znaczytelna czast szkolnoj mołodiży nauki ruskoho jazyka pozwalaje sia, hadajet zdiłaty.

Lwiw dnia 22 Hrudnia 1873.

Andryjewskyj. Całkowskyj. Dr. Kryżanowskyj. Kierepin. Kulczyckyj. Hajdamacha. Hubar. Fecak. Lisiewycz. Szaszkewycz. Petruszewycz. Kozanowycz. Jaworskyj. Halka. Zaklinskyj. Całkowskyj. Iwanyszow. Kocyłowskyj. Pawłykow. Krasickyj. Janowskyj. Pełech.

Ks. Marszałek: Interpelacya ta oddaną będzie p. Komisarzowi rządowemu. Ponieważ nie widzę skrutatorów głosowania na 5 członków komisyi wybranej dla wniosku p. Spławińskiego, więc p. Sekretarz odczyta sprawozdanie.

Sekretarz p. Wereszczyński: Niewiem jednak ilu było głosujących. Otrzymali p. Spławiński gł. 99. Dzwonkowski 72. Tarnowski Jan 64. Gniewosz 60. Zyblikiewicz 47. Jaworski Apol. 29. Kraiński 23. niewiem czy liczba 47. jaką otrzymał p. Zyblikiewicz stanowi większość absolutną.

P. Fruchtmann: Byłem w komisyi skrutacyjnej, głosujących było 102.

Ks. Marszałek: Więc p. Zyblikiewicz nie otrzymal absolutnej większości, Przystąpimy do wyboru jednego członka na końcu posiedzenia. Głosy. Kto miał najwięcej głosów?

Sekretarz p. Wereszczyński: Najwięcej głosów mieli p. Zyblikiewicz 47. p. Apol Jaworski 29. Kraiński 23.

P. Czajkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski: Imieniem komisyi petycyjnej proszę, aby Wysoka Izba raczyła postawić na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia petycye Nr. sejm. 194, 195 i 196. Wszystkie te petycye odnoszą się do tego samego przedmiotu. Jedna jest od gminy miasta Dobromila — druga od 38 gmin, a trzecia od obszarów dworskich dawnego powiatu dobromilskiego, żądają zaś, aby starostwo w Birczy przeniesione zostało do Dobromila. Petycye te należałoby załatwić przed feryami, gdy jeszcze nie zapadły uchwały w komisyi mieszanej Namiestnictwa i Wydziału krajowego obradującej nad terytoryalnym podziałem kraju na okręgi administracyjne, petycye te mogłyby zatem znaleźć uwzględnienie zanim prace tej komisyi będą ukończone. Dla tego proszę, aby ks. Marszałek te petycye jako nagłe na dzisiejszym porządku postawił.

Ks. Marszałek: Ponieważ petycye te nie są umieszczone na porządku dziennym, więc nie mam prawa tego uczynić, ale Wysoka Izba może

to uchwalić. Kto jest zatem, aby petycye te umieścić na porządku dziennym zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, więc już dzisiaj weźmiemy je pod obrady.

Przystąpimy teraz do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest:

Pierwsze czytanie wnioskn posła Pawlikowa, o wprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego dla wszystkich przedmiotów nauki w głównej wzorowej tak zwanej greckokatolickiej szkole we Lwowie.

Dbacz . XLVI.

P. ks. Pawlików: Pozwolu sobi połuczyty tyi oba punkty poriadku dnewnoho.

Ks. Marszałek: Więc przeczytam jeszcze drugi punkt, jest to:

Pierwsze czytanie wniosku posła Pawlikowa, o zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego we wszystkich czterech wyższych klasach gimnazyum akademickiego we Lwowie.

. Aleg. LVII.

P. Pawlików ma głos,

Ks. Pawlików: Ne budu zaberaty mnoho wremene i rozwedyty się nad tym, szczoby zachwałyty moji oba wnesenya dneś podanenyi na poriadok dnewnyj dotyczno zawedenia ruskoho jazyka jako wykładowoho, tak w hymnazyi akademickoj tak zwanoj ruskoj, jak i na szkoli hołownoj wzorowyj tak zwanoj hrecko-katołyczeskoj we Lwowi.

Motywa obok wńesenij znanii sut, raz znachodyt sia onyji w oddawna uznanoj potrebi toho szczo wnosyt sia, druhe w tym szczo majże, szczo roczne powtarjajut sia podobnii naszyji wnesenia, trete w tom ne mało ważnom obstojatelstwi szczo uże Wysokaja Pałata pered dwoma litamy, imenno 10. oktowrija 1871 hoda podnesła do uchwały oden yz tych predmetow moich wnesenij to jest szczo do wykładowoho ruskoho jazyka w hymnazyi akademyczeskoj wo wsich klasach, kotora to uchwała odnakże ne udostoiła sia sankcyi, a to może dlatoho, szczo uchwałene wnesenyje nasze neszczastływa sprijażene buło z innym toho roda podobnym uchwałenym predmetom. Tym korotko umotywowawszy dumaju szczo tiji moji oba wnesenja lipszych motyw ne trebujut i wnoszu daby oba tiji predmety buły odosłani do komisyi edukacyjnoj.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnisść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządkn dziennego następuje Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie na pobór dodatków do podatków.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego na prośbę gminy miasta Podgórza, powiatu Wielickiego o podwyższenie opłat od napojów gorących wprowadzanych w obręb tego miasta.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Podgórza powiatu Wielickiego pobierała dotychczas opłaty od napojów gorących wprowadzanych w obręb tego miasta według następnej taryfy:

A. Opłata przez koncesyonowanych szynkarzy uiszczana:

1) Od jednego wiadra niższo austr. piwa cienkiego 40 ct.

2) Od jednego wiadra niższo austr. piwa dubeltowego 60 ct.

3) Od jednego wiadra niższo austr. miary szumówki aż do 50 stopni Trallesa 5 złr. 50 ct.

4) Od jednego wiadra niższo austr. miary rozolisu, śliwowicy i słodkich wódek 8 złr.

5) Od jednego wiadra niższo austr. miary czyszczonej okowity czyli spirytusu aż do 75 stopni Trallesa 8 złr.

6) Od każdego gradusa czyli $2^1/_2$ Trallesa nad 75 stopni po 70 ct. w. a. a zatem od jednego wiadra spirytusu 100 Trallesów mającego 15 złr.

7) Od jednego wiadra niższo austr. miary likieru, ponczowej esencyi i podwójnie słodzonych wódek 12 złr.

8) Od jednego wiadra niższo austr. miary araku 8 złr.

9) Od jednego wiadra niższo austr. miary miodu, wiśniaku i maliniaku 1 złr. 60 ct.

B. Opłata od napojów przez mieszkańców Podgórza na swą własną potrzebę wprowadzanych:

1) Od beczki pojedynczego piwa dwa wiadra niższo austr. miary obejmującej po $35_0/^0$ ct. w. a. a zatem od jednego wiadra $17^6/_8$ ct. w. a.

2) Od beczki dubeltowego piwa 2 wiadra niższo austr. miary obejmującej 51 ct. w. a. a zatem od jednego wiadra $25^4/_8$ ct. w. a.

3) Od każdej półgarncówki (massy) wódki, szumówki do 20 stopni $7^{4}/_{8}$ ct.

4) Od każdej półgarncówki (massy) okowity $11^{4}/_{8}$ ct.

5) Od każdej półgarncówki (masy) rozolisu, śliwowicy i innych pojedynczo słodzonych wódek, oraz rumu, likieru i ponczowej esencyi $11^{4}/_{8}$ ct.

6) Od jednego wiadra miodu, wiśniaku i maliniaku 1 złr. 5 ct.

Obecnie uprasza zwierzchność gminy Podgórza na mocy uchwały Rady miejskiej o podwyższenie opłat w powyżej wymienionej taryfie, a mianowicie:

Opłat przez koncesyonowanych szynkarzy uiszczanych:

1) Od jednego wiadra niższo austr. miary piwa cienkiego 50 ct.

2) Od jednego wiadra niższo austr. miary piwa dubeltowego 1 złr.

3) Od jednego wiadra niższo austr. miary wódki surowej nie przepędzanej przez anyż, kminek i t. p. aż do 50 stopni Trallesa 6 złr.

4) Od jednego wiadra niższo austr. miary wódki surowej przepędzanej przez anyż, kminek i t. p. aż do 50 stopni Trallesa 6 złr. 50 ct.

5) Od jednego wiadra niższo austr. miary okowity czyli spirytusu od 51 do 75 stopni Trallesa 10 złr.

6) Od jednego wiadra niższo austr. miary okowity czyli spirytusu nad 57 Trallesa aż do 100 Trallesa 15 złr.

7) Od jednego wiadra niższo austr. miary rozolisu, śliwowicy, likieru, pończowej esencyi w ogóle od wszystkich słodzonych wódek 10 złr.

8) Od jednego wiadra niższo austr. miary araku bez różnicy stopni 14 złr.

9) Od jednego wiadra niższo austr. miary miodu, wiśniaku, maliniaku 1 złr. 60 ct.

Opłata od napojów przez mieszkańców miasta Podgórza na swą własną potrzebę wprowadzanych:

1) Od jednego wiadra niższo austr. miary piwa pojedyczego 20 ct.

2) Od jednego wiadra niższo austr. miary piwa dubeltowego 30 ct.

3) Od jednej półgarncówki (masy) wódki zwykłej surowej 8 ct.

4) Od jednej półgarncówki (masy) okowity lub spirytusu 20 ct.

5) Od jednej półgarncówki (masy) rozolisu śliwowicy i innych słodzonych wódek, likieru, ponczowej esencyi i araku 12 ct.

6) Od jednego wiadra miodu wiśniaku i maliniaku 1 złr. 20 ct.

Na poparcie prośby przedkłada zwierzchność gminna miasta Podgórza budżet uchwalony przez Radę gminną na rok 1873.

Według tego budżetu wynoszą dochody miejskie 37797 złr. 98 ct. Najważniejszą rubrykę stałych dochodów miejskich stanowi czynsz z dzierżawy propinacyjnej w kwocie 14464 złr. w. a.., który dzierżawca obowiązał się płacić rocznie przez lat 4 wszelako pod tym warunkiem, że miasto wyjedna podwyższenie istniejącej taryfy.

Wydatki miejskie zostały przez Radę miejską należycie scenzurowane i uchwalone w wysokości 47231 złr.

Niedobór na rok 1873 wynosi przeto 9433 złr. 2 cnt. w. a.

Zważywszy, że dochody miejskie są obliczone już nawet z uwzględnieniem zezwolić się mającego podwyższenia taryfy opłat od trunków propinacyjnych.

zważywszy, że wydatki miejskie zastosowane są ściśle do niezbędnych potrzeb,

zważywszy, że w obec tak znacznych niedoborów nie można wiele myśleć o polepszeniu instytucyj miejskich,

zważywszy, że gmina miasta Podgórza zamierza wskutek polecenia władz szkolnych wystawić budynek szkolny, którego koszta obliczono na 12000 złr., niemając na to żadnych funduszów,

uwzględniwszy następnie, że podwyższenie a względnie zmiana taryfy opłat od trunków propinacyjnych, o które gmina uprasza, jest stosunkowo nie wielkie, i nie może oddziaływać szkodliwie na obrót handlowy,

uwzględniwszy nakoniec, że i Rada powiatowa wielicka, na walnem zgromadzeniu odbytem dnia 13. grudnia b. r. wziąwszy prośbę gminy pod rozbiór, takową popiera,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby miasta Podgórza i uchwalić załączoną ustawę.

Lwów dnia 18. grudnia 1873.

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem o zezwoleniu gminie miasta Podgórza, powiatu wielickiego na podwyższenie opłat od napojów gorących wprowadzanych w obręb tego miasta.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie miasta Podgórza, powiatu wielickiego pozwala się począwszy od dnia 1. stycznia 1874 i nadal przez lat trzy pobierać opłaty od napojów gorących wprowadzanych do tego miasta, według następującej taryfy:

A. Opłaty uiszczać się mające przez szynkarzy koncesyonowanych.

Od jednego wiadra niższo austr. miary piwa cienkiego 50 ct.

2) Od jednego wiadra niższo austr. miary piwa dubeltowego 1 złr.

3) Od jednego wiadra niższo austr. miary wódki surowej nie przepędzanej przez anyż, kminek i t. p. aż do 50 stopni Trallesa 6 złr.

4) Od jednego wiadra niższo austr. miary wódki surowej przepędzanej przez anyż, kminek i t. p. aż do 50 stopni Trallesa 6 złr. 50 ct.

5) Od jednego wiadra niższ. austr. miary okowity czyli spirytusu od 51 do 75 stopni Trallesa 10 złr.

6) Od jednego wiadra niższo austr. miary okowity czyli spirytusu nad 75 Trallesa aż do 100 Trallesa 15 złr.

7) Od jednego wiadra niższo austr. miary rozolisu, śliwowicy, likieru, ponczowej esencyi w ogóle od wszelkich słodzonych wódek 10 złr.

8) Od jednego wiadra niższo austr. miary araku bez różnicy stopni 14 złr.

9) Od jednego wiadra niższo austr. miary miodu, wiśniaku i maliniaku 1 złr. 60 ct.

B. Opłata od napojów przez mieszkańców miasta Podgórza na swą własną potrzebę wprowadzanych.

1) Od jednego wiadra niższo austr. miary piwa pojedynczego 20 ct.

2) Od jednego wiadra niższo austr. miary piwa dubeltowego 30 ct.

3) Od jednej półgarncówki (masy) wódki zwykłej surowej 8 ct.

4) Od jednej półgarncówki (massy) okowity lub spirytusu 20 ct.

5) Od jednej półgarncówki (masy) rozolisu, śliwowicy i innych słodzonych wódek, likieru, ponczowej esencyi i araku 12 ct.

6) Od jednego wiadra miodu, wiśniaku i maliniaku 1 złr. 60 ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść, (Większość.) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p, Skwarczyński: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Więc kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach a) Rady powiatowej Kosowskiej, o zniesienie opłat spadkowych, b) Rady Kolbuszowskiej, względem zaostrzenia postępowania komisyi asenterunkowych, w wypadkach samokalectwa.

Co do pierwszej petycyi jest sprawozdawcą p: Szczepański.

Sprawozdawca p. Szczepański (czyta):

Reprezentacya powiatu Kossowskiego, prosi o wstawienie się u ces. król. Rządu o zniesienie opłat spadkowych.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą na posiedzeniu dnia 16. t. m. powziętą, przekazał Wysoki Sejm komisyi administracyjnej petycyę Rady powiatowej kossowskiej dotyczącą zniesienia opłat spadkowych.

Nie pierwszy to objaw domagający się zniesienia lub zmniejszenia tej kategoryi opłat. Akta sejmowe jak i wydziałowe wykazują bowiem od r. 1868 począwszy, cały szereg petycyj gmin i Rad powiatowych z różnych stron kraju w tym przedmiocie do Wysokiego Sejmu lub Wydziału krajowego zanoszonych.

Na petycye weszłe do tej Wys. Izby, uchwalił Sejm na posiedzeniu swem 28. lutego 1868 r., by

Wydział krajowy wyrobił i przedłożył na najbliższej sesyi odpowiednie wnioski.

Gdy rzecz była nagłą, bowiem Ministerstwo skarbu w owym czasie przystępywało samo do reformy tej gałęzi ustawodawstwa i potrzebne ku temu data zbierało, przeto Wydział krajowy niechcąc sprawę przewlekać aż do zebrania się Wys. Sejmu wygotował i przedłożył c. k. Ministerstwu Skarbu pod dniem 19. marca 1868 L. 2474 z odwołaniem się na uchwałę Wys. Sejmu obszerny memoryał wykazujący szczegółowo i cyframi wadliwość i niesprawiedliwość obecnej ustawy o należytościach prawnych w ogóle a spadkowych poszczególnie żądając zarazem, jeżeli nie zupełnego zreformowaniu tej gałęzi ustawodawstwa państwowego, coby na razie z trudnościami połączonem być mogło, toż przynajmniej bezwłocznego wydania nowelli znoszącej tak uciążliwej dla ludności wiejskiej mianowicie postanowienia co do należytości prawnych, od przeniesienia własności nieruchomej.

Memoryał ten złożony na stół Wys. Izby w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego za rok 1868 jako też późniejsze pisma Wydziału krajowego z 20. listopada 1868 L. 9903, 24. listopada 1871 L. 13,880 tę sprawę przynaglające nie otrzymały jednak dotąd pożądanego skutku. Wiadomo atoli, iż rząd państwowy w skutek uchwał pojedyńczych Sejmów koronnych, jako też dwukrotnej w tej mierze uchwały Rady państwa, przedmiotem tym się zajmuje.

W takim stanie rzeczy, gdy w skutek uchwały Wys. Izby wadliwość i niesprawiedliwość obowiązującej obecnie ustawy o należytościach prawnych, a poszczególnie spadkowych, w memoryale przez Wydział krajowy ułożonym c. k. Rządowi przedstawiono, gdy nadto nagłość reformy tej gałęzi ustawodawstwa już dwukrotnie, jak wyżej przytoczono, wykazano, gdy jednak ważną rzeczą jest, by w chwili gdy z innych stron monarchii głosy przeciw ustawie tej się podnoszą, nagłość swego zapatrywania w tym przedmiocie stwierdził;

Komisya administracyjna w załatwieniu petycyi rady powiatowej Kossowskiej do zbadania jej przekazanej wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd najusilniej, by reformę ustawodawstwa o należytościach prawnych w ogóle a od przeniesienia własności w szczególe z uwzględnieniem właściwości stosunków tutejszo-krajowych, na drodze właściwej jak najspieszniej wyjednał.

Kraiński, przewodniczący. Szczepański, sprawozdawca.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Wniosek p. Jędrzejowskiego, który tej samej sprawy dotyczy, jest odesłany do Komisyi prawniczej, która właśnie obraduje nad nim i przedłoży prawdopodobnie obszerne w tym względzie sprawozdanie. Sądzę, że załatwienie petycyi w ten sposób jak proponuje sprawozdawca przesądzi i uczyni niepotrzebnemi następne wnioski Komisyi prawniczej. Z tego powodu wnoszę, aby petycyę tę wraz ze sprawozdaniem Komisyi odesłać do Komisyi prawniczej, aby obie te sprawy razem traktowała.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepański: Pozwolę sobie zrobić tę uwagę, że jutro się rozjeżdżamy, a po świętach wiele spraw bardzo ważnych będzie oczekiwało naszego załatwienia. Stósowniej więc będzie wziąść ten przedmiot pod obrady jak spuszczać się na uchwałę, która ma przyjść później bo jeżeli nie ta uchwała przyjdzie na porządek dzienny dla braku czasu, wtedy nie będzie żadnej w tym względzie uchwały. Zresztą uchwała tu proponowana nie może stanąć w sprzeczności z przyszłymi wnioskami Komisyi prawniczej, albowiem Komisya administracyjna żąda tu tylko ogółowo, aby Rząd zajął się reformą władzy, o spłatach spadkowych. Obstaję przeto przy wnioskach Komisyi.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Odraczający wniosek p. Spławińskiego podam wprzód pod głosowanie. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść (wątpliwość) — proszę panów wstać (mniejszość). Wniosek upadł. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce wstać (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawcą drugiej petycyi jest p. Kuczkowski.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi administracyjnej dotyczące petycyi Wydziału powiatowego kolbuszowskiego w przedmiocie assenterowania żydów.

Wysoki Sejmie!

Nierówność w ponoszeniu obowiązku służby wojskowej przez ludność chrześciańską z jednej a izraelicką z drugiej strony, wynikającą z rozmyślnego uchylania się żydów od tej powinności, spowodowała Wydział Rady powiatowej kolbuszowskiej do wniesienia petycyi do Wys. Sejmu żądającej, by wyrzeczona w ustawach zasadniczych Państwa zasada równouprawnienia wszystkich obywateli także co do podatku krwi ściśle została przeprowadzoną za pomocą uzupełnienia a względnie obostrzenia dotyczących przepisów, w którymto celu podaje wymieniony Wydział powiatowy następujące środki zaradcze:

1. by dotychczasowe metryki urodzonych, zaślubionych i zmarłych żydów zweryfikowano i by na przyszłość rabini w swoich okręgach, a nadto każda gmina dla siebie prowadziła te metryki i by nad ścisłem ich prowadzeniem czuwały c. k. władze polityczne;
2. by corocznie:
   a) listy popisowych sporządzone według klas i
   b) listy w skutek reklamacyi uwolnionych wraz z powodami w każdej gminie do przejrzenia wykładane były;
3. by delegaci Rad powiatowych przy komisyach assenterunkowych mieli zarówno z członkami polityczno-wojskowymi głos stanowczy:
4. by listy stawiennicze (Stellungsliste) na przyszłość nie jak dotąd na dwie, lecz na trzy ręce (a ten trzeci egzemplarz przez Wydział powiatowy) prowadzono;
5. by późniejsze stawienie się (Nachstellung) nie odbywało się dotąd w siedzibie komendy werbowniczej; lecz w miejscach, gdzie pierwotny główny assenterunek się odbywał;
6. by superrewizya po przybyciu assenterowanego do pułku, jeżeli już koniecznie potrzeba odbywała się komisyjnie;
7. by §§. 42 do 47 ustawy wojskowej, co do kar odnoszących się do popisowych niestawiających się, lub też tych, którzy przed czasem się żenią, ściśle wykonywano, a nadto wyjednano postanowienie, by c. k. władze polityczne miały nietylko prawo, ale obowiązek zmuszenia ojców lub opiekunów do postawienia popisowych pod ich opieką zostających, gdyż postanowienia co do stawienia zbiegłych z urzędu i kary represyjne, o jakich ustawa wojskowa mówi, okazały się w praktyce złudnemi.

Komisya administracyjna rozpatrzywszy się w przedmiocie ma zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie co następuje:

Niechęć żydów do służby wojskowej, oparta po części na przekonaniach ich wyznaniowych i uchylanie się w skutek tego od ogólnego obowiązku obywatelskiego obrony kraju i państwa wszelkiemi możebnemi a przeważnie nielegalnemi drogami, jest faktem od dawna powszechnie znanym i jest i było powodem od dawna skarg i zażaleń ludności chrześciańskiej, które się objawiały w licznych petycyach do Sejmu, do Rady państwa, do wys. Rządu, w przemowach poselskich na Sejmie krajowym, a niestety także w czynnych rozruchach w różnych miejscowościach różnemi czasy przy poborach wojskowych.

Opłakanemu temu stanowi rzeczy i słuszności skarg stąd wynikłych użyczył wyrazu nawet wys. Sejm uchwałą swoją z dnia 11go listopada 1869, „wzywając Rząd, aby najbaczniejszą zwróciwszy uwagę na rażącą w stosunku do ludności nierówność w pociąganiu żydów do służby wojskowej, czuwał nad tem, by istniejące przepisy ustawy wojskowej, we wszystkich miejscowościach i dla wszystkich bez różnicy, w duchu równo-uprawnienia i równego udziału obowiązków zachowane były, by wszelkim nadużyciom w usuwaniu się od służby wojskowej skutecznie, a wedle potrzeby nawet zastósowaniem §. 46 ustawy wojskowej z dnia 5go grudnia 1868 zapobieżonem zostało.“

Przeglądając akta Wydziału krajowego przekonała się komisya, że i następnie zażalenia na nierówność w podziale obowiązku służby wojskowej nie ustawały, ale co roku kilkakrotnie i z różnych stron się powtarzały, a Wydział krajowy przesyłając te zażalenia c. k. Namiestnictwu przedstawiał Rządowi wielokrotnie swoje zapatrywania i wnioski celem zapobieżenia złemu.

I tak znajdujemy w r. 1870 do l. 4299 odezwę Wydziału krajowego do c. k. Namiesnictwa formułującą na żądanie c. k. Namiestnicwa w bardzo obszernym i szczegółowym wywodzie wnioski dążące do zaprowadzenia zmian w Instrukcyi do ustawy wojskowej, a mające mianowicie na oku także uregulowanie i skuteczną kontrolę prowadzenia metryk żydowskich, jak niemniej udzielenie delegatom Rad powiatowych przy komisyach assenterunkowych wpływu więcej stanowczego, któreto środki podaje także i niniejsza petycya Wydziału powiat. kolbuszowskiego w ustępach pierwszym i trzecim.

Do l. 7003/871 ponowił Wydział krajowy z powodu zażaleń kilku wydziałów powiatowych przedstawienie do c. k. Namiestnictwa o zarządzenie środków, celem dokładnego i należytego prowadzenia metryk żydowskich i zapobieżenia uchylania się izraelitów od służby wojskowej.

Do l. 14589/871 znajdujemy znowu petycye różnych reprezentacyj powiatowych w sprawach rekrutacyjnych, a między temi petycyę Rady powiatowej kolbuszowskiej treści równobrzmiącej z niniejszem podaniem tej samej Reprezentacyi, którąto petycyę Wydział krajowy udzielając c. k. Namiestnictwu poparł równocześnie szczegółowe żądania petycyi, powyżej pod liczbą 2 b. 4 wymienione, dalej punkt 5ty, ograniczając się jednak na żądaniu, by dodatkowe stawianie w miejscach głównego poboru odbywało się tylko ile możności w wypadkach znacznej ilości popisowych, wreszcie punkt 7my co do ścisłego wykonywania przepisów karnych instrukcyi wojskowej, opuszczając jednak zaprojektowane w petycyi zmuszenie ojców i opiekunów do stawienia swoich popisowych, jako niewłaściwe.

Z powodu powtórnej petycyi takiej samej treści Rady powiatowej kolbuszowskiej odniósł się Wydział krajowy do l. 22203/872 ponownie do c. k. Namiestnictwa upraszając o przychylne załatwienie swoich dawniejszych wniosków.

Przy l. 16527 dnia 28 listopada br. wreszcie domagał się Wydział krajowy jeszcze raz przyznania delegatom Rad powiatowych stanowczego wpływu przy komisyach assenterunkowych.

Jest w końcu pomiędzy aktami Wydziału krajowego jeszcze wiele innych odezw do władzy rządowej, zmierzających do zaprowadzenia zmian w przepisach rekrutacyjnych, których jednak nie podnosimy, gdyż nie stoją one tak ściśle w związku ze sprawą uchylania się żydów od powinności wojskowej.

Wymienione powyżej poszczególne wnioski Wydziału krajowego nie zostały dotychczas stanowczo załatwione, przynajmniej nie odebrał Wydział ostatecznej na nie odpowiedzi, prawdopopobnie dla tego, iż zmierzając w gruncie do zmian ustawy wojskowej i dotyczącej instrukcyi, ogólnie w Państwie obowiązującej, oprzeć się one musiały aż u władz centralnych i tam zapewne znalazły się trudności. Wiadomo jednak komisyi, iż sprawa uregulowania prowadzenia metryk żydowskich przez władze rządowe jest w toku i że władze te, mianowicie c. k. Namiestnictwo jako władza krajowa podziela w całości jak najzupełniej zapatrywania się organów autonomicznych na krzywdę wyrządzoną ludności chrześciańskiej przez wskazane nadużycia, i na gwałtowną potrzebę zaradzenia złemu; wiadomo też komisyi, że krajowa władza rządowa użyła wszelkich jak najenergiczniejszych środków w zakresie jej położonych w celu pohamowania tych nadużyć, a dowodem tego są liczne bardzo szczegóływe i gruntownie przedmiot traktujące rozporządzenia c. k. Namiestnictwa do starostw powiatowych w tym kierunku, dowodem surowe nadzorowanie przez c. k. Namiestnictwo urzędów stawienniczych i komisyi assenterunkowych; dowodem wreszcie wywołana wpływem Namiestnictwa analogiczna pressya także władz wojskowych na organa assenterunkowe tymże podporządkowane.

Z tem wszystkiem jednak zaprzeczyć niepodobna, że cel zamierzony zupełnego usunięcia nadużyć pomimo całej rozwiniętej sprężystości władz rządowych nie został dotychczas osiągnięty, że nawet złe, o ile to być może, jeszcze się pogorszyło, gdyż choć przyznać wypada, że wskutek owego energicznego współdziałania władz znaczniejsza niż dawniej bywało liczba popisowych izraelitów stawia się do assenterunku, to znalazł się teraz inny środek uchylenia się od obowiązku służby wojskowej, a środkiem tym jest samokalectwo popisowych, samokalectwo, które od niedawnego czasu przybiera coraz większe rozmiary i tem bardziej zastraszające, iż jak zauważano, zły przykład zaczyna już znajdywać naśladowanie także w powołanych wyznania chrześciańskiego. Przyszło do tego, iż w niektórych okręgach uzupełniających niemal każdy drugi, lub trzeci powołany izraelita stawi się przed komisyą assenterunkową z odciętym palcem, lub

przekłutem okiem, lub inną ułomnością na pierwszy rzut oka umyślnie sobie zadaną. Zdarzają się już nawet wypadki, że rekruci jako zupełnie zdrowi assenterowani, w krótkim czasie po assenterunku powołani do służby czynnej przychodzą do pułku z podobnemi rodzajami kalectw.

Wytworzył się istotny przemysł, całe systematyczne tajemne rzemiosło okaleczania ciała ludzkiego w celu uwolnienia go od służby wojskowej, rzemiosło widać intratne, kiedy pomimo niebezpieczeństwa, na jakie w razie wykrycia jest narażonem, tylu znajduje zwolenników i tyle zostawia po sobie śladów.

Powodem szerzenia się tego rodzaju nadużycia i przybrania przez nie takich rozmiarów jest zdaniem komisyi niedostateczność ustawy wojskowej, przeciw samokalectwu wymierzonej. Ustawa ta przyznaje wprawdzie komisyi assenterunkowej prawo orzekania, czy istnieje podejrzenie samokalectwa lub nie, ogranicza jednak komisyę w razie twierdzącym tylko przekazania takiego wypadku do postępowania karno-sądowego. Ponieważ jednak sądy związane są ściśle przepisami ustawy karnej i procedury, a przepisy te wymagają dla uniewinnienia oskarzonego o samokalectwo tylko pojedyńczego poświadczenia dwóch świadków, nie zawsze nawet zaprzysięgłych, że skaleczenie nastąpiło przypadkowo, świadków, których niestety, jak doświadczenie uczy nawet pod okolicznościami najniepodobniejszemi zawsze, przynajmniej najczęściej znaleźć można, więc rezultatem tego jest, że sądy na setki wypadków i podejrzenia o samokalectwo wydają i wydawać muszą w przeważnie większej części wyroki uniewinniające — i oto jest środek uwalniania się od służby wojskowej, nie narażając się na skutki niestawienia się przed komisyą assenterunkową — kosztem tylko jednego członka ciała, który według zdania samokaleki temu więcej zbędnym się wydaje.

Komisya mniema, iż temu niedostatkowi ustawy a tem samem wzmagającym się wypadkom samokalectwa dałoby się zapobiedz, uzupełnieniem tejże ustawy w ten sposób, by komisye assenterunkowe upoważnione były, orzekając o istnieniu podejrzenia o samokalectwo, nietylko przekazywać takie wypadki sądom do postępowania, ale oraz assenterować podejrzanego, jeżeli zresztą jest zdolnym, bez względu na przebieg i wynik śledztwa karnego, do dowolnych posług w armii, do jakich tenże popisowy pomimo podejrzanego skaleczenia przydatnym się okaże, a posług takich jest wiele jak np. przy lazaretach, przy furgonach, w służbie oficerskiej i td.

Środek ten wydawać się może będzie początkowo nieco doraźnym, ale komisya jest zdania, że w obec nadużyć tak głośnych, tak się wzmagających, tak uwłaczających zasadzie równouprawnienia, tak wreszcie krzywdzących powołanych współobywateli, potrzeba jest i usprawiedliwione są środki doraźniejsze, żeby tym pokrzywdzeniom tamę położyć — zwłaszcza iż mamy przekonanie, iż użycie środka wskazanego tylko początkowo i przez krótki czas będzie potrzebnem, gdyż pod grozą niestateczności znikną w najbliższej przyszłości wszystkie wypadki samokalectwa, a uwolnienia od służby wojskowej, dla ułomności fizycznych sprowadzone zostaną tem samem do swych naturalnych granic.

Streszczając w krótkości powyżej wyłuszczone dostrzeżenia nasze i podane uwagi stawiamy więc

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Wydziału Rady powiatowej Kolbuszowskiej w sprawie uchylania się izraelitów od obowiązku służby wojskowej przesyła Sejm c. k. Namiestnictwu z odwołaniem się do swojej uchwały z dnia 11. listopada 1869 z wezwaniem by c. k. Rząd krajowy wpłynąć zechciał na rychłe załatwienie wniosków postawionych w tym przedmiocie przez Wydział krajowy w odezwach tegoż do l. 4299/870, 7003/871, 14589/871, 22203/872 i 16527/873.

Równocześnie zwracając uwagę c. k. Namiestnictwa na wzmagającą się liczbę wypadków prawdopodobnego samokalectwa w celu uwolnienia się od służby wojskowej, jest Sejm zdania, iż skutecznym środkiem zapobieżenia tego rodzaju nadużyciom byłoby, rozszerzenie atrybucyj komisyi asenterunkowych w kierunku, ażeby takowe orzekając w poszczególnych wypadkach o istniejącem podejrzeniu samokalectwa upoważnione były oraz asenterować z miejsca podejrzanego o to nadużycie jeżeli zrosztą jest zdolnym, bez względu na przebieg i wynik przepisanego w takich razach śledztwa sądowo karnego. a to do dowolnych usług w c. k.

armii, do jakich tenże popisowy pomimo podejrzanego skaleczenia przydatnym się okaże.

Kraiński
przewodniczący w. r.

Sprawozdawca
Kuczkowski w. r.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Są rzeczy, które mogą być bardzo dobre, ale nie są na czasie. I tak uchwały wys. Sejmu powzięte zdaje mi się w r. 1869 i 1870, były w tenczas bardzo właściwe, ale dziś, mojem zdaniem, nie są na czasie. Uchwały powołane tutaj przez szacownego sprawozdawcę głównie i przedewszystkiem kładą nacisk na potrzebę prowadzenia metryk w inny sposób jak się dziś prowadzą, t. j. prowadzenie metryk przez nieduchownych tego wyznania, do którego należy ten którego metryka się sporządza. W r. 1869 Sejm wypowiedział tak swoje zdanie. — W r. 1873 zasady w kościelnem państwie chcą zaprowadzać śluby cywilne a prowadzenie metryk chcą oddać władzom politycznym czy sądowym czy gminnym, w r. 1873 kiedy jest presya w Wiedniu o zaprowadzenie takich samych ustaw i u nas, zdaje mi się nie na czasie, aby sejm występował z tem zapatrywaniem swojem co do jednej części ludności. Co dobre dla jednych, to musi być dobre dla wszystkich, co dobre dla Izraelitów z powodu uchylania się ich od rekrutacyi, to może być dobre i dla katolików z innych powodów. Gdy tę petycyę odeślemy do Rządu, powołując się na powzięte uchwały, a nawet powiemy to w sprawozdaniu z taką dokładnością obrobionem przez sprawozdawcę, to popadniemy w niebezpieczeństwo, że, ci, którzy są za zaprowadzeniem ślubów cywilnych i przepraszam że użyję tego wyrazu, ustaw wyznaniowych w dzisiejszem znaczeniu tego słowa znajdą podstawę twierdzenia, że sejm galicyjski oświadczył się za tem. Sądzę że dzisiaj chwila nie jest odpowiednia aby tę rzecz podnosić i dlatego chciałbym postawić odpowiedni wniosek. Przepraszam że wniosku tego nie formułuję. Chciałbym w nim tak stylizacyę obrócić, aby sejm nie powołując się na uchwały swoje, w których jest wypowiedziana potrzeba prowadzenia metryk Izraelitów przez inne władze, ograniczył się tylko na wypowiedzeniu w sposób rezolucyi, która jak każda uchwała do rządu przyjść musi, że z powodu petycyi wniesionej do sejmu — Sejm objawia swoje zdanie, iż dla zapobieżenia samokalectwu należy przedsięwziąć odpowiednie środki. Niepodobna mi jest, nie będąc obeznanym bliżej z dawniejszemi uchwałami, sformułować dokładnie tego wniosku, ale napiszę początek, i będę prosił p. sprawozdawcę, aby dalszą uchwałę do mego początku zastósował, w myśl uwag, które tu wypowiedziałem.

Ks. Marszałek: Zanim wniosek p. Grocholskiego sformułowanym zostanie, podam myśl jego, którą panowie zapewne zrozumieli do poparcia. Kto ją popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Szczepański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Szczepański ma głos.

P. Szczepański. Ja nie zapoznaję motywów p. Grocholskiego i jego zapatrywania się, jednak zdaje się, że jak temu lat parę sejm to uchwalił o co dziś chodzi i rzecz ta dzisiejszą dyskusyą staje się głośną i jawną, to nie widzę przyczyny, dlaczego by odstępywać od wniosku, który przedkłada nam komisya administracyjna. Z drugiej strony, ponieważ są wiadome nadużycia jakie się popełniają przy prowadzeniu ksiąg metrykalnych wyznania izraelickiego, jak w obec tego, że księgi wyznania chrześcijańskiego są wzorowo prowadzone, i nigdy nie słyszałem zdania, aby te księgi były wadliwe a jak sam wiem z własnego doświadczenia, że księgi prowadzone przez dzisiejszych matrikelführerów żydowskich są pod tym względem niedostateczne; zatem zależeć musi na tem, by temu stanowi rzeczy zaradzić.

Dlatego popieram wniosek komisyi administracyjnej.

P. Fruchtman. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Fruchtman ma głos.

P. Fruchtman. Zdanie p. Szczepańskiego jest mylne. O ile ja wiem, nie rabini prowadzą metryki żydowskie, ale bardzo często są mianowani osobni urzędnicy do prowadzenia metryk, tak zwani „Matrikelführer“, którzy składają przysięgę i zostają pod kontrolą władzy politycznej. Jeżeli księgi są źle prowadzone, to wina tego leży w złem nadzorowaniu ze strony władz politycznych.

Zgodziłbym się z wnioskiem p. Grocholskiego, albowiem nie widzę potrzeby robienia różnicy wy-

znianiowej. Wszędzie bywają prowadzone metryki przez duchownych właściwego wyznania, Wyjątku robić nie ma potrzeby dla któregokolwiek wyznania.

Co było uchwalone w 1869 roku, to nas dziś nie wiąże i wystarczy nam zupełnie, jeżeli metryki będą prowadzone należycie.

Z czasem być może, że przyjdzie do tego, iż wszystkie księgi cywilne będą prowadzone przez władze polityczne, ale stanie się to wówczas dla wszystkich zarówno a nie dla jednego wyznania wyjątkowo. Dlatego popieram wniosek p. Grocholskiego.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Petycya o której jest mowa w Izbie nie dotyka kwestyi ani politycznej ani religijnej, petenci żądają zaradczych środków przeciw usuwaniu się żydów od rekrutacyi i nieprawidłowym postępowaniom przy spisywaniu metryk żydowskich, sprawozdanie jest nam przedłożone całkiem przedmiotowo, dla tego nie wiem z jakich powodów staje p. Fruchtman w obronie rabinów, lub tych co prowadzą metryki żydowskie. O stronie wyznaniowej nie ma tu mowy. P. Fruchtman chciałby nas przekonać, że metryki żydowskie są prowadzone w porządku. O tem nas nie przekona, albowiem jest dowiedzione, że metryki żydowskie są jak najgorzej prowadzone, bo gdy potrzeba gminie sądowi lub jakiej innej władzy powołać żyda, to przynależność jego trudno odszukać bo w metrykach nie jest on zapisany.

Zresztą rzecz jest ta wiadomą i dostatecznie omówioną. Zupełnie się nie dziwię ze p. Fruchtman chciałby usunąć wniosek komisyi, bo chciałby swoich współwyznawców od rekrutacyi ochroniać.

P. Grocholski z innego stanowiska wyszedł, podobało mu się w sprawozdaniu komisyi znaleść polityczno religijne znaczenie, utrzymując, że ponieważ w Poznańskiem są kwestye rażące katolicyzm i naszą narodowość, to powinniśmy wniosek komisyi usunąć bo co było na czasie żeby sejm uchwalił w roku 1869 to dziś jest szkodliwem. Mnie się zdaje, że co było w 1869 roku uznane za dobre, jest teraz także.

Przy rekrutacyi jak się żydzi usuwali od niej dawniej tak i teraz się usuwają — jeżeli ta kwestya nie była politycznoreligijną 1869, dla czegoż ma być nią 1873. — Moi panowie, bierzmy sprawy jak nam się przedstawiają a nie zapatrujmy się na sprawy całkiem lokalne, ze strony Europejskiej polityki. (Brawo).

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Muszę odeprzeć zarzut p. Golejewskiego, jakobym do europejskiej polityki chciał zastosowywać swoje zdanie. Pragnę je tylko zastosować do naszej krajowej polityki, bo niebezpieczeństwo zaprowadzenia ślubów cywilnych i niebezpieczeństwo odebrania duchownym prowadzenia metryk, grozi naszemu krajowi i grozi dlatego, że je w Prusiech zaprowadzono, Austrya zaś chce małpować Prusy. Mianowicie stronnictwo liberalne w Wiedniu domaga się zaprowadzenia tego w Austryi, Galicyi.

To nie jest Europejska polityka, ale jest to czysto nasza krajowa polityka.

Naszemu krajowi grozi niebezpieczeństwo. Mojem zdaniem, trzeba być ślepym, trzeba sobie dobrowolnie oczy zamykać, aby nie widzieć tego niebezpieczeństwa, jakie krajowi grozi.

To też podnosząc tę kwesyę, stoję na stanowisku czysto krajowym, na stanowisku krajowych potrzeb, życzeń i żądań.

Ks. Pawlików: Proszu o holos.

Ks. Marszałek: Ks. Pawlików ma głos.

Ks. Pawlików: Sowerszenno podilaju wywody poczтennoho p. Grocholskoho. Jeslyby słowa p. Golejewskoho ne buły wykłykały brawa iz toj storony, to buwbym nezabyraw hołosa; no kohda wydżu szczo bud'to tut popyrajet sia jeho mninje, to zabrałjem hołos ko oświdczenyju, szczo ne sohłaszaju sia z wywodamy p. Golejewskoho.

Musymo uważaty i dobre nad tym zastanowyty sia moji Panowe, jaki sut naszyi trebowanyja, bez wzhladu na to, czy to jest europejskaja, czy czysto krajewa polityka.

Musymo każu dobre na to uważaty, szczoby sami ne dałyśmo orużyja na sebe protywnykam naszym. Łehko bude potomu odkłykaty sia na nyniszne zawotowanyje nasze, a pamiataymo moji Panowe, szczo teper pryjty maje ku wnesenyju zakona o prawach cerkwy i wiry, szczoby protyw

nam ne zawotowano potreboju zawedenja ślubiw cywilnych i innych praw konfesyjnych a opyrano sia w tim na własnoy naszoj uchwali. Bo jesły tak sia stane, to musymo samyi sobi prypysaty poślidstwija. Tomu popyraju sowerszenno wnesenye p. Grocholskoho.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma dłos.

P. hr. Golejewski: Zwracam tylko uwagę Wysokiej Izby, że tu niebyło mowy ani o wyznaniowych kwestyach ani o ślubach cywilnych, a zatem widzę bardzo dobrze, że w obecnej sprawie nie ma niebezpieczeństwa. Nie jestem na wzroku skaleczony, choć i mnie może p. Grocholski o to posądza. Przy określeniu takich praw religijnych, może byłbym także zdania p. Grocholskiego. Ponieważ tu jednak jest tylko wniosek, jak się Izba ma zachować względem uchwały powziętej w roku 1869, a nie ma mowy o tem, co pp. Grocholski i Pawlików mówili, więc jestem za przyjęciem wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kuczkowski: O ile wyrozumiałem p. Grocholskiego, to zgadza się on na wnioski komisyi administracyjnej o ile one dotyczą postawienia środków celem zapobieżenia samokalectwu i przeciw temu nikt z panów posłów nie mówił. Dywersya jest tylko co do pierwszego ustępu wniosku komisyi. P. Grocholski wychodzi z zapatrywania że ustęp pierwszy nie jest potrzebny, utrzymując że przedmiot o metrykach żydowskich w r. 1869 poruszony został wyłącznie w uchwale Sejmowej, tymczasem w uchwale Sejmowej ten punkt nie jest wcale poruszony, bo uchwała Sejmowa brzmi: (czyta)

W uchwale więc tej o tem wzmianki nie ma, a wreszcie w całej tej sprawie metryki stanowią tylko jedną cząstkę całości.

W petycyi powiatu Kolbuszowskiego zaprowadzenie reform w metrykach żydowskich jest tylko punktem pierwszym, a chodzi jeszcze o inne zaostrzenia instrukcyi do ustawy wojskowej. Ponieważ komisya administracyjna wszedłszy raz w przedmiot, znalazła uchwałę z 1869. roku, ponieważ znalazła całe stosy aktów Wydziału krajowego, które odnoszą się do Wysokiego Namiestnictwa w tej sprawie, ponieważ znalazła rzeczywiście smutny a całemu krajowi znany fakt uchylania się od służby wojskowej, więc zdawało się komisyi, że nie może pominąć tej rzeczy milczeniem, tylko wypada się powołać do uchwały Sejmu, do tylu odezw Wydziału krajowego, i dla tego komisya stawia ustęp pierwszy swego wniosku, który, jeżeli Wysoka Izba pozwoli, jeszcze raz odczytam. Jest to tylko zawezwanie do Namiestnictwa, ażeby takowe zechciało wpłynąć na rychłe załatwienie dawniejszej uchwały Sejmu krajowego i wniosków Wydziału krajowego, które zapewne znalazły trudności nie w Namiestnictwie, ale u Władz centralnych, bo chodzi tutaj o zmianę instrukcyi do ustawy wojskowej, która obowiązuje w całem państwie.

Otóż sądzę, że nie ma powodów dlaczegoby Wysoka Izba miała odrzucić pierwszą połowę wniosku, jaką komisya administracyjna proponuje, skoro to jest tylko prostem odwołaniem się do dawniejszych aktów i odezwanie do Namiestnictwa. Nie chodzi tutaj tylko o metryki izraelickie, o których wspomina p. Grocholski i w skutek czego wywiązała się debata, ale chodzi o wiele innych punktów zmierzających do reform w ustawodawstwie asenterunkowem. Co do drugiego ustępu nikt nie zrobił żadnego zarzutu.

Ks. Marszałek: Ponieważ zmiana jest tylko w pierwszym punkcie, więc będziemy nad tym punktem oddzielnie głosowali.

Głosy: Specyalna dyskusya.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta punkt 1. wniosku komisyi.) Poseł Grocholski chce opuszczenia tego ustępu.

P. Grocholski: Tak jest. Jestem za opuszczeniem tego punktu.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda?

P. Grocholski: Czy wolno?

Ks. Marszałek: Musi być specyalna rozprawa, więc proszę.

P. Grocholski: Trudno jest przygotować się tak do rozprawy ażeby wszystkie odnośne uchwały sejmowe odczytać naprzód, a to tem więcej trudno było, iż na porządku dziennym wypisano tylko jako przedmiot usuwanie się od wojska przez samokalectwo, więc nie mogłem przejrzeć wszystkich aktów.

P. Sprawozdawca w odpowiedzi na mój wniosek odczytał uchwałę sejmową z r. 1869. Rzeczywiście w tej uchwale nie ma żadnego powołania się na przedmiot o który mi przedewszystkiem chodzi, to jest prowadzenie metryk przez osoby nie duchowne; jednakże we wniosku jest powołanie się na podania Wydziału krajowego, a że w tych podaniach Wydziału krajowego jest wzmianka o tem i żądanie i główny nacisk położony na to, to z całego sprawozdania jasno wypływa; odwołać się tedy na uchwałę sejmową byłoby nie dostatecznem w obec petycyi z Kolbuszowy, bo ta dotyczy kwestyi prowadzenia metryk, i dla tego bardzo konsekwentnie, chcąc odesłać tę petycyę do Rządu, komisya administracyjna proponuje odwołanie się nie tylko na te uchwały ale także na pisma Wydziału krajowego w których ten przedmiot jest dotknięty. Mojem zdaniem nie można inaczej wyjść z tego, jak tylko petycyę odesłać albo też jej nie odsyłać. Jeżeli Sejm odeszle z poparciem, będzie się to tyczyło wszystkich punktów tych petycyi, a pierwszym ustępem, mojem zdaniem najkardynalniejszym, jest prowadzenie metryk przez osoby nieduchowne; więc mojem zdaniem nie trzeba odsyłać petycyi, a co do kwestyi zapobieżenia dobrowolnemu kaleczeniu się powziąść uchwałę i wskazać iż zdaniem Sejmu dałoby się temu zapobiedz przez upoważnienie komisyi asenterunkowych do asenterowania także takich osób, które się dobrowolnie kaleczą.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

P. Smolka: Proszę o głos.

P. Wesołowski: Proszę o głos.

P. ks. Pawlikow: Proszu o hołos i proszu zamknuty dyskusyju.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani są do głosu pp. Golejewski, Smolka, Wesołowski, Pawlikow. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęte. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Muszę zwrócić uwagę, że w uchwale sejmowej z 1869 r. nie ma nic o tem, co p. Grocholski mówił. Tam jest uchwała bardzo mało znacząca i nie tyczy się wcale kwestyj wyznaniowych. Uchwała ta tak brzmi: „Sejm wzywa (czyta).

Tu przecie nic uchwała nie mówi o kwestyach wyznaniowych ani o ślubach cywilnych, o których p. Grocholski utrzymywał, iż każden ślepy dopatrzy się tej tendencyi komisyi, a chociaż zapewnić go mogę, iż dobrze widzę — wątpić, ażeby nie tylko ja, ale ktokolwiek bądź dopatrzeć się mógł w uchwale sejmowej z r. 1869 tendencyi polityczno wyznaniowej, jest w niej odezwa do rządu by usunął nadużycia, przecież obowiązek jest Sejmu upominania się, aby nadużycia były przez rząd usunięte. — Do tej uchwały zatem nie mozna innych interpelacyi nawiązywać, a przeciwnie obowiązkism jest Sejmu starać się, aby krzywda, która się dzieje włościanom przez to, że żydów asenterunkowe komisye prawie nie asenterują, była uchylona, i aby ten podatek krwi wszyscy płacili, a nie tylko jedna część ludności.

Jestem zatem za utrzymaniem wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: P. Smolka ma głos.

P. Smolka: P. Grocholski przyznał sam już w drugiem swem przemówieniu, że uchwała Sejmu z r. 1869 rzeczywiście nie nastręcza powodu do postawienia jogo wniosku, ale odwołał się do odezwy, którą Wydział krajowy wystósował do rządu pod tym względem, i tam chce znaleść poparcie swego zdania. Otóż ja sądzę, że i powołana przez p. Grocholskiego odezwa Wydziału krajowego nie nastręcza dostatecznego powodu do wyrażonych przez niego obaw.

Wydział krajowy bowiem w swoich odezwach dotknął wprawdzie także kwestyi metryk żydowskich, ale nigdy nie proponował, aby prowadzenie metryk rabinom było odjęte, a władzom świeckim poruczone, tylko wskazał na niedostateczne prowadzenie tych ksiąg i żądał, aby jakieś środki były znalezione dla usunięcia tych nadużyć. Więc jakimkolwiek sposobem to się dokona, Sejm nigdzie nie wypowiedział, aby rabinom odjętą była władza prowadzenia ksiąg, a jeżeli pod tym względem, tak jak wszyscy uznają, są rzeczywiście usterki i nikt nie wątpi, że te księgi źle prowadzone bywają, więc koniecznie pragnąć należy reform prowadzenia tych ksiąg. Powiem nawet, że w ostatecznym razie należałoby rabinom odebrać to prawo, gdyby się pokazało, że księgi przez nich źle prowadzone. Metryki są bardzo ważnemi dokumentami, które zatem należy dobrze prowadzić. Otóż ja także w powołanych odezwach Wydziału krajowego nie widzę żadnego powodu. któryby poprzeć mógł wniosek p. Grocholskiego. Dlatego głosować będę za wnioskiem komisyi.

Ks. Marszałek: P. Wzsołowski ma głos.

P. Wesołowski: Zarzuty, jakie przeciwnicy komisyi administracyjnej podnosili, mają źródło jedynie w dziwnem pomieszaniu pojęć religijnych i konfesyjnych, z instytucyą prowadzenia ksiąg metrykalnych. Wszak jedno z drugiem nie ma najmniejszego związku. Można mieć wiarę najszczerszą może być najlepiej urządzone religijne towarzystwo, a nie prowadzić należycie zapisów, czy kto się urodził, czy umarł, czy ślub zawarł. Instytucya ksiąg metrykalnych jest czysto cywilną, państwową, a nawet prowadzący te księgi mają pod tym względem charakter urzędników państwowych.

Dlatego też nawet co do konfesyi izraelickiej rabini nie prowadzą ksiąg, bo do tego są ustanowieni tak zwani po niemiecku Matrikalführer, którzy uważani są za urzędników, a wcale nie są osobami duchownemi. Nie pojmuję, jaką obawę może wywoływać wniosek komisyi z powodu usiłowania w ościennem państwie do ucisku religijnego, gdyż najmniejszego niema między niemi związku. Można być, jak powiadam, najreligijniejszym, a można nie zapisać, czy się kto urodził i gdyby tych dat państwo nie potrzebowało, wiara ich nie potrzebuje.

Dlatego będę głosować za wnioskiem komisyi, bo sądzę, że ten wniosek jest najodpowiedniejszy.

Ks. Marszałek: P. ks. Pawlikow ma głos

P. ks. Pawlikow: Szczo zapysowanie ne jest aktom czysto religijnym to na toje sia sohłaszaju, ałe szczo cerkow od dawna zapysowała czyny, kotoryji sowerszała, to zapereczyty sia ne dast'. Wremia od koły prawytelstwo wmiszało sia wprowadzenie a właściwo unormowało spysowanie metryk, datujet sia od cisara Josyfa.. Prawytelstwo maje w tom swoji słusznyji powody whladanie w prowadzenie metryk i dlatoho prawytelstwo mohło wmiszaty sia w toje. Szczo do hospodyna Smolki, to muszu skazaty, szczo chotiajby mene i perekonowało objasnenyje jeho dotyczno toczok podanych czrez Wydił krajowyj, to ne zdajet sia meni odnako szczoby argumenta p. Smolki buły dostatocznyji aby mohły zbyty wywody p. Grocholskoho.

Bo jesły i Wydił krajewyj ne zrobył wnesenyja, szczoby buło odebrane prowadzenie metryk duchownym, to w samej petycyi Kolbuszowskoj, Rady powitowoj, jest to jasno postawlene, a jesły petycyja taja budet predłożena, to tohdy jest opasnost' szczo toje może nastupyty, czohoby nam żełaty ne podobało. Bo jesłybyśmo wyreczenyje w petycyji, predłożywszy, samyji wykazały, to tohdy wo Widniy odkłykowałyby sia na toho, czoho my we Lwowi sami żadałyśmo. Dlatoho budu hołosowaty protiw perwszoj toczci.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kuczkowski: Ze sprawy asenterunkowej wywiązała się tu debata o prowadzenie metryk izraelickich. Muszę najpierw zauważyć, że prowadzenie metryk żydowskich nie jest rzeczą rabinów, bo do tego są osobni funkcyonaryusze, tak zwani Matrikelführer. Rabini mają tylko prawo nadzoru i jurysdykcyi nad tymi urzędnikami.

Ale sprawa metryk jest tylko cząstką sprawy, o którą tu chodzi. Poseł Grocholski powiedział, że petycyi tej nie należy odesłać, bo traktuje tylko o metrykach. Otóż to jest mylne, bo przecie w petycyi jest 7 punktów, które odczytałem w sprawozdaniu. Są to środki zaradcze, skierowane do reformy przepisów assenterunkowych także pod innemi względami. Te 7 punktów były przedmiotem dawniejszych odezw Wydziału krajowego i do nich odnosi się także przypomnienie namiestnictwu, które komisya postawiła w swoim wniosku. Sądzę, że tu nie ma najmniejszego powodu do skrupułów, bo wniosek komisyi jest tej treści, że nawet nie popiera wniosków Wydziału krajowego, tylko opiewa, by Wysoki Sejm wezwał Rząd, ażeby te wnioski zostały załatwione, zostawiając zupełnie wolne pole Rządowi, jak mają być załatwione.

Dlatego obstaję imieniem komisyi przy wniosku komisyi, a w szczególności proszę, by także pierwszy ustęp tegoż Wysoka Izba raczyła zatrzymać.

Ks. Marszałek: Zanim przystąpimy do głosowania, zechce p. Sprawozdawca odczytać najpierw pierwszy ustęp wniosku komisyi. Kto jest za wnioskiem p. Grocholskiego, będzie głosował przeciw temu wnioskowi.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta pierwszy ustęp wniosku komisyi).

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty W obec tego upada wniosek p. Grocholskiego, aby ustęp ten opuścić.

Sprawozdawca p. Kuczkowski. Druga część wniosku brzmi. (czyta.)

Ks. Marszałek: Nad drugim ustępem rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem drugiego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Ks. Marszałek: Następuje sprawozdanie z petycyi o przeniesienie starostwa z Birczy do Dobromila. Sprawozdawca p. Słonecki ma głos.

Sprawozdawca p. Słonocki (czyta):

L. 194 — 88.
s. p.

Urząd gminny miasta Dobromila prosi o przeniesienie siedziby c. k. Starostwa powiatowego z Birczy do Dobromila ewentualnie o przyłączenie Dobromila do c. k. Starostwa powiatowego w Przemyślu.

L. 195 — 89.
s. p.

38 gmin należących niegdyś do dawnego powiatu Dobromilskiego, proszą równie o przeniesienie siedziby c. k. Starostwa powiatowego z Birczy do Dobromila ewentualnie o przydzielenie do bliższych c. k. Starostw powiatowych.

L. 196 — 90.
s. p.

Właściciele niektórych obszarów dworskich z byłego powiatu Dobromilskiego, proszą e przeniesienie siedziby powiatu Bireckiego z Birczy do Dobromila, lub przynajmiej o odpowiednią zmianę terytoryalną tegoż powiatu.

Wszystkie te trzy petycye zasługują na uwzględnienie, dowodzą bowiem gruntownie, iż przyniesienie siedziby c. k. Starostwa z Birczy do Dobromila, byłoby ze wszechmiar odpowiedniem, a gdyby temu ich życzeniu nie można zadość uczynić, to słusznem byłoby to dalsze żądanie, aby mieszkańców dawnego powiatu Dobromilskiego uwolnić od związku z c. k. Starostwem w Birczy, tak dla nich uciążliwego, a przydzielić ich do bliższych okręgów administracyjnych. Gminy bowiem te są oddalone o 5 do 8 mil od Birczy, dokąd tylko złą drogą gminną dostawać się mogą, a wezbranie górskich potoków czyni wszelką komunikacyę często niemożliwą, gdy z Dobromilem łączy je po większej części gościniec rządowy i kolej żelazna, a przynajmniej bliskość Dobromila łatwą daje komunikacyę.

Pod względem handlowym stoi także Dobromil wyżej od Birczy; nadto jest siedzibą sądu śledczego, ma odpowiedniejsze pomieszczenie tak dla urzędów jak i urzędników, nareszcie. ludność z urzędem gospodarczym kameralnym w ciągłych prawie zostaje stosunkach.

To zapasrywanie podziela i Wydział krajowy, którego Delegaci przy mięszanej komisyi, zajmującej się podziałem całego kraju na starostwa i sądy powiatowe oświadczyli się za przeniesieniem c. k. Starostwa z Birczy do Dobromila. Wysoki Sejm nie zechce zapewne odmówić uwzględnienia tych petycyj, które może się stać właśnie w tej chwili decydującem, komisya mięszana bowiem, o której powyżej wspomniano, jest obecnie bliską ukończenia i wkrótce może wniesie przed Wys. Izbę swe wnioski. Komisya petycyjna wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić;

Petycya miasta Dobromila, 38 gmin i właścicieli obszarów dworskich byłego powiatu Dobromilskiego, przesyła się Wydziałowi krajowemu do uzyskania uwzględnienia prośby przy Komisyi mięszanej nad terytoryalnym podziałem kraju obradującej, z tym dodatkiem, że Sejm uznaje potrzebę przeniesienia Starostwa z Birczy do Dobromila.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P, Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Z ostatnim ustępem wniosku komisyi zgodzić się nie mogę, albowiem według uchwały Izby przyznano już raz miastu Birczy siedzibę starostwa. Jeżeli Wydział krajowy zbadawszy rzecz przedstawi okoliczności takie, któreby nas spowodowały odstąpić od pierwotnego naszego zdania, natenczas konsekwentnie i Sejm, uznając rzeczywistą potrzebę, mógłby odstąpić od swej uchwały. Ale aby Sejm już teraz potępiał to, co pierwej uchwalił, tego nie uważam za stosowne i dla tego będę przeciw temu końcowemu ustępowi głosował.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Słonecki: P. Gniewosz żądał wyjaśnień od Wydziału krajowego których ja naturalnie dać nie mogę. Jednakże ponieważ Wydziat krajowy już się wyraźnie i dwukrotnie

oświadczył za przeniesieniem starostwa z Birczy do Dobromila, więc obstaję przy wniosku komisyi.

(Szmer w sali; Głosy: Nie wiemy o co chodzi).

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Jako członek Wydziału krajowego mam zaszczyt oznajmić Wysokiej Izbie, że ta sprawa nie była na posiedzeniu Wydziału krajowego traktowana, a zatem Wydział krajowy, jako taki w tej mierze żadnego zdania nie powziął. Może być, że referent na tę sprawę się tak zapatruje, ale Wydział krajowy jako taki dotąd żadnego zdania o tem nie wypowiedział.

Sprawozdawca p. Słonecki: Chciałem powiedzieć tylko, że delegacya Wydziału krajowego przy komisyi mieszanej objawiła swoje zdanie w tej mierze. (Głosy: głośniej! Inne głosy: Odesłać do Wydziału krajowego).

Ks. Marszałek: Ponieważ nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddam pod głosowanie pierwszy ustęp wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta): Petycye miasta Dobromila, 38 gmin i właścicieli obszarów dworskich byłego powiatu dobromilskiego przesyła się Wydziałowi krajowemu do uzyskania uwzględnienia prośby przy komisyi mięszanej nad terytoryalnym podziałem kraju obradującej.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta): „z tym dodatkiem, że Sejm uznaje potrzebę przeniesienia starostwa z Birczy do Dobromila".

Ks. Marszałek: Kto za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Mniejszość). Upadł. Następuje sprawozdanie o petycyi komitetu parafialnego Nawaryi, o zapomogę na restauracyę starożytnego ikonostasu.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta):

Petycya komitetu parafialnego w Nawaryi o udzielenie subwencyi z 900 złr. na restauracyę starożytnego ikonostasu w miejscowej cerkwi.

Komitet parafialny w Nawaryi prosząc Wys. Sejm o udzielenie subwencyi z funduszów krajowych w kwocie 900 złr. na restauracyę starożytnego ikonostasu w miejscowej cerkwi udowadnia takową tem, że zakupiwszy takowy w klasztorze dobromilskim, a pochodzący z fundacyi ś. p. Feliksa Herburta został uznany przez c. k. krajowe konserwatoryum za starożytność godną odnowienia i udzielił subwencyę 250 złr. w. a.

Gdy zaś wymienione dzieło sztuki więcej nakładu a to jeszcze 1.000 złr. do zupełnej restauracyi wymaga, a komitet parafialny tylko 100 złr. przyczynić się jest w możności, toż komisya petycyjna ze względu na uznaną starożytność i jako dzieło sztuki wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Odstępuje się Wzdziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Biłous: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Biłous ma głos.

P. Biłous: W wostocznoj czasty Hałyczyny zabytki riźbiarstwa i malarstwa a woobszcze sztuk krasnych sut duże ridkii. Pochodyt to poczasty ot ubożestwa nasełenia, poczasty że ot toho, poneże czerez tuju czaśt kraju wały w wikach srednych try szlachy ord warwarskich, istrebliajuszczych wse ohnem i meczem. Do takich ridkich zabytkiw należyt i ikonostas cerkwy w Nawaryi, pochodiaszczyj z 17 stolityja i otłyczajuszczyj sia oryginalnostyju słożenyja, krasotoju rysunku i łehkostyju wykonczenyja. Ikonostas toj zwernuł na sebe uwahu otwitnoj własty t. j. hospodyna konserwatora pamiatnykow dla wostocznoj Hałyczyny, kotoroho staranyjem czaśt odna toho pamiatnyka odnowłenoju została. Proczyi koszta z lokalnych sredstw pry krajnom ubożestwi żytełej pokryty sia ne dadut żadnoju miroju. Budżet krajewyj wykonczenyjem seho diła znaczne neobtiażytsia, bo na to potreba tylko sotok a ne tysiaczej.

Poperaju pro toje wnesenie komisyi petycyjnoj jak najusylnijsze, szczob tuju sprawu odstupyty Wys. Wydiłowy krajewomu ko uwzhladnenyju po możnosty.

Głosy: Tak jest we wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: To właśnie jest wyrażone we wniosku komisyi. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta): Petycyę komitetu parafialnego w Nawaryi o udzielenie subwencyi 900 ztr. w. a. na restauracyę starożytnego ikonostasu w miejscowej cerkwi odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.“

Ks. Marszałek: Kto za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Następuje sprawozdanie o petycyi gminy Mutno o udzielenie subwencyi z powodu wylewu i gradobicia,

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta):

Gmina Mutno w powiecie Żywieckim prosi o udzielenie wsparcia z powodu ulew i gradobicia — udowadnia takową, że położona w zgórzach ma glebę nieurodzajną, liczy tylko 315 mieszkańców i została przez wylew rzek i gradobicie w roku bieżącym do najwyższej nędzy doprowadzoną. Położenie tej gminy jest wprawdzie bardzo smutne, nieznajdują się atoli przy petycyi żadne załączniki, któreby tę nędzę udowodnić mogli.

Zważywszy jednakże, że w imieniu ludzkości biednego z nędzy i ubóstwa podźwignąć należy toż:

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycya gminy Mutno o udzielenie jej subwencyi z funduszów krajowych z powodu ulew i gradobicia odstępuje się Wys. Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Następuje petycya tarnowskiego towarzystwa muzycznego o subwencyę.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta):

Tarnowskie towarzystwo muzyczne prosi Wysoki Sejm o udzielenie rocznej subwencyi w sumie 500 złr. w. a. Uzasadnia swą petycyę zbawiennymi skutkami, jakie muzyka w ogóle na moralność ludzkości wywiera, a w szczególności tow. muzyczne w Tarnowie przyczynia się skutecznie do rozbudzania rozmiłowania i kształcenia talentów muzykalnych w mieście Tarnowie mianowicie pomiędzy młodzieżą szkolną. — Szczupłe jednak fundusze nie pozwalają stanąć towarzystwu na zamierzonej wysokości, a nawet niedobór roczny wykazany w ilości 495 złr. w. a. grozi towarzystwu rozbiciem jeżeli Wys. Sejm z pomocą nie pospieszy.

Tylko z uznaniem można się oświadczyć o wzniosłym celu i skutecznem działaniu towarzystwa muzycznego Tarnowskiego, jednakże nie może się komisya petycyjna przychylić do jego żądania, bo w tak biednym jak nasz, kraju, gdzie większa część ludności z potrzebami życia walczyć musi estetyczne wykształcenie pojedynczych członków społeczeństwa na drugim pozostać musi planie, komisya więc petycyjna wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić nad petycyą towarzystwa muzycznego tarnowskiego przechodzi się do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Jest rzeczą nie wątpliwą, że muzyka wpływa na uszlachetnienie człowieka, dlatego stała się we wszystkich krajach cywilizowanych częścią wychowania publicznego. Wszystkie państwa nie szczędzą kosztów, ażeby muzykę u siebie rozwijać. Towarzystwo muzyczne tarnowskie założyło u siebie szkołę muzyczną, w której już teraz kształci się 62 uczni, mianowicie w śpiewie choralnym, solowym i w grze na instrumentach. Zdaje mi się, że nie godzi się, aby kraj opuszczał tę instytucyę i należy dać jej pomoc i poparcie. Jeżeli zresztą ze względu na stan finansowy kraju naszego nie można udzielić temu towarzystwu takiej subwencyi, jakiej żąda, to przecież można by mu dać jaką taką pomoc, zwłaszcza, że szkół takich w kraju jest mało. Wnoszę tedy, aby Wys. Izba udzieliła tarnowskiemu towarzystwu muzycznemu jednorazowy datek w ilości 300 złr.

Ks. Marszałek: Podam ten wniosek do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Wstaje

niedostateczna ilość posłów). Nie jest poparty. Nikt głosu więcej nie żąda? (Nikt). Kto jest za wnioskiem komisyi, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Następuje petycya:

Lecha Aleksandra, który prosi o polecenie Wydziałowi krajowemu dotrzymania zawartej z nim umowy o dostarczenie krowianki.

Sprawozdawca p. Serwatowski (czyta).

Wskutek przychylnej opinii krajowej rady zdrowia o propozycyi Dra Lecha względem urządzenia zakładu regeneracyi krowianki uchwalił Wydział krajowy do l. 4292 z dnia 18. Marca 1873 subwencyę w kwocie 800 fl. płatną w ratach kwartalnych i zobowiązał zaś petenta do dostarczenia na wezwanie bezpłatnie tysiąca fiolek czystej krowianki i z tych 368 do końca Maja b. r. resztę zaś do 6 dni na każdorazowe żądanie w żądanej ilości.

Dr. Lech zobowiązał się pod dniem 18. kwietnia 1873 dostarczeniu w terminach oznaczonych zadosyć uczynić, zastrzegając zaliczenie rat w sumach 300 fl. 200 fl. 150 fl i 150 fl., które to warunki Wydział krajowy uchwałą z dnia 18. kwietnia 1873 do l. 6292 przyjął i w skutek tej uchwały kwotę 300 fl. zaraz zaś — 200 fl. uchwałą z dnia 22. lipca 1873 do l. 10461 i 11147 Dr. Lechowi wypłacić polecił.

Według załączenego do petycyi orzeczenia Wydziału krajowego z 21. listopada 1873 do l. 19090 odmówioną została Dwi Lechowi wypłata trzeciej raty, w kwocie 150 fl. z powodu, że dotąd dopiero 460 sztuk fiolek z tysiąca zapewnionych dostarczył.

Zważywszy, że dostarczanie to nie od woli petenta zawisło — gdyż fiolki przeznaczone od rozporządzenia władzy kontrolującej tylko na żądanie Protomedykatu ustawione być mogą tym zaś wezwaniom Dr. Lech każdej chwili zadosyć uczynił i żadnego zażalenia o niewypełnienia przyjętego zobowiązania nie spowodował, mianowicie zaś wciągu pierwszego miesiąca do 24 maja 1873 zamówionych 268 fiolek — następnie zaś 92 fiolek w miarę żądania dostarczył. Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: poleca się Wydziałowi krajowemu dopełnienie zawartej z Dr. Lechem umowy.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Haller. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Kontrakt formalny nie został z Dr. Lechem zawarty, ponieważ Dr. Lech do niego nie przystąpił. Lecz umowę z Dr. Lechem stanowi jego deklaracya która brzmi: (czyta).

Zobowiązuję się do końca Maja 1873 dostarczyć 368 fiolek napełnionych swieżą czystą krowianką do Wysokiego Wydziału krajowego, co do reszty 632 w miarę żądania na zamówienie do 6 dni. Ze względu na pierwszą znaczną dostawę 368 fiolek do końca Maja upraszam zaliczkę pierwszą 300 złr., drugą 200 złr., trzecią i czwartą po 150 złr. Razem 800 złr.

Lwów dnia 17. Kwietnia 1873.

Dr. Lech.

Ta deklaracya zastępuje całą umowę, w niej zaś nie jest powiedziane, kiedy mają następować wypłaty, tylko że pierwsza rata ma wynosić 300 złr., druga 200 złr., a dwie ostatnie po 150 złr. Obowiązkiem Dr. Lecha było dostarczyć do końca maja 368 fiolek, a w ciągu roku resztę, na żądanie namiestnictwa. Namiestnictwo powinno było żądać i żądało, ale bardzo mało, bo tylko 90 fiolek — więc razem dostarczył 460 fiolek, a 540 ma jeszcze dostarczyć do końca maja. Czy dostarczy, czy nie, to zależy od tego, czy namiestnictwo zażąda. Może być że nie zażąda. Jeżeli więc Wydział krajowy zobowiązał się wypłacić 800 złr., to trudno żądać, ażeby płacił z góry, nie wiedząc, czy te 1000 fiolek będą dostarczone, czy nie. Sądzę, że Wydział krajowy dopełnił warunków. Kontraktu niema i Wydział nie obowiązał się płacić bez względu na to, czy p. Lech dostarczy 1000 fiolek, czy nie. — Dla tego wnoszę, aby przejść nad tą petycyą do porządku dziennego.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma glos.

P. Golejewski: Pan referent Wydziału krnjowego sam oświadczył, że umowa o dostarczenie krowianki jest zawarta. Skutkiem tej umowy jest wynik taki, że prof. Lech ma dostarczyć tysiąc fiolek dla Wydziału krajowego za 800 złr. w przeciągu roku a że wynagrodzenie umówione Wydział krajowy w 4 ratach obowiązuje się mu wypłacić. Czy to jego wina, że Wydział krajowy nie bierze

krowianki, dlatego, że Namiestnictwo nie bierze? czyż zobowiązania nie dopełnił Pan Lech? On swoje dopełnił. Jeżeli Wydział krajowy nie bierze to nie jego wina. Obowiązkiem Wydziału krajowego było dotrzymać umowę, tem bardziej, że mnie dziwi, dlaczego Wydział krajowy nie bierze krowianki, kiedy n. p. w moich okolicach, w powiecie horodeńskim prawie całe generacye dzieci umierają na ospę. Doktorowie przez Wydział powiatowy wysłani nie szczepią, bo mówią, że brak im krowianki. Widzicie więc moi panowie co to u nas za gospodarstwo. Mnie się zdaje, że rzecz powinna być tak prowadzoną, aby kraj takiej klęski nie cierpiał i aby powiatom krowianki dostarczano, a wszakże wymarło kilka tysięcy dzieci na ospę, bo niedostarczono krowianki. Przechodząc do wniosku komisyi to muszę go popierać, żeby Wydział krajowy dotrzymywał zobowiązań przyjętych.

P. hr. Ludwik Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. hr. Ludwik Wodzicki ma głos.

P. hr. Ludwik Wodzicki. Okazuje się, że między Wydyiałem krajowym a dr. Lechem zachodzi spór. W żadnym razie nie mógłbym się zgodzić na wniosek przez komisyę proponowany. W każdej tego rodzaju sprawie mogą komisye wnieść, aby Sejm uchwalił czy to polecenie uwzględnienia, czyteż nawet naganę sposobu przeprowadzenia, ale tego nie pojmuję, aby komisye żądały od Sejmu, aby polecił Wydziałowi krajowemu dotrzymania umowy. Gdyby Wydział krajowy nie dopełnił umowy, to inne są sposoby, inne drogi i inne instancye, ale zdaje mi się, że polecenie nakazujące Wydziałowi krajowemu dotrzymania swego zobowiązania, byłoby w każdym razie przesądzaniem sprawy spornej, które nie sądzę, aby odpowiadało godności Izby.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gros ma głos.

P. Gross: Zgadzając się zupełnie z opinią p. Wodzickiego, aby Izba nie stawiała się na stanowisku sądu cywilnego i nie rozstrzygała, czy kto dotrzymuje kontraktu, czy nie, jestem prócz tego zdania, że wniosek komisyi żąda od Wydziału krajowego coś wręcz niepodobnego tj. żąda dotrzymania kontraktu, który nie istnieje. Co do zarzutu p. Golejewskiego, jakoby ta krowianka tu we Lwowie się kupowała, a tam nie rozdawała, gdzieby była potrzebną, muszę oświadczyć, że Namiestnictwo czuwa nad szczepieniem z należytą troskliwością, a jeżeli krowianki właściwej nie rozsyła to zapewne z tego powodu, że materya do szczepienia potrzebna może być uzyskaną nie tylko wprost od krów, ale i od dzieci szczepionych. W ten sposób zapawne zaopatrują się nią lekarze.

Zresztą co się tyczy publiczności, że nie nabywa krowianki rzetelnej, to wnoszę, że p. Lech ogłosił produkcyą tejże w dziennikach; rzeczą więc potrzebujących było zamówić sobie krowiankę wszakże swoim kosztem, a nie kosztem funduszu krajowego.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

P. ks. Szaszkiewicz: Proszę o głos.

Głos: Wnosimy zamknięcie dyskusyi.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Zapisani do głosu są pp. Zyblikiewicz, Szaszkiewicz i Golejewski.

P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Panu Lechowi się zdaje, że Wydział krajowy nie dotrzymuje zobowiązania, a Wydziałowi się zdaje, że jest zupełnie w porządku, że zobowiązaniom swoim w zupełności zadość uczynił. Sejm miałby teraz pomiędzy p. Lechem i Wydziałem krajowym rozstrzygać i polecić, aby Wydział krajowy dotrzymał umowy, a my nawet nie znamy tej umowy. Gdybyśmy taką powzięli uchwałę, bylibyśmy sądem, któryby tak hazardownie sądził sprawę, że rzeczywiście takiego sądu nie było i nie będzie na świecie. Mybyśmy stanowili jedynie wyjątek. Nie znając sprawy wydalibyśmy wyrok i skondemnowalibyśmy jedną stronę. W to wdawać się nie możemy. Muszę się dziwić, że komisya petycyjna mogła wnosić ferowanie wyroku, nie znając należycie sprawy. Należałoby dra. Lecha osobiście zacytować, a nie poprzestać na tem, co on nam był łaskaw napisać. Więc nie pozostaje jak tylko przejść do porządku dziennego nad tą petycyą. Kwestya tak postawiona nie kwalifikuje się do traktowania w Izbie, należy więc simpliciter przejść nad tem do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Kto wniosek przejścia do porządku dziennego popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparty.

P. Szaszkiewicz: Sohłaszaju sia sowerszenno z tom, szczo poseł Zyblikiewycz skazał, a to jiszcze i z toho stanowyszcza, szczo tu jest kontrakt meży Wydiłom krajowym a petentom Kontrakt opredilaje prawo o prywatnyi stotunki, a w taki stosunki wchodyty tilko sud maje kompetencju, a ne reprezentacyjne zakonodawcze tiło. Dla toho w kożdom słuczaju jeśm za tim, aby perejty do porjadku dnewnoho, i widisłaty petenta na dorohu prawa, doki to należyt.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Wysoka Izba odesłała tę petycyę do Komisyi petycyjnej, ażeby Komisya petycyjna sprawozdanie Wysokiej Izbie przedłożyła, to też uczyniła. Już nie raz taki precedens bywał, i sam p. Zyblikiewicz tamtego roku w sprawie między miastem a Wydziałem krajowym o szpital wnosił, aby Sejm uchwalił egzekucyę. (Głosy: oho!) Jest to zadziwiający fakt, ale prawdziwy. Jeżeliby zaś przeciw Wydziałowi krajowemu petycyi nie można wnosić, więc trzeba, aby Sejm to uchwalił, iż we wszystkich kwestyach co do pokrzywdzenia przez Wydział krajowy komisye nic wnosić nie mogą. Ale gdy petycyę wniesiono, a Wysoka Izba odsyła ją do Komisyi petycyjnej, i żąda od niej sprawozdania, obowiązkiem Komisyi jest przepatrzeć akta, i jeżeli jej się zdaje, że stała się komu krzywda, odpowiedne wnioski przedstawić, nie oglądając się, że będzie rządowi lub Wydziałowi krajowemu niedogodne.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Sprawa między Wydziałem krajowym a Radą miasta Lwowa zupełnie jest innej natury, — nie natury czysto prywatnej lub administracyjnej. Pochodzi ona z czasów, kiedy Sejm i Wydział krajowy jeszcze nie istniał i na zupełnie innej podstawie polega; gdy tymczasem to jest sprawa czysto prywatna. Wtedy Sejm miał prawo powziąść taką uchwałę, ale w tym wypadku wydalibyśmy wyrok potępiający nie znając sprawy.

P. Haller: Jako członek Wydziału krajowego proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Muszę wyjaśnić, że jak już powiedziałem, dokument ten, tj. deklaracya, nie zawiera w sobie oznaczenia czasu, kiedy te raty mają być wypłacone, tylko że 800 złr. ma być wypłacone w czterech oznaczonych ratach. Wydział krajowy rozumiał, że mają one być wypłacone wtenczas, kiedy krowianka będzie dostarczoną, a zatem w każdym razie w ciągu roku tj. do końca maja; czy zaś wcześniej czy później, to rzecz inna.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Serwatowski: W przemówieniu szanownego posła przeciw wnioskowi komisyi, zauważyłem najwyższy punkt ten, iż Sejm jako nie będący sądem, niema prawa ferować wyroku w sprawie p. Lecha. Otóż komisya petycyjna tego nie proponuje, bo jeżeli p. Lech prosił, aby polecić Wydziałowi krajowemu wypłacenie tej sumy, Komisya nie poszła za tem żądaniem, ale powiedziała tylko, aby dopełnił zawartej umowy. Dla tego też kilku z panów posłów zarzuciło, że z panem Lechem nie była zawarta umowa, że spisanego kontraktu nie było. Jednakże, jeżeli zważymy, że Wydział krajowy, jak to w motywach wyrażone było, uchwalił 800 złr. subwencyi, która miała być wyplaconą w ratach kwartalnych, a w skutek tej uchwały p. Lech zgłosił się, iż przedsięweźmie założenie zakładu, to można było uważać zobowiązanie za istniejące. P. Lech oferował się do dostarczania krowianki, jednakże zastrzegł sobie inne raty. Podanie jego oferty przyjęte przez Wydział krajowy, musiała komisya uważać jeżeli nie za kontrakt, to zawsze za umowę tak zwaną milczącą. Będąc przekonany, iż za dostarczenie każdą razą dostatecznej ilości krowianki, raty kwartalne będą mu w terminach wypłacane, mógł się podjąć p. Lech założenia takiego zakładu. Było to w chwili srożącej się u nas ospy tak ważną rzeczą, iż Wydział krajowy nie wahał się tylko na podstawie oferty i nawet bez spisania kontraktu asygnować z góry 300 złr., a następnie 200 złr., zostawiając na dalsze dwie raty po 150 złr.

Imieniem Komisyi zastrzedz się muszę przeciw twierdzeniu, że tu nie było umowy z p. Lechem, przeciwnie Komisya petycyjna uważała, że w sprawie wyroku tego tj. w odmówieniu Dowi. Lechowi wypłaty 150 złr. Wydział krajowy był w przekonaniu, że nie ma żadnej umowy i chciał z tego właśnie powodu wypłatę odmówić, i z tego powodu wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu dopełnienie zawartej umowy.

Jeżeliby w warunkach umowy było, że wypłata ma nastąpić po dostarczeniu krowianki, to w takim razie Wydziałowi krajowemu pozostanie możliwość w granicach tej umowy zastrzedz się i według tego asygnować, o ile czuje się zobowiązany według zawartej umowy.

O ile mogłem uważać na wyraz zdania Wysokiej Izby, przy poparciu wniosku przejścia do porządku dziennego, nie watpię, że Izba uchwali przejście do porządku dziennego; jednakże Komisya petycyjna zpowodowana ważnością kwestyi, dostarczania krowianki dla prowincyi, zkąd się użalano na brak zapasów czystej krowianki, a doktorowie po wsiach wysyłani, szczepili przenośną krowianką, czuła się w obowiązku do postawienia tego wniosku.

Ks. Marszałek: Poddam pod głosowanie wniosek p. Zyblikiewicza przejścia do porządku dziennego. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Ks. Marszałek: Z porządku dziennego następuje petycya Dr. Dobieszewskiego o zakupienie broszury o szczepieniu ospy. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Serwatowski (czyta).

Dr. Zygmut Dobieszewski lekarz górniczy w Dąbrowie prosi o zakupienie odpowiedniej liczby egzemplarzy załączonej broszury „o szczepieniu ospy“ dla gmin, powiatów i szkół ludowych w Galicyi, albo o rozesłanie ich do nabycia z należytem poparciem.

Zważywszy że ocenienie treści broszury tak co do jej naukowej wartości — jak niemniej co do wykładu przystępnego dla czytelników, którym miałaby ta rozprawa być doręczoną wymaga bliższego ocenienia przez kompetentnych w sprawach lekarskich — zważywszy dalej, że od tego ocenienia zawisło poparcie jakiegoby reprezentacya kraju mogła udzielić ku rozszerzeniu broszury — komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

„Odstąpić petycyę Wydziałowi krajowemu do bliższego dokładnego zbadania i zarządzenia według słusznego żądania.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem kemisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje.

l. 176/72. Reprezentacya miasta Jasła względem wyjednania u wysokiego Rządu, aby gimnazyum jasielkie przyjęte zostało na etat państwowy.

Sprawozdawca p. Piliński ma głos.

Sprawozdawca p. Piliński (czyta).

Sprawozdanie komisyi petycyjnej

o petycyi zwierzchności gminnej miasta Jasła wniesionej do Sejmu dnia 14. Grudnia b. r. do l. 176 względem wyjednania u Wysokiego rządu aby gimnazyum Jasielskie przyjęte zostało na etat państwowy.

Wysoki Sejmie!

Miasto Jasło, jak wiadomo, przed kilku laty otrzymało od Wysokiego Rządu pozwolenie do otworzenia niższego gimnazyum a następnie i wyższego, przyjąwszy na siebie obowiązek utrzymania własnym nakładem tego zakładu naukowego. W wykonaniu tego przedsięwzięcia okazało się wszakże iż zbyt szczupłe fundusze miasta i udzielana częściowa subwencya rządowa na to nie wystarczają.

Mimo wysokich nałożonych na miasto dodatków do podatków bezpośrednich i konsumcyjnych doszło do tego, że miasto nie jest w stanie bieżących pensyj nauczycieli wypłacić, które już w znacznej kwocie zalegają, a stąd zachodzi grożące niebezpieczeństwo upadku a nawet rozwiązania tego gimnazyum.

W tem to krytycznem położeniu, wnosi miasto Jasło niniejszą petycyę do Wysokiego Sejmu, z usilną prośbą, o wyjednanie u Wys. Rządu przyjęcia gimnazyum Jasielskiego na etat państwowy.

Komisya petycyjna po rozpoznaniu rzeczy:

zważywszy, że żądanie petycyą objęte nie dotyczy wcale funduszu krajowego, ale funduszu naukowego i funduszu Państwa, na których cięży w zasadzie obowiązek utrzymywania szkół średnich;

zważywszy, że rozpoznanie obowiązków, jakie miasto Jasło pod względem utrzymania gimnazyum na siebie przyjęło, oraz możności tychże dotrzymania do Wysokiego Rządu należy;

zważywszy nakoniec, iż w obec sankcyonowanych ustaw szkolnych, okaże się w niedalekiej przy-

szłości nieodzowna potrzeba zakładania nowych szkół średnich, przeto tym większym interesem jest Wysokiego Rządu nie dać upadać istniejącym. Komisya petycyjna ze stanowiska obowiązku Sejmu popierania celów oświaty w kraju, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wysoki Rząd, aby w drodze właściwej wyjednał przyjęcie gimnazyum Jasielskiego na etat państwowy.

Lwów dnia 20. grudnia 1873.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Michalski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Michalski ma głos.

P. Michalski: Przed parą laty już się odzywało wiele głosów ludu naszego za oświatą ludową i założeniem szkół ludowych, jakoteż i na naszej sesyi sejmowej zeszłego roku mieliśmy masę petycyj tyczących się oświaty i wzywających osobliwie do zakładania szkół ludowych. Miasto Jasło starało się o wyższą szkołę w naszej okolicy, która jest nadzwyczaj zaludniona. Przyznają mi bowiem Panowie, którzy znają tę okolicę, że żadna okolica nie jest tak zaludniona jak nasza.

Założenie gimnazyum było nam bardzo potrzebne, gdyż na 30 mil kwadr. nie mieliśmy podobnej szkoły. Miasto więc starało się i otrzymało od Wysokiego Rządu pozwolenie założenia podobnej szkoły na swój koszt, i gmina otrzymywała ją dotychczas swoim funduszem, które już wyczerpały się do ostatniego stopnia, — Teraz przyszły czasy trudne, drożyzna się wzmogła, okazała się potrzeba podwyższenia pensyi nauczycielom, bo im nie wystarczały na utrzymanie, gminie zaś na to brakło funduszów, gdyż prócz kilku tysięcy z propinacyi, gmina nie ma żadnych innych dochodów. Utrzymanie gimnazyum jest konieczne, bo młodzież się coraz więcej garnie do tej szkoły, tak, że musiano otworzyć 6tą klasę. W braku funduszów gmina zmuszoną była prosić Wysokiego Rządu o przyjęcie tej szkoły na etat rządowy Z tych powodów wnoszę, aby tę petycyę odesłać do zbadania Komisyi edukacyjnej, a następnie po zbadaniu, przez Wydział krajowy należałoby ją odesłać do Ministeryum. (Po chwili.) Cofam swój wniosek j przystępuję do wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? Ni kt) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Piliński: Ta sprawa jest tak jasna, że niemam co powiedzieć.

Ks. Marszałek: Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Piliński (czyta): „Wzywa się Wysoki Rząd, aby w drodze właściwej wyjednał przyjęcie gimnazyum jasielskiego na etat państwowy.“

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje: Reprezentacya pow. Jasło, prosi o udzielenie subwencyi na wystawić się mający budynek gimnazyalny w Jaśle.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Piliński (czyta):

Sprawozdanie Komisyi petycyjnej

w sprawie petycyi Rady powiatowej jasielskiej z d. 15. października 1873 do L. 2376, o udzielenie miastu Jasłu subwencyi w kwocie 10,000 złr. w. a. na wybudowanie gmachu gimnazyalnego.

Wysoki Sejmie!

W zeszłorocznej sessyi sejmowej, wniosła gmina miasta Jasła i Rada powiatowa jasielska, petycyę do Wys. Sejmu, o udzielenie z funduszów krajowych miastu Jasłu bezzwrotnej subwencyi w kwocie 10,000 złr. w. a., na wybudowanie gmachu gimnazyalnego, którą to petycyę wraz z innemi podobne żądanie wyrażającemi, Wysoki Sejm uchwałą z dnia 7. gruduia 1872 odstąpił Wydziałowi krajowemu z wezwaniem, aby na następującej sesyi sejmowej przedłożył umotywowane wnioski, czyli, i w jaki sposób miałby Sejm wspomagać gminy w wybudowaniu budynków szkolnych.

Wydział krajowy w wykonaniu wyżej powołanej uchwały Wysokiego Sejmu nie przedłożył żadnego wniosku, ponieważ jak się w sprawozdaniu z swoich czynności L. 17392 1873 strona 20 wyraża, z nadejściem Najwyższej sankcyi dla ustaw szkolnych potrzeba takiego wniosku odpadła. ale natomiast odesłał petycyę miasta Jasła i Rady powiatowej jasielskiej do Rady szkolnej krajowej, z wnioskiem, popierającym wyjednanie pomocy ze skarbu Państwa; petycye te bowiem dążą do uzyskania pomocy na budowę gmachu gimnazyalnego

a obowiązek utrzymania takich szkół, jako szkół średnich cięży w zasadzie na funduszu naukowym i Skarbie Państwa.

Komisya petycyjna uznając słuszność zapatrywania się Wydziału krajowego na tę sprawę, uprasza, by Wysoki Sejm i niniejszą petycyę Rady powiatowej jasielskiej z dnia 15. października 1873 L. 2376 tę samą prośbę, o udzielenie subwencyi na wybudowanie gmachu gimnazyalnego w Jaśle ponawiającą, raczył odesłać do Wysokiego Rządu z z wezwaniem wyjednania w właściwej drodze subwencyi bezzwrotnej w kwocie 10.000 złr. w. a. dla miasta Jasła na wybudowanie tamże gmachu gimnazyalnego.

Z powyższych względów Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, aby w drodze właściwej wyjednał dla miasta Jasła subwencyę bezzwrotną w kwocie 10.000 złr. w. a. na wybudowanie gmachu gimnazyalnego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Michalski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Michalski ma głos.

P. Michalski: Także i ta petycya jest wniesiona o subwencyę dla miasta Jasła, a to dlatego, że wiele młodzieży garnie się do gimnazyum i musiano dla klasy 6tej wynająć umieszczenie w innym budynku. Koniecznem jest rozprzestrzenienie budynku gimnazyalnego, gdyż w obecnym stanie nie jest wystarczający. Miasto zaś, jak już powiedziałem nie ma żadnych funduszów na ten cel i dlatego prosi o subwencyę. Więc z tych powodów zgadzam się z przepiskiem komisyi.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta, Poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek komisyi jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje: Petycya Antoniny Praszałowiczowej o jednorazowe wsparcie.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Piliński (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi petycyjnej o petycyi p. Antoniny Praszałowiczowej wdowy po ś. p. Eugeniuszu Praszałowiczu byłym sekundaryuszu powszechnego szpitala lwowskisgo.

Wysoki Sejmie!

Pod koniec zeszłorocznej sesyi sejmowej wniosła p. Antonina Praszałowiczowa wdowa po ś. p. Eugeniuszu Paszałowiczu byłym sekundaryuszu powszechnego szpitala lwowskiego, a następnie lekarzu miejskim w Krośnie, petycyę do wysokiego Sejmu o udzielenie jej subwencyi rocznej lub w razie niemożności przynajmniej jednorazowego wsparcia.

Petycya ta dla braku czasu w Sejmie nie załatwiona przeszła do Wydziału krajowego, który ją zwrócił proszącej z tem oznajmieniem, że ani funduszów ani umocowania po temu nie ma. Petentka więc ponawia teraz tę samą prośbę o udzielenie jej rocznego utrzymania lub przynajmniej jednorazowego wsparcia.

Komisya petycyjna rozpatrzywszy się i w samej petycyi i w licznych popierających ją allegatach przyszła do uznania, że petentka na pomoc zasługuje, a to z następujących powodów.

Mąż jej ś. p. Eugeniusz Praszałowicz był począwszy od roku 1851 praktykantem, zaś od roku 1856 do 1859 sekundaryuszem szpitala powszechnego lwowskiego, oraz czasowym zastępcą prymaryusza, a prócz naukowego fachowego uzdolnienia zachowywał się tak dalece wzorowo, że dyrekcya powszechnego szpitala lwowskiego w chlubnem świadecwie podziękę w imieniu instytucyi temuż p. Eugeniuszowi Praszałowiczowi złożyć czuła się obowiązaną. Wszystkie te przytoczone okoliczności poparte są allegtami jako to:

a) Nominacyą na praktykanta szpitala powszechnego lwowskiego z dnia 4go marca 1851 do l. 129.

b) Nominacyą ze strony Namiestnictwa z dnia 23. marca 1856 l. 9253 na sekundaryusza szpitala powszechnego.

c) Powołaniem na zastępcę prymaryusza z dnia 20. czerwca 1858 l. 291.

d) chlubnem wyżej powołanem świadectwem Dyrekcyi szpitala powszechnego lwowskiego z dnia 22. lipca 1859 do l. 371.

Ś. p. Eugeniusz Praszałowicz w roku 1859. został mianowany lekarzem miejskim w Krośnie i zyskał sobie tam uzdolnieniem, zacnością cha-

rakteru i niezmordowaną pracą szacunek i zaufanie nietylko w mieście ale i w całej okolicy, używany też był często przez władzę polityczną do niesienia pomocy ludności wiejskiej podczas panujących w kraju epidemij, a w gorliwem pełnieniu tej służby wyniósł on zaród choroby chronicznej, która go w pare lat później dnia 14. grudnia 1868 o śmierć przyprawiła, jakto załączone allegata a mianowicie świadectwa lekarskie fizyka powiatowego Dr. Skalskiego i Dr. Neuhausera potwierdzają.

Akt opieczętowania sądu powiatowego Krośnieńskiego świadczy, że zmarły nie zostawił żadnego majątku, wdowa, obecna petentka, pozbawiona wszelkich środków utrzymania dostała od zwierzchności gminnej miasta Krosna jednorazowy tylko datek, tytułem odprawy w kwocie 100 zł. w. a., a przy nadwątlonem zdrowiu i nadwerężonym wzroku nie mogąc sobie na życie zarobić popadła w bezwinną nędzą jak to załączone świadectwo lekarskie, moralności i ubóstwa stwierdzają.

Zważywszy przeto, że ś. p. Eugeniusz Praszałowicz pełnił chlubnie przez lat kilka obowiązki służbowe, a mianowicie sekundaryusza przy szpitalu powszechnym lwowskim.

Zważywszy, że i później jako lekarz miejski w Krośnie używanym był do niesienia pomocy ludności krajowej po wsiach i przy pilnem pełnieniu tych obowiązków wyniósł zaród choroby, która go życia pozbawiła.

Zważywszy smutne położenie jego wdowy petentki Antoniny Praszałowiczowej.

Zważywszy na koniec, że Wysoki Sejm nie odmawiał pomocy tym, którzy obowiązki służby krajowej gorliwie pełnili, lecz owszem udzielał opieki i do nich należącym — komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przyznaje się p. Antoninie Praszałowiczowej, wdowie po ś. p. Eugeniuszu Praszałowiczu, byłym Sekundaryuszu szpitala powszechnego lwowskiego jednorazowe wsparcie w kwocie 100 złr. w. a.

Lwów dnia 20. grudnia 1873.

Czajkowski przewodniczący. Piliński sprawozdawca.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Kwota jest zbyt małą tak, żeby niewarto tu o nią dyskutować, lecz tu chodzi o zasadę. Petentka nie ma prawa żądać wsparcia a Sejm nie jest instytucyą dobroczynną. Mąż petentki umierając był w służbie miejskiej, a więc miasto powinno się o zabezpieczenie bytu wdowy postarać. Gdybyśmy dziś dali w tej sprawie 100 złr. i poświadczyli, że tak powiem, że Sejm jest instytucyą dobroczynną, to pytam się dlaczego nie mielibyśmy więcej dawać. Dlatego jestem przeciwny dawać datku nie dla oszczędzenia lecz dla zasady.

Niewiem dlaczego komisya petycyjna nie odesłała tej sprawy tam, gdzie ona należy t. j. do komisyi budżetowej, lecz sama przychodzi z referatem gotowym nie wiedząc jaki jest budżet, jaki jest fundusz do rozdania. W każdym Sejmie zachowuje się zasada, że się takie sprawy odsyła do komisyi budżetowej, a ta w drukowaniu sprawozdania zdaje sprawę, ważnem jest, aby każdy poseł wiedział, jakie fundusze ma uchwalać. Jeżeli komisya petycyjna chce referować takie sprawy, to niech drukuje swe sprawozdania, bo ja przynajmniej jako poseł nie chciałbym się dowiadywać dopiero w Izbie, że mam wotować w podobnej sprawie ex abrupto, tem bardziej, że podług regulaminu powinienem wiedzieć na 24 godzin pierwej o podobnej sprawie. Niech komisya odsyła takie petycye do komisyi budżetowej, albo niech drukuje sprawozdanie, gdy będzie proponowała jaki datek. Co do petycyi wnoszę przejście nad nią do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Jest wniosek przejścia do porządku dziennego nad tą petycyą. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest poparty. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Szanowny p. Zyblikiewicz zarzuca komisyi petycyjnej, że sprawozdanie jej nie jest drukowane, ale to nie zależy od komisyi. Jeżeli szanowny p. Zyblikiewicz chce mieć drukowane sprawozdanie to niech postawi wniosek, a gdy Wysoka Izba uchwali, to zapewne biuro Marszałkowskie zastosuje się do uchwały Sejmu, ale dopóki uchwała sejmowa istnieje że sprawozdania komisyi petycyjnej niedrukują się, co zapewne wiadomo musi być p. Zyblikiewiczowi, więc dla czegoż ten zarzut komisyi petycyjnej robi. Izba

uchwaliła, aby sprawozdania z petycyi, które mają przyjść pod obrady Wys. Izby były pierwej dniem ogłaszane; do tej uchwały stosuje się biuro Marszałkowskie i każdorazowo wydrukowane są petycye, które będą załatwiane i porządek dzienny przybity jest na drzwiach i każden może sobie przeczytać. Co się tyczy, jak się dzieje po innych parlamentach jak n. p. w Radzie państwa to każde dziecko u nas to wie, bo dziś i dzieci się u nas zajmują tą polityką.

Głosy: Proszę o zamknięcie dyskusyi, jedną część petycyi odsyła Rada państwa do budżetowej komisyi, a druga część każe załatwiać komisyi petycyjnej.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Mam jedną kwestyę do sprostowania. Nigdzie w żadnym parlamencie nie jest w zwyczaju, żeby bez komisyi budżetowej i bez drukowania robiono podobne wydatki. Na swoje twierdzenie p. Golejewski nie znajdzie nigdzie przykładu.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty p. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Ja myślałem, że p. Zyblikiewicz powie coś nowego, ale gdy niepowiedział więc odstępuję od głosu. (Śmiech).

Ks. Marszałek: P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Piliński: Muszę odpowiedzieć na zarzuty p. Zyblikiewicza, i oświadczam, iż jakkolwiek zgadzam się z jego zdaniem, iż Sejm nie jest instytucyą dobroczynności, to przecież sądzę, iż Sejm ma obowiązek względem tych, którzy służyli w zakładach krajowych. Takim instytutem krajowym jest szpital powszechny lwowski. Dokumentami jest udowodnionem, że ś. p. Praszałowicz pełnił służbę przy szpitalu powszechnym lwowskim przez 9 lat i to bardzo gorliwie tak, że dyrekcya szpitalu widziała się spowodowaną złożyć mu za to podziękowanie i uznanie. Później był ś. p. Praszałowicz lekarzem miejskim, ale mimo to używany był bardzo często przez władze polityczne podczas panujących epidemii w kraju, zatem był i później w służbie krajowej. Z tych powodów sądzę, że petycya pozostałej wdowy na uwzględnienie zasługuje.

Co się tyczy drugiego zarzutu przez p. Zyblikiewicza podniesionego to jest, jakoby komisya petycyjna przekroczyła swoją kompetencyę załatwiając w mowie będącą petycyę sama nie odsyłając jej do komisyi budżetowej, to i ten zdaje mi się jest nieuzasadnionym, albowiem pod tym względem jest precedens, gdyż Sejm już przeszłego roku podobne petycye załatwiał w Wysokiej Izbie nie odsyłając ich wprzód do komisyi budżetowej i przyznawał daleko większe datki, aniżeli datek obecnie proponowany. Jako przykład przytoczę subwencyą dla szkoły wojskowej pod dyrekcyą p. Köstlicha w kwocie 1000 złr. Tego roku komisya ograniczyła się do małych datków i przyjęła zasadę, aby tam, gdzie chodzi o asygnowanie mniejszych kwot, mianowicie które się odnoszą do funduszu dyspozycyjnego Wydziału krajowego, uchwalać bezpośrednio, zaś tam, gdzie o większe fundusze odpowiednie wnioski odsyłać do komisyi budżetowej. Uchwalając w mowie będący datek sądziła komisya, że takowy jest tak mały, że na przekroczenie budżetu nie wpłynie ani nie uwłacza dotychczas praktykowanemu zwyczajowi. Gdyby komisya petycyjna wszystkie petycye odnoszące się do małych datków odsyłała do komisyi budżetowej, to straciłaby racyę bytu, ponieważ głównie petycye obracają się koło tego, aby dać.

Odsyłając zaś takowe do komisyi budżetowej z jednej strony, a inne petycye, które z natury swojej wymagają odesłania do innych specyalnych komisyi jak administracyjnej, edukacyjnej i t. d. komisya petycyjna nie miałaby żadnego zdania komisyjnego. Dlatego obstaję przy wniosku komisyi, aby wdowie po Praszałowiczu uchwalić jednorazowy datek w kwocie 100 złr.

P. Haller: Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Muszę sprostować jedno wyrażenie się p. sprawozdawcy. Powiedział on, że Praszałowicz służył w zakładzie krajowym t. j. przy tutejszym szpitalu. To jest mylnem, albowiem szpital tutejszy jeszcze do dziś dnia nie jest zakładem krajowym, ani był nim wtedy, kiedy Praszbłowicz przy nim w służbie zostawał.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem p. Zyblikiewicza, aby nad petycyą Praszałowiczowej przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość.

Następuje petycya gmin konkurencyjnych dróg powiatu Rzeszowskiego o uwolnienie ich od dodatkowej konkurencyi. Sprawozdawca jest p. Golejewski.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta):

Petycya gmin konkurencyjnych do drogi powiatowej Rzeszowsko-Ujazdowskiej podana przez p. Ludwika Wodzickiego.

Gminom konkurencyjnym do drogi obwodowej Rzeszowsko-Ujazdowskiej, jako to. gminie Zalesie, gminie Biała, gminie Drobiniankie, gminie Malowa i gminie Pobitna nakazane zostało przez Rząd pod zagrożeniem środków przymusowych, by reportowane zaległości pochodzące z wyżej wymienionej drogi za lata 1864, 1865, 1866 i 1867 bezwarunkowo zapłaciły, tymczasem wyżej wymienione gminy utrzymują, że repartycye swoje wypłaciły, z tego co do nich należało już się uiściły i do powtórnego płacenia nie są obowiązane, proszą więc i żądają, by rząd rachunki przedłożył, gdyż jak wiadomo przed zaprowadzeniem autonomii rząd opiekował się drogami, trudnił się ich budową i konserwacyą, wprawdzie na żądanie Rady powiatowej Rzeszowskiej zarządzona była składowa komisya, która się przekonała, że niedobór przez Rząd wykazany rzeczywiście istnieje, lecz z czyjej przyczyny powstał niewykryto, a ponieważ niedobór ten trzeba było pokryć, nałożono go więc niesłusznie na wyżej wymienione gminy, które utrzymują, że upominały się już u rządu o rachunki, lecz te nie zostały im przedłożone i dostały odpowiedz, że istniejący niedobór gminy pokryć są obowiązane, udają się więc z prośbą, ażeby Wysoka Izba raczyła wyjednać u Rządu powtórny przegląd akt tej sprawy, z których nabierze przekonania o niesłuszności jaka spotyka gminy — upraszają więc Wysoki Sejm o wyjednanie u Rządu, ażeby istniejący niedobór ten pokrył kto jest jego przyczyną, lub też w razie gdyby winnego niemożna podciągnąć do odpowiedzialności, niedobór ten rozłożony został na cały kraj a nie na powyżej wymienione gminy.

Komisya petycyjna zważywszy, że w rzeczywistości po większej części rachunki za drogi budowane przez konkurencye, które Rząd przedłożył przy zaprowadzeniu autonomii nie były ścisłe, a przy sprawdzaniu tychże rachunków pokazały się wielkie niedokładności jak np. w kołomyjskim dawniejszym obwodzie na Sielec Zaleszczyckiej drodze Rząd wykazał niedobór trzydziestutysięcy złr. a przy sprawdzaniu powtórnem przez komitet konkurencyjny niedobór ten zmniejszył się do 8000 złr. zważywszy także, że wyżej wymienione gminy czując się pokrzywdzonemi, proszą o zarządzenie przeglądu akt rachunkowych przez Rząd przedłożonych a że i wysokiemu Rządowi zależy na tem, ażeby sprawiedliwość wymierzaną bywała — komisya petycyjna wnosi

Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, by dla powtórnego zbadania rachunków w tej sprawie zarządził komisyę mięszaną, w której skład powołani by byli także członkowie Rady powiatowej Rzeszowskiej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Ludwik hr. Wodzicki. Proszę o głos.

K. Marszałek: P. Ludwik hr. Wodzicki ma głos.

P. Ludwik hr. Wodzicki. Jako bezpośrednio z tą sprawa obznajomiony pozwolę sobie zabrać głos, w poparciu wniosku komisyi petycyjnej. W odczytaniu streszczenia tej petycyi są wyrażenia ludzi dziwne i ogólne np. ustęp, aby ten płacił, kto winien, albo, aby sumę na cały kraj rozłożyć. To ostatnie jest pojęciem niepopularnem na to się zgadzam. Co się zaś tyczy tego, kto zawinił, to w okolicy jest rozpowszechnione przekonanie, że przy budowie tej drogi i jej pierwotnym zarządzie działy się nadużycia. ¡Faktem jest, że ta droga bardzo wiele kosztowała i jest tak złą, że Rada powiatowa Rzeszowska musiała uchwalić znaczne dodatki do podatków, aby ją utrzymać w stanie zdolnym do użytku i że mimo to dwa lata temu zdarzył się wypadek, iż koń na niej utonął. (Śmiech).

Nie można się dlatego dziwić, że gminy, które tę petycyę redagowały wyraziły się w sposób drastyczny „niech zapłaci, kto winien.“ Po zamknięciu rachunków i objęciu tej drogi przez Wydział powiatowy było pomiędzy gminami, przekonanie, że sprawa ta jest już zupełnie ukończona. Tymczasem teraz, przyszło żądanie, aby spłacić dodatki konkurencyjne i resztujące sumy, Na pojedyncze gminy wypadło po 120 do 150 złr. Trafiło to gminy zamożniejsze, które, jakkolwiek i ta kwota jest dla nich uciążliwa, są wstanie ją spłacić, ale trafiła i gminy górskie, dotknięte klęskami różnego rodzaju gminy, dla których Sejm wyjątkowo uchwalił zapomogi, aby je ratować, — i te w żaden sposób nie

są wstanie temu ciężarowi podołać, tak, iż w razie przymusowego ściągnięcia tej kwoty narażone by były na zupełną ruinę.

Nie mogąc się udać do Wysokiego Sejmu o umorzenie tych opłat, bo to do Sejmu nie należy, postanowiły gminy prosić o ponowną rewizyę rachunków, czy nie pokaże się, że pewna część odpowiedzialności cięży na organach, które do pewnego stopnia będą zobowiązane, jeżeli nie zwrócić funduszu, to przynajmniej takie ulgi poczynić, któreby albo przez rozłożenie na pewne raty, albo przez redukcyę na jakąś prestacyę mogły gminy bezpośrednio od tego ciężaru uwolnić. Przy tem jest ważną ta okoliczność, że możemy mieć nadzieję, iż rozrachowanie tej sumy ciężar znacznie zmniejszy, jak to już w niektórych powiatach miało miejsce- Upraszam tedy, aby Wysoka Izba raczyła uchwalić wniosek tak, jak go komisya petycyjna do przyjęcia przedkłada.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta, a gdy sprawozdawca nie ma nic do nadmienienia, poddam wniosek pod głosowanie. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza; zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Mamy jeszcze wybór jednego członka do komisyi dla rozpoznania wniosku p. Spławińskiego. Na skrutatorów zapraszam pp. Męcińskiego, Zaklińskiego, Wesołowskiego, Apolinarego Jaworskiego, Szczepańskiego, Weissmana, Kocyłowskiego, Włodka Fruchtmana.

(Posłowie oddają kartki).

Przyszłe posiedzenie będzie od dziś za tydzień, t. j. w poniedziałek o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny jest następujący:

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Porządek dzienny 14go posiedzenia

1) Pierwsze czytanie wniosku p. Sawczyńskiego w sprawie utworzenia osobnej drugiej szkoły realnej we Lwowie.

2. Sprawozdanie komisyi petycyjnej.

3) Drugie czytanie przedłożenia rządowego względem zaprowadzenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hypotecznych. Sprawozdawca poseł Dr. Rydzowski.

Ks. Marszałek: Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie $2^1/_2$ popołudniu.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

14. posiedzenie 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 29. grudnia 1873.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Rezultat głosowania na jednego członka komisyi do wniosku p. Spławińskiego. — Udzielenie urlopu p. Siemińskiemu. — Przedłożenie rządowe z projektem do ustawy o używaniu i prowadzeniu wód, tudzież o ochronie przeciw takowym. — Pierwsze czytanie wniosku posła Sawczyńskiego w sprawie utworzenia osobnej drugiej szkoły realnej we Lwowie. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi gmin Mizuń, Wełdzierz i Nowoszyn o pozwolenie pobierania ropy dla bydła i o zniesienie monopolu soli, oraz z petycyi Jana Semkowicza o wsparcie. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi p. Sidorowicza, malarza o subwencyę na kształcenie się za granicą. — Przemówienia pp. Zyblikiewicza, Czerkawskiego, Kowalskiego, ks. Zaklińskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosku p. Czerkawskiego, przekazującego petycyę komisyi budżetowej.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 35 przed południem.

Posłów obecnych 107.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński, Serwatowski i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa, i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta protokół trzynastego posiedzenia z d. 22. grudnia).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu? (nikt) Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Ciąg dalszy petycyj po dzień 28. grudnia 1873. do Sejmu krajowego wniesionych.

120. Mieszkańcy z okolicy Sokołowa, przez posła Ludwika hr. Wodzickiego o budowę drogi od Rzeszowa na Sokołów, Nisko, Rozwadów do Nadwiśla.

121. Wołczyszczowice gmina, przez posła Kamińskiego o odpisanie całorocznego podatku, o udzielenie bezwrotnej zapomogi tudzież pożyczki zwrotnej z odsetkami.

122. Bolwiński Zygmunt kwieskowany c. k. urzędnik, przez posła Kamińskiego prosi o veniam aetatis i nadanie posady konduktora drogowego.

123. Wadowice gmina, przez posła br. Bauma, o wyjednanie u wys. Rządu lub udzielenie z funduszów krajowych 20-tysięcznej bezprocentowej pożyczki.

124. Galicyjski instytut i szkoła muzyczna we Lwowie przez posła Czajkowskiego o podwyższenie rocznej subwencyi.

125. Towarzystwo prawnicze lwowskie przez posła Madejskiego, o spowodowanie poprawniejszych przekładów ustaw powszechnych w polskiem wydaniu dziennika praw państwa.

126. Dyrekcya zakładu głuchoniemych we Lwowie, przez posła Smolkę o przyjęcie płac nauczycieli tego zakładu na fundusz krajowy.

127. Gmina Strzelce wielkie, przez posła Hoszarda, o powstrzymanie egzekucyi za zaległe podatki, opuszczenie bieżących podatków i zarządzenie robót publicznych.

128. Towarzystwo lekarzy galicyjskich przez posła Hoszarda w sprawie organizacyi służby zdrowia.

Ks. Marszałek: Rezultat wyborów na jednego członka do komisyi górniczej. P. Sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta): Głosujących było 78. Absolutna większość głosów 40. Poseł Zyblikiewicz otrzymał głosów 45. jest zatem wybrany.

Ks. Marszałek: Wzywam Panów wybranych do Komisyi górniczej, aby raczyli się po posiedzeniu ukonstytuować.

Poseł Bogdanowicz tłumaczy się ze swej nieobecności stanem zdrowia po przebytej ciężkiej chorobie.

Poseł Siemiński nadesłał mi pismo, które p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Jaśnie Oświecony Książe Marszałku!

Stan zdrowia mojej żony zamieszkałej w Wenecyi, jak niemniej ważne moje interesa za granicą, są powodem, iż przez 24 dni nie będę mógł brać udziału w obradach na Sejmie, przeto uprzejmie upraszam o zezwolenie na 24dniową absencyą.

Przy tej sposobności mam zaszczyt wyrazić wysokie moje poważanie.

Lwów dnia 21. grudnia 1873.

Siemiński.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z udzieleleniem 24dniowego urlopu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Urlop udzielony. Złożonem zostało do laski maarszałkowskiej przedłożenie rządowe.

P. Sekretarz zechce je odczytać.

Sekretarz p, Wereszczyński (czyta):

Jaśnie Oświecony Książe!

Na mocy Najwyższego upoważnienia z dnia 17. grudnia b. r. i z polecenia Jego Excellencyi pana Ministra rolnictwa z dnia 19. bm. L. 13821 mam zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe projekt do ustawy o używaniu, prowadzeniu wód i ochronie przeciw takowym.

Upraszając Waszą Książęcą Mość o zamieszczenie tego przedłożenia na porządku dziennym, jednego z najbliższych posiedzeń, pozwalam sobie zwrócić uwagę Wys. Sejmu krajowego na wielką doniosłość i ważność tej ustawy dla gospodarstwa krajowego, w którem woda niezaprzeczenie wielką odgrywa rolę, a to tak ze względu na swe nader dobroczynne, jakoteż z drugiej strony na swe szkodliwe własności.

Wydatne spożytkowanie korzystnych wpływów jakie woda wywiera, tudzież skuteczna ochrona prze-

ciw szkodom, które ona wyrządza niszcząc częstokroć mienie i zagrażając nawet życiu — zawisły od uregulowania prawnych stosunków wody.

Naglącem przeto jest uchwalenie postanowień któreby rzeczywiście potrzebom wszechstronnie odpowiadały i przez to umożebniały z jednej strony wyzyskanie dobroczynnych sił wody, a z drugiej strony zapobieżenie jej szkodliwym skutkom, albowiem nie istnieje dla naszego kraju ustawa, któraby odpowiadała tym wszystkim wymogom.

Pojedyńcze normy zawarte w różnych ogólnych ustawach jak w kodeksie cywilnym, w ustawie przemysłowej, w ustawie górniczej, w ustawie lasowej, tudzież szczególne przepisy i rozporządzenia jako to: patent cesarski z d. 1. grudnia 1814 r. o młynach — dekret kanc. nadw. z dnia 10. listopada 1830 r. o budowlach wodnych, dekret kanc. nadw. z dnia 17. września 1835 r. o policyi stawowej, okolnik gubernialny z dnia 2. marca 1842 r. o policyi rzecznej są pod wielu względami niedostateczne; zawierają postanowienia, które wprawdzie odpowiadały dawniejszym przestarzałym już stosunkom, dziś jednak nie dają się już praktycznie zastósować ile że nieuwzględniając tych wszystkich różnostronnych stosunków, jakie przy rozwinięciu się industryi i gospodarstwa rolnego, tworzy woda w gospodarstwie domowem, rolnictwie, industryi i w ogóle w gospodarstwie społecznem, tudzież wszystkich tymi stosunkami wywołanych potrzeb.

Brakowi takiej rzeczywistym potrzebom odpowiadającej ustawy, przypisać należy, iż industrya, której ważnym czynnikiem jest dobroczynna siła wody, nie może się rozwinąć odpowiednio do zasobów i bogactw, jakie kraj nasz kryje w swem łonie.

Pożyteczne przedsiębiorstwa polegające na użytkowaniu siły wody, nie mogą powstawać odpowiednio do potrzeb kraju, albowiem nie ma przepisów któreby je popierały i przyjście ich do skutku ułatwiały.

Z tej samej przyczyny leżą dziś rozległe bagna nieużyteczne wywierając najszkodliwsze wpływy na zdrowie mieszkańców, które mogłyby być osuszone i przemienione w żyźne łany.

Z braku odpowiednich przepisów napotyka nawet ochrona przed niszczącą siłą wody na wielkie trudności.

Nie jedna budowa wodna mająca na celu nieodzownie potrzebne zabezpieczenie brzegów a tem samem zapobieżenie spustoszeniu najżyżniejszych łanów i zniszczenia mienia, nie może przyjść do skutku, a to częstokroć z powodu ociągania się choćby jednej tylko sprzeciwiającej się strony.

Przepisy normujące konkurencye do budowli wodnych, mających na celu ochronę przeciw zniszczeniu gruntów przez wodę, nie tylko są bardzo niedostateczne, lecz nadto daje się bardzo czuć w administracyi brak ich jednolitości, tyczy się to osobliwie obrębu byłej Rzeczy pospolitej krakowskiej gdzie Senat rządzący dla miejscowości należących do pojedynczych różnych skarbów powydawał pod względem rzeczonej konkurencyi osobne przepisy, które dziś mają moc obowiązującą.

Nie ulega więc wątpliwości, iż jak najrychlejsze wydanie systematycznej potrzebom kraju odpowiadającej ustawy wodnej, nie tylko jest nader pożądanem, lecz nawet w interesie gospodarstwa krajowego koniecznem.

Ze względu więc na nagłą potrzebę raczy Wysoki Sejm niniejsze przedłożenie, które we wielu kierunkach uzupełnia braki obecnie obowiązujących przepisów już w obecnej sesyi wziąść pod obradę.

Jakkolwiek Wysokiej Izbie już nie długi czas do czynności pozostaje, to przecież ocenienie tego projektu do ustawy i obradowanie nad nim nie napotka na wielkie trudności, gdyż przedmiot nie jest Wysokiemu Sejmowi nowym i nieznanym.

Jest to ten sam wniosek rządowy, który w roku 1869 jako przedłożenie rządowe był złożonym do łaski marszałkowskiej, który wybrana osobno do tego komisya już badała i który w skutek uchwały Wys. Sejmu zapadłej w dniu 12. listopada 1869 roku został przekazany Wydziałowi krajowemu celem przedłożenia wniosków na następnej sesyi sejmowej. Racz przyjąć Jaśnie Oświecony Książe przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Lwów dnia 27. grudnia 1873.

Ks. Marszałek: Przedłożenie to będzie wydrukowane i postąpi się z niem podług regulaminu.

Przechodzimy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu stoi: Pierwsze czytanie wniosku p. Sawczyńskiego w sprawie utworzenia osobnej drugiej szkoły realnej we Lwowie. P. Sawczyński ma głos.

Ob. aleg. XLVIII.

P. Sawczyński: Złożyłem do łaski marszałkowskiej wniosek treści następującej (czyta):

„Zważywszy, że tutejsza siedmioklasowa szkoła realna z powodu wielkiej liczby uczniów rozdzielona jest na klas 23, mieszczących się obecnie w trzech różnych zabudowaniach

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby poczynił stosowne kroki celem utworzenia osobnej drugiej szkoły realnej we Lwowie“.

Zdaje mi się, że daty przytoczone już w samym wniosku, mianowicie w jego wstępie — że szkoła, która powinna mieć klas 7, posiada 23 oddziałów, że oddziały te są umieszczone w trzech osobnych budynkach, że te same szczegóły wskazują dostatecznie, iż mamy tu do czynienia z zakładem istniejącym w warunkach tak potwornych, iż gdziekolwiek szkolnictwo ujęte jest w pewne normy, trudnoby było znaleźć zakład, któryby był podobny do tutejszej szkoły realnej.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na kilka okoliczności, które bliżej wyświecają ten nieprawidłowy stan zakładu i to zakładu istniejącego tu w stolicy. Zwrócę uwagę Wysokiej Izby najprzód na tę okoliczność, że w zakładzie o 23 oddziałach znajduje się tylko 10 posad nauczycielskich stałych i więcej ich być nie może, bo szkoła urządzona jest jako 7klasowa, tymczasem ma 23 oddziałów a więc musi się posługiwać nauczycielami prowizorycznymi.

Rzeczywiście liczba wszystkich uczących jest 54, z tych 10 jest stałymi nauczycielami, reszta zaś prowizoryczni, asystenci i zastępcy. — Jeżeli weźmiemy na uwagę ten stosunek to łatwo zrozumiemy, że w zakładzie odbywają się ciągłe zmiany nauczycieli, bo ktokolwiek z tych zastępców złoży egzamin, stara się o posadę stałą a ponieważ jej w tym zakładzie nie otrzyma, zatem ogląda się za innym zakładem, który nauczyciela stałego potrzebuje i tam się przenosi. — Stąd wynika że w ciągu jednego roku nawet w ciągu jednego półrocza zmieniają uczniowie kilka razy nauczyciela tego samego przedmiotu. Jeżeli dodam, że jest takich klas 23, a na 54 uczących jest tylko 10 stałych nauczycieli, jeżeli dodam, że to nie jest stan tegoroczny, lecz że to się już przez lat kilka powtarza, bo dawniejszymi czasami w r. 1868 miała szkoła 8, potem 9, później 12 a w późniejszych latach 15 klas, w ostatnim zaś roku liczyła w 15 klasach 1065 uczniów, to jest w każdej klasie przeszło 70, jeżeli dodam, że te stosunki już dość długo trwały i gdy szkoła pozostanie taką jak jest dzisiaj to łatwo sobie wyobrazić, że uczniowie, którzy tę szkołę ukończą zapytani o nauczycieli, którzy ich uczyli, nie będą mogli nawet zapamiętać wszystkich swoich nauczycieli.

Jaki wynik takiej nauki, jaka jej ciągłość, jaki system, jaka możność dla nauczyciela zapoznania się ze zdolnościami uczniów, łatwo osądzić i nietrudno odgadnąć, jaki jest wpływ wychowawczy takiego zakładu na młodzież. Zmiana nauczycieli staje się dla uczniów rzeczą codzienną, a z tego przywyknienia może się w nich wyrodzić rodzaj przekonania, że nauczyciel co kilka miesięcy musi być zmieniany. Że taka zmiana nauczycieli nie ułatwia przywiązania się ucznia do nauczyciela i na odwrót nauczyciela do uczniów jest oczywiste, jak również że skład taki tylko szkodliwie działać może. Nadto, jeżeli zakład ma nauczycieli młodych, nabywających dopiero wprawy, to zadaniem kierownika zakładu jest nadzorować tak udzielanie nauki jak i postępowanie nauczyciela, dawać mu rady i wskazówki. Pytam się jak zdoła podołać temu kierownik, który ma 23 klas pod swym zarządem? Nauka naturalnie idzie pomimo najlepszych chęci na chybitrafił, bo uczący, pozostawiony sam sobie, nie może czasem sobie poradzić, a tu nie ma nikogo, ktoby mu dał jakąś wskazówkę.

Ważnym wynikiem pedagogicznym i dydaktycznym są narady czyli konferencye nauczycielskie. Tu grono nauczycielskie składa się z 54 nauczycieli. Kancelarya dyrektorska nie może ich pomieścić, dlatego konferencya musi się odbywać w klasie, gdzie dyrektor jak nauczyciel zasiada na katedrze a nauczyciele jak uczniowie w ławkach. Lecz to byłoby rzeczą mniejszej wagi. Jeżeli zważymy, że grono nauczycieli składa się z 54 osób, to taka konferencya jest sejmikiem większym jak reprezen-

tacya krajowa w niejednym z krajów Przelitawii. Pytam się jak można tu obradować, jeżeli chodzi o zdanie sprawy o prowadzenie nauki i karności w klasach? Dlatego takie konferencye wloką się całymi tygodniami, nużą tych co w nich biorą udział i ztąd to pochodzi, że się odwleka nie jedna sprawa ważna, nie cierpiąca zwłoki.

Zresztą szkoła każda winna czuć swego kierownika w swoich murach, jeżeli zaś ta szkoła jest rozrzucona aż w trzech osobnych zabudowaniach, to niepodobna, aby ten kierownik był w szkole, bo bawi w innem miejscu. Zwrócę dalej uwagę na to, że do udzielania nauki potrzeba przyborów, zbiorów i gabinetów do okazywania i demonstracyi. Szkoła ta ma gabinety ale tylko po jednym a tu 4 klasy niższe mają po 4 oddziały, klasa 5dwa, szósta ma 3 oddziały a 7 znowu 2, jeżeli weźmiemy na uwagę, że w 4rech klasach nauka idzie równocześnie to musi ona iść także w tym samem następstwie, dlatego potrzeba równocześnie w 4rech klasach tych samych przedmiotów, bo udzielanie nauki osobliwie w naukach przyrodniczych polega głównie na przedstawianiu okazów, na demonstracyi. — Pomijam już tę niedogodność, że okazy przy przewożeniu mogą uledz zepsuciu, lecz jak sobie poradzić, gdy w kilku klasach potrzeba równocześnie tych samych przedmiotów?

Miasto Lwów przyjęło na siebie obowiązek dostarczenia lokalu dla szkoły realnej i rzeczywiście go dostarcza. Miasto wzięło na siebie obowiązek wówczas kiedy szkoła miała klas 6, później zreorganizowano szkołę na 7 klasową, miasto umieściło i te klasy, miasto umieściło dalej 16 klas a więc umieściło 2 szkoły, więcej nie może umieścić, bo prócz tego daje rok rocznie 1000 złr. na przybory naukowe, co jest datkiem zawsze znacznym, zwłaszcza że do miasta należy także i opał, trudno tedy żądać, aby miasto utworzyło drugą szkołę z własnych funduszów.

Otóż zważywszy te wszystkie okoliczności nie podobna zaprzeczyć, że mamy tu do czynienia ze szkołą sprzeciwiającą się w całem znaczeniu tego słowa swemu zadaniu, bo nie podobna przypuścić, aby w niej mogła nauka iść tak jak powinna pomimo najlepszych chęci kierowników. A skoro tak jest, to szkoła musi robić zawód i młodzieży i rodzicom, którzy jej tę młodzież powierzają i krajowi a tem samem i państwu.

Pozwolę sobie tu jeszcze dodać że to nie jest rzecz przypadkowa, że szkoła ta liczy 23 klas, bo rok rocznie liczba uczniów wzrastała i tak w roku 1868 uczęszczało do niej 362 uczniów i miała klas 8, o 2 więcej niż było pierwotnie ustanowione, w roku 1869 miała klas 9 a uczniów 416, w roku 1870 miała klas 12 uczniów 590, w roku 1871 miała klas 15 uczniów 812, w roku 1872 miała klas 15 a uczniów 1065, w tym roku ma klas 23 a uczniów także przeszło tysiąc. Wzrastanie takie liczby uczniów jest faktem pocieszającym Widocznie młodzież pragnie nauki, rodzice czują jej potrzebę. Niech to jednak będzie nauka jak należy, niech zakład, którego przeznaczeniem jest kształcić, wpływa zdrowo i moralnie na uczniów, niech może podołać temu zadaniu, niech będzie postawiony w warunkach odpowiednich; inaczej co do mnie, goyby mnie o taki zakład zapytano to musiałbym się sprzeciwić istnieniu jego, bo złe, jakie wyrządza większe, niż pożytek, jaki przynosi, a który jest głównie złudzeniem.

Należy tedy położyć kres istnieniu tego zakładu pod takimi warunkami i dlatego złożyłem wniosek do laski marszałkowskiej i wnoszę, aby wysoka Izba odesłać go zechciała do komisyi szkolnej.

Ks. Marszałek: Wnioskodawca wnosi aby wniosek jego odesłać do komisyi edukacyjnej. Kto się z tym zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przechodzimy do drugiego punktu porządku dziennego t. j. do sprawozdania komisyi petycyjnej. Sprawozdawca p. Słonecki ma głos.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta).

Gminy Mizuń, Nowoszyn i Wełdzirz z powiatu Dolińskiego przedłożyły swe prośby Wys. Sejmowi o zniesienie monopolu soli i pozwolenia pobierania ropy w najbliższych okolicach, przytaczając jako dowód ubóstwo ludu, któren jedynie chowem bydła trudni się, i dlatego dla bydła sól jest niezbędną.

Petycye wymienionych gmin są nader ważne, i zasługują na silne poparcie albowiem wszelkie ich dowody, mają za sobą słuszność.

Gdy Wysoki Sejm na posiedzeniu swem na dniu 28. Listopada r. b. powziął uchwałę, że uznaje potrzebę, zniesienia monopolu soli i wzywa c. k. Rząd, ażeby jak długo trwa monopol soli, ceny obecne soli kuchennej i omoków dla bydła znacznie zniżone zostały — by zarządzoną została fabrykacya taniej soli bydlęcej — a nakoniec, ażeby wszystkim gminom majacym źródła słone (surowicę) na swych gruntach i także z temi solnemi źródłami bezpośrednio graniczącym, dozwolono korzystania z takowych dla bydła pod warunkiem i zastrzeżeniami zachowanemi dotąd przez władze rządowe, toż komisya petycyjna stosując się do wyż nadmienionej uchwały Wysokiego Sejmu, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się petycyje gmin Mizuń, Nowoszyna i Wełdzirza o zniesieniu monopolu soli i pozwoleniu pobierania ropy bezpośrednio graniczącym gminom Wys. c. k. Rządowi w celu przedłożenia takowych Wys. c. k. Ministerstwu ku względnieniu.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Nastepuje petycya Jana Semkowicza byłego mandataryusza o wsparcie.

Sprawozdwca p. Słonecki (czyta):

Jan Semkowicz, były mandataryusz w Żydaczowie, uprasza, ażeby Wysoki Sejm jednorazową zapomogę z funduszów krajowych jemu udzielił, udowodniając takową załącznikami, że służył krajowi przez długie lata jako mandataryusz sumiennie, teraz zaś zostając w nędzy siebie jako 82letniego starca z żoną swą wyżywić nie jest w stanie. Motywuje dalej swą prośbą dowodami, że Wysoki Wydział krajowy pod dniem 24. października 1872 do l. 16591 jego żądaniu zadość uczynić nie był w możności, a Wysoki Sejm krajowy nad petycyą w skutek uchwały na dniu 27. listopada 1872 powziętej przeszedł do porządku dziennnego.

Gdy atoli dowody ku uwzględnieniu niniejszej petycyi nie są dostatecznemi, albowiem petent nie pozostawał w służbie krajowej i z którejto najbardziej przyczyny tak Wydział krajowy jak i Wys. Sejm poprzednim jego podobnym żądaniom odmówić uznał za odpowiedne, z tych zatem samych powodów nie może i Komisya petycyjna ku niniejszej prośbie przychylić się i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Nad petycyą Jana Semkowicza, byłego mandataryusza w Żydaczowie, o jednorazową zapomogę z funduszów krajowych, przechodzi się do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za przejściem do porządku dziennego nad tą petycyą, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek przyjęty. Następuje petycya p. Sidorowicza, malarza, o subwencyę dla kształcenia się zagranicą w sztuce malarskiej.

Sprawozdawca p. Serwatowski ma głos.

Sprawozdawca p. Serwatowski (czyta):

Uchwałą z dnia 15. listopada 1872 udzielił Sejm subwencyę jednorazową 500 złr. w dwóch ratach półrocznych panu Zygmuntowi Sidorowiczowi, dla przedsięwzięcia podróży za granicę, celem kształcenia się w sztuce historyczno-malarskiej.

Pierwsza półroczna rata została temuż asygnowaną 12. grudnia 1872, a gdy starania o paszport i podróż spóźniły wyjazd petenta. zaledwie w styczniu stanął w Monachium. Kursa jednak rozpoczynają się w październiku, i z powodu braku miejsca nie mógł już do Akademii być przyjętym. Z porady tejże Dyrekcyi, wynająć musiał atelier osobne, którego koszta kwartalnie 100 złr. wynoszą.

Tym nieuniknionym wydatkiem wyczerpał przeważnie subwencyę udzieloną, a mimo wysłania trzech obrazów na wystawę Wiedeńską, 2 na tutejszą wystawę, dla braku odbytu nie zdołał osiągnąć relutum pracy własnej na utrzymanie.

Prace wykonane uzyskały pochlebne uznanie jak świadczą allegata, ale pozostawiły artystę bez utrzymania i w bardzo opłakanem położeniu. W przekonaniu zatem, że p. Sidorowicz w wskazanych warunkach zasługuje na poparcie i pomoc.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się subwencyę na rok 1874 w sumie 500 złr. w. a. p. Zygmuntowi Sidorowiczowi, w celu kształcenia się dalszego w malarstwie zagranicą.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Będę musiał wotować przeciwko udzieleniu tej subwencyi, a to z powodu, że nie miałem czasu zbadać, czyli petent zasługuje na uwzględnienie, czyli nie. Być może, że przyczynię się tym sposobem do niesłusznego odmówienia tej subwencyi, gdy jednak nie dano ani mnie ani żadnemu posłowi czasu do przekonania się, czyli petycya na uwzględnienie zasługuje, muszę głosować przeciwko udzieleniu subwencyi.

P. Czerkawski: Z mojej strony nie mogę się zgodzić ze zdaniem p. Zyblikiewicza. Jestem przekonany, że ten młody człowiek, o którym tu mowa, zasługuje osobiście na wszelkie poparcie ze strony Reprezentacyi kraju. Z ogólnych zaś względów przemawia za udzieleniem subwencyi jeszcze ta okoliczność, że sztuki piękne w naszym kraju potrzebują zachęty, aby wywarły ten wpływ moralny, jaki wywierać mogą. Uwzględniając przecież powód przytoczony przez p. Zyblikiewicza, pozwolę sobie postawić wniosek pośredni, aby petycya ta odesłaną została do komisyi budżetowej dla zbadania, z poleceniem, aby komisya przedłożyła Wys. Izbie odpowiedni wniosek.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Czerkawskiogo poddam do poparcia. Kto popiera ten wniosek, aby tę petycyę odesłać do Komisyi budżetowej dla bliższego zbadania, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest dostatecznie poparty.

P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Nie dlatego byłem za odrzuceniom wniosku komisyi, abym nie uznawał, że sztuki piękne należy pielęgnować, gdyż tego dałem dowody, przemawiając zawsze za wydatkami, mającymi na celu cywilizacyę kraju, lecz dlatego, że niepodobna Sejmowi uchwalać żadnych datków bez przekonania się, czyli takowe są usprawiedliwione i na uwzględnienie zasługują, na prosty wniosek komisyi petycyjnej.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Ja takoż ne sohłaszaju sia z mninijem p. Zyblikiewicza. Predmet, o kotorim mowa, ne jest nowyj; nad nym małyśmo sposibniśt tamtoho roku zastanowyty sia i prekonałyśmo sia, że tojże na uwzhladnenie zasłuhuje. Poperaju dla toho wnesenie p. Czerkawskoho i budu za nym hołosowaty.

P. Zakliński: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Zakliński ma głos.

P. Zakliński: Wysoka Izba uchwałyła, aby wsi predmeta komisyi petycyjnoj prynajmniej w soderżaniu były obwiszczeni zawczasu na porjadku dnewnem. Nyni ja toho znowu ne wydżu, poneże tu jest tilko okazano w zahali sprawozdanie komisyi petycyjnoj, a ne sut wymineni petycyi w osobnoty. Tym sposobom Sojm ne maje sposibnosty perekonaty sia o skilko jaka petycya na uwzhladnenie zasłuhuje i musyt sia spustyty ino na innije komisyi. Tu hde chodyt o wydatki i nakładanie nowych podatkiw, treba sia wsim prekonaty, czy tyi wydatki sut usprawedływenyi. Dlatoho sohłaszaju sia z mninijem p. Zyblikiewicza i budu hołosowaty za odroczeniem toho predmeta w ciły prekonania sia, czy i o skilko on na uwzhadnenie zasłuhuje.

P. Czajkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Muszę się wytłumaczyć z mojego postępowania.

P. Czajkowski: Ja właśnie w tym przedmiocie chcę odpowiedzieć.

Ks. Marszałek: Więc p. Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski: Uchwale Wys. Izby, aby petycye, które mają być przedkładane, były na porządku dziennym szczegółowo wymienione stało się przynajmniej o tyle zadość, że jakkolwiek dzisiejsze petycye nie zostały wydrukowane w porządku dziennym, jednak spis ich był przybity na drzwiach sali i był dostępnym do przejrzenia każdemu posłowi. Tak się praktykuje w każdym parlamencie i w wiedeńskiej Radzie państwa. Nie zostały zaś wydrukowane dlatego, że nie było czasu na tyle.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Pozwolę sobie jeszcze dodać, że wtedy, kiedy porządek dzienny był ogłoszony tj. dziś temu tydzień, nie wiedziałem, które petycye na porządek dzienny przyjdą. Z tego powodu nie mogłem ich w porządku dziennym ogłosić i dlatego nie zostały wydrukowane. Lecz skoro się dowiedziałem o treści petycyi, kazałem je przybić w sali na drzwiach, aby każdy poseł mógł się o nich dowiedzieć.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Serwatowski: Po przemówieniu panów za wnioskiem Komisyi i przeciw takowemu, muszę tu podnieść, że zrobiony został zarzut, czy Sidorowicz na poparcie zasługuje.

P. Zyblikiewicz: Zarzutu nie zrobiłem, lecz nie wiem, czy petycya na uwzględnienie zasługuje.

Sprawozdawca p. Serwatowski: Jak dalece petycya zasługuje na uwzględnienie było wygłoszonem w przedłożeniu Komisyi, o ile zaś Wys. Izba mogła dojść do wiadomości tego przedmiotu, o tem wspomniał już p. Kowalski mówiąc, że sprawa ta była traktowaną w Sejmie jeszcze przeszłego roku. Obecnie mamy tylko nowe poświadczenia, które potwierdzają, że petent pracuje w tym kierunku i że mu prawie się należy od nas ta pomoc, o którą prosi. Że ta petycya dziś nie doszła do wiadomości niektórych posłów, to wina tego nie cięży na Komisyi, ponieważ wszystkie petycye były na drzwiach w sali przybite i do przejrzenia zostawione. P. Czerkawski wniósł odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej, komisya petycyjna jednak sądziła, że tę sprawę może tak wnieść, jak ją wniosła przeszłego roku tj. postawiła wniosek aby Sejm uchwalił subwencyę w kwocie 500 złr. Ten sam wniosek stawia i dziś, gdyż stosunki się nie zmieniły, a petent na to poparcie zasługuje. Dlatego sądzę, że Wysoka Izba bez obawy popełnienia błędu z nieświadomości mogłaby tę uchwałę powziąć i teraz tem bardziej, że zarzut obecnie uczyniony przeszłego roku przy tej samej sprawie uczyniony nie został.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Najprzód poddam wniosek odraczający p. Czerkawskiego. Kto jest za tem, aby ten przedmiot odesłać do komisyi budżetowej do zbadania, zechce wstać. (Wątpliwa większość). Gdy jest wątpliwa większość, zrobię kontrapróbę. Kto jest przeciwny wnioskowi p. Czerkawskiego, aby ten przedmiot odesłać do komisyi budżetowej, zechce wstać. (Znaczna mniejszość). Więc większość jest za wnioskiem p. Czerkawskiego. Sprawa ta będzie zatem odesłaną do komisyi budżetowej.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia rządowego względem zaprowadzenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hypotecznych. Ponieważ jednak sprawozdawca nie jest obecny, przeto odraczam ten przedmiot do jutrzejszego posiedzenia, które się odbędzie o godz. 11tej.

Porządek dzienny będzie następujący:

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta);

Porządek dzienny 15go posiedzenia

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem do ustawy państwowej względem zastosowania powszechnej ustawy górniczej do minerałów żywicznych.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o projekcie budowy pralni i łazienek przy lwowskim szpitalu powszechnym. Sprawozdawca p. Haller.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku względem funduszu potrzebnego na wykończenie budowy domu obłąkanych w Kulparkowie. Sprawozdawca p. Haller.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza o ułatwienie sprzedaży soli.

5. Drugie czytanie przedłożenia rządowego względem zaprowadzenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hypotecznych. Sprawozdawca Dr. Rydzowski.

Ks. Marszałek: Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 1. min. 25. z południa.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

15. posiedzenia 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 30. grudnia 1873.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Udzielenie urlopu p. Mandyczewskiemu. — Interpelacya p. Słoneckiego do komisarza rządowego w przedmiocie kompetencyi władz administracyjnych w sporach pomiędzy gospodarzami rolnymi i leśnymi a ich pomocnikami i najemnikami. — Odpowiedź komisarza rządowego. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem do ustawy państwowej względem zastosowania powszechnej ustawy górniczej do minerałów żywicznych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o projekcie budowy pralni i łazienek przy lwowskim szpitalu powszechnym. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku względem funduszu potrzebnego na wykończenie budowy domu obłąkanych w Kulparkowie. — Piewsze czytanie wniosku p. Antoniewicza o ułatwienie sprzedaży soli. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego względem zaprowadzenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hypotecznych. — Przemówienia pp. Smolki, Spławińskiego, Madejskiego, Kowalskiego, powtórnie Smolki, Zyblikiewicza i Krzeczunowicza w rozprawie ogólnej. — Odroczenie posiedzenia na popołudniu. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Rozprawa ogólna nad przedłożeniem rządowem w przedmiocie zaprowadzenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hypotecznych. — Przemówienia pp. Wesołowskiego, Erazma Wolańskiego, Józefa Jasińskiego, Krzeczunowicza, Zyblikiewicza, Kowalskiego i sprawozdawcy. — Odrzucenie wniosku odraczającego p. Krzeczunowicza. — Wniosek p. Czerkawskiego w przedmiocie zaprowadzenia Wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 35 przed południem.

Posłów obecnych 105.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński, Serwatowski i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa, i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Serwatowski (czyta protokół czternastego posiedzenia z d. 29. grudnia).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu? (nikt) Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Serwatowski (czyta):

Ciąg dalszy petycyj po dzień 29. grudnia 1873. do Sejmu krajowego wniesionych.

129. Mieszkańcy miasta Starejsoli przez posła Popiela o nieuwzględnienie prośby Rady gminnej o wyjednanie podwyższenia dodatków propinacyjnych.

130. Toczyński Tomasz właściciel realności w Repechowie przez posła Szczepańskiego, o uwolnienie uprzęgów od myta rogatkowego.

131. Zalesie gmina, przez posła Szaszkiewicza o odłączenie jej od gminy Olszan.

132. Tarnopol wydział powiatowy, przez posła hr. Koziebrodzkiego względem zaprowadzenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hypotecznych mniejszych i większych posiadłości.

133. Gminy Kalnica i Serednie wielkie, przez posła Kerepina o zniesienie mesznego.

134. Rada gminy w Nowosielcy, przez posła Pietruszewicza o zniesienie monopolu soli.

135. Rada gminna w Pacykowie, przez posła Pietruszewicza o zniesienie monopolu soli.

136. Izba notaryalna w Krakowie, przez posła Rydzowskiego o uchwalenie ustawy względem założenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hypotecznych.

Ks. Marszałek: P. Mandyczewski prosi o 5cio dniowy urlop, który mu na podstawie regulaminu udzielam.

Jest tu interpelacya do pana komisarza rządowego.

Sekretarz p. Serwatowski (czyta):

Interpelacya
do p. komisarza rządowego.

Rozporządzenie Minist. z dnia 15. marca 1860 L. 73 zbioru ustaw państw. przekazuje załatwienia sporów pochodzących z umowy zawartej pomiędzy gospodarzami rolnymi i lasowymi z jednej a ich pomocnikami i najemnikami z drugiej strony kompetencyi władz administracyjnych.

Gdy skargi gospodarzy tak do c. k. Starostw powiatowych jako też Wydziałów pow. w powyższych sprawach wnoszone, pozostają bez skutku, śmiem zapytać pana komisarza rządowego, czy rozporządzenie na wstępie powołane, ma dotąd moc obowiązującą.

Lwów 30. grudnia 1873.

Słonecki. A. Golejewski. Kraiński. Hoszard. Smolka. Szumańczowski. Grocholski. Koziebrodzki. Eust. Rylski. A. Hoppen. Dzwonkowski. Łoś. Emil Torosiewicz. Wereszczyński. Serwatowski. Piliński. Weissman. Dr. Rutowski.

Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Na tę interpelacyę jestem w stanie zaraz odpowiedzieć. Rozporządzenie ministeryalne z 23. marca 1860 ogłoszone w dzienniku ustaw Państwa, przekazujące władzom politycznym załatwienie i rozstrzygnięcie sporów powstałych między gospodarzami rolnymi i lasowymi a ich pomocnikami i najemnikami, a to w wypadkach, jeżeli spory wytoczone były w ciągu trwania stosunku, jaki między nimi istniał lub też najpóźniej w 30 dni po rozwiązaniu tego stosunku pozostaje w całej mocy. Powstać jednak mogła wątpliwość czy na mocy ustawy gminnej nie przeszły sprawy te do zakresu gmin. §. 27 ust. gm. w ustępie g) stanowi, że policya nad czeladzią i wyrobnikami, nie mniej wykonywanie przepisów o czeladzi służebnej należy do własnego zakresu działania gminy. §. ten rozróżnia jednak wyraźnie sprawy policyi od wykonywanie przepisów o czeladzi; gdy tak sprawy policyi jak i wykonywanie przepisów nad czeladzią służebną policza do własnego zakresu działania gmin, to nad wyrobnikami tylko policyę policza do spraw gminnych. Ustawa gminna przeto w niczem tego rozporządzenia ministeryalnego nie zmieniła i władze polityczne mają obowiązek i nadal spory powstałe między gospodarzami

i ich pomocnikami i najemnikami rozstrzygać w własnej instancyi wedle postanowień tego rozporz. ministeryalnego.

Oświadczenie to moje w odpowiedzi na wniesioną interpelacyę posłuży tym panom starostom za wskazówkę, którzy wedle interpelacyi mogli mieć wątpliwość co do swej kompetencyi w tych sprawach.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos w imieniu komisyi petycyjnej.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. h. Golejewski: Prosiłbym, aby Wysoka Izba owe petycye t. j. miasta Krakowa o umorzenie zaliczki 9.064 złr. 19 cnt. udzielonej przez rząd na wydatki choleryczne z funduszów krajowych, oraz p. Wisłockiego Emila o subwencyę na cele literackie, odesłała do komisyi budżetowej.

K. Marszałek: Jest wniosek, aby te dwie petycye odesłać do komisyi budżetowej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Obacz al. XLIX. Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem do ustawy państwowej względem zastosowania powszechnej ustawy górniczej do minerałów żywicznych. Pan sekretarz odczyta.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Wnoszę, aby ten projekt bez czytania odesłać do komisyi górniczej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby ten projekt odesłać bez czytania do komisyi górniczej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, więc wniosek przyjęty.

Następuje z porządku dziennego:

Obacz aleg. L. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o projekcie budowy pralni i łazienek przy lwowskim szpitalu powszechnym. Sprawozdawca p. Haller ma głos.

Sprawozdawca p. Haller: Proszę, aby Wysoka Izba zechciała ten projekt bez czytania odesłać do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby ten projekt bez czytania odesłać do komisyi budżetowej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, wniosek przyjęty.

Następuje teraz z porządku dziennego punkt trzeci.

Obacz aleg. LI. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku względem funduszu potrzebnego na wykończenie budowy domu obłąkanych w Kulparkowie. Sprawozdawca p. Haller.

Sprawozdawca p. Haller: Proszę, aby Wysoka Izba również i to sprawozdanie wraz z wnioskiem zechciała odesłać bez czytania do komisyi budżetowej

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby to sprawozdanie odesłać bez czytania do komisyi budżetowej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, wniosek przyjęty.

Obacz al. LII. Następuje z porządku dziennego punkt czwarty, t. j. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza o ułatwienie sprzedaży soli.

Wnioskodawca ma głos.

P. Antoniewicz: Wnesenie toje popyraty ne wydżu potreby; ono samoje za soboju promawlaje. Zostane meni zreszto ino dla pojasnenia dodaty, szczo uże pry dawnijszoj debati buło podneseno imenno szczo produkcya soły ne stoit w prawdywoj rozmirnosty do potreby konsumentiw. Konsumenta hołowno ludy, a hołownijsze chodoba pozbawłenij sut czasto soły. Toj nedostatok dałby sia usunuty, jesłyby produkcyu soły pidneseno. Jest to zarazom jedyna możływaja doroha, szczoby kraj na tym skorzystał, a Wysokij skarb ne stratył, bo jesły produkcya bude pidnesenuju, to bez narażenja skarbu na straty sil może buty o mnoho tańsza.

Druhyj punkt wnesenja jest może jeszcze ważnijszyj, imenno, szczo teperisznyi formy, w jakich wyrabiajut sil sut nepraktycznyi, hołowno dla wywozu. Topki sut za małyi i duże powoły prychodyt tak zwanym solarom ładowaty swoi wozy soleju. Dlatoho dije sia czasto, że ony na tóju sil dniamy a nawet tyżdniamy czekajut. Jesły Wysokie prawytelstwo pozwołyt, szczoby sil netilko w małych topkach ałe w bilszych topkach, tak zwanych hurmanach, w boczkach, iłe miszkach prodawała sia, tohdy o mnoho skorsze mehłyby wsi.

kotoryi pryjiżdżajut po sil, ju naładowaty i dlatoho ne trebaby tak dołho dniamy i tyżdniamy czekaty,

Znaju z własnoho doświdczenia, szczo czasto firy, kotoryi wyjiżdżajut po sil muszut z odnoj do druhoj żupy jichaty, szczoby sil dostały. Kilka razy howoryłjem z solaramy, kotoryi jizdjat z Lacka do Drohobyczy, z tamtuda do Stebnyka, a ze Stebnyka do Bołechowa i tam doperwa po dołhym czekanju otrymały sil. W odnym mistcy ne buło soły na składi, w druhim buło za mnoho woziw i tra buło za dołho czekaty.

Netylko dla prewozu w kraju ałe i dla wywozu za hranyciu bułoby o mnoho korystnijszym, szczoby sil produkowano netylko w topkach.

Ja bułbym w sostojaniu wykazaty datamy statystycznemy, jak wywozy soły za hranycu naszeho kraju sia umenszajut a ne pobilszajut, chotiaby sia zdawało, szo pry teperisznoj komunikacyi powinny sia pobilszaty.

Z naszych żup szła sil do Morawi i Czech, uże teper toj wywiz ustaje, nedlatoho, jakoby sil buła hirszoju abo doroższoju, tylko dla toho, szczo transport je utrudnenyj.

Takuju topku soły treba maty czasto 15 do 20 razy w rukach, zanim pryjde do prawdywoho użytku. Kilko czasu tratyt sia na tym. Sil w topkach czasto pidlahaje uszkodzenju, nadłamyt sia kawałok, uże topka maje menszu wartiść. Jesły w magazynach je mokro, czasto sil sia topyt i rozpadaje sia, a handlari ne mohut ju wywezty za hranyciu.

To sut hołownyi pryczyny, dlaczoho postawyłjem moje wnesenje.

Chotiłbym, aby to buło, jako dodatok do uchwały z dnia 29. nowembria zapadłoj.

Wnoszu, szczoby wnesenje moje odesłaty do komisyi administracyjnoj, kotoraby chotiła w najkorotszem czasi predłożyty swoje dobre mninje o tym.

Ks. Marszałek: Wnioskodawca proponuje, aby jego wniosek odesłać do komisyi administracyjnej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, wniosek przyjęty.

Następuje z porządku dziennego:

Drugie czytanie przedłożenia rządowego względem zaprowadzenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hypotecznych. Sprawozdawcą jest p. Dr. Rydzowski.

Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Pozwalam sobie przedstawić Wysokiej Izbie radcę Wyższego sądu p. Szymanowicza. który jeżeli zajdzie potrzeba, zabierze imieniem rządu głos w sprawie urządzenia ksiąg hypotecznych.

Sprawozdawca p. Dr. Rydzowski: (czyta) sprawozdanie komisyi prawniczej. **Obacz al. LIII.**

Sprawozdawca p. Dr. Rydzowski (po przeczytaniu): Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że po wydrukowaniu sprawozdania komisyi spostrzegliśmy wiele omyłek drukarskich, które się tam wcisnęły. Dlatego rozdane zostały sprostowania tak sprawozdania jak i tekstu ustaw, według których jak mniemam, panowie już sobie sprawozdania poprawili. **Ob. aleg. LIV.**

Jednak wypada mi podyktować jeszcze niektóre pomyłki drukarskie i niektóre zmiany poczynione przez komisyę. Panowie będą łaskawi właściwe miejsca sobie uzupełnić. I tak:

W napisie i paragrafie 1. zgodziła się komisya na to, aby po wyrazie ksiąg hypotecznych położyć w nawiasie „gruntowych“, a to jedynie dla oznaczenia tego. że księgi hypoteczne to samo oznaczają, co rząd nazwał „Grundbücher“.

W paragrafie 3. ostatnie dwa ustępy, przełożyć należy. Ustęp przedostatni, który brzmi: W razie potrzeby założone będą księgi dodatkowe dla każdej księgi głównej z osobna“ trzeba uczynić ostatnim a w skutek tego ustęp ostatni stanie się ustępem przedostatnim.

W paragrafie 10. w wierszu 5. jest powiedziane „w rozrządzeniu“, proszę poprawić na „w rozrządzaniu“.

W paragrafie 14. jest powiedziane „ksiąg gruntowych“ (ostatnie słowo na 7. stronnicy) proszę to poprawić na „ksiąg hypotecznych“.

W paragrafie 16. pierwszy wiersz brzmi tak: „Dla przygotowania dochodzeń w każdej gminie katastralnej...“ Proszę zamiast tego napisać: W celu przygotowania dochodzeń dla każdej gminy katastralnej...“

Dalej w tymże samym paragrafie w wierszu 4. jest wydrukowane „gimie“ zamiast „gminie“.

W tymże wierszu po wyrazie „posiadaczy“ proszę położyć zamiast przecinka, średnik.

W tymże samym paragrafie w ostatnim wierszu proszę po wyrazie: „katastralnej“ dodać wyrazy: „z wyciągami protokołów parcelowych“.

W paragrafiie 19. w pierwszym ustępie, w ostatnim wierszu zamiast „gruntowych“ proszę napisać „hypotecznych“.

W paragrafie 21. w ustępie 3. w wierszu drugim po wyrazie „hypoteczne“ proszę położyć przecinek.

Teraz proszę panów w tymże paragrafie ostatnie dwa ustępy połączyć, aby ostatni ustęp nie tworzył osobnej alinei.

W tymże samym paragrafie pod liczbą 5. powiedziano „tudzież wiejskich i miejskich służebności“. Zamiast tego proszę napisać „gruntowych i domowych“. To samo będzie w paragrafie 22.

Te są te poprawki, które koniecznie sprostować należy.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta.

P. Smolka: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Smolka ma głos.

P, Smolka: Nie ma zapewne nikogo w tej Wysokiej Izbie, któryby nie był uczuł zadowolnienia na samą myśl należytego urządzenia ksiąg gruntowych w naszym kraju, nikogo, któryby nie był przyjęty radością, że nareszcie mamy dostać ustawę, która zapobiegnie tej od dawna już uczutej bardzo ważnej potrzebie, aby nareszcie także posiadacze małych wiejskich majętności korzystać mogli z kredytu hypotekarnego, czem im daną będzie możność wyrwania się ze szponów lichwy, towarzyszącej zazwyczaj kredytowi niepopartemu podstawą hypotekarną; że zresztą księgi hypoteczne w ogóle urządzone być mają wedle wymogów postępowego ustawodawstwa w tej mierze.

Po przeczytaniu pracy komiyi prawniczej powstaje jednak pod wielu względami wątpliwość, czyli te cele wszystkie będą mogły być osiągnięte w całości i w czasie krótkim, a to bez niebezpieczeństwa interesowanych i bez ofiar może zanadto wielkich, nie będących w stosunku z korzyściami spodziewanemi.

Nie można zaprzeczyć, że praca komisyi prawniczej o ile jest zgodną z przedłożeniem rządowem ma wielkie zalety pod wielu względami. Mianowicie niektóre zmiany odnoszące się do dzisiejszego prowadzenia ksiąg hypotecznych są pożądane i bardzo pożyteczne.

Jako najważniejszą zmianę pod tym względem uważam zaprowadzenie karty stanu majątkowego, której nieistnienie był wielkim brakiem, także co do naszej tabuli krajowej zachodzącym; albowiem z tabuli krajowej nie można było powziąść żadnej wiadomości o tem, co dobra jakie mogą być warte, jaka jest ich rozległość i co w ogóle te dobra przedstawiają.

Wprawdzie można i dziś dokładne w przybliżeniu na podstawie cen kupna, przedaży sobie urobić wyobrażenie o wartości majątku, ale zachodzi zawsze niepewność czy cena podana jest umiarkowana, czy wygórowana czy też może sfingowana, jak to się bardzo często dzieje.

W bardzo wielu wypadkach nareszcie następuje zmiana własności na mocy stosunków nieodpłatnych, nie dających podstawy do poznania wartości w przybliżeniu nawet. Temu brakowi karta stanu majątkowego w zupełności zaradzi, zwłaszcza, że będzie zawierać daty czerpane z protokołów i map katastralnych. Będzie więc tam uwidoczniona rozległość majątku, gatunki kultury, ile zawiera majątek lasów, ról, łąk i t. p.

Jest to jedna ze zmian bardzo ważnych i pożytecznych, zarówno jak i inne zaprojektowane wielce pożądane zmiany odnoszące się do dzisiejszego prowadzenia ksiąg gruntowych, które należy uważać za pomyślne. Jednakże jedna mianowicie zmiana, jaką komisya prawnicza zaprowadzić usiłuje, a to w dzisiejszem urządzeniu i składzie naszej tabuli krajowej jest, zdaniem mojem przynajmniej, myślą zupełnie nieszczęśliwą i nieodpowiadającą potrzebom kraju naszego. Jedna jest tylko okoliczność za tą zmianą przemawiająca, ta mianowicie, iż powstałaby w skutek tego zgodność kompetencyi instancyi realnej i hypotekarnej, ale wiele jest względów zdaniem mojem ważniejszych, które nakazują, aby tabuła krajowa na teraz przynajmniej w tym samym składzie i swej kompetencyi zatrzymaną została.

Rozdzielenie Tabuli krajowej doraźne, przez komisyę prawniczą zaproponowane, ma bardzo wiele ujemnych stron, mianowicie:

1. Nie odpowiada ono celowi, dla osiągnięcia, którego służyć mają w ogóle księgi publiczne;
2. nie odpowiada celowi należytego sprawowania sprawiedliwości;
3. nie odpowiada wymogom ekonomiczno-społecznym;
4. ani finansowym;
5. ani nareszcie politycznym.

Nie odpowiada ten rozdział celowi, dla którego służyć mają w ogóle księgi publiczne, albowiem celem ich między innemi jest danie pewności i możności przekonania się na pierwszy rzut oka w jednej chwili o stanie majątkowym hypotekarnym jakiejś osobistości. Otóż zachodzi tu ta wielka wada i niedogodność, że jeżeli kto posiada więcej dóbr położonych w okręgach rozmaitych trybunałów I. instancyi, to nie będzie można nigdy w jednej chwili przekonać się, jaki jest stan majątkowy hypotekarny pewnego właściciela dóbr nieruchomych, albo też wierzytelności hypotekarnych, a co najmniej przekonanie się w tej mierze będzie z wielkiemi kosztami, również z utratą czasu połączone, a przecież nigdy absolutnej pewności nie da; — w razach zaś, gdzie jedna chwila decyduje, straty materyalne interesowanych staną się nieuniknione.

Powiedziałem dalej, że zaproponowany podział Tabuli krajowej nie odpowiada celowi należytego sprawowania sprawiedliwości pod względem spraw hypotekarnych. — Zachodzi tu ta okoliczność, że jeżeli kto posiada więcej dóbr rozrzuconych po rozmaitych okręgach sądów kolegialnych, a nie uwidocznił czy to przypadkowo czy z namysłu nawet simultanność swego posiadania tabularnego, — jeżeli mówię w takich razach zachodzi potrzeba obciążenia całości majątku tabularnego, obejmującego więcej takich dóbr i wierzytelności hypotekowanych, — a nawet w przypadkach uwidocznienia zbiorowości hypoteki, — bezpieczeństwo praw tak wierzycieli, jakoteż dłużników, nigdy nie będzie mogło być przestrzegane z tą ścisłością i z wykluczeniem wszelkiej możliwości straty, jak to dziś możliwem jest przy istnieniu jednej Tabuli krajowej.

Dotychczas dało się to osiągnąć ze skutkiem absolutnej pewności jednem podaniem, wniesionem do jednego sądu krajowego lwowskiego. Teraz będą musieli wierzyciele szukać po całym kraju majątek tabularny właściciela obdłużyć się mającego, — albotéż chcący płacić dług zaintabulowany na różnych swych majętnościach, będzie zawsze w tej niepewności, czy kto przed chwilą płacenia nie zaonerował przy innym sądzie zapłaconą wierzytelność, — i nic w tej mierze nie pomoże równoczesne udawanie się do rozmaitych sądów. Pojmiecie Panowie, ile to czasu i pieniędzy na tem się straci. Jakie jeszcze przytem zachodzi niebezpieczeństwo, jeżeli kto zechce exonerować albotéż obciążyć jaki majątek zbiorowy, położony w okręgach kilku trybunałów, zamiast wnieść we Lwowie jedno podanie z absolutną pewnością wykluczenia wszelkiego zawodu, musi on się udawać równocześnie nibyto (co jest niemożliwem) do kilku sądów po kraju rozrzuconych, absolutnej pewności uniknienia zawodu przecież nigdy mieć nie może, a w wypadkach, gdzie nie dzień ani godzina ale chwila, numer jeden często rozstrzyga, zaproponowane urządzenie tabuli, może być przyczyną nie dających się powetować ogromnych strat. Mnie się zdaje, że korzyść takiego rozdziału, o której na wstępie wspomniałem, przeważoną zostaje o wiele wadami tu wyliczonemi.

Nie odpowiada ten rozdział celowi należytego wymierzenia sprawiedliwości także dlatego, że rozdział ten jest dziś po prostu nie wykonalny dla braku ludzi w zawodzie tabularnym należycie wykształconych, którzyby taką tabulę rzeczywiście prowadzić mogli porządnie wedle wymogów ustawy, w tylu po krajach rozrzuconych miejscowościach. Wiem, że we Lwowie przy Tabuli krajow, nadającej tak wielką praktykę tabularną, a która jedynie jest szkołą dla urzędników tabularnych, ledwie kilku istnieje zupełnie i wszechstronnie uzdolnionych tabularzystów, którzy gruntownie obznajomieni są z tym przedmiotem, reszta są to albo dyurniści, albo urzędnicy niskiego rzędu, którzy jakkolwiek także do pewnego stopnia uzdolnieni, obejść się nie mogą bez kierownictwa tych kilku bardzo uzdolnionych praktykantów, wykonując pod tychże dozorem wszystkie czynności do zakresu Tabuli krajowej należące.

Dzisiaj mamy 10 trybunałów I. instancyi, a zamierzamy liczbę tę powiększyć; z czasem zaś ma przyjść do utworzenia trybunałów I. instancyi w każdym dawniejszym obwodzie, więc będzie ich 19. Z kąd też panowie dostaniecie tyle indy-

widuów zdatnych, którzyby byli w stanie prowadzić tyle tabul porządnie i trybem jednolitym; — jest to absolutną niemożliwością dać każdej tabuli obwodowej choćby jednego na dyrektora zupełnie uzdolnionego urzędnika. Teraz wyobraźcie sobie panowie, jaka powstanie i powstać musi różnorodność w prowadzeniu tych ksiąg. Jestem przekonany, że w każdej tabuli obwodowej inna zapanuje manipulacya zwłaszcza przy wytworzyć się mającej dopiero nowej praktyki wedle nowej ustawy, skoro za panowaniem dotychczas obowiązujących ustaw, bardzo pilne czuwanie w jednym i tym samym urzędzie wymaganem było, aby jednolitość w prowadzeniu ksiąg nie była nadwerężoną. — Dziś tyle urzędów po kraju rozrzuconych, a do tego dopiero wytworzyć się mająca nowa pratyka tabularna! — to też nie dającem się uniknąć następstwem będzie: chaos i największe zamieszanie w prowadzeniu ksiąg tabularnych i tegoż smutne skutki.

Panowie, którzy mieliście sposobność poznać tabulę krajową wiecie, że zachodzą nieraz takie trudne zadania do rozwiązania, że formalne odbywają się sesye tych kilku uzdolnionych urzędników, aby je rozwiązać. Gdzież w takich razach a nawet w załatwieniu zwykłych agendów tabularnych, — przy braku dostatecznej liczby zupełnie uzdolnionych tabularzystów i przy rozszerzeniu Tabuli po całym kraju, może być mowa o jednolitości w manipulacyi. Powstanie w skutek tego chaos niesłychany, a jako konieczne następstwo tego upadek, a co najmniej zachwianie wiary w księgi publiczne.

Zupełnie naturalne — a nawet potrzebne jest dotychczas istniejące odosobnione prowadzenie tabuli dla księstwa krakowskiego i przeprowadzenie nowych urządzeń stosownie do uchwalić się mającej nowej ustawy nie pociągnęłoby żadnych trudności za sobą, ponieważ tabula krakowska zawsze była osobną i nigdy nic nie miała wspólnego z Tabulą krajową, zaś zupełnie inne miała urządzenia jak n. p. wspólną księgę główną tak co do majątków wiejskich jak i miejskich.

Za odpowiedne isniejącym stosunkom a zatem za pożyteczne uważam pozostawienie osobnej Tabuli dla księstwa krakowskiego, ale żeby tabulę krajową znieść i rozdrobnić instytucyę, która przeszło stuletnią na istotnych potrzebach kraju i interesentów wyrobioną praktykę ma za sobą, aby to uczynić już dziś, kiedy to tylko ze szkodą wielką interesentów stać by się mogło, na to nigdy nie mógłbym się zgodzić.

Panowie proszę tylko uważać że stosunki majątkowe i tabularne w Galicyi są zupełnie odrębne od wszelkich innych podobnych stosunków zagranicznych. Wiemy to ze służby publicznej, i ja byłem w takiej służbie publicznej, która miała z tabulą krajową wiele do czynienia; wiem zatem że jeżeli z obcej prowincyi bardzo zdolni prawnicy, można powiedzieć znakomitości prawnicze przychodzili do kraju, to nie mogli sobie dać rady z naszą tabulą krajową, (wesołość), byli pod tym względem, jak to powiadają, jakby w lesie i zawsze nas krajowców radzili się jak sobie postąpić należy. Nie łudzcie się Panowie może tem, że jak zabraknie ludzi uzdolnionych w kraju naszym, przyjdą „von drauszen“; ale nic ci nie poradzą, już nie mówię dla braku świadomości języka, ale dla szczególnych co do rzeczy tabularnych zachodzących stosunków krajowych. Wiele to aż do naszego czasu jest spraw od wieku prawie ciągnących się, a mających styczność z ogromem dóbr tabularnych, — spraw, które a to każda z osobna dla należytego wyrozumienia wymaga mozolnego studyum; — mam na myśli owe olbrzymie pertraktacye krydalne Rzewuskich, Bargunów, Kossakowskich, Potockich Radziwiłłów! — a sprawy tabularne dóbr, części cząstek i cząsteczek dóbr pochodzących z exdywizyi lub tradytorycznych posessyi według prawa polskiego! To są rzeczy, o których obcy wyobrażenia nie mają. Więc twierdzę, jeżeli panowie podzielicie tabulę krajową, zniszczycie tę dziś wzorowo prowadzoną instytucyę krajową zupełnie, a utworzycie jakąś chromą instytucyę, w którą nikt nie będzie mógł mieć wiary, aż ta kiedyś może zapanuje, okupiona jednak niezawodnie wielkiemi stratami pojedyńczych, a większą jeszcze szkodą dla kraju.

Więc pod tym względem protestować bym musiał jak najmocniej przeciw zamierzonemu podziałowi Tabuli krajowej dziś już wykonać się mającemu, — i w tej mierze łączę się z przedłożeniem rządowem, które tego rozdzielenia nie dopuszcza, Wprawdzie przedłożenie rządowe nic nie wspomina o potrzebie odosobnionego prowadzenia tabuli krakowskiej, co za konieczne uważam, i w tym tylko szczególe różni się mój wniosek od przedłożenia rządowego.

Powiedziałem dalej, że taki podział Tabuli krajowej, nie odpowiadałby także wymogom ekonomiczno-społecznym a to dlatego: Właściciel ma-

jętności większych na prowincyi jeżeli się musi uciekać do drobnego kredytu to do tego tabuli nie potrzebuje, taki bowiem drobny kredyt znajdzie bez podstawy hypotecznej na miejscu, bo sąsiedzi wiedzą jak kto siedzi, a przy drobnych stosunkowo sumach, koszt i zachód z powodu hypotekowania konieczny, nie opłaciłby się, więc jeżeli nie o wiele idzie to dostanie kredyt na miejscu, bez potrzeby, ażeby ten który kredyt użycza, zajrzał do tabuli i dlatego jeździł do Lwowa; ale jeżeli idzie o tak zwany wielki, wyczerpujący hypotekę kredyt hypoteczny, to go gdzie indziej a zwłaszcza na prowincyi nie zasiągnie tak łatwo jak we Lwowie, tu gdzie istnieją wielkie hypoteczne instytucye krajowe i zamieszkują kapitaliści, którzy wielkie kredyta dają i tutaj na miejscu mają tabulę pod ręką.

Wiemy jaką banki hypoteczne wartość kładą na to, ażeby tabulę krajową mieć we Lwowie, wiemy, że banki i prywatni chociaż wiedzą o tem, jak dokładnie przez naszą Tabulę krajową wydawane bywaja wyciągi hypoteczne, przecież nie dają jeszcze zupełnej wiary temu co wyciąg hipoteczny wyraża, — tylko przed wypłatą pożyczki jeszcze z osobna każą w tabuli swoim doradcom prawnym przekonywać się czy jaka pomyłka lub przeszkoda nie zaszła i jak rzeczy wykonane zostały.

Tak banki więc i więksi kapitaliści zazwyczaj w stolicy kraju znajdujący się, będą musieli utrzymywać swoich prawnych wszędzie, gdzie istnieją Tabule, — żadnej więc nie ma wątpliwości że tym sposobem tak zwany kredyt większy zostanie znacznie obdrożonym, zwłaszcza że banki i bankierowie którzy we Lwowie pożyczają na większe hypoteki, dziś musieliby bez wątpienia w każdym przypadku wysyłać swoich czy to ajentów czy prawnych doradców na prowincye dla przekonania się jak tam rzeczy w tabuli przeprowadzone zostały, kiedy jak już poprzednio wykazałem, to dla braku sił i należycie wykształconych urzędników, to dla koniecznego zapanowania nieporządków i niejednolitości w prowadzeniu ksiąg hypotecznych, takowe nie zasługiwałaby na wiarę.

Powiedziałem także, że zaproponowany podział Tabuli krajowej nie odpowiada wymogom finansowym; w tej mierze zdaje mnie się, nie potrzebuję wiele przemawiać do szanownych panów, bo każdy przyzna jaki ogrom pensyi i nakładów nastąpić by musiał gdyby tyle tabul prowincyalnych w życie weszło, i gdy przyjdzie przepisać tyle tysięcy ksiąg z owego czasu, kiedy nie były prowadzone osobne księgi wedle obwodów, — tudzież z powodu, że dzisiejsze okręgi Trybunałów I. instancyi, mają zupełnie inną konfiguracyę, mieszczą w sobie po wielkiej części inne miejscowości, niż dawne obwody. Jakkolwiek powiedziano że wprowadzenie i urządzenie ksiąg nie powinno kosztów przysparzać gminom, to jest przecież tylko pozornem nieobciążeniem, bo koniec końców te koszta nie płaci przecież nikt inny, jak tylko ci którzy płacą podatki, więc podatki będą musiały być powiększone ażeby tym wymogom zadość uczynić. Pensye zapewne nie małe dla urzędników tabularnych, nie małe dla tego, gdyż nie wypada głodnym powierzyć czuwanie nad bezpieczeństwem obcych majątków pożyrałyby ogromne sumy i zupełnie bezużytecznie, bo jak już wytłumaczyłem, niepodobieństwem jest ażeby dzisiaj mieć można tyle urzędników zdolnych którzyby w całym kraju jednolicie prowadzili księgi hypoteczne, a obecny stan rzeczy co do Tabuli odpowiada zupełnie potrzebie interesowanych i kraju.

Powiedziałem również że za niekorzystny uważam ten podział także pod względem politycznym, a to dlatego, że podział Tabuli krajowej uważać muszę jako bardzo wiele znaczące przygotowanie do podziału kraju na departamenta. Już panowie bezpośredniemi wyborami do Rady państwa był wielkiej doniosłości krok w tej mierze zrobiony. Jeżeli panowie jeszcze administracyą i to sądową także tak podzielicie jak to właśnie także odpowiada okręgom wyborczym do Rady państwa, wtedy nie będzie nic więcej potrzeba, jak powiedzieć że kraj i tak już we wszystyich swoich interesach żywotnych i stosunkach administracyjnych jest podzielony, niech więc nie będzie kraju, tylko od władzy centralnej w Wiedniu wprost zawisłe departamenta. Otóż pod tym względem jest podział Tabuli krajowej także experymentem niebezpiecznym i także bezsprzecznie do odrzucenia.

Można być tak bardzo decydownym przeciwnikiem, jakim jestem, scentralizowania władz i wszelkich gałęzi życia publicznego i społecznego w pewnych miejscowościach po zagranicami kraju leżących a przecież być zwolennikiem skupienia niektórych gałęzi życia narodowego, państwowego i społecznego w pewnej miejscowości, zwłaszcza w stolicy własnego kraju. I otóż tutaj zachodzi ostatnia ta okoliczność. Można być za tem, że instytucya, która od 100 lat istnieje i bardzo dobry wpływ wywarła na stosunki, jakie właśnie istniały zachowana była jeszcze tak długo, jak długo zmia-

na w tej mierze będzie mogła nastąpić bez szkody interesowanych, a to nie dlatego, ażeby stworzyć jakiś przywilej dla stolicy albo ażeby ją faworytować z czyjąś szkodą, tylko dlatego, iż z natury rzeczy wypływa, że instytucya ta w stolicy kraju jako w ognisku życia społecznego, politycznego i finansowego winna być utrzymaną tak długo jak długo to, jak w obecnym przypadku jest z korzyścią interesowanych i dla kraju. Otóż z tego wszystkiego wypływa, że jakkolwiek nie jestem przeciw temu, ażeby była dana podstawa dla przyszłej organizacyi hypotecznej co do dóbr Tabulą krajową objętych, i owszem jakkolwiek się zgadzam ze sposobem w jaki te podstawy oznaczone zostały, mające służyć dla doraźnego zaprowadzenia ksiąg gruntowych po miastach i wsiach, chociaż małą mam nadzieję, żeby to w krótkim czasie nastąpić mogło, zwłaszcza jeżeli zaabsorbujemy i czas i fundusze dla wprost szkodliwego podziału doraźnego Tabuli krajowej, — to jednak nie zgadzam się absolutnie z zaproponowanym rozdziałem tabuli krajowej, tak jak z drugiej strony jestem na pozostawieniem oddzielnej tabuli krakowskiej. Zgadzam się również z niektóremi urządzeniami, które zaproponowane zostały tak przez rząd, jakoteż przez komiąyę jak n. p. zaprowadzenie kart stanu majątkowego a rozumie się nawet w tabuli krajowej i inne ulepszenia w prowadzeniu ksiąg hypotecznych.

Poprawka w duchu mego przymówienia, a należąca właściwie do §. 3. ustawy brzmi tedy. „Wykazy hypoteczne obejmujące tabularne posiadłości ziemskie, — z wyjątkiem posiadłości W. ks. Krakowskiego, tworzą razem jedną księgę główną.“ — Zapowiadam tę poprawkę, a właściwie należałoby przy specyalnej rozprawie stawiać ją, lecz obawiam się, że przez stawianie takich a zapewne więcej jeszcze poprawek, tak dorywczo wypowiedzianych, cierpić by mogła jednolitość całej ustawy, stawiam więc wniosek, ażeby poprawka moja odesłaną była do komisyi prawniczej, którąby miała przedłożyć na nowo wypracowaną ustawę z uwzględnieniem mej poprawki i w tej mierze przytoczonych uwag.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Smolki poddam do poparcia. Kto więc popiera wniosek p. Smolki zechce wstać. (Popierają). Jest dostatecznie poparty.

P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Nie chcę tutaj wykazywać wartości ustawy, która właśnie leży na stole Wysokiej Izby, nie chcę wykazywać zbawiennego wpływu jaki ta ustawa, gdy uchwaloną zostanie wywrze na stosunki naszego kraju, na podniesienie wartości ziemi, na ustalenie i podniesienie poszanowania swojej i cudzej własności, zwłaszcza jak zbawienny wpływ wywrze na posiadłości mniejsze, gdyż ważność ta jest powszechnie uznaną i tak jasną, że dowodów nie potrzebuje, chcę tylko odpowiedzieć p. Smolce, ponieważ będąc także obeznany dokładnie z ustawami tabularnemi, i zastanawiając się nad przedłożoną nam ustawą, doszedłem do wprost przeciwnego wniosku, aniżeli z tej ustawy wyciągnął p. Smolka, a mianowicie, że rozdzielenie tabuli lwowskiej daleko więcej odpowie celowi ksiąg gruntowych, jak terazniejsza tabula odpowiada, że daleko więcej ułatwi wykonywanie sprawiedliwości, że nawet pod względem ekonomicznym będzie korzystniejszem, a we względzie finansowym nie pociągnie za sobą takich kosztów o jakich p. Smolka wspomina, nareszcie, że rozdzielenie tabuli nie ma żadnego związku z departamentami pod względem politycznym.

Niema też tu prejudykatu, aby kraj stracił charakter kraju koronnego i był podzielony na jakieś tam departamenta.

Prawdą jest, że najważniejszą podstawą ksiąg gruntowych jest jawność i przystępność, tj. aby każdy w jak najkrótszym czasie na pierwszy rzut oka mógł się przekonać o stanie majątku, a właśnie jeżeli tabula krajowa cała skoncentrowana jest we Lwowie, celowi temu urządzenie takie nie odpowiada i niweczy cel ten. Bo pytam się panów, jeżeli kto np. od Oświęcima albo od Białej chce się przekonać o stanie swego majątku, to jest to trochę za daleko rzucić okiem z tamtych stron do Lwowa. Musi on jechać w tym celu do Lwowa, lub udawać się tam piśmiennie o potrzebne wyjaśnienia.

Czyż nie są tu widoczne ogromne trudy i koszta? Skoncentrowanie zatem takie nie odpowiada celowi głównemu, tj. aby się na pierwszy rzut oka każdy mógł przekonać o stanie swego majątku.

Również co się tyczy wykonywania sprawiedliwości, tabula krajowa razem połączona wielką jest przeszkodą w tym względzie. Jak panom bowiem wiadomo, wszystkie spory tyczące się dóbr, podzielone dziś są na sprawy realne i tabularne.

Te sprawy tak ściśle są z sobą w praktyce i w teoryi połączone, że rozdzielenie ich jest praw-

dziwą anomalią. Sąd realny koniecznie potrzebuje stykać się z tabulą, nie mając tej tabuli na miejscu, musi we wszystkiem odnosić się do Lwowa, musi koniecznie żądać ekstraktów tabularnych, i takowe uzupełniać bez końca. Przypatrzmy się tylko w razie sprzedaży jakich dóbr, w razie pertraktacyi indemnizacyjnych i spadkowych, jakie wynikną zwłoki i straty z powodu skoncentrowania tabuli we Lwowie, i jakie będą niedogodności, na jakie straty zwłaszcza wszyscy byliby narażeni w razie zniesienia propinacyi.

Hypoteki simultanne, o jakich poseł Smolka mówi, zupełnie nie usprawiedliwiają skoncentrowania tabuli krajowej, bo one z samą tabulą nic nie mają do czynienia, tabula na nie wpływu nie wywiera, a tylko sądom realnym, robią te hypoteki simultanne trudności.

Powiedział dalej p. Smolka, że rozdzielenie tabuli krajowej, pod względem ekonomicznym będzie bardzo szkodliwy wpływ na nasz kraj wywierało. Jeszcze wtedy, kiedy kontrakty lwowskie były w wysokim stopniu rozwinięte, tabula krajowa może jaki taki wpływ miała na stosunki krajowe i rzeczywiście ułatwiała ruch pieniężny.

Dziś, gdy te kontrakty upadły, dziś kiedy ruch pieniężny nie koncentruje się wyłącznie we Lwowie, ale rozszerzył się po całym kraju, kiedy instytucye finansowe i bankierowie mają filie i siedziby swe i w innych miastach kraju i tam są niezawisłe (że tylko wspomnę o banku kredytowym w Krakowie itd.) kiedy ruch kredytowy wszędzie jest widocznym, należy według mego zdania rozdzielić tabulę krajową, aby przez to i kredyt dla każdego przystępniejszym uczynić. Tabula krajowa przez to, że będzie przy każdym sądzie realnym, i że będzie położona bliżej każdego pojedynczego właściciela i ciała tabularnego, niewątpliwie wpłynie korzystnie na podniesienie i rozwój instytucyj kredytowych i samego kredytu.

Nadmienić tu jeszcze muszę, że kredyt hypoteczny nic na tem nie straci, jeżeli tabula krajowa będzie rozdzielona, bo kredytu tego nie szukamy wyłącznie tylko we Lwowie, albowiem prawie 2/5 ciężarów hypotecznych pochodzi teraz z zagranicy. Gdybyśmy wychodzili z zapatrywania p. Smolki, natenczas dla tych mniemanych korzyści nie we Lwowie, ale w Wiedniu dla całej Austryi lub w końcu dla całej Europy należałoby jednę tabulę zaprowadzić. Sądzę, że powody przytoczone przez p. Smolkę nie zasługują na uwzględnienie.

Nie ma też najmniejszej obawy, aby koszta założenia oraz rozdzielenia tabuli były tak wielkie, żeby aż podniesienia istniejących podatków wymagały, bo tak wielu znów urzędników do prowadzenia tabuli przy sądzie realnym nie potrzeba. Z jednej strony jest wielu urzędników we Lwowie, którzy się następnie rozdzielą. Prócz tego mamy bardzo wielu ludzi, którzy pozdawali egzamina na urzędników tabularnych, a nie mają żadnego umieszczenia. Zresztą już i teraz przy każdym Sądzie realnym istnieją tabule miejskie i posiadają swych urzędników — w razie przydzielenia sądom realnym tabuli krajowej, będzie więc tylko potrzeba niewielkiego ich pomnożenia. Nareszcie o to wszystko nie powinna nas głowa boleć, bo rzeczą rządu jest postarać się o ludzi odpowiednich do prowadzenia ksiąg hypotecznych.

Nie ma obawy, aby z tego powodu zostały nałożone jakieś podatki, bo do tych urządzeń źródła finansowe państwa wystarczą.

W końcu wspomnieć muszę, iż p. Smolka może być spokojnym, jeżeli zechce, może sobie mieć tabulę krajową czy we Lwowie, czy w Stanisławowie, czy gdzie mu się będzie podobało bo §. 5. powiada, że pod pewnymi warunkami może być kilka posiadłości do tego samego właściciela należących w jedno ciało hypoteczne połączone. Więc, jeżeli komu będzie zależało na tem, aby miał wszystkie dobra zahypotekowane we Lwowie, może zestawić tabulę swoję we Lwowie, lub gdzie mu się to będzie wydawało odpowiednem.

Musimy i to uwzględnić, panowie, że jeżeli tabula krajowa jaką korzyść przynosi, to tylko kilku posiadaczom większym, którzy w różnych sądach realnych mają swe dobra. Takich jednakże jest część mniejsza. Dla mniejszych posiadaczy tabula krajowa jest bez użytku, bo ci nie mogąc wielkiego kredytu zaciągać, nie mogą też z tabuli korzystać, kiedy tymczasem, gdy będą mieli tabulę przy sobie, wielką będą mieli wygodę.

Z tych tedy powodów zalecam przedłożenie rządowe zmodyfikowane przez komisyą prawniczą i przejście do specyalnej debaty.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Poneże może kto bude protiw wneseniu komisyi promawlaty, otże ja upra-

szaju, aby toj zabrał perwszy hołos, ja budu promawlaty za wneseniem komisyi.

Ks. Marszałek: Zapisani są do głosu: pp. Zyblikiewicz, Wesołowski, Jasiński, Całkowski i Madejski. Więc zapytuję, którzy z panów będą przemawiali przeciw projektowi komisyi, a którzy za projektem, aby zechcieli mi to oświadczyć, żebym im stosownie do regulaminu na przemian głosu udzielał.

P. Madejski: Ja tylko w jednym kierunku będę przeciwny projektowi komisyi.

P. Zyblikiewicz: Ja jestem za projektem.

P. Całkowski: Ja za wneseniem komisyi.

P. Józef Jasiński: Ja także za projektem.

Ks. Marszałek: Zatem p. Madejski teraz ma głos.

P. Madejski: Jeżeli porównam projekt do ustawy hypotecznej, przedłożony nam przez Komisyę prawniczą z ustawą hypoteczną uchwaloną przez Wysoką Izbę w r. 1871, to zaiste uderza mnie w teraźniejszym projekcie wielce znacząca zasadnicza różnica.

W ustawie z r. 1871, wychodziliśmy z zasady, że księgi hypoteczne winne być utrzymywane i prowadzone przez Sądy kolegialne pierwszej instancyi dla wszystkich w obrębie tychże sądów położonych nieruchomości bez różnicy, czy są to posiadłości mniejsze czy większe. Zasada ta wydaje mi się słuszną tak ze względu na jednolitość urządzenia, bezpieczeństwo ksiąg publicznych, dokładność w załatwianiu ksiąg hypotecznych, jak ze względu na możność łatwiejszego poglądu, a ostatecznie i z bardzo ważnych dla nas względów ekonomicznych. W naszym kraju komasacya gruntów, aczkolwiek pożądana nie jest dokonaną; pierwszym krokiem ku temu była ustawa o dzieleniu i łączeniu gruntów. Jeżeli tedy zatrzymamy postanowienie projektu czy ustawy z r. 1871. księgi hypoteczne będą urządzone tam tylko gdzie są sądy kolegialne pierwszej Instancyi, a wówczas będzie całość hypotek w obrębie tychże Sądów zawartych w ten sposób widoczna, że każdy, co będzie chciał grunta jakie, czy to mniejszej czy większej (może mieć w jednej chwili pogląd jasny) posiadłości nabyć, lub sprzedać, tak na stan własności, jak stan ciężarów. — Jeżeli zaś rozstrzelimy księgi hypoteczne, jak projektuje Komisya co do posiadłości mniejszych, czyli włościańskich na 74 powiatów a nadto podzielimy tabulę krajową między 19 lub 24 sądów kolegialnych, natenczas pośród tylu części i cząstek zatraci się bezwątpienia wszelka możność szybkiego poglądu, i przy każdej zamianie gruntów wypadnie stronom objeżdżać rozmaite Sądy, zanim interes rozpoznać, zakończyć i w księgach hypotecznych przeprowadzić zdołają. — Działanie takie utrudni przez się komasacyę gruntów.

Zaprowadzenie ksiąg gruntowych przy Sądach powiatowych ma jeszcze inne niedogodności. Jedna została już przez poprzednich mowców dotkniętą, tj. iż rzeczywiście trudno będzie znaleść tylu urzędników uzdolnionych do prowadzenia ksiąg hypotecznych i druga nie mniej ważna, to jest obawa o bezpieczeństwo praw i ksiąg hypotecznych.

Wiadomo nam z doświadczenia, że decyzye w sprawach hypotecznych są często tak trudne, że sędzia powiatowy, pozostawiony sam sobie, bez możności wymiany zdań i dyskusyi fachowej — jak przy Sądzie kolegialnym — nie podoła zadaniu swojemu, i nieraz jeden może stronom znaczną przez to wyrządzi szkodę.

Wiemy dalej, że u nas Sądy powiatowe zazwyczaj niedobrze są umieszczone, budynki mają ciasne, niesklepione, a najczęściej lepianki; owoż i bezpieczeństwo ksiąg gruntowych, i bezpieczeństwo dokumentów dla stron tyle ważnych wydaje mi się na szwank narażone, jeżeli Sądy powiatowe będą miały powierzone funkcye zwierzchności czy urzędów hypotecznych.

Nie można pominąć i tej okoliczności, że Sędzia powiatowy nie podoła pracy, jaką przysporzą mu sprawy hypoteczne mniejszych posiadłości, przez się tak licznych, a gdy prowizorya i dnie sądowe nie ścierpią zwłoki, to załatwienie przedmiotów hypotecznych czekać będzie swobodnej chwili. Czy na tym zyska dobro publiczne? bez wątpienia — nie.

Jeżeli więc mamy zaprowadzać teraz księgi gruntowe, to zaprowadzajmy je na zasadach dawniej za dobre uznanych, zaprowadzajmy je tak, by była łatwość poglądu, odpowiedne bezpieczeństwo ksiąg gruntowych, jednolitość w przeprowadzeniu takowych i stateczna kontrola. Wszystkie te warunki dawała nam uchwała o zaprowadzeniu ksiąg hypotecznych przy Sądach kolegialnych pierwszej instan-

cyi, i nie widzę też powodu dla czego komisya odstąpiła w tym względzie od uchwały sejmowej z roku 1871. — Słyszałem głosy, iż dlatego, aby instancya realna była oraz instancyą hypoteczną, i tym sposobem ominęło się wlokącą drogę rekwizycyi Sądów, gdy idzie o wpisy decyzyi Instancyi realnych; — przeważnie zaś dla tego, iż Rząd nie dałby sankcyi ustawie, gdybyśmy nie trzymali się w tym względzie projektu rządowego. — Ja tych powodów nie dzielę, ponieważ jak wyżej wspomniałem, droga rekwizycyi nie będzie ominiętą, skoro przyjdzie przeprowadzić hypotecznie zamianę lub sprzedaż gruntów z posiadłości mniejszej z gruntami posiadłości większej.

Obawa zaś nieuzyskania sankcyi wydaje mi się płonną, albowiem z praktyki wiemy, że uchwalane przez Sejm ustawy, które nie zyskały sankcyi jednego roku, zyskały takową później, skoro Rząd się przekonał, że są pożyteczne, a Sejm przy nich wytrwał.

Sądzę zatem, że komisya nie powinna była odstąpić od raz powziętej uchwały sejmowej, a jeżeli już odstąpiła w jednej części, to niechże się ogółem trzyma projektu rządowego. Połowiczność zazwyczaj niedobra.

Z tych powodów jestem przeciwny wnioskom komisyi i zapowiadam przy specyalnej debacie poprawki według powziętej w roku 1871. uchwały sejmowej.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Małjem z poczatku namirenie promowyty w Wys. Pałati jak najzahalnijsze, odnakoż besidy moich pocztenii predbesidnykiw spowodowały mene od moho programu odstupyty i slidyty mysły w tim porjadku, jak ich tu słyszałjem.

Poczt. P. Smolka stanuł w oboroni zaderzania tabuli krajewoj. Ponymaju szczo to znaczyt, jesły czołowik prywyk do jakoiś instytucyi i naraz maje z neiu rozłuczatysia. Ponymaju, szczo praktyka, jaka do nyni w tabuli krajewoj jest, pry zmenszeniu toi poslidnój izminytysia może, i szczo poslidowaty musyt z razu rozłyczna praktyka jesły tabula krajewa rozdyłytsia na bilsze sudiw, w kotorych wytworyiatysia mohut z razu rozłycznyi pohlady i rozłycznoje zastosowania zakona. Odnakoż taja uwaha poczt. p. Smolki jest dła mene najsłabszym argumentom, kotoryjby mene znewołyty mohł obstawaty za zaderżaniem tabuli krajewoj. Zastoja wseho rozwoju bywaje śmert' a tylko rozwywanie sył jest żytie; należałoby proto i nam ohladaty sia, czy nemożby poprawyty instytucyi tabularnoj także u nas. Bo i to jest jeszcze wełykij wopros, czy tabula krajewa podla nynisznoj organizacyi i pry nynisznoj praktyci jest uże najłutszoju. Prywykłyśmo do nei dlatoho każemo, że jest dobra.

P. Smolka skazal dalsze, że ciła widomość ustrojenia i zawidowania tabuli krajewoj spoczywaje na kilkoch indywiduach i jesłyby tych zabrakło, toby nastupył wełykij chaos i ne mohłyby daże odbywatysia w tabuli krajewoj tyi sowiszczania, na kotoryi p. Smolka tak wełyku wahu kłade. Na toje odpowiem, że tyi sowiszczania ne poslidowujut nad czym druhym, jak tylko nad zastosowaniem toho, szczo sud tabuli do wykonania prykazuje; sud że prykazuje tilko toje, szczo zakony opredilajut, a jesły w tabuli dijut sia narady, to tilko w toj ciły, aby bilsze-mensze sobi pewnu jakuś formu wyrobyty. No czy forma uże wyrobłena może kożdoho zadowołyty, w toje tut ne nam wchodyty.

P. Smolka kłade także wełyku wahu na simultanny hypoteki i zapytuje: jak tohdy simultanny hypoteki budut mohły uporjadkowowatysia, koły tabula krajewa zostane podiłenoju na bilsze sudow? Dla mene jest to ricz pojedyncza, bo z hory uże unormowana; ministerjalna instrukcya z r. 1872. N. 5. Wist. zak. derż. daje w tom wzhladi najdokładnijsze pouczenie, jak sobi na toj słuczaj postupaty. A w toj instrukcyi ministerjalnoj czytajem i toj słuczaj predwydiny, jesły właściciel maje dobra w rozłycznych knyhach hypotecznych zapysani i chocze simultanny hypoteki uderzywaty.

Tohdy predwsem od neho t. j. od właściciela zależyt wskazaty, kotoroje tiło tabularne za hołownoie, a kotoroje jako pobocznoje uważanym maty chocze — i wedle toho sud dalsze postupaje i prykazuje, szczo i jak w knyhach tabularnych perewestysia maje. Ne wydżu proto tut jeszcze pryczyny, konecznoho zaderżuwania tabuli krajewoj w jej donynisznoj ciłosty.

Wproczem ne maju daże pewnosty, czy p. Smolka chotił właściwo zaderżaty iły rozdiłyty tabulu krajewu; bo raz kław on wełyku wahu na oduostajność praktyku a druhij raz prymitył, szczo w nej jest wełykij chaos (p. Smolka: powiedziałem

aby nie powstał chaos). Toj chaos ne powstane, jakbud chaos tylko na razi i tylko tohdy może powstaty, jesły szczoś nowoho naraz sia zawodyt a uriadnyki jeszcze ne sut dobre obznajomłeni z nowym zawedeniem. Ałe i w tim poslidnim razi pry należytom nadsmotri i pouczenyju wyrobyt sia praktyka w pewnim kierunku, bo sut i do toho sposoby jak n. pr. instrukcyi i rozporjadżenia, dalsze sudowyi riszenyja a także obhowory w jurydycznych czasopysiach. Tak i najtrudnijsza ricz z czasom do popjadku pewnoho prywodytsia. Toj chaos chotia nekoneczny, jest powsiuda z poczatku możebnym, odnakoż ne tak strasznym, bo skorszepiznijsze nsuwaje sia także on, w miru toho, jak predmet sam staje sia bilsze zrozumiłym i czastijsze praktykowanym.

Dawnijsze był w naszoj tabuli krajewoj chaos jeszcze bilszyj, kołyto w odnu knyżku zapysowano tiła tabularnyi z rozłycznych cyrkułów Hałyczyny, kołyto Tarnopolskii Samborskii i Tarnowskii i inny storony w odnoj i toj samoj knyzi było pospysowani. — No od czasiw bywszoho prezydenta krajewoho suda we Lwowi, barona Krauza, kotoryj welił knyhy podiłyty na cyrkuły, nastał bilszyj poriadok w tabuli — a toj podił ułekszył także teper znaczno rożdiłenie tabuli krajewoj na cyrkuły — chotiaj z druhoj storony knyżki dosy w tabuli krajewoj proważeni, tut pozostaty musiat a tylko budyt sporiażatysia z nych odpysy tych pozycyj i dokumentow, kotyryi jeszcze teper majut jakuś wahu i znaczenje czy-to dla właśtytela samoho, czy dla jeho wirytełej iły dla storon tretich.

Ja pryznaju sia, że woliłbym, aby w naszom zakono-projekti okremiszno traktowano o założeniu knyh gruntowych a okremiszno poslidowało postanowłenie szczo do tabuli krajewoj. No poneże odnoje od druhoho oddiłytysia ne daśt, jesły choczem istnynno wsi parceli w kraju naszom pospysanymy maty — toż i tiażko zawodjaczu knyhy gruntowi ne sprawdyty także tabulu krajewu. — Tymto tylko sposobom skorsze do ładu pryjdem, jesły i najmensza posidłośt bude opysanoju i każdyj właśtytel bude znaw, szczo on posidaje i jakij stan jest jeho posidłosty i jeja odnoszenyje do posidłostej susida abo do tretich osob. Tabula krajewa nazwana z razu korołewska „tabula regia. jest właśtywo prywilejom dla bilszych posidłostej i chotia tyiże tylko po imeny nawodyt, bo no wykazuje, z kotorych parcel pojedynczych sostoit, wykluczeje ona wsi małyi posidłosty; ne jest ona proto stysło wziawszy krajewoju, bo ne soderżyt ciłyj kraj w topohraficznom wzhladi w sobi, ałe tolko bolszyi obszary, obszary dworski t. j. dawnijsze dominikalny. Doperwa tohdy budem maty tabulu dla ciłoho kraju, kohda kromi doteperisznoj tabuli krajewoj, popołniatsia tabuli po mistach i zawedytsia także dla selskich posidlostej knyhy gruntowyi a wo wsich budut dotycznyi parcelli zapysani. Pry takim zahalnom pospysywaniu wsich parcel gruntowych uporjadkujutsia wsiakii nawzajemnyi trebowanyja menszych i bilszych posidatełej i zakinczatsia dołhii a najczastijsze bezpołeznyi spory. — Prytomże dla bilszych posidatełej nastupyt jeszcze taja koryśt. szczo mnoho ich hipotek oczystytsia. W tim bo wzhladi postupowanie rektyfikacyjnoje unormowane ustawoju z 25. łypcia 1871 N. 96 Wist. zak. derż. podaje najłuczszuja sposobnośt pozbytysia mnohich nerealnych abo zadawnenych pozycyj.

To prawda, szczo pry mnohych tiłach tabularnych podybujem nyni wełykoje zamiszanje, ałe tomu ne wynna tabula krajewa, bo łysz obstojatelstwa spowodowały, szczo u nas pry mnohych korpusach tabularnych ne można skazaty, w jakoj czasty kto jest właśtytelem, i potribno neraz wełykoho rachmistra, aby moż toje obczysłyty. Czasto bo skazanno tilko, szczo toj i toj jest tabularnym właśtytelem, ałe w jakoj czasty, toho ne tak łehko odhadaty.

Oże i ztoho wzhladu potrebuje tabula krajewa wełykoj rewizyi. Tu treba odnoho i druhoho posidatela od toho siamskoho braterstwa rozdiłyty i raz położytelno skazaty: tylko twoho, a tylko tamtoho, szczoby oden i druhyj znał, kilko posidaje i maje.

Poczt. p. Madejski skazał, że dła toho, że w roku 1871 wyskazałyśmo potrebu, szczoby knyhy gruntowyi prowadżeno pry sudach Kollegialnych samaja konsekwencya trebuje, toje powtoryty i nyni. — My wprawdi i nyni jeśmo toho pereświdczenia, szczo kollegialnyi sudy dajut nam bilszu poruku należytoho prowadżenia knych gruntowych nežeły sudy powitowyi, w kotorych tylko odyn sudia za wse odwiczaju = no i poczt. posłowy izwistne, dla czoho my nyni peresteryhajem stroho normy jurysdykcyjnoj i derżymosia instancyj realnych bo inaksze narazyłybyśmo ciłu ustawu na ponownoje nesankcjonowanie. Hospodyn Minister bo wyrazno skazał: ne predłożono zakono projekta do Najwyższoj sankcyi, poneże Sojm ne derżałsia normy jurysdykcyjnoj, kotoraja jest zakonom ob-

szczym a toj zminiaty, Sojmowy prawo ne prystoit. — Sojm krajewyj maje tilko prawo szczo do założenia knych gruntowych jak i szczo do wnutrennych ich uriadżenia zakono-projekty uchwalaty a wse dalszoje należyt do kompetencyi Dumy deržawnoj, Oże jakbyśmy chotiły orikaty znow o tim, szczo do nas ne należyt, to byśmy wchodyły znow w ingerencju zakonodatelstwa deržawnoho. Proto poruszaty toj wopros jeszcze nyni, sudżu, że jest ciłkom nepraktyczno, poneże znajemo napered, szczo nas ożydaje, jesły szczoś podobnoho achwałymo.

Skazano dalsze, szczo storony uże nawykły do pewnoho poriadku, jakoho wymahaje utrymowanie tabuli krajowoj wo Lwowi. I to jest prawda — no ony nawykły do toho, bo inaksze poradyty sobi nezmohły. Ałe jak sia na toje dywlat tyi, kotoryi majut interesa z Tarnowa i Wadowyć abo z kuda inde, w tabuli krajowoj wo Lwowi załahożuwaty, to także znajem. Łehko jest storoni, kotora maje sprawu tam, hde jest tabula; ałe jesły maje sprawu na prymir w Wadowicach, i chotiaby mała tam swoho adwokata, to toj musyt abo sam do Lwowa ichaty, szczoby w tabuli whlanuty abo sia popered z jakim adwokatom Lwowskim porozumity, zakim szczo zrobyty zmoże, pryczim odnakoż storona duże czasto na tim terpity musyt. Kilkoż to jest szczo deń zażałeń storon z toho powodu, a odnakoż im nycz ne pozistaje, jak stosowatysia do konecznoho poriadku.

Najhołownijsza ricz odnako Panowe jest ta, szczo jesły ktoś błyższe maje tabulu, to i on maje możniśt do neji cżastijsze zahlanuty sam a i susid jeho może sia każdoho czasu perekonaty o stani tabularnym.

Ne mensze i selskii odnoszenyja trebujut toho, szczoby tabulu krajewu zbłyżeno do nych, t. j. szczoby rozdiłeno tujuże na cyrkuły i proważeno pry sudach realnych. Tak na prymir w sprawach serwitutowych, tytułom ekwiwalentu wydiłeno jakuś cżaśt z tiła tabularnoho na ricz hromady, kotora to poślidna chocze czasto pereświdczytysia, w jaki sposob toje wydiłenie nastupyło. Oże prychodiat lude z dałekich storon do tabuli krajewoj i pytajut sia, hde ich ekwiwalent zapysano w knyzi. Uriadnyk na toje tylko stysne ramenamy i skaże: ot jest rozporjadżenie sudu, jest i wyrok od namistnyczestwa jako serwitutowoj komisji, a w tych skazano: szczo tiji i tyji parceli wydilajut sia iz tiła tabularnoho i perestajut do neho należaty, bo pryznano ich wam. No czy zapysano nas — prodołżajut lude — za włastyteliw tych wydiłenych parcel? Odpowiśt uriadnyk: ni, bo dla was tut miscia nema! I istynno perestajut wydiłenyi parceli byty sostawnoju czasteju tiła tabularnoho, no ne tworiat jeszcze okremisznoho tiła dla nowych włastyteliw. Aż teper koły budut sia gruntowyi knyżki zaprowadżowaty to i tyi, dla kotorych wydiłenie ekwiwalentu uchwałeno, budut mohły żadaty: zamistyt i nas za włastytela. (Głosy: O nie!) Ta jakże nie; skoro bo perestały pewnyi parcelli należaty do tabuli krajewoj, to musiat koneczno tworyty tiła osobnyi w knyhach gruntowych.

Nawit zbuwanie poodynokich parcel bude łekszym dla włastytela, jesły bude można łatwo perekonaty sia o sostojanyju własnosty. A duże czasto dije sia, szczo ktoś prodał jakuś cżaśt zo swojej posidłosty bez sohłaszenija wirytela a jesły toj, kotoryj jeju nabuł na paperi, ne mał sposibnosty wpered perekonatyś o stani własnosty, jakżeż czasto doznaje wełykich strat, jesły kołyś późnijsze wirytel wystawył na licytacyju cili dobra? Teper jesły budut knyhy na mistcy, bude kożdyj maty skorsze sposibniśt zahlanuty do nych jak i w dotycznyi mapy i protokoły parcelacyjny, i zapewnuty sia, na koho szczo zapysano. Jest to odże i w interesi menszych posidłostej, aby tyi knyhy buły błyższe nych prowadżeni. Szczo do kosztiw to z hory skazano, szczo knyhy tyi budut „z uriadu“ zakładany; to znaczyt: koszta budut pokrywatysia z deržawnoho skarbu; bo interes sam jest publycznoj natury i wymahaje toho, szczoby buł uporiadkowany. Odże na nas ne wypade ciła kwota, jaka na założenie tych knych potribna, poneże tyi tiahary budut sia na wsich żytełej w deržawi rozkładaty, proto obawa naszych protywnykow i wtom wzhladi ne jest uzasadnenoju.

Także ne zasłuhuje na uwahu zamit dalszyj szczo posliduje rozdrobłenyje tił hipotecznych i stratytsia tychże ewidencyju. Uże poczt. poseł Spławiński odkłykałsia do §. 34 naszoho zakono-projekta, kotoryj podaje także możebnośt sowokupliania bilsze tił hipotecznych w odnoj knyzi, — ja że wskazuiu jeszcze na łuczność tych tił posredstwom uderżywania w zrymosty hipotek simultannych czerez nawzajemnoje pokłykowaniesia pry pojedynczych hipotekach na proczyi hipotecznyi tiła do jednoho włastytela należaszczych, chotia znow z druhoj storony dumaju, szczo ne wsehda łeżyt w interesi bilszoho posidatela maty wse swoje iminyje razom zapysano w odnoj knyzi. Bo własne, jesły jak to poczt. poseł Smolka skazał, jaki dołhowyj zapys

prychodyt na raz w odnoj knyżci na wsi dobra, to wsi tyi dobra zostajut naraz zadołżeni, szczo może byty tolko w interesi wirytela, a ne wsehda w interesi właśtytela dołżnyka, kotoryj tolko tohdy, jesły po rozłycznych knyżkach maje swoi dobra pozapysowani, może łeksze uchoronytysia ne raz od napastnoho wirytela. (Brawo). Tam bo na raz wirytel zaberaje weś majetok dołżnyka pod kraju rosporiadymość a jesłyże dobra w rozłycznych knyżkach zapysany, to poślidowuje toje powolnijsze i dołżnyk może sobi jeszcze jakoś radyty tak, szczo odny dobra mohut buty uże zadołżeny, a druhy jeszcze czysty i tim sposobom można sia jeszcze ratowaty.

Hołownym powodom moho promowłenia jest predstawyty poczt. posłom selanom w korotkich słowach ważniśt toj sprawy. Tim bolsze jeśm do toho spowodowanym, poneże nekotoryi z nych majut obawu, szczo z zawedenyjem knych gruntowych łechsze bude można i pozbawłenym buty swoho majetku.

Tak jest. Ałe powynnyśte panowe posły i toje znaty, szczo takoje neszczastie także teper duże łehko poślidowuje i bez knych gruntowych, jesły czełowik kotoryj jest nerjadywyj, i łehkomysłenny i jesły on ne dbaje o swoje dobro abo zatiahaje dołhy na marno, to i teper, chotia egzekucya prowadytsia powolnijsze może on w duże korotkom czasi sebe ciłkom znyszczyty. No taki pohlady ne powynny nas wstrymywaty, szczobyśmo zapoznawały połeżność a daże konieczność toj ustawy.

I tak musyte znaty, szczo koły dosy tilko wełykim posidateliam jak i wełyko-miszczanam buło wilno swoi dobra maty zapysani po tabulach i tym sposobom netilko polzowaty sia kredytom realnym no także swoich naślidnykow zabezpeczyty, z założeniem knyh gruntowych, budut i waszy majetki zapysany, a tak otweraje sia i wam sposobniśt' ne tylko sebe no i dity waszy pry majetkach waszych uderżaty i tako ubezpeczyty. Znajete jak czasto sut u was procesa prowizorjalny. Tyi procesa sut własne dla toho, poneże posidanie i własność' ne sut uporjadkowany należyto, a toje uporjadkowanie jest tym nahlijszoje, szczo z powodu rozdribljania gruntiw powstaje czym raz bilsze procesiw o moje i twoje

Obawa wasza wproczem, szczo czerez wpys dołkowoho dokumentu iły wyroku do knyhy, można tim łeksze zostaty pozbawłenym dobra, byłaby tolko tohda uzasadnenoju, jesłyby knyhy gruntowi zaproważeno poskorno, bez poperednoho należytoho pouczenyja storon, no zaprowadżenie tych knyh ne bude ślidowało na raz. Budut na pered dwa edykta zakim wykazy sia zdiłaje; potim budut dwa edykta, zakim wpysy za knyżku gruntowu budut uznani.

Bude zatim dosyt czasu, szczoby kożdyj mihł obznajomyty sia z riczeju i szczoby kożdyj mih zasterechczy swoji prawa. No pry tom majete jeszcze słuczajniśt', szczoby raz zapanował w naszim kraju porjadok i spokij, szczoby ustały raz wsiakiji urazy i pretensyi, czy to prawnyi, czy neprawnyi, susida do susida, to jest tak bilszych posidatelej do pomenszych, jak pomeńszych do bolszych i znow jednych i druhych meży soboju. Aż tohdy bude tim bolsze szanowaty sia czużaja własniśt', bo i własna bude, czym pewnijsza tym doroższa.

Jeszcze dołżen ja zastanowyty sia nad tim, czy ustawa nasza na czasi, szczo pidneseno i w sprawozdaniu. A imenno należałoby zastanowytysia, czy ne bułaby komasacya gruntiw potribnoju jeszcze pered zawedenjem knyh gruntowych. Komasacya gruntiw je to ricz krasna w teorji, ona i duże pożadanneju byłaby dla racyonalnoho gospodarstwa, no perewedenyje jeja ne tak łehkoje w praktyci. Bo ktoż mene jako właśtytela może znewołyty, abym odstupył chotiaby najmeńszu cząść' z mojej własnosty dla toho, szczo zaokruhłenie czużoho gospodarstwa i czyjaś produkcya toho żadajut. No ja dumaju, szczo jesły czerez szczo podast sia najłuczszoje sredstwo do skomasowania gruntiw, to własne czerez knyhy gruntowyi — ony bo jedni mohut posłużyty za najpewnijszu podstawu tak do rozdribneńja jak i do sowokuplenia gruntiw, a komasacya ne prywedesia w inny sposob jak oddilaniem jednych a sowokuplaniem druhych czastej. Dlatoho ne mohu zakińczyty jak wozwanyjem, abyśte panowe posły tuju ustawu, kotoraja dla ważnosty swojej ne raz uże buła rozpoznawana a nyni do wsich potreb naszoho kraja zastosowana, pryniały tak, jak jeju komisya predstawlaje. Tut bo wsim żytelam naszoho kraja podaje sia najdohodnijsza słuczajność' swoi prawa zawarowaty jak i o swoi krywdy upomnutysia i tyi po zakonu i po słusznosty raz na wsehda załahodyty.

Dla toho, jesły nikto ne zapowiśt' poprawki do poodynokich paragrafiw, wnoszu, aby ciłu ustawu

pryniaty en bloc. Zapowidaju odnakoż pry kińcy jeszcze odnu rezolucju. (Brawo.)

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Proszę ks. Marszałka, może kto jest zapisany do głosu przeciw projektowi komisyi, to by mu się teraz głos należał.

Ks. Marszałek: Do głosu jest zapisanych 4 mowców za, a jeden przeciw — ja sądzę, że rzeczą sprawiedliwości byłoby, żeby ten jeden mowca miał głos przed sprawozdawcą.

P. Grocholski: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Ja sądzę Mości Książe, że tu nie ma ani sprawiedliwości ani niesprawiedliwości, gdyż regulamin przepisuje, że dopóki są mowcy za i przeciw, dopóty mają naprzemian głos zabierać.

P. hr. Golejewski: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos, a zarazem o zamknięcie dyskusyi i o przystąpienie do wyboru jeneralnych mowców.

Głosy: W tak ważnej sprawie niech wszyscy mówią.

P. Chrzanowski. Byłbym zdania, żeby wszystkich mowców wysłuchać i nie zamykać jeszcze dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Są jeszcze zapisani do głosu pp. Zyblikiewicz, Wesołowski, Jasiński, Całkowski, Smolka i Krzeczunowicz. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść.

Głosy: Jest większość Jest mniejszość.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest wątpliwa większość, więc jeszcze raz zarządzę głosowanie. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Wniosek upadł.

P. Wolański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Czy za projektem, czy przeciw.

P. Wolański: Jeszcze nie wiem. (Śmiech.) Przeciw.

Ks. Marszałek: Poseł Smolka ma głos.

P. Smolka: Jeśliby kto nie był słyszał mego poprzedniego głosu, musiałby po przymówieniach szanownych pp. posłów Spławińskiego i Kowalskiego być przekonanym, że jestem największym przeciwnikiem całego projektu komisyi prawniczej i w ogólności ksiąg hypotecznych, gdyż w takim właśnie kierunku polemizowano nibyto ze mną. Powiedziałem zaś właśnie, że nie ma zapewne nikogo w tem tu zgromadzeniu, któryby nie był przejęty radością z przedłożenia komisyjnego projektu, osobliwie dla tego, że właścicielom mniejszych posiadłości nadaje sposobność korzystania z kredytu hypotekarnego na mocy tej ustawy, nadającej im możność oswobodzenia się ze szponów spekulantów i lichwy, która zwyczajnie towarzyszy kredytowi nie opartemu na podstawie hypotecznej.

Nie tylko, że nie byłem przeciwny poprawnemu urządzeniu ksiąg hypotecznych, że nie przemawiałem przeciw zaprowadzeniu ksiąg hypotecznych dla miast i dla właścicieli mniejszych posiadłości, lecz byłem najwyraźniej za zaprowadzeniem i urządzeniem ksiąg gruntowych, które nam zaproponowała komisya prawnicza: byłem wyłącznie tylko przeciw jednemu szczegółowi pracy komisyjnej, mianowicie przeciw rozdzieleniu tabuli krajowej i zdaje mi się, że wywody w tej mierze ze strony szanownych posłów Kowalskiego i Spławińskiego przytoczone nia osłabiły zarzutów, które pod tym względem podniosłem.

Szanowny p. Spławiński powiedział, że nie widzi tych trudności, jakie zachodzić mogą w manipulacyi tabularnej i obrocie pieniężnym przy tak zwanych simultannych czyli zbiorowych hypotekach, gdyż ustawa z 25go lipca 1871 roku wszystkiemu w tej mierze zaradziła.

I ja znam bardzo dobrze powołaną ustawę w tej mierze w r. 1871 wydaną i mogę przecież wykazać wiele przypadków co do simultannych hypotek zachodzących, w których ustawa powołana uchronić nie zdoła od strat i zawodów.

Powołano się też na §. 34. projeku, który właścicielom kilku ciał tabularnych daje sposobność połączenia tych ciał w jedno ciało tabularne i stworzenia sobie tym sposobem takiej zbiorowej hypoteki; na to odpowiadam, że takie połączenie ciał tabularnych w hypotekę zbiorową, w ogóle jest przeciwnem interesom właścicieli, ponieważ już

w ogóle korzystniejszem jest dzielić ciała tabularne, niż skupiać takowe, a już wcale daleko dogodniejszem jest dla właściciela mieć odosobnione ciała tabularne zwłaszcza w przypadku, kiedy one są położone w okręgach rozmaitych trybunałów 1szej instancyi, gdyż takie rozłączenie ułatwia niezmiernie dyspozycyę pojedynczemi ciałami tabularnemi.

Pojmuję, że wyjątkowo może być dogodnem dla właściciela ciał tabularnych, jeżeli je połączy w jedno ciało tam, gdzie one leżą w jednej miejscowości lub niedaleko od siebie, gdzie zatem już fizyczne położenie takie połączenie usprawiedliwia. Praktykuje się zaś w takich nawet przypadkach fizycznej łączności ciał tabularnych bardzo często, że takie ciała tabularne osobliwie większe, dzieli się na mniejsze, bo rozporządzanie niemi jest daleko łatwiejsze i nierównie przeważająca jest dążność, aby niełączyć ciał tabularnych ale rozdzielać je.

Cóż tedy z tego, że ustawa zezwala na utworzenie hypotek zbiorowych, kiedy jak wykazałem w rzadszych tylko przypadkach korzystać będą właściciele dóbr, a regułą pozostanie rozproszenie ciał tabularnych po księgach rozmaitych trybunałów bez uwidocznionej łączności. — przeco też nie będą mogły być usunięte niedogodności i niebezpieczeństwa wypływające z tąd, że dzisiejsze księgi Tabuli krajowej nie będą prowadzone w jednym sądzie, lecz w kilkunastu po całym kraju rozrzuconych sądach.

Dalszą trudnością łączenia ciał tabularnych, którą podnieść przepomniałem jest ta, że bardzo mało jest ciał tabularnych, któreby były wolne od ciężarów lub te same miały ciężary.

Jeżeli ciężary są różnorodne nie może nastąpić połączenie ciał tabularnych w hypotekę zbiorową czy raczej w jedno ciało tabularne a wiemy, że w kraju naszym bardzo wyjątkowo tylko znajdą się ciała tabularne, któreby nie miały ciężarów lub któreby miały zupełnie te same ciężary. Nie ma prawie ciała tabularnego, choćby od długów zupełnie wolnego, na którem nie ciężyłyby czy to służebnictwa, czy ekwiwalenta serwitutowe czy to tak zwane ciężary gruntowe lub erekcye kościelne i t. p.

Ciężary te są tak różnorodne, że połączenie kilku ciał tabularnych, któreby miały takie same ciężary, policzyć zawsze należy do rzadkich wypadków. Oto są trudności, które pod względem tak zwanych zbiorowych hypotek zachodzą.

Jeżeli mam oddzielne ciało tabularne położone n. p. w okręgach trybunałów lwowskiego, tarnowskiego i tarnopolskiego i chcę zaciągnąć pożyczkę na te wszystkie ciała, jakim sposobem może się przekonać kredytujący, jakie w jednej i tej samej chwili ciała te mają ciężary? albo jeżeli mi kto chce obciążyć takie ciała tabularne, mieszkając n. p. we Lwowie, — jakim sposobem przekona się w tej samej chwili, czy dóbr moich w Tarnopolu lub Tarnopolskim nie pozbyłem, lub nie obciążyłem tak, że już nie warto ponosić zachodu i kosztów zahypotekowania? — albo mieszkając n. p. we Lwowie i chcąc spłacić zahypotekowanej na dobrach moich wierzytelności, względem której zbiorowość hypoteki przy tejże nie została zanotowaną; jakim sposobem przekonam się czy w samej chwili płacenia lub też chwilkę przed płaceniem wierzytelność ta nie została obciążoną w tarnowskiej lub tarnopolskiej Tabuli? — Są to trudności tamujące łatwość kredytu i łatwość obrotu dobrami nieruchomemi, — trudności, które przy jedności Tabuli krajowej nie istniały, gdyż rzutem oka i jednem podaniem zabezpieczyć się mogłem przeciw wszelkiemu zawodowi.

Po rozdzieleniu tabuli krajowej nie będzie można, w bardzo wielu wypadkach, czy to przy zahypotekowaniu czy przy wykreślaniu wierzytelności, obejść się bez złożenia pieniędzy do depozytu czy to sądowego, czy prywatnego z ujmą niemałą łatwości w rozwiązaniu interesów, z namnożeniem kosztów, z utratą czasu a zatem koniec końcem ze szkodą niemałą kredytu publicznogo.

Powiedzieli panowie oponenci także, że urzędników tabularnych mamy dosyć i jeżeli będą podzieleni po kraju po wszystkich nowo tworzyć się mających tabulach, to wszędzie będzie dosyć zdolnych urzędników.

Pod tym względem wyrazić muszę wątpliwość, a sami panowie oponenci, przynajmniej jeden przyznał, że w tabuli krajowej lwowskiej jest tylko kilku urzędników, którzy są uważani jako powagi w rzeczach tabularnych, że zaś reszta to sami pomocnicy nie zupełnie dostatecznie w tej mierze uzdolnieni.

Ja też na tej podstawie twierdziłem i twierdzę, że nie będzie można ani nawet po jednym

tyle zdolnym urzędniku dać do wszystkich pojedyńczych tabuli prowadzić się mających trybem jednolitym.

Że koszta większe nie będą, to już zupełnie mylne zapatrywanie, nie wymagające odparcia na seryo, bo można obliczyć bardzo łatwym i pojedyńczym sposobem, że koszta będą bardzo wielkie, bez porównania większe od dzisiejszych, a to nie tylko dla tego, że będziemy musieli opłacać, a to dobrze opłacać więcej urzędników lecz i dla tego, że samo przepisywanie dawnych ksiąg tabularnych, znacznego wymagać będzie pieniężnego nakładu, że nareszcie nie mało też kosztować będzie urządzenie tych wszystkich tabul, które muszą być umieszczone w miejscach bezpiecznych, od pożaru, od włamania się i t. p.

Narosną tedy nowe nie małe koszta, które ostatecznie ponoszone będą przez tych, którzy podatki płacą. Gdyby koszta te miały posłużyć właścicielom mniejszych posiadłości albo też ogółowi dla pozyskania wielkich korzyści, nie wahałbym się wypowiedzieć, że nie trzeba się oglądać i na koszta wielkie.

Szanowny poseł Kowalski przyznał mi sam, że w początkach zapanuje chaos w tych tabulach. Piękne widoki! przecież z tego chaosu muszą wyniknąć koniecznie bardzo złe skutki, które oddziaływać będą najfatalniej na kredyt publiczny, na wiarę w księgi publiczne, co raczej nazwałbym katastrofą, a nie uważałbym to za rzecz tak obojętną, — a aby za to jeszcze aż grubo zapłacić, to także gust osobliwszy.

Nareszcie co do zarzutów względem nazwy Tabuli jako tabuli krajowej czy królewskiej, jest to zupełnie obojętne. Niech kto nazwie jak chce, niech wynajdzie jaką odpowiedniejszą nazwę, z największą chęcią ją przyjmę, bo to jest rzecz zupełnie obojętna, — zostawcie ją tylko jak na teraz nierozdzielną.

Jestem tedy za urządzeniem ksiąg hypotecznych tak w miastach jak i po wsiach, i za wszystkiemi nowemi urządzeniami pod względem lepszego prowadzenia ksiąg hypotecznych, zaś jestem tylko przeciw temu jedynemu szczegółowi projektu komissyjnemu, aby tabula krajowa galicyjska była rozdzieloną na tabulę przy sądach kolegialnych.

Jestem za pozostawieniem na teraz nietkniętej tabuli krajowej we Lwowie i za osobną tabulą w Krakowie dla okręgu dawnej Rzeczypospolitej krakowskiej.

Przy małych korzyściach, jakie nadaje rozdzielenie tabuli krajowej, które okazują się jeszcze mniejszemi przy ułatwionej dziś komunikacyi tak żelazną jak telegraficzną drogą z jednej, — a z drugiej strony w obec wielkich niedogodności niebezpieczeństw i szkód, które doraźnemu podziałowi Tabuli krajowej galicyjskiej koniecznie towarzyszyć będą, muszę się stanowczo oświadczyć przeciw temu jednemu szczegółowi projektu komisyi prawniczej.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Muszę zacząć od jednego argumentu, który przytoczył p. Smolka, mówiąc za utrzymaniem tabuli krajowej we Lwowie, z powodu że Galicya ma swoje właściwe odrębne stosunki, których nie można mierzyć miarą innych krajów. Rzeczywiście, istnienie jednej tabuli na kraj cały jest właściwością wyłączną Galicyi (Głosy: A Czechy?) Czechy mają 900 mil kwadratowych gdy Galicya ma 1400.

P. Krzeczunowicz: To wszystko jedno.

P. Zyblikiewicz: Jestto stan najanormalniejszy, jaki można sobie wyobrazić pod względem sądowym i prawniczym i za tym stanem właśnie p. Smolka przemawia.

Bo aby jeden sąd prowadził hipotekę a drugi był instancyą realną, tego nigdzie niema, tymczasem pokazuje się, żeśmy się przyzwyczaili do tego, że anormalność ta znalazła nawet chwalców, chcących aby to co nas w nieznane gdzieindziej położenia wprowadziło nadal utrzymanem zostało. Więc tak się już w to wdrożyliśmy, tak nam to w krew weszło, że nie tylko niechcemy poprawy, ale obawiamy się nawet z tem rozstać. Czyż my tu pierwsi panowie tworzymy hipoteki? Czy my pierwsi we Lwowie zasiadamy przy naradach nad tym przedmiotem? Wszak przed nami ludzie o wiek cały nas wyprzedzili. Niema nigdzie lepszych urządzeń w tej mierze jak w królestwie polskiem. A jakiż tam stan rzeczy? Oto istnieje 8 trybunałów i przy każdym z nich jest hypoteka, więc jest 8 hipotek odrębnych, jednakże to co kredyt królestwa polskiego zdziałał w 10 latach, bo od r. 1820—1830, tego Galicya niezdziała, apodyktycznie twierdzę za lat 50, bo tego żaden kraj niezdziałał.

Przypomnijmy sobie co się tam działo dawniej w r. 1816, kiedy w królestwie nikt nie mógł wystawić dóbr na licytacyę, bo kupić nie było komu. W r. 1830 kiedy wybuchło powstanie, skarb miał, zdaje mi się, jeżeli ks. Marszałek mi nie zaprzeczy 130 milionów gotówki.

(Ks. Marszałek: Zwyż ośmdziesiąt milionów, o ile sobie przypomnąć mogę).

Do tegó doszedł kraj ubogi przez dobre urządzenie administracyi i sądownictwa i hipoteki, a hipoteka nie zostawała w Warszawie ale były osobne hipoteki przy każdym trybunale zaprowadzone.

Lęka się p. Smolka jaki będzie potem kredyt hipoteczny. Dla kogoż kredyt istnieje? dla dóbr czy też dobra dla banków? U nas przyzwyczajono się do tej anomalji, że dobra istnieją dla banków i bankierów. Ale to się powinno zmienić. Jeżeli banki chcą robić interesa, to niech idą na prowincyę nas szukać i niezawodnie pójdą, potworzą się filje na prowincyi, i nie potrzeba będzie rozbijać się za niemi, bo eksploatować i zyskiwać jest zadaniem banków i bankierów.

Weźmy Prusy, którym pod każdym względem administracyjnym i sprawiedliwości, oddać musimy sprawiedliwość, że stoją najwyżej. Tam istnieje przy każdym trybunale tak zwanym „Kreisgericht“ hipoteka, tam się nie silą, aby była jedna hipoteka n. p. dla całego Szląska, choć jest tak mały we Wrocławiu, albo na całą Brandenburgią w Berlinie, lecz przy każdym trybunale jest oddzielna hipoteka, co więcej, przy każdym „Stadtgerichtshof“ jest odrębna, a przy każdym „Kreisgerichtshof“ znowu odrębna. Daj Boże! abyśmy choć w przybliżeniu doszli do tego stopnia kredytu, do którego już dawno doszły Prusy. Skoro nie tworzymy nic nowego, zdaje mi się że raczej nam uczyć się wypada od innych z tego co oni przed nami wymyślili, a skoro doświadczenie okazało na Królestwie polskiem i na Prusach, na księstwie Poznańskiem, gdzie stosunki są, a przynajmniej były takie same jak u nas, skoro doświadczenie okazało, jak zbawienny i skuteczny jest rozdział hipoteki po całym kraju, nie lękajmyż się i u nas to zaprowadzić. Wszakże i my nie po raz pierwszy zastanawiamy się nad tą rzeczą.

W r. 1871 wertowaliśmy tę kwestyę bardzo starannie, jeżeli nie w Sejmie, to nadzwyczaj sumiennie badaliśmy ją w kołach poufnych, gdzie odważniej i śmielej każdy swoje objawia zdanie. Otóż przed dwoma laty i w Sejmie i na zebraniach poufnych, przyjęliśmy jednogłośnie czy też przeciw jednemu tylko głosowi zasadę, że tabula ma być rozdzieloną. Powiedzieliśmy tedy przed dwoma laty że jest białe, dziś mamy powiedzieć, że jest czarne, dlaczego pytam się? Gdy p. Smolka zabierał głos w tej sprawie, aby nam dowodzić, że to jest czarne, ciekawy byłem tych niesłychanie ważnych argumentów — Ale cóż? zawsze jedno i to samo. Przedstawił on niedogodność dla tych kilku ludzi, którzy mają majątki w różnych okolicach. Czyż dla dogodności kilku lub kilkunastu mają cierpieć tysiące? Takiego argumentu przyjąć nie mogę żadną miarą.

Co się tyczy drugiego argumentu, tych tak zwanych „Simultanhipoteken“ to także nie trudno będzie takowe pokonać, więc są to trudności, które łatwo usunąć można. Czyż dla drobiazyn i wyjątków mielibyśmy poświęcić zasadę ogólną, że hipoteki przy realnym sądzie mają być prowadzone? Jeżeli dalej p, Smolka powiada, że projekt jest nie wykonalny, ponieważ urzędników nie znajdziemy, to pytam się gdzie kiedy brak był urzędników?

W roku nie pamiętam już którym, gdy tworzono organizacyę polityczną, było tę cyfrę pamiętam dobrze, 10 tysięcy kandydatów, a ilu z nich odpadło tego nie wiem.

Kiedy organizowano w r. 1855 sądy, był jeszcze większy krzyk i hałas, gdzie znajdziemy tylu sędziów i adwokatów? A czy się nie znalezli? Czy sąd jest w ambarasie o sędziów, lub zabrakło mu kiedy adwokatów? Gdyby tylko tylu aspirantów mogło się dostać do sądu, ilu ich jest! Tak samo i urzędników tabularnych brak nie był i nie będzie, a gdyby zachodziła wątpliwość jaka, to znów popatrzmy na inne kraje.

Królestwo polskie jest daleko większe, bo ma dwa tysiące mil kwadr., a zatem o 600 mil więcej niż Galicya. Rozdzielono tam na początku tego stulecia hipotekę na 8 trybunałów, tak samo jak i u nas i znaleźli się ludzie i zważcie panowie, że na początku tego wieku! Cóżby to było za opłakane świadectwo, gdybyśmy teraz w Galicyi nie mogli znaleźć tylu ludzi zdolnych, ilu znaleziono na początku tego wieku w królestwie!

Ale powiada p. Smolka, że są trudności w zaprowadzeniu. Te trudności, sądzę, że usuniemy czemprędzej; ustawa jest nową, przepisy są dobre i stosować je nauczymy się.

Przejdźmy teraz do stosunków, jak je poseł Smolka nazwał, ekonomiczno-społecznych. Powiada on że będzie trudno o kredyt. Dlaczego? Bo tu są banki i bankiery. To mi przypomina, czego my zawsze doświadczamy w sprawach kolejowych. Każdy kraj, który ma koleje, ma u siebie i siedzibę dyrekcyi. Nie wiele jest już takich kolei, któreby miały dyrekcye w Wiedniu, a nie w tym kraju, w którym istnieją.

A kiedy jednakże w Wiedniu upominaliśmy się, aby nam dano dyrekcye kolei urzędujące w kraju, oopowiadano nam zawsze: my tutaj mamy banki, mamy instytucye kredytowe i t. p. Jakąż to korzyścią dla kraju byłoby, gdyby dyrekcya kolei była w kraju!

Zamiast budować domy w Wiedniu, budowanoby je u nas, zamiast pieniądze wydawać w Wiedniu wydawanoby je tu, a te pieniądze zostawałyby pomiędzy nami. Tak samo będzie i z hipoteką. Gdy ją rozrzucimy po kraju, będzie tak pożyteczną dla miast i dla okolic, jak dla nas byłyby pożyteczne dyrekcyi koleji gdyby tutaj miały siedzibę. Wspomożemy przez to niesłychanie stan miejski na prowincyi, który daleko więcej potrzebuje protekcyi niż stan miejski we Lwowie. a co najważniejsza dla ludności wiejskiej niesłychana dogodność się utworzy, bo parcelowanie będzie postępowało w ogromnych rozmiarach. Dla parcelacyi trzeba urzędów hipotecznych w stosownych miejscach. Czy ten włościanin, który chce kupić parcelę, ma jechać do Lwowa, gdzieby tyle kosztów poniósł na samą drogę i wydatki ile zakupienie by kosztowało? Trzeba, żeby pod bokiem w swojem mieście obwodowem znalazł to, czego mu potrzeba, hipotekę.

P. Smolka powiedział, że zaprowodzenie tabuli przy sądach kolegialnych byłoby bardzo kosztowne. To rzecz najmniejsza. Jeśli to będzie z pożytkiem dla kraju, to mamyż się lękać tych kosztów? Tu oszczędność nie byłaby na swojem miejscu, bo wydatki odbiją się stokrotnie. Nie sami będziemy te koszta ponosić, tylko skarb państwa i my z nim i tylko w naszym Sejmie zdarza mi się słyszeć, aby się powoływano na oszczędność skarbu państwa, skoro chodzi o sprawy kraju. W innym kraju powiedzianoby: my płacimy podatki więc chcemy, aby skarb państwa coś dla nas zrobił. Skoro państwo niezbyt hojną ręką sypie datki dla Galicyi, skoro zawsze po macoszemu nasze sprawy traktowało, to dziś gdy nam trzeba hipoteki będziemy się powoływali na skarb, jak gdyby nam przez to podatki umniejszono;

Teraz dla krajów innych zawotowano 80 milionów pożyczki, które nam żadnej korzyści nie przyniosą, a gdyśmy potrzebowali 5 milionów zapomogi na zapobieżenie głodowi i na drogi, to ich nie dostaliśmy.

Przyznam się, że tam nie miałem odwagi występować przeciw żądaniom innych, ale dziś ociągać się z wprowadzeniem instytucyi pożytecznej ze względu na wydatki państwa, byłoby za daleko posuniętą uprzejmością.

Obawia się p. Smolka, że przez decentralizacyę tabuli utworzyłby się precendens departamentów. Ale w Galicyi departamentów nie bójmy się. Ja się obawiam, żeby Galicya nie stała się departamentem jakiegoś państwa, żeby jej nie odebrano wszelkich praw, i aby nie stala się jakimś departamentem Austryi.

Że w Galicyi będzie podział administracyjny, lub sądowy, czy ten podział zowiemy powiatem, czy cyrkułem, czy departamentem, to nikomu nie przeszkadza, ale jak powiedziałem lękam się, aby nasz kraj nie został departamentem. Z temi obawami skończyłem, muszę tylko jeszcze, chociaż nie jestem członkiem komisyi prawniczej, stanąć w jej obronie, że odstąpiła od zasady 1872 r. t. j. że ksiąg gruntowych dla mniejszej własności nie oddaje do sądów kolegialnych ale do powiatowych. Czy tak byłoby lepiej o tem nie chcę mówić. Jeżeli chcemy mieć księgi gruntowe, to muszą być po powiatach; zatem dla mnie ta kwestya nie istnieje i wcale się nie dziwię komisyi, że odstąpiła od tej zasady, bo każdy rok, który dla włościan opóźnia zaprowadzenie ksiąg gruntowych, pociąga za sobą straty, które obliczyć się teraz nie dadzą, i których włościanie obliczyć nie potrafią. Więc opóźniać zaprowadzenie tych ksiąg o dwa lata, o rok nawet, byłoby dla kraju stratą tak ogromną, że przyzwolić na nią nigdy nie miałbym odwagi.

Jeden argument uderzył mnie u p. Kowalskiego, który przemawiał do włościan za zaprowadzeniem tych ksiąg i tłómaczył im, aby się nie lękali tego, że przy księgach gruntowych łatwiej będzie się wyzuć z majątku. Co do mnie nietylko znajduję, że to będzie łatwiej, ale będzie to stokroć trudniej, bo nawet zadłużonemu, lekkomyśl-

nemu, nieoględnemu będzie trudniejsze przy księgach gruntowych aniżeli dzisiaj, takie wywłaszczenie się. Dziś jego majątek nieruchomy traktuje się jako ruchomość, jako zegarek, jako krowa, wół i szybką drogą pozbytym być może.

Przy księgach gruntowych zupełnie rzecz się będzie miała inaczej. Każde stadyum egzekucyi musi tam byt wpisane. To też wtenczas nie wydarzy się, jak wiem z praktyki, że się wydarzało nieraz, iż włościanin zapłaciwszy dług, był mimo to egzekwowany, albowiem nieuczciwy lichwiarz wstrzymał się z egzekucyą do jakiegoś czasu, a gdy sprawa poszła w zapomnienie przystąpił do licytacyi na mocy prawomocnego wyroku.

Z zaprowadzeniem ksiąg hypotecznych do tego przyjść nie będzie mogło, bo każde stadyum egzekucyi będzie musiało być wpisane do ksiąg hypotecznych równie jak każdy wyrok, każde pozwolenie egzekucyi i licytacyi. Więc nie widzę tutaj ułatwienia, ale utrudnienie wywłaszczeń.

Co do innych korzyści dla włościan wynikających z tej ustawy, nie będę powtarzał, bo tego nie lubię, i inni panowie już przedemną dosyć o tem powiedzieli. Z tego powodu też nie będę się stosował do poprawek p. Madejskiego, tylko pozostanę przy wniosku komisyi dlatego, żeby ustawa raz przyszła do skutku, a z drugiej strony wyznam, że jeszcze dogodniej będzie włościaninowi, jeżeli będzie miał hypotekę w swoim powiecie, aniżeli żeby miał chodzić do cyrkułu.

Dlatego będę w zupełności za ustawą.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Tyle mowców mówiło i tyle innych zapisało się do mówienia za wniesionym od komisyi podziałem tabuli krajowej, że niewdzięcznem, bo prawdopodobnie bezskutecznem staje się żądanie mówienia przeciw temu podziałowi. Sądzę jednakże, iż moim jest obowiązkiem wypowiedzieć przekonanie moje.

Szanowny p. Zyblikiewicz mniema, że Sejm popełni niekonsekwencyą, jeżeli teraz uchwali zatrzymanie tabuli krajowej nierozdzielonej we Lwowie; gdyż dwa lata temu w r. 1871 uchwalił ten sam Sejm, aby księgi hypoteczne dla majątków tabularnych były, razem z księgami gruntowemi dla włościan, prowadzone w sądach kolegialnych. Lecz powodem głównym tej uchwały z r. 1871 było, ażeby prowadzenie wszystkich ksiąg hypotecznych powierzyć sądom kolegialnym, ażeby księgi w tych sądach były założone podług miejscowości katastralnych i obejmowały wszystkie grunta, należące tak do większych jak i do mniejszych posiadłości, ażeby w każdej takiej księdze można mieć pogląd na wszystkie parcele katastralne, tym posiadłościom przypisane, i uskuteczniać w tych księgach w razie danym wydzielanie parcel od posiadłości jednych a przyłączanie do drugich. Na tym to powodzie opierała się sama komisya prawnicza w swojem sprawozdaniu w r. 1871.

Dziś się rzecz inaczej przedstawia. Rząd powiedział, iż się sprzeciwia prowadzeniu ksiąg gruntowych dla własności mniejszej przy sądach kolegialnych, że w tych sądach mają być prowadzone księgi hypoteczne tylko dla większych posiadłości, zaś dla posiadłości włościańskich prowadzić się mają przy sądach powiatowych.

Więc główna korzyść, która wypływała z połączenia wszystkich gruntów jednej gminy katastralnej w jedne i te same księgi hypoteczne, korzyść, która wielu posłów powodowała do głosowania za rozdzieleniem tabuli krajowej, nie może już być osiągniętą. Nie będzie przeto niekonsekwencyi, jeżeli Sejm obecnie oświadczy się przeciw rozdzieleniu tabuli krajowej.

Wszak p. Zyblikiewicz tłumaczy komisyę prawniczą z tego względu, że zmieniła swoje zapatrywanie, że mianowicie chciała w r. 1871, aby były wprowadzone księgi hypoteczne włościańskie w sądach kolegialnych a dzisiaj przystaje na to, aby je prowadzić w sądach powiatowych. P. Zyblikiewicz tłómaczy tę zmianę zdania tą okolicznością, iż Rząd sprzeciwił się prowadzeniu włościańskich ksiąg hypotecznych przez sądy kolegialne. Gdy jednak ta sama okoliczność przeszkadza zjednoczeniu wszystkich posiadłości, większych i mniejszych, w jedne księgi, a przez to usuwa główny powód, który przemawiał za rozdzieleniem tabuli krajowej, może Sejm oświadczyć się, bez popełnienia niekonsekwencyi, przeciw temu rozdzieleniu, które z innych powodów nie zdaje być stosownem.

Szanowny p. Kowalski mniema, że się tabula krajowa przez rozdzielenie jej i przeniesienie do sądów kolegialnych oczyści, że stan własności, który teraz częstokroć jest wątpliwy, raptem wyjaśnieje. Te wszystkie twierdzenia są błędne, bo ten sam stan własności, jaki był zapisany w tabuli krajowej, będzie musiał być przeniesiony do nowych

ksiąg hypotecznych, jeżeli zaś w pewnych przypadkach może być poprawiony, to takie poprawienie może być wykonane tak dobrze a nawet łatwiej w istniejącej już tabuli krajowej, niż w księgach hypotecznych, mających się dopiero wprowadzić przy sądach kolegialnych.

Nareszcie twierdził p. Kowalski zapewnie dla zjednania sobie głosów włościańskich posłów, że dziś, jeżeli ekwiwalent za służebnictwa odłączy się w tabuli od posiadłości większej, to włościanie, którzy dostali taki ekwiwalent, nie mogą się dowiedzieć, jaki to jest ekwiwalent. i nie mogą sobie zabezpieczyć tego ekwiwalentu. Gdy ta argumentacya była przytoczona jako powód do rozdzielenia tabuli krajowej, więc z niej przedstawia się rzecz tak, jakoby rozdzielenie tabuli krajowej usuwało złe i umożliwiało włościanom dowiedzenie się o ekwiwalentach im przyznanych i zabezpieczenie sobie tych ekwiwalentów. Cała ta argumentacya jest zupełnie błędną. O przyznanych ekwiwalentach dowiadują się włościanie obecnie z wyroku, a najczęściej ekwiwalent bywa im oddawany na miejscu samem i widzą ten grunt, który biorą. Nie mogą oni obecnie przyłączyć tego ekwiwalentu, hypotecznie do swojej posiadłości, lecz nie dla tego, że tabula krajowa dla większych posiadłości jest jedna we Lwowie, ale dla tego, że niema dzisiaj ksiąg hypotecznych (gruntowych) dla posiadłości włościańskich, gdy zaś te księgi będą wprowadzone i w nich posiadłości włościańskie, będą zapisane, wtedy hypoteczne przyłączenie ekwiwalentów do tych posiadłości będzie mogło być wykonane, a przyłączone parcele będą w ich księdze hypotecznej uwidocznione. (Głosy: Nie, nie).

Trudno zaprzeczać temu, co jest oczywiste. Dla zaradzenia złemu trzeba, ażeby księgi gruntowe były zaprowadzone dla posiadłości włościańskich, a obojętnem jest, czy tabula będzie nierozdzielna we Lwowie, czy też podzielona w kolegialnych sądach.

Nie mogę tu pominąć jeszcze tej okoliczności, że obecnie, gdy włościanom jest przyznany ekwiwalent za serwituty, to nie tylko wyrok serwitutowy zostaje udzielony włościanom i najczęściej grunt zostaje im odmierzony i oddany na miejscu, ale nadto grunt taki w aktach podatkowych odpisuje się od posiadłości większej a przypisuje się włościanom. Nie traktuje się więc ta sprawa obecnie tak źle, jak p. Kowalski przedstawiał.

Ażeby posłowie włościańscy nie zostali wprowadzeni w błąd mowami, które wnioski o tabuli krajowej mięszają z księgami gruntowemi włościańskiemi i z interesem włościan — zwracam ich uwagę na to, że w tych wnioskach nie idzie zupełnie o księgi hypoteczne włościańskie, ale tylko oto, czy księgi tabularne, obejmujące większe posiadłości, nie włościańskie, mają być prowadzone we Lwowie, czy przy sądach kolegialnych, co dla interesu włościan jest obojętnem.

P. Spławiński powiedział, że rozdzielenie sądu realnego od hypotecznego jest niestosowne, a p. Zyblikiewicz dodał, że to rozdzielenie jest anomalją, jaka wprawdzie i w Czechach się znajduje, lecz tłómaczy on ją dla Czech tą okolicznością, że Czechy mają tylko 900 mil kwadratowych, podczas gdy Galicya ma ich 1400.

Lecz ta niby anomalia znajduje się nie tyllko w Czechach, ale prawie we wszystkich krajach koronnych austryackich. Ilość mil kwadratowych nie zmniejsza ani zwiększa tej anomalii. Owe 900 mil kwadratowych w Czechach są trzy razy więcej warte, jak nasze 1400. — Ci panowie mówią nam, że odłączanie sądu realnego od hypotecznego powoduje rozmaite trudności; prawda, tego nie można zaprzeczyć, ale czy Panowie myślicie, że nie okażą się także trudności i niedogodności z rozdzielenia tabuli krajowej między sądy kolegialne?

Okażą się one naprzód w tych wszystkich wypadkach, gdy kto posiada prawo rzeczowe lub własność w rozmaitych okregach sądów kolegialnych. Trudności te i niedogności okażą się nie tylko dla wierzycieli i dla banków, ale także dla pożyczającego, dającego hipotekę na kilku majątkach, które leżą w okręgach różnych sądów kolegialnych.

Przy takich pożyczkach musi nastąpić zwłoka w zakończeniu interesu; częstokroć kapitał pożyczkowy nie będzie zaraz wypłacony, lecz zostanie deponowany, póki nie nadejdzie wiadomość o wykonanej intabulacyi z wszystkich sądów. — Gorsze jeszcze wynikną trudności dla dłużnika, właściciela kilku majątków i dla wierzycieli, jeżeli wierzyciel zahypotekuje prawa rzeczowe na tych majątkach nie w jednym sądzie i czasie, i jeżeli na te prawa rzeczowe zahypotekują znowu swoje prawa wierzyciele pierwszego wierzyciela (nadwierzyciele), a te nadciężary będą mieć rozmaite pierwszeństwa, z powodu podań w różnych sądach nierównocześnie wniesionych, a takich podań o zahypotekowanie je-

dnego nadciężaru będzie dwa lub trzy (głosy: nie). Jakto nie? Tak się stanie bardzo często; bo wierzyciel pierwszego wierzycielela, nie mogąc się dowiedzieć od razu w jednym sądzie, na których majątkach jest zahypotekowane prawo pierwszego wierzyciela, będzie musiał, w miarę jak się o tem dowie, zrobić podanie w jednym, potem w drugim i trzecim sądzie. Nikt też zaprzeczyć nie może, że z powodu rozmaitych praw pierwszeństwa nastąpią wielkie trudności i zwłoki przy splacie i extabulacyi praw pierwszego wierzyciela i przy extrykacyach.

Szanowny p. Zyblikiewicz powiada, że przyzwyczailiśmy się do złego, które jest i dlatego nie chcemy to złe poprawić. Ja mniemam, że to, co jednemu wydaje się złem, to może drugiemu zdawać się dobrem. — Powiedział p. Zyblikiewicz, że chcemy, aby bankom tylko było wygodniej, banki jednak powinne być dla dóbr, a nie dobra dla banków. Lecz my chcąc, aby banki były dla nas, musimy się starać oto, aby hypoteki dóbr naszych były przstępniejsze dla banków, a przystępniejszemi niezawodnie będą, jeżeli Tabula krajowa będzie jedna we Lwowie, niż wtedy, gdy tabul będzie dziesięć lub kilkanaście w Galicyi rozrzuconych.— Łatwiej bankowi trzymać jednego ajenta, który o hypotecznym stanie dóbr będzie się przekonywał, aniżeli trzymać im kilkunastu.

Wspomnę jeszcze o zarzutach p. Zyblikiewicza, powziętych z porównania z krajami innemi. Oto powiedział szanowny poseł: w Prusiech jest tabula przy każdym Kreisgerichcie, a jakie tam jest bogactwo, jaki dobrobyt. Lecz proszę panów, czy to same tabule tak cudownie wpłynęły tam na podniesienie dobrobytu? czy nie wpłynęły raczej na ten dobrobyt pracowitość, oszczędność, industrya, dobra administracya, dobre komunikacye, skuteczne zabezpieczenie własnosci.

Powiedział p. Zyblikiewicz dalej, że w Królestwie polskiem zaprowadzono 8 trybunałów i w każdym z nich był urząd hypoteczny, a z tego wynikło, że gdy to królestwo w roku 1816 było ubogie, to do roku 1831 tak wzbogaciało, że skarb Państwa miał nawet oszczędności znaczne. Ależ, czy to było skutkiem hypotek, zaprowadzonych przy 8 trybuałach?

Nie te hypoteki, ale ochrona i wspomaganie industryi, wznoszenie się jej, i dobre w ogóle gospodarstwo narodowe sprowadziło dobrobyt i pomnożenie bogactwa narodowego. — Widzę, że niektórzy z panów dają oznaki powątpiewania o tem, co mówię; może mniemają, że dobre hypoteki, chociaż nie ze wszystkiem, to przynajmniej w części przyczyniły się do podniesienia stanu materyalnego Królestwa.

Lecz dobroć hypoteki nie zależy od tego, czy księgi hypoteczne są prowadzone w jednem lub kilku miejscach. Zważcie panowie, że hypoteki te same jeszcze i teraz istnieją w Królestwie polskiem, a jakiż jest tam teraz stan materyalny? Oto mogę Wam służyć datami. Na około 2200 majątków, 1700 zalega z ratami do towarzystwa kredytowego, a około 600 jest wystawionych na licytacyę, pomimo hypotek przy 8 trybunałach.

Wam i nam wszystkim idzie o utrzymanie i pomnożenie kredytu hypotecznego, lecz ten kredyt nie będzie mniejszy, gdy księgi hypoteczne dla dóbr tabularnych zostaną we Lwowie, a nie zwiększy się, jeżeli te księgi będą w 12 lub 24 okręgach, a nawet jestem przekonany, że kredyt będzie dostępniejszy, gdy księgi hypoteczne będą skoncentrowane w jednem miejscu. Nie można także mało ważyć umieszczenia ksiąg hypotecznych w miejscu bezpiecznem.

We Lwowie mamy na to stary budynek z grubemi ścianami i sklepionemi. Rozdzielając księgi na kilkanaście okręgów, czy myślicie panowie, że będziemy mogli umieścić je tak bezpiecznie zaraz? czy będziemy mogli znaleść lub postawić budynki na to? czy nie będziemy musieli długo czekać na tak bezpieczne tych ksiąg umieszczenie? Czy nie zdarzy się gdzie przypadek, który zdarzył się niedawno w Stanisławowie, gdzie akta sądu kolegialnego i hypoteczne miejskie księgi zgorzały. (Głosy: we Lwowie wszystkie zgorzały). Mylicie się Panowie; we Lwowie nie zgorzały księgi tabularne.

Są tu więc, jak widzicie Panowie, ważne argumenta, pro i contra. Nie można przeto pomijać względu na koszta. Powiedział wprawdzie p, Zyblikiewicz: cóż mamy żałować skarb Państwa? Jeżeli zaprowadzenie kilkunastu zakładów hypotecznych zamiast jednego będzie kosztować parękroć, a utrzymanie kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy więcej, to zapłaci te wydatki wprawdzie skarb Państwa; lecz do tego skarbu Państwa i my dajemy.

Jeżeli w Radzie państwa zawotują jaką sumę w budżecie roczną, na powolne zaprowadzanie no-

wych zakładów hypotecznych, a suma ta z pewnością nie będzie zbyt wielka — bo nie zdarza się, aby tam uchwalano szczodrze na potrzebę kraju naszego — to znowu organizacya zakładów hypotecznych przewlecze się z braku funduszów i mogą z tąd powstać nie obliczone szkody, szczególnie dla włościan, gdy na zaprowadzenie ksiąg gruntowych będą musieli czekać o kilka lat dłużej; bo uregulowanie hypotek będzie i musi się odbywać, według projektu do ustawy, równocześnie dla większych i dla mniejszych posiadłości.

Muszę zwrócić uwagę Panów na jedną jeszcze ważną okoliczność.

P. Zyblikiewicz wspomniał o Polsce i Prusach. W Królestwie polskiem do 8 trybunałów, przydano 8 hypotecznych zakładów. Do Kreisgerichtów w Prusiech, przydano hypoteczne zakłady.

Czy w Prusach i w Polsce trybunały były pierwej niż hypoteki, czy hypoteki pierwej niż trybunały lub Kreisgerichte? W Polsce trybunały były naprzód, a potem zaprowadzono przy nich księgi hypoteczne.

(Głosy: Nie, Równocześnie.)

Równocześnie wyszły ustawy ale pierwej musiały być wprowadzone trybunały. (Śmiech). Przecież nowe księgi hypoteczne nie zrobiły się same, lecz zrobione były przez władze sądowe trybunalskie. Przy wprowadzaniu zakładów hypotecznych w Polsce wiedziano już z pewnością, że będzie 8 trybunałów i że przy każdym z nich będzie zakład hypoteczny ze zwierzchnością swoją. Inny stan rzeczy jest u nas. Komisya prawnicza chce, ażeby księgi hypoteczne dla większych posiadłości, czyli tabule były założone i prowadzone przy sądach kolegialnych. Lecz my dotąd nie wiemy, wiele będzie tych sądów i gdzie one będą; bo to nawet nie zależy od nas. Wszakże zaledwie tydzień minął, gdy uchwaliliśmy, na wniosek tej samej komisyi prawniczej, udzielić rządowi zdanie nasze, bo nam w tym względzie tylko zdanie uchwalać wolno — zdanie takie, że prócz 9 sądów kolegialnych, które mamy, potrzebne są jeszcze inne podobne sądy, że mianowicie przedewszystkiem potrzebny sąd taki w Kołomyi, że także rychło potrzebne są takie sądy w czterech innych miejscach. Uchwaliliśmy jeszcze więcej; uchwaliliśmy że nie dosyć będzie tych sądów, gdy ich liczba pomnoży się o 5; bo dla uczynienia zadość wszystkim, istotnym potrzebom, powinien być jeden przynajmniej taki trybunał w każdym z dawnych obwodów, a więc liczba ich wzrośnie do 18, 20 lub 24. Obecnie żąda komisya prawnicza uchwały od Sejmu, aby przy trybunałach czyli sądach kolegialnych zaprowadzone były tabule. Przy których? Czy przy tych 9 teraźniejszych czy też i przy siódmym Kołomyjskim, czy też przy tych 5ciu, które według zdania sejmowego mają być rychło założone, a więc przy 14, czy wreszcie przy wszystkich potrzebnych 18, 20 lub 24? (Głosy: Tak.) Przy dyskusyi nad liczbą tych sądów, nikt z nas tu nie wątpił, że zaprowadzenie ich będzie się odbywać pomału, a kompletną ich liczbę będziemy mieć dopiero po nowej organizacyi, która może nastąpić za lat kilkanaście lub kilkadziesiąt. Jeżeli dzisiaj Panowie oddajecie tabule sądom kolegialnym, które już przy założeniu tych tabul mają sprawować nadzór, to je możecie oddać tylko tym sądom, które są, a nie tym, które kiedyś będą. Jest ich teraz 9. (Głosy: 10) Czy 9 czy 10 wszystko jedno. Prezesowie tych sądów i inni tych sądów członkowie bydą mieli przy założeniu tych ksiąg pewne czynności. Otóż w trakcie tych czynności tworzy się sąd kolegialny Kołomyjski, a wtedy sąd stanisławowski musi oddzielać i odsyłać pewną część aktów sądowi kołomyjskiemu. Za 3, 4 lub 5 lat tworzy się sąd kolegialny w Czortkowie, a wtedy sąd tarnopolski musi oddzielać i odsyłać mu akta, itd. Nareszcie następuje nowa organizacya. Powstają kolegialne sądy jeden za drugim aż do 24. Czy księgi hypoteczne będą podówczas skończone czy nie? Ja myślę, że będą ukończone, będą przynajmniej częściowo ukończone, mianowicie dla pewnych części okręgu, przydzielonego każdemu sądowi kolegialnemu będą te księgi założone. Któż może zaprzeczyć, że przy następnem tworzeniu nowych sądów kolegialnych, jeżeli postanowimy przydzielić każdemu z nich prowadzenie tabuli, powstaną znaczne trudności i koszta i zwłoki w załatwieniu spraw, z powodu, że trzeba będzie rozdzielać tabulę, założoną przy sądzie dawniejszym a przydzielać jej część do sądu nowego.

Nie tylko po założeniu tabul ale także w czasie ich zakładania, w którym będą tworzone nowe sądy kolegialne, powstaną wskazane trudności z rozdziału lwowskiej tabuli krajowej między sądy kolegialne, a trudności te muszą sprowadzić przewleczenie, muszą opóźnić założenie ksiąg hypotecznych.

W teraźniejszem stadyum, gdzie wszystkie sądy kolegialne nie są stale zorganizowane i terytoryalnie odgraniczone, gdzie wiemy, że tworzenie

sądów nowych i terytoryalne ich odgraniczenie nastąpić musi i następywać będzie pomału — jest niestosownem ustawę o księgach hypotecznych tak uchwalać, ażeby tabule dla większych posiadłości były zakładane i prowadzone przy każdym sądzie kolegialnym. Takie postanowienie musi natrafić na różne przeszkody i sprowadzić opóźnienie w ostatecznem zaprowadzeniu i urządzeniu ksiąg hypotecznych tak dla większych jak i dla mniejszych posiadłości.

Z tych powodów jestem przeciwny rozdzieleniu tabuli krajowej lwowskiej na niewiadomą liczbę tabul przy sądach kolegialnych i stawiam następujący wniosek (czyta):

„Wykazy hypoteczne obejmujące."

W razie przyjęcia pierwszego punktu mego wniosku, żądam odesłania go do komisyi, a to dlatego, że poprawki takiej doniosłości do takiej ustawy nie mogą być na prędce redagowane, lecz redakcyą ich musi zająć się komisya, która zarazem rozpozna, czy i które paragrafy ustawy, w skutek zmienionej zasady, mają być zmienione i jak te zmiany wprowadzić należy.

Upraszam także o imienne głosowanie nad moim wnioskiem, aby został ślad, kto głosował za a kto przeciw, a za kilka lat pokaże się, kto miał słuszność i lepiej przewidział następstwa.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Krzeczunowicza muszę uważać jako odraczający i poddam go do poparcia. P. Sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz p. Serwatowski czyta. powyższy wniosek p. Krzeczunowicza.

Ks. Marszałek: Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Powstaje 16 posłów.) Jest dostatecznie poparty.

Ponieważ już późna godzina, przerywam posiedzenie do godziny szóstej wieczorem.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Proszę ks. Marszałka odroczyć posiedzenie do jutra, aby komisye miały czas swoje elaborata wykończyć.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Czas jest tak krótki, że zaledwie zaręczyć możemy za 10 posiedzeń, dlatego marnować go nie można, proszę więc o przyjęcie terminu wyznaczonego przez ks. Marszałka.

Ks. Marszałek: Jeżeli komisye przez kilka dni przerwy, które miały, mało zrobiły, to i dziś wiele nie zrobią. Tak ważnego przedmiotu, jaki mamy obecnie na porządku dziennym, odwlekać nie mogę, i dlatego odraczam posiedzenie do wieczora do godziny 6tej.

Posiedzenie przerwano o godz. $2^3/_4$ z południa

Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 6. minut 35 wieczorem.

Ks. Marszałek: Jest komplet, więc posiedzenie otwarte. P. Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski: Po treści i wyniku rozpraw, jakie miały miejsce przed dwoma laty, gdy nad tym przedmiotem, t. j. projektem do ustawy hypotecznej, dyskutowano, można było spodziewać się podobnego zarzutu jaki podniósł szanowny poseł większych posiadłości okręgu samborskiego, ale trudno było przypuścić, ze dadzą się słyszeć zarzut tego rodzaju, jakiemi są zarzuty posłów miasta Lwowa i okręgu lwowskiego. Co do zarzutu szanownego posła okręgu Samborskiego, komisya prawnicza byłaby najchętniej poszła za jego zdaniem i jego paprawkę przyjęła, gdyby nie powiem wątpliwość, ale prawie pewność, że projektowana ustawa sankcji nie otrzyma. Zwykle względy prawa cywilnego ustąpić muszą prawom politycznym. Do posiadłości tabularnych są przywiązane pewne prawa polityczne, jak n. p. prawo wyborów. Póki to nie będzie zmienione, póty rząd nie może pozwolić, aby zatrzeć tę cechę tabularności, a rzeczywiście byłaby ona zatartą, gdyby połączono grunta włościańskie i posiadłości większe w jedną księgę, jakkolwiek one pod względem praw cywilnych się nie różnią. To musimy zostawić może wcale niedalekiej przyszłości. Jak zostanie ta różnica prawa politycznego zniesiona, wtedy nic łatwiejszego, jak połączyć księgi hypoteczne które dziś odrębnie prowadzone być mają, gdyż księgi urządzone wedle projektu przedłożonego, dadzą się bardzo łatwo połączyć, a przeto przyjdziemy do tego samego rezultatu, jakiego żąda szanowny poseł z Samborskiego. Mógłby kto zarzucić że lepiej zaczekać z uchwaleniem ustawy do czasu, kiedy będzie można taką uzyskać, jaka się dogodniejszą okazuje, a może rząd sam poniekąd spowodowany będzie prędzej usunąć

teraz istniejące przeszkody. Mniemam, żebyśmy czekaniem zupełnie celu chybili, bobyśmy czas tracili i dla spodziewanego lepszego, to, co dziś dobrego mieć możemy, nie uzyskali a sprawdziłoby się na nas przysłowie że lepsze jest nieprzyjacielem dobrego.

Co do zarzutów szanownego posła miasta Lwowa, i zgadzającego się po większej części z niemi szanownego posła okręgu lwowskiego, możebym nie wiele miał do odpowiedzi, dlatego, że szanowni posłowie okręgów chrzanowskiego i stryjskiego, tudzież szanowny poseł krakowski prawie na wszystkie odpowiedzieli. Jednakże gdy szanowny poseł miasta Lwowa powiedział, że go posłowie okręgu chrzanowskiego i stryjskiego nie dobrze zrozumieli, że mu poddawali zdanie, jakoby był całkiem przeciwny wnioskowi komisji, a jemu tylko idzie o to, aby tabulę nie rozrywać, widzę się zpowodowanym wszystkie te zarzuty, które zdaje mi się że dosyć wiernie w pamięci zachowałem, podciągnąć pod ile możności krótkie krytyczne rozpoznanie.

Tyle argumentów przedstawił poseł lwowski za swym wnioskiem aby tabula, jak dziś jest zcentralizowana, pozostała i nadal i tak strasznie szkodliwe następstwa usiłował wyprowadzić z rozdziału onej, że rzeczywiście przyznam się, iż gdybym nie był obznajomiony jako prawnik z tą kwestyą, włosy by mi na głowie stanęły, bo bym obawiać się musiał że prowadzenie ksiąg hypotecznych przy sądach realnych, kraj cały do ruiny doprowadzi. Czyż (tak zdawałoby się) może być gorsza ustawa, jak taka, która wedle szanownego posła lwowskiego pod wszelkiemi możliwymi względami nie odpowiada zadaniu ksiąg publicznych, gdyż pięć kategoryi, w które szanowny poseł lwowski zwe zarzuty ujął, wyczerpują wszystkie możliwe względy.

Wedle szanownego posła ma bowiem ta ustawa być 1) nieodpowiednią celowi ksiąg hypotecznych 2) nie odpowiadającą celowi sprawiedliwości 3) nieodpowiadająca wymogom ekonomiczno-społecznym 4) nieodpowiadająca wymogom finansowym, a nakoniec 5) nieodpowiadająca względom politycznym. — Otóż widzę się spowodowanym po krótce, chociaż bardzo pobieżnie, na każdy z tych zarzutów odpowiedzieć.

Co się tyczy pierwszego zarzutu, t. j. że ustawa ta nie odpowiada celowi ksiąg gruntowych, motywuje to szanowny przeciwnik tem, że nie będzie z tych ksiąg widocznym majątek cały jakiejś osoby. Zdaje mi się, że celem ksiąg hypotecznych nie jest wykazywać majątek jakiejś pewnej osoby, lecz zawierać wykazy nieruchomości z ich częściami składowemi i ciężarami a w ogóle wszystko to, co się do nieruchomości jakiej pod względem onej stanu, własności, ograniczenia i obciążenia odnosi. Księga któraby wykaz majątku pewnych osób miała na celu, byłaby przeciwna celowi ksiąg hypotecznych.

Do tego zrosztą nie wystarczyłaby jedna księga dla Galicyi, nawet gdybyśmy krakowską hypotekę tu ściągnęli, Wszak są właściciele, którzy mają w innych prowincyach państwa austryackiego majątki, bo mają nawet dobra za granicą państwa, są nawet tacy, co mają majątki nieruchome po całej Europie jak n. p. książe de Ligne, który posiadają dobra w Galicyi ma także nieruchome majątki w Francji, Belgii, Hiszpanii i Niemczech. Jeżeli z ksiąg hypotecznych chcielibyśmy wiedzieć o majątku pewnej osoby, jak sobie życzy szanowny poseł miasta Lwowa w mniemaniu, że to daje kredyt to niewystarczyłaby jedna tabula galicyjska ni nawet jedna dla monarchii austryjackiej, lecz potrzebaby przynajmniej tabuli europejskiej, jeżeli nie całej kuli ziemskiej, bo np. ks. Władysław Czartoryski, który ma majątek w Galicyi, ma także dobra w Turcji azjatyckiej a więc w Azji.

Co się tyczy względów sprawiedliwości, powiada szanowny poseł lwowski, że projekt przedłożony tym nieodpowiada najpierw dla tego, ponieważ wiele dóbr ma wspólne ciężary, a tu nie można in- i extabulować jednem podaniem. Mnie się zdaje, że można wedle ustawy jednem podaniem czy inczy extabulować podając do jednego sądu, który załatwiwszy podanie, potem je do drugiego sądu odstępuje, a jeżeli komu idzie o nagłość, to może jednocześnie wnieść podanie do każdego sądu i w tej samej chwili dojdzie to podanie ze Lwowa na prowincyą, jak dziś z prowincji do Lwowa; a gdy więcej jest takich, którzy mają pojedyncze majątki i więcej jest takich osób, któreby straciły przez to, że musieliby się z prowincji do Lwowa odnosić, — sądzę, że nietylko równoważą się korzyści i niedogodności, lecz owszem przeważa się szala za zaprowadzeniem hypoteki przy sądach rzeczowych.

Drugi punkt co do chybienia celu sprawiedliwości upatruje poseł lwowski w braku sił. Pozwolę sobie tu tylko zauważyć, że prowadzenie ksiąg hypotecznych jest li czynnościa manipulacyjną a do manipulacji można przyuczyć w bardzo krótkim czasie tylu, ilu potrzeba. Wszak cała czynność więcej

umysłowa co do ksiąg hypotecznych przypada sędziemu, wszystko sędzia będzie nakazywać, a urzędnik manipulacyjny ma to wpisać, co mu sędzia nakaże i w rubrykę jaką sędzia wskaże. Jeżeli dziś potrzeba specjalnych wiadomości dla tabuli lwowskiej, to przyczyna tego leży w chaotycznem urządzeniu onej i to właśnie przemawia za tem, aby już raz tej chaotycznej gmatwaniny zaniechać. W nowych urzędach hypotecznych nie potrzeba będzie specjalistów do tak prostych, manipulacyjnych rzeczy.

Dalej ma i to być przeciwne celowi sprawiedliwości, że niby chcemy 100 letnią praktyką wypróbowaną tabulę tutejszą zniszczyć. Ależ, Panowie, tu nikt nie myśli o zniszczeniu tabuli krajowej; wszak zostanie, jak jest. Ale ta 100 letnia praktyka pokazała właśnie, że obecnie tam jest wszystko źle urządzone, bo tabula powinna być tak urządzona, aby każdy posiadacz i wogóle każdy interesowany z zwykłem wykształceniem sam mógł pojąć stan hypoteczny każdej nieruchomości; dziś zaś znajdzie się tylko jurysta i to galicyjski, a obcy znaleść się nie może we lwowskiej tabuli.

Na wzmiankę że u nas są stosnnki odrębne słusznie poseł krakowski odpowiedział, że odrębne stosunki nasze są chyba w tem, że my mamy jednę tabulę, gdy w innych krajach są przy każdym sądzie właściwym, ale innych odrębnych stosunków, dla którychby hypoteka inaczej miała być prowadzoną, u nas nie ma. Wykaz majątków i ubezpieczeń wszelkich praw rzeczowych może i powinien być jednaki. Tu ani właściwość zwyczajów lub obyczajów, ani nic u niego nie przemawia za tem, aby była jakaś odrębność.

Na zarzut trzeci, jakoby dotyczący rozdział nie odpowiadał względom ekonomii społecznej, bo właściciel majętności większej dostanie na prowincji kredyt osobisty, a na hypotekę tylko we Lwowie, gdzie jest siedziba banków, odpowiedzieli dostatecznie moi poprzednicy. Dziś, gdzie coraz więcej tworzy się kas oszczędności i banków po prowincjach i chcemy, aby ich coraz więcej było, spodziewam się, że podobne względy powinny tu odpaść. Ale cóż to jest za różnica co do szukania kredytu w banku, czy księgi hypoteczne są w miejscu gdzie bank ma siedzibę czy w innym? Wiedzą to wszyscy prawnicy a sądzę, że i większa część właścicieli wie o tem, że jeżeli np. chcę z Towarzystwa kredytowego albo z banku jakiegoś galicyjskiego coś na hypotekę pożyczyć, a także gdy chcę zaciągnąć pożyczkę z banku narodowego austryackiego albo powszechnego ziemskiego we Wiedniu, to zawsze i wszędzie potrzebuję najpierw przedłożyć extrakt hypoteczny i wymienić, pod jakiemi warunkami dług ten zaciągam. Taki sam wykaz potrzebny jest tu, jak i tam. Oni powiadają: Damy Ci, jeżeli nam ten a ten skrypt dłużny zaintabulujesz i wykażesz się nowym wyciągiem hypotecznym, że warunkom postawionym odpowiedziałeś. Przedkładam więc ten skrypt z uzupełnionym wyciągiem hypotecznym tak dobrze bankowi galicyjskiemu jak i każdemu innemu. Wniczem nie ma tu różnicy. Tak samo też będzie się rzecz miała, jeżeli będę brał pieniądze z prowincyi. Ta obawa więc jest zupełnie płonna, a z istotą rzeczy zupełnie niezgodna.

Czwarty zarzut opiewa, że projekt komisyi nieodpowiada wymogom finansowym. Zarzut ten poparł szanowny poseł okręgu lwowskiego podnosząc, że założenie ksiąg hypotecznych będzie wiele kosztować. Wszak co założenie będzie kosztować, będzie koszt ten sam, czy jedna będzie tabula czy kilka ponieważ bez względu na rozdział muszą być rektyfikowane wszystkie księgi hypoteczne posiadłości większych; Idzie tylko o tyle kosztów o ile będzie więcej urzędników przy sądach hypotecznych. Otóż najpierw nie tyle więcej kosztów jak instancyi hypotecznych będzie, ponieważ przy rozdziale tabuli krajowej we Lwowie znacznie mniej urzędników będzie potrzeba. Wielka część onych pójdzie do innych sądów; a jeżeliby były jakie nieco większe koszta to o wiele przeważa je korzyść z tego osiągnięta.

Ostatni zarzut był pod względem politycznym. Rzeczywiście tego wcale nie pojmuję. Tak głębokim politykiem nie jestem ażebym, mógł myśleć że zaprowadzenie hypotek przy sądach realnych w kraju miałoby jakiś wpływ na politykę. Gdybyśmy tak dalece szli to byśmy powiedzieli, że Sądy potrzeba scentralizować, bo to jest znakomitszy rozdział jak rozdział ksiąg hypotecznych, o wiele bowiem więcej sądy jak urząd hypoteczny ściągają ludność w miejscu swych siedzib.

Przechodząc do niektórych zarzutów szczególnie przez posła okręgu Lwowskiego podniesionych, muszę wspomnieć, że prócz pobieżnej krytyki, pod jaką podciągnął mowy szanownych posłów z okręgu chrzanowskiego i stryjskiego podniósł zarzut, że jest brak budynków, nie mogę przyjąć, ażeby ten zarzut

był na seryo stawiany, bo jeżeli kto nie ma co chować to na to nie potrzebuje budynku, kto nie ma pieniędzy ten nie sprawia sobie kasy chroniącej od włamania się i ogniotrwałej. Jeżeli będziemy mieli takie dokumenta potrzebujące szczególnego bezpiecznego przechowania toć naturalna że się o to postaramy, a jużci i państwo i kraj są w stanie by zabezpieczyć ważne dla ogółu dokumenta.

Poseł okręgu lwowskiego przeciw twierdzeniu posła krakowskiego, że królestwo Polskie mając hypotekę rozdzieloną na wiele sadów realnych, wzmogło się w dobrobycie gdy przeciwnie Galicya mając oną zcentralizowaną we Lwowie dla całego kraju przecież zubożała, postawił pytanie „czy rozdział hypoteki zrobił w królestwie majątek?“ Nie to jest kwestya, czy rozdział hypoteki w królestwie zrobił majątek, lecz tak stawić potrzeba kwestyę, czyli rozdział hypoteki zrobił tam szkodę a czy u nas scentralizowanie hypoteki doprowadziło do dobrobytu? Jeżeli widzimy, że mimo scentralizowania hypoteki popadliśmy w ubóstwo a w krajach gdzie hypoteka rozdzielona zamożność się wzmogła, to jest dowód, że rozdział na szkodę a scentralizowanie na pożytek nie wpływa. Poseł okręgu Lwowskiego mniema, że ponieważ my chcemy, ażeby było więcej sądów, powinniśmy czekać na organizacyę stałą. Co jest stałem z instytucyi ludzkich rzeczywiście niewiem; myślę, że najmniej można powiedzieć o stałości w organizacyach społeczeństwa. Otóż przyjdzie inne zdanie w sferach decydujących i powiedzą, że potrzeba innej organizacyi, a już i myśmy dożyli kilka organizacyi, inaczej były sądy przed 1852 r. urządzone, inaczej władze administracyjne i t. d. Gdybyśmy zatem rzeczywiście chcieli czekać do stałej organizacy, to byśmy powinni wszystko zaniechać i czekać do Sądu ostatecznego. Jednakże gdybyśmy nawet powiedzieli, że stała organizacya przyjdzie do skutku za kilka lat, to zawsze myślałbym, że czas czekania byłby kompletnie zmarnowany, bo wcale nie przeszkadza do sądów nowo utworzonych przenieść księgi hypoteczne ich okręgów dotyczące. Takie jak dzisiejsze księgi tabularne pomieszane, które zawierają z najrozmaitszych okolic własności powpisywane, trudno byłoby rozdzielać na sądy nowo tworzone. Inna rzecz jednak jeżeli będą księgi prowadzone tak jak projekt przepisuje, tam się księga bez żadnych trudności przenosi i może być tak prowadzona bez przeszkody i nadal jak przy sądzie gdzie pierwotnie założoną została. Zresztą zaprowadzenie nowych ksiąg hypotecznych dla kraju nie jest rzecz któraby miesięcy albo lat ledwie parę wymagała, i może kilkanaście lat minie zanim te księgi będą wprowadzone a do tego czasu, jeżeli jakiejś stałej organizacyi sądów spodziewać się mamy, takowa nastąpi, dla których sądów już choć częściowo będą przygotowane księgi hypoteczne tak bardzo przez kraj pożądane.

Oświadczam się przeto przeciw wnioskowi odraczającemu posłów tak miasta Lwowa jak okręgu lwowskiego.

Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi a do głosów zapisani są jeszcze panowie Wolański, Jasiński, Całkowski, Zyblikiewicz, Kowalski, Krzeczunowicz. Kto się więc na zamknięcie dyskusyi zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. (Głosy: Prosimy o generalnych mowców).

Za projektem są panowie Jasiński, Całkowski, Zyblikiewicz, Kowalski, a przeciw Wolański i Krzeczunowich. (Głosy niech wszyscy mówią). Według regulaminu powinien bym wezwać do wybrania generalnych mowców, ale jeżeli Wysoka Izba się zgodzi ażeby wszyscy mówili, to muszę udzielić głosu wszystkim zapisanym posłom. Kto się więc zgadza na to, aby wszyscy mówili, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość.

P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański: Jeżeli zabieram głos, to nie w tym celu, ażeby przemawiać przeciw ustawie, gdyż tę, witam z radością, ale ponieważ uważam, że należy przemówić kilka słów w poruszonej kwestji, która nas tak mocno obchodzi, a to rozdzielenie tabuli krajowej po sądach kolegialnych. Dla nas nie fachowych trudne jest położenie w tak ważnej sprawie. Pilnie śledziłem cały tok dyskusyj i zdawałoby się, że słysząc znakomitych prawników mówiących za i przeciw, że jedni i drudzy mają ważne powody w tej mierze.

Jednakowo muszę przyznać, że przytoczone powody za rozdzieleniem tabuli nie trafiły do mego przekonania, i tak, jeden z najważniejszych powodów był ten, że dla tego potrzeba rozdzielić tabulę po sądach kolegialnych, ponieważ sądy kolegialne są pierwszą instancyą realną, a zatem

we wielu wypadkach, adwokaci przy sądach kolegialnych muszą się zastępować przez adwokatów we Lwowie w sprawach tabularnych.

Drugi, dany w odpowiedzi p. Smolce. że na mocy §. 34 można kilka ciał tabularnych łączyć w jednym sądzie kolegialnym, chociażby one w kilku sądach kolegialnych były położone. Dalej że łatwiej będzie zaglądać włościanom do ksiąg hypotecznych i gruntowych. Czy przyznane im przez komisye serwitutowe parcelle, będą tam uwidocznione, czy nie — i dla tego żądam, ażeby za całą ustawą jak ją komisya wnosi głosowano en bloc.

Dalej uważano, że przy rozdzieleniu tabuli nastąpi puryfikacya.

Otóż co do pierwszego muszę odpowiedzieć, że przez to postać rzeczy się nie zmieni, albowiem jeżeli ktoś nabędzie parcelę włościańską, a tę parcelę będzie można przydzielić do parcel większych posiadłości, to samo będzie się praktykować co i teraz, że adwokat w sądzie powiatowym będzie musiał dać się zastąpić przez adwokata przy sądzie kolegialnym w celu zahypotekowania tej parceli — i vice versa to się dziać będzie, jeżeli włościanin nabędzie parcelę z większej posiadłości bo ta parcela będzie musiała być wymazaną w sądzie kolegialnym a wpisana w sądzie powiatowym. A zatem co się dziś praktykowałe n. p, między Tarnopolem a Lwowem później dziać się będzie n. p. między Husiatynem a Tarnopolem. Inaczej by się rzecz miała — i wtedy ta niedogodność byłaby usuniętą gdyby księgi gruntowe i hypoteczne tak większych jak i mniejszych posiadłości razem przy sądach kolegialnych umieszczone zostały, a ponieważ wniosek komisyi w innym miejscu umieszcza księgi większych posiadłości, w innym mniejszych a zatem nie widzę powodu dlaczego tabula większych posiadłości niema pozostać we Lwowie.

Co do drugiego, to połączenie kilku ciał tabularnych przy jednym sądzie nie uważałbym za bardzo korzystne, albowiem pewien właściciel posiadając kilka własności w różnych okręgach kolegialnych, łączy je w jedno, za rok sprzedaje jedną lub drugą, nowy zaś nabywca chce ją mieć w sądzie kolegialnym, w którym jest położona, a zatem musi się znowu do sądu udawać o rozdzielenie, podawać prośby etc., ażeby wyłączyć z jednego sądu a przydzielić do drugiego. Czy to ma być ułatwienie? — Nie moi panowie, to jest utrudnienie.

Co do trzeciego, że włościanom łatwiej będzie zaglądać do tabuli, czy ich parcele przyznane przez komisye serwitutowe są uwidocznione, nie ma to żadnej podstawy, albowiem przy zaprowadzeniu nowych ksiąg gruntowych, te parcele od większej posiadłości będą odpisane a przepisane w księgach mniejszych posiadłości po powiatach, w których gmina jest położoną, a zatem ewidencyę tego będzie miał w powiecie. (Poseł Kowalski: będą — głosy: nie),

Co do puryfikacyi zdaje mi się, że przy zaprowadzeniu nowych ksiąg, to na każdy sposób nastąpi, czy tabula będzie rozdzieloną czy nie? bo nie widzę powodu dla czego puryfikacya tylko wtedy by nastąpiła, jeżeli tabula po sądach kolegialnych rozdzieloną zostanie, a nie nastąpiła, jeżeli pozostanie, wszak i tak czy tak nowe księgi zaprowadzone być muszą. Nam przedewszystkiem zależeć powinno na bezpieczeństwie ksiąg i dokumentów tak ważnych.

Mamy instancyę, która od tylu lat z całą sumiennością dobrze i porządnie prowadzoną — co jej przyznać należy, od tylu lat żadne niebezpieczeństwo jej nie zagrażało i nikt na zatratę dokumnntów skarzyć się nie może — a jak będzie w nowym ustroju tego najprzód wiedzieć nie możemy. Pocóż ją ztąd ruszać, kiedy dobrze prowadzona była i miała wszelkie bezpieczeństwo, a przeniosłszy ją, na niejedno niebezpieczeństwo może być narażoną. Zresztą nie orzekamy, aby tu na wieczne czasy miała pozostać, i zdaje mi się, że ani p. Krzeczunowicz, ani p. Smolka nie oświadczyli się za tem ażeby tu na wieki wieków pozostała. Pocóż się spieszyć z orzeczeniem, że tabula ma być rozdzieloną po sądach kolegialnych.

Niech więc pierwej będą zaprowadzone księgi gruntowe i hypoteczne, co jak słyszeliśmy kilka, a nawet kilkanaście lat potrwa, sądy zreorganizowane, a wtedy jeżeli się okaże potrzeba rozdzielenia, to bardzo łatwo nastąpić może, bo zawsze łatwiej jest rozdzielić, jak rozdzieloną połączyć.

Jeden z najważniejszych argumentów rozdzielenia tabuli, a który trafił do mego przekonania, jestto ułatwienie parcelacyi bankom parcelacyjnym, bo przy sądach kolegialnych łatwiej to będzie można przeprowadzić, jak przy jednej tabuli we Lwowie: Ale na co są banki parcelacyjne — o to na to, aby majątek tanio kupić a przez rozparcelowanie dwa razy tyle odebrać. Nie troszcząc się

o to, kto tę parcelę nabył i co się z tą tabulą dziać będzie. Pozwolę więć sobie powiedzieć, że takie banki parcelacyjne są korzystne dla spekulantów, ale bynajmniej dla kraju, i dla nich przenosić tabulę i narażać na niebezpieczeństwa, nie przemawia tyle, ile przemawia utrzymać bezpieczeństwo dla tych, którzy swój majątek pragną utrzymać w całości.

Jeden z szanownych posłów, powiedział, że tabule czy księgi gruntowe i hypoteczne są najgłówniej dla właścicieli. Tak jest, ale ja pozwolę sobie dodać, że również są i powinne być dla wierzycieli, bo każdy właściciel zna dokładnie swój stan tabularny — ale nie każdy wierzyciel wie, jaki jest stan jego dłużnika. Księgi więc gruntowe i hypoteczne powinne być tak urządzone i umieszczone, ażeby tak dla jednych jak drugich ułatwione było uwidocznienie. Utrudnienie ewidencyi, podkopuje kredyt. Co przy rozdzieleniu pewniej nastąpi, jeżeli przyjdzie wierzycielowi jeździć po kraju, szukać tabuli i obrońców, a wiemy dobrze, że czasami jedna chwila, nie jednego przeprowadza o majątek, jeżeli zaś tabula w jednem pozostanie miejscu, to daleko mu łatwiej będzie się przekonać i ubezpieczyć.

Z tych więc powodów, i ze względu na rękojmię bezpieczeństwa, jakeśmy dotychczas mieli z tabulą we Lwowie, oświadczam, że się przechylam do wniosku p. Krzeczunowicza i Smolki, ażeby tabula dla większych posiadłości pozostała jak dotychczas we Lwowie i Krakowie i proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi z tem poleceniem, ażeby do dnia 5. potrzebne zmiany poczyniła i takowe Wys. Izbie bez drukowania przedłożyć raczyła.

Ks. Marszałek: P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński: Po wyczerpującej rozprawie chciałem jeszcze tylko rozwiać niektóre obawy szanownych przeciwników podziału tabuli krajowej, wywołane po części zapomnieniem o bardzo ważnych nowych postanowieniach powszechnej hipotecznej ustawy z 25. lipca 1871 roku, po części mylnem zapatrywaniem się na czynności podziałem tabuli spowodowane.

Podnoszą mianowicie, że wymiar sprawiedliwości będzie wiele na tem cierpieć, że pożyczki będą utrudnione, że będzie trzeba często pieniądze po za ręką oddawać tak przy zaciąganiu pożyczek, jak przy ich wykreśleniu.

Zapomnieli jednak, że nowa ustawa hypoteczna wprowadziła ważne postanowienie tak zwanego zastrzeżenia czyli zaznaczenia prawa pierwszeństwa. Te prawa pierwszeństwa mogą być zastrzegane tak dla sprzedaży jak i dla zaciągania pożyczek, niemniej dla ich wykreślenia, a takie zastrzeżenie ważnem jest przez dni 60.

Gdy więc chcący pożyczkę zaciągnąć zastrzeżenie takie pierwszeństwa uzyskał i wyciąg tabularny przedłożył, można mu wypłacić pożyczkę bez obawy aby ktoś trzeci pierwszeństwo tabularne uzyskać mógł. Co do hypotek zbiorowych nie ma obawy, aby pierwszeństwo utracić można.

Pierwsze wpisy mogą być bowiem równocześnie we wszystkich sądach żądane, dalsze zaś wpisy mają ważność według wpisu w tym wykazie hypotecznym, gdzie jest karta głównie dla hypoteki zbiorowej ustanowiona.

Druga obawa była, że rozdzielenie tabuli krajowej pociągnie za sobą nadzwyczajne wyczerpanie sił i znaczne koszta,

Te czynności tabularne możnaby na dwa okresy podzielić, a to na czynności przy zakładaniu i na czynności przy prowadzeniu ksiąg hypotecznych.

Co do pierwszych, to — czy będzie tabula krajowa rozdzieloną na sądy kolegialne, czy pozostanie we Lwowie, koszta i prace zostaną jedne i te same; bo już według wniosku rządowego, który miał na celu pozostawienie tabuli krajowej we Lwowie, w skutek zaprowadzenia karty stanu majątkowego (§. 7) i postanowienia, że prawa nabyte na prawach na posiadłości ciężących nie jak dotąd w księgi dokumentów, lecz na karcie ciężarów wpisywane, być mają — musiałoby nowe założenie ksiąg hypotecznych i dla dóbr tak zwanych tabularnych być przeprowadzonem.

Proszę odczytać paragraf 32. tak wniosku rządowego jako też wniosku komisyi.

Założenie więc to, nowych ksiąg hypotecznych będzie zupełnie tej samej pracy wymagało bez względu na to, czy ma być ten wykaz hypoteczny przekazany następnie do realnego sądu kolegialnego, czy ma pozostać we Lwowie.

Właśnie te czynności założenia ksiąg hypotecznych, które długiego czasu i mozolnej pracy wymagać będą, staną się praktyczną szkołą dla

wykształcenia dobrych ingrosistów do czynności tych dodanych (§. 15).

Tak więc koszta, czy tabula pozostanie we Lwowie, czy będzie przeniesioną do realnych sądów kolegialnych, zupełnie będą te same, a niema żadnej obawy, aby przez to spóźnione zostało wprowadzenie nowych ksiąg hypotecznych, i aby brakło sił odpowiednich do prowadzenia ich przy sądach realnych.

Jeżeliby szanowni przeciwnicy podziału tabuli życzyli sobie, aby założenie ksiąg hypotecznych prędzej nastąpiło, wypadałoby, aby się zrzekli, wprowadzenia wykazów stanu majątkowego, a tem samem, aby tabula krajowa została taką, jak jest i tylko aby utworzone zostały księgi hypoteczne dla posiadłości mniejszych. Lecz ja nie słyszałem zdania takiego od żadnego z przeciwników rozdziału tabuli, nie słyszałem, aby ktokolwiek w Wysokiej Izbie życzył sobie pozostawić tabulę bez określenia stanu majątkowego. Mnie się zdaje, że to jej najnajważniejsze zadanie. Policzmy tylko te tysiące prowizorjów, jakie corocznie się powtarzają, a pochodzą z tego tylko powodu, że nie ma opisanych należycie granic posiadłości i dziś tabula pod tym względem nie rozstrzyga, lecz rozstrzyga o tem faktyczne posiadanie; a nie mogę tu pominąć częstych narzekań na skutki różnego posiadania mianowicie, gdy przedmiotem sporu są lasy, gdzie z jednej strony posiadanie objawia się przez złe lub dobre pilnowanie, a z drugiej strony przez używanie prawne lub nieprawne w dobrej lub złej wierze.

Nie sądzę, by się kto znalazł, ktoby stan taki chciał utrzymać.

Przechodzę teraz do drugiego działu czynności i kosztów, a mianowicie do prac przy prowadzeniu ksiąg hypotecznych. Nie twierdzę, że koszta i prace nie będą większe, ale powiększenie to nie pochodzi z tąd, że tabula krajowa będzie rozdzieloną, lecz z tąd, że będzie więcej ciał hypotecznych. Bo proszę osądzić, czy do wydania, naprzykład 12 wyroków, mniej czasu i pracy użyć potrzeba będzie, gdy wszystkie we Lwowie wydawane będą, niż gdyby pojedynczo w różnych sądach wydawane być miały?

Niewątpliwie stają się czynności przy prowadzeniu ksiąg hypotecznych (tabularnych) co raz liczniejsze, ale pochodzi to głównie z ustawy o podzielności gruntów.

Dziś już mamy wiele tabularnych ciał na setne dzielonych części.

W Sandeckiem kupują włościanie po kilkudziesięciu pewne części dóbr, można sobie pomyśleć, jaka cząstka na jednego wypada, a jeżeli kilku z nich mają to samo imie i nazwisko, to już zamieszanie gotowe.

Miałem sam taki wypadek, że z 80 włościan, którzy kupili część majątku tabularnego, czterech nazywało się Jan Fruty; można sobie przedstawić jak trudnem będzie rozpoznanie ich własności, zwłaszcza, gdy przyjdzie ją dzielić między ich spadkobierców, z których kilku może znowu jedno imię mieć będą.

W takich wypadkach sędzia spadek pertraktujący będzie niezawodnie zmuszony, aby do każdego inwentarza przedzielone były nie tylko wyciągi tabularne, ale i liczne wypisy z ksiąg dokumentów; gdy przeciwnie, jeżeli sędzia będzie miał u siebie księgi hypoteczne, to nie będzie wymagał ani potrzebował takich wypisów, bo o tożsamości osoby z ksiąg tych przekonać się będzie mógł.

Pomnożenie to czynności tabularnych dziś już doświadczane doprowadzić musi w obec coraz liczniejszych parcelacyi do tego, że i te silne mury dzisiejszej tabuli krajowej nie potrafią pomieścić wszystkich ksiąg i pracujących urzędników.

Wspomniawszy o murach, nie mogę nie wspomnieć o zarzucie, iż teraz tabula dobrze jest umieszczoną, a po jej rozdzieleniu na sądy realne, może być narażoną na niebezpieczeństwo pożaru. Wszak kto łoży krocie na założenie ksiąg gruntowych, ten nie pożałuje tysięcy na mury, które miałyby te kosztowne księgi ochraniać.

W dzisiejszym stanie rzeczy jest groźniejsze niebezpieczeństwo, bo gdyby nieszczęśliwym wypadkiem powstał wewnątrz tych murów pożar, zniszczyłby dzisiejszą tabulę, a więc tabulę całego kraju, gdy zaś w podobnym wypadku po rozdziale jej na sądy realne, stracilibyśmy księgi hypoteczne jenego tylko sądowego okręgu, które mniejszym kosztem na nowo założyćby można.

Że przeciwnicy podziału tabuli nie są nimi z przekonania zasadniczego, lecz że tak powiem z konserwatyzmu, to dowodzi i ta okoliczność, że gdyby przekonani byli o dobroci centralizacyi tabuli krajowej, to sądzę nie przemawialiby zatem, aby braci naszych z W. Księstwa krakowskiego od

używania dobrodziejstw zcentralizowanej tabuli krajowej wyłączyć, a przecież i oni chcą projekt rządowy o tyle zmienić, aby księgi hypoteczne dóbr tabularnych W. Księstwa krakowskiego w Krakowie zostawione były.

Z tego pokazuje się, że nie zasadnicze przekonanie, ale przyzwyczajenie i ulubowanie się w dzisiejszym stanie rzeczy nimi kieruje.

Co do społeczno-ekonomicznych stosunków, te już obszenie zostały wyjaśnione; ja jestem zdania, że nie ziemska własność jest dla banków, ale banki są dla własności ziemskiej. Jeżeli będą zaprowadzone księgi hypoteczne po miastach prowincyonalnych, będą się tam ściągać filie, a z nich wspólna będzie korzyść nie tylko dla większych posiadaczy, ale i dla miast i dla mniejszych posiadaczy, którzy będą mogli także w tych bankach się zasilać.

Powiedziano, że banki lwowskie nie będą miały poglądu na ogólny stan majątku wszystkich większych posiadaczy; ja nie widzę, aby to dla dobra kraju potrzebnem było, bo niechciałbym, aby banki całą ziemską posiadłość uwikłały w swój kredyt, jak w sieć pajęczną, ale chciałbym tylko, aby każdy mógł zasilić się pożyczką w razie rzeczywistej potrzeby, a przy dobrze urządzonych księgach hypotecznych, czy one będą prowadzone we Lwowie, czy na prowincyi znajdzie on kredyt nie tylko we Lwowie, ale i w Wiedniu i za granicą.

Tyle miałem dodać do obrony projektu komisyi przez poprzednich mowców podjętej.

Ks. Marszałek: Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Zabieram głos do zbicia niektórych ważniejszych zarzutów, zrobionych przeciw wnioskowi, który żąda, ażeby ustawa ta została odesłaną napowrót do komisyi, w celu jej przerobienia, w myśl poprawki mojej i p. Smolki.

P. Jasiński zrobił mi zarzut, co do tej uwagi mojej, że tabula we Lwowie jest w bezpiecznem miejscu a przy innych sądach kolegialnych nie prędko możemy się spodziewać tak bezpiecznego ulokowania tabuli. P. Jasiński sądzi, że wydając na urządzenie hypotek kilkakroć stotysięcy nie pożałuje skarb Państwa na bezpieczne ich ulokowanie sumy mniejszej. — Nie będzie to mała suma na dobre, sklepione budynki dla umieszczenia 18, 20 lub 24 tabul. — Wszakże wiecie panowie, że mamy sądy, bo one być muszą, a przy tych sądach mamy registratury z aktami ważnemi, ulokowane prawie wszędzie w izbach niesklepionych, z lichemi powałami i są przypadki palenia się tych registratur do szczętu, jak np. w Stanisławowie; mamy także areszta przy sądach, ale prawie wszędzie daleko gorsze, niż być powinny. Na podstawie takich doświadczeń można się obawiać, że będziemy widzieli księgi hypoteczne ulokowane nie w najlepszych i najbezpieczniejszych miejscach. Wydaje się to rzeczą mniejszej wagi, jednakże i na nią wzgląd mieć należy.

Najgłówniejszym jednakże powodem, przemawiającym za zatrzymaniem tabuli krajowej we Lwowie jest to, że jej rozdział sprowadzi koszta wszelkie i opóźnienie w założenin wszystkich ksiąg hypotecznych. Pomimo że p. Jasiński nie widzi powiększenia kosztów z rozdzielenia tabuli lwowskiej, pozwalam sobie mieć przekonanie, że nowe założenie i utrzymanie tabul w kilkunastu a może 20 lub 24 sądach zamiast jednej tabuli we Lwowie, sprowadzi powiększenie kosztów bardzo znaczne.

Najgłówniejszem w tej sprawie jest, ażebyśmy uzyskali uregulowania tabuli i zaprowadzenia nowych ksiąg hypotecznych jak najprędzej. Każdy z panów na to się zgodzi. Nie tylko włościanie tego z upragnieniem oczekują ale i właściciele większych posiadłości. Bo wiecie panowie, że w dzisiejszej tabuli, obejmującej większe posiadłości, niema nawet opisu parcel, które należą do każdej posiadłości, a więc ani właściciel ani nowy nabywca ani wypożyczający wierzyciel nie wie z pewnością zupełną, z czego się składa posiadłość.

Oczywiście, że trzeba poprawić ten stan rzeczy; trzeba, jak to chce ustawa obecna, ażeby był umieszczony w tabuli opis składowych części każdego majątku, opis co do gruntów zgodny z podaniami mapy katastralnej. Chcemy wszyscy, żeby to było jak najspieszniej; nie uchwalajmy więc w ustawie takich rzeczy, które muszą opóźnić powszechne jej wykonanie. — Ministrowi skoro przystąpi do wykonania ustawy, żądającej rozdzielenia tabuli lwowskiej na wiele tabul przy sądach kolegialnych — ministrowi, który będzie miał i musi mieć swój projekt powolnej organizacyi nowych sądów kolegialnych — może przyjść myśl podobna, jak przyszła panu posłowi złoczowskiemu podczas dyskusyi nad liczbą i nad zaokrągleniem terytoryalnych sądów kolegialnych, a myśl ta była: na co teraz przydzielać pewne okręgi do sądów kolegialnych obecnie istniejących, po co teraz zao-

kraglać terytorya kilku tych sądów, kiedy mają jeszcze być zaprowadzone inne kolegialne sądy; dopiero po ich zaprowadzeniu będzie czas zaokrąglać ich terytorya. — Otóż przyjdzie p. ministowi także myśl: Poco ja mam przydzielać tym sądom kolegialnym, które istnieją obecnie, księgi tabularne, i czynności pewne przy zakładaniu tych ksiąg, kiedy za trzy lub 4 lata przyjdzie 3 lub 4 sądów nowych, a później może za kilkanaście lub 20 lat powstanie ich jeszcze 6, 8 albo 10?

Pytam się panów, co wtedy będzie? jaką odpowiedzialność wezmiemy na siebie, jeżeli damy naszą uchwałą Ministerstwu, nawet przy dobrej woli z jego strony powód, a przy złej woli, wymówkę do tego, że tak prędko nie może zaprowadzić ksiąg hypotecznych, które nam są tak bardzo potrzebne, których spiesznego zaprowadzenia tak gorąco pragniemy?

Słyszeliśmy panowie przytoczone przykłady z Prus i Polski, i argumentacye, oparte na tych przykładach. Tam były sądy już zorganizowane, tam zaprowadzenie ksiąg hypotecznych nastąpiło przy sądach już istniejących albo razem z tworzeniem tych sądów, a panowie chcecie odsyłać księgi hypoteczne tabularne do sądów, które nie istnieją, do sądów, o których nie wiecie, gdzie będą i wiele ich będzie.

Przypomnę wam panowie, którzy chcecie rozdzielania tabuli lwowskiei, jakeście rezonowali, kiedy była mowa o przydzieleniu pewnych okręgów do sądów kolegialnych. Wtedy to mówili pp. Wesołowski, Jasiński i Kowalski: jak można żądać od rządu, żeby już teraz przydzielał okręgi, kiedy nie wiemy wiele będzie nowych sądów i gdzie one będą? jak można obecnie zmieniać niektóre okręgi sądowe, zmieniać okręgi juryzdykcyi, przenosić akta z sądu jednego do drugiego, kiedy przy spodziewanem tworzeniu nowych sądów kolegialnych musi nastąpić nowe zaokrąglenie ich terytoryów, i trzeba będzie, w pewnych razach, podejmować ponownie trudności i koszta, pochodzące ze zmiany terytoryów? Co wtedy ci panowie znajdywali bardzo trudnem, to dzisiaj względem ksiąg hypotecznych znajdują bardzo łatwem. Poseł Wesołowski przecież nie może być tego zdania, ażeby z tabuli zaprowadzonej przy jednym sądzie można wycinać pewne kartki i posyłać je do sądu innego nowo utworzonego, a te nowe sądy będą tworzone jeden za drugim w niedalekiej przyszłości. Według mojego zdania, przenoszenie jednej części tabuli z jednego sądu do drugiego jest daleko trudniejsze niż przenoszenie innych aktów sądowych.

Powiedzieliśmy panowie w ustawie projektowanej, że w jednym sądzie kolegialnym tworzą wszystkie wykazy hypoteczne jedną księgę główną i wszystko to będzie oprawione w tomy, które będą mieć związek między sobą. Jeżeli, z powodu utworzenia nowego sądu kolegialnego odpadną do niego części terytoryalne od sądów innych, to trzeba będzie, według wniosku waszego, rozdzielić znowu tabule, założone przy sądach dawnych. Lecz tego nie można zrobić przez wydarcie i przeniesienie pewnych kartek z ksiąg tabularnych.

Co więcej powiem, nie można nawet przenosić całych tomów lub odrębnych ich części. Gdyby ktoś w sądzie, gdzie będą założone te księgi był nawet takim prorokiem żeby wiedział, jakie części okręgu tego sądu będą oddzielone od niego a przedzielone do nieznanych jeszcze sądów nowych, i gdyby wykazy hypoteczne z tych samych części okręgu składał w tomy osobne, to nawet i wtedy nie możnaby posłać tych tomów do sądów nowych; bo do ostatniej chwili, do której trwa juryzdykcya sądu dawnego, musi być wszystko. co się tyczy tych ksiąg załatwione w tym dawnym sądzie. — W tej samej chwili kiedy tu załatwianie ustanie, musi nastąpić załatwianie w nowym sądzie. Z tego wynika, że potrzeba będzie robić nowe wykazy z ksiąg hypotecznych sądu dawnego, odnoszące sie do okręgów, które mają odpaść od tych sądów, i przenieść te wykazy do sądów innych; stare zaś księgi muszą przy dawnym sądzie pozostać, — Oczywistą jest rzeczą, że przy następującej powolnej organizacyi nowych sądów będzie z tem przenoszeniem wykazów nie mało do czynienia; wielkie także trudności, a często i szkody, powstaną dla stron, które swoje sprawy hypoteczne bieżące z jednego sądu do drugiego przenosić będą musiały.

Nie możemy tedy polegać na zdaniu, wypowiedzianem przez p. Jasińskiego. gdyż trudno zaprzeczyć, że wypisywanie wykazów tabularnych wymagające niezwyczajnej ostrożności, i zmiana zwierzchności hypotecznej nie jest łatwą rzeczą i do tego trzeba wiele sił i czasu.

Powód, że rząd, przez rozdzielenie tabuli lwowskiej, może czuć się tamowany w czynnościach odnoszących się do założenia ksiąg hypotecznych, jest wielkiej wagi. — Rozdzielenie tabuli będzie zwleczeniem rzeczy, więc musi być szkodliwem tak

dla właścicieli tabularnych jak i dla włościan; bo rychłe uregulowanie ksiąg hypotecznych jest żywotną wszystkich właścicieli potrzebą.

Przeciw każdemu wnioskowi, który osiągnienie tego celu przewleka lub na przewlekanie wpływa, muszę powstać; dlatego też jestem przeciwny wnioskowi komisyi, żądającemu rozdzielenia tabuli lwowskiej.

Niektórzy panowie są zdania, że nowe sądy kolegialne w pewnej liczbie muszą być zaprowadzone. I ja podzielam to zdanie. Lecz sądy te, otrzymamy zaledwie za kilkanaście lat, a wtedy będzie czas żądać, aby tym sądom przydzielić księgi tabularne, jeżeli się okaże rzeczywista potrzeba rozdzielenia tabuli lwowskiej.

Lecz uchwalać już dzisiaj w ustawie rozdzielenia tabuli lwowskiej i zaprowadzenia tabul przy sądach kolegialnych — których liczba przez lat kilkanaście będzie wzrastać i których okręgi terytoryalne będą zmieniane w tym czasie — byłoby tamować i odwlekać uregulowanie ksiąg tabularnych dla właścicieli większych i odwlekać również zaprowadzenie ksiąg gruntowych dla włościan, których zaprowadzenie musi się odbywać równocześnie z uregulowaniem ksiąg tabularnych.

Ks. Marszałek: P. Całkowski ma głos.

P. Całkowski. Proszu ja Was tak narody pyszczat, jak małeńki dity. Jak imże ne pyszczaty, bo ony ne majut użytku gruntowoho i z ich tił krow izijszła stermi, a z ich kostej szpik stjahnenyj i sut nezadowołeni tak, jak my tut, bo ne majem posłuszeństwa. Wże jak nasz otec Mytropolita pryjichały z krajewoho braku zołoti usta toho naroda budut w carstwi nebesuim. Duże ważno nakazały, aby my wstawyły, my ne wstawyły ałe za to maryły, wstawyły innyi narody; mnohaja im lita! Kilko jest selańskich hromad, deż tam czuty selański posły, jakże tam może selańske słowo spomnuty sia. Może jeho spomnyt Car nebesnyj i Car zemnyj, ny my obstawajmo kożdyj za swojew storonoju i kożda storona bude swoi prawa maty, ałe soberim sia Najjaśnijszomu Monarsi i Jemu posłuszeństwo zrobim wsi na raz jak my odnoho urjadnyka budem maty, jeho słuchaty, to budem krajewu prawdu maty. Proszu ja Najjaśnijszoho Monarchy, sudu jeho własnoho i wsi familii jeho, szczoby toj dennyj swoj wnesok uhlanuły.

Kilko je naroda w Austryi bidnoho, tak jak toti, szczo sia podały w Widny za zapomohu, to najbilsze z wojskowoho naroda. Ony zbywały swoi złyny na kraj, teper ne majut de skinczyty żytie, bo ne majut gruntu. Proszu ja was, moi panowe posły choczete intabulacyju grunta, jak że może sia sprawdaty intabularya grunt, bo tilko naroda jest bezłycznoho, no on by ne buw bezłycznyj. koby maw grunt, bo by maw czym zapłatyty winczanie swoho świta, nie chodyt meni o tych dwoch słowach, ałe meni chodyt o tim, bo tilko je sta naroda pohybszoho bez czasu swoho własnywoho. Uważmo na tot hołos, jak tot narod prebuwszyj do najmenszych dił inzinirskim sudom grunt podług numera od 25 lit a jak narod wyhybszyj to na bilszyj podił grunta podług numera inzinirskim sudom totczas, aż tot sud bude Bohu myłyj i wsim nam pożytocznyj 71 roku perszyj wnesok, 73 roku druhij wnesok. Kto tych dwoch wneskiw chocze, naj pysze petycyju do Najjaśnijszoho Monarchy.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: W kwestyi rozdzielania tabuli po sądach realnych wypowiedziałem moje zdanie już rano. Obecnie nie pozostaje mi wiele do powiedzenia, zaznaczyć tylko muszę, że o ile dały się słyszeć głosy przeciw rozdzieleniu tabuli między sądy kolegialne, nie było w nich ani słowa o zasadzie. Zasadniczego zarzutu nikt w Sejmie nie słyszał. Podnoszę tę kwestyę, aby sfery decydujące wiedziały, że zasadniczego głosu, prócz od posła lwowskiego, który z zasady, chociaż niesłusznie przemawiał, nie było. Czemże wojowano przeciw rozdzieleniu tabuli? Nie tem, czy pożytecznem byłoby to lub owo, tylko argumentami takiemi, że może być nieszczęście, że mogą się księgi spalić. Myślałem, że nareszcie wyjdzie i taki argument, że furmanka, która będzie wiozła akta, ugrzęźnie w błocie i akta przepadną. Gdybyśmy od takich przypadkowych okoliczności robili zależną tak ważną rzecz jaką jest kwestya, czy hipoteki mają być zcentralizowane, czy mają pójść tam, gdzie ich przeznaczenie t. j. do sądów realnych, to byśmy nigdy nic nie powinni postanawiać, a nawet nie powinniśmy wyjść z tej Izby, bo ślizko na dworze i można nogę złamać.

P. Krzeczunowicz, mówiąc przeciwko temu gorliwie, wziął na siebie rolę ministra skarbu i ministra sprawiedliwości. Ależ my nie jesteśmy władzą wykonawczą, lecz władzą prawodawczą. Zostawmy ministrowi skarbu aby on bronił się co do kosztów, a ministrowi sprawiedliwości co do tego, czy jest w stanie ustawę przeprowadzić. Po co ma ktoś z nas brać na siebie obronę ministra, zresztą

ministerma tu komisarza rządowego. Gdyby tego potrzeba wymagała, toby pan komisarz rządowy w tej sprawie głos zabrał, ale głos poselski, który bierze na siebie rolę ministra skarbu i sprawiedliwości, jest głosem do tego nie powołanym, tem bardziej, że ustawa, nad którą obradujemy jest propozycyą rządową, że przeto minister skarbu i sprawiedliwości na nią się zgadzają.

A jeżeli rząd przychodzi z propozycyą swoją, natenczas i cesarz na nią się zgadza, bo każde przedłożenie dzieje się za najwyższem postanowieniem.

(P. Krzeczunowicz: Rząd przedłożył inaczej).

Bardzo dobrze, że p. Krzeczunowicz przypomniał ten zarzut. Tak jest, rząd przedłożył inaczej ale komisya zmieniła przedłożenie rządowe za wiedzą i zezwoleniem ministra, który w tej mierze, nie pocztą ale nawet telegrafem oznajmił, iż nie ma nic przeciwko tej zmianie. Nie trzeba przeto występować w roli ministra skarbu i obawiać się kosztów, kosztów, których on sam się nie obawia, ani w roli ministra sprawiedliwości, bo on ma tu swego obrońcę.

Nam wiadomo tylko, że potrzeba utworzyć księgi gruntowe dla włościan i rozdzielić tabulę pomiędzy sądy realne.

Jeżeli przeciwnicy rozdziału tabuli chwytali się tych argumentów to dlatego, że zabrakło im innych, więc trzeba się było ograniczyć do argumentów podobnych. Nie pojmuję dlaczego zaprowadzenie ksiąg miałoby przewlec wykonanie ustawy i jaki związek między jednem a drugiem nie mogłem odgadnąć; jak i tego, co mogłaby mieć za wpływ organizacya sądownictwa.

Gdybyśmy poszli za myślą p. Krzeczunowicza to musielibyśmy powiedzieć: Ponieważ niedawno domagaliśmy się powiększenia sądów, a zatem dajmy już teraz spokój tabuli, ale w ten sposób to i za 10 lat nie przystąpilibyśmy do tej sprawy, bo wtedy musielibyśmy znowu powiedzieć: gdy będzie powiększoną liczba sądów kolegialnych to być może, że Rząd zechce znieść sądy powiatowe, zechce może potworzyć wyłącznie sądy kolegialne, to znaczy, żebyśmy powiedzieli: anuż minister zechce zaprowadzić sądy wyłącznie kolegialne? Zaczekajmy! Gdybyśmy tak argumentowali, tobyśmy nigdy do końca nie przyszli. I to ma być przyspieszenie sprawy?

Niezadowolony był p. Krzeczunowicz z przykładów moich na królestwie polskiem i Prusach, które przytoczyłem dlaczego? bo sądy tam już były w chwili posiadania hipotek, albo też razem z tabulą potworzone zostały. Więc teraz muszę powiedzieć że i we Francyi i w Prusach przeistaczano sądownictwo, a nikomu się nie śniło, ażeby centralizować hypotekę całej monarchii, ale umieszczono ją tylko przy instancyach realnych.

(P. Krzeczunowicz: A czy jest we Francyi tabula?)

Jest zapisanie własności — tabuli takiej, jak lwowska, pewnie nie ma na kuli ziemskiej, ale instytucye są różne i wszędzie zapisywana jest własność ziemska przy instancyi realnej; instytucyi takiej, jak tabula lwowska, jak to już p. Smolka powiedział, nigdzie nie ma, bo jej nikt zrozumieć nie może i trzeba znawców i rutynowanych prawników, ażeby coś odcyfrować z niej mogli. Ale prostsze i jaśniejsze instytucye są wszędzie.

Jeżeli p. Krzeczunowicz zarzucał mi, żem się powoływał na rozdział hypoteki w innych krajach, i powiedział że to nie hipoteka, ale rozdział tej hypoteki wzbogacił te kraje, to muszę wyjaśnić, że nigdy nie przypisywałem bogactwa tych krajów hypotece, ale chciałem zauważyć, że decentralizowanie hypoteki nie osłabia i nie nadwereża kredytu i to musi przyznać p. Krzeczunowicz, że ani w Królestwie, ani w Prusach nie osłabił się kredyt, ale przeciwnie kredyt wzrósł, bo nie potrzeba było z całego kraju do jednego punktu się udawać. Lecz stan majątkowy był uwidoczniony w każdym małym okręgu, do którego łatwo było się dostać.

Nie będę dalej zabierał czasu, bo chciałem tylko podnieść kilka argumentów, aby wykazać, że nie są zasadnicze, że albo z przypadkowości lub z nieszczęścia dedukowane, albo może takie, które potrzeba zostawić ministrom, aby ich głowa bolała, do nas zaś należy tylko to uchwalić, co dla kraju jest pożytecznem, że zaś uważam projekt komisyi za najużyteczniejszy, więc poprzestaję na tem, com powiedział.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Poneże Wysoka Pałata predmetom tym dosyt uże znużena, dlatoho zwernu jeszcze uwahu na nekotoryi tylko punkta:

Perszyj czestnyj besidnyk, kotoryj rano powtorno promawlał, kładə najbolszu wahu na tak

zwanu symultannu hipoteku, i chocze wsim wirytelam dohodyty, a zabuwaje, o właszywom pryznaczeniu kotore majut knyhy gruntowyi i pryznaczeniu ich także dla właszytela samoho, zwertaju uwahu toho poczt. posła na to, szczo tyi samyi trudnosty zachodiat także i w innych krajach, hde oden właszytel w trech rozłycznych prowincjach posidaje tiła tabularne, a jesły wirytel chocze sia ubespeczyty wo wsich knyżach tabularnych abo właszytel uzyskaty prawo zastereżenia perszeństwa to takoż sobi jakoś radjat i starajut sia szczo wo wsich knyżkach zapysuje sia potrebnoje: Oże i pry rozdiłenju knyhy tabularnoj na bilsze sudiw kollegialnych postupliat sobi i wiryteli i właszyteli pidla obstojatelstw, jak im bude najdohodnijsze.

Nasza ustawa hypoteczna z d. 25 łypcia 1871 Nro. 95 Wist. zak. derz. ne stisniaje w tim wzhladi nikoho, no protywna podaje każdomu jak najbilszu swobodu. Dosyt odczytaty §. 106 do §. 117 toj ustawy i rozporiadżenie ministerstwa z r. 1872 N. 5 jak i §. 53 pokłykanoj ustawy, szczoby wnioskii somninyja w tom wzhladi usuwaty. Dlatoho toj argument jeszcze ne promawlaje za tem, szczo w poodynokych słuczajach bude dohodnijsze abo trudnijsze.

Poczt. P. Smolka naweł dalsze, poneże w teperisznoj tabuli sut duże wprawnyi lude, szkodaby ich załyszyty i powiryty praciu po sudam kollegialnym może i neudolnym. Na toje pozwolu sobi prymityty, szczo powahy ostanut powahamy i znajdut pomiszczenie; no postarajte sia tilko, szczoby ony mały z czoho żyty, podajte im potribnyi średstwa, a budut sia po wsiudy hornuły do hipotecznych instytucyj także po druhych mistach lude z hołowoju tałantom i naukoju, oże na powahach w tom wzhladi nihde ne brakne. A jesły budut maty tyi powahy pry tom otworenu dorohu do awansu, to budut jeszcze poważnijszi; bo i rozumu prybuwaje, jak czołowik dostatok maje. Szczo do zamiszaniju i chaosu jaki z poczatku budut, jak to poczt. poseł Smolka zakienuł, to ony w prawdi mohut buty, ałe ne koneczno musiat buty. Odnakoż wyższe wseho stoit nauka i praktyka; a tyi uporiadkujut borzo toje, szczo siaby i zrazu zamiszało.

Poczt. P. Zyblikiewycz wyruczył mene w odnym wzhladi szczo do toho, aby sia selany ne obawłały toj ustawy, za szczo mu duże jesm wdziacznyj, chotiaj ne możu załyszyty, dalszoj jeho uwahy kotoru zrobył szczo do skorosty egzekucyi pry dobrach rustykalnych uważajemych nym ruchomymy; ja bo z mojej praktyki wywodzu i moje zakinczenyje: jakbud można riczy ruchomyi pod wzhladom prawnym uważaty za neruchomyje, to protywno ricz neruchomu nikto jeszcze ne uważał byty ruchomoju; i szczoś takoho w żadnom prawodalstwi jeszcze ne buwało; i u nas nawet w postupaniu sumarycznom skorsza egzekucya maje zastosowanie tylko pry ruchomych riczach, a ne pry rustykalnych dobrach, kotory zawsiudy uważajut sia byty neruchomymy.

Poczt. P. Krzezzunowycz najbilszyj atak na mene prypustył, a to tim, poneże skazał, szczo jesły ekwiwalent jest wydiłenyj, to tim samym i do innoho tiła perenesenyj. Tak ne jest. Czerez toje, szczo ekwiwalent jest wydiłenyj, to ne pereneseno ho jeszcze do innoj knyhy, bo kromi tabularnoj abo horodskoj knyhy u nas innoj ne ma. A nawet jesły nyni podiłemo jakiś korpus tabularny na 20, 30 i 40 czasty, to kożdaja czastoczka zostaje tabularnoju. My ne majemo duże właszywoj definicji na toje, szczo to jest tiło tabularne.

W swoim czasi ustawodawstwo prystupyt do toho, ałe sojm ne może sia tim jeszcze nyni zanymaty; zakim sia ne złahodymo z tim, szczo do nas należyt, stojmo prosto pry naszom predmeti i nerozpoczynajmo mnoho riczej naraz bo ne pryjdem do kincia z niczym.

Zastraszaje dalsze poczt. posła Krzeczunowycza to, szczo organizacja sudiw jeszcze ne nastupyła, szczo potim bude treba znowu wsio perenosyty i pereinaczowaty. Ja sudżu, szczo wsi tyi trudnosty jesłyby buły — jak uże poseł Zyblikiewicz prymiczał — usune prawytelstwo samo. Jesły prawytelstwo schocze tuju ustawu wprowadyty w żytie, to musyt sia zastanowyty, jakim organom maje toje preporuczyty. Jesłyże jest w organizacji sudiw donynisznych jakij nedostatok, to ne żurim sia tym i zistawmy to, do koho należyt podobnym potrebam i nedostatkom zariadyty. Wobszcze nijaki z argumentiw wproważenyj naszymy protywnykami za tim aby tabulu krajewu uderzyty, ne jest zaradnym a tylko z utylitarnosty zaczerpnuty. Jaby skazał szczo inszoho, aby tabulu uderzaty, jabym skazał, że poneże tabulu uże majemo, a duże nam potribno knyh gruntowych, dlatoho załyszim tuju sprawu na teper a berim sia najskorsze do zaprowadżenia knyh gruntowych. Ałe i tak ne można, bo parcela ide za parceloju i ciłyj kraj musyt sia spysaty musiłybyśmo za tim dwa abo i try razy to sama

robyty słybyśmy chotiły usłuchaty poczt posła Krzeczunowycza — dlatoho zrobim raz ałe dobre. Pro toje ne możu prystupyty do mninja poczt. posła Krzeczunowycza.

Poczt. P. Wolański podiłył swoje prymiczańja na mnohie czasty. Ne budu powtarjaty no odpowim na jeho zamity. Skazał, szczo ne mnoho byśmy zyskały, słyby czast tabuli, kotora dneś jest wo Lwowi, buła zautra w Tarnopoły, bo to ne wełyka riżnycia. No ne każdomu to odna ricz tak n. pr. z. Zbaraża abo Husiatyna jichaty do Lwowa abo do Tarnopola, a czasom duże mnoho na tim załeżyt, aby buty w tabuli jak najskorsze.

Dalsze skazał poczt. poseł Wolański, szczo czerez rozdiłenie niczo sia ne zyskaje, bo czasto poznijsze treba bude podawaty do sudu o nowoje rozłuczenie i pryłuczenie do innoj tabuli. To sia rozumije. Ałe kożdyj robyt użytok ze swoho prawa podla obstojatelstwo i potreb i to własne najlipsza storona toj ustawy, szczo kożdyj może tohda, jak mu potribno, łuczyty i rozłuczaty swoju własnist.

Poczt. poseł Wolański daże w tim ne chocze wydity korystej, szczo tąk bilszyi posidateli jak i menszyi posidateli budut mohły łeksze na wzajemno kontrolowaty swoi protokoły parcelacyjny jesły knyhy budut błyższe ich mistoprebywania uderżywaty sia; uże na to kładu wełyku wahu. Naj sia uże raz odni i druhi wzchladno perekonajut, jak riczy stojat, naj znajut: szczo ich jest, a szczo czużoje, bo tylko tohdy wsiakii spory ustanut. Szczo jasne naj bude jasnym dla każdoho. W puryfikacji tabuli ne wydyt także poczt. poseł Wolański nycz nadzwyczajnoho i każe szczo tabulu i bez rozdiłenia można puryfikowaty.

To prawda — No ciłkom diło predstawljajenia inaksze, jesły puryfikacya tabuli krajowej sowremenno z zakładaniem knyh gruntowych i na odnom miscy odbywaje sia — bo nawzajemnyi pretensyi sosidów zarazom wyriwniajut sia a mnohii rozsprawy załyszenymy zostanut.

Dalszyj argument, kotoryj poczt. p. Wolański nawet jest toj, że teper prowadyt sia tabula dobre, do czoho wprowadżowaty szczoś nowoho. Za tuju pochwału powynny mu buty wdiaczny urjadnyky tabularny, ja odnakoż radżu, że emulacja takoż szczoś znaczyt. Kto znaje, jak podilat tabulu na rozłycznyi czasty, czy może jeszcze lipsze ne bude ona prowadżena bo oden od druhoho bude sia uczyty i musyt sia uczyty, a czeres zastanawlanie sia kilkoch nad tym samym predmetom sprawa sia rozjasnyt i stane sia pamiatnijszoju dla wsich.

Na konec skazał poczt. p. Wolański, szczo dla wirytełej budet po rozdiłeńju tabuli wełykij kłopit, bo wirytel bude musił po ciłym świti jizdyty, aby sia o stani tabularnym wsich dobr swojeho dołżnyka dowidaty. Ałe szczoż my sia majem wirytelamy żuryty? Ne jest to cil knyh gruntowych byty dohodnymi tylko dla samych wirytełej, no także aby i posidatel, jeho dity, wnuki i prawnuki mały swoju własnist zabespeczenu. Ne kożdij potribuje maty dołhy i wirytełej, a daj Boże, aby ne zawsidy potribował kożdy maty z nymy do czyneńja.

Kińczu zatim moje promowłeńje tim, szczo Panowe najbilszu prysłuhu zrobymo ciłomu krajewy, jesły tak ważnu ustawu, jak ustawa hipoteczna uchwałymo, i istyno bude to najkraśnijszyj podarok dla ciłoho kraju pry zbłyżajuszczym sia nowym roku. Zwertaju sia na ostatok jeszcze raz do Was panowe posły selskie i proszu: ne dajte sia nijakymy dribnymy i tylko pojedynokich łyc dohodnymy argumentamy od zdorowoho pohladu na ricz odwesty ino hołosujmo wsi ciłkom spokijno za toju ustawoju. (Brawo).

Sprawozdawca p. Rydzowski. Wdzięczny jestem tym panom, którzy w obronie komisyi stawali, albowiem wyczerpująco wyświecili nicość i bezzasadność zarzutów przeciwników, a to do tego stopnia, że wszystko co ci panowie mogli ze stanowiska zasadniczego powiedzieć, przestało być stanowiskiem zasadniczem i zeszło w końcu na argumenta utylitarne i czerpane z kłopotów tego, co ustawę tę ma wykonywać.

Lecz wdzięczny jestem również i tym panom którzy z taką natarczywością na komisyę uderzali, a to z dość szczególnego powodu. Kiedy przed dwoma laty miałem zaszczyt być sprawozdawcą w tej samej sprawie, i kiedy z wielkiem zadowoleniem Zgromadzenia tego, projekt ówczesny — bo był mu tylko jeden głos przeciwny przeszedł en bloc, i kiedy następnie ten projekt nie uzyskał najwyższej sankcyi, to może przyjęcie to łatwe stało się właśnie w przeczuciu że nie uzyska sankcyi.

Dziś więc kiedy tak uderzają natarczywie na projekt komisyi ja mam nadzieję, że może właśnie w skutek tej natarczywości uzyska on sankcję. Głównie było tu dwóch przeciwników projektu, jeden poseł miasta Lwowa a drugi podobno poseł lwowski z mniejszej posiadłości. Ten dziwny zbieg okoliczności naprowadza mię na jedną myśl (wesołość). Nie wiem czyście się panowie urodzili przy tabuli lwowskiej, ale to pewna, żeście się tutaj wychowali, wzrośli i przy niej żyjecie; pojmuję więc że wam jest bardzo dogodnie mieć tu we Lwowie źwierciadło posiadłości większych całego kraju. Ale jeżeli to jest wam miłe i dogodne, to z drugiej strony dziwię się, iż jako posłowie nie możecie zrozumieć tej niedogodności jaką ma cały kraj z tego, że źwierciadło to jest tylko we Lwowie a nie tam gdzie leżą sądy, które w sprawach rzeczowych i spadkowych sądzą właścicieli tych posiadłości. Jeszcze jedno mię dziwi, a to że ani jeden z tych posłów nieprzemawiał przeciwko projektowi w roku 1871, jakkolwiek obadwa byli na posiedzeniu, a więc akceptowali projekt, który na tej samej zasadzie był oparty (Głos nie) to jest na decentralizacyi tabuli krajowej, a w tem się tylko od obecnego różnił (głosy a ha, a ha) że chciał przy sądach kolegialnych utworzyć hipotekę nie tylko dla większych, ale i dla mniejszych posiadłości. Decentralizacya była więc główną zasadą owego projektu a przeciwko tej jeden tylko poseł występował a trzech tylko wotowało wówczas przeciw. Ale pomiędzy tymi trzema niebyli właśnie ci dwaj posłowie. Otóż w obec tego że Sejm tę centralizacyę tabuli prawie jednogłośnie uchwalił wyznaję że najmniej na ten zarzut była przygotowana komisya. Najmniej z tego punktu spodziewała się takiej natarczywości, bo mając za sobą już uchwałę z r. 1871 komisya sądziła, że się opiera na bardzo twardych zasadach i ma silny grunt pod sobą, i że przynajmniej pod tym względem nie będzie doznawała ataku w tej wysokiej izbie.

Wszystkie argumenta jakie podnoszone były przez posła miasta Lwowa trącały wprawdzie o jakieś zasady, wyliczył ich on aż pięć i o ile mógł popierał je. Na szczęście znalazł przeciwników którzy mnie wyręczyli. Mniemam że powtarzać ich argumentów nie potrzeba a to mniej, że jak posiedzenie popołudniowe nas przekonuje już z tych zasad ani śladu nie pozostało, bo jak widzieliśmy poseł okręgu lwowskiego zajął tylko kłopotliwe stanowisko tego urzędnika państwa, który ma ustawę wykonywać.

Przejdę teraz na ogólniejsze nieco stanowisko a porzucę tę drobnostkową argumentacyę przeciwników tak dostatecznie już odpartą. Nie tylko owa zasada decentralizacyi tabuli która się snuje przez projekt z roku 1871, jako raz uchwalona była podstawą niewzruszoną dla projektu komisyi, ale było nią również i to że właśnie jest teraz owa i to jedyna chwila w której można usunąć tę anomalję, jaka właśnie w kraju naszym zachodzi w tem, że sąd realny nie jest zarazem instancyą tabularną.

Panowie przeciwnicy, którzy jak już powiedziałem mają tę satysfakcyą że jak w zwierciadło patrzą się na swoje i cudze mienie w tabuli, nie mogą zrozumieć tego co to jest dla obywatela mieszkającego w tarnowskim, dawniejszym bocheńskim i wadowickim, a dzisiejszym krakowskim obwodzie, co to jest nie mieć tabuli w bliskości, co to jest aż o mil kilkadziesiąt mieć to konto realne; panowie nie wiedzą co to za niedogodność jest dla tych sądów które rozsądzają wszystkie stosunki rzeczowe' stosunki majątkowe, stosunki spadkowe a tylko jednej czynności wykonywać nie mogą samoistnie, tj. wykonywać wpisów hypotecznych. Jakże często się się zdarza, że na wpis w sądzie realnym zezwolono a tego wpisu dokonać a nawet doczekać się nie można w tabuli, Sąd który zezwala na wpis musi rekwirować sąd lwowski ażeby tenże polecił tabuli wykonać ten wpis, a jakże często się zdarza że wpis nie może być wykonany bo od tego czasu jak mógł być wykonany już się rzeczy zmieniły. Sąd lwowski tedy zwraca rekwizycyę bezskutecznie i powiada że są nowe przeszkody. Otóż jeśli panowie o tem wszystkiem nie wiecie, to możecie wierzyć że tak jest, tym, którzy tego na miejscu doznają. Otóż raz wprowadzić harmonią między kompetencyą sądów realnych a kompetencyą sądów w sprawach hypotekarnych to jest głównym i tak silnym argumentem że przeciwko temu nikt w tej Izbie głosu podnieść nie mógł i nie śmiał, powiem nawet, w komisyi była pewna wątpliwość co do myśli czy się to da ze względu na projekt rządu przeprowadzić czy nie; była wątpliwość ale nigdy nie podnoszono trudności z tego powodu, jakoby było lepiej urządzić tabulę we Lwowie jak przy sądach kolegialnych, i obawa, że rząd może nie sankcyonować ustawy, była powodem, który nas wstrzymywała od natychmiastowego uchwalenia tej zasady. Komisya starała się pierwej zapewnić w tej mierze, dlatego zniosła się z ministerstwem spraw wewnętrznych i z ministerstwem sprawiedliwości, a gdy wreszcie otrzymała i od ministra spraw wewnętrznych i od

ministra sprawiedliwości zapewnienie, że przeciwko podziałowi tabuli nie ma nic do zarzucenia, że przeto sam minister na projekt jej przystaje, przystąpiła komisya jednomyślnie do ułożenia swego projektu i już ani w komisyi ani w Wysokiej Izbie nie słyszałem zarzutu w tej mierze któryby niedogodności jakie widział w tem, że się zamierza zaprowadzić zgodę w kompetencyi sądów realnych z sądami hypotecznymi.

W innych prowincyach monarchii austryackiej przedłożone były tożsamo projekty do urządzenia ksiąg hipotekarnych i przyznaję, projekta te utrzymania jednej tabuli w tamtych prowincyach. Taki projekt był dla Styryi, Morawji, Niższej Austryi, Czech; tam jest jedna tabula. Ależ panowie czy te kraje mogą pod względem terytoryalnych właściwości i pod względem właściwości populacyi iść w porównanie z naszym krajem? Ze wszystkich krajów koronnych w Radzie państwa reprezentowanych, kraj nasz jest największy, ma bowiem 1420 mil kwadratowych a 5,400.000 mieszkańców; więc jest większym od Czech o 500 mil kwadratowych i ludniejszym od południowych nawet Czech o trzy kroć sto tysięcy mieszkańców jest większym od górnej i dolnej Austryi razem i ma dwa razy więcej mieszkańców od obojej Austryi.

Mnie się zdaje, że jest to powód niesłychanie ważny, jest to ta okoliczność, która poniekąd usprawiedliwić jeszcze może istnienie jednej tabuli dla większych posiadłości w tych małych kraikach, tem bardziej, że tam są stosunki zupełnie inne, bo tam są wielkie kompleksy dóbr, są fideikomise, nie są tabule tak prowadzone, jak tego szczęście chciało, że u nas były prowadzone. Tam była poniekąd konieczność utrzymać to, u nas nie. Jakoż sam rząd w motywach swoich nie taił, że kiedyś przyjdzie do tego, że i tamte tabule rozdzieli, że teraz nie widzi jeszcze konieczności takiej, którąby go znaglała do tego już teraz. Ze względu, że nasz kraj jest tak ludny, że jest jednym z największych, tabula rozdzielona być powinna. Za tem przemawia także i to, że kraj nasz ma głównie, odrębną od innych konfiguracyą, bo kiedy każdy kraj ma swój punkt środkowy, od którego wszystkie sądy niemal jednakowo są oddalone, to nasz kraj ciągnie się od zachodu na wschód w kształcie łuku podłużnego, a w takim kraju sądownictwo i tabula inaczej powinny być podzielone. Tabula jedna istnieć nie może.

Bardzo naturalnie, że ci, którzyby mieszkali około Lwowa, wielką mieliby z tego dogodność, ale za to ci, którzy dalej od Lwowa mieszkają, na większe zwłoki, wydatki i inne niewygody byliby narażeni.

Kiedy więc już raz mają się tworzyć nowe księgi publiczne, kiedy i rząd z tem się zgadza, dlaczegoż niezaprowadzić już raz tej zgodności między instancyą realną a instancyą hypoteczną? Panowie! gdziekolwiek w nowszych czasach zaprowadzono instytucye hypoteczne, nigdzie nie trzymano się innej zasady, jak tylko tej, ażeby tam, gdzie jest forum rei sitae, były utrzymywane księgi hypoteczne. Patrzcie Panowie na królestwo Polskie i na Prusy, gdzie dopiero w zeszłym roku urządzono te księgi. Oto §. 20 ustawy pruskiej ustanawia dla spraw hypotecznych przy każdym obwodowym i miejskim sądzie i przy każdej delegacyi sądu obwodowego osobną zwierzchność hypoteczną, która się składa z sędziego egzaminowanego, buchhaltera, potrzebnej liczby pisarzy i potrzebnej liczby innych urzędników, a zatem z wielkim kosztem, a instytucya ta zaprowadzona była w przeszłym roku i to w Państwie, które co do administracyi niezawodnie jest wzorem.

Panowie! Nasze dawne ustawodawstwo mogło mieć bardzo wiele braków. Mówię tu o starodawnem ustawodawstwie polskiem. Ale pod względem ustawodawstwa hypotecznego odznaczało się ono przed innemi ustawodawstwami bardzo korzystnie. Mamy w tej mierze ustawy, które rzeczywiście ustawodawstwu polskiemu chlubę przynosiły. Według ustaw polskich mieliśmy tedy przy każdem Ziemstwie i grodzie, księgi hypoteczne czyli tak zwane księgi ziemskie i grodzkie. Połączenie tych ksiąg z sądami realnemi były tak ścisłe, że jakkolwiek wolną była rekogricya aktów w innym sądzie ziemskim lub grodzkim, to trzeba było dotyczące akta najdalej w ciągu roku i 6 niedziel przenieść do właściwego grodu lub ziemi pod nieważnością. Decentralizacya pod tym względem była u nas uświęcona, bo wypływała z rzeczywistych potrzeb narodu naszego. Gdziekolwiek tedy swobodnie ruszała się jaka część naszego dawnego państwa, wszędzie gruntowano urządzenia ksiąg hypotecznych na tej myśli. Jeżeli więc i my mamy sposobność wyrażenia naszego zdania w tej mierze, jeżeli rząd żadnej nam nie stawia w tej mierze przeszkody, dla czegoż przerywać tę, że tak rzeknę, tradycyjną nić owego ustawodawstwa hypotecznego i dla czegoż nie umieszczać tego tam, gdzie one z natury swej należą.

W prawdzie nie ma obecnie grodów i ziemstw, ale są to sądy kolegialne, przy nich więc umieścić należy księgi — a czyniąc to postąpimy sobie właśnie tak, jak tego tradycya dziejowa po nas wymaga.

Wszystkie więc powody tak ze stanowiska dogodności, prawa, jako też wreszcie i naszej historyi, są dość ważne, aby Panów przekonać, że komisya nie powodowała się żadnemi zachciankami, ale wyłącznie dobrem kraju. Dlatego proszę Panów, abyście się wznieśli na to wyższe stanowisko i jako prawi obywatele kraju zgodnie z nami głosowali. (Brawo.)

Ks. Marszałek: W rozprawie ogólnej były postawione wnioski odraczające. Mnie się zdaje, że p. Smolka zgadza się na to, aby wniosek p. Krzeczunowicza połączyć z jego wnioskiem.

P. Krzeczunowicz: Proszę, aby wprzódy pierwszy punkt poddać pod głosowanie.

P. Smolka: Proszę jeszcze o głos.

Ks. Marszałek: P. Smolka ma głos.

P. Smolka: Co do formalnego traktowania, chciałbym uwagę zwrócić na to, że przy ogólnej dyskusyi nie głosuje się ad meritum wniosku, tylko nad tem, czy poprawka ma być odesłaną do komisyi, czy nie. Więc proszę, aby nad tem głosować.

Ks. Marszałek: Mogę poddać pod głosowanie przejście do porządku dziennego albo odesłanie do komisyi.

Sekretarz p. Serwatowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wykazy hypoteczne obejmujące tabularne posiadłości ziemskie, z wyjątkiem posiadłości Wielkiego księstwa Krakowskiego, tworzą razem jedną księgę główną.

2. Projekt do ustawy o księgach hypotecznych, odsyła się do komisyi dla niezwłocznego poczynienia zmian odpowiadających zasadzie powyższej.

3. Projekt zmieniony ma komisya bez nowego drukowania przedłożyć Sejmowi w przeciągu 5 dni.

Ks. Marszałek: Było żądane imienne głosowanie. Wniosek ten muszę poddać do poparcia.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Popieram wniosek imiennego głosowania, jednak muszę się zastrzedz przeciw powodom, które p. Krzeczunowicz za takowem przytoczył. Sądzę, że każdy z nas głosować będzie według przekonania, a nie z obawy przed jakiemiś wpływami. (gwar.)

Ks. Marszałek: Kto jest za imiennem głosowaniem, zechce wstać. (Wstaje 11 posłów). Wniosek ten upadł. Kto jest za wnioskiem p. Krzeczunowicza, zechce wstać. (Wstaje kilku posłów.) Wniosek upadł.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Zapowiwjem wnesenie i prosyłjem o hołos pry specyalnoj debati. dla toho wnoszu, aby pryniaty ciłu ustawu en bloc.

Ks. Marszałek: Podług regułaminu może wniosek o przyjęcie ustawy en bloc być uczyniony tylko przy specyalnej debacie. Specyalną zaś debatę odkładamy do jutra.

P. Kowalski: Ja dumałjem, czczo wże jest specyalna debata.

Ks. Marszałek: Muszę w końcu Panom zakomunikować wniosek p. Czerkawskiego.

Sekretarz p. Serwatowski (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Wystósować wezwanie do Rządu o zaprowadzenie Wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim na koszt skarbu państwa,

We Lwowie dnia 29. grudnia 1873.

Czerkawski wnioskodawca.

Dąbrowski. — Jasiński Aleks. — Agopsowicz. Smolka. — Filarski. — X. Król. — Tetmajer. — Gniewosz. — Czajkowski. — Słonecki. — Skwarczyński. — Kraiński. — Chrzanowski. — Cywiński. Trzciński. — Szujski. — Badeni. — Torosiewicz. Stupnicki. — Kaczała. — Józef Jasiński. — Podlewski. — Rydzowski. — E. Wolański. — Smarzewski. — Weissman. — Grocholski. — Koziebrodzki. — Adam Sapieha. — Czartoryski. — A. Łoś. — Kaszewko. — Golejewski. — Skrzyński. —

Szeliski. — Madejski. — Baum. — Wesołowski. — Bartoszewski. — Garbaczyński. — Wereszczyński. Serwatowski. — Dr. Hoszard.

Ks. Marszałek: Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim według regulaminu.

Teraz odczyta jeszcze p. sekretarz porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia, które się odbędzie o godzinie 11tej.

Sekretarz p. Serwatowski (czyta).

Porządek dzienny 16go posiedzenia.

1. Szczegółowa rozprawa nad przedłożeniem rządowem względem zaprowadzenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hypotecznych. Sprawozdawca Dr. Rydzowski.
2. Drugie czytanie sprawozdania w sprawie oddania Krakowskiego szpitala powszechnego w zarząd tamtejszej Reprezentacyi miejskiej i sprawozdania o stanie funduszów stanowiących majątek szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie. Sprawozdawca poseł Paszkowski.
3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi Michała Januarego Olszewskiego, dyetaryusza Wydziału krajowego o udzielenie veniae aetatis. Sprawozdawca p. Pietruski.
4. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi gminy Zaleszczyki w sprawie budowy mostu przez Dniestr. Sprawozdawca p. Golejewski.

Ks. Marszałek: Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 8. minut 35. wieczorem.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

16. posiedzenia 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 31. grudnia 1873.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Urlopy udzielone posłom. — Ukonstytuowanie się komisyi górniczej. — Szczegółowa rozprawa nad przedłożeniem rządowem względem zaprowadzenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hypotecznych. — Przemówienie i poprawka p. Madejskiego do §. 1. — Przemówienia pp. Spławińskiego i Fruchtmana oraz sprawozdawcy i przyjęcie §. 1. po odrzuceniu poprawki. — Wniosek p. Kowalskiego przyjęcia en bloc. — Uchwała że rozprawa toczyć się będzie tylko nad §§. do których postawione być mają poprawki. — Przemówienie p. Smolki i poprawka jego do §. 3., której Izba nie popiera. — Przemówienie i poprawki p. Krzeczunowicza do §. 23. — Oświadczenie zastępcy komisarza rządowego w przedmiocie poprawek i przemówienie p Grochoskiego w tymże przedmiocie. — Oświadczenie się sprawozdawcy przeciw poprawkom i odrzucenie ich przez Izbę. — Przyjęcie reszty §§. en bloc, oraz całej ustawy hypotecznej w trzeciem czytaniu. — Przemówienie p. Kowalskiego i wniosek dodatkowej rezolucyi w przedmiocie zachowania praw obu języków. — Przemówienia pp. Chrzanowskiego i Zyblikiewicza oraz komisarza rządowego co do tej rezolucyi. — Przemówienie sprawozdawcy i odrzucenie rezolucyi p. Kowalskiego. — Przemówienie p. Madejskiego i wniosek rezolucyi wyrażającej życzenie aby księgi hypoteczne przez sądy kolegialne prowadzone były. — Przemówienia pp. Zyblikiewicza, Grocholskiego i sprawozdawcy, oraz odrzucenie rezolucyi p. Madejskiego. — Drugie czytanie sprawozdania w sprawie oddania Krakowskiego szpitala powszechnego w zarząd tamtejszej reprezentacyi miejskiej i sprawozdania o stanie fundnszów stanowiących majątek szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi Michała Januarego Olszewskiego, dyetaryusza Wydziału krajowego o udzielenie veniae aetatis. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi gminy Zaleszczyki w sprawie budowy mostu przez Dniestr.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 35 przed południem.

Posłów obecnych 109.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński, Serwatowski i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa, i c. k. Radca dworu, oraz Wny Szymonowicz, c. k. Radca sądu wyższego.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Antoniewicz: (czyta protokół pietnastego posiedzenia z d. 30. grudnia).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu? (nikt) Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Ciąg dalszy petycyj po dzień 30. grudnia 1873. do Sejmu krajowego wniesionych.

137. Chrzanów, Wydział powiatowy, przez posła Rydzowskiego, w przedmiocie zaprowadzenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hypotecznych.

138. Tarnobrzeg, Wydział powiatowy, przez posła Jana hr. Tarnowskiego o budowę drogi krajowej z Tarnobrzega do Nadbrzezia.

139. Zagórski Mikołaj, przez posła Aleksandra Jasińskiego, o dyspensę przekroczonego wieku normalnego.

140. Kolbuszowa, Wydział powiatowy, przez posła Kobylarza o subwencyę na budowę drogi Głogów-Kolbuszowa.

141. Rada miejska w Podhajcach przez posła Torosiewicza, o udzielenie prawa do poboru kopytkowego.

142. Olszewski Michał January, dyurnista przy Wydziale krajowym o dyspensę przekroczonego wieku normalnego.

143. Mieszkańcy okolicy Nadwiślańskiej, przez posła Spławińskiego, o regulacyę brzegów rzeki Wisły.

144. Komitet c. k. Towarzystwa gal. gosp. przez posła Serwatowskiego, o przeniesienie na etat urzędników krajowych z prawem do emerytury sześć posad nauczycieli przy szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Wnoszę, aby petycyę przezemnie wniesioną o regulacyę Wisły odesłać do komisyi administracyjnej a nie do petycyjnej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby petycę wniesioną przez p. Spławińskiego o regulacyę Wisły odesłać do komisyi administracyjnej, a nie do petycyjnej.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, wniosek przyjęty.

Teraz są jeszcze podania o udzielenie urlopów.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Wysoki Sejmie!

Niemogąc z powodu zatrudnień urzędowych brać udziału w dalszych czynnościach sejmowych, upraszam o udzielenie mi urlopu do końca sesyi sejmowej.

Wiedeń dnia 29. Grudnia 1873.

Floryan Ziemiałkowski,
poseł lwowski.

Ks. Marszałek: JE. Minister Ziemiałkowski prosi o urlop do końca sesyi sejmowej. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęte.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Jaśnie Oświecony Książe!

Jako Prezes Rady powiatowej sokalskiej, wobec kończącego się trzechlecia, muszę przewodniczyć na posiedzeniach Wydziału i pełnej Rady. Upraszam z tego powodu o łaskawe udzielenie mi urlopu ośmiodniowego.

Ostrów 29. grudnia 1873.

Z głębokiém poważaniem

Stanisław Polanowski,
poseł zółkiewski.

Ks. Marszałek: Poseł Stanisław Polanowski prosi o 8dniowy urlop, ponieważ to jest w moim zakresie, więc mu udzielam.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Komisya górnicza ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym p. Zyblikiewicza, zastępcą p. Tarnowskiego, sekretarzem p. Spławińskiego.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem jest: Szczegółowa rozprawa nad przedłożeniem rządowem względem zaprowadzenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hypotecznych. Sprawozdawca Dr. Rydzowski.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta)

1. Postanowienie ogólne.

§. 1. W królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem założone będą księgi hypoteczne (gruntowe).

Księgi te założone będą z urzędu dla wszystkich miejscowości, dla których nie istnieją księgi publiczne jako hypoteczne uważać się mające; dla miejscowości zaś, dla których wspomniane księgi istnieją, o tyle, o ile księgi tam prowadzone nie odpowiadają wymogom niniejszej ustawy.

Do tego §fu zapowiedział poprawkę p. Madejski.

Ks. Marszałek: P. Madejski ma głos.

P. Madejski: Przy rozprawie ogólnej zapowiedziałem do § 1. poprawkę w duchu uchwały sejmowej z r. 1871, a mianowicie, aby założone były księgi hypoteczne tylko przy sądach kolegialnych I. instancyi. Panowie pozwolą, że w kilku słowach poprawkę tę uzasadnię.

Zarzucano mowcom, którzy przeciw wnioskom komisyi się oświadczyli, że nie wojują powodami zasadniczemi, ale tylko względami utylitarnemi, albo też zasłaniają się kłopotliwem stanowiskiem władzy wykonawczej. Mnie się zdaje, że kierunek, który zająłem, jest właśnie zasadniczy, bo pytam, dlaczego komisya odstąpiła od zasady, którą w r. 1871 bardzo dosadnie jako konieczną wykazywała? W r. 1871 nie miałem zaszczytu być członkiem tej Izby, i nie brałem udziału w obradach nad tym przedmiotem, jednakże ówczesne motywa szanownego sprawozdawcy tak są dla mnie przekonywujące, iż każdy inny sposób urządzenia ksiąg hypotecznych poczytuję za niekorzystny dla kraju. Wówczas motywowała komisya zdanie swoje jak następuje (czyta):

„Komisya jest za założeniem ksiąg gruntowych w siedzibach sądów kolegialnych pod dozorem i zarządem zwierzchności hypotecznych przy tychże sądach, i miała przytem to na względzie, aby księgi w razie pomnożenia sądów kolegialnych z łatwością rozdzielone i przeniesione być mogły do nowych sądów.

Nie mogła ona pogodzić się z myślą tak Rządu jak Wydziału krajowego, aby księgi założyć się mające zostawały pod dozorem i zarządem sadów powiatowych pojedynczych, bo siły jednego człowieka nie wydołają tej pracy olbrzymiej, jakaby wówczas spadła na sędziego powiatowego, gdyby do czynności dzisiejszych przybyły mu czynności w sprawach hypotecznych, które będą bardzo liczne z powodu mnogości ciał hypotecznych dla mniejszych posiadłości. Tam zaś, gdzie siły nie wydołają z powodu fizycznej niemożliwości o odpowiedzialności mowy być nie może. Księgi gruntowe muszą zostawać pod zarządem takich organów, któreby dawały dostateczną gwarancyę pod względem ich wiarogodności.."

Otóż ktokolwiek zna stosunki kraju naszego, ktokolwiek zetknął się bliżej z czynnościami sądów powiatowych, ten musi mieć to przeświadczenie, że założenie ksiąg gruntowych przy sądach powiatowych byłoby nie właściwem; Sądy powiatowe nie podołają zadaniu ścisłego prowadzenia ksiąg hypotecznych ((gruntowych).

Jeżeli bowiem weźmiemy na uwagę czynności, jakie dziś mają załatwiać sądy powiatowe, te mnogie prowizorya, które jako sprawy naglące nie mogą cierpieć zwłoki, jeżeli wreszcie weźmiemy na uwagę liczne dnie sądów w procesach, które przed sądem powiatowym pod manudukcyą sędziego prowadzone być muszą, to zaiste nie wiem kiedy ten sędzia powiatowy będzie miał czas i możność rozpatrzenia spraw hypotecznych i załatwienia takowych, a tem mniej czuwania nad ich wykonaniem. Z konieczności więc prawie nie do uniknienia, zostawianem będzie prowadzenie ksiąg gruntowych, które na razie mają dać wierzycielowi rychłe bezpieczeństwo praktykantom, lub pisarzom przy sądach, albo też załatwienie spraw hypotecznych odkładane ad calendas graecas. Czy zyska na tem bezpieczeństwo mienia? nienależy przesądzać, mnie

się jednak zdaje, że będzie przeciwnie, toż powołując się na znane powszechnie okoliczności, przemawiam za tem, abyśmy się trzymali zasady z r. 1871, i ówczesnego przekonania, że księgi hypoteczne, bez względu czy gruntowe czy tabularne, czy miejskie, powinny być założone i prowadzone tylko przy sądach kolegialnych pierwszej instancyi.

Kiedy przy ogólnej rozprawie zabrałem głos przeciw wnioskom komisyi i zapowiedziałem poprawkę, jeden z członków komisyi odpowiedział, że podziela moje przekonanie, ale komisya odstąpiła od zdania dawnego, aby zastosować się o ile możności do projektu rządowego. Komisya niechciała za wiele poprawiać, pomna przysłowia acz nie swojskiego, że, „lepsze jest wrogiem dobrego“. Zgodziłbym się na to, gdybym nie był przekonany, że to co chce mieć poprawione jest dobrem, ale że zdaniem mojem jest ono właśnie złem, dlatego wolę iść za lepszem, bo to lepsze nie będzie wrogiem dobrego ale złego.

Dalszy zarzut, który przeciw mnie przytoczono, był ten, że żądanie moje, aby księgi hypoteczne prowadziły sądy kolegialne, sięga nieco w ustawę o jurysdykcyi sądowej. Mnie się zdaje, że przy różnicy zapatrywania zależy wiele od sposobu interpretacyi ustawy, i sądzę, że jeśliby ściśle interpretować normę jurysdykcyjną, to dałaby się ona zastosować i do sposobu prowadzenia ksiąg hypotecznych, jaki proponuję.

Zresztą mamy wypadki, że już niejednokrotnie jedno i to samo ministerstwo interpretowało w różny sposób jedną i tę samę ustawę. Jeżeli zatem ministerstwo rozpatrzy się w niekorzyściach, wypływających z bezwzględnego zastosowania normy jurysdykcyjnej w danym wypadku, bo mam to przekonanie, że jeśli nie dziś to jutro przyjdzie do przeświadczenia, iż tylko sądy kolegialne są uspo sobione do prowadzenia ksiąg gruntowych.

W końcu jeszcze jedną uwagę odnoszącą się do twierdzenia, że założenie ksiąg gruntowych przy sądach powiatowych dla włościan będzie dogodniejsze i lepsze. Lepszem jest to, co lepiej bywa wykonane, to zaś o czem spodziewać się należy, że nie będzie dobrze wykonane, nie jest i nie może być w żadnym razie lepszem. Otóż sądzę, że daleko dogodniejszem będzie dla włościanina pojechać raz do sądu kolegialnego, choćby dalej i od razu sprawę załatwić, niż iść 10 razy do sądu powiatowego, i dowiedzieć się w końcu, że sprawa jego dla braku czasu, nie jest załatwioną.

Nie mogę przemilczyć i tych względów, które komisya podniosła w sprawozdaniu swojem z r. 1871, że rozdział ksiąg hypotecznych byłby dla komasacyi gruntów zamiast ułatwieniem tylko utrudnieniem. Ta okoliczność jest dla nas bardzo ważną. Jeźli bowiem złączenie ksiąg hypotecznych w jednym sądzie daje możność łatwiejszego przeprowadzenia zamiany gruntów mniejszych i większych posiadłości, to prędzej taka zamiana przyjdzie do skutku; Wtenczas zaś kiedy będą po powiatach rozrzucone księgi mniejszych posiadłości, będzie każda zamiana ulegała tym samym trudnościom, jakim dziś ulega przy istnieniu jednej tabuli krajowej.

Te więc powody skłaniają mnie do wniesienia poprawki, którą zalecam Wysokiej Izbie; gdyby zaś poprawka moja upadła, będę głosował przeciw wnioskom komisyi, a ostatecznie zastrzegam sobie głos do wniosku na uchwalenie rezolucyi.

Ks. Marszałek: Poddam wniosek p. Madejskiego do poparcia.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta):

„W królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem, założone będą księgi hypoteczne (gruntowe, miejskie, tabularne) przy sądach kolegialnych I. instancyi.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparta.

P. Spławiński: Proszę o głos.

P. Fruchtman: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Komisya hypoteczna była i jest tego zdania, które w sprawozdaniu jej, przez p. Madejskiego odczytanem jest zawarte, że korzystniej by było, ażeby księgi hypoteczne dla posiadłości mniejszych były założone przy sądach kolegialnych. Jednakże, jak to wys. Izbie wiadomo, był to jeden z powodów dla których wysokie ministerstwo uchwalonej ustawy nie przedłożyło do najwyższej sankcyi. Komisyi hypotecznej jak i Wys. Sejmowi musi zależeć na tem, aby tak nagląca sprawa, jaką jest uchwalenie ustawy hypotecznej jak najprędzej załatwioną była i aby księgi hypoteczne jak najrychlej zaprowadzone zostały. Gdybyśmy

znowu przyjęli zasadę z r. 1871 którą p. Madejski swoją poprawką chce wprowadzić, to narażalibyśmy znowu całą ustawę na odmówienie jej sankcyi, znowu musielibyśmy odłożyć sprawę ad calendas grecas i nigdy nie przyszlibyśmy do skutku, Wprawdzie stuczne są powody, jakie komisya hypoteczna uzasadniając swój wniosek z r. 1871, wymieniła, a które p. Madejski powtórzył, jednakże nie są one tak wielkiej wagi, ażeby komisya, mając na celu najspieszniejsze zaprowadzenie ksiąg hypotecznych dla mniejszych posiadłości, nie mogła od tych zasad odstąpić, bo złemu jakie wypadnie z tego że księgi hypoteczne dla mniejszych posiadłości będą założone przy sądach powiatowych, można zaradzić przez pomnożenie tych sądów lub urzędników przy takowych. Nie będzie więc to złe tak wielkie, jak gdybyśmy narażali całą ustawę na niesankcyonowanie. Dla tego przeciwny jestem wnioskowi p. Madejskiego i obst ję przy stylizacyi §. 1 według wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann: Nie mogę zgodzić się z poprawką p. Madejskiego, a to dlatego bo przyjęcie tej poprawki zaprowadziłoby niekonsekwencyę w całej ustawie. Myślą przewodnią ustawy jest: że prowadzenie ksiąg hypotecznych należeć ma do sądów realnych, dla tego rozdzielą Tabulę krajową na sądy kolegialne I instancyi. Dalszą zaś konsekwencyą tej zasady jest, że sądy powiatowe będąc oddawna realnemi sądami dla mniejszych posiadłości, mają także prowadzić księgi hypoteczne tychże posiadłości. W sprawozdaniu komisyi jest powiedziane: (czyta): „Zamiarem komisyi było wprowadzić już raz zgodność między kompetencyą instancyi hypotecznej a kompetencyą instancyi realnej, której to zgodności dotychczas niema.“

Gdyby oddano sądom kolegialnym księgi hypoteczne mniejszych posiadłości, zasada ta byłaby zupełnie zwichniętą; albowiem dla tych posiadłości sąd kolegialny byłby instancyą hypoteczną, zaś sąd powiatowy instancyą realną coby za sobą sprowadziło owe niedogodności i owe stosunki anormalne dla których usunięcia podział tabuli krajowej przeprowadzić pragniemy.

Co się tyczy zarzutu że sądy powiatowe będą bardzo obciążone zadaniem prowadzenia ksiąg hypotecznych to ten sam zarzut da się odnieść zarówno i do sądów kolegialnych. Jeżeliby przy sądach kolegialnych zaprowadzone były księgi hypoteczne nie tylko dla posiadłości tabularnych ale także i nietabularnych, to sądy te również nie podołają nawałowi pracy. Ten zarzut więc nie dotyka naszej ustawy, lecz skierowany jest przeciw teraźniejszej organizacyi sądownictwa którego reformy Wysoki Sejm w obecnej właśnie kadencyi usilnie się domagał. Skoro reforma nastąpi to i ta trudność będzie usuniętą. Przyjęcie poprawki posła Madejskiegd byłoby nadto niesprawiedliwością wobec posiadaczy mniejszych majątków nieruchomych. Zaprowadzamy podział tabuli dlatego, ażeby każdemu właścicielowi dóbr tabularnych ułatwić korzystanie z ksiąg hypotecznych, ażeby właściciele niepotrzebowali z drugiego końca kraju jechać do Lwowa.

Oddając zaś prowadzenie ksiąg hypotecznych posiadłości miejskich i wiejskich sądom kolegialnym, tak jak te sądy dzisiaj istnieją wyrządzalibyśmy krzywdę mniejszym posiadaczom, zmusilibyśmy ich bowiem udawać się z każdą choćby najmniejszą sprawą tabularną do sądów kolegialnych częstokroć o kilka lub kilkanaście mil oddalonych. Proszę tylko uwzględnić jak wielka liczba miast i miasteczek mających obecnie własne księgi hypoteczne w miejscu i nie ma u siebie sądu kolegialnego. Wszystkie te miejscowości byłyby pozbawione dobrodziejstwa z którego teraz korzystają; kredyt realny w tych miejscowościach dla utrudnionej ewidencyi hypotecznej ogromnie by ucierpiał, wszelkie tak często się powtarzające tranzakcye względem nieruchomości byłyby utrudnione, bo nawet w wielu wypadkach uniemożliwione z powodu znacznych kosztów jakie wieczne znoszenie się z oddalonym sądem kolegialnym by wymagało. Cóż dopiero mówić o krzywdzie włościan których posiadłości częstokroć sto reńskich albo dwieście reńskich warte i jeżeliby z każdą taką sprawą musieli się udawać aż do sądów kolegialnych. Dlatego powtarzam że poprawka p. Madejskiego zwichnęłaby konieczną w ustawie konsekwencyą i byłaby niesprawiedliwością dla właścicieli posiadłości nietabularnych. Sprzeciwiam się przeto tej poprawce i proszę o utrzymanie wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. Rydzowski. Nie odpowiadałem wczoraj na przemówienie pana Madejskiego, bo chciałem sobie zachować odpowiedź na dzisiaj, a to głównie dlatego, że przy ogólnej rozprawie zapowiedział p. Madejski poprawkę do §. 1. a zatem dla rozprawy specyalnej która dzisiaj dopiero się toczy. Wniosek szanownego posła uważam

co do formy za spóźniony, co do treści za przedwczesny, co do skutków za niebezpieczny. Wniosek p. Madejskiego jakkolwiek zjawia się pod formą niewinnej poprawki do §. 1. jest właściwie natury odraczającej — bo przyzna mi każdy, że gdyby Wysoki Sejm przyjął tę zasadę którą p. Madejski wypowiedział, a mianowicie zasadę, by księgi hypoteczne dla wszystkich posiadłości prowadzone były przez Sądy kolegialne, cała ustawa musiałaby być przerobioną, musiałaby przeto wrócić do komisyi. Jeżeli Panowie czytali z uwagą §. 3 i §. 30 projektu komisyi, to przekonaliście się, że te paragrafy musiałyby uledz kardynalnej zmianie, a więc projekt musiałby wrócić do komisyi, i ja sam prosiłbym o to bo poprawki takie w Sejmie dorywczo redagowane być nie powinny. Jeżeli więc wniosek ten sam przez się jest natury odraczającej, to zdaje mi się że przy ogólnej dyskusyi a więc wczoraj wprowadzić go należało, a nie zostawiać go do dzisiejszej specyalnej debaty. Sądzę więc że pod względem formy wniosek ten jest rzeczywiście spóźniony

Co do treści jest wniosek pana Madejskiego przedwczesnym. Komisya przedstawiła w swojem sprawozdaniu powody, które ją głównie skłoniły do porzucenia pierwotnej myśli, t. j. myśli urządzenia ksiąg hypotecznych dla mniejszych i większych posiadłości jedynie przy sądach kolegialnych. Powód jest jasny: bo rząd się temu sprzeciwił, bo rząd już raz sankcyi takiemu projektowi nie udzielił. Rząd powiedział między innemi, iż jakkolwiek nie miałby nic przeciw decentralizacyi tabuli, jednakże umieszczenie wszystkich ksiąg hipotecznych w jednym i tym samym sądzie kolegialnym tak dla większych jak i dla mniejszych posiadłości byłoby dla ludu włościańskiego rzeczą zbyt uciążliwą. Ale rząd miał jeszcze jeden powód, który wypowiedział właśnie w motywach do tegorocznego swego przedłożenia, tym powodem jest, iż projekt z r. 1871 dlatego nie mógł być przedłożonem do sankcyi, ponieważ naruszono w nim granice kompetencyi instancyi tabularnych „bezweckt die Verrückung der Grenzen der Tabularinstanzen.“ Otóż gdybyśmy Panowie, przyjęli wniosek posła Madejskiego, to jak już słusznie jeden z członków komisyi wskazał, zniszczylibyśmy znowu zgodność jaką zaprowadzić chcemy między instancyą hypoteczną a instancyą realną dla mniejszych posiadłości a przenieślibyśmy kompetencyą hypoteczną z realnych sądów powiatowych na sądy kolegialne, które jak na dziś, są instancyą realną tylko dla większych posiadłości. Otóż zrobilibyśmy znowu to, co dziś istnieje w całej Galicyi odnośnie do większej własności tj. że sąd kolegialny jest ich instancyą realną, a instancyą ich hipoteczną jest sąd krajowy lwowski. Zaprowadzilibyśmy więc w obrębie sądu kolegialnego tę anomalję, która istnieje dziś w całym kraju. Jeżeli jednak panowie czytali motywa komisyi, to znajdziecie tam i to, że komisya mając zaprowadzenie owej zgodności na względzie, zamierzała pozostawić prowadzenie ksiąg hypotecznych dla mniejszych własności przy sądach powiatowych, i dla tego jeszcze iż ma uzasadnioną nadzieję, że sądy powiatowe w niedalekiej może przyszłości ustąpią miejsca sądom kolegialnym. Jeżeli więc komisya wypowiedziała to swoje zdanie, to nie porzuciła ona pierwotnej zasady i pierwotnej swej myśli. Komisya uznaje że przy sądach kolegialnych jedynie można spodziewać się najlepszego i wiarygodnego prowadzenia ksiąg hypotecznych, ale komisya ma nadzieję, że zanim się księgi zaprowadzą, sądy powiatowe istnieć już nie będą, a cóż się w takim razie stanie? oto sądy kolegialne będą zarazem instancyą realną i instancyą hypoteczną także i dla mniejszych posiadłości. Dlatego to kwestya ta jest tylko kwestyą czasu, jest tylko kwestyą — że tak powiem — niejakiej odwłoki i musi być w myśl wniosku p. Madejskiego załatwioną przez to, iż sądy powiatowe przestaną istnieć i zamienią się na sądy kolegialne. Wniosek więc posła Madeyskiego znajdzie urzeczywistnienie i zrealizowanie swoje w organizacyi sądownictwa, a ponieważ to nastąpi, i niebawem nastąpi, więc uważam ten wniosek co do treści — jako nie sprzeciwiający się zresztą zasadom komisyi — dziś za przedwczesny.

Powiedziałem, że uważam jeszcze ten wniosek za niebezpieczny. Kiedy w r. 1871 miałem zaszczyt być wybranym do komisyi hypotecznej i przedłożyłem wys. zgromadzeniu owoc prac komisyi, wyznaję, że ja jeden wtedy byłem w gronie komisyi tego samego zdania, co p. Madeyski. Argumenta moje musiały być dosyć silne i zaprawdę było ich więcej, niż p. Madejski ich przytoczył, kiedy wszyscy członkowie komisyi w końcu jednomyślnie na tę zasadę się zgodzili. Jeżeli więc spotykam się w tem Wys. Zgromadzeniu znowu z tem zdaniem i zasadą, to rzeczywiście przyjemnie mi jest spotkać się z tą myślą, z którą od dawna się nosiłem, a która znalazła dostateczny wyraz w projekcie z r. 1871.

Muszą być jednakże ważne powody, dlaczego komisya od tej zasady częściowo odstąpiła — lubo

zawsze tylko częściowo. — Wyznaję, że i w tegorocznej komisyi był jeden członek z większych posiadłości, który gorliwie tej zasady bronił. Jeżeli więc referent był niegdyś — że tak powiem — twórcą tej zasady, jeżeli komisya i sejm wówczas ją przyjęły, jeżeli wreszcie komisya tegoroczna w zasadzie nic przeciw niej nie miała, to powtarzam, musiały być ważne powody do zmodyfikowania tej zasady. Otoż powodem jest to że zasada ta, a więc i wniosek ten jest niebezpiecznym a to dla tego, ponieważ rząd już raz odmówił sankcyi ustawie na tej zasadzie wypracowanej i uchwalonej. Jeżeli Panowie rząd zgodził się tego roku na podział tabuli, to tylko na podział tabuli ale nie zgodził się na to, ażeby księgi hypoteczne były także dla mniejszych posiadłości rozłożone na sądy kolegialne. Komisya uważała, że ta zasada z czasem w organizacyi sądownictwa musi znaleść swoje urzeczywistnienie, przyszła ona do przekonania, że tę zasadę obecnie poniekąd zmodyfikować należy, ażeby nie stała się przeszkodą do uzyskania najwyższej sankcyi dla całej ustawy,

Pamiętne są mi słowa jednego z bardzo znakomitych mężów naszego kraju, który powiedział o nas, że jesteśmy bardzo wytrwali, kiedy przyjdzie walczyć o zasady, ale gdy raz zdobędziemy zasadę, to ze smutkiem należy przyznać, że mało robimy i że chcemy, ażeby ta zasada za nas robiła. Tak jest niestety! ale równie szkodliwą jest rzeczą ubijać się gwałtem o zasadę o której się z góry ma to przekonanie, że już samo zdobycie zasady natrafi na przeszkody, i to przeszkody takie, które cały owoc pracy sejmowej zniszczyć mogą. Komisya uznaje trafność tej zasady, ale uległa sile większej, sile że tak rzekę, elementarnej, która jakby piorunem roztrzaskać może jej dzieło. Rozumu było tedy zadaniem zmoderować tę zasadę tak, aby się ona w stosunki obecne zmieściła a mimo to pożyteczną się stała. Jeżeli Panowie będziemy się trzymali bezwzględnie zasady przez posła Madeyskiego popieranej, dlatego że jest piękną, to narazimy ustawę na to, że ustawa hypoteczna nie uzyska sankcyi, a wątpię aby to mogło być zamiarem Waszym lub zamiarem wnioskodawcy. Z tego powodu uważam, że wniosek ten jest niebezpieczny, a ponieważ znajdzie on i tak urzeczywistnienie swoje z czasem przy organizacyi sądownictwa, mniemam że niema żadnego a żadnego powodu, ażeby za tym wnioskiem dziś głosować. Proszę więc Panów odrzucić ten niebezpieczny wniosek.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Poddam pod głosowanie poprawkę posła Madejskiego.

Sekr. P. Antoniewicz (czyta poprawkę p. Madejskiego.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tej poprawki zechce powstać. (Mniejszość). Upadła. Teraz kto jest za przyjęciem paragrafu pierwszego ustawy zechce wstać (większość) jest przyjęty.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Skoro §. 1 został pryniatyj i dalszych żadnych poprawok ne bude, zatim wnoszu, aby prystupyty do moho wnesenja, szczoby Wysoka Pałata pryniała proczyi paragrafy ustawy en bloc.

P. Smolka: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Smolka ma głos.

P. Smolka: Sprzeciwiam się wnioskowi p. Kowalskiego a to z powodu, że zamyślam także stawiać poprawki, z których jedną już wczoraj zapowiedziałem do §. 3. Przychodzi tu zresztą zaraz §. 2 rządowy, który muszę uważać za pomyłkę druku, chociaż szan. sprawozdawca tego nie podniósł.

Otóż §. 2 opiewa: „Wyjętemi są jednak ruchomości.“

Głosy: To już zostało sprostowane.

P. Smolka: Rzeczywiście, tak jest, nie uważałem.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Ja zaś zapowiadam poprawkę do §. 23.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P, Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Poneże majut buty poprawki stawłenyi i do §. 3 i §. 23 to ja wnoszu, aby tyji §§. buły odczytanyi, i nad tom odbuła się debata. A szczo do proczyich paragrafów uderżuju moje wnesenje pryniatia en bloc.

Ks. Marszałek; P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rydzowski: Jabym również sądził że będzie rzeczą najodpowiedniejszą aby pp. zapowiedzieli teraz poprawki, żeby się nad nimi odbyła rozprawa, a potem stosownie postąpiono, tj. albo przyjęto poprawki, albo ustawę en bloc.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość) jest przyjęty.

Poseł Smolka ma głos.

P. Smolka: Zamyślam postawić poprawkę do §. 3 w duchu rządowego przedłożenia, jakkolwiek nieco odmienną. A pozwalam sobie zabrać głos w tym względzie, chociaż wyznaję że niemam nadziei, ażeby utrzymać się mogła sądząc po drażliwości wywołanej wczoraj zapowiedzeniem tej poprawki. Muszę jednak uczynić to dla zaspokojenia mego sumienia, ponieważ uważam tę rzecz za ważną i użyteczną, a wnioski przeciwne za szkodliwe. Zabieram głos również dla konsekwencyi i uwydatnienia że powody przez szan. przeciwników wczoraj w tym kierunku wypowiedziane nie przekonały mnie o konieczności, a choćby tylko o pożyteczności rozdziału Tabuli kraj. już w tej chwili. Zabieram także głos dlatego, ażeby odeprzeć niektóre zarzuty wczoraj w tej mierze uczynione, które na pozór uzasadnionemi wydać się mogą, ale w rzeczywistości takiemi nie są.

I tak usiłował szanowny sprawozdawca wyprowadzić przeciw nam zarzut niekonsekwencyi, i to w sposób dość sarkastyczny, kiedy się zapytał: gdzieśmy byli wówczas kiedy dwa tata temu podobna ustawa przez Sejm uchwaloną została i kiedy nikt wtedy w tym kierunku głosu nie podniósł.

Zwrócę znowu uwagę p. Sprawozdawcy na to, że przedłożenie ówczesne, różni się od przedłożenia obecnego tak, jak niebo od ziemi, i właśnie w tej jednej kardynalnej kwestyi, że wówczas jednym zamachem miały być usunięte wszystkie anormalne stosunki i niedogodności dotyczące ksiąg hypotecznych.

Wówczas zamierzono przeprowadzić zrównanie wszelkich własności nieruchomych także pod względem ksiąg hypotecznych. Dla tej więc wielkiej doniosłości zasady, również i drugiej nie mniej ważnej, że prowadzenie ksiąg hypotecznych miało być powierzone wyłącznie sądom kolegialnym, można było poświęcić zasadę, że chwilowo jeszcze należałoby utrzymać w jedności Tabulę krajową, aż do tego przynajmniej czasu, kiedy należyte siły w tym zawodzie będą wytworzone przy innych Tabulach i aż podział kraj. tabuli będzie mógł nastąpić bez obawy szkodliwych z tąd wyniknąć mogących skutków. Ale skoro dziś przy obecnem przedłożeniu komisyi utrzymaną została anomalia, że pod względem ksiąg gruntowych zatrzymane zostały różne kategorye nieruchomej własności, kategorye mniejszej, większej i miejskiej własności, skoro zatrzymana została i ta anomalia, że sprawy hypoteki nieruchomej własności nie na same tylko sądy kolegialne mają być przeniesione, co także p. Sprawozdawca nazwał anomalją, — więc skoro już te dwie anomalje zatrzymane zostały, mogłaby pozostać jeszcze i trzecia anomalia, tj. że Tabula krajowa jeszcze czas jakiś mogłaby pozostać w swojej całości.

Więc niekonsekwencyi w tem nie było żadnej.

Zarzucono potem wnioskodawcy wczoraj także to, że nie mógł się podnieść na stanowisko zasadnicze pod tym względem, tylko powodował się drobnymi względami utylitarnymi. I zaprawdę dziwna to rzecz, że właśnie ci szanowni panowie, którzy obstawanie przy zasadach, którzy trzymanie się stanowisk zasadniczych zazwyczaj jako uganianie się za mrzonkami potępiają, którzy zaś właśnie wyzyskiwanie utylitarne choćby najdrobniejsze przy każdej sposobności za najwyższy szczyt politycznej mądrości uważają, że mówię, właśnie ci panowie stanęli raptem na wysokości zasad i wytykali nam żeśmy się odważyli stanąć w obronie tego praktycznego, tego utylitarnego względu, żeśmy chcieli naszą tabulę krajową utrzymać jeszcze przez czas jakiś w swej jedności, a to tak długo, aż podział nastąpićby mógł bez wielkiej szkody dla interesowanych.

Jako dalszy dowód niekonsekwencyi zarzucił szanowny sprawozdawca to, że utrzymać chcieliśmy tabulę krakowską odosobnioną, taką, jaka jest.

Twierdzę, że właśnie w tem jest największa konsekwencya, ponieważ chcieliśmy zatrzymać status quo pod względem ksiąg hypotecznych, dotyczących większych własności, więc tak, jak życzyliśmy sobie, żeby tabula lwowska na teraz pozostała taką jaką jest, tak samo chcieliśmy i Krakowowi zostawić tabulę nietkniętą.

Ks. Marszałek: Proszę szanownego posła zwrócić uwagę na to, że to się odnosi do rozprawy ogólnej, a teraz jest rozprawa nad paragrafem 3cim.

P. Smolka: To należy do rzeczy.

Jestem przeciw podziałowi tabuli krajowej i za zatrzymaniem jej do jakiegoś czasu w swej jedności i wszystko, co mówię, odnosi się do tej jednej kwestyi.

P. sprawozdawca zarzucił także, że obstając przy utrzymaniu tabuli krajowej takiej, jaka jest, że pragnąc zachować tę instytucyę czysto austryacką, odbiegliśmy od myśli i tradycyi narodowej, według której zapiski hypoteczne odbywały się nie w stolicy kraju, lecz w stolicach odnośnych ziem.

Jestem również zwolennikiem przestrzegania i zachowywania wedle możności tradycyi narodowych.

Pytam się jednak szanownych panów, ileżto razy odstąpiliśmy już od tradycyj narodowych i to bez wszelkiej potrzeby. — Policzam do tradycyi narodowych n. p. i tą, że sejmy dawne staropolskie broniły swych i kraju swego praw odważnie i ze świadomością, że posłowie broniący narażają tem swą wolność i życie.

Pytam się szanownych panów, czyśmy przestrzegali również ową piękną tradycyę narodową?— Nie! bo niedawno temu zrzekliśmy się obrony najkardynalniejszych praw krajowych i Sejmu uroczyście zagwarantowanych, a zrzekliśmy się obrony w takich warunkach, w których za to nikomu ani włosek nie byłby spadł z głowy.

Kiedy już tak się stało, ja znowu trzymam się tej tradycyi narodowej, która mówi „porwał czart dziecko, niech weźmie i kołyskę.“ (Wesołość). To znaczy: obrali nas z praw krajowych, i Sejmu, niech zaginie i narodowa tradycya hypoteczna, przez szanownego sprawozdawcę tak wyysoko podniesiona.

Nareszcie szanowny sprawozdawca zaznaczył, że myśl zatrzymania tabuli krajowej niepodzielnej we Lwowie jest potworna, że to jest anomalią, jaka nigdzie nie istnieje, jak tylko w jednej Galicyi. — Następnie zaś dopuścił i przyznał przecież sam, że jedność tabuli krajowej zatrzymaną została w Czechach, w Morawii i w niższej Austryi, że owe tabule krajowe nie zostały podzielone i przekazane dotyczącym sądom realnym.

Wprawdzie powiedział szanowny sprawozdawca, że tam są inne warunki, że kraje tamte niepodobne do naszego. To prawda, bo w ogóle w naturze nie ma żadnej rzeczy, któraby była całkiem do drugiej podobną.

Ale jeżeli uważamy, co właściwie stanowi całą wartość podziału tabuli, i co także szanowny sprawozdawca jako największą korzyść podniósł t. j., że realna instancya będzie połączoną z instancyą hypoteczną, przyznać musimy, że ten wzgląd istniał także w Czechach, w Morawii i w Niższej Austryi, tak samo żywy jak i u nas, a kraje te mają żywszy jeszcze interes w tej mierze, bo tam idzie o obronę daleko większych, czy raczej większej pieniężnej wartości interesów. Więc jakkolwiek teraz zamierzono tam urządzić podobne stosunki dotyczące księgi hypoteczne pozostały przecież pod względem dóbr tabularnych przy tem co było, t, j. zatrzymano tabule krajowe w Pradze, w Bernie i w Wiedniu w swej dotychczasowej jedności.

Szanowny sprawozdawca zauważał wprawdzie, ze kraje te są nierównie mniejsze niż Galicya, więc i odległości od umieszczonej w stolicy Tabuli krajowej są mniejsze, — przyznaje więc, że nie zasadniczy wzgląd zgodności instancyi realnej z instancyą hypoteczną, lecz inne względy, mianowicie względy terytoryalne mogły w tych krajach rozstrzygnąć na korzyść jedności tabul krajowych. — Twierdzę więc, że i w Galicyi mogą te same i inne jeszcze względy zaważyć na rzecz jedności tabuli krajowej galicyjskiej, — albo małej bardzo wagi jest okoliczność, że Czechy n. p. mają przeszło 900 mil kwadr., a Galicya ma o przeszło 500 mil kwadr. więcej, albowiem dziś przy kolejach żelaznych i telegrafach znikają odległości, a do jazdy tak z Krakowskiego lub Wadowickiego do Lwowa, jak też z Hohenmautu lub Egeru do Pragi zawsze trzeba poświęcić dzień cały, jeżeli już osobiste udanie się do Tabuli krajowej koniecznémby się okazało.

W razach zaś gdzie telegrafem się wyręczyć można, tam odległości jakiekolwiek żadnej nie stanowią rożnicy.

Powiedział szanowny sprawozdawca jakoby na usprawiedliwienie, że w owych krajach utrzymaną została jedność Tabul krajowych, że tam są majoraty i wielkie kompleksy tabularne. Prawda,

ale i w Galicyi są majoraty, a co się tyczy wielkich kompleksów, to w Galicyi jest niezawodnie więcej takich wielkich kompleksów niż w Czechach, a znów w Czechach jest więcej mniejszych posiadłości tabularnych jak w Galicyi, — co wedle pojmowania szanownego sprawozdawcy właśnie przemawia za utrzymaniem jedności Tabuli krajowej galicyjskiej.

Z tego wypływa, że mogą być i istnieją względy, usprawiedliwiające stosowność utrzymania na razie jedności Tabul krajowych i pokazuje się, że gdyby szanowni przeciwnicy naszego wniosku byli raczyli wejrzeć cokolwiek głębiej w tę sprawę i ocenić wniosek mój cokolwiek wytrawniej, zamiast odpierać przywiedzione przezemnie powody tak, jak to wczoraj niestety nastąpiło, prawie pogardliwie i tak od niechcenia, jakby nie warto było mówić o tem, okazałoby się zapewne, że istotnie mogą być i istnieją ważne powody, dla których na teraz pożądaną jest, aby tabula krajowa nie była podzieloną, tylko pozostała jeszcze jakiś czas w dzisiejszym składzie i przy obecnej kompetencyi; a zresztą, aby cała ustawa tak została uchwaloną, jak ją proponowała komisya, z wyjątkiem pozostawienia Krakowowi również swej Tabuli.

Z tych powodów pozwalam sobie postawić wniosek już wczoraj zapowiedziany (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wykazy hypoteczne obejmujące tabularne posiadłości ziemskie z wyjątkiem posiadłości wielkiego księstwa krakowskiego tworzą razem jedną księgę główną.“

Ks. Marszałek: Poddam ten wniosek do poparcia.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta powyższy wniosek p. Smolki):

Ks. Marszałek: Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Wstaje kilka posłów). Wniosek nie jest poparty.

P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Chciałem popierać wniosek p. Smolki, który nie zosał poparty, więc nie ma nad czem dyskutować.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Rydzowski: Wniosek nie poparty, więc zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek: Teraz mamy paragraf 23.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta): §. 23. Przy utworzeniu ciał hypotecznych (§. 21. ust. 3.) z takich posiadłości, które były dotychczas wpisane w księdze publicznej za hypoteczną uważanej, służyć będzie za podstawę stan posiadania tej księdze odpowiedni.

(Posiadłości zaś w takich księgach niewpisane a do jednego i tego samego posiadacza należące połączone będą w jedno ciało hypoteczne, jeżeli posiadacz utworzenia osobnych ciał hypotecznych nie żąda). Połączenie to jednak o tyle uskutecznionem być może, o ile według ustawy jest dopuszczalnem (§. 5.), co w każdym razie jak najściślej zbadać należy przez przesłuchanie posiadacza, przez przegląd aktów sądowych, lub w inny sposób odpowiedni,

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: W tym paragrafie są dwa rozmaite postanowienia.

W pierwszym ustępie mowa jest o tworzeniu ciał hypotecznych dla posiadłości, które były wpisane w księgach publicznych za hypoteczne uważanych. Przeciw temu ustępowi nie mam nic do powiedzenia.

Drugi zaś ustęp mówi o posiadłościach innych. to jest w księgi hypoteczne dotąd nie wpisanych i stanowi, aby posiadłości takie, do jednego i tego samego posiadacza należące, połączone były w jedno ciało hypoteczne, jeżeli posiadacz rozłączenia nie żądą. Połączenie to nastąpić ma o tyle, o ile nie ma przeszkód wspomnianych w §. 5.

Jeżeli więc posiadacz nie żąda, aby jego posiadłości stanowiły dwa lub więcej ciał hypotecznych, to one w powszechności będą stanowiły jedno ciało, nawet wtedy, jeżeli są położone w różnych gminach katastralnych.

Gdy mówiłem o mojej poprawce do §. 23. z niektórymi członkami komisyi prawniczej, słyszałem od nich, że posiadłości, jeżeli leżą w kilku gminach, nie będą połączone w jedno ciało hypoteczne, pomimo tego prawidła, które w §. 23. jest wypowiedziane. Jeanakże inni członkowie tej sa-

mej komisyi, mieli odmienne zdanie i sądzili, że według tego paragrafu, posiadłości, do jednego posiadacza należące, będą musiały być połączone w jedno ciało hypoteczne, jeżeli posiadacz nie żąda rozłączenia i jeżeli połączeniu nie przeszkadza §. 5, które to przeszkody tylko w rzadkich zajdą przypadkach. Otóż ta rozmaitość zdań jest dowodem, że przy wykonaniu ustawy mogą zajść pod tym względem wątpliwości.

Podług mego zdania, nie ma wątpliwości żadnej; bo jej nie dopuszcza wyraźne postanowienie §. 23,, według którego połączenie posiadłości, do jednego posiadacza należących, musi nastąpić w powszechności, chociażby posiadłości leżały w różnych gminach; wyjątki od takiego połączenia będą tylko w przypadkach, gdy się sprzeciwi właściciel lub w rzadkich przypadkach przeszkód, w §. 5. przewidzianych.

Wskazywano mi wprawdzie, że postanowienia poprzedzających paragrafów — które mówią o komisyach w każdej gminie i z których jeden stanowi, że dla gminy będzie jedna główna księga hypoteczna — nie dopuszczając takiej interpretacyi paragrafu 23.

Lecz paragrafy odnoszące się do komisyi, mówią tylko o robotach przygotowawczych, a dopiero §. 23. zawiera prawidła o tworzeniu ciał hypotecznych.

Że posiadłości, leżące w różnych gminach. mogą być łączone w jedno ciało hypoteczne, wypływa to także z §§. 24 i 33.

§. 24. powiada:

„Gdyby się okazało, że części składowe ciała hypotecznego położone są w innej gminie katastralnej, natenczas dochodzić należy, które z parcel gruntowych w owej gminie położonych jako do tego ciała hypotecznego należące, uważane być mają.“

Paragraf ten oczywiście wskazuje na to, że parcele będące własnością tego posiadacza, który ma główną posiadłość w innej gminie katastralnej, mogą być połączone z tą główną posiadłością w jedno ciało hypoteczne. — Zaś §. 33. stanowi:

„Wykazy co do takich ciał hypotecznych, których części składowe w kilku gminach katastralnych są położone, a do posiadłości ziemskich tabularnych nie należą, wniesione być mają do księgi hypotecznej owej gminy, w której leży główna część składowa.“

Gdy z §. §. 24 i 33 wynika, że do jednego ciała hypotecznego mogą być połączone parcele, leżące w różnych gminach, a drugi ustęp §. 23. mówi, że posiadłości do jednego posiadacza należące — bez różnicy czy leżą w jednej lub w kilku gminach — połączone będą, w jedno ciało hypoteczne, więc to połączenie musi nastąpić w powszechności.

Jeżeliby zaś znaczenie słów w drugim ustępie §. 23. zdawało się wątpliwem, to lepiej tę wątpliwość poprawką usunąć.

Należy jednak zastanowić się, czy jest korzystnem lub niekorzystnem, ażeby posiadłości (parcele), w różnych gminach leżące, musiały być złączone w jedną całość, w każdym razie gdy właściciel utworzenia osobnych ciał hypotecznych nie żąda.

Toż panowie wiemy, jak z naszymi włościanami dziać się będzie, czy się go spytają, czy nie, on nawet nie zrozumie doniosłości pytania, on z żądaniem nie wystąpi, albo bardzo rzadko, chociażby takie połączenie było jemu samemu szkodliwe.

Według zdania mojego parcele, leżące w kilku gminach, nie powinny być w powszechności łączone w jedno ciało hypoteczne, przy tworzeniu ciał nowych.

Mam u siebie przykłady, że włościanie z jednej wsi majętniejsi, kupują w innej gminie parcele o pół lub jedną milę oddalone, pytam się na co łączyć te parcele z ich główną posiadłością w jedno ciało?

Takie połączenie może sprowadzić trudności w prowadzeniu ksiąg a nawet w wykonaniu juryzdykcyi realnej w przypadkach, jeżeli ciało hypoteczne obejmuje parcele, leżące w kilku gminach które należą do okręgu różnych sądów; takie połączenie musi także sprowadzić trudności w odprzedawaniu parcel odległych.

Mówiono mi, że co w ustawie jeszcze jest nie zbyt dokładnego, to p. minister sprawiedliwości może poprawić w swojej instrukcyi, czyli w rozporządzeniu do wykonania ustawy. Lecz w takiej instrukcyi nie można kompletować ustawy a tem mniej zmieniać ustawę, a ta ustawa — a mianowicie §. 23. w związku z §. §. 24 i 33, w obecnej redakcyi — żąda, ażeby wspomnione łączenie parcel w jedno ciało hypoteczne było regułą.

Dla uniknienia szkód, jakieby powstały z powszechnego łączenia parcel, leżących w różnych gminach, w jedno ciało hypteczne, — również dla usunięcia wątpliwości co do interpretacyi §. 23. stawiam poprawki, drugą na przypadek, gdyby się pierwsza nie utrzymała. Pierwsza poprawka jest, ażeby po słowach „do jednego i tego samego posiadacza należące“ dodać: „i w jednej gminie katastralnej położone.

Na przypadek, gdyby ta poprawka została odrzucona, stawiam drugą, aby w drugim ustępie zamiast: „połączone będą“ powiedziano: „połączone być mogą“.

Tym sposobem usuniemy przynajmniej konieczność łączenia, a pozostawimy sądowi władz, które będą rozstrzygały o tworzeniu ciał hypotecznych, aby zrobiły tak, jak uznają za stoswne w każdym danym przypadku.

Ks. Marszałek: Poprawki te podam do poparcia.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta pierwszą poprawkę p. Krzeczunowicza):

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość). Jest poparta.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta drugą poprawkę p. Krzeczunowicza):

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Jest poparta,

Zastępca komisarza rządowego p. radca Szymonowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. komisarz rządowy ma głos.

Zastępca komisarza rządowego p. radca Szymonowicz: Co się tyczy pierwszej poprawki szanownego p. Krzeczunowicza, to zgadzam się na nią, jest ona albowiem tylko bliższem określeniem myśli w przedłożeniu rządowem zawartej.

W mowie będący ustęp §. 23. odnosi się wyłącznie do posiadłości w jednej i tej samej gminie katastralnej położonych i orzeka, że wszystkie parcele gruntowe do jednego i tego samego posiadacza należące w jedno ciało hypoteczne połączone być mają, choćby takowe wedle postanowienia §. 5. tworzyć mogły dla siebie osobne ciała hypoteczne, to jest choćby każda z tych parcel nieprzerwaną całość fizyczną stanowiła, co wedle §. dopiero co nadmienionego uważanem być ma za minimum każdej jednostki tabularnej.

Ponieważ gospodarstwa włościańskie w naszym kraju nie są skomasowane i składają się po największej części z pojedynczych parcel gruntowych w różnych niwach położonych; traktowanie tych pojedynczych parcel jako osobnych ciał hypotecznych, byłoby dla posiadaczy bardzo uciążliwem i prowadzenie ksiąg hypotecznych, nader utrudniającem. W celu zapobieżenia tej niedogodności wypadało ustanowić regułę, wedle której wszystkie parcele gruntowe do jednego i tego samego posiadacza należące tworzyć mają jedno ciało hypoteczne, bez względu na to, czyli te parcele fizyczną całość przedstawiają, lub nie. Jednakowoż to postanowienie nie wyklucza tworzenia osobnych ciał hypotecznych, jeżeli posiadacz tego się domaga.

Reguła ta odnosi się, jak to już poprzód powiedziałem tylko do posiadłości w jednej i tej samej gminie położonych.

§. 24. przedłożenia rządowego ma całkiem co innego na względzie, postanawia albowiem, kiedy i pod jakimi warunkami takie parcele, które w różnych gminach są położone, połączone być mogą w jedno ciało hypoteczne. Połączenie takie wcale nie jest zawisłem od woli posiadacza i tylko wyjątkowo wtedy może nastąpić, gdyby się okazało że części składowe ciała hypotecznego w innej gminie katastralnej położone jako do tego ciała hypotecznego należące uważane być mają“ to jest, jeżeli te części należą do pewnej fizycznej całości.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Po zbadaniu tej rzeczy muszę się oświadczyć za drugą ewentualną peprawką p. Krzeczunowicza. Jeżeli bowiem zostanie przyjęta pierwsza poprawka, to musiałbym się obawiać że części gospodarstw dzisiejszych, położone w różnych gminach katastralnych bądą musiały tworzyć osobne ciała tabularne. Przypadków takich jest niezmiernie dużo, wiem to z praktyki nietylko w moim majątku ale i w sąsiednich. Gmina katastralna jest to pojęcie, które dotąd istnieje tylko na papierze, ale z natury rzeczy będą musiały obejmować gminy katastralne obszary, które w jedną

mapę katastralną zostały objęte. Mapa zaś nie stosuje się do granic właścicieli dzisiejszych, lecz tylko do położenia topograficznego. W każdej gminie katastralnej są posiadłości z innych wsi, to najlepiej wyraża dzisiejszy stan rzeczy. W każdej mapie katastralnej są prócz głównej wsi, którą mapa obejmuje jeszcze różne części należące do innych wsi. W moim majątku — przepraszam, ale z własnego doświadczenia czerpię przykład — włościanie jak i dwór mają część pól przegrodzoną inną wsią. Pola te stanowią część składową ich posiadłości, w metryce z roku 1820 zapisane są razem, i podatki razem się opłacają, ale w mapie katastralnej musiały być rozdzielone, bo inna wieś je przedziela.

Jeżeli się więc tworzyć będą księgi hypoteczne to zdaje mi się nie właściwem by było, aby parcele te uwidocznione w innej mapie katastralnej tworzyć miały osobne ciała hypoteczne, ale owszem potrzeba będzie, żeby przypisane zostały do ciał głównych hypotecznych. Zachodzi więc pytanie, czy to może być zrobione według brzmienia §. 24? Mojem zdaniem nie, albowiem tam powiedziano, że gdyby się okazało, że części składowe ciała hypotecznego położone są w innej gminie katastralnej i t. d. a §. 5. postanawia, że każda posiadłość będąca całością fizycznie ciągłą może tworzyć dla siebie osobne ciało hypoteczne. Więc podług tych §§. nie będą takie części, o których mówiłem, że nie tworzą fizycznej całości, tworzyły z główną posiadłością jednego ciała hypotecznego, lęcz będą musiały tworzyć osobne ciała hypoteczne.

Dlatego zdaniem mojem przyjąć należy ewentualną poprawkę p. Krzeczunowicza, i tym sposobem zostawić rzecz do rozstrzygnięcia sądu, czy komisyi, która tem się będzie zajmowała. Tym sposobem byłaby możność, ażeby w tych, mojem zdaniem bardzo licznych wypadkach nie potworzono całej masy ciał hypotecznych. Dla naszych włościan, byłoby to bardzo uciążliwem, i narażałoby ich na niepotrzebne koszta i ambarasy. Z tych powodów jestem zdania, żeby przyjąć drugą poprawkę p. Krzeczunowicza.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Więc rozprawa zamknięta. Zawieszam posiedzenie na kilka chwil, aby panowie członkowie komisyi prawniczej mogli się co do tej poprawki naradzić.

(Po przerwie półgodzinnej).

Ks. Marszałek: P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rydzowski. Komisya zebrawszy się na naradę postanowiła nieuwzględnić poprawek postawionych przez posła Krzeczunowicza.

Komisya wychodziła z tej zasady, jaką obejmują objaśnienia, które p. Minister do swego projektu rządowego dołączył. Pan Minister powiedział tam, że jak się połączenie będzie odbywało, nie podobna postawić w tej mierze reguły i dla tego pozostawił to zależnem od woli właściciela.

Jeżeli wola właściciela będzie za połączeniem będzie połączone, jeżeli nie, to będzie rozłączone. Jeżeli się tu tedy kładzie nacisk na wolę właściciela, to nie widzę w tem żadnego ograniczenia ducha ustawy, i dlatego komisya prosi Wysokę Izbę o przyjęcie tego §. w duchu zdania i stylizacyi komisyi.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos w celu zapytania.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Chciałem zapytać się szanownego sprawozdawcy, jak komisya rozumiała ten §., czy ona rozumie, że tu jest mowa o tych parcelach, które leżą w jednej gminie katastralnej, czy także o tych, które leżą w kilku gminach?

Sprawozdawca p. Rydzowski: W jednej gminie.

P. Krzeczunowicz: I proszę także p. komisarza rządowego czy również tak to rozumiał.

Zastępca komisarza rządowego p. Szymonowicz: Tak samo jak p. sprawozdawca powiedział.

P. Krzeczunowicz: Jakkolwiek (Głosy: Dyskusya zamknięta) Dyskusya nie może być zamknięta bo przecież przyszła dopiero teraz uchwała komisyi pod obrady. Jakkolwiek wolałbym, żeby komisya to co rozumie jasno wypowiedziała, jednak skoro komisya obstaje przy swojem, tłómaczy to tem, że rozumie to tak jak ja, ponieważ p. komisarz rządowy także to samo oświadczył, więc odstępuję od moich poprawek.

Ks. Marszałek: Ponieważ p. Krzeczunowicz odstąpił od swych poprawek więc poddam te 2 paragrafy pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem §§. 3 i 23 według wniosku komisyi zechce wstać. (Większość). Jest większość. §§. 3 i 23 według wniosku komisyi przyjęte.

Jest teraz wniosek przyjęcia en bloc tej ustawy w drugiem czytaniu. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w drugiem czytaniu zechce wstać (Większość bardzo znaczna). Ustawa w drugiem czytaniu przyjęta.

Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce wstać. (Wszyscy). Ustawa w trzeciem czytaniu jednozgodnie przyjęta. (Jak alegat 7.)

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Są jeszcze do załatwienia petycye wniesione w tej sprawie.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rydzowski: Nadeszły do Wys. Sejmu petycye mianowicie: petycya do l. 104 gminy miasta Krakowa, petycya do l. 220 właścicieli większych posiadłości tabularnych krakowskich, petycya do l. 254 Rady powiatowej w Gorlicach, petycya do l. 286 z Wydziału Rady powiatowej tarnopolskiej, petycya do l. 291 z Izby notaryalnej krakowskiej. Wszystkie te petycye oświadczają się za tem, ażeby ustawa ta była uchwalona w duchu projektu komisyi. Sądzę, że to się stało przez uchwalenie tej ustawy, dlatego komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wszystkie te petycye uważa się za załatwione.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Pry jeneralnoj debati zapowiłjem uże rezolucyju, kotoru teper wnesty mohu. Taja dotyczyt jazyka, w jakim roboty pryhotowawczi i knyhy gruntowi majut buty prowadżeni. O tim w ustawi ne ma mowy, bo to należyt do formy a ne do materyi samoi. Jest tilko skazano w §. 40. naszoj ustawy, szczo ispełnenie to ustawy poruczaje sia ministrowy prawosudija, kotoryj wydaśt potrebniji rozporjadżenia ispołniajuczyi. A poneże dotyczna instrukcya bude sia odnosyty także do toho, jak sia majut knyhy zakładaty to koneczno należałoby tam także postanowyty, jak maje sia ze storonamy predkładajuczymy wnesenyja w swoich jazykach postupowaty, jak ich wysłuchowaty, jak ich wnesenia do protokołiw spysowaty, a pośli jak knyhy zakładaty sudżu proto, że ważnoju jest riczeju, aby pry wsem tim uwzhladnenił zistały oba krajewi jazyki t. j. ruskij i polskij. Dlatoho Wys. Izba pozwołyt, ne pomynuty tak ważnoho obstojatelstwa, kotoroje nakładaje obowiazok na każdoho posła krajewoho czuwaty i w tom wzhladi takoż nad prawamy krajewych narodnostej. Z toj pryczyny sudżu, że i mojemu obowiazkowy, huty storożom tych praw, najlipsze odpowim, jesły budu prosyty Wys. Pałatu, aby uchwałyła rezolucyu ślidujuszczoho soderżania (czyta):

Wysoki Sojm uchwałyt: Odnosytelno do §. 40. ustawy o założeniu i wnutrennom uriadżeniu knyh gruntowych dla korołestwa Hałycyi i Wołodomyryi z Wełykim Kniażestwom Krakowskim wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby pry wydaniu rozporiadżeń ispołniajuszczych, po słusznosty uwzhladneno oba jazyki krajewyi w Hałycyi t. j. ruski i polski „(To samo czyta po polsku):“

„Wysoki Sejm uchwali: Odnośnie do §. 40. ustawy względem założenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg gruntowych dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księztwem Krakowskiem wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy wydaniu rozporządzeń wykonawczych uwzględnił po słuszności obydwa języki krajowe w Galicyi t j. polski i ruski.“

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Wnoszę aby rezolucyę p. Kowalskiego traktować, jako wniosek odrębny i postąpić z nim według regulaminu.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Mnie się zdaje, że nie ma potrzeby odsyłania do komisyi a to z tego powodu, że istnieją w ustawie przepisy względem używania języka jednego lub drugiego, czy to w Sejmie, czy w sądzie, czy w urzędzie, gdybyśmy przy tej ustawie uchwalili podobną rezolucyę. to byśmy ją musieli uchwalać przy każdej jakiejkolwiek uchwale naszej. Dalej według mnie nie jest

na miejscu pod tym względem przypominać rządowi przepisy. Gdyby się rząd nie trzymał ustawy wówczas byłoby to na miejscu, ale tak to zupełnie nie jest ta rezolucya potrzebną, bo kwestya ta jest rozstrzygnięta ustawami.

P. Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Pan komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Mogę dać szanownemu wnioskowawcy zapewnienie, że rząd tak jak zawsze tak i teraz będzie uwzględniał oba języki krajowe tak jak tego wymagają przepisy.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Jeśm duże wdiacznyj p. komisarewy prawytelstwennomu za jeho zapewnenie o uwzhladneniu oboch jazykiw krajewych. Ja postawył odnakoż moju rezolucyu dlatoho, poneże w praktyci jazyk ruskij mymo prypisiw ne buwaje należyto uwzhladnenyj, imenno od tohdy, od koły w urjadach jest zaprowadżenyj jazyk polskij, jako uriadowy.

Ne postawyłjem ja moho wnesku ino dlatoho aby Wys. Izbu czym to zainteresowaty, ne dlatoho poneże maju prawo żadaty, szczoby jazyka ruskoho a tim samym ruskoj narodnosty ne oskorbliwano jeszcze dalsze. Pry takoj instytucyi nowoj, jakoju sut knyhi gruntowi, na wiczniji czasy zakładajemyi u nas, chodyt nam o toje, aby one dla kożdoho buła prystupni i zrozumiły, a poneże sut ony jeszcze pryznaczeni dla selskich posidłostej, to żełatelnym jest, aby ony buły urjadżeni tak, aby kożdyj żytel w naszim kraju, whladajuczy w tyiże nymy łehko połzowałsia, Jak tym słusznym ożydaniom udowłetworyty, bude riczeju Wys. prawytelstwa wsestoronno zastanowytysia i potrebnyi instrukcyiwydaty. Dlatoho polżujuczysia tojeju słuczajnosteju i ne mohuczy zadowołytysia samym zapewneniem p. komisaria prawytelstwennoho, dołżen ja obstaty pry swojej rezolucyi, bo tylko tym sposobom mohu mojemu obowiazkowy, jako poseł sowistno zadosyt uczynyty i proszu Wys, Pałatu moj wnesok tem bilsze uchwałyty, poneże z promowłenia mojeho protywnyka tylko śliduje, szczo moj wnesok uważaje byty izlysznym, dla nas że Rusyniw jest on duże ważnym, i tilko pryniatyje jeho, nas zaspokoity wozmoże.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Zgadzając się ze zdaniem objawionem przez p. Zyblikiewicza cofam mój wniosek.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rydzowski: Przedmiot ten nie był przedmiotem obrad w komisyi, dlatego ja tylko osobiste mogę wypowiedzieć zdanie, że się zgadzam z tem, co p. Zyblikiewicz powiedział i że uważam całę tę rezolucyę, osobliwie po przemówieniu p. komisarza rządowego za zupełnie nie właściwą.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania nad projektem rezolucyi p. Kowalskiego. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta): „Odnośnie do §. 40. ustawy względem założenia i wewnętrznego urządzania ksiąg gruntowych dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem krakowskiem wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy wydaniu rozporządzeń wykonawczych uwzględnił po słuszności obydwa języki krajowe w Galicyi polski i ruski“.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tej rezolucyi zechce wstać (Znaczna mniejszość). Jest mniejszość. Wniosek upadł. Jest jeszcze zapowiedziana rezolucya p. Madejskiego. Poseł Madejski ma głos.

P. Madejski: Poprawkę, którą do 1. §. wniosłem odrzuciła Wysoka Izba nie dla tego, iżby się z treścią onej nie zgadzała, ale dla tego że jak szanowny sprawozdawca powiedział, uważa ją chwilowo za niebezpieczną. Sam p. sprawozdawca wypowiedział dalej zdanie, że w niedalekiej przyszłości przyjdzie zapewne do tego, że prowadzenie ksiąg hypotecznych oddane będzie sądom kolegialnym. Zdaje mi się przeto, że będzie na miejscu, jeżeli to przekonanie Sejm skonstatuje i uchwali następującą rezolucyę. (czyta): „Sejm wypowiada życzenie, aby księgi hypoteczne gruntowe tabularne i miejskie były prowadzone przy sądach kolegialnych pierwszej instancyi i wzywa c. k. Rząd, aby na drodze właściwej stosowne w tym kierunku jak najrychlej poczynił kroki.

Uczyniłem ten wniosek, żeby to co uważamy za chwilowo tylko niebezpieczne, było w przyszłości uchylone, bo jeśli tego nie wypowiemy, prowizoryum raz zaprowadzone ustali się raz na zawsze i do zmiany nikt dążyć nie będzie. Tego unikniemy, wypowiadając zaraz życzenie że księgi hypoteczne powinny być prowadzone przy sądach kolegialnych I. Instancyi.

Ks. Marszałek: Poddam tę rezolucyę do poparcia. Proszę je odczytać.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta rezolucyę p. Madejskiego).

Ks. Marszałek: Kto tę rezolucyę popiera zechce wstać (dostateczna liczba posłów wstaje) Jest poparta.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Życzenia takiego żadną miarą Wysoka Izba powiedzieć nie może, bo nie może sprzeciwiać się swej uchwale. Dopierośmy uchwalili, że księgi hypoteczne mają być w sądach powiatowych zaprowadzono (Głosy: założone) założone, a teraz mamy wypowiedzieć życzenie, żeby nie były założone w sądach powiatowych lecz gdzieindziej. Przecie Minister nie może działać na podstawie rezolucyi przeciw ustawie, bo skoro raz ustawa będzie sankcyonowana to minister musi jej się trzymać. Dlatego nie stosownem wydaje mi się życzenie, aby księgi hypoteczne były przy sądach kolegialnych założone.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Ja popierałem wniosek p. Madejskiego i dlatego muszę się teraz po przemówieniu p. Zyblikiewicza usprawiedliwić. Popieram wniosek p. Madejskiego, bo chcę aby wszystkie sądy pierwszej instancyi były kolegialne i w tym duchu nie ma kontradykcyi według mego przekonania między uchwałą a rezolucyą. Dlatego popieram rezolucyę p. Madejskiego.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks, Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: W takim razie trzeba to inaczej ustylizować i zmodyfikować rezolucyę, bo to znaczy, że Rząd ma dążyć do reorganizacyi sądownictwa, nie można zaś poprzestać na wypowiadaniu, że księgi mają być zakładane przy sądach kolegialnych.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rydzowski. Wniosek p. Madejskiego jest treści następującej (czyta):

„Sejm wypowiada życzenie aby księgi hypoteczne (gruntowe) były prowadzone przy sądach kolegialnych pierwszej instancyi i wzywa c. k. rząd, aby na drodze właściwej stosowne w tym kierunku jak najrychlej poczynił kroki.“

Wniosek ten musi być niejasny, skoro p. Zyblikiewicz zrozumiał go inaczej a p. Grocholski znowu inaczej. Sądzę, że właśnie nie ta myśl kierowała p. Madejskim, aby księgi gruntowe były zaprowadzone przy sądach kolegialnych, jak raczej aby reorganizacya sądownictwa w tym kierynku nastąpiła, żeby nie było sądów pojedynczych lecz żeby były sądy kolegialne. Wniosek zatem w tej formie jak go poseł Madejski wprowadził wydaje mi się za ciasny, bo sądy kolegialne redukuje on tylko do czynności hypotecznych. Ale przypomnijmy sobie panowie, że przed kilkoma dniami uchwaliliśmy wniosek inny, mianowicie że chcemy reorganizacyi całego sądownictwa w tym duchu, aby nie było sądów pojedynczych lecz tylko kolegialne. Dlatego jeżelibym się miał zgodzić na jaką rezolucyę, to raczej na taką, aby reorganizacya sądownictwa w tym kierunku została przeprowadzoną, że sądy pojedyncze się znosi a natomiast zaprowadza się sądy kolegialne, czego jednak w wniosku o którym mówię, nie widzę. Dlatego sądzę, że ta rezolucya po uchwaleniu już potrzeby reorganizacyi całego sądownictwa jest przy ustawie hypotecznej zbyteczną, zwłaszcza, że jej forma jest za ciasna, bo nie wyraża tego, czego właśnie szanowny wnioskodawca sobie życzy.

P. Grocholski. Proszę o głos do faktycznego sprostowania.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Pozwolę sobie przypomnieć p. sprawozdawcy, że w uchwale, którąśmy powzięli, nie było tego, aby wszystkie sądy pierwszej instancyi były kolegialnemi, a ponieważ to nie było uchwalonem to zdaje mi się, że wniosek p. Madejskiego jest na miejscu. Nie można by go wtedy uchwalić, gdyby w nim było powiedzianem, „za-

kładane przy sądach kolegialnych.“ Wtedy byłaby rzeczywiście kontradykcya ale tam jest powiedziano: „zaprowadzone“ a nie „zakładane.“ Dlatego zdaje mi się, że nasze zdanie jest uzasadnionem.

Sprawozdawca p. Rydzowski. Przyznaję, że to nie było uchwalonem, ale całe sprawozdanie opierało się na tej zasadzie, że kraj sobie życzy i Rząd z tą myślą się nosi, aby sądy kolegialne były zaprowadzone.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

„Sejm wypowiada życzenie, aby księgi hypoteczne (gruntowe) były prowadzone przy sądach kolegialnych pierwszej instancyi i wzywa c. k. rząd, aby na drodze właściwej stosowne w tym kierunku jak najrychlej poczynił kroki.“

Ks. Marszałek: Kto jest za tą rezolucyą, zechce wstać. (Mniejszość). Jest w mniejszości.

Przechodzimy do drugiego punktu porządku dziennego, którym jest drugie czytanie sprawozdania w sprawie oddania Krakowskiego szpitala powszechnego w zarząd tamtejszej Reprezentacyi miejskiej i sprawozdania o stanie funduszów stanowiących majątek szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie.

Obacz al. LV.

Sprawozdawcą jest p. Paszkowski.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Ponieważ sprawozdanie w tym przedmiocie było już raz odczytane i jest nam znane, przeto pozwolę sobie postawić wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania całego sprawozdania i prosić tylko o odczytanie konkluzyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania całego sprawozdania i upoważnić do odczytania tylko konkluzyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

Konkluzyę sprawozdania komisyi administracyjnej.

Ks. Marszałek: Ponieważ tu są dwa punkta, więc będzie najprzód ogólna rozprawa a potem specyalna. Otwieram rozprawę ogólną. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy specyalnej nad punktem 1.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

Wysoki Sejm wydać raczy następującą uchwałę:

1. Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. księstwa Krakowskiego upoważnia Wydział krajowy po poprzedniem porozumieniu się z c. k. Namiestnictwem do zawarcia z raprezentacyą miasta Krakowa układu o oddanie tej reprezentacyi szpitala publicznego i powszechnego jako zakładu gminnego i do oddania go tejże reprezentacyi wraz z wydzielonym dla niego majątkiem fundacyjnym.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem punktu 1, zechce ręką podnieść. (Większość). Punkt 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

2. Do uskutecznienia wydzielenia majątku tego, Wydział krajowy przeprowadzi podział majątku fundacyjnego między zakłady, z których powstał, i składa się szpital św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie trzymając się następujących zasad ogólnych:

a) Fundusze, które mają z mocy fundacyi wyraźnie wymienione przeznaczenie, wydzielonebyć mają ściśle według tego przeznaczenia.

b) Fundusze przeznaczone dla szpitala św. Łazarza w ogóle, rozdzielone być winny między trzy kategorye (oddziały) chorych, położnic i podrzutków.

c) Od epoki (po 1788) w której zakład położnic i podrzutków z zakładem chorych połączonym został, nazwa ogólna chorych stosuje się i do położnic, jeśli brzmienie fundacyi i nie wskazuje inaczej.

d) Przy rozdziale funduszów wspólnych Wydział krajowy trzymać się będzie zasady słuszności ustanawiając stosunek podziału według dotychczasowych rozmiarów każdego z zakładów uprawnionych w podziale.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem punktu 2, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt 2 przyjęty.

Głosy: Prosimy o trzecie czytanie.

Ks. Marszałek: To jest tylko uchwała, a nie ustawa, więc nie potrzeba trzeciego czytania.

Przechodzimy do trzeciego punktu porządku dziennego którym jest.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi Michała Januarego Olszewskiego, dyetaryusza Wydziału krajowego o udzielenie veniae aetatis.

Sprawozdawcą jest p. Pietruski.

Sprawozdawca p. Pietruski. Michał January Olszewski prosi o uwolnienie od warunku wykazania nieukończonych lat 40 w celu otrzymania posady urzędnika przy Wydziale krajowym. Olszewski służył w Rządzie jako urzędnik rachunkowy, to jest jako kontrolor przez lat 14. Wskutek reorganizacyi został pensyonowany i wstąpił do Wydziału krajowego jako dyetaryusz. W tym charakterze zostaje już 6 lat, a gdy przy wstąpieniu do Wydziału krajowego liczył lat 36, przeto liczy obecenie lat 42, zatem przekroczył wiek wymagany do osiągnięcia posady, o którą się stara. Ponieważ petent jest urzędnikiem zdolnym i pracowitym i w naszej służbie 6 lat przepędził i wiek przepisany przekroczył, przeto wnosi Wydział krajowy (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm udziela p. Michałowi Januaremu Olszewskiemu uwolnienie od warunku wykazania się przy staraniu się o posadę w służbie krajowej, iż 40go roku życia nie przekroczył.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek Wydziału krajowego przyjęty.

Teraz przechodzimy do czwartego punktu porządku dziennego, którym jest sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi gminy Zaleszczyki w sprawie budowy mostu na Dniestrze.

Sprawozdawcą jest p. Golejewski.

Sprawozdawca p. Golejewski (czyta):

Petycya miasta Zaleszczyk podana 29. listopada 1873 przez p. Erazma Wolańskiego do l. 64.

W podanej petycyi gmina miasta Zaleszczyk wnosi do Wysokiej Izby, by wyjednała u Rządu rozpoczęcie budowania mostu na Dniestrze w roku 1874 na drodze państwowej pod Zaleszczykami. Gmina miasta Zaleszczyk przedstawia Wysokiej Izbie następujące powody. Na drodze państwowej, która przecina obwody Tarnopolski i Czortkowski i łączy obwód Czortkowski z W. księstwem Bukowiny jest na Dniestrze pod Zaleszczykami most położony, któren w czasie wzbierania Dniestru, jako też od 1. listopada do marca bywa rozbieranym, przez co komunikacya często zostaje zatamowaną. Między miastem Zaleszczykami a Bukowiną prowadzony jest znaczny handel zbożem, mąką, spirytusem, wołami i rozmaitemi surowemi produktami. Transporta wszelkie z obwodu Czortkowskiego do kolei Czerniowiecko-Lwowskiej odbywają się przez Zaleszczyki, dlatego też nietylko miastu Zaleszczykom, ale całej tak znacznej okolicy podolskiej zależy na utrzymanie pewnej i nieprzerywanej komunikacyi.

W budżecie państwowym z r. 1864 preliminowana już była pewna cyfra na budowę mostu na Dniestrze pod Zaleszczykami, lecz od lat sześciu zrobiono mnóstwo planów, przedkładano projekt za projektem, porobiono wymiary, kosztorysy, badano prąd wody, próbowano ziemię w korycie, lecz dotychczas w budowie mostu ani jednego kroku nie zrobiono.

Uwzględniając prośbę miasta Zaleszczyki komisya petycyjna wnosi. — Wysoki Sejm raczy uchwalić: wzywa się Rząd, ażeby budowa stałego mostu na Dniestrze pod Zaleszczykami w r, 1874 rozpoczętą być mogła.

Prezes	Sprawozdawca
Czajkowski.	Golejewski m. p.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Wysokie Ministerstwo zgodziło się w zasadzie na to, aby na Dniestrze w Zaleszczykach był postawiony most stały żelazny. Rozpoczęcie jednak budowy takiego stałego mostu do tego czasu dlatego nastąpić nie mogło, ponieważ wypracowanie projektu potrzebowało dłuższego czasu. Mianowicie musiały być przed przystąpieniem do wypracowania tego projektu przeprowadzone obszerne dochodzenia, albowiem ze strony Bukowiny prowadzi na ten most droga wą-

wozem, gdzie przejazd w porze zimowej albo podczas nawalnic jest bardzo utrudniony a nawet niebezpieczny. Były obszerne pertraktacye względem tego, czyby tej drogi nie można skierować na inne miejsce i tam mostu zbudować. Te pertraktacye zostały już przeprowadzone; wys. ministerstwo zgodziło się już na miejsce, gdzie most ma być wybudowany. Plan szczegółowy został wypracowany w powiecie a koszta budowy obliczono na 417.000 mniej więcej. Obecnie krytykuje i sprawdza plany i kosztorysy bióro techniczne Namiestnictwa. Ponieważ jednak wszystkie materyały i roboty w cenie znacznie się podniosły, więc koszta tego mostu będą większe i dochodzić będą zapewne 600.000 złr. Most będzie długi 120 sążni i ma spoczywać na 5 filarach, z których 2 będą nadbrzeżne, a 3 w korycie rzeki. Na rok następny preliminowano w budżecie na tę budowę 150.000 złr. i w krótkim czasie będą przedłożone ministerstwu plany i kosztorysy. Jeżeli plan zostanie zatwierdzony, to nastąpi rokowanie z fabrykami, któreby się podjęły dostarczenia żelaznych części tego mostu.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Wobec oświadczenia p, Komisarza rządowego nie mam nic do powiedzenia i tylko proszę o poparcie tego wniosku, bo rząd sam uznaje potrzebę wybudowania tego mostu.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Więc sprawszdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski. Po wyczerpującem objaśnieniu p. Komisarza rządowego jestem upoważniony w imieniu komisyi cofnąć przedłożony wniosek.

Ks. Marszałek: Ponieważ wniosek jest cofnięty, więc nie ma łyskusyi, a gdy porządek dzienny jest wyczerpany ogłaszam posiedzenie za zamknięte i oznaczam przyszłe posiedzenie na piątek godz. 11. rano.

Porządek dzienny będzie następujący:

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Porządek dzienny 17go posiedzenia.

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Czerkawskiego w sprawie zaprowadzenia Wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim na koszt skarbu państwa.
2. Drugie czytanie przedłożenia rządowego o zmianie terytoryalnej w sprawach jurysdykcyi górniczej. Sprawozdawca p. Kowalski.
3. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 5. z południa.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

17. posiedzenie 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 2. stycznia 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Pismo p. Kallira donoszące o złożeniu przez niego mandatu poselskiego. — Urlopy udzielone posłom. — Interpelacya p. Jędrzejewskiego do komisarza rządowego w przedmiocie starań o wyjednanie ustaw zapobiegających szerzeniu się pjaństwa. — Odpowiedź p. Komisarza rządowego na tę interpelacyę, oraz na interpelacyę p. ks. Lisiewicza w sprawie zaniedbania nauki języka ruskiego w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie. — Pierwsze czytanie wniosku posła Czerkawskiego w sprawie zaprowadzenia Wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi edukacyjnej. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego o zmianie terytoryalnej w sprawach jurysdykcyi górniczej i przyjęcie bez rozpraw wniosku komisyi prawniczej. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Wydziału powiatowego w Przemyślu o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi; Semka Stańczaka z zażaleniem na urzędników żup solnych; Osady Kłodne o odłączenie od gminy Męciny, a przyłączenie do gminy Chomranice; Wydziału powiatowego Kolbuszowskiego o subwencyę dla kasy zaliczkowej z 80-miljonowej pożyczki.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 43 przed południem.

Posłów obecnych 104.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński, Serwatowski i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa, i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński: (czyta protokół szesnastego posiedzenia z d. 31. grudnia).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu? (nikt) Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Ciąg dalszy petycyj po dzień 1. stycznia 1874. do Sejmu krajowego wniesionych.

145. Sanok, Rada miejska, przez posła Gniewosza, o utworzenie 8mio klasowego gimnazyum w mieście Sanoku.

146. Mieszkańcy powiatów Kamionka i Brody, przez posła Apolinarego Jaworskiego, o budowę drogi krajowej ze Stojanowa do Lwowa, ewentualnie kolei wicynalnej.

147. Kolbuszowa, gmina, przez posła Kobylarza, o zapomogę w celu dokończenia rozpoczętej budowy szkoły.

148. Dąbrowa, Wydział powiatowy, przez posła Dzwonkowskiego o zaprowadzenie ksiąg hypotecznych dla mniejszych posiadłości przy sądach powiatowych.

149. Tarnów, Wydział powiatowy, przez posła Dzwonkowskiego, o odpisanie $^3/_4$ części podatków gruntowych z powodu nieurodzaju.

150. Tenże Wydział powiatowy przez posła Dzwonkowskiego o przydzielenie odpowiednich ksiąg hypotecznych do pojedyńczych sądów mających jurysdykcyę realną.

151. Klemertowicz Michał, redaktor i wydawca pisma „Uczytel i Łastiwka“ przez posła Krasickiego, o zapomogę w takiej samej kwocie, jaką pobiera gazeta polska „Szkoła“.

152. Myślenice, Wydział powiatowy, przez posła Zyblikiewicza w przedmiocie rewizyi ustawy gminnej.

Ks. Marszałek: Jest pismo od p. Kallira.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Jaśnie Oświecony Książe Marszałku!

W skutek petycyi kilkudziesięciu mieszkańców wolnego okręgu brodzkiego. upraszających, aby Wysoki Sejm raczył skłonić c. k. Rząd do zniesienia rzeczonego okręgu, tudzież petycyi komitetu c. k. towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego równej treści, została sprawa zniesienia wolno-celnego okręgu brodzkiego w zeszłorocznej sesyi przedstawioną Wysokiemu Sejmowi. Za zniesieniem tem oświadczyła się Izba handlowa lwowska; krakowska zaś i brodzka przemawiały gorąco za pozostawieniem tego okręgu; prócz tego wniosła Rada gminna miasta Brodów i znaczna część mieszkańców tego miasta petycyę o pozostawienie stanu obecnego, wykazując jak najdokładniej i faktami niezbitemi, że zniesienie wolno-celnego okręgu nie przyniesie korzyści ani Państwu, ani krajowi, ani też osobom pojedyńczym, gdy przeciwnie zniesienie to wystawi niechybnie miasto Brody na zupełną zagładę.

Po rozpoznaniu tych petycyj i zdań Izb handlowych Wysoki Wydział krajowy przedłożył Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie, a opierając się wyłącznie na dwóch zarzutach podniesionych przeciw przywilejowi brodzkiemu mianowicie: na zarzucie ucisku ekonomicznego, pod którym mają upadać gospodarze, przemysłowcy i rękodzielnicy okręgu brodzkiego, tudzież demoralizacyi, w którą miała popaść ludność tego okręgu używana do przemycania, — wniósł, aby Wysoki Sejm wezwał c. k. Rząd do poczynienia odpowiednich kroków celem zniesienia przywileju nadmienionego.

W przedstawieniu wniesionem przeciw temu wnioskowi przez 700 najznakomitszych obywateli miasta Brodów wyżwspomnione zarzuty Wysokiego Wydziału krajowego zostały zbite tak stanowczo, i dosadnie, iż więcej nie poruszano tej sprawy w Wysokiej Izbie, a co dało zagrożonym mieszkańców miasta Brodów otuchę, że sprawa ta żywotna zostanie głębiej — szczególnie sprawdzeniem dat na miejscu rozpatrzoną a w końcu na korzyść przyszłości miasta załatwioną.

Wysoki Wydział krajowy usiłował jednakże nadać tej sprawie kierunek jednostronny, zażądać bowiem ponownie zdania w tym przedmiocie jedynie od lwowskiej Izby handlowej, nie sprzyjającej wolnemu okręgowi, ominął zaś obie Izby handlowe w Brodach i Krakowie, które stanowczo sprzeciwiały się zniesieniu tego okręgu, i chociaż Izba handlowa lwowska nie przytoczyła żadnych innych motywów, prócz poprzednich dostatecznie zbitych, wniósł przecież w odnośnem swem sprawozdaniu z dnia 24. października r. 1873 l. 17143 na nowo, aby Wysoki Sejm oświadczył się za zniesieniem wolnego okręgu brodzkiego.

Już przy pierwszem czytaniu tego sprawozdania nie mieli zagrożeni mieszkańcy Brodów w gronie Wysokiego Sejmu żadnego rzecznika do bronienia tej sprawy dla nich żywotnej; niżej podpisany

bowiem bawił podówczas w Wiedniu, gdyż jako poseł do Rady państwa i jako członek deputacyi do Najjaśniejszego pana musiał się tam znajdować w dniach 1, 6. i 10. grudnia, miejsce zaś posła Izby handlowej brodzkiej opróżnione w skutek rezygnacyi dawnego posła J. E. hr. Beusta, nie było jeszcze obsadzonem, i ten brak obrońcy stał się powodem, iż sprawę tę nie przekazano, jak to się należało i jak w zeszłym roku uczyniono, do komisyi prawniczej, lecz do komisyi administracyjnej.

Nie długo potem, albowiem na dzień 20. t. m. zostało drugie czytanie tego sprawozdania postawione na porządku dziennym, a ponieważ niżej podpisany jako prezes Izby handlowej brodzkiej mając przeprowadzać na dniu 22. b. m. rozpisane wybory posła z tejże Izby do Wysokiego Sejmu, znów nie mógł być obecnym na tem posiedzeniu, przeto upraszał usilnie J. O. Księcia Marszałka w swojem i w imieniu Izby handlowej, aby dla tak ważnych powodów raczył przenieść rozprawę nad wyżwspomnionym przedmiotem na kilka dni później tym celem, aby niżej podpisany i nowowybrany poseł z Izby handlowej brodzkiej mogli wziąść udział w tej rozprawie.

Nadzieja, iż prośba tak słuszna zostanie wysłuchaną, została jednakże zawiedzioną, rozprawa bowiem miała miejsce na dniu naznaczonym, a Wysoki Sejm, nie usłyszawszy jednego głosu przeciwnego, przyjął wniosek Wysokiego Wydziału i orzekł o przyszłości miasta Brodów w nieobecności jego reprezentantów.

W obec tej uchwały Wysokiej Izky znajduje się podpisany jako prezes Izby handlowej brodzkiej i jako delegat jej do Rady państwa w tem przykrem położeniu, iż musi stawać w obronie zagrożonego bytu miasta Brodów tam, gdzie spodziewa się znaleźć wsparcie i ochronę od grożącej zagłady miasta, to jest w ministerstwie a ewentualnie i w Radzie państwie, jako w jedynych miejscach, gdzie wolno będzie wykazać mylne wywody Wysokiego Wydziału krajowego.

Nie chcąc atoli jako członek Wysokiego Sejmu działać przeciw uchwałom tegoż, jest podpisany zniewolonym złożyć mandat posła z miasta Brodów do Wysokiego Sejmu krajowego, o czem uwiadamia J. O. księcia Marszałka, upraszając, aby raczył zrobić z tej deklaracyi należyty użytek, przy czem ma zaszczyt pisać się.

Z wysokim szacunkiem
Jego uniżonym sługą
N. Kallir m. p.

Brody dnia 30. grudnia 1873 r.

Ks. Marszałek: To służy do wiadomości.

P. Mandyczewski prosił o 4dniowy urlop, który mu udzieliłem. O tem mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę.

P. Bukowski prosi także o urlop.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Wysoki Sejmie!

Według certyfikatu c. k. Namiestnictwa dnia 7. Grudnia 1873 r, podpisany do wstępu na Sejm krajowy jako wybrany poseł w ciele i okręgu wyborczym miasta Biała upoważniony został.

Ponieważ atoli w skutek nader ważnych stosunków familijnych niemniej czynności ważnych w zawód mój wchodzących obecnie nie jestem w stanie w obradach Wysokiego Sejmu brać udziału przeto ośmielam się do uniżonej prośby: Wysoki Sejm raczy mnie podpisanemu czternastodniowy urlop udzielić i zarazem moją dotychczasową nieobecność w Sejmie mieć za usprawiedliwioną.

Biała dnia 29. grudnia 1873.

Dr. Rudolf Bukowski.

Ks. Marszałek: Kto jest za udzieleniem, urlopu 14dniowego nowo wybranemu posłowi z miasta Białej, p. Bukowskiemu, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęte.

Jest interpelacya do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Interpelacyja do błahorodnoho komisara prawytelstwennoho.

Zważywszy, że pijaństwo w naszom kraju jeszcze zawsze szyrytsia,

zważywszy, że ono prowadyt do upadku majetok i dobriji obyczaji,

zważywszy, że uże mnoho Wydiliw i Rad powitowych sprawu tuju pered Wys. Sojmom pidnosyło, a uże sam Wys. Sojm izreczenijem swojem z dnia 21. łystopada 1872 r. sprawu tuju jako

ważny uznał i Wys. c. k. Prawytelstwo zawozwał, szczoby postarało sia o wydanie ustaw w ciły zapobiżenija szyrjaszczomusia czym raz bilsze pijaństwu.

Ośmilajut sia pidpysani zapytaty sia jakiji kroky Wys. c. k. Prawytelstwo zdiłało, szczoby tomu trebowaniju kraju udowłetworyty.

Lwiw dnia 19. Studnia 1873 r.

Wasyłyj Andrijewskij.

Kocyłowskij, A. Zakłyńskij, Hajdamacha, Antonewycz, P. Jaworskij, A. Petruszewycz, Krasickij Halka, Kozanowycz, Kulczyckij, Biłous, Iwanysziw, Kerepiń, Fecak, Kryzanowskij, Pawłykiw.

P. Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Prawytelstwo rozważało sredstwa, kotorych imaty by sia należało, ciłom zaradżenia pijaństwu w naszom kraju. Sprawa ta potribuje odnakoż dołszoho zastanowłenja, iłe, że zachodiat znacznyi trudnosty, żeby wydaty sia majuszczy rozporjadżenia ne sprotywlały sia zakonam o wolnosty osobistoj i zakonam premysłowym. Prawytelstwo zajme sia odnakoż i nadal toju sprawu.

Zarazom pozwolu sobi widpowisty na interpelacyju, kotoroju czestnyj poseł ks. Lisiewicz i innyi wnesły na odnom z mynuwszych zasidań wysokoho Sojma, a w kotoroj zapytały

1) czy prawytelstwu izwistnem jest nezakonnoje załyszenje nauki ruskoho jazyka na lwowskoj gimnazyi Franciszka Josyfa i

2) szczo prawytelstwo do ustorenenja seho zła kotorym znaczytelna czaśt, szkolnoj mołodeży nauki ruskóho jazyka pozbawlaje, ne hadajet zdiłaty? Na tuju maju cześt widpowisty:

Jak czestnym panom interpelantom bude widomem, maje wedla artykułu 5. zakona o jazyci wykładowym w szkołach serednych nauka druhoho jazyka krajewoho buty obowiazkom wzhladnym, to je załeżnym wid oświdczenja rodycziw.

Otże rodyczy, widdajuczy swoji dity do gimnazyi Franciszka Josyfa, w kotorim jazyk polski je jazykom wykładowym, ne tolko szczo ne żełajut sobi, aby ich dity uczyły sia ruskoho jazyka, ałe nawit zasterehajut sobi w dyrekcyi, daby riłyhyji. hreckokatołyckoho obrjada ne prepodawano im w jazyci ruskom, ałe po polsku, szczo sia takoż dije, i to ne tolko w gimnazyi Franciszka Josyfa, ałe takoż w innych gimnazjach, poneże ks. Archiepiskop Metropołyta wydał obiżnyk do wsich katechetiw hreckokatołyckoho obrjada pry szkołach serednych szczoby uczennykam ne umijuszczym po rusku, zistawlaty do woli uczyty sia z polskich relihijnych knyżok, i dawaty im objasnenia polskom jazykom i pryjmaty wid nych widpowidy w jazyci polskom, a wyuczały ich tolko terminiw dohmatycznych i najważnijszych mołytw w jazyci cerkewno-słowiańskim. A że tak postupowaty należyt z uczennykamy hrecko-katołyckoho obrjada ne umijuszczym po rusku, uznał takoż pan Minister ispowidanyj i proświszczenja dekretom z 5. februarja 1873 r.

Prawytelstwo ne może zatim prymuszaty uczenykiw gimnazyi Franciszka Josyfa, daby sia uczyły jazyka ruskoho, odnakże uczyłyby, słyby ich rodyczy toho żełały.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Jako zastępca przewodniczącego komisyi petycyjnej upraszam, aby Wysoka Izba petycyę zarządu Towarzystwa w celu niesienia pomocy chorym akademikom w Wiedniu wprost odesłała do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

P. Majer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Majer: Również jako przewodniczący komisyi edukacyjnej winienem podać do wiadomości Wysokiej Izby relacyę o zarządzeniu tejże komisyi względem niektórych petycyj. Należy tu petycya Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o subwencye dla szkół żeńskich w Tarnowie, Jaśle, Rzeszowie i Stanisławowie, tudzież petycya o subwencyę dla szkoły żeńskiej w Wadowicach. Ponieważ idzie tu o wyznaczenie pewnego zasiłku, a zatem o rzecz dotyczącą budżetu, zdawało się komisyi edukacyjnej, że dalsze postępowanie w tym przedmiocie odstąpione być powinno komisyi budżetowej. W komisyi edukacyjnej zatem przedmiot ten już załatwionym został przez odesłanie do komisyi budżetowej.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Jako członek Wydziału krajowego śmiem upraszać Wysoką Izbę, aby petycye dotyczące dróg i mostów zechciała uwolnić od wymagań regulaminu. Wymogi te są, aby wnioski Wydziału krajowego były drukowane i aby po pierwszem czytaniu odchodziły do komisyi. Otóż Wydział krajowy z uwagi, że rzecz ta jest zbyt przewlekła, wnosi, aby Wysoki Sejm zechciał uchwalić, iżby wnioski takie Wydziału krajowego były wprawdzie drukowane, ale nie odchodziły do komisyi, lecz aby przez członków Wydziału krajowego wprost mogły być wnoszone do drugiego czytania.

Ks. Marszałek: Poddam to pod głosowanie. Kto się zgadza z tem, aby wnioski dotyczące dróg i mostów nie były odsyłane do komisyi, lecz wprost przez sprawozdawców Wydziału do drugiego czytania wnoszone, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest pierwsze czytanie wniosku p. Czerkawskiego w sprawie zaprowadzenia Wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim na koszt skarbu Państwa.

Ob. aleg. LVI.

P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski: Panowie! Zabieram głos w sprawie zakładu naukowego, na którym w naszym kraju bardzo ciężkie spoczywają obowiązki, a który przecież w tym składzie, w jakim się dziś znajduje, według mego zdania nie ma dostatecznych warunków ani swego bytu ani swego rozwoju. Patrząc na ten zakład, zdaje się, jakoby to był ucięty pień, którego gałęzie tylko w jednę lub w drugą stronę puszczać mogą swe konary, a który zresztą skazany jest na wieczną martwotę. Mówię tu o uniwersytecie lwowskim. Ten uniwersytet pod bardzo przykrymi warunkami spełniał dawniej swe zadania, gdy nauka przemawiała obcym do żądnych wiedzy językiem. Dziś zmieniły się stosunki. Po odrodzeniu jego, kiedy oparty na innych podstawach wyczekuje zawsze dalszego jeszcze rozwoju, zbliża się do Was, Panowie, abyście go poważnym swym głosem poparli i wpłynęli na wykonanie tego, czego mu niesprawiedliwość czasów dotąd odmawiała.

Od bardzo dawnych czasów wszystkie uniwersytety dzieliły się na 4 Wydziały: filozoficzny, prawniczy, teologiczny i lekarski. Z postępem nauki często wyradzała się potrzeba, iż prócz powyższych nowe powstawały Wydziały, jak tego wymagał właściwy postęp umiejętności. Ztąd poszło, żeśmy w rozmaitych częściach Europy prócz powyższych 4 Wydziałów mieli także fakultety matematyczne, kameralistyczne, administracyjne itp. W uniwersytecie lwowskim o podobnem rozszerzeniu nauk nietylko nigdy mowy niebyło; ale, co gorsza, jednego z najważniejszych Wydziałów, t. j. Wydziału lekarskiego, zawsze był brak i brakuje mu go dotychczas, a nawet słabe szczątki jego, które do najnowszych czasów się utrzymywały, dziś już powoli znikają i zniknąć mają wkrótce bez wynagrodzenia.

A przecież ten zakład nie jest tylko pasożytem w naszym kraju, jego istnienie jest jak historya jego uczy, oparte na potrzebach, które nietylko się nie zmieniają, ale coraz więcej się potęgują.

W dzisiejszym składzie instytut ten założony został wprawdzie pod koniec zeszłego wieku przez cesarza Józefa II. a wprowadzony w życie r. 1784 wszelako, chociaż tak późno powstał, przejął on w spuściźnie zadanie dawniejszych zakładów naukowych naszego kraju. Już dawno, bo w wieku XVII. starano się o założenie wyższej akademii we Lwowie, a nawet wiemy, że król Jan Kazimierz był wydał przywilej zezwalający na jej zaprowadzenie. Rozmaite okoliczności przeszkadzały wprowadzeniu w życie takiej akademii, równorzędnej z akademią krakowską. Powstała natomiast akademia w Zamościu „dla potrzeb ruskich prowincyj rzeczy pospolitej polskiej“ jak się wówczas wyrażano. Ta akademia zaspakajała potrzeby tej części kraju aż do nieszczęśliwego rozbioru kraju.

Po zajęciu naszej prowincyi przez Austryę spostrzeżono, że Zamość położony na ostatnim krańcu monarchii rakuskiej, mniej stósownym wydał się do tego, aby zostać siedzibą wyższej szkoły i postanowiono przenieść tę siedzibę do stolicy nowoutworzonej prowincyi, tj. do Lwowa. Nie mogło być inaczej, jak że ta nowo założona akademia, zrównana w tym z innymi tego rodzaju zakładami monarchii austryackiej, otrzymała wszystkie 4 Wydziały. Dokumenty i akta dawne wskazują, że Wydział lekarski istniał od r. 1784, tak jak 3 inne. Dopiero w r. 1805 zmienił się stan rzeczy. Wtenczas bowiem połączono uniwersytet lwowski z aka-

demią krakowską, we Lwowie zaś pozostawiono tylko 3 Wydziały tj. filozoficzny, prawniczy i teologiczny, a przy nich niższą szkołę medyczno-chirurgiczną, która miała kształcić chirurgów zwanych gdzieniegdzie felczerami. Po upływie 10 lat liceum lwowskie odzyskało napowrót godność i prawa uniwersytetu, nie odzyskało jednak Wydziału lekarskiego, albowiem obok trzech zupełnych fakultetów powstała tylko szkoła medyczno-chirurgiczna, o jakiej wspomniałem.

Była to nieprawidłowość. Wszechnica lwowska jednak po tym względem nie stanowiła wyjątku, bo były i inne wszechnice, jak np. w Ołomuńcu, Gracu i Insbrucku, które są także tylko szkołami chirurgicznemi miasto Wydziałów lekarskich musiały zadowalniać. Od połowy teraźniejszego wieku, mianowicie od r. 1848, powstał w świecie naukowym i administracyjnym powszechny prąd, co zmierzał do zniesienia szkół medyczno-chirurgicznych, jako nie odpowiadających duchowi czasu, a poparty zdaniem pierwszorzędnych powag lekarskich osiągnął nareszcie skutek. Przyszło wszędzie do zmiany. Na szkołę medyczno-chirurgiczną we Lwowie zapadł w tym duchu wyrok w r. 1871. a właśnie bieżący rok jest tym, w którym ostatni oddział tej szkoły ma być zwinięty, a tem samem Lwów pozostanie nawet bez tego szczątka, który jako tako potrzeby wykształcenia lekarskiego zaspakajał.

W korzystniejszem położeniu znajdują się inne uniwersytety monarchii austryackiej.

Nim jeszcze przyszło do rzeczonego zwinięcia szkół chirurgicznych powstały Wydziały lekarskie w Gracu i w Insbruku, uniwersytet ołomuniecki w zupełności rozwiązano, ale gdyby kiedykolwiek przyszło do odbudowania jego niezawodnie powstałby tam cały uniwersytet z Wydziałem lekarskim. A zatem tylko jeden Lwów i jeden uniwersytet lwowski miałby ten nieszczęśliwy przywilej, że zostałby zawsze niezupełny, niedołężny i połowiczny. A jednak przypatrzywszy się, bliżej tej sprawie, przekonamy się Panowie, że Wydział lekarski jest w naszym uniwersytecie potrzebnym, tak dla jego własnego wewnętrznego rozwoju, jako też ze względu na potrzeby kraju.

Co się tyczy najpierw własnego, wewnętrznego rozwoju uniwersytetu, to zwróćcie Panowie uwagę na to, że jeżeli nauki stosowane koniecznie potrzebują się oprzeć na umiejętnościach ogólnych i zasadniczych, to z drugiej strony nauki te ogólne nie mogą mieć powodzenia, ani spodziewać się dostatecznego rozwoju, jeżeli nie podają uczniom sposobności widzenia ich użytku w naukach stosowanych. Od r. 1850 uczyniono w uniwersytecie lwowskim stosunkowo bardzo wiele dla podniesienia i rozszerzenia nauk przyrodniczych, np. rozdzielono katedrę historyi naturalnej na 3 odrębne; utworzono katedrę zoologii, botaniki i mineralogii; rozszerzono muzea; stworzono z wielkim nakładem i wielką troskliwością ogród botaniczny, którego przedtem nie było; w najnowszych czasach podzielono katedrę fizyki na dwa oddziały. Każdy znawca pojmie, że wszystkie te wydatki nie miałyby dostatecznego usprawiedliwienia, jeżeliby nie było oraz Wydziału, który, jak lekarski, buduje na ogólnych naukach przyrodniczych; a nawet nauki te przyrodnicze nie miałyby sposobności do postępu i rozwinięcia się należytego bez praktycznego w naukach specyalnych Wydziału lekarskiego zastosowania. Nikt bowiem nie będzie chciał twierdzić, że wszystkie te zabiegi jedynie w tym celu były przedsiębrane, aby tylko kandydatom stanu nauczycielskiego albo farmaceutom umożebnić należyte wykształcenie. Jeżeli nadto są jeszcze inne umiejętności, jak n. p. filozofia, która wedle dzisiejszego stanu i ze ścisłego z naukami przyrodniczemi związku czerpie swój interes, uznacie panowie, że tak dla ich rozwoju, jakoteż dla rozwoju nauk przyrodniczych, konieczną jest rzeczą aby do istniejących Wydziałów dodać ten Wydział, który cały swój zakres na przyrodniczych opiera naukach.

Wydział taki jednak potrzebny jest nam i z innych powodów, a najpierw ze względu na liczbę tych młodych ludzi, którzy gotowi są pracować w naukach tego rodzaju. W roku szkolnym 1872 t. j. w jego początkach uczęszczało na Wydział lekarski w Krakowie 235 uczniów. Nie można przypuścić, aby wszyscy ci uczniowie pochodzili tylko z zachodniej części kraju. Znaczna ich liczba zapewne miała swe stałe zamieszkanie we wschodnich powiatach, jak o tem świadczy liczba 15 uczniów grecko-katolickiego obrządku. Przypuszczam, że przynajmniej do 100 uczniów było ze wschodniej Galicyi. W tym samym roku zapisanych było na Wydziale lekarskim w Wiedniu, jak świadczą wykazy urzędowe, 101 Polaków, a 12 Rusinów a zatem razem 113 uczniów z naszej prowincyi. Zdaje mi się, że nie ubliżę prawdzie, jeżeli przypuszczę, że ci uczniowie prawie wyłącznie musieli pochodzić ze stron wschodnich kraju naszego; bo jest to w naturze ludzkiej, że jeżeli się raz oddala od miejsca swego zamieszkania, aby gdzie indziej szu-

kać nauki, to już nie poprzestaje na bliższych zakładach, lecz idzie dalej gdzieś szukać tej wiedzy. Ogół uczniów Polaków Wydziału lekarskiego w Krakowie i Wiedniu wynosił razem 348 uczniów. Zdaje mi się, iż wkrótce ta liczba dojdzie do 400 tak, że każdy z Wydziałów lekarskich w Krakowie i we Lwowie mógłby mieć mniej więcej po 200 uczniów.

Byłaby to liczba dla Wydziału lekarskiego dość poważna, mniejsza wprawdzie niżeli liczba uczniów Wydziału lekarskiego jaka była w roku 1872 w uniwersytecie gradeckim, — która dochodziła do 250 — wszelako o wiele większa niż liczba uczniów Wydziału lekarskiego w Insbrukn, gdzie ich było 80. Nie wątpię, że ta liczba by się z czasem zwiększyć musiała, a przekonywa mnie o tem wzgląd na stan służby zdrowia w kraju. Wykazy rządowe z roku 1872 uczą, że w zachodniej części kraju naszego, obejmującej 385 mil kwadratowych, na których mieszka mieszkańców 1,869.219 dusz, było tylko 213 lekarzy, lekarzy w tem znaczeniu, że tą liczbą ma być objęta liczba nietylko doktorów medycyny ale i lekarzy niższego rzędu; wypadałby więc jeden lekarz na $1^3/_4$ mil kwadratowych, a na 8.700 dusz. Widzicie panowie, że to liczba wcale niedostateczna, jeżeli ma być w służbie zdrowia wystarczająca.

W wschodniej części kraju, która obejmuje 971 mil kwadratowych a $3^1/_2$ miliona mieszkańców, było tylko 477 lekarzy, tak, że jeden lekarz przypadał na 2 mile kwadratowe i na 7.400 dusz. Te stosunki jeszcze kiedyś pogorszyć się muszą, jeżeli zważymy, że odtąd szkoła medyczno-chirurgiczna we Lwowie ustaje, a zatem ta klasa lekarzy, których nazywamy chirurgami i felczerami także upaść musi. Potrzeba kraju sprowadzi, że także większa liczba młodzieży garnącej się do nauki, będzie musiała być na wydziale lekarskim, a zdaje mi się, że jest obowiązkiem i kraju i rządu umożebnić jej tę naukę w pobliżu jej miejsca rodzinnego we własnym kraju.

Nie tylko potrzeba przemawia za tem, ażeby wydział lekarski istniał we Lwowie. ale łatwo się także przekonać, że i materyał do utworzenia tego wydziału istnieje we Lwowie. Nie tylko bowiem zakłady, o których powyżej mówiłem, jak muzea, gabinety przyrodnicze i t. d. przemawiają za tem, ale posiada tutejsza szkoła medyczno-chirurgiczna zbiory, któreby mogły posłużyć jako znakomity zapas zbiorów potrzebnych przy wydziale lekarskim; najważniejszym zaś materyałem dla wydziału lekarskiego są niezawodnie szpitale, a pod tym względem pozwoliłbym sobie uwagę uczynić, że Lwów stoi wyżej niż Kraków, bo w roku 1871 liczba chorych wynosiła 11,694, a zatem o 8.512 więcej to jest prawie, 4 razy więcej niż w Krakowie. Jeżeli zważymy, że właśnie chorzy w szpitalach mają dostarczać sposobności do obserwacyi i doświadczeń dla przyszłych lekarzy, to zdaje mi się, że to silnie przemawiać musi za tem w jak wysokim stopniu Lwów jest stosowny do zaprowadzenia wydziału lekarskiego.

Co się tyczy kosztów, to wydatki na lwowski uniwersytet wynoszą w okrągłej liczbie 138,000 złr., na krakowski uniwersytet 168,200 złr. t. j. o 30000 więcej. Zdaje się, że rachuba jest słuszną, jeżeli przypuścimy, że zwyżka 30000 idzie na opędzenie kosztów do utrzymania Wydziału lekarskiego.

Reprezentacya państwa wzięła te potrzeby kraju naszego i Lwowa pod rozwagę i mam tu właśnie przed sobą uchwałę jej z 24 marca 1870 roku, którą wzywa rząd do przekształcenia mającej się rozwiązać szkoły chirurgicznej we Lwowie na zupełny wydział lekarski. Chodzi tylko teraz o to, ażebyście wy panowie, jako reprezentacya kraju, swym poważnym głosem te dążności i potrzeby kraju poprzeć raczyli; dla tego też polecam jak najusilniej wniosek mój łaskawym względom Wysokiej Izby, stosownie do przepisu regulaminu proszę na teraz, ażeby był odesłany do komisyi edukacyjnej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, ażeby ten przedmiot odesłać do komisyi edukacyjnej zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi prawniczej z przedłożenie rządowego o zmianie terytoryalnej co do jurysdykcyi górniczej w Galicy. Sprawozdawca poseł Kowalski ma głos. Obacz al. LVII.

Sprawozdawca p. Kowalski (czyta).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, jest tyllko jeden ustęp, więc nie będzie rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania nad wnioskiem komisyi. Czy ma być jeszcze raz odczytany? (Głosy: Nie). Kto się zatem zgadza z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (Wię-

kszość). — Jest większość, więc wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej. Sprawozdawca p. Szczepański ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepański (z trybuny czyta):

Z uwagi iż wniosek zmierzający do zaprowadzenia ogólnego przymusowego ubezpieczenia w kraju, uchwałą Wys. Sejmu na posiedzeniu dnia 16. grudnia 1873. powziętą, Wydziałowi krajowemu do sprawozdania przekazanym został.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę Rady powiatowej przemyskiej o wyjednanie przymusowego ubiezpieczenia budynków plebańskich i wójtowskich, przesyła się Wydziałowi krajowemu odnośnie do uchwały z dnia 16. grudnia 1873. nad wnioskiem posła Szczepańskiego powziętej.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepański (czyta):

Seńko Stańczak gospodarz z Czerniawy Starostwa Mościskiego żali się na nielegalne postępowanie urzędników solnych przy wydawaniu soli po żupach.

W powyższej petycyi przywodzi podający, iż udawszy się po sól do żupy w Lackiem, mimo wystawionego przez Zwierzchność gminy Czerniawy świadectwa na jego osobę jako dostawcę soli dla gminy, soli tej w żupie rządowej w Lackiem nie dostał, gdyż według opowiedzenia dotyczącego urzędnika nie było na składzie dla niego soli — podobną odprawę otrzymali i inni ludzie od Przeworska, Sokołowa i Bircza przybyli — podczas gdy to się działo i gdy dłuższem daremnem czekaniem strudzeni, rozjeżdżać się już mieli, przybywa handlarz z Dobromila Moszko Leib, otrzymuje asygnacyą na 18.000 topek soli i odprzedaje sól tę skarżącemu jak i innym po cenie o $1^1/_2$ kr. na topce wyżej jak cena soli na składzie skarbowym. W ten sposób przekupień zyskał 420 złr., o które sól nabyta, naturalnie podrożoną została.

Taką jest treść petycyi, która kulminuje w żądaniu powiększenia liczby urzędników, iżby nie mogli się zasłaniać brakiem czasu, gdy ludzie z dalekich stron po sól przyjeżdżają.

Żalący nie podaje wprawdzie nazwiska dotyczącego urzędnika żupy solnej w Lackiem, ani innych osób, fakta przez niego podanych stwierdzić mogących.

Gdy jednak podanie to może posłużyć c. k. władzom skarbowym do bliższego zbadania postępowania przy wydawaniu soli w żupie solnej w Lackiem praktykowanego, a tem samem przyczynić się do powstrzymania ewentualnych nadużyć w tej, jak i innych żupach krajowych, o czem z kraju różne przychodzą zażalenia, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Senka Stańczyka z Czerniawy odstępuje się c. k. Namiesnictwu do zbadania i odpowiednego zarządzenia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt), Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepański (czyta):

Osada Kłodne w powiecie Limanowskim przyłączona do Męciny, prosi o odłączenie swe i utworzenie osobnej gminy ewentualnie o przyłączenie swe jako przysiołek do gminy Chomranica — zarazem o wydzielenie z powiatu Limanowskiego do powiatu Nowo-Sądeckiego.

Osada Kłodne obejmująca 72 gospodarstw miała do czasu wprowadzenia ustawy gminnej z roku 1867. swój własny zarząd — przy wprowadzeniu nowej organizacyi gminnej i tworzeniu rady gminnej, przyłączoną została do gminy Męcina — osada ta życzy sobie odłączenia swego od gminy Męcina i ukonstytuowania jako osobna gmina, lub też gdyby to było możliwem, przyłączenia swego du gminy Chomaranice powiatu Nowo-Sądeckiego — mają bowiem bliżej do Nowego Sącza, jak do Limanowy — wreszcie reszta wiosek z któremi osada Kłodne jedną stanowi parafię — należą do powiatu Nowo-Sądeckiego.

Z petycyi samej dość niejasno stylizowanej nie da się ocenić, o ile przytoczone przez osadę Kłodno stosunki są prawdziwe i na uwzględnienie zasługują — a obydwa żądania petentów utworzenia

osobnej gminy z jednej, a zmiany przynależności powiatowej z drugiej strony, należą według ustawy do zakresu działania władz politycznych i zbadania tych stosunków jest tem bardziej wskazanem, ile że jeśli jest prawdą, co petenci twierdzą, że ich osada przed zaprowadzeniem nowej ustawy gminnej tworzyła dla siebie osobną gminę z własnym zarządem, przeto według §. 1go tej ustawy własną dla siebie gminą i nadal pozostać była powinna — zachodzi tu wypadek nieodpowiedniego zastosowania ustawy gminnej, co tylko z urzędu dochodzonem i zmienionem być może.

Z tych powodów komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę osady Kłodne powiatu Limanowskiego odstępuje się c. k. Prezydyum Namiestnictwa do odpowiedniego zarządzenia.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Golejewski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (z trybuny czyta):

Petycya Rady powiatowej Kolbuszowskiej podana 15. grudnia 1873. do l. 193.

Wydział Rady powiatowej kolbuszowskiej uprasza Wysoką Izbę, by raczyła wyjednać u Rządu, ażeby z pożyczki państwowej ośmdziesięciu milionowej, którą Rada państwa uchwaliła, część tej pożyczki nie tylko dla miast większych ale i dla mniejszych miasteczek powiatowych znanych z silniejszej produkcyi wyrobów ręcznych i większego obrotu handlowego na założenie kas zaliczkowych udzieloną została.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Wydziału powiatowego Kólbuszowskiego odstępuje się rządowi.

Komisya petycyjna przyszła do tego wniosku, ponieważ nie wiedziała jakie sumy rząd przeznaczy na założenie kas zaliczkowych i ile takich kas będzie w każdej prowincyi założonych. Dowiadujemy się z dzienników, że tylko trzy kasy dla Galicyi mogą być założone, więc nie chcąc innego wniosku uczynić na prośbę Rady powiatowej, komisya petycyjna stawia wniosek, ażeby rząd starał się o ile możności wyjednać w ministerstwie założenie więcej kas zaliczkowych, a tym samem więcej pieniędzy dla poparcia handlu i przemysłu.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Podanie Rady powiatowej kolbuszowskiej pewnie wniesione zostało przedtem nim wyszła instrukcya rządowa co do założenia kas zaliczkowych; ta instrukcya właśnie jak też i statut ma na względzie popieranie kas zaliczkowych opartych na solidarności i w tym kierunku chce rząd działać. Sądzę zatem że każdy kto ma świadomość o potrzebach, może te potrzeby zaspokoić, a tem więcej ciało, które powinno być obeznane z każdem pestępowaniem, jakiego ustawy i rozporządzenia wymagają i które postanawiają jak powinno się urządzać. Nie widzę powodu dlaczego tutaj ma być dla rady powiatowej kolbuszowskiej jakaś opieka. Więc z tych względów stawiam wniosek przejścia do porządku dziennego.

P. Antoniewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz: W zasadi ne soprotywlaju sia zaprowadżeniu kas załyczkowych bo ony w praktyci okazały sia potrebnymy. Pokazujet sia szczo Rady powitowiji mohut tak fondy pubłycznyi jak i prawniji wynajty kotoryi by posłużyły do założenia kas pożyczkowych. Z toho wzhladu promawlałbym za wspyraniem takich instytucyi a imenno za wspyraniem moralnym. Szczo sia tyczyt sprawy petycyi rady powitowoj kolbuszowskoj to poperaty ja ne wydżu potreby szczoby Wysokaja pałata pryniała wspyranie i w tom wzhladi odpowidniji kroki diłaty do prawytelstwa to bym skorsze prytoczył toj powit kotoryj do teper żadnoj kasy ne majut. Wydymo szczo powit kolbuszowskij z mnoho wzhladiw należyt do ozczastływocych powitow kotoryji majut bilsze takich kas załyczkowych, sut powity kotoryi takich ne majut jak n. pr. Biła, Kęty, Buczacz i Bereżany i inniji powity. Kolbuszowa w tem wzhladi izjatje, bo w mynuwszom roku założyła dwi kasy a maje uże 5 kas hromadzkich. Jesły znaju z hory szczo prawytelstwo tak mało pryznaczyło to tiażko poperaty tiji powity kotoryi majut a skorsze bym buł za tym szczoby tym powitam

nesty poneże kotoryi takowoj potrebujut. Dla toho pryłuczaju sia do wnesenia p. Gniewosza.

Ks. Marszałek: Poseł Henryk Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki: Prosiłbym szanownego p. sprawozdawcy o wyjaśnienie czy rada powiatowa Kolbuszowska zamierza utworzyć kasę zaliczkową która ma na celu ułatwienie kredytu i ma być stałą instytucyą, czy ta petycya odnosi się do użycia części tego funduszu, który Rada państwa przeznaczyła na zapobieżenie obecnemu przesileniu na pomoc dla handlu i przemysłu?

Ks. Marszałek: Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski: Muszę naprzód odpowiedzieć p. Gniewoszowi, że komisya dlatego wniosła odesłanie tej petycyi rządowi bo rząd może się dowiedzieć i zbadać dokładnie, czy powiat ten w rzeczywistości potrzebuje pomocy. To samo odpowiem Szanownemu p. Wodzickiemu, że petycya nie motywuje dlaczego żąda pożyczki lecz prosi tylko o pomoc z pożyczki państwowej 80 milionowej. Komisya nie znając stosunków tego powiatu, czy jest potrzeba prawdziwa czy nie, nie znając więc tego wszystkiego proponuję odesłanie tej petycyi rządowi.

Ks. Marszałek: Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Uważam przemówienie Szanownego sprawozdawcy jako odpowiedź na interpelacyę i dlatego prosiłem o głos. Uważam bowiem że motywa, jakie p. sprawozdawca przytoczył za wnioskiem komisyi, właśnie przemawiają za moim wnioskiem. Na cóż bowiem odsyłamy tę petycyę do rządu? oto by ta została złożoną w aktach rządowych i by nasze akta zamiast zostawać u nas przechodziły gdzieindziej.

Ks. Marszałek: Poseł Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz: Ja proszę Wysoką Izbę o poparcie prośby wniesionej na ręce moje do Wysokiej Izby a to z powodu że okolica jest biedna, piaszczysta i nieszczęściami zniszczona i potrzebuje pomocy. Teraz muszą wszyscy pożyczać u bankierów lub starozakonnych, a gdyby była założona kasa zaliczkowa, toby im wiele pomogło. Dlatego jestem za odesłaniem do rządu.

Ks. Marszałek: Poseł Gross ma głos.

P. Gross: Proszę o głos.

P. Henryk hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos,

P. Gross: Dla mnie jest rzeczą jasną, że Wydział powiatowy Kolbuszowski prosi o udzielenie sumy na założenie kasy zaliczkowej z funduszu pożyczki 80 milionowej zaciągniętej dla podniesienia handlu i przemysłu. Wiadomo panom, że w Radzie państwa tylko ze strony delegacyi naszego kraju postawiony był wniosek aby z pożyczki tej udzieloną była zapomoga nie tylko dla handlu i przemysłu ale i dla rolnictwa. Wniosek ten nie został jednak przyjęty. Obecnie zaś pokazuje się, że dla kraju naszego byłoby to rzeczą bardzo pożądaną, a petycya Wydziału powiatowego kolbuszowskiego jest tego najlepszym dowodem. Dlatego sądzę, że nie powinniśmy postąpić w myśl wniosku p. Gniewosza, ponieważ byłoby to lekceważeniem prośby powiatu ubogiego, powiatu klęskami elementarnemi dotkniętego. Z drugiej strony sądzę, że i rząd lekceważyć nie będzie prośby reprezentacyi całego powiatu i może w tym względzie zechce ekscepcyonalnie udzielić mu kwotę, o której śmiało powiedzieć można, że jest dla niego potrzebną, a nawet konieczną. Zgadzam się przeto zupełnie z wnioskiem komisyi i wnoszę jeszcze dodatek, aby tę prośbę jak najsilniej Wys. Rządowi polecić.

Ks. Marszałek: P. Henryk Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki: Z wyjaśnienia, jakie dał nam p. sprawozdawca, nie okazuje się jasno, jaki cel powiat kolbuszowski miał na uwadze podając tę petycyę. Że jego potrzeby są wielkie, nie podlega wątpliwości. Zdaje mi się, że powodem była uchwała Rady państwa, która przeznaczyła sumę 80 milionów na założenie kas zaliczkowych i nadarzająca się ztąd sposobność skorzystania z tego. Tego jej zganić nie można. Sprzeciwiam się dla tego wnioskowi p. Gniewosza, ponieważ jego argument, jakoby rząd złożył tę petycyę do aktów, jest bardzo słaby, i sądzę że przesłanie tej petycyi rządowi będzie miało pewną wartość. Uznając tedy słuszność tej prośby, chciałbym na nią pewien nacisk położyć i wnoszę jako dodatek do wniosku komisyi wyrazy „do uwzględnienia.“

P. Gniewosz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Ponieważ p. Wodzicki nadał pewien kierunek odesłaniu tej petycyi do rządu, zatem cofam mój wniosek.

P. Antoniewicz: Ja także cofaju mij wnesok,

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Są 3 wnioski: najdalej idący wniosek p. Grossa o odesłanie rządowi z najsilniejszem poparciem, drugi, wniosek p. Wodzickiego (P. Henryk hr. Wodzicki: Ja cofam mój wniosek) zatem zostaje się wniosek komisyi tj. wprost odesłać bez żadnego dodatku. Najprzód poddaję pod głosowanie wniosek komisyi z dodatkiem p. Grossa, t. j. aby petycyę powiatu kolbuszowskiego odesłać do rządu z jak najsilniejszem poparciem. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość) jest przyjęty.

Gdy dzisiejszy porządek dzienny jest wyczerpany, ogłaszam posiedzenie za zamknięte i wyznaczam następujące na jutro godz. 11. rano. Porządek dzienny będzie następujący:

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta).

Porządek dzienny 18go posiedzenia.

1. Drugie czytanie przedłożenia rządowego o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych z roku 1872. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.
2. Drugie czytanie przedłożenia w sprawie uregulowania etatu i płac urzędników i sług Wydziału krajowego. Sprawozd. p. Kaszewko.
3. Drugie czytanie przedłożenia o pożyczce krajowej z 1873. Sprawozdawca p. Henryk Wodzicki.
4. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o urządzeniu szkoły leśnej. Sprawozdawca p. Adam Sapicha.

Koniec posiedzenia o godzinie $1^1/_2$ z południa

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

18. posiedzenia 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 3. stycznia 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Petycya 1280 obywateli mlasta Lwowa w przedmiocie utrzymania Wydziałów powiatowych i rozszerzenie zakresu ich działania. — Interpelacya p. Kowalskiego do komisarza rządowego w przedmiocie wydzielenia majątku cerkiewnego z majątku parafialnego — Drugie czytanie przedłożenia rządowego o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych z roku 1872. — Drugie czytanie przedłożenia w sprawie uregulowania etatu i płac urzędników i sług Wydziału krajowego. — Przemówienia pp. Kowalskiego, Grossa, Zyblikiewicza, Chrzanowskiego, Henryka hr. Wodzickiego, Pietruskiego, Grocholskiego, Dunajewskiego, Weigla i sprawozdawcy w rozprawie ogólnej. — Rozprawa szczegółowa. — Przyjęcie punktu pierwszego §. 1. po przemówieniach pp. Kowalskiego, Chrzanowskiego, Spławińskiego, Zyblikiewicza, Wesołowskiego, Grocholskiego, Grossa, Weigla, Pietruskiego, Dunajewskiego. — Przyjęcie dalszych punktów bez rozpraw. — Przemówienie p Wesołowskiego co do płacy koncepistów — Przemówienia pp. Kowalskiego, Weigla, Grocholskiego, Gniewosza, Zyblikiewicza. Grossa, Spławińskiego i sprawozdawcy w przedmiocie płacy asystentów. — Przemówienia pp. Kowalskiego, Chrzanowskiego, Henryka hr. Wodzickiego i sprawozdawcy w przedmiocie płacy asystentów technicznych, oraz przyjęcie poprawek p Kowalskiego. — Odroczenie posiedzenia do godziny 6-tej wieczorem. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad etatem urzędników i sług Wydziału krajowego — Przemówienia pp Spławińskiego, Grossa i Weigla co do płacy kontrolora. — Przemówienia pp. Weigla i Zyblikiewicza co do wysokości dodatku pięcioletniego odźwiernego, portyera i woźnych. — Przemówienia pp. Kowalskiego, Weigla, Antoniewicza, Spławińskiego, Dunajewskiego, Grocholskiego, Henryka hr. Wodzickiego, Chrzanowskiego, Pietruskiego, Józefa Jasińskiego i Grossa co do §. 10, Gniewosza i Pietruskiego co do §. 7. i Wesołowskiego co do §. 13. — Przyjęcie §. 10. i przyjęcie pozostałych §§. en bloc. — Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelacyę p. Gniewosza w przedmiocie zamknięć rachunków funduszu krajowego. — Wniosek naglący p. Gniewosza w przedmiocie odesłania jego interpelacyi wraz z odpowiedzią Wydziału do komisyi budżetowej. — Przemówienie

p. Gniewosza, uzasadniające nagłość jego wniosku. — Odrzucenie wniosku p. Gniewosza w imiennem głosowaniu. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej z petycyi komitetu Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego o założenie szkoły leśnej. — Przemówienie i poprawka p. Grocholskiego. — Przemówienie p. Kowalskiego przeciw poprawce i p. Pietruskiego za poprawką. — Przyjęcie poprawki przez komisyę edukacyjną. — Odroczenie głosowania nad wnioskami komisyi edukacyjnej dla braku kompletu. — Posiedzenia komisyi sejmowych.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 38 przed południem.

Posłów obecnych 104.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński, Serwatowski i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa, i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński: (czyta protokół siedmnastego posiedzenia z d. 2. stycznia).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu? (nikt) Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Ciąg dalszy petycyj po dzień 2. stycznia 1874. do Sejmu krajowego wniesionych.

153. Bractwo cerkwi św. Trójcy w Drohobyczy, przez posła Grossa o zniesienie cerkiewnego komitetu zarządzającego i oddanie zarządu dochodami cerkiewnemi temuż bractwu.

154. Reprezentacya gmin Brzeżanka, Żarnowa i Gdowa, przez posła Ludwika Wodzickiego, o zaprowadzenie gmin zbiorowych i wyjednanie władzy wykonawczej dla reprezentacyi powiatowej, tudzież w sprawach drogowych, podatkowych, w sprawie używania i sprzedaży soli i w sprawie procedury sądowej przy sporach prowizoryalnych.

156. Ślepokórski Jędrzej, paroch ze Snowicza, przez posła Kowalskiego, o przyspieszenie sprawy względem suspendowania go w urzędowaniu parafialnem.

157. Przemyśl, zwierzchność gminna, przez posła Zyblikiewicza, o nadanie gminie prawa do poboru kopytkowego.

158. Madejski Edward, nauczyciel gimnastyki, przez posła Sawczyńskiego, o subwencyę dla szkoły gimnastycznej.

159. 1280 obywateli miasta Lwowa, przez posła Aleksandra Jasińskiego z protestem przeciw petycyi klubu postępowego polskiego, o zniesienie Wydziałów powiatowych i Wydziału krajowego, oraz z prośbą o polecenie Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył Wysokiemu Sejmowi, projekt do rozszerzenia zakresu działania władz autonomicznych i udzielenia władzy wykonawczej.

P. Aleksander Jasiński: Proszę o głos

Ks. Marszałek: P. Jasiński ma głos.

P. Aleks. Jasiński: Petycya na moje ręce do Wys. Sejmu wniesiona i licznymi podpisami mieszkańców miasta Lwowa opatrzona, odnosi się do petycyi wniesionej przez klub postępowy lwowski, a żądający zniesienia Wydziału krajowego i Wydziałów powiatowych. Ponieważ ta petycya tyczy się władz autonomicznych, więc jest przedmiotem nader ważnym, dla tego upraszam, aby Wysoki Sejm zezwolił na odczytanie tej petycyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby petycya obywateli miasta Lwowa tycząca się zniesienia władz autonomicznych była odczytaną. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty. P. sekretarz zechce odczytać tę petycyę.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

Wysoki Sejmie!

Klub postępowy polski wniósł petycyę z daty 16. grudnia 1873, w której żądając pewnych zmian w dotychczasowym ustroju autonomicznym naszego kraju, domaga się między innemi zniesienia Wydziałów powiatowych, Wydziału krajowego w dotychczasowym ich ustroju, a ustanowienia natomiast płatnych delegatów referentów przy urzędach

powiatowych, jakoteż przy Namiestnictwie, z których by pierwsi, pod przewodnictwem każdoczesnego starosty powiatowego, a ostatni pod przewodnictwem każdoczesnego namiestnika, gremialnie sprawy autonomiczne załatwiali.

W tych postulatach klubu postępowego polskiego upatrujemy bezwzględne zaprzeczenie naszej wiekami uświęconej idei narodowej, naszych uczuć narodowych, ubliżenie naszej godności obywatelskiej, a nakoniec zamach na swobodę, dobro i pomyślność naszego kraju, naszego społeczeństwa i każdego pojedyńczego obywatela — ile że gwarancyę tej swobody, tego dobra i tej pomyślności jedynie i wyłącznie w jak największem rozszerzeniu autonomii naszego kraju, naszych gmin i powiatów i w udzieleniu naszym odnośnym władzom autonomicznym władzy wykonawczej w ich zakresie działania widzimy.

Wobec tego by kiedyś niepowiedziano, że qui tacet consentire videtur, oświadczamy, jak wolnym i niezawisłym obywatelom przystoi. że powyższe postulata klubu postępowego polskiego jako szkodliwe dla interesów naszego kraju potępiamy, że z niemi żadnej wspólności mieć nie chcemy, i przeciwko onym jak najuroczyściej się zastrzegamy, w następstwie czego upraszamy: raczy Wysoki Sejm takowe odrzucić. Natomiast upraszamy, raczy Wysoki Sejm w interesie swobody, dobra i pomyślności naszego kraju. naszego społeczeństwa i pojedyńczych obywateli onegoż polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej, przedłożył Wysokiemu Sejmowi projekt do rozszerzenia zakresu działania naszych władz autonomicznych i udzielenia im w tymże zakresie władzy wykonawczej.

Lwów 28. grudnia 1873.

P. Aleks. Jasiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Jasiński ma głos.

P. Aleks. Jasiński: Wnoszę, aby tę petycyę odesłano do komisyi gminnej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby tę petycyę odesłać do komisyi gminnej. Kto się z tym wnioskiem zdadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

P. Wodzicki ma głos.

P. Ludwik hr. Wodzicki: Pomiędzy petycyami, których spis odczytany został, jest także petycya tycząca się sprawy reorganizacyi gmin, mianowicie petycya reprezentacyi gmin Brzeżanka, Żarnowa i Gdowa, wniesiona na moje rece, w której proszą o zaprowadzenie gmin zbiorowych i wyjednanie władzy wykonawczej dla reprezentacyi powiatowej W petycyi tej są pewne niedokładności i niewłaściwości co do formy, które nie odejmuje ważności jej co do przedmiotu, dla tego upraszam przedewszystkiem, żeby nie zważając na te niedokładności traktowano ją jako petycyę. Jest bowiem ona wystosowana do ks. Marszałka, ale że odwołuje się także do Wysokiego Sejmu, więc chociaż nie odpowiada co do formy, za petycyę do Sejmu zaniesioną uważana być może.

Petytycya ta jest niezmiernej wagi tak, że z pewnem zadowoleniem skonstatować należy ten objaw a mianowicie także i dlatego, że same niedokładności formy wskazują, iż nie była do podpisu podsuniętą, lecz że wypłynęła bezpośrednio z przekonania petentów. W petecyi tej uskarżają się petenci, że wykonywanie obowiązków gminnych jest uciążliwem dla pojedynczych gmin a to z powodu kosztów, z któremi to jest połączone, dalej twierdzi petycya, że przez połączenie kilku gmin w jedną, a więc utworzenie gmin zbiorowych, będzie mogło dać możność gminom wykonywanie ich obowiązków. Dalej mówi petycya, że kraj jest za biedny, aby opłacał tak drogo reprezentacye krajowe a to dla tego tylko aby te miały tylko prawo uchwalania żąda tedy aby prócz prawa uchwalania miały reprezentacye powiatowe i prawo egzekucyi.

Nie jest mojem zadaniem podawać tu treść całej petycyi, chciałem tylko podnieść te kilka szczegółów i tem spowodować odesłanie tej petycyi do komisyi gminnej.

Ks Marszałek: Jest wniosek, aby petycyę reprezentacyi gmin Brzeżańska, Żarnowa i Gdowa odesłać do komisyi gminnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość) Jest większość wniosek więc przyjęty.

Poseł Konopka usprawiedliwia swoją nieobecność słabością.

Jest interpelacya do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Antoniewicz: (czyta).

Interpelacya
do Wysokobłahorodnoho Hospodyna prawytelstwennoho komisara.

Uchwałoju z dnia 3 Studnia 1873 odstupył wysokyj Sejm Wydiłowy krajewomu do załahodże-

nia wnesok posłów Kowalskoho i Fortuny dotycznyj yzmin w zakoni o konkurencyi cerkownoj z d. 15 serpnia 1866 r.

W sprawozdanyju Wydiłu krajowoho udiłenom nam na sej kadencyi Sojma czytajem na storoni 28oj szczo Wydił krajewyj po mysły reczenych wneskodateliw, wykazujuczy potrebu otdiłenija majetku cerkownoho ot parafialnoho otnesł sia do c. k. Namistnyczestwa z proszenijem o pryskorenije toj sprawy jak y o soobszczenije jemu spostereżenyj opertych na doswidi zaczerpnutom yz perewedenia y wykonania zakona wyższe pomianutoho:

Zważywszy, szczo imenno za wydatky cerkownyi (Kirchenauslagen), kotoryi poczysłeno parochianom w tiahary, otczysłeno wsim duszpastyram yz ich konhruy kwoty 32 złr. m. k. (33 zł. 60 kr. aw).

Zważywszy, szczo pobor tych wydatkow ot parochian sprowadzuje wełekii zatrudnenija a czasto wykłykuje y sobłazniajuszczyi spory meży parochamy y parochianamy, kotoryi obyczno konczat sia tim, szczo parochy sut prynuždennyi samy pokrywaty konecznyi wydatky za wyno, jełej, proskury, kadyło i pranie bilia cerkownoho.

Zważywszy, szczo cina tych wsich artykułow postojanno wzmahaje sia, czerez szczo czym raz bilszyj tiahar na parochiw spadaje.

Wydiatsia podpisanyi spowodowanymy Wysokobłahorodnoho Hospodyna prawytelstwennoho komisara zainterpelowaty.

2) Jak dałeko sprawa wydiłenia majetku cerkownoho yz parochialnoho postupyła na pered.

2) Jakych mir chocze Wys. Prawytelstwo upotrebyty szczoby toje wydiłenie majetku pryskoryty?

3) Czy zakym dotyczne wydiłenie perewedet sia Wysokoje Prawytelstwo nebyłoby hotowym prynajmij otrzybnutyi 33 zł. 60 kr. wal. yz konhruy, duszpasteriam zaasyhnowaty nazad?

Wasyłyj Kowalskij
Fortuna.

Szaszkiewycz, Kulczyckyj, Antonewycz, Krasyckyj, Kocyłowskyj, Petrusewycz, Jaworskyj, Pełech, Halka, Kozanowycz, Biłous, Kocko, Pawłykow, Dr. Janowskyj, Bodnar, Ozarkiewycz, Krzyżanowskyj, Król, Filarskyj, Zaklyńskyj, Kerepin, Hubar, Hajdamacha, Kaczała, Garbaczyński, Włodek.

Ks. Marszałek: Tę interpelacyę udzielam p. komisarzowi rządowemu.

Przystąpimy do porządku dziennego. Na porządku dziennym stoi:

Drugie czytanie przedłożenia rządowego o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych z r. 1872. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. **Ob. aleg. LVIII.**

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: (czyta sprawozdanie komisyi budżetowej).

Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (Większość) Jest większość. Wniosek komisyi przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Drugie czytanie przedłożenia w sprawie uregulowania etatu i płac urzędników i sług Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Kaszewko. **Obacz al. LIX.**

Sprawozdawca p. Kaszewko: (czyta).

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o uregulowaniu etatu i płac urzędników i sług Wydziału krajowego.

P. Gross: Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość) Jest większość. Wniosek przyjęty. Rozprawa otwarta.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Z wełykim udowolstwijem czytawjem sprawozdanie Wydiła krajewoho i komisyi o uregulowaniu etatu i płatni urjadnikiw i słuh pry Wydili krajewim. Krajna nużda znewołyła tak Wydił krajewyj jak i Sojm toju sprawu pid zriłu rozwahu wziaty i ju raz ukonczytelno załahodyty. Na kożdim sobraniu sojmowim prychodyt toja sprawa pid obradu i Sojm uznajuczy jej konecznost znewołen zistaje uchwalaty czastiamy to zapomohi to dodatki, zasterehajuczy sobi, jak to i w sprawozdaniu skazano, ukonczytelnoje uporjadkowanie ciłoho etatu na czas piznijszyj. Neporadno buło toju sprawu dalsze odkładaty, a to tym mensze, poneże i prawytelstwennyi urjadnyki zistały w tim wzhladi zaspokojeni i ich odnoszenia uporjadkowani.

Aby ktoś do nas ne zastosował prysłowie: „sytyj hołodnoho ne czuje“ radżu, że ne można dołsze obojatno prydywlaty sia nynisznomu sostajaniu. I tak Sojm krajewyj, jesły chocze, aby toje szczo uchwałyt, mohło buty toczno wykonanym, musyt sia postaraty także o toje, by powirena buła pracia ludiam, kotoryi sut zdibnyi do toho.

W roku 1861, koły Wydił krajewyj ustrojeno, ne buło na raz z witki odpowidnych i do dił autonomicznych zdibnych ludej distaty. Potreba buło posłuhowaty sia ludmy z innych odrastej służbowych i pokazało sia w samoj riczy, że roboty tych ludej, kotoryi pered tym praciowały w politycznim abo sudowim zawodi, ne ciłkom odpowidały ożydanyjam, jakich najwyższa właśt autonomiczna t. j. Wydił krajewyj wymahaje. Tu wyrobyła sia z czasom pewna praktyka a jesły tajaże maje sia uderzaty, rozwywaty i postupaty, to potrebuje ludej z poświaszczeniem sia jej iskliuczno oddanych. Takiiże liude majut prawo żadaty, aby za pożertwowanie wsich swoich sył odpowidnoje zaniaty stanowysko i szczoby ich byt materyalny prynajmnij był dostateczno zabezpeczeny. No poneże ani stanowysko ani płatnia tych urjadnikiw ne buły dosy odpowidni, to Wydił krajewyj, prychodyt neraz w toje nemyłoje położenie, że chotjaj kilka razy rozpysował konkurs, nikto ne zhołosywał sia do oporożnenych posad i możemo pryjty w toje sostojanie, że jesłybyśmy tuju sprawu należyto ne uporjadkowały, Wydił krajewyj ostałby sia naraz bez urjadnykow.

Kożdyj, kto praciuje i kotoroho pracia wymahaje dołszych abo wyższych nauk domahaje sia pewnoj poczesty w obszczestwennoj żyzny a krom toho chocze buty zabezpeczenyj szczo do swoho teperisznoho jak i buducznoho stanowyska materyalnoho. Jesły żadajem od urjadnyka aby on szczyro praciował, swojej praci ciłkom sia oddał i ne mał żadnoho pobocznoho zaniatija, to musymo jeho postawyty tak, aby on w wsiakim odnoszeniu buw nezawysymyj.

Rozpicznu od perszoj kategoryi urjadnykiw konceptowych. Tut natraflajem ludej, kotoryi po ukinczeniu nauk wyższych wstupyły w służbu konceptowu Wydiłu krajewoho i tut uże kilka lit zistajut i zistajut na toj samoj stepeny urjadnykiw bez awansu, i ne majut nadiji wyższe sia posunuty, raz dlatoho że status jest małyj a potom dlatoho, poneże ich płatnia ne jest uregulowana ani pod wzhladom szczo do czasu służby ani pod wzhladom sprawowania ich funkcyj. I tyi liude pryderzujutsia tut jeszcze, bo uże jak to każut, tut zasydiłysia. — Ich kolegi że, kotoryi wstupyły w innyi odrasty służbowi, poawanzowały i zaniały uże dawno wyższyje stanowyska tak w stepenyj jak w płatni. Na toj wyd perejmuje nemal otczajanije tych perszych, bo wydiat, szczo ony pry riwnych naukach a może i pry bilszych swoich talantach w jednim czasi zistajut daleko poza poslidnymy i ne majut nadiji tak skoro sia posunuty.

Stepenej mnoho roboty pry Wydili krajewim ne ma potreby, ałe za toje treba płatniu odpowidno postawyty.

Delegaty Sojma jako człony Wyd. kraj. kotoryi sut tut i własty wymy referentamy mohut sia zminiaty i ony ne koncze sut tak w praktyci bihłymy szczo by mohły praci, jak trebuje sia pry Wydili krajewim, nadaty od razu pewnyj kierunok. Dlatoho potreba tim bilsze postaraty sia o rutynowanych urjadnykiw stałych. Aby że toje osiahnuty, potreba ich byt i buducznist ubezpeczyty. A toho trebuje nasza instytucya autonomiczna koncze, jesły sia maje w budocznosty rozwywaty.

Projekt, kotoryj nam predkładaje Wydił krajewyj, i z kotorym komisya sia sohłaszaje, jest bilsze mensze zhodnyj z ustawoju z 15 cwitnia 1873 N. 47 Wist. zak. derz. kotora uregułowała płatniu urjadnykiw prawytelstwennych, i soderżyt tilko nikotoryi odkłonenia, kotoryi wymahała swojstwennost służby pry Wydili krajewom. A jesły woźmem wzhlad na toje, że wo Lwowi imenno dorożnia wzmahaje sia, że pomeszkania i artykuły żywnosti idut w horu, że tyi urjadnyki, kotoryi nyni sut pry Wydili krajewim, po najbilszoj czasty ne tak z wyny osobystoi, ałe z neszczastja sut w tim prykrom położeniu, że musiat zaliczki zatiahaty, kotorych zwrot im duże tiażko prychodyt, to musym pryznaty, że ich sostojanie jest duże horestnoje. Ja z mojej storony, kotoryj odnoszenie Wydiła krajewoho błyższe znaju, muszu sowistno skazaty, że w Wydili krajewim znachodjat sia lude z wełykimi naukamy i tałantamy. Naszym obowiazkom jest otże tych zdatnych ludej pry naszoj służbi krajewoj zaderżaty, tym bilsze, że znajem, ze czołowik zdibnyj lipsze i 3 razy borsze praciuje jak czołowik mirnych tałantiw. Moi panowe, ja toi prekonanie wynoszu z Wydiłu krajewoho i jesły ne potrafym tych liudej u sebe zaderżaty pry Wydili krajewim to buducznost nasza bude w tim wzhladi tiażka, My majem pry oddili technicznim ludej duże zda-

tnych, ludej, kotoryi poberajut dotychczas mału pensuju, a kotoryi jako techniki pry żeliznycy, pry fabrykach i innych instytucyach mohłyby poberaty mnoho tysiaczej, a u nas załedwo kilka sot reńskich majut. Tych liudej nam nepozbywaty sia, no protywno staraty sia, ich tut zaderżaty. Ne utrudniajmo ich położenie i sostojanie, budmo sprawedływymy, ociniajuczy ich zdibnost i usłuhu neseni krajewy a neseni z pożertwowaniem, bo ony lublat kraj i dla toho służat jemu, podajmo im możebnost szczyro naszomu krajewy służyty. Nadiji na wełykij awans tyi lude i bez toho u nas ne majut. Najbilszyj awans, jakij osiahnuty mohut, jest stepeń sowitnyka. Takii sowitnyki, kotoryi wedla naszoho predłożenia sut nowostyju, sut pry innych Wydiłach krajewych uże dawno. Dlatoho proszu Wys. Sojma o prychylnist swoju tomu predmetowy okazaty. Tym to sposobom oszczadymo sobi mnoho czasu bo ne budem potrebowaty toj sam predmet na każdoj kadencyi ponawlaty i na nowo rozberaty; ułehszymo sobi naszu praciu i zobowiażemo ludej, o kotorych możemo buty spokijny, że powirajem praci takim po kotorych można nadijaty sia odpowidnych usłuh. (Brawo).

Pry tim, aby prywesty naszu uchwału z ustawoju prawytelstwennoju w sohłasyje, zastorehaju sobi pry specyalnoj debati postawyty dekotoryi poprawki (Głosy: Jakie, jakie?) Jesły wilno, to zapowim ich zaraz tut — ony sut slidojuszczyi do §. 1 wmisto 2 odjunktiw konceptowych i 2 asystentiw proponuju 4 adjunktiw konceptowych. Odpowidno do toho małby punkt 5 §fu 3 odpasty tj. etat asystentiw. Dalsze budu mowyty, szczoby pomicznyky oddiłu technycznoho poberały 1000 zł. misto 900 zł. Nakonec w §. 4 w 2 ustupi zaproponuju, aby kwinkwennia wmisto try razy tilko dwa razy udilanyi buły.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Zgadzam się zupełnie ze wszystkimi dowodami, jakie szanowny kolega p. Kowalski, tutaj przytoczył. Widzę jednak potrzebę zrobić niektóre uwagi co się tyczy kategoryi urzędników przy oddziale rachunkowym.

Oddział rachunkowy urządzony jest wedle etatu tutaj przedstawionego w sposób taki, jakby jego czynności stanowiły jedną całość, jakby ten oddział prowadził rachunki jednej i tej samej gałęzi gospodarczej. Tymczasem tak nie jest, przypatrzywszy się bowiem rachunkowości Wydziału krajowego i składowi jego gospodarstwa to przekonamy się, że się również rachunkowość jego na rozmaite zupełnie od siebie różniące się działy rozpaść musi. I tak:

Mamy oddział drogowy, który nie może być porównanym z oddziałem stypendyjnym. Mamy administracyę Winnik, która nie może być porównaną z rachunkowością szpitalną. Są więc różne działy, które nie tworzą jednej całości, a więc wymagają ludzi, którzy pod zarządem dyrektora oddziału rachunkowego, jako szefowie tych pojedynczych oddziałów występować muszą. Jeżeli panowie przytem zważymy, że jak to często powtarzano rachunkowość Wydziału krajowego ostatecznie jeszcze uregulowaną być musi, to powiedziałbym, że przedłożony projekt dzisiejszy nie jest właściwy, rzeczywistym stosunkom odpowiedni.

Nie będę stawiał poprawki, bo nie chcę przewlec wejścia w życie tak długo wyczekiwanej zmiany etatu, lecz konstatuje, że wkrótce będzie Wydział krajowy zmuszony wystąpić z nowym projektem podwyższenia płac tych adjunktów, którzy jako szefowie pojedynczych oddziałów fungować będą.

Ponieważ jednak płaca ich dziś wynosi 1200 zł., a zastępcy dyrektora 2000 zł., więc jest dostateczna różnica między 1200 a 2000, aby po ukończeniu organizacyi takowi słuszniejszego wymiaru płac doznali.

Nareszcie niech mi będzie wolno powiedzieć, że komisya w uchwale swojej wyczerpała wszystkie kwestye tyczące się etatu i płac urzędników, jednej jednak rzeczy nie podniosła, mianowicie kwestyi płac członków Wydziału krajowego. Chociaż członkowie ci nie należą do kategoryi urzędników, to przecież i w wymiarze ich wynagrodzenia pewna proporcyonalność zachowaną być musi.

Jeżeli sekretarz zwany radcą pobierać będzie 3800 zł. rocznie, a prócz tego ma prawo do kwinkwenniów, tak, że do pensyi 4200 złr. dojść może, a członek Wydziału ma pobierać raz na zawsze 3000 zł., to trudno dla mnie dopatrzyć się tutaj tej proporcyonalności.

Widzę się zatem spowodowany przedstawić szanownej Izbie rezolucyę tej treści:

Sejm poleca komisyi budżetowej, aby zechciała się zastanowić nad tem, czy i o ile pobierane

przez członków Wydziału krajowego emolumenta podwyższone być mają.“

Ks. Marszałek: Poddam ten wniosek do poparcia po uchwaleniu całej propozycyi.

Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Muszę powiedzieć dlaczego komisya budżetowa nie wdawała się w podwyższenie emolumentów pobieranych przez członków Wydziału krajowego. Dlatego nie zajmowała się tem komisya, bo Wydział krajowy tego nie przedłożył.

Co Wydział krajowy przedłożył, to komisya rozbierała i zdawało się nam, że komisya nie powinna była dalej sięgać, jak do tego co Wydział przedłożył, bo przecież ciało prawodawcze powinno mieć tę dyrekcyę dla swych administratorów, żeby nie szło z nimi na przekór, lecz aby im zostawiało pod tym względem inicyatywę. Sama karność tego wymaga, żeby Wydział krajowy miał większy wpływ na swych urzędników, żeby oni zależeli od władzy wykonawczej, a nie od prawodawczej. Tem kierowała się komisya i to było słuszne.

Poseł Gross, jako członek Wydziału krajowego mógł tę kwestyę podnieść w Wydziale, lecz komisya trzymała się linii demarkacyjnej jaka egzystuje między ciałem prawodawczem a Wydziałem krajowym.

Co do podwyższenia płacy członków Wydziału krajowego, to ta kwestya jest samodzielną i winna być osobno traktowaną.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Muszę wytłumaczyć, że nie byłem wówczas we Lwowie, gdy ta sprawa w Wydziale krajowym była traktowaną.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P, Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Sądzę, że Wydział krajowy nie mógł sam o sobie decydować i podwyższynia sobie płac proponować, lecz że zostawił to dyskusyi komisyi i komisya mogła była przez samą konsekwencyę tę sprawę załatwić.

Ks. Marszałek: Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Wniosek uczyniony przez szanownego posła Grossa, jakkowiek może jest na czasie, jest zupełnie oddzielny od sprawy tu traktowanej i nie należy wcale do niej. Tu jest mowa o etacie urzędników i sług Wydziału krajowego, a członkowie Wydziału krajowego nie liczą się w poczet urzędników objętych tym etatem. Gdy urzędnicy są mianowani przez Wydział, członkowie Wydziału są wybierani przez Sejm.

Komisyi budżetowej przekazane zostało przez Sejm do roztrząsnienia sprawozdanie Wydziału i jego projekt podwyższenia i uregulowania płac urzędników i sług Wydziału, zadanie to komisya spełniła i wnioski swoje przedłożyła; nie była zaś obowiązaną nawet może uprawnioną czynić przytem wnioski co do innego przedmiotu, to jest o podwyższenie, może słuszne, płac członków Wydziału.

Według mego zdania, wniosek p. Grossa jest oddzielny i powinien być oddzielnie traktowany.

Ks. Marszałek: P, Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki: Chciałem parę słów tylko powiedzieć w imieniu komisyi budżetowej, ale mnie wyręczyli pp. Zybbliewicz i Chrzanowski, z którymi zupełnie się zgadzam. Komisya bowiem nie mogła inaczej działać jak działała i występować z oddzielnym wnioskiem w sprawie, która jej nie została przekazaną.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Jako członek Wydziału czuję się w obowiązku powiedzenia w tej sprawie kilka słów.

Stykałem się ze wszystkimi urzędnikami od początku istnienia Wydziału krajowego, znam dokładnie ich uzdolnienie i pracowitość i mogę powiedzieć, że wszyscy z małym tylko wyjątkiem, bo gdzież nie ma różnic, pełnią swe obowiązki dobrze i z całem oddaniem. Potrzeba zabezpieczenia im bytu i przyszłości, jako też wskazówka Wysokiego Sejmu zawarta w wyrazach uchwały „aż do ostatecznego uregulowania płac“ głównie zaś potrzeba pozyskania dla Waszej najwyższej Władzy sił pracujących było powodem dlaczego tę kwestyę poruszyłem na posiedzeniu Wydziału krajowepo i przyjętą uchwałę jako sprawozdawca wysokiej Izbie przedłożyłem.

W sprawozdaniu naszem mówimy, że tylko koniecznością sytuacyi zmuszeni stawiamy wnioski

nasze i przytem mamy na oku jak największą oszczędność. I istotnie przekonywam się z tego wszystkiego, co tu o tych wnioskach mówiono, żeśmy miary nie przekroczyli, bo nie. tylko komisya wybrana przez Sejm podwyższyła niektóre pozycye ale nawet i te poprawki, które słyszałem zapowiedziane, także podwyższenie mają na celu. Niech to panom służy za usprawiedliwienie, że Wydział krajowy przedkładając ten wniosek starał się tym kapitałem rozrządzić tak, aby na jak najmniejsze wydatki narazić fundusz krajowy, a uzyskać jak najlepszy wynik dla kraju.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę wysokiej Izby na bardzo ważne motywum do tego wniosku. — Rdzeniem całego Wydziału krajowego muszą być urzędnnicy. Członkowie Wydziału krajowego zmieniają się bardzo często.

Od członków Wydziału nie wymaga się kwalifikacyi potrzebnych do prowadzenia tego lub owego biura. — Administracya tymczasem nie pyta, czy członek Wydziału krajowego jest zdolny lub nie, czy wprawiony już czy nie ale idzie dalej, do tego więc potrzeba urzędników zdolnych i pracowitych. A jeżeli chcemy mieć zdolnych ludzi musimy im dać takie wynagrodzenie, żeby oni do nas przyszli, pracę swą i życie całe poswięcali służbie krajowej.

Dziś człowiek młody, człowiek zdolny, który chce służyć krajowi ma dwie drogi: wstąpić do służby rządowej lub krajowej; tam ma 9 stopni, może zostać prezesem i sądu wyższego, a wtedy ma i stanowisko i byt zabezpieczony dla siebie i dla rodziny. Jeżeli przyjdzie do Wydziału krajowego zostaje praktykantem, koncepistą i sekretarzem i pensya nie wielka i karyera skończona.

Ale powie ktoś, to praca dla kraju. To są bohaterstwa, których żądać nie możecie od ludzi, którzy rachują się z przyszłością, aby mieć zapewnione odpowiedne utrzymanie i pozycyę.

Stało się faktycznie, że mieliśmy 4 praktykantów, jeden umarł, rozpisaliśmy konkurs i nie było konkurenta zdolnego, bo dwaj którzy się podali nie mieli kwalifikacyi. — Mamy obecnie trzech, ci trzej podali o pozwolenie składania politycznego egzaminu, którego u nas nie potrzeba, ale w służbie rządowej jest potrzebny. Nie mając nowych a utracając tych, których mamy, zostajemy w położeniu, że żadnych mieć nie będziemy.

Zarzucają niektórzy, że to potrzeba chwilowa, że skoro się luki w służbie rządowej zapełnią, młodzież się do nas zwróci, lecz my tak długo czekać nie możemy, bo mamy administrować, a tej ani przerywać, ani powstrzymywać nie można. Lecz i w tem jest złudzenie, że skoro władzy polityczne będą miały dostateczną liczbę urzędników, Wydział będzie miał łatwy wybór.

Albowiem zbliżamy się do organizacyi sądowej, dążymy, aby w każdym dawnym obwodzie był Sąd kolegialny, więc co zostawią urzędy polityczne, zabiorą Sądy.

Poszę więc o przyjęcie naszych wniosków, bo my nie żądamy więcej tylko tyle, aby administracyę zrobić możliwą przez zabezpieczenie urzędnikom bytu i socyalnej pozycyi.

P. Kocyłowski: Proszę o głos.

P. Baum: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

P. Grocholski: Proszę o głos.

P. Dunajewski: Proszę o głos.

P. Weigel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Dyskusya zamknięta. Do głosu są zapisani p. Kocyłowski Grocholski, Dunajewski i Weigel. P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski: Nie chciałem zapisywać się do głosu, tylko prosić o zamknięcie dyskusyi w czem jednak p. Baum mnie uprzedził.

Ks. Marszałek: Zatem p. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: W ogóle nie jestem przeciw powiekszeniu płac urzędników krajowych i byłbym nawet w ogólnej rozprawie nie zabierał głosu gdyby szanowny mowca, który mówił przedemną, nie był wyłuszczył zasad, które powinny nas skłonić do podwyższenia płac.

Z tem stanowiskiem, z temi zasadami zgodzić się nie mogę. Jeżeli to ma być podstawą, iż urzędnikom krajowym mamy dać te same widoki, jakie w służbie rządowej młody człowiek mieć może to nigdy nie możemy mieć urzędników, bo my nigdy tych widoków im dać nie możemy. To co powiedział szanowny mowca, który mówił przede-

mną, tyczyło się tylko urzędników konceptowych i ja się tylko do urzędników konceptowych ograniczę. Powiedział on że na praktykanta nie znalazł się żaden odpowiedni.

To jest rzecz całkiem naturalna, bo posady wyższe są zapełnione ludźmi młodymi, zdolnymi i nie ma nadziei, aby w jakim prędkim czasie otworzył się dla praktykantów awans na wyższe posady. Jest to naturalnem, my nic na to poradzić nie możemy, na to ani przedłożenie, które Wydział zrobił, ani przedłożenie komisyi budżetowej nie pomoże.

Zupełnie nie jestem tego zdania które wypowiedział poprzedni mowca o owem poświęceniu się dla kraju. Nie panowie, o takiem poświęceniu mowy być nie może. Poświęcać się, mojem zdaniem, nikt obowiązku niema. Ale są inne względy, które młodzież skłonić mogą do wstępowania do służby krajowej.

Tym względem jest, że w służbie krajowej młodzież przychodzi daleko prędzej do wyższych płac, niżby do tego przyszła w urzędach rządowych.

Więc przeciw podwyższeniu płac w niższych kategoryach zupełnie nic nie mam, owszem będę wszelkie takie podwyższenie popierał.

Co do radców, o ile ci radcy są odpowiedni, pozwoliłbym sobie mieć odmienne zdanie. Jabym sądził, że utworzeniem posad radców bardzo mało przysporzymy chętnych do wstępowania do służby krajowej a szczególnie bardzo mało ich przysporzymy, jeżeli panowie zechcecie przyjąć końcowe postanowienie §. 1., że przy powoływaniu na posady radców wolno będzie Wydziałowi krajowemu udzielać dyspensę od wieku. Znaczy to, że Wydział krajowy będzie mógł mianować radców z poza grona Wydziału krajowego.

Jeżeli ten ustęp zostanie, to niezawodnie, nie przysporzy się ani jednego kandydata do służby krajowej.

Przy specyalnej dyskusyi pozwolę sobie prosić o odrębne głosowanie nad tym końcowym ustępem bo ja za nim głosować nie będę.

Jeżeli mają być radcy, to niech wychodzą z grona urzędników Wydziału krajowego, nie z poza tego grona.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

Poprzedni mowca zgadza się w ogóle z propozycyą podwyższenia płac dla urzędników Wydziału krajowego, ale nie zgadza się z motywami przytoczonemi przez członka Wydziału krajowego, mianowicie z tą uwagą jego, że w obec podwyższenia płac w służbie rządowej należy się urzędnikom krajowym te same mniej więcej na przyszłość zapewnić korzyści, a tych korzyści my zapewnić nie jesteśmy w stanie. Co do tej uwagi ja się z nią zgodzić nie mogę.

Rozumie się, ze Sejm i Wydział krajowy nie mogą zapewnić swoim urzędnikom wszystkich możliwych awansów, jakich służba rządowa nie zapewnia ale przynajmniej umożebnia każdemu kto do niej wstępuje. Jednakże ani Sejm, ani Wydział krajowy nie ma na myśli, aby urzędnikom dać możność awansowania na prezydentów, wice prezydentów a nawet ministrów może. O to tu nie idzie, ale idzie o zrównoważenie tych korzyści. których podług przeciętnego doświadczenia urzędnicy rządowi mogą dostąpić. Otóż zwracając uwagę na tak zwaną karyerę urzędową, ludzie, którzy ukończyli wszelkie nauki uniwersyteckie z należytym postępem, możemy mniej więcej powiedzieć, że jeżeli urzędnik jest pracowity, zdolny, uczciwy i jeżeli dość długo żyje, to prawidłowo i przeciętnie może uzyskać stopień radcy namiestnictwa stopień radcy sądu wyższego czyli tak zwaną rangę szóstą z odpowiednią płacą.

Według dotychczasowych postanowień dla Wydziału krajowego tych widoków urzędnicy przy Wydziale krajowym nie mieli i mieć nie mogą.

Z tego powodu trzeba dać młodzieży wstępupujące do służby krajowej możność osiągnięcia tegoż samego, stanowiska i tych samych korzyści, jakie w służbie rządowej otrzymać może. Otóż z tą służbą rzecz się tak ma, jak w ogóle z każdą pracą bo to nic innego nie jest, jak tylko zarobek. Młodzieniec kończący nauki, jeżeli nie ma wybitnego zamiłowania do specyalnego jakiego zawodu, co się rzadko trafia, to rozumie się, że liczy się z swoją przyszłością, z nadzieją, z prawdopodobieństwem i zwraca się raczej tam, gdzie go czekają większe korzyści niż tam, gdzie są mniejsze.

Widzimy to w uniwersytetach, że przy końcu studyów zgłasza się młodzież przeważnie do sądownictwa, potem do administracyi, a rzadko się zgłasza niewiem dlaczego, a choćbym wiedział tu nie miejsce o tem mówić do służby skarbowej. To jest zgłasza się tam, gdzie ma nadzieję awansu. Mnie się nie zdaje, że to samo prawdopodobieństwo

i te same nadzieje trzeba jej wskazać w służbie krajowej jeżeli jak powiedział członek Wydziału krajowego, życzymy sobie, a raczej potrzebujemy koniecznie, aby służba Wydziału krajowego uzupełniała się z młodzieży pilnej i należycie wykształconej.

Co do tego wykształcenia, nie rozumiałem jednego zdania członka Wydziału krajowego, ale jeżelim je zrozumiał, to nie pojmuję, dlaczego on powiedział, że w Wydziale krajowym nie potrzeba egzaminu tak zwanego politycznego czyli administracyjnego. Życzyć należy, aby urzędnicy Wydziału krajowego byli nietylko dobrze zapłaceni ale także i odpowiednio wykształceni.

Jak tylko w skutek ustawy do rady państwa wniesionej i sankcyonowanej płace w służbie rządowej zostały podwyższone np. płacy nauczycielskie, to zniewolone zostały zaraz rozmaite miasta i korporacye podwyższyć płace swoim urzędnikom.

Co do szczegółowych kwestyi nie mam nic do zarzucenia, ale zataić trudno, że przy powierzchownem tylko badaniu uderza brak należytyj harmonii między wysokością płac urzędników, od których się wymaga ukończenia wszystkich studyów uniwersyteckich, egzaminów, którzy wstępują do służby publicznej w pewnym dojrzalszym wieku, w 24. w 25. roku a może i później, a wysokością płac tych urzędników, dla których przygotowawcze nauki nie wymagają tyle czasu, którzy w młodszym wieku mogą wstępować do służby, a zatem o wiele wcześniej dosłużyć się mogą tak zwanej emerytury. Mnie się zdaje, że ta harmonia nie jest zachowana wszelkie wyjaśnienia w tym względzie z wdzięcznością przyjmę.

Co się tyczy nareszcie formy pewnej zwracam uwagę szanownej komisyi, że tytuły mają może czasem swoją wartość, ale w tym wieku aż nadto pozytywnym, nie trzeba do nich zbyt wielkiej wagi przywiązywać, znane nam jest przysłowie, że tytuł bez środków często się staje wielkim ciężarem. Mianowicie w służbie publicznej jest dobrze, jeżeli nazwy czerpane są z istotą rzeczy służbowej, aby urzędnik z nazwy swojej wiedział, jakie są jego obowiązki, Co to za radca, który nie radzi, co za sekretarz, który niema żadnych sekretów. To nie są odpowiednie nazwy.

Nie myślę aby urzędnicy jako ludzie wykształceni przywiązywali wiele wagi do tych tytułów. Czemże oni są, są referentami, referendarzami jak się dawniej nazywali i tak byłbym ich nazwał a ponieważ w służbie musi być pewna różnica w stopniowaniu, więc w Warszawie użyto wyrazów referendarz starszy i referendarz młodszy, którebym radził tu zastosować.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Z poprzedniej dyskusyi z przyjemnością doszedłem do przekonania, że Wysoka Izba nie jest przeciwną podwyższeniu etatu, w służbie Wydziału krajowego takiej, jak ją Wydział krajowy przedstawił, i jak ją nareszcie komisya budżetowa zastosowała z małemi zmianami, albowiem do kilkunastu tysięcy dodała tylko 1300 kilkadziesiat reńskich a przyznała, że Wydział krajowy bardzo skromne proponował płace, jeżeli uważała za potrzebne podnieść je. Będę przeto przemawiał tylko w poparciu tych zdań, które z przekonaniem mojem się zgadzają, więc najprzód w poparciu szanownego posła Kowalskiego, który słusznie podniósł, że nazwa asystentów w służbie konceptowej byłaby niewłaściwą i który wniósł poprawkę, aby zamiast dwóch adjunktów i dwóch asystentów przyjąć 4 adjunktów.

Z całem przekonaniem tę poprawkę popieram tem bardziej, że i w rządowej służbie, jeżeli w technicznych i rachunkowych urzędach asystenci istnieją, to asystentów konceptowych hirarchia nie zna.

Bardzo słusznie podniósł szanowny mowca, który mówił przedemną, że w stopniowaniu tych urzędników dostrzedz można niejakie usterki. Dla mnie jednak usterki te są inne niż dla niego. Nie sądzę, aby była stosowną tak niska gradacya w kwinkweniach, jak je przy niektórych posadach postawiono, nie uważam za właściwe, żeby pięciolecie urzędników czy konceptowych czy manipulacyjnych wynosiło n. p. tylko 80 reńskich a asystentów tylko 50 reńskich, nazwałbym bowiem farsą, raczej takie polepszenie losu, jakie by się im tym sposobem po pięciu latach służby w udziale dostało. Za 5 lat zasług postąpić tylko o 50 reńskich to miesięcznie nawet 1 złr. za poprzednie pięciolecie w szóstym roku nie wynosi.

Przyznaję szczerze, że nawet odźwierny zasłuży więcej, że kwinkwenium po 50 złr. tylko do służby niższej zastósować by należało i w tym kierunku będę wnosił poprawki i głosował za niemi przy dyskusyi szczegółowej, mianowicie, aby kwinkwenia służby niższej nie wynosiły 30 reńskich,

tylko 50 złotych reńskich, zwłaszcza, że się je daje dopiero po upływie lat pięciu, a więc za zasługi w ubiegłem pięcioleciu sobie zjednane.

Zwracając się do tego, co powiedział jeden z poprzednich mowców, przyświadczam dalej, że prawdą jest istotna, iż tych samych widoków, jakie mają urzędnicy rządowi, nie możemy dać szczupłej garstce urzędników Wydziału krajowego, ale właśnie to usprawiedliwia 3 kwinkwenia zamiast dwóch, zaprowadzonych w służbie rządowej, ponieważ w hirarchii urzędników Wydziału krajowego stosunek stopni i awansu bardzo jest mały.

Nie mogę się zgodzić na wypowiedziany argument jakoby u nas prędzej można dostąpić wyższej płacy niż w Rządzie. Owszem w dzisiejszem położeniu prawnicy w służbie sądowej tak wielkie mają widoki, że wcale nie mogę pojąć, aby urzędnicy Wydziału krajowego prędzej n. p. mogli się dosłużyć wyższej płacy, niż tamci. Ostatni mowca wykazywał w końcu niewłaściwość nazwy radcy, przy Wydziale krajowym, oświadczając iż nie pojmuje co to za radca, który nie radzi, albo sekretarz, który nie przechowuje żadnych sekretów. Nie będę wchodził w właściwość lub niewłaściwość tej nazwy, wspomnę tylko, że w naszym kraju na 445 wyższych posad jest 14 wiceprezydentów, 67 nadradców, 93 radców, 167 naczelników sądowych, 12 naczelników dyrekcyj skarbowych, powiatowych i t. d. We wszystkich tych kategoryach mamy wielu bardzo radców, co więcej nawet przy dyrekcyi poczt, policyi i t. d., którzy ściśle nie radzą mamy sześciu starostów powiatowych z tytułem radców namiestnictwa, którym przyznany jest ten stopień lub zaszczyt widocznie dla odznaczenia, bo rzeczywiście dystynkcyi tej tak sobie pożądają urzędnicy, że niekiedy zastępuje im tytuł wyższą płacę lub inne emolumenta. Nie zawadzi więc, jeżeli i tutaj go przyznamy dwóm urzędnikom najstarszym lub najzdolniejszym, raz dla tego, że Wydział krajowy w Czechach jak to ze sprawozdania widzimy, ma 4 takich radców, w Morawie 3, i t. d. a powtóre dlatego, że nie bardzo by to nęciło kandydatów do służby Wydziału krajowego, gdyby karyera urzędnika tegoż miała się kończyć na posadzie sekretarza!

Posady te nie uwłaczają w niczem powadze członków Wydziału krajowego, którzy już samem stanowiskiem swojem z ramienia Sejmu zajmują posady nadradców niejako w Wydziale, a potem i dla tego, że członkowie Wydziału krajowego zmieniają się w miarę skończenia się im, lub złożenia mandatów, a potrzebnem jest dla ciągłości w sprawach, aby tam utrzymywała się pewna tradycya urzędowania. Dla zachowania więc tej tradycyi należałoby uznać potrzebę dwóch takich radców, którym nie przysługiwałby wprawdzie głos stanowczy, ale w których ześrodkowałaby się niejako tradycya urzędowania Wydziału krajowego.

Przyznał wreszcie szanowny mowca, który mówił przedemną, że to nie jest rzeczą szkodliwą i ja to samo utrzymuję, a dla poparcia niech mi wolno będzie przypomnąć dyskusyę, jaka się toczyła w r. 1869 w Radzie państwa, kiedy uchwalono wyższy etat dla urzędników sądowych.

Chodziło wtedy o to, czy prezesom sądów obwodowych przyznać się ma tytuł prezydentów sądu. Powiedział wtedy były minister i poseł baron Pratobevera, że można to snadnie uczynić; wszakże to nic nie kosztuje! (Es kostet ja nichts) Zgódźmy się przeto i my, co do wzmiankowanych urzędników Wydziału na to wyszczególnienie ich, za zasługi w służbie krajowej. (Brawo).

Popieram ostatecznie to, co powiedział p. Grocholski, i niechciałbym również, aby zachowanym został ustęp §. 1. projektu, dozwalający Wydziałowi udzielać dyspensy od wieku przepisanego osobom, z poza grona urzędników Wydziału na radców powołać się mogącym, a tem samem przyjmować obcych, na te dwa stopnie urzędowe Wydziału krajowego, albowiem chciałbym, aby posady te były przeznaczone wyraźnie dla urzędników naszych, którzy się odznaczą i zasłużą w służbie Wydziału krajowego. (Głosy przyświadczające).

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kaszewko: Z dyskusyi widzę, że Izba cała zgadza się z wnioskami Wydziału krajowego a tem samem z wnioskami komisyi. Zdania odmienne jakie tu słyszałem, nie odnosiły się do tego, aby zniżyć płace ustanowione w projekcie Wydziału krajowego, ale tyczyły się się tylko po największej części nazw, albo podziału urzędników na pojedyńcze kategorje. Już szanowny p. Kowalski, jakoteż członek Wydziału krajowego p. Pietruski dostatecznie wykazali, że urzędnicy krajowi zasługują na uwzględnienie, wykazali ich uzdolnienie i wykształcenie. Ja chciałbym w ogólności to jeszcze podnieść, że jak Wydział w swojem sprawozdaniu podał, ilość urzędników od czasu ich ustanowienia to jest od roku 1868,

jest ciągle taż sama, pomimo, że praca wzmaga się ciągle, na dowód czego powiem tylko, iż kiedy Wydział krajowy ustanowiono, było 6.250 exhibitów rocznie podczas gdy teraz po kilku zaledwie latach liczba ta wzrosła do dwudziestu trzech tysięcy. Tak zwiększyła się praca, a jednak liczba urzędników została ta sama, a praca ich jest bardzo mozolna. Oprócz tego, jak to Wydział w swojem sprawozdaniu wykazał, ceny artykułów potrzebnych do życia podniosły się bardzo znacznie, pomieszkania także bardzo podrożały, najwięcej zaś za tem przemawia, że rok rocznie wzmaga się praca.

Wydział krajowy, komisya budżetowa i wszyscy mowcy zgadzali się więc na to, aby podwyższyć płace urzędnikom, w niektórych tylko punktach objawiały się odrebne zdania. I tak p. Kowalski chciałby, aby zamiast dwóch adjunktów i dwóch asystentów ustanowiono 4 adjunktów. Komisya zastanawiała się nad tem i miała przy tym podziale to na myśli, że przy Wydziale krajowym jest jednoroczna praktyka, że zatem zaraz po jej odbyciu młody człowiek przychodziłby do bardzo znacznej pensyi od razu, i dlatego uważała za stosowne, aby praktykanci, którzy rok służby odbędą, byli najpierw asystentami, a potem dopiero zostawali adjunktami, kiedy im się miejsce otworzy.

Co do innych poprawek tu zapowiedzianych zastrzegam sobie głos przy specyalnej dyskusyi.

Ks. Marszałek: Przystąpimy teraz do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Kaszewko (zaczyna czytać §. 1).

P. Kowalski: Proszu o hołos do formalnoho traktowanja.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Proszu ks. Marszałka, aby debata odbuwała sia oddiłamy. Poneże w tim §. je 5 ustupiw, to naj bude debata nad każdom z 5 oddiłiw osobno.

Ks. Marszałek: Ponieważ ten §. jest za obszerny, więc będziemy nad każdym ustępem z osobna dyskutowali.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

Uchwała

z dnia tycząca się etatu i płac urzędników i sług Wydziału krajowego.

§. 1.

Grono urzędników Wydziału krajowego zawierać będzie następujących urzędników:

I. W oddziale konceptowym:
Dwóch radców,
Czterech sekretarzy,
Sześciu koncepistów,
Dwóch adjunktów konceptowych,
Dwóch asystentów.

Wszakże wolno będzie Wydziałowi krajowemu jednego lub obydwóch radców zastąpić sekretarzami.

Przy powołaniu osób na posady radców wolno będzie Wydziałowi krajowemu udzielić dyspensy wieku, wymaganego ustępem 1szym §. 3go ustanowy służby krajowej.

Liczbę przybrać się mających bezpłatnych aplikantów oznaczy Wydział krajowy.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Przebaczy mi większość komisyi budżetowej, że powtórzę tu mój wniosek, który stawiałem w komisyi i zastrzegłem sobie stawiać go w Izbie, gdyż w komisyi nie zyskał większości, a nawet poparcia, o ile pamiętam, tego członka komisyi, który teraz za dążnością tej poprawki zdaje się przemawiać, to jest posła Weigla. Mianowicie chciałbym aby opuścić z tego paragrafu ustęp przedostatni, to jest tyczący się pozwolenia wydziałowi na udzielania dyspensy od przepisanego wieku przy obsadzeniu posad radców.

Uzasadniając utworzenie posad dwóch radców, w miejsce dwóch sekretarzy przy Wydziale krajowym, przytoczono jako główny powód zachęcenie ludzi zdolnych i ukształconych do wstępowania w służbę krajową przy Wydziale, a zachęcenie tem że przy Wydziale krajowym mogą z czasem awansować na takie same posady, jakie najwyższe są przy Namiestnictwie i przy sądach. Tymczasem ustępem przedostatnim, którego opuszczenia żądam, nadzieja ta takiego awansu jest im odebraną, a tem samem cały motyw utworzenia tych dwóch posad zniszczony. Jest przeto taka alternatywa, albo utworzenie tych posad dwóch radców nie jest uzasadnione, albo należy opuścić ustęp postanowienia, usuwający główny powód utworzenia tych posad a raczej zmienienia posad dwóch sekretarzy na

posady dwóch radców. Nie będę zabierał drogiego czasu wysokiej Izbie dłuższem motywowaniem mojej poprawki, gdyż uważam ją za uzasadnioną dostatecznie tem co powiedziałem i dostateczny przytoczyłem powód, dla którego jestem za opuszczeniem tego ustępu.

Ks. Marszałek: Zatem przy głosowaniu podzielę ten ustęp na punkta.

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Do tego samego ustępu zabieram głos, o którym mówił p. Chrzanowki. — Jestem także za opuszczeniem tego ustępu, ale chciałbym nadto opuszczenia ustępu zezwalaającego Wydziałowi krajowemu zastąpić radców sekretarzami.

P. Pietruski: Jeżeli nie ma zdolnych ludzi.

P. Spławiński: Słyszę, że jeden z członków Wydziału powiada, iż nie ma zdolnych ludzi. Przecież radców robić się nie będzie z praktykantów ani z asystentów, lecz z sekretarzy. Dośćby było smutno, gdyby sekretarze nie byli zdolni na radców. Jeżeli z pomiędzy 4 sekretarzy Wydziału krajowego nie ma żadnego zdolnego na radcę w takim razie nie ma potrzeby tworzyć radców. Sądzę, że przez przyjęcie tego ustępu to co jedną ręką dajemy, zaraz drugą odbieralibyśmy, gdyż pozwalamy Wydziałowi krajowemu pomimo, że uchwalamy dwie posady radców, aby nie obsadził ich, lecz żeby zamianował 6 sekretarzy. Sądzę, że byłoby to niesprawiedliwością. Nie posądzam Wydziału krajowego, żeby umyślnie nie chciał obsadzać, lecz może być, że to się stać może, iż Wydział radców nie zamianuje i tym sposobem krzywdę sekretarzom wyrządzi. Dla tego jestem zdania, aby wszelkie wątpliwości usunąć i ten ustęp opuścić.

Dodać muszę i to, że jeżeli ten ustęp będzie wypuszczonym, nie będzie w tem bynajmniej przeszkody dla Wydziału krajowego, aby nie obsadził jednej lub drugiej posady. Chodzi mi tylko o to, że może Wydział krajowy stale wyrobi sobie tę praktykę, iż jednego lub obu radców zastępować będzie sekretarzami.

Jeżeli zaś ten ustęp będzie przyjęty, to Wydział krajowy będzie miał prawo dwóch sekretarzy zamiast dwóch radców mianować.

Dla tego głosować będę za opuszczeniem tego ustępu.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: W generalnoj debati zapowiwjem do toho paragrafu poprawku, poneże nikto nestawyt poprawok odnosiszczych sia ani szczo do Sowitnykiw ani szczo do sekretariw, prychodzu zaraz do adjunktiw i assistentiw. Moja poprawka jest w tom kierunku, daby rozłyczja pomeże adjunktamy i assystentamy ne było i proto postawłeno misto 2 adjunktiw konceptowych i 2 assystentiw, 4 adjunktiw konceptowych. Bo i istynno ne znaju potreby tut jakoho rozłyczyja a tim mensze na nazwy assistentiw. Ne znaju dla czoho czełowik, kotoryj ukińczył jurydyczniji studia i porobył ispyty, maje jeszcze assystowaty; — jest to czełowik konceptowyj i jest zarazem referentom pry boci Delegata w Wydili krajewym dla pewnych oddiłenij. A jesły z druhoj storony zauważajemo, szczo tak Wydił krajewyj jak i komisija pozostawliajut jeszcze aplikantiw, t. j. tak zwanych hde inde askultantiw iły praktykantiw to zrozumijet sia, szczo posada assystentiw jest tut ciłkom izłyczna. Jesły dalsze zważymo szczo w dwoch tych kategoryach majemo tylko po dwa indiwidua, to odpadaje potreba takich poddiłiw.

Takijj koncypient mnsyt wykazaty jakuś praktyku, zakim on pryjde do toho stanowyskaa, pro to ne staje sia on i assystentom zaraz po okinczeniu studijów, no może łehko na takuju posadu neraz i kilka lit czekaty. W proczem nihde w koncepti ne majemo adjunktiw i podadjunktiw; sudżu odże szczo tiji oddiły i poddiły sut i tut neusprawedływenyi i prosyłbym proto, szczoby misto dwoch buło czetyrych adjunktiw a tohdy dwoch assystentiw opuskajem.

Peredemnoju zaberały hołos do dalszych punktiw poczt. Grocholski, Chrzanowskij i Spławiński.

Sohłaszaju sia z wneseniem p. Grocholskoho i Chranowskoho, szczoby perepposlidnyj ustup wypustyty, ałe ne mohu sia sohłasyty z wneseniem p. Spławińskoho, kotoryj żadaje jeszcze wypustyty i ustup tretij z dołu, a kotoryj zwuczyt (czyta):

„Wszakże wolno będzie Wydziałowi krajowemu jednego lub obydwóch radców zastąpić sekretarzami.“

Na toj ustup kładu ja wełyku wahu. Bo jesłyśmo toj ustup upustyły, to kożdyj, kotoryj jest n. pr. sekretarem uże jure succedendi bude sowitnykom; a prynajmnij może sia on domahaty, szczoby kończe obsadyty nym opružnenuju posadu, jesły bude najstarszym w służbi, on bude mohł tohdy pokłykaty sia śmiło:

Sojm tak uchwałył, bo kazał wypustyty dotycznyj stisniajuszczyj ustup. Ciłkomże ricz bude sia maty, jesły toj ustup ostawymo; poneże w takom słuczaju bude znaty aspirant do posady sowitnyka, szczo treba zasłużyty sobi na awans, on bude w służbi rewnowaty, a ne bude moralno żadaty i nalehaty, szczoby jemu toje misce dla toho, poneże ono oporożneno a on najstarszy, uże i nadano. Sudzu odże, szczo wże dla zachowania jakojś dyscypliny należyt toj ustup zaderżaty i ne otweraty za szeroko dweri dokuczływym.

Ks. Marszałek: Prosze o podanie tej popraki na pismie, podaję ją do poparcia. — Kto ją popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Ponieważ przeciw projektowi przemawiało nawet dwóch jej członków, przeto może Izba będzie ciekawą wiedzieć, dlaczego większość komisyi zamieściła te dwa ustępy.

Co do mnie, mimo tego, że nawet członkowie komisyi przeciw tym ustępom przemawiali, za pozostawieniem ich w całości głosować będę. Najwięcej ataku doznał ustęp stanowiący, że Wydział krajowemu wolno będzie przy powoływaniu osób na posady radców udzielać uwolnienia od warunku przepisanej liczby lat. Za zatrzymaniem tego ustępu jestem jak najmocniej. Powiadają, że niekonsekwencyą jest wskazywać młodym urzędnikom perspektywę radców, a potem im ją odbierać i dawać te posady innym kandydatom.

Ależ, Panowie, weźmy inną stronę. Jeżeli młodzi urzędnicy nie osięgną tej posady tak łatwo w skutek tego zagrożenia, to właśnie będą zmuszeni do gorliwszej pracy. To było myślą Wydziału krajowego i myślą komisyi, aby młodych ludzi stymulować do ciągłej pracy i aby mieli rodzaj miecza Dameklesa nad sobą, że jeżeli nie będą pracować, nie dostaną tej posady.

Zaatakowano także ustęp pozwalający radców zastępować sekretarzami. Proszę Panów, jeżeli będziecie brali na uwagę samych tylko urzędników jeżeli będziecie dbali tylko o ich interes, to będziecie jednostronni, bo z drugiej strony trzeba zważać także i na samo urzędowanie, aby Wydział miał pewną władzę administrowania urzędnikami. Sprawiedliwość wymaga abyśmy urzędnikom dali możność dojścia do wyższych posad, ale z drugiej strony ten, co jest szefem urzędników, niech ma pewną władzę nad nimi, mieć zaś jej nie będzie, jeżeli ustawa tak weźmie w opiekę niższego urzędnika, że przełożony nie będzie miał bodźca do stymulowania go, to on czy tak czy siak dojść do wyższego urzędu musi. Tym sposobem Panowie z urzędników wiele nie zrobicie, dopomożecie im bardzo, ale Wydziałowi krajowemu związecie ręce.

Z tych powodów i za tym ustępem głosować będę, pomimo, że komisya się w zdaniu nieco podzieliła.

Będę także głosował przeciw wnioskowi szanownego p. Kowalskiego, który chce, aby usystemizować czterech adjunktów konceptowych, a pominąć z projektu dwóch asystentów. Są to czterej młodzi ludzie, którzy, zanim się dostaną do wyższych posad, do adjunktów konceptowych, jakiś czas poczekać muszą. Nie rozumiem więc, dlaczego nie zrobić w tych czterech stopniach gradacyi. Co tu kogo może razić nazwa? Idzie tu głównie o gradacyą, aby awans nie był tak długo wyczekiwany i dlatego to komisya w ten sposób posady te zaprojektowała.

P. Wesołowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek; P. Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski: Już szanowny poseł nowosandecki wskazał, że nie całkiem stosunkowe są wymiary płac dla urzędników Wydziału krajowego. Mnie szczególniej razi wymiar płacy tak zwanym koncepistom. Są koncepistami i ci, którzy byli dawniej koncepistami klasy czwartej, kiedy teraz zrównani zostają z niższymi urzędnikami. Cała ich płaca byłaby stosunkowo do dawniejszej zaledwie o 140 guldenów wyższą. To nie odpowiada wszystkim tym warunkom, jakie dla podniesienia płac urzędnikom w ogóle, tak w sprawozdaniu Wydziału krajowego, jak i w sprawozdaniu komisyi, były przedstawione. Zważcie Panowie, że koncepiści są to ludzie młodzi, z których każdy wprzód się siwego włosu doczeka, niż posady sekretarza, a zatem

bardzo długo tak stosunkowo szczupłą płacą obchodzić by się musieli. Chciałbym przeto do §fu 1 wnieść poprawkę, aby tym urzędnikom przynajmniej w połowie podnieść płacę, tj. aby było trzech koncepistów pierwszej, a trzech drugiej klasy.

Ks. Marszałek: Poprawkę tę muszę podać do poparcia. Kto ją popiera zechce wstać. (Kilku posłów wstaje). Nie jest dostatecznie poparta.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Byłem pierwszym w Wysokiej Izbie, który podniósł niestosowność ustępu zamieszczonego w §. 1 a dającego Wydziałowi krajowemu możność udzielenia dyspensy od wieku. Jeden z szanownych posłów przytacza powody, dla których większość komisyi była za zatrzymaniem tego ustępu. Mnie te powody nie przekonywują, bo właściwie streszczają się one w tem, że to będzie bodźcem dla urzędników niższej kategoryi, że to będzie wiszącą nad nimi groźbą, iż jeżeli nie będą pilnie pracować, nie będą mieli nadziei awansowania na radców. Ależ, Panowie, według tego projektu, ustęp poprzedni zupełnie do tego wystarcza, bo Wydziałowi krajowemu według tego ustępu służy prawo zastępowania radców sekretarzami przynajmniej przez jakiś przeciąg czasu. Przy tem, Panowie, jest jeszcze jeden wzgląd. Tu nie chodzi o to, aby ktoś co nie był dotąd w służbie krajowej, nie mógł być mianowany radcą; możność taka nie jest wykluczona, jakkolwiek ten ustęp będzie opuszczonym, — tylko, że nie Wydział krajowy będzie wydawał dyspensę, lecz Sejm. Mnie się zdaje, że to zupełnie jest wystarczającem i dlatego jak najmocniej przemawiam za opuszczeniem tego ustępu.

Co się tyczy ustępu, którego opuszczenia żąda p. Spławiński, równie silnie pozwalam sobie popierać zatrzymanie go. Mnie się zdaje, że żadna ustawa nie robi się z teoryi, ale z praktyki. Sądzę, że dzisiejsi urzędnicy nasi krajowi nie będą tem obrażeni, jeżeli powiemy, że są ludźmi po większej części młodymi, których lata służby nie są tak liczne, aby koniecznie na Wydział krajowy nakładać obowiązek że musi ich radcami mianować. Kiedy w innych urzędach n. p. w sądownictwie aby zostać konsyliarzem apelacyjnym, w służbie administracyjnej, aby zostać radcą administracyjnym potrzeba czekać 20—25 lat, tu trzeba tylko 12 a i tak dotąd bardzo mało jest takich, którzy od początku istnienia Wydziału krajowego poświęcili się temu zawodowi. Dlatego sądzę, że to pozostawienie wolności Wydziałowi krajowemu jest nieodzownem, jeżeli służba krajowa nie ma dla czczej formalności cierpieć.

P. Gross: Występuję za wnioskiem p. Kowalskiego i przeciw wywodom komisyi co do różnicy assystentów i adjunktów konceptowych. Szanowny p. Zyblikiewicz oświadczył nam, że różnica ta jest wynikiem zachowanej zasady gradacyi, ależ bo ta zasada nigdzie nie jest zachowaną, owszem zupełnie i z umysłu pominiętą i objawia się tylko w kwinkweniach.

Jeżeli w koteryi adjunktów rachunkowych, których liczba wynosi 12, i assystentów rachunkowych których liczba jest 10, żadna gradacya nie istnieje, to pytam, dlaczego przy najniższych urzędnikach konceptowych, których liczba wynosi 4 miałby być podział zachowany. Ale za zniesieniem konceptowych asystentów przemawia nie tylko potrzeba nieodstępowania od przeprowadzonej w całej organizacyi zasady ale także zestawienie ich pozycyi z innymi urzędnikami tak Wydziału krajowego jako też i innych władz krajowych. Assystenci konceptowi, jak panom wiadomo, muszą ukończyć studya prawnicze i wykazać się egzaminami państwowemi, albo pełnieniem służby w jakimś oddziale administracyi rządowej. I ci assystenci których uzdolnienie większe być musi, którzy najwyższe studya wykazują, mają pobierać taką samą płacę jak assystenci wydziału rachunkowego którzy tych studyów nie potrzebują i którzy z dyurnistów awansują. Przypatrzmy się wreszcie płacom takichże samych urzędników rządowych. Najniższy urzędnik konceptowy przy Namiestnictwie pobiera 900 złr. pensyi a 250 złr. dodatków, istnieją tamże wprawdzie praktykanci którzy pobierają adjutum lecz tych jako urzędników uważać nie można, w służbie krajowej zaś najniższym wszelako rzeczywistym urzędnikiem, jest assystent i ten pobiera tylko 700 złr. a dodatku 100 złr. Jeżeli panowie porównacie spowodowany nowym etatem awans dzisiejszych praktykantów konceptowych z pozycyą assystentów przekonacie się że podczas kiedy w innych oddziałach nowy etat podwyższa płacy o 400 złr. i 500 złr. praktykanci zostający assystentami otrzymują tylko 75 złr. więcej. Z tych powodów jak najusilniej popieram wniosek słuszny i praktyczny pana Kowalskiego.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Jako członek Wydziału krajowego prosiłbym o głos na końcu dyskusyi.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głos.

Gdyby izba poprawkę p. Kowalskiego odrzuciła, wychodząc z założenia, ażeby była gradacya o którą chodzi p. Zyblikiewiczowi, wtedy postawiłbym inną poprawkę; to jest, obstając jeszcze — ile można — przy moim wniosku ażeby nie było assystentów, zastrzegłbym sobie poprawkę ażeby do płacy 1000 złr. był postanowiony dodatek 100 złr. a i żeby tym sposobem dwóch pierwszych adjunktów miało 1200 złr., a dwóch następnych 1000 złr. i dodatku 100 złr.; co wszakże szczegółowo przyjdzie w §. 3.

K. Pawlików: To ne na miściu, to je w paragrafi tretom.

P. Weigel: Tak jest. Ale o asystentach i adjunktach jest zasadniczo mowa już w §. 1.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Pry perwom paragrafi ne ma besidi o płatni a tut meni ide tolko o nazwy, a szczo do płatni to budem piznijsze na swom misce howoryty; teper ne predsużdaju riczy i dlatoho proszu szczoby tu ricz wziaty pod rozwahu.

Ks. Marszsałek: Nikt więcej nie żąda głosu? (Nikt.) Rozprawa zamknięta p. Pietruski jako członek Wydziału krajowego ma głos.

P: Pietruski: Po krótce przejdę poprawki, któreście Panowie postawili przeciwko ustępowi. „Wszakże wolno będzie Wydziałowi krajowemu jednego lub obydwóch radców zastąpić sekretarzami,“ i następnemu ustępowi, „Przy powołaniu osób na posady radców wolno będzie Wydziałowi krajowemu udzielać dyspensy od wieku, wymaganego ustępem 1m §. 3go ustanowy służby krajowej.“ Pozwolę sobie wytłómaczyć Wysokiej Izbie powody, dla których Wydział krajowy do tych ustępów przywiązuje wielką wagę. Drugi z przeczytanych przezemnie ustępów jest konsekwencyą konieczną zawartej w tym §. zasady, którą Panowie wypowiedzieliście w §. 7 ustawy krajowej w tych słowach: W celu obsadzenia jakiejkolwiek posady należy rozpisać i ogłosić konkurs.“

Na cóż się konkurs ogłasza? Nie na to, ażeby się urzędnicy własnego zakładu podawali, ale także ażeby innym konkurentom umożebnić wstąpienie do Wydziału krajowego lub też staranie się o służbę przy Wydziale.

Jeżeli dzisiaj Panowie uchwaliliście że nasz Wydział się składa z dwóch radców i 4 sekretarzy a opuścicie ten ustęp, to wtenczas powiecie nam nie rozpisujcie konkursu tylko macie 5 sekretarzy i róbcie sobie z nich radców. Czy to będzie dobrem dla służby tego nie mogę powiedzieć. Jeżeli kto to ja z pewnością wszelką ulgę chciałbym zrobić urzędnikom, ażeby im zabezpieczyć byt i zapewnić przyszłość, ale z drugiej strony nie mogę mieć tylko ich interesa na oku ale i interes służby krajowej. Wykluczenie możebności podawania się na radców jest z bardzo wielką konsekwencyą dla służby krajowej połączone, i tak panowie kiedyśmy odbierali fundusze ujrzeliśmy konieczność przyjmować urzędników a z własnych nie mogliśmy ich dobierać tylko brać innych doświadczonych, tak samo może się później zdarzyć, jeżeli nasze czynności się pomnożą, będziemy może w konieczności brać ludzi doświadczonych jeżeliby z naszych nie wystarczyło.

Wydział nasz istnieje dopiero 12 lat a właściwie 7, bo pierwsze 5 lat nic nie było w Wydziale krajowym, dopiero od 1866 roku przystąpiliśmy do rozwinięcia jakiej takiej czynności Wydziału krajowego nie mogliśmy więc jeszcze wykształcić taką ilość urzędników żebyśmy dziś już powiedzieć mogli, że nigdy nie będziemy potrzebować zasiłku z innych źródeł. A jeśli taka konieczność nastąpi, odjętą nam będzie możliwość zasilać się znakomitemi i doświadczonemi siłami, a to dlatego, że doświadczenie nauczyło, iż ludzie, którzy się wyrobili w innej służbie, i mają już pewne wybitne stanowisko, nie chcą konkurować o posady w Wydziale krajowym jeżeli nie mają zapewnienia, że te posady otrzymają. A w takim razie musi przysługiwać Wydziałowi krajowemu prawo udzielania veniae aetatis, bo urzędnik taki nigdy nie będzie ryzykować swego dotychczasowego stanowiska bez pewności, a tej pewności nie miałby jeżeliby nie Wydział krajowy który posady nadaje, ale wys. Sejm veniam aetatis w takim razie udzielał.

Co do poprawki p. Kowalskiego, przyznać się muszę, że nie mogę na nią się zgodzić, mimo że często podzielam zdanie, doświadczonego naszego posła w zawodzie sądowym. Ażeby być asystentem właściwie praktykantem, trzeba skończyć studia. Młody człowiek który skończył prawa, i wszystkie egzamina, jeżeli się poda o miejsce praktykanta,

i otrzyma je, dostaje 700 zł. rocznie, i 100 złr. dodatku aktywalnego a zatem ma 800 złr. A jest to młody człowiek który właściwie uczyć się do nas przychodzi, który z początku żadną nam nie jest pomocą owszem zabiera drugiemu i trzeciemu czas, bo potrzebuje się poinformować, gdyż z niczem nie jest obznajomiony, więc jak mi się zdaje 800 złr. jest płacą nawet zbyt wysoką.

Wspomniał p. Gross, że asystent w oddziele rachunkowym jest tak samo płatnym jak konceptowy. Najpierw asystentem nie zostaje nikt od razu, dopiero po skończonych studyach przepisanych musi odbyć według tej propozycyi jednoroczną praktykę; powtóre, asystent, prócz studiów które według ustanowy służby rządowej winien ukończyć, musi złożyć egzamin z rachunkowości, i mieć rok przynajmniej służby, dopiero asystentem zostać może. Tymczasem od koncepisty nie wymąga się ani służby ani egzaminów, więc zdaje mi się że 800 złr. jest dobrze płaconym, i dlatego jestem przeciwnym wnioskowi p. Kowalskiego.

P. Dunajewski. Proszę o głos dla wyjaśnienia.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos:

P. Dunajewski: Prosiłem o głos, aby prosić Wydział krajowy o wyjaśnienie. Przypuściwszy że Wys. Izba przyjmie §. 1 w całej osnowie, tak jak go komisya przedłożyła, a Wydział krajowy przyjąłby urzędnika wyższego ze służby rządowej do Wydziału krajowego, jakiby był stan rzeczy w takim wypadku co do emerytury i co do lat jego służby?

Czy urzędnik krajowy otrzyma pensyę, i czy czas w służbie rządowej liczyć mu się będzie.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Dla objaśnienia pozwolę sobie zwrócić uwagę szan. posła na ustanowę służbową, w której jest powiedzianem, że Wydziałowi krajowemu wolno jest przyjmować urzędników za układem. A takich urzędników mamy wielu. Kiedy urządzono buchalteryę nie mieliśmy takich urzędników, przyjmowaliśmy z innych urzędów i robiliśmy z nimi układy, a służbę przebytą liczyliśmy za 10 lub 15 lat.

Sprawozdawca p. Kaszewko: Co się tyczy zarzutów p. Kowalskiego i Grossa, iż zamiast dwóch adjunktów i asystentów, mają być ustanowieni czterej adjunkci konceptowi, to komisya z tych powodów rozdzieliła te posady, iż w projekcie Wydziału krajowego było czterech praktykantów. Ci właściwie nie byli praktykantami, ale urzędnikami, otóż nazwa ich była niestosowną. Dlatego zmieniono ją na dwóch adjunktów konceptowych i dwóch asystentów. Co do asystentów, dlatego dano im to miano, ponieważ zwykłymi praktykantami nie są, ale i urzędnikami nie są, tylko tem się różnią od praktykantów, że pobierają płacę stałą, a nie tak zwane adjutum. Otóż ponieważ praktykant pobierający stałą płacę nie jest właściwie praktykantem, a nie jest także urzędnikiem, więc nie można mu było dać innej nazwy jak asystenta.

Zwykle przychodzą do służby krajowej ukończeni juryści lub wprost, po ukończeniu studyów, lub z innych urzędów po skończonej praktyce.

Pierwszą posadą jest posada asystenta. Otóż gdyby od razu ukończony młody człowiek przyszedł do tej posady adjunkta konceptowego toby zdawało się niestosownem. Aby więc nie przychodził od razu, lecz dopiero po pewnej praktyce do płacy adjunkta konceptowego, utworzono tę posadę asystentów.

Co się tyczy §§. 1. i 2. przez Wydział krajowy proponowanych, a przez komisyę przyjętych, to członek Wydziału krajowego p. Pietruski w Wysokiej Izbie pp. mowcom wyjaśnił, jaka zasada kierowała komisyą w ustanowieniu tego etatu.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania.

P. Grocholski: Proszę o głosowanie nad każdą pozycyą oddzielnie.

Ks. Marszałek: Tak będziemy głosowali (czyta):

§. 1.

„Grono urzędników Wydziału krajowego zawierać będzie następujących urzędników

I. Dwóch radców“.

Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość) Przyjęty.

(Czyta): „czterech sekretarzy“.

Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

(Czyta): „sześciu koncepistów“. Co do tego punktu była poprawka ale nie została popartą, pozostaje zatem tylko wniosek komisyi.

Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

(Czyta) „dwóch adjunktów konceptowych“ do tego ustępu jest poprawka p. Kowalskiego, aby zamiast dwóch adjunktów i dwóch asystentów było czterech adjunktów konceptowych. Poddam ją pod głosowanie. Kto jest za tą poprawką, zechce rękę podnieść. (Wątpliwa większość). Ponieważ większość jest wątpliwa więc proszę panów wstać. (Większość wątpliwa). Zrobimy kontrapróbę, kto jest przeciwny tej poprawce, zechce wstać. (Większość). Upadła.

Teraz kto jest za wnioskiem komisyi, aby było dwóch adjunktów konceptowych zechce wstać. (Większość). Przyjęte (czyta dalej)

„dwóch asystentów“.

Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto za przyjęciem tego ustępu zechce wstać. (Większość). Przyjęty (czyta dalej).

„Wszakże wolno będzie Wydziałowi krajowemu jednego lub obydwóch radców zastąpić sekretarzami“.

Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość) Przyjęty. (czyta dalej).

Przy powołaniu osób na posady radców, wolno będzie Wydziałowi krajowemu udzielić dyspensy wieku, wymaganego ustępem 1szym §. 3. ustanowy służby krajowej.

Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość wątpliwa). Zrobimy kontrapróbę, kto za opuszczeniem tego ustępu, zechce wstać. (Większość). Upadł. (Czyta dalej).

Liczbę przybrać się mających bezpłatnych aplikantów oznaczy Wydział krajowy.

Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Będziemy teraz ustępami głosowali.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

II. „W oddziale technicznym:

Jednego nadinżyniera,
Dwóch inżynierów,
Dwóch asystentów technicznych“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca nie ma nic do powiedzenia. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

III. W oddziale rachunkowym:
Dyrektora oddziału rachunkowego,
Jego zastępcę,
Czternastu adjunktów,
Dziesięciu asystentów.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

IV. W oddziale kasowym:
Kasyera,
Kontrolora,
Czterech adjunktów.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

V. W oddziale manipulacyjnym:
Dyrektora kancelaryi,
Archiwisty,
Protokolisty,
Sześciu kancelistów.

Ks Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto

jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

§. 2.

Etat sług przydzielonych Wydziałowi krajowemu składać się będzie:

z odźwiernego,

z portyera,

z jednego woźnego dla oddziału kasowego,

z jednego woźnego dla oddziału rachunkowego, i

z czterech woźnych.

Stróże nie należą do rzędu stałych sług. Liczbę ich postanowi Wydział krajowy i oznaczy ich wynagrodzenie.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść, (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

§. 3.

W miejsce ustanowionych dotychczas płac, dodatków na pomieszkanie i dodatków drożyźnianych pobierać będą rocznie:

1. Radcy:

a) stałej płacy po	—	—	2800 złr.
b) dodatku aktywalnego po	—		480 „
c) dodatku pięcioletniego po	—		400 „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

2. Sekretarze:

a) stałej płacy po	—	—	2000 złr.
b) dodatku aktywalnego po	—		360 „
c) dodatku pięcioletniego po	—		200 „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość,) Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

3. Koncepiści:

a) Stałej płacy po	—	—	1300 złr.
b) dodatku aktywalnego po	—		300 „
c) dodatku pięcioletniego po	—		200 „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Wesołowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski: Jak już zauważyłem przy §. 1. koncepiści są najbardziej pokrzywdzeni, ponieważ mają 1300 złr. a dodatku aktywalnego 240 złr. Jeżeli zważymy że wszystkie te powody które tak w sprawozdaniu Wydziału krajowego jak komisyi przedłożone zostały, i które koniecznie wykazują potrzebę podniesienia płacy, to tutaj tej konieczności nie uwzględniono, bo tak drobne podniesienie nie przyniesie żadnego skutku. Zważywszy że koncepista nietylko potrzebuje takiej kwalifikacyi jak sekretarz, nietylko że może o bardzo mało później wstąpił, może o miesiąc lub rok, i może nie doczeka się nigdy wyższego awansu nad sekretarza, dla tego muszę wnosić podniesienie dodatku, t. j. płacy na 1500 złr. a dodatku aktywalnego z 240 na 300 złr. i mimo to mniemam jeszcze, że niektórzy manipulacyjni urzędnicy będą lepiej uposażeni jak konceptowi.

Ks. Marszałek: Proszę podać ten wniosek na piśmie.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta poprawkę.)

3. koncepiści.

a) stałej płacy po	—	—	1500 złr.
b) dodatku aktywalnego po	—		300 „
c) dodatku pięcioletniego po	—		200 „

Ks. Marszałek: Poddam tę poprawkę do poparcia. Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Niedostateczna liczba.) Nie poparta. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

3. Koncepiści:

a) stałej płacy po	—	—	1300 złr.
b) dodatku aktywalnego	—	—	240 „
c) dodatku pięcioletniego	—		200 „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Kaszewko czyta:

4. Adjunkci konceptowi:

a) stałej płacy po	—	—	1000 złr.
b) dodatku aktywalnego	—		200 „
c) dodatku pięcioletniego	—		100 „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

5. Asystenci:

a) stałej płacy po	—	—	700 złr.
b) dodatku aktywalnego	—	—	100 „
c) dodatku pięcioletniego	—		80 „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Nemałjem szczastia, szczoby moja poprawka szczo do nazwy assystentow ostojała sia. No ja ne traczu odwahy i zaberaju hołos dalsze, bo trymaju sia prysłowia: „Jak zwał, tak zwał, aby szszo dał.“ (Wesołość). Jesły tamto sia ne udało, muszu ratowaty toje, szczo sia może daśt'.

Pozwołte my Panowe zastanowytyś, czy może ukińczenyj jurysta i to w służbi konceptowoj na riwni staty z administracyjnym abo rachunkowym urjadnykom?

Asystent konceptowyj maje 700 złr. i asystent rachunkowyj 700 złr.; toj maje dodatku 100 złr. i toj 100 złr. — ciła riznycia w dodatku piatlitnym taka, szczo asystent konceptowyj maje o 30 zł. bilsze, jak asystent rachunkowyj. Że pensyja dla asystenta rachunkowoho ne jest wełyka, ne somniwaju sia, ale, kto może zistaty asystentom rachunkowym?

Oto toj, kotoryj może kilka klas gimnazyalnych albo realnych ukińczył i zdał jeszcze oden egzamin takij, kotoryj można za try misiaci zrobyty — bo jak ho ne zdajśt' za try misiaci, to i za try lita ho ne zrobyt tj. egzamin o rachunkowosty. To sut wsi wymohy aby zistaty asystentom rachunkowym.

Odnakoż hodi miriaty wse odnojo miroju. Dlatoho pozwolu sobi z toho wzhladu, a własthwo i z innych jeszcze wzhladiw prymitythy, szczo kołyśte Panowe uchwałyły dwa rody asystentiw, potribna także dwojaka pensya. a to tim bilsze, bo inaksze asystent z naukami jurydycznymy i asystent z naukami tylko rachunkowymy budut sobi rowni a ja sia jeszcze obawlaju, szczo toj konceptowyj asystent, zakim zistane adjunktom, bude czasto służyty 10 do 20 lit.

Jesły uże oskorbytelno nazwu asystentiw uchwałyłeśte dla uriadnykow konceptowych, to prynajmnij dajte im bilszu pensju. Ja stawlaju czy moj wnesok zriwnania asystentiw z adjunktamy małjem na mysły, szczo należyt sia im daty taku pensju jak obom adjunktom konceptowym; no ja toho wnesenja uże stawlaty ne mohu, bo toby buło daremne.

Odnakoż sudżu, szczo ciłkom słuszna ricz, jesły konceptowomu asystentowy pidwyższymo stału pensju z 700 złr. na 800 złr., a dodatok aktywalny z 100 złr. na 200 złr. i dodatok piatlitnyj z 80 złr. na 100 złr., to je zrownajem z dodatkami adjunkta konceptowoho. To ne wełyka suma a wsehda postawyt toho asystenta konceptowoho wyższe asystenta rachunkowoho — proszu pryjmyty toje wnesenje.

Ks. Marszałek: Wniosek posła Kowalskiego podam do podarcia.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

5) asystentów:

a) stałej płacy po	.	.	800 złr.
b) dodatku aktywalnego	.	.	200 „
c) dodatku pięcioletniego	.	.	100 „

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość posłów). Jest poparta.

P. Weigel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Popieram poprawkę p. Kowalskiego, a to tem bardziej, że jak dyskusya przy §. 1. wykazała chodzi nam przedewszystkiem o słuszność. Ależ panowie! zechcijcie porównać asystentów konceptowych, z rachunkowymi lub kasowymi, to tamci mają pięciolecie 100 złr., którego im nie zazdroszczę, owszem chętnie przyznane mieć chcę. Między konceptowymi adjunktami i konceptowymi asystentami nie powinno być właściwie różnicy co do dodatku, gdyby zaś niezbędnie, to jest dodatek aktywalny w stosunku dwustu złr. do sta, co najmniej byłby wskazany.

Zważywszy zaś, że ten dodatek aktywalny żywcem wzięty jest z ustawy i motywów, któremi się kierowała Rada państwa, przy regulacyi płac urzędniczych, i że dodatek aktywalny ma być ekwiwalentem niejako dodatków na pomieszkanie, zapytuje się panów czy nie mieszka tak samo asystent konceptowy jak adjunkt i czy w tych dwóch kategoryach urzędniczych, tak blisko stojących, a raczej — z małą różnicą — tych samych, można przypuścić, tyle różnicy aby asystent w dzisiejszych czasach pobierając dodatek 80ciu, a choćby i stu złr. mógł dostać miesięcznie za 6 lub 8 złr. mieszkanie odpowiednie, we Lwowie!

To tak dalece przemawia za rzeczonem podwyższeniem zwłaszcza, że jak Kowalski nadmienił, o mały tu wydatek chodzi, bo tylko o 300 złr. w ogóle, iż Wysoka Izba powinnaby się do tego przychylić i tę poprawkę p. Kowalskiego bez trudności przyjąć.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Pozwólcie Panowie, że poprę wniosek komisyi budżetowej. Sądzę przedewszystkiem, że w wymiarze płac główne słowo ma sam Wydział krajowy, który kieruje sprawami krajowemi.

Jeżeli Wydział krajowy nie żąda wyższych płac to z trudnością przyjdzie nam się usprawiedliwić w obec wyborców jeżeli sami jeszcze będziemy wyższe płace uchwalali i ciężary na kraj nakładali.

Zdaje mi się — przepraszam, że użyję tego wyrazu — lecz muszę powiedzieć, iż błędnemi zupełnie argumentami, starają się panowie skłonić Izbę do powzięcia tej uchwały. I tak p. Weigel chce dowieść, że za 8 złr. adjunkt mieszkać nie może, a to jest wynagrodzeie za mieszkanie.

Nie — to nie jest za mieszkanie i nawet nigdy w Wiedniu nie było wynagrodzenia za mieszkanie. Co do wiedeńskich urzędników, którzy mieli mieszkanie etatowe, to można było powiedzieć, że ten dodatek miał zastępować mniej lub więcej to, co na mieszkanie potrzebnem by było, ale tam, gdzie nie ma etatowego pomieszkania, to ten dodatek już nic więcej nie ma zastępować, ale rzeczywistem jego przeznaczeniem lubo to także nie konieczne jest zastąpić nadwyżkę tego, o ile pomieszkanie stało się droższem.

Zdaje mi się, że jeśli 8 złr. weźmiemy jako miesięczną nadwyżkę na mieszkanie młodego człowieka, który skończył dopiero studya, to jeszcze nie zbłądzimy.

P. Kowalski starał się uzasadnić swój wniosek porównaniem asystentów konceptowych z asystentami rachunkowymi. Ależ panowie między jednymi a drugimi nie ma nic wspólnego prócz nazwy.

Etat urzędników przy buchhalteryi otrzymał i będzie otrzymywać prócz tych asystentów jeszcze płatnych dyurnistów, kiedy przeciwnie etat urzędników konceptowych nie obejmuje nic, to jest ostatnia kategorya. Wolno wprawdzie Wydziałowi krajowemu przyjąć aplikantów, ale ci nie będą zupełnie płatni. Więc to ostatnia kategorya płatnych urzędników. Kiedy tam panowie dla oszczędności, nawet można powiedzieć z pominięciem trochę słuszności, opędza się służbę, czyli raczej wykonuje się służbę krajową osobami, które są dziennie tylko płatni, nie mają emerytury żadnej, żadnego stałego zatrudnienia i było ich dotąd 20 takich dyurnistów etatowych (jak mówią szanowni członkowie Wydziału krajowego), a dziś przez przybranie jeszcze innych funduszów, które weszły pod zarząd Wydziału krajowego podniesioną jest liczba tych dyurnistów etatowych na 24.

Tworzy się 10 asystentów oddziału rachunkowego, a zatem zostanie jeszcze 14 dyurnistów płatnych i to najniższej kategoryi, z której dopiero będą awansować na asystentów przy wydziale rachunkowym, i będziecie panowie pewni, że Wydział krajowy nie zrobi asystentem przy oddziale rachunkowym nikogo, tylko takiego, który może przez długie był lata dyurnistą przy tym oddziale. Tam więc taka pensya nietylko jest odpowiednią i słuszną ale i konieczną.

Ale tu przychodzi człowiek młody, który skończył studya i ten młody człowiek otrzymuje jako pierwszą pensyę podług projektu komisyi budżetowej 800 złr. Proszę panów, w którym urzędzie państwowym, w której karjerze nawet kupieckiej ma młody, w zawód dopiero wstępujący człowiek większą pensyę jak 800 złr.?

Mnie się zdaje, że powinniśmy być także oszczędni z groszem publicznym, musimy zważać na tych, co płacą, a argumentu takiego, że tu chodzi tylko o 300 złr. uwzględniać nam nie wolno. Tu chodzi o grosz publiczny, a czy on

wynosi 300 złr., czy 3.000 złr. to rzecz jedna. Będę głosował za wnioskiem komisyi.

P. Weigel: Proszę o głos.

P. Gross: Proszę o głos.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Są zapisani do głosu: pp. Weigel, Gniewosz, Zyblikiewicz, Gross, Spławiński, Pietruski. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Muszę się zastrzedz przeciw przypuszczeniu, jakobym chciał lub mógł Wys. Izbę z namysłem w błąd wprowadzić. Jeżeli zaś p. Grocholski mniema, że ja się mylę, to będę w możności udowodnić mu, że on właśnie się myli. Albowiem przykład to nie pierwszy, że Izbie wolno uchwalić więcej, jak komisya lub Wydział proponuje, co udowodnię: jeśli się odwołam do precedensu w Radzie państwa. Tam Rząd proponował na polepszenie doli urzędników 9 milionów, a subkomitet, w którym ja miałem zaszczyt zasiadać i Izba uchwaliły stopniowo podwyżki aż do 15. milionów! Otóż Izba deputowanych dała o 6 milionów więcej, niż wymagała propozycya rządowa, a w innych wypadkach znów więcej, niż subkomitet „ad hoc“.

P. Zyblikiewicz (przerywa): Tak, ale na wniosek komisyi.

P. Weigel: Raz na wniosek komisyi, innym razem wprost na pełnem posiedzeniu. Otóż i komisya budżetowa nasza, przyznała w sprawozdaniu swojem, że wniosek jej pociągnie za sobą 1350 złr. więcej wydatku, aniżeli wnosił w całości Wydział krajowy. Nie jest więc tak, jak szanowny mowca powiedział iż nie wypada przyznawać więcej, jak Wydział krajowy żądał, bo Wydział krajowy kładł „minimum“ nie idzie zaś zatem, abyśmy płacę i dodatek takiego asystenta nie mogli podnieść, w miarę uznania.

Co do mnie, stawiam sobie kwestyę tak: Uczeń wychodzący z Wydziału prawniczego, że tak powiem surowy, idzie na aplikanta, a nie wprost na asystenta. Asystentem zamianujemy kogoś, który przychodzi już z praktyką niekiedy kilkuletnią, a przynajmniej z egzaminem politycznym. Nie wiem przeto, co nam przeszkadza, jeżeli n. p. mamy już w służbie praktykanta konceptowego, który służy przypuśćmy lat 3 lub 5 a nawet i więcej, abyśmy mu z awansowaniem na asystenta, według denominacyi, w której sobie tak bardzo upodobano, acz nigdzie jej w całem państwie, co do urzędników konceptowych więcej nie znajdzie nie dali płacy takiej, jaką ma asystent sądowy lub każdy, kto 4—5 lat w Rządzie służy i ma potem egzamina i kwalifikacyę.

Najsłuszniej twierdziłem, że dodatek aktywalny odpowiada w Rządzie ekwiwalentowi mieszkania, i nie byłem pod tym względem bynajmniej w błędzie, jak twierdzi p. Grocholski. Albowiem rząd kiedy znosił w Tryeście i Wiedniu mieszkalny dodatek, wynagrodził te dodatki wyraźnie dodatkiem aktywalnym, a przeto ekwiwalentem za mieszkalny. Nadto w tych miejscach gdzie poprzednio dawano dodatek z powodu drożyzny i domagano się dodatku na mieszkanie wynagrodził ten ubytek dodatku za drożyzny i na mieszkanie dodatkiem aktywalnym, co tylekroć powtarzał minister skarbu, kiedy się rozchodziło o to, czy ekwiwalent za mieszkanie ma się nazwać: „Aktivitäts“ czy też „Lokalzulage“. Nie nazwano tego wyraźnie „Quartiergeld“, ale po długich dyskusyach nad tem, w subkomitecie skarbowej komisyi i w Radzie państwa najmniejszej dla mnie nie ulega to wątpliwości, a zresztą wszystkim aż nader świadomem było.

Czy za 8 złr. miesięcznie można mieszkać jako tako przyzwoicie i stanowi urzędnika konceptowego a ewentualnie i żonatego odpowiednio, odwołuję się raz jeszcze do doświadczenia Szan. Panów. Mojem zdaniem nie można, chyba gdzie kątem, jak lud prosty nazywa. Wypadałoby według przeciwnego rozumowania konceptowemu adjunktowi odjąć wcale 100 złr. bo dlaczegożby i on za 8 złr. mieszkać nie mógł? Wszakże stopień między jednym a drugim, jak wyżej mówilem, nie o tyle się różni!

Zostaję przeto przy poparciu wniosku p. Kowalskiego, ponieważ mi się wydaje najsłuszniejszym. Nadto proszę zważyć, że płaca konceptowych djurnistów wynosi 870—1000 zlr. a my, którzy pragniemy poprawić dolę urzędników, a w pierwszym rzędzie urzędników konceptowych, nie poprawimy jej, ni przez osobiste datki, będące uwzględnieniem jednych, a pominięciem innych albo jeżeli komu naraz damy aż 75 złr. Jeżeli z 3 praktykantów,

dwóch się posunie na koncepistów, to trzeci drogę na długie czasy ma zatamowaną, i musi czekać aż mu się poprzednik usunie, gdyż w Wydzizle krajowym ruch awansów tak mały, że uważam to za wyraźne pokrzywdzenie trzeciego praktykanta, mającego już kilka lat służby. Nie chcę zaś, aby ktoś doznał krzywdy przy regulacyi płac, albo postąpił o tyle, co nic!

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Zabieram głos w obronie wniosku p. Kowalskiego, albowiem w dwóch kierunkach do mego przekonania przemawia. Najpierw uważam, że zarzut, jakoby Izba nie mogła pójść dalej, aniżeli Wydział krajowy albo komisya jest nieuzasadniony, albowiem konsekwencyą tego byłoby, że komisya nie mogłaby zmieniać wniosków Wydziału a Izba nicby uchwalić nie mogła, jak tylko to co komisya proponuje, tak przynajmniej twierdzono, ale właśnie dla tych samych powodów, któremi Wydział krajowy uzasadnia swe wnioski, które komisya przyjęła, w dalszej konsekwencyi widzę, że płace przez Wydział krajowy zaproponowane, przez komisyę przyjęte dla asystentów nie są odpowiedne. Dlatego zgadzam się z podwyższeniem. Dalej muszę zwrócić uwagę na stosunek, jaki jest w innych urzędach, a to tem bardziej że jednym z głównych powodów przez Wydział krajowy powołanych co do podwyższenia płac urzędników wydziałowych jest konkurencya z innemi urzędami o kandydatów dla urzędu. Powinniśmy tedy odpowiednio do tej konkurencyi płace unormować. Nigdy nie przypuszczałem, aby pierwsze posady przy Wydziale krajowym urzędników konceptowych, które tu nazywają asystentami były przeznaczone dla ludzi zupełnie nowych, wyszłych dopiero z wszechnicy, owszem mam to przekonanie, że Wydział krajowy przy obsadzaniu tych posad tylko takich będzie przyjmował, którzy już mogą być urzędnikami, to jest, którzy mają wiedzę, możność pracowania w zawodzie konceptowym, w przedmiocie im przedłożonym, to jest młodych ludzi, którzy zdali przynajmniej egzamina państwowe, lub uzyskali stopień akademicki. Taki też będzie zawsze urzędnik ulokowany na pierwszej posadzie a zatem odpowiednio powinny być te posady opłacane, jak w innych dykasteryach.

Otóż na pierwszą posadę konceptową w innych dykasterjach wynosi płaca najmniej 900 złr. Proszę porównać karyerę kolegów teraźniejszych jednorocznych praktykantów Wydziału, a okaże się, że którzy się udali do służby sądowej już zostali adjunktami sądowymi, mają 900 złr. i odpowiedni dodatek aktywalny i t. d. Przy widokach jakie daje służba Wydziału krajowego, Wydział nie będzie miał dostatecznej liczby kompetentów, zwłaszcza jeżeli zważymy korzyści, jakie obiecuje służba sądowa tak pod względem materyalnym, jakoteż co do stanowiska urzędników. Dlatego też młodzież garnie się do sądów, gdy inne działy urzędów, czują brak kompetentów, więc właśnie podnoszę powody przytoczone przez Wydział krajowy dlaczego podwyższenia płac żąda, uważam to za potrzebne, aby stanąć do konkurencyi z innemi władzami, aby uzyskać zdolnych ludzi i dlatego także popieram wniosek p. Kowalskiego.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Z tych samych powodów jakie przytoczył szanowny mowca za wnioskiem p. Kowalskiego z tych samych powodów pierwotne podwyższenie płac tych urzędników przez Wydział krajowy proponowane zostało, a komisya z tych samych powodów je jeszcze wyżej podwyższyć zaproponowała. Zbyt długo ta dyskusya się ciągnie, i o różnych rzeczach n. p. o mieszkanie, mnie się zdaje, że jeżeli urzędnik mieszkać nie może za 8 złr. to niech mieszka za 10 złr. Młody człowiek powinien wyżyć za 800 złr. i to porządnie. Ja za nim zostałem adwokatem nie miałem nawet 600 złr. rocznie, a przecież wyżyłem, dlaczegoby więc miało być 800 złr. jako pierwsza pensya za mało. Wprawdzie to co Wydział proponuje może Izba zmodyfikować ale niech Izba będzie umiarkowaną, bo tu jest sędzią najlepszym pod tym względem Wydział krajowy i jeżeli Wydział sądził, że urzędnik będzie miał dość a komisya podwyższyła to nie bądźmy zbyt szczodrobliwymi i nie podnośmy jeszcze więcej. Dlatego też głosować będę za wnioskiem komisyi.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Dyskusya zamknięta jest jeszcze zapisanych do głosów trzech mowców.

Głosy: Jeneralni mowcy.

Ks. Marszałek: Wybór jeneralnych mowców trwałby za długo, a czasu mamy mało.

P. G-oss ma głos.

P. Gross: Widzę że przytoczone tu powody nie przemawiają dość żywo do przekonania panów a więc będę szukał poparcie wniosku p. Kowalskiego innym argumentem a to następującym: Wydział krajowy już panom przytoczył, że sekretarzów konceptowych otrzymał w skutek układu, nie gdy przyszło do obsadzenia jakiej innej posady konceptowej to rozpisywaliśmy konkurs i pokazało się, że się nie znalazł żaden praktykant dotychczas. Jest to ten sam asystent, który występuje w tym nowym etacie. Dla zachęcenia oraz w tym celu, abyśmy go dostali podwyższacie panowie płacę o 75 złr. i tym sposobem sądzicie panowie że Wydział krajowy znajdzie tych praktykantów? Widzicie panowie jak jest dotychczas i zobaczycie, że tak jak dotychczas tak i nadal nie będzie miał Wydział żadnych kandydatów do tych posad.

Pan Zyblikiewicz powiada, że nie miał 600 złr. gdy rozpoczynał zawód ale nie bierze to na uwagę, że przed kilkudziesięciu laty kiedy on miał tę płacę znaczyła ona dwa razy tyle co dziś, że co dawniej znaczyło 400 złr. to dziś znaczy 1500 złr. W przekonaniu, że Wydział krajowy zdolnych praktykantów pod tymi warunkami nie otrzyma i otrzymać nie może, będę jak przedtem wotował za wnioskiem szanownego p. Kowalskiego.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Muszę przemawiać za podwyższeniem płacy asystenta. Jest to pierwsza posada, a w innych urzędach, jak w sądzie, pierwsza posada adjunkta całkiem inaczej jest płatna. Adjunkt ma czystej płacy 1100 złr., a dodatku aktywalnego 200 złr., a zatem razem 1300 złr., jest to taki człowiek, który ledwie prawa skończy i może ma rok praktyki. (Głosy: Oho! Oho!) A były czasy, że posady adjunktów nie były obsadzane, bo nie było ludzi. W Wydziale krajowym jest to pierwsza posada i powinna być tak płatną, żeby ludzi do wstąpienia zachęcić. Płaca 800 złr. nie jest tak bardzo wielka i głosować za nią będę.

W odpowiedzi na to co tu mówiono o asystentach rachunkowych, muszę powiedzieć, że asystent rachunkowy a konceptowy, to całkiem co innego, bo gdy asystent konceptowy potrzebuje ukończenia praw, to asystent rachunkowy potrzebuje trzech klas normalnych lub dwóch gimnazyalnych, rachunkowy egzamin może potem za trzy miesiące zrobić. Rachunkowy asystent może jak powiedziano zostać mianowany z dyurnisty. A więc ten co się uczył kilkanaście lat i łożył na utrzymanie i wykształcenie swe, ten ma być na równi postawiony z tym, który że tak powiem od dziecka jako dyurnista otrzymywał utrzymanie. Z tych powodów muszę obstawać przy wniosku p. Kowalskiego.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek: P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kaszewko: Wydział krajowy podwyższył płace urzędników o 11.881 złr. 20 cnt. i przedkładając swoje sprawozdanie Wysokiej Izbie powiedział (czyta): „Jeżeli wszelako z jednej strony Wydział krajowy uważa za konieczne przystąpić obecnie do uregulowania etatu i płac urządników, to z drugiej strony nie spuścił z oka, iż kraj nasz ubogi nie może być pociągniętym do innych, jak tylko takich wydatków, bez których absolutnie obejść się nie można."

Komisya trzymała się tej samej myśli, zwróciła jedynie tylko uwagę na konceptowych urzędników, podniosła ich płace o tyle, o ile mogła t. j. o 1350 złr. i była jeszcze w obawie, czy to podwyższenie znajdzie u Wysokiej Izby aprobacyę, wiedząc że jeżeli się żąda jakiego podwyższenia, to zawsze natrafiało się na opozycyę.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania nad wnioskiem p. Kowalskiego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

5) Asystenci.

a) stałej płacy 800 zlr.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

b) dodatku aktywalnego 200 złr.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

c) dodatku pięcioletniego 100 złr.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość, wniosek upadł.

Przystąpimy do głosowania nad ustępem 5. wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

5. Asystenci.

a) stałej płacy po	—	—	—	700 złr.
b) dodatku aktywalnego	—	—	100	„
c) dodatku pięcioletniego	—	—	80	„

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Głosy: Prosimy o zamknięcie posiedzenia.

P. Zyblikiewicz: Moglibyśmy ukończyć tę ustawę.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do ustępu 6go.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

6. Nadinżynier:

a) stałej płacy	—	—	—	3000 złr.
b) dodatku aktywalnego	—	—	1000	„
c) dodatku pięcioletniego po	—	300	„	

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

7. Inżynierowie:

a) stałej płacy po	—	—	2000 złr.	
b) dodatku aktywalnego po	—	360	„	
c) dodatku pięcioletniego po	—	200	„	

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt,) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

8. Pomocnicy oddziału technicznego:

a) stałej płacy po	—	—	—	900 złr.
b) dodatku aktywalnego po	—	120	„	
c) dodatku pięcioletniego po	—	80	„	

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Płatnia 900 reńskich dla pomicznykiw oddiła technicznoho ne stoit w żadnim sorozmiriju z płatnew nadinżyniera i inżyniera, kotoryi pobyraty budut po 3000 i po 2000 reńskich. Tym ludiam powirjajut sia wełykyi i drohocinnyi roboty. Jesłybyśte panowe ne mały wzhladu na ich nauki, to uwzhladit prynajmnij ich robotu, kotora jest istynno wełykoj wahy i zasłuhuje na wynahorożenie lipszoje. Jesły bude mała pensya, to mensze zdibnyi lude budut sia o tuju posadu ubihaty, technyk że mirnych tałantiw może bilsze szkody narobyty, nežełybyśte były w stani poźnijsze obczysłyty. Zdibnyj technyk zaszczadyt Wam wydatkiw. Pro to za dobru robotu i nežal zapłatyty. A nam własne chodyt o roboty dobryi — tychże możem ożydaty tolko po zdibnych ludiach.

Neszczadim że tam, hde potom mohłybyśmo dokładaty bez kińcia i miry. Uważaju konecznostyju, pozyskaty dla służby krajowoj jak najłuczszych technikiw i staraty sia ich zaochotyty. Dlatoho wnoszu, aby płatnia pomicznykiw oddiła technicznoho wynosyła ne 900 złr. no 1000 złr.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Kowalskiego poddam do poparcia. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

„Pomocnicy oddziału technicznego pobierać będą stałej płacy po 1000 złr.“

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna ilość.) Jest dostatecznie poparty.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross. Jako referent departamentu technicznego czuję się obowiązanym stanowisko pomocników oddziału technicznego wyjaśnić. Pomocnicy ci wykonywują te same prace co i inżynierowie. Nie bywają oni używani do podrzędnych mechanicznych robót, bo do takich używani są rysownicy, których Wydział za dziennem wynagrodzeniem według potrzeby przyjmuje i oddala. Jeżeli panowie dalej zważymy, że krajowa służba techniczna składa się tylko z dwóch inżynierów i dwóch pomocników technicznych, że zatem ci asystenci dla wykonania kontroli robót technicznych równie jak inżynierowie po całym kraju rozsyłani bywają, to musimy przyznać, że ich stanowisko bardzo mało różni się od stanowiska samychże inżynierów. Ponieważ tedy ich wykształcenie i praca jest prawie ta sama co inżynierów, to powinna także i ich płaca być odpowiednią. Z tego to powodu, jako i ze względu

na to, że nie mają oni wielkiej przyszłości przed sobą, popieram wniosek p. Kowalskiego i zalecam go Wysokiej Izbie do przyjęcia, i zwracam uwagę na to, że żądanie polepszenia pensyi jest bardzo skromne.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Dyskusya zamknięta.

P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Muszu zauważaty, że w nadpysy punktu 8 §. 3 stoit „pomocnicy oddziału technicznego“ a w §. 1 ustup II skazano „dwóch asystentów technicznych.“ Poneże tyi wyrażenia zakluczajut w sobi odno tilko poniatije, dlatoho dla sohłasija proponuju i tut nazwu „asystenci“ a ne „pomocnicy oddziału technicznego“.

Ks, Marszałek: Ten wniosek poddam do poparcia.

P. Zyblikiewicz: To konieczność, niepotrzebująca poparcia.

Ks. Marszałek: Forma jednak tego wymaga, Kto popiera, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest poparty.

P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Komisya wypracowując swoje sprawozdanie wezwała p. Pietruskiego jako członka Wydziału krajowego podpisanego na jego projekcie etatu, do dania wyjaśnień. Komisya zgodnie tu zupełnie z projektem Wydziału ustanowiła płacę dla tych pomocników 900 złr. i mniemała, iż głównem zajęciem pomocników technicznych będzie rysowanie i obrachowywanie planów ze szkiców nakreślonych przez inżynierów. Tymczasem drugi członek Wydziału krajowego p. Gross uważa tę płacę projektowaną przez samże Wydział a przyjętą bez zmiany przez komisyę, za niedostateczną i przedstawia że ci pomocnicy będą mieli tą samą czynność co i inżynierowie i twierdzi, że oni nie będą mieli awansu, ponieważ przed sobą mają tylko 2 posady. Nie pojmuję, przedewszystkiem nie umiem sobie wytłumaczyć tej drobnostkowej sprzeczności między wnioskami przedłożonemi Sejmowi przez Wydział krajowy, a wnioskami czynionemi tu przez członka tegoż Wydziału, p. Grossa. Wnioski swoje powinienby był p. Gross zdaniem mojem czynić na obradach Wydziału nad tym przedmiotem, którego jest sam referentem. Co do awansu, muszę nadmienić, że twierdzenie p. Grossa, jakoby pomocnicy nie mieli przed sobą przyszłości jest mylnem. Inżynierowie bowiem są nietylko przy centralnym zarządzie, ale i przy wszystkich drogach krajowych, a zatem i tam awans mieć mogą. Nareszcie powiedział p. Gross, że pomocnicy techniczni będą jeździli po kraju roboty kontrolować i odbierać i że tym sposobem ich stanowisko będzie zupełnie to samo, co stanowisko inżynierów. Na to pozwolę sobie odpowiedzieć, że Wydział krajowy ma także inżynierów i ci mogą tę pracę uskuteczniać.

Z tych tedy powodów jestem za utrzymaniem wniosku Wydziału krajowego przyjętego przez komisyę co do płacy pomocników technicznych.

P. Gros: Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Muszę p. Chrzanowskiemu odpowiedzieć, że nie byłem wtedy obecnym, zatem uchwała owa obowiązywać mnie nie może. Powtóre powiedział on, że jeden członek wydziału był powołany do komisyi budżetowej, to jest prawdą ale właśnie dla tego że tylko jeden członek nie żaś wszyscy członkowie powołani byli musi być tym innym nie powołanym członkom być pozostawiona wolność objawienia tutaj swego zdania — co też i czynię.

Twierdzenie p. Chrzanowskiego jakoby pomocnicy oddziału technicznego mieli pole do awansowania na inżynierów okręgowych jest mylne, albowiem bardzoby podziękował pomocnik pozostający w służbie krajowej z prawem do emerytury, gdyby mu ofiarowano posadę inżyniera okręgowego który każdego czasu oddalonym być może i prawa do emerytury nie ma. Co się tyczy poświadczenia że roboty mogą być odbierane przez inżynierów okręgowych, to przecież rzeczą jest naturalną, że kontrola wymaga dwóch ludzi. Jeżeli inżynier podaje potrzebę jakiej budowy, lub we własnym zakresie ją wykonuje, to musi być przecież ktoś inny który jego czynność sprawdza inaczej bowiem kontrola byłaby niepodobną.

P. Henryk hr. Wodzicki: Proszę o głos co do tego sprostowania.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki: Chcę tylko stwierdzić fakt, że komisya budżetowa poprawnie sobie postąpiła, ponieważ referenta Wydziału powołała, nie sądząc aby w łonie Wydziału kraj. była jaka sprzeczność.

Ks. Marszałek: P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. Kaszewko. Ponieważ co się tyczy wniosku p. Kowalskiego, względem zmiany nazwy „pomocników oddziału technicznego“ na „asystentów technicznych“ niektórzy członkowie komisyi budżetowej oświadczyli się przychylnie, więc ja przystępuję także do tej zmiany.

Co się tyczy podwyższenia im płac, to przystępuję w tym względzie do powodów p. Chrzanowskiego.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Kto jest zatem aby w tytule zamiast „pomocników oddziału technicznego“ położyć asystenstentów technicznych“ zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Teraz będziemy głosowali nad poprawką p. Kowalskiego, aby asystenci techniczni pobierali stałej płacy zamiast po 900 złr. po 1000 złr. Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (wątpliwa większość) Jest wątpliwość więc musimy zrobić kontrapróbę. Kto jest przeciw wnioskowi p. Kowalskiego zechce wstać (wątpliwość — sekretarze liczą głosy — (Głosy imienne głosowanie — gwar). Trzeba teraz przystąpić do imiennego głosowania (głosy: Nie, nie, prosimy jeszcze raz spróbować). Spróbujmy jeszcze raz. Kto jest za wnioskiem p. Kowalskiego zechce wstać (posłowie wstają — sekretarze liczą głosy).

Teraz kto jest przeciw wnioskowi P. Kowalskiego zechce wstać (posłowie wstają — sekretarze liczą głosy). Za wnioskiem P, Kowalskiego jest głosów 46 — przeciw 41 więc wniosek jego przyjęty. Podam teraz cały ten ustęp pod głosowanie Kto jest za jego przyjęciem zechce rękę podnieść (większość) jest przyjęty.

P. Erazm Wolański: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ns. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański: Wnoszę aby resztę ustępów przyjąć en bloc.

P. Wereszczyński: To jest niemozliwe ponieważ są zapowiedziane poprawki.

P. hr. Golejewski: Proszę o zamknięcio posiedzenia.

Głosy. Odroczyć! Trzecia godzina!

Ks. Marszałek: Odraczam posiedzenie do godziny 6 wieczór.

(Posiedzenie przerwano o godzinie 3ej.)

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte.

Następuje dalszy ciąg rozprawy mianowicie pozycya 9ta.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

9. Dyrektor oddziału rachunkowego:

a) stałej płacy po	2.600	złr.
b) dodatku aktywalnego . . .	400	„
c) dodatku pięcioletniego po . .	300	„

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem pozycyi 9tej, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 9ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

10. Zastępca dyrektora oadziału rachunkowego:

a) stałej płacy po	2000	złr.
b) dodatku aktywalnego po . .	360	„
c) dodatku pięcioletniego po . .	200	„

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem 10tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycyą 10ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

11. Adjunkci oddziału rachunkowego:

a) stałej płacy po	1200	złr.
b) dodatku aktywalnego po . .	240	„
c) dodatku pięcioletniego po . .	150	„

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem pozycyi 11tej, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

12. Asystenci oddziału rachunkowego:

a) stałej płacy po . . . . 700 złr.
b) dodatku aktywalnego . . . 100 „
c) dodatku pięcioletniego po . . 50 „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem pozycyi 12tej, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 12ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

13. Kasyer:

a) stałej płacy po . . . . 2000 złr.
b) dodatku aktywalnego po . . 360 „
c) dodatku pięcioletniego po . . 200 „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem pozycyi 13tej, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 13ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

14. Kontrolor kasy:

a) stałej płacy po . . . . 1500 złr.
b) dodatku aktywalnego po . . 300 „
c) dodatku pięcioletniego po . . 175 „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Spławiński: Proszę o głos.

P. Gross: Proszę o głos.

P. Weigel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Wnoszę, aby pensya kontrolora kasy wynosiła 1600 złr., aby więc zamiast 1500 położyć 1600 złr.

Głosy: Dlaczego?

P. Spławiński: Ponieważ płaca jego w stosunku do kasyera i archiwisty jest za niską.

Ks. Marszałek: P. Spławiński stawia wniosek, aby kontrolor pobierał zamiast 1500 złr. 1600 złr. Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Znaczna ilość wstaje). Wniosek poparty.

P. Gross ma głos.

P. Gross: Popieram zupełnie propozycyą uczynioną przez posła Spławińskiego, a to z następujących powodów:

Urzędnicy kasowi, mają obowiązek składania kaucyi. Kontrolor kasowy jest zarazem urzędnikiem konceptowym, bo jeżeli kasyer musi czuwać nad obrotem funduszu krajowego, jeżeli wykonuje wypłacanie wydatków i pobieranie dochodów, to czynnością kontrolora kasowego jest głównie prowadzenie wszystkich korespodencyi.

Słusznie więc żądać można, aby kontrolor kasowy pobierał większą pensyę, jak archiwista Wydziału krajowego, z którym w nowym etacie jest na równi postawiony. Archiwista wykonywa czynność czysto mechaniczną, podczas gdy kontrolor kasowy nietylko nie równie większą ma odpowiedzialność, i nie tylko, że wykonywa czynności konceptowe, ale zarazem obowiązany jest do składania kaucyi, co zawsze z pewnym kosztem dla niego jest połączone.

Wnoszę więc, aby między kontrolorem kasowym a archiwistą czyli urzędnikiem manipulacyjnym niejako tego samego stopnia zrobioną była różnica w pensyi, a to w wysokości przez p. Spławińskiego proponowanej.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Popieram wywody poprzednich dwóch mowców a to z następujących powodów:

Między kasyerem a kontrolorem i adjunktem wielka zachodzi różnica w płacach. — Wiemy że kasyer pobiera 2000 guldenów, co nie jest za wiele, ze względu na odpowiedzialność, jaka na nim cięży. Kontrolor pobiera stałej płacy tylko 1500 złr., a jeżeli porównamy dotychczasowe płace z proponowanemi, natenczas cała podwyżka płacy, jaka się kontrolorowi dostaje wynosi 120 złr. Na całym Zachodzie, który tutaj za przykład biorę, urzędnik kontrolujący postawiony jest na równi z urzędnikiem konceptowym, a kasyer z kontrolorem.

Organa rachunkowe i kasowe nie są tak upośledzone, jak w naszych organizacyach. Kontrolor jest tam równo płatny, jak kasyer, kasyer jest wprawdzie zwierzchnikiem, ma zwykle dodatki funkcyjne; ale zresztą stoi na równi tak co do stopnia, jak co do płacy z kontrolorem.

A jednak ściśle biorąc, kasyer nie ma częstokroć tak trudnego obowiązku jak kontrolor; obowiązek likwidowania jest odpowiedzialniejszy i trudniejszy, od obowiązku prostej wypłaty.

Jeżeli mimo to obowiązek kasyera połączony z wielką odpowiedzialnością, to równie z odpowiedzialnością połączony jest obowiązek kontrolora i likwidatora. Smutnieby było, gdybyśmy przeto kontrolorowi poprawili płacę tylko o 120 złr., to jest o dziesięć reńskich miesięcznie, i w obec tak małej podwyżki zmusili go do kaucyi o 300 reńskich większej, którą gotówką złożyć musi.

Jeżeli zatem kontrolor jako urzędnik jest na równej posadzie z kasyerem położony, tak co do ważności służby i odpowiedzialności, to polepszenie mu płacy o nie więcej jak 10 reńskich miesięcznie byłoby rażącą między nim, a kasyerem dysproporcyą; mojem zdaniem tak rażącą, że nie mogę inaczej, tylko najusilniej poprzeć wniosek posłów Spławińskiego i Grossa.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kaszewko: Mnie się zdaje, że Wydział krajowy przedkładając sprawozdanie swoje i projekt najlepiej umiał ocenić zdolności i pracę każdego pojedyńczego swego urzędnika.

Otóż, gdyby był Wydział krajowy odszczególnienie pojedyńczego urzędnika w oddziale rachunkowym uwzględnił, byłby stosowną płacę wyznaczył.

Komisya, nie znając osobistych zdolności i czynności każdego urzędnika oddziału rachunkowego opierała się li tylko na sprawozdaniu Wydziału krajowego i do tego zastosowała swoje wnioski.

Obstaję przeto przy wniosku komisyi i przy płacy przez komisyę proponowanej,

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania.

Jest poprawka już poparta, aby dać kontrolorowi zamiast 1500 złr., 1600 złr. Kto jest za tą poprawką, zechce wstać. (Większość). Poprawka przyjęta.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta).

b) dodatku aktywalnego po . . 300 złr.
c) dodatku pięciolatniego po . . 175 „

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tych dodatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Dodatki przyjęte.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

15. Adjunkci oddziału kasowego:

a) stałej płacy po . . . . 1200 złr.
b) dodatku aktywalnego po . . 240 „
c) dodatku pięcioletniego . . . 150 „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem pozycyi 15tej, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 15ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

16. Dyrektor kancelaryi:

a) stałej płacy po . . . . 2000 złr.
b) wolne pomieszkanie, 6 sągów drzewa i
c) dodatku pięcioletniego po . . 200 „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem pozycyi 16tej, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 16ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

17. Archiwista:

a) stałej płacy po . . . . 1500 złr.
b) dodatku aktywalnego po . . 300 „
c) dodatku pięcioletniego po . . 175 „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem pozycyi 17tej, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 17ta przyjęta.

Sprawozdawca p, Kaszewko (czyta):

18. Protokolista:

a) stałej płacy po . . . . 1200 złr.
b) dodatku aktywalnego po . . 240 „
c) dodatku pięcioletniego po . . 150 „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem pozycyi 18tej, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 18ta przyjęta.

Sprawozławca p. Kaszewko (czyta):

19. Kanceliści:

a) stałej płacy po	1000	złr.
b) dodatku aktywalnego . . .	200	„
c) dodatku pięcioletniego po . .	100	„

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem pozycyi 19. zechce wstać. (Większość). Pozycya 19. przyjęta.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

20. Odźwierny:

a) stałej płacy po	600	złr.
b) wolne pomieszkanie		
c) dwa sągi drzewa		
d) na mundur po	50	„
e) dodatku pięcioletniego po . .	30	„

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Weigel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Już przed dołudnien zabierając głos miałem honor wykazać, że dodatek na pięciolecie służby po 30 złr. tak odźwiernym, jak i woźnym zdaje mi się za małym i niestosownym; więc proponuję, aby podwyższony został do 50 złr.

Zdawałoby się, że to będzie bardzo szczodrobliwem, ale jeżeli będą oni mieli dodatek, to nie będą się starali wcześniej o emeryturę i będziemy mieli tę korzyść, że nie będziemy opłacali jednego emeryta, a prócz tego innego czynnego sługę lub odźwiernego.

W końcu panowie przypominam co powiedziałem, że za pięc lat zasług mozolnych, tak małą stosunkowo kwotę, uważam raczej za igraszkę, jak za polepszenie bytu.

Dlatego wnoszę, aby w proporcyach dla odźwiernego i woźnych dodatek pięcioletni był podwyższony na 50 złr.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby odźwiernym i woźnym dodatek 5letni podwyższyć z 30 złr. na 50 złr. Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba wstaje). Wniosek poparty. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kaszewko: Co się tyczy poprawki postawionej przez p. Weigla mnie się zdaje, że w obec płacy, jaka jest ustanowiona dla woźnego, jest on płacą w kwocie 600 złr., wolnem pomieszkaniem, dwoma sągami drzewa, i dodatkiem na mundur 50 złotych reńskich, dość sowicie wynagrodzony. Gdy porównamy te płace i zliczymy te wszystkie dodatki do pensyi, pokaże się dość znaczna suma.

Gdybyśmy porównali odźwiernego, który do kategoryi woźnych należy, z woźnymi zostającymi w służbie rządowej, to przekonamy się, że odźwierny daleko i świetniej stoi, jak woźny w służbie rządowej, a gdy zważymy osobiste uzdolnienie to mnie się zdaje, że płaca, jaką Wydział krajowy proponuje jest bardzo hojną. Zresztą widzimy, że od niektórych osób, które mają stanowiska urzędników, woźny o bardzo mało się różni. Czasem tylko o 70 złr. mniej pobiera jak inni urzędnicy.

Dlatego obstaje przy wniosku komisyi i proponowanej płacy przez Wydział krajowy.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Możemy najprzód wotować nad tymi punktami, które zostają niezmienione.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

20. Odźwierny.

a) stałej płacy po — — —	600	złr.
b) wolne pomieszkanie		
c) dwa sągi drzewa		
d) na mundur po — — —	50	złr.

Ks. Marszałek: Kto się z tymi punktami zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Punkta a) b) c) i d) są przyjęte.

Teraz jest dodatek pięcioletni, podwyższony przez p. Weigla na 50 złr.

Kto jest za tym dodatkiem zechce wstać. (Mniejszość). Poprawka upadła.

Teraz poddam pod głosowanie jak komisya proponuje. Kto jest za dodatkiem 30 złr. zechce rękę podnieść. (Większość). Dodatek przyjęty.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

Portyer:

a) stałej płacy po — — —	500	złr.
b) wolne pomieszkanie,		
c) dwa sągi drzewa,		

d) mundur,
e) dodatku pięcioletniego po — 30 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Weigel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Mimo niepowodzenia, jakiego doznałem przy propozycyi, aby podwyższyć dodatek pięcioletni odźwiernemu na 50 złr. powtarzam ją tutaj dlatego, że nie przekonał mnie sprawozdawca jakoby dysproporcya miała być tak wielką, owszem wykazywałem i ja dysproporcyę w płacach urzędników, ale tam gdzie się opierano, aby asystent konceptowy nie miał więcej jak 80 złr. dodatku. Tu uważałem rzeczywiście za ubliżenie dla urzednika, aby asystent konceptowy dostawał dodatku 80 złr., a woźny 30 złr. Nie moja wszakże wina, że tamto przeszło ale z tej samej konsekwencyi, która mną kierowała zrana, wnoszę i tutaj aby pięciolecie z 30 złr. podwyższone zostało na 50 złr.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby dodatek pięcioletni podwyższyć na 50 złr. kto go popiera zechce wstać. (Pewna liczba posłów wstaje). Wniosek jest dostatecznie poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kaszewko: Z tych samych powodów, jakie przy poprzedniej pozycyi podałem, obstaję przy wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: Najprzód poddam pod głosowanie punkta, które się nie odmieniają.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

Portyer:
a) stałej płacy po — — — 500 złr.
b) wolne pomieszkanie,
c) dwa sągi drzewa,
d) mundur.

Ks. Marszałek: Kto się z tymi punktami zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość punkta a) b) c) i d) są przyjęte.

Teraz do punktu e) jest wniosek już poparty p. Weigla aby dodatek 5letni wynosił 50 złr. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość, wniosek upadł.

Teraz kto jest za dodatkiem proponowanym przez komisyę 30 złr. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość dodatek 30 złr. Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

Woźny przy kasie krajowej:
a) stałej płacy po — — — 600 złr.
b) na mundur — — — 50 „
c) dodatku aktywalnego po — 50 „
d) dodatku pięcioletniego po — 30 „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Weigel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Z tą samą konsekwencyą przedstawiam i teraz ten wniosek, a dla jego poparcia powiem to, że woźny kasy krajowej nie ma tutaj jak odźwierny i portier wolnego pomieszkania i deputatu dwóch sągów drzewa, ale tylko ma dodatek, na mundur i dodatek aktywalny. Proponuję więc dodatek pięcioletni w wysokości 50 złr.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Parę słów powiem w celu wyjaśnienia. Gdyby nam poseł Weigel stawiał te wnioski w komisyi to byłaby je komisya wzięła pod rozwagę i być może, żeby je była przyjęła. Ale mam honor oświadczyć, że tam żadnego z tych wniosków nie postawił, a teraz twierdzi, że przez konsekwencyę stawia te wnioski. Więc niech Izba powoduje się także konsekwencyą i nie da tym woźnym wyższego dodatku jak innym, bo przezto tamci byliby pokrzywdzeni.

P. Weigel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Nie byłem obecny wszystkim obradom w komisyi, a choćby, to nie idzie za tem aby gdzie różnica zdania nie jest zasadniczą, i wymagała zapowiedzenia wotum mniejszości, członek należący do komisyi nie śmiał przyłączyć się do poprawek lub stawiać je w tak zwłaszcza drobnych rzeczach jak te poprawki w izbie pełnej. Chociaż więc Izba odrzuca wnioski moje lub poprawki, ja z zimną krwią to przyjmuję. (Brawo)! i stawiam je wytrwale aż do końca, albowiem mam mój pogląd na rzeczy i me przekonanie, od którego nigdy nie odstępuję. (Brawo).

P. Zyblikiewicz: W komisyi można było dać do rozpoznania to zdanie.

P. Weigel: Można je mieć i w Izbie, bo członek komisyi nie traci głosu w Izbie pełnej. (Brawo).

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Dyskusya zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kaszewko: Odwołuję się znowu do tego co powiedziałem, że woźni są aż nadto hojnie uposażeni, zwłaszcza w obec woźnych zostających w służbie rządowej. Wydział krajowy wnosząc ten projekt oświadczył, że w całości zastosował się do regulacyi płac, którą reprezentacya państwowa przeprowadziła. Przy woznych jednak nie zastosował jej, albowiem rządowi woźni regulacyi swych płac nie mają. Wydział krajowy poszedł więc dalej, albowiem zregulował płace woźnych podczas gdy rządowym przyznano tylko jak pierwej 20% dodatek. Dlatego komisya trzymała się tu przedłożenia Wydziału krajowego. Z tych powodów obstaję przy wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania naprzód weźmiemy pozycye nieodmienione.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta): woźny przy kasie krajowej;

a) stałej płacy po	—	—	—	600 złr.
b) na mundur	—	—	—	50 „
c) dodatku aktywalnego po			—	50 „

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tych pozycyi zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Teraz będziemy głosowali nad poprawką p. Weigla, aby pięciolecie podwyższyć na 50 złr. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł, więc kto jest za wnioskiem komisyi aby dodatek 5letni wynosił 30 złr. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

Z pięciu woźnych każdy:

a) stałej płacy po	—	—	—	500 złr.
b) na mundur po	—	—	—	50 „
c) dodatku aktywalnego po			—	50 „
d) dodatku pięcioletniego po			—	30 „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

§. 4.

Dodatek pięcioletni (quinquennium) nadany będzie przez Wydział krajowy każdemu urzędnikowi i słudze podług powyżej wyrażonej stopy, jeżeli tenże przy Wydziale krajowym pełni na jednej i tej samej posadzie służbę nieprzerwanie. Służba pełniona przy innych urzędach, chociaż przyjętą została do emerytury nie będzie policzalną przy wymiarze dodatku pięcioletniego.

Dodatek pięcioletni nie może być udzielony jednemu i temu samemu urzędnikowi na tej posadzie częściej jak trzy razy t. j. za 15 lat nieprzerwanej służby.

Przy nadaniu dodatku pięcioletniego nie stanowi różnicy różność płacy pobieranej na mocy dotychczasowej regulacyi płac, na jednej i tej samej posadzie.

Dodatek pięcioletni stanowi część płacy i będzie doliczony do stałej płacy przy wymiarze emerytury. Zaliczki na płacę udzielone na podstawie §. 37. ustanowy służby krajowej udzielane także będą od dodatków pięcioletnich.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Zwracam tylko uwagę, że w pierwszej alinei w wierszu czwartym jest omyłka druku, zamiast „także“ powinna być „tenże“. Proszę więc to poprawić.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Ja wże pry jeneralnoj debati zapowiłjem poprawku, kotora właśtywo dla uriadnykiw Wydiła krajewoho ne poprawyt ałe pohirszyt. (Wesołość), Druhyj ustup toho paragrafu stanowyt (czyta) „Dodatok piatlitnyj no może buty udiłenyj odnomu i tomu samomu urjadnykowy na toj posadi czastijsze jak try razy t. j. za 15 lit

neprorwanoj służby". Otże tu kwinkwenja sut bilszyj jak u urjadnykiw prawytelstwennych, poneże z ustawy z 15. ćwitnia 1872 wydymo, szczo prawytelstwo postanowyło tolko 2 kwinkwenja. Jesłybyśmo tak pozostawyły to na prymir sowitnyky Wydiła krajewoho małyby bilsze, nežeły pry namistnyczestwi, abo pry apelacyi. Otże aby w odnoj i toj samoj kategoryi uriadnykiw sohłasje utrymaty, dumaju szczoby try kwinkwenja izminyty na dwa, a misto 15 lit służby postawyty 10. Tym sposobom zadost sia stane i h. Grocholskomu, kotoryj pered południom skazał, szczo chocze hroszom publycznym szczadyty, a tako i perekonaje sia, szczo także ja ne choczu horoszy roskidaty.

Ks. Marszałek: Podam tę poprawkę do poparcia P. sprawozdawca ją odczyta.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta): „Dodatek pięcioletni nie może być udzielony jednemu i temu samemu urzędnikowi na tej posadzie częściej jak dwa razy t. j. za 10 lat nieprzerwanej służby".

Ks. Marszałek: Kto ją popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Weigel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Tym razem jestem w tem przyjemnem położeniu, iż nie będę pomówiony o odstąpienie od wniosków komisyi, gdyż właśnie popieram je w tem miejscu, jak popierałem na posiedzeniu dziś rano komisyę we wszystkich zasadniczych i ważniejszych kwestyach. Powody, które komisyę skłoniły do przyznania trzech, zamiast dwóch kwinkwenjów są te, iż rachujemy się z tem, że jeżeli nie ma awansu, to urzędnik byłby pokrzywdzony, i nie może w obec ciągle wzmagającej się drożyzny wyżyć z tego co mu dano przed 5 laty. Rząd, który w organizmie swoim ma rozliczne posady, mógł zostawić dwa kwinkwenja, bo ruch urzędników jest tam większy i częstszy jak w szczupłem gronie urzędników Wydziału krajowego gdzie ruch ten bardzo będzie mały.

Pozwólcie sobie panowie powiedzieć, że nic przez to nie ryzykujemy, bo jeżeli urzędnik będzie awansował to nie doczeka się kwinkwenjów, a jeżeli nieawansuje w skutek tego, że nie ma apertury miejsca, więc słusznem jest, aby dać mu sposób do życia. To jest powodem, dla czego komisya proponuje trzy kwinkwenja.

P. Antoniewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz: Poperaju zupełno poprawku p. Kowalskoho. Skoro prawytelstwo pryniało 2 kwinkwenja. to i my możemo to pryniaty, bo pensyi w Wydili krajewom ne sut menszyi, jak w prawytelstwi. Szczo sia kasaje mninja p. Weigla szczo szczupłe grono je urjadnykiw Wydiłu, to ne zminiaje to riczy, bo wprawdi bilsze jest urjadnykiw prawytelstwennych, ałe stosunkowo do ich czysła nema bilsze posad i zdaje meni sia szczo hierarchia bude ta sama w Wydili. Dla toho rozumowanje to ne maje podstawy, bo urjadnykam otworeny je awans do wysokych posad. Oto ja poperaju poprawku p. Kowalskoho, ałe postawywbym do nej jeszcze poprawku, aby dla służby zistały try kwinkwenja, a dla urjadnykiw izminyty na dwa, poneże ide meni o to, aby służbu zaochotyty do służby, aby ne iszły na emeryturu.

Ks. Marszałek; Kto popiera poprawkę p. Antoniewicza zechce wstać. (Nikt). Nie jest poparta.

P. Spławiński; Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Zgadzałbym się z poprawką p. Kowalskiego, gdyby płace urzędników Wydziału krajowego były takie same jak urzędników rządowych. Jednakże różnica między temi płacami jest wielka. Jedni tylko radcy postawieni są co do pensyi na równi z radcami sądu wyższego lub namiestnictwa. Już sekretarze rządowi należący do 7 klasy mają dodatku 420 złr. podczas gdy sekretarze Wydziału mają 360 złr. Koncepiści będący w 8 klasie mają u nas 1800 złr. w rządzie mają 1400 złr. i 300 złr. dodatku. Adjunkci należący do 9 rangi mają w Wydziale 1000 złr., rządowi mają 1100 złr. i we Lwowie 250 złr. dodatku. Z tego pokazuje się, że nie można z tego powodu, jakoby płace urzędników Wydziału krajowego, były takie same, jak urzędników rządowych przyjmować także taką samą ilość kwinkwenjów i dlatego obstaję przy wniosku komisyi.

Co się tyczy wniosku posła Antoniewicza to byłby on, gdyby był przeszedł, zaszkodził woźnym zamiast im dopomódz, albowiem przepisywałby im trzy kwinkwenja, podczas gdy według brzmienia

projektu komisyi można wnosić, że im się pięciolecia nie przez lat 15 ale przez całe 40 lat służby należeć będą.

P. Dunajewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: Szanowny poseł i sekretarz sejmowy jednym zamachem usunął a raczej chciał usunąć wszelką podstawę uwagom p. Weigla. Mnie się zdaje że tak wywody p. Weigla, jak i wnioski komisyi, mają swoją podstawę, tylko trzeba jej szukać tam gdzie należy. Powodem do udzielenia takich dokatków jest ta okoliczność, że z biegiem czasu ceny rozmaitych przedmiotów się mieniają, potrzeby człowieka, potrzeby jego familii zwiększają; chcąc więc uniknąć ciągłej regulacyi płac, chcąc uniknąć bezustannych próśb o zasiłki, zapomogi i zaliczki, ustawa orzeka, żeby ludziom którzy nie z własnej winy nie awansują, co kilka lat dodatkami podwyższano płace. Powołuję się tu na ustawę dla rządowych urzędników. Prawda, że urzędnicy rządowi nie mają jak dwa kwinkwenia, ale niewątpliwie jest prawdą, że stało się to z tej przyczyny, iż prawidłowo urzędnicy rządowi króciej na jednej posadzie służą jak urzędnicy Wydziału krajowego, i choć najwięcej lat upłynie od założenia Wydziału krajowego to awans zawsze równo będzie szedł, a przytem urzędnik choćby był najzdolniejszy, to przecież spodziewać się nie może, aby awansował na prezesa bo takiej posady w autonomicznych urzędach nie ma. Jednakże ustawa rządowa uwzględnia wyjątkowe położenia, czego dowodem przy regulacyi płac, są profesorowie, którzy mają 4 kwinkwenia dla tego że dla nich awansu nie ma. Analogicznie trzeba więc to zastosować do urzędników Wydziału krajowego. Dlatego więc wywody p. Weigla i wnioski komisyi mają podstawę słuszności i sprawiedliwości.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Pozwolę sobie być przeciwnego zdania i popieram wniosek P. Kowalskiego. Względem tego co P. Spławiński powiedział o pensyach rządowych, to z szematyzmu rządowego który mam przed sobą przekonywam się że rzecz się tak nie ma. Oto sekretarze rządowi należący do 8 klasy mają po 1800, 1600 i 1400 zł. sekretarze krajowi mają 2000 złr. Koncepiści należący do 9 klasy mają 1300, 1200 i 1100 zł. tutaj mają 1300 zł. Ten zatem argument, który miał pobić P. Kowalskiego, upada. Ale nawet i ten argument, że w rządzie jest więcej urzędników, a zatem większy jest ruch upada w obec tego, że uchwała sejmu utworzyła najwyższe posady jakie w naszym kraju istnieją naturalnie z wyjątkiem prezydentów, namiestnika i t. p. Ten ruch zatem mojem zdaniem nie ma powodu być mniejszy jak w rządzie; zwłaszcza że liczba stopni wyższych jest stosunkowo znacznie większą od stopni niższych, podczas gdy w rządzie rzecz ma się przeciwnie.

Wprawdzie pp. Dunajewski i Weigel powołali się na to, że z biegiem czasu wszystko drożeje. Zapewne; w znacznych okresach czasu jest to możliwe że wszystko drożeje czyli inaczej, że wartość pieniędzy się zmniejsza, ale żeby to co 5 lat miało mieć miejsce, tego doświadczenie nas nie uczy. Przeciwnie ceny produktów zależą od różnych czynników i wpływów, ale w przeciągu pięciu lat tak wielka różnica nastąpić nie może.

Gdyby rzeczywiście który urzędnik był dłuższy czas na jednej posadzie, i zasługiwał na uwzględnienie a nie miał awansu, to przecież jest na to sejm, a do pewnego stopnia i Wydział krajowy, który takiemu urzędnikowi może przyjść w pomoc dodatkiem. To nie jest teorja, ale praktyka, teraz dwóch urzędników miało dodatki osobiste, które im przyznał Wydział krajowy uznawszy, że wypada, że trzeba, aby ludzie, którzy dłużej na jednej posadzie krajowi usługi oddawali, a nie mają nadziei prędkiego awansu, otrzymali taki dodatek. Z tego względu sądzę, że nie powinniśmy iść dalej, jak poszedł rząd i przyznać dwukrotne kwinkwenium. P. Dunajewski odwołał się do analogii, do profesorów. Ja tej analogii do profesorów nie pojmuję. Tam zupełnie są inne powody, tam się żąda ludzi nauki, wyższego wykształcenia, których obecnie tak dużo w kraju nie ma, tam żąda się od nich aby się ciągle kształcili, aby byli ciągle na wysokości nauki. To pociąga za sobą koszta i wydatki, których tutaj nie ma. Mnie się zdaje że pomiędzy profesorami a innymi urzędnikami analogia nie będzie nigdy dpowiednią i nie ma powodu przyjmować wnioski komisyi.

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Sprostuję tylko, że się nie pomyliłem co do porównania urzędników państwowych z urzędnikami Wydziału krajowego, bo

radcy są zawsze w 6 randze dyet. Nazwa tu nic nie stanowi, bo są np. sekretarze, którzy pobierają 1800 zł. a są tacy, co biorą po 2800. Więc, jak powiadam, idzie tu nie o nazwę, lecz o rzecz. Dlatego uważam, że płace Wydziału krajowego nie odpowiadają płacom państwowym,

Co się tyczy zdania p. Grocholskiego, że drożyzna co 5 lat nie postępuje tak, iżbyśmy co 5 lat potrzebowali podnosić pensye z powodu drożyzny, to zdaje mi się, że nie potrzeba 5 lat, bo drożyzna z każdym rokiem się wzmaga.

Nareszcie muszę przyznać słuszność p. Dunajewskiemu, który tu zastosował analogicznie kwinkwenia profesorów. Profesorom jest wymierzone kwinkwenium dlatego, że to są ludzie fachowo więcej wykształceni a nie postępujący w awansie, którzy więc w ten sposób wynagrodzeni zostają. Tak samo się rzecz ma i z urzędnikami Wydziału krajowego. Ponieważ i tu jest leniwy awans, więc dobrze by było, aby i ci urzędnicy mieli trzy razy takie pięciolecia.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Przyjęty. Zapisani są do głosu pp. Weigel, Dunajewski i Chrzanowski. P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Mnie się zdaje, że p. Dunajewski dotknął jędra rzeczy, o której mówili i inni mowcy, jeżeli się wyraził, że jedną z najważniejszych pobudek ku przychyleniu się do nowego pięciolecia czyli do trzech pięcioleci jest to, iż się ceny żywności, artykułów życia, coraz bardziej podnoszą, i że z tego powodu nie możnaby urzędnikom brać za złe, gdyby się co chwila naprzykrzali czy o wyższą płacę, czy o zapomogę. — Ktokolwiek z Panów śledził objawy drożyzny, mianowicie po miastach stołecznych, nie zaprzeczy, że jeżeli rok jest urodzajny, w najlepszym razie zostajemy w mieście przy cenach takich, jakie były, a jeżeli rok jest nieurodzajny, wtedy drożyzna się podnosi, a urzędnik jako konsument w mieście stołecznem opłaca rok w rok ten sam haracz, stopniujący się w miarę drożyzny, a nawet jakich takich powodów, którymi takową upozorować się da. Otóż powód przez p. Dunajewskiego podany był bardzo trafny i prawdziwy.

Jeden z szanownych mowców chciał temu zaradzić napomknięciem że można w takich wypadkach dawać dodatek osobisty; słyszeliśmy o dodatkach, jakie otrzymali takim sposobem dwaj urzędnicy. Ależ drożyzna nie dwom tylko urzędnikom, lecz wszystkim dojmuje! a nie chciałbym aby jednym wyjątkowo dogadzano drugich zaś pomijano, wszystkich powinniśmy mierzyć jedną miarą; byle sprawiedliwą! — To są powody, dla których uważam założenie komisyi jako tem słuszniejsze, że ruch ten, o którym napomknięto, nie równa się bynajmniej ruchowi urzędników rządowych. Raczcie Panowie zważyć, że w służbie rządowej niektórzy urzędnicy awansują w całej monarchii, że mają tak zwany etat konkretalny, że się przenoszą „caeteris paribus“ z kraju do kraju. W 17 krajach koronnych przeto urzędnik taki ma większe pole do awansu, niż w gronie 62 urzędników o których proszę nie zapominać, że są urzędnikami konceptowymi, technicznymi, rachunkowymi, są między nimi urzędnicy kasy, manipulacyjni i niższa służba. Takich n. p. urzędników kasy przy żmudnym ich zawodzie jest w ogóle tylko 6; więc jeden musi wyczekiwać przez całą niemal generacyą, aby mu się poprzednik posunął, ustąpił albo w końcu był tak grzecznym umrzeć. Gdy zaś tej ostatniej grzeczności dla miłości własnej nie można snadnie domagać się po poprzedniku; dlatego powinniśmy w inny sposób zaradzić temu przykremu stanowi rzeczy, t. j. dodatkiem pięcioletnim, jeżeli urzędnik w poprzednich 5 latach nie miał awansu. Jeżeli zaś awans jest tak pewnym jak niektórzy PP. mniemają, to urzędnik nie doczeka się i tak trzeciego pięciolecia na tej samej posadzie; dodatek ten będzie przeto w takim razie fikcyjnym. (brawo!).

To były powody, jakiemi się powodowała komisya, a za którymi i ja stanowczo się oświadczam.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: Na uwagi p. Grocholskiego pozwolę sobie odpowiedzieć. Najprzód co do okoliczności że zastąpić można kwinkwenia w miarę zwiększających się cen i potrzeb osobistemi dodatkami, zapomogami i t. p. Zastąpić można niewątpliwie. P. Grocholski powiedział że to jest praktyka a nie teorya. Nie chcę się wdawać w te pozorne różnice; ale jeżeli już idzie o racye doświadczenia z życia to wiem że dodatki nadzwyczajne wywołują najrozmaitsze czasem protekcyi i protekcyjki powodowane osobistemi względami i możnaby je nazwać w ściślejszem słowa znaczeniu ściśle osobistemi. Otóż chciałbym ażeby ten urzędnik, jeżeli jest pilny

i prawy, nie zależał od tej łaski, aby wiedział, że chociaż będzie nawet 20 lat służył na jednym stopniu, ma możność polepszenia swej doli przez dodatki 5 letnie.

Co się tyczy zarzutów jakoby analogia pomiędzy urzędnikami a profesorami nie była właściwą pozwolę sobie powiedzieć że nie mówię o wykształceniu urzędników i profesorów, tylko o wynagrodzeniu pracy. Otóż zdaje mi się że jakkolwiek jest odmienna praca jednych i drugich, to po jednych i drugich pracy wymagamy. Jeżeli więc Wysoka Izba uchwali że urzędnikowi potrzeba płacić jedno, drugie i trzecie kwinkwenium, to rozumie się pod warunkiem jeżeli będzie pracował, a tyle mam zaufania do wybrańców sejmu że będą pilnować tych urzędników. Popieram więc ponownie wniosek komisyi.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Do motywów wypowiedzianych przez posłów Weigla i Dunajewskiego dodam, tylko to, iż z powodów przytoczonych przez posłów należy utrzymać postanowienie dania trzykrotnie kwinkweniów urzędnikowi na jednej posadzie, a muszę się zastrzedz przeciw powodom które przytoczył p. Spławiński.

Gdyby powody przez tego posła przytoczone były prawdziwe, obaliłyby cały ten projekt uregulowania płac. Uzasadnieniem projektowanego etatu płac jest, iżby płace urzędników Wydziału krajowego były takie same a nawet nieco wyższe, niż urzędników państwowych a przezto, aby ludzie zdolni i ukształceni mieli w służbie krajowej równie zabezpieczone utrzymanie się z rodzinami co w służbie państwa. Tymczasem zdawał się udowadniać p. Spławiński, że te podwyższone płace urzędników krajowych, które komisya proponuje, są o wiele niższe od płac urzędników państwa. Otóż gdyby tak było to etat, który uchwaliliśmy nie miałby celu. Ale tak nie jest, i porównanie uczynione przez p. Spławińskiego było mylne. Porównawszy najniższą płacę urzędnika konceptowego przy Namiestnictwie z płacą najniższą urzędnika etatowego konceptowego (a nie asystenta) przy Wydziale krajowym, okazuje się że płaca urzędnika przy Wydziale jest nieco wyższą. Tam płaca najniższa wraz z dodatkiem służbowym czyli tak zwanym aktywalnym jest 1100 złr., a przy Wydziale 1200 złr. Na tom kończę, gdyż zamierzyłem tylko sprostować mylne twierdzenie posła Spławińskiego.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kaszewko: Wielu mowców przemawiało tutaj za wnioskiem komisyi, co dowodem jest, że wys. Izba jest temuż przychylna. Poseł Kowalski dzisiaj rano najdobitniej i najpochwalniej wyraził się o urzędnikach Wydziału krajowego, wyliczył ich zasługi, ocenił ich prace i uznał potrzebę polepszenia materyalnego ich bytu, nawet w niektórych oddziałach starał się pensye pojedyńczym urzędnikom podwyższyć. Teraz usłyszeliśmy przy §. 4 iż tenże poseł chce tylko 2 kwinkwenia dla nich oznaczyć, a zatem o jedno mniej. Przez to zmniejszenie kwinkweniów urzędnicy krajowi byliby pokrzywdzeni.

P. Kowalski wypowiedział, że urzędnicy Wydziału krajowego będą zmuszeni długi czas na tej samej posadzie pozostawać, że nie mają żadnych widoków do awansu, otóż stara się płacę ich przez komisyę proponowaną powiększyć a przy §. 4 żąda znów zmniejszenia. Wydział krajowy wyznaczając pensye urzędników krajowych nie stosował się ściśle do kategoryj, według których urzędnicy rządowi pewnej rangi są uporządkowani. Gdzieniektórym urzędnikom krajowym wyznaczono pensye takie, które pewnej randze urzędników rządowych, jednakże nie tej kategoryi, w którą ulokowani być winni odpowiadają.

Gdy Wysoka Izba przejrzy projekt wydziału i porówna aktywalne dodatki jakie gdzieniektórym tylko urzędnikom, i to najwyższej kategoryi, wymierzono z dodatkami aktywalnemi niższych urzędników przekona się, że Wydział krajowy w wymiarze płac i dodatków do sposobu, w jaki rząd swoim urzędnikom płace uregulował, nie zupełnie zastosował się, wymierzył bowiem aktywalne dodatki urzędnikom swoim mniejsze, aniżeli je urzędnicy rządowi we Lwowie w służbie pozostający mają. Płace wyznaczone po części odpowiadają płacom urzędników rządowych, aktywalne dodatki zaś są daleko niższe. P. Grocholski twierdził iż w 5 latach ceny żywności i innych potrzeb do życia rzadko kiedy zwiększają się a ja pozwoliłbym sobie zrobić uwagę iż od roku 1867 cena mieszkań we Lwowie w dwójnasób się zwiększyła, tak że gdy za jeden pokój płacono 1867 roku 8 złr., tego roku trzeba zapłacić 16 złr. (Głosy: o! o!) Dla tego ponieważ cena żywności i potrzeb innych się powiększa, a urzędnicy krajowi na tej samej posadzie długi czas nie mając awansu pozostawać muszą, byłbym za tem ażeby urzędnikom Wydziału krajowego

udzielano trzy ale nie 2 kwinkwenia. Obstają więc przy wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać ustęp I.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

„Dodatek pięcioletni (quinqennium) nadany będzie przez Wydział krajowy każdemu urzędnikowi i sługze podług powyżej wyrażonej stopy, jeżeli tenże przy Wydziale krajowym pełni na jednej i tej samej posadzie służbę nieprzerwanie. Służba pełniona przy innych urzędach, chociaż przyjętą została do emerytury, nie będzie policzalną przy wymiarze dodatku pięcioletniego“

Ks. Marszałek: Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Ustęp przyjęty.

P. Gross: Proszę o głos w sprawie formalnej.

Głosy: Dyskusya zamknięta.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos w sprawie formalnej.

P. Gross: Mnie się zdaje, że tu jest stylistyczna myłka, albowiem w 1-szym ustępie jest powiedziane że kwinkwenium ma być dane „każdemu urzędnikowi i słudze“ a w drugim „ słudze “ jest opuszczone. Proszę komisyi budżetowej o wytłumaczenie jak to rozumieć, czy ma być sługom dawany dodatek ciągle, czy tylko za 15 lat tak jak urzędnikom.

Głosy: Dla służby nie ma ograniczenia.

Inne głosy: Pod tem rozumie się i służba. (Zamieszanie).

Ks Marszałek: O sługach nie ma mowy, więc do nich się to nie odnosi.

P. Henryk hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki: Komisya ograniczyła się tylko do pewnych zmian co do czasu i pensyi ale stylizacyę zostawiła tę samę co Wydział krajowy, a więc Wydział krajowy, nie komisya winna dać wyjaśnienie.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Nie mogliśmy robić wyjątku, więc tutaj stać powinno po słowach „temu samemu urzędnikowi“ także „ i słudze“ bo gdybyśmy chcieli robić wyjątek, bylibyśmy wyraźnie powiedzieli, a nie zostawiali do domyślenia się.

Ks. Marszałek: Więc tu trzeba otworzyć dyskusyę na nowo.

P. Józef Jasiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński: Jasno jest powiedziane w pierwszym ustępie, że ma być dane quinquennium i urzędnikowi i słudze. W drugim ustępie nie ma o sługach mowy, bo się to do nich nie odnosi i całkiem słusznie, bo przez to zatrzymuje się ich w służbie, maczej podawaliby się do emerytury.

P. Kowalski: Proszu o hołos szczo do formalnoho traktowania.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: To, szczo p. Jasiński skazaw, stoit w superecznosty z perwszym ustupom §. 4. w kotorim skazano, że dodatki 5litnyi nadani budut kożdomu urjadnykowi i służi. Wedla toho bude maty słuha 7 kwinkwenij, a urjadnyk wedla zwuczenia druhoho ustupa §. 4. mawby tilko 3 kwinkwenia. Oże zachodyt wełykoje rozłyczyje i razytelna nesorozmirność', dlatoho sudżu, że ne ma somninija, szczo w druhim ustupi po słowi „urjadnykowy“ jest opuszczeno „i służi“. A poneże druhij ustup odnosyt sia do perszoho ustupa i z nym stoit w tisnoj swiazy, w perszim że skazano jest „każdomu urjadnykowy i służi“, to konsekwentno powynno i w druhim ustupi skazanym buty „urjadnykowy i służi“. Wproczem zdaje meni sia, że tu zajszła tilko myłka druku, dlatoho proszu ks. Marszałka, aby zawisył zasidanie na 5 minut, aby komisya szczo do toho sia zastanowyła i nam swoje mninje objawyła.

Ks. Marszałek: Póki była dyskusya, nikt tego nie podnosił, a teraz dopiero po zamknięciu dyskusyi podnosicie panowie wątpliwości.

P. Kowalski: Dumaju zawisyty posidzenie na 5 minut, szczoby sia komisyja naradyła i sprawu zdała.

Ks. Marszałek: Po zamknięciu dyskusyi następuje teraz nowa. Według projektu, mnie się zdaje, że to jest jasne, a kto tego nie uznawał, to mógł wnieść, więc chyba Izba zadecyduje, że dyskusya ma być otwartą.

P. Gross: Proszę o otwarcie dyskusyi, bo toby się stać mogło, że ci, co są przeciwnikami jednego zdania mogliby przeciw całemu ustępowi głosować.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Według mojego zdania w ustępie tym nie ma wątpliwości i ograniczenie dodatków pięcioletnich w nim wyrażone, nie odnosi się do sług. Dziwię się zaś, iż p. Gross podniósł tę wątpliwość teraz po zamknięciu dyskusyi, kiedy podczas rozpraw p. Spławiński odpowiadając na poprawkę posła Antoniewicza, wyraźnie wypowiadał, iż ograniczenie dodatków co lat pięć nie tyczy się sług Wydziału. Jakoż tak jest istotnie: ustęp pierwszy §. 4go zawiera ogólny przepis co do dodatków pięcioletnich, że dodatek ten dawany będzie każdemu urzędnikowi i słudze, jeżeli tenże pełni służbę ciągle na jednej i tejże samej posadzie. Drugi ustęp tego §. 4go zawiera ograniczenie co do urzędników w dawaniu tych dodatków, jeżeli urzędnik zostaje dłużej niż lat 15 na jednej posadzie; nie zawiera zaś tego ograniczenia względem sług, gdyż ci w ogóle nie z własnej winy nie awansują, ale z powodu braku awansu, a dodatek pięcioletni jest właśnie za to wynagrodzeniem. Tak rozumiałem ten ustęp jako członek komisyi. Zresztą nie jest to tak wiele, jeżeli sługa po 50 latach dobrej służby dostanie 300 złr. więcej, niż miał przed 50 laty.

Poprawka tedy p. Grossa jest spóźniona.

P. Gross: Nie wnoszę żadnej poprawki, tylko wyjaśniam tekst.

Ks. Marszałek: Zapytam się Izby, czy mam otworzyć dyskusyę czy nie. Kto jest za otwarciem dyskusyi, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Dyskusya zamknięta.

P. Grocholski: Po zamknięciu dyskusyi przemawiał p. Chrzanowski, a więc ma prawo każdy teraz także głos zabierać,

Ks. Marszałek: Trzeba było pierwej głos odebrać p. Grossowi i Pietruskiemu, którzy pierwsi mówili po zamknięciu dyskusyi. (Zamieszanie.)

P. Henryk hr. Wodzicki: Teraz nie pozostaje nic innego, jak głosować nad tym ustępem bez dodatku a potem nad dodatkiem.

P. Grocholski: To nie był wniosek dodatkowy ale oświadczenie członka Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Niech się panowie naradzą, ja zawieszam posiedzenie na 5 minut. (Po przerwie.) Posiedzenie otwarte.

Poseł Wodzicki ma głos w imieniu komisyi.

P. Henryk hr. Wodzicki: Większość komisyi zgodziła się na to, aby opuścić to „i słudze“ i pozostawić ustęp 2. w pierwotnem brzmieniu i rozumieniu.

P. Antoniewicz: Treba toje wyrazyty dla unyknenja wontpływosty.

P. Ludwik hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ludwik hr. Wodzicki ma głos.

P. Ludwik hr. Wodzicki: Muszę zwrócić uwagę wysokiej Izby, że oświadczeniem komisyi i Wydziału krajowego już usunięto wszelką wątpliwość.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Ci panowie, którzy utrzymywali, że tu nie powinno być ograniczenie, lecz że słudzy powinni ciągle pobierać dodatek 5letni, uzasadniali swoje twierdzenie tem, że słudzy nie mają awansu. To się nie zgadza jednak z faktycznym stanem rzeczy. Jest bowiem oddźwierny, jest woźny przy kasie krajowej i są woźni przy oddziałach, jest zatem stopniowanie, a tem samem i awans. Ten argument więc, aby słudzy byli gorzej postawieni jak urzędnicy odpada. Dalej zachodzi tu i ta okoliczność, że są słudzy, którzy przez pewien przeciąg lat służą, a ponieważ według tej ustawy należeć im się będzie kwinkwenium za cały czas przeszły, przeto łatwo spodziewać się można, że słudzy, którzy mają może 4, 5, albo i więcej kwinkwenniów, otrzymawszy takowe za cały czas służby, na drugi dzień podadzą się na

pensyę. Jestem tedy przeciwny wnioskowi komisyi i wnoszę, aby po słowie „urzędnikowi“ było dodane „i słudze“.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Dla objaśnienia tego, co p. Grocholski powiedział, muszę powiedzieć, że najstarszy sługa przy Wydziale krajowym jest na posadzie oddzwiernego i ma tylko 2 kwinkwennia, reszta i tego nie ma. Obawa podniesiona przez p. Grocholskiego co do pensyonowania się sług nie zachodzi. Jestem zatem za wnioskiem komisyi.

P. Spławiński: Proszę o głos.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta.

P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: W odpowiedzi na uwagę p. Grocholskiego chcę nadmienić, że jeżeli który sługa długo służy, to mu się daje i teraz dodatek osobisty; wolę aby mu prawo przyznawało w takim razie dodatek zasłużony, niż dowolność nadawała lub nienadawała dodatku osobistego. Zresztą gdy w zasadzie dodatek kwinkwenialny jest dawany w wynagrodzeniu za brak awansu, przeto sługa, który nie ma awansu, powinien taki dodatek ciągle co lat pięć otrzymywać. Z tych powodów jestem za opuszczeniem wyrazów „i słudze“.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Jestem przeciwny poprawce p. Grocholskiego a to z powodu, że słudzy nie mają takiego awansu o jakim p. Grocholski wspomniał, a powtóre, gdy słudzy idą na pensyę, to więcej tracą jak urzędnicy, bo tracą drzewo i pomieszkanie, a ta strata dla nich jest większą jak odebranie im kwinkweniów, które nieznaczne kwoty wynoszą, bo zaledwie kilkadziesiąt reńskich. Jestem zatem za przyjęciem tego §fu w jego teraźniejszej stylizacyi.

Ks. Marszałek: Proszę o podanie poprawki p. Grocholskiego na piśmie, abym ją podał do poparcia.

P. sekretarz zechce ją odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta): Dodatek pięcioletni nie może być udzielony jednemu i temu samemu urzędnikemi i słudze na tej posadzie częściej jak trzy razy t. j. za 15 lat nieprzerwanej służby.“

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie poparta.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kaszewko: Ponieważ p. Pietruski dał potrzebne wyjaśnienie i wykazał, że dodatek słów i „słudze“ jest niepotrzebny, przeto odwołuję się tylko do sprawozdania komisyi i nie mam nic więcej dodać.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do głosowania.

Są dwie poprawki, jedna p. Kowalskiego druga p. Grocholskiego. Najprzód poddam pod głosowanie poprawkę p. Kowalskiego; to jest, aby w drugim ustępie §. 4 w trzeciem wierszu powiedzieć zamiast „trzy razy t. j. za 15 lat“ słowa „dwa razy t. j. za 10 lat.“ Kto jest za tą poprawką, zechce wstać. (Mniejszość). Poprawka upadła.

Teraz poddaję pod głosowanie wniosek komisyi bez dodatku p. Grocholskiego.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

„Dodatek pięcioletni nie może być udzielony jednemu i temu samemu urzędnikowi na tej posadzie więcej jak trzy razy t. j. za 15 lat nieprzerwanej służby.“

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 2gi przyjęty.

Teraz poddaję pod głosowanie poprawkę p. Grocholskiego, to jest, aby po słowie „urzędnikowi“ dodać „i słudze.“ Kto jest za tą poprawką, zechce rękę podnieść.

Zdaje mi się, że głosowanie nie byłoby ważne, bo nie ma kompletu. (Sekretarze obliczają posłów). Jest komplet, więc kto za poprawką, zechce rękę podnieść. (Wątpliwa mniejsszość). — Jest wątpliwość, zrobię więc przeciw-próbę. — Kto jest przeciwny poprawce p. Grocholskiego, zechce wstać. (Większość). Jest widoczna większość,

zatem poprawka upadła. Teraz następuje ustęp trzeci i czwarty §. 4.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

„Przy nadaniu dodatku nie stanowi różnicy różność płacy pobieranej na mocy dotychczasowej regulacyi płac na jednej i tej samej posadzie.“

„Dodatek pięciotni stanowi część płacy i będzie doliczony do stałej płacy przy wymiarze emerytury. Zaliczki na płacę udzielane na podstawie §. 37. ustanowy służby krajowej udzielane także będą od dodatków pięcioletnich.“

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tych dwóch ustępów, zechce rękę podnieść. (Więszość). Obydwa ustępy przyjęte.

P. Kowalski: Proszu o hołos szczo do formalnoho traktowania.

Ks. Marszałak: p. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Poneże od §. 5. do kińcia ustawy ne ma niczo nowoho, tilko toje, szczo Wydił krajewyj predłożyw, protoje wnoszu priniatyi tych §fiw en bloc.

P. Wesołowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski: Zapowiadam poprawkę do §. 10.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Co do §. 7. chciałbym prosić p. referenta Wydziału krajowego o wyjaśnienie, jaki egzamin wymaganym jest od kandydata na asystenta rachunkowego. Czy to musi być egzamin państwowy, czy też wystarczy proste wykazanie się jakiembbądź świadectwem z rachunkowości.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Na to zapytanie zawartą jest odpowiedź w ustanowie z r. 1866 §. 4. p. b). Tu jest powiedzianem (czyta):

„Od kandydatów na posady urzędników obrachunkowych i kasowych wymaga się dowodu ukończenia 6tej klasy gimnazyalnej, albo szkoły realnej, lub też akademii handlowej, w Zakładzie upoważnionym do wydawania świadectw na całe Państwo ważnych, tudzież dowodu złożonego z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości kameralnej lub merkantylnej; nadto od ubiegającego się o wyższą posadę, dowodu dostatecznej praktyki w odnośnych zawodach i znajomości rządowego systemu administracyi, kasowości i rachunkowej kontroli.“

Ks. Marszałek: To jest kwestya oddzielna i do tego §fu nie należy, szanowny poseł może ją przeto postawić dopiero po uchwaleniu tej ustawy.

Ponieważ jest zapowiedziana poprawka do §. 10, więc poddam pod głosowanie wniosek p. Kowalskiego z tą odmianą, aby przyjąć en bloc resztę ustawy z wyjątkiem §. 10, nad którym dyskusya będzie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce ręką podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca odczyta §. 10.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

§. 10.

Upoważnia się Wydział krajowy do podniesienia Inspektorowi szpitalów płacy do wysokości 2000 złr.

Ks. Marszałek: p. Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski: Przeciw wysokości płacy dla inspektora szpitalów, chociaż nieznacznie podwyższonej nie mam nic do zarzucenia. Jednak zdaje mi się, że zostawienie Wydziałowi krajowemu do woli, podwyższyć płacę inspektorowi szpitalów według uznania ubliża godności człowieka fachowo tak wysoko wykształconcgo. Nasuwa mi się bowiem tu myśl, iż podwyższenie nastąpi wtedy, jeżeli inspektor szpitalów będzie np. grzeczny, a nie jeżeli on na to zasłuży. Bo jeżeli on na to podwyższenie nie zasłuży albo swemu obowiązkowi nie będzie odpowiadał, natenczas kontrakt mu się wymówi i sprawa jest ukończona.

Dlatego wnoszę od razu, że płaca inspektora szpitalów ustanawia się na 2000 złr.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Propozycya p. Wesołowskiego zwichnie stosunek, jaki Wydział krajowy na podstawie ustanowy służby krajowej zajął wobec inspektora szpitalów. Inspektor nie jest urzędnikiem, lecz lekarzem, który za kontraktem obowiązuje się pełnić obowiązki od niego wymagane.

Nie widzę zaś żadnego ubliżenia godności lekarza, w tem, jeżeli tenże po upływie jednorocznego kontraktu, bo zwykle na jeden rok kontrakt się zawiera, przyjdzie do Wydziału i powie, że np. wskutek zaszłej drożyzny lub innych uwzględnienia godnych okoliczności za dotychczasową płacę swoich obowiązków pełnić nie może i zażąda podwyższenia takowej.

Jeżelibyście Panowie pozostawili dotychczasową stałą płacę 1400 złr., natenczas musielibyśmy mu odpowiedzieć, że podwyższyć nie możemy, ponieważ nie mamy do tego upoważnienia, a nie mając upoważnienia moglibyśmy utracić lekarza zdolnego, a znaleźć na jego miejsce lekarza mniej zdolnego, albo wcale nie znaleźć drugiego.

Z tej przyczyny więc prosi Wydział krajowy o upoważnienie, w razie potrzeby podwyższenia płacę inspektora do 2000 złr. O ubliżeniu godności lekarza zaś tutaj mowy być nie może.

P. Wesołowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Nim dalej pójdziemy, zechce p. sekretarz odczytać poprawkę p. Wesołowskiego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta): „Płaca dla inspektora szpitalów ustanawia się na 2000 złr. rocznie.“

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Kilku posłów powstaje). Nie jest popartą, więc nie może być nad nią dyskusyi.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kaszewko: Gdy poprawka upadła, zgadzam się na wniosek, aby resztę ustawy przyjąć en bloc.

Ks. Marszałek: Jeszcze przedtem muszę poddać pod głosowanie oddzielnie §. 10, bo nad nim była dyskusya. Kto jest za przyjęciem §. 10. tak jak tu jest (czyta): „Upoważnia się Wydział krajowy do podniesienia inspektorowi szpitalów płacy do wysokości 2000 złr.“, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 10ty przyjęty.

Teraz poddaję resztę ustawy do przyjęcia en bloc. Kto jest za przyjęciem reszty ustawy en bloc, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Kaszewko: Wnoszę przystąpienie do 3go czytania bez czytania.

Głosy: To uchwała, nie potrzeba trzeciego czytania.

Sekretarz p. Jasiński: Regulamin powiada w §. 45.: „Po głosowaniu nad pojedyńczemi częściami wniosku, następuje trzecie czytanie i głosowanie nad całością.“ Nie ma więc tutaj różnicy pomiędzy uchwałą i ustawą, dlatego trzeba przystąpić do trzeciego czytania.

Ks. Marszałek: Ponieważ w regulaminie jest wątpliwość, a lepiej zrobić za wiele, niż za mało, więc będzie trzecie czytanie. Kto jest za przystąpieniem do 3go czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest uchwalone. Więc kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu bez czytania. (jak aleg. 8.).

Teraz może być traktowana kwestya przez p. Gniewosza podniesiona co do egzaminów na asystentów oddziału rachunkowego. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Ustanowa mówi o zaświadczeniach z odbytego egzaminu rachunkowości w ogóle. Ponieważ jednak bywają podobne świadectwa wystawiane przez różne osoby lub zakłady, które nie równo na zaufanie zasługują, więc chciałbym wiedzieć własnie w jaki sposób Wydział krajowy zastosowuje w danych przypadkach postanowienia ustanowy czy pod żądanemi dowodami zdolności rozumu tylko swiadectwa państwowej Komisyi egzaminacyjnej. Mając dobro ogółu na oku mniemam, że, jeśli asystent konceptowy musi zdawać egzamin państwowy jako jurysta, także i asystent rachunkowy nie może być uwolniony od takiego egzaminu.

P. Pietruski: Proszę o głos, jako członek Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: W takim razie należy postawić wniosek do zmiany instrukcyi.

Ks. Marszałek: Wydział krajowy postępuje według instrukcji. Jeżali sz. poseł chce zmienić, instrukcję, trzeba oddzielny postawić wniosek.

Przy tej sposobności odpowie p. Wereszczyński na interpelacyę p. Gniewosza do Wydziału krajowego.

P. Wereszczyński (czyta:)

Dnia 20 grudnia wniósł p. Gniewosz interpelacyę do Wydziału krajowego w sprawie zamknięcia rachunku funduszów krajowych za r. 1872.

Zarzuty uczynione Wydziałowi krajowemu w tej interpelacyi dzielą się głównie na dwie części, a mianowicie;

A. pod względem formy zamknięć rachunkowych.

B. pod względem gospodarki funduszów krajowych,

W szczególności zaś żąda interpelacya wyjaśnień następujących:

a) z jakich przyczyn w przedłożonych zamknięciach rachunków za r. 1872 nie dopełniono polecenie Sejmu z dnia 9. października 1871, ażeby zamknięcia rachunków układane były porządkiem budżetu wedle wzoru przyjętego w zamknięciu raehunkowem, jakie przez władze rządowe corocznie dla rady państwa sporządzane bywa.

b) jaki jest rzeczywisty stosunek rubryk przenośnych do rubryk budżetu, mianowicie, czy wydatki pierwszych poczynione nad wysokość kwot dla dotyczących rubryk budżetu ustawą finansową dozwolonych?

c) jeżeli tak jest zkąd wzięto na te wydatki fundusze? Jle powzięto zaliczek i z jakich funduszów, pod jakiemi kondycyami?

d) Jle wynoszą do teraz tego rodzaju długi i od nich odsetki?

e) Czem usprawiedliwia się zaciąguięcie tych długów i jak zamyśla Wydział krajowy takowe pokryć?

Wyjaśnienia

A. Co do formy. — (ad a).

Jak swiadczy sprawozdanie Wydziału krajowego o ztmknięciu rachunkowem za rok 1871 przedłożonem Wysokiemu Sejmowi w r. 1872 użyto do tegoż zamknięcia wzorów używanych przez władze rządowe dla Rady Państwa, co też przyznała komisya wybrana w r. 1872 przez W. Sejm do zbadania czynności Wydziału krajowego, a dotyczący ustęp sprawozdania tejże komisyi brzmi:

„Wydział krajowy, jak sumaryczny wykaz wydatkow i dochodów krajowych i główne zestawienie majątku obrotowego wedle poszczególnych funduszow za r. 1871 użył rzeczywiście wzorów dla władz rządowych przepisanych i wykonał literalnie polecenie Wysokiego Sejmu“

Zamknięcia rachunkowe za r. 1872 sporządzone są w zupełnie takiej samej formie jak za r. 1871, a zatem według wzorów przez władze rządowe dla Rady państwa używanych, i zawierają wszystko to, co wymieniono w interpelacyi, a mianowicie:

1. wykaz sumaryczny wydatków i dochodów

2. główne zestawienie wynikłości majątku obrotowego wszystkich funduszów (sumaryusz)

3. Wynikłości kasowe w każdej rubryce wydatków i dochodów i porównanie takowych z kwotami budżetem uchwalonemi.

4. Uzasadnienie wszelkich różnic okazujących się z porównania wynikłości każdej rubryki z kwotami budżetn.

5. Sumaryczne zestawienie wynikłości majątku obrotowego i zakładowego wszystkich funduszów krajowych z wykazaniem zaliczek, lokacyi chwilowych, depozytów i zapasów kasowych.

Oprócz powyższych zestawień według uchwalonej formy sporządzonych — dołączono do zamknięć za r. 1872 alegata zawierające:

a) szczegółowe rachunki zaliczek, depozytów i lokacyj chwilowych,

b) wykazy szczegółowe pozostałych z końcem roku depozytów i zaliczek,

c) wykaz zaległości czynnych i biernych według rubryk,

d) rachunek zaliczek zwrotnych od gmin za koszta leczenia według powiatów,

e) wykaz uiszczonych zwrotów kosztów leczenia od samopłacących.

Dołączenia powyższych wykazów umożliwiających ścisłe zbadanie zamknięć rachunkowych i ułatwiających pogląd na obrót funduszów we wszystkich działach, nie uważał Wydział krajowy za naruszenie formy przepisanej, lecz przeciwnie uważa je za konieczne dla ułatwienia czynności komisyom W. Sejmu, które w r. 1872 przymuszone były żądać dodatkowo od Wydziału krajowego podobnych wykazów i wyjaśnień; we wzorach bowiem rządo-

wych powołaną jest tylko sumarycznie kwota wydatków i dochodów budżetem nieobjętych, również i szczegóły należytości czynnych i biernych wcale się w nich nie znajdują — która to okoliczność spowodowała w roku upłynionym niezadowolenie komisyi Wysokiego Sejmu, tudzież zarzuty, iż zapasy kasowe się nie zgadzają.

Głównym powodem do tych zarzutów było to, iż nie przedłożono szczegółów wyżej wspomnianych.

Przytoczonego w interpelacyi wykazu dochodów i wydatków pokrytych przeniesionemi a z roku ubiegłego pozostałymi kredytami nie sporządzono, albowiem kredytów dodatkowych na rok 1872 Wysoki Sejm nie uchwalił przeto też żadnych kredytów nie przenoszono i w zamknięciu rachunkowem nie było potrzeby wyrachowywać się z takowych.

C. k. Rząd przedkłada za rok przedmiotowy tylko rachunek obrotów (Gebaerungs Rechnung) zaś dopiero w następnym roku przedkłada właściwe zamknięcie rachunków; zaś Wydział krajowy obowiązanym jest składać zamknięcie rachunków zaraz po upływie roku przedmiotowego, co naturalnie odróżnia postępywanie i formę zamknięcia i o czem sprawozdawca komisyi budżetowej podczas sesyi sejmowej z dnia 6 Grudnia 1872 wspomniał. Daleką różnicą w formie składania rachunków jest, iż w rządowem zamknięciu rachunku jest wykazano, jaka kwota przy każdej rubryce zrealizowaną została na rachunek lat ubiegłych, a jaka na rachunek roku bieżącego, zaś w zamknięciu rachunkowym Wydziału kraj. nie można było i nie zachodziła potrzeba tego odszczególnienia, ponieważ Wysoki Sejm dopiero uchwałą z dnia 6 grudnia 1872 przyzwolił asygnować wydatki dopiero po upływie roku przedmiotowego przez trzy miesiące, a realizować te asygnacye po koniec czerwca. W roku 1872 nie asygnowano zatem ani nie realizowano nic na rachunek lat ubiegłych, tylko wszystko na rachunek roku 1872, więc nie zachodziła potrzeba odłączania wynikłości na lata upłynione i na rok bieżący.

Z wyżej powiedzianego wynika, iż Wydział kraj. nietylko wykonał polecenie Wys. Sejmu pod względem formy zamknięć rachunkowych, lecz nadto przedłożył wszelkie szczegóły które do objaśnienia tychże posłużyć mogą. Co się tyczy kwot zrealizowanych w roku 1873 na rachunek 1872. Wydział kraj. nie widział potrzeby wykazania takowych oddzielnie od wynikłości z roku 1872 gdyż cała ogólna wynikłość porównywaną bywa z kwotami budżetowemi, jednakowoż, dodatkowo te wynikłości mogą być w każdym czasie oddzielnie wykazane.

B. Co do gospodarki.

Pod względem administracyi funduszów zarzuca interpelacya Wydziałowi kraj. iż prowadzi dwa gospodarstwa, a mianowicie:

Pierwsze, prawidłowe tj. dochodów i wydatków ustawą finansową dozwolonych. Drugie nieprawidłowe t. j. dochodów i wydatków budżetem nieobjętych.

Od czasu jak Wydział kraj. odebrał w swój zarząd fundusze krajowe to jest od roku 1867 — przedkładano Wysokiemu Sejmowi corocznie zamknięcia rachunkowe, w których oprócz wynikłości rzeczywistych i porównania takowych z kwotami budżetowemi, wykazywano także szczegółowo wynikłości przenośne, (zobojętniające się t. j. zaliczki, depozyta, pieniądze obce), i chwilowe lokacye (operacye kredytowe).

Zamknięcia te bywały przez komisye Wys. Sejmu badane i dotąd asygnowanie zaliczek przez Wys. Sejm ani wytkniętem, ani wzbronionem nie zostało; to też i w roku 1872 asygnował Wydział kraj. zaliczki w razach koniecznej a nieuniknionej potrzeby; a gdy w budżecie krajowym, uchwalonym przez Wys. Sejm na rok 1872 na zaliczki nic nie preliminowano przeto i w zamknięciu rachunkowem nie możliwem było wcielić zaliczki do rubryk rzeczywistych.

Wszystkie zaliczki asygnowane przez Wydział kraj. których przeznaczenie naprzód jest wiadome, zapisywane bywają na odpowiednie rubryki budżetowe a oprócz tego prowadzone są osobno w ewidencyi dla przestrzegania zwrotu lub wyrachowania.

Zaliczki zaś, które dopiero po wyrachowaniu na pewne rubryki wpisane być mogą lub które w ciągu roku przedmiotowego kompensowane bywane nie wciąga się do rubryk stałych i nawet wciągnięte być nie mogą.

O postępowaniu tem wyraził się Wydział kr. w sprawozdaniu swem o zamknięciu rachunków do L. W. 16872/873 Wysok. Sejmowi przedłożonem i wyłuszczył powody, dla których nic nie preliminuje z rubryk przenośnych.

Z powyższego wyjaśnienia okazuje się zatem w ogólności iż Wydział krajowy prowadzi jedno tylko gospodarstwo prawidłowe odpowiadające istniejącym przepisom.

Dla dokładniejszego wyjaśnienia iż prowadzenie rachunku zaliczek w osobnym dziale rubryk przenośnych jest konieczne, przechodzimy do szczegółów; stosownie do doświadczonej potrzeby podzielono zaliczki na 6 kategoryi, a mianowicie:

1) Urzędnikom na płace. 2) Szpitalom na rachunek kosztów leczenia ubogich. 3) Szpitalom w zastępstwie gmin do zwrotu obowiązanych. 4) Na potrzeby drogowe. 5) Mylne wypłaty c. k. kas rządowych. 6) Rozmaite.

Ścisłe zbadanie natury powyższych zaliczek utwierdziło Wydział krajowy w przekonaniu, iż wcielenie takowych do rubryk rzeczywistych (budżetem określonych) wpłynęłoby nader niekorzystnie na jasność zamknięć rachunkowych, — i tak

ad. 1. wstawiwszy w budżecie pewną kwotę na zaliczki dla urzędników pod rubryką płac, i zapisując na rachunek tej rubryki tak wydatki jako też dochody (ściągnięte zwroty) wynikłość całoroczna tej rubryki mogłaby wprawdzie być porównaną z kwotą budżetem uchwaloną, jednakowoż nie wykazywałyby właściwej, rzeczywistej kwoty potrzebnej na płace urzędników, zwłaszcza, że tego rodzaju zaliczki udzielane bywają na 20 miesięcy przez co w jednym roku wydane zaliczki mogą być zwrócone dopiero z końcem drugiego lub z początkiem trzeciego roku. Nadto kwota wydatków tej pozycyi w ogóle wziąwszy kompensowaną bywa zwrotami wpływającemi i nie narusza funduszów rubryk stałych.

ad. 2. Udowodnienie potrzeby zasilania szpitali zniewalają często Wydział krajowy do asygnowania zaliczek zwrotnych (a raczej zaliczek do wyrachowania) z kilku rachunków kwartalnych za koszta leczenia ubogich. Wcielenie tego rodzaju zaliczek do rubryki kosztów leczenia, jest przy niektórych szpitalach nie potrzebnem, ponieważ bywa w ciągu roku kompensowane, zaś przy innych szpitalach stałoby się powodem podania zupełnie fałszywej wynikłości tejże rubryki, gdyż nie wszystkie zaliczki mogą być w tym samym roku wyrachowane, w którym je wydano, a zmienność potrzeb czyni niemożliwem wstawienie jakiejkolwiek cyfry do budżetu;

ad. 3. koszta leczenia wypłacane z funduszu krajowego w zastępstwie gmin, wedle ustawy do zwrotu obowiązanych nie są rzeczywistym wydatkiem i corocznie kompensowane bywają zwrotami wpływającemi

ad. 4. Zaliczki dawane na niektóre potrzeby drogowe są po części tego rodzaju, iż niepotrzebna naprzód określić na którą rubrykę budżetu drogowego przypadną wydatki z tej zaliczki pokryć się mające.

Połączenie takich zaliczek drogowych z rubryką stałą potrzeb drogowych, spowodowałoby mnogie przeprowadzenia rachunkowe z jednej subrubryki na drugą i tym sposobem wpłynęłoby niekorzystnie na jasność koszta każdej drogi. Inne zaliczki drogowe, których przeznaczenie naprzód jest przewidziane wstawia się zawsze do rubryk stałych.

ad. 5. Z powodu omyłek popełnianych przez c. k. kasy rządowe znajdują się w dziennikach funduszu krajowego często wydatki, mylnie na tenże fundusz zarachowane. Wydatki tego rodzaju muszą być zaliczkowo traktowane, ponieważ nawet w przybliżeniu przewidzieć się nie dadzą.

ad. 6. Rozmaite pod tą rubryką wciągane bywają wydatki nie odpowiadające żadnej rubryce budżetowej — a zwrotne od rozmaitych stron i zakładów z powodu wytknień usterków rachunkowych lub innych nieprzewidzianych przyczyn, które określić, ani w pewnej cyfrze ustanowić się nie dadzą. Tu wchodzą także chwilowo pobierane zasiłki i dotacye z dziennika dodatkowego dla kasy podręcznej na pokrycie potrzeb bieżących, które to zasiłki dla akuratności rachunkowo przeprowadzane bywają.

Wydatek na zaliczki asygnowane przez Wydział krajowy znajduje pokrycie w zwrotach tychże zaliczek. Według przedłożonego rachunku zaliczek funduszu krajowego za rok 1872 okazuje się rezultat następujący:

	Wydatki		Zwroty		Nieściągnięta reszta		Nadwyżka	
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
1. Na płace urzędników . . .	7.302	91	5.422	99	1.879	92	—	—
2. Szpitalom na koszta leczenia	37.000	—	44.841	39	—	—	7.841	39
3. W zastępstwie gmin . . .	88.063	29	64.531	52	23.531	77½	—	—
4. Na drogi . :	47.010	74	61.515	45	—	—	14.054	71
5. Mylne wypłaty	687	3½	617	14	69	89½		
6. Rozmaite	765.113	28½	728.165	9½	36.948	19		
Razem	945.177	27	905.093	59	62.429	78	22.346	10
					40.083 złr. 68 ct.			

Kwota ta 40.083 złr. 68 ct. nie jest niedoborem lecz należytością czynną, która w ciągu czasu wpłynąć musi, a chwilowo pokrytą była, czy to ogólnym zapasem kasowym czyli też depozytowymi pieniądzmi, które tymczasowo w gotówce przechowywane być muszą. W ogóle zaś w dziale zaliczek, należytości czynne wynoszą z końcem roku 1872, 413.877 złr. 5½ należytości bierne 121.253 złr. 48. Z porównania okazuje się nadwyżka należytości czynnych 292.623 złr. 54½, z której to kwoty jak już w sprawozdaniu budżetowem wspomniano, Wydział krajowy nie preliminował do dochodu, ponieważ w miejsce ściągniętych zaległości przyrastają regularnie nowe, zwłaszcza, że nikt nie płaci z góry swych należytości, tylko po terminie przypadłości — lub po dokonanym obrachunku.

Cyfra wykazana dowodzi jednak, że dostateczne mamy pokrycie na wydatki zaliczkowe i niezachodzi obawa, aby na wydatki tego rodzaju używane być miały dochody rzeczywiste budżetem objęte.

Zamknięcie rachunku funduszu krajowego za rok 1872 wykazuje wynik korzystniejszy.

a) w wydatkach . . . . 29572 złr.
b) w dochodach . . . . 201322 „

Powodem korzystniejszego wyniku w wydatkach są zaoszczędzenia wykazane w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków lit A. i uzasadnione w alegatach lit. B., głównie w rubrykach kosztów reprezentacyi, kosztów zarządu i kosztów leczenia, (rub. I, II i III) uzyskane.

Powód zaś tak znacznie korzystnej wynikłości w dochodach, a mianowicie w dodatkach do podatków „wyłuszczono“ w alegatach do zamknięcia rachunku (lit. B) na stronicy 8. Jednakowoż w obec zarzutu zawartego w interpelacyi wyjaśnia się niniejszem powtórnie, iż nadwyżka w dochodach z dododatków do podatków w kwocie 313104 złr. wynikła z powodu wcielenia do rachunku z r. 1872 dochodów wpłynionych po koniec kwietnia 1873 na rachunek lat ubiegłych.

to z powedu, iż na mocy uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 6. grudnia 1872 Wydział krajowy wydawał asygnaty na rachunek budżetu roku ubiegłego do końca marca i realizował takowe do końca czerwca.

Kończąc na tem wyjaśnienia na zarzuty ogólne przystępujemy do odpowiedzi na zapytania szczegółowe stanowiące konkluzyę interpelacyi.

a) z jakich przyczyn w przedłożonych zamknięciach rachunków za rok 1872 nie dopełniono wyżej powołanego polecenia Sejmu?

b) Jaki jest rzeczywisty stosunek rubryk przenośnych do rubryk budżetu, mianowicie czy wydatki pierwszych poczyniono nad wysokość kwot dla dotyczących rubryk budżetu ustawą finansową dozwolonych?

Ad. a.

Według danego powyżej wyjaśnienia, wypełniono polecenie Wysokiego Sejmu w całości co do formy i zamknięcia przedłożono zupełnie tak jak c. k. Rząd je przedkłada. Dodaliśmy do tego jako alegat, — rachunek obrotów rubryk przenośnych,

raz z powodu, aby Wysoki Sejm miał jasny obraz ogólnego obrotu pieniężnego, a powtóre aby wynik ostateczny zestawienia obu rachunków stałych i przenośnych zgadzał się z wykazaną resztą kasową.

Dodać musimy, że i c. k. Rząd dla wykazania ogólnych wynikłości podobnie postępuje, co dowodzi przedłożone Wysokiemu Sejmowi zamknięcie rachunków indemnizacyjnych.

Ad. b.

Szczegółowy rachunek rubryk przenośnych, (jak to poprzednio wyłuszczyłem) oddzielony jest zupełnie od rachunku rubryk rzeczywistych, i nie wywiera na takowe żadnego wpływu, mając we własnych dochodach i w zaległościach czynnych dostateczne pokrycie niedoborów — a raczej nieściągniętych reszt zaliczkowych.

c) Jeżeli tak jest, skąd wzięto na te wydatki fundusz.

Wyjaśniono już, że funduszów osobnych na to nie brano, a w wywodzie powyżej wykazano, że mniemany niedobór nie jest niedoborem lecz zaległą resztą należytości, która chwilowo pokrytą była w sposób wyż wymieniony.

d) Czem usprawiedliwia się zaciągnięcie tych długów i jak zamyśla Wydział krajowy takowe pokryć.

O potrzebie zaciągania długów na pokrycie rubryk przenośnych mowy nawet być niemoże. Wykazany dług 50.000 złr. funduszu szpitalu św. Łazarza zaciągnięty został chwilowo na pokrycie rubryk budżetu — z powodu, iż dochody z dodatków do podatków w r. 1872 w nieodpowiednich wpływały kwotach. Dług ten po sciągnięciu znacznej sumy zaległości dodatków w roku 1873, zwróconym już został funduszowi szpitalu św. Łazarza pod dniem 20. sierpnia.

Podobne zaciąganie chwilowych długów powtarzało się i w roku 1873 dość często i w znacznych kwotach, albowiem z powodu klęski epidemii podatki bieżące w ciągu tegoż roku niewpływały stosownie do potrzeb budżetem określonych i tak.

Dochód z dodatków do podatków na rok 1873 preliminowano w kwocie	1,830.000 złr.
Część przypadająca po koniec października wynosi . . .	1,525.000 „
Wpłynęło zaś po koniec października rzeczywiście tylko . .	1,128.747 „
a zatem mniej . .	396.253 „

Długi te chwilowe pokryte zostaną w miarę ściągnięcia wyż wykazanych zaległości dodatków do podatków, zaś odsetki pokryte będą z kwoty 30.000 w r. XII. budżetu Wydziałowi kraj. do rozporządzalności pozostawionej.

Wszystkie szczegóły dotyczące tych długów przedłożone zostaną w swoim czasie Wysokiemu Sejmowi wraz z zamknięciem rachunku za rok przedmiotowy t. j. 1873. Dziś już jednak zapewnić możemy Wysoką Izbę, że chwilowo zaciągnięte w r. 1873 długi niezawodnie już w bieżącym miesiącu spłacone zostaną.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: W jakim przedmiocie, bo nad odpowiedzią na interpelacyę niema rozprawy.

P. Gniewosz: W celu poparcia naglącego wniosku, który składam do łaski marszałkowskiej.

Sekretarz p. Serwatowski (czyta):

Wniosek nagły.

Wysoka Izba zechce uchwalić:

Sejm odsyła interpelacyę p. Gniewosza i towarzyszy odnoszącą się do zamknięcia rachunków za r. 1872 wraz z odpowiedzią Wydziału krajowego do komisyi budżetowej z poleceniem ułożenia zasad, według których na przyszłość należy układać budżet i zamknięcia rachunków w sposób ułatwiający kontrolę administracyjną.

E. Gniewosz, Trzecieski, Słonecki, Koziebrodzki, Cywiński, Spławiński, Paszkowski, Dąbrowski, Kabat, Fruchtman, Otton Hausner, Wesołowski, Golejewski, Rydzowski, Chrapek, Fortuna Agopsowicz, Piliński, A. Hoppen, A. Jasiński, Pawlików.

Ks. Marszałek: P. Mamy bardzo mało czasu. Muszę wprzód poddać pod głosowanie, czy Izba przyjmuje nagłość wniosku.

P. Gniewosz: Według regulaminu wolno mi nagłość tego wniosku umotywować.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Stawiając tę interpelacyę do Wydziału krajowego nie miałem wedle zamiaru

któryby można uważać jako rodzaj opozycyi lub wyrazu nieufności dla Wydziału krajowego, tylko chciałem wypełnić mój obowiązek jako poseł który nakazuje mi badać przedłożenia rachunkowe i gospodarkę krajową czy ta odbywa się prawidłowo i po woli reprezentacyi której organem jest Wydział krajowy. Znalazłem rzeczywiście, że prowadzenie rachunków nie odpowiada poleceniom osobną uchwałą Wysokiego Sejmu z r. 1871 objętych i zastanawiałem się nad tem. Badając przedłożenia Wydziału krajowego a układając interpelacyę naturalnie zastanawiać się musiałem również i nad tem co możnaby mi odpowiedzieć — przyznaję że daleko dobitniejszych spodziewałem się wyłuszczeń przeciw moim wątpliwościom.

Treść mego zapatrywania — zasady z których wychodzę i system rachunkowości który mam na oku, zawierają właściwie trzy postawione do Wydziału krajowego zapytania. (Ks. Marszałek: Proszę się trzymać kwestyi nagłości, poseł zaś dalej motywuje swój wniosek).

Więc ograniczę się li tylko do nagłości a gdy właśnie słyszałem że książki rachunkowe na rok 1873 zmieniono — sądzę iż pod względem nagłości druga część mego wniosku traci charakter nagłości i uznanie tej ograniczam na pierwszą część wniosku, to jest na uchwałę odesłania interpelacyi i odpowiedzi do komisyi budżetowej aby ta akta te oficyalnie od Sejmu odebrała.

Ze względu zaś na krótkość czasu naszego zebrania okazuje się konieczność zastosowania do mego wniosku postępowanie, które regulamin dla spraw nagłych przypisuje. Proszę więc o uznanie nagłości dla mego wniosku.

Głosy: Prosimy jeszcze raz odczytać ten wniosek.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta wniosek p. Gniewosza).

P. Krzeczunowicz: Druga część wniosku zupełnie co innego zawiera.

Ks. Marszałek: Zwracam uwagę, że komisya nawet przez dwa tygodnie nie zdoła załatwić drugiej części wniosku.

P. Gniewosz: Jeżeliby ze względu na krótkość czasu trwania naszego zebrania druga część mego wniosku miała wpłynąć na uchwałę nagłości na ten wypadek cofam tę drugą część.

P. Smolka: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Smolka ma głos co do formalnego traktowania.

P. Smolka: Poseł Gniewosz miał mówić o skróceniu formy, ale tego nie wypowiedział. Zdaje się, że chce, ażeby nie podług regulaminu był jego wniosek traktowany, tylko aby bez drugiej części był odesłany do komisyi budżetowej. Nad tem więc tylko wypada głosować.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (nikt). Dyskusya zamknięta. Poseł Gniewosz cofnął drugą część swego wniosku, więc poddam pod głosowanie nagłość tej pierwszej części. Kto jest za uznaniem nagłości zechce wstać. (wątpliwa większość). Zrobimy przeciw próbę; kto jest przeciwny nagłości tego wniosku zechce wstać (większość wątpliwa). Musimy przystąpić do imiennego głosowania ponieważ różnica może być o jeden głos.

Głosy: Nie, nie.

P, Smolka: Do uznania nagłości trzeba $^2/_3$ głosów.

Głosy: To w Radzie państwa.

Ks. Marszałek: Imienne głosowanie jest koniecznem, bo bióro nie zgadza się co do liczby głosów. Kto za uznaniem nagłości powie „tak“, kto nie jest za nagłością, powie „nie.“

Sekretarz p. Wereszczyński: (czyta imienny spis posłów, ciż głosują.)

Przez „tak“ głosowali:

Agopsowicz, Antoniewicz. Baum, Biłous, Bodnar, Chrapek, Chrzanowski, Czartoryski, Cywiński, Gawronek, Gniewosz, Hausner, Iwaniszów, Janowski, Jędrzejewski, Laskorz, Oskard. Paszkowski, Pietruszewicz, Rydzowski, Serwatowski, Siwiec, Spławiński, Szczepański, Szott, Szurlej, Wesołowski, Wiśniowski, Wolański Mik.

Przez „nie“ głosowali:

Badeni, Czerkawski, Dzwonkowski, Filarski Adalbert, Fruchtmann, Grocholski, Gross, Jasiński Józef, Kaczała, Kamiński, Kaszewko, Kerepin, Kraiński, Krzeczunowicz, Łoś August, Majer, Męciński, Pietruski, Piliński, Podlewski, Rylski, Sawczyński, Smolka, Szujski, Szumańczowski, Szeliski, Tettmajer, Turczyn, Weigel, Wereszczyński, Wężyk,

Wodzicki Henryk, Wodzicki Ludwik, Wolański Erazm, Zamojski, Zyblikiewicz.

Sekretarz p. Wereszczyński: Przez „tak“ głosowało 37 posłów, przez „nie“ również 37.

Głosy: Niema kompletu.

Inne głosy: Jest.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Komplet jest do kompletu wymaga się obecności 76 członków. Owoż głosowało 74 posłów, ks. Marszałek, niegłosujący jest 75ty, p. Hoppen, który nie głosował jest 76ty, a ks. Adam Sapieha jest 77my. Komplet więc jest. Wniosek zaś upadł równością głosów.

Ks. Marszałek: Rezultat głosowania jest następujący: obecnych posłów 77; nie głosowali pp. Hoppen i Adam Sapieha; 37 posłów głosowało „tak“ i 37 posłów głosowało „nie“; wniosek przy równości głosów upadł. — Pomnijcie Panowie że bardzo mało mamy czasu przed sobą, bo tylko 5 dni, a bardzo wiele jeszcze do czynienia — budżetu jeszcze nie mamy, nie bawmy się więc w formy.

Głosy: Nie skonstatowano głosowania.

Sekretarz p. Jasiński „Tak“ głosowało 37, a „nie“ także 37. Wstrzymali się od głosowania pp. Hoppen i Adam Sapieha. Wniosek upadł.

Ks. Marszałek: Przechodzimy do następnego punktu. — Z porządku dziennego następuje rozprawa nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o pożyczce krajowej z r. 1872. Sprawozdawcą jest p. Henryk Wodzicki.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zybliklewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Sądzę Mości Książe, że tak ważnej sprawy, jak pożyczka krajowa, o tej porze i w tak szczupłym komplecie nie należy załatwiać.

P. Chrzanowski: Możemy obradować nad szkołą leśną.

Ks. Marszałek: Więc odłożę tę rozprawę nad pożyczką na najbliższe posiedzenie, a przystąpimy do sprawozdania komisyi edukacyjnej w przedmiocie petycyi komitetu Tow. gosp. galic. o założenie krajowej szkoły leśnej i przeznaczenie zasiłku z funduszu krajowego na założenie i utrzymanie tej szkoły. Sprawozdawca p. Adam Sapieha. Ob. aleg. LX.

Sprawozdawca p. Adam Ks. Sapieha: (wstępuje na trybunę).

Głosy: Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto za tym wnioskiem zechce wstać (mniejszość). Upadł.

Sprawozdawca p. A. Sapieha. (czyta sprawozdanie).

Ks. Marszałek: Ponieważ wniosek obejmuje kilka punktów, więc otwieram rozprawę ogólną.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Przepraszam Wysoką Izbę, że w tak spóźnionej porze proszę o kilka chwil uwagi. Za to nie będę się rozwodził nad pożytecznością takiej szkoły leśniczej, ani nie będę wynurzał obszernie wdzięczności towarzystwu gospodarskiemu za to, że rokowaniami swemi doprowadziło do tego, że możemy mieć nadzieję, iż szkoła ta przyjdzie do skutku. Ograniczę się tylko do jednego ustępu, gdzie jest mowa o rzeczy wielkiej doniosłości, i gdzie tak, jak komisya proponuje, o ile mi się zdaje, sejm żadną miarą przyjąć jej nie może. Rząd zgadza się na danie subwencyi tej szkole. Jakkolwiek dochody z lasów, szczególnie u nas w Galicyi, przeważnie Rząd pobiera, bo podatki leśne ogromną sumę wynoszą, jednak nie założono dotąd żadnej szkoły i dziś rząd na tem chce sie ograniczyć, że da subwencyę kładąc pewne warunki. Warunki te są, ażeby szkoła w mowie będąca była poniekąd szkołą krajową — nie tak jak szkoła prywatna w Dublanach — i aby była pod nadzorem towarzystwa agronomicznego. Rząd żąda dalej, ażeby profesorowie byli urzędnikami krajowymi oczywiście ze wszystkiemi następstwami, emeryturą i t. d. — Ja się zupełnie na to godzę, aby szkoła ta była pod nadzorem Wydziału krajowego i ażeby profesorowie byli stałymi urzędnikami krajowymi. Ale rząd idzie dalej i chce mieć ingerencyę zasadniczą w mianowaniu tych profesorów. Jest to Panowie pierwszy krok, gdzie Rząd windykuje sobie prawo mianowania urzędników krajowych, a obowiązek utrzymania tych urzędników zostawia

krajowi. Mnie się zdaje, że to dla nas rzeczą obojętną być nie może. Wprawdzie zdawałoby się według tego 5 ustępu, że mianowanie profesorów jest zastrzeżone Wydziałowi krajowemu, ale jest dodatek na żądanie ministerstwa rolnictwa umieszczony, że profesorów zatwierdza ministerstwo rolnictwa. Prawda, że takie zatwierdzenie nie jest właściwem mianowaniem, ale bez zatwierdzenia nie będzie miało mianowanie żadnego znaczenia. Wydział krajowy więc byłby w ten sposób poddany jakiejś dziwnej kontroli ministerstwa i znalazłby się w dziwnem położeniu, gdyby zamianował profesora, a ministerstwo go potwierdzić nie chciało.

Dlatego bez dalszego uzasadnienia wnoszę, ażeby ten ustęp środkowy który w przedłożeniu komisyi brzmi:

„Profesorów stałych mianuje Wydział krajowy na przedstawienie kuratoryi, zatwierdza ministerstwwo rolnictwa“ został w ten sposób zmieniony (czyta):

„Profesorów stałych mianuje Wydział krajowy na przedstawienie kuratoryi po uprzedniem zgodzeniu się ministerstwa rolnictwa na proponowanego kandydata.“

Zdaje mi się, że ministerstwu dogodzi się tym sposobem zupełnie, a dla nas wyniknie ta korzyść, że mianowanie będzie spoczywało w ręku Wydziału krajowego.

Ks. Marszsałek: Poddam tę poprawkę do poparcia przy specyalnej dyskusyi:

P. Grocholski: Przepraszam, bo jeszcze nie skończyłem.

Ponieważ tylko tę jedną mam poprawkę a chciałbym rzecz jak najprędzej skończyć, więc pozwolę sobie postawić wniosek, aby — o ileby ktoś nie miał poprawek do innych ustępów — przyjąć resztę ustępów en bloc.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Ja takoż ne budu wysokoj Izby dołho zanymaty chotiajby dla toho, że ne jeśm z zwanyja moho gospodarom. Odnakoż jako poseł krajewyj duże jeśm wdiacznyj za instytucyu, kotora maje wejty w żytie, i kotora jest na czasi, bo jak znajemo lisy naszy sut znyszczyny — a to dla toho, poneże ne buło komu pidniaty tych zarjadżenyj, jakych nauka wymohaje i jakych sam rozum uże wskazuje, szczoby i na buduczniśt takoż jakiś wzhlad maty.

Tu z toj szkoły majut wychodyty lude, kotory budut lipsze lisiw dohliadaty i zabespeczat nam wełyki bohactwa kraju. Takich instytcyj, kotoryi materyalnyj byt mohut zabezpeczyty, szczoby jak najbolsze w naszym kraju było.

Szczo do wnesenja, kotoroje mij predbesidnyk postawył, szczoby pryniaty ustawu en bloc, zasterehajuszy sobi odnako poprawku do ustupu 5., to ja rozprotywlaju sia toji jeho poprawci i stawlaju wnesenje, szczoby ciłu ustawu wo wsich punktach pryniaty en bloc, poneże somniwaju sia, ażeby jiszcze buła potribna debata szczo do poodynokich punktiw, kotoryi tak z ciłoho sprawozdania wypływajut, że tiażko chotiajby oden załyszyty.

Izwolte zatim Ponowe, szczobym w korotkich słowach odpowił posłu Grocholskomu. Otże wsiakiji prawa, jaki mohłybyśmo maty z toho, że instytucya ta bude krajewoju, połohajut w tim, że Wydił krajewyj iminuje a ministerstwo zatwerdżaje uczytełij.

To, szczo poczt. Grocholski nam radyt, to odnosyt sia tilko do imynowania profesora, i trebaby podle jeho wnesenyja w pered z ministerstwom porozumiwaty sia, czerez szczo odnakoż samoje zaimenewanie bude wymahaty bilsze czasu. — A ja newydżu wełykych korystej dla naszoj nowoj instytucyi, jesły wpływ prawytelstwa tut stysnem.

W proczem bude to w interesi samych uczytełij, aby mały ne tolko tytuł krajewyj ale i urjadowyj. Ministerstwo może i ne schocze sia tyszyty toho trebujemoho prawa i dla toho wnoszu, aby ciłu ustawu pryniaty en bloc bez poprawok; bo meni chodyt o szkołu a mensza z tim, czy profesor z ruki Wydiła krajewoho czy z ruki ministra wyjde.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Poseł Grocholski podniósł tu tę stronę, że właściwie nie Wydział krajowy, ale ministerstwo mianowałoby profesorów, ponieważ bez zatwierdzenia ministerstwa mianowanie nie miałoby znaczenia. Ja pozwolę sobie podnieść jeszcze drugą stronę czysto polityczną.

To byłby pierwszy krok, którymby sejm podał ręce do podporządkowania swojej najwyższej

władzy autonomicznej pod władzę rządową. Bo jużciż Wydział krajowy musiałby wtedy powiedzieć:

Mianuję pana profesorem z temi i z temi warunkami, z taką i z taką pensyą — ten dekret musiałby Wydział krajowy posłać do ministerstwa, któreby go zatwierdziło swoją klauzulą.

To byłoby zupełnie przeciwne wszelkim pojęciom autonomii. Tego dotąd nie bywało, i wątpię, aby minister tego żądał, ażeby akta władzy autonomicznej miał potwierdzać. To byłoby pomieszanie tych władz, do któregobyśmy sami ręce podali.

W całej administracyi, której część spoczywa w ręku Wydziału krajowego, jest Wydział krajowy ostateczną instancyą. Od dycyzyi Wydziału krajowego nie ma żadnego odwołania, Przez poprawkę posła Grocholskiego stanie się zadość myśli ministerstwa i zachowane stanowisko autonomiczne Wydziału krajowego, dlatego będę za tą poprawką głosować.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Nie pojmuję, jakim sposobem p. Kowalski upatruje opóźnienie w mianowaniu we wniosku p. Grocholskiego. Czy ta rzecz pójdzie do ministerstwa przed mianowaniem, czy po mianowaniu, to zawsze równe opóźnienie nastąpi i na jedno wyjdzie.

Zresztą dowiedziałem się właśnie od p. referenta, czego minister żąda. Oto chce, aby z jego „Zustimmung“ mianowani byli profesorowie — nie chce zaś być drugą instancyą, która zatwierdza albo odrzuca.

Zgadzam się więc z poprawką p. Grocholskiego, która waruje więcej godności Wydziałowi krajowemu. — Już też p. minister będzie miał dostateczną rękojmię, jeżeli Wydział krajowy będzie się go musiał zapytywać i nie będzie mógł mianować bez porozumienia się z nim.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Zrzekam się głosu.

P. Majer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Majer: Na krótko zabieram głos, t. j. aby powiedzieć, że Komisja jak mnie tu porozumienie nauczyło, chętnie przystępuję do poprawki p. Grocholskiego.

P. Pietruski: Wnoszę przyjąć ustawę en bloc

Głosy: Pierwej poprawkę.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (nikt) sprawozdawca ma głos.

Sprawodawca p. A. Sapieha: Nie byłem nigdy rzeczywiście Panowie w takiem położeniu, abym musiał tłumaczyć się tam, gdzie ostatecznie odrazu powiedziałbym, że poprawka lepiej odpowiada memu przekonaniu jak wniosek Komisyi, Jednakże jeżeli wam Panowie opowiem sposób, w jaki komisja układała swój wniosek, będziecie mnie mieli za wytłumaczonego;

Powiedzieliśmy sobie przestudyowawszy akta, i znalazłszy w tych aktach liczne korospondencje z wielu lat między Komitetem towarzystwa gospodarskiego a ministerstwem, że jeżeli chcemy, ażeby szkoła jak najprędzej weszła w życie, trzeba ile tylko się da i gdzie tylko można uwzględniać stawiane dezyderata rządowe i ile można ustępstw w nasz projekt wciągnąć, bo inaczej narazilibyśmy całą sprawę na jednoroczną co najmniej odwłokę, t. j. że gdyby nie przyszło zezwolenie na fundusz obiecany pod warunkami przez Wys. Izbę uchwalonemi, cała sprawa poszłaby w odwłokę, Otoż w tych korespondencjach, w reskryptach ministerstwa do komitetu, ile razy jest mowa o mianowaniu profesora, tyle razy powiedziano, że ministerstwo tylko w takim razie fundusz przeznaczy, jeżeli wpływ jego będzie zapewniony. Jest nawet więcej, bo w ostatnim reskrypcie z 29 października windykuje ministerstwo dla Komisarza swego, zasiadającego w komitecie, prawo zakładania formalnego veto przeciw uchwałom. Nam się zdawało, że w nasz projekt tego już wstawiać ani można, ani potrzeba, bo sądziliśmy, że możemy interpretować ten ustęp, że ministerstwo chce mieć wpływ na wybór i mianowanie profesora. Zdaje mi się jednakże, że poprawka p. Grocholskiego nie nadweręży projektu samego, i dla tego jak to już p. prezez oswiadczył przyjęlibyśmy ją — ale powtarzam, że jeśliśmy tej samej myśli nie mieli to tylko dla tego, że wpatrzyliśmy się w akta, i nie chcieliśmy sprawy narazić na szwank i zwłokę.

Ks. Marszałek: Najprzód poddam pod głosowanie poprawkę.

Głosy: Całą uchwałę z poprawką. Poprawkę komisya przyjęła.

Sekretarz p. Wereszczyński: Musi być przynajmniej odczytany punkt 5. wraz z poprawką.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Ide meni tilko o redakcju, bo p. Grocholski chocze za mnoho, a komisya troche mensze. W nimeckom teksti stoit „mit Zustimmung“, szczo p. Grocholskij stilizuje „za poprzedniem zgodzeniem się ministerstwa“.

P- Krzeczunowicz: Proszę odczytać.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca odczyta poprawkę.

Sprawozdawca p. A. ks. Sapieha: (czyta):

„Profesorów stałych mianuje Wydział krajowy na przedstawienie kuratoryi, po uprzedniem zgodzeniu się ministerstwa na proponowanego kandydata.“

Ks. Marszałek: Najprzód więc będziemy głosowali nad piątym punktem z poprawką.

P. ks. Zakliński: Proszu o hołos, szczo do formalnobo traktowania.

Ks. Marszałek: P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński: Ja wydżu, że my uchwałymo ustawu, a tu nema kompletu. Wnoszu, aby obczysłyty posliw.

Ks. Marszałek: Proszę panów na miejsca, żeby można było obliczyć komplet. (Po obliczeniu.) Nie ma kompletu.

P. Chrzanowski: Proszę o zawieszenie posiedzenia na pięć minut, gdyż sądzę że komplet się zbierze.

Ks. Marszałek: Zawieszam posiedzenie na 5 minut, jeśli komplet się zbierze, przystąpimy do głosowania.

(Po przerwie):

Ks. Marszałek: Ponieważ niema już nadziei, aby się komplet zebrał, więc odroczymy głosowanie do przyszłego posiedzenia, które się odbędzie w sobotę.

Porządku dziennego nie mogę ogłosić, bo nie wiem jeszcze jakie przedmioty zostaną przygotowane przez komisyę.

Proszę tylko panów o dokładne adresy, a porządek dzienny i druki będą panom rozesłane.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Komisya drogowa zbiera się we czwartek dnia 8. stycznia, a propinacyjna w poniedziałek dnia 5. stycznia w sali nr. 5.“

Ks. Marszałek: Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 9. min. 50. wieczorem.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

19. posiedzenie 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 10. stycznia 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Zapytanie p. Grossa do komisyi propinacyjnej w przedmiocie projektu wykupna propinacyi, i odpowiedź członków komisyi. — Wniosek p. Majera w przedmiocie urządzenia w Krakowie szkół budowniczo-inżynierskiej i górniczej. — Wniosek p. x. Króla w przedmiocie podwyższenia kongruy na utrzymanie plebanów i wikaryuszów. — Dalszy ciąg dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o pożyczce krajowej z r. 1873. — Przemówienia pp. Skwarczyńskiego, Chrzanowskiego, Wężyka, Grocholskiego, Krzeczunowicza, Dunajewskiego, Kowalskiego, Golejewskiego i sprawozdawcy, oraz odrzucenie poprawek i przyjęcie wniosku komisyi. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z wnioskiem do ustawy o używaniu i prowadzeniu wód tudzież o ochronie przeciw takowym. — Drugie czytanie sprawozdania komisyi budżetowej o pożyczce krajowej z r. 1873. — Przemówienia pp. Grocholskiego, hr. Męcińskiego, hr. Badeniego i hr. Golejewskiego w rozprawie ogólnej. — Odroczenie posiedzenia na popołudniu. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Przemówienia pp. Grossa, Laskorza, Badeniego i sprawozdawcy w rozprawie ogólnej, oraz pp. Grocholskiego, Grossa i sprawozdawcy w rozprawie szczegółowej. — Przyjęcie uchwały proponowanej przez komisyę z odrzuceniem poprawki p. Grocholskiego. — Odrzucenie wniosku dodatkowego p. hr. Męcińskiego. — Przyjęcie ustawy według wniosku komisyi. — Sprawdzenie wyborów pp. Hausnera i Bukowskiego. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na na rok 1874. — Drugie i trzecie czytanie sprawozdania w przedmiocie zawrzeć się mającej ugody z reprezentacyą miasta Lwowa w celu unormowania stosunków gminy miasta Lwowa do lwowskiego szpitalu powszechnego. — Pierwsze czytanie wniosku p. Gniewosza w sprawie układania budżetów i zamknięcia rachunków funduszów krajowych. — Drugie czytanie wniosku p. Spławińskiego w sprawie poszukiwania produktów górniczych. — Drugie i trzecie czytanie sprawozdania w sprawie szpitala dla dzieci we Lwowie i Krakowie, po odrzuceniu poprawki p. Henryka Wodzickiego. — Drugie czytanie sprawozdania o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1872. — Drugie czytanie wniosku p. Iwaniszowa w sprawie uregulowania handlu końmi. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej, o petycyach gmin rozmaitych o uwolnienie od zwrotu zapomogi głodowej z roku 1846. — Wniosek p. Bauma w przedmiocie wcielenia obszarów dworskich opłacających podatek gruntowy do 100 złr. rocznie, do związku gminy właściwej. — Złożenie mandatu członka Wydziału krajowego przez p. Grossa.

Początek posiedzenia o godzinie 11 min. 35 przed południem.

Posłów obecnych 104.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Jasiński Józef, Wereszczyński, Serwatowski i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów, więc posiedzenie otwarte. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta protokół ośmnastego posiedzenia z d. 3. stycznia)

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu? (Nikt) Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Mamy spis petycyj.

Sekretarz p Wereszczyński (czyta):

Ciąg dalszy petycyj po dzień 9. stycznia 1874. do Sejmu krajowego wniesionych.

160. Landestren, gmina, przez posła Pietruszewicza, o regulacyę drogi z Kałusza do Zdziany na przestrzeni Nowica - Kamień.

161. Nadworna, wydział powiatowy, przez posła Józefa Jasińskiego, popiera petycyę wydziału powiatowego przemyskiego w sprawie urządzenia ksiąg hypotecznych.

162. Nadworna, wydział powiatowy, przez posła Józefa Jasińskiego, popiera petycyę wydziału powiatowego przemyskiego w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia budynków plebanialnych i wójtowskich.

163. Świerzbiński Ignacy, rządca szpitalu św. Ducha w Krakowie, przez posła Rydzowskiego, o podwyższenie obecnie pobieranego ekwiwalentu na pomieszkanie, opał i światło.

164. Łącka Antonina, właścicielka dóbr, przez posła Wężyka, w sprawie wykupna prawa propinacyi tudzież praw właścicieli dóbr, nabytych skutkiem zniesienia stosunku wieczystej dzierżawy.

165. Naumowicz Jan, redaktor czasopisma „Nauka“, przez posła Pawlikowa, o roczną zapomogę 1000 złr.

166. Jasło, wydział powiatowy, przez posła Pilińskiego, o zaprowadzenie gmin zbiorowych i przyznanie wydziałowi powiatowemu egzekwowania swych postanowień.

167. Gmina Strzelce małe, przez posła Hoszarda, o powstrzymanie egzekucyi za zaległe podatki, opuszczenie bieżących i zarządzenie robót publicznych.

168. Wojna Józef, Petryk Onufry, Koch Filip i Weneser Gitla, przez posła Zawadowskiego, proszą o udzielenie zapomogi.

169. Moszkowce, gmina, przez posła Pietruszewicza, w przedmiocie regulacyi koryta rzeki Dniestru.

170. Szajnok Teodor, urzędnik bankowy, przez posła księcia Adama Sapiehę, prosi o veniæ ætatis.

171. Jaworzno, gmina, przez posła Spławińskiego, o przywrócenie sądu powiatowego w Jaworznie.

172. Maćkowice gmina, przez posła Zyblikiewicza, o subwencyę roczną w kwocie 200 złr. dla szkoły ludowej.

173. Złoczów, wydział powiatowy, przez posła Wesołowskiego, o udzielenie zapomogi wdowie po konduktorze dróg krajowych, Julianie Myszkowskim.

174. Przyłęska z Nikorowiczów Aniela, przez posła Madejskiego, o wyznaczenie jej rocznej, dożywotnej zapomogi.

175. Gminy powiatu limanowskiego, przez posła br. Bauma, o uwolnienie od zwrotu zapomogi udzielonej w r. 1846.

176. Skotniki, gmina, przez posła br. Bauma, o uwolnienie od zwrotu zapomogi, w roku 1846. udzielonej.

177. Gminy Płaszów, Przewóz i Rybitwy, przez posła br. Bauma, o uwolnienie ich od zwrotu zapomogi w r. 1846. udzielonej.

178. Gminy Łęki górne i dolne, przez posła Rutowskiego, o uwolnienie ich od zwrotu zapomogi w r. 1846. udzielonej.

179. Bem Franciszek, sekretarz Rady powiatowej sanockiej, przez posła Słoneckiego, prosi o veniæ studiorum.

180. Gminy Żurawica i Małkowice, przez posła ks. Adama Sapiehę, o uchwalenie ustawy co do ponoszenia kosztów szupaśnictwa przez cały kraj lub pojedyńcze powiaty.

181. Zaleszczyki, wydział powiatowy, przez posła ks. Adama Sapiehę, o przymusową komasacyę gruntów, złączenie map katastralnych z tabulą krajową i urządzenie ksiąg hypotecznych.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Ośmielam się prosić ks. Marszałka o zapytanie komisyi propinacyjnej, o ile prace jej co do projektu o zniesieniu propinacyi postąpiły. Kwestya ta jest dla wielu mieszkańców kraju naszego nadzwyczaj ważną, należałoby zatem wnieść ją jeszcze w teraźniejszej kadencyi sejmowej.

P. Madejski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Madejski ma głos.

P. Madejski: Ponieważ nie ma tu przewodniczącego w komisyi propinacyjnej, ośmielam się odpowiedzieć na to zapytanie imieniem komisyi propinacyjnej, w której pełnię urząd sprawozdawcy. Komisya nie spuszcza ani na chwilę z oka tej ważnej sprawy, i po rozważeniu wszelkich pod tym względem przedłożonych projektów, zgodziła się na pewne zasady, które podkomitet ma już wygotowane, które jednak w komisyi w całości nie przeszły. Jednak dochodzi mię wiadomość, że ze strony rządu mają przyjść w tych dniach pewne projekta, i dlatego komisya wstrzymuje się z przedłożeniem wykończonego już prawie rezultatu prac swoich.

P. Wężyk: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk: Jako zastępca przewodniczącego komisyi propinacyjnej dodam do tego, co już p. Madejski powiedział, i to, że w komisyi jest zupełnie wypracowany projekt, nie same tylko zasady. Mamy nadzieję, że nam będą bezzwłocznie propozycye przez rząd udzielone, będziemy więc w stanie w tych dniach przedłożyć Wysokiemu Sejmowi gotowy projekt.

Ks. Marszałek: P. sekretarz odczyta dwa wnioski, które w tych dniach nam nadeszły.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, iż Wysoki Sejm na posiedzeniu swojem dnia 10. listopada 1869. uchwalił ustawę reorganizującą instytut techniczny w Krakowie w sposób, iż miały być ustanowione trzy wyższe szkoły techniczne, specyalne, mianowicie: budowniczo-inżynierska, mechaniczna i górnicza,

zważywszy, że sprawa o reorganizacyę tego instytutu od lat 20 toczy się,

zważywszy, że obecnie utworzenie dwóch przynajmniej szkół specyalnych, technicznych, a mianowicie: budowniczo-inżynierskiej i górniczej tak dla potrzeb miejscowych jak ogólno-krajowych jest nieodzownem,

zważywszy, że mimo zaniedbania tejże organizacyi, liczba młodzieży cisnącej się do tej szkoły jest bardzo wielką,

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się c. k. Rząd o przedsięwzięcie odpowiednich kroków celem utworzenia w Krakowie z tamecznego instytutu technicznego dwóch szkół przynajmniej specyalnych, technicznych, a mianowicie: budowniczo-inżynierskiej i górniczej.

Wnioskodawcy:

Dr. Majer. — Leon Chrzanowski. — J. Szujski.

Popierają wniosek:

Kirchmayer. — Kaczała. — Haller. — Golejewski. Wężyk. — Sawczyński. — Kamiński. — Szczepański. — Rydzowski. — E. Wolański. — Paszkowski. — K. Piliński. — G. Majer. — Polanowski. — Kraiński. — Męciński. — Grocholski. — Emil Torosiewicz. — Szeliski. — Szumańczowski. — Spławiński. — Baum.

Ks. Marszałek: Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim według regulaminu.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić wnieść podanie do Wys. c. k. Rządów, aby wobec polepszonego bytu urzędników tak państwowych jak i krajowych, kongruę na utrzymanie plebanów i wikaryuszów podniesiono.

X. Król. — X. Wierzchlejski, Arcybiskup. — Zawadowski. — Szumańczowski. — Tetmayer. — P. Gross. — Rydzowski. — A. Sapieha. — Hoszard. — Podlewski. — Józef Baum. — Dr. Rutowski. — Dr. Weigel. — R. Jasiński. — Szczepański. — Paszkowski. — Szujski. — Męciński.

Ks. Marszałek: Również i ten wniosek jest dostatecznie poparty, więc i z nim postąpi się podług regulaminu.

Teraz przystępujemy do porządku dziennego. Mamy najpierw dalszy ciąg sprawy założenia szkoły leśnej.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Jako członek Wydziału krajowego zabieram głos w tej sprawie. Z zestawienia wniosków komisyi wypływa, że Wydział krajowy ma otrzymać polecenie, któremuby zadosyć uczynić nie mógł. Sądzę, że to zarówno byłoby nieodpowiedniem ze strony Izby udzielać Wydziałowi krajowemu trudne do wykonania polecenie, jak z drugiej strony niestosownem, gdybym przedtem nie zwrócił uwagi Wysokiej Izby na tę okoliczność. Czytamy w tych wnioskach, że szkoła leśna ma być we Lwowie założona, że ma być pomieszczoną we własnym budynku z odpowiednim gruntem na szkółki leśne (ustęp 3), następnie w ustępie 8, że Sejm przeznacza 3000 złr. jednorazowo na koszta założenia, upoważnia Wydział krajowy do starania się, aby dostał od Rządu przyrzeczoną subwencyę w kwocie 7000 złr., a nareszcie w ustępie 9, że Wydział krajowy ma wszelkich dołożyć starań, aby szkoła ta już z rokiem 1874/75 otwartą być mogła. Prócz tego, w sprawozdaniu oddaje komisya Wydziałowi krajowemu na ten cel do dyspozycyi rentę odpowiadającą sumie rocznego najmu, t. j. mniej więcej 1500 złr. rocznej renty, tak, że gdyby nawet spieniężyć się dała pod dość korzystnemi warunkami, trudno przypuścić, aby większą sumę mogła przynieść jak 18.000 złr. Wydział krajowy otrzymałby zatem 18.000 i 10.000, razem 28.000 złr. Za to musiałby Wydział krajowy nabyć realność we Lwowie, złożoną z budynku i z gruntu odpowiedniego na założenie szkoły leśnej, prócz tego urządzić budynek w sposób odpowiedni dla celów szkoły leśnej, i to wszystko wykonać do jesieni r. 1874.

Z tych powodów wnoszę następujące dwie poprawki:

1) do ustępu 2, aby między słowa „założoną“ a „we Lwowie“, wtrącić „o ile to możliwem będzie“;

2) do ustępu 3, aby po słowach „pomieszczoną być ma“ umieścić „wedle możności“.

Jeżeliby Wysoka Izba raczyła te dwie poprawki przyjąć, wówczas otrzymałby Wydział krajowy wskazówki, co jest życzeniem Wysokiej Izby, i starałby się do nich zastósować. Większa wolność pozostawiona mu w ten sposób, ułatwiłaby mu traktowanie o nabycie takiego gruntu bądź we Lwowie, bądź w innej bliskiej okolicy. Wydział krajowy mógłby np. w dobrach funduszowych winnickich, które mają dość znaczne lasy, sięgające po same granice Lwowa, tę szkołę urządzić.

Z tych powodów wnoszę przyjęcie tych dwóch poprawek.

Ks. Marszałek: Podaję poprawki te do poparcia. P. sprawozdawca odczyta pierwszą poprawkę.

Sprawozdawca p. A. ks. Sapieha (czyta): Ustęp 2 ma brzmieć: „Szkoła ta ma być stałą, samoistną, średnią szkołą gospodarstwa lasowego, założoną, o ile to możliwem będzie, we Lwowie“.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparta. Teraz odczyta p. sprawozdawca drugą poprawkę.

Sprawozdawca p. A. ks. Sapieha (czyta): Ustęp 3 według wniosku p. Skwarczyńskiego brzmiałby: „Pomieszczoną być ma wedle możności we własnym budynku z odpowiednim gruntem na szkółki leśne“.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparta.

Sprawozdawca p. A. ks. Sapieha. Zanim przystąpimy do dyskusyi, zechcecie Panowie zanotować sobie poprawkę przyjętą przez komisyę. W ustępie 5, zamiast słów „Profesorów stałych mianuje Wydział krajowy na przedstawienie kuratoryi, zatwierdza ministerstwo rolnictwa“, proszę napisać: „Profesorów stałych mianuje Wydział krajowy na przedstawienie kuratoryi, za uprzednią zgodą ministerstwa rolnictwa“.

P. Crzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Sądzę, że poprawki wniesione przez p. Skwarczyńskiego mogłyby zwichnąć całą szkołę i narazić ją, że później bardzo długo chromałaby i nigdy może dobrą byćby nie mogła, albo też utrzymanie jej roczne stałoby się bardzo kosztownem. Komisya edukacyjna rozważała dobrze, dlaczego zgodnie ze zdaniem komisyi biegłych postawiła jako nieodzowne te dwa warunki: 1) aby szkoła była założona w znacznem mieście, mającem w pobliżu obszerne lasy, t. j. we Lwowie, i aby była urządzoną stale we własnym budynku i na własnym gruncie. Aby dobra szkoła leśnictwa mogła istnieć poza granicami

znacznego miasta, musiałaby mieć nietylko dwóch fachowych nauczycieli dla wykładu specyalnych przedmiotów gospodarstwa leśnego, ale nadto wielu innych nauczycieli, jak np dla wykładu fizyki, chemii, matematyki i innych nauk, które w niej powinny być nauczane, ponieważ w razie założenia szkoły leśnictwa we Lwowie, nauki te mogą być wykładane przez dochodzących nauczycieli szkół innych, za wynagrodzeniem niewielkiem stosunkowo do płacy rocznej, którąby dać im należało, gdyby ustanowieni byli stale przy szkole leśnictwa założonej na wsi; przeto łatwo pojąć, że utrzymanie takiej szkoły poza wielkiem miastem byłoby albo daleko kosztowniejsze, albo szkoła byłaby daleko gorszą, niż gdyby została założona we Lwowie.

Druga poprawka p. Skwarczyńskiego żąda, aby przy zakładaniu szkoły gospodarstwa leśnego pozwolił Sejm nieuwzględnić drugiego także warunku, postawionego przez komisyę edukacyjną, jako koniecznego do dobrego założenia szkoły, t. j. żąda, aby Sejm nie orzekał stanowczo, iż szkoła ma być urządzoną stale, a przeto we własnym budynku i na własnym gruncie. Poseł Skwarczyński wnosząc tę poprawkę w imieniu Wydziału krajowego, nie starał się nawet zbić powodów, przytoczonych w sprawozdaniu tak poprzedniej komisyi biegłych, jak teraz w raporcie komisyi sejmowej szkolnej, na zasadzie których obie komisye żądały, aby szkoła była urządzoną we Lwowie i we własnym budynku. Szkoła potrzebuje mieć obok budynku ogród lub kawał ziemi do uprawy drzew i do innych zastósowań nauki gospodarstwa leśnego. Gdyby dla pomieszczenia szkoły leśnictwa najęto tylko budynek, z którego musiałaby się przenosić od czasu do czasu, nie możnaby jej dobrze urządzić, i szkoła zawszeby chromała. Mamy w kraju dwie szkoły rolnicze, które może głównie z powodu, że nie były w stósownem miejscu założone, nie mogły się należycie rozwinąć. Na założenie szkoły we własnym budynku, potrzeba naturalnie większego z początku nakładu; ależ komisja wykazuje znaczny dość fundusz, bo 25000 złr., jako część nakładu ze strony skarbu państwa i skarbu kraju na założenie tej szkoły; zaś Towarzystwo gospodarskie galicyjskie, które głównie od lat wielu stara się o utworzenie tej szkoły, przygotowało zapewne także pewien fundusz na jej założenie dobre, mianowicie gdy ma pod tym względem potrzeby wykazane przez komisyę biegłych, którą samo zwołało.

Zresztą, jeżeli p. Skwarczyński uważałby oba te źródła funduszów za niedostateczne do urządzenia szkoły we Lwowie we własnym budynku, to powinienby wnosić poprawkę, żądającą wyznaczenia większego funduszu, a nie poprawkę, której przyjęcie, a mianowicie zastósowanie, naraziłoby szkołę na to, iż źle byłaby założona.

Przytoczę tu przykład z innej prowincyi polskiej, t. j. z Kongresówki. Była w Warszawie na jej przedmieściu Marymont, szkoła rolnicza i leśna, która odpowiadała swemu zadaniu. Gdy ją przeniesiono do Puław, stała się gorszą, ponieważ trudno było wszystkich nauczycieli oddzielnie wynagrodzić.

Z tych wszystkich powodów, które zresztą są już w sprawozdaniu wyrażone, wnoszę o odrzucenie poprawek p. Skwarczyńskiego. Wprawdzie stawiający poprawki żąda tylko, aby mogły być zastosowane w razie trudności wykonania warunków postawionych przez komisyę. Ależ tak komisya biegłych jak i komisya szkolna uważa te warunki za konieczne do dobrego założenia i mniej kosztownego utrzymania szkoły. Gdyby zaś zostawiono swobodę niewykonania tych warunków w razie trudności, przeto możnaby przypuszczać, że Wydział krajowy nie starałby się tych trudności (a wiem że są trudności) przełamać.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Przeciw wywodom szanownego poprzedniego mowcy mam zaszczyt zwrócić uwagę Wysokiej Izby na następujące okoliczności.

Przedewszystkiem nie wnosiłem, aby szkoła ta nie była założoną we Lwowie, lecz powiedziałem, aby Wydziałowi krajowemu zostawić możność założenia niekoniecznie we Lwowie, lecz także w najbliższych okolicach Lwowa. Jeżeliby np., jak na to zwróciłem uwagę, szkoła leśna założoną była w Winnikach — wiadomo, że lasy winnickie dochodzą do niecałej $^1/_2$ mili od Lwowa, zaś Winniki same o milę są odległe — wówczas mogłaby nauczycielom innych zakładów podaną być możność dojeżdżania na odczyty. W ten sposób trudność ta sama przez się odpada.

Co się zaś tyczy własnego budynku, to jeżeli rzeczywiście szkoła ma istnieć we własnym budynku, i przytem ma być dodane miejsce na urządzenie szkółek leśnych, wówczas już z góry

można być przekonanym, że niemożliwem jest nabycie za 28.000 złr. we Lwowie odpowiedniego budynku i odpowiednich gruntów do urządzenia takiej szkoły. Nie pozostaje zatem nic innego, jak urządzić szkołę taką w dobrach funduszowych, lub postarać się o inną realność, któraby na dłuższy przeciąg czasu, np. kilkadziesiąt lat, mogła być najętą. Takie realności istnieją we Lwowie w samej istocie. W tej chwili przypominam sobie np. realność Kordonówkę, należącą do fundacyi Skarbkowskiej, gdzie możnaby zawrzeć kontrakt o najęcie tej realności np. na lat 30. Wówczas wszystkim wymaganiom, przez komisyę z powodów dydaktycznych i z powodu właściwości szkoły przedstawionym, stałoby się zadosyć, Wydział krajowy zaś miałby możność wypełnienia otrzymanego polecenia.

Przeciwnik mojego wniosku nie zadał sobie bynajmniej pracy, zbić argumentu przezemnie podniesionego, który powinien być decydującym, t. j. zbić wykazaną niemożność absolutną wypełnienia tego polecenia, które jego zdaniem Wydział krajowy ma otrzymać.

Sądzę więc, że powody te dostateczne są do poparcia wniosku mego, a do odparcia zarzutów szanownego przeciwnika, i dlatego obstaję jak najmocniej przy moich poprawkach.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Jeżeli szanowny wnioskodawca mówi, że żądanie założenia szkoły we Lwowie i we własnym budynku, jest absolutnie niepodobnem do wykonania, w takim razie poprawki jego nie odpowiadają celowi, a raczej są źle stylizowane, bo nie trzebaby żądać, że szkoła ma być „ile możności“ we Lwowie, tylko że „nie ma być we Lwowie“, jeżeli rzeczywiście jest, jak mniema absolutna niemożność założenia jej we Lwowie. Ja tej absolutnej niemożności wcale nie widzę; i owszem, widzę zupełną możność. Jeżeli zaś twierdzi, że nie ma dostatecznych funduszów do urządzenia szkoły we Lwowie we własnym budynku, w takim razie powinienby wnosić poprawkę mająca ich zwiększenie na celu, jak to wskazałem poprzednio. Przedstawiłem także, iż fundusz jest dość znaczny a najmocniej tą szkołą od lat blisko 20 zajmujące się Towarzystwo gospodarskie galicyjskie, przyjdzie zapewne z funduszami, któremi rozporządza, w pomoc do założenia tej szkoły. — Mniemam, że jeżeli przez uchwalenie bez zmiany obu warunków tyczących się dobrego i należytego założenia szkoły leśnictwa nie postawimy całej tej sprawy w przymusowem położeniu, będzie zapewne łatwiej założyć szkołę, ale ta szkoła nie będzie dobrą.

P. Wężyk: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk: Popieram poprawkę Wydziału krajowego, o ile inaczej być nie może. Ale stanowczo się oświadczam za tem, aby szkoła ta była nie we Lwowie, lecz przy jednym z już istniejących podobnych zakładów, t. j. albo w Czernichowie, albo w Dublanach założona, bo leśnictwo jest ściśle połączone z rolnictwem. Pod każdym względem uważałbym Lwów dla szkoły średniej leśnej za nieszczęśliwie wybrane miejsce. Argument, który z komisyi edukacyjnej dał się słyszeć, iż dlatego ma być Lwów obrany, że tu są profesorowie, mogący być jako pomocnicy przy szkole leśnej ustanowieni, nie może mieć mojem zdaniem do tej szkoły zastósowania. Gdyby to była akademia leśna, nie miałbym nic do zarzucenia; ale to będzie średnia szkoła leśna, gdzie profesorowie, którzy dziś są w Dublanach i Czernichowie, dostateczni będą do udzielania nauk, których ci uczniowie potrzebują. Pod względem zaś samej szkoły jest rzeczą nadzwyczaj ważną, aby szkoła była w Czernichowie lub w Dublanach; z mojej strony byłbym bardziej za Dublanami, bo Galicya wschodnia więcej obfituje w lasy, niż zachodnia. Uczniowie mający tu uczęszczać są to ludzie młodzi, między 13 a 15 rokiem, ludzie niezamożni, których utrzymanie się we Lwowie na wielkie koszta naraża. Powtóre, uczniowie ci będą w tamtej szkole pod większym rygorem, niż we Lwowie, a jest to nadzwyczaj ważną rzeczą pod względem umoralnienia. Wreszcie pod względem kosztów, szkoła w Dublanach jest pożądańszą, bo tam są lasy, ogrody i szkółki leśne; z nadzwyczaj tanim kosztem mogłaby tam szkoła leśna być założona. — Dlatego czynię poprawkę, aby w ustępie 2. zamiast słów „we Lwowie“ położyć „w Dublanach“. Jeżeliby to zaś nie było przyjęte przez Izbę, będę głosował za poprawką Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Podaję porawkę p. Wężyka do poparcia. Kto ją popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Jest dostatecznie poparta.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Sądzę że członek Wydziału krajowego, przemawiający jego imieniem, wyszedł zupełnie z błędnej zasady. Mówił bowiem tak, jak gdyby chodziło o to, że Sejm daje Wydziałowi krajowemu polecenie utworzenia szkoły. Tak panowie nie jest. Sejm wedle tego sprawozdania i uchwały komisyi edukacyjnej daje polecenie Wydziałowi krajowemu, aby był pomocnym Towarzystwu agronomicznemu w założeniu tej szkoły. Szkoła będzie, jak pierwszy ustęp tej rezolucyi się wyraża, uznana za zakład krajowy, ale przez Wydział krajowy nie będzie ani kierowaną, ani zakładaną. Jeżeli tak jest, to Wydział krajowy nie potrzebuje dziś utrzymywać, że nie będzie w stanie przeprowadzić tego, co mu Sejm ma według tego projektu polecić. Wydział krajowy bowiem, według mego przekonania i tego sprawozdania, nie ma zrobić nic innego, tylko postarać się u rządu o subwencyę i wesprzeć energicznie Towarzystwo agronomiczne, aby szkoła weszła w życie; a temu zadaniu Wydział krajowy może łatwo zadość uczynić. W celu odparcia poprawki p. Skwarczyńskiego, powołam się na sprawozdanie. Opiera się ono na aktach Towarzystwa agronomicznego, a głównym w tym względzie aktem jest wzmiankowana tutaj ankieta w Wiedniu. Ta ankieta, w której skład wchodzą największe powagi krajowe, ułożyła plan naukowy, wypracowała szczegółowy wykaz potrzebnych funduszów na utrzymanie tej szkoły, i oczywista rzecz, że nie można przypuścić, aby nie zastanowiła się nad funduszami potrzebnemi do założenia tej szkoły. Muszę raczej przypuszczać, że nawet realność, o której nabycie tu chodzi, jest już upatrzona, że mniej więcej wiadomo, ile będzie kosztowała, i że na podstawie tego, Towarzystwo agronomiczne zaniosło prośbę o danie mu pomocy w celu nabycia tej realności. Otóż przeciw zdaniu p. Skwarczyńskiego, iżby szkoła nie koniecznie musiała być we Lwowie, ale mogła być i gdzieindziej, jak n. p. w Winnikach, przemawia stanowczo zdanie do ankiety powołanych największych powag w kraju, i sądzę, że poprawki p. Skwarczyńskiego nie odpowiadałyby naturze rzeczy. Bo jeżeli Wydział krajowy zechce, tak jak ja pojmuję, być pomocnym Towarzystwu agronomicznemu w założeniu tej szkoły, zechce uwzględnić zdanie ludzi fachowych, to nie może nic innego zrobić, jak to, co komisya edukacyjna Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia podaje. Jeżeli zechce innemi pójść torami, zdaje mi się, nie odpowie temu, o co Towarzystwo agronomiczne prosi i czego komisya proponuje. Co się tyczy zdania p. Wężyka, by szkoła leśnictwa była założoną w Dublanach, to mam zaszczyt oznajmić że tam lasów nie ma, a powtóre, że Towarzystwo agronomiczne, które jest właścicielem Dublan, pewnie się przedewszystkiem zastanawiało nad tem, czy ta szkoła mogłaby z pożytkiem dla kraju tam być założona. Jeżeli Towarzystwo nie przyszło do tego przekonania, to i my nie uchwalajmy takich rzeczy, ktoreby były przeciwne interesowi krajowemu. Szkoła Dublańska i tak chromieje, być może dlatego, że jest oddalona od ognisk oświaty, mamyż więc jeszcze tam zakładać szkołę leśną? To co p. Wężyk powiedział, że profesorowie dublańscy będą mieli dosyć czasu, aby udzielać naukę i w szkole leśnej, także nie jest uzasadnionem, ponieważ siły nauczycielstwa szkoły Dublańskiej nie są tak liczne, aby można mieć nadzieję, że będą w stanie te nauki udzielać, a powtóre, że to będzie szkoła odrębna i przedmiot wykładu zupełnie odrębny. Zresztą tam nie ma pomieszkania dla uczniów, musianoby na to dopiero budować dom, a to byłoby z daleko większemi kosztami połączone, jak założenie szkoły we Lwowie, i nie przyniosłoby żadnego pożytku.

Dlatego stawiam wniosek, aby Wysoki Sejm przyjął przedłożenie komisyi en bloc.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby propozycye komisyi przyjąć en bloc. Jeżeli ten wniosek zostanie poparty, to będziemy głosowali oddzielnie tylko nad temi punktami, do których są poprawki. Kto więc ten wniosek popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Jest dostateczie poparty.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: W ostatnim punkcie uchwał proponowanych przez komisyę stoi, że Wydział krajowy dołoży wszelkich starań, aby ta szkoła już z r. 1874/5 otwartą być mogła. Skoro więc te wszystkie punkta są właściwie skierowane do Wydziału krajowego, który ma się starać o ich wykonanie, nie mogę pogodzić się ze zdaniem p. Grocholskiego, który mniema, że Wydział krajowy będzie tylko pośrednikiem. Mnie się zdaje, że Wydział krajowy będzie grał imieniem Sejmu rolę główną, a do mniejszej roli zejdzie Towarzystwo gospodarskie, tem bardziej, gdy czytamy we wnioskach, że ta szkoła ma być zakładem

krajowym. Nie mogę także zgodzić się na zdanie, aby szkoła założona w Dublanach, miała być gorsza, niż szkoła założona we Lwowie. Słyszałem zdanie, że w Dublanach nie ma lasów. Wielkich tam lasów nie ma; lecz jest lasek kilkadziesiąt do sto morgów mający, zatem daleko więcej, niżby miała szkoła, założona we Lwowie Studya pomocnicze mogłyby być wykładane przez nauczycieli dublańskich, a nawet mojem zdaniem możnaby studya te pomocnicze połączyć po części ze studyami pomocniczemi dla rolnictwa, tem bardziej, że nauka leśnictwa wykładaną jest już i teraz w Dublanach, i że uczniowie z Dublan wychodzący dostają nawet świadectwa z odbytych nauk leśnictwa. Dodawszy panom profesorom dublańskim jednego lub dwóch fachowych nauczycieli, możnaby mieć szkołę lasową w Dublanach. Muszę też zwrócić uwagę panów na to, że obecnie jest popęd do fundowania stypendyów przy szkole w Dublanach. Stypendya te tak się mnożą, że częstokroć nie ma ich komu rozdać Jako rozdawca czterych takich stypendyów, byłem najczęściej w tem położeniu, że tylko jeden kandydat o nie się ubiegał. Czasem zdarza się, że kumulują stypendya po dwa dla jednego ucznia, albo dają je za rok lub dwa lata wstecz; bo się nikt nie ubiega. Otóż ze stypendyów tych czy z dawnych czy z nowych, mogliby korzystać ci nowi uczniowie szkoły lasowej, gdyby szkoła ta była w Dublanach razem ze szkołą rolniczą. Jednakże nie chciałbym przesądzać już obecnie o miejscu założenia szkoły; wolę zostawić Wydziałowi krajowemu osądzenie, czy założyć szkołę w Dublanach czy gdzieindziej.

Mniemam tedy, że w ustępie drugim słowa: „założoną we Lwowie“ należy wypuścić, a nie zastępywać ich słowami wskazującemi Dublany. Albowiem, chociaż w tej chwili zdaje mi się myśl p. Wężyka co do założenia szkoły w Dublanach najlepszą, jednakże nie jestem pod tym względem dokładnie poinformowany. Dlatego też proponuję, ażeby w drugim ustępie głosować najpierw nad częścią pierwszą aż do słów „założoną we Lwowie“, a potem nad temi ostatniemi słowami; bo ja będę głosował za ich wypuszczeniem.

Co się zaś tyczy pomieszczenia szkoły we własnym budynku, zgadzam się z wnioskiem Wydziału krajowego, t. j. z dodatkiem „wedle możności“, albowiem sądzę, że przy traktowaniu o tej rzeczy, Wydział krajowy rozpozna fundusze jakie ma, koszta jakie trzeba na własny budynek łożyć, propozycye jakie mu będą czynione, i w skutek tych różnych dat, jakie zbierze, lepiej będzie mógł osądzić, jak postąpić należy; czy nabyć dla szkoły budynek, czy też nająć. Wspomniano tu właśnie o Kordonówce, realności obszernej należącej do fundacyi hr. Skarbka, która mogłaby najętą być na lat kilkanaście albo kilkadziesiąt. Gdybyśmy uchwalili ten ustęp, że szkoła ma być we własnym budynku, musiałby Wydział krajowy koniecznie szukać budynek do nabycia, a jeżeli fundusze nie wystarczą na nabycie lub wystawienie budynku i na nabycie potrzebnego gruntu na szkołę lasową, opóźni się założenie tej szkoły.

P. Dunajewski: Proszę o głos:

P. Kowalski: Proszu o hołos:

P. Wężyk: Proszę o głos.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Głosy: Prosimy wybrać generalnych mowców.

Inne głosy: Pozwolić wszystkim mówić.

Ks. Marszałek: Zdaje się, że lepiej będzie aby wszyscy zapisani do głosu mogli przemawiać, bo każdy prawie wniosek jest odmienny. Kto się więc zgadza z tem, aby wszyscy mogli przemawiać, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

P. Dunajewski ma głos:

P. Dunajewski: Zestawiając uwagi podniesione przez członka Wydziału krajowego z zarzutami, które te uwagi doznały, zdaje mi się, że pytania, gdzie ma być średnia szkoła leśna umieszczona, gruntownie tu roztrzygnąć nie potrafimy. Za jednem i za drugiem zdaniem wiele przemawia powodów. Komisya edukacyjna już przytoczyła ważne powody przemawiające za tem, aby ta szkoła była założoną we Lwowie. Zaprzeczyć się nie da, że pomieszczenie uczniów i nauczycieli prawidłowo łatwiejsze w mieście większem jak gdzieindziej w miejscu mniej ludnem; bardzo ważnym jest także wzgląd, że w stolicy łatwiej będzie można znaleźć nauczycieli za małem wynagrodzeniem, albowiem można znaleźć takich profesorów, którzy

przy innych zakładach naukowych są stale ustanowieni, a tu by byli tylko pomocniczymi; zatem wzgląd na to, że koszta będą mało wynosić, które w innem miejscu przy ustanowieniu osobnych do tego nauczycieli byłyby bardzo znaczne. Z drugiej strony za zdaniem przeciwników Wydziału krajowego, aby ta szkoła nie koniecznie we Lwowie była założoną, przemawiają również dość ważne powody. Najprzód według doświadczenia w innych krajach istnieją szkoły leśne w bezpośredniem sąsiedztwie lasów. Pochodzi to z tąd. że bez lasów o gospodarstwie leśnem jak i o szkole leśnej mowy być nie może. Las nie przyjdzie do szkoły, a więc szkoła powinna się osiedlić w blizkości lasów. Dalej przemawia i wzgląd na to, że szkoła średnia nasza ma wychowywać leśniczych, których to ma być jedynym zawodem. Nie chodzi tu bowiem tylko o obeznanie się z zasadami nauki leśnictwa, lecz oraz o to, aby młodzi uczniowie przyzwyczaili się do życia odosobnionego leśnego, połączonego z wieloma trudami, do znoszenia niewygód, słowem aby do swego zawodu nabrali ochoty i zamiłowania. Powiedział to już jeden z najznakomitszych leśniczych, że i najlepiej znający rzecz nie będzie dobrym leśniczym, jeżeli nie kocha lasu; zaś żeby go pokochał, trzeba aby w nim żył, rozpoznał go i nie zakosztował innego sposobu życia, niekoniecznie zgodnego z przyszłym jego zawodem. Taki młodzieniec niezamożny, przygotowujący się do zawodu leśnego, wychowany w mieście większem, może się przyzwyczaić do życia miejskiego, które jest przeciwne przyszłemu zawodowi. Trudno tu mówić o zamiłowaniu do lasu. On wtedy będzie polował na zwierzyny, ale nie na te, które się w lasach znajdują.

Z uwag tych nie śmiałbym postawić osobnego wniosku, ale chciałbym poddać pod rozwagę komisyi, czy by nie było stosownem, obecnie nie wdawać się w roztrzygnienie kwestyi czy ta szkoła ma być założoną we Lwowie, lecz pozostawić to Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z Towarzystwem rolniczem, do rozpoznania. Kwestyę tę bowiem, nie ubliżając nikomu, na razie roztrzygnąć nie można.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Sprawozdanie, kotoroje nam komisya predkładaje, jest rezultatom rozpraw ankiety i korespondencyj z ministerstwom rilnyctwa. Ne budu proto powtarjaty motywa komisyi ani ne choczu rozberaty, jak dałeko nas korespondencyi zaweły, ino prystaplu do predmeta samoho. Sudżu że powynnyśmo prynitay ricz tak, jak nam je ju komisya do uchwały predkładaje, poneże ona odpowidaje ciły i jest obszyrno uzasadnena. Do powodiw jakii promawlajut za założeniem szkoły lisnoj wo Lwowi, dodam jeszcze toj powod, że taja szkoła ne bude tilko lisowa, no ona może wo Lwowi podaty tym łekszuju sposibnost uczenykam oddawaty sia także innym naukam, jak na primir realnym abo technicznym. Chotjajby z nauk lisnych można korystaty i w Dublanach, to ne chotiłbym, aby ludej na odosobnenim mistcy trymaty, jak p. Dunajewski toho domahaje sia; bo ja ne choczu ich tylko do lisa posyłaty, ino do szkoły, ne choczu aby ony zdiczyły, no aby sia proswiszczały, aby ne tylko znały, jak lisy uprawlaty, ale i jak w swity żyty. Do toj ostatnoj ciły prowadyt szkoła a ne lis Wproczem uczennyki poberajuczyi nauki w szkoli w wełykim misti mohut takoż nabraty zamyłowania i do lisa, a może nawet neraz i skorsze, jak jesłyby wsechda w lisi prebuwały. To załeżyt od wpeczatlinyj uczennyka.

Chotiłbym otże, aby i tyi uczennyki oterały sia meży ludmy, aby naberały ohłady i swoich nauk bilszy pożytok dla kraju prynosyły.

Szczo mene najbilsze powoduje za złożeniem toi szkoły wo Lwowi, jest oszczadnost, a imenno ne tylko oszczadnost szczo do płat uczyteliw, no także szczo do oderżania sia uczennykiw samych. Uczyteli bo mohut wo Lwowi prepodawaty nauki za remuneracyjeju, majuczy jako stałyi uczyteli pry innych szkołach stału płatniu. Taja remunerecya bude tilko mirnym wynahorodzeniem, koły w Dublanach abo w Czernichowi potrebaby im stału i znacznu pensyu płatyty. Z druhoj storony łeżyt to i w interesi samych uczennykiw, poneże tyi mohut w wełykim misti borsze najty średstwa do oderżania, jak w małym misti abo na seli.

Obawa że p. Dunajewskoho, szczo uczennyki wo Lwowi budut bihały za rozrywkamy, jest neuzasadnena; protywno widomo jest, że uczennyki w Dublanach i w Czernichowi ne duże rado perebywajut, a distawszy sia do Lwowa iły do druhoho bilszoho mista, tut sia bilsze rozrywajut jak uczennyki lwiwski, kotoryj zostajut pod dozorem bezposredstwennym uczytełej iły rodyczej swoich.

Wproczem jesłybyśmo uchwałyły, że szkoła taja maje buty założena ne wo Lwowi, to byśmo przyjszły w kontradykcyu sami z soboju, bo i jakij by tohdy buw zarjad toi szkoły? Zarjad maje

prowadyty kuratoria złożena z 3 członiw, a imenno z delegata prawytelstwennoho, z delegata Wydiła krajewoho i delegata Towarystwa gospodarczoho. Jesłyby że taja szkoła buła w Dublanach abo Czernichowi, to jakże bude mih ju tohdy nadzorowaty delegat prawytelstwennyj abo delegat Wydiła krajewoho? Nadzor takij np. czerez dojiżdżanie bułby utrudnenyj i ne można spodiwaty sia, aby taja szkoła procwytała w polzu kraju. Nasuprotiw jesły ona bude wo Lwowi, bude bezposredstwenno i kożdoho czasu pid okom i bokom prawytelstwa i Wydiła krajewoho zostawaty, czoho jak zdaje sia także ministerstwo rilnyctwa wymahaje.

Z toho wzhladu sudżu, że bude połezno dla instytucyi, aby ona buła wo Lwowi. Szczo do dalszoho zamita p. Dunajewskoho, że szkoła lisowa bez lisu sia ne obijde, a pomiszczena wo Lwowi ne małaby lisu, to dosyt pereczytaty sprawozdanie komisyi, aby sia perekonaty, że w najbłyższoj okrestnosty Lwowa sut lisy, i to lisy, kotoryi sut duże choroszo utrymowanyi, zatim jest dana uczennykam sposibnost, praktyczno nauku poberaty. Wproczem tyi mołodyi lude ne budut ciłyj deń w lisi sydity, tilko budut od czasu do czasu na praktycznu nauku wychodyty.

Szczo do toho, czy szkoła taja maje buty pomiszczena we własnim budynku czy w czużym, to muszu skazaty, że buwbym za opuszczeniem toho ustupa w sprawozdaniu, poneże toje bude należaty do zarjadu szkoły, i bude załeżaty od obstojatelstw. Byty może, że znajde sia patryota, kotoryj dast budynok na pomiszczenie toi szkoły darom, abo może w nanjatom budynku bude szkoła odpowidnijsze urjadżena, jakby we własnim, kotoryj doperwa maje buty wybudowanyj. Uważaju dla toho że toj punkt stisniaje zarjad, i proto szczo najmensze jest zbytocznyj. Nadijusia, szczo toj punkt w hołosowaniu odpade, a żełałbym, szczoby komisya dobre sia nad nym jeszcze zastanowyła, dla toho położytelnoho wnesku w tom wzhladi ne stawlaju, a w proczem budu hołosowaty za wneskamy komisyi.

Ks. Marszałek. Poseł Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Przyznam się panom, że argumenta przeciwników wniosku mego, nic mnie nie przekonały.

Podnoszono tu głównie, że profesorowie w Dublanach nie będą mieli czasu do udzielania kandydatom szkoły leśniczej, odpowiedniej nauki, ale trudno zapewnić, czy we Lwowie profesorowie będą mieli czas. Ten argument może być tak dobrze we Lwowie jak w Dublanach zastósowany, a tem mniej da się zastosować do Dublan, gdzie jest faktem, że profesorowie udzielają nauki profesorom szkół ludowych, a zatem mają czas, dlaczegożby nie mieli czasu dla kandydatów szkoły leśniczej.

Przy postawieniu mego wniosku mnie to powodowało, że chciałem się zastósować do tego, jak w krajach innych pod tym względem się rzecz ma. Otóż szkoła leśnictwa w Tarencie jest założoną nie w Lipsku lub Dreznie, tylko w Tarencie Tak samo w Altenburgu jest połączona szkoła leśnicza z rolniczą.

Skoro się więc z praktyki okazuje, że szkoła rolnicza musi być tam, gdzie są grunta, a szkoła leśnicza tam, gdzie są lasy, więc my szkołę leśniczą nie możemy zostawić we Lwowie.

Powód, dlaczego głównie chciałem, aby była w Dublanach, był ten, jak uważałem, że uczniowie szkoły leśniczej powinni być zaznajomieni z gospodarstwem rolniczem. Ponieważ zaś we Lwowie nie mają do tego żadnej sposobności, więc uważałem, aby była przy zakładzie agronomicznym.

Odstępuję jednak chętnie od tego zdania przychylam się do poprawki p. Krzeczunowicza, aby opuścić słowo „we Lwowie“, i tem dać możność ustanowienia tej szkoły po za obrębem Lwowa, albowiem w takim razie jestem przekonany, że ona będzie w Dublanach założoną.

I to jest bardzo ważną rzeczą, że przy takim zakładzie jest pewien rygór szkolny, pewien nadzór nad moralnością uczniów, którzy są małoletni. To, co tutaj pod tym względem powiedziane było, że jak wyjdzie ze szkoły, to ma sposobność być niemoralnym, to zapomniano że wyjdzie po skończeniu szkoły, więc znacznie już starszy.

Jestem za tem, co Wydział krajowy chce, aby zakład nie był koniecznie we własnym budynku, albowiem mnie się zdaje, że nie znajdziemy takiego patryotę, jak p. Kowalski chce, któryby dobrowolnie ofiarował dom swój na szkołę leśniczą.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. W tem samem położeniu jestem, jak mowca przedemną; p. Wężyk oświadczył, że dlatego głos zabrał, ponieważ go argumenta przeciwników nie przekonały. Chociaż mnie także argumenta p. Wężyka za założeniem

szkoły leśnictwa w Dublanach nie przekonały, ale gdybym podzielał zdanie szanownego posła, to słysząc jego wywody, niezawodnie musiałbym zachwiać się w mojem przekonaniu. Gdyż p. Wężyk powiedział, że szkoła agronomiczna powinna być tam, gdzie jest rola, a szkoła leśnictwa tam, gdzie jest las. Otóż muszę powiedzieć, że w Dublanach kilkanaście razy byłem, lasów nie widziałem, bo kilkaset drzew, to nie jest las. Zresztą zwracam uwagę szanownej Izby, że szkoła Dublańska jest szkołą agronomiczną, gdzie uczniowie muszą przy agronomii i lasowe nauki pobierać, aby ten, który skończy te szkoły jako agronom, miał wyobrażenie o leśnictwie, gdyż może być w położeniu prowadzenia gospodarstwa polowego, które także część lasu posiada. My zaś chcemy mieć szkołę leśnictwa, w której kurs nauki pobierany, czyli tak zwany kurs leśnictwa trwać będzie dwa lata prawdopodobnie; a uczący się leśnictwa specyalnie nie potrzebują agronomicznych nauk, i za dwa lata nie mógłby się nauczyć agronomii i leśnictwa; z tych przytoczonych powodów jestem przeciwnym wnioskowi p. Wężyka, by szkołę leśnictwa połączyć ze szkołą Dublańską i popieram wniosek komisyi.

Zresztą muszę skonstatować, że dziś tak się dyskusya rozszerzyła nad tem, co już na ostatniem posiedzeniu miało być i było przedyskutowane i zawotowane, a tylko z powodu, że część posłów przedwcześnie zapewne do miłego spoczynku się udała, nie można było głosować nad tym przedłożeniem komisyi naukowej, a dziś znów półtora godziny o tej kwestyi mówimy, która już była zakończoną.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Przedewszystkiem podnoszę, że nie występuję jako stanowczy przeciwnik wniosków komisyi.

Idzie mi o to, aby intencya i myśl komisyi była jak najprędzej urzeczywistnioną; nie występuję stanowczo przeciw temu, aby ta szkoła była założoną, uznaję nawet, że daleko odpowiedniej będzie, jeżeli będzie mogła być założoną we Lwowie, ale sądzę, że mogą zajść okoliczności takie, które pozwolą tę myśl urzeczywistnić tylko w przybliżeniu. Więc wnoszę, aby zrobić dodatek „o ile będzie możność“; wszak obowiązkiem Wydziału krajowego będzie zastosować się do życzeń Wysokiej Izby.

Gdy w ten sposób uchwalone zostanie, że ma być we Lwowie o ile to jest możliwem, to Wydział krajowy będzie miał wskazówkę, aby się starał o założenie szkoły we Lwowie, a gdyby to nie było możliwem, przynajmniej w najbliższem sąsiedztwie Lwowa.

To co żąda p. Wężyk, aby ten zakład połączyć z zakładem w Dublanach albo w Czernichowie, zdawało mi się nieodpowiedne już z tych samych względów, że ten zakład ma być zakładem krajowym, gdy tamte zakłady są prywatnemi, więc zupełnie innej natury.

Połączenie z zakładem zupełnie odrębnej natury będącym, nie byłoby odpowiedne.

Następnie sądził p. Kowalski, że jeżeliby nie był ten zakład we Lwowie, tylko w bliskości Lwowa, to nie mogłaby być kuratorya ustanowioną, i że rząd jest za tem, aby ta szkoła była we Lwowie, aby członek rządu mógł być przy kuratoryi.

Rząd przeciwnie nie jest za tem, aby ta szkoła była we Lwowie, tylko wyraża życzenie, aby gdzieindziej była, bo rząd mógłby i gdzieindziej ustanowić kuratoryę. Owszem, mamy przykłady: podobnie szkoła Dublańska i Czernichowska mają kuratoryę, przy jednej i przy drugiej są delegaci Wydziału krajowego.

Jeszcze raz powtarzam, że nie jestem przeciwny, aby założona była we Lwowie, sądzę jedynie, że należy uchwalić to w ten sposób, aby podana była możność założenia tej szkoły choćby w najbliższej bliskości Lwowa, jeżeli w samym Lwowie założoną być nie może.

Co do 2. punktu, to sądzę, że wszelkie argumenta przeciwników nie podają nam dostatecznych funduszów do zakupienia budynku. Dla tej przyczyny przemawiam za tem, aby poprawki moje przyjętemi zostały.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Ad. Sapieha: Dwa ustępy sprawozdania komisyi Panowie tutaj zaatakowali, t. j. drugi ustęp, który wypowiada zasadę, że szkoła ma być we Lwowie, i trzeci, że powinna być we własnym budynku.

Wydział krajowy, a właściwie członek Wydziału krajowego chciał, żeby nie kłaść zasady, że ma być we Lwowie, ale powiedzieć, o ile to będzie możliwem.

Cieszę się bardzo, że dyskusya sama przekonała go, co to znaczy stawiać słowa, które nie dość jasno wypowiadają zasadę; bo jak tylko powiedzianoby, „o ile to będzie możliwem“, to, jak widzieliście panowie z dyskusyi, doszlibyśmy do tego, że znaleźliby się tacy, którzyby zasadę zaraz obalili i powiedzieli, że to nie jest możliwem.

Dlatego muszę oświadczyć, że byłbym bardzo przeciwny takiemu niejasnemu precyzowaniu kwestyi. Proszę panów, dlaczego chodzi o zasadę? Komisya w sprawozdaniu swojem powiedziała, że o ile tylko mogła, trzymała się aktów, oraz nietylko życzeń i żądań ministerstwa rolnictwa, ale także życzeń i żądań objawionych przez Towarzystwo gospodarskie. Trzymała się między innemi sprawozdania ankiety, zarządzonej przez komitet Towarzystwa gospodarskiego, w której to ankiecie brali udział ludzie fachowi, ludzie znający się na rzeczy. Skoro więc tacy powiedzieli, że zależy na tem, aby szkoła była założoną we Lwowie, komisya mogła z najspokojniejszem sumieniem polecić Wysokiej Izbie, aby raczyła polegać na tem zdaniu ludzi fachowych, i tę zasadę stanowczo postawiła.

Poseł Wężyk poszedł dalej jak p. Skwarczyński, i chciał szkołę tę przenieść do Czernichowa albo do Dublan. Dowodzi nam, że jest pewna łączność między temi szkołami, że tylko jedna przy drugiej albo razem z drugą mogą korzystnie egzystować. P. Kowalski, jak mi się zdaje, zbił te twierdzenia bardzo stanowczo i kategorycznie. Między innemi powiedział, że bynajmniej jest niepotrzebnie, aby szkoła ta przy lasach samych istniała, a z drugiej strony bardzo jest ważnem i pożytecznem, aby młodzież mająca żyć w lasach, mająca się zajmować lasami, póki jest młodzieżą, kształciła się wszędzie, w szkole i poza szkołą.

Niech się panowie postawią w położeniu człowieka, kształcącego się na wsi i w mieście. Co on ma robić, gdy się skończy nauka? Między kim on się wykształci na człowieka, gdzie swój charakter wyrobi, gdzie znajdzie pewne znajomości, które mu nie zaszkodzą w życiu, a wiele mu pomódz mogą? We Lwowie znajdzie on daleko więcej sposobności wykształcenia się, niż na wsi, zakopany, oderwany od wszystkich i zostawiony sam sobie. Co się tyczy moralności, kto moralność szuka, ten ją znajdzie wszędzie, kto niemoralności szuka, znajdzie ją w Dublanach, w Czernichowie, w lesie i we Lwowie.

Jeden z szanownych posłów powiedział, że uczniowie będą prawie dziećmi od 13 do 15 lat. Muszę mu odpowiedzieć, że się mocno myli. Ludzi, którzy po trzech, dwóch latach szkoły mają przyjść do praktycznej służby przy lasach, nie można rekrutować z pomiędzy 12 do 15letnich dzieci, bo wychodzący z tej szkoły byliby jeszcze dziećmi, i trzebaby na przyszłej kadencyi wnieść ustanowienie szkoły, w którejby dzieci, ktore ukończyły szkołę leśnictwa, mogły się kształcić. (Śmiech.)

Nie będą to dzieci, nie 12 albo 13letnie chłopcy, tylko młodzieńcy blisko 20 lat mający Więc ci dozoru takiego nie potrzebują, takim narzucony dozór nic nie pomoże. Ci, jeżeli moralnymi być chcą, mogą nimi być we Lwowie, a jeżeli chcą być niemoralnymi, potrafią być nimi w Czernichowie i w Dublanach. Tak więc i ten powód upada.

Co do profesorów, to zaprzeczyć się nie da, że łatwiej jest o dochodzących profesorów w mieście jak na wsi, że za daleko mniejszem wynagrodzeniem znajdzie się dochodzący profesor w mieście, a za żadne wynagrodzenie nie zechce profesor, mający swe zatrudnienie w mieście, jeździć na wieś, aby jedną godzinę dziennie odbył.

Gdyby komisya nie zważała na to, że tu chodzi o oszczędność, że trzebaby wydać na to kilkadziesiąt tysięcy, to może proponowałaby jaki wielki zakład za miastem, ale musiałaby postawić cyfry takie, że niewątpliwie nie zgodzilibyście się na nie panowie. Jeżeli idzie o oszczędność, jeżeli idzie o to, aby kilkoma tysiącami przyjść do szkoły, to trzeba koniecznie wszystko to robić, co założenie szkoły czyni możliwem, a nie stawiać wniosków, któreby rzecz niemożliwą czyniły.

Jeżeli panowie uchwalą, że szkoła ma być w Dublanach, to zapewnić panów mogę, że do tych cyfer jakie tu mamy, będziemy musieli co najmniej dodawać zera. Gdzież będą uczniowie mieszkali? więc stawiaj gmachy; gdzie będą się odbywały wykłady? więc buduj sale wykładowe; co to może być za szkoła leśnictwa bez muzeów, laboratoryów i t. p.; więc stawiaj gmachy, urządzaj sale, zakładaj muzea i laboratorya, czego tam nie ma, podczas gdy we Lwowie to jest i bezpłatnie do użytku dostępnem będzie.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na jeden jeszcze fakt. Kto będzie do tej szkoły chodził? czy kapitalista, czy człowiek niemajętny, czy two-

rzący sobie przez to przyszłość, sposób do życia, czy też biorący się do tego z amatorstwa, któremu wszystko będzie jedno, czy w czasie pobytu w szkole wyda 100 lub 200 złr. mniej czy więcej. Mojem zdaniem zapiszą się do tej szkoły ludzie najubożsi, ludzie, którzy z każdym groszem rachować się muszą, dla których wydatek mniejszy lub większy stanowi o tem, czy mają udać się do tej szkoły czy nie. Otóż uczeń szkoły leśnictwa mieszkający we Lwowie, znajdzie pomieszczenie za 25 procent tego, coby wydać musiał, gdyby szkoła nie była we Lwowie; uczeń mieszkający we Lwowie, wyżywi się za 50 procent tego, coby wydał gdyby szkoła była na wsi, gdzieby pewien ktoś miał monopol żywienia go. Uczeń mieszkający we Lwowie, w budżecie swoim postawi bardzo znaczną pozycyę dochodów, które może mieć mieszkając we Lwowie, a których w żaden sposób miećby nie mógł, gdyby szkoła nie była we Lwowie, jakoto dochody z korrepetycyj, z przepisywania po urzędach, i z rozlicznych zatrudnień ubocznych, które pogodzić się dadzą z jego zajęciami szkolnemi.

Co do argumentu, że szkoła powinna być umieszczona w lesie, to na to komisya w wyczerpujący sposób w sprawozdaniu swem odpowiedziała. Czy ten budynek będzie stał w środku lasu, czy o 100 kroków od niego, czy wreszcie o $^1/_4$ albo $^1/_2$ milki, to żadnej różnicy nie stanowi i zupełnie wpłynąć nie może na lepsze lub gorsze prowadzenie szkoły. Gdybyśmy proponowali panom założenie szkoły w Dublanach, tobyście mogli powiedzieć: jak można szkołę leśnictwa tam zaprowadzać, skoro tam nigdzie nie ma lasu, do którego piechotą możnaby się dostać; ale co się tyczy Lwowa, to powołuję się na wszystkich panów, znających Lwów, że szkoła tu postawiona, będzie miała tak blisko lasy, że niejeden nadleśniczy mieszka dalej od swoich lasów. Przyznacie panowie, że jest koło Lwowa bardzo wiele lasów, do których się bez utrudzenia i nadwerężenia zdrowia i kieszeni dostać można, i przypatrzeć się gospodarstwu leśnemu, jakie się znajdzie o 10, 20 i 30 mil ode Lwowa. — Może kto zarzuci, iż lasy te o tyle nie są dla nauki praktyczne, iż z powodu bliskości miasta prowadzi się w nich wygórowane gospodarstwo, z wygórowanemi dochodami. Ale przecież są i lasy wielkie, gdzie mniej więcej gospodarstwo prowadzi się takie, jakie przeciętnie prowadzi się w całym kraju. Są więc te lasy tak blisko, że bez trudności i bez narażenia ucznia, że zostanie w tyle z naukami, może gospodarstwo widzieć i z niego korzystać.

Co do tej kwestyi, to oświadczam, że komisya uważa ją jako kwestyę zasadniczą, albowiem proponuje ją ona nie dlatego, aby szkoła była we Lwowie, ale opiera się na zdaniu ankiety, na zdaniu Towarzystwa gospodarczego, i stanowczo jako zasadę ją stawia.

Druga kwestya podniesiona przez członka Wydziału, tyczy się budynku samego. Szanowny poseł nie chce, aby Wysoka Izba stanowczo orzekła, iż szkoła ma być we własnym budynku umieszczona, lecz znowu chce wsunąć słowa „o ile to być może“. Rzeczywiście na tem tak bardzo komisyi nie zależy, czy to będzie o ile być może, czy stanowczo, koniecznie. Nie zależałoby nam na tem jeszcze bardziej, gdybyśmy nie wiedzieli, że prowizorya trzydziestokilkoletnie są u nas bardzo w modzie, gdybyśmy nie wiedzieli, że kryminały prowizorycznie mieszczą się po klasztorach, a szkoły po domach gdzie są szynki. Otóż obawialiśmy się, żeby szkoła leśnictwa w razie, gdyby nie postawiono tej zasady, nie musiała wędrować jak gimnazya z kamienicy do kamienicy, i komornem się włóczyć. Wiedząc że takie prowizorya są u nas w modzie, zgodziliśmy się na to, aby postawić taką zasadę. Zdawało się nam, że ze względów moralnych będzie pożyteczniejszem, jeżeli Wys. Izba orzecze, iż szkoła nowo założyć się mająca, już od samego wejścia w życie będzie miała wszelkie warunki potrzebne dla dobrej szkoły; jest zaś warunkiem bardzo ważnym, aby miała swój budynek, aby miała urządzenie odpowiednie.

Członek Wydziału krajowego zapytał, co będzie, jeżeli będziemy żądali od Wydziału krajowego tego, co nie jest możliwem. Takiego żądania nikt zrobić nie może. Zresztą naturalną jest rzeczą, że wszystko co się tu uchwala, uchwala się o tyle, o ile to jest możliwem. Uchwała ta jednak zupełnie nie należy do uchwał w wykonaniu niemożliwych, albowiem oprócz funduszów, które proponuje komisya, niewątpliwie mogą się znaleźć i znajdą inne fundusze. Wiemy, że Towarzystwo gospodarskie ma już pewne fundusze, które w razie, jeżeli ta szkoła wejdzie w życie, będą mogły być użyte. Zresztą wiemy z doświadczenia, że jak tylko coś w kraju w życie wchodzi, to niewątpliwie znajdą się ludzie, którzy widząc że na pewną rzecz brakuje środków, z chęcią i gotowością przy

chodzą w pomoc. Nie wątpię, że do funduszów które komisya proponuje, i które Towarzystwo gospodarskie ofiaruje, przybędą fundusze, o których jeszcze urzędownie nie wiemy, a które tę rzecz umożebnią i ułatwią.

Zresztą, gdyby Wydziałowi krajowemu było to trudnem, i gdyby nam powiedział, iż nie kupił budynku, ale wynalazł budynek, który dał się nająć na lat 20 lub 30, czy znajdzie się kto, coby zarzucił Wydziałowi, iż nie wykonał uchwały Wys. Izby, ponieważ Izba uchwaliła zakupienie budynku? Jeżeli ten budynek będzie dłużej mógł zostać w posiadaniu szkoły, to nic przeciwko temu mieć nie możemy, albowiem komisyi głównie idzie o to, aby szkoła ta nie włóczyła się po kamienicach.

Gdyby Wys. Izba uznała za stosowne wprowadzić tę poprawkę, to ja oświadczam imieniem komisyi, że ostatecznie nic przeciwko temu mieć nie będziemy. Jednakże silnie przy tem obstajemy, aby szkoła pozostała we Lwowie.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Do punktu 2. była poprawka p. Wężyka, od której podobno odstąpił, tylko jest za opuszczeniem wyrazów „założoną we Lwowie“. Poddam pod głosowanie, czy te wyrazy mają być opuszczone.

P. Wężyk: Mnie się zdaje, że należałoby teraz głosować nad ustępem aż do wyrazów „założoną we Lwowie“.

Sprawozdawca p. ks. Adam Sapieha (czyta): „Szkoła ta ma być stałą, samoistną, średnią szkołą gospodarstwa lasowego“.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Wątpliwa większość, gwar.)

Głosy: Prosimy jeszcze raz poddać pod głosowanie.

Ks. Marszałek: Ponieważ kwestya nie była dokładnie zrozumianą, więc podaję jeszcze raz pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego ustępu aż do wyrazów „założona we Lwowie“, ale bez tych wyrazów, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Teraz kto jest za przyjęciem dodatku „założoną we Lwowie“, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Teraz następuje punkt 3. „Pomieszczona być ma we własnym budynku, z odpowiednim gruntem na szkółki leśne“.

P. Skwarczyński: Proszę podać pod głosowanie mój dodatek: „ile możności“.

Głosy: To już upadło.

Inne głosy: Nie, nie upadło.

P. Chrzanowski: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Wnoszę aby najprzód nad ustępem głosowano, a potem nad dodatkiem.

Ks. Marszałek: Nastąpić może wypadek, że jeżeli poprawka upadnie, będzie ktoś głosował przeciwko całemu ustępowi; podług regulaminu więc najprzód należy podać poprawkę pod głosowanie.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Jeżeli poprawka a raczej dodatek pierwej przyjdzie pod głosowanie, niż sam ustęp, to ci którzy są przeciw całemu ustępowi, a dopiero w razie przyjęcia ustępu, chcą mieć dodatek w nim, nie będą wiedzieli jak głosować. Ja sam, jeżeli ustęp będzie przyjęty, będę głosował za dodatkiem. Trzeba zatem najprzód głosować nad ustępem, a potem nad dodatkiem.

Ks. Marszałek: Poddam zatem pod głosowanie ustęp bez dodatku. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość wątpliwa, sekretarze liczą głosy.) Zrobimy kontrapróbę. Kto jest przeciwny temu ustępowi, zechce wstać. (Mniejszość.) Za przyjęciem jest 43, przeciw 34 posłów. Ustęp się utrzymał.

Teraz poddam pod głosowanie dodatek „ile możności“. Kto jest za tym dodatkiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Dodatek ten upadł.

Kto jest za przyjęciem całej uchwały według wniosku komisyi, zechce wstać. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

P. Pietruski: Prosimy o trzecie czytanie.

Ks. Marszałek: Ponieważ uchwała ta składa się z kilku punktów, wiec regulamin nie wyklucza trzeciego czytania. Kto jest za tem, aby

przystąpić do trzeciego czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta (jak allegat 9.).

Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z wnioskiem do ustawy o używaniu i prowadzeniu wód, tudzież o ochronie przeciw takowym:

Obacz alleg. LXI.

P. Józef Jasiński: Proszę o głos.

P. Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński: Wnoszę, ażeby ten wniosek bez czytania odesłano do komisyi administracyjnej.

P. Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Pan komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Ponieważ w rozdanem przedłożeniu rządowem projektu do ustawy wodnej zaszło wiele pomyłek drukarskich i opuszczeń, przeto pozwalam sobie takowe sprostować, i upraszam Panów, aby każdy w swoim egzemplarzu poprawki te poczynił, ponieważ nieraz ustęp przez to staje się niezrozumiałym.

W art. 1. w ostatnim wierszu, zamiast „stojących“ ma być „stojące“. W §. 4. wiersz ostatni zamiast „grunta“ ma być „gruntu“. W §. 6. w drugim wierszu, zamiast „prywatne“ ma być „przydatne“. W §. 10. w wierszu 6 i 7 jest błąd ortograficzny, zamiast „publicznemi“ winno być „publicznymi“, a zamiast „wynikającemi“, wynikającymi“. W §. 25. w wierszu trzecim, jest po słowie „ograniczony“ zbyteczny przecinek. W §. 32. w wierszu trzecim winno być zamiast §em 491. o. n. c“. „§em 491. o. u. c“, w wierszu zaś 5. należy dać po słowie “ławy“ średnik. W §. 33. w 4. wierszu brakuje przed słowem „przyczynami“ słowa „za“. W §. 38. w 4. wierszu, po słowie „miejscowości“ należy dać przecinek. W §. 44. w wierszu 6. zamiast “szkodliwemi“ ma być „szkodliwymi“, a w następnym wierszu mylnie wydrukowany wyraz „przedewszystkiem“. W §. 45. w 2. wierszu, zamiast „poszczególnionym“ ma być „poszczególnym“. W §. 46. w wierszu 5. zamiast słowa „obowiązać“ ma być „obowiązek“. W §. 47. na stronie 14. w ostatnim wierszu winno być zamiast „umocniemia“ „umocnienia“. W §. 55. w 4. wierszu, zamiast „obronnych“ należy położyć „ochronnych“. W §. 56. na stronie 17. w 4. wierszu, należy zamknąć nawias po słowach „księga wodna“. W §. 62. ust. a, w 32. wierszu, należy zamiast „obronne“ położyć „ochronne“. W §. 65. w 7. wierszu, zamiast „rozstrzega“ powinno być „rozstrzyga“. W §. 76. na stronicy 22. pierwszy wiersz, trzeba położyć kropkę po słowie „wykonane“. W drugim zaś wierszu, w nowem oczywiście zdaniu, winno być zamiast „urządzenie“ „urządzenia“. W §. 79 w 9. wierszu, zamiast „wyjaśnieć“ ma być „wyjaśnić“. W §. 84. na stron. 25. w 2. wierszu od dołu, należy po słowie „pomocników“ dodać „i“ zamiast przecinka. W §. 86. w 5. wierszu, winno być zamiast „ustąpienie“ „ustąpienia“. W §. 87. w 5. wierszu, należy po słowie „zezwolenia“ opuścić „od“. W §. 97. w 9. wierszu, ma być zamiast „uczyni radość“ „uczyni zadość“. (Wesołość.) W §. 99. na stronie 31. w 9. wierszu, należy zaraz po nawiasie położyć kropkę, poczem od wyrazu „każdemu“ zaczyna się nowe zdanie.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby przedmiot ten odesłać bez czytania do komisyi administracyjnej. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Następuje z porządku dziennego drugie czytanie przedłożenia o pożyczce krajowej z r. 1873. Sprawozdawcą komisyi budżetowej jest p. H. Wodzicki.

Obacz alleg. LXII

Sprawozdawca p. H. hr. Wodzicki (wstępuje na trybunę).

P. hr. Badeni: Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z wnioskiem, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki (czyta): Wysoki Sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby do zrealizowania reszty ustawą z dnia 12. lutego 1873. r. dozwolonej pożyczki krajowej przystąpił, jeżeli cała pomienioną ustawą objęta pożyczka krajowa uwolnioną zostanie od opłat bezpośrednich i podatków.

Ks. Marszałek: Najprzód będzie rozprawa nad wnioskiem do uchwały, a potem rozprawa ogółowa nad ustawą

P. Grocholski: Sądzę że należy otworzyć rozprawę nad całem sprawozdaniem.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Wydział krajowy przedstawiając Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie o pożyczce krajowej. i wyłuszczając jakie czynności w tym względzie przedsiębrane były, postawił wnioski w dwojakim kierunku: przedstawił do uchwalenia uchwałę, mocą której Wydziałowi krajowemu poleca się, aby nie realizował dalszej części pożyczki krajowej, jeżeli nie uzyska uwolnienia od podatków i stempli dla całej pożyczki; — w drugim kierunku zaś przedstawił do uchwalenia ustawę, mocą której Wydział krajowy byłby upoważniony do udzielania powiatom i w roku bieżącym t. j. po dniu 12. lutego 1874 zapomóg na zasiewy wiosenne i na budowanie dróg.

Mnie się zdaje, że przy przedstawieniu tych wniosków Wydział krajowy wszystkich możliwych ewentualności nie przewidział. Komisya budżetowa, o ile mi się zdaje, więcej się zajęła samem sprawozdaniem, więcej tem, czy Wydział krajowy uczynił wszystko, co od niego zależało, aby tę pożyczkę zrealizować lub nie, jak wnioskami przedstawionemi przez Wydział krajowy. Co do tych wniosków zgadza się komisya z Wydziałem krajowym i bez żadnej zmiany przedstawia Wysokiemu Sejmowi, ażeby tak tę uchwałę, jak i ustawę przyjąć raczył. W ocenianie sprawozdania komisyi budżetowej co do czynności Wydziału krajowego w zrealizowaniu tej pożyczki ja bynajmniej wdawać się nie będę. Możebym znalazł niektóre wyrazy trochę za szorstkie, możeby mi się nie wydawało, ażeby nie dały się przytoczyć jeszcze inne okoliczności na usprawiedliwienie Wydziału krajowego, iż nie przyjął propozycyi banku dla handlu i przemysłu, — ale w to wdawać się nie chcę. Mnie o rzecz samą idzie, zwłaszcza w obec krótkości czasu, jaki nam pozostaje, t. j. o wnioski przedstawione przez Wydział krajowy, a następnie przedłożone nam przez komisyę do uchwalenia.

Owóż najpierw pozwólcie Panowie, że w chronologicznym porządku pomówię, przedewszystkiem o proponowanej uchwale.

Co do tej uchwały, to mojem zdaniem zawiera się w niej myśl odstąpienia po prostu od pożyczki. Polecenie Wydziałowi krajowemu, by nie realizował pożyczki inaczej, jak tylko wtenczas, jeżeli rząd da uwolnienie od podatku dochodowego i od stempli i to nietylko dla tego, co ma być zrealizowane, ale i dla tego co już zrealizowano, jest mojem zdaniem poleceniem Wydziałowi krajowemu, ażeby od dalszego realizowania tej pożyczki odstąpił. Po tem kategorycznem oświadczeniu rządu, jakie znajdujemy w sprawozdaniu Wydziału krajowego, łudzić się nie można, że dzisiejszy rząd od tego swego zapatrywania odstąpi, i nie można mieć żadnej nadziei, ażeby to uwolnienie uzyskanem być mogło. Z tego jednakże panowie ja Wydziałowi krajowemu ani komisyi, zupełnie a zupełnie żadnego zarzutu nie robię. Przeciwnie co do mnie, to muszę wypowiedzieć, że się bardzo z tego cieszę, bo i w roku zeszłym za pożyczką nie głosowałem. i będę bardzo kontent, jeżeli pożyczka do skutku nie przyjdzie, gdyż jestem zdania, że cele zamierzone tą pożyczką dadzą się na innej drodze łatwiej osiągnąć, niż przez tak wielkie obciążenia.

Co do samej zaś treści uchwały, pozwolę sobie podnieść jedną okoliczność, która mi czyni tę uchwałę mniej jasną, powiem nawet, nie koniecznie zrozumiałą. Brzmi bowiem proponowana uchwała tak: (Czyta.)

„Wysoki Sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby do zrealizowania reszty ustawą z dnia 12. lutego 1873. r. dozwolonej pożyczki krajowej przystąpił, jeżeli cała pomienioną ustawą objęta pożyczka krajowa uwolnioną zostanie od wszelkich opłat bezpośrednich i podatków“.

Otóż dla mnie nie jest jasnem, co znaczy słowo „reszta“, czy reszta od wyłożonej do subskrybowania sumy 1.300.000 złr. w gotowiźnie, lub 1.600.000 w nominalnej wartości, czyli też od tego, co z subskrypcyi uzyskane zostało. Na rozpisaną tę pożyczkę 1.600.000 złr. subskrybowano tylko 1.245.300 złr., co czyni w gotowiźnie 1.021.146 po kursie 82 za sto.

Otóż chodzi o to, jakie jest polecenie, które Sejm ma dać Wydziałowi krajowemu? czy Wydział krajowy już nie może realizować nic, czy też może do tych 1.600.000 złr. nominalnych, albo 1 300.000 złr. gotówką, jeszcze brakujące 280 kilka tysięcy w gotowiźnie pożyczyć w drodze komisowej lub nie wiem jakiej. Z natury rzeczy i podług dosłownego brzmienia uchwały zdawałoby się, że oprócz tego, co już drogą subskrypcyi pożyczył,

więcej pożyczać mu nie wolno, jeżeli uchwała państwowa nie da uwolnienia od podatków i stempli.

W obec proponowanej ustawy, która mówi, że 1.300.000 złr. wolno jeszcze użyć na pożyczkę tak zwaną głodową, zdawałoby się znowu, że Wydział krajowy będzie mógł jeszcze sumę brakującą do tych 1.300.000 złr. pożyczyć, będzie mógł nawet wtenczas, jeżeli nie dostanie uwolnienia od stempli i podatków, i pytanie po jakim kursie, czy po tym samym, po którym subskrypcję otworzono, czy po jeszcze niekorzystniejszym dla kraju.

Tej rzeczy ani Wydział krajowy ani komisya budżetowa nie wyświeciła. Z wszelką tedy słusznością mogę podnieść, że to słowo „reszta“ nie jest zrozumiała dla mnie i zdaje mi się także dla Wys. Izby.

Chcąc jednakże tę niejasność usunąć, zamierzam wnieść poprawkę, mocą której Wydziałowi krajowemu nie byłoby wolno już nic pożyczać, jeżeli nie będzie uzyskaną ustawa państwowa, która uwolni pożyczkę od podatków i stempli. Moja tedy poprawka zmierza do tego, ażeby ten ustęp brzmiał (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby do zrealizowania reszty ustawą z dnia 12. lutego 1873 dozwolonej pożyczki, jaka po potrąceniu uzyskanej już na jej rachunek w drodze subskrypcyi sumy 1.021.146 złr. w. a. w gotowiźnie pozostaje, przystąpił, jeżeli cała, pomienioną ustawą objęta pożyczka krajowa uwolnioną zostanie od wszelkich opłat bezpośrednich i podatków“.

Pozwólcie panowie, abym jeszcze kilkoma słowy mój wniosek uzasadnił. — Gdybym wychodził z tego przypuszczenia, a raczej założenia, że milion pożyczony trzeba jeszcze uzupełnić pożyczką do 1.300.000 złr. w gotowiźnie, to jest, że trzeba dopożyczyć 279.000 złr. ażeby tej sumy użyć na pożyczkę głodową, to oczywista rzecz, tej poprawki stawiać bym nie mógł. Tego jednak zdania nie jestem. Sądzę, że pożyczka dalsza dla powiatów przez Wys. Sejm obecnie uchwaloną być nie powinna. Ani Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu, ani komisya budżetowa w swojem nie wykazała bynajmniej, ażeby taka pożyczka była obecnie potrzebną. Pozwólcie panowie, że na takiem oświadczeniu (czyta):

„Na tych jednakże pożyczkach, dotąd powiatom udzielanych, ograniczać się nie można, gdy nowe klęski nawiedziły różne okolice, i nowe zasiłki niewątpliwie niezbędnemi się okażą“, na takiej podstawie, mojem zdaniem, żaden Sejm nie może popierać i uchwalać, ażeby dawać pożyczki. Na podstawie, że się coś może pokazać, ażeby Sejm uchwalał, to się sprzeciwia naturze rzeczy.

Jeżeli komisya budżetowa i jeżeli Wydział krajowy był zdania, że pożyczki są potrzebne (czego ja nie sądzę), to trzeba było przyjść do Sejmu nie z takiem dwuwierszowem oświadczeniem, że potrzeba się okaże, ale z zestawieniem dat statystycznych, z wykazem tych klęsk i nieurodzajów, z dowodami, że powiaty żądają tych pożyczek, a w takim razie Sejm byłby rzecz zbadał, i jeżeli potrzeba, przyszedłby w pomoc krajowi, jak to uczynił w ubiegłych latach; ale na zasadzie takiego tylko oświadczenia, ja jako poseł, na dalsze udzielanie pożyczek zgodzić się nie mogę, ponieważ jestem zdania, że po upływie terminu postawionego w ustawie przeszłorocznej po dniu 12. lutego, już Sejm zapomóg dawać nie powinien; sądzę zatem, że zaciąganie w tym celu nowej pożyczki nie jest potrzebnem. Chodziłoby więc o to, co zrobić z pozostającą dotąd kwotą 79.000 złr. gotówką, które nie zostały dotąd zrealizowane. Wniosku co do tego nie stawiam, bo mnie się zdaje, że to kwestya budżetowa, i sądzę, że komisya budżetowa, która o wszystkich funduszach zda sprawozdanie, wciągnie i tę sumę, którą kraj uzyskał przez zrealizowanie pożyczki 1.021.146 złr. w gotowiźnie; z tego wydano powiatom 800.190 złr. koszta wynosiły 41.333 złr. 33 kr.; razem 841.832 złr. 33 kr.; zostało obecnie zatem w gotowiźnie, t. j. zostanie po racie lutowej, w której spłacić mają 491.613 złr., 79.614 złr. Jeżeliby to obliczenie moje nie było dokładnem, to winno temu przedłożone sprawozdanie. Otóż nie stawiam wniosku co do tej sumy 79 000. Mojem zdaniem należałoby jej użyć na rekonstrukcyę dróg, bo taki był cel pożyczki. Z tego już co powiedziałem, nie możecie Panowie być w wątpliwości, że za proponowaną ustawą głosować nie będę. Ustawa, która upoważnia Wydział krajowy do dawania i po upływie 12. lutego 1873. pożyczek powiatom, mojem zdaniem nie jest potrzebną; ja tej potrzeby nie widzę, a nie widząc jej, nie mogę za ustawą głosować. Nie jest to tajemnicą, że te pieniądze, które były dawane powiatom, zostały w bardzo znacznej części obrócone nie na ten cel, na który je Sejm przeznaczył, ale na inny. Pozakładano za te pie-

niądze kasy pożyczkowe. (Głos: To wszystko jedno.) To nie jest wszystko jedno, czy zakupić nasienie na zasiew, czy pożyczyć nań pieniądze; — pośrednio jest wszystko jedno; jeżeli panowie chcecie pożyczać kosztem kraju fundusze, które będą kosztowały 8%, a potem dawać je na założenie kas pożyczkowych powiatom na 6%, a może nawet na 5%, to postawcie od razu wniosek do ustawy, ażeby były pożyczki tym celem rozdane, ale nie okrywajcie tego w inne szaty, nie mówcie że na głód, że na kupienie nasienia. Być może że i ten cel, na który te pożyczki się obracają, jest bardzo pożyteczny i zbawienny, ale nie zostały na ten cel uchwalone.

Jest jeszcze jeden wzgląd, ważny mojem zdaniem, który ani w sprawozdaniu Wydziału krajowego, ani w sprawozdaniu komisyi budżetowej nie został wzięty pod rozwagę. Ustawa państwowa uwolniła od należytości prawnych i od stempli wpisy takich pożyczek, które na mocy istniejącej ustawy przeszłorocznej udzielane będą, lub były udzielane powiatom. To jest panowie może strata pieniężna. Ustawa ta przyznała administracyjną egzekucyę dla tych wszystkich pożyczek, które będą na mocy ustawy przeszłorocznej powiatom dane. Co się tyczy tych pożyczek, które do 12. lutego 1874. będą dane powiatom tytułem zapomogi głodowej, to te nie będą ponosiły kosztów wpisowych i stemplów, i będą może w razie nieuiszczenia wyegzekwowane. Cobyście zaś panowie na mocy tej ustawy pożyczyli, toby tego dobrodziejstwa nie miało. Byłaby tedy alternatywa albo taka, że musielibyśmy znowu udawać się o wyrobienie ustawy państwowej, albo jednej i tej samej pożyczki, że tak powiem, zmienionoby naturę; — u jednych możnaby ją egzekwować w drodze administracyjnej, u drugich egzekucya ta nie byłaby możebną. Sądzę że ani komisya budżetowa, ani Wydział krajowy o tem nie myślał, tylko o tem, ażeby postawić żądanie do rządu, by w drodze ustawodawstwa państwowego to dobrodziejstwo osięgnąć, jako też o tem, co po 12. lutego 1874 wypożyczyć.

Otóż panowie, przedewszystkiem, jeżeli Wydział krajowy potem miałby udawać się do rządu o wyrobienie takiej pożyczki na podstawie sprawozdania, w którem nic nie ma powiedzianego, tylko że potrzeba się okaże, to bądźcie panowie pewni, że żaden rząd na świecie nie może na podstawie takiego wypowiedzenia przyjść do drugiej Izby w Radzie państwa, i żądać takich uwolnień. Jeżeli zaś rząd nie da takiego uwolnienia, jeżeli Rada państwa go odmówi, to będziemy jednę i tę samę pożyczkę u jednych mogli w drodze administracyjnej egzekwować, a u drugich nie; — powiem nawet więcej, tam gdzieby jej nie można w drodze administracyjnej egzekwować, tam byłyby pieniądze dane na ryzyko, i nie byłoby żadnej rękojmi że będą, a przynajmniej że będą w terminie oddane. Z tego powodu co do uchwały pozwolę sobie postawić wspomnianą już poprawkę, a co do ustawy, będę przeciw niej głosował, i proszę panów jej nie przyjmować.

Ks. Marszałek: Podam poprawkę p. Grocholskiego do poparcia.

P. Krzeczunowicz: Prosimy o odczytanie.

Sprawozdawca p. H. Wodzicki (czyta): „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby do zrealizowania reszty ustawą z dnia 12. lutego 1873. r. dozwolonej pożyczki, jaka po potrąceniu uzyskanej już na jej rachunek w drodze subskrypcyi sumy 1.021.146 złr. w gotowiźnie pozostaje, przystąpił, jeżeli cała pomienioną ustawą objęta pożyczka krajowa uwolnioną zostanie od wszelkich opłat bezpośrednich i podatków“.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Jest dostecznie poparta.

P. hr. Męciński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński: P. Grocholski zastanawiał się nad założeniem sprawozdania i zwrócił uwagę na pierwszą część sprawozdania, t. j. tą, w której komisya powiada, że jeden z celów, dla których Sejm uchwalił pożyczkę, t. j. rekonstrukcya dróg został chybiony. Jednakże gdyby wnioski, jakie szanowna komisya stawia, Sejm przyjął, to zdaje mi się, że cel ten jeszcze więcej byłby chybiony, bo urzeczywistnienie uchwały Sejmu przeszłorocznego przewlokłoby się o rok. Zdaje mi się, że Wydział krajowy zrobił wszystko co mógł, ażeby uzyskać uwolnienie od podatków i stempli dla tej pożyczki. Jeżeli nie zyskał tego uwolnienia, nie ma wątpliwości, że i nadal go nie uzyska; rzecz się odwlecze na rok, a około dróg nic się znowu nie zrobi.

W departamentach technicznych Wydziału krajowego była podniesiona myśl, t. j. postawiono projekt, czy nie byłoby z korzyścią dla kraju wykonanie tych robót bez zaciągania pożyczki, i aby

na ten cel używać częściowo tej sumy, jakaby była potrzebną do rocznej amortyzacyi procentów i kapitału zaciągniętej pożyczki. Co do mnie, to myśl ta trafia w zupełności do mego przekonania, ponieważ nie na tak długie lata kraj byłby obciążony, a strata byłaby tylko ta, że rekonstrukcya dróg nie nastąpiłaby w trzech latach, ale przypuśćmy w latach dziewięciu. W takim jednak razie ciężar na kraju nie istniałby przez lat czterdzieści, tylko przez lat dziewięć. Jest to wzgląd bardzo ważny, dlatego zapytuję komisyę, czy projekt ten rozpatrywała. Przewiduję wprawdzie odpowiedź, że to jest projekt, którego ocenienie należało do komisyi drogowej; — my zaś, powiedzą, byliśmy komisyą budżetową. Mnie jednak ta odpowiedź nie zadawalnia. Kwestya pożyczki z kwestyą rekonstrukcyi i budowy dróg jest tak identycznie złączoną, że jej oddzielić nie można. Tę ogólną zrobiwszy uwagę, pozwolę sobie wnieść następujący dodatek a to w obu wypadkach, czy Izba przyjmie wnioski komisyi, czy wniosek p. Grocholskiego. Mianowicie stawiam następującą poprawkę (czyta):

„W razie gdyby Wydział krajowy nie mógł przystąpić do zrealizowania dalszej pożyczki w granicach upoważnienia sejmowego, suma która użytą by być musiała corocznie na opłacenie procentów i umorzanie kapitału, przeznaczoną zostaje na stopniowe przeprowadzenie wskazanej uchwałą sejmową z dnia 7. Grudnia 1872, r. budowy i rekonstrukcyi dróg krajowych“.

P. Gross: To niemożliwe.

P. hr. Męciński: Pozwólcie panowie, że kilkoma słowy umotywuję tę poprawkę.

Chociaż sz. p. Gross twierdzi, że jest niemożliwe, ja mam przekonanie, że jest możliwe. Suma potrzebna do opłacenia procentów i amortyzacyi kapitału odtrącona od sumy, jaką Sejm przeznaczył pierwotnie na drogi, nawet w najkorzystniejszym razie, t. j. gdyby rząd zupełnie zwolnił pożyczkę od podatków, zatem odtrącona od sumy trzech milionów, wynosiłaby przeszło 300 kilkadziesiąt tysięcy złr. rocznie. Gdyby ta suma była używaną częściowo na rekonstrukcyę dróg, to po pewnej ilości lat te zrobione już będą. Co do pożyczki, to ja się tak na tę sprawę zapatruję jak p. Grocholski. Jestto również moje indywidualne zdanie, i będę kontent, jeżeli ona do skutku nie przyjdzie, ponieważ znajduję, że kraj byłby za nadto obciążony, a ciężar nie byłby w żadnym stosunku do korzyści, jaką pożyczka przyniesie.

Wreszcie stawiam moją poprawkę także i z tej przyczyny, że jeźli w roku zeszłym Sejm uznał potrzebę dróg za gwałtowną, to dziś potrzeba ta jest tem gwałtowniejsza, że rok już minął. Gdyby zaś ta poprawka nie przeszła, to jeszcze dwa lata minie, a dróg nie będzie. Budowa i rekonstrukcya dróg potrzebuje wielkich sił technicznych, o których wątpię czy je Wydział krajowy mógłby na razie dostać. Ponieważ projekt wskazuje trzydzieści i kilka mil dróg nowych do budowy, a sześćdziesiąt kilka do rekonstrukcyi.

Pozwolę sobie tylko przytoczyć przykład miasta Krakowa, gdzie także wykazywano potrzebę pożyczki, a jednak gdy miano już pieniądze, nie wiedziano co z niemi robić. Powiedziano: roboty będziemy prowadzili częściowo, i ulokowano kapitał częścią w Wydziale krajowym, a częścią w kasie oszczędności.

Tak i tu jestem przekonania, że takie roboty częściowo daleko lepiej będą wykonywane i kraj nie będzie tak obciążony, dlatego obstaję przy mojej poprawce bez względu na to, czy wniosek p. Grocholskiego, czy wniosek komisyi będzie przyjęty.

Ks. Marszałek: Dam poprawkę p. Męcińskiego do poparcia. P. sprawozdawca zechce ją odczytać

Sprawozdawca p. Henryk hr. Wodzicki (czyta): „W razie gdyby Wydział krajowy nie mógł przystąpić do zrealizowania dalszej pożyczki w granicach upoważnienia sejmowego, suma która użytaby być musiała corocznie na opłacenie procentów i umorzenie kapitału, przeznaczoną zostaje na stopniowe przeprowadzenie wskazanej uchwałą sejmową z dnia 7. grudnia 1872. r. budowy i rekonstrukcyi dróg krajowych“.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba wstaje.) Jest poparta.

P. hr. Badeni: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni: Zdaje mi się, że myśl którą tutaj przedłożył szan. p. tarnowski, zasługuje na pełną uwagę Izby. Ja nie mam tej pewności, którą miał szan. p. tarnopolski, że rząd w żadnym razie

pożyczki od opłat nie uwolni, jednak przyznaję że w tym względzie zachodzi nie mała wątpliwość. Gdyby kwestyę uwolnienia kraju od opłat bezpośrednich i podatków decydowały tylko względy słuszności i sprawiedliwości, i gdyby skarb państwa, który konsekwentnie odmawia Galicyi wszelkiej pomocy na budowę dróg, tej pomocy jakiej żadnemu krajowi koronnemu nie odmawiał, gdybyśmy byli pewni, że tenże skarb przynajmniej za to nie będzie się domagał od Galicyi, aby się opłacała milionami za to, że w zastępstwie tego skarbu państwa swoim kosztem chce drogi budować, to zapewne nie byłoby potrzeby zastanawiać się nad tem, co ma nastąpić wtedy, jeżeli rząd od podatków i opłat nie uwolni?

Jednak gdy weźmiemy na uwagę manifestowanie się dotychczasowe rządu, to w każdym razie należałoby nam tę ewentualność uwzględnić i o niej pomyśleć. Nie chcę ja robić komisyi budżetowej zarzutu ztąd, że dotąd we wnioskach swoich tej ewentualności nie uwzględniła, przeciwnie mnie się zdaje, że dopiero wtedy, jak dziś przedłożony wniosek będzie uchwalony, t. j. jak Sejm orzecze że Wydział krajowy warunkowo tylko będzie mocen zawrzeć pożyczkę, wtenczas dopiero komisyi budżetowej przypadnie zadanie zastanowić się nad tem co ma się stać dalej? Czy te wszystkie uchwały, które tu konsekwentnie przez kilka kadencyi zapadały co do budowy sieci dróg krajowych, czy te mają na zawsze do aktów być złożone? czy te gorączkowe oczekiwania znacznej części ludności, zamieszkującej te nieszczęśliwe opustoszałe bezdroża w wielkiej przestrzeni kraju, mają być na zawsze zawiedzione? czy też należałoby nam spróbować, czy nie da się własnemi środkami, własnemi siłami stopniowo i częściowo przystąpić do budowy dróg? Mojem zdaniem kraj, który już kilkakrotnie uroczyście swoją oświadczał gotowość do ponoszenia wielkich kosztów połączonych z pożyczką, ze względu na ten ważny cel mimo trudności piętrzących się, od raz zadeklarowanej ofiarności odstąpić nie powinien. Zdaje mi się, że należałoby mniej więcej takie same fundusze, jakie byłyby potrzebne na oprocentowanie i amortyzowanie pożyczki, obracać bezpośrednio na częściową stopniową budowę i na rekonstrukcye dróg. Kiedy przed kilku tygodniami po wyjeździe szan. referenta spraw drogowych do Rady państwa, ja zostałem czasowo do zawiadywania departamentem drogowym powołanym, wtenczas przypadł na mnie obowiązek przedłożenia Radzie Wydziału krajowego sprawozdania o pożyczce i stawianiu tych wniosków, które komisya przyjęła i Sejmowi dziś przedkłada, i wtenczas myśl. którą dziś p. Męciński podniósł, jasno stanęła mi przed oczyma. Powiedziałem sobie: Jeżeli rząd od opłat pożyczki nie uwolni, to postępowanie Wydziału krajowego jest wytknięte: ma przystąpić do zrealizowania pożyczki i jąć się budowy dróg. Ale co wtedy, jeżeli warunek nie będzie mógł być spełniony? Powiedziałem, że zdanie moje było i jest takie: że na taki wypadek powinien Wydział krajowy zażądać od Sejmu takich samych funduszów, jakie byłyby potrzebne na oprocentowanie i amortyzacyę pożyczki na bezpośrednią częściową budowę.

Tego tedy będąc przekonania, poleciłem wówczas nadinżynierowi Wydziału krajowego, aby mi przedłożył projekt, jakby technicznie myśl tę można urzeczywistnić. Projekt, który mi przedłożył, o ile sobie przypominam, w grubych zarysach był następujący: kosztorysy wprawdzie są znaczniejsze, jednak przy tych oszczędnościach, jakie Wydział krajowy, mianowicie w ostatnich czasach zwykł uzyskiwać od cen kosztorysowych, spodziewał się nadinżynier, że w przecięciu potrafi jedną milę wybudować za sumę 50 do 60 tysięcy złr. Przyjmując, że długość dróg mających być budowanemi wynosi mil 36, potrzeba będzie na tę budowę w przybliżeniu sumę 2 milionów. Na rekonstrukcyę znowu dróg preliminowano 1.250.000złr. Nadinżynier spodziewał się, że przy tych samych oszczędnościach potrafi tę rekonstrukcyę doprowadzić do skutku za okrągły milion. Potrzebaby zatem dwóch milionów na budowę, i jednego na rekonstrukcyę, razem potrzebaby trzech milionów. Teraz, według planu amortyzacyi pożyczki wypracowanego przez Wydział krajowy, potrzeba corocznie na oprocentowanie i amortyzacyę całej pożyczki, tak głodowej jak i drogowej, razem 470.000 złr. Z tego eliminując koszt pożyczki głodowej, która tu nie należy, której koszt rocznie 106.000 złr. wynosi, pozostanie koszt roczny samej pożyczki drogowej w sumie 364.000 złr. Gdybyśmy zatem w przybliżeniu sumę trzechkroćkilkudziesięciu tysięcy złr. chcieli używać bezpośrednio na budowę dróg przez lat 8 — 9 tylko, a nie przez lat 40, jak przy pożyczce, to uzyskamy sumę trzech milionów, która właśnie jak powiedziałem jest nam potrzebną. Lecz wiem z góry jaki przeciw tej myśli będzie mógł być podniesiony zarzut, mianowicie ten, że według planu amortyzacyjnego Wydziału krajowego, w pier-

wszych latach nie potrzebaby podnosić dodatków do podatków dlatego, że cała suma jaka zwykle bywa uchwalaną na budowę i konserwacyę dróg, którato suma 4 — 500.000 złr. zwykła wynosić, mogłaby w pierwszych latach być użytą całkowicie, na oprocentowanie i amortyzacyę pożyczki, tak, że niepotrzebaby nowego dodatku do podatku uchwalić. Jednak mnie się zdaje, że korzyść taka jest tylko pozorną. Bo choć rzeczywiście przy pożyczce w pierwszych latach nie byłoby potrzeba podnosić dodatku do podatku, to mielibyśmy w prawdzie z początku kilka lat tłustych, ale za to później 30 i kilka lat chudych, w których trzeba będzie i oprocentować pożyczkę i uchwalać fundusze na konserwacyę dróg. Korzyść więc w pierwszych latach osiągnięta nietylko zrównoważoną, ale i prześcigniętą zostanie niekorzyścią lat późniejszych, bo przecież tego przypuścić nie można, aby ta sama suma, którą uznano za potrzebną dla samej konserwacyi dróg, ażeby ta sama suma mogła w którymkolwiek roku wystarczyć i na konserwacyę dróg, i na oprocentowanie milionowej pożyczki, jak z drugiej strony nie można przypuścić, żeby drogi mogły się utrzymywać przez szereg lat bez żadnej konserwacyi. Drogi muszą być konserwowane każdego roku, bo się codzień deteriorują używaniem. Jeżeli nie będą konserwowane dodatkami do podatków, t. j. dochodem, to muszą być konserwowane kapitałem, i to kapitałem pożyczonym na grube procenta. Więc korzyść byłaby tylko pozorną. Mimo to nie jestem zdania, żebyśmy wniosek p. Męcińskiego już zaraz dziś dorywczo uchwalali. To są sumy zbyt znaczne, te cyfry powinne być badane starannie, i wynik tych badań Sejmowi przedłożonym.

Zdaje mi się, że już okoliczność ta, iż rzecz została dziś podniesioną i dyskusya o niej właśnie przeprowadzana, już dostarczyła komisyi dostatecznego powodu do zajęcia się tą kwestyą i postawienia wniosków ewentualnych Izbie do uchwalenia. Muszę jeszcze to dodać, że według mnie postanowienie i uchwalenie przez Sejm takich wniosków ewentualnych, byłoby ważnem poparciem samego postawionego warunku. Wiemy wprawdzie o tem, że rząd powiedział, iż budowa tych dróg jest dla niego obojętna, i że dlatego nie chce do nich konkurować. Mnie się jednak zdaje, że to mógł mąż stanu napisać, jak pretekstu potrzebował, ale aby temu rzeczywiście wierzył, tego pojąć bym nie mógł, bo inaczej przestałby być mężem stanu. Wszak znaczna część dróg, któreśmy uchwalili, ma bezsprzecznie ważność strategiczną, a wszystkie mają ważność państwową. Otóż wierzyć nie mogę, aby jakikolwiek mąż stanu mógł wierzyć, że zaopatrzenie kraju w najkrótszym czasie drogami kosztem cudzym, w interesie państwa, mogłoby być dla państwa obojętnem. Zdaje mi się zatem, że jak te ewentualne wnioski uchwalimy, jeżeli w należytem miejscu zobaczą, że uchwalamy warunek nie na żarty i zarazem myślemy już o tem, co ma nastąpić jeżeli warunek nie będzie spełniony, to uzyskamy poparcie najlepsze dla samego warunku. W myśl tego więc stawiam wniosek następujący (czyta):

„Sejm uznając ważność wniosku p. Męcińskiego, przekazuje takowy komisyi budżetowej do zbadania przy ułożeniu preliminarza na budowę i utrzymanie dróg w r. 1874.“

Ks. Marszałek: Poddam ten wniosek do poparcia.

Sprawozdawca p Henryk hr. Wodzicki czyta powyższą poprawkę p. Badeniego.

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Sprawozdanie komisyi budżetowej o pożyczce krajowej z r. 1873. ma tę zaletę, że o długo robionej pożyczce przez Wydział krajowy, sprawozdanie komisyi mówi bardzo krótko, chociaż mnie nie zadowolniło, bo nie wyjaśnia dostatecznie wszystkich okoliczności, które wpływały na nieudanie się rozpisanej pożyczki krajowej; wprawdzie nie gani otwarcie postępowanie Wydziału krajowego, ale z ducha tego sprawozdania wieje jakieś niezadowolenie z postępowania Wydziału przy zaciąganiu pożyczki krajowej, toć wyraźnie nie oświadcza komisya budżetowa, dlaczego nie jest zadowoloną, i gdy w jednym ustępie zdaje się ganić postępowanie Wydziału, to w drugim go tłumaczy, tak że można powiedzieć z przysłowiem: i strzyże i goli. Np. w drugim ustępie sprawozdania komisyi są wyrazy umieszczone: „że Wydział krajowy pod warunkami, które mu się wówczas uciążliwemi zdawały, pożyczki nie zaciągnął, czego wszakże ze względu na obecny stan targu pieniężnego bardzo żałować można, ale wobec odpowiedzialności, jaka na Wydziale krajowym cięży,

wobec krytyk na które Wydział bywa i mógłby być narażonym, dziwić się nie można, że Wydział krajowy pod warunkami, które mu się wówczas uciążliwemi zdawały, pożyczki nie zaciągnął.

Dalej mówi sprawozdanie: „bo gdy Wydział krajowy do całej pożyczki w krótkim czasie przychodził, byłby posiadał środki na zaspokojenie ważnej potrzeby budowania dróg, a rozporządzając tak znaczną gotówką, korzyści funduszowi temu łatwo mu było przysporzyć“. I tak gdy jeden ustęp sprawozdanie gani, to drugi chwali. W innym ustępie zaś powiada sprawozdanie: „Żałować jednak przychodzi, że projekt ten wcześniej przez Wydział krajowy wykonanym nie został, bo wcześniej zaciągnięta pożyczka byłaby dała środki rychlejszego udzielania pomocy powiatom, przez opóźnienie w części chybiony także został cel przyjścia w pomoc we właściwej porze, t. j. na wiosnę“. Więc znowu gani, a zaraz potem chwali czyli właściwie tłumaczy, „że opóźnienie zaciągnięcia pożyczki Wydziałowi krajowemu przypisać nie można, bo składały się na nie: oczekiwanie sankcyi cesarskiej, złożenie rządowi wymaganych do pożyczki formularzy, oczekiwanie uwolnienia od opłat rządowych i spóźnienie podań samych rad powiatowych. I w tym ustępie komisya tłumaczy i gani ale nie wyjaśnia całego stosunku, ale nie wyjaśnia całego toku sprawy, dlaczego pożyczka była zaciągniętą tak późno, a wyrazy umieszczone, żałować można lub żałować przychodzi, które są poniekąd krytyką postępowania Wydziału krajowego, są podług mnie dla objaśnienia Sejmu niedostatecznemi, gdyż po za niemi ukrywa się jakaś myśl, z której można różne kombinacye tworzyć nie na korzyść Wydziału, a przecież zadaniem było komisyi jasno zapatrywanie swoje w sprawozdaniu przedłożyć. Tak ze sprawozdania wydziałowego jak i z komisyi budżetowej, Sejmowi przedłożonego, dowiadujemy się, że ustawa o pożyczce krajowej była sankcyonowaną d. 12. lutego, że przesilenie finansowe nastąpiło dopiero d. 15. maja; pożyczka zaś rozpisaną została dopiero w październiku. Spodziewam się, że członek Wydziału i referent tej sprawy zechce przemówić i dać nam wyjaśnienie, dlaczego zaciągnięcie pożyczki spóźnione zostało, tembardziej, że cel chybionym został. Ustawa powiada, że pożyczka trzymilionowa zawrzeć się ma w celu pokrycia kosztów budowy i rekonstrukcyi dróg krajowych, jakoteż w celu zapobieżenia niedostatkowi. Niedostatek był na wiosnę, a nie w lipcu, gdyż już były kartofle i zboże, choć niedościgłe, jednak do pożywienia możliwe, był już i sposób zarobkowania, zatem w lipcu, kiedy udzielano powiatom pożyczkę, już głodu nie było, a cel główny był tej pożyczki, aby zapobiedz głodowi. Celowi temu pożyczka zadość nie uczyniła, bo nie wtenczas przyszła pomoc, kiedy była najbardziej potrzebna, a sprawozdanie komisyi nie wyjaśnia dostatecznie powodów spóźnienia — zapewne dowiemy się bliższych szczegółów z przemówienia członka Wydziału krajowego. Jeżeli żądam wyjaśnienia czynności Wydziału krajowego, to nie zwracam się do żadnej osobistości wydziałowej, lecz krytykuję tylko czynności, które należą już do historyi, a o których o tyle można sobie sąd wyrobić, o ile są nam do wiadomości podane; dlatego też przez moje przemówienie daje sposobność Wydziałowi krajowemu, ażeby objaśnił niektóre ustępy sprawozdania komisyi, nad któremi komisya wprawdzie ubolewa, ale powody ubolewania niejasno przedstawia; więc żądanie objaśnień nie można uważać za jakąś admonicyę do Wydziału krajowego, lecz za zwyczajny stosunek Sejmu do Wydziału krajowego

Ks. Marszałek: Z powodu już spóźnionej pory odraczam posiedzenie do popołudnia do godziny 6. Proszę tylko, aby panowie zechcieli zebrać się punktualnie o oznaczonej godzinie, gdyż już bardzo mało czasu nam pozostaje. Komisya propinacyjna zbiera się dziś o godzinie 5. zaś komisya drogowa o w pół do 6.

Posiedzenie przerwane o godzinie 2. min. 30.

(Wieczór godzina w pół do 7.)

Ks. Marszałek: Gdy już jest dostateczna liczba panów posłów, ciąg dalszy posiedzenia otwarty. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg o pożyczce krajowej. P. Gross ma głos.

P. Gross: Wobec zgodności ostatecznej propozycyi komisyi budżetowej z wnioskiem Wydziału krajowego, nie byłbym zabierał głosu, gdyby w sprawozdaniu tej komisyi nie były poczynione Wydziałowi krajowemu zarzuty, jak to już przedtem szanowny poseł hr. Golejewski zauważał, z których wszakże jeden na bardzo wątpliwej kalkulacyi finansowej się opiera, drugi zaś nie dość dokładnie czynność Wydziału krajowego wykazuje. W poczuciu ścisłego wykonania przekazanego mu przez Wysoki Sejm obowiązku, nie może Wydział krajowy tych zarzutów przyjąć na siebie, a to tem mniej, ile że milczenie z jego strony byłoby po

części przyznaniem się do winy, niemniej dlatego, że w tej dziś panującej atmosferze antiautonomicznej, zarzuty przez komisyę czynione, daleko gorzej tłumaczone lub też zbaczoneby być mogły. Zarzuty te upatruje Wydział krajowy w 2 ustępach. Najpierw w trzeciej alinei sprawozdania, gdzie komisya powiada (czyta): „Wydział krajowy tłumaczy — — — przysporzyć“. W ustępie tym tłumaczy komisya Wydział krajowy w sposób, o ile mnie się zdaje, niewłaściwy, bo nie obawa przed tem, co powołani lub niepowołani o pożyczce tej powiedzą, lecz pogląd na nagą cyfrę oferty spowodował Wydział krajowy do jej nieprzyjęcia. Pierwotna oferta jedynej instytucyi bankowej, która przecież do tego interesu przystąpiła, wymagała 77 złr. 44 ct. za 100 złr. 6% obligacye w czasie, kiedy 6% obligacye banków hipotecznych i kolejowe akcye pierwszeństwa, z któremi akcye pożyczki krajowej porównane być mogły, stały na 88—92. Proszę panów, chciejcie orzec, czy Wydział krajowy mógł mieć tę odwagę wejść w ten interes i stanąć przed Sejmem z tem, że zawarł pożyczkę na 77 złr. i kilkadziesiąt centów w chwili, kiedy 6% papiery stały na 88. Mniemam, że żaden z panów tej odwagi by mieć nie śmiał, zatem braku tej odwagi i Wydziałowi krajowemu zarzucić się nie godzi. Prawda, że później ta sama instytucya bankowa posunęła się do wyższej ceny, bo do 88 za sto, ale czy zawarcie nawet takiej pożyczki dla kraju byłoby korzystnem, wątpię. Mylnem bowiem jest twierdzenie, że późniejszy zły stan giełdy mógł oddziaływać korzystnie na zaciągnięcie pożyczki. Gdyby Wydział krajowy był człowiekiem prywatnym lub instytucyą bankową, a zaciągnąwszy pożyczkę po 80, mógłby był eksploatować późniejszy zły stan giełdy i zyski powziąć z obrotu tych funduszów, natenczas zgodziłbym się i ja na żal wyrażony przez szanowną komisyę, że Wydział krajowy nie był opatrzony darem dywinacyi. Jeżeli jednak zważymy, że pożyczka ta przez 32 lat na krajuby ciężyła, toć każdy przyzna, iż strata raz doznana w skutek nizkiej ceny emisyjnej, zmniejszyć się mogła, czyby giełda pod ten czas była się poprawiła lub pogorszyła, bo kraj byłby musiał za 80 centów, raz wydane na drogi, opłacać zawsze 100 centów. Zarzut uczyniony przez komisyę Wydziałowi krajowemu w tej mierze, że ze względu na dzisiejszy zły stan targu pieniężnego przed rokiem już nie zrobił pożyczki, jest niewłaściwym.

W drugim ustępie swego sprawozdania komisya daleko żywiej i wyraźniej wypowiada Wydziałowi krajowemu swoje niezadowolenie, powiada bowiem (czyta): „Żałować jednak przychodzi że — — — od samych Rad powiatowych“.

Uniewinniając Wydział krajowy w sposób bardzo powolny, robi mu komisya pośrednio bardzo dotkliwy zarzut wypowiedzeniem, że opóźnienie zrealizowania pożyczki na drodze subskrypcyi wyłącznie Wydziałowi krajowemu przypisać nie można. Pozwolicie panowie, że wobec takiego twierdzenia starać się będę wykazać, iż Wydziałowi krajowemu nie przeważnie, ale w żaden sposób zarzutu robić nie można. Tym celem skreślę panom cały przebieg czynności, które z powodu tej operacyi finansowej musiały być wykonane. Wysoki Sejm uchwalił pożyczkę w kwocie 5,100.000 złr. Obowiązkiem więc Wydziału krajowego było starać się w pierwszym rzędzie o zaciągnięcie pożyczki w tej przez Wysoki Sejm uchwalonej sumie, do czego też natychmiast przystąpił. O zapadłej w tym względzie uchwale otrzymał Wydział krajowy od bióra marszałkowskiego zawiadomienie na dniu 12. grudnia. Na tej podstawie podano natychmiast prośbę o zasankcyonowanie tej uchwały. Przychylną odpowiedź otrzymał Wydział krajowy około 20. lutego. Dopóki sankcya nie była zapewnioną, nie mógł Wydział krajowy z żadną instytucyą finansową traktować o warunkach objęcia pożyczki, bo przecież panowie wiecie niezawodnie, że w oznaczeniu najważniejszego w całej pożyczce warunku, to jest ceny obligacyi, chwila tylko decyduje, że to, co można uzyskać za nominalne 100 złr. pożyczki 1. stycznia, nie można uzyskać 1. lutego. Wszelkie rokowania z instytucyami finansowemi przed uzyskaniem Najwyższej sankcyi były zatem przedwczesne i niemożliwe; mogły one być tylko pogadanką, ale bynajmniej traktowaniem na seryo sprawy pożyczkowej.

Otrzymawszy 21. lutego 1873 zawiadomienie o Najwyższej sankcyi, rozpisał Wydział krajowy, nie mając żadnej podstawy do ocenienia wartości tej pożyczki, a więc do wejścia w rokowanie z jednym wyłącznie bankiem, konkurs na 20. marca. Rezultatu tego konkursu oczekiwać musiał Wydział krajowy, a rezultatem tego konkursu była, może z powodu przewidywania nastąpić mającej klęski giełdowej, oferta jednego nam życzliwego banku krajowego. Traktowania z tym bankiem trwały do 10. kwietnia.

Kiedy to traktowanie się rozbiło, Wydział

krajowy jeszcze i to uznał, że nie jest możebnem wobec jednego oferenta pożyczki już z tego powodu zaciągnąć, gdyż w takim razie dla braku konkurencyi cena emisyjna dowolną wydaćby się mogła, przystąpił Wydział krajowy 10. kwietnia, to jest zaraz po uwolnieniu się od wszelkich zobowiązań, do zaciągnięcia pożyczki w drodze subskrypcyi. Tym celem udał się Wydział krajowy natychmiast, bo 12. kwietnia, do c. k. Rządu z prośbą o udzielenie prawa emitowania obligacyj i kwitów interimalnych, bez którego subskrypcya ogłoszoną być nie mogła. Czyniąc zarzut opóźnienia, szanowna komisya nie podniosła najważniejszej w tym względzie okoliczności, to jest czasu, k i e d y zezwolenie na emitowanie tych obligacyj i kwitów interimalnych nadeszło. Dlatego muszę tu oświadczyć, iż Wydział krajowy na to pozwolenie do 4. lipca, a więc blisko trzy miesiące czekać musiał. Zebrawszy te daty, okaże się jasno, że na Wydziale krajowym co do opóźnienia subskrypcyi żadna, powiadam żadna wina nie cięży. Od pierwszej chwili aż do 10. kwietnia bowiem, w czasie zabiegów o zrealizowanie pożyczki 5,200.000 złr., oczywiście o emitowaniu tej sumy w drodze subskrypcyi mowy być nie mogło, ale nie mogła być o tem mowa także w czasie od 10. kwietnia do 4. lipca, ponieważ w tym czasie Wydział krajowy nie miał jeszcze upoważnienia do emitowania obligacyj, gdyż mu warunki subskrypcyi, od zezwolenia c. k. Rządu zawisłe, znane być nie mogły.

Przychodzi mi jeszcze wytłumaczyć, dlaczego Wydział krajowy przeciągnął tę pożyczkę od 4. lipca aż do końca października. Wydział krajowy wychodził z tego przekonania, że subskrypcya po za granicą wobec tak trudnych stosunków pieniężnych, w żaden sposób urzeczywistnić się nie da. Wydział krajowy liczył tylko na dobre chęci i na poświęcenie kraju. Ależ kraj ten był zarazem potrzebującym pożyczki, był w stanie głodowym. Odzywać się do tych, którzy sami są w potrzebie, byłoby zdaniem Wydziału krajowego operacyą niewłaściwą. Nie pozostało nic innego, jak tylko dla subskrypcyi oznaczyć taką chwilę, w której właściciele ziemscy i w ogóle mieszkańcy kraju tego większemi środkami dysponować będą, a tą chwilą jest czas sprzedaży produktów. Z tego powodu przeciągnął Wydział krajowy czas emisyi pożyczki od lipca do listopada, a że kalkulacya ta była słuszną, dowodzi najlepiej rezultat subskrypcyi, zapomocą której uzyskano natychmiast wyżej miliona złr., i można było zaspokoić długi wysoko oprocentowane.

Komisya powiada dalej: „Żałować należy, że Wydział krajowy pożyczki tej wcześniej nie zaciągnął, boby pożyczka ta mogła być w chwili potrzeby, to jest na wiosnę, rozdana.“

Ależbo już sprawozdanie Wydziału krajowego wykazuje, że tenże wszelkich dokładał starań, aby pomoc udzieloną być mogła w chwili stosownej; gdziekolwiek można było zaciągano dług bieżący, bez względu na to, ile te pieniądze kosztowały. Jeszcze przed wiosną, to jest w marcu, uzyskano od tutejszych banków pożyczkę w kwocie 400.000 złr., za którą opłacano 9½%, dalej pożyczkę w kwocie 260.000 złr. od miasta Krakowa, 100.000 złr. wcześniej, 160.000 złr. później, i rozdzielono takowe niemniej jak i wszystkie fundusze, które były do dyspozycyi, mianowicie zaległości z r. 1866 i wszystkie pozostałości kasowe, pomiędzy potrzebujących. Postępowanie Wydziału krajowego było zatem nietylko prawidłowem, ale każdy bezstronny przyzna, iż sumiennie podjął obowiązek, jaki Wysoki Sejm na niego włożył i że starał się usilnie i ze szczerą chęcią temu obowiązkowi zadość uczynić. Dlatego nie dziwcie się panowie, że nawet tych powolnych zarzutów komisyi budżetowej pod żadnym względem przyjąć nie może.

Odpowiedziawszy na zarzuty, w sprawozdaniu komisyi podniesione, przystępuję do ocenienia wniosków, stawianych w ciągu dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi.

Ja rozróżniam dwa wnioski, to jest wniosek p. Grocholskiego i p. Badeniego. Co się tyczy wniosku p. Grocholskiego, ten ostatecznie dochodzi do rezultatu: „nie zaciągajmy żadnej pożyczki“. P. Grocholski powiedział wprawdzie, że zgadza się z propozycyą komisyi, aby pożyczka dalsza była zaciągniętą, wszakże pod warunkiem, jeżeli Rząd pozwoli na opuszczenie podatku dochodowego; a ponieważ według jego przekonania Rząd na to opuszczenie nie pozwoli, więc uważa wniosek zaciągnięcia pożyczki za usunięty.

Co się tyczy drugiego wniosku, przeciw temu p. Grocholski wyraźnie wystąpił z życzeniem, aby uchwała ta była zniesiona, to jest aby część nieuzyskanej dotąd subskrypcyą pożyczki głodowej nie była zrealizowaną i między powiaty rozdzieloną. Ponieważ pierwszy wniosek p. Grocholskiego niejako łączy się z wnioskami drugich wnioskodawców,

to o nim będę mówił przy rozbiorze kwestyi, czy w ogóle pożyczka ma być zaciągniętą czy nie, teraz zaś wspomnę tylko o drugiej części wniosku p. Grocholskiego.

Mnie się zdaje, że p. Grocholski nie zapatruje się na dzisiejszy stan kraju naszego tak, jak on się w rzeczywistości przedstawia. Już w roku przeszłym, kiedy wydziały powiatowe żądały od Wydziału krajowego pożyczki, Wydział krajowy nie miał sposobności zaspokoić wszystkich żądań, ale w nadziei, że będzie można tę pożyczkę później zaciągnąć, oświadczył, iż w miarę wpływów dalsze zaliczki udzielać będzie. Niejeden wydział powiatowy więc rozpoczął na tej podstawie prace koło budowy dróg, które mu ustawą o pożyczce były niejako rozkazane. Bardzo wiele jest powiatów, które już wtenczas rozpoczęły budowę dróg w nadziei, że zażądane przez nich fundusze jeżeli nie od razu z wiosną, to później będą udzielone. Czy panowie sądzicie, że dziś możemy zostawić te powiaty bez dalszej pomocy, lub czy mogą one rozpoczęte roboty zaniechać i włożony w nie kapitał zmarnować? Prócz tego czyż potrzebuję przedstawić dzisiejszy stan kraju, tak dobrze wam znany. Rolnictwo przynosi dochód tylko na większych przestrzeniach, gdzie produkcya jest znaczna. Tam jednak, gdzie produktów jest mało, t. j. u mniejszych właścicieli, nie może być mowy o sprzedaży, albo jeżeli coś sprzedają, to ledwie są w stanie pokryć długi zaciągnięte w przeszłym roku, który również był głodowy. Otóż nie wątpię, że rzeczywiste potrzeby kraju sumą, 300.000 złr., która po dalszem zrealizowaniu do dyspozycyi pozostaje, pokryte nie będą. I jakież ryzyko bierze na siebie fundusz krajowy? Wszakże fundusze oddadzą ci, którzy pożyczkę zaciągają, a jeżeli nawet fundusz krajowy częściowo do tej pożyczki dopłaci, to powinien kraj to bez wahania uczynić, jako opiekun wszystkich. Tego więc, panowie, na żaden sposób przypuścić nie mogę, aby Wydziałowi krajowemu ujętą była możliwość wspomagania tam, gdzie wspomagać można, gdzie wspomagać koniecznie potrzeba. Wniosek więc p. Grocholskiego, zamknięcia dalszej emisyi rozpoczętej pożyczki głodowej, zdaje mi się niebezpiecznym dla kraju i niewłaściwym, a nawet wtenczas gdyby był użyty na założenie kas zaliczkowych, przez p. Grocholskiego za złe uznanych, gdyżby i z tego wielka dla kraju korzyść wypłynęła. Otóż w tym względzie proszę panów, abyście chcieli uchwaloną przez Wydział kraajowy a przez komisyę przyjętą propozycyę również przyjąć.

Co się tyczy drugiego wniosku, t. j. aby część pożyczki, na rekonstrukcyę i budowę nowych dróg pierwotnie przeznaczona, nie była zaciągniętą, zachodzi pytanie, co w takim razie wypada nadal zrobić? czy ją w razie nieopuszczenia podatku dochodowego całkiem zaniechać, czy też pomimo to realizować. Znaleźli się panowie, którzy radzą, że w takim razie nie trzebaby zaciągać pożyczki, lecz tylko sumę przeznaczoną na amortyzacyę i wypłatę procentów użyć na budowę dróg. Projekt ten jest niczem innem, jak tylko wyrzeczeniem zasady, aby rekonstrukcya i budowa nowych dróg wykonaną była kwotą uzyskaną podwyższeniem dodatków do podatków, a zatem bardzo pojedyńczy. Zamiast uzyskać kwotę potrzebną 3,900.000 złr. w drodze pożyczki i amortyzować ją według planu przez Wydział krajowy w roku przeszłym przedłożonego, w pierwszych 6 latach bez podwyższenia dodatków do podatków, później zaś z podwyższeniem 3 ct., proponują ci panowie rozdzielić roboty, przypuśćmy, na lat 10, podwyższyć budżet drogowy rocznie o 390.000 złr., a więc dodatek do podatków o 6 do 7 ct. Nie będę stawał w obronie planu na pożyczce opartym. Jeżeli tylko Wysoka Izba przychyliłaby się do uzyskania potrzebnych do budowy sum przez dodatki do podatków, nicbym przeciwko temu nie miał i zgodziłbym się z tem, bo drogi są przedmiotem, który wprawdzie produkcyjnie działa, gdzie się jednak zysk rozprasza na pojedyńcze atomy, tak że go pochwycić i z niego dochodów pieniężnych czerpać nie można. Jest to zysk dla kraju, ale nie jest to zysk, któryby posłużyć mógł do spłacenia włożonego kapitału. Chciejcie przeto panowie tylko przyjąć odpowiednie dodatki do podatków, to się chętnie i ja zgodzę na ten sposób budowania dróg, ale pomimo to jeszcze twierdzić będę, że zaciągnięcie pożyczki jest pomimo to potrzebne. Jestem bowiem tego przekonania, że drogi, to jest gościńce bite są tylko częścią nadzwyczaj szczupłą komunikacyj, których my potrzebujemy. Każdemu wiadomo, że w naszym kraju w przeważnej części komunikacye te nie mogą być nawet drogami bitemi. Cała północna część nie mając materyału do budowy i utrzymania dróg potrzebnego, nie może mieć też i bitych gościńców. Te muszą być zastąpione innemi środkami, t. j. kolejami. Jestem wszakże zdania, że koleje te na los szczęścia zostawione być nie mogą, owszem, że nam przedewszystkiem jako reprezentacyi interesów kraju na tem zależeć powinno, aby koleje drugorzędne były budowane nie powiadam kosztem, ale za inicyatywą kraju.

Sądzę przeto, że życzyćby należało, aby Wydział krajowy nawet wtenczas, gdyby budowa nowych dróg przeszła na zwykły budżet, by żądał upoważnienia od Wysokiego Sejmu do zaciągania pożyczki jedynie dlatego, aby na podstawie tych zwyczajnych funduszów przedstawił Wysokiemu Sejmowi plan budowania kolei drugorzędnych, czy to przez usubwencyonowanie, czy przez budowanie we własnym zarządzie, czy przez udziały w akcyach itd. To jest, według mego widzenia, właściwy cel, którego reprezentacya krajowa przy zaciąganiu pożyczki pominąć nie może. Ponieważ więc budowanie dróg tam, gdzie budowane być nie mogą, byłoby raczej ruiną dla kraju i bez sensu, ponieważ niestety spodziewać się nie można, aby Państwo budowę potrzebnych komunikacyj kolejowych swoim kosztem uskuteczniło, ponieważ już najwyższy czas, abyśmy sami w interesie naszego kraju raz przecież przystąpili do budowy kolei drugorzędnych, dlatego w nadziei, że Wydział krajowy sprawę tę dokładnie zbada, że interesowanych do tego pociągnie, że nareszcie okolice te przymuszone będą do współudziału, przychylam się do wniosku, aby Wydział krajowy upoważniony był do zaciągnięcia reszty pożyczki, i aby Wysoki Sejm wytknął jako cel tej pożyczki budowę kolei drugorzędnych. Niechaj się panowie tego stanowczego kroku nie obawiają; wszak upoważnienie takie nie jest jeszcze zaciągnięciem pożyczki. W roku bieżącym, wobec smutnego stanu targu pieniężnego, nie można się spodziewać, żeby Wydział krajowy był w stanie zaciągnąć korzystną pożyczkę, ale traktować o tę pożyczkę może czy to z instytucyami finansowemi, któreby gotowych pieniędzy dostarczyły, czyli też z przedsiębiorcami budowy takich kolei, którzyby może sami wzięli w zapłatę nie gotowe pieniądze, ale obligacye pożyczki krajowej.

Przyznaję się, że teraźniejsze moje zapatrywanie odstępuje niejako od zdania wyrzeczonego w przeszłym roku, t. j. ażeby kosztem pożyczki drogi bite były budowane, lecz odstępuję dlatego, że doszedłem do przekonania, iż jeżeli koleje pierwszorzędne są dziś komunikacyami państwowemi, to koleje drugorzędne muszą się stać z czasem właściwemi komunikacyami krajowemi, zwłaszcza w kraju naszym, w którym część jedna niezawodnie innych komunikacyj mieć nie może. Mniemam zatem, iż obowiązkiem Wydziału krajowego będzie, w roku bieżącym zbadać wszystkie stosunki tych części kraju naszego, w których bite gościńce budowane być nie mogą, że wszelkie przygotowawcze projekta ułatwi, które do budowania tamże drugorzędnych kolei będą potrzebne, nareszcie że Wydział krajowy odpowiednie w tym względzie Wysokiemu Sejmowi przedstawi wnioski, oświadczam się za upoważnieniem Wydziału krajowego do zaciągnięcia reszty pożyczki na cele rekonstrukcyi i budowy dróg przeznaczonej, a dotąd niezrealizowanej. (Brawo.)

Ks. Marszałek: Zapisany jest do głosu p. M. Wolański

Głosy: Nie ma go

Ks. Marszałek: Więcej nikt głosu nie żąda?

P. Laskorz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz: Moi szanowni Panowie! Być może że przykro wam będzie co wam wyrażę, ale pozwólcie mi powiedzieć moje zdanie o ustawie, nad którą radzicie. Nic przeciwko waszej myśli w moim rozumie nie mam, radzicie jak możecie, aby było w kraju dobrze. Ale chcąc pożyczać pieniądze, aby za nie drogi reparować, trzeba się wprzódy starać, abyśmy mieli jakie zarobki, jakie kopalnie, jakie fabryki. Cóż z tego, że zaciągniemy pożyczkę, kiedy nas nie stać w obec lichego stanu naszej produkcyi na opłacanie procentów, które i tak już ciało nasze toczą. Kto wie, czy może przez tę pożyczkę nie upadniemy nawet. Sądzę, że pierwszą rzeczą powinno być staranie około podniesienia fabryk, bo przez to samo i więcej dróg musiałoby się budować. Tymczasem postępujmy zwolna i reparujmy drogi po trosze. Mamy już niektóre drogi krajowe, przybędzie ich z czasem. Ja moim rozumem nie potrafię daleko sięgać, ale radbym was widzieć ostrożnymi. Zaciągać wielką pożyczkę, to niebezpieczna rzecz; więc boję się, abyśmy nie upadli, bo kraj już i tak jest dość ubogi.

P. hr. Badeni: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni: Muszę tylko wyjaśnić, że przy mojem rannem przemówieniu nie występywałem wcale przeciwko kolejom wicynalnym. Obawiałem się tylko tego, ze skoro warunek postawiony dziś przez komisyę budżetową będzie przyjęty, sprawa cała będzie do aktów złożona co najmniej rok je-

den. Przypominam panom, że kwestya sieci dróg już od wielu lat się toczy. Zresztą między drogami, które już są uchwalone, są i takie, których budowanie nie podlega wielkiej trudności. Jeżeli do kolei wicynalnych będzie musiało przyjść, to w każdym razie nie na wszystkich drogach, tylko na niektórych. Nie przemawiałem także przeciw pożyczce, tylko zastanawiałem się nad tem, coby się stało, gdyby pożyczka była niezałatwioną. Otóż zdaje mi się, że nie przesądzając kwestyi kolei wicynalnych, aby nie tracić roku, który zresztą nie jest pierwszym rokiem zwłoki, możnaby rozpocząć częściową budowę takich dróg, o których wiemy, że ich budowa jest możliwa.

Co się tyczy tego, co powiedział szanowny członek Wydziału krajowego, że potrzeba na to nałożyć dodatki w wysokości 6%, zdaje mi się, że tak wysokiego dodatku nie byłoby potrzeba. Wiadomo, że jeden cent dodatku czyni mniej więcej 60.000 złr. w. a. Są zaś na razie, prócz dodatków do dyspozycyi jeszcze inne fundusze. Pożyczkę głodową kraj amortyzuje w 40 latach, a powiaty, które pożyczkę otrzymały, amortyzują ją w 8 latach, w skutek tego umorzenie pożyczki w 40 latach kraj obowiązany jest opłacać rocznie tylko 106.000 złr. w. a., natomiast wpływa do funduszu krajowego od powiatów rocznie przeszło 200.000 złr. Więc w tej nadwyżce znalazłby się dość znaczny fundusz na budowanie dróg, gdyby Wydział krajowy był do tego upoważniony. Oprócz tego znajdzie się i reszta kasowa dość znacząca. Więc gdyby w myśl wniosku komisyi Wydział krajowy otrzymał upoważnienie bez względu na koleje wicynalne przystąpić do częściowego budowania dróg, to zdaje mi się, ze rozpisaniem około 200.000 złr., coby uczyniło tylko 3 — 4% dodatków do podatków, możnaby ten cel osięgnąć. Zresztą, jak powiedziałem, kraj już raz zadeklarował się, że ofiary będzie ponosił. Sejm to już po kilka razy konsekwentnie powtarzał, gdyby zatem pożyczka nas mogła od ofiar uwolnić, tobym sam powiedział: czekajmy na pożyczkę, bo będziemy wolni od dodatków do podatków; ale kraj czy tak, czy tak, będzie musiał ponosić wydatki, a lepiej będzie, jeżeli własnemi pieniądzmi do tego się weźmie, niż gdyby to uczynił obcemi pieniądzmi, które nie tylko zwrócić, ale i oprocentować będzie musiał.

P. Gross: Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest większość, dyskusya zamknięta.

P. Gross ma głos.

P. Gross: Ja chciałem w krótkości różnicę wykazać, jaka zachodzi w zaciągnięciu pożyczki na drogi i na koleje drugorzędne. Różnica ta jest wielką; jeżeli zanotujemy pożyczkę na drogi, to musimy opłacić nie tylko procenta, ale jeszcze znaczne koszta konserwacyi tychże dróg; a zatem budując drogi, nakładamy prócz ciężaru z zaciągnięcia pożyczki wynikającego, zawsze jeszcze dodatek do podatku. Inaczej ma się rzecz z kolejami wicynalnemi; koleje te budowane będą w okolicach takich, które potrzebują najwięcej komunikacyj, które nie mając żadnej komunikacyi, przymuszone są cały swój eksport skierować ku tym kolejom.

Koleje te muszą zatem uczynić dochód. Nie powiadam aby ten dochód koniecznie wystarczył na amortyzacyę i spłatę procentu, ale znaczną część tego, coby kraj musiał płacić, koleje spłacą. Dlatego jestem zdania, że łatwiej można zaciągnąć pożyczkę na koleje, niż na budowę dróg.

Co się tyczy funduszu wskazanego przez p. Badeniego, który zostaje z pożyczek od wydziałów powiatowych zwracanych, to muszę wspomnąć, że od rocznej sumy zwrotnej, ze względu że nominalna wartość emitowanych po 82 obligacyj 1.600.000, rzeczywista zaś gotówka blizko 1.300.000 wynosi, odpada jedna piąta część nie może więc roczny zwrot uczynić 200 000, ale 160.000 złr. Proszę od tego odtrącic dalej sumę, jaka wypadnie rocznie na amortyzacyę pożyczki samej, nie ulega wątpliwości, że suma ta znacznie się zmniejszy, a wreszcie że spłata roczna po 8 latach ostatecznie na kraj spadnie. Ja pojmuję więc dlaczego ci panowie, którzy byli przeciw wnioskowi Wydziału krajowego, to jest aby pożyczka w całości zaciągnięta przez 6 lub 8 lat, bez podwyższenia dodatków do podatków z funduszu drogowego była spłaconą, są teraz tak skorzy wziąć mniejsze, niewystarczające fundusze, i po 8 latach znów ciężar spłaty na kraj zwalić.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos:

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki: Przedewszystkiem powiedzieć muszę, że komisya budżetowa, a mianowicie jej sprawozdawca, w dosyć dziwnem się znajduje położeniu w obec nie-

których zarzutów podniesionych jakoby krytyka dla Wydziału krajowego w sprawozdaniu naszem była ostrą.

Mogę stanowczo oświadczyć, że w myśli komisyi nie była krytyka ta tak ostra jak ją tutaj wskazali niektórzy mowcy; że za taką ją nie wszyscy uważają, dowodzi głos p. Golejewskiego, który powiedział, że nie ma tam ani nagany, ani pochwały, a jak się to wyraził: ani strzyże, ani goli.

Jeżeli ta oględna krytyka dotknęła Wydział krajowy, to muszę powiedzieć, że do dwóch ona odnosiła się punktów. Najprzód, negocyacya z instytutami finansowymi i w ogóle negocyacye o pożyczkę, mogły poprzedzić sankcyę cesarską, i że mógł Wydział krajowy zaraz po zapadnięciu uchwały sejmowej w te negocyacye wchodzić, czem byłby wywołał większą konkurencyę Jeżeli Wydział krajowy utrzymuje, że w skutek rozpisania nie było żadnej konkurencyi, to jest to dowodem, że ta pożyczka nie była tak ponętną, i że spo sób w jaki była rozpisaną, konkurencyi nie wywołała. Do tych to dwóch punktów odnosiła się nasza, jak nam się zdawało, bardzo oględna krytyka. Żeśmy wypowiedzieli tutaj dwa razy to wyrażenie, które tak ubodło członka Wydziału krajowego, to jest, że żałować nam przychodzi, że nie zaciągnięto pożyczkę; to nie widzę w tem tak ostrej krytyki; to jest tylko pożałowanie z powodu, że stan targu pieniężnego od tego czasu się pogorszył, a za to Wydział krajowy odpowiedzialnym nie czynimy. Mówimy, że gdyby Wydział krajowy miał był odwagę wtedy zaciągnąć tę pożyczkę, nie wątpimy, że kraj byłby zrobił dobry interes. Ja pojmuję dobrze obawę Wydziału krajowego odpowiedzialności przed Sejmem; członek Wydziału krajowego powiedział, że byłby się na inne krytyki nie oglądał. W przemówieniu swojem powiedział, że Wydział krajowy nie robił pożyczki u tej instytucyi, która ją ofiarowała, bo był w obawie, aby mu nie zarzucono, że jakąś instytucyę faworyzuje, przyznał zatem, że innych zarzutów mógł się obawiać.

Na inne zarzuty sprawozdaniu komisyi czynione odpowiedział członek Wydziału krajowego bardzo dokładnie, i w tym względzie bardzo mało co mam dodać.

Uwaga p. Golejewskiego odnosi się do tej omyłki, którą niektórzy krytykujący działanie Wydziału krajowego czynią, to jest, że mięszają zaciąganie pożyczki z udzieleniem. Jak wytłumaczył członek Wydziału krajowego, to miejsca nie miało dlatego, że przed zaciągnieniem pożyczki, Wydział krajowy u własnych funduszów i u instytucyj finansowych dość znaczne zaciągnął pożyczki, aby potrzebom powiatów zaradzić.

Inne szczegóły pomijam, nie chcąc powtarzać tego, co szanowny członek Wydziału krajowego powiedział.

Przechodząc do przemówień i wniosku p. Grocholskiego, ten sam muszę odeprzeć zarzut, że w samych ustępach sprawozdania komisyi upatrywał p. Grocholski pewną szorstkość w wyrażeniu komisyi. Żałuję bardzo, że redakcya tego sprawozdania nie oddała dokładnie myśli komisyi, bo ja rzeczywiście mimo uwagi dopatrzeć się tej szorstkości nie mogę. Ogranicza się sprawozdanie tylko na żałowaniu, że fakt zaciągnięcia pożyczki nie nastąpił, ale uwalnia zupełnie Wydział krajowy od odpowiedzialności.

Nie wiem dlaczego p. Grocholski tak stanowczo twierdzi, że uwolnienia od opłat rządowych pożyczka krajowa nie otrzyma. Jeżeli do tych wszystkich argumentów, których Wydział krajowy łożył, aby uzyskać to uwolnienie, doda się, że Sejm postanowił pożyczki nie zaciągać, jeżeli nie otrzyma uwolnienia od podatków, to zdaje mi się, że skarb państwa zrozumie, że nic na odmówieniu nie zyska, bo pożyczka zaciągniętą nie zostanie. Ja nie chcę się rozstawać z nadzieją uzyskania tego uwolnienia, i dlatego komisya popiera wniosek Wydziału krajowego. Wspomniał p. Grocholski o użyciu pewnej części pożyczki przez Wydziały powiatowe. Komisya zwracała także na ten przedmiot swoją uwagę, nie chciała stawiać stanowczego wniosku, ale w sprawozdaniu swojem zwraca uwagę na potrzebę wykonywania pewnego w tej sprawie nadzoru. Jeżeli kraj ponosi pewien ciężar przy zaciąganiu pożyczki, to zapewnie ma prawo domagania się, aby te pożyczki w celu na jaki są przeznaczone, użyte zostały. Sądzę, że taka uwaga będzie wystarczającą, aby Wydział krajowy przy znanej swej oględności baczył na to, by pieniądze nie obracano na inne cele, jak tylko na te, które uchwałą Sejmu są wskazane.

Szczególnie uderzyła p. Grocholskiego sprzeczność a raczej niejasność, jaka ma wynikać z wniosku komisyi zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego postawionego. Otóż wedle mnie tej nie-

jasności zupełnie nie ma, jeżeli wezmę ustawę w związku z pierwszym punktem naszej proponowanej uchwały zeszłego roku, który powiada w ustępie pierwszym (czyta):

„Z zaciągniętej pożyczki mocen jest Wydział krajowy, nieprzekraczając ogólnej sumy 1.400.000 złr. w. a., w pierwszym roku po sankcyonowaniu niniejszej ustawy udzielić powiatom, których ludność zagrożona jest niedostatkiem, pożyczki w gotowiźnie dla dostarczenia tej ludności".

Jeżeli w ustawie powiadamy, że to upoważnienie udzielenia powiatom pożyczki odnosi się znowu do sumy 1.300.000 złr., to widoczną jest rzeczą, że Wydział krajowy i komisya miała na myśli zrealizowanie sumy tych 1.300.000 złr., nie wyłączając reszty, a zatem całej pożyczki krajowej i tych 1.300.000 złr., które mają odmienne swoje przeznaczenie. P. Grocholski chciałby, żeby wniosek komisyi był poparty pewnemi statystycznemi datami, radby był nawet, żeby można mniej więcej oświadczyć się, pod jakiemi warunkami, a mianowicie po jakim kursie mogłaby być taka pożyczka zrealizowaną.

Co do dat statystycznych, to tych krótkość czasu nie pozwalała Wysokiemu Sejmowi takowych przedstawić. Możemy tylko powiedzieć, że liczne są podania od wydziałów powiatowych nadeszłe do Wydziału krajowego, i Namiestnictwo również zwracało uwagę Wydziału krajowego na potrzeby, które niewątpliwie z wiosną się okażą.

Smutną jest rzeczą, abyśmy do budżetu krajowego wciągali te zapomogi, które stają się chroniczną chorobą.

Zjawisko, które gdzieindziej do wyjątkowych zdarzeń należy, u nas się tak często powtarza, że my już dziś tworzymy drugi fundusz zapomogi, i jeżeli tak dalej pójdziemy, będziemy musieli znacznych kapitałów używać, dla zasłonięcia części ludności od głodu

Co się tyczy warunków i kursu, po jakim pożyczka ma być zrobiona, jest zdaniem mojem zupełnie rzeczą niemożebną, aby wobec tak zmieniających się warunków targu pieniężnego, Sejm mógł oznaczyć warunki, pod jakiemi się może zaciągnąć pożyczka; myślę, że byłoby rzeczą może nawet dla samego interesu niebezpieczną, albo byśmy postawili kurs, któregoby osiągnąć nie można, albo byśmy postawili za niski, coby na szkodę kraju wyszło.

Cały wniosek p. Grocholskiego, jak ja go rozumiem, nie zupełnie zgodnie z rozumieniem członka Wydziału krajowego, który utrzymuje, że odstępuje od pożyczki, biorę tak, jak jest tutaj wyrażony, że dąży on do zmniejszenia pożyczki o sumę 169.613 złr.

Otóż, jeżeli z jednej strony możemy być spokojni, że Wydział krajowy, który dał dowody oględności, tej sumy nie użyje, jeżeli jej nie będzie potrzeba, to jeszcze uwagę zwracam na to. że jeżeli zgodzi się Sejm na zaciągnienie pożyczki 5.200.000 złr., to umniejszenie o 170.000 złr. jest sumą bardzo mało znaczącą i na warunki pożyczki zupełnie nie wpłynie. Jestem więc przeciwny wnioskowi p. Grocholskiego i za pozostaniem przy wniosku komisyi.

Co do obu wniosków p. Badeniego i p. Męcińskiego, to mam do dodania, że oprócz odpowiedzi, którą p. Męciński sam za komisyę dał, dodam, że komisya nie mogła być powołaną, nie mając w gronie swojem ludzi fachowych, do orzeczenia w kilku dniach o wartości całego projektu o którym p. Męciński mówi; ale co więcej, projekt ten wcale do komisyi nie przyszedł, i komisya nie mogła się zastanowić nad tym projektem oddziału technicznego, o którym nikt dotąd nie mówił, i który zdaje się w jak największym sekrecie mimo pewnych dla kraju korzyści był trzymany. Nawet zastępca członka Wydziału krajowego, p. Badeni, który poleca odesłać także ten projekt do komisyi budżetowej, mówił sam, że go tutaj przedstawia w ogólnych zarysach, tak jak gdyby od kogoś wiadomość o nim powziął i sam go nie znał.

Uderzyło mnie, że ten projekt ma wyrachowane za milę koszta 50 do 60.000 złr. O ile mi wiadomo, w żadnej części kraju za tak niską cenę droga nie była budowaną, a jeżeli zważym północną część kraju, to kosztorysy są tak wysokie nietylko co do budowania, ale co do utrzymania dróg, że jak to p. Gross powiedział, budowanie dróg bitych z uwzględnieniem ogromnego kosztu utrzymania, jest tam po prostu rzeczą niemożebną. Jeżeli więc obstaję za upoważnieniem Wydziału krajowego do zaciągnienia pożyczek, to właśnie dlatego, że drogi drugorzędne żelazne muszą być do naszego kraju zastosowane, a każdy pojmie, że tego rodzaju drogi bez kapitału wykonane być nie mogą bo koleje żelazne nie mogą być tak budowane jak drogi bite, których jeżeli nie można 6 mil, to się wybuduje 4 albo 2.

Zaciągnienie pożyczki w kapitale jest rzeczą ważną i korzystną dla kraju. Jeszcze jedną zrobić muszę uwagę. Zdaje się niektórym z panów, że zaciągnienie pożyczki jest rzeczą bardzo dla funduszu krajowego uciążliwą. Otóż kwestja tak stoi, że mamy na to dość korzystne wyrachowanie w sprawozdaniu Wydz. kraj. z r. 1872, które takie rezultaty operacyj przedstawia (czyta):

„Zobaczmy atoli, jak się ukształtuje gospodarstwo drogowe w następnych czterech latach, które niejako epokę budowy dróg zaprojektowanych stanowią.

„Z roku 1873 pozostanie najpierw przewyżka z kwoty na utrzymanie dróg przeznaczonej w ilości . . . . . 85.000 złr.
oprocentowaniem dwóch milionów złr., które w pierwszym roku zużytkowane nie będą, uzyska się . 120.000 złr.
podwyższenie myt uczyni około . 5.000 złr.
czyli stan kasy wykaże z końcem roku 1873. zapas . . . 210.000 złr.

„W następnych czterech latach wpłyną dalej:
a) z przewyżki kwoty na utrzymanie dróg w budżecie przeznaczonej nad roczną spłatę długu . 340.000 złr.
b) z kwoty preliminowanej w Rubr. X lit. B. tegorocznego budżetu na budowę dróg ukończyć się mających . . . . 580.000 złr.
c) z podwyższenia dochodów z myt wynikającego częściowo z ich regulacyi, częściowo z omycenia nowo wybudowanych dróg około 30.000 złr.
Pomijając więc możliwe dalsze oprocentowanie funduszów pożyczkowych, uzyska się w latach 1873. do 1878. kwotę . . 1.150.000 złr.

która rozdzielona na 4 lata, rocznie około 288.000 złr., a więc tyle uczyni, ile w pierwszych latach po dokładnie uskutecznionej rekonstrukcyi na utrzymanie dróg krajowych prawdopodobnie wystarczyć powinno.

„Nie ulega wszakże żadnej wątpliwości, iż po ukończonej epoce budowy nowo zaprojektowanych dróg, utrzymanie tychże w powiększonej do 220 mil długości kilkucentowego podwyższenia dodatków do podatków, zaś dalsza budowa nowych dróg krajowych pomocy kredytu wymagać będą musiały".

Otóż jasno dziś widzimy, że bez podwyższenia podatków dróg budować nie możemy. Jeżeli zaciągniemy pożyczkę, będziemy mieli drogi prędko i koleje żelazne drugorzędne, a przez amortyzacye kapitału i płacenie procentów nie powiększymy podatków przez czas jakiś, drogi zaś bite, mianowicie z północnej części kraju, nietylko ogromnych kosztów na budowę, ale i na utrzymanie wymagają, a dróg żelaznych, powtarzam, bez kapitału budować nie można. Wszystko to przemawia za zaciągnięciem pożyczki, aby środków komunikacyjnych dla kraju przysporzyć.

Sądzę, że tak ogólnikowo postawiony wniosek jak p. Męcińskiego, trudno aby na razie mógł być dyskutowanym. Tutaj chodzi o miliony, chodzi o pewne techniczne wyrachowania, i jeżeli i wniosek p. Badeniego żąda odesłania go do komisyi budżetowej, to muszę odpowiedzieć, że jeżeli Wydział krajowy, mający na zawołanie całe bióro techniczne, przez kilka miesięcy uporać się z tą kwestyą nie mógł, to nie można żądać, aby komisya budżetowa w kilku dniach rzecz tę załatwiła.

Z tych powodów jako sprawozdawca obstaję przy wnioskach komisyi i Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Mnie się zdaje, że z porządku przedmiotem rozprawy specyalnej jest numer pierwszy propozycyi Wydziału krajowego i komisyi budżetowej. Otóż muszę podnieść, że z jednej strony nie byłem pojęty ani przez członka Wydziału krajowego, ani przez sprawozdawcę komisyi budżetowej. Ja zupełnie nie mówiłem przeciwko zaciągnieniu pożyczki, ani potrzeba było bowiem tego mówić, ponieważ jest już ustawa, aby pożyczka była zaciągnięta; nie chodzi tu o cofnięcie tej ustawy, tylko o danie polecenia uzupełnienia reszty pod pewnym warunkiem. Ja tak ten warunek pojmuję, że przyjęcie jego uniemożebni prawdopodobnie całą pożyczkę. To było moje zdanie, które wypowiedziałem, ale przeciwko zaciągnięciu pożyczki nic nie mam.

Jeżeli ktoś jednak nie bardzo chętnym był do zaciągnienia pożyczki, ten — pozwólcie panowie — po przemówieniu p. Grossa musiał się przekonać, że zaciągnięcie pożyczki nie jest potrzebnem i dobrodziejstwem będzie dla kraju, jeżeli pożyczka nie będzie zaciągnięta.

P. Gross: Proszę o głos.

Według ustawy z 12. lutego 1873. art. I., pożyczka miała być zaciągniętą w celu pokrycia kosztów budowy i rekonstrukcyi dróg krajowych. Otóż członek Wydziału krajowego powiedział, że te pieniądze są potrzebne na budowę kolei drugorzędnych. Być może, że pieniądze mogą się przydać na budowę kolei drugorzędnych, być może że na ten cel lub jaki inny pieniądze z pożyczki znajdą swój użytek, ale idąc w ślad za jego słowami, na budowę i rekonstrukcyę dróg, jego zdaniem pieniądze nie są potrzebne. Ale oto nie chodzi, bo nikt nie żąda, aby pożyczka nie była zaciągnięta, gdyż na to jest już ustawa; chodzi o to, aby dać wskazówkę Wydziałowi krajowemu, dodając warunek, aby nie zaciągał pożyczki, jeżeli nie uzyska uwolnienia od podatków. I przeciwko temu nikt nie przemawia, wszyscy się na ten warunek zgadzają. Moja propozycya dąży do tego, aby wyjaśnić co znaczy słowo „reszta“. Powiedziano w projekcie komisyi „do zrealizowania reszty pożyczki“.... Otóż według sprawozdania nie zostały zrealizowane 210.146 złr., więc według dosłownego brzmienia Wydział krajowy nie mógłby ani grosza więcej zaciągnąć, jeżeli nie uzyska uwolnienia od podatków. Idzie mi więc o to, aby to jasno zupełnie było powiedziane. Że to jest niejasne, dowodzi już to, że odzywały się tu głosy, rozumiejące te słowa inaczej, a mianowicie, iż przez tę resztę rozumie się reszta od miliona trzechkroćstotysięcy podanych do subskrypcyi, czyli przeznaczonych pierwotnie na zapobieżenie głodowi.

Otóż mój dodatek (bo wniosek mój jest dodatkiem do wniosku komisyi, i tylko dla łatwiejszego głosowania napisany został razem) dąży do tego, aby rzecz całkiem jasno postawić, iż oprócz zrealizowanej sumy, pożyczka zaciągnięta nie będzie, jeżeli nie uzyskamy uwolnienia od podatków, o które komisya poleca starać się Wydziałowi. Idzie o wyjaśnienie słowa „reszta“, które jedni tak, drudzy owak rozumieją. Tu nie chodzi o parę kroć stotysięcy, ale przedstawcie sobie panowie, jeżeli Wydział krajowy pojmie rzecz tak, iż dopełnić ma to, czego brakuje do miliona trzech kroć, to może się spotkać z zarzutem: „byłeś obowiązany zrobić inaczej“, gdy zaś zrealizuje pożyczkę całą, może usłyszeć zarzut: „nie byłeś upoważniony“. Z tych powodów uważam za konieczne aby przyjąć mój dodatek.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Najprzód nie rozumię obawy co do pojęcia słowa „reszty“. Ustawą z dnia 12. lutego 1873 dozwoloną została pożyczka w wysokości 5,200.000 złr. Reszta niezrealizowana jest więc suma, której brakuje do tych 5,200.000 złr. Reszty tej więc inaczej rozumieć nie można, jak tak, jak ja ją tłumaczę. Niebezpiecznem zdawałoby mi się przyjmować liczebne oznaczenie tej sumy, albowiem już od czasu, do którego sięgają wykazy przez p. Grocholskiego przedstawione, mogły zajść i zajdą niezawodnie zmiany. Może będą tacy, którzy dalszych rat nie zapłacą, i tem samem pożyczka nie będzie w całości wydana.

Co się tyczy twierdzenia p. Grocholskiego, że jeden członek Wydziału krajowego nie uznał za potrzebne zaciągnięcie pożyczki na budowę dróg, muszę oświadczyć, że tak nie było, bo powiedzenie, że pewna część pożyczki na budowę kolei użytą być winna, nie wyklucza bynajmniej budowy dróg w tych częściach, w których drogi są koniecznie potrzebne, owszem część funduszów może być obrócona i na budowę dróg tam, gdzie znowu budowa kolei jest niemożliwą. Weźmy drogę z Suchy do Zatora, albo z Przeworska do Dynowa, te kolejami zastąpione być nie mogą. Jeżeli odwrotnie chodzi o drogę z Rzeszowa przez Nisko do Nadbrzezia, to przyznacie panowie, że byłby to grosz wyrzucony, gdyby ktoś tam chciał budować gościniec bity. Otóż zdaje mi się, że Wydział krajowy wszystkie te okoliczności należycie zbada, że Wysokiemu Sejmowi nietylko rozmiary, ale i jakość budować się mających komunikacyj przedstawi, a jeżeli równocześnie przez zaciągnięcie pożyczki potrzebne do urzeczywistnienia swoich projektów środki pieniężne wykaże, wtenczas będzie Sejm w miłem położeniu rozstrzygać, czy koleje czy drogi bite i w których częściach kraju budowane być mogą. Jestem więc za opuszczeniem dodatku p. Grocholskiego, a gdyby ten się utrzymał, za opuszczeniem cyfry, która mogłaby być niebezpieczną dla całej pożyczki.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki:

Parę słów mam tylko dodać. Nie mogę podzielać wątpliwości p. Grocholskiego. Ponieważ ustawa z 12. lutego 1873 jest zupełnie jasną i stanowczo określa, iż ma się zaciągnąć pożyczkę 5,200.000 złr., więc nie ma najmniejszej wątpliwości, że ma być zrealizowana cała pożyczka 5,200.000 złr., jeżeli uwolnienie uzyskanem będzie.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Podam najprzód pod głosowanie wniosek p. Grocholskiego, a potem wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki (czyta): „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby do zrealizowania reszty ustawą z d. 12. lutego 1873. r. dozwolonej pożyczki, jaka po potrąceniu uzyskanej już na jej rachunek w drodze subskrypcyi sumy 1,021.146 złr. w gotowiźnie pozostaje, przystąpił, jeżeli cała pomienioną ustawą objęta pożyczka krajowa uwolnioną zostanie od wszelkich opłat bezpośrednich i podatków".

P. Gross: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Część wniosku p. Grocholskiego jest dosłownie wziętą z wniosku komisyi, więc sądzę, abyśmy głosowali najprzód nad wnioskiem komisyi, a potem dopiero nad dodatkiem p. Grocholskiego.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki: Ja pojmuję wniosek p. Grocholskiego jako samoistny ustęp w miejsce ustępu proponowanego przez komisyę.

P. Grocholski: Zgadzam się na to.

Ks. Marszałek: Jest to zresztą rzeczą obojętną, będziemy więc głosowali nad wnioskiem p. Grocholskiego jako nad samoistnym ustępem. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Będziemy teraz głosowali nad wnioskiem komisyi.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki: Wniosek p. Męcińskiego powinienby przyjść po tym ustępie.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Męcińskiego jest zupełnie odrębny; nie należy on do pożyczki, tylko do budżetu, a to rzecz zupełnie oddzielna.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki (czyta): „Wysoki Sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby do zrealizowania reszty ustawą z d. 12. lutego 1873. r. dozwolonej pożyczki krajowej przystąpił, jeżeli cała, pomienioną ustawą objęta pożyczka krajowa, uwolnioną zostanie od wszelkich opłat bezpośrednich i podatków".

Ks. Marszałek: Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Głosy: A wniosek p. Męcińskiego?

P. hr. Męciński: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński: Stawiałem wniosek, aby ten ustęp nastąpił po wniosku komisyi. Potem wnosił p. Badeni, ażeby odesłać mój wniosek do komisyi budżetowej. Ja nic przeciwko temu nie mam, zgadzam się na to i nie obstaję, ażeby mój wniosek stanowczo był załatwiony.

Ks. Marszałek: Zdaje mi się, że to kwestya zupełnie odrębna.

P. Chrzanowski: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: To jest wniosek samoistny i można tylko żądać, aby był traktowany w dalszej części tego sprawozdania, bo implikuje w sobie odroczenie całej uchwały.

Ks Marszałek: Ten wniosek musi być traktowany jako wniosek samoistny, i musi iść do komisyi; tu bowiem nie idzie o pożyczkę, ale o budżet drogowy. Jako wniosek samoistny pójdzie do komisyi budżetowej.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Nie mógłbym się zgodzić na to tłumaczenie; mnie się zdaje, że wniosek ten jest ściśle związany z pożyczką, bo jest postawiony na ten wypadek, jeżeli pożyczka nie przyjdzie do skutku, jeżeli warunek uchwalony przez Izbę nie da się uskutecznić, to znaczy, jeżeli rząd nie uwolni pożyczki od należytości. Na ten wypadek dopiero wniosek p. Męcińskiego może

mieć praktyczną doniosłość. Dlatego sądzę, że wniosek ten zupełnie do kwestyi pożyczki należy.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki: Proszę panów, niechaj się panowie raczą zastanowić, jakie zadanie ma komisya według tego wniosku, t. j. po prostu musi zbadać kwestyę drogową: kwestyę kosztów, cały plan budowy dróg krajowych i wicynalnych, słowem wszystko co się do dróg odnosi. Jeżeli panowie chcecie to odesłać do komisyi, aby badała wszystkie kwestye, które do tego należą, to odeślijcie do komisyi drogowej, ale nie do budżetowej.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz: Prosimy o przeczytanie.

P. Krzeczunowicz: Proszę o przeczytanie.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki (czyta): „Sejm uznając ważność wniosku posła Męcińskiego, przekazuje takowy komisyi budżetowej do zbadania przy ułożeniu preliminarza na budowę i utrzymanie dróg w r. 1874".

Głosy: To samoistny wniosek.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Wniosek postawiony przez p. Badeniego, jest dodatkiem do wniosku komisyi. Otóż musi on być po przyjęciu wniosku komisyi osobno podany pod głosowanie jako dodatek, i Sejm ma dodatek ten przyjąć albo odrzucić.

Ks. Marszałek: Zwracam uwagę panów, że napróżno czas tracimy nad kwestyami formalnemi, z któremi nigdy nie dójdziemy do końca.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Mnie się zdaje, że ten wniosek jest absolutnie niemożebny. Stanie się on możebnym tylko w razie, jeżeli Wydział krajowy nie uzyska uwolnienia pożyczki od podatków, dopiero więc wtenczas będziemy uchwalali, czy go odesłać do komisyi budżetowej, czy do drogowej. Póki to nie nastąpi, to nie wiemy co komisya budżetowa zrobi z tym wnioskiem, gdyż ona nie wie, czy Wydział krajowy uzyska pożyczkę lub nie.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Czy wniosek jest możebny czy nie, to zależy od głosowania Izby. Niemożebne wnioski się odrzucają, ale każdy poseł ma prawo postawienia takich wniosków bez względu na to, czy ktokolwiek uważa takowe za możebne lub nie.

Postawiony wniosek musi przyjść pod głosowanie tak jak go postawił p. Męciński, a ponieważ p. Badeni żąda, ażeby nad tem zastanowiła się komisja, przeto nad tem musimy głosować. Komu się zdaje jak p. Grossowi, że to wszystko jest niemożebne, albo jak p. sprawozdawcy, że komisya nie ma czasu nad tym wnioskiem obradować, ten będzie wotował za odrzuceniem, i sprawa która nam wiele czasu zajmuje, będzie załatwioną prostem głosowaniem.

P. hr. Badeni: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni: O ile słyszałem, p. Męciński zgadza się z moim wnioskiem, t. j. odstępuje od swego. Otóż mój wniosek nie ma tak szerokich rozmiarów jak mu p. sprawozdawca przypisuje, bo jest on tylko prośbą, aby myśl wniosku p. Męcińskiego była przekazaną do zbadania komisyi budżetowej i ułożenia preliminarza na budowę dróg na rok 1874. Więc myślą moją jest, aby komisya budżetowa zastanowiła się nad tem, czyby w tym roku nie użyć na drogi czystej sumy, jaka by wypadała na oprocentowanie i amortyzacyę pożyczki, gdyby takowa przyszła do skutku. Zdaje mi się że komisya budżetowa będzie miała dość czasu zastanowić się nad tem. Wnoszac to, mniemałem, że komisya przez te kilka godzin mogła się była nad tym wnioskiem zastanowić.

Ks. Marszałek: P. sprawozdawca odczyta jeszcze raz wniosek p. Męcińskiego z dodatkiem p. Badeniego.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki (czyta): „Sejm uznając ważność wniosku p. Męcińskiego, przekazuje takowy komisyi budżetowej do zbadania przy ułożeniu preliminarzy na budowę i utrzymanie dróg w roku 1874".

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

P. Zyblikiewicz: Tym sposobem najprościej rzecz załatwiona.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki (czyta): Art. I. Dane Wydziałowi krajowemu królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem artykułem II. ustawy krajowej z dnia 12. lutego 1873 r. (D. u. i r. k Nr. 86) upoważnienie do udzielania powiatom pożyczek aż do wysokości sumy 1,300.000 złr. przedłuża się do końca roku 1874".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. H Wodzicki (czyta): „Art. II. Powiaty, które otrzymają pożyczkę po 12. lutego 1874. r., obowiązane będą opłacać prowizyę po 6 od sta obliczoną od dnia 1. marca 1874. r. bez względu na dzień rzeczywistego podniesienia pożyczek".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki (czyta): „Art. III. Wszystkie inne postanowienia ustawy krajowej z dnia 12. lutego 1873. r. pozostają w swej mocy".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki (czyta): „Ustawa z dnia przedłużająca do końca 1874. r. upoważnienie dane Wydziałowi krajowemu ustawą z dnia 12. lutego 1873. r. do udzielania pożyczek powiatom, których ludność zagrożoną jest niedostatkiem.

„Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

P. Erazm Wolański: Prosimy o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu. Następuje z porządku dziennego sprawdzenie wyborów; sprawozdawca poseł Pietruski.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze p. Ottona Hausnera na posła. z okręgu wyborczego Brodzkiej Izby handlowej.

Wysoki Sejmie!

W dniu 22. grudnia 1873. roku odbył się w Brodach wybór uzupełniający posła z okręgu wyborczego Brodzkiej Izby handlowej.

Dołączony do aktów wyborczych spis członków Izby handlowej Brodzkiej podaje liczbę ich członków na 27. Z tych, jako uprawnionych do głosowania w myśl §. 4. Ord. wyb., wzięło udział w głosowaniu 18.

Wszystkie głosy padły na p. Ottona Hausnera, właściciela dóbr ziemskich.

W obec tego rezultatu, gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Ottona Hausnera na posła z okręgu wyborczego Brodzkiej Izby handlowej uznać za ważny.

We Lwowie, dnia 7. stycznia 1874.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze Dr. Rudolfa Bukowskiego na posła z okręgu wyborczego miasta Biały.

Wysoki Sejmie!

W dniu 5. grudnia 1873. r. odbył się w Białej wybór uzupełniający na posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego wyżwspomnianego miasta,

Z uprawnionych do głosowania w liczbie 353 wzięło udział w głosowaniu 107.

Wszystkie głosy padły jednogłośnie na Rudolfa Bukowskiego, doktora praw w Białej.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dr. Rudolfa Bukowskiego na posła z okręgu wyborczego m. Białej uznać za ważny.

We Lwowie, dnia 7. stycznia 1874.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uznany za ważny.

Następuje z porządku dziennego drugie czy- Obacz aleg. LXIII. tanie przedłożenia rządowego o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na rok 1874. Sprawozdawca p. Dr. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (zaczyna czytać):

P. Smolka: Wnoszę, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uwolniony od czytania.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Z tych powodów komisya wnosi, aby Wysoki Sejm preliminowane przez rząd na rok 1874. na pokrycie i wydatki sumy:

Dla funduszu indemnizacyjnego:

Galicyi wschodniej	3,816.797 złr.
Galicyi zachodniej	2,217.628 „
W. Księstwa Krakowskiego	274.056 „

przyjąć raczył".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Na pokrycie wydatków każdego z trzech funduszów potrzeba będzie oprócz podanych w preliminarzu rządowym źródeł dochodów, dodatków do podatków w dotychczasowej wysokości po 51 centów od każdego złr. podatku, dlatego komisya wnosi do przyjęcia następującą uchwałę finansową:

„Na pokrycie potrzeb funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, zachodniej i Wielkiego księstwa Krakowskiego na rok 1874. Sejm ustanawia dodatek do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 51 centów od każdego złotego reńskiego wal. aust."

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Sporna między krajem a rządem kwestya dotacyi naszych funduszów indemnizacyjnych, i oddania ich w zarząd reprezentacyi kraju, nie postąpiła w ciągu bieżącego roku ani o krok naprzód, pomimo że Sejm na zeszłorocznej sesyi ostateczne załatwienie tej sprawy gorąco rządowi zalecał. W ciągu rokowań Wydziału krajowego z rządem, Wydział ustąpił we wszystkich prawie punktach życzeniom rządu, a mimo to ostatniego załatwienia sporu nie możemy się doczekać. Dlatego komisya budżetowa wnosi, aby Wysoki Sejm zeszłoroczną rezolucyę ponowił, a w szczególności uchwalił:

„Sejm wzywa c. k. rząd, aby w sprawie uposażenia funduszów indemnizacyjnych galicyjskich i oddania ich w zarząd reprezentacyi kraju w myśl rokowań przeprowadzonych z Wydziałem krajowym, poczynił odpowiednie kroki do ostatecznego załatwienia tej sprawy".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała przyjęta.

Głosy: Prosimy przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Następuje z porządku dziennego drugie czytanie sprawozdania w przedmiocie zawrzeć się mającej ugody z reprezentacyą miasta Lwowa, w celu Obacz alleg. LXIV. unormowania stosunków gminy miasta Lwowa do lwowskiego szpitalu powszechnego. Sprawozdawca p. Szczepański.

Sprawozdawca p. Szczepański (wstępuje na trybunę.)

Głosy: Uwolnić od czytania sprawozdawcę.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość.) Uwolniony od czytania.

Sprawozdawca p. Szczepański (czyta uchwałę)

Ks. Marszałek: Ponieważ są dwa punkta, więc otwieram wprzód rozprawę ogólną. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do szczegółowej rozprawy.

Sprawozdawca p. Szczepański (czyta): „1. Upoważnia się Wydział krajowy do zawarcia formalnej ugody z reprezentacyą miasta Lwowa na podstawie warunków przez komisyę mięszaną ułożonych, a przez Radę miejską pod d. 27. listopada 1873. r. zatwierdzonych, normujących stosunek gminy miasta Lwowa do lwowskiego szpitala powszechnego.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepański (czyta): „2. Oddział chorych w lwowskim szpitalu powszechnym uznaje się za zakład krajowy“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem punktu drugiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. (Głosy: Przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.) Jest wniosek aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (Większość.) Przyjęta w trzeciem czytaniu.

Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku p. Gniewosza w sprawie układania budżetów i zamknięcia rachunków funduszów krajowych. Wnioskodawca ma głos.

Obacz eg. LXV.

P. Gniewosz: Na ostatniem posiedzeniu złożyłem do laski marszałkowskiej wniosek następującej treści:

Sejm odsyła interpelacyę p. Gniewosza i towarzyszy, odnoszącą się do zamknięcia rachunków za rok 1872. wraz z odpowiedzią Wydziału krajowego, do komisyi budżetowej z poleceniem ułożenia zasad, według których na przyszłość należy układać budżet i zamknięcie rachunków w sposób ułatwiający kontrolę administracyjną.

Powody, które mnie skłoniły do wniesienia tej interpelacyi a raczej przedłożenia tego wniosku, są dwojakiej natury: najpierw formalne, a potem natury materyalnej.

Co się tyczy pierwszych powodów, muszę podnieść, że interpelacya z swej natury nie może zawierać stanowczych twierdzeń, bo jej celem jest uzyskać wyjaśnienia pewnych wątpliwości zwykle dla uzyskania podstawy do dalszego parlamentarnego działania. Interpelacya jest środkiem parlamentarnym do kontrolowania władzy wykonawczej, i dlatego w innych ciałach parlamentarnych nawet i w sejmach krajowych, dozwoloną jest dyskusya nad interpelacyą i odpowiedzią: u nas zaś instrukcya sejmowa pod tym względem nic stanowczego nie orzeka co do interpelacyj wniesionych do Wydziału krajowego, gdyż według mego zdania odnośny §. instrukcyi odnosić się może jedynie do interpelacyi do rządu, nie może zaś wzbraniać Izbie otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią Wydziału krajowego jako organu Sejmu.

Ażeby pod tym względem nie rozpoczynać rozprawy, dalej z uwagi, że przedmiot interpelacyi jest tego rodzaju, że potrzebuje bliższego zbadania i zastanowienia się, a przy jednorazowem przeczytaniu interpelacyi i odpowiedzi należycie nie mógłby być zbadany, dlatego miałem przygotowany wniosek, z którym wystąpiłem przed Wysoką Izbą, ażeby nad tym przedmiotem mogła być rozpoczęta dalsza pertraktacya wedle reguł i zwyczajów parlamentarnych.

Powody materyalne będę się starał w krótkości streścić przez wzgląd na krótkość czasu i wielką teraz jego dla nas cenę.

Jest przyjętem, że porządek jest duszą gospodarstw, a uporządkowane gospodarstwo podstawą dobrobytu. Prawdy te nietylko do gospodarstwa, którego jest zadaniem tworzyć nowe wartości, ale nawet więcej stosują się do gospodarstwa, którego celem jest zabezpieczyć codzienne potrzeby życia, t. j. gospodarstwa, które zwykle nazywamy domowem gospodarstwem, do gospodarstwa, które ma na celu zabezpieczyć niezbędne potrzeby i miarko-

wać je do możności ich zaspokojenia, a potrzeby te mają tę własność, że każda z nich w danym stosunku musi być zaspokojoną, ażeby całość nie cierpiała.

Otóż zadaniem dobrego gospodarza jest oznaczyć rodzaj tych potrzeb, postawić im granice należyte, obmyślić zarazem środki, któreby były dostateczne do zaspokojenia i zabezpieczenia tych potrzeb, ale w granicach możności.

W dawnych czasach, gdy rząd sam zajmował się gospodarstwem wewnętrznem, gospodarstwem domowem, sam też przedsiębrał te czynności, które w ogóle streściłem, i będąc odpowiedzialnym tylko samemu sobie, mógł też według swego przekonania pod tym względem swoją czynność rozpocząć i przeprowadzić. Inną zaś rzeczą jest w teraźniejszym ustroju państwowym, gdzie ci, o których chodzi, są bezpośrednio powołani o swoich potrzebach radzić, na ich zaspokojenie uchwalać potrzebne fundusze i przeprowadzenie tego gospodarstwa poruczyć swoim reprezentantom, którzy mają baczyć nad ich interesami.

Otóż uważam, że to jest obowiązkiem reprezentacyi jako umocowanych, zawsze i każdego czasu tak postępować, ażeby przed tymi, którzy ich powołali i których oni zastępują, mogli zdać należyty rachunek i wykazać się, że groszem obcym, groszem publicznym postępują z ścisłością i sumiennie: sądzę dalej, że z drugiej strony ci, którzy mają trudnić się prowadzeniem tego gospodarstwa, wykonaniem uchwał reprezentacyi, owszem sami powinni być zadowoleni jeżeli im będzie dana sposobność wykazania się, że wykonują ściśle poruczone im obowiązki, że odpowiedzieli położonemu w ich działalności zaufaniu. Otóż w tych celach przyjęte są przez ciała reprezentacyjne i władze autonomiczne pewne zasady postępowania, według których układają, mierzą i liczbowo oznaczają potrzeby publiczne, a dla tych pokrycia oznaczają źródła dochodów i gromadzą środki.

Dalej znowu są zasady ustanowione, według których rachunki mają być składane i w których zarazem ma być wykazane, że tak jak był przeznaczony każdy grosz, do właściwego został użyty celu. Otóż przy składaniu tych rachunków i sprawdzaniu ich, nietylko pod względem czy fundusze zostały zużyte, ale także czy one były na cele przeznaczone stosownie użyte, uważać należy. Badanie to odróżnia się od liczbowego sprawdzenia i nazywa się administracyjną kontrolą gospodarstwa domowego.

Gdy reprezentacya nasza odebrała fundusze krajowe w swój zarząd, przyjęła preliminarz w formie, który był przez rząd używany; wtenczas odpowiedniej kontroli nie było. Już na pierwszem posiedzeniu i po objęciu funduszów krajowych wykazałem potrzebę nowej formy preliminarza, podziału potrzeb na osobne działy, któreby odpowiadały głównym działom administracyi spraw krajowych; odwołałem się na przykład innych krajów, które już pierwej objęły w zarząd własne fundusze krajowe i gospodarstwo uregulowały. Ja sam pierwszy postawiłem z kontrolą administracyjną niezgodny wniosek, ażeby Wydziałowi wolno było przenosić oszczędności z jednej rubryki do drugiej; ale Wydział krajowy nie był jeszcze obeznany z gospodarstwem krajowem; musiał mieć wolniejsze ręce, ażeby mógł przystąpić w tej mierze do uregulowania zarządu funduszów krajowych odpowiednio do zmienionego stanu. Lecz dotąd po 7 latach pozostało wszystko w stanie niepewności — ciągłej zmienności Jeżeli zbadamy rok w rok budżet i zamknięcie rachunków, to przekonamy się, że prawie w każdym roku przybierają one inną formę. W każdym roku prawie postępowano według innych zasad. Będąc nareszcie członkiem komisyi do zbadania czynności Wydziału krajowego, przekonałem się, co też po części i w sprawozdaniu komisyi jest uwydatnionem, że nawet rachunkowość Wydziału krajowego nie ma jednego stałego systemu, ale że rozmaite systemy rachunkowości obok siebie albo samoistnie istnieją, lub tworzą jedną zmięszaną całość co wcale nie przyczynia się do jasności i łatwości przeglądu.

Przy zamknięciu rachunków za rok 1870. Wys. Sejm uchwalił w r. 1871. (czyta): „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłość zamknięcia rachunkowe układane były porządkiem budżetu wedle wzoru przyjętego w zamknięciu rachunkowem jakie przez władze rządowe corocznie dla Rady Państwa sporządzane bywa“.

Wysoki Sejm, który tą uchwałą zatwierdził wniosek komisyi, przyjął tem samem i jej motywa tego wniosku.

W tych motywach jest wyraźnie podniesioną ta okoliczność, o której nadmieniłem, że nie ma w rachunkowości Wydziału krajowego żadnego systemu, ponieważ ciągłe zachodzą zmiany, to na ża-

danie pojedyńczych Wydziału referentów, to nawet na żądanie pojedyńczych członków komisyi budżetowej, którzy wszyscy według swego widzenia i dla rzekomego ułatwienia przeglądu zmieniają formy ksiąg, wykazów, żądają odmiennego ułożenia budżetów i zamknięcia rachunków dla tych działów, które załatwiać mają.

Przy zamknięciu rachunków za rok 1872 zadałem sobie pracę, ażeby je przeglądnąć i zbadać. Moje zapatrywanie wyraziłem w interpelacyi, żądając od Wydziału krajowego wyjaśnień. Wydział krajowy przeczytał Wysokiej Izbie swoją odpowiedź, którą, sądzi, usunąć podniesione przezemnie wątpliwości. Ja i moi towarzysze po tej odpowiedzi pozostajemy już więcej stanowczo przy poglądzie wyrażonym w interpelacyi.

Są więc dwa zdania; które z nich prawdziwe, ktoś inny trzeci, a to biegły w rzeczy, rozsądzić powinien, ale zawsze oba te zdania służyć muszą za podstawę do powzięcia pewnych przekonań i przyprowadzić do pewnych wniosków.

Otóż wniosku mego celem jest, ażeby w tak ważnej sprawie rzecz przyprowadzić do stanowczego załatwienia, aby wywołać uchwałę Sejmu, któraby postanowiła pewny system rachunkowości, uregulowała zestawienie preliminarza, układ ustawy finansowej i jej wykonanie, wskazała formę i treść zamknięcia rachunków i sposób ich likwidowania jakoteż sprawdzenia, czy uchwały ustawy finansowej właściwie zostały wykonane, t. j. aby ta uchwała uregulowała rachunkową i administracyjną kontrolę gospodarstwa funduszów krajowych. Ale zarazem radbym zabezpieczyć, aby na przyszłość żadna zmiana nie mogła być zaprowadzoną w tem postępowaniu przez pojedyńczych działaczy, czy to Wydział krajowy lub komisyę budżetową, a tem mniej ich referentów, lecz aby żadna zmiana nie mogła nastąpić bez osobnej do tego uchwały Sejmu, na podstawie wniosku do tego wybranej z biegłych komisyi.

Wyłuszczywszy więc powody mego wniosku, sądzę, że takowy uzasadniłem, zachodzi tylko pytanie co do dalszego formalnego traktowania. Nagłość wniosku nie została przyjętą, więc komisya w zamknięciu rachunków za rok 1872. nie mogła uwzględnić interpelacyę i odpowiedź, a tymczasem upłynęło kilka dni. Czas posiedzeń krótki; czy będzie mogła komisya budżetowa załatwić stanowczo sprawę moim wnioskiem poruszoną?

Nie łudzę się; komisya nie może nawet zbadać te dwa akta, a tem mniej ułożyć zasady rachunkowości, co wymaga gruntownej pracy, ale zawsze i w pozostającym krótkim czasie może komisya budżetowa zastanowić się, jakie należy poczynić przedwstępne kroki, aby tę sprawę w przyszłej sesyi sejmowej załatwić można, jak n. p. czy i jakie dać Wydziałowi krajowemu pod tym względem polecenie, i dla tego proszę wniosek mój odesłać do komisyi budżetowej, aby takowy w wskazanym kierunku załatwiła.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby ten przedmiot odesłać do komisyi budżetowej, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Następuje z porządku dziennego drugie czytanie wniosku p. Spławińskiego w sprawie poszukiwania produktów górniczych. Sprawozdawca p. Spławiński. Obacz aleg. LXVI.

Sprawozdawca p. Spławiński (wstępuje na trybunę.)

Głosy: Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby uwolnić od czytania sprawozdawcę. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Sprawozdawca odczyta wniosek.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta)

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby polecił znawcom bliżej zbadać stosunki geologiczne w Galicyi z górniczego stanowiska, i w odpowiednich miejscach na koszta państwa głębokie wiercenia przeprowadził".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Następuje z porządku dziennego drugie czytanie sprawozdania w sprawie szpitala dla dzieci we Lwowie i Krakowie. Sprawozdawca Dr. Hoszard. Obacz aleg. LXVII.

Sprawozdawca p. Hoszard (wstępuje na trybunę).

P. hr. Golejewski: Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Kto za tym wnioskiem; zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Hoszard: Wypadałoby mi zacząć od sprostowania licznych omyłek drukarskich, jakie zaszły w sprawozdaniu. Ponieważ jednak Wysoka Izba była na tyle względną, iż raczyła uwolnić mnie od czytania sprawozdania, więc ograniczę się na wykazaniu omyłek w uchwale i w nagłówku sprawozdania; a to w napisie zamiast „szpitali dzieci naszych“ powinno być „szpitali dziecięcych“, zaś w uchwale w drugim wierszu ustępu a) zamiast „z funduszów krajowych“ winno być „z funduszu krajowego“ (czyta uchwałę).

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„*a)* Szpitalowi dla dzieci św. Zofii we Lwowie ma być w roku 1874. z funduszu krajowego udzieloną zapomoga w kwocie 750 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

b) „Petycyę Towarzystwa dobroczynnego lwowskiego, co do uznania szpitaliku św. Zofii zakładem powszechnym i publicznym, lub utworzenia z niego osobnego oddziału dla chorób dziecięcych w szpitalu głównym, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na następnej sesyi“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„*c)* Towarzystwu Opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie, ma być z funduszów udzieloną bezprocentowa pożyczka w kwocie 10.000 złr, którą Wydział krajowy wtedy dopiero Towarzystwu wypłaci, skoro Towarzystwo budowę szpitala swemi kapitałami doprowadzi do wartości równej sumie pożyczki. Pożyczka ta ma być zahypotekowaną na rzecz funduszu krajowego na tymże budynku z terminem zwrotu na ten czas, gdy albo szpital istnieć by przestał, albo gdyby mająca się zawrzeć ugoda o przyjmowanie ze szpitala św. Łazarza pewnej ilości dzieci do leczenia w szpitalu Towarzystwa, nie przyszła do skutku“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. hr. H. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. hr. H. Wodzicki: Muszę wyznać, że drugi ustęp lit. *c)* nie jest dla mnie zupełnie jasnym. Powiedziano bowiem w tym ustępie: „pożyczka ta ma być zahypotekowaną na rzecz funduszu krajowego na tymże budynku“, to jest jasne: „z terminem zwrotu na ten czas, gdy albo szpital istnieć by przestał“, to także jest jasne; „albo gdyby mająca się zawrzeć ugoda o przyjmowanie ze szpitala św. Łazarza pewnej ilości dzieci do leczenia w szpitalu Towarzystwa nie przyszła do skutku“. Jakże się to ma rozumieć? Jeżeli szpital zostanie wybudowany, to Towarzystwo w takim razie przyjdzie do Wydziału krajowego z żądaniem tej sumy. Otóż mnie się zdaje, że gdyby jeszcze wtenczas ugoda nie była zawarta, to nie możnaby dać Towarzystwu pożyczki. Sądzę, że daleko byłoby jaśniej, gdyby ten ostatni ustęp był przyłączony do ustępu pierwszego, dla mnie bowiem jest to rzecz niejasna.

P. Madejski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Madejski ma głos.

P. Madejski: Rzecz toczy się o to, ażeby Towarzystwu dobroczynnemu, które zamierza wybudować szpital, przyjść w pomoc z zasiłkiem 10.000 złr. z funduszu krajowego. Towarzystwo to ma już pewne fundusze, ale nie ma ich tyle, ażeby mogło samo wybudować szpital. Jeżeli więc z własnych funduszów wybuduje gmach do tej wartości, że będzie mógł fundusz krajowy znaleźć bezpieczeństwo dla pożyczki 10.000 złr., w takim wypadku Wydział krajowy wypłaci Towarzystwu pożyczkę. To jest ów termin, w którym suma Towarzystwu może być zaliczoną.

Komisya zważała atoli i na tę okoliczność, że jeżeli z funduszu krajowego daje się zasiłek, powinna ztąd wynikuąć jakaś korzyść dla funduszu krajowego, albo przynajmniej jakiś mniejszy ciężar spoczywać na funduszu szpitala św. Łazarza.

Dlatego to powiedziano, iż pożyczka z funduszu krajowego ma być zwróconą, jeżeliby szpital istnieć przestał, a tem samem możność utrzymywania chorych dzieci odpadła; drugi zaś termin

kiedy pożyczka ma być zwróconą, uważa komisya natenczas, jeżeli szpital będzie istniał, i potrzebne do utrzymywania chorych zarządzenia będą w nim zaprowadzone; atoli Towarzystwo nie zechce przyjmować dzieci chorych ze szpitala św. Łazarza O przyjmowaniu tych dzieci ma być zawarty układ między Towarzystwem a szpitalem św. Łazarza. na mocy którego układu pewna ilość dzieci do tego nowego szpitalu będzie należała. Gdyby ten układ do skutku nie przyszedł, suma pożyczona ma być zwróconą funduszowi krajowemu, inaczej nie byłoby ulgi dla funduszu krajowego z danej dziś pomocy.

Komisya administracyjna dlatego dodatek ten umieściła przy drugim ustępie, bo sądziła, że dodając warunek ten przy zaliczeniu pożyczki, chybiłaby celu.

Ustęp ten przy pierwszym ustępie mógłby wtedy być umieszczony, gdyby szpital już był wybudowany; ponieważ jednak tu chodzi o to, ażeby dać zasiłek 10.000 złr. na wybudowanie szpitalu, dlatego i ten warunek zwrotu przy trzecim ustępie powinien pozostać.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard: Komisya miała dwa względy na oku, stylizując ten ustęp tak, jak go tu znajdujemy w uchwale. Pierwszy wzgląd był ten, aby instytucyi tak potrzebnej i pożytecznej, jak szpital dla dzieci w Krakowie, przyjść w pomoc. Za to jednak chciała też komisya ze strony Towarzystwa mieć coś, t. j. chciała, aby przez to ulżyć Wydziałowi krajowemu.

Szpital ten ma obowiązek przyjąć w pewnej ilości dzieci do leczenia. Ten obowiązek, zwłaszcza jeżeli będzie nowy szpital zbudowany w Krakowie, możnaby przenieść i powinienby się przenieść na szpital dziecięcy. Otóż o tej umowie jest tu mowa. Tę umowę się zawiera, aby funduszowi krajowemu ulżyć za to, że się daje szpitalowi dla dzieci pożyczkę. Myślę więc, że tu jasnem jest wyrażenie, że tylko wtenczas szpital dostanie tę subwencyę, jeżeli tę umowę z Wydziałem krajowym zawrze, a że tę umowę zawrzeć może, t. j. w jego interesie. Gdzie zatem obie strony mają ulgę, tam umowa bardzo łatwo przyjdzie do skutku.

Drugi wzgląd był ten, że szpital ten, aby mógł być ukończony i aby mógł rozpocząć swe działanie, potrzebuje już teraz pożyczki. Otóż ta umowa może już teraz być zawartą a równocześnie i pożyczka wypłaconą. Sądzę, że dość jasno to jest wyrażone, i że nie ma potrzeby zmieniać stylizacyi.

Ks. Marszałek: Przystępujemy teraz do głosowania. Może trzeba odczytać?

Głosy: Nie, nie!

Ks. Marszałek: Kto więc jest za przyjęciem ustępu *c*) zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Przystępujemy do ustępu *d*).

Sprawozdawca p. Hoszard: (czyta):

„*d)* Sejm poleca Wydziałowi krajowemu rokowania z Towarzystwem Opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie w celu zawarcia ugody o przyjęcie od szpitalu św. Łazarza obowiązku leczenia pewnej ilości dzieci w szpitalu tym leczyć się mających za umówionem wynagrodzeniem.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto więc jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Głosy: Prosimy o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała przyjęta.

Następuje z porządku dziennego drugie czytanie sprawozdania o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1872. Sprawozdawca p. p. Weigel. Obacz aleg. LXVIII.

Sprawozdawca p. Weigel: (zaczyna czytać):

P. br. Baum: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Inne głosy: Prosimy czytać.

Ks. Marszałek: Są dwa odmienne wnioski. Kto jest za tem, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania, zechce rękę podnieść (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Sprawozdawca p Weigel (czyta sprawozdanie).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej uchwały: „Udziela się Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków roku 1872.“, zechce rękę podnieść. (Większość.) Z porządku dziennego następuje drugie czytanie wniosku p. Iwanyszowa w sprawie uregulowania handlu końmi. Sprawozdawcą jest p. Zawadowski.

Obacz aleg. LXIX.

Sprawozdawca p. Zawadowski (zaczyna czytać.)

Głosy: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. P. sprawozdawca odczyta tylko uchwałę.

Sprawozdawca p. x. Zawadowski (czyta): „1. Nad wnioskiem p. Iwaniszowa przechodzi Sejm do porządku dziennego;

„2. Poleca się Wydziałowi krajowemu dalsze zbieranie dat, obmyślenie środków, jakieby jeszcze celem zapobieżenia kradzieży koni wynaleźć się mogły, i przedłożenie w tym względzie sprawozdania wysokiemu Sejmowi na następnej kadencyi.“

Zastępca Marszałka x. biskup Stupnicki: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc przystępujemy do specyalnej dyskusyi. P. sprawozdawca odczyta najpierw pierwszy ustęp.

Sprawozdawca p. x. Zawadowski (czyta): „Nad wnioskiem p. Iwaniszowa przechodzi Sejm do porządku dziennego“.

Zastępca Marszałka x. biskup Stupnicki: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest więc za przejęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. x. Zawadowski (czyta): „Poleca się Wydziałowi krajowemu dalsze zbieranie dat, obmyślenie środków, jakieby jeszcze celem zapobieżenia kradzieży koni wynaleźć się mogły, i przedłożenie w tym względzie sprawozdania Wysokiemu Sejmowi na następnej kadencyi“.

Zastępca Marszałka x. biskup Stupnicki: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 2 przyjęty.

Zastępca Marszałka x. biskup Stupnicki: Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisyi petycyjnej.

Sprawozdawca p. Dzwonkowski (czyta):

„Dwie petycye gmin pojedyńczych, a trzy zbiorowe, każda od kilku gmin, udają się do Wysokiego Sejmu z prożbą, żeby spowodował c. k Rząd do odpisania im danego zwrotu zapomogi udzielonej kilku członkom gminy w roku 1846., a które teraz w dwóch ratach im spłacić nakazano, i tak gminie starostwa Pilznieńskiego Korzeniów 304 zł. 99 ct., gminie Gembiczyn 134 zł. 90 ct., gminie Głobikowa 213 zł. 26 ct., Głobikówka 213 złr. 26 ct., gminie Łęki górne 735 zł. 61 ct., gminie Łęki dolne 766 zł. 77½ ct.

„Gminom star. Limanowskiego: Jasna 222 zł. 43 ct., Podlopien 62 zł., Zawadka 66 zł., Zamieście 124 zł., Przyszowa 482 zł., Zagórów 30 zł 15 ct., Owieczka 42 zł., Świnik 42 zł., Stronie 221 zł. 30 ct., Wolica 61 zł., Piekiełko 180 zł., Siekierczyna 640 zł. 80 ct., Kanina 306 zł. 44 ct., Stopnice król. 200 zł. Stopnice szlach. 300 zł.

„Dalej gminy Starostwa Wielickiego: Skotniki 241 zł. 48½ ct., Przewor 1498 zł. 20 ct., Rybitwy 2109 zł. 24½ ct, Płaszów 5547 zł. 7 ct.

„Jak wiadomo, w roku 1846. w zachodniej części Galicyi głód ogromny panował, co spowodowało c. k. Rząd najbiedniejszej części ludności przyjść w pomoc rozdawaniem mąki i zboża, by ją od głodowej śmierci ratować. Podług zeznań świadków, miała ta mąka być otrębami, a zboże w najgorszym gatunku, a w miarę potrzeby ilość tak mała, że życie tych biednych w prawdzie o kilka dni przedłużono, lecz ich od tej okrutnej śmierci nie uratowano

„Po upłynionych 27 latach c. k. Rząd żąda od gmin teraźniejszych, zwrotu tej zapomogi, danej indywiduom pojedyńczym, i to ze znacznym dodatkiem na koszta administracyi. Te żądania już spowodowały posła Bauma i delegacyę polską w Radzie państwa do interpelowania J. E. p. Ministra spraw wewnętrznych na dniu 19. listopada b. r., czy nie zaniecha cofnąć rozkazu danego do ściągania tych kwot, wykazawszy nieformalność tego żądania. Na tę interpelacyą dotąd odpowiedzi nie było, jest jednak nadzieja, że c. k. Rząd słusznością powodowany, od swego zamiaru odstąpi, a osobliwie gdy i Wys. Sejm tę sprawę poprze.

„1. Zważywszy, że po największej części ludzie, którzy te zapomogi dostali, dawno już wymarli, nic zostawiwszy po większej części żadnego mienia;

„2. zważywszy, że gminy teraźniejsze w r. 1846. nie odpowiadają za swych biednych;

„3. zważywszy, że niektóre gminy zaprzeczają, jakoby wykazaną ilość i jakość zboża otrzymały, komisya petycyjna wnosi, Wys. Sejm raczy uchwalić odstąpienie tych petycyi c. k. Namiestnictwu do uwzględnienia i poparcia tych słusznych żądań w ces. król. Ministerstwie spraw wewnętrznych i finansów.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Kto więc się zgadza na ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty jest wniosek.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta): „Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

„1. Wszystkie obszary dworskie powstałe po wejściu w życie ustawy z 1. listopada 1868. Dz. u kr. Nr. 25, z których opłacany podatek gruntowy zwyczajny nie przenosi 100 zł. w. a. rocznie, mają być wcielone do związku gminy właściwej.

„2. Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.“

Józef Baum Kirchmayer, Dunajewski, Gross, Szujski, Gniewosz, Kamiński, Łoś, Kaszewko, Siwiec, Antoni Hoszard, Jan Turczyn, Apolinary Jaworski, Spławiński, Zyblikiewicz, Serwatowski, Dzwonkowski, Polanowski, Szczepański, Włodek.

Ks. Marszałek: Z wnioskiem tym jako dostatecznie popartym, postąpi się według regulaminu. Zanim zamknę posiedzenie, wzywam p. Hausnera, aby złożył przyrzeczenie jako nowo wstępujący poseł.

Sekretarz p. Jasiński (czyta formułę, p. Hausner składa przyrzeczenie).

Ks. Marszałek: Jest jeszcze pismo p. Grossa.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Jaśnie oświecony Ks. Marszałku!

„Mam zaszczyt zawiadomić Waszą Książęcą Mość, iż godność Członka Wydziału krajowego składam.

Z głębokiem uszanowaniem

Jaśnie oświeconego Ks. Marszałka

uniżony

Gross.„

Ks. Marszałek: Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 10. P. sekretarz odczyta porządek dzienny.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Porządek dzienny

20. posiedzenia 4tej sesyi IIIgo peryodu sejmowego, które się odbędzie 12. stycznia 1874 o godzinie 11tej przed południem.

1. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na rok 1874. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

2. Drugie czytanie sprawozdania o reformie ustawy gminnej, o obszarach dworskich i reprezentacyi powiatowej. Sprawozdawca p. Baum.

3. Drugie czytanie sprawozdania o zniesieniu zakazu przyjmowania żydów do lwowskiego szpitala powszechnego. Sprawozdawca p. Hoszard.

4. Sprawozdania o petycyach.

5. Wybór jednego członka Wydziału krajowego przez posłów klasy wyborców gmin wiejskich.

Ks. Marszałek: Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 9 min. 5.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

20. posiedzenia 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 12. stycznia 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Wniosek nagący p. Apolinarego Jaworskiego, w przedmiocie upoważnienia Wydziału krajowego do rokowań i zawierania umów o budowę dróg wicynalnych. — Uznanie nagłości i pierwsze czytanie tegoż wniosku.— Interpelacya p. Tetmajera do komisarza rządowego w przedmiocie wynagrodzenia miastu Nowy Targ szkód przez przechód wojska w r. 1849 zrządzonych. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na rok 1874. — Przyjęcie preliminarza i uchwał proponowanych przez komisyę. — Drugie czytanie sprawozdania komisyi gminnej o reformie ustawy gminnej, oraz ustaw o obszarach dworskich i o reprezentacyi powiatowej. — Przemówienia p. Laskorza i p. Siwca, oraz wniosek p. Siwca żądający przejścia do porządku dziennego nad nowelą lit. A., wniesioną przez komisyę. — Przemówienia pp. Erazma Wolańskiego, Krzeczunowicza i ks. Zaklińskiego, oraz wniosek tego ostatniego, żądający przejścia do porządku dziennego nad wszystkiemi ośmioma nowelami, po przeprowadzeniu dyskusyi ogólnej nad wszystkiemi ośmioma ustawami. — Odrzucenie wniosku p. ks. Zaklińskiego. — Przemówienia pp. ks. Zaklińskiego, Chrzanowskiego, Antoniewieza, Skwarczyńskiego, Golejewskiego i sprawozdawcy. — Odrzucenie wniosku p. Siwca i przyjęcie nowelli lit. A. według wniosku komisyi. — Rozprawa ogólna i szczegółowa nad nowellą lit. B. — Przyjęcie dodatku p. Fruchtmana. — Głos komisarza rządowego. — Przemówienia pp. Dunajewskiego, Grocholskiego i Skwarczyńskiego. — Przyjęcie nowelli lit. B. — Przyjęcie nowell lit. C. i D. en bloc. — Zawieszenie posiedzenia do wieczora. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Rozprawa nad wnioskami komisyi gminnej w przedmiocie częściowej zmiany ustawy gminnej, oraz ustaw o obszarach gminnych i o reprezentacyi powiatowej. — Przyjęcie bez rozpraw nowell lit. E, F, G i H. — Drugie czytanie sprawozdania komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału kraj. w sprawie zniesienia zakazu przyjmowania żydów do lwowskiego szpitala powsz.—Przemówienie i wniosek dodatkowy p. Hallera.—Przemówienia pp. Krzeczunowicza, Madejskiego, Zyblikiewicza i sprawozdawcy. — Przyjęcie wniosków komisyi po odrzuceniu dodatku p. Hallera, z poprawką stylistyczną p. Weigla. — Sprawozdania z petycyi: Towa-

rzystwa gospodarczego galicyjskiego o przyjęcie profesorów szkoły dublańskiej na etat krajowy; PP. Benedyktynek ormiańskich we Lwowie o subwencyę; Towarzystwa prawników lwowskich o poprawniejsze przekłady ustaw w Dzienniku praw państwa; Miasta Sanoka w przedmiocie założenia gimnazyum w tem mieście. — Towarzystw pedagogicznych o zmianę jednego z paragrafów ustawy o stosunkach stanu nauczycielskiego. — Wybór członka Wydziału krajowego z pomiędzy posłów mniejszych posiadłości. — Sprawozdanie z petycyi o regulacyę brzegów rzeki Wisły od ujścia Przemszy aż do Krakowa. — Sprawozdanie z petycyi konserwatora zabytków starożytnych w przedmiocie archiwów akt grodzkich i ziemskich. — Przemówienie i wniosek p. Szujskiego. — Przemówienia pp. Pietruskiego, Dunajewskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosku komisyi po odrzuceniu wniosku p. Szujskiego. — Dwa wnioski p. Weismana w przedmiocie uznania za szkody elementarne szkód zrządzonych przez myszy polne, mróz, rdzę i t. p.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 40 przed południem.

Posłów obecnych 104.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński, Serwatowski i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa, i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta protokół dziewietnastego posiedzenia z d. 10. stycznia).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu? (nikt) Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Ciąg dalszy petycyj po dzień 11. stycznia 1874. do Sejmu krajowego wniesionych.

182. Milan Ludwik były portyer, na oddziale obłąkanych w szpitalu lwowskim, przez posła ks. Pawlikowa o zarządzenie śledztwa w celu zbadania powodów wydalenia go ze służby.

183. Nowy Targ Rada gminna przez posła Tetmajera o utworzenie Trybunału I. instancyi w mieście Nowym Targu.

184. Kisielewski Aleksander wydawca p,sma „Opiekun dzieci naszych“, przez posła Zyblikiewicza, o subwencję na dalsze wydawnictwo tego pisma.

185. Towarzystwo lekarzy galicyjskich, przez posła Czerkawskiego o utworzenie Wydziału lekarskiego na Wszechnicy lwowskiej.

186. Trinczer Mojżesz liwerant żywności dla szpitalu stanisławowskiego, przez posła Kamińskiego, o przyznanie wynagrodzenia strat z powodu drożyzny i epidemii.

187. Brzesko Wydział powiatowy, przez posła ks. Króla o przymusową assekuracyę budynków plebańskich i kościelnych.

188. Krakowskie Towarzystwo muzyczne „Muza“, przez posła Weigla, o subwencję celem zaprowadzenia szkoły organistów.

189. Sobotów gmina, przez posła Zaklińskiego w sprawie gruntów zabranych z powodu regulacji brzegów rzeki Dniestru.

190. Rada miasta Krakowa, przez posła Majera o reorganizacji instytutu technicznego w Krakowie.

191. Tyniec gmina, przez posła Br. Bauma w przedmiocie odpisania zapomogi w r. 1846. udzielonej.

P. Mayer: Proszę o głos co do petycyi nr. 190.

Ks. Marszałek: P. Mayer ma głos.

P. Mayer: Proszę o powiedzenie mi gdzie ta petycya ma być odesłaną.

Sekretarz p. Antoniewicz: do komisyi petycyjnej.

P. Mayer: Więc proszę aby petycya ta odesłaną była do komisyi edukacyjnej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta dalszy ciąg spisu petycyi.)

192. Kostrze gmina, przez posła Br. Bauma, w przedmiocie odpisania zapomogi w r, 1846. udzielenej.

Ks. Marszałek: Jest tu wniosek naglący.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Wniosek naglący.

Zważywszy, że Wysoki Sejm uchwałą z dnia 30go grudnia 1872 roku na budowę kolei żelaznych drugorzędnych (wicynalnych) szerokotorowych przeznaczył sumę 50.000 złr. jako subwencyę bezzwrotną, a 50.000 złr. jako pożyczkę 5% od jednej mili.

Zważywszy, że przy dzisiejszych stosunkach targu pieniężnego uzyskanie tak znacznych kapitałów staje się prawie niemożebnem, a tem samem przeprowadzenie kolei wicynalnych wątpliwem.

Zważywszy, że środki komunikacyjne w okolicach, dla których te koleje były projektowane są najżywotniejszym interesem materyalnym nie tylko tej okolicy, ale i całego kraju.

Zważywszy, że na podstawie zapewniouego oprocentowania obce kapitały przystępniejsze będą dla przeprowadzenia tych kolei do skutku.

Zważywszy nakoniec, że w takim razie kraj nie tylko nie będzie zmuszonym przyjść w pomoc takiemu przedsiębiorstwu swemi kapitałami, ale że prawdopodobnie dochody z tego przedsiębiorstwa kolejowego nie naraża funduszu krajowego, na taką gwarancyę, któraby przenosiła oprocentowanie sum na podobne przedsiębiorstwo przez Wysoki Sejm powołaną uchwałą przyzwolonych.

Wnosimy

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przedewszystkiem wziął pod rozwagę projekt budowy kolei drugorzędnych na podstawie gwarancyi procentów od kapitału na budowy potrzebnego, przez kraj przedsiębiorcom udzielić się mającej, a ewentualnie zawarł umowę, której zatwierdzenie Sejm sobie zastrzega.

II. Na wypadek, gdyby umowa do skutku nie przyszła, ma Wydział krajowy przedłożyć przebieg rokowań, warunki przez przedsiębiorców stawiane i przyczyny, które wstrzymały zawarcie tej ugody.

Co do formalnego traktowania wnosimy, by według §. 46. lit. b regulaminu sejmowego wniosek ten przez Wysoki Sejm jako naglący i nieodsełając go do komisyi z pominięciem drukowania na porządek dzienny został postawiony.

Wnioskodawca
Apolinary Jaworski,

Polanowski, August Łoś, Ludwik Wodzicki, Zenon Słonecki, Dunajewski, Józef Baum, Franciszek Smolka, Agapsowicz, Hoppen, Weissman, Fruchtman. Eustachy Rylski, Szczepański, Zyblikiewicz, Józef Jasiński, Kamiński, Głogowski, Szumańczowski, J. Koziebrodzki, Wereszczyński, J. Szujski, Hoszard, Badeni, Halka, Kozanowicz, Antoniewicz, Krasicki, Wężyk, Wesołowski:

Ks. Marszałek: Wniosek ten jest dostatecznie poparty. Czy p. wnioskodawca chce zabrać głos dla uzasadnienia nagłości tego wniosku.

P. Ap. Jaworski: Nagłość tego wniosku motywuję przedewszystkiem krótkością czasu jaki Wysokiej Izbie do dyspozycyi zostaje. Wniosek uważam za bardzo ważny, dla tego proszę, aby Wysoka Izba zechciała uznać go za nagły i bez drukowania postawić na porządek dzienny. Dla motywowania jego zastrzegam sobie głosy przy rozprawie.

Ks. Marszałek: Kto jest za nagłością tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Więc bez drukowania i odsyłania do Komisyi będzie postawiony na porządek dzienny najbliższego posiedzenia.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Ja tak rozumię tę nagłość, aby wniosek ten był dziś bez drukowania postawiony do pierwszego czytania zaraz dzisiaj i odesłany do komisyi z poleceniem przedłożenia niedrukowanego sprawozdania w 24 godzinach. Ale niepodobieństwem jest, aby sprawę tak ważną traktować dorywczo bez odsyłania do komisyi.

P. Ap. Jaworski: Zgadzam się z zapatrywaniem p. Zyblikiewicza, aby dziś przystąpić do pierwszego czytania i odesłać do komisyi z polece-

niem przedłożenia sprawozdania w przeciągu 24. godzin.

Ks. Marszałek: Kto jest za przystąpieniem do pierwszego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

P. Wnioskodawca ma głos.

P. Ap. Jaworski: Parę słów chciałem tylko powiedzieć, aby wytłumaczyć co mnie spowodowało do postawienia tego wniosku. Przeszłoroczna uchwała sejmowa z 3go grudnia orzekła, iżby w okolicach powiatu złoczowskiego, żółkiewskiego i rzeszowskiego, gdzie drogi murowane z powodu drogości materyału są nie możebne, wybudować koleje wicynalne udzielając 50.000 złr. jako subwencyę bezwrotną — a 50.000 złr. jako 5% pożyczkę zwrotną na każdą milę

(Mowcy nie słychać)

więc jeżeli przestrzeń będzie wynosić mniej więcej 40 mil, to wyniesie to 4 miliony złr.

W rok po uchwaleniu, uchwała ta nietylko nie postąpiła naprzód, ale cofnęła cię. Niechcę wchodzić w powody tego cofnięcia się tej uchwały, ale przypuszczam, że jednym z główniejszych był ten, iż żaden przedsiębiorca się nie zgłosił. Sądzę, że to jest dla Wysokiego Sejmu korzystniejszem, iż przedsiębiorcy się nie zgłosili, albowiem tym sposobem Sejm cofnął się z fałszywego położenia. Przeszłoroczna uchwała nadawała Wydziałowi krajowemu moc zawierać, pod tym względem umowy obowiązujące.

Gdyby więc przedsiębiorca się znalazł i Wydział krajowy zawarł z nim obowiązującą umowę, natenczas Sejm nie mając funduszów, a chcąc dotrzymać umowy, musiałby zawrzeć pożyczkę mniej więcej trzy do czteromilionową.

Zważywszy, że jeszcze mamy nie zrealizowaną tak zwaną pożyczką głodową, że pożyczka drogowa jeszcze nie przyszła do skutku, więc powstałyby sprzeczki o pierwszeństwo, między temi pożyczkami. I tak, podczas gdy te pożyczki sprzeczały się między sobą, która mieć ma pierwszeństwo, za jedną przemawiałaby bowiem uchwała sejmowa, za druga obowiązek dotrzymania umowy, tymczasem targ pieniężny przypatrywałby się temu i ani centa daćby niechciał.

Faktem jest, że dziś na podstawie subwencyi w żaden sposób o kolejach wicynalnych mowy być nie może, faktem jest niezbitym, że nieszczęśliwe te okolice ciągle kołatają do Sejmu i domagają się środków komunikacyjnych, a opłacając dodatki na utrzymanie dróg. I Sejm uwzględnia te życzenia, a nietylko uwzględnia, ale idzie jeszcze dalej, bo powiada im „dróg murowanych mieć nie będziecie, ale zato będziecie mieli coś lepszego bo kolej, tymczasem tego wszystkiego do dziś niema.

Jest to tak samo, jak gdyby ktoś umierającemu z głodu nie dał chleba, ale obiecywał mu, że jak z głodu umrze, po śmierci pójdzie do nieba. Cóż z tego żeśmy uchwalili subwencyą, iż ta uchwała w sprawozdaniach stenograficznych i allegatach jest zamieszczona, kiedy z tego nic nie ma.

Nie będę się rozwodził nad konieczną potrzebą dróg w tych okolicach — od roku 1861 do dnia dzisiejszego Wysoki Sejm nasłuchał się próżb i narzekań w tym względzie. O drogach krajowych ci biedacy wiedzą tyle, że na nie opłacają dodatki do podatków.

Jako ilustrację podam fakt; były wypadki, w tym roku płacono za transport jednego garnca okowity z odległości 4 mil, 30 kr. Za transport jednego centnara ze Stojanowa do Lwowa płaci się zwykle 2 złr. 50 ct. Dzieje się to dla tego, że są okolice o 12 do 15 mil odległe od stacji kolejowej, a są miejsca, którym najbliższą stacyą jest rogatka lwowska lub dworzec podzamecki.

Gdy więc koleje te przez subwencye nie są możliwe, więc nie pozostaje nic innego jak starać się umożliwić je przez zągwarantowanie procentów budowy. W ten sposób być może, że znajdzie się przedsiębiorca do budowy.

Zresztą uchwała przeszłoroczna temu nie przesądza, gdyż w ustępie 2 powiedziano tam ewentualnie „gwarancya“. Ale ustęp ten tak da się tłómaczyć, że te przedsiębiorstwa dostaną gwarancyę 3000 jako 6 procent bezzwrotnej subwencyi i 50.000 złr., którą Wydział krajowy będzie musiał w gotówce zapłacić, więc obok gwarancyi trzeba będzie jeszcze pożyczkę zaciągnąć.

Wątpię, aby się znalazł przedsiębiorca, któryby na podstawie gwarancyi 3000 złr. i superplus między 6 procent a 1 proc. t. j. 1000 złr., a zatem 4000 złr. od mili, zechciał się tego podjąć, a jeżeli się znajdzie to Wydział krajowy będzie i tak umocowany zawrzeć umowę w myśl przeszłorocznej uchwały. A przytem może znajdą się wa-

runki, które nie obciążając funduszu krajowego dadzą przedsiębiorcy łatwiejszy sposób wynalezienia kapitału do budowy.

Otóż to był cel mego wniosku, aby Wydział krajowy tę sprawę wziął w opiekę, zbadał, z przedsiębiorcami rokował jeżeli się zgłoszą i umowę zawarł, jeżeliby przyjść mogła do skutku. Jeżeli sięgałaby poza granice wskazane uchwałą przeszłoroczną, to musiałaby ona być przedmiotem ratyfikacyi Wysokiej Izby, a w razie gdyby taka umowa do skutku przyjść nie mogła, aby Wysoki Sejm wiedział dla czego kolej do skutku przyjść nie może, i okolice wyszły z fałszywego mniemania, że koleje otrzymają.

Z rzeszowskiego jest około 18 petycyj, które proszą: „uchwaliliście koleje, my niechcemy już kolei, ale dajcie nam jakie takie drogi, bo niebędziemy mieli dróg ani kolei.“

Z tych powodów postawiłem mój wniosek i proszę panów, abyście go przyjęli. Co do formalnego traktowania proszę, abyście go odesłali do komisyi budżetowej z tem poleceniem, aby komisya w przeciągu 24 godzin o tem sprawę zdała.

Ks. Marszałek: Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Jest tu interpelacya do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Jasiński czyta):

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego c. k. pana komisarza rządowego.

W skutek polecenia Wysokiego c. k. Rządu krajowego przeprowadził c. k. pan starosta powiatowy w Nowym Targu z początkiem roku ubiegłego ugodne rokowania z mieszkańcami miasta Nowego Targu względem wysokości wynagrodzenia za zlikwidowane szkody, jakie podczas pochodu wojsk c. rosyjskich na kampanię węgierską w roku 1849 obowiązujące na gruntach nowotarskich oddziały w płodach rolniczych i lasach zrządziły.

Od przeprowadzenia wspomnianych rokowań upływa rok, a sprawa wynagrodzenia załatwioną jeszcze nie została i poszkodowanym nie jest nawet wiadomo w jakiej fazie ta obecnie pozostaje.

Powodowany tą okolicznością mam zaszczyt zapytać Jaśnie Wielmożnego c. k. pana komisarza rządowego z jakich przyczyn ostateczne załatwienie w mowie będącej sprawy dotychczas przeprowadzone nie zostało? domieszczając prośbę o rychłe udzielenie poszkodowanym należnego i urzędownie przyznanego im odszkodowania.

We Lwowie 12. stycznia 1874.

Ad. Tetmajer, Józef Baum, Zyblikiewicz, Dr. Majer, Golejewski, Kaczała, Pohorecki, Wesołowski, Gross, Weigel, Apolinary Jaworski, Zenon Słonecki, Męciński, Dr. Rutowski, Podlewski, Hoppen.

Ks. Marszałek: Interpelacya ta będzie udzieloną p. komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu stoi sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminiarzu funduszu szkolnego na rok 1874. **Ob. aleg. LXX.**

Sprawozdawcą jest p. Żyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta sprawozdanie)

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do rozprawy specyalnej. Będziemy głosowali nad pojedyńczemi rubrykami.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Rubr. 1. odsetki od kapitału 14322 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść (większość). Rubryka 1. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: (czyta)

Rubr. 2. Dochody z dóbr, realności i innych praw . . . . . 68 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść (większość). Rubryka 2 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Rubryka 3 odpada albowiem według ustaw dochody z opłat szkolnych już nie istnieją.

(Czyta) Rubryka 4 dodatki . 3.256 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść (większość). Rubryka 4 przyjęta.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz: (czyta):

Rubryka 5. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych . . . . . 2368 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka 5 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: (czyta):

Rubryka 6. Zapisy i darowizny . 6076 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka 6 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: (czyta):

Rubryka 7. Rozmaite dochody . 10 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka 7 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: (czyta):

Rubryka 8. Dodatek ze skar. Państ. 54943 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka 8 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Ponieważ w szczegółowej rozprawie nikt głosu nie zabiera, więc pozwolę sobie „wydatki“ odczytać razem, abyśmy od razu głosowali, gdyż rubryk jest 28. Jeżeli który z Panów będzie chciał zabrać głos, to zapowie, do której rubryki.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz:

1. Płace nauczycieli . .	7928	złr.
2. Dodatek do płac nauczycieli	675	„
3. Dodatek na pomieszkanie dla nauczycieli	578	„
4. Płace sług	638	„
5. Dodatek na pomieszkanie dla sług	120	„
6. Substytucye	900	„
7. Adjuta	6500	„
8. Uposażenie korporacyj utrzymujących szkoły	3112	„
9. Fundacye i stypendya . .	63	„
10. Dodatki (subwencye) . .	71912	„
11. Czynsze najmu	5032	„
12. Potrzeby szkolne i urzędowe	268	„
13. Remuneracye i zapomogi .	16331	„
14. Utrzymanie budynków . .	680	„
15. Potrzeby dla teoretycznych i praktycznych nauk	—	
16. Podatki i daniny . . .	355	złr.
17. Koszta zarządu . . .	2223	„
18. Koszta podróży i dyet . .	320	„
19. Za udzielanie nauki gimnastyki	700	„
20. Pensye dla urzędników i nauczycieli	14788	„
21. Pensye dla wdów po nauczycielach	3187	„
22. Pensye i zaopatrzenia sierót	179	„
23. Dary z łaski	2957	„
24. Kwinkwenia dla nauczycieli w nowym etacie (art. 12 i 35 a) .	13000	„
25. Potrzeby szkół ogólnej natury (art. 37)	10000	„
26. Konferencya krajowa (art. 37)	4000	„
27. Dodatki do funduszów szkolnych okręgowych (art. 38) . .	114200	„
28. Rozmaite wydatki . .	100	„

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tych wszystkich rubryk, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Są tu jeszcze do uchwalenia wnioski Komisyi (czyta):

Wysoki Sejm uchwali:

Używanie oszczędności jednych rubryk na wydatki innych rubryk dopuszcza się jedynie pomiędzy

rubrykami wydatków I do XXIV. zaś oszczędności innych rubryk pozostać winny jako nadwyżki dochodów do rozporządzenia na rok przyszły.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: (czyta):

Względem niedoboru raczy Wysoki Sejm uchwalić:

Niedobór funduszu szkolnego w wysokości 199.703 złr. ma być zamieszczony w budżecie krajowym.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Teraz rezolucya dla Wydziału krajowego (czyta): Sejm wzywa Wydział krajowy, aby się zajął korzystną fruktyfikacyą funduszów normalnych, tudzież windykacyą takich, któreby do funduszu szkolnego należeć mogły.

Ks. Marszałek: Z porządku dziennego następuje: Drugie czytanie sprawozdania o wnioskach Wydz. kraj. w przedmiocie zmiany ustawy gminnej oraz ustaw o obszarach dworskich i o reprezentacyi powiatowej.

Obacz al. LXXI.

Sprawozdawca p. Baum: czyta — (po przeczytaniu sprawozdania). Został Panom rozdany spis omyłek druku. Zechcą je panowie sobie poprawić. — Co się tyczy proponowanych przez Wydział krajowy jako też Rząd ustaw o okręgach gminnych, które dotyczą wyłącznie zasady organizacyi ustroju administracyjnego kraju, komisya nie uważała za stosowne przedstawić odnośnych wniosków Wysokiej Izbie a to z powodu, iż sprawy te są tak ważne i tak wielkiej doniosłości, że powinny być z największą rozwagą i należytem zastanowieniem traktowane, co dziś w obec krótkich chwil, jakie Sejmowi do rozporządzenia pozostają, jest niemożliwem. (czyta ustawę lit. A.)

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta.

P. Laskorz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz: Moi panowie kochani! Pomyślcie o tem, że Wy chcecie do ustawy gminnej nowe dawać poprawki. Niedawnoście chcieli wójtów asekurować a teraz chcecie uchwalić karę po 20 złr. na nich.... (Głosy: „To nie należy do tej ustawy“). A kiedy nie należy, to ja później zabiorę głos.

P. Siwiec: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Siwiec ma głos.

P. Siwiec: Panowie! chcecie uchwalić zmianę paragrafu 29 o reprezentacyi powiatowej. My postawiliśmy wniosek, aby rady i wydziały powiatowe znieść i pomimo, że ten wniosek upadł, będziemy się starali u Rady państwa, aby Rady powiatowe zostały zniesione — i będziemy żądać tego tak długo, dopóki one nie zostaną zniesione i dopóki my znowu pod dawny Rząd nie wrócimy, Bo dziś za te dodatki do podatków, które płacimy, otrzymaliśmy tylko nieporządki. Już dość mamy tej autonomii i czas wrócić do dawnego. Wnoszę więc, aby nad tą ustawą przejść do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość). Jest poparty.

P. ks. Lisiewicz: Proszu o hołos.

Ks, Marszałek: P. ks. Lisiewicz ma głos.

P. ks. Lisiewicz: Uże ze sprawozdania dowidałyśmo sia, szczo komisya hromadzka ymiła predłożenie tak od Wydiłu krajewoho jak od prawytelstwa zmiany nekotorych parahrafiw ustawy hromadzkoj y ustawy o reprezentacyach powitowych, aby ych zreformowaty.

Tomu zadaczu komisya hromadzka tilko po czasty widpowiła y meni sia zdaje, szczo ona tyi parahrafy, w kotrych sut tyi nedostatky, ne poprawyła. Trudno żadaty wid ustawy hromadzkoj, o reprezentacyi powitowyj i o obszarach dworskich, szczoby ony wsim wymohom widpowiły.

Odnak tyi netocznosty sut po bilszoj czasty iluzorycznymi. Szczo sia kasaje ustawy hromadzkoj to wedla mojeho mninija jako tako widpowidaje wymohom żytia autonomicznoho. Odna ustawa o reprezentacyach powitowych potrebowałaby dokładnijszych oprydiłenij, bo duże czasto trafiaje sia, szczo Wydiły powitowy sami ne znajut, czy ony sut właściamy i spełnytelnymi, czy ony majut pre-

poruczeni czynnosty wid Widyłu krajewoho, czy ony majut swoj własnyi kruh dijstwa. Z tych netocznosty wymykajut czasto neporozumienia. Tym nedostatkom predłożenie komisyi hromadzkoj ne widpowidaje. Tu sut nekotoryi parahrafy, kotry w parafrastyczny sposib pojaśniajut ustawu hromadzkuju z 1866 roku, do nekotorych pojedyńczych parahrafow dodane komentary dla lipszoho zrozumłenia.

Parahraf naprykład 80 ust. hrom. i §. 23 ustawy o reprezentacyach powitowych daje opryde-łenie, jakim sposobom można pryzwołyty bilszyi dodatki do podatkow; o reprezentacyi rad powitowych soderżyt nowe prydiłenie o dijstwach prawytelstwennoho komisarya, kotoryj po teperisznom predłożenija daże w Wydili powitowom prytomnyj byty musyt, a ne jak dosy, byty może.

Ks. Marszałek: (przerywa). Zwracam uwagę szanownego mowcy że przechodzi do innych spraw, o których tutaj mowy nie ma; teraz bowiem jest tylko rozprawa nad ustawą A.

P. ks. Lisiewicz (dalej). Ja howoryu szczo do zahalnoj debaty o predłożeniu komisyi hromadzkoj i chotiłjem skazaty, szczo wsi tyi predłożenia ne zmohut zadosyt uczynyty tym nedostatkom, na kotoryi narekajemo. Dlatoho korotko skażu, szczo tra bilsze nad toju sprawoju zastanowyty sia, aby w systemi łutsze obrobłenim wystupyty można pered Wysokuju pałatu.

Neni stawiaju wnesenie, szczoby nad tut predłożenymy wsima ustawamy perejty do porjadku dnewnoho.

Ks. Marszałek: Wniosek przejścia do porządku dziennego nad wszystkiemi ustawami nie mogę podać do poparcia, ponieważ rozprawa jest tylko nad jedną ustawą i jest postawiony wniosek przejścia do porządku dziennego nad tą ustawą, który już jest poparty.

P. Erazm Wolański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. E. Wolański; W obec głosu przejścia do porządku dziennego nad nowelą tak ważną, którą nam komisya gminna przedkłada, uważam za obowiązek podnieść kilka okoliczności. Istotnie od niejakiego czasu słyszymy dość częste narzekania na nieczynność rad powiatowych jako i na cały ustroj autonomiczny odzywają się głosy zniesienia Wydziału Rad powiatowych, jako zupełnie niepotrzebnych i po części może jest i racya w tem, jednakowoż należy pierwej zbadać powód główny tej nieczynności i niezadowolenia.

Podług mego przekonania najgłówniejszy powód jest ten, że samorząd udzielono nam w taki sposób że z miejsca wszelki dalszy rozwój stał się nie możebny. Albowiem utworzono 3 ciała, t. j. Wydział krajowy, Wydziały powiatowe i Rady gminne nie będące z sobą w łączności, każde to ciało jest dla siebie samoistne i tylko w drodze prośby może ze sobą korespondować, bo innej drogi nie ma. Pytam się panów, gdyby rząd był tak ukonstytuowany, gdyby ministeryum, namiestnictwo i starostwo było każde dla siebie odrębnem ciałem niemającem żadnego łącznika między sobą. Czyby potrafił lepiej rządzić.

Z pewnością nie. Tembardziej trza dodać i tę okoliczność, że nasz samorząd nie ma żadnej egzekutywy. W obec tego z radością powitać należy, że komisya przedkłada nam tę nowelę ustanawiającą łącznik między jedną, drugą i trzecią władzą autonomiczną.

Szanowny poseł Siwiec, powiedział, że kosztowna jest autonomia. Istotnie, bo inną być nie może. Każda autonomia musi kosztować, bo rząd powiada, jeżeli chcecie, to sobie róbcie ale i płaćcie za to.

Jednakowo jeżeli wykonamy ją tak, jak się należy, jeżeli wszyscy współdziałać będziemy, jeżeli nie będziemy ją lekceważyć, a starać się o lepsze to z czasem przyjdziemy do tego, że pomału urządzimy się tak, że lepszą będzie jak teraz. Że ten samorząd nietylko tu ale w innych prowincyach Austryi nie odpowiada i we wielu prowincyach chromieje, jak i tu dowodzi, ta okoliczność n. p. Styryi, te same są niezadowolnienia co i u nas a nawet i gorsze i w tym roku wysadzono tam również komisyę w celu reformy ustawy gminnej, i Rad powiatowych.

A przecież wiecie panowie, że Styryja wyżej stoi od nas — i że w zupełnie innych znajduje się stosunkach jak nasz kraj. Jeżeli więc tam ta sława nie odpowiada, czyż można się dziwić że i u nas z niej są niezadowolnieni. Pod tym względem nie pozostaje nam nic innego, jak przyjąć tę nowelę, którą nam komisya przedkłada, bo ona tworzy pierwszy łącznik, który te 3 władze między sobą połączy. Bo rządzić, jak się nie zna prawa rozka-

zywania w celu wykonania prawa nie jest rząd, tylko bezrząd.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Nie mogę przenieść na sobie, aby nie odpowiedzieć posłowi Siwcowi na jego wycieczki przeciw rządom powiatowym. Zapewnie poseł Siwiec musiał zapomnieć, że ustawa, którą mamy o radach i Wydziałach powiatowych, była uchwaloną na wniosek rządowy a ten wniosek rządowy opierał się na ustawie w radzie państwa uchwalonej, Mamy wprawdzie przykład jednej prowincyi Bukowiny, która zaprowadziwszy Rady powiatowe, w przeszłym roku je zniosła. Jednakże Bukowina jest prowincyą maleńką, tam może bez wielkiej szkody można się obejść bez rad powiatowych, bo Wydział krajowy może zastąpić to, co rady powiatowe robiły. W kraju zaś takim, jak nasz, mającym 1400 kilkadziesiąt mil kwadratowych, nie jest podobieństwem, aby Wydział krajowy objął na siebie czynności Rad i Wydziałów powiatowych, nie jest podobieństwem, aby mógł temu podołać, nie jest podobieństwem już dlatego, że Wydział krajowy nie może mieć wiadomości dokładnych o stosunkach miejscowych każdej okolicy kraju.

Zaprawdę nie z Bukowiny brać nam przystoi przykłady. We wszystkich krajach koronnych austryackich, cokolwiek większych, zaprowadzono Rady powiatowe i Wydziały powiatowe, te kraje stoją wyżej w cywilizacyi od Bukowiny, nikomu się jednak w tych krajach cywilizowanych, które z postępem czasu postąpiły, nie śniło, znosić Rady i Wydziały powiatowe.

Te reprezentacye powiatowe bronią interesów miejscowych i są koniecznie potrzebne do urządzenia tych interesów, a szczególnie takich, do których rząd się nawet nie miesza, bo chce, aby sami mieszkańcy przez swych reprezentantów te sprawy urządzali.

Skoro weszliśmy w życie konstytucyjne, skoro pan przestał się opiekować chłopem, a urząd i policya wszystkiem, skoro do przedkonstytucyjnych czasów wracać się nie chcemy i nie możemy to żądać należy, abyśmy sami o naszych interesach staranie mieli.

Rady powiatowe jakkolwiek może wydaje się, że nie przynoszą tak wielkich korzyści, jednakże budzą poczucie w spólności interesu i potrzeby wspólnego działania, ażeby usunąć złe a wprowadzić dobre, i temu to poczuciu mamy zawdzięczać niejedną dobrą instytucyę w poszczególnych powiatach, czy to szpital, czy szkołę lepszą, czy kasy zaliczkowe. Miejmy nadzieję, że za przykładem tych powiatów pójdą reprezentacye powiatów innych.

Nadto, te rady powiatowe są niejako szkołą dla życia publicznego, tam powinni obywatele zbierać zasługi, tam kształcić się urzędnicy i przyszli posłowie.

Z tych to powodów, a niektórzy panowie może z innych jeszcze powodów, głosowali niedawno w tym Sejmie przeciw odesłaniu do komisyi takiego wniosku, który w cywilizowanym kraju jeszcze się nie pojawił, t. j. o wniosku skasowaniu czyli o zniesieniu rad powiatowych.

Poseł ks. Lisiewicz nie szedł w przemowie swojej tak daleko, aby znieść Wydziały i Rady powiatowe lecz wspomniał tylko o potrzebie pewnych zmian w ustawie o reprezentacyach powiatowych.

Potrzeba tych zmian jest wielką lecz w najrozmaitszy sposób pojmowane co do kierunku i doniosłości tych zmian różnią się zdania.

Jeżeli panowie rozpatrzycie się dobrze w tych rozmaitych zdaniach. przyjdziecie do przekonania, że ta rzecz jeszcze nie dojrzała, że jeszcze do radykalnej zmiany ustawy przystąpić nie możemy.

Z tych powodów komisya sądziła, aby na ten czas, póki się zdania co do radykalniejszych zmian względem reprezentacyi powiatowych i gminnych nie wyrobią i przynajmniej w znacznej części nie zjednoczą, poprawić niektóremi nowelami, to co do poprawienia jest potrzebnem. Otóż panowie, jedną z tych poprawek, krore może się wydają panom drobnemi a jednak w praktyce okazały się bardzo potrzebnemi, wprowadza ustawa, którą przeczytał szanowny sprawozdawca.

Jakkolwiek nawet z ustawy gminnej można dedukować, że zwierzchność gminna obowiązaną jest przeprowadzać dochodzenia i wypełniać inne polecenia Wydziału powiatowego, jednakowoż nie jest to w ustawie wyraźnie powiedziane i ztąd mogą pochodzić spory i zwłoka w załatwianiu spraw.

Rzadko to się zdarzało, lecz przecież były przypadki, że gminy nie chciały wypełniać poleceń Wydziału powiatowego, bo sądziły, że nie są do tego z ustawy obowiązane. Ażeby zapobiedz takim przypadkom i ich szerzeniu się, potrzeba zamieścić w ustawie wyraźnie prawidło, że zwierzchność gminna jest obowiązaną wypełniać polecenia Wydziału powiatowego wydane w zakresie czynności tego Wydziału i we własnym zakresie podległej mu gminy.

Proszę panów, dlaczego żby Wydział powiatowy, który chce dowiedzieć się n. p. o stanie pewnej drogi albo o stanie innej instytucyi, nie miał prawa polecić zwierzchności gminnej, ażeby się o tej rzeczy przekonała i zdała mu sprawę? Gdyby Wydział powiatowy nie miał tego prawa, byłby zmuszony wysyłać często delegatów za dyetami i mnożyć koszta.

Podobne też powody przemawiają za proponowaną przez komisyę zmianą §. 29. ustawy o reprezentacyach powiatowych, za zmianą taką, aby Wydział krajowy miał prawo polecić wykonania pewnych rozporządzeń Wydziałowi powiatowemu.

Więc nie ma w tych proponowanych zmianach nic złego, owszem są one pożyteczne i muszą przynieść korzyści.

Dlatego szanowni panowie sądzę, że możemy na te zmiany przystać z zupełnem zaspokojeniem i uchwalić je, według projektu komisyi.

P. Antoniewicz: Proszu o hołos.

P. Chrzanowski: Proszę o głos,

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

P. ks. Zakliński: Proszu o hołos.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusji, Kto się ztem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Dyskusja zamknięta. Do głosu zapisani są pp: Antoniewicz, Chrzanowski, Skwarczyński, Zakliński, Golejewski.

Głosy: Prosimy wybrać jeneralnych mowców.

Ks. Marszałek: Najprzód muszę wiedzieć, kto jest za, a kto przeciw.

P. Antoniewicz za.

P. Chrzanowski za.

P. ks. Zakliński przeciw.

P. Golejewski za.

Więc jest przeciw p. Antoniewicz i p. ks. Zakliński, a za pp. Chrzanowski, Skwarczyński i Golejewski. Przerywam posiedzenie na kilka minut, abyście panowie zechcieli wybrać mowców jeneralnych.

(Po przerwie.)

Ks. Marszałek: P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz: Poneże zapysani do hołosu panowe ne mohły sia sohłasyty, dlatoho wnoszu, aby kożdyj z osibna promawlał.

Ks. Marszałek; Jest wniosek, aby wszyscy mowcy mówili. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większośc.) Wniosek przyjęty.

P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński: Zaberaju hołos szczo do formalnoho traktowania. Komisya hromadzka skazała, że ne mała czasu ciłyj projekt Widiła krajewoho obrobyty i wyniała z neho tilko dekotoryi, jej mninijem najnahlijszyi §§fy. Meni sia zdaje, że sprawozdanie komisyi daje powód do jeneralnoi debaty nad ciłym wneseniem jej. Dlatoho ne mohu sia sohłasyty na toje, aby rozpoczaty specyalnyi debaty nad pojedynczymy ustawamy i stawlaju wnesok, aby nad ciłym sprawozdaniem komisyi rozpoczaty jeneralnu debatu.

Ks. Marszałek: Komisya przedłożyła projekt do kilku ustaw. Według regulaminu ma być nad każdą ustawą rozprawa ogólna, a potem szczegółowa. Nie pojmuję, dlaczego szanowny mowca żąda, aby wszystkie ustawy, dlatego, że wyszły z jednej komisyi, były wspólnie traktowane.

P. ks. Zakliński: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński: Ja postawył wnesenje, aby nad sprawozdaniem komisyi jeneralnu debatu otworyty, bo sprawozdanie jest tilko jedno. Jesłyby do każdoi ustawy komisya buła zrobyła osibne sprawozdanie, mohłybyśmo maty jeneralnu debatu nad kożdoju ustawoju, ałe poneże jest jedno sprawozdanie do wsich ustaw, to sudżu, że jeneralna debata jest koneczna nad sprawozdaniem komisyi.

Dlatoho pozwolu sobi postawyty najperwsze wnesenie, aby rozwynuty jeneralnu debatu nad sprawozdaniem komisyi, a jesłyby toje wnesenie upało, to zaberu hołos w jeneralnoj debati nad każdoju ustawoju.

Ks. Marszałek: W sprawozdaniu komisyi nie ma żadnego wniosku, tylko są specyalne projekta do ustaw. Dyskusya jeneralna nad sprawozdaniem według regulaminu nie może mieć miejsca w obecnym wypadku. Jednak ponieważ wniosek taki jest postawiony, poddam go pod decyzyę Izby, która może zadecydować wedle uznania. Kto jest za tem, aby nad wszystkiemi ustawami naraz otworzyć dyskusyę, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest w mniejszości. Więc pójdziemy dalej w rozprawie ogólnej nad ustawą A.

P. Zakliński ma głos.

Głosy: Już mówił.

Ks. Marszałek: P. Zakliński przemawiał co do formalnego traktowania, teraz ma głos co do ustawy lit. A.

P. ks. Zakliński: Ja zaberaju hołos w imeny własnom i imeny moich połytycznych towaryszej. Moi panowe! Poneże rozprawa jeneralna nad sprawozdaniem komisyi ne jest dozwołena, i nam ne wozmożno na toje sprawozdanie daty nasz pohlad, poneże dalij w 8 ustawach nam predłożenych wydymo osobennoje stisnenie autonomii hromadzkoj, nakonec poneże komisya duże nedostatoczno ustawu hromadzku zreformowała, maju cześt' zajawyty, ze ja i moi połytycznyi towaryszi w debati nad tymy ustawamy żadnoho udiłu braty ne budem.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Zabieram głos, aby przedewszystkiem odeprzeć zarzuty, poczynione w ogóle władzom autonomicznym, a raczej zasadzie i naturze władz samorządnych, bo zarzuty te doprowadzały czyniących je do wniosku zniesienia władz autonomicznych lub odebrania im charakteru autonomicznego.

Jeżeli widzimy błędy w zarządzie władz autonomicznych gminnych, powiatowych lub krajowych, nie należy ztąd wyprowadzać wniosku, że te władze samorządne trzeba znieść, lub odjąć im charakter władz autonomicznych, lecz właśnie powinniśmy starać się o poprawienie tych błędów, pochodzących albo z niedokładnej organizacyi ciał lub władz samorządnych, albo z winy osób postawionych w ich zarządzie, a nie szukać winy w tem jakoby zasada samorządu, byt, zasada władz autonomicznych była błędną lub dla nas niewłaściwą.

Wprawdzie wnioski komisyi nieproponują głównej i radykalnej naprawy we władzach autonomicznych, t. j. nie żądają naprawy stanowczej w urządzeniu i zorganizowaniu gminy samorządnej, bez odbierania lub uszczuplania jej samorządu; (a nawiasowo tu wspomnę, iż niektóre projekta dążyły, zamiast do lepszego zorganizowania gminy przez rozszerzanie jej zakresu i utworzenie gminy zbiorowej z kilku gromad i obszarów dworskich, do odebrania całkiem gminie samorządu). Jednak wnioski komisyi nie zmierzają bynajmniej do zniesienia władz autonomicznych lub odebrania im ich właściwego charakteru, ale do poprawienia niektórych niedostatków i błędów, jeżeli nie radykalnie, to przynajmniej paliatywnie i tymczasowo. Obstawać będę silnie za samorządem gmin, i nie zgodzę się, aby wybieralny naczelnik gminy był zastąpiony przez ajenta rządu w gminie, gdyż w takim razie zniknie jedno z podstawowych ogniw społeczności. Błędy w zarządzie gmin i w ogóle niedostatki i pomyłki w działaniu władz autonomicznych nie wypływają z zasady i natury samorządu, lecz ze złej organizacyi gmin i w ogóle ze złego ustroju władz autonomicznych i niedostatecznego między nimi związku. Do tymczasowego zaradzenia tym niedostatkom zmierza komisya w przedłożonych projektach.

Poprawienie ustawy o radach powiatowych, przez przyznanie Wydziałowi krajowemu pewnego nadzoru nad czynnościami Wydziałów powiatowych, w sprawach przekazanych tymże Wydziałom przez Wydział krajowy, uważam za potrzebne. Wydział krajowy stoi dzisiaj, że tak rzekę, w powietrzu, bo nie ma władz rozłożonych po kraju, przez które by działał w sprawach należących do jego zakresu; a nadto nie są unormowane należycie jego stosunki z władzami autonomicznemi niższego stopnia, mianowicie z Wydziałami i radami powiatowymi oraz z radami gminnemi.

Wydziały powiatowe powinny być w czynnościach im poruczonych przez Wydział krajowy podporządkowane tej władzy krajowej, zostając zupełnie samodzielnemi w sprawach własnego zakresu. Wprawdzie nowelle proponowane Sejmowi przez komisyę gminną niezupełnie odpowiadają powyższej zasadzie; gdy jednak trudno tu je po-

prawiać w szczegółach a w ogóle dążą do usunięcia głęboko przez społeczność naszą uczutych niedostatków i błędów, nie naruszają zaś zasady autonomii, przeto za niemi głosować będę.

Odeprzeć tu jeszcze winienem wniosek p. Siwca, który domaga się zniesienia Wydziałów powiatowych dlatego, że w gminie nie jest dostatecznie wykonywany dozór policyjny i nie zapewnione tam bezpieczeństwo osób i własności. Ależ z tego powodu należałoby właśnie przyjść do całkiem odmiennego wniosku, niż postawiony przez p. Siwca; gdyż albo należałoby żądać lepszej organizacyi gminy, (co byłoby najskuteczniejsze) albo pewnego nadzoru Wydziałów powiatowych nad gminami aby lepiej czuwały nad bezpieczeństwem osób i własności, do czego właśnie zmierzają wnioski komisyi gminnej przedłożone tu Sejmowi.

Ks. Marszałek: P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz: Nasampered odpowim p. Wolańskomu, kotoryj skazaw, że meży 3 stepeniamy hierarchii autonomicznoi ne ma nijakoi „łączności. Toje wyrażenie jest za obszyrne. Wprawdi ne ma toho sojedynenia, jakie powynno buty, ałe ne ma ho meży Radamy hromadzkimi i Radamy powitowymy wzhladno Wydiłamy powitowymy, no meży Wydiłamy powitowymy a Wydiłom krajewym. Zwerchnośt hromadzka maje swój kruh dijstwija i stoit pid zarjadom Rad a wzhladno Wydiłow powitowych. Tyi majut właśt a nawet po czasty i egzkutywu Rady hromadzkii do sprawowania ich obowiazkiw nakłoniaty, imenno czerez nakładanie kar. Inaksze maje sia ricz z Wydiłamy powitowymi i Wydiłom krajewym. Wydił krajewyj ne maje nijakoho sposobu prynudyty Wydiły powitowyi, aby tyi swoi obowiazki ispołniały i prydiłeni sprawy załahodżuwały. Koły zwerchnośt hromadzka pidlahaje karom, czerez Wydił powitowyj nakładanym, i tym sposobom jest prynużdena ispołniaty to, szczo jej kruch dijstwija prypysuje, to Wydił powitowyj ne pidlahaje w podibnyj sposib Wydiłowy krajewomu i toj ostatnyj maje jako egzekutywu szczo najbilsze jako jedynstwenne sredstwo do nakładania Wydiłow powitowych, aby swoi sprawy załahodżały tilko urgensa. Znaju z praktyki, że Wydił krajewyj w sprawach ważnych 4, 5, 6 urgensiw posyław, a mymo to sprawy ne buwały załohodżowani ino iszły ad acta. Jesły tak jest, to komisya, kotora mała sia zaniaty predłożeniem Wydiła krajewoho, powynna była toj nedostatok usunuty i tuju luku isprawyty i wypołnyty. Luka meży Wydiłamy powitowymy a Wydiłom krajewym jest dałeko bilsza, jak luka, kotora może buty meży Wydiłamy powitowymy a zwerchnostiamy hromadzkimy. W tim razi panowe jest, pewna drażływość, że komisya sprawu tuju tolko delikatno dotykaje w §. 29, kotoryj powyższu cil ne osiahaje. Wydił krajewyj chotiaczy Wydiły powitowyi prynudyty do załahodżeuia perekazanych im spraw predłożyw nowelu w tim duchu, odnakoż komisya ne uznała za odpowidno, toj stosunok położytelno opredilyty.

Smutnyj stan załahodżenia spraw czerez Wydiły powitowyi wykazujut nam i data statystycznyi. Rady powitowyi schodiat sia ino 4 razy do roku dla załahodżenia najważnijszych spraw. Toje ridkoje sobranie Rad powitowych można usprawedływyty. Ałe bo i Wydiły powitowyi także tilko abo mało szczo bilsze razy sia schodiat. Wedle prypisiw że powynny ony, jako osibna kancelarya, schodyty sia raz na dwi nedili a prynajmnij raz na tyżdeń. A jesły sia Wydił tilko kilka razy do roku schodiat, to jakże można nadijaty sia, aby ważnijszyi sprawy, kotoryi potrebujut nahłoho załahodżenia, buły nym załahodżeni.

Poneże komisya toi tak ważnoi sprawy ne uwzhladnuła, i tilko mało znacznyi poprawki predłożyła, zreszto drażływyi, kotoryi odnosiat sia bilsze do reformy ustawy hromadzkoj, a ne do opredilenia zawysymosty Wydiliw powitowych od Wydiła krajewoho, dlatoho stawlaju wnesenie, aby nad sprawozdaniem komisyi perejty do porjadku dnewnoho.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Zarzuty poczynione przez poprzedniego mowcę przeciw wnioskom komisyjnym dowodzą, że nie jest dostatecznie obeznanym z ustawą, o której mówi a mimo to krytykuje tak ją samę, jako też poprawki do niej przez komisyą wniesione celem zapobieżenia niektórym jej niedostatkom. Jednem z głównych twierdzeń, na których on swe argumenta oparł, jest ta okoliczność, że, jeżeli rady gminne, nie wypełniają swych obowiązków, wówczas karami pieniężnemi dotego przynaglone być mogą. Podobnego postanowienia cała ustawa gminna nie zawiera. Nie ma żadnej władzy przeciw radom gminnym; ani Wydział powiatowy ani Wydział krajowy ani władze rządowe nie mają tu kompetencyi. Jest tylko władza przeciw zwierszchnościom gminnym. Co zatem

poprzedni mowca przytacza, jakoby można rady gminne przynaglić karami pieniężnemi, to jest zupełnie mylne i sprzeciwia się postanowieniom obowiązującej ustawy.

Następnie sądzi poprzedni mowca, że już w myśl (§. 102 zdaje się), o którym jednak wyraźnie nie wspomina, Wydział powiatowy ma dostateczne środki do przynaglenia zwierzchności gminnej, aby obowiązki swe należycie pełniła. Otóż tak nie jest. §. 102 daje niejaką władzę dyscyplinarną Wydziałom powiatowym, ale daje ją tylko przeciw członkom zwierzchności, którzy przekroczyli swój zakres działania lub zaniedbują go; jeżeli go zaś należycie nie przestrzegają jeżeli nie pełnią, poleceń w sprawach wchodzących w zakres samego Wydziału powiatowego przezeń wydanych, wówczas Wydział powitowy nie ma żadnej mocy, żadnego prawa, a zatem i pod tym względem argumenta strony przeciwnej są bezzasadne.

Zarzuca następnie mewca poprzedni, że nie ma należytej harmonii w tym projekcie, albowiem więcej obostrza się obowięzek zwierszchności gminnych, aniżeli Wydziałów powiatowych. Otóż właśnie co do tej ustawy, ten wypadek nie zachodzi. Zupełnie analogiczne zawarte są postanowienia w ustawie projektowanej przez komisyą co do obowiązku zwierzchności gminnych, jak o obowiązku Wydziału powiatowego.

Przy tej sposobności nie mogę także pominąć argumentu, już zresztą przez szanownego posła Chrzanowskiego odpartego, który przytoczył przeciw wnioskowi komisyi — posła p. Siwca. Szanowny poseł Siwiec twierdzi bowiem, że policya obecnie nie jest należycie wykonywaną i z tego powodu wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi, mianowicie nad wnioskiem dotyczącym tej ustawy. Otóż policyą w zakresie autonomicznem sprawuje u nas, zwierzchność gminna. Jeżeli zatem zwierzchności gminne należycie tych obowiązków swoich nie pełnią, jak to stwierdza poseł Siwiec, to właśnie należy przynaglić je do tego i dać władzy przełożonej wyraźnie prawo czuwania nad tem, aby ten obowiązek należycie spełnionym został. Dlatego też odpowiedniem jest postanowić wyraźnie, że zwierzchności gminne obowiązane są spełniać polecenia wydane im w tej mierze przez Wydziały władz autonomicznych, które są powołane do czuwania nad pełnieniem zakresu własnego zwierzchności gminnych. Tu właśnie nie o co innego idzie, tylko o to, aby zwierzchności obowiązane były we własnym swym zakresie, spełniać polecenia Wydziałów powiatowych.

Właśnie więc z tych powodów, z których p. Siwiec wnosi, aby nad tą ustawą przejść do porządku dziennego, te nowele uchwalić należy.

Dlatego wnoszę, Wysoki Sejm raczy przychylić się do wniosków komisyi.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Chociaż nie każdy z posłów urodził się w czepku by był powołanym na sekretarza biura prezydyalnego, chociaż matka fortuna nie każdego wybrała na swego pieszczoszka posadziwszy go wyżej o półtora łokcia od drugich posłów, to to uwzględnienie losu nieupoważnia jeszcze członka bióra prezydyalnego do lekceważenia czynności komisyi gminnej, i do zarzucenia jej sprawozdaniu różnych niedokładności które są nie prawdziwe, a w skutek tego motywowanie przejścia do porządku dziennego nad sprawozdaniem komisyi gminnej nie jest uzasadnione, jeżeli tylko te są przyczyny które powoływały p. Antoniewicza do poparcia wniosku posła Siwca, starać się będę przekonać go iż motywa nie są uzasadnione. (Brawo). Słyszeliśmy z ust tego posła, że reprezentacye powiatowe są bez żadnej kontroli, że komisya źle zrobiła, nie czyniąc żadnych poprawek, co do kontroli. Tymczasem, gdyby szanowny poseł chciał odczytać ustawę gminną na str. 84 „o nadzorze nad reprezentacyą powiatową“ toby się dowiedział, że Sejm za pośrednictwem Wydziału krajowego czuwa nad tem, ażeby majątek zakładowy powiatu i zakładów powiatowych nie został uszczuplony.

Wydział krajowy może w tem celu żądać objaśnień i usprawiedliwień od reprezentacyi powiatowej i przez delegowanie komisyi zażądać dochodzenia na miejscu.

W wykonaniu tego prawa nadzoru upoważniony jest Wydział krajowy użyć w razie potrzeby stosownych środków zaradczych.

Więc widać jasno, że kontrola nad Wydziałami powiatowymi jest oddana Wydziałowi krajowemu. To co żądał szanowny poseł, by przedłożyła była komisya w swojem sprawozdaniu, już się mieści w ustawie gminnej jak wykazałem, lecz zdaje się że szanowny poseł o tem nie wiedział i nie zbadał jej gruntownie, łatwo robić zarzuty lecz trzeba je udowodnić.

Słyszeliśmy także żądanie posła Siwca przejścia do porządku dziennego nad sprawozdaniem komisyi gminnej poparte przez posłów z kuryi posiadłości mniejszych, uzasadniającego tenże wniosek, iż ponieważ urządzenia gminne i w ogóle autonomiczne są niedostateczne a zatem trzeba przejść do porządku dziennego nad sprawozdaniem które chce niedostatki wypełnić, i ustawę gminną poprawić. Jakim sposobem można przyjść do tej konsekwencyi trudno odgadnąć i zdaje mi się że mędrcy świata musieliby sobie długo głowę suszyć. Słyszeliśmy posła Siwca ganiącego w ogóle autonomiczne urządzenie teraźniejsze, żądając ażebyśmy wrócili do dawniejszych rządów absolutnych starostów obwodowych i powiatowych, wszak gdy były rządy absolutne w Austryi, było ogólne niezadowolenie, wszyscy mieszkańce cieszyli się z nadania nam przez monarchę konstytucyi, a wszakże z tej konstytucyi wypływa urządzenie autonomiczne; jeżeli konstytucyi nieuznają ci szanowni posłowie którzy popierali wniosek posła Siwca, dla czegoż przyjmują mandaty na posłów, pamiętam czasy, gdy rząd obsolutnie rządził, gdyśmy byli pod obuchem starostów, komisarzy cyrkularnych, dla czegoż życzymy sobie powrotu do tych czasów, nierozumiem, chyba może iż żałujemu liczby 25., którą panowie starostowie i komisarze umocowani byli applikować.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Baum. Już inni szanowni mowcy wystąpili z dokładnymi argumentami w obronie projektów wypracowanych przez komisyą. Mianowicie szanowny poseł Golejewski dotknął właściwego punktu co do wniosku p. Siwca, który w istocie w obronie wniosku swego powiedział, że dawne stosunki i czasy były daleko lepsze, że był daleko większy porządek, wzdycha zatem za tymi dawnymi i według jego wyobrażenia tak szczęśliwemi czasami. Jeżeli więc pragnie tak gorąco powrotu tego czasu, to snać wzdycha on i za środkami, którymi wówczas rozporządzano i rządzono t. j. za kijem, batem i kajdanami. To jest już dzisiaj niepotrzebne, a jeżeli takie ma zapatrywanie p. Siwiec, to mu go wcale nie zazdraszczam.

Co się tyczy zdania jednego z szanownych sekretarzy, że nie możemy przystąpić do poprawek, ponieważ wszystkiego na raz poprawić nie możemy, a zatem lepiej zostawić wszystko złe tak jak jest, to powiedzenie takie wygląda tak, jak gdyby kto miał dom z dziurawym dachem, ale ponieważ całego dachu pobić nie może, więc ani jednej dziury nie zatyka.

Nareszcie powiedział p. Antoniewicz, że to jest ścieśnienie autonomii. Panowie, zdaje mi się, że podstawą wszelkiego porządku jest przedewszystkiem jakieś posłuszeństwo dla władzy, a szczególniej dla władz autonomicznych tj. tych, które sobie sami wybieramy. Ponieważ zaś to poczucie niestety jeszcze nie wyrobiło się do takiej wysokości, więc widać, że trzeba było uczynić do ustawy poprawki, aby nas ustawa do tego nakłaniała, czego sami za siebie zrobić nie chcemy.

Z tych powodów polecam Panom przyjęcie w całości wniosku przez komisyą gminną podanych.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos w kwestyi osobistoj.

Ks. Marszałek: P. Antoniewicz ma głos w kwestyi osobistej.

P. Antoniewicz. Pered wsim muszu podiakowaty p. Golejewskomu za delikatność, kotorow mene traktuje i zwernuty jeho uwahu na toje, że sam sia perekonaw ze słów sprawozdatela komisyi, że taja ustawa szczo do Wydiliw powitowych ne buła dostatoczna, jesły komisya wydyt sia znewołenoju ju poprawyty

Głosy: To nie jest kwestya osobista.

P. Antoniewicz. To na tim kinczu i diakuju p. Golejewskomu za jeho delikatność.

Ks. Marszałek: Poddaję teraz pod głosowanie wniosek przejścia nad ustawą tą do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość, a zatem wniosek upada.

(Część posłów ruskich i posłowie włościanie mazurscy opuszczają salę).

Ks. Marszałek: Przystępujemy teraz do specyalnej debaty. P. sprawozdawca odczyta art. 1. ustawy lit. A.

Sprawozdawca p. br. Baum czyta:

Art. I.

§. 50. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 L. 19. Dz. u. kr. w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylonym, i ma brzmieć, jak następuje:

§. 50.

Zwierzchność gminna jest w sprawach gminy organem zarządzającym i wykonawczym.

Zwierzchność gminna obowiązaną jest, przeprowadzać dochodzenia przez Wydział powiatowy zarządzone, jakoteż wykonywać rozporządzenia i polecenia przezeń wydane, bądź w jego, bądź we własnym zakresie gminy.

P. komisarz rządowy p. Bartmański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Pan komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy Bartmański: Postanowienie tego §. jest mojem zdaniem nie dość dokładne. Mianowicie ze słów „zwierzchność gminna obowiązaną jest, przeprowadzać dochodzenia przez Wydział powiatowy zarządzone“ sądzę, że komisya miała tu na myśli czynności zwierzchności gminnej tylko we własnym a nie i w przekazanym zakresie. Jednak z tej stylizacyi to nie wypływa, bo jest powiedziane: „i polecenia przezeń wydane, bądź w jego, bądź we własnym zakresie gminy.“ Zdawało się więc, że tu jest przeciwstawienie zakresu Wydziału gminnego zakresowi Wydziału powiatowego, nie zaś przeciwstawienie zakresu własnego zakresowi poruczonemu.

P. Dunajewski. Prosze o głos.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: Zdaje mi się, że stylizacya komisyi nie przedstawia tu żadnej wątpliwości, bo Wydział powiatowy nie ma innego zakresu, tylko własny. Wszakże jest tu wyraźnie powiedziane „bądź w jego (t. j. Wydziału powiatowego), bądź we własnym zakresie gminy.“ Samo się rozumie, że jeżeli nie mówimy o poruczonym zakresie Wydziału powiatowego, nie mogło być myślą projektantów wdawać się w to rozróżnianie. Zdaje mi się przeto, że w obec tego wątpliwość p. komisarza rządowego upada.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. bar. Baum: Po wyjaśnieniu p. Dunajewskiego nie mam z mej strony nic do dołożenia.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem art. 1., zechce rękę podnieść. (Większość). Art. 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. bar. Baum czyta:

Art. II.

§. 29. ustawy o reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 L. 21 Dz. u. kr. w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylonym i ma brzmieć jak następuje:

W ogólności.

§. 29.

Wydział powiatowy jest w sprawach powiatu organem zarządzającym i wykonawczym.

W sprawach wchodzących w zakres działania Wydziału krajowego, Wydział powiatowy wykonywa polecenia i rozporządzenia Wydziału krajowego, i przeprowadza dochodzenia przez Wydział krajowy zarządzone.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art 2. zechce wstać. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. bar. Baum czyta:

Art. III.

„Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.“

Tytuł zaś brzmi:

Ustawa

z dnia dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, zmieniająca postanowienia §. 50. u. gm. z dnia 12. sierpnia 1866 i §. 29. u. o repr. pow. z dnia 12. sierpnia 1866.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. III. oraz tytułu zechce rękę podnieść. (Większość). Art. 3 i tytuł przyjęty.

P. Erazm Wolański: Wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czy-

taniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Przystępujemy do ustawy B.

Sprawozdawca p. bar. Baum czyta całą ustawę.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda przystąpimy do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. bar. Baum czyta:

Art. I.

§. 50 i 51 ustawy o reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 L. 21. D. u. kr. w dotychczasowem brzmieniu, zostaje uchylone i mają brzmieć jak następuje:

§. 50.

Rządowi służy prawo nadzoru nad reprezentacyą powiatową w tym kierunku, ażeby ta reprezentacya nie przekraczała swego zakresu działania, i niedziałała przeciw istniejącym ustawom.

To prawo nadzoru wykonywa polityczna Władza krajowa przez polityczną Władzę powiatową znajdującą się w siedzibie reprezentacyi powiatowej. Polityczna Władza powiatowa może w tym celu żądać udzielenia sobie uchwał i potrzebnych wyjaśnień.

Przełożony tej Władzy lub jego delegowany ma być na posiedzeniach Rady powiatowej i Wydziału powiatowego, i może każdego czasu zabierać głos, wszelako nie przerywając mówiącemu.

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Fruchtman ma głos.

P. Fruchtmann. Co do §. 50 to komisya zmieniła projekt Wydziału krajowego w ten sposób, że zamiast projektu Wydziału krajowego iż „przełożony tej władzy lub jego delegowany ma także prawo, i może być obecny na posiedzeniach rady powiatowej w ten sposób że powiedziała „ma być obecnym“ tj. ma obowiązek być obecnym. Ze zmianą tą zupełnie się zgadzam, bo pewna łączność między autonomicznemi władzami i rządem byłaby bardzo pożądaną. Jednak teraźniejsza stylizacya może nasunąć wątpliwość czy posiedzenia mogą się odbyć bez obecności przełożonego władzy politycznej lub nie. Jakkolwiek uważam za nader pożądane aby na każdem posiedzeniu był obecny komisarz rządowy tj. ten który uchwały powzięte wykonać będzie obowiązany, i aby tak konieczna zgodność między działalnością obydwóch władz tym sposobem była wprowadzona, to przecież z drugiej strony niechciałbym narazić samoistności Wydziałów i rad powiatowych i aby nie sądzono że ważność posiedzeń i powziętych na takowych uchwał zawisła od obecności reprezentanta rządu. Aby tę wątpliwość usunąć, stawiam dodatek do §. 50, który na samym końcu ma być umieszczony.

Sprawozdawca p. bar. Baum czyta:

„Nieobecność reprezentanta rządu na posiedzeniu nie narusza jednak prawności zebrania Rady lub Wydziału powiatowego jeżeli przełożony władzy politycznej powiatowej lub jego zastępca o od być się mającem posiedzeniu był zawiadomiony.

Ks. Marszałk: Poddam ten dodatek do poparcia. Kto ten dodatek popiera zechce wstać (większość) jest przyjęty.

Sprawodawca p. bar. Baum Muszę zastrzedz się co do tej poprawki. Odpowiedzieć na nią mógłbym tylko w porozumieniu z komisją gminną, lub jedynie we własnem imieniu. Dla tego prosiłbym Ks. Marszałka aby zawiesił posiedzenie na 5 minut.

Ks. Marszałek Zawieszam posiedzenie na 5 minut.

(Po przerwie)

Sprawodawca bar Baum: Komisja gminna zgodziła się na poprawkę p. Fruchtmana jako dodatek na końcu § 50 w Art. 1 umieścić się mający, w następującem brzmieniu przyjmuje: „Wszakże jego nieobecność nie narusza prawności posiedzenia i uchwał na niem powziętych, jeżeli o mającem się odbyć posiedzeniu został zawiadomiony.“

Józef Jusinski: P. Fruchtman zgadza się na tę poprawkę.

Ks. Marszałek: Poddam pod głosowanie art. I § 50 Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść (większość). Jett przyjęty..

Kto się zgadza z poprawką zechce wstać (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca ma głos.

Głosy Uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek uwolnić sprawozdawcę od czytania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść (większość) jest przyjęty,

Przystąpimy do ogólnej rozprawy nad art. 51.

Sprawozdawca p. Br. Baum (czyta §. 51):

Polityczna Władza krajowa rozstrzyga rekursa przeciw takim uchwałom reprezentacyi powiatowej, przez które istniejące ustawy są naruszone, lub błędnie zastosowane.

Rekurs ma być wniesiony w nieprzekraczalnym terminie dni czternastu od dnia ogłoszenia lub doręczenia uchwały.

Jeżeli reprezentacya powiatowa powzięła uchwałę, która przekracza jej zakres działania, lub sprzeciwia się ustawom, polityczna Władza powiatowa ma prawo i obowiązek wstrzymać jej wykonanie w przeciągu dni czternastu od powzięcia uchwały; jednakowoż obowiązaną jest, przed upływem tego terminu, przedłożyć pytanie, czy uchwała może być wykonaną, politycznej Władzy krajowej która przed roztrzygnieniem, ma się porozumieć z Wydziałem krajowym.

Przeciw orzeczeniu politycznej Władzy krajowej i służy rekurs do właściwego Ministerstwa.

Polityczna Władza krajowa nie może odmówić Wydziałowi powiatowemu urzędowej pomocy do wykonania uchwał Reprezentacyi powiatowej, jeżeli:

a) nienastąpiło zawieszenie tychże w wyż wskazanym terminie czternastodniowym, lub zawieszenie to uchylonem zostało przez wyższą Władzę rządową, i

b) jeżeli uchwała stała się prawomocną wskutek niezałożenia rekursu, lub odrzucenia takowego przez właściwą władzę (Wydział krajowy § 49.) lub władzę rządową.

p. Komisarz rządowy: proszę o głos:

Ks. Marszałek: p. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Bartmański: Przy ułożeniu tego §. nie uwzględniła komisya uwagę jakie nad projektem Wydziału krajowego w tej samej sprawie ze strony rządu zostały poczynione, a któreto uwagi komisyi w całości zakomunikowane zostały. Paragraf ten stanowi bowiem, że uchwały powzięte na posiedzeniu Rady powiatowej a sprzeciwiające się ustawom muszą być przez władze rządowe w ciągu 14 dni zasystowane; jeżeli nie nastąpi w tym czasie ich zawieszenie uchwały, lub gdy zawieszenie to przez wyższe władzy rządowe uchylonem zostało, natenczas ma władza obowiązek uchwałę wykonać.

Otóż jak w tych uwagach komisyi podanych, podniesiono ograniczenie do pewnego czasu prawa władzy rządowej zasystowania uchwał nielegalnych i żadną miarą miejsca mieć nie może. Bezpośredni nadzór wykonuje wprawdzie starosta przy radach powiatowych, jednak są i wyższe władze, które czuwać mają nad wykonaniem ustaw.

Jeżeli więc starosta nie pojmując należycie rzeczy, a bardzo łatwo może nie być w możności ze stanem rzeczy dokładnie się obznajomić na razie, chociaż by był obecny na posiedzeniu nie zasystuje powziętej uchwały zaraz albo najdalej do dni 14, to choćby następnie wszedłszy w rzecz dokładnie, okazało się, że uchwała sprzeciwia się ustawom, rząd musiał by wykonać nielegalną uchwałę, czego żadną miarą uczynić nie może.

Rząd przeto zgodzić się na to nie może, aby ograniczono prawo rządu zasystowania uchwał nielegalnych do pewnego czasu. Powołaniem rządu jest czuwać nad wykonaniem ustawy, i Rząd odpowiada za to przed Radą państwa. Nigdy i w żadnym razie nie mógłby przeto Rząd dopuścić, ażeby nań wkładano obowiązek wykonywania uchwał, któreby się kiedykolwiek okazały nielegalnemi i sprzeciwiającemi się ustawom i do egzekucyi, do wykonania takiej uchwały nigdy rząd ręki podać nie może. Z tego powodu oświadczyć muszę, że projektowanej zmiany §. 51. ust. gm. Rząd Najjaśniejszemu Panu do najw. sankcyi polecićby nie mógł.

P. Dunajewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: W obec uwag p. komisarza rządowego uważam za potrzebne usprawiedliwienie komisyę gminną przed W. Izbą. W pracach nam przekazanych przez W. Izbę były kwestye zasadnicze tyczące się ogólnej organizacyi kraju, drugie przeznaczone do natychmiastowego zaradzenia brakom, jakie nietylko według opinii komisyi gminnej ale i według opinii w kraju dosyć rozpowszechnionej, czuć się dają.

Podjęliśmy ze względu na nagłość potrzeby przedewszystkiem to ostatnie. Lecz i w tych częściowych zmianach obowiązujących ustaw nie mogliśmy pominąć tych myśli i zasad, które według naszego przynajmniej przekonania mają służyć za podstawę przyszłej organizacyi, chociaż nie są bo nie mogły być w projektach do ustawy wyraźnie zapisane. Z drugiej strony wypadało się liczyć z istniejącemi ustawami i z zasadami, któremi się rządzi administracya w państwie austryackiem. Idzie tu o pojęcie władzy, która jak od komisarza rządowego słyszeliśmy, powołaną jest do strzeżenia tego, co nazywamy legalnością uchwał zozmaitych korporacyi.

Tak jak się wyrobiło w praktyce dawnej stałego sądu europejskiego jeszcze u nas przeważa, ale mam nadzieję, że tak jak gdzieindziej się już prostuje i rozszerza tak i u nas tej samej zmiany dozna. Władze powołane do strzeżenia legalności uchwał, jak od komisarza rządowego słyszeliśmy, są to urzędnicy przez rząd ustanowieni, mianowani i płaceni. Urzędnicy mianowani na podstawie pewnej kwalifikacyi nie wątpliwie są potrzebni, ale z drugiej strony nazywamy władzą wszystko, jak w Belgii, Prusiech i środkowych Niemczech, co na mocy ustaw powołane jest do służby publicznej. Rady gminne, rady powiatowe i Wydziały powiatowe, nie są także instytucyami prywatnemi, lecz działają z polecenia ustaw, są więc urzędami choć nie składają się z urzędników płatnych.

Z tego stanowiska upatruję konieczność podniesienia tu wyraźnie, że wspomnione instytucye, jeżeli mają być rzeczywistemi władzami, które mają prawo działać i uchwalać i jeżeli uchwaliły, mają prawo żądać, ażeby uchwały były wykonane. Wszak i urzędy skarbowe, które w naszem pojęciu ściśle austryackiem, są władzami niezależnemi w uchwałach i nie czekają w wykonaniu tychże na zezwolenia ministra spraw wewnętrznych, albo władz ministerstwu temu podległych. Gdzieś musi być granica dla władzy, jeżeli działalność jej ma być pożyteczna. Władza bez granic, to jak prawo bez granic, jest albo nieszczęściem, albo błędem, albo jednem i drugiem zarazem.

Nie mogąc w przedłożonych projektach zmieniać postanowień dotychczasowych co do zakresu władzy autonomicznej i rządowej zbliżamy się przynajmniej w naszym projekcie do siebie, bo ostatecznie obydwie jeden winny mieć cel na oku, t. j. służyć sprawie i pożytkowi publicznemu.

Gdyby Sejm taką ustawę a raczej ten projekt do ustawy uchwalił, to tem samem stwierdzi, że władza autonomiczna chce działać w zgodzie z władzą polityczną. Zastrzegając obecność reprezentanta rządu w Wydziale powiatowym, zdawało nam się, że będzie on tam miał dosyć możności, rozbierania uchwał powziąć się mających zastanowienia się nad tem, czy można je uważać za ważne i czy można się podjąć wykonania tych uchwał lub nie.

Muszę jeszcze zwrócić uwagę na to, że przecież to oskromnienie zakresu działania Wydziałów powiatowych ograniczone jest do spraw bardzo skromnych do dróg i mostów, do utrzymywania w gminach policyi, do spraw ważnych, ale nareszcie nie tak trudnych, ażeby tak długo trzeba zastanawiać się nad ważnością uchwał w tej mierze. I trudno przepuścić, ażeby starosta powiatowy mógł być w wątpliwości, czy ustawa jest legalną czy nie. Gdyby zarzuty pana komisarza w tej mierze podniesione były, to jabym rzecz odwrócił i powiedział, że starosta, który po 14. dniach nie przyszedł do zdania wytrawnego nad tem, czy Wydział powiatowy powziął uchwałę legalną, czy nie, przedewszystkiem przez namiestnictwo powinien być usuniętym z urzędu. Nie ma bystrości i talentu żadnego do urzędowania w dziale administracyi.

Wprawdzie uwzględnić należy uwagę p. komisarza rząd. że mogą zajść chociaż wyjątkowo wypadki, w których Rząd nie może polegać na zdaniu urzędnika podrzędnego.

Ale pamiętajmy na to, że to nie są czasy dawne, gdzie poczta szła 5 dni do Lwowa, i że jeżeli zajdzie jaka wątpliwość, to starosta może telegraficznie zapytać się o to przełożonego, a nawet nie pytając się uchwałą suspendować. Znana to jest taktyka urzędowa, aby przedewszystkiem usuwać odpowiedzialność od siebie, a spychać ją na władze wyższe, podając im wątpliwe kwestye do rozstrzygnięcia. Zostawiając zaś 14 dni czasu nie ograniczamy w tej mierze rządu bynajmniej.

Jeżeli w uwagach, które nam rząd udzielił, powiedziane jest, że to termin za krótki, to przecież o to tu nie idzie, pozwolilibyśmy przecież targować się z sobą o to czy 20 czy 30 dni, lecz choćby krakowskim targiem dobilibyśmy zgody. Ale tu idzie przedewszystkiem o jakiś termin. Jeśli się terminu nie wskaże, to prawo rządu będzie nieograniczone i nie będzie można wiedzieć,

czy uchwała wejdzie w życie, czy nie. Jeżeli dodajemy w artykule, iż pod tym warunkiem, jeżeli rekurs nie jest wniesiony lub wniesiony, ale odrzucony został, to zdaje mi się, że wszystko tem jest wyczerpane, co można było powiedzieć, ażeby rządowi zapewnić, to co mu się należy, a z drugiej strony zapewnić możność wykonania uchwały.

W przeciwnym bowiem razie, gdyby tak miało pozostać jak dotąd i uchwały władz autonomicznych wisiały jak te dusze nieszczęśliwe między niebem a ziemią, między wykonaniem a zniesieniem, w takim razie doszlibyśmy do nieładu wywołanego walką władzy przeciw władzy!

Te uwagi przewodniczyły komisyi przy układaniu tego artykułu, w którym zresztą nie możemy się chwalić, abyśmy coś nowego wynaleźli. Przecież i w Belgii jest rząd centralny, odpowiedzialny wyłącznie przed parlamentem, a jest tam wyraźnie zapisano w ustawie belgijskiej, że jeżeli gubernator nie zawiesi uchwały w terminie nie pomnę jakim, podobno trzydziestodniowym, to musi być ostatecznie wykonaną. Mógłby jednakże ktoś z szan. kolegów zapytać, na co się to wszystko przyda. Jeżeli jak słyszeliśmy z ust komisarza rządowego, że ustawa sankcyi otrzymać nie może?

Ale z drugiej strony nie podobna znów na każdym kroku i przy każdej uchwale stosować wszystkie swoje myśli i przekonania tylko do tego warunku otrzymania sankcyi, a to o ile mnie się zdaje z przyczyn następujących. Jeżeli w ogóle bardzo pożytecznem i skutecznem dla prawodawczego zgromadzenia jest porozumienie się z rządem ażeby przychodziły projekta, które mają prawdopodobieństwo otrzymania sankcyi, ażeby przez wzajemne porozumienie się żywotne interesa społeczeństwa doznały zaspokojenia, to ja rozumiem przez to porozumienie wzajemne z jednej i z drogiej strony ustępstwa.

Jeżeli porozumienie ma być tak rozumiane, aby w każdym razie, jeżeli rząd cesarski powie, że sankcyi nie, da my ustępujemy od naszego przekonania. Toć takie porozumienie zasługuje na nieparlamentarną nazwę, której tu nie wymienię. Po co sejmowi radzić, niech rząd projekta ułoży i nam do domu przyszle, a my ztamtąd kartkami głosy nasze przesyłać będziemy „tak“ lub „nie.“

Wtenczas dyskusya nie ma żadnego znaczenia, bo nie ma nadziei przekonania rządu. Jednakże mimo zapewnień p. komisarza niechcę zupełnie pozbawiać się tej nadziei.

Niesłyszałem nigdy, ażeby rząd uważał się za nieomylnego, zmienił on nie raz swoje zapatrywania, kierunki, być może, że i pod tym względem zmieni je w obec objawionego zdania i w tem nic niebezpiecznego dla siebie upatrywać nie będzie. A mam tę nadzieję tem więcej, że to nie byłby pierwszy przykład ustępstwa, że Rząd nachylił się do życzeń kraju.

Lat temu kilka żalono się, ze w ogóle nie ma dostatecznej inicjatywy ze strony rządu, i słusznie. Jestto jego głównym obowiązkiem, zwłaszcza tam gdzie idzie o ustawy obszerniejsze.

Toteż w tym roku witamy z radością zmianę w tej mierze, i uznać należy, że rząd obecnie w rozmaitych projektach i objaśnieniach swoich przez p. komisarza w komisyach udzielanych okazał nam inicyatywę żywszą, gorętszą i gorliwszą.

Jest jeszcze jedna okoliczność, która mię wzmacnia w nadziei, że rząd może się da nakłonić do zdania naszego. Nie podobna bowiem, ażeby odpowiedzialność rządu, o której wspomniał p. komisarz wstrzymywała go tak dalece od nachylenia się do opiniji naszych, iżby na każdym kroku miał stanowczą żelazną, że tak powiem granicę między swą wolą i przekonaniem a naszem życzeniem przeciągnąć.

Powinien on mierzyć swoje postanowienia tą samą miarą stosunkowo do nas, jak do Rady państwa. Nasz zakres działania jest skromny, ale my jesteśmy równie ciałem prawodawczem jak Rada państwa.

W Radzie państwa mieliśmy przykłady, że rząd nie raz projekt przedłożył, a minister widząc, że komisya inną ma opinię, zmienił go, i Najjaśniejszemu Panu mimo tego projekt do sankcyi przedłożył.

Gdyby te wszystkie nadzieje zawiodły, to ten nie uchwalony projekt pozostanie tylko teoryą, ale mimo tego proszę Wysokiej Izby, aby go uchwalić zechciała; — bo jeżeli rząd przez usta swego komisarza powołuje się na swoją odpowiedzialność; to i na nas cięży odpowiedzialność; — wprawdzie nie zapisana w ustawie ale w przekonaniu i sumieniu naszem, odpowiedzialność w obec kraju i wyborców. Uchwała taka będzie świadectwem i do-

wodem naszch najlepszych chęci w celu uregulowania stosunków.

Dowód ten złożymy, jeżeli nie rządowi, bo ten ma tu obecnego swojego komisarza, to wyborcom naszym — niech wiedzą, gdzie leżą trudności i przeszkody, że nie możemy uzyskać tego, co uważamy za konieczne i pożyteczne dla kraju (brawo).

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Nie zabierałbym głosu, gdyby chodziło tu o spieranie się z komisarzem rządowym. Ale mnie się zdaje, że dyskusya w Izbie jest konieczną dla wyświecenia stanowiska, jakie zajmujemy w obec centralnego rządu, jak się na tę rzecz zapatrujemy i dopiero z tego będzie mógł rząd centralny wyrobić sobie przekonanie i powziąć w tej mierze odpowiedne postanowienie.

Otóż przedewszystkiem pozwolę sobie powiedzieć, że komisya gminna, której miałem zaszczyt przewodniczyć, bardzo starannie badała to, co p. minister odpowiedział na przedstawienie Wydziału krajowego i w tem leży powód, że wam panowie tego przedłożenia komisya do przyjęcia nie zaleca.

Komisyi się zdawało, że odstępując od projektu Wydziału krajowego wielu przeszkód uniknie, że usunie zarzuty poczynione przez p. ministra spraw wewnętrznych, i że jeżeli przyjdziemy na pół drogi ku niemu, on może ku nam równie pół drogi zrobić zechcę Chciejcie panowie tedy wziąć na uwagę, że rządowi nie odejmujemy żadnego a żadnego prawa, które mu dotąd na mocy ustawy gminnej służyło.

Projekt Wydziału krajowego chciał rekursa we wszystkich sprawach, które tyczą się samoistnego zakresu działania, przenieść do władz autonomicznych. W tem nie ujmujemy rządowi atrybucyj zastrzeżonych mu w ustawie gminnej i ustawie o reprezentacyi powiatowej; nie ujmujemy mu prawa systowania uchwał, któreby zdaniem jego przekraczały zakres działania władzy autonomicznej, tylko jedynie czynimy to, że naznaczamy pewien termin, w którym to ma być wykonane.

Za ten jednak obowiązek nadajemy mu bardzo ważne prawa. Rząd dotąd nie miał prawa być obecnym na posiedzeniach wydziałów powiatowych — miał tylko prawo obecności na posiedzeniach Rad powiatowych.

Podług naszego projektu my nietylko dajemy mu prawo, ale nawet wkładamy obowiązek, ażeby był obecnym na posiedzeniach Rad powiatowych i na posiedzeniach wydziałów.

Zdaje mi się, że w zamian za te ważne ustępstwa, które organizacya autonomiczna rządowi czyni, możemy żądać, ażeby rząd ze swej strony, prawa które mu służą, a których my nie naruszamy, zechciał wykonywać w pewnym oznaczonym terminie, a to tem więcej, że jeżeli termin nie jest oznaczony, to będzie i być musi chaos w całej administracyi. Bo wtedy sprawa zadecydowana już w Wydziale krajowym może po latach w skutek późniejszej decyzyi władzy politycznej, nie być wykonaną.

W taki sposób jest administracya niemożebną. Dobra administracya leży jednakże panowie nietylko w interesie kraju, ale niezawodnie i w interesie rządu samego leży, aby to prawo zawieszania uchwał ograniczyć do pewnego terminu.

Gdyby rząd nie miał sposobności (a na to kładzie p. minister nacisk w swojem ocenianiu projektu Wydziału krajowego), gdyby rząd nie miał sposobności ocenienia uchwał reprezentacyj powiatowych, byłby słusznym zarzut, że nie może systować tego, co mu nie jest wiadomem. Ale tu właśnie rząd będzie miał obowiązek, jeżeli panowie przyjmiecie tę ustawę, wiedzieć o tem, co Rady powiatowe i Wydziały powiatowe uchwalają, a 14-dniowy termin jest aż nadto dostatecznym, ażeby, władza rządowa jeżeli nasunie się jej wątpliwość, w tym terminie weszła w porozumienie z władzą autonomiczną o to, czy jest powód do systowania uchwały, czy nie.

Ale i tego nie dosyć. Nawet i do tych 14 dni nie chce komisya gminna ograniczyć władzy rządowej, bo przyznaje jej prawo, które jej dziś służy, to jest prawo kasowania uchwał, a tem samem systowania wykonania ich w drodze rekursu. Nie może zatem rząd mówić: nasz urzędnik może się pomylić — bo w drodze rekursu sprawa naturalnym porządkiem rzeczy idzie do władz wyższych, a nawet aż do ministerjum.

Ale jeżeli obecny na posiedzeniu przełożony władzy politycznej nie będzie miał żadnej wątpliwości co do prawomocności uchwały, jeżeli w przepisanym terminie 14to dniowym nie wniesie nikt rekursu, że uchwała sprzeciwia się ustawom lub przekracza zakres działania władzy powiatowej,

lub jeżeli ten rekurs zostanie odrzucony, ażeby i w tenczas powiedziano: „nie to jeszcze za mało dla władzy politycznej, ona może mieć nieograniczone prawo systowania uchwał“, to panowie przyszlibyśmy do tego, że rząd nawet już wykonane uchwały by uchylił.

Mnie się zdaje, że interes kraju, interes samego rządu i dobro administracyi wymaga, ażeby Panowie wniosek w tych skromnych ramach, jak go przedstawia komisya gminna, przyjąć raczyli i nie tracę nadziei, że po tych wyjaśnieniach, które dyskusya nad tym przedmiotem dostarczy władzy centralnej, władza centralna może się skłoni do sankcyi.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi; kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

Zapisany jeszcze do głosu p. Skwarczyński.

P. Skwarczyński: Sprawa ta jest zbyt ważna i żywotna dla dalszego rozwoju autonomicznego ażebym mógł jakkolwiek po tak wymownych przemówieniach, nie zwrócić uwagi Wysokiej Izby na ważność tej sprawy. Korzystam z tej okoliczności, że dyskusya tocząca się nad pewnym przedmiotem służy niejako za wyjaśnienie, i może jak już poprzedni mowcy wykazali skłonić Rząd do zmiany swoich zapatrywań na uchwalony projekt.

Słusznie zarzucono ze strony Rządu że nie możemy wymagać, ażeby rząd miał obowiązek udzielać pomocy do wykonywania nielegalnych uchwał. Tego jednak nie wymaga projekt przez komisyę przedstawiony. Komisya mając sobie udzielone uwagi, które pan Minister spraw uczynił nad projektem Wydziału krajowego, starała się z tych uwag korzystać i z całą sumiennością ograniczyła projekt Wydziału krajowego do tej miary, którąby podała rządowi zupełną gwarancyę, że jego wymaganiom zupełnie zadość uczynionem będzie. Otóż Ministeryum w uwagach nad tą nowellą oświadcza, że najstosowniej byłoby, ażeby Starosta przewodniczył w Wydziale powiatowym. Wówczas bowiem z samej natury rzeczy wypływałoby, że uchwały powzięte pod przewodnictwem Starosty byłyby przez niego wykonywane. Rządowi nie idzie, a przynajmniej iść nie powinno, o objęcie naczelnego kierunku spraw wchodzących w zakres działania Wydziałów powiatowych, jak o to, ażeby o wszystkich uchwałach przez Wydział powiatowy powziętych dokładną miał wiadomość, ażeby podaną została władzy rządowej zupełna możność zbadania sprawy, do której wykonania ma podać pomocną rękę. Dla tego starała się komisya, zastrzedz władzy rządowej, we wszystkich sprawach które jej się wątpliwemi wydają, możność zaciągnienia wyjaśnień i przekonania się o jej istotnym stanie. Tym wszystkim warunkom czyni zadość projekt Wysokiej Izbie przedłożony, albowiem zapewnia władzom rządowym możność powzięcia wiadomości o każdej zapadłej uchwale; gdyż starosta ma być obecny zarówno na posiedzeniu Rady jak Wydziału. Jeżeli legalność uchwały Staroście wątpliwą się wydaje, a nie może z dyskusyi i w czasie dyskusyi starosta w tej kwestyi wyświecić swoich wątpliwości; to podają postanowienia §. 50 dostateczną możność zaradzenia temu.

Polityczna władza ma bowiem prawo żądać od Wydziału powiatowego wszelkich wyjaśnień i przedkładania sobie aktów

Starosta nie potrzebuje zatem decydować się już w czasie posiedzenia, a może następnie zażądać aktów i ma jeszcze 14 dni do przeglądnięcia takowych, a nawet gdyby jeszcze jaka wątpliwość została wówczas niewyświeconą, pozostaje mu możność zawiesić uchwałę i poddać sprawę decyzyi władzy wyższej.

Postanowienie zresztą, że Władze rządowe użyczają swej pomocy do wykonania postanowień obcych, niewchodząc w rozbiór legalności takowych nie jest obcem urządzeniom naszym.

Wyroki polubowne wydane przez osoby prywatne, jakkolwiek w samej istocie mogą być nielegalne, bywają wykonywane przez sądy bez poprzedniego rozbioru legalności treści wyroku. Również akta notaryalne wykonywane bywają przez sądy bez zastanowienia się nad treścią takowych.

Najważniejszym jest jednak wzgląd, że całemu społeczeństwu, więc zarówno Rządowi jak władzy autonomicznej zależeć powinno na tem, ażeby uchwały powzięte przez władze autonomiczne w jakimś terminie stanowczo i bezwarunkowo stały się wykonanemi, czego obecnie nie ma i czem właśnie motywuję że to dla należytego rozwoju autonomii jest kwestyą najżywotniejszą. Mam tutaj właśnie w ręku akta sprawy, która w 1867 sama władza rządowa odstąpiła zwierzchności gminnej do stanowczego załatwienia, uznając że sprawa ta wcho-

dzi w zakres działania władz autonomicznych. Sprawa toczyła się przez wszystkie instancye i ostatecznie rozstrzygnięta została w Wydziale krajowym a rozstrzygniętą została równobrzmiąco przez wszystkie instancye. Przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego wbrew ustawie założyła strona rekurs do ministerstwa handlu; minister handlu odesłał tę sprawę ministrowi spraw wewnętrznych, minister spraw wewnętrznych orzekł, że tego rekursu nie może uważać jako rekurs przeciwko orzeczeniu Wydziału krajowego, gdyż takich rekursów nie ma, jednakże uważać należy jako rekurs przeciw postanowieniu starosty, który dał pomoc egzekucyjną; otóż polecił minister Namiestnictwu rozstrzygnięcie tej kwestyi tak przez się postawionej; Namiestnictwo uznało że władza autonomiczna zupełnie legalnie w tej sprawie postąpiła, i odrzucił rekurs przeciw zarządzeniu starosty, pomimo tego na dalszy rekurs strony minister spraw wewnętrznych wszedł w rozpoznanie samej treści sprawy, przez władze autonomiczne prawomocnie rozstrzygniętej i przyznał wprawdzie że wiele za tem przemawia iż sprawa ta należy do zakresu władzy autonomicznej polecił jednak wprowadzenie całego postępowania na nawo a to przed władzą rządową.

W sprawie tej idzie o zatrucie wody przez wpuszczenie ścieków z garbarni do rzeki, z której czerpie wodę znaczna część mieszkańców Tyśmienicy. Sprawa ta należy do najżywotniejszych zagadnień policyi sanitarnej, a pomimo tego po sześciu latach, może strona wbrew ogólnym interesom ludności, po upływie lat sześciu od skierowania tej sprawy przez same władze rządowe na drogę autonomiczną bezkarnie deptać prawomocne orzeczenia najwyższych magistratur autonomicznych, urągać się powadze tych władz, — i cieszyć się, że sprawa sama na nowo do powtórnego rozpoznania w pierwszej instancyi odstąpioną została.

Czy w obec podobnych zajść, dziwnem być może, iż cała autonomia krajowi tylko kosztowną zabawką wydawać się musi? Czy dziwić się można że w obec podobnych stosunków słabnie wiara, i opadają ręce pracownikom na tej niewdzięcznej niwie.

Dla tego też komisya poczuwała się do obowiązku podania środków zaradczych, a z całem umiarkowaniem poszła w tym kierunku tylko tak daleko, o ile jej się zdawało nieodzownem dla zatrzymania porządku i zapewnienia wykonalności orzeczeń władz autonomicznych.

Ks. Marszałek: P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Baum: Po oświadczeniu Pana Komisarza Rządowego ja przynajmniej nie mam najmniejszej wątpliwości, że nowela ta pogrzebaną zostanie t. j. że nie otrzyma sankcyi najwyższej. Jednakże moi Panowie! do takich powinniśmy się już dawno byli przyzwyczaić, a nowela ta pomnoży tylko o jednego nieboszczyka liczny szereg ustaw ważnych uchwalonych przez Wysoki Sejm, a nie przedłożonych do sankcyi. Nie będę się nawet silił, aby przekonać pana Komisarza Pządowego, bo uczynił to już wymownie pan profesor Dunajewski w swojem przemówieniu, a gdybym nawet starał się jeszcze wymowniej przekonywać p. Komisarza Rządowego, to go nie przekonam, bo przekonać się nie da i dać nie może. Pomimo tego Szanowni panowie, proszę Was usilnie, abyście uchwalili tę ustawę bez względu na to, jaki los ją spotkać może, a to dlatego ponieważ ta nowela jest wyrazem jednej części potrzeb kraju naszego, jak również życzeń tak gorąco i tylekrotnie wypowiedzianych w Sejmie naszym. Nowelą tą naruszamy pewną część naszych praw autonomicznych, bo dajemy prawo staroście lub jego delegatowi być obecnym na posiedzeniu Wydziału. Dajemy dalej prawo zawieszania uchwał, jeżeli uchwały te sprzeciwiają się ustawom istniejącym, a nawet dajemy mu prawo zawieszenia uchwał innych, jeżeli ich do tej kategoryi policyć zechce. Zrobiliśmy to ustępstwo dlatego, ponieważ chcieliśmy dać Rządowi rękojmię, i możność, aby mógł na razie wszelkie uchwały zawiesić, o których ma to przekonanie, że mogłyby w skutkach swoich być szkodliwemi. Zrobiliśmy dalej te ustępstwa z naszych praw autonomicznych dlatego, ponieważ chcieliśmy dać Rządowi dowód gotowości naszej do usunięcia trudności. Lecz na tej drodze ustępstw możemy tylko iść do pewnych granic, których nam przeliczyć nie wolno bo byśmy się sami przyczynili do pogrzebania autonomii naszej. Jeżeli zatem zamiary i ustępstwa nasze przez Rząd uwzględnione nie zostaną, to nie na nas spadnie odpowiedzialność, gdy wskutek tego coraz więcej rozszerzać się będzie nieład i nieporządek w kraju naszym; któren w końcu niepomyślnie oddziaływać będzie na ustrój państwa całego. Gdyby to wydziały powiatowe były instytucyami prywatnemi, natenczas moglibyśmy przyznać pewną słuszność obawom, wypowiedzianym przez p. Komisarza Rządowego, ale tak nie jest; wydziały powiatowe są władzami po-

wołanemi przez Najjaśniejszego Pana do wykonywania pewnych agend administracyjnych, które im przekazane zostały, na mocy ustawy sankcyonowanej. Dlatego zdaje mi się, że jeżeli te władze mają wykonywać sumiennie zadanie, do którego powołane zostały i za które są odpowiedzialne w obec kraju i Monarchy, muszą mieć tożsamo środki do wykonywania uchwał, powziętych w celach dobra, pomyślności i porządku publicznego. Odmówienie zatem władzom autonomicznym pomocy potrzebnej do wykonania uchwał nawet w razie niezawieszenia tychże w przeciągu 14 dni doprowadzić musi ostatecznie do zupełnego ubezwładnienia tych władz, do zupełnego lekceważenia i nieposzanowania nietylko tych władz autonomicznych, ale i wszystkich władz w ogóle a w dalszych następstwach do coraz większego rozkładu stosunków społecznych.

Zdaje się, że 14 dni czasu aż nadto wystarczy aby starosta mógł się przekonać, czy sprawy, jakiemi Wydziały powiatowe zwykle się zajmują w istocie tak bardzo niebezpieczne dla państwa i dla prywatnych osób jak np. naprawianie dziur w mostach lub wybojów na drogach; w 14 dniach może on dokładnie takie uchwały rozpoznać a potem albo je zawiesić, albo wykonać.

Z tych więc powodów Szanowni Panowie! jak również aby Wysokiemu Rządowi dać sposobność do powzięcia wiadomości o potrzebach kraju naszego, którym chcemy tą nowelą choć w jednej części zadosyć uczynić, upraszam Wysoką Izbę, aby zechciała przyjąć w całości tę nowelę, którą Jej komisya do uchwały przedkłada. (Brawo).

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania nad § 51. Kto jest za przyjęciem tego paragrafa zechce wstać, (większość).

Sprawodawca p. bar. Baum (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, zmieniająca postanowienia §§. 50. i 51. ustawy o repr. pow. z 12 sierpnia 1866.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu wraz z tytułem zechce wstać, (większość).

Jest przyjęty.

Sprawodawca p. br. Baum (czyta): ustawę lit C z alegatu IXXI.)

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa ogólna zamknięta.

Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

P. Grocholski: Prosimy o przyjęcie en bloc.

Ks. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia en bloc. Kto się z tem zgadza ażeby tę ustawę przyjąć en bloc zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta. A teraz kto się zgadza z tą ustawą zechce wstać. (Większość) Jest przyjęta

P. Erazm Wolański: Prosimy przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

K. Marszłek: Jest wniosek ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania; kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte. A teraz kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce wstać. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. bar. Baum (zaczyna czytać ustawę lit. D.)

P. Grocholski: Wnoszę ażeby Szanownego P. sprawodawcą uwolnić od czytania.

K. Marszałek: Jest wniosek ażeby p. Sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść (Większość) Jest przyjęte. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania nad paragrafami:

P, Grocholski. J tę ustawę można przyjąć en bloc.

P. Golejewski: wnoszę przyjęcie en bloc.

P. Chrzanowski Głosujmy nad artykułami.

Ks. Marszałek. Jest wniosek ażeby nad tą ustawą głosować en bloc, kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść (Większość). Jest większość. Kto jest za przyjęciem tej ustawy en bloc zechce wstać. (Większość) Jest przyjęta.

P. Pietruski: Prosimy przystąpić do trzeciego czytania bez czytania:

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość) Jest większość. A teraz kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce wstać (Większość) Jest przyjęta.

Odraczam posiedzenie do 6tej godz. wieczorem.

Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 6 miu. 35

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów więc posiedzenie na nowo otwarte. P. Sprawodawca ma głos.

Sprawozdawca p. bar. Baum (czyta:) literę E.)

Ks. Marszałek Rozprawa ogólna otwarta nikt głosu nie żąda (nikt).

Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

M. Pietruski Wnoszę uwolnienie prawozdawcy od czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Rozprawa nad art. I. otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem artykułu I., zechce wstać. (Większość). Artykuł I. przyjęty.

Przystąpimy do art. II. Rozprawa nad art. II. otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość.) Art. II. przyjęty.

Rozprawa nad art. III. i tytułem otwarta. Nikt głosu nie żada? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem artykułu III. i tytułu, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Pietruski: Wnoszę aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. bar. Baum (czyta ustawę lit. F.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

P. Pietruski: Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Rozprawa nad art. I. otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Artykuł przyjęty.

Przystąpimy do art. II. i tytułu. Rozprawa nad art. II. i tytułem otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem artykułu II. i tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest większość. Jest przyjęty.

P. Pietruski: Prosimy o trzecie czytanie bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. bar. Baum: W ustawie lit. G. sprostować należy błąd drukarski w ustępie przedostatnim w wierszu trzecim na końcu po wyrazie „na mocy“ dodać należy wyrazy: „ustawy, bądź na mocy“ dalej jak wydrukowano. (Czyta całą ustawę.)

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta.

Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

P. Krzeczunowicz: Proponuję przyjęcie całej ustawy en bloc.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby całą ustawę przyjąć en bloc. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek przyjęty. Kto jest za

przyjęciem tej ustawy, zechce wstać. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

P. Pietruski: Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. bar. Baum (czyta ustawę lit. H.)

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta.

Głosy: Prosimy o przyjęcie en bloc.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby tę ustawę przyjąć en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Ustawa przyjęta.

Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

Z porządku dziennego następuje: Drugie czytanie sprawozdania o zniesieniu zakazu przyjmowania żydów do lwowskiego szpitala powszechnego. Sprawozdawca p. Hoszard.

Ob. aleg. LXXII.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta sprawozdanie):

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Haller: Proszę o głos.

P. Fruchtman: Proszę o głos.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: W sprawozdaniu komisyi administracyjnej powiedziano że z powodu, iż szpital tutejszy został ogłoszony za powszechny i publiczny, tem samem obowiązany był i jest wykonywać wszystkie obowiązki na szpitalu powszechnym ciężące t. j. winien przyjmować wszystkich chorych bez różnicy choroby, wieku lub wyznania. Komisya administracyjna sądzi więc, iż dekret nadwornej kancelaryi z 2. listopada 1837 uwalniający szpital miejski od obowiązku przyjmowania chorych żydów, został uchylony przez uznanie go za publiczny i powszechny. Będę się starał dowieść, że nie można brać literalnie zdania komisyi administracyjnej iż każda późniejsza ustawa powszechna znosi wszystkie szczególne, specyalne ustawy dawniejsze.

Już miałem sposobność w tym roku podnieść w wysokiej Izbie, iż nowa ustawa nie znosi wszystkich dawniejszych przepisów, jeżeli to w niej nie jest wyraźnie powiedziane. W takim razie rodzi się wątpliwość, czy dawniejsze przepisy obowiązują, czy nie i raz uważane bywają za obowiązujące, drugi raz za nieobowiązujące. Tak było i w tym wypadku.

Szpital tutejszy miejski został ogłoszony za powszechny i publiczny w r. 1859. Od tego czasu zarządzające nim c. k. Namiestnictwo pomimo, że szpital był ogłoszony za powszechny i publiczny trzymało się tej praktyki, że chorzy izraelici nie powinni być do niego przyjmowani. Jeżeli zaś który izraelita chciał być tamże przyjęty, musiał podać prośbę i Namiestnictwo orzekało w każdym wypadku osobno, czy ma być przyjęty lub nie. Namiestnictwo aż do roku 1872 nie uznawało zatem, żeby ogłoszenie szpitalu miejskiego za powszechny i publiczny było zniosło dawniejsze przepisy. Zresztą nie było to uwolnienie szpitala tutejszego od przyjmowania żydów jednostronne, była to niejako umowa zawarta ze szpitalem żydowskim. Albowiem dekret kancelaryi nadwornej z r. 1837 uwolnił szpital miejski od obowiązku przyjmowania chorych izraelitów, a z drugiej strony odebrał na rzecz szpitala żydowskiego legata po zmarłych we Lwowie zamieszkałych żydach, które według najwyższych rozporządzeń z r. 1816 i 1817 należały wówczas do szpitala miejskiego. Był to rodzaj umowy obopólnej. Tej umowy późniejsze prawa naruszać nie mogły, zwłaszcza że to w nich wyraźnie powiedziane nie było.

Że późniejsze prawo nie znosi dawniejszego mamy dowód w tem, iż c. k. rząd pomimo, że równouprawnienie wszystkich wyznań było

uchwalone, i stało się prawem, pomimo że w §. 94. ust. gm. powiada (czyta):

„Nakładanie dodatków do podatków jakoteż innych prestacyi na członków gminy na cele w §§. 91 i 92 wskazane nastąpić może tylko za przyzwoleniem Rady gminnej o ile ustawy specyalne nie stanowią inaczej, oświadczył że statut z r. 1789 urządzający wyznaniowe gminy izraelickie nie został zniesiony, że zatem mimo ustawy gminnej dodatków na cele wyznaniowe, Rada gminna zatwierdzać nie może, lecz rządowe władze administracyjne.

Wracam teraz do właściwego przedmiotu. Jak miałem zaszczyt poprzednio powiedzieć, c. k. Namiestnictwo zapatrywało się na sprawę przyjmowania żydów do szpitalu tak samo, jak Wydział krajowy i sądziło, że rozporządzenie z r. 1837 dotąd obowiązuje t. j. że szpital tutejszy dla żydów jest zamknięty. Dopiero w r. 1872 a mianowicie pod d. 12. lutego i 12. marca powiedziało c. k. Namiestnictwo Wydziałowi krajowemu, iż szpital powszechny obowiązany jest obcych żydów przyjmować, tylko obcych nie tutejszych, a pod dniem 8. listopada napisało, że wszystkich żydów bez wyjątku.

Z tego pokazuje się, że c. k. Namiestnictwo samo z sobą nie było w zgodzie, dlatego, że ustawa późniejsza nie zniesła dawniejszych przepisów, nie mogło ono przyjść do wyrobienia sobie stanowczego zdania, co obowiązuje a co nie.

Zdaniem mojem do dziś dnia obowiązuje to uwolnienie szpitala tutejszego od przyjmowania żydów. Że uwolnienie to nie jest na czasie i nie zgadza się z istniejącemi ustawami, tego nie przeczę. Dlatego też Wydział krajowy sądził, że to uwolnienie trzeba znieść wyraźnie: osobną ustawą, a to dlatego, ponieważ Wydział krajowy obejmując od rządu zarząd szpitala podjął się jego urządzenie zachować tak długo, jak długo takowe w drodze konstytucyjnej zmienionem nie zostanie. Wydziałowi krajowemu nie wolno było narzucać tego, co nie tylko było napisanem, ale co przez tyle lat c. k. Namiestnictwo wykonywało. Zresztą gdyby Wys. Izba przyjęła wniosek komisyi t. j. nie mówiąc nic o przyjmowaniu żydów i uważając, że szpital powszechny był do tego od dawna obowiązany; a tego obowiązku nie wypełniał, odebrała szpitalowi żydowskiemu legata, możnaby Wys. Izbę bardzo łatwo posądzić o to, iż nie dając nic w zamian odbiera szpitalowi żydowskiemu własność jego.

Własnością taką byłyby bowiem legata gdyby zapatrywanie się komisyi na obowiązek przyjmowania żydów, było przez Wys. Izbę przyjęte. Jeżeli bowiem szpital powszechny miał już dawno obowiązek przyjmowania żydów, a za to nie zwrócono mu legatów, takowe stały się własnością szpitala żydowskiego i odjęcie ich bez żadnego za to wynagrodzenia byłoby niesprawiedliwością.

Dla tego uchwalać, że legata te mają być przeniesione na szpital powszechny, a nie wypowiedzieć wyraźnie, iż za to będą przyjmowani żydzi do powszechnego szpitala, tego uczynić nie możemy i nie powinniśmy i co do mnie jeżeli proponowany przezemnie dodatek przyjęty nie będzie w takim razie przeciw wnioskowi komisyi głosować będę.

Dlatego wnoszę, aby jako I. artykuł w mowie będącej ustawy umieszczony był artykuł następującej treści: Do lwowskiego szpitalu powszechnego będą przyjmowani chorzy izraelici na równi z chorymi innych wyznań.

Ks. Marszałek: Poddam ten wniosek do poparcia przy specyalnej debacie. P. Fruchtman ma głos.

P. Fruchtman: Chciałem taki sam wniosek postawić, jaki teraz p. Haller stawił, popieram przeto ten wniosek jak najmocniej, nie wchodzę w to, czy słusznie Wydział krajowy postąpił jeżeli mimo ustaw zasadniczych i powołanych w sprawozdaniu komisyjnem przepisów z r. 1859 żydów do szpitalu nie przyjmował, dla mnie wystarcza, że najwyższa władza autonomiczna w kraju — istniejące przepisy tak tłumaczyła, że żydów przyjąć nie wolno, i że w sprawozdaniu swojem oświadcza, że i na przyszłość przyjmować ich by nie mogła — aby usprawiedliwić żądanie uchwalenia artykułu I. w uchwale Wydziału krajowego, t. j., aby w drodze ustawodawstwa wyraźnie zniesione zostały przepisy zabraniające przyjmowanie żydów do szpitala powszechnego we Lwowie. Nie stawiłbym tego żądania, gdyby sprawozdanie komisyi administracyjnej miało moc obowiązującą, niestety tak nie jest z wniosku komisyi zostanie tylko to, że wniosek przyjęcia żydów do szpitalu powszechnego będzie odrzucony, a wniosek odebrania szpitalowi żydowskiemu legatów będzie przyjęty. Żydzi utracą legata, ale do szpitala przyjmować ich nie będą, bo Wydział krajowy uważa siebie za związanego dawnemi przepisami, od zdania Wydziału zaś

i jego decyzyi rekursu nie ma, dla tego popieram wniosek p. Hallera.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Szczególna to rzecz. Mieliśmy rozporządzenia regulujące stosunki szpitalne, na podstawie których wyrobiła się praktyka, praktyka utrzymywana tak przez władze rządowe jak i autonomiczne, praktyka taka, że szpital powszechny we Lwowie nie miał obowiązku przyjmowania żydów. Komisya administracyjna zaś występuje dziś po tylu latach tej praktyki i powiada: ta praktyka nieprawna, to coście dotąd robili jest bezprawne, wyście nie mieli prawa odmawiać przyjęcia żydów do szpitalu, moje zdanie jest takie, a to moje zdanie kasuje wasze zdanie.

Przyznam się, że gdyby przepisy były wątpliwe, i gdyby tłumaczenie tych przepisów, przedstawione przez komisyę mnie się wydawało lepsze jak tłumaczenie nadane im przez urzędową dotychczasową praktykę, to jeszcze bym sądził, że moje lepsze zdanie nie zdoła ani obalić, ani osłabić tłómaczenia, tyloletnią urzędową praktyką uświęconego.

Może komisyi się zdawało, że w obec zasad zawartych w ustawie zasadniczej o powszechnych prawach obywateli, w obec zasady o równości praw bez względu na różnicę wyznań, już wszystko jednym zamachem zmienione zostało; nawet prawo używania szpitali. Lecz wspomniona ustawa zasadnicza nie sięga tak daleko. Nawet prawa zasadnicze, w tej ustawie wyraźnie wypowiedziane, potrzebowały poszczególnych ustaw krajowych, ażeby znalazły w praktyce zastosowanie, ażeby przepisy dawne, tym prawom się sprzeciwiające zostały zniesione.

Chociaż ustawa zasadnicza wyrzekła, że w obec prawa wszyscy są równi, bez względu na wyznanie i wszystkim wolno nabywać wszelkiego rodzaju nieruchomości i niemi rozporządzać, to jednak trzeba było ustawy specyalnej, ustawy krajowej, ażeby to równouprawnienie do Galicyi zastosować i wprowadzić w życie. Jakoż sami panowie przypomniecie sobie, że nasz Sejm uchwalił równouprawnienie żydów w rozmaitych kierunkach.

Winieniem jeszcze rozpoznać tłómaczenie rozporządzeń, jakie egzystowały co do spitalu lwowskiego. Przytacza nam komisya rozporządzenie ministerjalne z 1856 roku, które notabene panowie raczcie odszukać w dzienniku praw. Może będziecie szczęśliwszymi odemnie, bo ja go tam nie znalazłem. W tem rozporządzeniu jest regulatywa dla szpitali powszechnych.

Rząd tam mówi, że szpital ażeby był uważany jako powszechny i publiczny i jako taki miał prawo do subwencyi z funduszów krajowych, powinien mieć pewne przymioty' i tak n. p. powinien się oddawać pielęgnowaniu chorych, a nie powinien być zaopatrywaniem ubogich, powinien być dla wszystkich, dla swoich i dla obcych.

Później wyszło rozporządzenie z r. 1859, które orzeka, że szpital lwowski jest powszechny i pnbliczny, komisya więc argumentuje tak: ponieważ w r. 1859 lwowski szpital był uznany za powszechny, a ponieważ rozporządzenie ministeryalne z roku 1856 przedstawia nam, jakim ma być w powszechności szpital powszechny i publiczny, więc szpital lwowski powinien być takim koniecznie.

Lecz p. Haller wykazał, że dla tego szpitalu lwowskiego, istnieją specyalne rozporządzenia, które nie zostały skasowane, a między niemi jest i dekret kancelaryi nadwornej z r. 1837, znajdujący się nawet w zbiorze ustaw krajowych z r. 1838. Te rozporządzenia specyalne stanowią prawidła dla stosunków szpitalu lwowskiego.

Jedno z tych rozporządzeń z roku 1816 nadało temu szpitalowi prawo do legatu prawnego, szpitalnym zwanego: W dekrecie zaś z r. 1837. powiedziała kancelarya nadworna, że lwowski szpital powszechny nie będzie pobierał legatu prawnego od żydów, że żydzi będą płacić ten legat dla własnego szpitalu żydowskiego, a za to szpital powszechny będzie wolny od obowiązku przyjmowania żydów.

Komisya jednak chce nam wykazać, że nowemi przepisami ministeryalnemi, które stawiając normy dla szpitali w ogólności, został zniesiony dekret kancelaryi nadwornej z roku 1837 w jednej części i to w dziwny sposób. Albowiem według zdania komisyi, została zniesioną tylko ta część rzeczonego dekretu, która uwalnia szpital powszechny lwowski od obowiązku przyjmowania żydów; druga zaś część tego dekretu nie została zniesioną, mianowicie ta część, która stanowi, że legaty prawne szpitalne od żydów nie będą płacone dla powszechnego szpitala lwowskiego lecz dla specyalnego szpitala żydowskiego.

Lecz obie te części dekretu są z sobą ściśle związane, tworzą niejako punkt bilateralny; jedna część jest warunkiem dla drugiej.

Rozporządzenia z r. 1856 i 1859 nie znoszą tego specyalnego stosunku we Lwowskim szpitalu, dekretem z r. 1837 postanowionego, nie dotykają go zupełnie, i nie mogą na niego żadnego wpływu wywierać. Gdyby nawet dało się bronić zdanie komisyi, i dało się bronić lepszemi nawet niż to czyni komisya argumentami, to jednak mojem zdaniem musi ono upaść w obec tyloletniej praktyki utrzymywanej przez władze, szpitalem zarządzające, które inaczej się zapatrywały.

Zresztą, logiczniej będzie wyglądać ustawa, którą mamy uchwalić, jeżeli w niej obejmiemy całość tych specyalnych stosunków, jeżeli w niej powiemy, że powszechny szpital lwowski ma przyjmować żydów, a natomiast to, co mu w r. 1837 odebrano, mianowicie prawo pobierania legatów szpitalnych od żydów, będzie mu zwrócone.

Jestem więc tego zdania, że Wysoka Izba powinna uchwalić ustawę nie tak, jak proponuje komisya, lecz w brzmieniu proponowanem przez Wydział krajowy.

P. Madejski: Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

P. Madejski ma głos.

P. Madejski: Kiedy sprawa ta toczyła się w komisyi administracyjnej, nie miałem zaszczytu być w jej składzie. a więc nie mogłem wówczas objawić w komisyi zdania mojego, które dziś jest odmienne od wniosku komisyi administracyjnej. Ponieważ zaś będę głosował za wnioskiem p. Hallera, sądzę, żem jako członek komisyi administracyjnej powinien przed Wysoką Izbą wypowiedzieć jawnie, dlaczego to czynię. Jeżeli przeczytamy szereg rozporządzeń zacytowanych w sprawozdaniu Wydziału krajowego, które twierdzą, że dotychczasowa praktyka nieprzyjmowania żydów do szpitalu powszechnego opierała się na przepisach istniejących; jeżeli znów przeczytamy szereg ustaw zacytowanych w sprawozdaniu komisyi, które utrzymują, że te przepisy nie istnieją, to zaiste nikt wątpić nie będzie, że muszą co najmniej zachodzić takie sprzeczności w tych rozporządzeniach, które dają możność do tłumaczenia onych. na jednę i na drugą stronę. Skoro już takie wątpliwości w przepisach zachodzą, to zaiste jeżeli mamy uchwalać dziś ustawę, należy ja tak ułożyć, aby wszelkie usuwała wątpliwości.

Poprzedni mowca podniósł, iż opuściwszy art. I. projektu Wydziału mogłaby być wątpliwość, że przyjdzie do zastósowania art. II., i zostałoby otwarte pytanie, czyli dotychczasowa praktyka ma dalej być wykonywana lub nie. Związek loiczny przeto wymaga, że skoro powiadamy, iż ujmuje się pewne atrybucye szpitalowi żydowskiemu, który za te atrybucye miał obowiązek leczenia swoich chorych, wypada wypowiedzieć w pierwszym artykule, że te wątpliwości, jakie dotąd na przepisach się opierały, ustały, że szpital powszechny ma, albo nie ma, obowiązku przyjmowania żydów. Ta tedy okoliczność, że piszemy ustawę, a w ustawie należy wszelkie wątpliwości usunąć, skłania mnie do głosowania za wnioskiem p. Hallera tj. za przyjęciem ustawy według projektu Wydziału krajowego; a to tem więcej, że, gdyby ustawa według projektu komisyi nie otrzymała sankcyi, zostałby znowu Wydział krajowy w tym samym chaosie sprzecznych przepisów, w jakim dotąd się znajdował, i mógłby właśnie zajść powód odmówienia sankcyi tej ustawy, bo sprawa nie będzie rozwiązaną tak, jak ją ustawa rozwiązywać powinna.

Otóż w obec tych wątpliwości, które mi się nasuwają przy projekcie komisyi będę głosował, aczkolwiek dziś jestem członkiem komisyi administracyjnej, przeciw wnioskowi komisyi a za wnioskiem posła Hallera względnie Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Sądziłem, że p. Madejski jako członek komisyi przemawiać będzie w obronie komisyi i dlatego zapisałem się do głosu, bo jestem stanowczo za tem, że nam wypada przyjąć wniosek p. Hallera, a na usprawiedliwienie przytoczę parę słów.

Wszystko zależy od tego, jak szpital istniał w chwili, kiedy rząd oddał go w zarząd reprezentacyi kraju; bo rząd oddając czy to szpital, czy drogę, czy inną instytucyę, powiedział, że wszystko, co dotąd istnieje i obowiązuje, musi pozostać tak długo, dopóki na drodze sejmowej nie będzie zniesione. W chwili kiedy rząd oddał szpital, nie

przyjmowano żydów. Wydział krajowy objąwszy szpital nie miał by więc prawa przyjmować izraelitów tak długo, dopóki na drodze ustawodawczej nie będzie wypowiedziane, że mają być izraelici przyjmowani: Dotychczas nic pod tym względem nie wypowiedziano, więc dziś pomijając kwestyę legatów, o której było dużo mówione, wypowiedzieć to musimy, bo dopóki nie wypowiemy, że mają być izraelici przyjmowani, dopóty zobowiązują akta rządu przy oddawaniu.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard: Różnica zapatrywania komisyi administracyjnej i członka Wydziału krajowego polegała głównie na tem, że komisya sądziła, iż późniejszemi ustawami zniesione jest poprzednie rozporządzenie ministeryalne, mocą którego żydów nie wolno było przyjmować do szpitala, Wydział krajowy zaś sądził, że ono jeszcze obowiązuje. Komisya wychodziła z tego zapatrywania, że późniejsze rozporządzenia znoszą poprzedzające. Powiedział członek Wydziału krajowego, że to nie było zwykłe rozporządzenie, że to był rodzaj kontraktu, czyli właściwie umowa specyalna tycząca się tylko szpitalu powszechnego Lwowskiego.

Komisya sądzi, że gdzie umowa jest zawartą, tam muszą być dwie strony, więc w tym wypadku musiał by być z jednej strony szpital Lwowski a zdrugiej strony żydowski; tymczasem ani jeden, ani drugi się nie umawiał, lecz z góry wydane było rozporządzenie, tak ma być, a zatem specyalnej umowy ani kontraktu nie zawarto, Co jednem rozporządzeniem ministeryalnem mogło być nadane, to drugiem rozporządzeniem ministeryalnem mogło być zniesione, i tak się w tym wypadku stało. Ogólna norma zastosowana do wszystkich szpitali zawiera cechy, jakie szpitale mają być uważane za zakłady powszechne. Jedną z takich cech jest, że kiedy zakład taki powinien przyjmować wszystkich chorych bez różnicy wieku, płci, choroby i bez różnicy wyznania. W trzy lata po wydaniu tej normy został szpital Lwowski właśnie takim zakładem publicznym, powinny tedy wszystkie cechy, które się tyczą takich zakładów, do niego być zastósowane, więc powinien przyjmować chorych bez różnicy choroby, wieku, płci i wyznania. Powiedział dalej członek Wydziału, że już z tą praktyką przyjął Wydział krajowy szpital Lwowski od namiestnictwa; Być to może, ale co do dalszej praktyki muszę zauważyć, że właśnie z ust tego samego członka Wydziału krajowego słyszałem, że ta praktyka nie była zachowaną, owszem izraelici byli przyjmowani, a zatem ta praktyka się wykonywała i do dziś dnia się wykonywa, a więc nie tylko z prawa ale ze zwyczaju izraelici do szpitalu przyjmowani być powinni,

Dziwi mnie najbardziej, że poseł z okręgu Lwowskiego właśnie teraz przeciwko pojmowanej rzeczy przez komisyę się tak szeroko i wymownie oświadczył. W roku przeszłym, gdy ta sama sprawa była wniesioną w komisyi administracyjnej właśnie zdanie dziś przez komisyę reprezentowane i on podzielał. Sprawa ta już zeszłego roku w komisyi była i tylko dlatego, że czasu brakło nie była stanowczo załatwioną, a tam właśnie poseł mniejszych posiadłości okręgu Lwowskiego wyraził to zapatrywanie, które komisya tego roku przyjęła. Powiedział p. Krzeczunowicz, że komisya na allgemeine Bürgerrechte i na grundrechte się odwoływała. Tego w sprawozdaniu komisyi nigdzie nie ma, owszem jest w sprawozdaniu Wydziału krajowego, że Wydział krajowy temi Grundrechtami jest powodowany. Komisya zupełnie na te ogólne prawa nie zwracała uwagi, głównie się trzymała swego przedmiotu i głównie się opierała na tem, że późniejsze ogólne rozporządzenia znoszą specyalne poprzednie istniejące rozporządzenia.

A zatem komisya sądziła, że gdyby to jeszcze raz podała do uchwały, to popełniłaby po prostu pleonazm, uchwaliłaby ustawę, która już i tak obowiązuje. To było przyczyną dla czego komisya wnosi na przyjście do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego, chociaż w rezultacie nie będzie żadnej odmiany, jeżeli Wysoka Izba przyjmie stylizacyę Wydziału krajowego. Skutek będzie ten sam.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Sprawozdawca zarzuca mi niekonsekwencyę między mojem przeszłorocznem zdaniem w komisyi a dzisiejszem w sejmie. Żałuję bardzo że z posiedzeń komisyjnych nie ma protokołów, i dla tego uważam, że szanowny sprawozdawca za nadto spuszcza się na swoją pamięć.

O ile moja pamięć sięga, byłem zdania, ażeby żydów przyjmować do szpitala, ale nie byłem zdania, żeby oni już dziś mieli do tego prawo.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do rozprawy specyalnej. Wniosek składa się z dwóch części, z wniosku przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału i z ustawy.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Skoro komisya administracyjna zdaje sprawę o przedłożeniu Wydziału krajowego, więc nie powinno się głosować nad wnioskiem Wydziału krajowego, ale po prostu wotujmy nad dodatkiem p. Hallera.

Ks. Marszałek: Podam więc naprzód wniosek p. Hallera do poparcia. Kto go popiera, żechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest poparty.

Rozprawa specyalna otwarta.

Głosy. Prosimy przystąpić do głosowania.

Gdy nikt głosu nie żąda, więc będziemy nad tym wnioskiem głosować.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

„Art. I. Do lwowskiego szpitała powszechnego będą przyjmowani chorzy izraelici na równi z chorymi innych wyznań.“

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Przystąpimy teraz do artykułu pierwszego, który w skutek przyjęcia wniosku p. Hallera staje się drugim.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

Art. II.

Najwyższym dekretem z dnia 19. sierpnia 1816 r. i z dnia 19. lutego 1817 r. ustanowione i szpitalowi powszechnemu lwowskiemu nadane, a dekretem kancelaryi nadwornej z dnia 2. listopada 1837 r. żydowskiemu przyznane legata prawne od spadku po zmarłych izraelitach we Lwowie zamieszkałych, będą od dnia wejścia w wykonanie tej ustawy, wpływać do kasy lwowskiego szpitala powszechnego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Weigel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Niemam nic przeiwko treści artykułu tego, lecz pragnąłbym go mieć poprawniej zredagowanym. Proponuję brzmienie uastępujące (czyta):

Legata obowiązkowe od spadków po zamieszkałych we Lwowie izraelitach przeznaczone najwyższemi reskryptami z d. 19. sierp. 1816 i 19. lutego 1817 r. na rzecz powszechnego szpitala we Lwowie a przekazane dekretem kancelaryi nadwornej z dnia 2go listopada 1837 lwowskiemu szpitalowi izraelitów wpływać mają od dnia wejścia w wykonanie niniejszej ustawy do kasy powszechnego szpitala we Lwowie.“

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard: Imieniem komisyi przyjmuję stylizacyą p. Weigla jako poprawniejszą.

Ks. Marszałek: Będziemy więc głosować nad tą nową stylizacyą, przyjętą przez komisyę.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta: art. II. według stylizacyi p. Weigla).

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość,) Art. II. przyjęty.

Sprawozdawca p, Hoszard (czyta):

Artykuł III.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego artykułu a zarazem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. III. i tytuł przyjęty.

(Głosy: prosimy o trzecie czytanie bez czytania).

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Więc kto jest za przyjęciem ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu. (jak alegat 10.)

Z porządku dziennego następują sprawozdania o petycyach. Ponieważ jest czterdzieści kilka pe-

tycyj do załatwienia a mamy bardzo mało czasu, więc proszę panów, abyście zechcieli tylko ważniejsze petycye przedstawiać. Mniej ważne petycye może będzie można przekazać Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Sprawozdawca p. Serwatowski (czyta):

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego przez posła Serwatowskiego prosi:

a) o przeniesienie na Etat urzędników krajowych sześciu posad nauczycieli przy szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach — z prawem do emerytury i pensją roczną:

1. Dyrektora oraz profesora S. 2000 złr. do 2400
2. Pięciu profesorów po 1000 do 1400 S. 5000 do 7000.

W ogólnej sumie 7000 do 9400 złr.

b) oraz o przyznanie prawa do tejże emerytury z policzeniem dotychczasowych lat służby:

1. Dyrektorowi p. Zygmuntowi Strusiewiczowi (lat 14.)
2. Profesorowi p. Kazimierzowi Pańkowskiemu (lat 14.)
3. Profesorowi p. Władysławowi Tynieckiemu (lat 14.)
4. Profesorowi Dr. Romanowi Wawnikiewiczowi (lat 1.)
5. Profesorowi p. Tomaszowi Rylskiemu (lat 6).

Wysokie Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 23 czerwca 1873. l. 6044/606 zapowiedziało warunki pod jakiemi zakłady rolnicze przypuszczone będą do korzystania z subwencyi państwowej:

Ministerstwo powiada w reskrypcie ustęp I. 1.

1. Ministeryum udziela zasiłków nietylko na urządzenie ale i na utrzymanie szkół rolniczych, jeżeli:

a) Statut i urządzenie tych szkół odpowiada zasadom wyrzeczonym w ustępie III. 2. 3. 4. i 5.

b) Władze krajowe, których szkoły rolnicze najbliżej obchodzić powinne — a przedewszystkiem Towarzystwa rolnicze centralne — i reprezentacye krajowe przyczyniły się ze swej strony według możności do utworzenia i utrzymania podobnych zakładów.

2. W ustępie I. 4. powiada Ministerym, że Subwencya ministeryalna przyznaczona jest głównie na urządzenie i utrzymanie całego aparatu naukowego a więc także na wyprowadzanie potrzebnych budowli — ewentualnie także na odpowiednią opłatę personalu nauczycielskiego, (für Herstellung des Lehrapparates im weiteren Sinne, also mit Inbegriff hieher gehörigen Bauherstellungen, eventuell für die entsprechende Besoldung des Lehrpersonales).

Warunkowi pod I. 1. odpowiada szkoła dublańska w zupełności — bo najpierw tak Towarzystwo rolnicze uczyniło wszystko co mogło — a może nad siły, by zakład rolniczy w Dublanach urządzić i w razach najkrytyczniejszych utrzymać, Reprezentacya krajowa umożebniła znacznym dodatkiem (10.000 złr.) a to:

1. Z funduszu kultury krajowej k. II. p. 2. z uchwały sejmowej z dnia 16. 1871. L 5000 złr.
2. Z funduszu krajowego R. VII. zasiłki B. p. 40. z uchwały sejmowej z dnia 6. grudnia 1872. także suma . . . 5000 złr.

Ogółem . . 10000 złr.

rocznie — nie tylko utrzymanie, ale stopniowy jakkolwiek nader powolny rozwój zakładu, a statut i urządzenie szkoły dublańskiej — nie tylko odpowiada w zupełności zasadom wymienionym w ustępie III. 2. 3. 4. i 5., ale wymogi te przewyższa — jak tego dowodzi załączony plan nauk i warunki przyjęcia, a nadto samo uznanie Ministerstwa, które na podstawie przedłożonego statutu organizacyi szkoły dublańskiej przyznało tejże szkole wyższy stopień czyli wyższe stanowisko jak szkołom rolniczym w Jetscher — Liebwero i Jabor. Później po organizowaniu szkoły w Liebwero i Jabor i urządzeniu Uniwersytetu rolniczego (Lehrschule für Landescultur) w Wiedniu zrównało Ministerstwo szkołę dublańską z instytutami rolniczemi w Liebwero i Jabor, nadając jej tytuł: Höhere Landeswirthschaftlehr-Anstalt tytuł, którego szkoła dublańska nigdy nie używała, uważając się ani za niższą, ani za wyższą, ale mieniąc się szkołą fachową mającą na celu nau-

kowe wykształcenie samodzielnych gospodarzy wiejskich (większych posiadłości).

Pomimo jednak odpowiadania powyższym warunkom mogłaby szkoła rolnicza w Dublanach długo wyglądać zasłużonej subwencyi państwowej, gdyż:

W ustępie I. 2. powiada Ministerstwo: wsparcia powyżej wyszczególnione udzielone będą przez Ministerstwo na pierwszem miejscu i przedewszystkiem tym zakładom rolniczym, których nauczyciele przez dotyczące reprezentacye krajowe — za urzędników krajowych uznani, prawo do emerytury z funduszów krajowych nabędą — a chcąc reprezentacye krajowe od zawodów ochronić, zarządzi co należy, by kandydaci na nauczycieli rolniczych mogli uzdolnienie swoje egzaminem fachowym (Landwirthschaftliche Lehramtsprüfungen) udokumentować.

Przez dopełnienie żądanego warunku nie przysporzy sobie Sejm powiększenia kosztów, gdyż faktycznie reprezentacya krajowa opłaca wszystkich profesorów dublańskich subwencyą w kwocie 10000 złr. rocznie. Subwencya ta wystarczyłaby w zupełności do utrzymania na stopie odpowiedniej szkoły posiadającej już potrzebne urządzenia i środki naukowe, (na które przyrzeka Ministerstwo dać odpowiedne fundusze) — nie wystarcza jednakże dziś, gdy z subwencyi tej nietylko pensyę profesorów opłacić i zakład utrzymać, ale i potrzebne środki naukowe nabyć, ba nawet koszta budowli opędzić potrzeba.

Ciężar jaki na kraj przez przyznanie profesorom dublańskim emerytury przypadnie, niknie w obec korzyści, jakie dadzą się osiągnąć dla zakładu i kraju przez uzyskanie odpowiednej subwencyi państwowej, która umożliwi odrazu Zakład dublański na odpowiednej stopie postawić, potrzebne budowle wyprowadzić — zbiory, muzea i środki naukowe zakupić, takowe uzupełniać i utrzymywać (na co przynajmniej 150.600 złr. potrzeba), a nawet nauczycieli pomocniczych opłacać. Ciężar ten zresztą nie jest tak wielkim, gdy siły nauczycielskie są młode — połowa (t. j. trzech) dopiero 14 lat służby posiada, a zatem, z wyjątkami nadzwyczajnych wypadków dopiero po 16tu latach służby do pełnej emerytury przyjdzie — druga połowa (trzech) dopiero co służbę rozpoczęła, z tych jeden dopiero po 24 latach — dwóch zaś po 30tu latach pełną pensyę pobierać mogą.

Z tych tedy powodów komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Sejm zgadza się w zasadzie na przyjęcie nauczycieli szkoły rolniczej w Dublanach na etat funduszu krajowego i upoważnia Wydział krajowy do rokowania w tym przedmiocie z c. k. Ministerjum rolnictwa i z c. k. Towarzystwem gospodarczem galicyjskiem — z poleceniem przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej o rezultacie rokowań.

b) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie uchwały ad a) dołożył starań celem uzyskania u c. k. Rządu już na rok bieżący subwencyi dla szkoły rolniczej w Dublanach.

Czajkowski, przewodniczący. Serwatowski, sprawozdawca.

Ks. Marszałek Ponieważ są dwa punkta, więc otwieram ogólną rozprawę. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Serwatowski (czyta):

a) „Sejm zgadza się w zasadzie na przyjęcie nauczycieli szkoły rolniczej w Dublanach na etat funduszu krajowego i upoważnia Wydział krajowy do rokowania w tym przedmiocie z c. k. Ministerstwem rolnictwa i z c. k. Towarzystwem gospodarczem galicyjskiem — z poleceniem przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej o rezultacie rokowań.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce wstać. — (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Serwatowski (czyta):

b) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie uchwały ad a) dołożył starań, celem uzyskania u c. k. Rządu już na rok bieżący subwencyi dla szkoły rolniczej w Dublanach.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. —

Kto jest za tym punktem zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski: (czyta):

Petycya klasztoru pp. Benedyktynek ormiańskich we Lwowie o udzielenie subwencyi w kwocie 4845 złr. z funduszu krajowego podana dnia 18go grudnia 1873 do l. 219 przez posła Pietruskiego.

Klasztór pp. Benedyktynek ormiańskich któren utrzymywał we Lwowie swoim kosztem wyższą 8io klasową szkołę żeńską spalił się 10 sierpnia 1872. Dla odbudowania zgorzałego klasztoru jakoteż i szkoły — pp. Benedyktynki ormiańskie zawarły umowę z budowniczym Janem Szulcem, któren obowiązał się tak klasztor jak i szkołę odbudować za ryczałtową kwotę ośmnastu tysięcy czterysta czterdzieści sześć złr.

Kosztorys przedłożony był do zweryfikowania wys. c. k. Namiestnictwu, a ponieważ klasztór nie posiada własnych funduszów, zmuszony był prosić wysoki Rząd o pozwolenie zbierania na ten cel składek po całym kraju w r. 1872 i tak zebrał małemi datkami 6824 złr. 75 cent., Wysoki Rząd udzielił im 3000 złr. Wydział krajowy 500 złr., Wydział miasta Lwowa 500 złr., Dyrekcya kasy oszczędności 500 złr., cesarzowa Karolina Augusta 200 złr., Rada szkolna 2.500 złr., razem więc zebrał 14024 złr. i 75 ct. Z tego wydał budowniczemu Janowi Szulcowi 13500 złr. i 75 ct. na podróże i utrzymanie życia kolektantek w czasie zbierania składek wydał 273 złr. i 55 ct., na wydatki klasztoru po pożarze i w czasie budowy wydał 150 złr. 13½ ct., suma rozchodu wynosi 13923 złr. i 68½ ct. Gdy jednak Janowi Szulcowi należało 18446 złr. a wypłacono mu 13500 złr., zatem klasztor pp. Benedyktynek ormiańskich zostaje dłużnym 4845 złr. i 10½ ct. za odbudowanie klasztoru i szkoły, w kasie zaś posiada tylko 101 złr. i 10½ ct.

Podpisana na tej petycyi wielebna ksieni Kajetana Sarkisiewicz przedstawiając iż tenże klasztor nie mając żadnych własnych funduszów i nie mając nadziei, ażeby Wysoki Rząd udzielił nową subwencyę lub też by składki prywatne obficie wpływały, udaje się w imieniu pp. Benedyktynek ormiańskich pod opiekę Wysokiego Sejmu krajowego z prośbą, ażeby Wysoki Sejm uwzględniając położone zasługi tegoż klasztoru od lat dawnych na polu kształcenia młodego pokolenia, raczył mu przyjść z pomocą w wydarzonem nieszczęściu i z funduszów krajowych raczył udzielić 4845 złr. i 10 ct. którą to sumę klasztór pp. Benedyktynek został winien Janowi Szulcowi za odbudowanie szkoły

Komisya petycyjna zważywszy, że ponieważ klasztor pp. Benedyktynek od stu lat prawie trudni się wychowaniem i kształceniem młodego pokolenia żeńskiego polskiego we Lwowie, z ogólnem zadowolnieniem publicznem, że Rząd austryacki już za panowania cesarza Józefa uznał zasługi tegoż klasztoru pod względem naukowym i dlatego go niezniósł, zważywszy także że pp. Benedyktynki ormiańskie utrzymują szkołę 8io klasową żeńską we Lwowie, do której uczęszcza przeszło 600 uczennic, że Rząd oceniając gorliwość pp. Benedyktynek w wypełnianiu obowiązków przyjętych na polu oświaty, które okazały się pożyteczne, pospieszył z pomocą dając im 3000 złr. a Rada szkolna 2500 złr.' zważywszy także, iż gdyby klasztor pp. Benedyktynek ormiańskich nie był w możności uiszczenia należących się budowniczemu Janowi Szulcowi 4845 złr. mógłby być narażonym na proces i ewentualnie na zamknięcie szkoły, przez coby 600 uczennic zostało narażonych na przerwanie nauk i możność dalszego kształcenia się, zważywszy, że chociaż pp. Benedyktynki mają i w tym roku pozwolenie od wys. Namiestnictwa na zbieranie składek, lecz że przy nieurodzaju w jednej części kraju i nieprzyjaznych finansowych wydarzeniach nie mogą sobie obiecywać szczególnego powodzenia, zdaje się więc komisyi petycyjnej, że wys. Izba zechce uwzględnić przykre położenie klasztoru pp. Benedyktynek ormiańskich wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Sejm Królestwa Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem uwzględniając petycyę pp. Benedyktynek ormiańskich, poleca swemu Wydziałowi krajowemu aby udzielił klasztorowi pp. Benedyktynek subwencyę z funduszu krajowego dyspozycyjnego w kwocie jaką ten Wydział za konieczną potrzebę uzna na zapłacenie resztującej sumy 4845 złr. budowniczemu Janowi Szulcowi.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty. Nim przystąpimy do dalszych petycyi, nastąpi wybór jednego członka Wydziału krajowego z pomiędzy posłów mniejszych posiadłości do skrutynium upraszam posłów Męcińskiego, Golejewskiego,

Laskorza, Kocyłowskiego, Kaczałę i Fruchtmana. P. sekretarz odczyta spis posłów. Dla prędszego ukończenia skrutynium wzywam jeszcze do komisyi skrutacyjnej posłów Zaklińskiego i Hoszarda.

Sekretarz p. Serwatowski: (czyta spis posłów z mniejszych posiadłości, którzy oddają kartki).

Ks. Marszałek: Przystąpimy teraz do sprawozdania z dalszych petycyi.

Sprawozdawca p. Rydzowski: (czyta)

Petycya

Towarzystwa prawników lwowskich w przedmiocie poprawniejszego tłómaczenia ustaw powszechnych w Dzienniku praw państwa w wydaniu polskiem umieszczanych.

Wniosek komisyi prawniczej.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby tenże co do sposobu jakiegoby użyć należało w celu poprawniejszego tłómaczenia dziennika praw państwa na język polski zniósł się z Akademią Umiejętności w Krakowie.

Towarzystwo prawników lwowskich, dbałe o czystość języka polskiego w prawnictwie użala się w swej petycyi na tłómaczenie dziennika praw państwa na język polski i lubo nie wchodzi w szczegóły tego tłómaczenia wytyka jednak w ogólności niewłaściwości jego, domagając się w końcu petycyi, aby Wysoki Sejm obmyślił sposób zaradzenia tej nagłej potrzebie czy to przez urządzenie bióra przy akademii umiejętności w Krakowie czy też przy Wydziale krajowym któreby tłómaczeniem tem na przyszłość się zajmowało.

Już komisya hypoteczna w sprawozdaniu swojem z r. 1871 wytknęła szczegółowo mylność i niewłaściwość tłómaczenia ustawy hypotecznej powszechnej z 25 Lipca 1871 Nr. 95 D. p. p. i wykazała, że tłómaczenie podobne wprowadza tylko zamęt w prawniczej terminologii polskiej, niema więc wątpliwości, że w tej mierze koniecznie coś uczynić należy, aby złemu zaradzić.

Wprawdzie w czasach ostatnich zmieniły się w tym względzie rzeczy cokolwiek na lepsze, mamy bowiem niektóre ustawy na język polski dobrze przetłómaczone jak n. p. ustawa o miarach i wagach ale ta zmiana jest indywidualną zasługą tłómacza rządowego w Ministerstwie z tego tylko powodu, że nie ufając własnym siłom, używał on do tej pracy ludzi w kraju zamieszkałych, którzy go w tej mierze wyręczali. Jestto niezawodnie okoliczność na wielkie uznanie zasługująca, ale ta indywidualna gorliwość urzędowego tłómacza nie wystarczy już tam, gdzie tłómacz nie znajdzie chętnego dla swej prośby posłuchu u pojedyńczych po za obrębem bióra tłómaczeń stojących ludzi; w takim bowiem razie tłómacz pozostawiony swoim własnym siłom — nie stworzy mimo najlepszych swych chęci — tłómaczenia poprawnego.

Z tego to pokazuje się, że tłómaczowi ministeryalnemu zapewnić by należało stale uregulowaną pomoc tak iżby w każdym razie mógł z niej korzystać. Kiedy więc łaską Najjaśniejszego Pana powołaną została do życia Akademia umiejętności w Krakowie, której zadaniem jest stać przedewszystkiem na straży ojczystego języka, komisya mniema, że właśnie instytucya ta wskazać może rządowi najwłaściwszy środek jakiego by użyć należało w celu poprawniejszego tłómaczenia dziennika praw państwa na język polski. Prywatne w tej mierze zabiegi tłómacza rządowego niezdołają uregulować pomocy mu potrzebnej ze strony tej instytucyi i dla tego to konieczną jest rzeczą aby rząd wziął w tej sprawie inicyatywę i zniósł się z Akademią rzeczoną w celu powyższym. W ten tylko bowiem sposób i tłómacz rządowy stanie na gruncie silniejszym a praca jego stać się może i stanie niezawodnie przydatną dla kraju.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski: (czyta):

Gmina miasta Sanoka ofiarując ze swej strony lokal i posługę jak niemniej staranie o założenie biblioteki i zbiorów prosi Sejmu krajowego o pokrycie kosztów utrzymania nauczycieli gimnazyum tamże założyć się mającego.

Komisya edukacyjna uznaje słuszność wywodów petycyi, że miasto i powiat Sanocki nieposiadające dotąd żadnej szkoły średniej taką szkołę ze względu na rozległość powiatu, liczbę ludności, i oddalenie szkół średnich w innych powiatach posiadać powinny. Od roku 1817 wielokrotnie myśl założenia tamże gimnazyum poruszaną bywała. Niepodobna było jednak komisyi edukacyjnej w tak

krótkim czasie i bez możności zbadania stosunków na miejscu przychylić się do żądania miasta Sanoka co się tyczy gimnazyum, gdy liczba ich w naszym kraju stosunkowo jest dosyć znaczną, gdy liczne powody przemawiają za pomnożeniem innego rodzaju szkół średnich t. z. realnych. Co się tyczy ponoszenia kosztów, komisya zawiadamiając Izbę z przyjemnością o gotowości gminy miasta Sanoka, z jaką ofiaruje lokal, usługę, opał i starania o bibliotekę i zbiory, zwrócić musi uwagę, że szkoły średnie utrzymywane bywają z funduszu Państwa i że z Wysokim Rządem należałoby wejść w rokowania co do średniej szkoły w Sanoku założyć się mającej.

Raczy zatem Wysoki Sejm uchwalić:

Petycya miasta Sanoka odstępuje się Wydziałowi krajowemu, aby stan rzeczy co do potrzeby i rodzaju szkoły średniej w Sanoku zbadał i z W. Rządem co do kosztów utrzymania nauczycieli tej szkoły wszedł w rokowania.

Szujski
przewodniczący.

Majer
sprawozdawca.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto za wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski: (czyta):

Przekazane zostały komisyi edukacyjnej Sejmu krajowego dwie petycye:

Zarządu głównego towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, i

nauczycieli okręgu głównego kołomyjskiego

o zmianę tyt. II. art. 12 alinei 3 ustawy z dnia 2 maja b. r. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. Alinea ta brzmi: Osobom stanu nauczycielskiego już przed wprowadzeniem tej ustawy w wykonanie stale zamianowanym, przyznaje się pierwszy 5 letni dodatek wtedy jedynie, jeżeli już przez lat 15 w publicznej szkole ludowej nieprzerwanie i nienagannie służyli. Wszystkim innym już dawniej stale zamianowanym nauczycielom przyznawać się on będzie dopiero z ukończonym 15 rokiem służby.

Obie petycye domagają się, aby nauczycielom tak pierwszej jak drugiej kategoryi dodatki pięcioletnie liczyły się od czasu otrzymania stałej posady, przy czem się petycya nauczycieli kołomyjskich na ustawę Rady państwa powołuje.

Komisya edukacyjna przedstawiając w r. z. Wysok. Sejmowi ustawy szkolne była niezawodnie najlepiej dla stanu nauczycielskiego usposobioną i gotową uczynić jak najwięcej dla jego zaopatrzenia i podniesienia. Niemogła ona jednak spuścić z oka że ustawę szkolną, tak pożądaną stawia na przeszłości, bardzo różnej od tej, której się po wprowadzeniu ustawy spodziewać należy. Nie mogła spuścić z oka że ustawa nowa wymagać będzie bardzo znacznych ze strony kraju nakładów i że domagając się tak wiele, nie może, jak z największą co do poszczególnych wydatków postępować oględnością. W konsekwencyi tego zapatrywania musiała komisya edukacyjna zostawić pewne konieczne rozgraniczenie między nauczycielami ubiegłej szkół ludowych epoki a przybywającemi z seminaryów nauczycielskich, gdzie się z wyższemi wymaganiami liczyć musieli. Musiała tym ostatnim zapewnić to, co uregulowane już stosunki szkolne dla nich wymagały a jeżeli w poszczególnych wypadkach pociągnęło to za sobą pozór niesprawiedliwości jak w cytowanym przez tow. pedag. gdzie nauczyciel przed rokiem zamianowany musi 15 lat czekać na to, co po wprowadzeniu ustawy zamianowany w 5 latach otrzymuje, to rzekomą tę niesprawiedliwość uchyla fakt, że jeden i drugi późniejsze lub wcześniejsze gimnazyum tylko ustawie zawdzięcza ustawie pragnącej dać coraz lepsze nauczycielskiemu stanowi warunki, że zresztą nauczyciel młody przed rokiem lub kilku laty zamianowany może się poddać warunkom nowej kwalifikacyi i w takim razie zyskać dla siebie prawo przyznane ustawą szkolną do wcześniejszych pięcioletnich dodatków rzeczywistych szkół naszych stosunków.

Nie uczynił tego galicyjski Sejm sam jeden. Jednobrzmiące prawie z nim uchwały co do pięcioletnich dodatków powziął Sejm czeski, Gorycyi i Gradyski, Istryjski, Karyntyjski, wyższoaustryacki, styryjski, voralberski, niższoaustryacki z zmianą cyfry lat 15 na 10. Morawski postąpił z mniejszą względnością odmawiając kwinkweniów nauczycielom starszym którzy się po wyjściu ustawy niepoddali nowemu egzaminowi lub przez władzę szkolną od niego uwolnieni nie zostali. W końcu petycye obie trochę zawcześnie się zjawiają. Ustawa od 1 stycznia wchodzi dopiero w życie, poddawać ją rewizyi nowej sankcyi wydaje się komisyi rzeczą przedwczesną.

Wysoki Sejm raczy nad petycyami 120 i 223 przejść do porządku dziennego.

Szujski
przewodniczący

Majer
sprawozdawca

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty. P. Sprawozdawca ogłosi rezultat wyboru.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski: (czyta) Na członka Wydziału krajowego z pomiędzy posłów mniejszych posiadłości głosowało 59. Konieczna większość 30. Poseł Wereszczyński otrzymał 32 głosy, p. Antoniewicz 27, P. Wereszczyński jest zatem wybrany.

Ks. Marszałek: Przystąpujemy do dalszego ciągu petycyj.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Nr. 390/5.

P. Antonina Łącka w Lipowcu i wójtowie gmin należących niegdyś do państwa lipowieckiego upraszają, aby Sejm zawezwał c. k. Namiestnictwo do przedstawienia Wysokiemu c. k. rządowi projektu do regulacyi brzegów Wisły aż do Krakowa na koszt skarbu.

Jakkolwiek petycya ta przedstawia nieregularność w podpisach, ułożenie wykazuje w jakim charakterze występują osoby podpisane, gdy jednak treść tej prośby odnosi się do czynności rządowych oznaczonych datami i numerami a nadto wyraża życzenia zasługujące na zastanowienie się, komisya administracyjna wzięła je pod uwagę i rozbiór.

Petenci użalają się, że W. Namiestnictwo zarządziło przeprowadzenie budowli wodnych, na Wiśle w celu ubezpieczenia brzegów w 3ech punktach.

Reskryptem z 27. lipca 1872 r. l. 27099 pod Jankowicami kosztem . . . 15485 złr. 89½ ct.

Reskryptem z 14. października 1872 r. l. 40040 pod Rozkochowem kosztem . . 3367 „ 1½ „

Reskryptem z 31. października 1872 r. l. 40878 pod Źródłami kosztem . . . 5591 „ 46 „

A ponieważ gminy, które ciężar ten ma dotknąć w połowie (gdyż drugą połowę kosztów Rząd ma wziąść na siebie) nie są w stanie go ponieść przedstawiają nieregularności w sposobie postępowania w tym przedmiocie i zanoszą powyżej wyrażone życzenie, dążące do tego, aby Rząd cały koszt wziął na siebie.

Komisya administr. przekonała się z akt rządowych, że Wys. Rząd dotąd utrzymuje jako obowiązujące w powiatach dawniej należących do okręgu w. m. Krakowa przepisy rozporządzenia byłego senatu rzeczy pospolitej krakowskiej co do konkurencyi przy budowach wodnych i że strony interesowane do narady konkurencyjnej przy wymienionych w prośbie budowach wzywanemi były.

Postępowanie to konkurencyjne nie jest jeszcze ukończonem i rzeczywiście nie są te strony jeszcze pociągane do podniesienia składek na roboty, które ostatecznie jeszcze nie są zdecydowane. Mianowicie co do robót pod Jankowicami, o których wykonaniu gmina sama podniosła prośbę, projekta mają być jeszcze zmienione i konkurencya raz jeszcze ma być zwołaną do oświadczenia się, jaki chce wziąć udział w robotach. — Co do robót pod Rozkochowem, postępowanie jest w zawieszeniu i ponownie ma zapaść rozprawa konkurencyjna, co do robót pod Źródłami z powodu odmowy stron konkurujących wzięcia udziału w kosztach robót, których dokonanie ma być w ich własnym interesie, rzecz całkiem zaniechaną została.

Tak więc stan sprawy nie dozwala obecnie powzięcia całkiem uzasadnionego zdania, jak dalece strony zanoszące petycye mogłyby być wysokim kosztem zamieszczonych robót przeciążonemi.

Jest jednakże w tej sprawie strona publicznego interesu, którą podnieść należy ta, która wyrażoną jest w życzeniu petentów, aby skarb państwa przyjął na siebie wszystkie koszta robót regulacyjnych Wisły od ujścia Przemszy po Kraków Najwyższem postanowieniem z 8. maja 1862 nakazanem zostało uregulowanie rzeki Wisły na przestrzeni od Krakowa do Zawichosta, oraz pewnych części Dunajca, Sanu i Wisłoki z przeznaczeniem na to 1,080.000 na przeciąg lat 20.

Wskazanemi zostały do wykończenia roboty właściwie regulacyjne, roboty zaś wałowe jako będące więcej w interesie prywatnym właścicieli gruntów nadbrzeżnych, zostały wyłączone i pozostawione wykonaniu przez strony interesowane. Te

rozporządzenie nie stosuje się wcale do części rzeki Wisły od Krakowa w górę do rzeki Przemszy t. j. do granicy pruskiej.

Tymczasem ułożonem zostało w porozumieniu z rządem pruskim uregulowanie rzeki Przemszy. Od ujścia zaś tej rzeki we Wisłę odbywa się na Wiśle spław znaczny materyałów budowlanych, największy zaś węgla kamiennego z Prus, którym tą drogą Kraków w wielkiej części oraz przedsiębiorstwa pieców do wypalania wapna mnożące się w tej części kraju zaopatrywanemi bywają. Interes spławu Wisły i zabezpieczenia brzegów poniżej Krakowa, niepowinien tedy być zaniechany, ani tak dalece podporządkowany jak jest obecnie, skoro obecnie sama regulacya rzeki będzie interesem publicznym, zależy od dobrej woli konkurencyi, — niepowinien być nawet i z tego względu, że regulacya wyższej części rzeki oddziaływa także na część jej dolną.

Jednakże na tej przestrzeni rzeki od Krakowa do Przymszy, odbywają się dotąd wszystkie roboty właściwe regulacyjne, za pośrednictwem konkurencyi nadbrzeżnych mieszkańców z przyłożeniem się tylko Rządu w większej lub mniejszej części według uznania, że w danym razie zachodzi także większy lub mniejszy interes publiczny. C. k. rząd sam zwrócił już uwagę na potrzebę rozciągnienia większej opieki rządowej nad interesem regulacyi Wisły od Krakowa do Przymszy. C. k. Namiestwo poruszyło tę sprawę u W. Ministerstwa w r. 1873 w lipcu oraz poleciło nawet sporządzenie dokładnego opisu rzeki, planu i przybliżonego wykazu kosztów budowy, robót do tej regulacyi potrzebnych.

Zważywszy tedy, że życzenie wyrażone przez petycyę jest w sobie samem słusznem a ważność górnej części rzeki Wisły spławnej w obrębie państwa austryackiego wymaga, aby regulacya tej części rzeki tak samo była uwzględniona, jak część jej dolna,

Zważywszy, że Rząd sam rozpoczął już kroki celem zadosyć uczynienia tej potrzebie kraju,

Komisya administracyjna wnosi:

Wys. Sejm raczy uchwalić:

Sejm petycyę p. Antoniny Łąckiej i wójtów gmin należących do dawnego państwa Lipowieckiego przesyła W. Namiestnictwu z zaleceniem uwzględnienia wyrażonego w niej życzenia co do regulacyi kosztem skarbu rzeki Wisły od ujścia Przymszy do Krakowa.

Kraiński, przewodniczący. Paszkowski.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta, kto się zgadza z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepański (czyta):

Memoryał c. k. konserwatora pomników i zabytków narodowych w sprawie zachowania starożytnego archiwum akt ziemskich i grodzkich we Lwowie i Krakowie.

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, iż zbiór aktów ziemskich i grodzkich w Krakowie i takiż sam zbiór aktów we Lwowie tak zwane archiwum bernardyńskie są w każdym względzie drogim skarbem narodowym,

zważywszy, iż przechowanie w całości tych zbiorów naszym dalszym następcom jest świętym obowiązkiem obecnie żyjącego pokolenia.

zważywszy, żo archiwa te są nieodbicie potrzebne pod względem stosunków majątkowych wiejskich, instytutowych i geneałogicznych nie tylko dla naszego kraju, ale i dla przyległych nam niegdyś prowincyi polskich,

zważywszy, iż przez opuszczenie, zaniedbanie brak ściślejszego nadzoru archiwa te coraz więcej butwieją, niszczeją, i ze szkodą niepowetowaną dla kraju widocznie do upadku dążą, śmiem uniżenie upraszać wysoki Sejm, by rozpatrzywszy się dokładnie w tej sprawie uznając ją za naglącą i cały nasz naród mocno obchodzącą, raczył uchwalić objęcie tych archiwum pod opiekę i zarząd wysokiej reprezentacyi krajowej.

Temi słowy c. k. konserwator zabytków narodowych p. Mieczysław Potocki zwraca uwagę wys. Sejmu na stan dzisiejszy archiwów starych akt grodzkich i ziemskich w Krakowie i Lwowie dopraszając się z mocy urzędu swego opieki i ochrony, tej skarbnicy dziejów naszych.

Komisya administracyjna, której ten memoryał uchwałą wys. Sejmu na dniu 16. grudnia powziętą do sprawozdania przydzielonym został, uznaje najzupełniej wraz z c. k. konserwatorem ważność narodową tych zabytków piśmiennych,

w których się mieści tyle dokumentów do pojedyńczych rodzin jakoteż dla zrozumienia przeszłych dziejów niezbędnych, dosyć bowiem wspomnieć, iż zabytki te sięgają od r. 1384 do 1810 a więc streszczają w sobie poniekąd czterowiekowe życie niegdyś wielkiego narodu, że lwowskie archiwum tak zwane bernardyńskie obejmuje 18000 tomów tych cennych materyałów a samych indeksów 6000 tomów, krakowskie zaś 1725 ksiąg i 206 indeksów a jeszcze to nie wszystko, gdyż w obu archiwach indeksa, a więc ewidencya tych aktów dla braku sił roboczych nie zostały ukończone.

Łatwo to pojąć, iż rząd państwowy, któremu zresztą w uporządkowaniu tych archiwów znakomitej zasługi odmówić nie można z biegiem czasu zwolniał w dalszem około tych zabytków staraniu, i że dlań tylko ta ich strona ważność mieć mogła, która się przyczyniała do rozjaśnienia cywilnych sporów własności — strona historyczna zaś, kraj i jego badaczy dziejowych obchodząca musiała mu być z natury rzeczą obojętną.

To też z biegiem czasu liczba zatrudnionych porządkowaniem urzędników, uległa znacznej redukcyi a i urzędników stałych przy naglejszych czynnościach, w tabuli krajowej od ich zajęcia odrywano, wakujące zaś przez śmierć lub awans posady nie obsadzano tak, iż obecnie jak wieść niesie w archiwum krakowskiem niema nikogo, i archiwum to jest zamknięte, zaś w archiwum lwowskiem miasto systemizowanego registranta ingrossistów i 2 pisarzy dziennych — jeden oficyał i jeden dyetaryusz stanowią cały personal archiwalny.

Że w takim stanie rzeczy dalszem o indykowaniu aktów mowy być nie może, że nawet strony prywatne w archiwach tych poszukiwania robiące na takiem uszczupleniu etatu urzędników cierpieć muszą, nie ulega żadnej wątpliwości.

Zdaje się iż Rząd sam a właściwie c. k. Ministerstwo sprawiedliwości pod którego zarządem te archiwa zostają czuło to dobrze iż w tym stanie archiwa w mowie będące pozostać nie mogą — to też gdy prezydyum wyższego sądu krakowskiego względem uregulowania służby archiwalnej ministerstwu swe wnioski przedstawiło, ministerstwo to pragnąc sobie ulżyć w rubryce wydatków, który uważa jako specyalny interes kraju odniosło się pismem 15. lutego 1869 L. 1688 do ministerstwa spraw wewnętrznych — a przezeń w drodze prezydyum Namiestnictwa do Wydziału krajowego z propozycyą, oddania archiwum krakowskiego w zarząd Wydziału.

W odpowiedzi na szanowną odezwę z 16. lutego 1869, L. 1286/pr. oświadczył Wydział krajowy pod dniem 17. marca br. L. 3651, iż w zasadzie zgadza się na objęcie w swoj zarząd archiwum krakowskiego a zarazem, i lwowskiego archiwum bernardyńskiego, że gdy jednak objęcie to połączone jest z kosztem dla funduszu krajowego przeto Wydział krajowy z rokowaniami co do faktycznego odebrania wstrzymać się musi, aż do uchwały Wysokiego Sejmu, któremu przedłoży dotyczący wniosek.

Raz poruszona sprawa nie zatrzymała się na tem lecz dała powód do powtórnej wymiany pism, między c. k. Rządem a Wydziałem krajowym, której ostatecznym wynikiem jest, iż rząd w odezwach z 11. lipca 1870. L. 3988 pr. i 1. maja 1871., L. 2717 pr. przyjął postawione przez Wydział krajowy warunki, pod jakiemi objęcie w zarząd kraju w mowie będących archiwów byłoby możliwem; warunki te są:

Że prawo rządowych władz centralnych i krajowych do użytkowania z archiwów przez wglądanie w teksta i brania z nich odpisów wykonywanem będzie w godzinach, i pod nadzorem osób do tego przez Wydział krajowy przeznaczonych.

Że prawo ustanowienia taks i ich wysokości za udzielanie odpisów przysługać będzie reprezentacyi kraju.

Że mianowanie i systemizowanie urzędników archiwalnych, przysługiwać będzie reprezentacyi kraju, bez względu na obecnie przez Rząd w tym zatrudnieniu użyte osoby.

Że prawo wieczystego kontraktu, najem lokalności w klasztorze bernadyńskim rząd w zupełności przelewa na reprezentacyę kraju z tem tylko zastrzeżeniem iż z powodu przelania prawa tego, skarb państwa nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Że lokal archiwum krakowskiego umieszczonego w gmachu pojezuickim odstąpi w bezpłatne używanie na tak długo jak długo archiwum w tym lokalu pozostanie, — nakoniec,

Że skarb państwa wypłaci 2263 złr. 85 kr. w. a. na upodatkowanie lokalów, sprawienie półek których potrzeba już dawniej uznaną została.

Na tym punkcie stały rzeczy gdy weszła do sejmu petycya c. k, konserwatora zabytków starożytnych, przedmiot niniejszego sprawozdania stanowiąca.

Po dokładnem rozpatrzeniu się w tej sprawie komisya przyszła do przekonania, iż raz poruszona przez c. k. rząd sprawa, archiwów krajowych, w zamiarze oddania ich w zarząd wys. reprezentacyi krajowej, i nie pozostawia innego wyjścia jak objęcie przez kraj archiwów tych pod warunkami, o ile być może najmniej uciążliwemi, gdyż nie można prawnie uzasadnić iż rząd ma obowiązek te archiwa z funduszów państwowych utrzymywać, z drugiej zaś strony, nie można wystawiać na niewątpliwe zniszczenie tyle cennych dla kraju zabytków piśmiennych.

Gdy jeszcze z objęciem w zarząd tych archiwów połączony jest wydatek wprawdzie nie wielki lecz zawsze na przyszłość fundusz krajowy stale obowiązujący, gdy odbiór ich poprzedzić musi ostateczne ułożenie warunków, a zarazem ustanowienie taksy i etatu urzędników do zawiadywania niezbędnych, które to stosunki w interesie rzeczy samej równocześnie ustalonemi być muszą — przeto

Komisya administracyjna wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

I.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski co do przyszłego utrzymania, i odpowiedniego zachowania archiwum, akt grodzkich i ziemskich w Krakowie i Lwowie.

II.

Wzywa się c. k. Rząd, aby do chwili stanowczego orzeczenia Sejmu w tym przedmiocie zwrócił swą uwagę na należyte ubezpieczenie tych zabytków umożliwiając publiczności dalsze z nich korzystanie.

Kraiński, Przewodniczący. — Szczepański, Sprawozdawca.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Szujski: Proszę o głos.

P. Szujski: Komisya w bardzo wymownych słowach podniosła ważność archiwów naszych aktów dawnych ziemskich i grodzkich. Podniosła ich ważność pod względem narodowym i pamiątkowym, tak że nie pozostaje jak kilka słów dodać ze stanowiska naukowego. Otóż tak nauka historyi, jak nauka historyi prawa od kilkunastu lat głównie zwróciła się do badań na podstawie archiwalnej; nie wystarczają już dzisiaj źródła drukowane, nie wystarczają już nawet manuskrypta w bibliotekach istniejące, tak za granicą jak i u nas zwrócono się przedewszystkiem do badań wewnętrznych dziejów na podstawie archiwalnej. Zwrócę tutaj uwagę szanownego Zgromadzenia że Czesi na tem polu pracując wydają „Archiw czeski,“ którego już wyszło kilka tomów, złożonych nie z czego innego jak z wypisów aktów dawnych ziemskich czeskich; zwrócę uwagę, że znany dobrze zgromadzeniu, niegdyś członek tej Izby, Zygmunt Antoni Helzel, tak wysoko cenił ten rodzaj badań, te źródła właśnie, że ostatnie lata swego życia na łożu boleści poświęcał nie czemu innemu, tylko wydaniu najstarszych aktów grodzkich, które w archiwum krakowskiem zostają i że z tych aktów złożył ostatni tom dzieła p. n. Starożytne prawa polskiego pomniki, bez którego to tomu, co do badań wewnętrznych 15 wieku, ani historyk, ani prawnik żadną miarą obejść się nie może. Tyle co do podniesienia naukowej strony tej rzeczy a teraz jeszcze słów kilka o stanie dzisiejszego zarządu aktów.

We Lwowie wiem, że w myśl dekretów dworskich jeszcze około 1836 czy 37 roku, archiwa te dostępne były jedynie za osobnem pozwoleniem, a nawet nie można było samemu odpisywać, tylko potrzeba było płacić ażeby odpisywali urzędnicy, którzy nie mieli zwyczajnie dostatecznych wiadomości paleograficznych; na tem trzeba było poprzestawać i ten stan do dziś dnia istnieje. W Krakowie było cokolwiek lepiej, ale i tu bądź co bądź urzędnicy przepisów trzymać się musieli. Otóż te ścieśnienia oczywiście na dobro nauki wyjść nie mogły. Komisya, która tak wymownie ważność archiwów podniosła, która przedstawiła nam korzystne warunki rządu w tej sprawie, zakonkludowała w sposób, którego się nie spodziewałem.

Myślę że tak dla ważności archiwów samych, jak dla sprawy nauki, rzeczą jest pożądaną, gdzie idzie o tak małe koszta, ażeby archiwa te niezwłocznie Wydział krajowy odebrał. W tym celu pozwolę sobie wnieść poprawkę. Sejm raczy uchwalić: „Wzywa się Wydział krajowy, ażeby niezwłocznie przystąpił do objęcia w swój zarząd obu archiwów krajowych.“

Ks. Marszałek: Poprawkę p. Szujskiego podam do poparcia. P. Sprawozdawca zechce ja jeszcze raz odczytać.

Sprawozdawca p. Szczepański czyta powyższą poprawkę.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Że Wydział krajowy czuł ważność zabytków jakie się w archiwum bernadyńskiem znajdują, dowodem jest to że już spory kawał czasu upłynął jak Wydział krajowy przedłożył Sejmowi projekt do wydawnictwa tego archiwym i Sejm powodowany wtenczas przedstawieniem Wydziału krajowego, który wskazał na ważność tych aktów, na tę skarbnicę, w której tyle leży zabytków historyi, uchwalił 1200 złr. rocznie na wydawnictwo tych aktów, i istotnie złożona jest komisya z uczonych we Lwowie zamieszkałych, którzy zajmują się wydawnictwem pod kierownictwem Wydziału krajowego, tak że już 4 tomy wyszły i oddane są do użytku publiczności i świata naukowego. Że Wydział krajowy, skoro tylko dostał od Rządu propozycyę odebrania archiwów, nie odrzucił tej myśli, ale przeciwnie uznał ważność i stosowność oddania tych aktów w ręce kraju jako własność kraju, dowodzi to że się z Rządem wdawał w rokowania i istotnie nakoniec stanął układ, który sprawozdawca komisyi Wysokiej Izbie przedłożył.

Słyszałem głosy zdziwienia, dlaczego dotychczas nie zostało archiwum odebrane, otóż pozwolę sobie wyłuszczyć dlaczego Wydział krajowy wstrzymał się z odebraniem tych archiwów.

Nie dość odebrać archiwa z rąk teraźniejszej administracyi, ale potrzeba pomyśleć jak je urządzić i jakich dobrać urzędników, ażeby te akta nie tylko zabezpieczyć od zniszczenia ale jak najlepiej zakodeksować, i uczynić przystępnemi do użytku, czy to w interesach familijnych, czy naukowych. Otóż pokazało się, że potrzeby są znaczne i nie małych sum wymagają, ażeby archiwa dobrze umieścić, urządzić i dobrze dalej prowadzić. I ta okoliczność wszelako nie byłaby wstrzymała Wydziału krajowego od przedłożenia Wysokiej Izbie propozycyi, gdyby nie to iż od lat już kilku, a mianowicie z powodu kwestyi w rezolucyi zawartej była o tem mowa że władze autonomiczne mają być ściśle z rządowemi złączone.

W obec tej myśli nie zdawało się Wydziałowi na czasie przystępywać do odbioru archiwów i proponowania w Sejmie przyjęcia rocznych kosztów na ich urządzenie i utrzymanie, dlatego żeby je po krótkim czasie z wzorem dla kraju oddać na powrót w ręce Rządu.

Jeżeli Wysoka Izba zechce, żeby Wydzia krajowy odebrał te archiwa, to odbierze. Ale jeżeli nakaz tak wyjdzie to trzeba będzie oraz i fundusze asygnować, aby zorganizować służbę pierwej a potem przystąpić do odbioru. Przedewszystkiem więc proszę o potrzebne fundusze.

P. Dunajewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Uwagi szanownego członka Wydziału krajowego nie zupełnie mnie zaspokoiły co do korzystnego toru, jakim ta sprawa ma postępować. Z wdzięcznością jednak wspominam, że Wydział krajowy, jak to szanowny członek przedstawił, tą sprawą rzeczywiście się zajmował. Bynajmniej nie myślę też przeczyć, że wielki pożytek może wypłynąć z tego, co za pomocą wydawnictwa tych aktów dokonane i ogłoszone zostało. Jednakże tu nie o to idzie, nie o wydawnictwo, ale o odbiór tych aktów, o odpowiedne zarządzenia i o ich utrzymanie. Kilkakrotnie powtarzał szan. kolega, członek Wydziału krajowego, że Wydział czuje potrzebe, że uznaje ważność tej sprawy i zgadza się na nią w zasadzie. Ależ nam nie idzie o to, co Wydział czuł, co uznawał, i jakie miał zasady; nam idzie o czyn, o dokonanie tego, co według przedstawienia komisyi i mojem zdaniem naglącą jest potrzebą.

Otóż ta rzecz, jak sobie wynotowałem trwa już dość długo.

Pierwszy reskrypt ministerstwa jest z r. 1869, następny z r. 1870, ostatni z r. 1871, a dziś mamy rok pański 1874. Zdaje mi się więc, że gdybyśmy znowu uchwalili, że wzywa się Wydział krajowy do rokowań z rządem, to kto wie czy my, a kto wie, czy i nasi następcy doczekaliby się tej sprawy.

Na cóż jeszcze czekać, jeżeli ten, co zarządza teraz temi aktami powiada; „ja nie potrzebuję już więcej tych archiwów w celach rządowych; jeśli wy ich potrzebujecie, to weźcie je sobie,“ i stawia warunki korzystne? Nie zgadzałoby się z honorem, gdybyśmy jeszcze dalej zwlekali tę sprawę, która jest w związku nietylko z nauką, jak p. Szujski podniósł, ale także z najświętszemi uczuciami naszemi. A cóż, gdy rząd powie: czekałem rok, dwa i trzy daremnie, więc teraz postąpię tak, jak niedawno postąpiono z pewnemi aktami! Czyż nie spadnie wtedy odpowiedzialność na nas i na Wydział krajowy?

Wprawdzie słusznie mówi członek Wydziału krajowego, że nie dość jest odebrać te akta, ale

trzeba je także w należytym porządku utrzymać. Zgadzam się na to, ale ażeby to wszystko zrobić trzeba przedewszystkiem odebrać. Jak można układać i porządkować, nie odebrawszy ich, tego nie rozumiem.

Ale powiada członek Wydziału krajowego że potrzebne są na to fundusze. — Zgadzam się i na to, ale trzeba już było przyjść do sejmu z odpowiednim wnioskiem; od r. 1869 do dzisiaj mógł Wydział krajowy przedłożyć etat na to potrzebny, któryby zapewne był dosyć skromny.

Jeżeli więc p. Szujski stawia wniosek: Wzywa się Wydział krajowy aby niezwłocznie przystąpił do odebrania tych aktów na warunkach, jakie Rząd podaje, to Izba przyjmując taki wniosek, przyjmuje tem samem i konsekwencye — a konsekwencyę tę łatwo dziś osiągnąć, przekazać ten wniosek do komisyi budżetowej, która w porozumieniu z Wydziałem krajowym etat ułoży. Z tych więc powodów popieram wniosek kolegi Szujskiego, względem przyjęcia tych warunków, które Rząd stawia.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Mogę szanownego posła zapewnić, że skoro będzie rozkaz Sejmu, żeby archiwum odebrać, nie będzie ta sprawa odwlekaną, i nie będziemy potrzebowali na nią czekać. Dlaczegośmy nie odebrali dotychczas, wyłożyliśmy to w zeszłorocznem sprawozdaniu z naszych czynności i tam to jest obszernie wyłuszczone, a skoro Wysoki Sejm co do tej czynności żadnej nam uwagi nie zrobił, to Wydział krajowy miał słuszny powód sądzić, że Wysoki Sejm zgadza się z mniemaniem Wydziału krajowego.

Co się tyczy odbioru archiwum bernardyńskiego, jakoteż co się tyczy zarządu nim, to muszę mieć pewność, że w tej chwili kiedy odbiorę je w zarząd i rząd cofnie swych urzędników, będę miał swoich.

Zgadzam się tedy i z wnioskiem komisyi i z wnioskiém p. Dunajewskiego, aby odesłać tę sprawę do komisyi budżetowej, by ta obmyśliła środki do utrzymania tego archiwum.

Ks. Marszałek: Są tedy dwa wnioski, mianowicie: wniosek p. Szujskiego, aby archiwum odebrać, oraz i wniosek p. Dunajewskiego aby odesłać tę całą sprawę do komisyi budżetowej.

P. Dunajewski: Przepraszam. Muszę ustylizować mój wniosek, a mianowicie wnoszę: „Odesłanie do komisyi budżetowej z wezwaniem, żeby na najbliższem posiedzeniu zechciała swą opinię przedstawić.“

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Kilkunastu panów posłów wstaje.) Jest dostatecznie poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepański: Jako sprawozdawca komisyi, znajduję się w trudnem położeniu, gdyż jeżeli członek Wydziału krajowego przyjął już propozycyę p. Szujskiego i dodatek p. Dunajewskiego, aby odesłać tę sprawę do komisyi budżetowej, by ta wstawiła odpowiednią kwotę w budżet a niesłyszę by którykolwiek z członków tej komisyi powiedział, że niema albo czasu, albo pieniędzy, to w jakiemże położeniu komisya administracyjna z swoim wnioskiem, jako broniąca tego wniosku zostaje, gdy i my dążymy do tego samego, co chce p. Szujski, ale pomału.

Po usposobieniu Wysokiej Izby widzę, że chciałaby tę sprawę mieć jak najprędzej załatwioną, ale tu występują te same trudności t. j. asygnowanie pewnej kwoty w tym celu, na jakie natrafił Wydział krajowy, jak to przedstawił w przeszłorocznem sprawozdaniu i co głównie spowodowało także komisyę administracyjną do postawienia znanego panom wniosku. Gdy te okoliczności weźmiemy na uwagę, to obrona tego wniosku nie będzie tak trudną.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na tę okoliczność, którą już i członek Wydziału krajowego zauważał, że odbiór tego archiwum połączony jest z unormowaniem etatu urzędników tamże zatrudnionych a więc obciążeniem funduszu krajowego, a trzeba i to wziąść na uwagę, że i o emeryturach urzędników tych trzeba pomyśleć. To wszystko jest połączone z obciążeniem funduszu krajowego. Z tego powodu sądziła komisya administracyjna, że trzeba przedewszystkiem postawić warunki i skinienia, obmyśleć etat urzędników i dopiero wtedy wystąpić z całym planem i jeżeli tenże będzie przyjęty, natenczas będzie pewność, że odbiór nie natrafił na trudności. W tej chwili nie zdaje mi się, żeby interes tego archiwum był narażony, zwłaszcza jeżeli utrzyma się druga uchwała

wzywająca Wys. Rząd, żeby aż do stanowczego orzeczenia Sejmu w tym przedmiocie zwrócił uwagę na należyte zabezpieczenie tych zabytków.

W imieniu tedy komisyi utrzymuję jej wniosek.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Przedtem jednak muszę nadmienić, iż jeżeli z komisyi budżetowej w tym przedmiocie nikt się nie odezwał, to dlatego że potenczas ta komisya sama się naradzała w sprawach jej przekazanych, i o obecnej sprawie nic nie wiedziała. Przyczyna, że żaden z członków tej komisyi nic przeciw obecnej sprawie nie podniósł, leży w jej nieobecności, a to nie jest dowodem, że komisya chciała wotować na ten cel fundusze.

Są dwa wnioski, p. Szujskiego i p. Dunajewskiego. Najprzód poddam pod głosowanie wniosek p. Szujskiego.

Sprawozdawca p. Szczepański (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się Wydział krajowy, aby niezwłocznie przystąpił do objęcia obu archiwów krajowych."

Ks. Marsałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, niech wstanie! (Mniejszość) Jest w mniejszości. Tem samem upadł i dodatek p. Dunajewskiego. Teraz poddam pod głosowanie wniosk komisyi.

Sprawozdawca p. Szczepański (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I.

Poleca się Wydziałowi krajowemu by na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski co do przyszłego utrzymania i odpowiedniego zachowania archiwum, akt grodzkich i ziemskich w Krakowie i Lwowie.

II.

Wzywa się c. k. Rząd aby do chwili stanowczego orzeczenia Sejmu w tym przedmiocie zwrócił swą uwagę na należyte ubezpieczenie tych zabytków, umożliwiając publiczności dalsze z nich korzystanie.

Ks. Marszałek: Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, zechce wstać! (Większość) Wniosek Komisyi przyjęty.

Są dwa wnioski.

Sekretarz p. Jasiński: (czyta wniosek p. Weissmanna).

Wniosek.

Zważywszy, że straty które gospodarstwo krajowe przez myszy polne ponosi, coraz szersze przybierają rozmiary,

zważywszy, że te straty sumiennie do klęsk — przez ogień, powodzie i gradobicie wyrządzonych, nie tylko porównać można, ale że, niszcząc często dwuletnie plony, je o tyle przewyższają'

zważywszy że przed ogniem i gradem ubezpieczyć się można, w razie tym uczynić to niepodobna,

zważywszy, że c. k. Rząd nawet ubezpieczonemu od ognia i gradu a przez te żywioły poszkodowanemu, podatki gruntowe opuszcza lub zwraca w dotkliwych stratach przez myszy wyrządzonych to dotąd nie miało miejsca,

Wysoka Jzba raczy uchwalić następującą rezolucyę;

Wzywa się Rząd, by w właściwej drodze przeprowadził dodatek do ustaw i przepisów obecnie obowiązujących, by te straty przez myszy polne gospodarstwu wyrządzone, do tych klęsk zaliczane były, w których opuszczenie podatków gruntowych orzeczone zostało.

Weissman wnioskodawca.

Gross. Firlej. Kaszewko. A. Pietruszewicz. Czartoryski. Wesołowski. Kocyłowski. Szott. Kierepin Golejewski. E. Rylski. August Łoś. Koziebrodzki. Hoszard. A. Sapieha. Stefan Zamojski, Jędrzejowski. Kocko. Jwaniszow. Michalski. Gawronek. Wiszniewski. Drozd. Szurlej. Biłous. Lisiewicz. Krzyżanowski. Szaszkiewicz. Fecak. Kozanowicz. Halka. Kulczycki. Baum. Antoni Siwiec Laskorz. Kuzara. Oskard. Turczyn.

Drugi wniosek jest następujący, (czyta:)

Wniosek

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, że szkody przez mróz, rdzę i inne tego rodzaju wypadki w ziemiopłodach wyrządzone, dotychczas nie są uważane jako wypadki elementarne chociaż rolnika jak grad ogień i woda pozbawiają korzyści gruntowych, przeto wnoszę:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Szkody przez mróz, rdzę i t. p. w ziemiopłodach wyrządzone, uważane będą jak inne wypadki elementarne.

LWów dnia 12 Stycznia 1884.

Kocyłowski wnioskodawca. Szot. Jędrzejewski. Firlej. Antoni Siwiec. Kuzara. Jwaniszów. Fecak. Włodek. Oskard. Laskorz. Szurlej. Hubar. Gawronek. Kierepin. Chrapek. Turczyn. Michalski. Krzeczunowicz. Mikołaj Wolański. Agopsowicz. Wiszniewski. Kobylarz.

Ks. Marszałek: Następne posiedzenie będzie we środę o godz. 11 z rana.

Porządek dzienny będzie następujący:

Sekretarz p. Jasinski (czyta):

Porządek dzienny.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, dotyczącego sprzedaży realności u św. Maryi Magdaleny we Lwowie pod I. 20²/₄. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie wniosku ks. Króla z podwyższeniem kongruy dla plebanów i wikaryuszów

3. Pierwsze czytanie wniosku pp. Maryera, Chrzanowskiego i Szujskiego w sprawie utworzenia szkoły budowniczo inżynierskiej i górniczej w Krakowie.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Bauma o wcielenie obszarów dworskich powstałych po wejściu w życie ustawy z I listopada 1868 i opłacających podatku nieprzenoszącego 100 złr. do związku właściwej gminy.

5 Drugie czytanie wniosku ks. Króla w sprawie pokrywania kosztów szpitalnych ubogich chorych w szpitalach publicznych.
Sprawozdawca wniosku większości komisyi p. Kraiński.
Sprawodawca wniosku mniejszości poseł Hoszard.

6. Drugie czytanie sprawozdania o budżecie funduszów krajowych na rok 1874.

7 Drugie czytanie sprawozdania o budowie domu obłąkanych w Kulparkowie. Sprawoz. p. Wodzicki Ludwik.

8. Drugie czytanie sprawozdania o projekcie budowy pralni i łazienek przy lwowskim szpitalu powszechnym. Sprawozdawca p. Kamiński.

9 Drugie czytanie sprawozdania o projekcie pokrycia gmachu lwowskiego szpitala powszechnego nowym dachem i podniesienia drugiego piętra. Sprawozdawca p. Kamiński.

10. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Sawczyńskiego względem utworzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie. Sprawozdawca p. Czerkawski.

11 Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie udzielenia prawa do poboru myt i kopytkowego. Sprawozdawca p. Gross.

12. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie udzielenia prawa do poboru wyższych dodatków gminnych. Sprawozdawca p. Gross.

13. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi Dr. Trompeteura z powodu usunięcia petenta od zajęć przy szpitalu drohobyckim. Sprawozdawca p. Haller.

14. Drugie czytanie sprawozdania o zmianie ustawy drogowej:

Sprawozdawca wniosku mniejszości komisyi p. Jaworski

Sprawozdawca wniosku mniejszości komisyi Chrapek.

15. Sprawozdanie komisyi o petycyach.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posledzenia o godz. 9. wieczorem.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

21. posiedzenia 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 14. stycznia 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do sejmu. — Pismo Namiestnika zawiadomiające o terminie zamknięcia sejmu. — Udzielenie urlopu p. ks. Ozarkiewiczowi. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Kowalskiego w przedmiocie wydzielenia majątku cerkiewnego z majątku parafialnego i p Tetmajera w przedmiocie wynagrodzenia szkód w r. 1849 przez przechód wojsk w okolicach Nowego Sącza zrządzonych. — Wniosek p. Smolki aby sprawozdawców uwolnić od czytania wszelkich drukowanych sprawozdań. — Odrzucenie tego wniosku po przemówieniach pp. Pietruskiego i Kowalskiego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, dotyczącego sprzedaży realności u św. Maryi Magdaleny we Lwowie pod l. 20$^{2}/_{4}$. — Pierwsze czytanie wniosku ks. Króla z podwyższeniem kongruy dla plebanów i wikaryuszów. — Pierwsze czytanie wniosku pp Mayera Chrzanowskiego i Szujskiego w sprawie utworzenia szkoły budowniczo inżynierskiej i górniczej w Krakowie. — Pierwsze czytanie wniosku posła Bauma o wcielenie obszarów dworskich powstałych po wejściu w życie ustawy z 1 listopada 1868 i opłacających podatku nieprzenoszącego 100 złr. do związku właściwej gminy. — Drugie czytanie wniosku ks. Króla w sprawie pokrywania kosztów szpitalnych ubogich chorych w szpitalach publicznych. — Przemówienie i wniosek odraczający p. Hallera. — Przemówienie p. Kamińskiego. — Wybór jeneralnych mowców po zamknięciu dyskusyi. — Przemówienie jeneralnych mowców pp. Henryka hr. Wodzickiego, Czerkawskiego i Krzeczunowicza. — Przemówienia sprawozdawców mniejszości i większości, oraz przyjęcie wniosku odraczającego p. Hallera. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Drugie czytanie sprawozdania o budowie domu obłąkanych w Kulparkowie. — Przemówienie i wniosek p. Hallera. — Odrzucenie wniosku p. Hallera i przyjęcie wniosku Komisyi. — Drugie czytanie sprawozdania o projekcie budowy pralni i łaziebek przy lwowskim szpitalu powszechnym. — Przemówienie p. Hallera. — Przemówienie i wniosek p. Adama ks. Sapiehy. — Przemówienie pp. Krzeczunowicza, bar. Bauma, Ludwika hr. Wodzickiego. — Wybór jeneralnych mowców po zamknięciu dyskusyi. — Przemówienie jeneralnych mowców pp. Kowalskiego i Adama ks. Sapiehy, oraz p. Hallera jako członka Wydziału krajowego. — Odrzucenie wniosku ks. Sapiehy i przyjęcie wniosku komisyi. — Drugie czytanie sprawozdania o projekcie

pokrycia gmachu lwowskiego szpitala powszechnego nowym dachem i podniesienia drugiego piętra. — Przyjęcie wniosku komisyi. — Drugie czytanie sprawozdania o budżecie funduszów krajowych na rok 1874. — Przyjęcie bez rozpraw rubryki I. wydatków. — Odrzucenie wniosku p. Grossa w przedmiocie podwyższenia płac członków Wydziału krajowego. — Przyjęcie następnych rubryk wydatków bez rozpraw. — Przyjęcie wniosku p. Hallera co do Rubr. VI. po. 35. — Przyjęcie dalszych pozycyj bez rozpraw. — Przemówienia pp. Grossa i Paszkowskiego w przedmiocie rub. VII. poz. 41. wydatków. — Przyjęcie następnych pozycyj tejże rubryki bez rozpraw. — Wniosek p. Kowalskiego co do poz. 47 tejże rubryki. — Przemówienie p. Chrzanowskiego, i odrzucenie wniosku p. Kowalskiego. — Przyjęcie bez rozpraw dalszych pozycyi rub. VII oraz całej rubryki VIII. wydatków. — Wniosek naglący p. Bartoszewskiego w przedmiocie polecenia Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał przyczyny zubożenia ludności rzemieślniczej i rolniczej w kraju naszym. — Interpelacya p. Zaklińskiego do komisarza rządowego w przedmiocie nieprawnego postępowania c. k. starosty w Żółkwi ze zwierzchnością gminną w Butynach. — Interpelacya p. ks. Pawlikowa do Wydziału krajowego w przedmiocie niewykonania uchwały sejmowej co do budowy drogi krajowej Żółkiew - Mosty - Krystynopol. — Wniosek naglący p. Jędrzejewskiego w przedmiocie wypracowania projektu do ustawy ograniczającej dotychczasową bezwzględną wolność dzielenia gruntów włościańskich. — Interpelacya p. ks. Zaklińskiego do komisarza rządowego w przedmiocie zaniechania nauki języka ruskiego w seminaryum nauczycielskiem lwowskiem i w połączonej z niem szkole normalnej.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25. Posłów obecnych 126.

Przewodniczący: J. O. ks. Leon Sapieha, marszałek krajowy.

Sekretarze: PP. Jasiński, Antoniewicz, Serwatowski, Wereszczyński.

Ze strony rządu: JW, Oswald Bartmański, wiceprezydent Namiestnictwa, c. k. radca dworu.

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów, więc posiedzenie otwarte. P. Sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta protokół XX. posiedzenia z dnia 12. stycznia).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Mamy spis petycyj.

Sekretarz p. Jasiński (czyta).

Ciąg dalszy petycyj po dzień 13. stycznia 1874 do Sejmu krajowego wniesionych.

194. Czortków Wydział powiatowy przez posła Mikołaja Wolańskiego o uznanie drogi Czortków Budzanów za krajową i postawienie mostu na rzece Serecie.

195. Jzrosław gmina przez posła hr. Badeniego o zapomogę na wybudowanie budynku szkolnego.

196. Melne gmina i obszar dworski za pośrednictwem Wydziału powiatowego w Rohatynie przez posła Golejowskiego o nadanie prawa do poboru myta mostowego na Świerzu.

197. Brzesko Wydział powiatowy przez posła ks. Króla w pezedmiocie zaprowadzenia gmin zbiorowych i wydania ustawy nadającej Wydziałom powiatowym władzy wykonawczej.

198. Gminy Tropie, Habalina, Wiatrowice, Roztoki, Wiłów dolny i górny, Wytryszki, Będziszyny, Gierowa i Trąbek przez posła Laskorza o zapomogę z powodu nieurodzaju.

199. Nowy Sącz Wydział powiatowy przez posła Dunajewskiego o przyspieszenie budowy mostu pod Kadczą.

200. Przełożeństwo obszarów dworskich państwa Brzeżan i Narajowa przez posła Wereszczyńskiego z przedstawieniem przeciw petycyi gminy miasta Brzeżan o uzyskanie prawa do poboru kopytkowego na wszyttkich traktach do miasta Brzeżan prowadzących.

201. Tarnów gmina przez posła Rutowskiego o pożyczkę 40000 złr. na wykończenie budowy gmachu szkolnego.

202. Żydaczów Wydział powiatowy przez p. Pietruskiego o wyjednanie przymusowego ubezpieczenia budynków parafialnych i szkolnych.

Ks. Marszałek: Jest pismo od p. Namiestnika.

Sekretarz p. Jasiński (czyta).

Jaśnie Oświecony Książe!

W skutek Najwyższego polecenia udzielonego mi reskryptem Jego Excelencyi pana Ministra spraw

wewnętrznych z dnia 11. b. m. l. 136 M. J. mam zaszczyt upraszać Jaśnie Oświeconego Księcia, ażebyś raczył zarządzić zamknięcie bieżącej Scsyi Sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem dnia 17. bieżącego miesiąca.

Przy tej sposobności przyjm Jaśnie Oświecony Książe zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 12. Stycznia 1874.

Gołuchowski.

Ks. Marszałek: Ks. Ozarkiewicz prosi o urlop, który mu udzieliłem. P. Sekretarz odczyta prośbę jego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wasza Sijatelstwo

Kniaziu Marszałku!

Czerez wremennu nemoszcz ne jeśm w sostojaniu zasidaniam Sojma krajewoho prysustwowaty. Po toj pryczyni otże ośmilaju sia Waszoho Sijatelstwa kniazia Marszałka o otpustku ot 14. s. m. aż do końca tekuszczoj sesyi sojmowoj prosyty.

Zostaju z hłubokim pocztenijem
Waszoho Sijatelstwa
Kniazia Marszałka
unyżenyj
Joan Ozarkiewycz
posoł Sojmu krajewoho.

P. Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Na wisimnajcitim zasidaniu wys. Sojma zapytał pocztenyj posoł Kowalski i towariszi:

Jak dałeko sprawa rozdyłenija majetku cerkownoho iż parochialnoho postupyła — jakich mir chocze prawytelstwo upotrybyty, szczoby tiji widyłeniji majetku pryskoryty i czy zakim dotycznoje widiłeniji ne perewedesia — prawytelstwo nebuloby hotowem, prynajmnij otszybnutych tryjciat try ryńskich szesdesiat grajcariw iz kongruy duszpastyrjam zaassygnowaty nazad.

Na tuju pozwolu sobi widpowisty:

Wydiłenie majetku cerkownoho iz parochialnoho zistało wże perewedene o kilko majetok toj w inwentarjach cerkownych buł uwidoczneny, a to w tim cili daby fond rełyhijnyj w misli zakona krajewoho z szesdesiat szestoho hoda, ne ponosył dalszi wydatki na potreby cerkowne, kotre wedla §. dwanajciatoho toho zakona, jesły ne mohut buty zaspokojeni z żereł wymenenych w §§. perszom i dwanajciatom ponosyty majut parafijani:

Widdanie majetku cerkownoho w zarjad ordynariatiw ne zistało odnakoż do teper preprowadżene, z wyny Ordynariatiw, poneże tij chotiaj wże ponowne zawozwane, ne widpowiły szcze na zamity, kotre pidnesło wys. Ministerstwo szczo do wydatkiw połuczenych z nowo ustanowyty sia majuczymi zarjadamy cerkownymy, i innych szcze warunkiw.

Fond rełyhijnyj ne maje wedla zakona żadnoho obowiazku do ponoszenia wydatkiw na potreby cerkowne, prawytelstwo ne może protoje zariadyty jakuś dopłatu na tyi wydatki w zastupstwi parafianiw. — Prawytelstwo odnakoż staraje sia o załahodżenie sporiw zajszłych wzhladom tich datkiw parafijaniw i uriady powitowi ryszajut w perwoj instancyi taki spory szczo do potreby dopłat czerez parafianiw pewnoi sumy do wydatkiw cerkownych i o wysokosty toi dopłaty.

Zarazem pozwolę sobie odpowiedzieć na interpelacyę wniesioną na przedostatniem posiedzeniu, w której pp. Tetmajer i inni pytają, z jakich przyczyn ostateczne załatwienie sprawy likwidacyi i wynagrodzenia szkód, jakich miasto Nowy Targ doznało wskutek przechodu wojsk rosyjskich w czasie kampanii z r, 1849, dotychczas dokonane nie zostało.

W sprawie tej, już dawniej poruszonej, zarządzone były bliższe i szczegółowe dochodzenia, które przeprowadzało starostwo i na wiosnę roku przeszłego przedłożyło. Załatwienie tej sprawy zależało od Wysokiego ministerstwa wojny, a w niższej instancyi od intendantury wojskowej w Krakowie. Namiestnictwo więc akta przedłożone odesłało do intendentury wojskowej, która je jednak zwróciła z tą uwagą, że w podobnej sprawie ministerstwo wojny oświadczyło zasadniczo, iż teraz za szkody z powodu przejścia wojsk rosyjskich w latach 48 i 49 nie daje więcej wynadgrodzenia. Namiestnictwo zażądało od intendentury wojskowej odpisu tego rozporządzenia ministeryalnego, chcąc się przekonać o powodach tego zarządzenia. Intendentura udzieliła go, a Namiestnictwo przekonało się, że orzeczenie, na które się powołuje intenden-

tura, nie da się w całości zastósować do sprawy miasta Nowego Targu, gdyż tam chodziło o ponowną pretensyą do wynadgrodzenia którego już raz ministerstwo wojny odmówiło. Namiestnictwo więc przedłożyło całą tę sprawę ministerstwu spr. wewn. z prośbą, aby się wstawiło do ministerstwa wojny za przyznaniem wynagrodzenia jak się zdaje słusznego.

Z powodu tych powtórnych korespondencyj sprawa ta przewlokła się i dziś jeszcze zalega w ministerstwie.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w przedmiocie sprzedaży realności u św. Maryi Magdaleny we Lwowie pod l. $20^2/_4$. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

Ob. aleg. LXXIII.

P. Smolka: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Smolka ma głos.

P. Smolka: Słyszeliśmy dopiero co, że tegoroczna kandencya sejmowa ma być zamkniętą w sobotę. Otóż nie wypada nam zaprzątać tak krótkich chwil czytaniem, i dlatego proszę, aby ks. Marszałek raczył zapytać się Wysokiej Izby, czy zgadza się na to, aby w każdym razie, gdy sprawozdanie było rozdane, uwolnić sprawozdawcę od czytania. Jest np. w regulaminie Rady Państwa że sprawozdania drukowane nigdy nie bywają czytane, chyba, że izba wyraźnie to uchwala. Pozwalam sobie taki sam wniosek w naszej Izbie uczynić.

Sprawozdawca p. Wereszczyński: Oczywiście z uwolnieniem mnie od czytania najzupełniej się zgadzam, jednak pozwalam sobie zwrócić uwagę na liczne omyłki, w skutek których sprawozdania nawet rozumieć nie można.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Mnie się zdaje, że taki wniosek nie powinien być przyjęty, bo uwolnienie od czytania nie zawsze jest dobre. Czasem wypada koniecznie, aby bezpośrednio przed obradowaniem nad jakim ważnym przedmiotem przywołać sobie do pamięci pobudki komisyi. Dlatego sądzę że należy pozostać przy dotychczasowej praktyce, aby w każdym szczególnym wypadku Izba decydowała czy sprawozdawcę uwolnić od czytania, czy nie.

Ks. Marszałek: Muszę to jednak poddać pod głosowanie. Rzeczywiście zdaje się iż byłoby stosowniejszem, aby Izba przed każdą sprawę decydowała jeżeli chce uwolnienia od czytania.

Tak zresztą chce regulamin.

P. Smolka: Mój wniosek ogranicza się tylko na te kilka dni które jeszcze pozostają.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Wydžu w tom wneseniu p. Smolki izminu regulaminu sejmowoho, a to by musiło buty traktowane okremiszno. dlatoho prosyłbym, szczoby Wysokaja Pałata takimy wneseniamy sia ne zajmowala, bo własne czerez to mnoho czasu tratymo.

Ks. Marszałek: Wniosek posła Smolki poddaję pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł. Wolno jednak zawsze w pojedynczych wypadkach wnosić uwolnienie od czytania.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na niektóre omyłki w sprawozdaniu. I tak w ustępie 3, wierszu 4, zamiast „realności“ czytać należy „realność;“ w ustępie 4, wierszu 3, zamiast „uzyskać“ powinno być „uzyska;“ w ustępie 4, wierszu 4, przed słówami „będącej realności“ powinno stać „najem w mowie.“

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: To jest i tak perwsze czytanie my ne budemo mały nad tym sprawozdaniem nyni uchwały; prosyłbym protoje, szczoby uwilnyty hospodyna sprawozdatela od wykazywania opeczatok i odesłaty toje do komisyi administracyjnoj, kotora i bez toho z swojem poprawnijszym sprawozdaniom pered wys. Pałatu pryjde.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Ponieważ to jest rzecz tak łatwa i tak prosta, sądzę, że nie potrzeba sprawozdania tego odsyłać do komisyi, ale można położyć wprost na porządek dzienny. Dlatego

wnoszę, aby drugie czytanie odbyło się bez odsyłania do komisyi.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Nie zgadzam się z wnioskiem p. Krzeczunowicza, albowiem idzie tu o pozbycie majątku krajowego, a zatem o rzecz wielkiej doniosłości, o rzecz, która potrzebuje bliższego zbadania. Dlatego wnoszę, aby odesłać sprawozdanie to do komisyi administracyjnej.

Henryk hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki: Popieram wniosek p. Krzeczunowicza. Nie wiem, dlaczego koniecznie wychodzić z tej zasady, że Wydział krajowy nie zbadał rzeczy sumiennie, nie zbadał dokładnie, że komisya, która i tak nigdy wiele czasu nie ma, rzecz tę gruntowniej zbada.

Dlatego wnoszę, aby sprawozdanie to było przedłożonym przez Wydział krajowy z pominięciem komisyi.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszsałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Postawyłjem wnesenie odosłania toho sprawozdania do komisyi administracyjnoj, odnakże perekonały mene uwahy p. Krzeczunowycza; dla toho sohłaszaju sia sowerszenno z tym, daby Wydił krajewyj jako komisya sejmowa w tom predmeti nam sprawu zdał — czerez szczo na czasi skorystajem.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński: Jako sprawozdawca zgadzam się z tym wnioskiem, jednak, ponieważ Wydział krajowy nie mógł wiedzieć, że już dziś przystąpimy do drugiego czytania, proszę, aby drugie czytanie odbyło się na następnem posiedzeniu.

Ks. Marszałek: Kto zatem jest, aby wniosek ten przyszedł do drugiego czytania wprost od Wydziału krajowego na następnem posiedzeniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, wniosek przyjęty.

Przystępujemy dalej do porządku dziennego. Następuje pierwsze czytanie wniosku ks. Króla o podwyższenie kongruy dla plebanów i wikaryuszów. **Obacz al. LXXIV.**

P. Król ma głos.

P. Król: Proszę, aby ten wniosek był oddany Wydziałowi krajowemu do urzędowego traktowania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby wniosek ks. Króla był odesłany do Wydziału krajowego do urzędowego traktowania. Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Większość). Przyjęty.

Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku pp. Majera, Chrzanowskiego i Szujskiego w sprawie utworzenia szkoły budowniczo-inżynierskiej i górniczej w Krakowie. **Ob. aleg. LXXV.**

P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Nie będę długo uzasadniał wniosku naszego, żądającego, by Sejm zawezwał rząd o należyte urządzenie instytutu technicznego w Krakowie, gdyż zważać muszę na krótkość czasu pozostałego jeszcze wysokiej Izbie do obrad. Wskażę tylko główne daty i powody wniosku motywujące ten wniosek.

Szkoła techniczna założoną była w Krakowie przed 40 laty, i uposażoną wówczas daleko lepiej, niżli jest nią dzisiaj, zważając na większą daleko wówczas wartość pieniędzy, a niższe ceny wszelkich potrzeb do życia, mianowicie wówczesnem wolnem mieście. Albowiem otrzymywała początkowo 40, następnie 50 tysięcy złp. rocznie na utrzymanie zamieszczanych w budżecie byłej rzeczypospolitej krakowskiej, mającej bardzo szczupłe dochody.

Lecz później po wcieleniu Krakowa do monarchii austryackiej w obec zmniejszającej się wartości pieniędzy a przy wzroście cen pracy i potrzeby do życia i w obec rozwoju przemysłu i nauk technicznych, organizacya tej szkoły i jej uposażenie stały się niedostatecznemi. Jednak rząd nie starał się uczynić zadość naukowym i finansowym wymogom tej szkoły, nie starał się jej rozwijać odpowiednio postępowi nauk przemysłowych. I szkoła coraz bardziej podupadała.

Wprawdzie 1853 roku rozpoczął rząd reorganizacyę tego instytutu, lecz zaledwo rozpocząwszy to dzieło i postawiwszy szkołę w stanie tymczasowości, dotychczas ją w stanie tym pozostawia. —

Nawet rozeszła się przed kilka laty dość uzasadniona pogłoska, że instytut techniczny krakowski ma być całkiem zwinięty. Wówczas nietylko miasto Kraków, ale i wszystkie okoliczne powiaty wystósowały petycyę przeciwko takiemu zwinięciu, jest to jeden z dowodów, że instytut ten potrzebny jest nietylko dla dobra miasta, ale całej części kraju.

Po licznych staraniach ze strony mieszkańców całej tej części kraju, a także i niektórych władz przedstawiających zaniedbany stan instytutu i niedostateczne jego uposażenie, Sejm na posiedzeniu 6. października 1868 uchwalił, aby na następującej sesyi przedłożony był projekt statutów urządzających akademie techniczne we Lwowie i w Krakowie.

Jakoż Wydział krajowy zebrał komisyę biegłych, a na podstawie jej prac, ułożył projekt ustaw urządzających te dwie szkoły techniczne, i projekt ten, przedłożył sejmowi 18go września 1869 roku.

Projekta te przekazane zostały komisyi sejmowej edukacyjnej, która na ich podstawie ułożyła statut organizujący akademie techniczne we Lwowie i Krakowie, a raczej jeden wieki instytut polityczny, złożony z kilku szkół oddzielnych specyalnych wyższych technicznych, z których pięć odpowiednich miejscowości, miało być we Lwowie, a trzy w Krakowie. Mianowicie we Lwowie, oprócz oddziału przygotowawczego, to jest nauk ogólnych, który dziś zastąpiony został przez wyższą szkołę realną, miały być szkoły: inżynieryi, mechaniki, chemii zastósowanej, leśnictwa i nauk handlowych; zaś w Krakowie szkoły: budownictwa, mechaniki i górnictwa wraz z hutnictwem.

Sejm statut ten i ustawę uchwalił prawie jednomyślnie. Ustawa ta jednak nie otrzymała dotąd sankcyi.

Mimo to, rząd sam zajął się rozwinięciem akademii technicznej we Lwowie, w myśl tej uchwały sejmowej, a w przedłożonym w Radzie państwa budżecie na rok bieżący postawioną jest suma 300,000 złr. na budowę gmachu na akademię. Sądzę, iż Sejm i cały kraj wita z radością rowinięcie akademii technicznej lwowskiej.

Ale ta jedna szkoła nie jest jeszcze dostateczną dla potrzeb całego kraju. Jakoż kilkakrotnie petycye i memoryały przedłożone zostały Sejmowi, Radzie państwa i ministerstwu oświecenia, przedstawiające potrzebę należytego urządzenia wyższej szkoły technicznej w Krakowie i wykazujące, jak wielką wyrządzonoby niesprawiedliwość, gdyby instytut naukowy od lat 40 istniejący tam z pożytkiem dla miasta i kraju, zwinięto zamiast go rozwijać. Chociaż liczba uczniów we lwowskiej akademii technicznej jest znaczną, mimo tego zakład techniczny krakowski, jakkolwiek tak zaniedbany. ma przeszło 200 uczniów; a obok tego przeszło 500 młodzieży polskiej szukać musi wyższej nauki technicznej w instytutach za granicami kraju: w Wiedniu, Pradze, Gracu, Zurychu i Monachium.

Wszysko to okazuje, że, chociaż tutejsza akademia techniczna będzie zupełnie zorganizowaną, jeszcze potrzeba w kraju drugiego technicznego instytutu, a przynajmniej pewnych szkół specyalnych wyższych technicznych odpowiadających miejscowym stosunkom i najważniejszym w kraju naszym gałęziom przemysłu.

Gdyby kraj tak rozległy i mający 5 milionów mieszkańców, był w całej zachodniej części pozbawiony wyższej szkoły technicznej, młodzież tutejsza, zamiast do Lwowa, udawałaby się po nauki techniczne w kierunku na zachód, do Wiednia, Pragi i td. Nie trzeba dowodzić, że kształcenie się młodzieży zagranicą jest mniej korzystne pod wielu względami, niż gdy nauki pobiera w własnym kraju, a w każdym razie jest dla mniej zamożnej młodzieży trudniejsze lub niemożebne nawet.

Tymczasem projekt budżetu dochodów i wydatków ze skarbu państwa na rok bieżący, ułożony przez ministeryum, okazuje, iż rząd nie zamierza przystąpić do tak długo wstrzymywanej i tylokrotnie obiecywanej reorganizacyi instytutu technicznego krakowskiego. Albowiem na rok 1874 mniejsza nawet suma jest preliminowaną na utrzymanie tegoż zakładu, niż na rok 1873. Według statutu przez Sejm uchwalonego w 1869 roku na utrzymanie zakładu technicznego w Krakowie złożonego z trzech szkół specyalnych i oddziału przygotowawczego, było potrzeba około 50,000 złr. rocznie.

Ponieważ obecnie po urządzeniu w Krakowie całej ośmioklasowej szkoły realnej, zbytecznym byłby oddział przygotowawczy, przeto na utrzymanie projektowanych dwóch przynajmniej szkół: inżyniersko-budowniczej i mechaniki potrzebaby

35.000 do 40 tysięcy złr. rocznie; w projekcie budżetu zaś na 1874 wstawiono tylko 20,000 złr., gdy przeszłego roku było 21,000 złr.

Mówiono, iż jest projekt założenia w Krakowie szkoły rzemieślniczej. Wykonanie tego projektu byłoby z radością przyjęte, gdyż szkoły rzemieślnicze są bardzo użyteczne i potrzebne, a należałoby je założyć nie tylko w Krakowie, ale i we Lwowie, Rzeszowie lub Tarnopolu.

Lecz założenie szkoły rzemieślniczej, jakkolwiek bardzo użytecznej, czyni zadość innej potrzebie a nie tej, która wymaga wyższego zakładu naukowego technicznego. Przecież w Bernie lub Gracu są akademie techniczne utrzymywane każda rocznym wydatkiem stutysięcznym złr., a mimo tego wyznacza rząd w zaprojektowanym przez siebie budżecie po 23,000 złr. rocznie, na utrzymanie każdej z tych szkół rzemieślniczych w tymże Bernie i Gracu.

Z tych wszystkich powodów uważam uzasadniony wniosek nasz — czego także żąda petycya świeżo od Rady miejskiej krakowskiej do Sejmu przesłana, aby zawezwać c. k. rząd do reorganizowania instytutu technicznego w Krakowie, przynajmniej w szkołę budowniczo-inżynierską i szkołę mechaniki, przy których później urządzonoby szkołę górnictwa.

Upraszam, aby Wysoki Sejm raczył wniosek ten odesłać do komisyi edukacyjnej, która zapewne zaraz na następnem posiedzeniu przedłoży mu sprawozdanie nad sprawą tak ważną i naglą.

Ks. Marszałek: Jest wniosek odesłania sprawy tej do komisyi edukacyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. — (Większość). Przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Bauma o wcielenie obszarów dworskich powstałych po wejściu w życie ustawy z 1. listopada 1868 i opłacających podatku nieprzynoszącego 100 złr. a. w. do związku właściwej gminy.

Ob. aleg. LXXVI.

P. Baum ma głos.

P. Baum: Gdy w roku 1866 Wysoka Izba uchwaliła ustawę o obszarach dworskich, nie można było przypuścić, że w 2 lata później uchwalona zostanie inna ustawa z dnia 1. listopada 1868, to jest ustawa dozwalająca podział gruntów, która wpłynęła na zmianę położenia obszarów dworskich.

W skutek tej ustawy bowiem wielu właścicieli większych posiadłości rozprzedali bądź to pojedyńcze parcele bądź też całe grunta swoje pojedyńczym nabywcom, a w miejsce obszarów dworskich powstały nowe osady, które składają się z kilku lub kilkudziesięciu właścicieli posiadających od jednego do kilkunastu morgów gruntu.

Ci nowi właściciele uważają siebie stojących wyżej po nad wszelkie prawo, i w skutek tego nie chcą nikogo słuchać, a najmniej zwierzchność gminną utrzymując, że chłop panu rozkazywać nie może; ponieważ uważają siebie za panów z powodu nabycia parcel obszaru dworskiego; z tej samej przyczyny tak władze rządowe, jakoteż i władze autonomiczne napotykają na wielkie trudności w przeprowadzeniu swoich rozporządzeń.

Jeżeli naprzykład most się wali i potrzeba materyału do naprawy mostu, do czego obszar dworski jest według ustawy drogowej obowiązany, nikt z tych nowych właścicieli materyału dostarczyć nie chce, tymczasem z naprawą mostu czekać nie można, a to co powinno być zrobione w kilku dniach, na to trzeba czekać z powodu tego nieposłuszeństwa czasem i pół roku.

Taki stan anormalny doprowadza do tego, że w tych wsiach moralność zupełnie upada, że nie ma najmniejszego ładu i porządku, bo nie ma władzy, którąby rozkazywać mogła i którąby ci nowonabywcy gruntów obszaru dworskiego słuchać chcieli, co naturalnie musi doprowadzić nareszcie do anarchii i bezrządu.

Dlatego postawiłem wniosek, aby ten stan nieprawidłowy, stan społeczny uchylić.

Wniosek mój jednak nie dotyczy zupełnie obszarów dworskich, które istniały już przed rokiem 1868, w którym to roku ustawa o podzielności gruntów uchwaloną została, lecz tych nowych właścicieli, którzy pojedyńcze parcele z obszarów dworskich nabyli.

Co do formalnego traktowania wniosku mego proszę, aby go odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem przedłożenia Wysokiej Izbie na przyszłej kadencyi sejmowej stanowczego projektu.

Ks. Marszałek: Jest wniosek odesłania sprawy tej do Wydziału krajowego. Kto się z tym wnioskiem zgada, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Z kolei następuje: Drugie czytanie wniosku ks. Króla w prawie pokrywania kosztów szpitalnych ubogich chorych w szpitalach publicznych przez kraj. P. Sprawozdawca Krasiński ma głos.

Sprawozdawca p. Kraiński: Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu, że jest

wniosek większości i mniejszości, a zatem byłoby do życzenia ażeby oba sprawozdauia były odczytane.

Głosy: Prosimy więc o odczytanie.

Ks. Marszałek: Jeżeli sobie Wysoka Izba życzy, ażeby oba sprawozdania były odczytane to nie mam nic przeciwko temu. Wypada najpierw odczytać wniosek większości.

P. sprawozdawa ma głos.

Obacz al. LXXVII. Sprawozdawca p. Kraiński (czyta sprawozdanie większości komisyi administracyjnej).

Ks. Marszałek: Teraz wypada odczytać wniosek mniejszości.

P. Smolka: Proszę o głos,

Ks. Marszałek: P. Smolka ma głos.

P. Smolka: Pozwolę sobie zwrócić uwagę że to jest sprawa nad którą się wywiąże dyskusya. otóż nie tylko to co dopiero będzie czytanem ale nawet i to co już było czytanem będzie kilkakrotnie powtarzanem, tracimy więc godziny niepotrzebnie i prosiłbym ażeby sprawozdawcę uwolnić od czytania.

P. ks. Zakliński: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Ks. Zakliński ma głos.

P. Ks. Zakliński: Soprotywlaju sia tomu wneseniu poneże jesłyśmo uże wysłuchały sprawozdanie bilszosty, to tym bolsze okaże sia potreba daby i menszość buła wysłuchana, dlatoho prosyłbym o odczytanie sprawozdanie menszosty.

Ks. Marszałek: Muszę poddać oba wnioski pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem p. Smolki by uwolnić p. sprawozdawcę od czytania zechce rękę podnieść (Mniejszość). Wniosek upadł.

P. Sprawozdawca mniejszości ma głos.

Obacz al. LXXVIII. Sprawozdawca mniejszości p. Hoszard: (czyta sprawozdanie mniejszości komisyi administracyjnej).

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Najprzód sprawozdawca mniejszości ma głos.

Sprawozdawca mniejszości p. Hoszard: Ponieważ sprawozdanie mniejszości było pierwej zredagowane niż sprawozdanie większości, nie odpowiedziałem w nim na wszystkie zarzuty które sprawozdawca większości w swojem sprawozdaniu umieścił; mianowicie chodzi mi o to, że w sprawozdaniu większości powiada sprawozdawca że twierdzenie jakoby ustawa z 19 listopada 1868 roku wkładała na gminy taki ciężar któremu by podołać nie mogły jest ogólnikowo rzucone i nie poparte datami statystycznemi. Juścić przyznacie panowie że ten kogo biją najlepiej nam może powiedzieć czy go boli i jak boli. W tym wypadku bitemi są gminy, a te nietylko mówią ale krzyczą; a dowodem tego są petycye od licznych gmin i dowodem tego jest właśnie że wszyscy reprezentanci stanu włościańskiego i posłowie włościańscy podpisali wniosek ks. Króla i dopominają się o tegoż przyjęcie, nareszcie jeszcze dowodem jest i to że gminy some przysyłały do swoich posłów, mianowicie do mnie, deputacye ażeby się starać ten uciążliwy obowiązek znieść, to jest dowód na odparcie zarzutu jakoby mniejszość komisyi ogólnikowo rzuciła to twierdzenie.

Druga część zarzutu mówi że twierdzenie to nie poparte datami statystycznemi. Co do dat statystycznych zebrałem co mogłem, najwięcej w Wydziale krajowym, przyznaję że one były niedostateczne i spodziewam się a nawet nie wątpię że kiedyś bióro statystyczne, które Sejm obecnie utworzyć polecił, dostarczy nam dostatecznych dat, jednakże panowie nim słońce zejdzie rosa oczy wyje, nim te data statystyczne przedłożone będą tymczasem tysiące nieboraków zginie z braku opieki i nie jeden szpital zamknięty będzie; zresztą uchwaliliśmy ustawę 19 listopada 1868 bez dat statystycznych tak samo bez dat statystycznych znieść możemy.

Powiada sprawozdawca większości że to leży w naturze ludzkiej ażeby ciężar płacenia zwalać na kogoś innego, ależ panowie ustawy uchwala się dla ludzi, ustawy powinny więc właściwości ludzkie uwzględniać, zatem może było stosownie, gdyby i w obecnym wypadku tę właściwość uwzględniono. Zwala sprawozdawca większości po większej części wszystko złe na ustawę o swojszczyźnie, na ustawę gminną, nareszcie zwala na nieudolność i opieszałość naszych zwierzchności gminnych, ależ panowie wracam do już powiedzianego, to leży w naturze ludzkiej, więc ustawa do niej powinna się stosować. Nareszcie nieudolność i opieszałość są właściwością stosunków naszych społecznych, a te ustawa lekceważyć i pominąć nie może, ustawa powinna być stosowana do okoliczności, do zwyczajów, nie zaś ażeby dopiero normowała zwyczaje. Nie pozostaje

mnie nic innego jak tylko prosić Wysoką Izbę ażeby zechciała przyjąć i uchwalić przedłożony wniosek mniejszości. (Brawo).

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haler: Sprawa która w tej chwili Wysoką Izbę zajmuje jest tego rodzaju, że gdyby chodziło o dokładne jej rozebranie, należałoby nie godziny ale dnie całe mówić ażeby dojść do jakiego rezultatu. Nawet kusić się o to nie będę i tylko w kilku słowach chcę podnieść niektóre ważniejsze zdaniem mojem momenta. Z góry oświadczam iż zabierając głos w tej sprawie nie występuję w imieniu Wydziału krajowego, ani jako referent departamentu dla spraw szpitalnych, lecz tylko jako obywatel i poseł.

Ze stanowiska Wydziału krajowego musiałbym przemawiać stanowczo i bezwzględnie za wnioskiem większości komisyi, jako korzystniejszym dla funduszu krajowego którego Wydział krajowy jest stróżem. Ze stanowiska referenta spraw szpitalnych musiałbym przeciwnie stanowczo oświadczyć się za wnioskiem mniejszości, raz że to i mnie i Wydziałowi ujęłoby dużo pracy żmudnej, niemiłej i zmniejszyłoby o kilka tysięcy liczb dziennika podawczego, powtóre i głównie dlatego, że przyjmując na fundusz krajowy koszta leczenia chorych dałoby się wszystkim szpitalom zapewnienie lepszej egzystencyi, łatwość odbioru kosztów, łatwość udokumentowania rachunków, gminy nie robiłyby bowiem trudności w wydawaniu świadectw, ubóstwa i przynależności bez względu czy chorzy do nich należą lub nie. Opuszczając te dwa skrajne stanowiska pozwolę sobie przemówić w tej sprawie jako poseł zupełnie bezstronnie.

Sprawa ta przedstawia mi się pod dwojakim względem społecznym i ekonomicznym. Najprzód przypatrzmy się jej ze stanowiska społecznego. Sądzę, iż jak rodzina obowiązana jest ponosić koszta leczenia za należącego do niej, a jest do tego obowiązana nie tylko ze względów moralnych i religijnych, ale nawet i prawo zmusza ją do tego, także podobnież winien obowiązek ten rozciągać się na gminy, które tworzą niejako dalszą rodzinę w obszerniejszem tego słowa znaczeniu. Gmina ma prawo wymagać od każdego z swych członków pewnych posług, ma prawo żądać, ażeby każdy był dla niej użyteczny, lecz z drugiej strony ma obowiązek nim się opiekować i przychodzić mu w pomoc. Zresztą wymaga tego uczucie solidarności, które w gminie jest koniecznie potrzebne. Przysłowie mówi „gromada to wielki człowiek“ i rzeczywiście tak jest, dopóki gmina jest solidarną; jeżeli to uczucie solidarności gaśnie, natenczas gmina rozpada się na pojedyńczych ludzi i przestaje być gminą a zatem i wielkim człowiekiem.

Gminy, o ile mnie doświadczenie urzędowe uczy, poczuwają się do tego obowiązku, nie widzę ażeby się gminy skarzyły na to iż muszą płacić koszta leczenia za tych którzy do nich należą jeżeli rzeczywiście w gminie mieszkają; zdarza się iż gminy się skarzą na ten obowiązek, a nie można im tego brać za złe, jeżeli zachodzą takie wypadki jak n. p. ten, który właśnie mam w ręku. Gmina Horodysławie żali się iż musi zapłacić 177 złr. za Sukmenistę i 23 złr. za jego żonę, którzy byli leczeni w Gracu i którzy należą do gminy Horodysławie, pomimo że Sukmenista roku 1818 oddany do wojska, jako żołnierz osiadł w Gracu, tam się ożenił i od tego czasu nie był ani w gminie ani w kraju, gmina musi płacić nie tylko za człowieka który od 50 lat w kraju nie był, lecz nadto i za jego żonę która się w Gracu urodziła. To oburza gminę, i nic dziwnego, ale nie winna temu ustawa o kosztach leczenia lecz prawo o przynależności, które taki obowiązek wkłada na gminę. Możnaby temu w części zaradzić stanowiąc, iż nie ta gmina do której chory należy, lecz ta w której od pewnego czasu mieszka winna koszta kuracyi ponosić przyczem należałoby czas ten oznaczyć czy to na 3, 6, czy na 10 lat lub więcej.

Drugi wypadek, w którym się gminy skarzą i bardzo słusznie, jest ten, gdyż muszą ponosić koszta kuracyi za kobiety do gmin wiejskich należące które idą do miasta trudnią się tam nierządem i dostają się do szpitala na chorobę kiłową. Te kobiety nie należą już właściwie do gmin, które muszą za nie płacić i które tem więcej oburzają się ponieważ kobiety te życiem swojem roznoszą zgorszenie. Gminy się skarzą więc z tego powodu, lecz trudno temu zaradzić, trzebaby chyba uregulować prostytucyę, co do naszego zakresu działania nie należy.

Co do strony ekonomicznej tej sprawy, pozwolę sobie zwrócić uwagę wysokiej Izby na to, że szpitale nasze nie są po całym kraju w równej mierze rozrzucone, leżą one wzdłuż dwóch dróg głównych, które kraj od wschodu na zachód przerzynają, pozbawione są zatem szpitali okolice położone

na północnej części kraju wzdłuż granicy królestwa polskiego i okolice południowe górskie położone wzdłuż granicy węgierskiej. Jeżeli koszta kuracyi rozłożone będą na cały kraj, wtenczas okolice te które nie mają szpitali i z nich korzystać nie mogą dla odległości miejsca, muszą się przyczyniać w równej mierze do utrzymania chorych, którzy z innych okolic pochodzą, okolice te płaciłyby więc za rzecz, z której wcale korzyści nie odnoszą. W szpitalach, ponieważ te leżą w miastach, znajduje się najwięcej ludzi z miast, jeżeli rozłożymy te koszta kuracyi na cały kraj, gminy wiejskie będą musiały płacić za miasta.

Z drugiej strony przyznać muszę, że w rzeczywistości koszta kuracyi są za ciężkie dla niektórych bardzo małych gmin. Temu możnaby jednak zaradzić tworząc większe gminy. Mamy gminy tak małe, które muszą płacić koszta kuracyi w takiej wysokości, że przechodzi to ich siły.

Z tego wszystkiego wynika, że za jednem i za drugiem zdaniem przemawiają ważne powody. Nie podnoszę wszystkich, bo nie chcę zabierać czasu Wysokiej Izbie. Nie mogę jednakże z tego stanowiska wychodząc nie przyznać, że rzecz ta jest nadzwyczajnie trudna do rowiązania w krótkim przeciągu czasu i to tem bardziej, że argumenta przez jedną i drugą stronę podnoszone mają wiele za sobą i przeciw sobie i że chcąc dojść do rezultatu należałoby tę rzecz zbadać dokładnie. W sprawozdaniu mniejszości powiedziano, iż liczba chorych się zmniejsza, dlatego że gminy ponoszą koszta. Niezawodnie jest w tem dużo prawdy ale nie jestto cała prawda, nie uwzględniono bowiem innych momentów. I tak n. p. Szpital złoczowski, który był w najgorszym stanie został w r. 1871 odebrany przez Reprezentacyę powiatową i został urządzony w nowym domu i to bardzo dobrze. W roku 1870 kiedy ten szpital należał do najgorszych było w nim dni lecznych 29960, w roku 1872, bo r. 1871 jako przechodowy pomijam, wynosiła ilość dni 10500, a zatem mniej niż połowę powyższej cyfry i zmniejszenie to nastąpiło właśnie w chwili kiedy szpital ten się poprawił. Czy z tego można wniosek wyciągnąć że szpital był gorszy, lub że ludzie uciekają od niego dlatego że lepszy? Nie stało się to z powodu iż koszta leczenia gminy musiały ponosić lecz inna była tego przyczyna. Oto dopóki był przedsiębiorca który wszystkiego dostarczał nawet lekarza i lekarstw, dopóty w szpitalu nie leżeli sami chorzy ale mieszkali tam także i ci którzy potrzebowali noclegu i za kilka lub kilkanaście centów dostawali go, resztę zaś dopłacały gminy i kraj. Gdy zaś Wydział powiatowy wziął ten szpital w zarząd; to ustać to musiało. Że w Samborze i Kołomyi liczba chorych zmniejszyła się, to także nie dlatego, że gminy musiały dopłacać. Tam bowiem oprócz szpitala powszechnego były szpitale filialne, czyli za filialne uważane szpitale starozakonnych. Te zostały zniesione, został tylko jeden szpital powszechny i liczba chorych się zmniejszyła, bo żydzi w niem się nie leczyli ponieważ nie mogli w szpitalu powszechnym tego dostać co według ich zdania jest im potrzebnem. Tak więc z jednej jak i z drugiej strony można wiele powiedzieć i to wiele ważnych powodów przytoczyć nad któremi można się długo rozwodzić.

Z tych więc powodów i sądząc, że jak z jednej strony niezawodnie jest rzeczą nie do darowania, żeby złe prawa utrzymywać dla tego tylko że istnieją, tak z drugiej strony byłoby nierozsądnie zmieniać prawo, nawet złe dopóki się czegoś dobrego natomiast postawić nie może, z uwagi dalej że bardzo wiele momentów na tę sprawę wpływać może, że tej rzeczy nie można traktować oderwanie lecz że koniecznem jest wyrobienie i wydanie ustawy o zaopatrzeniu ubogich w ogóle, ponieważ na ilość chorych w szpitalach wpływa bardzo ilość ubogich, którzy nie mają się gdzie pomieścić, chociaż nie są chorzy, że to się wszystko wiąże, sądzę iż nie słusznie byłoby teraz już odrzucić tak wniosek mniejszości jak i wniosek większości lub też przyjąć jeden lub drugi i że nie jest to jeszcze na czasie, lecz że należy rzecz tę, jako niedojrzałą odroczyć i dlatego proponuję następującą rezolucyę (czyta):

Wzywa się Wydział krajowy, aby po zebraniu potrzebnych dat przygotował wnioski zmierzające ku temu, aby ile możności gminom ciężar kosztów leczenia ubogich chorych ulżyć i sprawę tę ostatecznie uregulować.

Ks. Marszałek: Podam ten wniosek do poparcie. Kto go popiera zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

Ks. Marszałek: Wniosek ten jest odraczający teraz poddam go do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Znaczna liczba posłów wstaje): Jest poparty.

P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński: Zapisałem się do głosu za wnioskiem mniejszości. Przypatrując się ustawodawstwu naszemu dotychczasowemu w tym kierunku i badając czy jest jaka ciągłość, czy też zboczenie od tej drogi, którą szło dotąd ustawodawstwo, widzę z przytoczonych dat tak w jednem jak i drugiem sprawozdaniu że do 1822 r. płaciły gminy koszta leczenia. W r. 1825 rozszerzono ten obowiązek i przeniesiono na konkurencyę obwodową. W dalszym ciągu w r. 1865 obowiązek ten przeniesiono na konkurencyę całego kraju czyli na fundusz krajowy. Nie widzę wątpliwości iż z rozszerzenia tego obowiązku na szersze koło tkwi ta myśl przewodnia, że zdrowie i życie obywateli jest sprawą, która nie tylko leży w interesie gminy i obwodu lecz i całego kraju. Dopiero ustawa z 19. listopada 1868 r. stanęła na drodze połowicznej i oświadczyła, że gmina ma połowę kosztów za swych ubogich chorych ponosić a kraj połowę.

Ustawa i jej pożyteczność da się ocenić po skutkach jakie wywiera. Tu podnoszę co wiem z własnego przekonania i doświadczenia jako przewodniczący szpitala. Skoro tę ustawę ogłoszono zaraz w drugim roku pokazało się, że gminy nie odsyłały chorych swoich do szpitali z obawy ponoszenia kosztów lecz zostawiały ich na los i opatrzność boską bez pomocy a jeżeli ich przysyłały to w stanie takim, że pomoc była nadaremna. I w czasie tych ostatnich dwu lat daleko więcej przywieziono chorych bez nadziei wyleczenia niż pierwej.

Ja sądzę, że Sejm nie może się ociągać od obowiązku zaradzenia, tej tak naglącej sprawie skutecznie. Słabość kiłowa rozszerzyła się w całym kraju w sposób zastraszający a to właśnie dlatego, że gminy obowiązane dotychczas ponosić połowę kosztów, aby się od tych uwolnić, albo wcale nie odstawiały chorych do szpitalów, albo w takim stanie, że wszelka pomoc lekarska była daremną. Co się tyczy nadużyć przy wydawaniu świadectw ubóstwa dla chorych zamożnych, to temu można zaradzić w ten sposób, że się uczyni odpowiedzialnymi tych, którzy takie świadectwa zeznają. Ponieważ zresztą sprawozdanie mniejszości komisyi powody swoje dokładnie i obszernie przytoczyło, nie chcę Wys. Izbie zabierać i tak krótkiego czasu i oświadczam, że będę głosował za wnioskiem mniejszości komisyi

Głosy: Prosimy zamknąć dyskusyę.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Zapisani są do głosu pp. Hausner, Henryk Wodzicki, Król, Kowalski, Laskorz, Spławiński, Zakliński, Czerkawski i Krzeczunowicz. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość. Dyskusya zamknięta.

P. hr. Golejewski: Wnosimy wybór jeneralnych mowców.

Ks. Marszałek: Podług regulaminu należy wybrać jeneralnych mowców. Są 3 wnioski, wniosek większości komisyi, wniosek mniejszości i wniosek odraczający p. Hallera. Proszę więc panów oświadczyć, za jakim kto wnioskiem przemawiać będzie. Poseł Hausner, za wnioskiem mniejszości, p. Henryk Wodzicki za wnioskiem większości p. ks. Król za wnioskiem mniejszości, p. Kowalski za wnioskiem mniejszości, p. Laskorz za wnioskiem mniejszości, p. Spławiński za wnioskiem mniejszości, a ewentualnie za odraczającym, p. ks. Zakliński za wnioskiem mniejszości, p. Czerkawski za wnioskiem mniejszości, p. Krzeczunowicz za wnioskiem odraczającym.

P. Józef Jasiński: Prosze o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek; P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński: Ponieważ mamy bardzo mało czasu do obrad, a możemy stracić kilka godzin, gdybyśmy chcieli wysłuchać wszystkich mowców, przeto z uwagi, że mamy wniosek odraczający, który gdyby został przyjęty, odpadłyby mowy za większością i mniejszością komisyi. Stawiam wniosek, aby Wys. Izba przystąpiła do głosowania nad wnioskiem odraczającym p. Hallera.

P. Pietruski: Nie można.

P. Baum: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Baum ma głos.

P. Baum: Wys. Izba zgodziła się już na wybór jeneralnych mowców, teraz powinniśmy przystąpić do ich wyboru.

Ks. Marszałek: Przystąpimy zatem do wyboru jeneralnych mowców. P. Wodzicki i poseł Krzeczunowicz hędą mówili sami za siebie, a pa-

nowie za mniejszością wybiera jeneralnego mowcę. W tym celu przerwę posiedzenie na 5 minut.

(Po 5 minutowej przerwie).

Ks. Marszałek: Mowcami zatem są: za wnioskiem większości komisyi p. Henryk Wodzicki, za wnioskiem mniejszości p. Czerkawski, za wnioskiem odraczającym p. Krzeczunowicz. Najprzód daję głos p. Wodzickiemu.

P. Henryk hr. Wodzicki: Wobec dyskusyi tutaj prowadzącej się i przedłożonych sprawozdań każdy sumienny poseł w niemałym znajdzie się kłopocie, chcąc sobie wyrobić zdanie, za którym wnioskiem głosować ma. Trudność ta jest tem większa, że tak za wnioskiem większości, jak i za wnioskiem mniejszości komisyi przemawiali sprawozdawcy, którzy a to pierwszy jest powagą w sprawach administracyjnych i w znajomości stosunków kraju, drugi powagą w specyalnej kwestyi, którą mamy przed sobą. Co do przedmiotu samego nie będę wchodził w szczegółowy jego rozbiór, będę się tylko starał wyświecić stronę tej kwestyi ze stanowiska budżetu krajowego, zanim przejdę do cyfer, winienem przypomnieć posłom z własności mniejszych, że oni głosowali za ustawą tą w r. 1866, bo ich stanowczo przekonano, że mieszkańcy miast najwięcej ze szpitali korzystają i że do wydania rzeczonej ustawy korzystali zawsze ze szkodą gmin wiejskich. Ta rzecz zdaje mi się tak jasną, że niepojmuję, coby mogło wpłynąć na zmianę ich sądu. Większość komisyi wykazuje nam oszczędności w ilości 102.000 złr., osiągniętą przez kilka lat ostatnich, jednakowoż ta cyfra tylko o tyle jest dokładną, o ile odnosi się do rzeczywistych oszczędności, nie zaś o ile by się powiększyły wydatki, gdyby ustawa z r. 1868 uchyloną została. Mniejszość komisyi wykazuje zmniejszenie ilości chorych. Gdyby nie powody, które sprawozdanie podaje, zmniejszenie ilości chorych nie miałoby nic zastraszającego. Powody sprawozdania mniejszości opiewające się na ilości dni leczenia, jednak niczego nie dowodzą, dowodziłby mogły lepszej opieki i kuracyi chorych. Słusznie jest zrobiona uwaga w sprawozdaniu większości komisyi na stronie 5 (czyta): że koszta szpitalne po zniesieniu ustawy z dnia 19. ilstopada 1868 obciążyłyby pojedyncze gminy więcej niżeli obecnie, i ta jedynie zachodziłaby różnica że ciężar ten nie dotykałby gmin wprost tylko pośrednio przez fundusz krajowy.

Tu muszę wspomnieć o zdaniu sprawozdawcy mniejszości komisyi, z którem się zgodzić nie mogę powiedział on, że ten, kogo biją, czuje najlepiej, że go boli, ależ Panowie! my reprezentujemy kraj, który również cierpieć może, a kraj nie jest abstrakcyą. Jeżeli tedy wszyscy będziemy ponosić koszta, to te same skargi, jakie się pojawiają dziś w gminach, pojawią się u nich i potem, albowiem mylnem jest zdanie, że przez przeniesienie kosztów leczenia z pojedynczych gmin na kraj, uwolni się gminy od ponoszenia tych kosztów. Przytoczę tutaj cyfry, które wykażą, że ciężar ten przez usunięcie ustawy usunięty nie zostanie. Sprawozdanie wykazuje, żs koszta leczenia w r. 1871 wynosiły 137.433 złr. w r. 1872 — 159.449 złr., zatem koszta bardzo znaczne. Jeżeli zważymy, że to jest tylko połowa kosztów, bo drugą połowę ponoszą gminy, to całe koszta wynosiłyby były w r. 1871 274.866 złr. a w r. 1872 — 318.898 złr., zatem gdybyśmy całe koszta przenieśli na kraj wypadałoby wstawić w budżet te ostatnie cyfry, a te pociągnęły za sobą przynajmniej 6—7 cent, dodatku do podatków stałych, albo i więcej bo sprawozdanie mniejszości wykazuje i dowodzi, że liczba chorych się powiększy. Musielibyśmy zatem nałożyć 6—7 centów dodatków do podatków, te także nie opłacałby nikt inny jak tylko także gminy.

Ponieważ ustawa z r. 1868 dopiero 4 lat obowiązuje, a tak krótki przeciąg czasu nie może dostarczyć powodów do oświadczenia się przeciwko niej, czas ten nie może służyć za podstawę do dat statystycznych, przeto proszę Wys. Izbę głosować za wnioskiem większości komisyi.

Ks. Marszałek: P. Czerkawski ma głos.

Podobnie jak jeden z poprzednich mówców i ja chciałem przekonać się o prawdzie jednego i drugiego twierdzenia, przedstawionego nam tak w sprawozdaniu większości jak i mniejszości. Dlatego uważałem za mój ścisły obowiązek rozebrać jedno i drugie sprawozdanie, zbadać podstawą rozumowania jednego i drugiego. Wszelako czytając sprawozdanie większości przekonałem się, że główne jej rozumowania albo nie wystarczają, albo same sobie się sprzeciwiają. A bacząc na te sprzeczności i idąc za wskazanym biegiem myśli przyszedłem do ogólnych twierdzeń, które mnie o tem przekonywa ą, że słuszność jest po stronie mniejszości.

Tak czytam w sprawozdaniu większości bardzo słuszne zdanie, że instytucya szpitalów jest przeważnie humanitarną. Zgadzam się z tem zupełnie jednakże w takim razie należałoby się spodziewać,

że większość obstając przy swojem zdaniu wykaże, że pod wpływem ustawy z roku 1868. stan zdrowia ludności w naszym kraju a mianowicie między biedniejszą ludnością znacznie się polepszył. Tego większość nam nie dowiodła ale twierdząc z jednej strony że instytucya jest humanitarną, dowodzi korzyści z ustawy z roku 1868. opierające się na budżecie krajowym, wykazując, że się stała przyczyną, iż kraj ze swych wydatków więcej zaoszczędził. Dziwne jest to rozumowanie, jeżeli dobroć instytucyi humanitarnéj mierzy się wedle wysokości oszczędności a nie zważy się na to, że w tym przeciągu lat wzmogły się epidemie i stan zdrowia ludności zamiast się polepszyć, pogorszył się, że pod wpływem właśnie téj ustawy rozszerzyły się między ludnością choroby zaraźliwe i że ona właściwie głównie jest przeszkodą wyszukania sposobów, aby temu złemu zaradzić:

Daléj mówi sprawozdanie, że ustawa z roku 1868. ma dwa główne względy za sobą, raz, ze zgodną jest z dawniejszym systemem ustawodawstwa o leczeniu biednych chorych, a powtóre że opiera się na ustawach stosunki nowoczesnej gminy normujących, że więc odpowiada duchowi czasu.

Co się tyczy pierwszego argumentu, nie będę się nad nim rozwodził w takiem zgromadzeniu, które niema zadania stosować się w swych krokach do dawniejszych zwyczajów albo ustaw, lecz owszem ma obowiązek tworzyć i pisać nowe ustawy więcéj niżeli dawniejsze stosunkom odpowiednie.

Co się zaś tyczy drugiego punktu, że ustawa ta odpowiada stosunkom i zasadom nowoczesnym, to nie będę tego przeczył, jednakże pozwolę sobie zwrócić uwagę, że zasady nowoczesne może nie we wszystkich krajach dadzą się w zupełności zastosować. Może być, że zasada ta jest słuszną w Angli. Belgii, ale może trudniéj ją zastosować do naszego kraju. Wszak, panowie rzecz się tu ma podobnie, jak z oświatą. Jest poniekąd obowiązkiem gminy dbać także o oświecenie swych członków, wypływa to, jak jeden z poprzednich mówców powiedział, ze stanowiska i obowiązku gminy dbać o materyalne i umysłowe dobro swych członków. Wszelako, już tamtego roku przyjęliście ustawę, która przynajmniej w znacznej części ten obowiązek gminy przelewa na kraj. Podobnie ma się także i ze staraniem o zdrowie ludności. Podobnie, jak są społeczeństwa i kraje, które może nie dość wysoko cenią wartość oświaty umysłowej, tak mogą być społeczeństwa, które mniej dbają o swoje zdrowie a w takim razie zdaje się, że jest obowiązkiem i zadaniem szerszéj społeczności zastąpić tu tych, którzy swych obowiązków nie pojmują należycie, albo nie są w stanie im należycie odpowiedzieć. Wszakże i ta ustawa nowoczesna, o któréj sprawozdanie wspomina, zdaje się, że to przewidywała, bo powiada, że się ustawodawstwu krajowemu pozostawia zaprowadzić takie rozporządzenia, któremi by gminom ułatwione zostało wypełnianie swych obowiązków w téj mierze; przewidywała więc, że się zdarzać będą takie stosunki i okoliczności w kraju monarchii austryjackiéj, które dostarczać będą odstąpienia od powyższéj zasady.

Słyszę tu głosy, że tylko do połowy tego obowiązku gminy u nas nie wypełniają. Panowie o stosunek w zasadzie nie idzie; jeżeli się raz od zasady odstąpi, to szczególne okoliczności rozstrzygać muszą i powinny, do jakiego stopnia od niéj odstąpić wypadnie. Wdalszem rozumowaniu sprawozdanie wysuwa naprzód względy etyki i ekonomii społecznéj i zdaje się wyprowadzać ztąd wniosek, że jedne i drugie wymagaja tego, aby ciężar opłacania kosztów leczenia chorych ponosiła gmina. Przyznam się panom, że tego rozumowania nie zupełnie rozumiem. Mnie się zdaje, że właśnie ekonomia społeczna wymaga tego, aby ile możności krajowi sił pracujących i zdrowych przysporzyć.

Zdrowie mieszkańców wpłynie potem na zmniejszenie nędzy także, na zmniejszenie zbrodni, a ten samem podniesie i stan moralny. Jeżeli zaś jak w naszym kraju w samej rzeczy się dzieje, że ludność, która potrzebuje ratunku zdrowia, pozostawioną jest na Opatrzność boską, to sami Panowie wywnioskujecie, że nędza i upadek sił fizycznych pomiędzy ludnością coraz więcej wzmagać się musi i że ani ekonomiczny stan kraju ani moralny się nie podniesie i że nie trzeba z tem zwlekać, zwłaszcza że słyszymy, iż choroby zaraźliwe syfilityczne (muszę użyć tego wyrazu bo zdaje mi się, że używając wyraz „choroby zarazliwe“ nie byłem rozumiany) — jeżeli te choroby się tak rozszerzają, że nawet sił przymusowych potrzeba, ab y je wykryć i im zaradzić.

Przechodząc następnie sprawozdanie większości do zbijania rozmaitych zarzutów, które przeciw ustawie podniesione zostały, jedno przyznaje, a drugie zbywa tylko ogólnikami. Na pierwszy zarzut, (czyta) „że gminy na podstawie tej ustawy bywają przeciążone obowiązkiem płacenia kosztów szpitalnych za ludzi, którzy dawno ze związku gminnego wystąpili“ spada jak sprawozdanie mówi, w części przynajmniej na ustawę o swojszczyznie. Dziwna to pociecha dla gmin, że przeciążanie to ma swój

powód w ustawie, której ani kraj, ani sejm, a najmniej gminy zmienić nie mogą. Jest to więc złe, które istnieje rzeczywiście, jak sprawozdanie większości przyznaje, ale które się usunąć nie da. Jeden sposób byłby ten, ażeby ciężary, które gminy ponoszą przeszły na powszechność kraju. Tego sposobu jednak większość nie chce przyjąć. W następujących punktach powołuje się większość na brak dat statystycznych; azatem większość sama przypuszcza możebność, że niedogodności te, jak większość i powszechny głos kraju podnosi, że one istnieją w zbrania się wszelako im zaradzić, z powodu że dowieść ich nie można statystycznie. Ale Panowie! jeden z poprzednich mówców i członek wydziału krajowego sam powiada, że wydział zarzucony jest podaniami o przeciążenia, azatem zdaje się, że to powinnoby zastąpić daty statystyczne i przekonać Wys. Izbę o nagłej i niezawodnej potrzebie zaprowadzenia.

Zresztą niektóre i to bardzo ważne statystyczne daty podał wniosek mniejszości.

Najprzód co do zmniejszania się dni leczenia, że od tego czasu ubyło dni leczenia, a wiemy, że w tychże latach śmiertelność naszego kraju się wzmogła, azatem jestto okoliczność która na rozwagę zasługuje.

Jeżeli o szczędności pierwiej większość mówiła, która wynosi w 4. latach 102.000 zlr., to zdrugiej strony pozwolę sobie podnieść ze sprawozdania mniejszości, że zaległości prawie trzy razy tyle wynoszą, jak ta kwota.

Jest to znów sprzeczność i jest to okoliczność, która pewnie na uwagę zasługuje. Najważniejszej jednak okoliczności sprawozdanie nie podniosło, a mianowicie nic nie powiedziało o owych oburzających scenach i o owych niedogodnościach, które z powodu ustawy ź r. 1868. w kraju się wydarzają a które nawet sprawozdawca wydziałowy, inspektor szpitali w swojem sprawozdaniu tak dobitnie podniósł.

Ponieważ one według mego zdania są bardzo przekonywające, pozwolę sobie, jeżeli Wys. Izba nic przeciw temu niema, odczytać niektóre ustępy.

I tak na str. 9, gdzie mowa o szpitalu w Zaleszczykach, pisze inspektor szpitali jak następuje (czyta):

Ściąganie należytości z gmin za chorych leczonych w szpitalu prowadzi do bardzo wielu oburzających uczucie ludzkości wypadków. Tak naprzykład w szpitalu zaleszczyckim jest jeden nieuleczalny chory, którego przynależności odszukać nie podobna. — Odesłano go do urzędu gminnego, który do przeprowadzenia korespondencyi, z braku innego miejsca, trzymał go w aresztanckiej izbie, gdzie chory przeziębił się i został napowrót odesłany do szpitala.

Na str. 29. gdzie mowa o szpitalu brzeżańskim, czytamy: (czyta):

Wysoki procent śmiertelności w tym szpitalu, posiadającym jednego z najlepszych lekarzy, którymby się każdy szpital mógł poszczycić, pochodzi naprzód z niezdrowego położenia i epidemii panujących, powtóre dla tego iż gminy nie odsyłają chorych zawczasu, lecz najczęściej konających, albo takich, których dni są policzone, żeby mniej płacić za leczenie.

Na str. 47. gdzie mowa o szpitalu w Żółkwi, czytamy, (czyta):

„Ile doświadczenie poucza uzyskanie całej należnej sumy za koszta leczenia, jest rzeczą niepraktykowaną, deficyt szpitala będzie więc rocznie wynosić do 1.500 złr., których tak uboga gmina jak żółkiewska pokryć nie jest w stanie.“

W relacyi o szpitalu rzeszowskim, mówi inspektor szpitali, co następuje (czyta):

Z tego wszystkiego widać, że gospodarstwo w szpitalu rzeszowskim prowadzi się barzo źle i nieekonomicznie. Pochodzi to z braku funduszów, a brak ten — z opieszałości, z jaką ściągają się zaległe koszta leczenia, wynoszące już 11.000 złr.

Nareszcie gdzie jest mowa o szpitalu powszechnym w Wadowicach, znowu ten sam inspektor szpitala pisze, (czyta):

Ściąganie kosztów leczenia z gmin przedstawia tu trudności niesłychane, bo ludność w okolicy bardze biedna. Pan starosta pokazywał mi sprawę ciągnącą się już od trzech lat, która musi przejść na drogę sądową, bo matka, żeby nie płacić 6 złr. 50 ct. za chorą córkę, wyparła się dziecka swego.

Moi Panowie! tym podobne daty mogłyby przemówić zatem, że ustawa z roku 1868 jest nie tylko wadliwą, nietylko dla gmin uciążliwą, ale

sprowadza także wypadki, które oburzają uczucie ludzkości. Z tych powodów, które przytoczyłem, sądzę, że nietylko wniosek większości, nie może się utrzymać w obec bezstronnej opinii, ale że nawet nie mamy powodu dziś sprzeciwiać się wnioskowi mniejszości.

Wniosek szanownego p. Hallera, który jest za odroczeniem sprawy, przedłużyłby tylko złe, które na naszym kraju cięży dla tego upraszam Wysoką Izbę, ażeby wniosek mniejszości przyjąć raczyła.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Chcąc bronić wniosku szan. p. Hallera co do odesłania tej rzeczy do Wydziału krajowego, aby tenże zdał z niej sprawę na przyszłej sesyi sejmowej, nie potrzebuję się tak bardzo rozwodzić nad powodami, przemawiającemi czy to za zdaniem większości, czy za zdaniem mniejszości naszej komisyi. Nie mogę jednak pominąć powodów, które przytaczano, aby już dzisiaj rozstrzygnąć tę sprawę według zdania mniejszości komisyi.

Jednym z tych powodów był ten, że przez pobieranie datków od gmin dla chorych, w szpitalu cierpią biedni chorzy ponieważ gminy, chcąc płacić jak najmniej za swoich chorych, posyłają ich do szpitalu późno i to prawie już umierających. Ten powód podniósł takze i p, Czerkawski. Jednakże gdybyśmy mieli daty dokładne z czasów przed rokiem 1868, gdy gminy za swoich chorych w szpitalach nic nie płaciły, znaleźlibyśmy również, że gminy, szczególnie odleglejsze, posyłały wielu chorych późno i niemal konających, a powodem do tego było to, że u nas chory włościanin woli być w domu i pierwej słucha rad wszystkich, a dopiero jak to wszystko nie pomoże, pozwoli, aby go odwieźli do szpitalu.

Szan. p, Czerkawski zarzucił większości komisyi, iż ta większość przyznaje, że cele humanitarne powinny przeważać w przepisach szpitalnych, że jednak ta sama większość chwali zmianę uczynioną w przepisach w r. 1868, z tego powodu, iż przyniosła funduszowi krajowemu oszczędność z ujmą dla humanitarności. Muszę tu najpierw wspomnieć, że ta oszczędność była trochę większą, niż nam przedstawia sprawozdanie komisyi.

Albowiem zaszła tu pomyłka przy przepisywaniu, czy też w druku. Tę pomyłkę niech panowie raczą poprawić. Oto na stronnicy 4. sprawozdania większości komisyi znajdujemy, że za leczenie ubogich chorych fundusz krajowy wydał w r. 1865 63.000, gdy on tymczasem wydał 263.000 złr. Jeżeli tę omyłkę poprawimy, to suma z 4 lat będzie wynosić 1,039.000, a gdy suma w następnych 4 latach wynosi 737.000, przeto okazuje się oszczędność, nie tak jak w sprawozdaniu wykazano 102.000 ale 302.000 złr. Jednakże oszczędność ta i nadzieja większej nawet oszczędności na przyszłość nie wstrzymała mnie od przychylenia się do wniosku mniejszości komisyi, gdybym mógł powziąć przekonanie, że na tem cel humanitarny istotnie zyska.

Ale tego przekonania nie mam. Cel humanitarny może tak dobrze być osiągniętym wtedy, gdy fundusz krajowy płaci wszystkie koszta leczenia; jak i wtedy, gdy gminy płacą połowę kosztów za swoich chorych.

P. Czerkaski bronił w roku przeszłym w komisyi edukacyjnej usilnie to zdanie, że do utrzymania szkół gminnych powinne w pierwszym rzędzie przyczyniać się gminy, którym na tych szkołach najwięcej zależy, a dopiero w drugim rzędzie powinny przyjść z pomocą fundusze okręgowe i krajowe, Nie pojmuję, dla czego ta zasada, dobra przy szkołach, miała być złą, gdy idzie o utrzymanie szpitali.

Przykłady, jakie nam p. Czerkawski z dziełka inspektora szpitalnego przytoczył, nie przekonują mnie; są one tylko pojedyńczymi i nie licznymi faktami. Nie wszystko złe, przytoczone w tych przykładach wypływa z płacenia połowy kosztów przez gminę.

P. inspektor mówi między innemi o szpitalu żółkiewskim, że gminy ubogie nie mogą zapłacić zaległości, którą winny za połowę kosztów leczenia swoich chorych. Jeżeli istotnie nie mogą zapłacić, można temu zaradzić darowaniem kosztów w przypadkach poszczególnych.

Lecz tak ze szpitala żółkiewskiego jak i z innych szpitali, które są zawsze umieszczone w miastach, korzystają oczywiście najwięcej chorzy z tych miast albo z gmin najbliższych. Uwalniając te gminy od ciężaru płacenia połowy kosztów za ich własnych chorych, musimy przenieść ten ciężar na kraj cały, a wtenczas gminy wszystkie będą płaciły, więc i te, których mieszkańcy nie korzystają ze szpitali.

Może być, że i z tego powodu poseł miejski, broniąc interesu miast, przemawiał za wnioskiem mniejszości komisyi.

P. Kamiński: Proszę o głos dla sprostowania faktu.

P. Krzeczunowicz: Mówią nam, że epidemie grasowały w ostatnich czterech latach więcej jak w poprzednich. Ja nie wiem, czy to się zgadza z rzeczywistością, ale dajmy na to, że tak jest.

Wiemy naprzykład, że cholerę mieliśmy przeszłego roku, ale czy który z panów może przypisać tę cholerę lub inną epidemię temu, że gminy płacą połowę kosztów szpitalnych za swoich chorych?

W czasach epidemii mają szpitale więcej chorych. Ale ci panowie, którzy są ze wsi, mają najlepsze doświadczenie co do używania szpitali przez gminy wiejskie. Czy znacie panowie wiele przypadków, aby w czasie cholery wkładano chorych na wózek i wieziono do szpitalu do miasta. To się nie zdarza. (Głosy: „bywa," „bywa").

Nie tylko, że się nie zdarza, ale zdarzać nawet nie może; bo chorych na cholerę z jednej gminy do drugiej przywozić zakazano.

Mniejszość komisyi, życząc sobie przyjęcia wszystkich kosztów na kraj, przedkłada zarazem konsekwentnie zmianę w rubryce budżetu. Z tego wypływa oczywiście podwyższenie dodatku do podatków. Przedkłada nam komisya rzecz w ten sposób, że koszta szpitalne, spadające na fundusz krajowy zamiast cyfry obliczonej w budżecie teraz na 220000, miałyby wynosić 350000, t. j. o 150000 więcej. To uczyni około 2½ centa od guldena dodatku do podatku. Skądże jednak komisya wie, że te koszta tylko 350000 wyniosą? W budżecie na podstawie lat ostatnich preliminował Wydział krajowy na szpitale 220000 w obec tego, że gminy płacą połowę za swoich chorych i w obec tego, że Wydział krajowy ma nadzieję ściągnięcia od gmin zaległości za lata przeszłe. Dlaczegóż nadwyżka, któraby się okazała wskutek zmiany ustawy, wskutek uwolnienia gmin od płacenia drugiej połowy kosztów, nie ma wynosić 220000? Wprawdzie mogą być pewne koszta wspólne, które nie będą podwojone. Ale właściwe koszta leczenia chorych będą podwójne; bo taksa na medykamenta i na żywność pozostaje ta sama. I nawet lekarzy potrzeba będzie więcej; bo liczba chorych, jak to podniósł sprawozdawca mniejszości, wzrośnie. Ale Panowie! przyjmijcie wniosek mniejszości komisyi, możemy przyjść do podwyższenia kosztów szpitalnych daleko znaczniejszego, może o 400000 guld. lub więcej; bo także i tacy chorzy, którzy mogą leczyć się kosztem własnym, będą się leczyć w szpitalu kosztem kraju; gminne władze bowiem, nie mając już w tem interesu, będą wydawać, jak to bywało przed rokiem 1868, świadectwa ubóstwa i takim mieszkańcom swoim którzy nie są ubogimi.

W tym razie podniosłyby się dodatki do podatków już nie o 2 i pół centa, lecz o 3 i pół centa a nawet jak to p. Wodzicki podniósł może o 5 lub 6 centów. Otóż — zamiast tego, że ta lub owa gmina według ustawy obecnej zapłacić może, w razie, jeżeli się trafi jej użyć szpitala dla chorego swojego nałożylibyśmy w skutek zmiany proponowanej przez mniejszość komisyi dodatek do podatku na wszystkie gminy po 2 i pół a może do 5 lub 6 procentów, a ten dodatek musiałaby płacić każda gmina bez różnicy, czy jej chorzy będą w szpitalach czy nie.

Już na szkoły tego roku musi być nałożony dodatek krajowy do podatku więcej niż 3 procentowy; według przedstawionego nam budżetu wynosi suma, z funduszu krajowego na szkoły płacić się mająca 199000 złr. Jeżeli jeszcze i dla wydatków szpitalnych podwyższymy znacznie dodatek do podatków i z taką podwyżką przyjedziemy do domu to od naszych wyborców wielkiej pochwały nie możemy się spodziewać.

Szanowny p. Wodzicki słusznie powiedział, że pojawią się skargi o podwyższenie dodatków. Wszakże mieliśmy niedawno wypadek w naszym sejmie, że postawiono wniosek o zniesienie Rad powiatowych bo one za wiele kosztują; nareszcie doczekamy się jeszcze wniosku o zniesienie Sejmu krajowego, dla tego że podnosi dodatki do podatków, albotež wniosku o skasowanie szpitali, dla tego ze kosztują.

Sprawa, nad którą obradujemy obecnie, nie dojrzała jeszcze do tego stopnia, ażebyśmy o niej ostatecznie mogli decydować. Dziś panowie! nie możecie zobie zdać sprawę, jak wielkie koszta przejdą na fundusz krajowy przez zmianę ustawy. Z tych dat, które nam większość i mniejszość komisyi przedłożyła, nie możemy jeszcze sądzić, tem bardziej, gdy w tych datach są błędy. Potrzeba

więc, aby cyfry były dokładniej zebrane i złożone, aby były dane wyjaśnienia dokładne co do prawdopodobnego pomnożenia kosztów.

Dla tego sądzę, że wniosek p. Hallera jest najodpowiedniejszy, że przedmiot ten należy odesłać do Wydziału krajowego dla lepszego rozpoznania. Wydział krajowy, rozpatrzywszy się lepiej zebrawszy i zbadawszy daty, oceni rzecz i przedstawi Sejmowi wnioski, czy i o ile zmniejszyć można koszta, przypadające na gminy; może wniesie ażeby gmina przynajmniej ¼ część płaciła za swoich chorych w szpitalu, a to dla tego aby gminy zniewolić do lepszej uwagi przy wydawaniu świadectw ubóstwa; może Wydział krajowy osądzi, że ubogich chorych na pewne choroby, przy których jest niebezpieczeństwo szerzenia się — n. p. chorych na choroby syfilityczne — w każdym przypadku bezpłatnie do szpitala przyjmować należy.

Są więc różne wyjścia z tej sprawy, które jednak tylko po dokładniejszem jej rozpoznaniu ocenić będziemy w stanie. Nie możemy jednak obecnie oświadczać się ani za wnioskiem większości ani za wnioskiem mniejszości naszej komisyi. Z tych powodów głosować będę za wnioskiem odraczającym p. Hallera.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca mniejszości ma głos.

Sprawozdawca mniejszości p. Hoszard:

Posłowi Hallerowi odpowiadam, że nie uważałbym za stosowne odroczenie tej sprawy, gdyż już i tak przez 3 lata błąka się ten wniosek, jak duch zaklęty w naszym Sejmie. Przez 2 lata był już spychany a ludzie biedni, których choroby nawiedzają, muszą czekać tak długo, aż uchwalimy ten wniosek. Lepiej byłoby odrazu takowy załatwić albo odrzucić albo przyjąć, to mi już wszystko jedno, byle załatwić. Zresztą wiecie Panowie, że to spychanie sprawy w naszym Sejmie doszło już do takiego stopnia, iż prawie każdą sprawę odraczamy. Zdecydujmy się przynajmniej w tej sprawie za lub przeciw, tylko nie uchwalajmy nic prowizorycznie.

Mówi jeszcze p. Haller, do czego się i poseł Krzeczunowicz przyłączył, że brak nam dat statystycznych; otóż jeżeli w poprzedniem przemówieniu powiedziałem, że daty nie są wystarczające, to nie powiedziałem, że ich zupełnie nie ma. Są jednak cyfry, na rachunku Wydziału krajowego oparte, które mogą dostatecznie przekonać, że już byłoby na czasie skończyć z tą sprawą, cyfry te dowodzą, że w latach po uchwaleniu ustawy z dnia 19 listopada 1868 r. było o 225000 mniej dni leczenia, jak przed tą ustawą w równym przeciągu czasu Jest to symptomat, którego w całej ucywilizowanej Europie nie znajdziecie, tylko w Galicyi i Hiszpanii, ale w Hiszpanii wojna domowa wre i to jest powodem. Nigdzie indziej liczba dni leczenia w szpitalach nie zmniejszyła się, owszem wzrasta w całym ucywilizowanym zachodzie.

P. Krzeczunowicz nie może pojąć, dlaczegoby humanitarność na tem ucierpiała, gdyby połowę kosztów gminy a połowę kraj płacił. Zdaje mu się że to jest wszystko jedno, czy gminy czy kraj płacą. Otóż właśnie dlatego, iż gminy płacić muszą za ubogich, nie pozwalają ubogim chodzić do szpitala i udaremniają a przynajmniej utrudniają pomoc, którą szpital dać może. Naturalnie, że przez to cel humanitarny szpitali cierpieć musi. P. Krzeczunowicza nie mogą przekonać przykłady z dziełka inspektora szpitalu, otóż z tego samego dziełka muszę mu przytoczyć jeszcze jeden, może ten trafi do jego przekonania.

(Gwar... jest to zdanie prywatne).

Chorych znalazłem 29, między niemi kobietę dotkniętą głębokiemi ranami, że grożą przegryzeniem tętnic i niechybną śmiercią. Jest to skutek ustawy o ponoszeniu przez gminy połowy kosztów leczenia. Nikt nie uwierzy do jakich fatalnych rezultatów doprowadziła ta ustawa. Ludzie giną, mrą masami a do szpitala nie idą, bo wójtowie sprzedadzą ostatnie ich mienie, zaledwo do utrzymania rodziny wystarczające na opłacenie należytości za leczenie. Ksiądz jeden prosił ordynującego lekarza, żeby nie przyjmował chorego włościanina do szpitala z obawy, że go zabiją potem, gdy gmina będzie musiała zapłacić za niego. Przy nędzy tutejszej ludności, łatwo pojąć że coś podobnego mogłoby nastąpić Starosta jasielski mówił mi, że w jego starostwie jest gmina, w której osiedliła się od dawna cygańska rodzina, składająca się z 30 członków, którzy nieustannie chorują, tak że gmina musi rocznie płacić za nich więcej jak 100 złr. i nieraz już błagała go o wstawienie się za nią. Skarzono się bardzo na krosieńskie starostwo że zupełnie nie popiera wymagań gminy jasielskiej o zwrót kosztów leczenia, lecz jak słyszałem i Krośno należy do gmin bardzo biednych.

Uważam ten szmer, za szmer oburzenia, że takie fakta dziać się mogą i ja to oburzenie

podzielam a p. Krzeczunowicza może prędzej przekona, jak dawniej przytoczone fakta.

P. Krzeczunowicz: to mię nie przekonało.

Głos inny: to zdanie inspektora.

Zarzut p. Krzeczunowicza, jakoby posłowie miejscy i włościańscy dla tego głosowali za mniejszością, że są właśnie przez miasta i gminy wiejskie wybrani, stanowczo odeprzeć muszą. A cóżby p. Krzeczunowicz powiedział, gdybym ten zarzut obrócił i powiedział, że on dlatego jest przeciw mniejszości, bo jest właścicielem posiadłości dworskiej — ale tego ja nie robię, bo za nadto cenię godność poselską.

Powiedział p. Krzeczunowicz, że w czasie cholery nigdy umierających nie przywożą z gmin wiejskich do miast. Otóż dał tem tylko dowód, że nigdy nie był w szpitalu mianowicie podczas cholery. Nie mam mu tego za złe, bo to jest rzeczą niebezpieczną, ale Panowie! gdyby tam był, wtedyby o tej smutnej sprawie nie prawił z takim humorem, z jakim właśnie mówił.

(Głosy: głosować, inny głos, zamknąć posiedzenie).

Ks. Marszałek: Sprawozdawca większości ma głos.

Sprawozdawca większości poseł Kraiński:

Nowych zarzutów przeciw wnioskowi większości nie słyszeliśmy a przeciwnicy większości starali się tylko osłabić przywiedzione uwagi większości. Czy im się to udało, lub nie, raczy Wysoka Izba osądzić, jednak pozwolę sobie zrobić przedtem niektóre uwagi przeciw tym, którzy zamierzali w swoich przemówieniach osłabić argumenta przez większość przywiedzione.

I tak bardzo wielki nacisk kładziono na to, że ustawa z roku 1868, przyczyniła się do zmniejszenia liczby chorych w szpitalach. Przedewszystkiem muszę tu nadmienić, że tej okoliczności statystycznemi datami nie dowiedziono wcale, ponieważ te daty odnoszą się do ilości tak dni leczenia jak i chorych, nie obejmują wszystkich chorych, którzy udawali się do szpitalu i którzy tam leczeni bywają. Takich dat buchhalterya Wydziału krajowego dostarczyć nam nie mogła, ograniczyła się tylko jedynie na tych chorych, którzy są uznani za ubogich. Wiecie Panowie dokładnie, że obok ubogich chorych także i tacy bywają leczeni w szpitalu publicznym, którzy mają dość zasobów, aby za siebie sami płacili, albo za których płacą rodzice, opiekunowie, majstrowie itp.

Liczba ta nie wchodzi w rachunki buchhalteryi, a na tę ilość wpływają rozmaite czynniki. Zresztą fluktuacya w szpitalach, była tak w dawniejszych czasach jak i teraz, a tylko porównanie przeciętnych rezultatów z równej ilości lat obu period t. j. przed wejściem w wykonanie ustawy z r. 1868 i po jej zaprowadzeniu doprowadzić może do mniej więcej prawdopodobnego, zawsze jednak problematycznego wniosku, tylko rezultaty można porównać. O ile w ostatnich latach zmniejszyła się ta liczba. Powoływano się tutaj na dziełko dr. Sawickiego. Przywodzi on nam różnicę z dwóch lat co do ilości chorych leczonych w szpitalach, a to z r. 1871 i 1872. Różnica ta w 24 szpitalach łącznie nie wynosi więcej jak 38 osób, o którą się liczba leczonych w ostatnim roku zmniejszyła.

Pytam się czy podobne zmniejszenie się leczonych, może być uważane za tak znaczne, iżby już z tej przyczyny byt szpitali miał być zagrożony jak to przeciwnicy ustawy utrzymują, zwłaszcza, że zachodzą okoliczności inne, które na zmniejszenie się leczonych w szpitalach wpływ wywierają i tak n. p. dawniej w szpitalu bocheńskim opłacał fundusz krajowy koszta leczenia za wszystkich robotników salinarnych.

Wydział krajowy zaprotestował przeciw tej nieprawidłości, a po r. 1869 przyjęła c. k. salinarna dyrekcya koszta szpitalne za swoich chorych na koszt skarbu państwa, czem wszyscy robotnicy w Bochni odpadli z liczby wykazanych w latach dawniejszych leczonych chorych w szpitalu bocheńskim, za których fundusz krajowy opłacał koszta szpitalu, która to okoliczność znakomicie wpłynęła na zmniejszenie się średniego stanu dziennego chorych w szpitalu bocheńskim, a które to zmniejszenie buchhalterya Wydziału kraj. w swem z czteroleci obu peryod zestawieniu o 23 osób wykazuje.

Dalej w szpitalu w Brzeżanach, zachodziły ze strony przedsiębiorcy niesłychane nadyżycia o czem można się przekonać z aktów Wydziału krajowego. I tu nastąpiło zmniejszenie w ostatniem czteroleciu średniego stanu dziennego o chorych osób 14. Uchylenie nadużyć przyczynia się bardzo często do pomniejszenia liczby chorych, wszakże

przekonano się, że doktorowie w szpitalach całą służbę utrzymywali na koszt szpitalu, bo cała służba była do liczby chorych włączona.

Takie to nadużycia wciskały się w dawniejszych latach i oddziaływały na pomnożenie liczby leczonych w tabelach rachunków wykazywanych, z usunięciem podobnych nadużyć, rzecz naturalna, że i liczba wykazanych chorych zmniejszyć się musiała.

W szpitalu jasielskim zmniejszenie średniego stanu chorych w ostatnim czteroleciu wyprowadza Wykaz buchhalteryczny o osób 45 jednak zauważać należy, że panująca w r. 1866 epidemia głodowa znacznie przyczyniła się na podwyższenie liczby leczonych w poprzedzającem czteroleciu.

W Rzeszowie zachodziła nieprawidłowość, że trzymano chorych dłużej jak 3 miesięcy, co sprzeciwia się regulaminowi szpitalnemu. Regulamin bowiem ogranicza pobyt chorego do 3 miesięcy, a tylko za wyraźnem potwierdzeniem doktora iż stan zdrowia leczonego wymaga dłuższego czasu, może przedłużenie pobytu w szpitalu nastąpić, czego w rzeszowskim szpitalu nieprzestrzegano.

(Smolka. Dosyć już dosyć.)

Są to specyalne wypadki, które naturalnie na liczbę chorych wpływają. A zatem nie można to ustawie z r. 1868 przypisywać jakoby stała się przyczyną z mniejszenia się liczby chorych. Co się tyczy twierdzenia, jakie tu słyszałem, że śmiertelność wzmaga się w kraju, to muszę tu nadmienić, że to twierdzenie nie jest uzasadnione. Oto mamy z rządowych ksiąg wyciągnięte daty statystyczne, jak śmiertelność w tych latach się zmieniała.

W roku 1867 na 5,201.722 przypada liczba zmarłych 166.707 więc jeden wypadek śmierci na 31.2

W roku 1868 przypada liczba ogólna zmarłych 164.953, więc jeden wypadek śmierci rocznie na mieszkańców 32.0.

W roku 1869 na 5,418.000 przypada liczba zmarłych 174792, więc jeden wypadek śmierci rocznie na mieszkańców 31.5.

W roku 1870 na 5,619.000 przypada liczba ogólna zmarłych 178.962, więc jeden wypadek śmierci rocznie na mieszkańców 30.9.

W roku 1871 na 5,557.812 przypada liczba zmarłych 187.891 więc jeden wypadek śmierci na 29.5.

W roku 1872 ogólna liczba zmarłych wynosiła 211.750.

To jest stan jaki w ogóle co do ludności się przedstawia.

Ale data statystyczne stwierdzają, że smiertelność największa jest u dzieci i to dzieci do 5 lat.

Odpowiadać na wszystkie w Wys: Jzbie poruszone a Sprawozdaniem Komisyi jako nieuzasadnione przedstawione zarzuty przeciw Ustawie z R. 1868 byłoby to o tak spóźnionej porze posiedzenia nadużyciem cierpliwości Wysokiego Zgromadzenia muszę jednak zwrócić uwagę W: Jzby, iż data te wyjaśniają dobitnie że śmiertelność się nie powiększyła, ale owszem zmniejszyła.

Galicyi nie jest w wyjątkowem położeniu, wymagająca od Gmin przyczyniania się do ogólnych potrzeb szpitalnych, wszakże zasadę tę przyjęły i inne prowincyje austryjackie i tak w Dalmacyi zwracają gminy koszta leczenia w całości, w Gorycji i Gradysce także w całości, w Tyrolu gminy zwracają $^1/_5$ część kosztów, w Istryi zwracają w całości, w Czechach gmina jest przedewszystkiem obowiązana zaopatrywać swoich ubogich, a subsydyarnie dopiero powiat, nareszcie kraj w całości, w wyższej Austryi $^1/_5$ część w Voralbergu wszystkie.

Z tego się okazuje, że w największej części prowincyi austryjackich gminy są obowiązane płacić koszta leczenia w całości — u nas gminy płacą tylko połowę a drugą połowę fundusz krajowy. Nareszcie nie można pominąć słusznej, uwagi Hr. Wodzickiego powątpiewającej, aby preliminowana przez mniejszość Komisyi suma na rok przyszły okazała się dostateczną i czy nie trzeba będzie znaczniejszego podwyższenia dodatków do podatków,

Kończę przemówienie moje wnioskiem: Wys Jzba raczy przystąpić do wniosku większości.

Ks. Marszałek: Poddam najprzód pogłosowanie wniosek p. Hallera.

Sekr. p. Jasiński (czyta): Wzywa się Wydział krajowy, aby po zebraniu potrzebnych do tego dat przygotował wnioski zmierzające ku temu, ażeby

ile możności gminom ciężar kosztów leczenia ubogich chorych ulżyć i sprawę tę uregulować.

Sprawodawca p. Kraiński. Oświadczam imieniem komisji, że przystępuje do wniosku p. Hallera (brawo).

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem wniosku odraczającego p. Hallera zechce wstać (większość) wniosek jest przyjęty. Odraczam posiedzenie do godziny 7 wieczór.

Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem o godz. 7. minut 35.

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów więc posiedzenie otwarte. Postanowiliśmy zmienić trochę dalszy porządek dzienny, w celu ułatwiania rozprawy co do sprawozdania o budżecie. Wezmiemy więc teraz drugie czytanie sprawozdania o budowie domu obłąkanych w Kulparkowie.

Ob. aleg. LXXIX.

Sprawozdawca p. Wodzicki Ludwik.

Głosy: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki. Zwracam uwagę Wysokiego Sejmu, że w sprawozdaniu są niektóre pomyłki, I tak w ustępie 7 powinna stać liczba 12,000. W rubryce IV. zamiast „zamieść“ powinno być „zamieścić.“ (Czyta uchwałę).

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: W sprawozdaniu komisyi budżetowej zrobiono Wudziałowi krajowemu zarzuty bardzo dotkliwe. Jest tam powiedziane, że z początku gdy zamierzoną była budowa domu obłąkanych w Kulparkowie, przystąpiono do tego bez przygotowania, a chociaż także reprezentacya krajowa część winy ponosi, jednakże i organ jej wykonawczy nie postąpił sobie tutaj z tą oględnością, rozwagą i wszechstronnem rozpoznaniem przedmiotu, jakiem odznacza się i na wszelkie uznanie zasługuje w innych gałęziach zarządu majątkiem krajowym. Jest to rzeczą prawdziwą, że przystąpiono do budowy zakładu obłąkanych, nie mając ukończonych planów. Jednakże w r. 1868, gdy ta sprawa po raz pierwszy na stół Wysokiej Izby przyszła, z powodu że Wydział krajowy wnosił wstawienie do budżetu sumy 30,000 złr. rocznie na pokrycie kosztów budowy tego zakładu, po wyczerpaniu własnych jego funduszów, ówczesny referent tych spraw w Wydziale krajowym p. Smolka powiedział wyraźnie że na dom obłąkanych w Kulparkowie będzie potrzeba nie 500,000 złr. ale znacznie więcej.

Wówczas p. Chrzanowski zapytał na to, czy plany i kosztorysy są zupełnie gotowe i dokładne. P. Smolka zaś oświadczył, że nie. Mimo to jednak Wysoka izba uchwaliła, że Wydział krajowy ma natychmiast przystąpić do budowy. Nie było to upoważnienie, ale nakaz, i dlatego Wydział krajowy o tyle, o ile plany i kosztorysy były gotowe, przystąpił do budowy. Gdyby Wydział krajowy nie był wykonał tego polecenia, zapewneby go był spotkał zarzut opieszałości. Być może, żeby lepiej było, narazić się na ten zarzut i na własną odpowiedzialność odłożyć rozpoczęcie budowy, zdaje mi się jednak, iż nie można mu brać za złe, jeżeli tego nie uczynił i rozpoczął budowę wiedząc, iż jej koszta przeniosą kwotę preliminowaną i nie wątpiąc iż Wysoka Izba udzieli mu na ten cel potrzebne pieniądze, gdy mu dała polecenie ażeby po wyczerpaniu pieniędzy, jakie na ten cel były przekazane, przedstawił plan w jaki sposób dalsze fundusze mają być obmyślane. To nikomu nie było tajne.

Nie jest to wprawdzie zarzutem, jednakże wymaga niejako objaśnienia, co tu jest powiedziane, że w roku 1871 komisya budżetowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym i zarządem budowniczym postanowiły zmniejszyć kosztorys.

Wtenczas Wydział krajowy nie mógł zestawić kosztorysu na część budowy, jak teraz, lecz przedstawił kosztorys na całą budowę, a zatem, gdy komisya budżetowa uznała potrzebę zmniejszenia gmachu i opuszczenia budynku dla administracyi, zrobiono kosztorys, który nie mógł być w żaden sposób dokładny. Dlatego też nie mógł Wydział krajowy brać odpowiedzialności na siebie, za jego dotrzymanie.

Następnie podnosi komisya, że sprawozdanie Wydziału krajowego zostało Wysokiemu Sejmowi później przedłożone, i że sprawozdanie to nie jest wyczerpujące. Tak jest istotnie. Chcąc przedsta-

wić Wysokiej Izbie w tym roku kosztorys dokładny tych robót, które mają jeszcze być wykazane, sądził Wydział krajowy, iż lepiej przyjść z tem trochę później, aby nie podlegać zarzutowi, że znowu coś niedokładnego zrobił. Nie chcąc więc jeszcze większych opóźnień zrobić, poprzestał Wydział krajowy na krótkiem sprawozdaniu, pozostawiając komisyi ocenienie szczegółów.

Komisya budżetowa sądzi, iż należy poprzestać na budowie tego, co jest dotychczas zaczęte. Wydział krajowy wskazał w swojem sprawozdaniu, iż budowa w takich rozmiarach. może pomieścić 360 chorych; wykazał dalej, iż w zakładach we Lwowie, w Krakowie i poza granicami kraju, znajduje się większa liczba obłąkanych, których pomieścić już teraz nie będzie można. Komisya budżetowa sądzi, że nie koniecznie wszystkich tych obłąkanych wyłącznie do zakładu kulparkowskiego przyjąć trzeba. Tak jednak nie jest.

W Krakowie wprawdzie nie tak wielka jest liczba obłąkanych, lecz mieszczą się oni w budynku najętym, w szpitalu św. Ducha, któryto gmach już miasto wypowiedziało. Jeżeli się tych obłąkanych nie weźmie na Kulparków, trzeba w Krakowie będzie nająć inny bubynek albo wybudować osobny gmach wyłącznie dla obłąkanych.

To pociągnęłoby większe koszta za sobą. W szpitalach w Wiedniu, Pradze, Peszcie, Gracu i innych miastach, jest wielka liczba obłąkanych, którzy są tam tylko do czasu i o których zabranie upominano nas. Wydział krajowy tylko dlatego, że nie miał tych chorych gdzie pomieścić, nie mógł żądaniu temu zadosyć uczynić. Jeżeli więc dziś zaledwie ten gmach będzie dostatecznym, to niezawodnie w bardzo krótkim czasie już nie wystarczy.

Co do tego, czy ten gmach ma być wykończony podług planu, jaki zamierzono, to jest: czy skrzydła, które nie są zaczęte, mają być dobudowane, lub czyli zamiast tego mają być osobne domy budowane, jest to rzecz, o której ja sądu wydać nie mogę. Jeżeli Izba uzna, że lepiej osobne domy budować, zgodzę się na to. Jednak i w takim razie trzeba bardzo prędko funduszów, a czy te domy mniej będą kosztowały, to jest dla mnie wielkie pytanie; owszem sądzę, że może więcej będą kosztowały.

Nie chcąc Wysokiej Izbie zabierać drogiego czasu, a nie mogąc stanowczo powiedzieć, czy ten czy ów system jest lepszy, pomimo to, jednego chwyciwszy się systemu, lepiej byłoby, konsekwentnie przy nim wytrwać, chociaż być może, iż lepiej byłoby od początku inny system obrać, upraszam Wysoką Izbę, iżby zechciała uchwalić większą sumę na dokończenie gmachu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki: Bardzo krótko tylko przemówię. Głos szanownego referenta Wydziału krajowego przyczynił się może do objaśnienia tej sprawy, ale głównej treści wypowiedzianej w sprawozdaniu nie zaprzeczył mowca. Rzeczywiście sprawozdanie ma tę cechę, że obok zarzutów umieszcza usprawiedliwienie, a głównym zarzutem, jaki sprawozdanie nasze zrobiło sprawozdaniu Wydziału krajowego, jest, że Wydział nie dość przytoczył powodów, dla których musiał postąpić tak, a nie inaczej, i że pracę tę pozostawił komisyi budżetowej.

W tym duchu przemawiał także referent Wydziału krajowego. Ponieważ zgadzam się zupełnie z myślą tego sprawozdania, więc nie uważam za potrzebne bliżej się nad tem zastanawiać.

Co się tyczy ostatniej uwagi referenta i powiększenia sumy na rzecz zakładu w Kulparkowie, która będzie objętą wnioskiem przy specyalnej rozprawie, także na jego uwagi nieodpowiadam, bo może nad wnioskiem dotyczącym kwoty będzie otwarta dyskusya i dlatego do tego czasu zachowuję sobie wykazanie powodów, że trzymanie się tej cyfry jest interesowi kraju odpowiedniem.

Ks. Marszałek: Przystępujemy teraz do specyalnej dyskusyi.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

1. Upoważnia Wydział krajowy do użycia na dalszą budowę i wykończenie zakładu obłąkanych w Kulparkowie części funduszów zaoszczędzonych w r. 1872, o ile to wykonananem być może bez uszczerbku innych gałęzi gospodarstwa krajowego; aż do wysokości 125.000. w. a.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta.

Kto jest za przyjęciem ustępu I., zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp I. przyjęty.

Sprawozdawca Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

2 Jeżeli suma potrzebna na dalsze prowadzenie budowy i urządzenie zakładu w Kulparkowie w ciągu bieżącego roku, ze źródła powyżej wskazanego pokrytą nie będzie, upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnienia pożyczki. nieprzenoszącej wszakże wysokości 125.000 złr. w. a. wraz z kwotami bezpośrednio z funduszu krajowego czerpanemi.

P. Haller Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller Wnoszę, aby w tym ustępie zamiast do wysokości 125,000 złr. w. a. umieścić: do wysokości 318,000 zł.

Ks. Marszałek: Wniosek ten podaję do poparcia. Kto go popiera zechce wstać. (kilku posłów wstaie). Wniosek nie jest dostatecznie poparty.

Sprawozdawca Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

3 Na pożyczkę w tym celu zaciągnąć się mającą użyte być mogą fundusze pożyczki z r. 1873, a mianowicie kwoty zwracane przez powiaty na rachunek udzielonym im z tegoż funduszu zaliczek.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść (większość). Ustęp 3 przyjęty.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

4. W rubryce IV. budżetu krajowego wmieszcza się obok uchwalonej już sumy rocznej 12.000 zł. dalsze 11.706 złr. w. a. czyli razem 23.706 złr., aż do zupełnego umorzenia pożyczki na potrzeby zakładu w Kulparkowie już zaciągniętej lub pożyczki dodatkowej, do której upoważnia Wydział krajowy punkt 2. powyższej uchwały.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść (Większość).

Ustęp 4 przyjęty.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta tytuł):

Uchwała

z dnia

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda (nikt), więc rozprawa zamknięta Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść (Większość) Tytuł przyjęty.

Głosy: Przystąpić do 3go czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do 3go czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (Większość) Przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (Większość). Uchwała przyjęta. (jak alegat 11).

Przystępujemy do drugiego czytania sprawozdanie o projekcie pokrycia gmachu lwowskiego szpitala powszechnego nowym dachem i podniesienia drugiego piątra. Sprawozdawca p. Kamiński. Obacz al. LXXX.

Głosy: Uwolnić Sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce się podnieść (Większość) Przyjęty. Sprawozdawca odczyta więc tylko uchwałę.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

Sejm uznaje w ogóle pożyteczność i korzyści z urządzenia pralni parowej przy szpitalach i poleca Wydziałowi krajowemu przedłożenie na najbliższej sesyi Sejmowej dokładnych planów i kosztorysów do budowy pralni parowej i łaźni przy szpitalu głównym, jednak na ten tylko wypadek, jeżeli Wydział krajowy uzna niezbędną potrzebę takiej budowy pomimo, że parowa pralnia z łaźnią w domu obłąkanych w Kulparkowie zbudowaną będzie.

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller. Już kilkakrotnie zajmował się Wysoki Sejm sprawą budowy pralni przy lwowskim szpitalu powszechnym. W r. b. Wydział krajowy chcąc w myśl uchwały sejmowej wszystkie

budowle przenoszące 10.000 złr. a. w. uzupełnić planem i kosztorysami, przygotował projekt na budowę pralni i łazienek. Jednakże plan dokładny i kosztorysy wykazały, iż potrzebaby nadzwyczaj wysokiej sumy na ten cel obrócić.

Budynek bowiem na pralnię i łazienki kosztowałby około 70.000 złr. w, a.; zaś według innego planu pralnia i łazienki osobno pomieszczone kosztowałyby przeszło 60.000 złr. w. a. Ale i to wydawało się Wzdziałowi krajowemu za dużo. Zajął się więc myślą sporządzenia nowego planu, który tylko w szkicu mógł być przedłożony. Podług tego planu wynosiłby koszt budynku 54.000 złr., a ponieważ fundusz na ten cel przeznaczony przez Wys. Sejm wynosił 18.000 zlr., a zatem brakowało jeszcze 36.000, o którą to sumę Wydział krajowy upraszał Wys. Izbę. Komisja budżetowa oświadczyła się przeciwko temu, z powodu, że plany i kosztorysy nie są dokładne, i że nie ma pewności, iż obliczona suma 54.000 złr. w. a. będzie wystarczającą na tę budowę. Jak miałem zaszczyt oświadczyć, był tylko szkic zrobiony. Jednakże, aby Wysokiej Izby nie zawodzić, zapytałem robiącego ten plan, czyli za tą sumę, którą w kosztorysie wyrachował, podejmuje się tej roboty. Oświadczył mi tenże, iż za tę sumę obowiązuje się cały budynek wykończyć. Przy takiem oświadczeniu, zdaje mi się, że nie podlega żadnej wątpliwości, iż suma ta przekroczoną być nie może, bo gdyby układ był zawarty, wtenczas więcej nie byłoby wypłaconem, tylko tyle, za ile robota byłaby zgodzona. Zdaje mi się więc, iż to nie szkodzi, że plan nie jest dokładny.

Dalej podnosi komisja, iż zdaniem jej pralnia przy szpitalu lwowskim może być niepotrzebną, z powodu, że taka sama pralnia będzie urządzona w domu obłąkanych w Kulparkowie. Rzeczywiście tam jest lokal przeznaczony na pralnię. Czy jednak pralnia tamta może być użytą dla tutejszego szpitalu, będzie zależało przedewszystkiem od tego, czy wody tam wystarczy. Bardzo się obawiam, iż woda okaże się niedostateczną na wszystkie potrzeby, i że gdyby stąd bieliznę dawano tam do prania, wodyby zabrakło na wszystkie potrzeby domowe. Pralnia szpitalna w tem miejscu, i w tym stanie, jak dotąd, w żaden sposób pozostać nie może. Komisja budżetowa sama to uznaje. Nie będę powtarzał motywów przytoczonych w sprawozdaniu komisji, jednak to podniosę, że zakład dobroczynny, jakim niewątpliwie jest szpital, nie może być zakładem męczącym, gnębiącym i mordującym ludzi, jakim obecnie jest z powodu, że ma pralnię źle urządzoną, tak, iż praczki zdrowie i życie tracą.

Zresztą łazienki także koniecznie są potrzebne. Teraźniejszy jeden pokój przeznaczony na łazienki od biedy wystarczyć musi. Jednakże jest to bardzo niewystarczające, bardzo złe urządzenie. Lekarze ciągle się skarzą na to, że nie mają dostatecznych kąpieli dla chorych. Temu zaradzićby należało. Najważniejszą kwestją jest ta, czy w ogóle pralnia ma być urządzoną tutaj, czy tylko w Kulparkowie.

Lepiejby byłoby tutaj ją wybudować, bo tutaj mamy wody dosyć. Sprawy tej odkładać nie można. W Kulparkowie musi być urządzoną pralnia koniecznie, bo tam bez prania obejść się nie można. Możnaby się obejść bez pralni, gdyby się znalazł przedsiębiorca, któryby się podjął prania, Chcąc uniknąć kosztów budowy pralni, staraliśmy się o takiego przedsiębiorcy, jednak bezskutecznie. Pralnia musiałaby zatem w tym roku być w Kulparkowie urządzona, gdyby nie było dobrej pralni przy szpitalu, i jeżeli tutaj nie będzie wybudowana, już potem wyboru nie będzie, i musi się poprzestać na pralni w Kulparkowie, albo dwie urządzić. Gdyby się Wysoka Izba do tego przychylić zechciała, byłbym jej bardzo wdzięczny, niepotrzeba bowiem w Kulparkowie drugiej pralni urządzać, i nie potrzebaby dużo dodawać do tego, co ma kosztować urządzenie pralni kulparkowskiej. Wracając do wniosku Wydziału krajowego należałoby umieścić w budżecie 36.000 złr. na wybudowanie pralni i łazienek, albo też na samą tylko pralnię 29.000 złr.

Poseł Adam ks. Sapieha: Proszę o głos:

Ks. Marszałek: Poseł Sapieha ma głos.

P. Ad. ks. Sapieha: Myślałem, że nie będę potrzebował zabierać głosu w nadziei, że referent Wydziału krajowego stanowczo zażąda odrzucenia wniosku komisji, a przyjęcia wniosku Wydziału krajowego. Jednak gdy tego nie uczynił, mam sobie za obowiązek ten wniosek postawić. Panowie, pojmuję bardzo dobrze, że w kwestjach zasad na podstawie których mamy kraj organizować, że w kwestjach takich odsyła się wnioski do Wydziału krajowego, ażeby na następującej kadencji przyszedł z wnioskiem obmyślanym, ale przyznam się, że odsyłania w ten sposób wniosku o

łazienkach i pralniach nie pojmuję. Jeżeli pralnia i łaźnia są potrzebne w szpitalu, nie mogę pojąć, jakbyśmy mogli brać na nasze sumienie, że przez cały ten czas będą chorzy pozbawieni łaźni a praczki zdrowia, dlatego, że nam nie chciano powiedzieć stanowczo, że na to potrzeba funduszów takich a takich. Rozumiałbym bardzo dobrze, gdyby komisja powiedziała, że nie jest potrzebna pralnia, niepotrzebna łaźnia, ale powiedzieć że są potrzebne, a odłożyć na rok i uchwalić, że przez rok cały, a może dłużej, bo któż nam zaręczy za to, że za rok się zejdziemy, że przez cały ten czas chorzy i praczki cierpieć będą dla oszczędzenia kilku tysięcy złr., to już byłoby zawiele. Powiada komisja budżetowa, że łaźnię potrzeba postawić, jeżeli się pokaże, że łaźnia w Kulparkowie nie wystarczy; chciałbym widzieć kogo z komisji, gdyby był w szpitalu, jakby mu się to podobało, gdyby musiał jechać z Łyczakowa do łaźni w Kulparkowie, czyby nie narzekał, że ta sama komisja, w której zasiadał, tak nie po ludzku się znim obchodzi...

Stawiam więc wniosek stanowczy, ażebyśmy uchwalili odrzucenie wniosku komisji i odesłali cały wniosek Wydziałowi pod rozwagę, ażeby na podstawie wniosku praktycznie rzecz przeprowadził.

Ks. Marszałek: Wniosek ten podam do poparcia. Kto go popiera zechce wstać. (Popierają) Jest dostatecznie poparty.

P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Tok myśli w sprawozdaniu komisji wydaje mi się dziwny. Komisja przyznaje, że i łaźnia i pralnia są potrzebne, przyznaje że są bardzo potrzebne dla zdrowia i praczek i chorych; przyznaje że dla zaradzenia tej potrzebie ma Wydział krajowy już 18.000 złr., a brakuje mu tylko 36.000; przyznaje także, iż wobec tej potrzeby nie można by się wahać z zaciągnięciem pożyczki, gdyby fundusze w budżecie nie wystarczały, lecz one nawet wystarczają, pomimo tego nie radzi komisja uchwalać już obecnie budowę pralni i łaźni, bo wydają się jej plany i kosztorysy niedostateczne. Dlaczego niedostateczne? Budowniczy jeden podał Wydziałowi krajowemu plan i kosztorys; zjawił się i drugi, który żądał mniej; nareszcie trzeci postawił ofertę najniższą, a Wydział krajowy wybrał z pomiędzy trzech ofert najmniejszą. Czy komisja sądzi, że może przedstawią Sejmowi na rok przyszły jaki lepiej narysowany plan, czy może innemi naznaczony kolorami? Cóż możemy nareszcie zyskać na odkładaniu do przyszłego roku? Chyba jeszcze jeden kosztorys więcej.

Jeżeli więc potrzeba jest, jeżeli są fundusze, dlaczego odraczać? Podnoszę zatem wniosek Wydziału krajowego, ażeby budowanie uchwalić zaraz; — chciałbym tylko z wniosku Wydziałowego wypuścić słowa: „według planu p. Kołodziejskiego," bo my się w szczegółowe plany wdawać nie powinniśmy; to należy do władz naszych wykonawczych.

Ks. Marszałek. Wniosek p. Krzeczunowicza podam do poparcia, kto go więc popiera zechce wstać. (Dostatecznie poparty). Jest dostatecznie poparty.

P. bar. Baum: Proszę o głos.

P. Ludwik hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Baum ma głos.

P. bar. Baum. Muszę zwrócić uwagę szanownych panów, że p. Krzeczunowicz znowu chce Wysoką Izbę tam zaprowadzić, gdzie była uchwalając pierwotne a niedokładne kosztorysa i plany na budowanie szpitalu w Kulparkowie. P. Krzeczunowicz pyta co właściwie komisja chce czy kolorytu innego w planach, aby przyzwolić na budowę pralni, dziwię się, że pan Krzeczunowicz ze spraw tak ważnych pozwala sobie dowcipkować. Komisya chce planów i kosztorysów dokładnych. P. Krzeczunowicz myli się bardzo jeżeli mówi: był przedłożony taki a taki plan i kosztorys, zaręczyć mogę, że nie przedłożono komisyj żadnego planu i kosztorysu, a jeżeli komisya ma rozstrzygać czy budowa pralni i łazienek są potrzebną i korzystną, to trzeba komisyi przedłożyć do zbadania dokładny kosztorys. Nauczeni jesteśmy doświadczeniem, że jeżeli budowniczy powie, iż budowa kosztować będzie 1.000 złr. to kosztować będzie niezawodnie 2000 złr. Otóż komisya chcąc wypełnić obowiązek swój sumiennie musi się rozpatrzyć w kosztorysach, ażeby nie narażać kraj na możliwe straty. Dalej muszę odpowiedzieć p. Krzeczunowiczowi, że rzecz się nie tak ma, jak ją chce Wysokiej Izbie przedstawić, bo chociaż komisya budżetowa uznała potrzebę pralni, to zachodzi wielka różnica między zapatrywaniem p. Krzeczunowicza a komisyi: komisya powiada, że

ponieważ już w Kulparkowie jest lokal gdzie ma być pralnia urządzona, zachodzi tylko pytanie, czy ta pralnia przez powiększenie machin, nie mogłaby zadosyć uczynić potrzebom prania bielizny tak w szpitalu głównym we Lwowie jak również w szpitalu obłąkanych w Kulparkowie, byłaby to wielka oszczędność, bo w takim razie nie trzebaby budować nowego budynku we Lwowie. Referent Wydziału kraiowego przedstawiał komisyi budżetowej, że jest już w Kulparkowie budynek na pralnię wystawiony, i komisya musi się tego trzymać co referent Wydziału krajowego jej przedstawia. W skutek tego komisya postawiła wniosek zupełnie odpowiedni. Wysokiej Izbie zaś przedstawia stan taki jak jest w istocie, nie chce bowiem Wysoką Izbę i kraj narażać na straty, któreby powstać mogły, gdyby komisya proponowała wysokiej Izbie bez dokładnego zbadania kosztorysów na pokrycie budowy kwotę, a ta musiałaby w skutek tej niedokładności w następnym roku powiększyć, a uznając w zasadzie potrzebę takiej pralni proponuję tylko odesłać projekt budowli tej do wydziału krajowego, ażeby tenże orzekł czy nie dałaby się połączyć pralnia szpitalu głównego z pralnią w Kulparkowie.

Ks. Marszałek: P. Ludwik Wodzicki ma głos.

P. Ludwik hr. Wodzicki: Prosiłem o głos nie wiedząc, że inny członek komisyi się do głosu zapisał i chciałem kilka słów powiedzieć w obronie komisyi.

Nie będę tego uważał za wielkie nieszczęście jeżeli wnioski pp. Sapiehy i Krzeczunowicza przejdą i będzie uchwalonem, że ta łaźnia i pralnia ma być wystawioną, niewątpliwie chorzy zyskają na tem.

Muszę się zastrzedz jednak przeciw pewnej uwadze, bo nie chcę ażeby uzyskało jaki precedens zdanie wypowiedziane przez p. Krzeczunowicza, że plany i kosztorysy są rzeczą obojętną, i że to potrzeba zostawić władzy wykonawczej. Prawda, że czy plany będą czerwono czy niebiesko malowane to na jedno wyjdzie, ale kosztorysy, które są zawsze atramentem pisane, są dla komisji budżetowej i dla Izby ważne i jako referent od lat kilku sprawy Kulparkowskiej wiem dobrze co to jest za różnica pomiędzy kosztorysem a kosztorysem. Tutaj streszcza się rzecz nie w tem co to są kosztorysy tylko w tem czy Wydział krajowy powie: to są kosztorysy dostateczne i czy za nie do pewnego stopnia przyjmuje odpowiedzialność, czy jest przekonany, że są oparte na planach i dosyć dokładne, czy nie może zajść ta okoliczność jaka zaszła przy domie obłąkanych w Kulparkowie; gdyby się Wydział krajowy zgodził i gdyby się okazała niemożność zmiany planu, który był obliczony na pół miliona a byłby milion kosztował. Komisya niema prawa przedkładać Izbie wniosków nieopartych na dokładnej podstawie i zbywać jej tem, że to nie jest zadaniem reprezentacyi krajowej lecz zadaniem władzy wykonawczej.

Otóż przeciwko tumu twierdzeniu muszę się stanowczo zastrzedz.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. Haller: Proszę o głos.

P. Adam ks. Sapieha: Proszę o głos.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, do głosu zaś zapisani są pp. Haller Sapieha, Krzeczunowicz, Golejewski, Kowalski, Chrzanowski. Kto więc jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Dyskusya zamknięta.

Głosy. Jeneralnych mowców wybrać.

Ks. Marszałek: Za wnioskiem Wydziału krajowego zapisani pp. Haller, Sapieha, Krzeczunowicz, Golejewski, a za wnioskiem komisyi pp. Kowalski i Chrzanowski. Dla porozumienia się celem wyboru jeneralnych mowców, przerywam posiedzenie na pięć minut.

Po przerwie.

Ks. Marszałek. Jeneralnym mowcą za wnioskiem komisyi jest wybrany p. Kowalski, więc p. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Chotiaj ne sohłaszaju się z stylizacyjeju komisyi a imenno z perszym stychom jej wnesenia, hde skazano: że Sojm uznaje pożytoczność i korysty z urjadżenia pralni parowoj pry szpitalach, poneże to

do uchwały ne należyt, a w proczem tilko anketa znawciw mohłaby o tom riszaty — to w zahali budu hołosowaty za tim wneseniem. Komisya ne mohła na razi prychyłytysia do wnesenja położytelnoho Wydiła krajewoho a to dla toho, że ne znaje jeszcze dokładno kosztiw budowy toj pralni, ałe proponuje Wys. Pałati, aby preporuczyła Wydiłowy krajewomu sporjadyty popered dokładnyj plan y kosztorys budowy pralni parowoj i łaźni pry bolnyci hołownoj we Lwowi. Toje wnesenie uważaju za duże odpowidne, a duże koneczne, poneże ani własnywoho planu ani kosztorysu budowy pralni i łaźni ne majem, a tilko sam jakiś szkic, kotoryj za podstawu kosztiw potribnych nijak pryniaty ne możem. Hde rozchodyt sia o wydatki znaczni, tam nam treba duze ostrożno postupaty; bo z praktyki, że tyji zahalno stawlanyi okazywały sia czesto nedostatocznymy y my musiły potom ich pobilszaty duże znaczno. I tak, koły chodyło o budowu szpytalu na Kulparkowi, to pomymo toho że małyśmo plan predłożenyj a ne podrobnyi kosztorysy, koszta distwytelnyi pry budowi prewyższajut o mnoho napered uchwałeni koszta, bo jak nam widomo z piłmiliona dojszły koszta piznijsze do sumy 1 millona. A jakoież obczysłenyje podaje nam Wydił krajewyj? Oto predstawlaje nam kilko bude stojaty kwadratowyj sażeń budowy — no jakże tiażko napered daże czysło tych sażnej opredilyty? Dlatoho potreba nam maty kosztorysy dokładnijszyi, a imenno podrobno ich musymo znaty, kilko bude kosztowaty robitnyk, materjał, maszyna itd. a w sorozmirnosty do wydatkiw musymo takoż znaty, jakii praktycznyi korysty nam tyi urjadżenia prynesut. A poneże sprawozdanie komisyi właśni do toho zmirjaje, to sudżu, że najlipsze bude, ricz tuju na korotkij czas jeszcze odłożyty i oświdczaju, że budu hołosowaty za wneskom komisyi.

Ks. Marszałek. Poseł ks. Adam Sapieha ma głos jako jeneraluy mowca za wnioskiem Wydziału krajowego.

P. Adam ks. Sapieha. Nie będę się wdawał w dalszą dyskusję nad kolorami, bo w zasadzie zupełnie się zgadzam ze zdaniem p. Wodzickiego, myślę jednak, że może za daleko posunął interpretowanie tego, co poseł Krzeczunowicz powiedział. Mnie się zdaje, że zdaniem p. Krzeczunowicza było, że to co się pokazuje z aktów, Wydziału krajowego, wystarczyć może Wysokiej Izbie do orzeczenia, że pralnia i łazienki należy jak najprędzej wybudować. Jeżeli bowiem panowie odsyłacie sprawozdanie Wydziału krajowego to się przekonacie z niego, że tak ogólnikowo bardzo nam o tem Wydział krajowy nie mówi. Są tam zestawione cyfry, jest wspomniane o inżynierze, człowieku fachowym, którego się radzono, i który się zobowiązał wykonać budowę za pewną kwotę wyznaczoną. Zdaje mi się więc, że wiele więcej na tę budowę jak tu wyznaczono, wydać nie będzie potrzeba.

Szczególnie zdawałoby mi się, że w każdym razie będzie to korzystnem i wolałbym się tem kontentować jak odwlekać tę rzecz ad calendas graecas tem bardziej, że dalej sprawozdanie Wydziału krajowego nam powiada i stanowczo wyraża, iż zdrowie praczek cierpi, że powietrze w szpitalu jest zanieczyszczone przez wyziewy z pralni, że budynek sam na tem cierpi. To samo już dostatecznie przemawia za budową tych budynków, tem bardziej, że wielka tu się nie znajdzie różnica. Jeżeli budynek będzie kosztował nie 54000 ale 50000, o czem zresztą wątpię, albo nie 54000 lecz 60000 to różnica nie będzie wielka a tych 3000 lub 4000 zł. nie powinien sejm żałować, jeżeli tu chodzi o zaradzenie tylu złym naraz.

Odezwały się głosy, że trzeba odroczyć bo być może, że pralnia która będzie w Kulparkowie wystarczy także na potrzeby szpitala powszechnego. Pytam się panów, co to za spekulacja, to chyba trzeba będzie podwójnych dozorców a do przewożenia bielizny to chyba panowie wybudujecie osobną kolej ad hoc lub będziecie trzymali osobne furgony. A niewiem także co miasto powie na to, jeżeli głównemi ulicami panowie będziecie wozili takie flakony, bo przyznacie panowie, że bielizna osobliwie z oddziału, gdzie się odbywają operacje nie jest przyjemną. Obudziłoby to takie skargi, jak te furgony, które po nocach wożą koło cytadeli przez Szeroką ulicę i inne główniejsze. I nie wątpię, że szpital nie długo woziłby furgony po mieście, gdyż miasto oparłoby się i dziwiłbym się temu, gdyby się nie oparło.

W sprawozdaniu Wydziału krajowego, znajdują się nadto inne motywa. Mianowicie sprawozdanie powiada, że gdy się urządzi pralnię parową to para odchodząca będzie mogła być użytą do gotowania potraw, do urządzenia piły parowej co oszczędzi dużo drzewa i rąk.

Gdyby komisja była powiedziała, że te motywa jej nie przekonały, tobym nie miał nic przeciwko jej zdaniu, ale skoro komisya nic z tego nie podniosła, skoro nie obaliła żadnego motywu, to muszę sprzeciwić się jej wnioskowi, a że ze względów humanitarnych uważam za rzecz potrzebną wybudowanie tego budynku, więc dlatego wypowiadam zdanie, że powinien być wykonany i od komisji żądam, żeby się porozumiała z Wydziałem krajowym i żeby na najbliższem posiedzeniu przedstawiła sposób odpowiedniejszy załatwienia tej sprawy.

Nie mogę się zgodzić z p. Krzeczunowiczem bo myślę, że komisya budżetowa może przyjść do porozumienia z Wydziałem krajowym w ciągu 24 godzin i wynik tego porozumienia Wysokiej Izbie przedłożyć. Dlatego obstaję przy moim wniosku.

P. Krzeczunowicz: Przyłączam się do wniosku ks. Sapiehy w całości a tem samem odstępuję od swego.

Ks. Marszałek: Poseł Krzeczunowicz odstępuje od swego wniosku zostaje więc tylko wniosek p. Adama Sapiehy i komisyi.

Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński. Ja nawiązuję do tego, co powiedział ks. Adam Sapieha, że komisya nie podniosła korzyści z urządzenia pralni parowej i użycia pary do gotowania i do urządzenia piły, muszę oświadczyć, że komisya podniosła z wielkim naciskiem wszystkie te korzyści, lecz komisya była w położeniu, że tak rzekę, przymusowem. Pytano się referenta Wydziału krajowego, czy ta suma tu postawiona 54.000 będzie wystarczającą czy nie. Na to stanowczej odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Nie było przedłożonych planów, lecz tylko szkice do planu, t. j. rzuty do planów i ogólne ryczałtowe sumy kosztorysowe. Były plany dawniejsze, które podnosiły znacznie tę cyfrę, lecz których nie przyjął Wydział krajowy. Co do planu ostatniego, który przyjął Wydział krajowy, komisya nie miała zapewnienia, czy te cyfry były stanowcze.

Nie chcieliśmy przesądzać sprawy i dla tego zostawiliśmy inicjatywę Wydziałowi krajowemu aby się tenże oświadczył co jest możebnem i powiedział jak i co ma być wykonane stanowczo.

Nie mając kosztorysów i widząc, że sam referent nie był z sobą w zgodzie a nie wiedząc, czy można urządzić osobną pralnię w Kulparkowie a osobną w szpitalu głównym, komisya sądziła, że nie należy przesądzać i dla tego zostawiła tę sprawę Wydziałowi krajowemu, aby tenże zająwszy w tej kwestyi nie chwiejne stanowisko, mógł dać sposobność Wysokiej Izbie do zastanowienia się i powzięcia odpowiedniej uchwały. O jednej pralni była mowa w komisyi, bo tu się zaoszczędza pieniądzy, ale o łaźni jednej i o przewożeniu chorych nie było mowy i być nie mogło. Ja sądzę, że w obec naszego sformułowania nie przesądzamy niczemu, zostawiamy wolne ręce Wydziałowi krajowemu, aby sformułował swe wnioski i przedłożył plan szczegółowy wraz z kosztorysami.

Moi panowie! Mojem zdaniem, budowanie w własnym zarządzie sprowadza często największe straty. Gdyby było powiedziane, że ten przedsiębiorca nie tylko ręczy słowem, ale składa kaucyę odpowiedną sumie 54.000 złr., to wówczas nie podlegałoby wątpliwości, że on weźmie na siebie odpowiedzialność. Gdyby przedsiębiorca i Wydział krajowy a względnie referent dał w tej mierze pewność, że przedsiębiorca ręczy nie tylko słowem ale i kaucyą i majątkiem, to nie wahałaby się komisya wejść na drogę, ale skoro referent oświadczył, że nie może dać tego bezpieczeństwa, to komisya nie mogła się na tę drogę puszczać i dla tego obstaję przy wniosku pomisyi.

P. Haller: Proszę o głos jako członek Wydziału.

Ks. Marszałek: Poseł Haller jako członek Wydziału ma głos.

P. Haller: Muszę sprostować niektóre twierdzenia wypowiedziane w dyskusyi. Jeden z członków komisyi powiedział, że żadne plany nie były przedłożone. Otóż plany, które były przedłożone są tu i są to plany jeden na pralnię i łazienki razem, drugi na pralnię i łazienki osobno, z najdokładniejszymi kosztorysami, trzeci zaś jak to wykazano w sprawozdaniu Wydziału krajowego, obejmujący szkice i niedokładne kosztorysy, ale zrobione przez człowieka, który oświadczył, że za sumę, którą wyrachował podejmuje się wystawić ten budynek. Że Wydział krajowy a tem samem jego referent nie mógł dać pewności dotrzymania tego, to nic dziwnego, bo dopóki nie ma upowa-

żnienia, nie może kontraktu zawierać, a bez kontraktu nikt kaucyi nie złoży. Szanowny poseł Kowalski powiedział. że kosztorys gmachu w Kulparkowie był obliczony na 1 milion, a obniżony został na 800.000. O tem ja nie wiem, wiem, że był obliczony na ośmset kilkadziesiąt tysięcy a obniżony został na 600.000 złr.

Co się tyczy pralni, gdyby się zgodzono na jedną, byłbym za jej wybudowaniem we Lwowie, bo tu jest dostatek wody, gdy w Kulparkowie byłoby jej zapewne mało. Jeżeli zaś mamy wybór robić, należy zrobić go prędko, bo Kulparkowski zakład musi być wykończony.

Muszę na końcu oświadczyć, że przeciw wnioskowi odesłania do komisji nic nie mam.

P. Chrzanowski: Proszę o głos co do sprostowania faktów.

Ks. Marszałek: Poseł Chrzanowski ma głos. Zwracam uwagę szanownego mowcy, że obowiązkiem moim będzie przestrzegać ograniczenia się do sprostowania.

P. Chrzanowski: Mam tylko sprostowanie i to bardzo krótkie. Plany, które tu są, nie były przedłożone komisyi. To są plany, od których Wydział odstąpił.

p. Haller Proszę o głos co do sprostowania faktu.

Ks. Marszałek: Poseł Haller ma głos.

M. Haller: Powołuję się na szanownego Sprawozdawcę, czy nie były te plany wszystkie razem komisyi oddane?

Ks. Marszałek: Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński: Plany były wszystkie mnie doręczone. ale ponieważ Wydział krajowy od nich odstąpił, tylko zatrzymał szkice wraz z kosztorysami ogólnemi i ryczałtowemi p. Kołodziejskiego więc Komisya nie miała się nad czem zastanawiać

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Jest wniosek odraczający p. ks. Adama Sapiehy.

Sekretarz p. J. Jasiński. (czyta) Wniosek ma być odesłany na powrót do komisyi celem przedłożenia sejmowi stanowczego wniosku na najbliższem posiedzeniu“

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać (Mniejszość) Jest mniejszość wniosek upadł.

Pozostaje wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

Sejm uznaje w ogóle pożyteczność i korzyści z urządzenia pralni parowej przy szpitalach i poleca Wydziałowi krajowemu przedłożenie na najbliższej sesyi Sejmowej dokładnych planów i kosztorysów do budowy pralni parowej i łaźni przy szpitalu głównym, jednak na ten tylko wypadek, jeżeli Wydział krajowy uzna niezbędną potrzebę takiej budowy pomimo, że parowa pralnia z łaźnią w domu obłąkanych w Kulparkowie zbudowaną będzie.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wuioskiem zgadza zechce wstać (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Przystąpiemy do dalszego porządku dziennego? na porządku dziennym stoi:

Drugie czytanie sprawozdania o projekcie pokrycia gmachu lwowskiego szpitala powszechnego nowym dachem i podniesienia drugiego piętra Sprawozdawca p. Kamiński. **Ob. aleg. LXXXI.**

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o projekcie Wydziału krajowego w sprawie pokrycia gmachu lwowskiego szpitala powszechnego nowym dachem i podniesienia drugiego piętra tegoż gmachu.

p. Hoszard: wnoszę uwolnienie sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość) Jest większość. Wniosek przyjęty. A więc tylko wnioski proszę odczytać.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): wniosek komisyi.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogulna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa ogólna zamknięta przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): I.) Upoważnia się Wydział krajowy do pokrycia gmachu lwowskiego szpitalu powszechnego nowym dachem, i do podniesienia drugiego piętra tegoż gmachu.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda (nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rekę podnieść (Większość). Jest większość wniosek jest przyjęty. Przystąpimy do punktu 2o.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

2) Na pokrycie kosztów tej budowy przeznacza się suma 61.469 złr. 11 ct. w. a. od gminy miasta Lwowa tytułem zwrotu kosztów utrzymywanie ubogich chorych Lwowian za czas od roku 1867 po koniec 1873 należna, i w pięciu latach po 12.293 złr. 82 ct. spłacić się mająca i upoważnia się Wydział krajowy do jej użycia.

Ks. Marszłek: Rozprawa otwarta. (Nikt) głosu nie żąda? (nikt) Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść (Większość) Jest większość wniosek jest przyjęty. Przystąpimy do punktu trzeciego.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

3) Upoważnia się Wydział krajowy do użycia na tenże sam cel wszelkich oszczędności, jakie się w wydatkach lwowskiego szpitalu powszechnego osiągnąć dadzą, niemniej tej nadwyżki dochodów funduszu szpitalnego, jakie się okazać mogą.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt) Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść (Większość) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Głosy: Prosimy o trzecie czytanie.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (Większość) Jest większość. Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Uchwała w trzeciem czytaniu przyjęta. (Jak alegat 12.)

Ks. Marszałek: Z porządku dziennego następuje drugie czytanie sprawozdania o budżecie funduszów krajowych na rok 1874. Obacz al. LXXXII.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta),

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o budżecie funduszu krajowego na rok 1874.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy w przedłożeniu swojem preliminuje na rok 1874 wydatki na potrzeby kraju w kwocie 1,762.239 złr. Komisya budżetowa podniosla tę sumę wydatków do 1,820,569 złr. ta suma się zmieniła od czasu wydrukowania, powinno być 1828713. złr. W szczególności podniesiony został dział wydatków, na dokończenie szpitalu w Kulparkowie, dalej na płace urzędników Wydziału krajowego, i na cele naukowe. Pomimo to nie zachodzi potrzeba podniesienia dotychczasowych dodatków do podatków, gdyż 30 centów dodatków nie tylko wystarcza na opędzenie wszelkich potrzeb, lecz z powodu że podług zamknięcia rachunkow z roku 1872 pozostaje z roku tego nadwyżka 217.108 złr. którą przenosimy na wydatki roku 1874. pozostanie jeszcze znaczna nadwyżka. 210.824 złr.

Komisya wnosi przeto, aby Wysoki Sejm załączony projekt preliminarza na rok 1874 przyjąć raczył.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc przejdziemy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Rozprawę specyalną należałoby zacząć od dochodów. Ponieważ jednak nie wiadomo, jakie będą dochody z rozmaitych funduszów, a to dlatego, że pojedyncze pozycye jeszcze nie są uchwalone, dlatego musimy najprzód uchwalić te ostatnie a potem dopiero przyjdziemy do dochodów. (czyta):

Wydatki.

Rubr. I. Koszta reprezentacyi kraju.

(Str. 3. preliminarza).

A. Sejm krajowy.

Przejrzawszy dokładnie wszystkie pozycye tej rybryki i przyjmując za podstawę trzymiesięczne trwanie Sejmu, — komisya budżetowa proponuje do przyjęcia bez zmiany pozycye 1—6 w kwocie 95.700 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tą pozycyą rozchodów, zechce wstać. (Większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz (czyta):

B. Wydział krajowy.

Również przedstawia komisya do przyjęcia: płace Marszałka, sześciu członków Wydziału i zastępców, wedle wniosku Wydziału krajowego w kwocie 25.200 złr.

K. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Przy dyskusyi nad płacą urzędników wydziału krajowego zwróciłem uwagę na niestosowność płacy członków Wydziału Krajowego do płacy urzędników tegoż. Wtenczas uczyniłem wniosek, aby Komisya budżetowa się zastanowiła, czy i o ile w tym względzie zmiana uczynioną być powinna. Wniosek ten nie przyszedł pod dyskusyę ani pod głosowanie, może dlatego, że przezemnie pisemnie nie został podany. Uczyniwszy ten wniosek raz, muszę go teraz powtórnie postawić. Według uchwalonego przez Wys. Sejm etatu płaca radców Wydziału Krajowego może dojść do 4,200 złr (licząc w to quinquennia), płaca inżyniera naczelnego również do przeszło 4000 zrł. zaś płaca członków Wydziału krajowego, jak przedłożony budżet okazuje ma jak dotąd bez zmiany wynosić tylko 3000 złr. Mnie się zdaje, że powody, dla których Wys. Jzba uchwaliła podwyższenie płac dla wszystkich urzędników Wydziału krajowego, tj. drożyzna powinny skłonić Wys. Jzbę także do podwyższenia płacy i członków Wydziału krajowego, a to tem bardziej, że Wys. Jzbę nie może wiązać to, aby wybierała tylko takich członków, którzy są w stanie z własnego majątku dopłacać na utrzymanie swoje. Wys. Jzba musi mieć w tym względzie zupełną wolność, a mając tę wolność powinna mieć i obowiązek zapłacenia im kosztów tych, których oni do utrzymania swego potrzebują. Dlatego wnoszę, aby płaca każdego członka Wydziału krajowego podwyższoną była o 1000 złr.

Ks. Marszałek. Wniosek p. Grossa, aby każdemu członkowi Wydziału krajowego podwyższoną była płaca o 1000 złr, poddaję do poparcia, kto go popiera, zechce wstać. (Dostateczna ilość): Jest dostatecznie poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta, Sprawodawca ma głos.

Sprawodawca p. Zyblikiewicz: W imieniu komisyi nie mogę się na ten wniosek oświadczyć, ponieważ takowy nie był przedmiotem jej obrad, lecz sądzę, że można go odesłać do komisyi, a Komisya jutro zda o tem sprawę.

P, Gross: Stawiam ten wniosek jako naglący i proszę go odesłać do komisyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek aby wniosek p. Grossa uznać za nagły i odesłać go wprost do komisyi, odraczając rozprawę nad lit. B Rubr I do dnia jutrzejszego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wątpliwa większość) Ponieważ jest wątpliwa większość, zrobię kontrapróbę, kto jest przeciwny odesłaniu wniosku p. Grossa do komisyi a tem samem i odłożenia rozprawy nad lit, B. Rubr, I, zechce wstać (Większość): Zatem nie będzie odesłany do komisyi.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt)
Rozprawa zamknięta.

Kto jest za przyjęciem lit B. Rubr. I, zechce wstać (Większość) Lit B. Rubr I przyjęta.

Sprawodawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Rubr. II. Koszta Zarządu.

(Str. 4—7.)

Płace urzędników i sług, — wskutek uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874. regulującej etat płac — znacznej uległy zmianie. Podwyższono bowiem przy poz. 11 lit. c. płace sześciu koncepistów po 100 zł. rocznie;—utworzono dwie posady nowe adjunktów konceptowych po 1000 zł. z dodat-

kiem aktywalnym po 200 złr.; — zmniejszono liczbę praktykantów konceptowych (lit. d,) o dwóch. Przy poz. 13. lit. b. podwyższono płacę kontrolora o 100 zł.; — przy poz. 14. lit. a. podwyższono dodatek aktywalny nadinżyniera o 150 zł., zaś przy lit, c. płace dwóch asystentów technicznych po 100 zł.

Etat oddziału statystycznego (poz. 16.) zatwierdził Wysoki Sejm uchwałą z dnia 17. grudnia 1873 wedle wniosku Wydziału krajowego. Przy poz. 25 lit. c. podwyższył Wysoki Sejm uchwałą z dnia 6. grudnia 1873. pensyę Jana Pawulskiego o 100 zł. zaś przy poz. 26. lit. a. i e. zatwierdził Wysoki Sejm uchwałą z dnia 28. listopada 1873. podwyższenia darów z łaski dla sierot po ś. p. sekretarzu Bojarskim i archiwiście Szczęsnowiczu w kwotach przez Wydział krajowy do preliminarza wstawionych.

Nad petycyą o dalsze udzielenie darów z łaski sierotom po ś. p. staroście Nowakowskim, uchwalił Wysoki Sejm na dniu 20. grudnia 1873. przejście do porządku dziennego, — przeto gdy pierwotnie uchwałą sejmową z dnia 2. listopada. 1869 ustanowiony termin czteroletniego poboru z końcem 1873 roku upłynął, — wykreślono z pozycyi 26. lit. c. kwotę 400 zł.

Wskutek tych zmian wynosić będą odpowiednie pozycye:

stronica 4. i 5.	poz. 11.	do incl. 18. płace urzędników i sług wraz z dodatkiem aktywalnym, tudzież płace dzienne dyurnistów .	131.683 zł.
„ 6.	poz. 19.	zasługi stróżów i froterów . .	2.160 „
„ „	poz. 20.	emolumenta .	4.280 „
„ „	poz. 21.	najem pomieszkania dla Wydziału krajowego, dla biura statystycznego, dla zakładu podrzutków i dla rysowników technicznych . .	15.000 „
„ „	poz. 22.	Remuneracye stałe: dla rzecznika prawnego, dla tłumaczy, — dodatek osobny dla odźwiernego, — tudzież remuneracye niestałe	3.670 „
„ „	poz. 23.	potrzeby kancelaryjne z wydawnictwem rozporządzeń krajowych .	13.900 „
„ 7	poz. 24.	koszta podróży i dyety	2.400 „
„ „	poz. 25.	pensye i zaopatrzenia . . .	5.280 „
„ „	poz. 26.	dary z łaski . .	1.070 „
		Suma Rubr. II. .	179.443 zł

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoka Izba raczy przyjąć preliminowaną kwotę 179.443 zł. a. w. na koszta zarządu.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi co do Rubr. II. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Rubr. III. Koszta leczenia ubogich.

(Str. 8.)

Preliminowaną przez Wydział krajowy sumę 220.000 zł. podaje komisya budżetowa bez zmiany do przyjęcia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść (Większość). Rubryka III. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: (czyta):

Również przedstawia komisya do przyjęcia:

Rub. IV. Koszta szczepienia w kwocie 22500 zł.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem Rubryki IV. zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka IV. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: (czyta):

Rub. V. Koszta sanitarne w kwocie 30000 zł.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto

jest za przyjęciem Rubr. V. zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka V przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: (czyta):

Rubryka VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności.

Pozycya 32. Szpital Sióstr miłosierdzia we Lwowie . . . . . 840 zł.

Pozycya 33. Szpital Sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie . . . . . 158 zł.

Pozycya 34. Szpital Sióstr miłosierdzia w Rozdole . . . . . 200 zł.

Pozycya 35. Dom ubogich i sierót w Krakowie . . . . . 5424 zł.

Proponuje komisya budżetowa do przyjęcia bez zmiany.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Haller ma głos.

P. Haller: W szpitalu św. Łazarza w Krakowie są pomieszczone podrzutki, których po ukończeniu dziesiątego roku życia, nie chcą u siebie zatrzymać kobiety trudniące się ich wychowaniem na wsi. Dzieci te bywają umieszczane u rzemieślników lub brani przez osoby miłosierne. Są jednak między niemi kaleki, których nikt wziąć nie chce. Te zostają w szpitalu. Chociaż zakład podrzutków przestał być zakładem krajowym i stał się samoistnym, dopóki jednak jest przez Wydział krajowy administrowanym, dzieci te, które są ciężarem dla szpitala, bo muszą być umieszczane w osobnych salach — znajdują w nim umieszczenie. Jeżeli jednak szpital ten przejdzie pod zarząd miasta nie wiadomo co się z niemi stanie. Wydział krajowy zajmował się tą kwestyą, gdzie je umieścić. Gminy, do których należą nie wszystkie udało się wynaleźć a żaden zakład nie chciał się podjąć utrzymywania tych dzieci bezpłatnie. Krakowskie towarzystwo dobroczynności oświadczyło na wezwanie nasze, że nie może przyjmować tylko krakowskich, do czego jest obowiązane statutami. Później oświadczyło, że kilkoro dzieci za zapłatą po 140 zł. rocznie przyjąć może, sądzę jednak że skoro wysoki Sejm uchwala dla tego towarzystwa kwotę 5424 zł., byłoby na miejscu postawić mu warunek, żeby wzięło kilkoro dzieci takich na swe utrzymanie i dlatego wnoszę następujący dodatek: (czyta):

Dotacyi dla domu ubogich i sierót w Krakowie udziela się pod warunkiem, iż dom ten przyjmie na swój koszt pięć kalek z Zakładu podrzutków znajdujących się w szpitalu św. Łazarza.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Hallera podam do poparcia. Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Znaczna część posłów wstaje). Jest poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: W imieniu komisyi muszę się oświadczyć, że o ile z dyskusyi komisyi wnioskowałem, za tym wnioskiem. Słusznem bowiem jest, aby Sejm skoro daje towarzystwu 5424 zł., mógł żądać od niego utrzymania kilkorga dzieci.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z poz. 32, 33, 34, 35, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek przyjęty. Teraz dodatek p. Hallera.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: (czyta): „Dotacyi dla domu ubogich i sierót w Krakowie udziela się pod warunkiem iż dom ten przyjmie na swój koszt pięć kalek z zakładu podrzutków znajdujących się w szpitalu św. Łazarza.“

Ks. Marszałek: Kto się z tym dodatkiem zgadza zechce wstać (większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: (czyta)

Pozycya 36. Amortyzacya pożyczki na budowę domu obłąkanych w Kulparkowie wedle osobnego sprawozdania . . . . . 23700 zł.

Suma Rubr. VI. 30322 zł.

Tu ma być 23706 wedle uchwały Wysokiej Izby.

Ks. Marszałek: Ta pozycya została już uchwalona.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: (czyta):

Rubryka VII. Zasiłki dla zakładów naukowych.

A. Stypendya.

Pozycya 37. Dla 2 uczniów weterynaryi po 200 zł. . . . . 400 zł.

Pozycya 37. I na koszta podróży 60 zł.

Pozycya 38. Dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach . . . 1000 zł.

Pozycya 39. Dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich 18000 zł.

Suma stypendyów . 19460 zł.

To są wszystkie dawne pozycye.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem lit. A. Rubr. VII. zechce rękę podnieść. (Większość). Litera A. Rubryka VII. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: (czyta)

B. Zasiłki.

Poz. 40. Szkoła roln. w Dublanach 5000 zł.

Poz. 41. Szkoła roln. w Czernichowie 7000 zł.

Szkoła rolnicza w Czernichowie pobierała dotąd zasiłek 5000 zł. — Na tej sesyi sejmowej komitet Towarzystwa gospodarczo rolniczego w Krakowie wniósł do Sejmu petycyę l. 43 o podwyższenie rocznego zasiłku do 7000.

Komisya przychylając się do żądania petycyi wnosi, aby Wysoki Sejm roczny zasiłek dla szkoły rolniczej w Czernichowie do 7000 zł. podnieść raczył.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P, Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Chcę się zapytać p. sprawozdawcy, z jakiego powodu komisya podniosła zasiłek dla szkoły rolniczej w Czernichowie do 7000 złr. Okoliczność, że komitet Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie wniósł o to petycyę do Sejmu nie jest powodem do tego, albowiem w takim razie znalazłoby się wiele takich petycyj.

P. Paszkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski: Muszę najprzód wyrazic moje zadziwienie, że żądającym wyjaśnienia jest właśnie były członek Wydziału krajowego. Sprawą bowiem zasiłku dla szkoły Czernichowskiej zajmował się świeżo, w tym roku, Wydział krajowy, a w sprawozdaniu Wydziału złożonem Sejmowi, znajdują się obszerne korespondencye w tym przedmiocie wykazujące całe położenie tej szkoły, poparte szczegółowemi rachunkami. Towarzystwo rolnicze tak w tych korespondencyach jak i w petycyi do Wysokiego Sejmu wykazało powody, dla których deficyt w funduszach na utrzymanie zakładu rolniczego corocznie się pojawia, a powody te jak skłoniły Wydział krajowy do przyznania komitetowi Tow. rolniczego jednorazowego zasiłku na pokrycie dawniejszych deficytów, tak też skłoniły komisyę budżetową do postawienia teraz wniosku o powiększenie subwencyi dla szkoły Czernichowskiej.

Mogłoby się zdawać niektórym członkom tej Wysokiej Izby, iż proponowany zasiłek dla szkoły rolniczej Czornichowskiej w sumie złr. 7000, niestosunkowy jest do tego który zaraz obok stoi dla szkoły rolniczej w Dublanach, oznaczony na złr, 5000; — dlatego wyjaśnić muszę, że szkoła Dublańska pobiera jeszcze drugi zasiłek w takiejże sumie z innego funduszu publicznego także krajowego, który jest zamieszczony dalej w budżecie, razem więc złr. 10000, — oprócz których stoi tu jeszcze pod A. 1000 złr. na stypendya dla uczniów tej szkoły. Nie równając szkoły Dublańskiej z Czernichowską która ma skromniejsze zadanie, sądzę że stosunek jest tu zachowany.

Ale ta rzecz nieodnosi się do deficytu szkoły Czernichowskiej, który zkąd inąd winienem wyjaśnić:

Statut szkoły rolniczej Czernichowskiej stanowi, że szkoła udziela uczniom pobierającym w niej naukę, pomieszczenie, środki naukowe i budynek bezpłatnie, albowiem z góry przeznaczoną była dla klas niezamożnych; opłata zaś od uczniów pobierana idzie tylko na opędzenie kosztów ich utrzymania, to jest wiktu i oporządzenia. Opłata takowa od samego początka założenia szkoły nie wystarcza na to na co jest przeznaczona; — dwa razy już komitet podnosił tę opłatę, ponieważ ceny wszystkich artykułów utrzymania ciągle się podnoszą — i ciągle jeszcze opłata od uczniów niewystarcza na ich utrzymanie, — tem bardziej że opłata podwyższona niemoże od razu stosować się do wszystkich uczniów, nie do tych którzy dawniej wstą-

piwszy nabyli już praw dawnych, lecz tylko do nowo wstępujących.

Towarzystwo rolnicze z własnych funduszów dodawało zawsze od początku założenia szkoły do jej utrzymania dopóki mogło; — lecz niejakiego czasu jak to wszystkim wiadomo, towarzystwo rolnicze równie towarzystwo krakowskie jak i lwowskie rozrządzają tak szczupłemi środkami, iż dodawanie to stało się niepodobnem. Komitet zaciągnął zatem dług hypoteczny na majętność Czernichowską, i tą pożyczką spłacił resztę dawniejszych deficytów; — a gdy jednak i później deficyta corocznie się pojawiały udał się do Wydziału krajowego z prośbą o zasiłek jednorazowy który otrzymał. Folwark Czernichowski stale i zawsze także przykładał się do utrzymania szkoły; cały czysty dochód z Czernichowa obracanym był zawsze na potrzeby szkoły, jak to dowodzą rachunki; — lecz folwark też ma ciężary, — więcej obciążonym bydź już nie może, a ponieważ w nim gospodarstwo prowadzonem jest na przyszłą intratę, przeto wymaga też nakładów, tak że nie zawsze na potrzeby szkoły dodawać może.

Przy deficycie mimo usiłowań corocznie powracającym Zakład Czernienowski narażonym jest na upadek. W zagrożeniu tem niebezpieczeństwem Członkowie Komitetu zaciągają długi wexlowe na własne imie i własną odpowiedzialność; — ale takie zaradzanie potrzebie długo trwaćby niemogło, — i z takiego to właśnie położenia uwolnieni zostali przez zasiłek jednorazowy który Wydział krajowy w roku przeszłym był łaskaw Komitetowi udzielić. Mam przekonanie że Wysoki Sejm nie da upaść Zakładowi którego istnienie jest z korzyścią dla kraju, Zakładu który wychowuje do 45 iu. młodych ludzi poświęcających się zawodowi rolniczemu, a 10—14. corocznie z niego wychodzi po ukończeniu nauki. Niechcę przeceniać ich wartości, to jednakże powiedzieć mogę, że większa ich część przynosi pożytek rolnictwu krajowemu.

Jako świadomy rzeczy miałem sobie za obowiązek dać Wys. Izbie te objaśnienia, a zarazem upraszać to Wys. Zgromadzenie, aby położenie Zakładu Czernichowskiego raczyło uwzględnić i przyznać mu to podwyższenie zasiłku o jakie komisya budżetowa wnosi.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Sprawodawca ma głos.

Sprawodawca p. Zyblikiewicz. Muszę się wytłumaczyć, dlaczego podwyższenia tego zasiłku jako sprawozdawca nie uzasadniłem. Uczyniłem to dlatego, ponieważ jak poprzedni mówca wspomniał, Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu sam umotywował, dlaczego żądany pierwotnie zasiłek udzielił, tak iż dziwi mnie, że członek Wydziału krajowego o to się pyta, Powód główny jest ten, że szkoła Czernichowska, która już jest zadłużona, nie mogła by dłużej istnieć i musiałaby upaść.

P. Gross: Z udzieleniem wyższego zasiłku dla szkoły Czernichowskiej zgadzam się: o przyczynę podwyższenia pytałem się dlatego, ponieważ w sprawozdaniu nie jest powiedzianem, że deficyt ten co roku powtarzać się musi, i że ztąd wynika konieczność dla jego pokrycia udzielić zasiłek wyższy.

P. Paszkowski: Proszę o głos co do faktycznego sprostowania.

Ks. Marszałek: P. Paszkowski ma głos co do faktycznego sprostowania.

P. Paszkowski: Faktem jest, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego jest mowa o ciągłych deficytach, z których dawne pokryte zostały pożyczką hypoteczną zaciągniętą na folwark Czernichowski, dalsze zaś deficyta dwuletnie pokrył Wydział krajowy udzieloną zaliczką, która pozwoliła spłacić dług zaciągnięty przez członków towarzystwa na pokrycie potrzeb szkoły.

Ks. Marszałek: Poddaję pod głosowanie poz. 41. t. j. żeby udzielić szkole rolniczej w Czernichowie zasiłek w kwocie 7000 złr. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce wstać. (Większość). Jest większość. Pozycya 41 przyjęta.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz (czyta);

„poz. 42. Zakład głuchoniemych we Lwowie 2000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tą pozycyą zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 42 przyjęta.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz (czyta):

„43. Zakład ciemnych we Lwowie pobierał dotąd 1.000 złr. rocznie. Dyrekcya galic. zakładu dla ciemnych we Lwowie wniosła do Sejmu petycyę l. 232. o podwyższenie rocznej dotacyi z 1.000 złr. na 2.000 złr.

Komisya wnosi:

aby Wysoki Sejm zasiłek ten podniósł rocznie do 2.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 43 przyjęta.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz (czyta):

C. na cele naukowe i wykształcenia.

Dla akademii umiejętności w Krakowie preliminuje Wydział krajowy:

a)	w pozycyi 44. dla komisyi fizyologicznej	1.500 złr.
b)	w pozycyi 55. stałej dotacyi dla akademii	5.000 złr.
c)	w pozycyi 58. Rubr. VIII. lit. a na badania archeologiczne .	250 złr.
	Razem .	6.750 złr.

zamiast tych trzech pozycyj w wysokości 6.750 złr. komisya wnosi stałej dotacyi rocznej dla akademii umiejętności w Krakowie . 10.000 złr.

Ks. Marszałek: Pozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz czyta poz. 45. Szkoła gimnastyczna Sokół . 1000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz czyta poz. 46. Teatr polski w Krakowie . 5.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz czyta poz. 47. Teatr polski we Lwowie . 4.200 złr.

Ks. Marszałek: Nie poddaję pod głosowanie, ponieważ ta pozycya jest teatrowi kontraktem zastrzeżona.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Spółka teatru Skarbkowskiego we Lwowie: pp. Waleryan Podlewski, August hr. Łoś, Eugeniusz hr. Cetner i inni wnieśli do Sejmu petycyę l. 257 i proszą:

a) o zarządzenie, aby jednorazowy zasiłek dla teatru na zeszłorocznej sesyi w sumie 8.000 złr. uchwalony, został spółce wypłacony:

b) aby wysoki Sejm tejże spółce stałą roczną subwencyę po 10.000 złr. przyzwolił.

Co do pierwszego ustępu petycyi pod a: Ponieważ subwencya za rok 1873 dla teatru polskiego we Lwowie już uchwaloną została na sesyi zeszłorocznej, przeto uwzględniając powody przytoczone w petycyi.

Komisya wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wypłacić rzeczoną subwencyę w kwocie 8.000 złr. do rąk proszącej spółki z funduszów roku 1873. Względem ustępu b. komisya wnosi: aby Wysoki Sejm dla spółki dzierżawców teatru skarbkowskiego subwencyę 8.000. w budżecie zamieścił.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Zaberaju hołos szczo do pozycyi b. Aby toje, wypłatyty, ne maju nycz protyw tomu. Odnakże aby toj datok zaminył sia w rocznu zapomohu, i aby ta suma 8.000 złr. na zawsze budżet obtiażała, na toje żadpoju miroju sohłasytyś ne mohu.

Taku rocznu subwencju należałoby tolko dawaty, słyby z toho oczewydna buła koriśt dla cihoho kraju — a tu toje mistca nie maje. Na te-

periszny tak tiażki czasy dawaty 8.000 złr. na teatry, kotoryi wże i bez toho 14.200 złr. zapomohy majut, hde my tilko instytucyi innych majemo wsperaty, dawaty ne możem rok roczno tak wełyku sumu, bo razom 20.200 złr. na samyj teatr, ne powynnybyśmo bez potreby tut tak szczodrymy, buty. Dla toho soprotywlaju sia toji subwencji.

P, Podlewski: Proszę o głos.

P. Gross: Proszę o głos.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski: Zrzekam się głosu, ponieważ p. Chrzanowski głos zabiera.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Goss: Chciałem prosić tylko o wyjaśnienie sprawozdawcy — lecz teraz już takowego nie potrzebuję.

Ks. Marszałek: Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Poseł Kowalski żąda wykreślenia z budżetu zasiłku 8.000 przeznaczonego teatrowi polskiemu we Lwowie, gdyż twierdzi, że teatrom nie należy dawać zasiłków ze skarbu krajowego, tem więcej, że suma ta jest dla jednego miasta a nie dla całego kraju. Ja sądzę, że podniesienie sceny narodowej tak w jednej jak w drugiej stolicy kraju wpływa na wykształcenie estetyczne i języka, na rozwój dobrego smaku w całym kraju. Komisya budżetowa była tegoż samego przekonania. Mnie się zdaje, że i pan Kowalski swoje zmieni, gdy przyjdzie mu uchwalać w Izbie deputowanych w Wiedniu w budżecie państwowym wielkie sumy dla teatrów wiedeńskich. Tam uchwali dwakroć stotysięcy z skarbu państwa dla teatrów wiedeńskich, a przecież skarb ten powstaje z podatków obciążających także Galicję. Sądzę, że jak teatrom w stolicy państwa, mającym wpływ estetyczny wywierać na całe państwo, daje się subwencja z funduszów państwowych, tak słuszniej jeszcze dla sceny w stolicy kraju należy się z funduszów krajowych.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (nikt) rozprawa zamknięta; sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Nie będę się rozwodził, aby poprzeć tę pozycyę, bo że instytucja ta ma misyę cywilizacyjną i jest ważną dźwignią oświaty dla całego kraju, o tem nikt wątpić nie może. Że zaś suma, jaką wotujemy nie jest za wielką, bo na teatra wiedeńskie niezawodnie więcej bo parękroć stotysięcy będziemy wotować, a nawet jak na budowę tak wspaniałego gmachu jak wiedeńska opera daleko więcej z funduszów państwowych uchwalono, przeto obstaję przy wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wypłacić rzeczoną subwencyę w kwocie 8.000 złr. do rąk proszącej spółki z funduszów roku 1873.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tą pozycyą zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Względem ustępu b. komisya wnosi: aby Wysoki Sejm dla spółki dzierżawców teatru skarbkowskiego subwencyę . . . . . 8.000 złr. w budżecie zamieścił.

Ks. Marszałek: Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać (większość). Przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Nadmienić muszę dla świadomości Wydziału krajowego, że do czyich rąk te sumy mają być wypłacone za rok przeszły, tudzież na przyszłość, wskazuje tu załączona petycya.

Spr. p. Zyblikiewicz czyta poz. 48. Teatr ruski pod zarządem kasyna Besida 3.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 48 przyjęta.

Spr. p. Zyblikiewicz (czyta) poz. 49. Towarzystwo muzyczne we Lwowie pobierało roczny zasiłek 1.000 złr. Wskutek petycyi tegoż towarzy-

stwa l. 272 o podwyższenie tej subwencyi, dla towarzystwa muzycznego we Lwowie 1.800 złr. z zastrzeżeniem, że towarzystwo udzielać będzie nauczycielom i uczniom seminaryum nauczycielskiego bezpłatnej nauki muzyki i spiewu kościelnego (mówi): To nie było dla towarzystwa muzycznego tylko dla instytucyi szkoły, którąby wykształciła nauczycieli, aby ci, gdy się rozejdą po kraju, posiadali trochę śpiewu kościelnego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 49 przyjęta.

Spr. p. Zyblikiewicz (czyta) poz. 50. Sześciu członkom Rady szkolnej po 1.200 złr. 7.200 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozrpawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku tej pozycyi zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 50 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

W ostatniem sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego, a w poszczególności w poglądach na czynności Rady szkolnej wyraża Wydział krajowy życzenie, aby jednej przynajmniej części jej członków autonomicznych umożliwiono szerszy zakres działania i ułatwiono zupełne oddanie czasu i sił dla spraw w gronie jej załatwianych.

Komisya podzielając w zupełności to zdanie przedstawia z jednej strony wniosek:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w myśl wyrażonego w sprawozdaniu swojem życzenia, przedłożył sejmowi na następnej sesyi odpowiednie wnioski.

Z drugiej zaś strony zważywszy, że członek Rady szkolnej p. Henryk Szmitt oddaje się wyłącznie zajęciom Rady szkolnej, a jest do życzenia, aby mu i nadal zupełne oddanie czasu i sił dla spraw w gronie Rady szkolnej załatwionych umożliwić.

Komisya wnosi:

Aby Wysoki sejm członkowi Rady szkolnej panu Henrykowi Szmittowi remuneracyę . 800 złr. przyznał.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Po chwili) zechce wstać, aby żadnej wątpliwości nie było. (Większość). Pozycye przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): pozycya 51. Rada szkolna krajowa do rozporządzenia wedle osbnego preliminarza . 199.703 złr.

Pozycya ta jest załatwioną przy uchwaleniu preliminarza szkolnego, więc głosować nie ma potrzeby.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): pozycya 52. Gimnazyum zeńskie w Krakowie 2.500 zl.

Pozycya ta jest postawioną na mocy uchwały przeszłorocznej o dotacyach.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce wstać. — (Większość). Pozycya 52. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta) pozycya 53. Towarzystwu gosp. galic. na urządzenie szkoły leśnictwa . : . 5.000 złr.
tudzież . . . . . 3.000 „
już nie wedle osobnego sprawozdania, lecz na mocy uchwały przez Wysoką Izbę powziętej, dlatego ta pozycya nie potrzebuje być poddawaną pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): pozycya 54. Muzeum przemysłowe we Lwowie zasiłek . , . . . 1.100 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce wstać. — (Większość). Pozycya 54. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): pozycya 55. Na skutek petycyi Rady miejskiej krakowskiej l. 234. o subwencyę dla tamecznego muzeum przemysłowego.

Komisya wnosi:

Dla muzeum przemysłowego w Krakowie na powiększenie przedmiotów muzealnych . 1.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto

jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce wstać. — (Większość). Pozycya 55. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): pozycya 56. Na skutek petycyi zarządu towarzystwa pedagogicznego l. 186. tudzież petycyi nauczycieli gimnazyum wadowickiego l. 95.

Komisya wnosi:

Pozostawienie zeszłorocznych subwencyj także na rok 1874:

Szkole żeńkiej	w Tarnowie .	800 złr.
„ „	w Rzeszowie .	400 „
„ „	w Stanisławowie	400 „
„ „	w Wadowicach .	300 „

tudzież nadanie na rok 1874. subwencyi szkole żeńskiej w Jarosławiu w kwocie . . . . . 300 „

Te szkoły są niezbędne na tak długo, dopóki Rada szkolna nie urządzi nowych szkół żeńskich, a ponieważ one są utrzymywane prywatnemi funduszami, więc subwencya taka jest dla nich konieczną, z tego powodu komisya wnosi, aby ta pozycya była pozostawioną jak dotąd.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt), Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce wstać. — (Większość). Pozycya 56. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Rubryka VIII. Utrzymanie pomników historycznych:

(Str. 11.)

Pozycya 57.	Odnowienie Sukiennic w Krakowie . . .	5.000 złr.
„ 58.	Restauracya pomników w ogóle . . .	3.000 „
„ 59.	Badanie zabytków historycznych, piśmiennych i archeologicznych dla Zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie	250 „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce wstać. — (Większość). Rubryka VIII. przyjęta.

Głosy: Zamknąć posiedzenie.

Ks. Marszałek: Zaraz panowie zamknę posiedzenie, tylko odczytamy jeszcze nowe wnioski pp. posłów i interpelacye.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Wniosek naglący.

Zubożenie ludności rolniczej i rzemieślniczej w naszym kraju postępuje gwałtownie i przerażająco. Inne kraje gdzie zubożenie tych warstw ludności o wiele mniej spostrzegać się daje, pomyślały nad badaniem przyczyn i bądź wysadzono komisye bądź polecono dochodzenie przyczyn tego Wydziałom krajowym.

Ponieważ kwestya ta, wielkiej doniosłości kraj cały bardzo obchodzi — zatem

zważywszy, że sesya sejmowa, ma się ku końcu, iż komisya wybrana w tym przedmiocie czynności swej należycie załatwić by nie mogła — stawiamy wniosek naglący:

Wysoki Sejm poleci Wydziałowi krajowemu, aby przyczyny gwałtownie postępującego zubożenia ludności rzemieślniczej i rolniczej w kraju naszym w drodze właściwej, za pomocą swego bióra statystycznego za pośrednictwem władz rządowych autonomicznych w innych właściwych drogach zbadał i odpowiednie wnioski Wysokiemu Sejmowi na najbliższej sesyi przedłożył.

Co do formalnego traktowania wnosimy, aby odstępując od przepisów regulaminu, niniejszy wniosek bez drukowania i rozdania bezpośrednio odesłać do Wydziału krajowego.

Bartoszewski wnioskodawca.

Firlej, Fruchtman, Garbaczyński, A. Golejewski, Kirchmajer, Dzwonkowski, Józef Baum, Męciński, Szaszkiewicz, Spławiński, Kocyłowski, Bodnar, Dąbrowski, Wesołowski, Jasiński, Weigel, Agopsowicz, Czajkowski, Antoniewicz, Pawlikow, Kozanowicz, Madejski, Szumańczowski, Szczepański, Pohorecki, M. Popiel, Kaszewko, Słonecki, A. Łoś, Tyszkowski, Fecak, Dunajewski, Kamiński, Wereszczyński, Chrzanowski, Pietruski, J. Szujski, Kowalski.

Ks. Marszałek: Kto jest zatem, aby te wnioski wprost odesłać do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Interpelacya

Do Wysokoho błahorodnoho Hospodyna c. k. komisara prawytelstwennoho.

C. k. Starosta w Żółkwi nałożył pod dnem 10. lutoho 1873 do cz. 1063 na zwerchność hromadzku w Butynach wysłanijem karnoho posłańcia hroszewu karu denne po 5 cent. y 17½ cent. od odnoj myli dorohy na tak dołho, aż doky taja zwerchnośt ne zacznet swoi donesenyja do Starostwa w polskom jazyci pysaty, kotoryi ona dosy w jazyci ruskom predkładała. Ko potwerdżenyju powyższoho pomianutyj prykaz c. k. Starosty Żołkiwskoho tu w dosłownoj kopii predkładajem.

Poneże takoje postupowanie c. k. Starosty w Żółkwi osnowanym zakonom soprotywlajet sia y swohodnomu rozwytyju ruskoho jazyka kotore tymyże zakonamy zaporuczene jest, nasylstwije tworyt, — poneże dalsze podobnyj nelegalnyj teroryzm yz storony cisarskych uriadnykow w nasyłeniju naszoho kraju dowirije ku wysokomu c. k. prawytelstwu wskołybaty możet, to ośmilajem sia woprosyty wysokobłahorodnoho Hospodyna c. k. komisara prawytelstwennoho:

I. czy yzwistno wys. c. k. prawytelstwu o tom nezakonnom postupowaniu c. k. Starosty w Żółkwi?

II. y jakii miry hadajet c. k. prawytelstwo dla zabezpeczenija osnownych zakonow i hraždańskoj swobody w tom wzhladi predpryniaty?

Lwow dnia 14. siczuia 1874.

Zakłyńskyj, Petruszewycz, Kulczyckyj, Kryżanowskyj, Szaszkewycz, Janowskyj, Iwanyszow, Całkowskyj, Lisiewycz, Krasicki, Kocyłowskyj, Fecak, Halka, Kozanowycz, Andrijewskyj, Kerepin, Antonewycz. Pawłykow.

Ks. Marszałek: Interpelacya ta jest dostatecznie poparta i będzie odesłaną p. komisarzowi rządowemn.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Interpelacya

do pocztennoho Wydiła krajewoho.

Zważywszy, szczo doroha Żołkiw — Mosty — Krystynopil za krajewu uznana, jest wełykoji wahy tak dla powita, jak i dla ciłoho kraju;

zważywszy, szczo wysokij Sojm krajewyj uznawszy ważniśt reczenoji dorohy, na budowu jej uchwałył 119.000 złr. w. a.;

zważywszy, szczo pomymo toho, budujet sia reczena doroha uże ot 6 lit a załedwo budowy odnoji myli do teper dokinczeno:

zważywszy, szczo wydatok na tuju budowanuju odnu mylu, zdajet sia, perewyższaty by ne powynen 50.000 zoł. w. a.

Spowodowanyj powtorytelnemy domahaniamy sia moich wyborciw iz sokalskoho, imuju czest postawyty sym zapros do pocztennoho Wydiła krajewoho:

1) dlaczoho dotyczno budowy pomianutoji dorohy uchwału Sejmowu do teper ne ispołnył

2) czy i na jaki druhyi potreby, ta i po jakomu upoważneniju wydanyj fond zawotowanyj na tuju dorohu w 119.000 zoł. w. a.

Lwiw dnia 2. Januarija 1874.

Pawłykow, Halka, Krasickyj. Zaklińskij, Polanowski, Głogowski, Piotrowski, Szeptycki, Chrapek, Hausner, Czajkowski, Pohorecki, Kamiński, Popiel, Bartoszewski, Fruchtmann, Petruszewycz, Hubar, Całkowskyj, Wolański, Bodnar, Kocyłowskij, Michalski, Biłous, Andrejewskij, Kierepin, Kocko, Lisewycz, Garbaczyński, Gniewosz, Antonewycz, Iwanyszow, Kozanowycz, Szaszkiewycz, Fecak, Kulczyckij, Firlej, Wesołowski, Tarnowski.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek naglący.

Zważywszy, że ustawa krajowa z dnia 1. listopada 1868 l. 25 dz. ust. kraj. o wolności obrotu własnością ziemską oddziałała nadzwyczaj niekorzystnie na stosunki społeczno-ekonomiczne naszego kraju przeważnie rolniczego.

zważywszy, że wiele rodzin włościańskich z powodu rozdrobnienia ich własności w drodze spadku, tudzież kupna i sprzedaży zubożało, lub zupełnie z własności ziemskiej wyzutych zostało.

zważywszy, że z powodu nieistnienia ksiąg gruntowych z jednej strony, a przy bardzo daleko posuniętem dzieleniu gruntów z drugiej strony, powstał zamęt co do granic własności ziemskiej i spowodował bardzo wiele sporów sądowych.

zważywszy, że już znaczna część gruntów włościan przez ludność obcą napływową wywłaszczoną została;

zważywszy, że przez dzielenie gruntów włościańskich, kredyt włościan znacznej doznał ujmy.

zważywszy, że dalsze istnienie nieograniczonej wolności dzielenia gruntów włościańskich zagraża zupełnym upadkiem gospodarstwa rolnego.

Przeto wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby zebrawszy potrzebne materyały wypracował i przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi projekt do ustawy w myśl której dotychczasowa bezwzględna wolność dzielenia gruntów włościańskich zostałaby ograniczoną odpowiednio do stosunków naszego kraju.

Co do formalnego traktowania, wnoszę, ażeby odstępując od regulaminu Wysoka Izba zaraz przystąpiła do uchwalenia tego wniosku.

Bazyli Jędrzejewski wnioskodawca.

Antoni Siwiec, Kierepin, Hajdamacha, Piotr Kocyłowski, Antoniewicz, Biłous, Szott, Zakliński, J. Pełech. Jaworski Paweł, Kazanowicz, Antoni Pietruszewicz, Garbaczyński, Agopsowicz, Kamiński.

P. Jędrzejewski: Proszu o hołos.

Ks. Marsałek: P. Jędrzejewski ma głos.

P. Jędrzejewski: Ja wnoszu szczo do formalnoho traktowania, szczoby to wnesenie bez drukowania widosłane buło do Wydiłu krajewoho.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby wniosek p. Jędrzejowskiego bez drukowania odesłać wprost do Wydziału krajowego. Kto się z tym zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty. Jest jeszcze interpelacya do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Antoniewicz czyta):

Interpelacya

do Wysokoho błahorodnoho Hospodyna c. k. komisara prawytelstwennoho.

Wysoke c. k. ministerstwo proswiszczenia, zaprowadżajuszcze pod dnem 22. Żołtnia 1870. Cz. 11238 w naszom kraju w seminaryi uczytelskiji opredilyło, szczoby tyiże Seminaryi w Lwowi utrakwestycznymy były, t. j. z miszanym predpodawatelnym jazykom: ruskym i polskim.

W syłu toho ministeryalnoho riszenija wydała rada szkolna krajewa pod dnem 25. Lutoho 1871 Cz. 1740 (Wist. zak. kr. z roku 1871 czast VIII. Cz. 20) prowizorycznyj statut dla Seminaryj uczytelskich, hde w §. 6. toje samoje opredilajut sia.

Nezważaja odnakoż ani na wyższe nawedenoje ministeryalnoje rozporiadżenie ani na własnyj swij statut, zaprowadyła rada szk. kr. w lwowskich uczytelskich seminaryach t. j. tak mużeskom jak żeńskom, w prepodawaniju yzkluczno jazyk polskij a ustoronyła jazyk ruskij.

Kasatylno żeńskoj Semenaryi usyłujet sia Rada szkolna kraj. toje postupowanie swoje tym oprawdaty, szczo wpysujuszczi sia ruskij uczennycy ruskoho jazyka neznajut. Toje inwenenije odnakoż jest w połni neosnownym, bo koły ministeryalnoje rozporiadżenie i regulamin dla normalnych szkoł w wostocznoj Hałyczyni obowiazatylnu nauku ruskoho jazyka prypysuje, to Rada szk. kraj. w pryłuczenoj do lwowskoj żeńskoj seminaryi normalnoj szkoli diwoczoj wykluczyła so wsem nauka ruskoho jazyka, y szczo sumnijsze, prykazała daże ruskomu katecheti po polski wykładaty, kotoryj nemohuczej toje bez pozwołenyja swojeho Ordynariata zdiłaty, prynużden jest po pryczyni szczo uczennycy po ruske czytaty ne umijut, z wełykim wredom dla nauki religii na ustnom obuczeniju poperestaty.

Takym czynom Rada szk. kr. naruszaje regulamin dla normalnych szkoł y ne tolko wspynajet nauka jazyka ruskoho, ałe diłajet w wedenije tohoże w Seminaryi żeńskoj jako jazyka prepodawatelnoho w buducznosty newozmożnym.

So wsem usuwajet sia wozmożnost izwynyty Radu szk. kraj. szczo do lwowskoj uczytelskoj Seminaryi mużeskoj. Tut bo bolszaja czaśt uczenykow y do ruskoj narodnosty prynależyt a ruskym jazykom dokładno władijet; a odnakosz y w sej Seminaryi czasto ułomnenoje ministeryalnojo rozporiażenije jeszcze do nyni ne ostało w żyźń w wedenoje: ibo wżeż trudno nazwaty perewedenijem onoho minist. rozp. toje obstojatelstwo, szczo, niskolko raz w roku wpadet uczytełewy na hadku, jakij tam termin y w ruskom jazyci skazaty, yły uczynnyka po rusky zapytaty.

Podpysani wydiaczy w takom postupowaniu Rady szkol. kraj. ne tolko naruszenije ministeryalnych rozporiażenyj no takoż prewołyku krywdu tak dla naroda ruskoho y wełykyj uszczerb dla nauky w narodnych szkołach czerez toje, szczo yz tych Seminaryj wychodiat uczyteli y uczytełki neusposobłenyi wsestoronno do prepodawanija nauki w tych szkołach, ośmilajut sia Wysokobłahorodnoho Hospodyna c. k. prawytelstwennoho komisara zainterpelowaty ;

I. czy widajet c k. prawytelstwo o wykluczeniju ruskoho jazyka ne tolko w żeńskoj uczytelskoj Seminaryi lwowskoj, no i w prełuczenoj do nej szkoły normalnoj; toże

II. czy izwistno wys. c. k. prawytelstwu o takomże wykluczenyju jazyka ruskoho jako preopodawatelnoho w zdisznej uczytelskoj Seminaryi mużeskoj, y

III. szczo wys. c. k. prawytelstwo tak dla sochrannenija swoich zakonow w diłach szkolnych, jak i dla sprawedływych żełanyj ruskoho naroda w tom wzhladi zdiłaty namiriajet?

Lwow dnia 14. sicznia 1874.

Ałeksji Zaklyńskij.

Szaszkewycz. Kowalskyj. Petruszewycz. Biłous. Lisiewycz. Kulczyckyj. Krasickyj. Kryżanowskyj. Janowskyj. Fecak. Halka. Kocyłowskyj. Kozanowycz. Iwanyszow. Andriewskyj. Antonewycz. Pawłykow.

Ks. Marszałek: Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11. rano.

Komisya budżetowa będzie miała swe posiedzenie jutro o godzinie 10. rano.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta).

Porządek dzienny 22 posiedzenia

1. Dalszy ciąg drugiego czytania sprawozdania o budżecie funduszów krajowych na rok 1874.
2. Drugie czytanie przedłożenia rządowego w sprawie używania i prowadzenia wód, tudzież o ochronie przeciw takowym. Sprawozdawca p. Madejski.
3. Drugie czytanie przedłożenia rządowego o organizacyi służby zdrowia w gminach. Sprawozdawca p. Hoszard.
4. Wybor jednego członka Wydziału krajowego z grona całego Sejmu.
5. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, dotyczącego sprzedaży realności u św. Maryi Magdaleny we Lwowte pod I. $20^2/_4$. Sprawozd. p. Wereszczyński.
6. Wniosek Wydziału krajowego z projektem do ustawy o postępowaniu w sprawach udzielania prawa do poboru myt. Sprawozdawca p. Gross.
7. Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskami o udzielenie prawa do poboru myt i kopytkowego. Sprawozdawca p. Gross.
8. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie odłączenia miasta Biecz od przedmieść i utworzenia dwóch osobnych gmin administracyjnych. Sprawozdawca p. Skwarczyński.
9. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie udzielania prawa do poboru wyższych dodatków gminnych. Sprawozdawca p. Skwarczyński.
10. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi Dr. Trompeteura, z powodu usunięcia petenta od zajęć przy szpitalu drohobyckim. Sprawozdawca p. Haller.
11. Drugie czytanie sprawozdania o zmianie ustawy drogowej.

    Sprawozdawca wniosku większości komisyi p. Jaworski.

    Sprawozdawca wniosku mniejszości komisyi Chrapek.
12. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Sawczyńskiego względem utworzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie. Sprawozdawca p. Czerkawski.
13. Drugie czytanie sprawozdania w przedmiocie wykupna prawa propinacyi. Sprawozdawca p. Madejski.

14. Drugie czytanie wniosku posła Czerkawskiego w sprawie zaprowadzenia oddziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim. Sprawozdawca p. Sawczyński.

15. Pierwsze czytanie wniosku posła Wejsmana w przedmiocie policzenia strat przez myszy polne gospodarstwu wyrządzonych do klęsk powodujących opuszczenie podatków.

16. Pierwsze czytanie wniosku posła Kocyłowskiego w przedmiocie policzenia szkód przez mróz, rdzę i t. p. w ziemiopłodach wyrządzonych do wypadków elementarnych,

17. Sprawozdanie komisyi o petycyach.

Posiedzenie zamknięte o godz. 10. min. 5.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

22. posiedzenie 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 15. stycznia 1874.

Treść: Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Dalszy ciąg drugiego czytania sprawozdania o budżecie funduszów krajowych. — Przyjęcie bez rozpraw rubryki IX. i rubryki X lit. A. wydatków. — Przemówienie i wniosek p. Polanowskiego do rubryki X lit. B. w przedmiocie drogi Żółkiew - Mosty - Krystynopol. — Przemówienia pp. Zyblikiewicza, Wężyka i Kowalskiego. — Przemówienie i wniosek dodatkowy p. Erazma Wolańskiego. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Henryka hr. Wodzickiego Głogowskiego, Męcińskiego, Kowalskiego, Grossa, Wężyka, powtórnie hr. Golejewskiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie wniosku p. Polanowskiego oraz wniosków komisyi i dodatku p. Erazma Wolańskiego, po przemówieniach pp. Szujskiego, Grossa, Antoniewicza, Kowalskiego, Chrzanowskiego i sprawozdawcy w przedmiocie przelewu funduszów z jednej pozycyi do drugiej. — Przyjęcie bez rozpraw dalszych pozycyj rubryki X., oraz preliminarzy szpitala głównego we Lwowie, funduszu podrzutków we Lwowie, oraz szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie. — Wnioski komisyi budżetowej w sprawie szpitala głównego we Lwowie — Przemówienia pp. Hallera, Hausnera, Hoszarda, Chrzanowskiego i sprawozdawcy — Przyjęcie wniosków komisyi i odrzucenie dodatku p. Hallera. — Wniosek komisyi budżetowej w przedmiocie przejścia do porządku dziennego nad petycyą dra. Neuhausera o podwyższenie emerytury. — Przemówienia i wniosek p Weigla. — Zamknięcie dyskusyi i wybór jeneralnego mowcy za wnioskiem p. Weigla. — Przemówienia p. Pietruskiego jako członka Wydziału krajowego, i p. Kowalskiego jako jeneralnego mowcy za wnioskiem p. Weigla. — Przyjęcie wniosku p. Weigla. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Dalszy ciąg rozprawy nad budżetem funduszu krajowego na rok 1874. — Przyjęcie bez rozpraw zestawienia dotacyi dla zakładów krajowych. — Przyjęcie rubryki XII. po przemówieniu p. Smolki. — Rozprawa nad rubryką XIII. — Przyjęcie pozycyi 124. i 125. bez rozpraw. — Przyjęcie dalszych pozycyj bez rozpraw. — Odrzucenie wniosku komisyi co do petycyi p. Sidorowicza malarza o subwencyę. — Przemówienia p. Kowalskiego co do petycyi Karola Wilda o pożyczkę na wydawnictwo książek szkolnych. — Przemówienia pp. Grossa, Chrzanowskiego, Czerkawskiego, Wężyka, powtórnie Grossa, x. Żaklińskiego, Dunajewskiego, Kowalskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosku komisyi. — Przyjęcie dalszych pozycyj bez rozpraw. — Przemówienia p. Kowalskiego w przedmiocie petycyi p. Köstlicha o subwencyę na szkołę wojskową. — Przemówienia pp. Chrzanowskiego, Kamińskiego i sprawozdawcy w tymże przedmiocie i odrzucenie wniosku komisyi. — Przemówienia i wnioski p. x. Krasickiego w przedmiocie subwencyi dla pism „Nauka i Uczytel". — Przemówienia pp. Antoniewicza, Majera, x. Kaczały, Sawczyńskiego, x. Krasickiego, Pietruskiego, x. Żaklińskiego, Chrzanowskiego i sprawozdawcy w przedmiocie tejże subwencyi. — Odrzucenie wniosku x. Krasickiego. — Przyjęcie dalszych pozycyj rub. XIII. bez rozpraw.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 32.

Posłów obecnych 129.

Przewodniczący: J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Józef Jasiński, Serwatowski, Wereszczyński i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald, Bartmański, Wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów, więc posiedzenie otwieram. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Serwatowski (czyta protokoł XXI. posiedzenia z d. 14. stycznia r. b.)

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu? (Nikt) Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Jest spis petycyj.

Sekretarz p. Serwatowski (czyta):

Dalszy ciąg petycyj po dzień 14. stycznia 1874. do Sejmu krajowego wniesionych.

203. Samocki Wincenty, pleban w Horodence, przez posła Golejewskiego, o lepsze wyposażenie posady łacińskiego plebana w Horodence.

204. Mieszkańcy miasta Kamionki Strumiłowej przez posła Krasickiego w przedmiocie zarządzenia przeniesienia okopiska żydowskiego za miasto.

205. Uhrynów stary, gmina, przez posła Pietruszewicza, o udzielenie prawa do wolnego pobierania solnej wody dla bydła.

206. Brzeźnica szlachecka, gmina, przez posła Pietruszewicza, o udzielenie prawa wolnego pobierania wody solnej dla bydła.

207. Wadowice gmina, przez posła br. Bauma, o przeniesienie kosztów leczenia ubogich chorych w szpitalach publicznych na fundusz krajowy.

208. Jezupol, gmina wraz z obszarem dworskim, przez posła Rylskiego, o ustanowienie posterunku żandarmeryi w Jezupolu.

209. Raj, gmina, przez posła Józefa Jasińskiego, z przedstawieniem przeciw petycyi miasta Brzeżan względem uzyskania prawa do poboru kopytkowego na traktach do miasta Brzeżan prowadzących.

210. Grabownica starzeńska, gmina, przez posła Kocyłowskiego, o przeniesienie rogatki na drodze w Grabownicy się znajdującej, na drogę od Dynowa.

211. Gródek, gmina, przez posła Weissmana, o zapomogę dla pogorzelców miasta Gródka.

212. Limanowa, wydział powiatowy, przez posła Króla, w przedmiocie budowy mostu na drodze krajowej Tarnów-Niedzica pod Gałkowicami.

P. hr. Golejewski (przy petycyi l. 203): Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Wnoszę, aby tę petycyę odesłać wprost do Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby tę petycyę odesłać wprost do Wydziału krajowego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sekretarz p. Serwatowski (czyta dalej).

P. Kocyłowski: (przy petycyi l. 210). Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski: Ja wnoszu, szczoby petycya hromady Hrabownyci odosłana buła do Wydiłu krajewoho z tym predporuczeniem, szczoby Wydił krajewyj żedaniu hromady Grabownyci dobrytworył.

Ks. Marszałek: Sejm nie może głosować za uwzględnieniem rzeczy której nie zna.

P. Kocyłowski: To proszu odesłaty do Wydiłu krajewoho.

Ks. Marszałek: Jest wniosek odesłania petycyj gminy Grabownicy do Wydziału krajowego. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sekretarz p. Serwatowski (czyta dalej).

P. Weissmann (przy petycyi l. 211): Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Weissmann ma głos.

P. Weissmann: Wnoszę, aby tę petycyę odesłać wprost do Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Jest wniosek odesłania tej petycyi do Wydziału krajowego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

P. H. hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki: Imieniem komisyi budżetowej mam zaszczyt oznajmić Wysokiej Izbie, że do tej komisyi przesłane zostały dwa

wnioski; mianowicie: wniosek p. Jaworskiego w kwestyi drugorzędnych kolei żelaznych, co do którego sprawozdanie jest już skończone, w skutek czego upraszam ks. Marszałka, aby był łaskaw postawić je na najbliższem posiedzeniu na porządku dziennym bez drukowania, — a powtóre wniosek z 10. stycznia p. Gniewosza, polecający komisyi budżetowej ułożenie zasad, według których na przyszłość należy układać budżet i zamknięcie rachunków. Ten ostatni wzięła komisya budżetowa także pod obradę i przygotowała sprawozdanie. Upraszam jednak, aby komisyę budżetową uwolnić od drukowania tego sprawozdania dla krótkości czasu jakoteż dlatego, że przedmiot ten jest już znany.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby te dwie sprawy bez drukowania przyszły na porządek dzienny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest dalszy ciąg sprawozdania komisyi budżetowej o budżecie funduszu krajowego na rok 1874., rubr. IX. kwaterunkowe żandarmeryi. Sprawozdawca p. Czartoryski.

Głosy: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Więc p. sprawozdawca odczyta tylko uchwałę.

Sprawozdawca p. ks. Czartoryski (czyta):

„1. Sejm uznaje przekroczenie uchwalonego na r. 1873 budżetu żandarmeryi za usprawiedliwione, i przyzwala Wydziałowi krajowemu dodatkowy kredyt na r. 1873. w kwocie 9.120 złr. 77 ct.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Czartoryski (czyta):

„2. Sejm uchwala rubrykę IX., kwaterunkowe żandarmeryi, na rok 1874. w ogólnej sumie 56.768 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 2. przyjęty.

Ks. Marszałek: Następuje rubr. X.: Drogi krajowe. Sprawozdawcą jest p. Baum.

Głosy: Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Więc sprawozdawca odczyta tylko uchwałę.

Sprawozdawca p. Baum (czyta):

„Wszystkie wydatki w pozycyach 76 — 81 wyszczególnione, są należycie uzasadnione. Komisya przeto wnosi, aby je w budżecie na r. 1874. zamieścić w kwocie przez Wydział krajowy preliminowanej 115.446 złr.

A. Koszta zarządu.

Poz. 76. Płace urzędników i sług:

4ch inżynierów na prowincyi po 1.500	6.000	złr.
3ch inżynierów na prowincyi po 1.200	3.600	„
15tu konduktorów na prowincyi po 500	7.500	„
20tu konduktorów na prowincyi po 400	8.000	„
120tu dróżników na prowincyi po 150	18.000	„
150iu dróżników na prowincyi po 120	18.000	„
5iu pomocników (dyurnistów) po 2 złr. dziennie	3.650	„

Poz. 77. Ryczałty:

a) kosztów podróży na obowiązkowe zwiedzanie dróg:		
7iu inżynierom po 500	3.500	„
10iu konduktorom po 150	1.500	„
25iu „ 120	3.000	„
b) kosztów kancelaryjnych:		
7iu inżynierom po 48	336	„
45iu konduktorom po 16	560	„
c) na umieszczenie biór:		
2m inżynierom we Lwowie i w Krakowie po 100	200	„
5iu inżynierom na prowincyi po 60	300	„

Poz. 78.	Remuneracye i zapomogi, tudzież zapomogi dla 35 konduktorów po 100 złr. w r. 1874. wypłacić się mające	5.500 złr
Poz. 79.	Sprawienie, uzupełnienie i naprawa instrumentów, wzorów i naczyń dla oddziału technicznego, inżynierów i konduktorów	6.000 „
Poz. 80.	Koszta podróży dla inżynierów, delegatów, inspektorów i komisyj nadzwyczajnych . .	5.500 „
Poz. 81.	Nadzwyczajne wydatki administracyjne . . .	24.300 „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Baum (czyta):

„B. Na budowę nowych i rekonstrukcyę już istniejących dróg, preliminuje Wydział krajowy na rok 1874. jako wydatek nadzwyczajny:

Poz. 82.	Dębicko-Nadbrzeziańska .	25.000	złr.
„ 83.	Tarnów-Sącz-Niedziecka .	60.000	„
„ 84.	Śniatyn-Załucze . . .	8.000	„
„ 85.	Most w Śniatynie . . .	25.000	„
„ 86.	Most w Jezupolu . . .	8.000	„
„ 87.	Gorlice-Konieczna . .	22.000	„
„ 88.	Brzesko-Sądecka w Michalczowej i Kątach . . .	7.000	„
	Razem . . .	155.000	złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Polanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski: W rubryce rekonstrukcyi dróg nie umieściła komisya budżetowa wcale tak ważnej drogi Żółkiewsko-Krystynopolskiej, a ponieważ już wczorajsza interpelacya wykazała, że powiaty te tak dobrze opłacają dodatki do podatków, jak każdy inny powiat, ponieważ w Żółkiewskiem podatki te wynoszą około 30.000 złr., więc w przeciągu 8 lat płaci powiat funduszowi krajowemu około 240.000 złr., mam nadzieję, że Wysoka Izba raczy się przychylić do mego wniosku o wyznaczenie 40.000 złr. na tę drogę. Nie czyniłbym tego wniosku, gdybym w sprawozdaniu nie czytał, że tak znaczna nadwyżka pozostaje komisyi budżetowej do dyspozycyi.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Polanowskiego aby położyć w budżecie 40.000 złr. na drogę żółkiewsko-krystynopolską, podaję do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Jest dostatecznie poparty.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Rozdzielając kwotę 155.000, przypadającą jedynie tylko na budowy i rekonstrukcye dróg, Wydział krajowy uwzględniał najpilniejsze potrzeby, t. j. potrzeby takich budowli, które w środku każdej drogi są położone, i komunikacyę na całej drodze tamują. Widocznem jest, że np. most w Śniatynie jest położony w samym środku drogi prowadzącej do Śniatyna, most w Jezupolu także jest w środku drogi, droga brzesko-sądecka w tem samem także jest położeniu.

Otóż to był zapewne jeden wzgląd, dla którego droga żółkiewsko-mostyńska czyli krystynopolska nie została uwzględnioną. Drugi wzgląd był ten, że kiedy zapadła ostatnia uchwała co do pożyczki zaciągnąć się mającej na potrzebne drogi, wtenczas i droga żółkiewsko-krystynopolska była w tę kategoryę wzięta, a zatem Wydział krajowy mógł słusznie sądzić, że to jest jedna z dróg, która funduszami pożyczyć się mającymi budowaną być powinna. To były powody, dla których droga ta nie była przyjętą do budżetu. Zupełnie się jednak zgadzam z p. Polanowskim, że droga ta, osobliwie część niewybudowana, jest bardzo ważną, bo jeżeli w tych okolicach, które kamienia nie posiadają, koleje drugorzędne budowane być mają i budowane będą, to jednak ta część drogi z Mostów do Krystynopola nie należy do takich, które mogłyby być zastąpione kolejami drugorzędnemi, a zatem wybudowanie dalszej części tej drogi będzie nawet w razie przystąpienia do budowy kolei drugorzędnych potrzebnem jako połączenie takiej kolei ze Lwowem, czyli z drogą krajową.

Że ta droga jest potrzebną, to nietylko szanowny p. Polanowski, ale i interpelacya podpisana przez licznych członków Sejmu stwierdza, chociaż powątpiewać muszę, aby kwota w interpalacyi podana była wstanie pokryć wydatki, które z budową drogi są połączone. Tam, gdzie koszt kamienia przenosi 50 złr., gdybyśmy

6 cali wzięli nasypu na drogę, będzie kosztów 60.000 złr. Jednakowoż właśnie wniosek p. Polanowskiego dąży ku temu, aby ta droga nie od razu była zbudowana, i dlatego tak ze stanowiska Wydziału krajowego, jak również z uwagi, że droga ta już tyle razy w budżecie była przyjętą a nie została wybudowaną, zauważyć muszę, że, jeżeliby Wysoki Sejm na to się zgodził, aby proponowana przez p. Polanowskiego kwota 40.000 była przyjętą do budżetu krajowego, uczyniłby nietylko dla okolicy tej wielkie dobrodziejstwo, ale zarazem przyczyniłby się znacznie do dalszgo uregulowania tyle potrzebnej sieci drogowej.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Nie mogę się zgodzić ani z wnioskiem p. Polanowskiego ani z wywodami p, Grossa, nie przecząc i nie wdając się w to, czy droga ta jest potrzebną, jaki jej koszt będzie, czy wystarczyłoby 40.000, ale dziwię się, jak można 40.000 bez jakiegokolwiek sprawozdania zamieszczać na budowę drogi, uznawszy tę drogę nawet za pożyteczną. To sprzeciwia się naszej zasadzie, i dlatego przeciw wstawieniu sumy tej w budżet będę głosował.

P. Wężyk: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk: Nie byłem poprzedniego roku w Sejmie, więc nie wiem, czy droga ta była uznaną za krajową, czy miała należeć do tych dróg, które miały być budowane z pożyczki. Prosiłbym zatem o wyjaśnienie.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P Gross ma głos.

P. Gross: Droga ta uznana za krajową, i była nawet kilkakrotnie wzięta w budowę, a nawet jedna jej część, t. j. aż do Mostów, jest już wybudowaną, ale część funduszów użytą była na mocy służącego Wydziałowi krajowemu prawa wirowania, na budowę innych dróg, mianowicie drogi dembicko-nadbrzeźiańskiej.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Ne budu powtariaty argumentów, kotoriji moji predbesidnyki prywodyły, bo dostateczno jest pokłykaty sia na wczorajszu interpelaciju, jak duże ta sprawa interysuje ciłyj kraj. Na prymit p. Zyblikiewycza muszu prypomnuty jemu, szczo tu ne odstupajet sia od zasady w tom słuczaju, bo my uże znajemo cyfru, kotora buła uchwałena na tuju dorohu. Odże jesły domahajet sia hospodyn Polanowskij 40.000 złr., to jeszcze zawsze jeho żadanie w ramach toj uchwały, jaka dawnijsze buła powziata, tu ide, szczoby pomeże innymy dorohamy, kotoryji majemo budowaty, budowu toj dorohy jako nahlaszczu uważaty.

H. Polanowskij skazał, szczo jesłybyśmo ne mały funduszіw, to i tuju dorohu musiłybyśmo załyszyty, ałe pokłykuje sia na sprawozdanie ninisznoje i wykazuje, szczo majem zaoszczadnosty 210.824 złr., odże z toj należałoby zaczerpnuty potrebnuju kwotu. Żałuju duże, szczo ta sprawa ne buła w komisyi budżetowoj obhoworena, bo jesłyby komisya buła sia bilsze zainteresowała sama tym predmetom, pewno bułaby pryjszła do toho samoho rezultatu, do kotoroho pryjszoł p. Polanowskij i my po jeho storoni stojaszczyi

Prosyłbym diatoho, daby Wysokaja pałata toj sprawy ne odkładała na dalsze, bo i bez toho toju sprawoju uże neraz zajmowała sia. Ne ma bo szłusznoho powoda, predmet uże ne raz obhoworeny i uchwałeny ponawlaty, dorohu rozpoczatuju treba koneczno wybudowaty i tam budemo dalsze budowaty, hde ju perestano budowaty, a perestano budowaty w najhołownijszom punkti. Prosyłbym dla toho prychyłyty sia do wnesenia posła Polanowskoho.

P. Erazm Wołański: Proszę o głos.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

P H. hr. Wodzicki: Proszę o głos.

P. Głogowski: Proszę o głos.

P. hr Męciński: Proszę o głos.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Zapisani są do głosu: pp. Wołański, Golejewski, Wodzicki, Głogowski, Męciński, Kowalski.

Ponieważ wybór jeneralnych mowców zabrałby dużo czasu, więc może Wysoka Izba zechce wszystkich wysłuchać. Kto się z tem zgadza, ze-

chce rękę podnieść. (Większość.) A zatem p. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański: W preliminarzu na rok 1874. nie widzę umieszczone jakiekolwiek fundusze na drogi, które Wysoki Sejm już przed czterma laty uchwalił i za krajowe przyjął, mianowicie drogę z Krzywcza do Borszczowa. Wprawdzie te drogi były przekazane na pożyczkę, jednak wiadomo, że pod tymi warunkami pożyczka do skutku nie przyjdzie i że dalsze budowy i rekonstrukcye dróg muszą nastąpić z funduszów krajowych

W preliminarzu tym, który nam właśnie jest przedłożony, widzę, że 114.000 przeznaczone są na budowę i rekonstrukcyę dróg w zachodniej części kraju, a tylko 41.000 dla wschodniej części. Mojem zdaniem należałoby wszystkie okolice równo uwzględniać, i dlatego pozwalam sobie przedstawić następującą uchwałę:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przy budowie i rekonstrukcyi dróg krajowych, ile możności potrzeby różnych okolic kraju uwzględnione były".

Ks. Marszałek: Podam ten wniosek do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparty. Ponieważ jest to nowy wniosek, muszę więc na nowo otworzyć dyskusyę. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Zwracam uwagę Wys. Izby, że na drodze żółkiewsko-krystynopolskiej chodzi tylko o budowę $^5/_4$ mili, więc, jeżeli chodzi o tak nieznaczny kawałek, wskutek czego przecież komunikacya w całej okolicy jest przerwaną, powinniśmy sumę tę przeznaczyć na ten cel, aby już komunikacya była ustaloną.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma glos.

P. H. hr. Wodzicki: W kilku słowach tylko wytłómaczę, dlaczego komisya budżetowa nie zastanawiała się nad tym wnioskiem. Komisya budżetowa ma za zadanie wypracowanie budżetu funduszu krajowego na podstawie wniosków Wydziału krajowego, wniosków przez Sejm sobie przekazanych, lub wniosków, które przez inne komisye komisyi budżetowej przesłane zostały. Nie może być zadaniem komisyi, aby nowe proponowała drogi, bo to należy albo do Wydziału krajowego, albo do komisyi drogowej. Komisya drogowa moglaby słusznie powiedzieć: „Kwestya dróg mnie jest oddaną", więc komisya budżetowa powinna czekać na wnioski komisyi drogowej. Jednak, jak już w części wspomniał p. Zyblikiewicz, członkowie komisyi budżetowej nic nie mieli przeciw takiej uchwale, zwraca tylko uwagę, że jak na teraz uchwalenie takiej sumy obaliłoby całe zestawienie budżetowe.

Sądzę, że będzie tu bardzo na miejscu uwaga, aby ci posłowie, którzy chcą wprowadzać wnioski takiej doniosłości, raczyli je na czasie do Sejmu wnosić.

Jeszcze mam jedną uwagę co do przemówienia p. Kowalskiego, który, o ile go rozumiałem, powiedział, że tu nie chodzi o budowę drogi, tylko o wstawienie sumy. Jeżeli się wnioskodawca taką teoretyczną konkluzyą będzie kontentował, nicbym przeciw temu nie miał.

Ks. Marszałek: P. Głogowski ma głos

P. Głogowski: O doniosłości tej drogi niemam już nic do powiedzenia, bo poprzedni mowcy już to wypowiedzieli. Wspomnę tylko, że okolica tak żyzna nie ma żadnej komunikacyi dla swych płodów. W końcu członek Wydziału krajowego p. Gross wspomniał sam, że na mocy dozwolonego „virement" przeznaczał fundusze uchwalone dla drogi żółkiewsko-krystynopolskiej na budowę drogi dembicko-nadbrzeźniańskiej. Nie idzie tu więc o nowe uposażenie tej drogi, ale o zwrot długu zaciągniętego, i proszę by Wysoka Izba raczyła zawotować owe 40.000 złr.

Ks. Marszałek: P. Męciński ma głos.

P. Męciński: P. Wolański postawił wniosek, aby i drugą drogę borszczowską wziąć na tegoroczny budżet. Zdaje mi się że to jest rzecz odmiennej natury. Droga, o której mówi p. Wolański, jest wzięta w poczet dróg mających się budować po zrealizowaniu pożyczki krajowej. Tymczasem droga, o wykończenie której robi wniosek p. Polanowski, miała się robić nie z pożyczki, ale z bieżących funduszów krajowych. Fundusze na tę drogę Sejm już dawno uchwalił, a tylko użyto takowych na inną drogę mianowicie na dembicko-tarnobrzeską. Nie jest to więc dotacya nowa, ale polecenie niejako wykonania uchwały dawnej.

Zwracam i na to uwagę panów, że część tej drogi mianowicie do Mostów jest już wybudowana, idzie więc tylko o wykończenie reszty, które, jak długo nie nastąpi, część wybudowana nie ma należytej ważności, bo tylko całość pewnej przestrzeni wpływa korzystnie na handlowe i rolnicze stosunki okolicy. Tej drodze więc, mojem zdaniem

fundusz jakiego żąda p. Polanowski należy się, dlatego popieram jego wniosek i za nim wotować będę.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Ne dumaju, szczoby wsi dodatki, kotoryi majemo na dorohy pryznaczyty, rozdilaty po połowyni, t. j, na zachid i na wschid jak właśni żadaje p. Wolański, żełajuszczyj własty-wo, szczoby na obi czasty mano słuszny wzhlad, bo i toje prypomnuty muszu, szczo ne dawno żałowałsia zachid, szczo tam mało dobrych dorih i szczo bilsze dbajem o storony wschodnyi. My tam powynnyśmo dawaty hde potreba, odże ne budu sia tym argumentom polzowaty, szczo na wschid pryznaczono znaczytelno mensze, bo tylko 41.000 złr., a na zachid o mnoho bilsze, bo 114.000 złr.

Wnoszu teper zwernuty sia do p. Wodzickoho. Duże żałuju, szczo tak korotko prebuwajemo tut razom, szczo moho ruskoho jazyka jeszcze ne może zrozumity; ałe mohu jeho zaspokoity, szczo ne chodyt meni tylko o sumu samoju. no chodyt meni o dorohu — a jesły p. Wodzicki wybuduje tujuże i bez hroszej, ja odstupliu od żadania, pryzwołenja pewnoho funduszu; także ne chodyt meni o wybudowani jakichś tam bud' dorih, ałe szczoby buła wybudowana taja doroha, kotoroju uże dawno uznano za konecznuju, i w tom wzhladi odsyłaju sia do dalszych argumentów p. Golejewskoho. Dlatoho kładu wahu na toje, szczo komisyi o formu chodyt, t. j. o zasadu, szczo poneże ne zapała uchwała w komisyi szczo do cyfry. to komisya ne może riszytysia do pewnoho wnesenia — a mni ne tak o formu chodyt jak o ricz. kotoroju i tut zaraz w Sojmi uchwały ty możem. Pryhadaju komisyi, szczo my neraz toje w Sojmi uchwalały, szczo w jakojś komisyi ne buło howorene. Sudżu szczo nyni o tom uże somninyja ne ma. szczo taja doroha jest koneczna do wybudowania. bo uże dawnijsze pryzwołyłyśmo na tujuże kwotu 118.000 złr., z kotoroj wydano 75.000 złr., proto zadanie nasze, szczoby dalszych 40.000 złr. zaasyhnowaty, jest ciłkom uzasadneno — na kotoroje i uchwała poślidowaty dołżna. — Dlatoho proszu szczoby Wysokoja Pałata tym bilsze na toje zwernuła swoju uwahu i najperwsze postarała sia o wybudowanie rozpoczatoj dorohy.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszaełk: P. Gross ma głos.

P. Gross: Zasada postawiona przez p. Wolańskiego a do uchwalenia Izbie podana, jest bardzo słuszna, ale cóż kiedy niepraktyczna, a to z tego powodu, że cóż ta uchwała powiada? Powiada. że w Sejmie powinna być zasada potrzeb różnych okolic jak najwięcej uwzględnioną. Mnie się zdaje, że Sejm nigdy nie szedł za inną zasadą tylko za tą. Prócz tego przypomnieć muszę, że w roku przeszłym, kiedy były ze strony mieszkańców Galicyi zachodniej skargi na niesłuszne podzielanie kapitału na potrzebę dróg, ponieważ tam tylko dwie drogi miały być budowane, a reszta dróg wszystkich przypadała na wschodnią Galicyę. Otóż zasada p. Wolańskiego jest niepraktyczna, z tego zwględu, ponieważ nigdy się co do joty wykonać nie da. Nie można powiedzieć, żeby połowa poszła tam a połowa tu, tylko tam gdzie konieczna potrzeba się okaże, tam odpowiednia suma musi być użyta. Sądzę zresztą, że zasada ta może być przez posła przy każdej sposobności od czasu do czasu w specyalnych wnioskach zastowana.

Ks. Marszałek: P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk: Muszę być przeciwny projektowi p. Wolańskiego, który żąda ażeby przy budowie i rekonstrukcyi dróg krajowych ile możności potrzeby różnych okolic kraju uwzględnione były, a to z tego powodu, iż to sprzeciwia się charakterowi i naturze dróg krajowych. Drogi krajowe według ustawy drogowej, tam mogą być zaprowadzane, gdzie ogólny interes kraju tego wymaga. Gdzie zachodzą interesa tylko pojedyńczych okolic, na to mamy drogi powiatowe, a zatem sprzeciwia się to charakterowi naturze dróg krajowych. Oświadczam, iż będę głosował za przedłożeniem komisyi bez najmiejszej zmiany, a to z tego powodu, iż odnośnie do tego charakteru dróg krajowych nie jest mi udowodnione przez wnioskodawców innych dróg, ażeby rzeczywiście te drogi nosiły cechę interesu ogólnego krajowego, wymaganą koniecznie przy konstrukcyi i zaprowadzaniu nowych dróg krajowych. Ponieważ mnie to nie jest dostatecznie wiadomem i ponieważ ci panowie nie zgłosili się do komisyi budżetowej, muszę się ściśle trzymać tego co mnie komisya przedłożyła, tem bardziej, że zupełnie pod tym względem zgadzam się z wnioskiem p. Zyblikiewicza. Projekta takie dorywcze tam gdzie idzie o fundusz krajowy, nie są rzeczą korzystną. Że ta droga obejmuje tak wysokie interesa krajowe, ma zupełną cechę i charakter dróg krajowych, tego nie wiem, a ja

sądu mego w takich interesach bez dat statystycznych wydawać nie mogę, i dlatego za tą drogą nie mógłbym głosować.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Inne głosy: Już było.

Ks. Marszałek: Dyskusya została otwarta ponieważ był nowy wniosek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, a zatem dyskusya zamknięta. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Zdaje mi się, że poseł Wężyk nie uważał dobrze jak dyskusya była prowadzona, bo droga żółkiewsko-krystynopolska jest dawno za drogę krajową uznana; zresztą tutaj nie chodzi o budowanie nowej drogi, tylko o utrzymanie tej, którą zaczęliśmy. Wszystkie nasze prace inaczej byłyby daremne, gdybyśmy nie kończyli dróg zaczętych. Tutaj zaś chodzi tylko o wykończenie drogi w długości jednej mili i ćwierć.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. br. Baum: Wprawdzie potrzeba budowy drogi żółkiewsko-krystynopolskiej przez Wysoki Sejm już na sesyach ubiegłych uznaną została, wstawiono pewną kwotę na budowę tej drogi do budżetu, a nawet budowę tej drogi kosztem funduszów krajowych zaczęto; temu wszystkiemu komisya budżetowa nie zaprzecza; z jakiego jednak powodu fundusze na dalszą budowę tej drogi przeznaczone, nie zostały na cel wyznaczony użyte, tylko na budowę innej drogi, na to zapytanie nie mogę udzielić p. Polanowskiemu żądanych wyjaśnień, bo niewiadome mi są dowody, które skłoniły Wydział krajowy do tego postępowania. Muszę tylko sprostować zdanie wypowiedziane przez posła Grossa, że te fundusze zostały użyte na budowę innej drogi na mocy virement, które przysługuje Wydziałowi krajowemu. Właśnie virement na budowę dróg, które mają być pokryte z nadzwyczajnych wydatków, nie jest dozwolone. Gdyby p. Polanowski wtenczas był się zgłosił do Wysokiej Izby, gdy budowę drogi rozpoczęto, z tem zapytaniem, dlaczego fundusze wyznaczone na wykończenie tej drogi nie zostały na ten cel użyte, to niewątpliwie byłby uzyskał rezultat pomyślny, to jest taki jaki sobie życzy. Nie będę się jednak dalej zastanawiał nad tem, czy budowa tej drogi jest potrzebną czy nie; muszę się w tej chwili odwołać na to, co już kilku poprzednich mowców powiedziało, że z zasady nie powinien Wysoki Sejm pozwalać, ażeby kwestya takiej doniosłości była bez dokładnego zbadania lecz dorywczo przez Wysoką Izbę załatwiona; takie sprawy powinny iść drogą właściwą, wniosek postawiony musi być odesłany do komisyi, a gdy sprawa dokładnie przez komisyę zbadaną zostanie, wtenczas dopiero może być przedłożona Wysokiej Izbie do uchwały; inaczej narażamy się na niebezpieczeństwo, że przy pierwszej lepszej sposobności Wysoka Izba może uchwalić dorywczo wydatek znaczny, który Sejm potem żałować będzie i z którego w obec kraju usprawiedliwić się nie potrafi.

Musiałbym się toż samo stanowczo sprzeciwiać motywowaniu p. Polanowskiego, że dlatego powinna być budowana ta droga, ponieważ powiat ten płaci tyle i tyle dodatków na potrzeby krajowe, że zatem stosownie do tego co płaci, powinien mieć odpowiednią przestrzeń dróg krajowych. Gdybyśmy taką zasadę przypuścili, wtenczas nie budowałyby się drogi tam gdzie potrzebne, tylko tam gdzie stosunkowo więcej dodatków na potrzeby krajowe opłacają, a że taka zasada w skutkach swoich byłaby nader szkodliwą, dowodzić tego nie widzę potrzeby. Nareszcie muszę dodać, że gdyby Wysoka Izba zdecydowała się przyjąć w istocie wniosek p. Polanowskiego, to musi na to uchwalić osobne podwyższenie dodatków, bo suma 198.524 złr., która jako nadwyżka w dochodach wykazaną została, a z której jak wnioskodawca żąda ma być pokryta kwota 40.000 potrzebna na wykończenie drogi żółkiewsko - krystynopolskiej, wczorajszą uchwałą Wysokiej Izby jest przeznaczona na pokrycie dwóch pozycyj, a mianowicie na pokrycie dalszej budowy domu w Kulparkowie 125.000 złr. i na pokrycie dachu szpitalnego 65.000 złr., co razem wynosi 185 000 złr., a nadwyżka tylko 198.000 złr., jest więc widocznem, że żądana kwota 40.000 złr., z tej nadwyżki pokrytą być nie może. Gdyby się zatem Wysoka Izba przychyliła do wniosku p. Polanowskiego, trzeba będzie prawdopodobnie podwyższyć dodatki do podatków.

Z tych więc powodów sprzeciwiam się w imieniu komisyi wnioskowi p. Polanowskiego i obstaję przy przedłożeniu komisyi.

P. Gross: Proszę o głos co do faktycznego sprostowania.

Sprawozdawca p. br. Baum (dalej):

Co się tyczy wniosku p. Wolańskiego, to już kilka szanownych mowców przedemną wykazało niestosowność tego wniosku. Wniosek ten bowiem brzmi jak następuje:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przy budowie i rekonstrukcyi dróg krajowych ile możności potrzeby różnych okolic kraju uwzględnione były".

Przecież nie możemy przypuścić, aby najwyższa władza autonomiczna się tutaj przy przedstawieniu projektów do budować się mających dróg, kierowała innymi powodami jak potrzebą pojedyńczych okolic i potrzebą kraju. Uważam przeto ten wniosek za niestosowny i upraszam Wysoką Izbę, aby go odrzuciła. Tem więcej że sam tylko Sejm na przedstawienie Wydziału uchwala budowy dróg pojedyńczych, a przecież każdemu posłowi w Sejmie wolno jest postawić odpowiedni wniosek w razie, jeżeli uważa, że niektóre okolice zostały skrzywdzone, albo, że uważa potrzebę budowy jakiej drogi, która nie jest propozycyą Wydziału krajowego objęta.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross. Co do faktycznego sprostowania, szanowny sprawozdawca wypowiedział tutaj, że Wydziałowi nie wolno było w tej rubryce żadnej zmiany uczynić. Otóż zarzut ten muszę odeprzeć, i mógłbym to w ten sposób uczynić, że odpowiedziałbym szanownemu sprawozdawcy, iż zamknięcia rachunków z wszystkich dawnych lat podawane Wysokiej Izbie, zyskiwały zawsze jej potwierdzenie, a zatem do aktów już zamkniętych odwołać by się można. Odwołam się jednakże do czegoś innego. Na drogę żółkiewsko-mostyńską wyznaczył Wydział krajowy licząc od roku 1868, to jest od objęcia administracyi dróg krajowych, do dnia dzisiejszego tę sumę w ogólności, która w ilości do 75.000 złr. rzeczywiście użytą była. Chcę jednak zwrócić uwagę panów na to, że zasada, aby z pozycyi na pozycyę wirowanie miejsca nie miało, stanęła dopiero w roku przeszłym w Sejmie.

Głosy: Przed dwoma laty.

P. Gross (dalej): Czy też przed dwoma laty, a zatem na żaden sposób nie mogła ta uchwała wstecz działać.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Najprzód jest wniosek p. Wolańskiego, który poddam pod głosowanie.

Sprawozdawca p. br. Baum (czyta): „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przy budowie i rekonstrukcyi dróg krajowych ile możności potrzeby różnych okolic kraju uwzględnione były".

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać. (Większość wątpliwa. Gwar między posłami.) Jest liczba wątpliwa, zrobimy kontrapróbę. Kto jest przeciwny wnioskowi p. Wolańskiego, zechce wstać. (Wątpliwa liczba.) Jest jeszcze wątpliwość, więc jeszcze raz zrobimy próbę za formą afirmatywną wniosku. Kto jest za wnioskiem p. Wolańskiego zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty. Teraz dodatek p. Polanowskiego.

Sprawozdawca p. br. Baum (czyta): „Sejm uchwala: dla drogi krajowej Żółkiew, Mosty, Krystynopol przeznacza się w budżecie 40.000 złr."

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Wniosek p. Polanowskiego przyjęty.

Sprawozdawca p. br. Baum (czyta): „Komisya budżetowa wnosi, aby kwotę na budowę nowych i rekonstrukcyę dróg w pozycyach 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, a teraz przychodzi nową pozycyę 89 umieścić — preliminowaną, jako uzasadniony w budżecie na rok 1874. umieścić, w preliminowanej przez Wydział krajowy kwocie 155.000 złr., a teraz w skutek uchwały podniesiono tę sumę o 40 000 złr., a zatem 195.000 złr."

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Wnoszę o wotowanie pojedyńczo każdej pozycyi. Komisya jest za budowaniem nowych dróg, które umieszczone są w dwóch pozycyach, i fundusze na nie przeznaczone nie mogą być przenoszone z jednej pozycyi na drugą. Może więc kto będzie przeciw której z pojedyńczych pozycyj.

P. Krzeczunowicz: Możemy wotować razem, ale pojedyńczo pozycye odczytać należy.

Sprawozdawca p. br. Baum: (czyta): „82. Dębicko-nadbrzeźniańska 25.000 złr."

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 82. przyjęta.

Sprawozdawca p. br. Baum: (czyta): „83. Tarnów-Sącz-Niedziecka 60.000 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 83 przyjęta.

Sprawozdawca p. br. Baum (czyta): „84. Śniatyn Załucze 8.000 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 84. przyjęta.

Sprawozdawca p. br. Baum (czyta): „85. Most w Śniątynie 25.000 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 85. przyjęta.

Sprawozdawca p. br. Baum (czyta): „86. Most w Jezupolu, 8.000 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt więc głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 86. przyjęta.

Sprawozdawca p. br. Baum (czyta): „87. Gorlice Konieczna 22.000 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 87. przyjęta.

Sprawozdawca p. br. Baum (czyta): „88. Brzesko-sądecka w Michałczowej i Kątach 7000 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Roprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 88. przyjęta.

Teraz następuje ostatnia pozycya 89, która już jest przyjętą.

Sprawozdawca p. br Baum: Następuje dalszy wniosek komisyi budżetowej (czyta): „W razie gdyby nie było nadziei, iż regulacya Prutu w r. 1875. ukończona zostanie, kwoty pod poz. 84. (Śniatyn-Załucze) 8.000 złr. i poz. 85. (most w Śniatynie) 25.000, razem 33.000 złr. wynoszące, na budowę mostu w Kadczy, oraz innych budowli, do tej kategoryi należących, a przez Wydział krajowy w sprawozdaniu z czynności jako potrzebne wykazanych, użyte być mogą.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Szujski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Szujski ma głos.

P. Szujski: Jabym szanownego sprawozdawcę prosił o wyjaśnienie.

Pozycya 84. i 85. ma być ewentualnie użytą na budowę mostu na Dunajcu pod Kadczą. Sprawa ta wisi przez wiele lat niezałatwioną, a łatwo pojąć, że droga z obu stron Dunajca, jeżeli mostu na rzece bystrej i górskiej nie ma, małego tylko jest użytku, a więc należy most wybudować. Prosiłbym o wyjaśnienie, co znaczy ustęp: „gdyby nie było nadziei, iż regulacya Prutu w roku 1875. ukończona zostanie, kwot pod poz. 84 (Śniatyn-Załucze) 8.000 złr. i poz 85. 25.000, razem 33.000 złr. wynoszących na budowę mostu w Kadczy“. Czyby nie było lepiej, aby zamiast tego powiedzieć: Gdyby Wydział krajowy nie widział możności uregulowania Prutu i t. d. Bo nadzieja jest tutaj bardzo nieokreślonem ograniczeniem. Prosiłbym tylko o wyjaśnienie w tej mierze.

Sprawozdawca p. br. Baum: Wyjaśnienie to mógłby szanowny poseł odczytać w sprawozdaniu, gdyby się tylko chciał pofatygować kilka wierszy wyżej. Tam jest powiedziane (czyta):

„Zważywszy, że droga Śniatyn-Horodenka, która łączy kilka powiatów z Węgrami i Bukowiną, jest już wykończona i pozostaje jeszcze tylko do wybudowania mała przestrzeń drogi, z obu stron Prutu, i most na Prucie, chociaż budowa tego mostu zawisłą jest od przeprowadzenia regulacyi Prutu, którą ma c. k. rząd przeprowadzić. W razie nawet gdyby regulacya Prutu w tym roku ukończoną nie została, kwota na budowę mostu preliminowana może być użytą na zrobienie dojazdów i robót częściowych do budowy mostu potrzebnych, któren według sporządzonych planów i kosztorysów w każdym razie przeszło 50.000 złr. kosztować będzie“.

Otóż budowa tego mostu i dojazdu zawisłą jest od tego, czy c. k. rząd przeprowadzi regulacyę Prutu w r. 1875, bo pierwej o tem mowy być nie może. Wiem jak to trudno jest przeprowadzić regulacyę takich rzek, a dopiero gdy Wydział krajowy poweźmie to przekonanie, że w r. 1875. będzie ostatecznie ukończoną regulacya Prutu, natenczas użyje kwoty do budżetu wstawione na budowę drogi i mostu w Śniatynie, gdyż w takim razie już w r. 1874. można będzie przystąpić do robót przygotowawczych chociażby i w zimie, a nawet niektóre roboty, jak na przykład bicie pilotów i t. p., mogą być bardzo dobrze i w zimie

wykonane; również może zakupić potrzebne materyały do budowy mostu.

Jeżeli zaś przekona się, że mała jest nadzieja aby rząd w r. 1875. ukończył regulacyę Prutu, wtenczas użyje kwoty w budżecie w pozycyach 84. 85. umieszczone, na budową mostu w Kadczy i innych do tej kategoryi należących budowli. Komisya budżetowa przedkłada uchwałę tę Wys. Izbie dlatego, aby dozwoliła Wydziałowi krajowemu virement co do kwot w pozycyach 84. 85. umieszczonych, wydatki bowiem tak na budowę drogi w Śniatynie, jak również na budowę mostu w Śniatynie w sumie liczącej 33.000 zł. muszą być z nadzwyczajnych wydatków pokryte, a w razie gdyby budowle w pożycyach 84, 85 nie mogły być wykonane, potrzeba pozwolenia Wysokiej Izby, aby Wydział krajowy mógł użyć tych kwot na budowle mostu w Kadczy, i innych przez Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem wykazanych objektów.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Układając budżet drogowy nie według tego co jest potrzebne, tylko w granicach tej samej kwoty, ktora zwykle się wydaje na drogi krajowe, trzeba nietylko powiedzieć, co budowane być ma, ale trzeba się ograniczyć do tego, co pierwej a co później budowane być ma. Otóż szanownemu posłowi sandeckiemu muszę oświadczyć, że porównywając potrzebę mostu nad Prutem z potrzebą mostu w Kadczy, widzimy że most na Prucie ma pierwszeństwo. Jest bowiem na linii bardzo uczęszczanej, łączącej część Podola z Czerniowiecką koleją tak, że miasto chciało samo budować ten most, gdyby mogło zaciągnąć pożyczkę.

Most w Kadczy jest również potrzebny i przez mieszkańców okolicy tamtejszej pożądany, ale przyzna szanowny poseł Szujski, że ta część komunikacyi drogi tarnowsko-sandeckiej ani porównaną być nie może z frekwentacyą na drodze horodeńsko-śniatyńskiej. To spowodowało Wydział krajowy do postawienia mostu w Śniatynie w pierwszym rzędzie. Ponieważ, jak sprawozdanie i sprawozdawca wyjaśnił, spodziewać się nie można, aby w r. 1874. poprzednie uregulowanie rzeki nastąpić mogło, więc na ten przypadek uprosił Wydział krajowy komisyę o postawienie tego wniosku, aby wolno było użyć tej kwoty na most w Kadczy. Na wszelki wypadek jest to most takiego rodzaju, że w krótkim czasie musi być budowany, co właśnie dowodzi, że gdyby mostu w Śniatynie nie można było budować, to w Kadczy należy tę robotę wykonać.

P. Antoniewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz: Prystupuju do wnesenia posła Grossa, kotoryj pidnosyt konecznu potrebu mostu dla Śniatyna.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos

P. Kowalski: Jabym sia z tim ciłkom sohłasył, szczoby zakim sia Prut ne ureguluje, mostu ne budowaty, ałe ne sohłaszaju sia z tim, aby dorohy ne można budowaty, kotora wede uże ze Śniatyna do Załucza. Oże jakbud' pozycyju perwszu należało wirowaty na budowanie mostu w Kadczy, to ne wydżu potreby ewentualno wirowaty także druhu pozycyju. Robim toje szczo można, a w swoim czasi koły bude Prut uregulowany, bude uże i dowiz materyału łekszyj, jesły z odnoj i druhoj storony bude doroha wybudowana. Sudżu zatim, że pozycyju 84. należyt zistawyty i ne wirowaty, bo pryspiszywszy budowu dorohy, pryspiszymo w swoim czasi także zbudowanie mostu.

P. Crzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Łatwo wykażę, że nie może być uchwaloną poprawka, którą wnosi poseł Kowalski, aby dozwolone Wydziałowi użycie sum przeznaczonych na most na Prucie w Śniatynie i na drogę z Śniatyna do Załucza na inne budowy, mianowicie na most na Dunajcu w Kadczy, nie odnosiło się do kwoty 8000 złr., wyznaczonej na wspomnioną drogę z Śniatyna do Załucza, i aby ta droga w każdym razie budową była, chociażby regulacya Prutu w tym roku nie przyszła do skutku. Ależ właśnie ta droga z Załucza do Śniatyna ma być właściwie dojazdem do mostu na Prucie; przeto kierunek jej wtedy dopiero może być oznaczony, gdy będzie wyznaczone miejsce, w którem ma stanąć most; wyznaczenie zaś miejsca na most zawisło od wytknięcia koryta Prutu, t. j. od jego zregulowania. Przeto dopiero po zregulowaniu Prutu, a przynajmniej po stanowczem wytknięciu, jak ma być zregulowany, może być wymagane miejsce na most w Śniatynie, i zbudo-

wany ten most i droga. a raczej dojazd do mostu. Słusznie przeto należy dać pozwolenie na virement t. j. na przeniesienie na inną pozycyę nietylko kwoty przeznaczonej na budowę mostu, ale także na budowę dojazdu do mostu.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. br. Baum: Ja nic nie mam dodać do odpowiedzi p. Chrzanowskiego. bo jest tylko jeden zarzut przez p. Kowalskiego zrobiony, że nie chce pozwolić virement kwoty w pozycyi 84. przeznaczonej na budowę drogi w Śniatynie. P. Chrzanowski powiedział. że tej drogi niepodobna budować, póki nie będzie miejsce dokładne na budowę mostu, a mostu nie można budować. póki nie będzie ukończoną regulacya Prutu; więc wyjaśnił dokładnie p. Kowalskiemu powody, dla których komisya budżetowa uważała za stosowne. aby i w tej pozycyi na virement przyzwolić.

Komisya budżetowa zatem wnosi (czyta): „Wysoki Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia w razie, gdyby nie było nadziei, iż regulacya Prutu w roku 1875. ukończona zostanie, kwot pod poz. 84. (Śniatyn, Załucze) 8000 złr., i poz. 85. (most w Śniatynie) 25.000 złr., razem 33.000 złr. wynoszących, na budowę mostu w Kadczy, oraz innych budowli, do tej kategoryi należących, a przez Wydział krajowy w sprawozdaniu z czynności jako potrzebne wykazanych".

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. br. Baum (czyta): „C. Na utrzymanie dziś istniejących 30 dróg krajowych, obejmujących przestrzeń 168 mil, preliminuje Wydział krajowy na rok 1874. kwotę 445.554 złr."

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya C. przyjęta.

Sprawozdawca p. br. Baum (czyta): „Wysoki Sejm polecił na przeszłorocznem posiedzeniu, aby Wydział krajowy zajął się rekonstrukcyą dróg, i na ten cel przeznaczył z pożyczki, zaciągnąć się mającej, 1,250.000 złr.; dalej uchwalił Wysoki Sejm. aby Wydział krajowy rozpoczął układy z wydziałami powiatowymi, celem objęcia 7 dróg, obejmujących 33 mile, które nie mają cechy i ważności dróg krajowych, na drogi powiatowe, chcąc tym sposobem ulżyć budżetowi krajowemu, i część kwoty przeznaczonej dzisiaj na utrzymanie tych dróg, obrócić na budowę i rekonstrukcyę dróg potrzebnych, a mających oraz warunki dróg krajowych.

„Ponieważ jednak pożyczka krajowa, z powodów, które zostały Wysokiemu Sejmowi przedłożone, nie przyszła do skutku, zaś układy z powiatami po większej części okazały się niemożebne z powodu wygórowanych żądań i warunków nader uciążliwych, na które Wydział krajowy przystać nie mógł, przeto utrzymanie wszystkich 30 dróg krajowych musi być w roku 1874. tak jak w roku 1873 z funduszów krajowych pokryte.

„Komisya budżetowa zatem wnosi: Wysoki Sejm uchwali

„1. Na utrzymanie dróg krajowych zamieszcza się w budżecie na rok 1874. preliminowaną przez Wydział krajowy kwotę 445.554 złr."

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się z tym punktem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt jest przyjęty.

Sprawozdawca p. br. Baum (czyta): „2. Wzywa się Wydział krajowy, aby na następnej sesyi, po dokładnem zbadaniu dróg krajowych do zaniechania proponowanych, przedłożył Wysokiemu Sejmowi stanowcze wnioski."

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. br. Baum (czyta): „D. Na zasiłki dla dróg gminnych i powiatowych, preliminuje Wydział krajowy na rok 1874. tak jak w roku ubiegłym kwotę 60.000 złr. Kwota ta, która jest przeznaczona na dwojakie zasiłki, to jest dróg gminnych i powiatowych, zaledwie jest wystarczającą na najpotrzebniejsze i nader skromne zasiłki dróg gminnych i powiatowych.

„Zasiłki takie szczególnie udzielane drogom gminnym, przyczynić się muszą skutecznie i to kosztem stosunkowo bardzo małym, do polepszenia

i rozszerzenia środków komunikacyjnych w kraju; komisya budżetowa przeto wnosi: aby preliminowaną przez Wydział krajowy na ten cel kwotę 60.000 złr. umieścić w budżecie na rok 1874.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki D., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka D. przyjęta.

Sprawozdawca p. br. Baum (czyta): „Budżet zatem drogowy na rok 1874. przez komisyę finansową przyjęty, wynosiłby:

A. W wydatkach.

1. Koszta zarządu . . .	115 446	złr.
2. Budowa nowych i rekonstrukcya dróg	195.000	„
3. Utrzymanie dróg krajowych. .	445.554	„
4. Zasiłki dla dróg gminnych i powiatowych	60.000	„
Ogółem .	816.000	złr.

B. W dochodach.

Z myt	140.000	złr.
Właściwy wydatek wynosiłby zatem z uchwalonemi 40.000 złr. .	676.000	„

„Komisya przeto wnosi; aby wydatek na drogi w budżecie na r. 1874. był zamieszczony w ogólnej sumie 676.000 złr. z uchwalonemi 40.000 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tych pozycyj, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycye te przyjęte.

Sprawozdawca p. br. Baum (czyta): „Wydział krajowy spowodowany doświadczeniem, zrobił w instrukcyi administracyjnej z dnia 8. marca 1870. r., przedłożonej Wysokiemu Sejmowi przy sprawozdaniu z r. 1870., zmiany następujące: mianowicie w §§. 5., 10., 18. rzeczonej instrukcyi.

„W myśl §§. 5. i 10. otwierał Wydział krajowy na wszystkie roboty, w drodze przedsiębiorstwa lub w zarządzie własnym wykonywane, kredyty do dyspozycyi wydziałów powiatowych; postępowanie to o tyle zmienionem zostało, że teraz na roboty kontraktami zabezpieczone, Wydział krajowy wydaje asygnacye na imię wydziałów powiatowych, zaś na roboty w zarządzie własnym, bez umów pisemnych wykonać się mające, na imię inżynierów okręgowych, z zachowaniem kontroli wydziałów powiatowych i inspektorów drogowych; do zmiany tej Wydział krajowy, jak to w sprawozdaniu swojem wykazuje, spowodowanym został doświadczeniem, że na drogach krajowych roboty w zarządzie własnym często wykonywane bywały tylko na żądanie konduktorów, wnoszone do wydziałów powiatowych, bez wiedzy i technicznej kontroli inżynierów okręgowych; że asygnowanych kredytów używano często na zupełnie inne cele drogowe, a nie na te, na które były przeznaczone; że nareszcie wypłata robotników nie odbywała się w należytym czasie, przez co odstręczali się od robót krajowych. W §. zaś 18. instrukcyi administracyjnej okazała się potrzeba zmiany następującej: iż do słów „dróżników przyjmuje wydział powiatowy, drogą krajową zarządzający“, dodał Wydział krajowy wyrazy: „z kandydatów przez konduktorów przedstawianych“.

„Wydział krajowy usprawiedliwia tę zmianę doświadczeniem, że dróżnicy często bywali nominowani przez wydziały powiatowe zupełnie bez wiadomości właściwego konduktora, a nawet wbrew przedstawieniom tegoż, chociaż konduktor jako przełożony dróżnika, za czynności tegoż jest bezpośrednio odpowiedzialnym, wydaje mu wszelkie polecenia, odnoszące się do jego służby, i z tych powodów najlepiej wiedzieć musi, jakie są potrzebne kwalifikacye dla podwładnych sobie organów służbowych.

„Zważywszy, że zaprowadzone przez Wydział krajowy zmiany, w instrukcyi administracyjnej z r. 1870., a mianowicie zmiany §§. 5., 10., 18. rzeczonej instrukcyi, z powodów wyżprzytoczonych wpłynąć muszą korzystnie na uproszczenie i polepszenie administracyi dróg krajowych: komisya budżetowa wnosi:

„Wysoki Sejm zatwierdza zmiany w instrukcyi administracyjnej z roku 1870. §§. 5., 10., 18., zaprowadzone przez Wydział krajowy“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Następuje rubryka XI. Sprawozdawca p. Kamiński.

Sprawozdawca p. Kamiński: Przed uchwaleniem pierwszej rubryki musimy wziąć pod obrady budżety szpitalów głównych, gdyż sumy

ich razem złączone, wydają te cyfry ogólnego zestawienia. Pozwoli więc Wysoka Izba, że zacznę od czytania budżetów szpitali głównych tak lwowskiego jak i krakowskiego. (Czyta:)

„Szpital główny we Lwowie.

„a) Oddział chorych.

„Dochody tego funduszu zwyczajne poleca komisya finansowa do przyjęcia, z uwzględnieniem wykreślonych powyżej 110 złr. za leczenie chorych ubogich z domu u św. Łazarza, 135.430 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński: Zanim dalej pójdę w sprawozdaniu, muszę uczynić uwagę, że tu zestawione są dochody i wydatki w głównych cyfrach, ponieważ komisya budżetowa nie widziała powodu zmieniania projektu Wydziału krajowego.

Wydział krajowy obniżył o 105.000 złr. wydatki na szpitale. Komisya znalazła wszystkie cyfry odpowiednie, i dla ułatwienia nie odnosząc się do pojedyńczych pozycyj, zestawiła te ryczałtowe kwoty. Później, gdy przyjdzie ogólna suma, i to się wyjaśni.

Następujący ustęp: „Dochody nadzwyczajne, według powyższego wyłuszczenia zamiast sumę 8774 złr., sumę 12.294 złr. wynoszące, poleca komisya finansowa do przyjęcia“, musi być wykreślony, ponieważ Wysoka Izba uchwaliła, żeby te dochody nadzwyczajne w sumie 60 kilku tysięcy, w 5 latach po 12.294 złr. jako zwrot kosztów leczenia ubogich Lwowian przeznaczyć na pokrycie dachem szpitala i podniesienie drugiego piętra, a zatem pozycya ta nie może być wciągniętą jako dochód, gdyż na inny cel została użytą. Dochód więc zostaje w kwocie 135.430 złr. już uchwalony. (Czyta:) „Wydatki zwyczajne przedstawia komisya finansowa do przyjęcia bez zmiany w łącznej sumie 140.150 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „zaś nadzwyczajne w sumie 3718 złr.“ Ta rubryka odnosi się do oświetlania szpitalu gazem.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „Nadwyżka dochodów, wynikająca z porównania dochodów z wydatkami w kwocie 4156 złr.“

Tu znów będzie zmiana, ponieważ w dochodach suma 12.294, która od miasta Lwowa została wykreślona, więc nie pokaże się nadwyżka, tylko niedobór 8438, który ma być pokryty z funduszu krajowego.

„b) Oddział położnic.

„Dochody tego funduszu poleca komisya finansowa do przyjęcia bez zmiany w sumie 1091 złr.“

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „Wydatki zwyczajne przedstawia komisya finansowa do przyjęcia bez zmiany w sumie 16.415 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „zaś nadzwyczajne w sumie 416 złr.“ Odnosi się to również do funduszu oświetlania gazowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński czyta): „Z porównania z dochodami okazuje się niedobór w sumie 15.740 złr., który fundusz krajowy pokrywa.“

„c) Oddział obłąkanych.

„Dochody tego funduszu preliminowane w sumie 12.181 złr., zaleca komisya finansowa do przyjęcia.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „Również wnosi na przyjęcie bez zmiany wydatków zwyczajnych w sumie 73.419 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „zaś nadzwyczajnych w sumie 1666 złr.“ To się odnosi do tej samej pozycyi oświetlania gazem zakładu.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „Z porównania z dochodami okazuje się niedobór w sumie 62.904 złr., który fundusz krajowy pokrywa.“

„Fundusz podrzutków we Lwowie.

„Dochodów nie ma żadnych.

„Wydatki:

„Komisya wnosi na przyjęcie preliminowanych wydatków w sumie 46.715 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

„Szpital św. Łazarza w Krakowie.

„a) Oddział chorych

„Dochody tego funduszu przedstawia komisya do przyjęcia bez zmiany w sumie 56.921 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „Również wnosi na przyjęcie wydatków zwyczajnych w sumie 52.383 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „i nadzwyczajnych w sumie 3866 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „co czyni razem 56.249 złr. — Z porównania okazuje się nadwyżka dochodów w sumie 672 złr.“

„Oddział położnic i podrzutków.

„Dochody podaje komisya do przyjęcia bez zmiany według preliminarza w sumie 15.657 złr.“

Ks Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „Również wnosi przyjęcie wydatków zwyczajnych w sumie 40.417 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „a nadzwyczajnych w sumie 1934 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „Z porównania okazuje się niedobór w sumie 26 694 złr.“

„Szpital św. Ducha w Krakowie.

„a) Oddział syfilitycznych,

„Preliminowane dochody w sumie 30.017 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość) Pozycya przyjęta,

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „i preliminowane wydatki w sumie 27.242 złr., wnosi komisya do przyjęcia bez zmiany,“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „Z porównania okazuje się nadwyżka dochodów w sumie 2775 złr.“

„b) Oddział obłąkanych.

„Preliminowane dochody w sumie 20.951 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „i preliminowane wydatki w sumie 17.786 złr., przedstawia komisya finansowa do przyjęcia“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

„Z porównania okazuje się nadwyżka dochodów w sumie 3.165 złr.

„Jakkolwiek szpital główny we Lwowie pod względem czystości, wentylacyi i dobrej żywności znaczne uczynił postępy — jednakże po naocznem przekonaniu się, sądzi komisya swoim obowiązkiem wskazać na niektóre niedokładności i braki i zalecić środki zaradcze:

„a) Nowo zbudowane prosektoryum i laboratoryum nie są dotad skolaudowane.

„b) Wilgoć spływająca ze ścian dla braku odpowiednich kanałów do odprowadzenia wody z góry ku tym budowom spadającej, niszczy budynek, sprzęty, instrumenta chirurgiczne i czyni pobyt tamże dłuższy nieznośnym. Okna i drzwi pomimo że są nowe, nie przystają szczelnie. Winda do dźwigania trupów z truparni w suterenach do sali w prosektoryum nie jest urządzoną. Zaprowadzone kaloryfery dymią i ściany są okopcone.

W najopłakańszym stanie jest zakład położniczy, umieszczony w wynajętej realności tak zwanej Filii Höflicha. Dom ten w największem opustoszeniu nie odpowiada zupełnie celom lekarskim. Wszystko zbutwiałe i przegniłe od podłóg aż do ścian i drzwi — ściany zapluskwione, chociaż zarząd szpitalu czyni wszelkie ku utrzymaniu czystości możliwe kroki. Wychodki umieszczone tuż pod oknami sal chorych pomimo nieustannej desinfekcji szerzą zaraźliwe wyziewy. Wentylacyi żadnej, chyba przez szpary w drzwiach i oknach. Przytem ciasnota, brak powietrza — przepełnienie sal wbrew wszelkim zasadom hygieny. W sali, gdzie według obliczenia sześciennej przestrzeni najwięcej 10 chorych umieścić można, mieści się 19 łóżek. W sali brzemiennych, gdzie jest powietrza zaledwie na trzy osoby, mieści się 9 łóżek. Ten sam stosunek prawie we wszystkich salach. Do ilustracyi tych niedogodności dodać należy, iż właśnie temi dniami wybuchła tamże gorączka połogowa. Musiano cały zakład uprzątnąć i chorych do głownego szpitala przenieść.

„Czynsz najmu wzmaga się ciągle i cały zakład jest pod tym względem na łasce właścicieli dla braku odpowiedniego domu do najęcia w bliskości. Czynsz obecny wynosi 3.096 złr., co reprezentuje procent od kapitału 61.920 złr. Za tę sumę a może za mało co większą możnaby nowy zakład położniczy, odpowiadający wszelkim wymogom lekarskim, zbudować. Zakładu położniczego w tej realności dalej pozostawić nie można.

„c) Koszt ogólny jednego dnia w szpitalu głównym lwowskim, wynosi według wykazu porównawczego komisyi budżetowej udzielonego, 87·8 ct., w którą to sumę najem realności na filię Hoffmana 8.000 zł. w. a. wynoszący, nie jest policzony. Dzień jeden leczenia ogólnych kosztów w szpitalu głównym lwowskim, jest przeto droższym niż w powszechnym szpitalu wiedeńskim, bo tam wynosi tylko 85 centów; jest droższym od kosztów w szpitalu wiedeńskim na Wiedeniu, który wynosi 78·3 ct., jest tylko o małoco tańszym od kosztów w szpitalu wiedeńskim, zwanym szpitalem Rudolfa, które wynoszą 89·9 ct. Wprawdzie na ten niekorzystny wynik mogły się składać inne czynniki w zestawieniu porównawczem pominięte: jak n. p. przy płacach lekarzy wiedeńskich, z których nie wszyscy stoją na etacie funduszów szpitalnych, lecz mają dotacyę z osobnych funduszów.

Zawsze jednak nie można pominąć jednej rubryki w tem zestawieniu porównawczem, t. j. rubryki: „żywność chorych“, która się w następujący sposób przedstawia:

„Na jeden dzień leczenia wypada na żywność chorych w szpitalu powszechnym wiedeńskim 25 centów, w szpitalu Rudolfa 25.6 centa, w szpitalu na Wiedeńiu 22.8 ct., zaś w szpitalu lwowskim 35·9 cnt.

„Jakkolwiek uznać należy zmniejszanie się kosztów żywności chorych w szpitalu lwowskim z każdym rokiem — w porównaniu z poprzedniemi laty, gdy koszta te na jeden dzień leczenia 45 centów i więcej wynosiły, wszelako sam fakt, że w Wiedniu chorych taniej żywią niż we Lwowie, nasuwa uwagę, iż należałoby zbadać przyczyny tego niekorzystnego rezultatu, czy ona leży może w lepszem stosunkowo a przeto w droższem żywieniu chorych, czyli też może w braku lub zwolnieniu ścisłej kontroli w kuchni, przy gotowaniu potraw, a w tym ostatnim wypadku zdaje się komisyi budżetowej wskazanem, zwrócić uwagę zarządu szpitala, czyliby nie było odpowiednim utworzenie pośredniego organu kontroli w osobie szafarza, któryby na podstawie ogólnej karty żywienia dziennej, według normy przepisanego wyrachowania, wydawał Siostrom miłosierdzia za pokwitowaniem codzienną potrzebę artykułów żywności na kuchnię, i prowadził dokładne zapiski ogólnego przychodu i wydatku surowych artykułów: zaś Siostry miłosierdzia prowadziłyby natenczas zapiski tylko spiżarni podręcznej, w celu wyrachowania się przed szafarzem z użycia wziętych na codzienną potrzebę zapasów, przez coby uwolniły się Siostry miłosierdzia od prowadzenia żmudnych, drobiazgowych i zawiłych rachunków i od wydawania surowych zapasów żywności. Przez ustanowienie systemizowanej posady szafarza za kaucyą, zwróconoby siły i zajęcie trzech przynajmniej Sióstr miłosierdzia, trudniących się obecnie tą żmudną pracą, ku właściwemu celowi, ku pielęgnowaniu chorych.

„Należałoby się również zastanowić przy badaniu przyczyn większej w porównaniu z Wiedniem drożyzny żywności chorych, czy praktykowana dotąd zasada kontroli, iż wydatki artykułów żywności obliczone bywają przez odtrącanie ilości pozostałych z końcem każdego miesiąca zapasów i nadal pozostać ma, czyli też ma uledz zmianie

„d) W związku z ściślejszą kontrolą jest na czasie wydanie dokładnej normy żywienia, w którejby ilość materyałów surowych żywności według przyjętych działów na całą, półtrzecią i czwartą część porcyi, niemniej na tak, zwaną dyetę dokładnie oznaczoną była, przez co by kontrola wydanych i zużytych zapasów żywności stała się łatwiejszą i pewniejszą.

„Z tych tedy powodów raczy Wysoki Sejm uchwalić:

„1. Sejm uznaje nagłą potrzebę zbudowania własnego domu na Zakład położniczy, i wzywa Wydział krajowy aby na przyszłej sesyi sejmowej odpowiedni przedłożył projekt.

„Wzywa się Wydział krajowy:

„2. aby zbadał przyczyny niestosunkowej wysokości ogólnych kosztów szpitalnych jednego dnia leczenia w przecięciu, a mianowicie kosztów żywności w porównaniu z kosztami w szpitalach wiedeńskich.

„3. aby przyspieszył kolaudacyę nowo zbudowanego prosektoryum i laboratoryum i zarządził usunięcie wytkniętych braków".

P. Haller: Proszę o głos.

P. Haller: Znajduję się znowu w niemiłej konieczności zabierania głosu z powodu sprawozdania komisyi budżetowej. Jest to tem przykrzejsze, iż przeciwko wnioskom komisyi występywać nie myślę, tylko muszę zastrzedz się przeciw niektórym wyrażeniom użytym w sprawozdaniu i przeciwko rozumowaniu, na którem się opierają te wnioski, które komisya przedstawia.

W punkcie *a)* i *b)* wytyka sprawozdanie najprzód niektóre braki i niedokładności w budowie nowej truparni, tudzież złe umieszczenie zakładu położnic w najętym lokalu.

Nie mogę zaprzeczyć że braki istnieją, jako też że lokal, w którym mieści się zakład położnic, nie odpowiada celowi, jednakże muszę zrobić uwagę, iż w sprawozdaniu jedno i drugie jest przedstawione w barwach trochę zanadto jaskrawych. Braki jakie są w prorektoryum, usunięte być muszą, do tego obowiązany jest przedsiębiorca, który musi budynek ten oddać w należytym stanie, gdyż inaczej kaucya nie będzie mu wydaną, ani resztującej należytości nie otrzyma. Interesem więc przedsiębiorcy jest, ażeby kolaudacya jak najprędzej nastąpiła, ażeby odebrał kaucyę i uwolnionionym był od odpowiedzialności. W interesie zaś funduszu byłoby raczej, aby kolaudacya, która mimo to odwlekaną nie będzie, najpóźniej miała miejsce, ponieważ dłużej odpowiedzialność cięży na przedsiębiorcy, i jeźli coś okaże się złem, musi to naprawić. Co do zakładu położniczego, że

jest on w złym stanie, podnosił to już nieraz poseł bocheński i Wydział krajowy, który żądał funduszów na wybudowanie skrzydła brakującego przy gmachu głównego szpitala dla pomieszczenia w nim zakładu położnic. Wysoki Sejm odmówił funduszu, zakład ten pozostał zatem w dawnym stanie. Gdyby jednakże jakby się ze sprawozdania zdawało, zakład ten znajdował się w tak okropnie opłakanym stanie, że nietylko chorych tam pomieścić, ale nawet wejść do niego nie możnaby bez niebezpieczeństwa, w takim razie Wydział krajowy pomimo doznanej odmowy musiałby był rok rocznie przychodzić do Sejmu z tem samem żądaniem. Prawda że nie ma tam zanadto wiele miejsca, jednakże w sprawozdaniu tak jaskrawo wykazane przepełnienie odnosi się tylko do łóżek, które tam są umieszczone, trzeba bowiem zważyć, że ledwo połowa tych łóżek, i to nie zawsze, jest zajęta, nigdy zaś więcej. Brak miejsca nie jest więc tak dotkliwym, jak sprawozdanie przedstawia. Że tam gorączka połogowa dopiero teraz wybuchła, a nie dawniej, za to Opatrzności podziękować trzeba. Choroba ta, o ile wiem, zdarza się w zakładach najlepiej urządzonych i utrzymywanych, którym nic zarzucić nie można; jeżeli tutaj nie wybuchła wcześniej, musimy to uważać za wielkie szczęście. Jednakże niebezpieczeństwo zupełnie minęło, dzięki bowiem energicznym zarządzeniom dyrektora, złe to w zarodzie stłumione zostało.

Punkt trzeci odnosi się do kosztów utrzymania chorych w szpitalu. Nie przeczę, że koszt ogólny jednego dnia jest zanadto wysoki, i przeciw temu występować nie mogę, ponieważ całe rozumowanie sprawozdania opiera się na zestawieniu, które sam wypracowałem, i które w Izbie rozdane zostało. Co do tego że czynsz najmu domu na filię nie jest w to wliczony, muszę wyjaśnić, iż nie stało się to dla zmniejszenia cyfry kosztów, lecz raz dlatego, iż wiedeńskie szpitale nie mają żadnych wydatków na najem, bo mają dostateczne pomieszczenia we własnych gmachach, powtóre dlatego, że gdyby zakład obłąkanych nie był w szpitalu głównym pomieszczony, nie potrzebowalibyśmy najmować lokalu dla chorych. W sprawozdaniu podniesiono, (czyta): „że na ten niekorzystny wynik mogły się składać inne jeszcze czynniki, a mianowicie że lekarze wiedeńscy nie wszyscy stoją na etacie funduszow szpitalnych, lecz mają dotacyę z osobnych funduszów".

Rzeczywiście tak jest co do szpitalu powszechnego w Wiedniu; tam nie wszyscy lekarze są na funduszu szpitalnym, ponieważ ze szpitalem połączone są kliniki, i przełożeni tychże profesorowie w przeważnej części z innego funduszu pobierają płace. W sprawozdaniu pominięto jednakże, że w Wiedniu służba kościelna nie jest płatna z funduszu szpitalnego, która tam liczna i dobrze płatna. Również podnieść należy, że fundusze szpitali wiedeńskich nie ponoszą wydatków na emerytury. Tym sposobem zmniejsza się w Wiedniu koszt jednego dnia. Jaki zresztą dziś jest koszt chorych w Wiedniu, tego nie wiemy, albowiem sprawozdania, jakie mamy z wiedeńskich szpitali, sięgają tylko do r. 1871. Sądzę że teraz, kiedy cena wszystkich artykułów podniosła się, i koszt utrzymania musi być większy. Ponieważ jednak w lwowskim szpitalu koszta utrzymania istotnie za nadto są wysokie, podnoszę zatem te okoliczności tylko dla wyjaśnienia i uzupełnienia sprawozdania.

Dalej mówi sprawozdanie o żywności, jakoby sama tylko wpływała na wysokość kosztów. Jednakże oprócz tego należy zważyć, że i wydatki na lekarstwa przyczyniają się do tego, które (czyta): we Lwowie 4·8 ct. dziennie wynoszą, a w Wiedniu od 2·4 do 3·1 ct.; dalej wydatki sanitarne, które we Lwowie 2·5, a w Wiedniu 0·9 do 1·1 ct. wynoszą". Te pozycye wpływają także na podwyższenie kosztów. Że Wydział krajowy starał się o to, ażeby żywność mniej kosztowała niż dawniej, okazuje się z tego, że jak sprawozdanie podnosi, już obecnie o 10 ct. te koszta się zmniejszyły w ciągu trzech lat, pomimo że ceny wszystkich artykułów się podniosły. Gdyby więc ceny artykułów zostały były takie jakie były dawniej, oszczędność byłaby jeszcze większa. Mimo to nie sądzi Wydział krajowy, aby oszczędności były już takie, iżby dalej iść nie mogły. I owszem, należy się starać o to, i niezawodnie Wydział krajowy będzie badał przyczyny wysokości kosztów, jak żąda sprawozdanie. Jednakże już dziś mogę powiedzieć, że główną przyczyną tego droższego żywienia chorych jest żywność, zdaniem mojem, zanadto obfita i dobrana. Mięsa wychodzi w tutejszym szpitalu dla chorego na dzień jeden $^3/_4$ fnt. t. j. porcya zwykła dla człowieka zdrowego z dobrem apetytem. Szczególnie na podrożenie żywności wpływają potrawy dodatkowe, których użycie zostało już znacznie ograniczone jakoto: kury, legominy, wino, kotlety, kompoty i t. p. To jest główną przyczyną i temu zaradzić staramy się. Dla tego pracujemy od dłuższego już czasu nad tem, ażeby norma, która (nie tak, jakby się zdawało według punktu *c)* sprawozdania że jej nie ma)

istnieje, lecz nie jest zupełnie dokładną, ażeby, mówię ta norma, została poprawioną i zastosowaną do istotnej potrzeby. Dawniej trzymano się tutaj sposobu zapisywania żywności używanego w Wiedniu, t. j. potrawami. Lekarze mieli wolność wybierania tych potraw, jakie im się wydawały stosowne w granicach oznaczonych. Tak jest w Wiedniu we wszystkich szpitalach. Jednakże tutaj natrafiliśmy na takie trudności, że wskutek żądań lekarzy odstąpiliśmy od tego i ułożoną została karta żywienia taka, jak sprawozdanie żąda, t. j. na całe porcye, ½ porcye ¼ porcye, i t. d. Że ta norma nie jest zupełnie dokładną, niech się panowie temu nie dziwią. Zrobiliśmy próbę w kuchni, przy której przez 15 dni było 10 urzędników Wydziału krajowego zatrudnionych od godz. 5. rano do 10. wiecz., spisali duży operat, który mam u siebie, a z którego się okazuje, że tak ten operat, jak i cała 15 dniowa próba, może wprawdzie służyć za podstawę do dalszych prób, ale nic więcej, bo pewnego rezultatu z nich wyciągnąć nie można, któryby mógł służyć za podstawę do ułożenia normy. Jeżeli więc 10 urzędników przez 15 dni nie mogło dojść do tego, czyż można było z góry ułożyć dokładną normę? Jednakże spodziewam się, że dojdziemy do tego, ażeby mniej więcej dokładną ułożyć normę, bo ażeby była zupełnie dokładną, tego nikt zrobić nie jest w stanie.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

W tym samym punkcie sprawozdania zdaje się, że przez pomyłkę powiedziano (czyta): „zwraca się uwagę zarządu szpitali, czyliby nie była odpowiedną kontrola przez ustanowienie szafarza“. Nie mogę przypuścić, aby to było z umysłu postawione; zdaje mi się więc, iż tylko omyłka tu zajść mogła. Według tego bowiem komisya budżetowa i Wysoka Izba miałyby z pominięciem Wydziału krajowego i dyrekcyi szpitalnej, odnosić się wprost do zarządu szpitali, czyli do jego urzędników, którzy jak dotąd podlegają najprzód dyrekcyi, a potem Wydziałowi kraj. Co do szafarza samego i urządzenia kontroli przez niego, wyznaję, że nie mogę zdać sobie sprawy jak sprawozdanie komisyi chce urządzić tę kontrolę. W rozbiór tego wdawać się nie mogę, gdyż toby mnie za daleko zaprowadziło. Sądzę jednak, że jeżeli podobne życzenie ma być wyrażone przez W. Izbę, powinno być jasne, stanowcze, ażeby się do niego stosować można. Tutaj ja tego nie widzę ani też nie widzę potrzeby tego życzenia. Kontrola w szpitalu jest, może jest czasem niedokładną, ale nikt nie ręczy, że będzie dokładniejsza, jeżeli będzie dodany szafarz jako jedno kółko więcej. Prócz tego byłby to wydatek znaczny, bo oprócz szafarza trzebaby przynajmiej jednego, a ja sądzę że dwóch pomocników, a ponieważ druga kuchnia jest w filii Hoffmana, trzebaby zatem drugiego szafarza; to kosztowałoby około 3 do 4 tysiące złr. Na ten wydatek rocznie, który, zdaniem mojem, nie ułatwiłby kontroli, ale ją utrudził, zgodzić się nie mogę. Jeżeli zaś podług sprawozdania kontrola obecna nie jest dostateczną, jeżeli sprawozdanie sądzi, że szafarz ma być ustanowiony w zastępstwie dzisiejszego rządcy, to inna kwestya. Ponieważ Wysoka Izba uznała szpital tutejszy za krajowy, ponieważ obłąkani mają być z tego zakładu przeniesieni, zachodzi zatem potrzeba przedstawienia Wysokiej Izbie na przyszłej sesyi całego statutu organicznego tego zakładu; wtedy będzie więc pora zastanowienia się nad tem, czy taki wniosek o zastąpienie rządcy przez szafarza w sprawozdaniu proponowany, uwzględnić należy czy nie; — na dziś pominąć go trzeba.

W dalszym ustępie podnosi sprawozdanie, czy nie należałoby odstąpić od dziś praktykowanego sposobu kontroli, według którego (czyta): „wydatki artykułów żywności obliczane bywają przez odtrącanie ilości pozostałych z końcem każdego miesiąca zapasów“.

Z tego ustępu zdawałoby się, że teraz nie ma żadnej innej kontroli w szpiżarni, że kupuje się to, co potrzeba, a przy końcu miesiąca strąca się to co zostało, a to co brakuje, to wyszło. Tak nie jest. Na kartach żywności, które tu panowie widzicie, zapisuje każden z lekarzy oddziałowych, wiele jakich porcyj dla jego oddziału potrzeba. Z tych kart oddziałowych, zarząd szpitala codziennie zestawia jedną ogólną i na niej sumuje potrzebę dzienną porcyj. Kuchnia otrzymuje jeden egzemplarz tej karty, a drugi zostaje w zarządzie dla kontroli. Oprócz tego wystawia zarząd asygnacyę rzeźnikowi ile mięsa ma wydać. Na podstawie tej ogólnej karty żywienia, Siostry miłosierdzia, magazynierki, obliczają ile potrzeba kaszy, mąki i innych artykułów na dzień następny; wydają kucharkom i zapisują w książkę, w której wszystkie artykuły potrzebne dzień po dniu zapisują. Na końcu miesiąca księga ta jest sumowaną, rządca ją sprawdza, wszystko co pozostało mierzy i waży, porównuje z tem, co podług książki powinno było zostać, i wtenczas okazuje się, czy więcej wyszło, czy mniej. Ażeby książka tego rodzaju była dowodem, jest na każdej kartce podpisany zarządca, jak panowie tutaj widzicie. Z uwag

w sprawozdaniu zamieszczonych, nastręcza się niejako podejrzenie, iż do nich dały powód po głoski o nadużyciach, jakie w szpitalu mają mieć miejsce. Czy tak jest, lub nie, tego dziś powiedzieć nie mogę; mogę tylko zaręczyć, że i mojem będzie staraniem i Wydział krajowy nie zaniedba, rzecz tę gruntownie zbadać, i jeśliby się nadużycia okazały z czyjejkolwiek winy, będą one wykryte, a ktobykolwiek był winnym, do surowej odpowiedzialności pociągnięty zostanie, i zasłużonej kary nie ujdzie.

P. Hausner. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Hausner ma głos.

P. Hausner: Zwracam uwagę Wysokiej Izby na dwa punkta sprawozdania komisyi finansowej o stanie szpitalu głównego we Lwowie. Pierwszy punkt znajduje się na stronicy 16. litera B. W drugiej pozycyi, gdzie komisya finansowa poleca do przyjęcia wydatek zwyczajny bez zmiany w kwocie 16.415 zł. (Głosy: Już przyjęty.) Jeśli tak, to bardzo nad tem ubolewam, bo widzę o dwie stronicy dalej takie opłakane opisanie zakładu położnic, i sądzę, że jeżeli wydatek roczny takiej sumy doprowadził do tak smutnego stanu, to jeżeli nadal tylko tę samą sumę przeznaczymy, spustoszenie to i zaniedbanie tego zakładu jeszcze bardziej postąpi. Gdyby w takim stanie, w jakim według określenia komisyi ten zakład się znajduje, znajdywały się kaźnie skazanych możnaby bezpiecznie zawotować zniesienie kary śmierci, bo umieszczeni w takiem miejscu bez pomocy kata przenieśliby się do wieczności.

Na wczorajszem posiedzeniu słyszałem jak ks. Adam Sapieha wymownemi słowami wzywał nas o litość dla losu biednych praczek wystawionych na szkodliwe wyziewy w pralni w tym samym szpitalu głównym. Mnie się zdaje, że dzisiaj możnaby słusznie wzywać Izbę o litość dla biednych położnic. W wniosku pierwszym komisyi budżetowej jest powiedziano (czyta): „Sejm uznaje nagłą potrzebę o zbudowanie własnego domu na zakład położniczy, i wzywa Wydział krajowy, aby na przyszłej sesyi sejmowej odpowiedni przedłożył projekt“.

Ale budowa trwa długo, a cóż się ma stać z położnicami w czasie do ukończenia budowy. Czy mają pozostać w obecnym budynku? Sprawozdanie powiada, iż wybuchła tam teraz gorączka połogowa. Wzywam zdania fachowych, to jest panów lekarzy na potwierdzenie tego, iż jeśli raz w jakim budynku wybuchnie tego rodzaju choroba, to ten zaród jej zostaje w nim do tego stopnia, że przez długi czas pomimo najlepszych środków nawet dla zdrowych osób prawie niechybną śmierć przynosi. Stawiam tedy następującą poprawkę, ażeby Wydział krajowy dopóki nowy budynek nie będzie ukończonym, zarządził umieszczenie położnic w innym budynku.

P. Hoszard: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Proszę p. Hausnera o podanie poprawki na piśmie, abym ja podał do poparcia, a tymczasem udzielam głosu p. Hoszardowi. Poseł Hoszard ma głos.

P. Hoszard: Już w roku zeszłym miałem sposobność podnieść i okazać, że zakład położniczy jest źle urządzony i wyraziłem nadzieję, że te braki i niedostatki Wydział krajowy będzie się starał usunąć, i spodziewałem się, że zostanie na ten zakład inny budynek przynajmniej wynajęty jeżeli nie wybudowany. Tymczasem stan się nie zmienił i członek Wydziału krajowego, referent spraw szpitalnych przyznał, że sam Wydział krajowy nie mógł poradzić złemu. Ponieważ te stosunki się nie zmieniły, to ja, który ten szpital w zeszłym roku oglądałem, jako lekarz przyznać muszę, że barwy jaskrawe, który referent komisyi przedłożył, nie są zbyt jaskrawe, owszem mógłbym powiedzieć, że są bardzo łagodne, bo zechciejcie mi panowie wierzyć, że ja jako lekarz byłem w wielu szpitalach ale takiego złego pomieszczenia jak tego zakładu nie zdarzyło mi się spotkać, a muszę dodać, że to jest zakład krajowy!

Powiedział pan referent Wydziału krajowego, że gorączka połogowa dopiero w tym roku wybuchła i ustała, i nazywa to szczęściem; jeżeli to szczęście używa w znaczeniu, jakie mu Niemcy nadają, zowiąc je „polnisches Glück“, to przyznaję, że o takiem szczęściu tu mówić można, bo w tym wypadku jeżeliby rzeczy były szły zwykłym torem, to powiemy, już by były do tego czasu wszystkie położnice wymarły. Z tych powodów, chciałem tylko uwagi p. referenta do trochę właściwej miary sprowadzić, i dlatego także polecam Wysokiej Izbie, aby za wnioskiem komisyi głosowała.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Przedewszyskiem wspomnieć muszę, że przy obradach komisyi budżetowej przytoczone były przez członka Wydziału referenta szpitali, wszystkie te powody, które tu tenże referent powtórzył właśnie, a które wpływają na podwyższenie ogólnych kosztów jednego dnia leczenia w szpitalu powszechnym lwowskim. Powody te po części usprawiedliwiają, że ogólny koszt jednego dnia leczenia w tym szpitalu jest wyższy niż w szpitalach wiedeńskich, ale bynajmniej jeszcze nie usprawiedliwiają zupełnie wysokości tego ogólnego kosztu. Powody te wymienione, są następujące: do ogółu kosztów w szpitalu lwowskim są policzone nietylko płace wszystkich lekarzy, co w sprawozdaniu wymieniono ale także emerytury wszystkich byłych lekarzy szpitalnych, i wynagrodzenie dla duchownych; gdy przeciwnie w Wiedniu wszystkie te wydatki opędzane są z innych funduszów i nierachowane w przecięciowy ogólny koszt jednego dnia leczenia. Nadto koszt lekarstw przypada we Lwowie większy na jeden dzień leczenia, bo 4 centy, gdy w Wiedniu tylko $2^1/_2$ centy. Żałować należy, że w sprawozdaniu nie są przytoczone te powody wpływające na powiększenie ogólnego kosztu jednego dnia leczenia w szpitalu lwowskim, chociaż komisya wypowiedziała żądanie, aby w sprawozdaniu to się znajdowało.

Powiedziałem, że przytoczone powody usprawiedliwiają tylko po części wysokość ogólnego kosztu jednego dnia leczenia we Lwowie; albowiem główny wpływ na podwyższenie tego wydatku ogólnego na jeden dzień, wywiera to, że wydatek na żywność chorych jest znacznie większy w szpitalu lwowskim niż w szpitalach wiedeńskich. I tak gdy w szpitalu wiedeńskim przecięciowo żywność jednego chorego kosztuje na dzień 25 ct, we lwowskim 35 ct.

Otóż komisya budżetowa jakkolwiek uznała, iż i pod tym względem znaczny uczyniono postęp, bo przed trzema laty żywność jednego chorego kosztowała w szpitalu lwowskim 45 ct. chociaż była gorszą a ceny żywności w ogóle wówczas niższe, jednak wnoszę, aby Sejm uchwalił polecenie Wydziałowi krajowemu, iżby zbadał przyczyny dlaczego żywienie chorego w szpitalu lwowskim kosztuje więcej niż w wiedeńskim? czy dlatego, że jest lepszą i obfitszą? czy z innych powodów.

Lecz kiedy komisya budżetowa proponuje, aby Sejm polecił zbadać przyczyny, które powodują, iż żywność chorego w szpitalu lwowskim więcej kosztuje, przeto niewłaściwem zupełnie, według mego zdania, jest proponować w sprawozdaniu środki, które mają wpłynąć na obniżenie wydatków na żywność. Bo przecież środki prowadzące do zniżenia wydatku na żywność, muszą być odpowiednie przyczynie podnoszącej ten wydatek, a przyczyny tej nie znamy i żądamy dopiero aby była zbadaną. Przeto propozycya sprawozdawcy, iż może złemu zaradzić ustanowienie szafarza, nie odpowiada wcale konkluzyi, którą w imieniu komisyi wnosi i w której poleca dopiero badanie przyczyny. Propozycya ta może być nadto niebezpieczną, bo nieuzasadnioną. I gdyby Wydział krajowy idąc za życzeniem wyrażonem w sprawozdaniu ustanowił takiego szafarza, a w skutek tego gdyby się wydatek jeszcze powiększył, odpowiedzialność nie spadłaby na Wydział, lecz na sprawozdanie komisyi. Według mojego przekonania, ustanowienie szafarza powiększyłoby tylko koszta a nie polepszyłoby bynajmniej kontroli, a którą może wykonywać rządca szpitala, i według instrukcyi mu danej wykonywa. Księgi przedłożone komisyi wykazały, iż kontrola ta jest podwójna. Kontrola dokładna, jeśli jest ściśle według instrukcyi wykonywaną codziennie, w księgi są wciągnięte karty żywienia chorych przepisane przez lekarzy, t. j. co chorzy otrzymać powinni, i co otrzymali, ile na to wyszło surowego materyału według norm obliczonych przez komisyę rządową; dalej co do szpiżarni odstawiono, co z niej wyjść było powinno, a co się w niej po upływie miesiąca znajduje. Jeżeli normy obrachowane przez komisyę rządową, ile powinno liczyć się surowego materyału na porcyę, pół porcyę i ćwierć porcyę, są za wysokie, drugi wniosek komisyi zmierza do poprawienia tego.

Wyznać jednak muszę, iż nigdy nie głosowałbym za zaprowadzeniem oszczędności przez to, iżby żądać szczuplejszego żywienia chorych; albowiem jakkolwiek nie jestem lekarzem, sądzę, że chory, a szczególnie ubogi chory, łatwiej przychodzi do zdrowia przez posilną i dobrą żywność, niżli przez obfitość leków. W następstwie tego, jeżeli w szpitalu lwowskim cena żywności chorego dla tego jest większą, że żywią chorych lepiej niżli w Wiedniu, nie zgodziłbym się na zaprowadzenie oszczędności przez zmniejszenie żywności. Jeśli zaś z zbadań poleconych Wydziałowi we wniosku zaproponowanego przez komisyę, wykażą się inne

powody wysokości wydatku na żywienie chorych, będzie należało użyć stanowczych środków dążących do obniżenia tego wydatku. W każdym razie propozycya w sprawozdaniu czy to ustanowienia nowej posady szafarza, czy powzięcia innych środków dla zaradzenia przyczynie złego, którą dopiero badać polecamy, jest przedwczesna i nieodpowiednia.

Ks. Marszałek: Poddam wniosek p. Hausnera do poparcia.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „Sejm uznaje nagłą potrzebę zbudowania własnego domu na Zakład położnic i wzywa Wydział krajowy, aby na przyszłej sesyi przedłożył odpowiedni projekt, i aby do czasu ukończenia budynku zarządził umieszczenie położnic w innym budynku".

Ks. Marszałek: Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje.) Jest dostatecznie poparty. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Haller ma głos.

P. Haller: Szanowny poseł Hoszard powiedział, że spodziewał się, iż Wydział krajowy najmie inny dom na zakład położniczy. Wydział krajowy byłby to zrobił gdyby był w możności. W aktach jego, są ślady, że były starania w tym celu robione, lecz na szpital nikt domu nająć nie chce, chyba że go na inny cel nająć nie może. Jest więc niepodobieństwo przeniesienia zakładu, bo nie ma wyboru. Co do dodatku posła Hausnera, pozwalam sobie zrobić uwagę, iż nie mogę osądzić, czy położnice mają być tu lub tam umieszczone, ani Wydział krajowy o tem sądzić nie może, gdyż jest to rzecz lekarzy i Wysoka Izba nie powinna tego przesądzać, inaczej musiałaby się bowiem zmienić w towarzystwo lekarskie, żeby o tem sądzić z świadomością. Była tam komisya lekarska przez Namiestnictwo wysłana, która widziała co się robi. Będzie i później wezwana i osądzi czy może być ten zakład przeniesiony tam gdzie był, czy też ma pozostać w głównym gmachu. Bez zezwolenia Namiestnictwa, bez stanowczego oświadczenia się lekarzy, nie może Wydział krajowy nic w takiej rzeczy postanowić Dlatego sądzę, że poprawka jest zbyteczna.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński: Jestem w szczęśliwem położeniu, że szanowny referent w Wydziale krajowym przyznaje sam, że są braki i niedostatki w prosektoryum i laboratoryum, że dom położniczy nie odpowiada hygienicznym warunkom, i że koszta żywienia są niestosowne do cen w innych szpitalach, a mianowicie dlatego jestem w szczęśliwem położeniu, bo się okazuje, że komisya budżetowa przedstawiła rzecz całą tak, jak jej referent Wydziału krajowego przedłożył.

Co do jaskrawości, która wieje ze sprawozdania, co do żywych kolorów, to nie chcąc brać zdania pana Hoszarda za uspokojenie, chcę się usprawiedliwić tem, że wykażę, jak w urzędowem sprawozdaniu o tym zakładzie mówi Dr. Sawicki. (Czyta:) „Cała filia Höfflicha jest to stara rudera, zupełnie nieodpowiednia na dom mieszkalny, a nietylko na szpital. Nie ma tam ani jednych drzwi całych i szczelnie zamykających się, ani jednej podłogi równej i bez szczelin, ani jednego okna niezgniłego, przez któryby wiatr nie przechodził, ani jednego pieca dobrze urządzonego. Pomimo bielenia zewnątrz i wewnątrz, dom tak zapluskwiony, że robactwo to wśród dnia pełza po ścianach i spada na poduszki chorych, a w nocy spać im nie daje. Wychodki, stojące tuż pod oknami, chociaż desinfekcyonują się ciągle, zarażają powietrze smrodliwemi wyziewami. Parter w głównym budynku dość suchy, ale parter oficyny i gospodarskie zabudowania tak wilgotne, że czuć stęchliznę wchodząc do nich. Wentylacyi, oprócz naturalnej przez szpary w drzwiach i oknach żadnej niema, tak że w niektórych pokojach, jak naprzykład w sali brzemiennych, w oficynie, na oddziale chorób kobiecych i w pokojach położonych około wychodków, duszno do niewytrzymania.

Komisya nie chcąc się jednak tylko powoływać na głos niejako urzędowy inspektora szpitali, chciała się sama przekonać o stanie rzeczy i przez swego sprawozdawcę zbadawszy sprawę przekonała się, że nic nie przesadzono temi barwami i że istotnie jest wiele i znacznych braków, które usunąć należy. I cóż przedstawia komisya? Nic innego jak tylko, że zakład położniczy tam nie może być pomieszczonym i że dlatego trzeba innego budynku, do którego plany i kosztorysy wyrobić i przedstawić Wysokiej Izbie poleca.

Co do kosztów ogólnych leczenia, zarzucono komisyi, że nie podniosła czynników, które wpły-

wają na ten ich wysoki stan. Przeciwnie jest podniesione w sprawozdaniu, że mogą się na ten koszt składać i płace lekarzy, które w wiedeńskich szpitalach są pokrywane nie z etatu szpitalnego, lecz z innych osobnych funduszów. Dlatego nie trzymaliśmy się ogólnych kosztów, lecz tylko podnieśliśmy jedną rubrykę t. j. koszta żywienia, a tę wzięliśmy z tego, co nam sam referent Wydziału krajowego podał. Otóż szanowny referent przedstawił nam kwotę 87·8 ct. dziennie na utrzymanie jednego chorego i wykluczył z tej cyfry miejsce lokalu na filię położnic. — Te daty, które podaliśmy, nie mogliśmy brać z innego źródła, bo sądziliśmy, że Wydział krajowy będzie miał najlepsze do tego daty statystyczne.

Żywienie w Wiedniu w szpitalach wiedeńskich, kosztuje 25, 25·6, 22·8, zaś w szpitalu lwowskim 35·9. Słusznym było tego wynikiem polecenie zbadania przyczyny, mianowicie w czem ta drożyzna leży. Powiedziano, że w sprawozdaniu komisya budżetowa nie powinna się była zapuszczać w bliższe przedstawienie projektu, jaka ma być zarządzona zmiana zarządu — kontroli.

Komisya nie proponuje, wyraża tylko życzenie zbadania przyczyny, a to wyrażono ogólnie w drugim wniosku komisyi. Czy ta przyczyna niestosunkowej drożyzny leży w lepszem może żywieniu lub w braku, lub też w zwolnieniu kontroli, to okaże ściślejsze badanie. Pan referent powiedział, że przypada $^3/_4$ ft. mięsa na jednego chorego; nie umiem ocenić, czy odpowiednio czy nie. Apodektycznie komisya nie poleca, żeby Wydział krajowy zastosował się do życzeń postawionych, t. j. aby ustanowił szafarza, tylko wyraża swoje zapatrywanie, czyby nie było dobrze zaprowadzić pośredni organ kontroli. — Komisya nie wnosi uchwalenie tej kontroli, lecz poleca tylko, aby tę sprawę zbadać i odpowiednie zarządzenia poczynić.

Dotknął tutaj szanowny referent, że na ton tego sprawozdania wpływały pogłoski. Ja sądzę, że to nie pogłoski, tylko akta urzędowe jakkolwiek nie doprowadzone do ostatka, a są w Wydziale krajowym. — Oto dyrektor szpitala głównego zaniósł zażalenie pod względem zwolnienia kontroli i podniósł różne w tej mierze zarzuty, które do Wydziału krajowego jeszcze w maju tego roku były wniesione. A to pod 27. maja do l. 1023 wniosła dyrekcya szpitala do Wydziału krajowego zażalenie, żeby niektórym niedokładnościom i brakom wynikającym z braku kontroli zaradzić. Zażalenie to podano do l 9146 Wydziału krajowego. — To więc nie były pogłoski.

Nie przesądzam rezultatowi śledztwa jakie się okaże, kiedy jednak w tem podaniu widzę, że deficyt okazuje się w drugiem półroczu 1872. na samem mięsie 7285 ft., co reprezentuje kapitał 1789 złr., to nie można pominąć milczeniem i nie żądać ściślejszej kontroli. Jak mówię nie przesądzając temu jak śledztwo okaże, sądzę, że może byłoby odpowiednem zaprowadzić pośredni organ, a to w osobie szafarza. Czy to będzie praktycznem nie chcę przesądzać, chcieliśmy tylko zwrócić uwagę Wydziału krajowego, żeby poczynił kroki do usunięcia tych niedokładności.

Co do wniosku p. Hausnera, ażeby wezwać Wydział krajowy, ażeby nim wybudowany będzie budynek, Wydział krajowy postarał się o inne umieszczenie dla tego zakładu, to przekonaliśmy się, że w bliskości jest to rzecz niepodobna, bo w okolicy niema żadnej realności odpowiednej na pomieszczenie. Gdy nie wiem czy to można wykonać, a z drugiej strony niepodobna zostawić chorych w tym opłakanym stanie, gdy więc nie widzę sposobu wyjścia, nie mogę się tedy ani przeciw temu ani za tem oświadczyć. Sprawozdanie podnosi, że norma żywności nie jest ustalona. Komisya nie żąda stanowczo, lecz zaleca tylko, żeby normę żywności stanowczo urządzono, żeby ilość surowych materyałów, które użyte być mają na 1, $^1/_2$, $^1/_3$ i $^1/_4$ porcyi były unormowane, bo wtenczas kontrola może być lepiej prowadzoną. Jak długo bowiem takiej normy nie ma, tak długo nie może być kontroli. Stosownie do tego sądziła komisya, że ustalenie tej normy zalecić potrzeba. Ponieważ wywody referenta Wydziału krajowego nie obaliły żadnego wniosku, dlatego polecam Wysokiej Izbie wnioski komisyi bez zmiany do przyjęcia.

P. Haller: Proszę o głos, jako członek Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Poseł Haller, jako członek Wydziału krajowego ma głos.

P Haller: Zmuszony jestem jeszcze zabrać głos, ponieważ szanowny sprawozdawca tłómaczył, że pogłoski rozchodzą się o nadużyciach, i powiedział, że się opiera na aktach. Gdy o tem była mowa w komisyi budżetowej, pokazywałem tam te akta, w których się rządca szpitala żali na Siostry miłosierdzia, iż nie zupełnie porządnie

prowadzą rachunki, i prosi, aby ustanowić szafarza. — Zdało mi się, że nie można wnioskować z tego o nadużyciach, bo inną rzeczą jest, że rachunki są w nieporządku, a co innego, że są nadużycia. Załatwienie tej sprawy opóźniło się z powodu niedostarczenia przez zarząd szpitalny kart żywienia, które do wyjaśnień były potrzebne. Z wyjaśnień tych, które teraz przez oddział rachunkowy są badane, tylko tyle powiedzieć mogę, iż podana przez rządcę na 70 ct. ilości brakującego mięsa redukuje się do daleko mniejszych rozmiarów i że wydatki na kuchnię były w niektórych miesiącach większe z różnych powodów, a mianowicie dlatego, że brakło ziemniaków, kapusty i innych jarzyn, które musiały być zastąpione innemi przedmiotami jak kaszą i mąką. O ile mogłem już rzecz tę zbadać, zdaje mi się, iż były niedokładności w rachunkach, lecz co do nadużyć, o tych dopiero teraz doszły mnie pogłoski.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać punkt 1.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „1. Sejm uznaje nagłą potrzebę zbudowania własnego domu na Zakład położniczy i wzywa Wydział krajowy, aby na przyszłej sesyi sejmowej odpowiedni przedłożył projekt“.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek przyjęty.

Do tego punktu jest dodatek p. Hausnera.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „Sejm uznaje nagłą potrzebę zbudowania własnego domu na Zakład położniczy i wzywa Wydział krajowy, aby na przyszłej sesyi przedłożył odpowiedni projekt, i aby do czasu ukończenia nowego budynku zarządził umieszczenie położnic w innym budynku“.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Wniosek upadł. Przystąpimy do punktu 2.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „2. Wzywa się Wydział krajowy, aby zbadał przyczyny niestosunkowej wysokości ogólnych kosztów szpitalnych jednego dnia leczenia w przecięciu, a mianowicie kosztów żywności w porównaniu z kosztami w szpitalach wiedeńskich“.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Jest większość Wniosek jest przyjęty. Przystąpimy do punktu 3.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „3. Aby przyspieszył kolaudacyę nowo zbudowanego prosektoryum i laboratoryum, i zarządził usunięcie wytkniętych braków“.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kamiński: Muszę zwrócić uwagę na to, że w druku przez pomyłkę opuszczono w sprawozdaniu petycyę dr. Neuhausera. Dlatego pozwoli Wysoki Sejm, że tę rzecz ustnie teraz przedłożę. Sprawa znana jest z sesyi przeszłorocznej, t. j. prośba dr. Neuhausera o podwyższenie wymierzonej mu emerytury z kwoty 900 złr. na kwotę 1200 złr. Są powody, które mówią za przychyleniem się do tej petycyi, a mianowicie to, że p. Neuhauser służył Wydziałowi krajowemu jako prymaryusz i lekarz przez lat 35, 8 miesięcy i 7 dni — nadto w małych przerwach jeszcze przez pięć lat poświęcał się czynnie cierpiącej ludzkości, bądź jako lekarz w czasie cholery, bądź jako lekarz w zakładzie kontumacyjnym, w ogóle spędził w służbie lekarskiej 39 lat 3 miesięcy i 3 dni

Do przychylenia się do tej prośby przyczynia się i ta okoliczność, że dr. Neuhauser już w czasie służby swojej niebezpiecznie zachorował na szkorbut w służbie przy szpitalu głównym; otóż dziś z siłami starganemi musi wyżyć z pensyi w kwocie 900 złr. Komisya budżetowa stanęła w tej mierze na stanowisku zeszłorocznym, t. j. zastosowała się do normy obowiązującej o emeryturach, a ponieważ według tej normy ściśle tylko $^6/_8$ pensyi mu się należy, przeto komisya budżetowa nie widziała się spowodowaną, aby po za tę normę wyjść i wniosła, pomimo mego wniosku, bo ja byłem za podwyższeniem emerytury, przejść do porządku dziennego.

Tu muszę jeszcze wspomnieć, że niestosownem jest żądać od lekarza służby 40 lat do otrzymania całej emerytury, tem bardziej że nauczycielom szkół średnich i uniwersytetów zniżono czas służby potrzebny do całej emerytury do lat 30. Lekarz jest narażony na największe niebezpieczeństwo, na niebezpieczne choroby, to wszystko są powody, które powinny przemawiać za podniesieniem eme-

rytury petenta, tem bardziej że nie ma na funduszu emerytalnym wielkich ciężarów. Zresztą jest to człowiek dla kraju dobrze zasłużony, pomimo tych pobudek jednak komisya sądziła, że musi się ściśle trzymać normy obowiązującej, i nie widziała się spowodowaną do uwzględnienia tej petycyi wnosi więc przejście nad tą petycyą do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Weigel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Mimo że jestem członkiem komisyi budżetowej, muszę przemówić przeciw jej wnioskowi; raz dlatego, że nie byłem obecny przy uchwaleniu przejścia nad petycyą dra. Neuhausera do porządku dziennego, a powtóre, że nie zgadzam się z zapatrywaniem tu wypowiedzianem, i zapowiedziałem w komisyi iż zabiorę głos przeciwny; na tem miejscu. Muszę sięgnąć dyskusyi w tej sprawie, jeszcze w roku przeszłym, i przypominam, że odbywała się ona w tak późnej godzinie, jak dziś; że przeto Wysoka Izba nie mogła dość swobodnie tę sprawę rozpoznać i dlatego ją pominęła porządkiem dziennym, bez dokładnego zbadania jej słuszności. Lekarz, o którym mowa, jest człowiekiem wielce zasłużonym już to w epidemiach, już też w służbie szpitalnej, i został jako lekarz w oddziale chorób skórnych (dermatologicznym), w stan spoczynku przeniesiony, a raczej namówiony, aby się podał o emeryturę, którą mu przyrzekł Wydział krajowy w kwocie rocznej 1200 złr. On pobiera jednak tylko 900 złr., a różnica zachodzi o 300 złr. rocznie, czyli o 25 złr. miesięcznie. Jeżeli panowie zważycie, że ten mąż styrał siły swoje na usługach cierpiącej ludzkości, że on, którego zresztą osobiście nie znam, ale zaczerpnąłem dokładnie języka o jego zawodowej pracy i gorliwości w spełnianiu obowiązków a znakomitej zdolności, — że tyle lat spędził w tak żmudnym i uciążliwym zawodzie, jak jest zawód lekarski, a specyalnie tak przykrym i narażającym, jak ten, któremu się on właśnie najgorliwiej poświęcał; natenczas panowie musimy się ostatecznie zgodzić na to, aby nie dementować lecz wypełnić raczej to, co Wydział krajowy mu przyrzekł, Z drugiej strony sprawiedliwy ten wymiar okupimy niewielkim stosunkowo nakładem, bo dla człowieka, który styrał siły swoje na usługach ludzkości, który przez lat 39 służył i znajduje się w sędziwym już wieku, dodatek 25 złr. miesięcznie jest wcale skromnym przyczynieniem się do potrzeb życia i wynagrodzeniem jego zasług; żałować tego nie należy.

Powiedziano tu dawniej, że Wydział krajowy przyrzekł mu wprawdzie emeryturę w kwocie 1200 złr., ale nie był do tego upoważniony; powiedziano dalej, że metoda leczenia rzeczonego lekarza mimo jej zalet była za kosztowną, i ordynacya ta wedle starej metody kosztowała podobno o 9000 złr. więcej niż nowoczesna, i że dla tego skłoniono go między innemi do podania się na emeryturę, aby zyskać na ordynacyi! Nie będę wchodził w prawdziwość lub właściwość tych pobudek, jeżeli zaś zyskaliśmy przezto rzeczywiście 9000 złr. rocznie, natenczas bagatela jest poświęcić za to 300 złr., które przyrzekł wyraźnie Wydział krajowy dr. Neuhauserowi, skłaniając go do cofnięcia się w stan spoczynku. Udzielając mu więc emeryturę w kwocie 1200 złr., nie powinniśmy dla 300 złr. kompromitować Wydział krajowy, a uważałbym to za kompromitacyę, skorobyśmy nie chcieli tej emerytury podwyższyć. Nie możemy się zasłaniać względami oszczędności, ponieważ nieraz przez „decorum“ jako reprezentacya kraju wotowaliśmy wydatki, które nie były niezbędne, lecz łaską; jeśliśmy nieraz byli szczodrobliwymi i przyznawali datki lub zapomogi gdzieindziej, to przyznajmy i tu co obiecano, gdzie chodzi o uznanie i wynagrodzenie tak zasłużonego lekarza. Nie wypada mi wypominać Wysokiemu Sejmowi, ale niech wolno mi będzie przypomnąć raczej sobie samemu, że — kiedy chodziło o datek z łaski dla wdowy po zasłużonym urzędniku, nie pamiętam już, czy urzędniku katastralnym, czy komisyi serwitutowej, gdzie nie było żadnego tytułu, a nawet podniosły się głosy, że rodzina po nim nie jest tak niezamożną, Sejm mimo to uchwalił dla tej wdowy i jej córek pensyę z łaski.

Nie chodzi tu więc o niewczesną szczodrobliwość, ale o męża, który fortuny nie ma, małe oszczędności wydał, zresztą znajduje się już bez praktyki i w sędziwym wieku i nie tak długo może będzie obciążać funduszu krajowego; dlatego pozwolę sobie postawić wniosek przeciwny wnioskowi komisyi, aby Wysoki Sejm raczył przyznać podwyższenie emerytury z kwoty 900 złr. na kwotę 1200 złr.

Niech mi wolno będzie jeszcze jedno przytoczyć. Powiedziano tu, że gdyby nie było przyszło

podwyższenie płacy lekarzy w ogóle w służbie szpitalnej, byłby on dostał tylko 600 złr., a tak ma aż 900 złr. Ależ to panowie tego nie możemy uważać jako wystarczający argument odmowy; bo jeżeli on nie wyszedł na emeryturę wtedy, kiedy była jeszcze niższa płaca, ale doczekał się razem z innymi lepszego etatu służby zdrowia, to okoliczność ta nie może posłużyć do odmówienia słusznej jego prośbie, tem bardziej, że między nim a Wydziałem krajowym stanęła niejako umowa, że dostanie emeryturę 1200 złr. i że takowa mu się należałaby, gdyby był jeszcze kilka miesięcy dłużej pozostał w służbie szpitalnej.

Z tych tedy powodów będę głosował za podwyższeniem emerytury do 1200 złr. i polecam Wysokiemu Sejmowi gorąco słuszny mój wniosek. (Brawo.)

P. Kabat: Proszę o głos.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

P. Hoszard: Proszę o głos.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

P. Wesołowski. Proszę o głos.

Głosy: Prosimy zamknąć dyskusyę.

P. Pietruski: Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

Głosy: Wnosimy wybrać jeneralnych mowców.

Ks. Marszałek: Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Zapisanych jest 5 mowców: Kabat, Golejewski, Hoszard, Kowalski i Wesołowski, wszyscy za wnioskiem p. Weigla.

P. Wesołowski: Wnoszę aby najprzód mówił członek Wydziału krajowego, a my w skutek tego może odstąpimy od głosu.

Ks. Marszałek: P. Pietruski w imieniu Wydziału krajowego ma głos.

P. Pietruski: Jak panowie słyszeliście z ust sprawozdawcy, dr. Neuhauser służył w naszym szpitalu 34 lat i kilka miesięcy. (Głosy: prawie 35 lat.)

Ks. Marszałek: Proszę nie przerywać mowcy.

P. Pietruski (dalej): A w służbie publicznej w najgorszym zawodzie, bo w zawodzie cholerycznym, epidemicznym i kontumacyjnym znowu 5 lat, tak że cały czas służby wynosi 39 lat i kilka miesięcy. Sądzę, że chociaż mu niespełna 9 miesięcy jeszcze brakuje, to nie godzi nam się, gdy ten zasłużony mąż idzie w stan spoczynku, targować się z nim o kilka miesięcy, zwłaszcza z lekarzem. Ja sobie tę rzecz tak wyobrażam: Jeżeli jako człowiek prywatny mam lekarza, który mi służył dłuższy czas z korzyścią dla mnie i skutecznie, to nie będę mu także płacił, lecz tak go wynagrodzę jak skutki jego pracy zasługują i jak środki moje na to starczą. Tu jest właśnie taki wypadek. Nie wiem, czy znajdziecie panowie kilku lekarzy w całem państwie austryackiem, którzyby jako prymaryusze przy szpitalach tyle lat służyli, co dr. Neuhauser. Większą część ich zabrała śmierć z powodu narażenia się na niebezpieczne choroby. Drugą okolicznością jest to, że jeszcze żaden z naszych urzędników zasłużonych nie poszedł na pensyę bez tego, abyście mu panowie nie dali więcej jak to co mu się według prawa stricte należy. Przytoczę panom jako przykład archiwaryusza Pawulskiego, któremu dano wyższą emeryturę niż mu się należało, a potem mu ją jeszcze podwyższono; tak samo i innym urzędnikom jak Madeskiemu, Tarczyńskiemu. Jeżeliśmy uwzględnili zasługi urzędników zwykłych, to tem bardziej należy uwzględnić zasługi lekarza, którego zasługi są daleko większe i równie pożyteczniejsze. Wnoszę zatem, aby temu człowiekowi, który ze styranemi siłami, niemającemu obecnie praktyki i będącemu ograniczonym jedynie na szczupłej pensyi, zresztą znajdującemu się już w 70. roku życia, dodatek ten udzielić raczyła.

Ks. Marszałek: Muszę zapytać, kogo panowie wybrali jeneralnym mowcą.

P. Hoszard: P. Kowalskiego.

Ks. Marszałek: Zatem p. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Wysokaja Pałata ne schocze mene posudżowaty, jakoby ja hotow poskorno szafowaty hroszom publycznym. Ja wsehda nad tym zastanawlaju sia, poneże małymy funduszamy rozporjadżujem, i dla toho z każdym krajcarom musymo sia rachowaty. Jesły jakij wydatok wotuju, to wotuju ho tohdy, jesły wydżu, że toj jest konecznyj i na pożytok obszczyj kraju sia obertaje.

I teper jeśm w tim położeniu, bo chotiaj 300 złr. rocznych jest kwota, kotoru ne tak łehko rozdobuty, to sudżu, że możemo ciłkom spokojno ju udiłyty, poneże majem uwzhlahnuty muża, kotoryj ze wsich wzhladiw na toje zasłuhuje. Proszu panowe, Dr. Neuhauser pryjszoł w roku 1830 jako mołodij czełowik do naszoho kraju tohdy, koły buła u nas cholera, on narażał swoje żytie na nebezpeczeństwo, i poświaszczował od poczatku swoho prebywania meży namy do nedawna na usłuhach kraju, i narażał sia czasto na nebezpeczeństwa, a koły mu sył ne stało, wytiahaje do nas ruku, abyśmy jemu pryjszły wzaimno w pomicz. Czy majem my jeho w takim razi od sebe odopchnuty? To bułoby z naszoj storony nemyłoserdiom. Kto sia poświaszczuje tak wełykoj zadaczy jak jest zadacza sowistnoho likarja, toj zasłuhuje na uznanyje.

Zaochotim i druhych czerez toje, że uznajem zasłuhy zdilnych i około dobra kraju w zawodi likarskom zasłużenych ludej, zaochotim osobływo mołodszych ludej, aby na toje połe udawałysia. Czyż majem mnoho likariw takich, kotoriji ochotno oddajut krajewy usłuhy swoji, osobływo w czasie cholery?

W dwoch poślidnych litach małyśmo najlipszyj prymir, czy pidczas panujuczoj cholery mnoho małyśmo lekariw, kotoryiby w toj neszczastnoj chwyli ludiam duże za wynahorodu pomicz nesły, a jesły my ich jeszcze w potrebi opustymo, jesły ony na starszi lita pryjdut w takie położenie, że ne budut maty z czoho żyty, a ne budut sia nadijały od kraju podpomohy, to nikto ne schocze sia na takii nebezpeczeństwa narażaty. My potrybujem takich ludej, kotoryi budut hotowi nesty pomicz ludiam w każdoj chwyli, a osobływo w czasi panujuczoj epidemii.

Prypomynaju panom, szczo mynowszoho roku duże mało szczo brakowało, abyśmo podwyższenie emerytury dla prosytela uchwałyły; zdaje sia, że Wysokaja Pałata buła tohdy w złym humori; życzyłbym sobi, aby toj złyj humor nyni zastupył sia łuczszym i abyśmo naprawyły toje, szczo mynuwszoho roku załyszyłyśmo. Uchwalajuczy podwyższenie emerytury dla p. Neuhausera z 900 na 1200 złr., wynahorodym i naprawym toje zło, kotore tamtoho roku popołnyłyśmo. (Brawo.)

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński: Co do mojej osoby, oświadczyć muszę, że w komisyi moim wnioskiem dążyłem do tego, aby doktorowi Neuhauserowi przyznać całą emeryturę, z tym wnioskiem jednak się nie utrzymałem. Jako sprawozdawca komisyi budżetowej jednak musiałem obstawać przy wniosku przejścia do porządku dziennego nad petycyą dra. Neuhausera.

P. Weigel: Wniosek mój formułuję w ten sposób, iż doktorowi Neuhauserowi udzielić się ma podwyższenie emerytury z 900 na 1200 złr. od chwili przyjęcia w stan spoczynku.

Sprawozdawca p. Kamiński: Ja go w tym samym duchu sformułowałem.

Ks. Marszałek: Kto jest za wnioskiem p. Weigla, aby doktorowi Neuhauserowi podwyższyć pensyę zechce wstać. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Odraczam posiedzenie do godziny 7. wieczór.

Zawieszono posiedzenie o godz. 2 min. 45.

Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 7. min. 35 wieczorem.

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte. Następuje rubryka XI. Dotacya dla zakładów krajowych. Sprawozdawca p. Kamiński ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

„Dotacya dla zakładów krajowych jest w tym roku o wiele mniejszą, niż w roku przeszłym, bo kiedy w r. 1873. dotacya dla zakładów krajowych wynosiła sumę 258.593 złr. w. a., na r. 1874. preliminowano w budżecie tylko sumę 152.053 złr. w. a., a przeto mniejszą sumę od zeszłorocznej o 106.540 złr. w. a. Do tego pomyślnego wyniku przyczyniło się najwięcej podniesienie taksy leczenia z 60 ct. na 90 co sprawiło, iż w szpitalu lwowskim w zakładzie chorych zamiast niedoboru, który rok rocznie około 80.000 złr. wynosił, okazuje się na rok 1874. znaczna nadwyżka.

„Na nadzwyczajne dochody szpitalu lwowskiego, a przeto na obniżenie dotacyi zakładów krajowych wpłynęła także ugoda zawarta z reprezentacyą miasta Lwowa co do stosunku gminy tegoż miasta do szpitalu powszechnego, gdyż odtąd prócz dochodu z piątej części kopytkowego i legatów przymusowych, zapewnionym jest zwrot kosztów za leczenie ubogich Lwowian w szpitalu lwowskim, w sumie rocznej ryczałtowej 8.800 złr., co dotąd pokrywano dotacyą z funduszu krajowego, a nadto wpłynie tytułem zwrotu kosztów leczenia ubogich Lwo-

wian za czas ubiegły suma 61.469 złr., a już w tym roku (1874) wpłynie suma 12.294 złr., dla tego sprostować należy mylkę dwukrotną w preliminarzu szpitala głównego we Lwowie (Lit. C.) w dochodach tego zakładu nadzwyczajnych w rubryce IV. poz. 8. preliminowaną tamże mylnie sumę 8774 złr. na sumę rzeczywistą 12.294 złr. Dla tego samego powodu, gdy powyższą ugodą wszelkie inne zwroty kosztów leczenia zostały uchylone, należy sprostować i wykreślić w preliminarzu (Lit. C.) w dziale dochodów, w rubryce IV. poz. 7. zwroty kosztów leczenia od gminy Lwowskiej za leczenie chorych z domu ubogich św. Łazarza w sumie 110 złr.“

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „I. Na szpital główny we Lwowie: a) Oddział chorych 8438 złr.“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „b) Oddział położnic 15.740 złr“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta, Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „c) oddział obłąkanych 62 904 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „II. fundusz podrzutków we Lwowie 46.715 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „Szpital św. Łazarza w Krakowie: Oddział położnic i podrzutków 26.694 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „Razem więc wynosi ta suma 160.491 złr.“.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta): „Z uwagi że preliminowana na r. 1874. dotacya dla zakładów chorych jest mniejszą od zeszłorocznej o 106.540 złr., i że ten sam fakt świadczy o chwalebnem usiłowaniu zaprowadzenia możliwych oszczędności; z uwagi że przedłożony preliminarz jest według dawnej modły ułożonym, która pod względem jasności przeglądu pozostawia wiele do życzenia; z uwagi że wypracowany przez komisyę budżetową w roku zeszłym wzór do układania preliminarza budżetów szpitalnych Lwowskich, i zalecony Wydziałowi krajowemu uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 7. grudnia 1872. roku, dla krótkości czasu i dla trudności zebrania potrzebnych dat nie mógł na teraz być w życie wprowadzonym, co Wydział krajowy w sprawozdaniu z czynności swoich dostatecznie usprawiedliwia; z uwagi że liczba chorych i drożyzna z każdym rokiem się wzmaga, a preliminowane kwoty wydatków w większej części rubryk nie przekraczają kwot w zeszłym roku preliminowanych, a nawet znaczna część rubryk wydatków w porównaniu z prelimarzem budżetu zeszłego roku znacznemu uległa obniżeniu; komisya finansowa po dokładnem rozpatrzeniu może z całem zaspokojeniem zalecić przedłożony preliminarz do przyjęcia bez zmiany“. (Mówi:) Co właśnie Wysoka Izba uczyniła przez uchwalenie szczegółowych pozycyj.

Ks. Marszałek: Następuje rubryka XII. Wydatki na szupaśnictwo. Referentem jest p. Czartoryski.

Sprawozdawca p. ks. Czartoryski (czyta): „Rubr. XII. Wydatki na szupaśnictwo.

„Na koszta szupaśnictwa preliminował Wydział krajowy na r. 1874. taką samą kwotę, jaką Sejm uchwalił na r. 1873. t. j. 20.000 złr. Komisya jednak sądzi, że połowa tej sumy prawdopodobnie wystarczy. Wydział krajowy sam oświadcza (w „Wyjaśnieniach do szczegółowych pozycyj“) że „z powodu, iż sprawa szupaśnictwa nie jest jeszcze uregulowaną, nie ma pewnej podstawy do obliczenia cyfry potrzeb w tej rubryce“. Tymczasem pokazało się że z kwoty 20.000 złr. preliminowanej na r. 1873. wydano dotąd dopiero około 5.000 złr. Pokazało

się nadto, że dalsze rachunki ze strony Wydziałów innych krajów koronnych jeszcze do tej chwili nie wpłynęły, że rachunki te, zwłaszcza zaś rachunki ze strony gmin krajowych nie od razu wpłyną. Skoro zaś odebrane będą, muszą być należycie sprawdzone. likwidacya więc tych rachunków tylko stopniowo, w dłuższym przeciągu czasu nastąpić może. Przypuściwszy zatem, że przyjdzie w r. 1874. wypłacać nawet dwa razy tyle jak w r. 1873., to i na ten przypadek 10 000 złr. na potrzeby r. 1874. wystarczą. Komisya zatem wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm uchwala rubrykę XII. „Wydatki na szupaśnictwo w ogólnej sumie 10.000 złr.“

P. Smolka: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Smolka ma głos.

P. Smolka: W czasie kiedy Wydział krajowy sporządził budżet, zdawało się, że Wydział krajowy jeszcze będzie w stanie wnieść wniosek do Wysokiego Sejmu względem uregulowania całego szupaśnictwa, i że zatem te koszta, które dziś wyłącznie gminy ponoszą, w pewnej części przynajmniej przypadną na fundusz krajowy. Dlatego Wydział krajowy jakkolwiek suma zeszłego roku preliminowana okazała się zanadto wysoką, jednakże w budżecie znowu 20.000 złr. zapreliminował. Wydział krajowy był jednak w tem położeniu, że nie może jeszcze dziś przedłożyć Wysokiemu Sejmowi wniosków swoich względem uregulowania szupaśnictwa w całym kraju, albowiem rokowania z Namiestnictwem, jakkolwiek zakończone zostały pojednanie we wszystkich kierunkach jeszcze nie nastąpiło, a to dlatego, że delegaci Namiestnictwa oświadczyli, iż w tych innych kierunkach nie mają mandatu. Pozostały więc jeszcze niektóre kwestye do rozwiązania, dlatego Wydział krajowy nie może przedłożyć wniosku względem uregulowanie szupaśnictwa w całym kraju i pozostawia na ten rok ten stan rzeczy jaki był, t. j. że te koszta, które gminy dotąd ponosiły, i nadal ponosić będą, w części zaś dotychczasowej przypadną one na fundusz krajowy. Uważam, że 10,000 przeliminowanych przez komisyę mogą być na to wystarczającemi, dlatego ze strony Wydziału krajowego sądzę, że przeciw temu nie ma nic do zarzucenia.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca ks. Czartoryski: Wydział krajowy zgodził się przez swojego referenta, więc nie mam nic do powiedzenia.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem ogólnej sumy 10.000 złr. na szupaśnictwo, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następuje rubryka XIII. „rozmaite wydatki“. Sprawozdawcą jest p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Poz. 124. Do rozporządzalności Wydziału krajowego 30.000 złr. Poz. 125. Utrzymanie słupów granicznych 300 złr.“

To są pojedyńcze pozycye, które rok rocznie wchodzą do budżetu, do rozporządzenia Wydziału krajowego.

Ks Marszałek: Poddam je pod głosowanie razem. Kto się na te dwie pozycye zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Przy tej rubryce przychodzą do załatwienia rozmaite petycye, które przy innych rubrykach nie znalazły załatwienia.

„Petycya l. 79. gminy Niepołomic o zasiłek na budowę szkoły ludowej, tudzież o pośrednictwo Wydziału krajowego w wyjednaniu u rządu zasiłku w materyale budowlanym z cegielni i z lasów rządowych.

„Zważywszy, że w budżecie szkolnym przeznaczona jest znaczna suma na subwencye dla szkół ludowych, a w szczególności 20.000 złr. na zaliczki i zapomogi dla gmin na budynki szkolne.

„Komisya wnosi:

„aby Wysoki Sejm petycye te odstąpił Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Spawozd. p. Zyblikiewicz (czyta): „Petycya l. 264 zwierzchności gminnej w Wadowicach o udzielenie z funduszów krajowych lub wyjednanie u rządu pożyczki na budowę gimnazyum w Wadowicach.

„Ponieważ szkoły średnie są na budżecie państwowym, a skarb państwa na budowę szkół średnich w Galicyi bardzo mało łoży,

„Komisya wnosi:

„aby Wysoki Sejm odstąpił petycyę c. k. Namiestnictwu w celu wyjednania u rządu funduszów tak na budowę gimnazyum w Wadowicach jak i innych szkół średnich“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto więc jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Petycya l. 81. Zygmunta Sidorowicza artysty-malarza, o jednorazowe stypendyum 500 złr. dla dalszego pobytu w Monachium.

„Komisya polegając na poparciu uzyskanem przez petenta u naszych artystów w Monachium bawiących, jak u Józefa Brandta, Murelli, i pięciu innych, wnosi:

„Wysoki Sejm raczy Zygmuntowi Sidorowiczowi udzielić jednorazowe stypendyum w kwocie 500 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Wątpliwość.) Zrobię kontrapróbę. Kto jest przeciwny wnioskowi komisyi, zechce wstać. (Sekretarze liczą, 41 członków powstało.) Jest mniejszość. Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Petycya l. 223. Karola Wilda, księgarza lwowskiego, o pożyczkę 6.000 złr. na wydawnictwo książek szkolnych, którą to pożyczkę ofiaruje się petent zwrócić krajowi w 12 półrocznych ratach od 1. stycznia 1875. począwszy, z procentem jakiby Sejm wyznaczył, zapisując zarazem bezpieczeństwo na samem wydawnictwie; petycyę tę odstąpiła komisyi budżetowej komisya edukacyjna, która rozpoznawszy ją uznaje, i podnosi zasługi petenta jako jedynego od dawnych czasów wydawcy książek polskich naukowych, i domaga się możliwego uwzględnienia z powodu wielkiej użyteczności wydawnictwa.

„Ze względu na motywa komisyi edukacyjnej

„Komisya budżetowa wnosi:

„Wysoki Sejm uchwali:

„1) Panu Karolowi Wildowi, księgarzowi lwowskiemu, ma być dana na wydawnictwo książek szkolnych polskich, pożyczka 6.000 złr. pięcioprocentowa, zwrotna w 12 półrocznych ratach od 1. stycznia 1875. roku począwszy.

„2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy zaliczeniu pożyczki zapewnił sobie bezpieczeństwo w sposób przez petenta w petycyi wskazany“.

Zwracam uwagę, że to nie jest zasiłek jednorazowy, tylko 5% pożyczka, którą księgarz Wild zwrócić jest obowiązany z procentem.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Ja muszu promawlaty protyw tomu wnesenju komisyi, poneże my jesteśmo w tom położeniu, szczo my samy pożyczki musimo zatahaty, i każdyj hrosz jest nam potrebnyj. Ałe jeszcze bilsze wam skażu panowe. Ja także bułem w tom położeniu, szczo wydawałem knyżki szkilne, a teper predstoju jako senior instytutowy stauropigijskomu, kotoryj wydaje knyżki szkolni w jazyci ruskom, — a jakbud' dużo czasto potrebowałem hroszej, i jakbud' także meni bułaby pożadanaja pożyczka, odnakże nikoły ne pryjszło meni na myśl o tuju u wys. Sojmu prosyty. Mybo moi panowe ne jeśmo instytutom pożyczkowym, i prychodyłoby nam duże tiażko osudżaty, czy pożyczajuszczyj podaje nam należytu gwarancju. My sami moi panowe jesteśmo w tom nemyłom położeniu, że musymo pożyczki zatiahaty na wełyki procenta, oże tim mensze możem druhym wyzyczaty; dla toho ja hołosuju protyw wneseniu komisyi.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Bardzo żałuję, że mowca poprzedni, jako przewodniczący wydawnictwa książek ludowych, nie wniósł petycyi o wsparcie tego wydawnictwa, bo w takim razie byłaby Wysoka wzięła Izba ją pod rozwagę, i zapewne byłaby ją uwzględniła, jak to się stało przy petycyi p. Wilda. Co się tyczy słów wyrzeczonych przez p. Kowalskiego, że nie jesteśmy instytucyą pożyczkową, to zupełnie się zgadzam, ale jesteśmy instytucyą, która powinna

oświatę ludową o ile możności wspierać i rozpowszechniać, a do oświaty koniecznem jest wydawnictwo książek, bez tych oświata rozszerzać się nie może. Sejm nie wyznacza tej kwoty na pożyczkę, aby miał zyskać, bo wtenczas byłby istotnie instytucyą pożyczkową, całym zyskiem jaki na tem odnieść za mierzamy, jest rozpowszechnienie oświaty, która powinna być celem Sejmu. Zresztą poprzedni mowca mówił, że nie wie jakie są gwarancye tej pożyczki, ale właśnie rezolucya, jaką nam komisya proponuje, zastrzega, aby Wydział krajowy zbadał, jakie są gwarancye, że ta wypożyczona suma spłaconą będzie funduszowi krajowemu. Zresztą jeżeli dajemy pożyczki na drogi, na inne cele i zaciągamy dług znaczny, a nawet, jak się pokazało, opłacamy znaczne procenta, aby chwilowo przyjść w pomoc takim potrzebom, to ta potrzeba jest pierwszą przed wszystkiemi, i powinna być uwzględnioną.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Gdy w innych krajach nie pożyczki procentowe, ale datki znacznych sum używają się na poparcie tak ważnej sprawy, jak wydawanie dobrych książek szkolnych, tem więcej zadziwia mnie opozycya z jaką p. Kowalski występuje przeciw zamieszczeniu na budżecie krajowym sześciotysięcznej pożyczki procentowej, w celu podtrzymania przedsiębiorstwa tak trudnego u nas a tak pożytecznego dla kraju. Popierając wniosek o zamieszczenie tej pożyczki w tegorocznym budżecie, muszę uczynić także p. Grossowi uwagę, że tu nie tak idzie o wydawanie książek dla szkół ludowych (chociaż i te nie są całkiem pomijane), ale o wydawanie książek dla szkół średnich, bo takie przeważnie p. Wild wydaje. Jak jest ważną rzeczą wydawanie dobrych książek szkolnych w ogóle, dowodzi i to, że nawet w Austryi istnieje oddzielny przez państwo urządzony zakład w Wiedniu dla wydawania książek dla szkół, ale tylko ludowych, a zakład ten nie odpowiada swemu zadaniu, dlatego właśnie, że jest zcentralizowany w Wiedniu i często wydaje książki liche i niestosowne, administracya zaś jego wiele kosztuje. Nawiasowo więc dodam, że należy się starać o jego decentralizacyę.

Wniosek komisyi budżetowej naszej, o udzielenie pożyczki p. Wildowi na wydawanie książek szkolnych, tem chętniej Sejm przyjąć powinien, że tu małą, prawie żadną ofiarą grosza publicznego, uczynić może zadość ważnej potrzebie szkolnictwa, gdy w innych krajach znaczne sumy na wydawanie dobrych książek szkolnych przeznaczają. Proponowany sposób przyjścia w pomoc przedsiębiorstwu prywatnemu, które pragnie tej potrzebie publicznej uczynić zadość (choćby w tym własny zysk znajdowało) i dobre książki szkolne wydawać, uważam nawet za bardzo właściwy, gdyż gdyby się kraj sam trudnił wydawnictwem dzieł szkolnych, to w takim razie przedsiębiorstwo byłoby kosztownem a dawałoby mniejszą rękojmię, iż wyda dobre książki. Pożyczkę tę dając, nie zamyśla przecież robić kraj jakiejkolwiek spekulacye jak p. Kowalski zarzucał, ale pragnie dać pomoc dziełu bardzo użytecznemu dla szkoł średnich.

Zarzucał p. Kowalski, że gdyby na wydawnictwo książek w języku ruskim była żądana pożyczka, trudno byłoby ją uzyskać; ale przypominam mu, ze od kilku lat Sejm nie jako pożyczkę, ale jako darowiznę zamieszcza corocznie w budżecie 5.000 a w tym roku 3.000 złr. dla stowarzyszenia „Proświt“ na wydawanie książek szkolnych ruskich, a szkoda że nawet bliżej nie wgląda, jakie to książki za te pieniądze drukują.

P. Czerkawski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski: Pozwolę sobie Wysokiej Izbie tę rzecz cokolwiek z innej strony przedstawić. Niewątpliwą jest rzeczą, że dobre książki szkolne są najgłówniejszym warunkiem prowadzenia nauki, i gdyby książek nie było, natenczas najlepszy system i najlepsi nauczyciele nie potrafiliby osiągnąć rezultatów, jakich nauka wymaga. W takiem mniej więcej położeniu znajdował się nasz kraj, gdy język polski był wprowadzony jako wykładowy do szół. Literatura polska jest zaopatrzona w obfite podręczniki i książki naukowe. Wszelako tu u nas potrzeba było książki zastosować specyalnie do systemu austryackiego, do planu naukowego jaki u nas jest przepisany, i o takie książki potrzeba się było postarać. Gdyby p. Wild nie był podjął się tego trudnego obowiązku, byłoby nasze szkolnictwo może jeszcze dłuższy czas bez stosownych książek pozostało. P. Wild otoczywszy się ludźmi biegłymi w zawodzie szkolnictwa, podjął się tego interesu, i zdaje mi się,

że spełnił obowiązek patryotyczny, za który mu się należy uznanie. (Brawo.)

Wysoka Izba uzna, że przedsiębiorstwo to nie mogło być w żaden sposób korzystne; nie jest to tak jak z innemi wydawnictwami, gdzie liczba kupujących w tysiąc idzie i więcej. Liczba kupujących ograniczona jest do młodzieży, często biednej, która o ile możności oszczędza pieniądze, i staremi książkami a czasem skryptami sobie dopomaga i rzadko książki nowe kupuje. Łatwo pojąć, że i z tego względu odbyt był mały, nadto wiadome są nasze w kraju stosunki, wskutek których nie zawsze w czasie można odebrać wiadomość, jakie są w tej lub owej szkole przepisane książki, i wiadomo, że według teraźniejszego systemu nie dla całego kraju są te same książki polecone, tylko w każdej szkole w każdym gimnazyum inne.

Ztąd poszło, że odbyt był mały, a zatem przy tym rachunku p. Wild nie znalazł. Musiało być naturalnym tego skutkiem, że tu i owdzie jego interesa szwank ponieść mogły. Przyczyniły się do tego zapewne i trudności w targu pieniężnym, a wskutek tego p. Wild, zamiast odnieść za swoje poświęcenie jakiekolwiek uznanie i korzyść, dziś jest narażony na bardzo wielkie straty. Zdaje mi się, że nie zdziwiłoby nikogo, gdyby on żądał zasiłku. Tego p. Wild nie żąda. Żąda tylko jako kupiec realny pożyczki, którą obiecuje zagwarantować, i za którą stosowny procent zapłacić się obowiązuje. Zdaje mi się, że to żądanie jest tak słuszne, że Wysoka Izba ze względu na interes oświaty, tej małej pomocy temu mężowi odmówić nie zechce.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

P. Dunajewski: Proszę o głos.

P. Wężyk: Proszę o głos.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

P. Gross: Proszę o głos.

P. x. Żakliński: Proszu o hołos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi, i o wybranie generalnych mowców.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi; zapisani są do głosu pp. Kowalski, Dunajewski, Wężyk, Gniewosz, Gross i x. Żakliński. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Według reglaminu nastąpić ma wybór jeneralnych mowców. Proszę wybrać jeneralnych mowców.

P. Kowalski przemawia za, czy przeciw wnioskowi?

P. Kowalski: Protyw.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski?

P. Dunajewski: Za.

Ks. Marszałek: P. Wężyk?

P. Wężyk: Za, mam jednak małą poprawkę.

Ks. Marszałek: Jeżeli mowca zapowiada poprawkę, to muszę dyskusyę otworzyć.

P. Wężyk: Zupełnie się zgadzam z wnioskiem komisyi, i uznaję słuszność udzielenia pożyczki p. Wildowi, jednak w drugim ustępie gdzie jest mowa: „poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy zaliczaniu pożyczki zapewnił sobie bezpieczeństwo zwrotu“, należałoby zdaniem mojem opuścić wyrazy, „w sposób przez petenta w petycyi wskazany“. Niewiem czy to wydawnictwo jest pewne, a myśmy się starać powinni, aby zwrot pożyczki był zapewnionym, i niejednemu może się wydawać że to przedsiębiorstwo nie ma pewności, dlatego życzyłbym sobie, aby Wysoka Izba tę poprawkę przyjęła.

Ks. Marszałek: Ponieważ idzie tu o opuszczenie, więc przy głosowaniu podzielę ten punkt na dwie części. Proszę teraz wybrać jeneralnych mowców.

P. Gross: Z naszej strony, t. j. za wnioskiem komisyi będzie mówił p. Dunajewski.

X. Żakliński: Prosymo aby każdy howoryl z tych, kotoryi sia zapysały do hołosu.

Głosy: Nie! Nie!

Ks. Marszałek: Muszę ten wniosek poddać pod głosowanie. Kto jest za tem, aby wszyscy mówili, zechce wstać. (Kilkunastu posłów powstaje.) Wniosek upadł.

Głos: P. Kowalski wybrany na jeneralnego mowcę przeciw wnioskowi komisyi.

Ks. Marszałek: Najprzód będzie mówił mowca za wnioskiem, potem mowca przeciw wnioskowi, na ostatku sprawozdawca. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: Bynajmniej nie myślę Wysokiej Izbie przedstawiać księgarza Wilda, lub jego zasług. Znany on jest bardzo dokładnie nietylko w mieście głównym, ale w całym kraju.

Z drugiej strony przecież komisya przychylając się do jego petycyi, nie miała na myśli jakiegoś wynagrodzenia jego zasług i przedkłada swój wniosek Wysokiej Izbie nie z tego stanowiska. Zgadzam się najzupełniej z szanownym p. Kowalskim, że Izba nie jest instytucyą pożyczkową, a niech mi pozwolonem będzie dodać, że nie jest ona również instytucyą dobroczynną, a przecież ten sam poseł, przy końcu dzisiejszego posiedzenia rannego w tak gorących słowach do serca i do uczuć się odwoływał, aby jednemu z petentów dać o 300 złr. większą pensyę. Jest to mała sprzeczność, którą tu podnoszę i dalej ztąd wniosków wyprowadzać nie chcę, ale wyprowadzam wniosek z tego założenia, że Sejm na tę pożyczkę przystanie, więc nie powinien choćby małego kapitału; jak kapitalista umieszczać na procenta, on ma przyjść z pomocą nie dla pewnej osoby, lecz dla prowadzenia przedsiębiorstwa księgarskiego, które służy oświacie publicznej, t. j. ma zastąpić tu człowieka, który przez znaczny przeciąg lat sam własną pracą i funduszem spełniał obowiązki kraju. (Głosy: Prawda!) Więc z tej zasady podniesionej przez p. Kowalskiego, że Sejm nie jest instytucyą pożyczkową, pozwolę sobie wnieść, i mam nadzieję, że komisya zgadza się na tę poprawkę: ażeby w ustępie pierwszym zamiast wyrazu 5 procentowa, był wyraz bezprocentowa.

Ks. Marszałek: Dyskusyę trzeba otworzyć. Poddam tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce wstać. (Mniejszość.) Niepoparta.

P. Kowalski: Ja ne choczu umenszaty niczyjej zasłuhy, no i dałeki jeśm od prechwałok neuzasadnenych, bo meni ricz inaksze predstawliajesia. P. Wild ne jest autorom knyh i spekuluje jak kożdy inny knyhar iły drukar, proto, koły mu daśte jakoje zapomożenyje, to stawyte jeho jednoho w położenyje, skorsze i łekse wydawaty knyhy, a tim samym nadajete mu nemal monopol wydawaty knyżki szkolny a tim samym stiśniate sposób zarobkowania druhich, kotory tak samo jak i win spekulujut.

Jesłybyśmy jednomu dały pomoszcz, to chotiaczy byty sprawedływymy i konsekwentnymy, musiłybyśmo i druhomu i tretiemu daty podobnuju pożyczku.

Muszu takoż sprostowaty, szczo p. Chrzanowski wspomynał. — On poczytuje właśnie najbilszu zasłuhu p. Wilda w tom, szczo tojże wydaje knyżky dla szkił ludowych.

P. Chrzanowski: Nie — dla szkół średnich.

P. Kowalski: Otóż win tych knyżok ne wydajeł, ałe wydajut ich w Wiedniu, a ne wo Lwowi. Ałe jeszcze dalsze piszoł p. Dunajewski, bo promawlał szyroko za proświszczenyjem, tak jakby ja buł protywnym proswiszczenyju. Ja takoż choczu, aby proświszczenyje sia rozszyrjało, i jesłybyśte pozwołyły, tobym także obszyrno sia w tom predmeti rozhoworył — no p. Dunajewski ide tak dałeko, że chocze jeszcze bilsze, bo netylko wynahrodzenia, ałe podaty podarok, koły p. Wild chocze tylko pożyczki i procent chocze płatyty, to szczedryj p. Dunajewski chocze mu zrobyty jakujuś siurpryzu i opustyty procentu

Dla proświszczenyja my robymo szczo my możem — dowodom toho naszyi uchwały i budżet, kotoryj wse toje wykazuje

Jesłyże uchwałymo żadanuju pożyczku, to zdiłajem precedens, kotoryj pobudyt i druhych do podobnych proszenyj o pożyczku; bo kromi p Wilda, jest w samom Lwowi jeszcze do 10 innych drukariw, i tak Rychter, Budweiser, Gubrynowicz, Czajkowski wydajut knyżki szkilne. Ja pijdu dalej, bo i Stauropigja wydaje knyżki szkolni. Jesłyże my p. Wildowi uchwałymo pożyczku, to to bude pokrywdżenie tamtych, a duże autory do neho horniatysia budut, a on bude im dyktowaty warunki jaki jemu sia podobaje. A czy i tohda pomożym proświszczenyju?

Teper kończu tym zajawłenyjem, szczo ne perekonały mene argumenta protywnykiw, i ja budu z tym bilszym prekonanjem hołosowaty za opuszczeniem toj pozycyi.

P. Dunajewski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski dla sprostowania faktu ma głos.

P. Dunajewski: Mam zaszczyt odpowiedzieć p. Kowalskiemu, żem nie wspominał o żadnej proświcie, której nie znam wcale. (Głosy: oświata!)

P. Chrzanowski: Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Ja również nie mówiłem, że p. Wild wydaje książki dla szkół ludowych, lecz właśnie prostując przemówienie p. Grossa, że wydaje dla szkół średnich.

Ks. Marszałek: P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Gdybym ja albo komisya budżetowa tak się zapatrywała jak poseł Kowalski, to niezawodnie z największą energią przemawiałbym za odmówieniem p. Wildowi pożyczki — gdybym się tak zapatrywał jak p. Kowalski, gdybym mianowicie był się zapytał czy Sejm jest instytucyą pożyczkową, naturalnie musiałbym sobie odpowiedzieć, że instytucją pożyczkową nie jesteśmy. Gdybym się również zapytał czy mamy przemysłowców wspierać, powiedziałbym również: broń Boże — nie mamy prawa do tego — nie mamy na to funduszów. Gdybyśmy się pytali o innych podobnych takich, którymbyśmy prezenta mieli robić, tobym powiedział: ani szeląga.

Ale my na innem stoimy stanowisku, nikt nie proponuje niestosownej pożyczki. Nie o osoby nam szło kiedyśmy na „Proświtę“ zeszłego roku 5000 złr., a tego 3000 złr. uchwalili. Tam żadnej osoby ani znam ani widziałem. Nie o osoby tu idzie też dzisiaj, bo o parę wierszy wotujemy 3000 złr. i to nie tytułem pożyczki, lecz darowizny. Gdyby szło o osoby, to pytanie czyby szeląg był na to dany. Ale idzie tu o wydawnictwo, któremu prywatnemi siłami wydołać niepodobna. Książki naukowe nie mają takiego pokupu jak inne, księgarz który wydał 40 tysięcy na te nakłady, ma w nich makulatury na 60 tysięcy.

P. Kowalski porównywa takie przedsiębiorstwo z przemysłem i mówi, że ta pożyczka innych zabija. Trzeba tu jednak zwrócić uwagę, że to jest stratne przedsiębiorstwo, i gdybyśmy nie mieli takiego przedsiębiorcy, którego za tak małą subwencyę mieć możemy, to Sejm powinienby stworzyć także wydawnictwa. tak jak tworzy biura statystyczne i t. p. Tutaj przychodzimy do tego tańszym kosztem, a może nawet żadnym kosztem, bo to pożyczka, i to pięcioprocentowa. Przyznam się, że ponieważ tu nie szło o osoby, a nawet o zasługę, ale tylko o wydawnictwo, że żenowałem się literalnie w komisyi proponować pożyczkę procentową, bo jakże możemy brać procent, kiedy pożyczkę dajemy na cele nauki. Ale zwrócono moją uwagę, że p. Wild sam ofiarował się płacić procent. musiałem więc przystać na to, lecz gdyby sam tego nie był ofiarował, to niegodnem Sejmu byłoby brać procent. Otóż stojąc na tem stanowisku, że tu na wsparcie wydawnictwa dla kraju pożyczka jest niezbędną, przyznać muszę, że gdy się to daremnym sposobem stać może, to trudno zrobić lepszy interes. Radbym ażebyśmy tak dobre interesa częściej robili. Na „Proświtę“ daliśmy zeszłego roku 5 tysięcy, a tego roku 3 tysiące, więc razem 8 tysięcy, bez wszelkiego zwrotu. Ale ja tego nie żałuję. Byłem referentem tej sprawy, i tak gorąco będę brał w obronę subwencyę dla polskiego jak i dla ruskiego wydawnictwa. Broniąc jednak ruskiego, które jest połączone z kosztem, niechże mi będzie wolno bronić polskiego, które nie jest kosztem dla kraju.

Jeszcze na jedną okoliczność muszę zwrócić uwagę. Na cele humanitarne, na dobroczynności, pensye, płace, Sejm jest bardzo szczodrym, wiadomo nawet że na wszystkie te cele wyznaczono w tegorocznym budżecie 463 tysięcy. Gdzie więc szło o cele humanitarne, Sejm był bardzo szczodry. Na cele zaś naukowe licząc od najwyższej akademii umiejętności aż do najniższej szkoły ludowej, przeznaczono w tegorocznym budżecie 298 tysięcy. Gdzie tu harmonia między jednem a drugiem?

Komisya wychodzi z tego stanowiska, że gdy na cele humanitarne Sejm tyle wydaje, to trzeba z drugiej strony popierać cele produkcyjne, a nie ma celu więcej produkcyjnego jak nauka; — z tego stanowiska wychodząc a nie ze stanowiska partykularnego, o jakie nas posądzono, komisya uprasza, abyście panowie tę pożyczkę 6000 złr. zawotowali.

Ks Marszałek: Teraz przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać poprawkę p. Dunajewskiego.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „W pierwszym ustępie wniosku ma być zamiast wyrazu: „pięcioprocentowa“, umieszczony wyraz: „bezprocentowa.“

Ks. Marszałek: Poddam tę poprawkę do poparcia. Kto jest za przyjęciem tej poprawki, zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Teraz podług wniosku komisyi.

Sprawozd. p Zyblikiewicz (czyta): „Panu Karolowi Wildowi, księgarzowi lwowskiemu ma być dana na wydawnictwo książek szkolnych polskich pożyczka 6.000. pięcioprocentowa zwrotna w 12. półrocznych ratach od 1. stycznia 1875. roku począwszy.

Ks. Marszałek: Poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz p. 2. wniosku komisyi.

Poseł Wężyk jak się zdaje cofnął swój wniosek.

P. Wężyk: Tak jest.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta): „2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy zaliczeniu pożyczki zapewnił sobie bezpieczeństwo w sposób przez petenta w petycyi wskazany.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta): „Petycya l. 188. Dr. Dyonizego Jamińskiego, opiekuna małoletnich dzieci po ś. p. Julianie Ławrowskim, wicemarszałku naszego Sejmu pozostałych, o wyznaczenie dla tychże odpowiedniego dodatku sierocego. Petycya ta wspomina, że Ś. p. Julian Ławrowski nie zostawiając żadnego majątku (owszem długi do zaspokojenia), odumarł jednego syna i pięć córek. Syn rozpoczął praktykę przy c. k. Namiestnictwie, dwie córki są już zamężne, lecz trzy nie osiągnęły jeszcze lat pełnych, mianowicie: Karolina ma lat 19, Julianna lat 17, Georgina lat 12, niezaopatrzone dotychczas trzy córki, z których dwie nie ukończyły jeszcze edukacyi, ośmiela się podpisany opiekun polecić względom i opiece Wysokiego Sejmu, i prosi aby Wysoki Sejm, przy niedostateczności naznaczonej od Rządu płacy sierocej (262 złr.)

1. Dla dwóch najmłodszych odpowiedni dodatek aż do osiągnięcia pełnoletności, lub do ewentualnego zaopatrzenia tychże łaskawie udzielić.

2. Starszą zaś Karolinę, która już ma lat 19, jednorazowym datkiem obdarzyć raczył.

Komisya nie poszła tak daleko, jak tego petycya żąda, jednak oceniając zasługi ś. p. Ławrowskiego położone w kraju i w Sejmie, wnosi:

„aby Wysoki Sejm zezwolił dla trzech małoletnich córek ś. p. Juliana Ławrowskiego jednorazowy datek w kwocie 1500 złr. na ręce opiekuna wypłacić się mający“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Więc rozprawa zamknięta. Kto jest za udzieleniem tego datku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Petycya l. 106. komitetu zarządzającego Towarzystwa Opieki narodowej o udzielenie subwencyi“.

Z polecenia komisyi muszę wyrazić życzenie, aby administracya była tańszą, tudzież aby baczono troskliwiej nad tem, którym się ta zapomoga udziela. Wszelako zważając na chwalebne czynności tego Towarzystwa, wnosi komisya:

„aby Wysoki Sejm dla Towarzystwa Opieki narodowej przeznaczył na rok 1874 zasiłek 1000 zł.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Petycyę l. 168 wiedeńskiego „Studenten-Kranken-Verein“ (towarzystwa w celu niesienia pomocy chorym akademikom) o zasiłek“.

„Komisya wnosi:

„Przejście nad petycyą do porządku dziennego“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przejściem do porządku dziennego nad tą petycyą, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Petycya l. 248 Franciszka Köstlicha o wypłacenie mu w r. 1874. kwoty 1000 złr. przyznanej mu w roku przeszłym na rozwinięcie szkoły wojskowej“.

Dnia 22. listopada 1872 roku powziął Sejm następującą uchwałę (czyta): „Panu Franciszkowi Köstlich udziela się na rozwinięcie szkoły wojskowej na rok szkolny 1872/3 kwotę 1000 złr. naraz z góry wypłacić się mającą zaś na rok 1873/4 takąż samą kwotę 1000 zł. w dwóch półrocznych ratach po 500 złr. w. a., za które petent musi dać na ręce Wydziału krajowego zaręczenia, że tak długo, jak będzie na czele tego zakładu, przyj-

mie do pierwszych trzech oddziałów zakładu swego trzech uczniów, a do czwartego oddziału czterech uczniów bezpłatnie, zaś do nowootworzonej szkoły wojskowej na 10ciu płacących dwóch bezpłatnie".

„Dlatego i tego roku komisya wnosi:

„aby Wysoki Sejm uchwaloną już w r. 1872 na 1873 dla pana Köstlicha subwencyę w kwocie 1000 złr., w budżecie na rok 1874 zamieścił, z tem jednak zastrzeżeniem, iżby jej Wydział krajowy nie wypłacił petentowi, jak tylko pod warunkami w uchwale Sejmu z dnia 22. listopada 1872 wyrażonemi".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Jeśm w tom położeniu, że muszu sia sprotywyty, aby uchwałyty tu subwenciju. Ne wydżu kincia miry tomu. Wsio może byty predstawłene krasne, pożytoczne, odnakże toje szczo ne suszczestwuje, i ne prychodyt w diło, jak toje może sia rozwywaty, i jak można o szkoli howoryty, w kotoroj nema szkolariw. Szkoły toj dosy ne ma, daże i ne ma poruki, szczoby można tych 1000 złr. nazad odobraty.

Odże szczoś uchwałyty na witer; to na to ne mohu jako poseł krajewyj sohłasyty sia a tym bolsze, że ne wydżu potreby takoj szkoły. Państwo wproczem staraje sia samo o toje i instytucyi takyi uże suszczestwujut, oże wspyraty koho tretoho, ne ma potreby nijakoj.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Jakkolwiek jestem członkiem komisyi budżetowej, jednak zastrzegłem sobie w tym względzie odmienne zdanie. Nie dziwię się, że komisya umieściła w zeszłorocznej kadencyi sejmowej tę pozycyę, ale dziś powód, dla którego komisya to uchwaliła, nie istnieje.

Sejm uchwalił dać tę subwencyę pod pewnymi warunkami. Dziś Wydział krajowy w sprawozdaniu swem wykazał, że tych warunków nie ma, że szkoła ta nie ma uczniów, a więc komuż udzielać bezpłatną naukę, skoro nikt się po nią nie zgłasza?

Dla tego wnoszę, aby Wysoki Sejm swą uchwałę zeszłoroczną cofnął i subwencyi odmówił.

P. Kamiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P, Kamiński ma głos.

P. Kamiński: Jako członek komisyi budżetowej również zastrzegłem sobie w tej mierze moje osobiste zdanie. Przekonałem się bowiem, że zawiadujący tą szkołą, zupełnie się nie oddaje swemu zawodowi; ma on zaledwie dwóch uczniów. Że szkoła taka nie odpowiada celowi swemu, łatwo pojąć. Dlatego i ja będę głosował przeciw wnioskowi komisyi.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Nie dlatego komisya proponuje, aby na budżecie była ta kwota, żeby ją komisya chciała petentowi wypłacić, lub żeby Wydział krajowy ją wypłacił bynajmiej. Sejm zawotował tego roku na rozwinięcie tej szkoły, nie na szkołę samą. Jeżeli tedy tam jest dziś parę uczniów, a Sejm przeszłego roku dał się złapać, to mimo to dziś nie wypada się cofać, bo my dajemy na rozwinięcie szkoły. Parę uczniów zawsze ma, a więc istnieje, a rozwój jest możebny. (Szmer.) Proszę panów, kto chce mówić powinien głos zabierać podczas rozprawy. Proszę o taką wolność mowienia jaką ma każdy mowca.

P. Koestlich może udowodnić, że w jednym roku nie mógł szkoły należycie rozwinąć. Jeżeli zakład ten nie będzie miał warunków w zeszłym roku wyrażonych, Wydział krajowy postara się o to, aby pieniędzy tych nie dawać. Komisya jednak chciała postawić Wydział krajowy w możności dania subwencyi, gdyby p. Koestlich spełnił warunki.

Wreszcie przyznam się, że utraty tej pozycyi nie bardzo będę żałował. Ale komisya proponuje, aby postąpić w myśl zeszłorocznej uchwały sejmowej

Dlatego obstaję przy wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc poddaję pozycyę tę pod głosowanie. Kto się zgadza z tą pozycyą, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Mniejszość, więc pozycya ta odpada.

P. Krasicki: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: W jakim przedmiocie?

P. Krasicki: Uprosyłjem sobi hołos, bo choczu postawyty na tom misce wnesenie podobne koło petycyi czysło 187.

Ks. Marszałek: Jak to przyjdzie na porządek dzienny wtedy szanowny poseł będzie mógł stawić wniosek, zaś teraz to nie jest na miejscu Sprawozdawca p. Zyblikiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: (czyta): „Petycya l. 187 Wydziału Towarzystwa Proswity prosi o 3.000 złr. zasiłku na wydawnictwo książek ruskich.

Komisya wnosi: aby Wysoki Sejm przyznał Towąrzystwu Proświty subwencyę na rok 1874. w kwocie 3000 złr.

P. Krasicki. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Krasicki ma głos.

P. Krasicki: Do toj wesokoj Izby woszło dwi petycyi, odna od redakcyi „Nauky“, druha od redakcyi „Uczytela i Łastiwku“ poneże ja w tom projekti budżetowom w żadnoj rubryci ne wstriczaju wspomynku o tych petycyach, pro toje wydżu sia spowodowanyj postawyty otrebnoje wnesenie tak szczo do „Nauky“ jak szczo do „Uczytela“. Moi wysoki panowe! ja pryznaju sia, szczo uże dla toho samo, szczo oba tiji pyśma sut' redagowani w jazyku moim, imiju dla nych sympatiju; ale okrom toj sympatyi dla maternoho jazyka, okrom sympatyi poczuwstwia narodowoho rukowidyt mnoju i to w dałeko preważnoj czasty wysokaja cil, czełowikolubywaja zadacza pyśm, i dla toho chotiłbym upraszaty wysokoju Izbu o ;ryjatie mojeho wnesenia w tom hłubokom pereświdczeniu, szczo wsiakajo na błahobyt, rozwój, progres w kraju rachuba, musyt doprowadyty do oszybocznych rezultatow, jesły ne bude osnowana na narodi, kotorij jest kornym i podstawoju wsich sosłowij, w pereświdczeniu szczo wsi tendencyi i najbłahorodnijszi i najspołecznijszi musiat sia okazaty bezrezultatni, jesły ne budut mały pidporu w narodi. Dokazałjem dumaju Wysokoj Pałati, szczo naszeju najhołowniszeju zadacziju powynno buty, iz wsich sył stremyty do toho szczoby poniatie o tom szczo istynnoje, szczo moralnoje i szczo krasne, wojszło w najnyzszyj werstwy naroda, to jest wychowanie prostoho naroda; i dlatoho to z wdiacznostyju pryjmaju nynijsze zajawłenie p. Grossa, szczo Sejm ne powynen nykohda żality tych wydatkow, kotoryi służat do proswiszczenia naroda. A własne moi Wysokij panowe redakcja „Nauki“, rozwyta na tli moralnom, wede narod do proświszczenia, płekajet jeju mysł, stremyt sia rozbudyty jeho duchowoje żytie, rozbudyty czuwstwo czesty, obmerzyty w oczach naroda nałohy piaństwa i chocze zaochotyty do truda i praci. Z wzhladu odże na tak wysokoju moralnuju polzu, dumaju szczo Wysokaja Pałata ne pożałuje subwencyi-

Tylko skazałjem, szczo do pyśma „Nauky“, „Uczytel i łastiwka“ to somo podobnuju cil maje i chotiłbym aby i toje pyśmo, rowno jak tamto, tot uwzhladnenie doznało. Poneże kasatelno „Uczytela“ takoje samoje wnesenie stawyłjem tut w mynuwszym roci, a obawlaju sia i mni i wam hospodynowe utiażływoj stereotypnosty, dla toho ne budu powtariaty w połni argumenta moji w tom dili woskazanij, jeno budu sia staraty tolko w korotci prywesty ich wam hospodynowe w pamiat'. Mowyłjem: poneże dotacya uczyteliw jest' mała, uczyteli ne mohut fachowych dił kupowaty, dlatoho hazeta derżewaja zastupajuszcza toho roda soczynenie jest' duże potrebna. Mowyłjem dalsze, chotiaj suszczestwujet toho roda polskie pyśmo „Szkoła“ mymo toho jest hazeta druha jak „Uczytel“ potrebna dlatoho, poneże oden i toj sam predmet rozsmotrenyj z rozłycznoho stanowyska w rozłycznom predstawlajet sia nam świtli; a widomo szczo z protywnych mninij wyroblajet sia najsprawedływijszij sud toho roda krytyczewskij refleksii sut duże takoż ważne dla rozwoju umu, tych, kotorych zwaniem jest rozwywaty um młodeńkoho pokolinia.

Mowyłjem w koncy szczo kohda ruskij narod równo kontrybuje do fonda krajewoho jak narod polskij, on i równe imijet prawo do toho fonda dla podmohy rozwoju swojej literatury.

Tamtohoroczne wnesenie moje ne pryjszło do skutku dlatoho, poneże hospodyn referent skazał, szczo moje wnesenie ne może osudyty pro toj pryczyni szczo pizno pryjszło, toho rokuże petycyi obi dawno w Sojm wojszły; jakim sposobom o nej wspomynki w budżeti ne ma, to oprawdaty ne moja ricz, tolko toj komisyi, do kotoroj wneseny zostały, otże i łychij proślidstwia ne powynni traflaty po tomu powodu redakcyi Tamtoho roku skazał hospodyn referent, szczo dla toho odkazano subwenciju „Uczytelowy“, szczo jeju uże raz imił i utratył. Toj argument mene ne zaspokoił, bo jesłybyśmo chotiły pryniaty, że to,

szczo buło a ne jest, ne maje prawa bytu, usomniwaju sia czy schotiłybyśte sia hospodynowe na tuju zasadu pidpysaty.

Myło mni jest podaty do widomosty, szczo komisya wystawowa wideńska z pochwałoju, tak pod wzhladom pedagogicznom jak dydaktycznom sia wyrazyła o toj hazeti, a krom toho muszu nawesty, szczo rada szkilna okružna w Peremyszlu. woproszena od rady szkilnoj miscowoj Jaworowskoj wzhladom „Uczytela“ widpowiła, szczo taja hazeta jest tak prewoschodno redagowana, szczo w rukach każdoho uczytela znachodytyby sia powynna.

Dumaju wysokiji panowe, szczo ricz taja jest jasna, szczo pro toje ne potrebuju bolsze motywowaty ju. Odże pozwolu sobi postawyty wnesenie: „udilajesia dla redakcyi „Nauky“ 1000 złr., a dla „Uczytela“ 500 złr. subwencyi na rok 1874.

Ks. Marszałek: Proszę o podanie tej poprawki na piśmie.

P. Majer: Proszę o głos.

P. x. Kaczała: Proszu o hołos.

P. Sawczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Majer: Prosiłem o głos, abym dał wyjaśnienie jako przewodniczący komisyi edukacyjnej, której przekazane były te dwie petycye. Gdy jednak widzę, że w Izbie znajduje się ten członek komisyi, który te petycye miał w swoim referacie, więc może najwłaściwiej będzie, jeżeli on da to wyjaśnienie, do którego ja się zapisałem. Zrzekam się przeto głosu na rzecz członka komisyi edukacyjnej, p. Sawczyńskiego.

Ks. Marszałek: Teraz podam do poparcia wniosek x. Krasickiego. P. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta): „Wysokij Sojm izwołyt uchwałyty: dla redakcyi periodyczeskoho pyśma „Nauka“ pryznaczaje sia na rik 1874. subwencyju w 1000 złr. a dla redakcji periodyczeskoho pyśma „Uczytel“ z przyłukoju „Lastiwka“ subwencyja w 500 złr.“

Ks. Marszałek: Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów). Jest dostatecznie poparty.

P. hr. Golejewski: Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Głosy: Nie, nie! (Gwar.)

Ks. Marszałek: P. x. Kaczała ma głos.

P. Majer: Zrzekłem się głosu na rzecz p. Sawczyńskiego.

Ks. Marszałek: Jest zapisany zaraz p. x. Kaczale, może się więc zgodzi szanowny mowca że x. Kaczała teraz przemówi.

X. Kaczała: Poseł Krasickij dywuje sia, czomu ne ma wzminky w budżeti: szczo sia tyczy zapomohy dla „Nauky“ i „Uczytela“, a powidaje że jest własne pozycya o „Proświti“. Muszu jemu jako człen komysyi budżetowoj wyjasnyty, jak to sia stało. Petycya „Proświty“ buła podana na moji ruky, ja zaraz jak ju proczytał sekretar pidnesjem hołos i prosyłjem szczoby ta petycya ne buła widsyłana do innoj komisyji ałe wprost do komisyi budżetowej. Sojm na toje prystaw, odże petycya „Proświty“ buła w komisyji budżetowej, odnakże komisyja taja do nyni ne znała, czy jaka prośba o zapomohu dla „Nauky“ abo „Uczytela“ podana. Dlatoho wypadałoby x. Krasickomu tosamo zrobyty, szczo ja zrobył jem t.j. postaraty sia, aby proszenija jeho dostały sia do komysyi budżetowoj.

Szczo sia tyczyt pyśm samych, ja tilko pochwałyty muszu starannost p. Krasickoho i zapewniaju, szczo w komisyi budżetowoj bułbym tak samo horiaczo za nymy promawlał, jak za petycjeju „Proświty“. Poneże ony jednakoż tam ne buły, dlatoho komisyja budżetowa ne mohła ich w sprawozdaniu przedłożyty. Tilko mawjem pojasnyty x. Krasickomu.

Ks. Marszałek: P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński: Jako członek komisyi edukacyjnej, muszę dać uwiadomienie o następujących. Najpierw petycyę redaktora czasopisma „Uczytel“ miał oddaną do referatu członek komisyi p. Czerkawski, który już wygotował wniosek odstąpienia tej petycyi Wydziałowi krajowemu. Zwróciła na to uwagę komisya, że pismo to miało już subwencyę przyznaną przez Wydział krajowy. Subwencyę tę przyznał mu Wydział krajowy na podstawie opinii Rady szkolnej krajowej, która pismo to dawała nauczycielowi znającemu język ruski do ocenienia. W tym celu zawezwano mnie, abym się postarał o bliższe wyjaśnienie. Otrzymawszy wyjaśnienie, tyczące się pierwszego stadyum losów tego pisma, udzieliłem je komisyi wraz z podaniem redaktora i uchwałą Rady szkolnej. Żałuję bardzo, że nie wiedziałem, iż sprawa ta będzie teraz dotkniętą, bo byłbym akta te przyniósł z sobą. Na pierwsze

podanie otrzymała redakcya ze strony Rady szkolnej odpowiedź, że Rada nie może podania jego popierać u Wydziału krajowego z tego powodu, że pismo to wydaje w języku nietutejszym. Redaktor w podaniu swojem do Rady szkolnej przyznał się, że zostawał pod wpływami, pod którymi inaczej pisać nie mógł, jednakże obiecał, że jeżeliby otrzymał subwencyę, będzie pismo redagował w języku tutejszym. Jakoż przedłożył kwartalnik pisma swego, i na tej podstawie Rada szkolna dała opinię polecającą Wydziałowi krajowemu to pismo, ale zarazem poleciła i kontrolę nad niem pewnemu nauczycielowi, znającemu się dobrze na języku ruskim. Otóż przez kilka kwartałów pismo to pobierało subwencyę. Później subwencyi odmówiono znowu na podstawie zdania Rady szkolnej. Nie mogę dziś tej opinii przedłożyć, ponieważ Wydział krajowy zażądał odpowiedniego aktu, który dopiero jutro odbiorę.

Co się tyczy drugiego pisma, t. j. „Nauki“, sprawa ta została mnie przydzieloną, ja jednak nie będę mógł jej inaczej referować, tylko przekażę ją Wydziałowi krajowemu, aby ten zbadawszy tę rzecz później coś postanowił, gdyż załączono nam tylko jeden zeszyt tego pisma, chociaż pismo to wychodziło już przez cały rok. Wysoka Izba przyzna, że na podstawie jednego numeru nie można Sejmowi przedkładać opinii. Dlatego też nie mogliśmy żadną miarą wystąpić z wnioskiem pozycyi w budżecie, lecz wystąpiliśmy z wnioskiem, aby Wydział krajowy, zbadawszy tę rzecz, zadecydował ostatecznie, o ile i jaką kwotę będzie można pismu temu przeznaczyć tytułem subwencyi.

P. x. Krasicki: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Krasicki ma głos.

P. x. Krasicki: X. Kaczali muszu odpowisty szczo ja ne zawidaju „Proświti“ subwencyj i nespomynałjem o Proswiti w żadnom innom namireniju tolko skazałjem szczo mni wypadajet postawyty moje wnesenie nim pryjde debata o subwencyi dla „Proświti“. Zarowno ne sprawedływo składaje x. Kaczała na mene wynu szczo toje petycyj ne pryszły do toho czasu w komisyju budżetowu! Dumaju szczo na nem jako członi komisyi edukacyjnoj tiażył toj dołh!

Hospodyn Sawczyńskij swoje ne dobrożełatelstwo dla „Uczytyla i Łastiwki“ zajawył tym, że jakijś profesor, kotoromu dano toje pyśmo do perehladu, wyrazył sia szczo ono ne jest redagowane w naszom jazyci ruskom! Muszu zajawyty Wysokimu Sejmowy, szczo pochwałyty tolko mohłjem zjawłenie komisyi prawnyczoj w projekti do knyh gruntowych, kotorom ono błahodaryt prawytelstwo za korrektnost polskoho jazyka, w kotorom ono swój projekt w tom predmeti predłożyło! na protiw toho my rusyny szczo do naszoho ruskoho jazyka musym zajawyty, szczo tak od storony prawytelstwa jak własnyj centralnej tutejszoj autonomiczeskoj ponosym neisterpynnuju szykanu! na poruhanie narodu! sprawozdania tiyi kotoriyi sia tut w Sojmi na ruskij jazyk majut perewodyty sut w takim jazyci tołkowani, szczo żaden czołowik kotoryj rozumijet jazyk ruskij, toho zrozomity ne może. Odże możet buty szczo i krytyka „Uczytela“ popała sia w takohu profesora ruky kotoryj ne tylko, że ne znaje ruskoho jazyka, ałe może i polskoj etymilogji ne rozumije, krytyka zatim takoho czołowika nyczoho ne stanowyt jeszcze Dlatoho proszu szczoby Sojm ne odkazował subwencyi tym pyśmom. A jesły by toje upadło, budu maty cześt postawyty innoje ewentualnoje wnesenie. Pry debati o subwencyi dla „Proświty“ a ono zwuczyt tak: iż 3000 złr. subwencyi dla „Proświty“ w budżetowom zaczerku projektowanoj wyznaczoje Sojm dla „Proświty“ 1500 złr. w. a., dla „Nauki“ 1000 złr. a dla „Uczytela“ 500 złr.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: P. Krasicki sprowadza całą tę kwestyę na tory, na których ona ostać się nie może. Jak panowie słyszeliście z ust p. Sawczyńskiego, nawet komisya edukacyjna nie mogła ocenić, jakiej wartości jest pismo „Nauka“, a jużci musimy wiedzieć, jakiej ono jest wartości, jeżeli mu mamy dawać subwencyę, bo rozdawać subwencye bez ocenienia wartości, tylko dlatego, aby rozdawać, jest rzeczą dziwną i niepraktykowaną. Otóż jest wielka różnica między „Proświtą“ a między czasopismem, czy ono jest naukowem, czy politycznem. Proświta jest towarzystwem, towarzystwem zorganizowanem, które już dało dowody, że jest pożyteczne, i że dlatego może być przez Sejm subwencyonowane Pismo zaś peryodyczne, pojawiając się w różnych czasach roku, albo zaczynające dopiero byt swój, zdaje mi się, nie może tu być przez Sejm subwencyonowane, lecz muszą być inne sposoby wynalezione, aby mogło dostać subwencyę, jeżeli na to zasługuje. I sposób ten

już się praktykuje. Nie są te pisma bez opieki; bo jeżeli raz pismo takie się pojawi, które chce mieć subwencyę, przychodzi do Wydziału krajowego i prosi o nią ze względu, że jest pożyteczne.

Wydział krajowy, nie będąc sam ciałem naukowem, tylko administracyjnem, nie polega na swojem własnem zdaniu, tylko żąda zdania ciała kompetentnego, a tem jest Rada szkolna. Jeżeli Rada szkolna mówi, że pismo jest pożyteczne, że pismo jest dobrze redagowane, wtenczas Wydział krajowy bez wahania się przeznacza kwotę, jaką za stósowną uznaje. Jeżeli zaś Rada szkolna wyda zdanie przeciwne, wtenczas i Wydział nie daje subwencyi. Suma więc dyspozycyjna używa się częściowo na takie spłaty, i to jest jedyna droga, aby takiemu pismu przyjść w pomoc, bo ocenia się najdokładniej przez kompetentną władzę, a odsuwa się wszelkie pretensye nieugruntowane. Tem więcej tyczy się to „Uczytela“, ile że właśnie „Uczytel“ przeszedł tę drogę i nie utrzymał się, bo z początku pismo to nie było polecone, a potem się zmieniło i nareszcie straciło swe znaczenie.

Muszę jeszcze jednę okoliczność uwydatnić: P. Krasicki mówi, że na podstawie zdania jakiegoś tam nauczyciela pismo to powinno być poparte. Nie mogę się na to zgodzić, aby uważać zdanie Rady szkolnej krajowej o piśmie, za niższe od zdania osoby prywatnej choćby nauczyciela, jak zdanie posła. Dla Wydziału krajowego przynajmiej zawsze będzie wskazówką to, co Rada szkolna krajowa orzeknie.

Dlatego sądzę, że droga, na którą poszła cała ta kwestya, jest niewłaściwą i wnoszę, aby nad wnioskiem p. Krasickiego przejść do porządku dziennego. Może być zaś pewnym p. Krasicki, że jeżeli się znajdzie jakie pismo pożyteczne dla kraju, to znajdzie i opiekę u nas, naturalnie, jeżeli nie będzie takiem, jak „Uczytel“.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

P. Sawczyński: Proszę o głos.

P. x. Kaczała: Proszu o hołos.

P. x. Zakliński: Proszu o hołos.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Wnoszę usunięcie tego przedmiotu z pod obrad Izby. Słyszeliśmy z ust członka komisyi edukacyjnej, że sprawa ta traktuje się według regulaminu, i że przyjdzie jutro lub pojutrze na posiedzenie z wnioskiem komisyi. Dziś cała dyskusya jest przedwczesną.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Zapisani są do głosu pp. Sawczyński, Kaczała, Żakliński, Chrzanowski. Ponieważ łatwiej będzie wszystkich wysłuchać niż wybierać jeneralnych mowców, więc kto jest za tem aby wszyscy mowcy mówili, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Poseł Sawczyński ma głos

P. Sawczyński: Zdaje mi się, że w przemówieniu mojem wstrzymywałem się od wszelkiego zdania osobistego o „Uczytelu“. Byłem tylko sprawozdawcą faktu i powiedziałem, że gdy ta sprawa przyjdzie pod obrady Izby, odczytam podanie. Dlatego nie mogę zrozumieć, jakiem prawem jeden z poprzednich mowców mógł mi zarzucić złą wolę i nieżyczliwość dla tych pism. Może on być przekonany, że jeżeli te pisma będą dobre, ja je zawsze poprę Ale dotknąć muszę kwestyi tej z innej strony. Ponieważ komisya edukacyjna z wnioskami co do tych pism jeszcze nie przyszła, przeto sprawa ta dziś nie jest na czasie. Komisya edukacyjna ma tu sobie przydzielone różne inne pisma, polskie, a nie przyszła z niemi, bo nie jest kompetentną do oceniania pism i książek; wszak nie składa się ona z ludzi fachowo opracowywujących wszystkie przedmioty. Toż, gdyby nam kto przedłożył ekonomię, mechanikę albo wyższą matematykę, i gdybyśmy mieli przyjść z opinią przed Wysoką Izbę, czyby to nie było dziwnem? My możemy tyko wskazać myśl odesłania do Wydziału krajowego, aby ten zasięgnąwszy opinii, powiedział co w tym względzie zrobić. Dano nam cały stos druków. Nie czujemy się na siłach i nie mamy faktycznie czasu, aby kilka tomów pisma przeczytać i przyjść ze zdaniem przed Wysoką Izbę.

Dlatego popieram wniosek przejścia nad tą sprawą do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: P. Kaczała ma głos.

P. Kaczała: Ja ne jeśm protywnyj szczoby pyśma „Nauka“ i „Uczytel“ ne otrymały zapomohy, ałe muszu sia stanowczo oświadczyty pro-

tyw wneskowy ewentualnomu x. Krasickoho szczoby sumu dla „Proswity“ pryznanu rozdiłyty. Widomo panowe szczo szkoły pożytku ne prynosiat a to dla toho, że ne buło knyżoczok, kotri możnaby do ruk tym dawaty, szczo nauczyły sia czytaty. W prawdi zawiazała sia w toj ciły Matycia, ja sam buw meży perwszymy kotri prystupyły do neji z ciłoju wkładkoju, odnakże Matycia załyszyła wydawnyctwo popularnyh knyh, a peretworyła sia w towarzystwo naukowe. Otże potreba knyżok popularnych ne ustawała. To buło pryczynoju zawiazania sia Towarystwa „Proświta“. Towarystwo „Proświta“ wydało dotychczas 18 knyżoczok wid 4 lit i popyt za dekotrymy buw takij szczo musiłjaśmo ich w druhoj edycyi wydawaty. Tiji knyżoczki składaje „Proświta“ do Wydiłu krajowoho, od koły otrymała zapomohu. Pokazała sia ałe potreba ruskich knyżok dla gimnazii i tymy zaniała sia Proświta, i wiasne toho roku z toj zapomohy, kotru otrymała, wydała 5 knyżok popularnych i 7 knyżok szkolnych, pryhotowała 5 knyżok do druku, kotri poczasty wże sut w druku — ałe zawsze szcze 10 knyżok bude brakowaty tylko do wyższoj gymnazii.

Toho roku x Pawlikow postawyw wnesok, szczoby ruskij wykładowyj jazyk buw wo wsich klasach gimnaziju ruskoj zawedenyj, ałe pytaju de sut knyżky? O takiyi znowu „Proświta“ staraty sia musyt. Tu potrebaby kapitału ne 3.000 złr. ałe mało 5 000 złr., jesły żadałyśmo menszu sumu to ze wzhladu małych fondiw krajewych. Dlatoho z toho stanowyska muszu sia oświadczyty protiw wneskowy ewentualnomu x. Krasickoho, szczoby tuju zapomohu rozdiłyty, bo bez znacznoj zapomohy „Proświta“ wydawnyctwo knyżok popularnych abo szkolnych załyszyty by musiła.

Prawda, że i „Nauka“ i „Uczytel“ pryczyniajut sia do oświty i jabym rad aby mohły takoż zapomoho otrymaty, ałe ony ne mohut zastupyty knyżok szkolnych, i dla toho jeśm protyw ewentuylnomu wnesenju p. Krasickoho, a jeśm za subwencyow na wydywnyctwo szkilnych i popularnych dił, jak toje komisya budżetowa położyła.

Ks. Marszałek: P Żakliński ma głos.

P x. Żakliński: Czestnyj człen Wydiłu krajewoho zajawył, że tu teper ne jest mistce uchwalaty zapomohy dla tych czasopyśm „Uczytela“ i „Nauki“, i podał za pryczynu toje, że musiat buty wpered ocinenyi czerez kompetentnu właśt', kotoroju jest Rada szkolna. Ja ne pereczu, szczo legalnoju korporacyjeju dla takich soczynenyj jest istynno Rada szkolna, ałe ne mohu prypustyty, aby Rada szkolna izklucznoje w tom mała mnińje, bez kotorohoby Sojm ne mih nycz riszyty o pożytocznosty abo nepożytocznosty takich czasopyśm. Sojm kożdu sprawu, zakim jeju uchwałyt, widsyłaje do otwitnoj komisji. Komisja ociniaje tuju sprawu i zdaje sprawozdanyje i mnińje swoje. Ałe skolkoż razy sia traflaje, szczo Sojm ne koneczno chocze „in verba magistri jurare“, i uchwalaje protyw mnińju komisji? Meni sia zdaje, szczo i tu takoż jesły uczuje motywa, zachwałeńja i argumenta, kotoryi wychodiat od perekonańja posłiw, może uchwałyty takie diło, ne ożedajuczy mnińja od Rady szkolnoj. — A że panowe tyi czasopyśma „Uczytel“ i „Łastiwka“ majut opińju publyczną za soboju, to meni sia wydyt, szczo dostatoczne jest w tom wzhladi nasze mnińje jako posłiw w czyśli mało ne 30, kotoryi zastupajemo netolko materjalnyi sprawy naszoho naroda, ałe takoż i moralnyi i inteligentnyi. Jesłyby my buły perekonania, że tyi czasopyśma abo demoralizujut swojem soderżaniem, abo psujut jazyk, tobyśmo ich ne zachwalały, ałe ob owiazkomby naszym buło z naszoho poselskoho pohladu protyw nym wystupyty. Ałe jesły my, kotoryi żyjemo meży narodom, kotoryi tyi czasopyśma samy czytajemo i ociniajemo, jako pożytocznyi i połeznyi znachodym, to dumaju, że mnińje posłiw powynnoby, jesły ne bolsze jak Rada szkolna, to prynajmni zastupyty mnieńje Rady szkolnoj.

Persza powaha, kotora o tych czasopyśmach swoje mnińje wyrikaje, jest nasze poselstwo. Wże hospodyn predbesidnyk mij, poseł Krasicki, zajawył sia, że czasopyśma „Uczytel“ i „Łastiwka“ majut dalsze za soboju nawet duże kompetentnu powahu, to jest wystawku, kotorą tyi czasopyśma ociniała i pochwalno sia o nych wyrazyła. Tretoju powahoju jest Rada szkolna okrużna Peremyska, kotora najbłyższa jest ocineńju takich czasopyśm, i wyrażaje sia o nych pochwalno. Pozwolte że pereczytaju toj ustup ze „Słowa“. (Głosy niezadowolenia.) (Czyta:)

„Iz Jaworowa. (Szkolnyi diła.) Na wopros Rady szkolnoj Jaworowskoj, czy okrużnaja Rada szkolna w Peremyszły neimijet czoho protyw czasopysy „Uczytel“ i Łastiwka“, otwityła tajaże Rada szk. okr. ślidujuszczoje: Liczba 1783/szk. Do Rady szkolnej miejscowej w Jaworowie. W odpowiedzi

na pismo z dnia 17. bm. zawiadamiam, że czasopismo „Uczytel“ z dodatkiem „Łastiwka“, odpowiada potrzebom dydaktyczno-pedagogicznym szkół naszych, i dlatego w ręku każdego nauczyciela ludowego znajdywać się powinno. Z c k. Rady szkolnej okręgowej. W Przemyślu dnia 20. grudnia 1873. Przewodniczący c. k. radca Namiestnictwa: Seidler“.

Otże jesły czasopyś taja maje za soboju try powahy, to zdaje meni sia, że ne jest konecznoju potreboju, odsyłaty tuju sprawu pid opińju i dołhy rozprawy Rady szkolnoj, no możet Sojm w własnoj kompetencji wyznaczyty dla tych czasopysej zapomohu. Dlatoho poperaju wnesenje predbesidnyka, p. Krasickoho, ażeby Sojm izwołył uchwałyty, a to: abo persze wnesenje p. Krasickoho, szczoby daty 1000 zoł. r. na „Nauku“ a 500 zoł. r. na „Uczytela„ i „Łastiwku“, a jesły toje ne perejde, ewentualnoje wnesenje, szczoby tych 3000 zoł. r. dla „Proświty“ preznaczenych, rozdiłyty tak aby 1500 zoł. r. łyszyty pry „Proświti“, 1000 zoł. r. na „Nauku“, a 500 zoł. r. na „Uczytela“.

Ks. Marszałek: Podam wniosek p. Krasickiego do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów.) Jest poparty.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Zabieram głos dla poparcia wniosku p. Pietruskiego o przejście do porządku dziennego nad obydwoma wnioskami posła Krasickiego.

Nie będę, znużony już tym przedmiotem, Izbę długo zajmował. Wskażę tylko przedewszystkiem na sprzeczność w rozumowaniu poprzedniego mowcy p. Zaklińskiego, popierającego owe wnioski o udzielenie zasiłków dla dwóch pism peryodycznych. — Poseł Żakliński nie przyznaje kompetencyi Radzie szkolnej krajowej do ocenienia tych pism peryodycznych ruskich, która jedno z nich, „Uczytela“, uznała dawniej niegodnem do pobierania zasiłku, a równocześnie tenże poseł powołuje się na pochwałę daną temuż pismu przez Radę szkolną okręgową. Przyznaje więc kompetencyę władzy szkolnej podporządkowanej, a odmawia ją władzy szkolnej naczelnej. Mniemałbym, że władza szkolna krajowa może pod tym względem być uważaną za więcej właściwą, niż Rada okręgowa. Jeżeli zaś ktoś odmawia zupełnie Radzie szkolnej krajowej prawa sądzenia w tej sprawie, w takim razie nie może się i na zdanie niższej Rady szkolnej powoływać. Ale ja się nie potrzebuję tutaj powoływać na zdanie ani jednej ani drugiej, tylko na zdanie samegoż redaktora tego pisma, proszącego o subwencyę. P. Krasicki przedstawia, że tu chodzi bardzo o „korektność“, jak się wyraził, mowy ruskiej. Otóż właśnie w petycyi wniesionej już raz przez proszącego o zasiłek redaktora „Uczytela“, przyznaje on, że wydawał pismo to w języku, który nie jest „tutejszo-ruskim“, czyli nie jest ruskim; sam przyznawał przeto, że pismo to jego było w języku „niekorektnym“, że tu użyję tego poprawnego wyrażenia p. Krasickiego. Słusznie przeto Rada szkolna krajowa uznawszy zgodnie ze zdaniem p. redaktora, iż pismo jego nie jest pisane w dobrem narzeczu ruskiem, a nadto że dążność tego pisma nie jest dobra, odjęła mu pobierany zasiłek. Bo czyż Sejm ma groszem publicznym wspierać pisma w złej dążności i złym językiem pisane? Gdy to pismo „Uczytel“ miało z tego powodu odmówiony zasiłek, i gdy dotąd nie złożyło dowodów, że w innym kierunku iść zamierza, trudno przyznać mu teraz zasiłek.

Co się tyczy drugiego pisma, to przedłożono naszej komisyi edukacyjnej jeden numer tylko tego pisma dla osądzenia o jego dążności i dobroci, a trudno z jednego numeru na okaz przysłanego, sądzić o jego kierunku i przyznawać że godne jest zasiłku, o czem już poseł Sawczyński wspomniał.

Z tych powodów, popartych nawet, wprawdzie mimowolnie, przez p. Żaklińskiego, co się tyczy kompetencyi władz szkolnych, jestem za wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad propozycyami posła Krasickiego.

P. Żakliński: Proszu o hołos szczo do sprostowania faktu.

Ks. Marszałek: P. Żakliński ma głos.

P. Żakliński: Chotiajem buł uperedżenyj, szczo mij predbesidnyk, p. Chrzanowskij, nikoły ne okaże sia dla sprawy naszoj prychylnym, to odnakoż ne dumałjem, aby, sydiaczy tak błysko mene, mih moji słowa tak zminyty. Ja ne odmawlaju kompetencji Radi szkolnoj, tylko każu, szczo i Sojm w swoim zakresi bez opińji Rady szkolnoj kraj. tuju subwencju uchwałyty możet.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Nie mogę już dać głosu, bo tym sposobem przedłuża się tylko dyskusya, a czasu mamy zbyt mało.

P. Chrzanowski: Proszę o głos co do osobistej sprawy, bo zostałem osobiście napadnięty.

Ks. Marszałek: Nie mogę już udzielić głosu. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Mnie się zdaje, że Wysoka Izba zgodzi się na zapatrywania zupełnie inne jak dotąd co do subwencyonowania pism peryodycznych. Co innego jest subwencyonowanie wydawnictwa książek, tak jak przed chwilą uchwaliliśmy subwencyę na wydawnictwo książek polskich tytułem pożyczki, albo np na wydawnictwo książek ruskich; co innego bowiem jest wydawnictwo książek, a co innego wydawnictwo pism peryodycznych, jak „Nauka“ albo „Uczytel“.

U nas szczególniej, gdzie przez długi czas niemczyzna była dominującą, trzeba subwencyonować wydawnictwo książek polskich i ruskich, bo inaczej nie przyjdzie ono do skutku. Ale inna rzecz z pismami peryodycznemi, jak np. z „Uczytelem“, i daruje p. wnioskodawca, że już za nim nigdy wotować nie będę. „Uczytel“ miał subwencyę, i jeżeli przez dłuższy czas o własnych siłach utrzymać się nie może, to sztucznie tego pisma utrzymywać nie podobna.

Co innego wydawnictwo książek; pożyteczności książki nikt nie jest w stanie zaprzeczyć, a więc jeżeli wydaną własnym kosztem być nie może, trzeba ją subwencyonować. Dlatego nie możemy pójść za wnioskiem p. Skwarczyńskiego i czekać, aż Rada szkolna da swoje zdanie, a komisya edukacyjna swoje przedstawi.

Proszę panów, abyśmy nie tworzyli precedensu subwencyonowania pism peryodycznych. Jeżeli stworzymy taki precedens, to nie wiem jak daleko zajdziemy z takiemi wydatkami. Podobne redakcye jak „Uczytel“, „Nauka“ albo „Szkoła“, niech się nie udają z tem do Sejmu, niech idą do Wydziału krajowego, a Wydział krajowy jeżeli uzna ich pożyteczność, to jak nigdy nie odmawiał im pomocy, tak nigdy nie odmówi, ale żeby Sejm dyskutował nad tem, czy subwencyę dać pismom peryodycznym czy nie, to szłoby za daleko.

Dlatego wnoszę, aby Wysoka Izba wniosek p. Krasickiego odrzuciła, a przyjęła wnioski komisyi co do „Proświty“, i aby przeznaczyć całe 3000 złr. na książki.

Ks. Marszałek: Najprzód poddam pod głosowanie wniosek p. Krasickiego.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

„Wnesenije.

„Wysokij Sojm izwołyt uchwałyty: Dla redakcyji perjodyczeskoho pyśma: „Nauka“ pryznaczajesia na rik 1874 subwencyju w 1000 zoł. r., a dla redakcyji perjodyczeskoho pyśma „Uczytel“ s pryłukoju „Łastiwka“, subwencyja w 500 zoł. r.“

Ks. Marszałek: Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Teraz poddam pod głosowanie ewentualny wniosek p. Krasickiego

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta): „Preliminowana kwota dla towarystwa „Proświt“ rozdilajesia meży „Proświtu“ i redakcyji „Nauki“ i „Uczytela“ s „Łastiwkoju“ tak, szczo dla „Proświty“ pryznaczaje sia subwencyja w 1500 zoł. r., dla „Nauki“ w 1000 zoł r, a dla „Uczytela“ s „Łastiwkoju“ w 500 zoł. r.“

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta): „Petycya l. 187. wydziału towarzystwa „Proświty“ prosi o 3000 złr. zasiłku na wydawnictwo książek ruskich.

„Komisya wnosi, aby Wysoki Sejm przyznał towarzystwu „Proświty“ subwencyi na rok 1874. w kwocie 3000 złr.“

Ks. Marszałek: Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta): „Nakoniec zamieszcza się w skutek już powziętej uchwały Wys. Sejmu z d. 10. stycznia b. r.: a) dla szpitala dziecięcego św. Zofii we Lwowie zapomogi 750 złr., b) dla towarzystwa Opieki szpit. dzieci w Krakowie pożyczki bezprocentowej 10.000 złr.“

To już było uchwalone.

„Petycya l. 77. Emila Wisłockiego, literata, o udzielenie subwencyi na cele literackie.

„Komisya wnosi przejście do porządku dziennego“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przejściem do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz: Oprócz petycyj, które tutaj były przedstawione, a które dla braku czasu w sprawozdaniu komisyi wydrukowane być nie mogły, jest ich jeszcze 4, które zapóźno do komisyi nadeszły.

Może więc Wysoka Izba pozwoli, aby bez formalnego traktowania nad niemi referować.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p Zyblikiewicz: Gmina miasta Tarnowa prosi o udzielenie i zaliczenie jej z funduszów krajowych tytułem bezprocentowej pożyczki zwrotnej z kasy miejskiej, w 20 po sobie następujących rocznych ratach, sumy 40.000 złr na cel wykończenia budowli gmachu szkolnego w Tarnowie. Gdyby zaś Sejm do tej prośby się nie przyczynił, prosi gmina miasta Tarnowa: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem gminę miasta Tarnowa w zamierzonem wykończeniu gmachu szkolnego w sposób skuteczny poparł.

Podobnych petycyj było już kilka; jedna z miasta Jarosławia, a druga z miasta Wadowic. Komisya proponuje, aby Wysoki Sejm te petycye tak samo załatwił, jak poprzednie. O ile Rada gminna miasta Tarnowa domaga się subwencyi na wybudowanie szkoły ludowej, to należy odstąpić tę petycyę Radzie szkolnej krajowej, bo jużeśmy w budżecie zawotowali fundusz na budowę szkół takich. O ile zaś ta petycya żąda, abyśmy dali subwencyę na budowę szkół średnich, to odstępuje się Namiestnictwu, aby Namiestnictwo wyjednało u rządu potrzebny fundusz na budowę tej szkoły.

P. Rutowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Rutowski ma głos.

P. Rutowski: Miasto Tarnów nie prosi o subwencyę, tylko o pożyczkę w celu przeprowadzenia budowy nie szkoły średniej, lecz szkoły wydziałowej, t. j. szkoły miejskiej.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: To też powiedziałem, że o ile idzie o budowę szkoły wydziałowej, odstąpić to należy Radzie szkolnej, ponieważ jednak w petycyi jest mowa także o szkole realnej, która jest średnią, sądziłem, że miasto Tarnów i o to petycyonuje. Więc w takim razie myślałem, że należy to odesłać Namiestnictwu, aby wyjednało u rządu potrzebny fundusz.

P. Rutowski: Chciałem sprostować twierdzenie, że nie idzie tu o szkołę średnią, tylko o szkołę czysto ludową, i zgadzam się pod tym względem z wnioskiem referenta.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby odstąpić petycyę tę Radzie szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta): „Gminy z nowo-sądeckiego i brzeskiego powiatu (parafii Tropie) proszą o zapomogę z funduszów krajowych z powodu nieurodzaju“.

Ponieważ Wydział krajowy ma fundusz w tym roku na zapomogi dla dotkniętych klęskami elementarnemi, więc najlepiej potrafi ocenić i wyrozumieć, czyli jakakolwiek w tej mierze subwencya jest możebną. Dlatego komisya wnosi, aby Wys. Sejm odstąpił tę petycyę Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Petycye te będą odesłane Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta): „Prośba nagląca gminy miasta królewskiego Jarosławia prosi: Wysoki Sejm raczy łaskawie gminie miasta Jarosławia do zbudowania całkiem nowego budynku dla umieszczenia w nim szkoły głównej i wyższej szkoły żeńskiej z jakimś datkiem z funduszów krajowych przyjść w pomoc, niemniej gminie tej dla umożebnienia wybudowania budynku szkolnego w roku 1874. zaliczką w kwocie 20.000 złr. za spłatą w 10 następujących po sobie ro-

cznych ratach, a jeżeliby inaczej być nie mogło, za miernem oprocentowaniem, a to za solidarnem poręczeniem całej gminy, z funduszów krajowych udzielić".

Idzie tu o budowę gmachu na szkoły ludowe, dlatego komisya wnosi, aby Wysoki Sejm petycyę tę Radzie szkolnej krajowej do załatwienia odstąpił.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się z tym zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Petycya będzie Radzie szkolnej odesłana do załatwienia.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Edward Madejski, magister nauk lekarskich, nauczyciel gimnastyki w seminaryach nauczycielskich i właściciel szkoły gimnastyki we Lwowie, uprasza o przeznaczenie dla jego szkoły subwencyi w rocznej kwocie 1500 złr., za co się obowiązuje rocznie nieograniczoną liczbę uczniów ze wszystkich czterech szkół średnich we Lwowie bezpłatnie przyjmować."

Komisya przychyliła się do życzenia petenta a to z powodów, że szkoły gimnastyczne są u nas bardzo rzadkie jednak niezbędnie potrzebne. Zwłaszcza potrzeba ich we Lwowie, gdzieby nauczyciele szkół ludowych mogli tę naukę pobierać i po kraju ją rozpowszechniać. Dlatego komisya wnosi, aby udzielić tej szkole gimnastycznej na rok 1874. 1000 złr. a zarazem wezwać Wydział krajowy, aby z uwagi, że szkoła „Sokoła", już od kilku lat pobiera zasiłek w kwocie 1.000 złr. Wydział krajowy zdał Sejmowi sprawę czyli, i o ile który z tych dwóch zakładów zastępuje na zasiłki.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się ztym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Głosy: Zamknąć posiedzenie.

Ks. Marszałek: P. sekretarz odczyta porządek dzienny następnego posiedzenia, gdyż z powodu spóźnionej pory musimy resztę odłożyć na jutro.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Porządek dzienny

23go posiedzenia 4tej sessyi IIIgo peryodu sejmowego, które się odbędzie dnia 16go stycznia 1874. o godzinie 10tej przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad budżetem funduszów krajowych na rok 1874.

2. Drugie czytanie przedłożenia rządowego w sprawie używania i prowadzenia wód, tudzież o ochronie przeciw takowym. Sprawozdawca p. Madejski.

3. Drugie czytanie przedłożenia rządowego o organizacyi służby zdrowia w gminach. Sprawozdawca p. Hoszard.

4. Drugie czytanie przedłożenia rządowego w przedmiocie zastosowania powszechnej ustawy górniczej do minerałów żywicznych. Sprawozdawca wniosku większości p. Gniewosz. Sprawozdawca wniosku mniejszości p. Jan Tarnowski

5. Wybór jednego członka Wydziału krajowego z grona całego Sejmu.

6. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego dotyczącego sprzedaży realności u św. Maryi Magdaleny we Lwowie pod l. 20¼. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

7. Wniosek Wydziału krajowego z projektem do ustawy o postępowaniu w sprawach udzielania prawa do poboru myt. Sprawozdawca p. Gross.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskami o udzielenie prawa do poboru myt i kopytkowego. Sprawozdawca p. Gross.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie odłączenia miasta Biecz od przedmieść i utworzenia dwóch osobnych gmin administracyjnych Sprawozdawca p. Skwarczyński.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie udzielenia prawa do poboru wyższych dodatków gminnych. Sprawozdawca p. Skwarczyński

11. Drugie czytanie wniosku p. Pawlikowa o zaprowadzeniu języka ruskiego jako wykładowego w gimnazyum akademickiem. Sprawozd. p. Szujski.

12. Drugie czytanie wniosku p. Pawlikowa o zaprowadzanie języka ruskiego jako wykładowego w głównej wzorowej szkole tak zwanej grec. katol. we Lwowie. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

13. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku posła Jaworskiego względem budowy kolei żelaznych drugorzędnych. Sprawodawca p. Henryk Wodzicki.

14. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku posła Gniewosza w sprawie układania budżetów i zamknięć rachunkowych funduszów krajowych. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

15. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Sawczyńskiego względem utworzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie. Sprawozdawca p. Czerkawski.

16. Drugie czytanie wniosku posła Czerkawskiego w sprawie zaprowadzenia oddziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim. Sprawozdawca p. Sawczyński.

17. Drugie czytanie sprawozdania w przedmiocie wykupna prawa propinacyi. Sprawozdawca p. Madejski.

18. Drugie czytanie sprawozdania o zmianie ustawy drogowej. Sprawozdawca wniosku większości komisyi p. Jaworski. Sprawozdawca wniosku mniejszości komisyi p. Chrapek.

19. Pierwsze czytanie wniosku posła Weissmana w przedmiocie policzenia strat przez myszy polne gospodarstwu wyrządzonych do klęsk powodujących opuszczenie podatków.

20. Pierwsze czytanie wniosku posła Kocyłowskiego w przedmiocie policzenia szkód przez mróz, rdzę i t. p. w ziemiopłodach wyrządzonych do wypadków elementarnych.

21. SprawozdanieWydziału krajowego o petycyi Dr. Trompeteura z powodu usunięcia petenta od zajęć przy szpitalu drohobyckim. Sprawozdawca p. Haller.

22. Sprawozdanie komisyi o petycyach.

Ks. Marszałek: Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 10 wieczór.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

23. posiedzenie 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 16. stycznia 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem na rok 1874. — Przyjęcie bez rozpraw wniosku komisyi co do petycyi miasta Krakowa o umorzenie zapomogi udzielonej przez rząd w czasie cholery w r. 1851 i odrzucenie wniosku tejże komisyi co do petycyi pani Przyłęckiej o roczną dożywotnią zapomogę po przemówieniach pp. Pietruskiego, Kowalskiego, Laskorza, Szujskiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie bez rozpraw zestawienia dochodów i wydatków. — Wybór jednego członka Wydziału krajowego. — Przyjęcie uchwały finansowej. — Uchwalenie bez rozpraw działu II. budżetu (fundusze niesamoistne) według wniosków komisyi. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego w sprawie używania i prowadzenia wód, tudzież o ochronie przeciw takowym. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego o organizacyi służby zdrowia w gminach. — Oświadczenie komisarza rządowego co do punktu trzeciego wniosku komisyi. — Odpowiedź sprawozdawcy i przyjęcie wniosków komisyi. — Rezultat głosowania na jednego członka Wydziału krajowego i powtórne głosowanie. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego w przedmiocie zastosowania powszechnej ustawy górniczej do minerałów żywicznych. — Sprawozdanie większości i mniejszości komisyi. — Przemówienia pp. Weigla, Kowalskiego, Dzwonkowskiego, Grocholskiego, Chrzanowskiego, Antoniewicza i sprawozdawców. — Odrzucenie wniosku większości komissyi. — Rezultat powtórnego głosowania na Członka Wydziału krajowego i ściślejsze głosowanie. — Przyjęcie wniosku mniejszości komisyi co do przedłożenia rządowego w przedmiocie zastosowania ustawy górniczej do minerałów żywicznych, po przemówieniach pp. Ludwika hr. Wodzickiego, Kowalskiego, Chrzanowskiego i sprawozdawcy, oraz odrzucenie wniosku dodatkowego p. Ludwika hr. Wodzickiego. — Interpelacya p. Fecaka do komisarza rządowego w przedmiocie wynagrodzenia za wybicie bydła w skutek zarazy w powiecie Podhajeckim. — Rezultat ściślejszego głzsowania na członka Wydziału krajowego. — Interpelacya p. Czerkawskiego do komisarza rządowego w przedmiocie wybudowania kosztem Rządu koszar dla wojska w Tarnopolu. — Interpelacya p. Wesołowskiego do komisarza rządowego w przedmiocie środków w celu ochronienia kraju od zawleczenia zarazy przez bydło rogate, wyszłe z zakładów kontumacyjnych. — Odpowiedź komisarza rządowego na tę interpelacyę.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 48 przed południem.

Posłów obecnych 125.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński, Serwatowski i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa, i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta protokół dwudziestego drugiego posiedzenia z dnia 15. stycznia 1874 r).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu? (nikt) Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Serwatowski (czyta):

Ciąg dalszy petycyj po dzień 15. stycznia 1874. do Sejmu krajowego wniesionych.

213. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie przez posła Spławińskiego prosi o wezwanie c. k. Rząd o spieszne wykonanie ustaw szkolnych z r. 1873.

214. Skrzyszowski Michał dzierżawca dóbr przez posła Janowskiego w przedmiocie podatku zarobkowego na sługę jego Józefa Oliwiaka niesłusznie nałożonego.

215. Taniaczkiewicz Daniel administrator kapelanii Zakomora jako opiekun małoletnich dzieci po ś. p. dziekanie Kiryłowiczu przez posła Kaczałę o zapomogę 200 złr. dla tychże dzieci.

Ks. Marszałek: W dalszym ciągu rozprawy nad budżetem p. Weigel zda sprawę z petycyj weszłych do komisyi budżetowej.

Sprawozdawca p. Weigel. Miasto Kraków wniosło petycyę do Wysokiego Sejmu w następującej sprawie. W latach 1848 i 1849, tudzież w r. 1852 i 1855 zaliczył rząd na koszta szpitalów cholerycznych sumę 9.064 zł. W liczbie leczonych byli po większej części chorzy zamiejscowi, z okolic Krakowa albo też nawet z odleglejszych okolic kraju, a z 32.000 zł. które miasto na ten cel wydało, przypadło tylko 14.000 zł. na leczenie chorych miejscowych, reszta zaś na zamiejscowych Upraszało przeto miasto, kiedy rząd upominał się gminy o zwrot zaliczki w r. 1861 dopiero i następnie, ażeby je uwolnił od płacenia tej zaliczki z powodów które przytoczyłem. Rząd raz i wtóry odmówił a odmówił dla tego, jakoby miasto powinno było ściągnąć koszta leczenia od chorych lub gmin, o ile można było wyśledzić prowenienciyę takich chorych w Krakowie leczonych. W późniejszym reskrypcie zaś napomknięto, że już dla tego nie może rząd uwzględnić przedstawień miasta, co do uwolnienia od tej zaliczki, bo nie rząd zawiaduje więcej funduszem krajowym ale Wydział krajowy.

Miasto chcąc się od wydatku, zdaniem jego, niesłusznie po niem wymaganego uwolnić, uprasza przeto w petycyi, którą na ręce moje przedłożyło:

Wysoki Sejm raczy uchwalić,

aby suma 9.064 zł. pochodząca z zaliczek, w latach powyżej wymienionych, w czasie epidemii udzielonych, umorzoną być mogła z funduszu krajowego, t. j. aby zwróconą została rządowi z funduszu krajowego; gdyby rząd ostatecznie na umorzenie takowej przystać nie chciał.

Komisya budżetowa rozbierała ten przedmiot i doszła do przekonania, że jak na teraz nie można insynuować Wydziałowi krajowemu, aby tę pożyczkę zwrócił rządowi, i że właściwszem jest wymagać od rządu, ażeby skoro od roku 1848 (w którym pierwszą zaliczkę asygnował,) aż do 20. października 1866 był administratorem funduszów krajowych a mianowicie funduszów na koszta sanitarne ściąganych, aby je sam we własnym zakresie umorzył.

Co do argumentu, jakoby ściągnąć należało koszta te od leczonych, lub w razie śmierci od gmin, z których pochodzili, na uwagę zasługuje, że już według samej natury epidemii cholerycznej, gdzie chorzy najczęściej w ostatnich okresach choroby do szpitala się dostają, nie można z nim snadnie spisywać protokołu prowenienciyi, czyli wywodu słownego, zkąd pochodzi, i czy sam czy też gmina zwróci za niego koszta leczenia.

Komisya skarbowa nie przychyla się zaś dosłownie do prośby w petycyi rady miejskiej krakowskiej na końcu wyrażonej, ażeby Wys. Izba poleciła Wydziałowi krajowemu zwrócenie rządowi tej kwoty z funduszu krajowego — lecz komisja wnosi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań z Wys. rządem, aby zaległość tę, jako do lat administracyi rządowej się odnoszącą umorzyć raczył, nie żądając od miasta Krakowa zwrotu tej sumy wydanej na ówczesne potrzeby krajowe sanitarne, nie zaś na potrzeby chorych miejskich.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Weigel. Druga petycya o której mam zaszczyt zdać sprawę w imieniu komisyi budżetowej, jest petycya wniesiona na ręce p. Madejskiego-Anny z Nikorowiczów Przyłęckiej, wdowy po ś. p. Stanisławie Przyłęckim, o łaskawe udzielenie jej rocznej dożywotnej zapomogi.

Ś. p. Stanisław Przyłęcki, jak to wielu szanownym posłom wiadomo, był przez lat 7 urzędnikiem biblioteki Ossolińskiej, następnie przez lat kilkanaście sekretarzem towarzystwa agronomicznego, a w końcu bibliotekarzem w Willanowie,

Zostawił po sobie rozliczne prace naukowe, a mianowicie prace jego o „księgoznawstwie polskiem“ zjednały mu imię. Niech mi będzie wolno przypomnieć, że w swoim czasie po śmierci ś. p. bibliotekarza Muczkowskiego w Krakowie. należał on do silnych współkompetentów o posadę bibliotekarza w Krakowie, a gdyby nie Dr. Stroński, jako bibliotekarz lwowski był miał pierwszeństwo, żądając przeniesienia do Krakowa, byłby ś. p. Przyłęcki prawdopodobnie otrzymał tę posadę.

Wdowa więc jego udaje się dziś do szczodrobliwości Wysokiego Sejmu.

Komisya budżetowa nie chcąc wstawiać w ostatniej chwili ze swojej strony niepewnej kwoty do budżetu — jednak uwzględniając powody w petycyi przytoczone, uwzględniając nadto prace literackie, jakie po sobie ś. p. Przyłęcki zostawił i uwzględniając przykre położenie wdowy, która w sędziwym wieku niema żadnego funduszu na utrzymanie, uchwaliła wnieść: Wysoki Sejm raczy uchwalić, petycyę wdowy po ś. p. Przyłęckim przesyła się Wydziałowi krajowemu „do uwzględnienia.“

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Muszę tylko prosić o wyjaśnienie, bo wdowa prosi o stały datek jako wsparcie dożywotne. Jeżeli się to Wydziałowi odeszle, to Wydział krajowy nigdy nie będzie mógł tej petycyi uwzględnić, bo nie jest on w mocy bez zezwolenia Sejmu wyznaczyć stałego datku z funduszu krajowego.

Wydział krajowy może tylko dać jednorazowy zasiłek.

Sprzeciwiam się tedy tak ogólnemu wnioskowi odesłania tej petycyi Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, ponieważ przezto wzbudzi się w petentce nadzieję iż będzie mogła od Wydziału krajowego otrzymać dożywotne wsparcie, czego my bez zezwolenia Sejmu uczynić nie możemy.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja takoż uważaju, że wnesok komisji jest duże zahalnyj, aby petycju oprydiłyty Wydiłowy krajewomu do uwzhladnenia. Wproczem sudżu, że własnywych powodiw słusznosty tu takoż ne ma, bo hospodyn Przyłęcki służył wseho 7 lit w biblioteci Ossolińskich. Nema zatim powodu obtiażaty budżet takim stałym wydatkom, a to tim bolsze, że uchwałeno 20.200 zł. na samy teatra i wże nie zistane sia nycz z toho samoho fondu na szczo inszoho. Sudżu odnako, że aby pryjty w pomicz wdowyci, nej sia Wydił krajewyj rozhlane, i jesły sut po tomu warunki, należyt jeju odnorazowym datkom mirnym wsperty, ałe ne szczoby postojanno budżet obtiażaty.

P. Laskorz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Uważajcie moi Panowie, że kraj nasz jest biedny i nie możemy tak bardzo

funduszem krajowym szafować. Jest bardzo wiele wdów biednych a gdybyśmy chcieli każdej wyznaczyć dożywotnią pensyę, toby nam na nasze potrzeby zabrakło. I ja już mam włosy siwe, i możeby potem i moja familja po mojej śmierci udała się do Was Panowie, o zapomogę, i każdyby mógł na takiej podstawie prosić, ale my uważajmy, że my mamy potrzebniejsze wydatki, których już tyleśmy wczoraj uchwalili. Dla tego też my włościanie nie możemy głosować za każdym punktem, bo my najlepiej wiemy jaki jest niedostatek w kraju. Jeszcze na jaką małą zapomogę tobym się zgodził ale na dożywotnią pensję w żaden sposób, więc za tem głosować nie będę.

P. Szujski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Szujski ma głos.

P. Szujski. Nie dziwię się wywodowi p. Laskorza, ale nie mogę przypuścić, aby izba zgodziła się na jego stanowisko.

Czuję się obowiązanym poprzeć wniosek komisyi wspomnieniem, że ś. p. Stanisław Przyłęcki poświęcił wiele lat mozolnej i niewdzięcznej pracy, która jest podstawą materjalną wszelkich badań naukowych w każdej literaturze narodowej, pracy około bibliografii. Stał on pod tym względem w szeregu ludzi, jak Załuscy, Bętkowski, Sobolewski, Jocker, a mnogie jego volumina bibliograficzne druku oczekujące, leżą w Zakładzie Imienia Ossolińskich.

Oprócz tej pracy około bibliografii ś. p. Stanisław Przyłęcki przyczynił się bardzo do rozwoju nauki historyi a to przez wydawanie w ciągu swego życia bardzo pożytecznych materyałów; wspomnę tu tylko o „Pamiętnikach rodziny Koniecpolskich“ i o innych jego pracach. Jeżeli chodzi nam zatem o naukę, nie podobno zająć stanowiska takiego, jakie zajmuje w obec sprawy pozostałej wdowy poseł Laskorz. Niewiem, jakie komisya budżetowa da wyjaśnienie Wydziałowi, ja tylko z mojej strony muszę jak najsilniej poprzeć petycyę wdowy po ś. p. Stanisławie Przyłęckim.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Weigel. Petycya w mowie będąca dostała się do komisyi budżetowej w ostatniej chwili, bo była wniesioną dopiero przed kilku dniami do Sejmu. Nie było do niej załączników; komisya więc nie mogła rozpoznać szczegółów położenia wdowy, jak tylko z opisu w samej petycyi i z zasług jej męża o tyle, o ile każdemu z nas były wiadome, a co ostatecznie stwierdził właśnie poseł Szujski.

Mniemaliśmy, że skoro wysoki Sejm przeznacza corocznie 30.000 zł. na subwencye i wsparcia do dyspozycyi Wydziału krajowego, my najlepiej zrobimy, jeżeli przekażemy tę petycyę Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, choćby — na teraz — tylko jednorazowego.

Gdyby się jednak okazały takie warunki później, o których ja dziś decydować nie mogę, że może się wdowa podać o stały całoroczny choćby najmniejszy dodatek, to tego przesądzać nie chcemy; dla tego komisya budżetowa uchwaliła, ogólnie odesłać tę petycyę do Wydziału krajowego dla uwzględnienia.

Po przemówieniu zaś referenta Wydziału krajowego p. Pietruskiego, ja na teraz musiałbym prosić dla niej o jednorazowy przynajmniej datek, co nie wykluczyłoby tamtego — w razie złożenia bliższych dowodów.

Posłowi Laskorzowi chciałbym jednak odpowiedzieć dla uspokojenia go, że nie chodzi tu bynajmniej o kwotę, którąby nadwerężyła fundusz krajowy, albo wymagała ofiar podatkujących, ale o ocenienie zasług męża, wielce zasłużonego piśmiennictwu i księgoznawstwu krajowemu, który służył lat 7 w Zakładzie narodowym im. Ossolińskich, zasłużył sobie przeto na względy, dla których komisya budżetowa proponuje wsparcie, wdowie jego udzielić się mające; z funduszu corocznie na podobne cele przeznaczonego.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Weigel (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić: petycya wdowy po ś. p. Przyłęckim udziela się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.“

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek komisyi upadł. Następuje teraz dział dochodów, sprawozdawcą jest p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Budżet co do działu wydatków jest tym sposobem zupełnie skończony. Powinnibyśmy przystąpić do działu dochodów.

Między dochodami jednak znajduje się także nadwyżka z funduszu policyi krajowej, a fundusz policyi krajowej czyli pozostałość jego właściwa (nadwyżka) 1.311 zł. przez pomyłkę nie weszła do ogólnego sprowozdania komisyi. Dla tego wnoszę, aby wysoka Izba budżet funduszu policyi krajowej uchwalić raczyła. Wydatki wynoszą 4.264 zł., dochody 5.575 zł, a zatem nadwyżka wynosi 1.311 zł.

Komisya wnosi, aby wysoka Izba ten preliminarz policyi krajowej przyjąć raczyła.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Teraz na stronnicy pierwszej naszego sprawozdania przystępujemy do preliminarza dochodów.

Dochody.

1. Z odnajmu ubikacyj sejmowych 1.300 zł. tak samo jak komisya proponowała.

2. Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych nie będzie 12.079 zł., lecz wskutek uchwał wysokiego Sejm w kwestyach szpitali powziętych, dochód wynosi . . . 7.923 zł.

3. Pozostałość gotowizny z r. 1872 217.108 zł.

Rozmaite dochody.

4. Poz. 10. Od gminy Uwsie, częściowy zwrot pożyczki udzielonej w roku 1873 w kwocie . . . . 1.250 zł.

a) w kapitale . 250 „
b) w 6% odsetkach 56 „ 25 ct. 306 zł.

Poz. 11. Od szpitali powszechnych krajowych, zwrot kosztów sprawdzania rachunków aptekarskich, a mianowicie, nadwyżka wynagrodzenia farmaceuty . . 100 „

Poz, 12. Od klasztoru Benedyktynek w Przemyślu, zwrot częściowy bezprocentowej pożyczki, udzielonej w roku 1873. w kwocie 8.000 zł. pierwsza rata 500 „

Suma rubryki VII. 906 zł

Suma dochodów wynosi . 227,237 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz, Teraz przechodzę do zestawienia sumaryusza tak dochodów jak wydatków (czyta):

Zebranie sumaryczne.

Fundusz krajowy.

Dochody.

1. Z odnajmu ubikacyj sejmowych 1.300 zł.
2. Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych . . . . . 7.923 „
3. Pozostałość gotowizny z r. 1872 217.108 „
4. Rozmaite . . . . . 906 „

Suma dochodów 227.237 zł.

Wydatki naturalnie w ciągu dyskusyi znacznie się zmnieniły wskutek uchwał, jakie wysoka Izba powzięła (czyta):

Wydatki.

1. Koszta reprezentacyi kraju . 120.900 zł.
2. „ zarządu . . . . 179.443 „
3. „ leczenia . . . . . 220.000 „
4. „ szczepienia . . . . 22.500 „
5. „ sanitarne . . . . 30 200 „
6. Zasiłki dla zakładów dobroczynności . . . . . 30.328 „
7. Zasiłki dla zakładów naukowych . . . . . 290.963 „
8. Utrzymanie pomników historycznych . . . . . 8.250 „
9. Kwaterunkowe żandarmeryi . 65.888 „
10. Drogi krajowe . . . . . 676.000 „
11. Dotacye dla zakładów krajowych . . . . . 160.491 „
12. Wydatki na szupaśnictwo . 10.000 „
13. Rozmaite . . . . . 52.550 „

Suma wydatków . 1,867.513 zł.
W porównaniu z dochodami . 227.237 „

Okazuje sie niedobór w kwocie 1,640.276 zł. który należy pokryć dodatkami do podatków wynoszących w zaokrągleniu 6,000.000 zł.

Co do tego jakie dodatki do podatków na rok bieżący wskutek tego rezultatu mają być ustanowione, nie mogę utrzymywać projektu dawniejszej uchwały komisyi budżetowej dla tego, ponieważ budżet uległ znacznym zmianom. Dla tego proszę ks. Marszałka, aby wziął inny przedmiot z porządku dziennego, żeby komisya mogła się porozumieć, czy nie wypadnie może dodatków do podatków podwyższyć o jeden cent.

Ks. Marszałek. Więc weźmiemy pod rozprawę fundusze samoistne, sprawozdawcą jest p. Weismann.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę członków komisyi budżetowej, aby zechcieli się zebrać w tej chwili dla powzięcia wniosków, co do podniesienia lub niepodniesienia dodatków do podatków.

Ks. Marszałek. Nie mogę wykluczyć tylu członków komisyi od głosowania w Sejmie, nie mam do tego prawa. Zawieszam więc posiedzenie na 5 minut, abyście się panowie porozumieli.

(Po przerwie).

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Sumaryusz dodatków na rok 1874. odczytany przed chwilą wysokiej Izbie wynosił 1.640.276 zł. Wskutek uchwały jaka zapadła w ciągu dyskusyi nad budżetem, przybywa jeszcze 66.629 zł., a mianowicie wskutek uchwały wysokiej Izby powziętej w sprawie budowy dachu na szpitalu lwowskim.

Na budowę tę przeznaczyła wysoka Izba 78.923 zł. Na pokrycie z należytości od gminy miasta Lwowa w 1874. roku wpłynęła do kasy Wydziału krajowego tylko pierwsza rata 12.294 zł. Potrzeba zatem z funduszów krajowych zamieścić w budżecie brakującą jeszcze kwotę 66.629 zł., przez co suma wydatków wyniesie 1,706.905 zł.

Zatrzymawszy dotychczasewe dodatki do popodatków po 30 centów od reńskiego, uzyskamy 1,800.000 zł,, a zestawiwszy to z wydatkami wynoszącemi 1,706.905 zł., okazuje się nadwyżka 93.095 zł.

Będzie to wprawdzie bardzo skąpa nadwyżka, zwłaszcza w bieżącym roku, bo znacznych zaległości podatkowych spodziewać się należy, oraz z tego powodu, że w dochody z pierwszego kwartału tego roku wliczoną została pozostałość z 1872 roku. Wszelako komisya budżetowa uchwaliła nie podwyższać dodatków do podatków, lecz poprzestać na dotychczasowej kwocie 30 centów od jednego reńskiego.

Komisya tedy przedstawia następujący wniosek (czyta):

„Uchwała finansowa o pokryciu niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1874".

1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1874. uchwala Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 30 centów od każdego złotego austryackiego.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej, z tem jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.

Na skutek tej uchwały dochód z dodatków do podatków przyniósłby . . . 1,800.000 zł.

a z porównania tej sumy z kwotą niedoboru . . . . . 1,706.905 „

Okazuje się nadwyżka w kwocie . 93.095 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta punkt 1.).

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem punktu 1. zechce wstać. (Większość.) Punkt 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta) punkt 2.

Ks. Marszałek Rozprawa otwarta.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. To się tyczy wydatków zwyczajnych, gdyż oddzielnie uchwalono, że wydatki nadzwyczajne takiego virement nie mają,

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Wirowanie jest dozwolone tylko co do wydatków zwyczajnych, zaś wydatki nadzwyczajne nie ulegają wirowaniu

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem punktu 2. zechce wstać. (Większość.) Punkt 2: wniosku komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Wnoszę, aby wysoka Izba przystąpiła do trzeciego czytania.

Głosy. Bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Więc kto jest za przyjęciem tej uchwały w całości w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała komisyi przyjęta. Następuje z rozprawy nad budżetem dział II. o funduszach samoistnych. Sprawozdawca p. Weisman.

Sprawozdawca p. Weisman (czyta):

Dział II.

Fundusze samoistne.

W skutek uchwały wysokiego Sejmu z dnia 17. października 1871 z funduszów samoistnych wypożyczono funduszowi budowy domu obłąkanych w Kulparkowie na 5% na lat 21 sumę 150.000 dla uskutecznienia tej pożyczki spieniężono effekta, zarodowy majątek tych funduszów stanowiące, renta zatem tychże uległa zmianom. Zwrot kapitału amortyzacyjnego corocznie służy do zakupienia effektów, które na nowo się oprocentowują, tak że dochody tych funduszów w krótkim czasie nie doznają uszczerbku, ale wzrosną. Komisya budżetowa zbadawszy dokładnie wynik tych obrotów, zgadza się na nie w zupełności. Przychodząc do specyalnych funduszów to spieniężono efekta i wypożyczono funduszowi domu obłąkanych w Kulparkowie z funduszu domestykalnego

sumę	66.000	zł.
z funduszu kultury krajowej . .	40.000	„
„ szkoły kucia koni . .	44.000	„
Razem .	150.000	zł.

Preliminarz na rok 1874, przedstawia się jak następuje:

Liczba porządkowa.			
7. fundusz domestykalny.	Dochód	3.770	„
	Wydatki	3.400	„
	Nadwyżki do kapitału	370	„
8. fundusz kultury krajowej.	Dochód	6.816	„
	Wydatki	5.512	„
	Nadwyżka	1.304	„
9. fundusz stanowy sierot.	Dochody	1.462	„
	Wydatki	1.410	„
	Nadwyżka	52	zł.
10. fund. Al. hr. Stadnick.	Dochody	1.385	„
	Wydatki	1.377	„
	Nadwyżka	8	„
11. fund. szkoły kucia koni.	Dochody	398	„
	Wydatki		
	Nadwyżka	398	„

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoka izba raczy uchwalić preliminowane kwoty tych funduszów.

Na posiedzeniu 6. grudnia 1872 wysoki Sejm uchwalił, następującą rezolucyę: Poleca się Wydziałowi krajowemu, by dewinkulacyę renty państwowej w właściwej drodze przeprowadził Otóż w roku 1872 wynosiły winkulowane renty państwowe należące do funduszów stypendyjnych sumę . . . . . 353.600 zł.
za staraniem Wydziału krajowego w bieżącym roku dewinkulowano . 80.100 „
zostaje jeszcze . 273.500 zł.

Zdaniem komisyi budżetowej należy ubolewać że tak znaczna suma jeszcze winkulowaną pozostaje, dewinkularne spieniężenie tej sumy i zakupienie równie pewnych a wyższe odsetki przynoszących efektów byłoby przedewszystkiem pożądane. Komisya budżetowa wnosi, Wysoki Sejm raczy ponowić rezolucyę zeszłoroczną, mianowicie

Poleca się Wydziałowi krajowemu by dewinkulacyę renty państwowej w właściwej drodze przeprowadził.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Weisman (czyta):

7. fundusz domestykalny. Dochód	3.770	zł.
Wydatki	3.400	„
Nadwyżki od kapitału	370	zł.

Ks. Marszałek, Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto

jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (większość)l Pozycya 7. przyjęta.

Sprawozdawca p. Weisman (czyta):

8. fundusz kultury krajowej. Dochody 6.816 zł.
Wydatki 5.512 „
Nadwyżka 1.304 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść. (większość). pozycya 8. przyjęta.

Sprawozdawca p. Weisman (czyta):

9. Fundusz stanowy sierót.
Dochody . . 1.462 zł.
Wydatki . . 1.410 „
Nadwyżka 52 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść. (większość.) Pozycya 9 przyjęta.

Sprawozdawca p. Weisman czyta:

10. Fundusz Al. hr, Stadnickiego.
Dochody . . 1.385 zł.
Wydatki . . 1.377 „
Nadwyżka 8 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść. (większość). Pozycya 10. przyjęta.

Sprawozdawca p. Weisman (czyta):

11. Fundusz szkoły kucia koni.
Dochody . . 398 zł.
Wydatki . . — „
Nadwyżka 398 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi zechce rękę podnieść. (większość.) Pozycya 11. przyjęta.

Sprawozdawca p. Weisman (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu by dewinkulacyę renty państwowej w właściwej drodze przeprowadził.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, zechce rękę podnieść. (większość). Uchwała przyjęta.

Głosy. Prosimy przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (większość). Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (większość). Uchwała w trzeciem czytaniu przyjęta. (jak alegat 13.)

Teraz przystąpimy do wyboru członka Wydziału krajowego z całego Sejmu. Na skrutatorów zapraszam pp. Erazma Wolańskiego, Bartoszewskiego. Chrapka, Golejewskiego, ks. Halkę, Hoppena, Grossa, i p. Paszkowskiego, którzy zechcą kartki odbierać.

Sekretarz p. Wereszczyński czyta imienny spis posłów, a ci oddają kartki.

Ks. Marszałek. Następuje teraz z porządku dziennego drugie czytanie przedłożenia rządowego w sprawie używania i prowadzenia wód, tudzież o ochronie przeciw takowym. Sprawozdawca p. Madejski. **Obacz al. LXXXIII.**

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi zechce rękę podnieść. (większość). Wniosek komisyi przyjęty. Następuje z porządku dziennego: Drugie czytanie przedłożenia rządowego o organizacyi służby zdrowia w gminach. Sprawozdawca p. Hoszard. **Obacz al. LXXXIV.**

Głosy. Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Hoszard. A zatem odczytam tylko uchwałę. (czyta):

Uchwała.

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem, uchwala co następuje:

1. Sejm przechodzi nad przedłożeniem rządowem o organizacyi służby zdrowia w gminach do porządku dziennego

2. Sejm przyjmuje, z motywów w sprawozdaniu przytoczonych, następujące zasady, które przesyła Wysokiemu Rządowi dla uwzględnienia ich przy ułożeniu innego projektu organizacyi służby zdrowia, mianowicie: a) okręgi zdrowotne winny obejmować około 15.000 mieszkańców, b) urządzenie służby zdrowia ma być zastósowane także do obszarów dworskich.

3. Sejm wyraża przekonanie, że skarb państwa powinien się przyczyniać do utrzymania służby zdrowia w gminach.

Petycyę towarzystwa lekarzy galicyjskich Nr. 128. przekazaną komisyi administracyjnej, zechce Wysoki Sejm powyższemi uchwałami uważać za załatwioną."

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta) ustęp 1:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem, uchwala co następuje:

Ustęp. 1. Sejm przechodzi nad przedłożeniem rządowem o organizacyi służby zdrowia w gminach do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (większość.) Ustęp 1 przyjęty.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

Ustęp 2. Sejm przyjmuje, z motywów w sprawozdaniu przytoczonych, następujące zasady, które przesyła Wysokiemu Rządowi dla uwzględnienia ich przy ułożeniu innego projektu organizacyi służby zdrowia, mianowicie: a) okręgi zdrowotne winny obejmować około 15.000 mieszkańców, b) urządzenie służby zdrowia ma być zastósowane także do obszarów dworskich.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (większość). Ustęp 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

Ustęp 3. Sejm wyraża przekonanie, że skarb państwa powinien się przyczyniać do utrzymania służby zdrowia w gminach.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy Wny. Bartmański. W ustępie 3. wnosi komisja, aby Sejm wyraził przekonanie, że skarb państwa powinien się przyczyniać do utrzymania służby zdrowia w gminach. Komisja motywuje w swojem sprawozdaniu wniosek ten jak następuje: (czyta)

„Wysoki Rząd zaś, któryby z instytucyj lekarzy gminnych w znacznej części korzystał, także do kosztów ich utrzymania przyczynić się winien. §. 4. ustawy państwowej przekazuje gminom w poruczonym zakresie działania względem policyi zdrowotnej czynności, które właśnie dlatego, że należą do poruczonego zakresu działania, właściwie przez organa rządowe wykonywane być winny. Słusznem zatem komisya być mniema, żeby Wysoki Rząd część kosztów organizacyi służby zdrowia na się wziął. Także zamierzone przez Wysoki Rząd zmniejszenie liczby lekarzy powiatowych a w skutek tego częstsze posługiwanie się lekarzami gminnymi do czynności sanitarnych w przyszłości, przemawia za tem zdaniem."

Komisya była tak uprzejmą, że obradując nad tym przedmiotem zawezwała i mnie do udziału, uwag jednak, które poczyniłem nie uwzględniła, jak widzę z wniosku, który komisja Wysokiej Izbie do przyjęcia przedstawia. Jestem przeto zmuszony uwagi te, które tam poczyniłem Wysokiej Izbie przedstawić.

Otóż najprzód co do motywu, że przez zmniejszenie liczby lekarzy powiatowych Rząd będzie się musiał posługiwać często gminnymi lekarzami, muszę zauważyć, że jeżeli rząd zmniejszy liczbę powiatowych lekarzy, to tylko o tyle, ażeby

ta służba zawsze wystarczała do wykonywania czynności, które ustawą państwową z kwietnia 1870 r. są władzom rządowym przekazane, t. j. nadzoru zwierzchniczego nad całą służbą zdrowia i ważniejszych spraw administracyjnych w ustawie tej poszczególnionych. Zresztą wszystkie sprawy należą według ustawy państwowej częścią do własnego, częścią do poruczonego zakresu działania gmin. Gdyby nawet nastąpiło zmniejszenie lekarzy powiatowych, to przezto budżet państwowy nic nie zaoszczędzi. Lekarze powiatowi po zwinięciu dawniejszych lekarzy obwodowych byli tylko tymczasowo ustanowieni i pobierali do r. 1873 tylko 400 zł. rocznej płacy, a od przeszłego roku 600 zł. w. a.

Jeżeli ustanowioną będzie służba zdrowia, to lekarze ci zostaną zapewne do 9. klasy dyet policzeni i w takim razie płaca ich wynosić będzie więcej jak dwa razy tyle jak obecnie a wydatki z funduszu państwa nie zmniejszą się lecz powiększą.

Podnosi komisya, że z ustanowienia służby zdrowia w gminach rząd korzystać będzie, a zatem i do kosztów przyczynić się winien. Mnie się zdaje, że choć leży w interesie rządu żeby służba zdrowia była w gminach należycie wykonywaną, to rząd tu żadnych bezpośrednich korzyści mieć nie będzie, ale wynikną głównie z tego korzyści dla gmin samych i kraju. Podniesiono w sprawozdaniu, że rząd będzie się posługiwał tymi lekarzami gminnymi. Jak już wspomniałem, jeżeli rząd zmniejszy liczbę lekarzy powiatowych, to stanie się to tylko o tyle, aby służba zdrowia wystarczała. Jeśli zaś rząd w wyjątkowych wypadkach użyje tych lekarzy, to jak projekt rządowy, nad którym Wys. Izba przeszła do porządku dziennego, w §. 14. określa, należeć im się będzie (czyta):

„Za czynności lekarskie, które lekarz gminny z polecenia rządu a nie w wykonaniu funkcyi własnego albo poruczonego zakresu działania gminy załatwia, wynagrodzenie ze skarbu państwa w myśl istniejących przepisów.“

Będzie to więc tylko w interesie gmin, — któreby nie mogły dać tym lekarzom zupełnie dostatecznego utrzymania — jeżeliby lekarzom przydzielano pewne czynności, za któreby osobne otrzymywali wynagrodzenie.

Ze stanowiska zaś prawnego fundusz państwowy nie jest powołany do przyczyniania się do kosztów utrzymania służby zdrowia w gminach. Według ustawy gminnej należy policya zdrowia do własnego zakresu działania gmin. Także według ustawy państwowej o organizacji publicznej służby zdrowia, są pewne czynności wykazane jako należące do własnego i do poruczonego zakresu działania. Według ustawy gminnej §. 31 (czyta):

„Winna rada gminna przydać zwierzchności gminnej służbę potrzebną do załatwienia czynności wypływających z własnego i poruczonego zakresu działania.“

Jeżeli rada uzna potrzebę ustanowienia posad urzędowych lub służbowych wtedy uchwali liczbę i płacę urzędników i sług, orzecze o warunkach i sposobie ich mianowania i o ich zaopatrzeniu.

§. 33. zaś (czyta):

„Rada winna uchwalić środki pieniężne na utrzymanie zakładów i urządzeń policji miejscowej (do której należy i służba zdrowia) i jest odpowiedzialną za wszelkie zaniedbanie w tej, pochodzące z jej winy.

Gmina winna zatem i sprawy poruczonego zakresu załatwiać na własny koszt. Fundusz państwowy nie jest obowiązany przyczyniać się; zresztą i §. 5. ustawy państwowej (czyta): zastrzega prawodawstwu krajowemu oznaczenie, w jaki sposób każda gmina dla siebie lub wspólnie z innemi gminami zaprowadzić ma urządzenia potrzebne do wykonywania policyi zdrowia a zastosowane do położenia i rozległości obszaru, jakoteż do liczby i zatrudnienia mieszkańców, rząd podobne projekta jak Wys. Sejmowi, przedłożył także innym Sejmom. W Morawji już ta ustawa została przyjęta, i tam służba zdrowia w gminach została urządzona, jak według ustawy gminnej stać się powinno na koszt gmin. Wątpię więc, ażeby Rada państwa zechciała jakiekolwiek środki ku temu celowi uchwalić i zdaje mi się, że uchwała Wysokiego Sejmu nie odniesie skutki, ile że w Galicji nie może być ta sprawa inaczej jak w innych krajach traktowauą.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard. Pozwolę sobie odpowiedzieć p. Komisarzowi rządowemu najprzód że rząd od czasów autonomicznych stara się

w ogóle w każdym wypadku i na każdym kroku część wydatków ze skarbu państwowego zwalić na kraj, czy to na podatkujących, czy na gminy, czy nareszcie na fundusz krajowy. Tę tendencyą widać w każdym kierunku. Otóż i teraz przy urządzeniu służby zdrowia i płac lekarzy w gminach ta tendencya przeważnie wpłynęła na ułożenie projektu rządowego.

P. Komisarz rządowy twierdzi, że urządzenie służby zdrowia jest tylko interesem gmin, i że rząd żadnego w tem interesu nie ma.

Pytam się, czyimże obowiązkiem jest dbać o zdrowie i dobro mieszkańców, jeśli nie rządu? rządu, który pobiera podatki od tej ludności! Jeżeli nie będzie organizacji służby zdrowia dokładnie przeprowadzonej w gminach, to jużci i choroby i kalectwa więcej się będą mnożyły, a zatem i rekruta będzie mniej, a jeżeli będzie, to nie będzie tak zdrowym i dobrym, jak państwo potrzebuje, w tym samym stosunku i siła podatkujących z ubytkiem zdrowia ich się zmniejszy. Z tego okazuje się, że rząd ma istotnie interes w zaprowadzeniu służby zdrowia w gminach.

Powiada p. Komisarz, że wedle §. 14. projektu rządowego lekarze gminni i tak za czynności sanitarne ze skarbu państwa wynagrodzenie pobierać będą. Ależ w tym paragrafie 14. wyraźnie powiedziano, że tylko za czynności, które nie przekraczają własnego albo poruczonego zakresu działania gmin, a za takie czynności i teraz każdego lekarza nawet takiego, który zostaje w służbie urzędowej t. j. tak zwanego fizyka, rząd wynagradza. To są osobne czynności, które muszą być osobno wynagradzane, czy rząd urządzi służbę zdrowia, czy nie, i czy lekarz pobiera płacę z funduszu państwowego, czy z funduszu krajowego lub gminnego. Nie o to jednak wynagrodzenie komisyi chodzi, lecz komisya uważa, że rząd powinien lekarzy i za te czynności wynagradzać, które wykonują na podstawie przekazanego zakresu działania gmin. Raczy zatem Wysoka Izba głosować za wnioskiem komisyi nie dając się odwieść wywodami p. Komisarza rządowego.

Ks. Marszałek. Poddam trzeci wniosek komisyi pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty.

Głosy. Przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Kto za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęta.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta); Petycyę towarzystwa lekarzy galicyjskich. Nr. 128 przekazaną komisyi administracyjnej, zechce Wysoki Sejm powyższemi uchwałami uważać za załatwioną.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za tą rezolucyą zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęta. P. Wolański zda sprawę z wyboru członka Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Erazm Wolański (czyta): Głosujących 120, absolutna większość 61. Z tych otrzymali pp. Badeni 52, Podlewski 42, Serwatowski 24, Chrzanowski 1, Gniewosz 1 głos — a zatem nikt potrzebnej większości nie otrzymał.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Ci sami pp. skrutatorowie zechcą kartki zbierać.

(Następuje imienne głosowanie. P. Wereszczyński czyta nazwiska posłów).

(Po oddaniu kartek).

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia rządowego w przedmiocie zastosowania powszechnej ustawy górniczej do minerałów żywicznych. Sprawozdawca wniosku większości jest p. Gniewosz, sprawozdawcą wniosku mniejszości p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca większości p. Gniewosz (czyta sprawozdanie większości komisyi górniczej).

Sprawozdawca mniejszości p. Zyblikiewicz (czyta sprawozdanie mniejszości komisyi).

Obacz al. LXXXV.

(Po przeczytaniu).

W uzasadnieniu tego sprawozdania pozwolę sobie parę słów przytoczyć. Dla czego rząd występuje z zamiarem podciągnięcia wzmiankowanych przedmiotów pod tak zwane regale, dla czego więc zamierza wywłaszczyć dotychczasowych właścicieli gruntów, motywuje rząd tem, że, ponieważ dotychczas przedmioty te kopalniane były przynależnością

gruntów, a grunta są rozdrobnione, więc przez rozstrzelenie się musiały w sposób szkodliwy ekonomicznemu rozwojowi przedsiębiorstwa upadać i nie mogły prosperować, jakby to było pożądane, powtóre, że przedsiębiorcom brak kapitałów, a wreszcie, że powody policyjne przemawiają za tem, aby odebrano właścicielom gruntów prawo wydobywania kopalin podziemnych a nadano je byle komu, kto by się do władzy publicznej o to zgłosił. Trudno zaprzeczyć, że w dotychczasowem prowadzeniu przemysłu kopalnianego, były pewne przez rząd przytaczane niedogodności, a mianowicie ta niedogodność, iż grunta są rozdrobione, a każdy właściciel na swoim gruncie ma prawo poszukiwania. Trudno i tego zaprzeczyć, że dotychczas może nie takiemi rozporządzano kapitałami, nie takiemi kapitałami brano się do dzieła, jakby sobie życzyć należało. Nareszcie przyznać należy, że pod względem policyjnym było wielkie zaniedbanie i że z tego powodu nieszczęścia się wydarzały. Ale, że tak było, ztąd nie wynika, aby naftę, wosk ziemny i i smołę ziemną podciągać pod regale, bo owe złe skutki pochodziły ztąd, że nie było przedsiębiorstw, ża eksploatacya nie była dostatecznie ustawami uregulowana. Wydawszy ustawę co do eksploatacyi zapobieży się tym przykrym stosunkom, jakie rząd w uzasadnieniu swem przytacza, ale mimo to można właścicielowi gruntu pozostawić wyłączne prawo wydobywania kopalin. Związku więc między niedogodnością w eksploatacyi przedsiębiorstw a koniecznością wywłaszczania posiadaczy, nie ma najmniejszego. Co więcej, ten rodzaj przemysłu kopalnianego jest bardzo świeży, bardzo nowy. Nie dla tego więc nie rozwinął on się tak, jakby sobie życzyć należało, nie dla tego zachodziły w eksploatacyi usterki, że te kopalnie nie były podciągnięte pod ustawę górniczą, ale dla tego, że przedmiot jeszcze nowy, że doświadczenia mało. W tej mierze nie mogliśmy mieć przykładów. Nigdzie w Europie tych przedmiotów nie ma; znajdują się tylko w Ameryce, a na kontynencie dała Galicya początek. Doświadczenie i nauka w tej mierze w pomoc pójść nie mogły, a gdyby ten przedmiot był poddany pod władze górnicze dotychczasowe, jestem przekonany, że i władze górnicze swojem doświadczeniem nicby w tej mierze zaradzić nie były w stanie. Przeciwko projektowi rządowemu mówi i to, że dotąd ten rodzaj produktów podziemnych nigdzie pod prawa górnicze podciągnięty nie został, n. p. w Austryi w latach 1862 i 1864, wyłączone one były Najwyższem postanowieniem cesarskiem i dekretami ministeryalnemi, z których jeden wyraźnie powiada, że n. p. wosk ziemny jest zupełnie odrębnem ciałem, nie należącem do przedmiotów żywicznych. Żywice są podciągnięte pod regale, zachodzi ta tedy kwestya, czyli i olej ziemny i wosk nie mogą także być podciągnięte. Ministeryum wyraźnie powiedziało, iż na zasadzie doświadczeń i zdań instytutów geologicznych oraz znakomitości naukowych, oświadcza „dass das Bergwachs ein von den Erdharzen verschiedener Körper sei“ a motywowało to tem, że ani w wosku ani w oleju ziemnymnie ma kwasorodu, który jest koniecznym, aby jakiś minerał uważać za żywicę (Erdharz). Gdybyśmy chcieli opierać się na ustawodawstwie pruskiem, to i ustawodawstwo pruskie nic o tem nie wspomina, aby przedmioty te miały być podciągnięte pod regalia. Ustawa pruska z roku 1865., której autor wiedział dobrze o tych przedmiotach, bo już w roku 1862 wyszło rozporządzenie dla Galicyi jak w tej mierze postąpić należy, pisze w §. 1. Die nachstehend bezeichneten Mineralien sind von dem Verfügungsrechte des Grundeigenthümers ausgeschlossen.

Diese Mineraliex sind:

Gold, Silber, Quecksilber, Eisen, Blei, Zinn, Zink, Kabalt, Nickel, Arsenik, Mangan, Antimon und Schwefel, Allaun und Vitriolerze, Steinkohle Braunkohle und Graphit, Steinsalz nebst den mit demselben auf der nämlichen Lagerstätte vorkommenden Salzen um Salzquellen.

O naszych przedmiotach, tak zwanych Erdharze, pod które niższe władze galicyjskie chciały podciągnąć w mowie będące minerały, nie ma żadnej wzmianki, a ponieważ ten przedmiot nie jest wyjęty z pod rozporządzalności właściciela, więc zdaje się, że gdyby w Prusiech okazały się te przedmioty, które dotychczas u nas oddane są pod dyspozycyę właściciela, również i tam właścicielom byłyby pozostawione.

Przemawia to tedy za tem, że za daleko idzie projekt rządowy, chcący te przedmioty pod ustawę górniczą podciągnąć. Że jednak ustawa regulująca tę eksploatacyę, jest niezbędną, temu trudno zaprzeczyć; że bardzo by się przyczyniła i że się przyczyni do rozwoju przedsiębiorstw, nie ma wątpliwości. Ustawą taką, którąby zostawiła właścicielowi gruntu własność, a jednak normowała ten przemysł, zapobiegłoby się wszystkim tym niedogodnosciom, o jakich projekt rządowy wspomina, że dziś istnieją, a mianowicie złym następstwom,

pochodzącym z tego, że grunta są rozstrzelone. Gdyby bowiem ustawa powiedziała, że właścicielowi gruntu, jakkolwiek on jest wyłącznym panem, nie wolno inaczej poszukiwać, jak za zezwoleniem rządowem, gdyby przepisała, pod jakimi warunkami zezwolenie rządowe nastąpić może, i na jakie terytoryum wolno właścicielowi gruntu dać zezwolenie i gdyby wówczas właściciel bardzo drobnej realności prosił o takie pozwolenie, to musiał by się ze swoim sąsiadem porozumiewać i od niego otrzymywać zezwolenie, i nie mógłby na swej drobnej parceli poszukiwać, lecz na szerszej przestrzeni. To samo dałoby się przeprowadzić, gdyby już przedsiębiorca doszedł do jakich rezultatów, i wówczas udał się do władzy, żądając od niej koncesyi na eksploatacyę. Władza zrobiła by oględziny, i gdyby się pokazało tórytoryum zbyt małe, zbyt drobne, przedsiębiorca poruzumiałby się z sąsiadami, aby mógł uzyskać takie terytoryum, jakie według zasad górnictwa potrzebnem jest do należytej eksploatacyi. Ustawą taką zapobiegnie się wszelkim nieszczęściom możebnym, bo ustawa mogłaby pod względem policyjnym wszystko to zrobić, co by wypadało.

Z tych powodów komisya, czy to większość, czy mniejszość, a mianowicie mniejszość komisyi, zważając, że tego rodzaju ustawa była by bardzo pożądaną, idzie w myśl rządu tak daleko, że chociaż chce mieć zaznaczone dla właścicieli wyłączne prawo wydobywania nafty, jednakże zgadza się na to, aby nawet właściciel poddany był tak dalece szczególnym przepisom prawa, iżby mu nie wolno było poszukiwać ani wydobywać nafty bez koncesyi rządowej. Zdaje mi się zatem, że cel rządu byłby w ten sposób w zupełności osiągnięty.

Za wnioskiem mniejszości komisyi przemawiają jeszcze dwie okoliczności:

Jeżelibyśmy, jak rząd proponuje, podciągnęli te przedmioty pod regale, to po trzech latach skutek byłby ten, że pierwszy lepszy, który by tylko chciał poszukiwać u nas, udałby się do władzy, aby uzyskać pozwolenie na poszukiwanie, a ponieważ mało gdzie dotąd jest nafta, a przynajmniej w samych tylko początkach na wielką skalę znajduje się w Galicyi, kraj nasz byłby zalany jak szarańczą i poważnymi i niepoważnymi przedsiębiorcami. Rolnictwo byłoby wystawione na największe niebezpieczeństwo, a rozwój zdrowy przemysłu kopalnianego możliwymby nie był. Zdrowy rozwój zaś będzie możliwym w ówczas, jeżeli właściciel pozostanie wyłącznym panem tego, co w jego ziemi się znajduje, a jeżeli mu brak kapitałów, zaopatrzy się w nie przy dalszym rozwoju. Otóż, gdyby nawet ustawa tego rodzaju była wydaną, niezawodnie poważni kapitaliści wchodzić będą w ugody z właścicielami gruntów, zawiążą się z nimi w spółkę w celu dostarczania i otrzymania pieniędzy, nauki i doświadczenia. Lecz jeżeli zostawimy na los szczęścia pierwszemu lepszemu, który przyjdzie, rolnictwo przepadnie a rozwoju zdrowego bynajmniej nie będzie.

Z tych powodów mniejszość komisyi zaleca swoje wnioski.

Muszę jeszcze usprawiedliwić się, dla czego nie mogę przystać na zdanie większości. Zdanie większości jest takie: zostawić właścicielowi gruntu własność i tych przedmiotów podziemnych, ale jeżeli się znajdzie przedsiębiorca pierwszy lepszy, który się uda do władzy o pozwolenie poszukiwania tych kopalin na obcym gruncie, władza ma zypytać właćciciela, czy on sam chce użytek z tego prawa zrobić, jeżeli zaś nie będzie robił użytku w przepisanym czasie, bo mu brak będzie kapitałów, utraca ostatni swe prawo pierwszeństwa, które mu każdej chwili odjęte być może, i jeżeliby ta ustawa rzeczywiście przyszła do skutku, to zupełnie zachodzą te same niebezpieczeństwa pod względem eksploatacyi, jak w projekcie rządowym. Oto znowu jak szarańcza przedsiębiorcy obcy rzucą się do władzy z prośbą o poszukiwanie tych kopalin. Każdy właściciel stanie pod presyą, i to pod presyą kilku miesięcy, podczas gdy dziś rząd zostawia mu czasu 4 lata. Wtenczas pod presyą właściciel mający do dyspozycyi zaledwie parę miesięcy, musiałby decydować, czy sam ma poszukiwać, czy nie. Ale, czyż u nas stać częstokroć właściciela na to, aby tak nagle do takiego przedsiębiorstwa przystąpić? Jego więc przedsiębiorstwo upadnie i będzie z własności usunięty.

Z tego powodu dwóch członków komisyi górniczej (a składała się komisya z 5 członków nie mogło się zgodzić ze zdaniem większości i wypracowało swój wniosek, który Wysokiej Izbie zalecam.

P. Weigel. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Kwestya, o którą tu chodzi, jest kwestyą zasadniczą i tem ważniejszą, ileże z wy-

dobywaniem nafty otworzyło się nam nowe źródło bogactwa krajowego; którego jednak dotąd nie wyzyskiwano tak, iżby przemysł ten zakwitł należycie; owszem, od czasu, odkąd nastała u nas produkcya nafty na większe rozmiary, mimo to nie dźwignął się dobrobyt okolic, w których naftę biorą, tak, jakoby życzyć należało. Stąd idzie, że już z góry wyznam się zwolennikiem zasad większości, bo w nich upatruję racyonalnego podźwignięcia produkcyi, oleju skalnego, i będę przemawiał za ich przyjęciem, choćby mi nie w całości dogadzały bo czas jest za krótki, iżbyśmy tę rzecz gruntownie omówić i wyczerpująco zbadać mogli.

Kto się przypatrzył produkcyi oleju skalnego u nas, mimo ochrony pozornej, jakiej niby doznawała według rozporządzenia z r. 1862. zostającej wyłącznym atrybutem właściciela gruntu, ten zaiste przyświadczy, że nie jest to pod względem produkcyi górniczej i racyonalnej stan prawidłowy, tem mniej pozazdroszczenia godny, jaki się przed oczyma naszemi wykrywa. Będę poniżej mówił przeważnie o produkcyi jak ją znam w zachodniej części kraju, lubo zawadzę później także o Borysław, którego opłakane stosunki produkcyjne znane są dość głośno w kraju. A jeżeli sobie w pierwszym rzędzie stawię alternatywę: czyby w obec tego właściwiej było, aby władza górniczą nadzorowała kopalnie lub szyby naftowe i zezwalała według ustawy górniczej na poszukiwanie nafty, czy też władza polityczna, jak dotąd; muszę się oświadczyć za władzą górniczą i konsekwencyami ztąd wynikającemi raz dla tego, że jest władzą fachową, a powtóre, ze mi się to wydaje korzystniejszym, ze stanowiska racyonalnego gospodarstwa społecznego. Gdy rząd wystąpił z projektem swym, uporządkowania tegoż gospodarstwa, żem się projektowi temu przyjrzał, z początku jakby niedowierzając, czy nie ukrywają się pod nim widoki fiskalne. Jednak przekonałem się, że tak nie jest i zdaje mi się, że Rządowi nie o co innego chodzi, jak tylko o położenie kresu nadużyciom, które cechuje język górniczy, niemiecki, wyrazem „Raubbau“ czyli „Raubwirthschaft.“ Jeżeli zaś miarę górniczą (obejmującą 12.544 sążni) można zabezpieczyć sobie za 4 zł., to jest jednym złotym na kwartał, i okupić się tym sposobem od napaści obsaczających właściciela przedsiębiorców pasożytnych; nie widzę z jednej strony dlaczegoby właściciel nie miał sobie zastrzedz prawo projektem większości wskązane i warować sobie pierwszeństwo wyzyskiwania, które mu służy i do pewnego czasu jest zastrzeżone; z drugiej strony zaś nie mogę podejrzywać Rządu, aby mu za pomocą tego projektu, o wydobycie większych podatków chodziło; bo opłaty górnicze, jak wiadomo są niższe, tak co do miar górniczych, jak co do dochodu, z kopalń i i czystego z nich zysku. Wzięto bowiem na uwagę wielkie ryzyko przedsiębiorstw górniczych i wielkie nakłady z niem połączone.

Co do podatku od tych przedsiębiorstw mniej przeto ryzykuje właściciel, jeśli od czystego dochodu górniczego będzie płacił 5% a dochód będzie przez świadomą rzeczy władzę górniczą, która się umie zachować wszystkiemi wchodzącemi tu okolicznościami, niż gdy będzie taksował i oceniał dochód z produkcyi nafty zwyczajny inspektor lub komisarz podatkowy, mniemając, że dochód ten jest niezmierny. Powiedziano nam między innemi, że gdyby ustawa rządowa albo projekt większości przyjęty został, obcy jak szarańcza nas opadną i wywłaszczą. Panowie! obcy spadają do nas i tak, wyzyskując ziemię naszą, jak w Wawrzce, Dominikowicach i innych miejscowościach powiatu Grybowskiego zakupili teren naftowy, ale tracą, jak to wiemy o spółce z Hamburga, (Green et Comp.,) która się zawiązała w Klęczanach, urządziła się w świdry, machiny parowe i wszystkie przyrządy rektyfikacyi i dystylacyi, mimoto zaś zbankrutowała, dlaczego? dlatego, że stosunki przemysłu w ogóle u nas są jeszcze w kolebce, co do produkcyi nafty zaś tak opłakane, iż jak pasożyty obok zdrowej produkcyi osiadają zewsząd różne przedsiębiorstwa, drobne, dorywcze, (Raubwirthschaften) nic nie znaczące, owszem wstecznym sposobem produkcyi raczej szkodliwe, i niepodobna było wydobywanie oleju skalnego, tam gdzie się wszystko nieszczęśliwie składa, doprowadzić do pomyślnych wyników; owszem wszystko potrącono, bo wielkiego przemysłu górniczego, inaczej jak pod zasłoną prawa górniczego stworzyć nie można. Ktokolwiek się przypatrzy zaś naszej produkcyi na miejscu, ten doświadczył, że nęceni widokiem byle jakiego zysku właścicieli ziemi a obok nich masa drobnych przedsiębiorców, dzierżawców i poddzierżawców czerpią wprawdzie naftę, ale tak nieumiejętnie, tak nie po górniczemu, że aż zgroza.

Biorą się zazwyczaj z studniami swemi o prostym bocianie i wiaderku nie głębiej jak 20 s., a jeżeli dosiaduje jak zazwyczaj w tej głębokości woda słodka, wtedy się nie odczerpuje takowej i nie wierci się głębiej, ale zasypują te studnie po prostu lub zostawiają je częściej jeszcze bez zasypania ku

ulotnienia i zaprzestaniu, a jak krety norami swemi norują do koła całe przestrzenie ziemi, tak przedstawia się nam produkcya tam, gdzie jest centrum niejako wydobywania oleju skalnego; niepomnąc wcale, o ubocznych okolicach, źle dozorowanych, a gorzej jeszcze wyzyskiwanych. Te opłakane stosunki więc i napaści jakich właściciel doświadcza, właśnie kiedy ktoś założy mu pod pozorem brania oleju skalnego, na inne, niż na cele oświetlenia, pragnie Rząd uchylić, nie tworząc przezto ani monopolu ani regaliu, w ściślejszem znaczeniu zastrzeżonych minerałów, tylko rozpościerając opiekę prawa górniczego i nad tą gałęzią produkcyi wszakże górniczej. A ponieważ władza górnicza daje mi więcej rękojmi i obrony niż władza polityczna, nazwana w wniosku mniejszości władzą publiczną, z unikaniem jakby wyraźnie nazwy władzy górniczej: aby nie uznać tem samem konsekwencyi, stosowania się do ustawy górniczej i sposobów wywłaszczenia, w tejże przewidzianych, jeśli właściciel nie sam założy pole lub zabezpieczy sobie miary górnicze zawczasu. Nie przekonają mnie zarzuty strony przeciwnej, będę przeto głosował za wnioskiem większości komisyi, a to dlatego, iż licują one bardziej faktycznym, a przezemnie pobieżnie opisanym stosunkom naszym, a jestem głębokiego przekonania, że przemysł ten zdrowiejby się wtedy rozwinął, niż dotąd. Jeżeli bowiem rozporządzenie z roku 1862 otworzyło taką swobodę właścicielom ziemi, jak tu utrzymywano, jeżeli było tą kotwicą, której się czepili ratujący się przed §. 3. ustawy górniczej właściciele ziemi, jako ostatecznej ucieczki w tej kwestyi, dla czegoż tedy stosunki produkcyi nafty są tak biedne i opłakane jak ja pobieżnie ale zgodnie z faktycznym stanem nakreślić sobie pozwoliłem? Przytoczono nam ustawę pruską na dowód, że nie obejmuje ona regaliu nafty; bo nie znaleźli takowej po prostu dotąd, przekonany zaś jestem, że gdyby ją byli znaleźli, wzorowe ustawodawstwo pruskie nie zostawiłoby tej sprawy, bez opieki prawa górniczego, na łasce wadliwych przepisów; bez uporządkowania i ładu! Jabym zaś z ustawy pruskiej wyjął sobie raczej ten przykład do naśladowania, że tam wydobywający kopaliny zmuszony jest dać pewną tj. 128. część (jeden „Freikux“) na cele pożyteczne, gminne, dobroczynne; ponieważ zaś produkcyi oleju skalnego tam nie masz, ustawa pruska nie miała specyalnego powodu do normowauia warunków tegoż przemysłu, ja też z niej innego przykładu przytoczyć nie mogę, nad one obowiązkowe „kuksy“ na rzecz szkół lub zakładów gminnych; jak to wpomniałem.

Owszem termin 6 miesięcy m projekcie większości komisyi, gdybym miał nadzieję utrzymania się z wnioskiem skrócenia go do 3 miesięcy, dla wprowadzenia szybszego ładu zdawałby mi się zbyt długim, bo według zasady „vigilantibus leges sunt sariptae“, pragnąłbym, aby właściciel się pilnował i wcześnie zabezpieczył sobie prawa swoje, jeśli mu chodzi o uporządkowanie stosunków produkcyi oleju skalnego i o dążenie do racyonalnych gospodarczych wyników. Wiemy z doświadczenia, że im dłuższy termin, tem dłużej odkładamy zgłoszenie się, właściciel zaś zyskałby w obec krótszego terminu na uproszczenie stosunków i zabezpieczenia się od przedsiębiorstw pasożytnych, po całym kraju rozpostartych, gdzie tylko naftę czerpią.

Słowem, ustałby ten stan anormalny, to złe, co górniczy język niemiecki nazywa: „Raubbau“ i co wyżej nacechowałem jako szkodliwe gospodarstwu racyonalnemu.

Do tego się obecnie ograniczę.

Nie chcę nużyć Wysoką Izbę wywodami, któreby musiały być bardzo specyalne i wiele czasu zabrać; aby były wyczerpującemi.

P. Dzwonkowski. Proszę o głos.

P. Hausner. Proszę o głos.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

P. Grocholski. Proszę o głos.

P. Spławiński. Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Jest sześciu mowców zapisanych. Poseł Dzwonkowski będzie przemawiał za czy przeciw wnioskowi większości?

P. Dzwonkowski. Za.

Ks. Marszałek. P. Hausner?

P. Hausner. Za wnioskiem większości.

Ks. Marszałek. P. Kowalski?

P. Kowalski. Za wneskom menszosty.

Ks. Marszałek. P. Grocholski?

P, Grocholski. Za wnioskiem mniejszości.

Ks. Marszałek. P. Spławiński.

P. Spławiński. Za wnioskiem większości.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz?

P. Zyblikiewicz. Za wnioskiem mniejszości. Jako sprawozdawca mniejszości mam głos ostatni, teraz chciałem tylko co do formalnego traktowania wnieść wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem większości.

Ks. Marszałek. Wniosek ten poddam do poparcia.

P. Zyblikiewicz. Poparcia nie potrzeba gdyż z natury rzeczy mamy prawo stawiania wniosku przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem większości.

Ks. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. W najuboższych okołyciach kraju, hde tiażko buło dohlanuty żywnosty dla meszkańciw, hde nycz ne rodyło sia jak tolko owes hde lude bidowały i musiły w dałekiji storony sia udawaty szczoby chliba dorobytysia i do domu prywesty, naraz prowidinie zwernuło uwahu na wełykiji skarby ukrywajuszczyisia w zemli samoj. Desiat lit tomu nazad, prypomne sobi Wysokaja pałata, jak szeroko nad tym predmetom sia zastanawłano i jak wsich sył dokładano, szczoby zapewnyty dochid iz tych skarbiw żytelam samym, i jak radowano sia potom po pryczyni riszenyja Najjaśnijszoho Pana, szczo nafta uważajetsia prynależnostiju zemły. a tim samym włastytel toj zemły także włastytełem nafty. I istynno jako prawnyk poniaty ne mohu szczo jest własność jesły ne ostawymo włastytełowy do woły, jak on toju własnostiuj rozporiadżaty chocze. Wsim nam widomo, szczo czasom włastytel musyt sia poddaty wywłaszczaniu toho, szczo posidaje na pubłycznoju cil. Czyż i tu zachodiat takiji potreby i konecznosty," czy i tut także pubłyczna cil trebujet odobrania iły stysnenia prawa własnosty. My stoimo pry perwom oreczeniu, szczo nafta i wisk zemnyj sut' prynależnostiju zemły, i ciłkom na se hodymosia, szczoby pry eksploatowaniu tych skarbiw zemnych zachowywano pewnyj poriadok i peresterihano predpysiw dla bezpeczeństwa żytia i iminyja wydanych— a duże promawlajem za tym, szczoby dotycznyi predpysy zaostreno.

No i teper prawytelstwo, kotoromu załeżyt na pubłycznom spokoju i poriadku, ne założyło ruky i teper staraje sia ono, hdy potreba zariadyty, a jesły miry predpryniatyi ne buły dostatoczni, może sia postaraty o dalsziji miry, jakich wymohajet sam interes włastytełej nafty i zaniatych pry tych robotach liudej.

No czy hodytsia dla toho, szczo kilkoch newłastyteliw, zawystnym okom pohliadajuczych na czużyi majetki, zachotiło podiłytysia zyskami, zmniowaty oreczenie pod wzhladom swojstwennosty tych produktiw?

Znatoki, kotoriji rozberały tiji weszczestwa w roku 1862 pryjszły uże do pewnych rezultatiw i orekły, szczo nafta i wosk zemnyj ne należat do hirnyczych produktiw a tim samym do regaliju — i w slidstwie toho wyjszło riszenyje najjaśnijszoho Pana, szczo nafta jest' prynależnostiju zemły. Teper inaksze toj predmet predstawlaty sama nauka ne dozwaliaje. Izwistno dalsze szczo włastyteli naszy stały sia zamożnymy, my słyszałyśmy i toje z radostiju, szczo mnoho z tych selan stało sia bilszymyposidatełamy dobrobytu — wys. skarb iz samyj Borysławy maje podatku dochodowoho ricznych 30.000 złr. Jesły że interesa sia tam pomnożyły, to hadajete hospodynowe, szczo do rozwiazania tychże try lita wystarczyty mohut? Kto znaju na jakiji byśmo musiły procesu tych lude narażaty, jesłybyśmo chotiły odnoho od druhoho rozwiazowaty, tomu wydaśtsia prypuszczenie duże usprawedływenym, szczo i desiatki lit byłyby nedostatoczni. Dla toho tak bilszost jak i menszost komisyi zhodni w tom, szczo naftu i wosk zemnyj ne można podtiahaty pod minerały w ustawi hirniczoj zastereżeni.

Sczo do uwahy p. Zyblikiewicza, kotoryj obawlaje sia, aby z czużyny napływajuszczu szaranczu ne wyzyskała produkcyu nafty, to toho ja ne tak obawlaju sia, jak czoho innoho, imenno toho, że jesły pidczynymo produkcyu nafty pid ustawu, hirnyczu tohdy predprynymateli amerykański i innyi czużyńci postarajut sia o szurfy, zajmut grunta i sprowadiat wprawdi inżynieriw, aby grunta pokopały i pominyły, ałe może ne budut produkowaty nafty w kraju naszom ne budut sprowadżowaty tujże z Ameryki i tut za naszu naftu sprodawaty. Takii słuczai uże sia prykluczały.

Szczo do toho, że pry doteperisznoj produkcyi neracyonalnoj robota mnoho kosztuje i dałoby sia znacznuju sumu zaoszczadyty, to duże sia muszu tiszyty, jesły naszyi robitnyki sobi bilsze zaroblajut, poneże mohut pry nynisznoj dorożni sebe i

swoju rodynu łeksze otrymowaty. Jesły produkcya bilsze stoit, to zawsehda bilsze hroszej w kraju zostaje.

Ne mohu hołosowaty za bilszosteju komisyi, bo ja choczu, aby własnośt buła neohranyczena i iszła na polzu prywatnych posidatełej a imenno włastytełej gruntiw, w kotorych nafta sia nachodyt

Ne mohu sia proto sohłasyty na wywłaszczanie ich chotiaby tylko ewentualnoje i budu hołosowaty za mninjem menszosty komisyi, poneże taja jest w zasadi hołownoj zhodna z bilszosteju komisyi a ne stysniaje z druhoj storony, praw własnosty w niczom i nepodaje w podrobnosty punktiw ożydajemoj ustawy dla publycznoho poriadka i bezpeczeństwa pry produkcyi nafty zachowaty sia majuszczych pod wzhladom własnosty i żytia a tim samym ne predrozsudżaje napered osnowi zakona samoho, tylko w zahali wskazuje potrebu takoho zakona, nad soderżanyjem kotoroho należałoby dokładnijsze zastanowytysia. (Brawo).

Ks. Marszałek: P. Dzwonkowski ma głos.

P. Dzwonkowski: Panowie! Jeżeli głos zabieram to jedynie z tej przyczyny, żeby wykazać jak ta sprawa, nad którą tu w tej chwili radzimy jest ważną dla naszego kraju.

Ludzie interesowani w tej sprawie są to prawie sami właściciele drobni, a chociaż są między nimi także właściciele większych posiadłości to się mało oddają oni dziennikarstwu i mało o tem do dzienników artykułów przesyłają — artykuła te podają przedsiębiorcy, którzy się produkowaniem i wydobywaniem nafty zajmują. Nie będę się długo rozwodził, gdyż wiem, że panowie jesteści znużeni, ale muszę podnieść, że ta sprawa jest ważniejsza, od wszystkich innych, nad któremiśmy tu radzili.

Propinacya podług mnie niema tej ważności, jaką ma ta sprawa, która leży przed nami. Propinacya dotyczy bowiem niespełna 3000 właścicieli a ta obchodzi 100.000. Propinacyi wartość wynosi kilkanaście milionów, zaś ta własność, którą nam teraz chcą odebrać, reprezentuje, mało powiedzieć wartość kilkaset milionów. Propinacya przeszłaby w ręce krajowe, ta w ręce obcych przedsiębiorców.

To jest sprawa bardzo ważna, jest ona przyszłością naszego kraju, rozwoju, przemysłu i handlu jego. Jeżeli kraj nasz teraz jest biedny to będzie jeszcze biedniejszy, bo tam gdzie są fabryki, także się zgromadzają majątki, a tam gdzie kraj tylko na rolnictwo jest ograniczony zupełnie inne zachodzą stosunki. Dziś opatrzność daje nam naftę. Nafta jest bogactwem nadzwyczajnem, nafta mogłaby podnieść dobrobyt kraju. I to nam chcą tu odebrać. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że dziennikarstwo, które tą sprawą się zajmuje, powinno było być w tej mierze oględniejsze. Do dziś bowiem przyjmowała artykuły tylko od przedsiębiorców, a więc od jednej części ludności zainteresowanej i tylko w jednym duchu piszącej.

Wniosek rządowy zmierza do odebrania tej naszej własności, uważając długi czas naftę za swoją własność, na tej podstawie wiele transakcyi interesów porobiono takich, mógłbym wiele zacytować, sam jestem jednym z tych, którzy porobili takie transakcye, dziś chce nam rząd tę własność odebrać, a zostawia nam ją tylko jeszcze przez 3 lata.

Naszym obowiązkiem jest starać się ją zatrzymać na zawsze, to co dziś posiadamy. Pokazuje się, że teren naftowy więcej się teraz rozszerza jak dotychczas sądzono. Zdawało się, że jest tylko jedno pasmo naftowe, jedna żyła i ta ciągnie się tylko wzdłuż Karpat. Gdy jednak zaczęto tę żyłę odszukiwać to pokazało się, że 8 mil od szczytu Karpat znajdujemy naftę, że więc takiego terenu jest 300 do 400 mil kwadratowych. Otóż ażeby to pokryć jak rząd powiada potrzeba 50.000 szufrów, które kosztują więcej, niż 2 miliony a to płacić mamy za to, co dziś mamy bez opłaty. Na 400 mil kwadratowych mielibyśmy dalej do opłacania podatku za miary górnicze przeszło 14. milionów.

To są panowie cyfry przekonywujące, cobyśmy musieli zapłacić, gdybyśmy do tej samej własności chcieli przyjść, którą posiadamy i której rząd żąda od nas. Rząd między przyczynami, które przytacza za koniecznością zmiany obecnych stosunków powiada, że te przedsiębiorstwa są źle prowadzone. Przyznaję, jeszcze dziś niedostatecznie jest prowadzone, ale starostwa byłyby nas nic nie nauczyły, bo kiedy u nas zaczęto kopać, górnictwo nic o tem nie wiedziało, nafta znana jest w górnictwie dopiero od kilkunastu lat — wiemy, że w 14. wieku na wyspie Zenta zbierano naftę, że używano ją, jako lekarstwo, dalej do smarowania wozów pod nazwą dziegeć, kupowaliśmy ją u chłopów, którzy ją zbierali w górach. O tyle znano naftę.

Lepsze poszukiwania nafty nawet nauka nam dostarczyć niemogła, gdyż to jest rzecz nowa dotąd w górnictwie, jeszcze nie ma dzieła specyalnego o wydobywaniu nafty a przynajmniej mnie żadne nie jest znane choć go wyszukać chciałem. znam kilka kopalń założonych przez górników uczonych ale tak one zostały założone źle, że niebędąc górnikiem, ale tylko empirykiem, inaczej bym ja był zakładał. Dawniej źle prowadzone kopalnie bo były w dzieciństwie, z dnia na dzień się polepszają, bo ludzie się już trochę wyrobili, ale wątpię, żeby rząd miał górników znających się na rzeczy, chyba, że którego przyjął do służby rządowej z tych, którzy się już u nas u prywatnych praktycznie nauczyli.

Jednak nie jest to przyczyna, aby dlatego, że się źle prowadzi, a lepiej by mogły być prowadzone właścicielom własność odbierać i dawać obcym. My jesteśmy narodem rolniczym jednak u nas rolnictwo często gorzej się prowadzi jak w Anglii lub Holandyi na tej samej podstawie może i rząd odebrać nam ziemię i udzielać ją Anglikom, bo on z pewnością lepiej gospodarować będzie.

Panowie nie byłem w komisyi za wnioskiem mniejszość, a jednak jestem za zasadą przez mniejszość wypowiedzianą, jakto panowie musieliście zauważyć z mojego przemówienia. Należy mi się tedy wytłómaczyć, dlaczego należę do większości. Oto obawa, żeby to co nam rząd przedkłada nie urzeczywistniło się, oto obawa, która jest bardzo silną.

Nie chciałbym tutaj gdzie chodzi o kwestyę ekonomiczną politycznych kwestyi poruszać, jednak mimowolnie muszę to uczynić. Rząd targa się na prawa, które się nam należą. Mieliśmy tutaj prawo wybierania członków do Rady państwa niezaprzeczone, dziś rząd je odebrał.

Otóż tak samo czuję obawę, żeby to prawo nie uważał także za potrzebne nam odebrać, tłómacząc dla nas nieżyczliwie, niejasno wyrzeczone prawo tej naszej własności, gdyż tam powiedziane, że nafta do oświetlenia służąca należy do właściciela gruntu, więc dedykuje z tego, że na inne potrzeby użyta, może komu innemu być oddana, mnie się zaś zdaje, że ten dodatek do oświetlenia, było tylko dokładniejszem oznaczeniem przedmiotu, bo wtenczas naftę mało znano, a nic innego z niej niewyrabiano jak płyn do oświetlenia służący.

Obawiając się więc dwuznacznej myśli w tłómaczeniu tego prawa, które posiadamy; obawiając się, że petycye z kraju przesyłane są do Ministerstwa, że głosy w dziennikarstwie w tem są duchu, żeby własność naszę nam odebrać, obawiam się, gdyż jest zawsze wielu takich na świecie, którzy chcą innym odebrać własność na to, żeby ją sobie przywłaszczyć — obawiam się, żeby rząd przez ten prąd nie był pokonany i podobnego prawa nie uchwalono, jak w wniosku rządowym nam przedłożono, dlatego postawiłem w komisyi wniosek pośredniczący, żeby przynajmniej pierwszeństwo zachować.

Uważam termin dany 3-letni za niebezpieczny, dla ogromnej ilości terenu kosztów za sobą ciągnących. A tak jeżeli zostawimy prawo pierwszeństwa dla właściciela, wówczas nie będzie do tego przymuszony każdy, lecz tylko ten, którego los niefortunny trafi, iż będzie przez obcych zaczepiony, a wtenczas będzie miał przynajmniej prawo pierwszeństwa.

Co do przedsiębiorców, którzy popierają wniosek rządowy, to chciałem dla nich powiedzieć, że obrali tę drogę zrozumiawszy najgorzej swój interes. Niech przeczytają w dziennikach o rezultatach osiągniętych, w kopalniach amerykańskich, a ztamtąd się przekonają, że gdyby ich życzenia się urzeczywistniły, to nic łatwiejszego jak ich dotąd małe przedsiębiorstwa znieść.

Oto w Bouler County w Ameryce zawiązało się towarzystwo w celu eksploatowania nafty z ogromnymi kapitałami i doszło w krótce do takiej wysokości, że dziennie produkuje 35000 beczek i ma studnie, w pierwszych dniach jak ze studni Jennigo po 2000 beczek, a do dziś dnia po 1500 beczek dziennie wydobywa.

Za to inni przedsiębiorcy. którzy przedtem mieli dochody znaczne, ale których studnie dawały kilka beczek, musieli zamknąć swe kopalnie, bo nie mogli wytrzymać konkurencyi. — To czeka naszych przedsiębiorców, jeżeli ogromne kapitały się zgromadzą. Kraj będzie produkował, przedsiębiorstwo się rozwinie, a co kraj na tem zyska?

Panowie! Ja życzę sobie rozwoju całego świata, a w szczególności mojego kraju. Kraj będzie produkował dla całego świata, ale nie będzie na tem nic korzystał. My dotąd nie mamy kapitałów, jednak nasze krajowe przedsiębiorstwa się

rozwijają i powiększają. Jeżeli zaś obce znaczne kapitały w ten interes wejdą, to kraj będzie wprawdzie wiele produkował, ale zyski nie nam się dostaną, lecz pójdą do Wiednia, do Berlina lub Londynu.

Panowie, w każdym razie proszę o odrzucenie wniosku rządowego. — Podniosłem, że w zasadzie zgadzam się z wnioskiem mniejszości. Wykazałem dlaczego należałem do większości komisyi. To co powiedziałem uważałem za mój obowiązek podnieść a panowie osądźcie czy moje zapatrywanie jest dobre czy nie. Co się mnie tyczy, to nie mogę być ani za jednym ani za drugim wnioskiem, bo do jednego mnie skłania obawa, do drugiego przekonanie słuszności.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki (zajmuje krzesło prezydyalne): P. Grocholski

P. Grocholski: Żądałem głosu z powodu postawionego przez Rząd wniosku do niniejszej ustawy, bo zdawało mi się koniecznem, że musimy dobitnie nacechować nasze względem tego projektu stanowisko. Rząd powiada, że potrzeba dlatego wnieść tę ustawę, ponieważ dotąd stosunki tej nafty, czy ona przynależną do ziemi czy nie, nie są ustawą unormowane.

Podają zatem sam rząd w wątpliwość przepisy najwyższe i w ten sposób daje wskazówkę władzom podrzędnym, ażeby od nich odstępywały i nas chce zmusić, ażebyśmy przystali na tę nam proponowaną ustawę.

Rząd bowiem, jak panowie możecie się z umotywowania przekonać, utrzymuje, że najwyższe rozporządzenie z roku 1862 tyczyło się oleju skalnego czyli nafty tylko pod tym warunkiem, jeżeli będzie używaną do oświetlenia. Ale moi panowie! to jest fałszywe.

Przypominam panom te usiłowania, jakie podjęły Towarzystwa gospodarskie krajowe, a głównie Towarzystwo gospodarskie we Lwowie. Przypominam panom usiłowania dawnych stanów galicyjskich, a następnie Sejmu, mianowicie z r. 1860, 1861 i 1862, które wypowiadały, ażeby olej skalny uznany był za przynależność ziemi, jako własność właścicieli tejże ziemi. Czy kraj utrzymywał wtedy, że powodem jego żądań jest, iż potrzebuje materyału do oświetlenia, czy brakowało oleju, żeby świecić, czy to było powodem, że Najjaśniejszy Pan wydał rozporządzenie z roku 1862, że nam brakowało materyału do oświetlenia? Nie — to nie było powodem.

Przedmiot ten pojawił się w naszym kraju, obiecywano sobie z niego wielkie korzyści, a że do owej chwili jeszcze był używany tylko do oświetlenia, więc rozporządzenie opisując ten przedmiot, powiada: „olej skalny używany do oświetlenia.“ Ale chcieć z tego wnioskować, że jeżeli ten olej skalny będzie używany do czego innego, to władze wtenczas mogą dawać obcym szurfy do szukania i eksploatowania, byłoby to rabusiostwem po prostu, niczem innem, powiem nawet więcej, byłoby to niepodobieństwo nawet, bo czyż można znaleść rękojmię, że ten, kto deklaruje, że zamierza eksploatować naftę na inny cel, będzie w możności zapewnić na co ten produkt będzie obracany, czy na oświetlenie czy na inne cele. Tego nawet wymagać nie można.

Otóż sądzę, że w sejmie należy to wypowiedzieć, iż nie wolno nikomu kopać gruntu bez pozwolenia właściciela tego gruntu, a tym sposobem staniemy Panowie, na tem stanowisku, na którem stanęła mniejszość komisyi. Chociaż zaś większość komisyi sądzi, że olej skalny trzeba uznać za produkt zastrzeżony, odrzuciła przecież ona także projekt rządowy, ale mojem zdaniem odrzuciła go w słowach, lecz tylko zatrzymuje go w treści.

Tu nie chodzi o ograniczenie, jak się wyraziła większość komisyi, lecz poprostu o odarcie własności. Rozumiałbym ograniczenie, gdyby się tyczyło tylko powierzchni, a nie tego co pod powierzchnią się znajduje; odarcie leży w tem że to co w ziemi jest, temu co ją posiada ma być popoprostu zabranem. Przytoczone przez rząd powody takiego postępowania niczem nie usprawiedliwiają. Że eksploatacja jest wadliwą, to moi Panowie, jest po części winą rządu. Obowiązkiem jego było, kiedy widział że eksploatacja jest wadliwą wnieść ustawę tam, gdzie był powinien, a mojem zdaniem do naszego sejmu, i żądać ażeby policya w tym względzie była odpowiedniejszą.

Że dziś bez dozoru i bez policyi odbywa się eksploatacya nafty, to ja przyznaję, przyznaję także, że bardzo dużo jest nieszczęśliwych wypadków, jakto nawet rząd powiedział uzasadniając swój projekt. To jednak nie może być powodem do odebrania własności, to może być tylko powodem do uregulowania, do wydawania przepisów, mocą których eksploatacja będzie pod względem pewnych

ograniczeń warunkową. Ale aby na to trzeba było powiedzieć, że nie właściciel ziemi, nie ten na którego gruncie jest nafta, ale jakiś tam przybysz z Berlina lub z Wiednia, mają eksploatować — tej konsekwencyi ja się dopatrzeć nie mogę. Mniejszość komisyi bynajmniej temu nie zaprzecza, że eksploatacja jest wadliwą i wzywa rząd, żeby temu zaradził. Przyznaję się, że nie pojmuję dlaczego p. Weigel przemawia przeciw mniejszości, a pod tym względem zgadza się z większością. Jego jedyny argument był ten, że eksploatacya jest wadliwą. Mniejszość chce tej wadliwości zapobiedz, ale nie chce własności uronić, i dlaczego właśnie miałaby uronić — tego nie widzę. Jeżeli szanowny poseł utrzymuje, że zgodziłby się na to aby z 6 miesięcy, na 3 miesiące termin skrócić, gdyż jura vigilantibus sunt scripta, to jura może być, że tam są scripta, ale pieniędzy nie każdy ma, a tu nie chodzi oto aby właściciel pamiętał o swojem prawie, ale aby miał środki. Czy te środki znajdzie, — to pytanie, gdyż nie dość szurfy sobie wyrobić, i dać za nie 4 guldeny, ale jest obowiązany kopać, a na tem stanowisku przecież Sejm stać nie może i nie będzie, żeby powiedział, że on tam może łopatą trochę grzebać, bo to byłoby okpiszostwo, a my na coś podobnego w zasadzie pozwalać nie możemy. Jeżeli kto jest obowiązany eksploatować, to niechże eksploatuje sumiennie, ale nie zmuszajmy go aby zakrywał własność bo w ten sposób zmuszamy go do niemoralności (brawo).

P. Zyblikiewicz: Bardzo dobrze.

P. Grocholski: P. Weigel powiada jeszcze, że nie może się bać tej szarańczy, o której mówi p. Sprawozdawca mniejszości, i jako odpowiedź przytoczył, że utworzyło się w Hamburgu, czy gdzie tam Towarzystwo, że chciało eksplotować naftę, ale że odstąpiło od zamiaru, bo ten sposób w jaki nafta u nas się eksplotuje, nie dawała mu żadnej rękojmi zysku. Czy w razie przyjęcia wniosku większości nie przyjdzie szarańcza? mnie się zdaje, że to będzie naturalnem następstwem. Większość komisyi nie przytoczyła nic takiego, coby przemawiało za potrzebą odmówienia dziś właścicielom tego prawa. Już miałem zaszczyt mem przemówieniem wytłómaczyć, że to wszystko jedno czy powiem: masz prawo odrazu kopać, czy się zapytam właściciela czy on chce kopać, a jeżeli nie będzie kopał, to mu odbiorę. Zawsze tak samo będzie to odebranie, inaczej tego rozumieć nie mogę.

Jeden wzgląd mógłby przemawiać za zaprowadzeniem ustawy wniesionej przez rząd, i za wnioskiem komisyi, tj. jeżeli się da uzasadnić że bez tego eksploatacja nie może się podnieść. Na to dowodu dotąd nie ma. Przeciwnie p. Kowalski wykazał że przez te kilkunaście lat utworzyły się nowe osady, formalne miasteczka, że wielki kapitał w tę eksploatację włożono, pomimo że nie bylo pieczy i starania rządowego co do uregulowania tej eksploatacyi. Niech będzie staranie i piecza, a wątpić nie możemy że eksploatacya znacznie się posunie, i że wtenczas zagraniczni kapitaliści poruszą się i będą w kraju naszym działali. A jakaż będzie różnica? Otóż gdyby ustawa rządowa była wtenczas obowiązująca, to właścicielowi ziemi, zato że będą na jego ziemi olej skalny wydobywali nie dadzą żadnego wynagrodzenia, bo to wynagrodzenie o którem większość komisyi mówi, jest wynagrodzeniem za wywłaszczenie powierzchni, ale nie zapłatą za zysk ciągniony z kopania nafty. Jeżeli ustawa ta nie przyjdzie do skutku, w takim razie obcy niewątpliwie przyjdzie, jeżeli będzie widział, że jest uregulowana eksploatacja, ale będzie musiał cząstkę swego zysku dać właścicielowi.

To będzie jedyną różnicą.

W obec togo, że nafta jest produktem takim, który w Europie bardzo mało się znajduje, i jedynie konkurencya jest z Ameryką, możemy mieć nadzieję, że to, iż przedsiębiorca będzie musiał dać właścielowi jaką małą cząstkę zysku, nie wpłynie na odstraszenie obcych kapitalistów, aby tu nie przychodzili i nie eksploatowali kopalń nafty. Tym sposobem zdaniem mojem powodu do takiej ustawy rzeczywiście nie ma żadnego. — Nie ma żadnego ze względu na interes kraju, ale powiem, że i nie ma żadnego ze względu na interes Państwa, bo dla Państwa jest to wszystko jedno. — Przemysł ten się rozwinie — nie możemy wątpić, jeżeli tylko będą zaprowadzone odpowiednie przepisy eksploatowania. Czy to będą nasze kapitały, czy niemieckie eksploatowały ten przemysł, to dla Państwa będzie to wszystko jedno a przynajmniej powinno być, bo zdaje mi się, że Państwo austryackie nie jest państwem wyłącznie niemieckiem, nie jest państwem, któreby miało Niemcom tylko dopomagać do eksploatowania innych prowincyj. Tak niestety bywało, jednakże mamy nadzieję, że tak nadal nie będzie. Otóż mamy tę nadzieje, że Najjaśniejszy Pan nie pozwoli na wniesienie tej

ustawy, która byłaby krzywdą i pogwałceniem właścieieli ziemskich. (Brawo).

Ks. Marszałek: P. Hausner ma głos.

P. Hausner: Chciałbym tylko sprostować fakt przytoczony przez Sprawozdawcę mniejszości p. Zyblikiewicza a powtórzony obecnie przez posła Grocholskiego. P. Zyblikiewicz twierdzi, że w całej Europie olej skalny i wosk ziemny znajdują się jedynie w Galicyi. To twierdzenie zupełnie z rzeczywistością się nie zgadza, albowiem w latach 1870, 1871, 1872, w prowincyi Terra di Bari koło Barletty odkryto tak obfite źródła nafty, że we Włoszech roszczą sobie nadzieję, iż w bliskiej przyszłości będą mogły Włochy konkurować z Ameryką i w tegorocznej sesyi parlamentu włoskiego został postawiony wniosek, aby ten olej ziemny podciągnąć do rzędu minerałów zastrzeżonych. Z tego powodu sądzę, że produkcya nafty w Galicyi w bliskiej przyszłości będzie musiała obliczyć się nietylko z konkurencyą amerykańską, ale i z bliższą i silną konkurencyą Włoch, i tem mniej tej podwójnej konkurencyi wytrzyma, im mniej będziemy się starali stosownemi ustawami umożebnić rozwój przemysłu nafcianego. Przyznam się, że tylko wniosek większości dostarcza tych środków stósownych aby rozwój przemysłu nafcianego umożebnić, gdy przeciwnie w wniosku mniejszości jednostronne uwzględnienie właścicieli udusza, że tak powiem, wszelki wzgląd na wolny rozwój tego przemysłu.

P. Weigel: Proszę o głos.

P. Antoniewicz: Proszu o hołos.

Głos: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Zapisani są do głosowania za projektem większości pp. Spławiński i Weigel, przeciw p. Antoniewicz a potem dwóch sprawozdawców.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

Głos: Wybrać jeneralnych mowców.

Inny głos: Trzech tylko zapisanych, niech mówią.

Ks. Marszałek: Podług regulaminu pp. Spławiński i Weigel powinni zdecydować który z nich ma przemawiać.

P. Spławiński: Poseł Weigel.

Ks. Marszałek: Więc p. Weigel będzie przemawiał, teraz p. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz: Po wymownych besidach pp. Kowalskoho, Grocholskoho i Dzwonkowskoho zistaje meni mało szczo skazaty. Czuju sia obowiazanyj hołos zabraty dlatoho, poneże pochodżu z okołyci, kotora predłożaszczoju ustawoju najbilsze buła dotknena. Moi panowe! uże kilkanadsiat razy czułyśmo tut w Sojmi aksiomat, kotoryj chotjaj ne buw oprowerżenyj, a to aksiomat, że ustawy sut dla kraja a ne kraj dla ustaw. Dlatoho z łehkosteju może buty, że ustawa, kotora w innych obstojatelstwach jest dobra, sprawedływa i liberalna, w druhych obstojatelstwach może buty zła a nawet nesprawedływa. Jesły zwernem uwahu na projekt prawytelstwennyj a takoż i na wnesenje bilszosty komisyi, to do jakoho pryjdem zakluczenia. Szczo tyi osiahnut? Oto osiahnut z pewnosteju nekoryst włastytełej zemskich tak bilszych jak menszych, a z nepewnosteju koryst pojedynczych predprynymatełej a może i pobilszenie dochodiw skarbu. Pytaju sia Panowe, na jakim stanowysku my jako reprezentacya kraju stojaty powynny. Ja sudżu, że my predwsim powynny obstawaty w oboroni własnosty własne tych włastytełej, bo jesły jest pewna ricz, że w ślidstwije takoi ustawy oskorbyt sia włastytełej na pewno, a skorystajut predprynymateli napewno, to oczewydna ricz, że Sojm powynen wystupyty w oboroni włastytełej toj zemli.

Jesły kto maw sposibnist na mistcy prydywlaty sia eksploatacyi nafty i zemnoho wosku, toj sia wprawdi perekonaw, że dijut sia tut wełyki neformalnosty, neprawylnosty a nawet nesprawedływosty, ałe tomu można zaradyty, imenno jest riczeju ustawodawstwa krajewoho i derżawnoho czerez odpowidnu ustawu abo projekt do ustawy tomu zapobiczy. Menszost komisyi zwertaje na toje uwahu i dlatoho żełaje takij projekt, kotoryjby tyi neformalnosty mih usunuty. Pryznaju sia, że pryjemnijsze bułoby meni piznijsze hołos zabraty, poneże mihbym jeszcze szczo oprowerhnuty, szczo ne buło pidneseno, dlatoho, że za wneseniem bilszosty komisyi mało kto promawlaw, a kto promowyw, to jeho wywody zistały uże sprostowani. Z toj pryczyny pozwolu sobi Wysokoj Pałati moje mninije soobszczyty. Jedni z Paniw sut protiw, druhii za wneseniem prawytelstwa a nawet za wneseniem komisyi. Jak tyi argumentujut, kotoryi sut za wne-

seniem prawytelstwa i komisyi. Tak jesly wnesenie prawytelstwa perejde, tohdy szczo sia stane. Tohdy pryjdut czużyi predpryjemczyki z hriszmy do naszoho kraja. Tyi predpryjemczyki mohut dobre wyjty iły złe. Jesły ony dobry wyjdut, tohdy łyszyt sia wełyka cząść ich zysku w kraju i kraj z toho bude korystaty, a skorystaje dlatoho, poneże ony budut robitnykiw opłaczowaty. Jesły wyjdut złe, to kraj takoż na tim skorystaje, bo tyi kapitały, kotoryi ony ze soboju prynesły, łyszat sia w kraju, meży robitnykamy, menszymy i bilszymy włastytelamy toi zemli. Taja argumentacya, panowe, tilko pozorno maje prawdywu pidstawu. Jesły ony wyjdut dobre, prypustim, że tak bude, tohdy własne jest naszym obowiazkom, staraty sia o toje, aby taja ustawa ne wyszła w żytie. Na szczoż ony majut dobre wychodyty, koły naszyi włastyteli mohut dobre wyjty. Jesły ony wyjdut złe, tohdy włastyteli ne koncze budut zadowołeni, bo może ony mohłyby lipsze wyjty. Jest możływym toje, że tohdy budut sia staraty o uzyskanie szurfiw, budut eksploatowaty naftu, wisk zemnyj i t. d. i szczo sia stane. Toje że nasz kraj łyszyt sia jak wysana cytryna a włastyteli pryjdut na nedolu i nużdu. Dlatoho jestem za utrymaniem wnesenia menszosty komisyi. Jesły naszyi obstojatelstwa pidnesut sia, to my znajdem toje, szczo majem, i potrafymo sami z toho skorystaty. Ne ma otże pryczyny forytowaty eksploatacyu na koryść czużych predpryjemczykiw. P. Weigel skazaw, że jest za bilszostoju komisyi dlatoho, że czas jest korotkij, aby tuju sprawu osnowno załahodyty. Czy dlatoho, że czas jest korotkij, treba uże riszaty na nekoryść kraju? Jesły taka argumentacya jest pidstawoju wnesenia bilszosty tohdy hołosowawbym własne za menszostiju a ne za bilszostiju. Dalsze skazaw predbesidnyk, że stosunki naszyi sut opłakani, a imenno i tam z witki ja jeśm w Borysławlu. Tak jest, to prawda. Ale na toje jest innyj sposib, sposib, kotoryj menszost komisyi podaje, tj. ustanowłenie projektu do ustawy, kotoraby tyi stosunki uregulowała; wproczem i toje zło umenszajet sia.

Dalsze skazaw p. Weigel, że łehko bude mih włastytel zemli zapewnyty sobi tuju własnist, jesły sia postaraje o prawo używania skarbiw, kotoryi sia znachodjat w zemły. Panowe, tak ne jest. Odnoszenia w Borysławlu perekonajut nas, że tak ne jest. Tak zwana mira hirnycza jest za wełykoja dla naszych stosunkiw. W Borysławlu sut włastyteli, kotoryi majut tilko jeden zakop, a nawet sut zakopy, do kotorych 20 albo i 30 włastytełej należyt. Czy podibna meży tilko hołowamy do porozuminia doprowadyty, aby ony sia wsi zhodyły i prystały na oddanie eksploatacyi druhim albo tretym łycam. Termin trechlitnyj jest za korotkij, bo ne pryjde do porozumlinia a tohdy jeszcze skorsze mohut eksploatowaty czużyi predpryjemczyki. Szczo sia tyczyt vigilantibus jura, na toje muszu skazaty, że naszyi stosunki utwerdżajut nas w perekonaniu że my sami nedokoncze skoryi i pochopnyi boronyty naszych praw.

Nakonec p. Hausner chotiw sprostowaty uwahi sprawozdatela i skazaw, że w Italii odkryto duże bohatyi żereła nafty, że w Italii uże nad tym dumajut, aby naftu wziaty jako regale, że my w korotkim czasi ne budem obawłaty sia ne tilko Ameryki, szczo Italii, bo ona nas zatopyt swoim bohactwom nafty. Jako sprostowanie można to pryniaty do widomosty, ałe toje sprostowanie ne zbywaje wywodiw menszosty komisyi uże dlatoho, że tyi uwahy, operajut sia na prypuszczeniu, bo na buducznosty że tak może buty, abo bude. Poneże wnesenie menszosty komisyi odpowidaje naszym stosunkom, dlatoho oświdczaju, że za tym wneseniem i za nym hołosowaty budu, a jesły zajdut innyi otnoszenija bude jeszcze czas tyi zmodyfikowaty.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Wierzajcie mi panowie, że niezabieram głosu chętnie, raz dla tego, że po tem co słyszałem, pojmuję zbyt dobrze, jak niewdzięczna rola mi się w udziale dostała, a powtóre i dla tego, że chciałbym szczerze oszczędzić czasu Wysokiej Izbie. Nie mogę jednak tego zostawić bez odparcia, co z tamtej strony zarzucono. a co z niemałem zadziweniem usłyszałem; bo się posunięto niech mi wolno będzie powiedzieć w obec każdego co by chciał zmiany (i to mojem zdaniem zmiany stosunków na lepsze), aż do zarzutu antipatryotyzmu, pomawiając co więcej wniosek większości również jak projekt rządowy o myśli komunistyczne albo zachcianki socyalistów! To też niedowierzałem zgoła słuchowi memu, kiedy nadomiar ciśnięto zarzut, jakobym i ja głosem moim popierał zdanie; iż odjętą ma być obywatelom ziemskim ich własność, popierając tem poduszczenia dziennikarskie, dążności nowoczesne, i t. p. Wypowiedziałem pp. moje przekonanie tak otwarcie i przedmiotowo, że nie sądziłem, iżbym się z podobnym zarzutem mógł kiedy spotkać. I dziwna to rzecz jak można wypowiadając swoje przekonanie uczciwie i z całą dla kraju życzliwością i przychylno-

ścią popaść u jednych — ależ to u obcych co zresztą mniejsza pod zarzut, że tak powiem egzaltacyi narodowej jeśli się pragnie dźwignąć ten kraj z niedoli stając wszędzie gorąco w jego obronie; a u swoich, pragnąc — jak tu — uporządkowania normalnych stosunków produkcyi, wadliwej i chromiącej, a przeto zarówno dźwignienia kraju z niedoli, uznanej i niezaprzeczonej, że się ich przez to chce wyzuwać... z mienia! — Przekonanie moje atoli jest i było czysto przedmiotowe to też przedmiotowo je uzasadnię i teraz. Nie zrozumiano mnie widocznie po stronie przeciwnej lub nie chciano rozumieć jak nie zrozumiano pojęcia, prawa górniczego. Jest ono warunkowem ścieśnieniem własności, wszakże zbawiennem i uświęconem wszędzie tak przekonaniem ogółu jak ustawami górniczemi. A to właśnie dla dobra ogółu i wyrobienia się pomyślnych stosunków górniczych, na których polegają bogactwa społeczne narodów na Zachodzie i przemysłu fabrycznego tamże.

Kto nie umie lub niechce eksploatować skarbów podziemnych, w tego miejsce podstawia ustawa górnicza tego, co umie i rozumie. Jeżeli przeto właściciel gruntu olej skalny w naszem tu założeniu chce rzeczywiście eksploatować, to ani projekt rządowy, ani wniosek większości komisyi nie stawia mu żadnej przeszkody, nie wzbrania mu tego, nie wywłaszcza go.

Jednak gdy 12 lat minęło od onego rozporządzenia, które orzekło, że olej skalny, atoli do oświetlenia używany, nie ma być przedmiotem regaliów górniczych; a mimo to nie więcej zadawalniających doczekaliśmy się rezultatów, nad te, którym nikt nie zaprzeczył, wystarcza mi skonstatowanie i to właśnie przez poprzedniego mowcę smutnego obrazu, illustrującego moje zdanie i podanie o stanie tej gałęzi przemysłu krajowego.

Otóż mimo tak sławionych skutków i dobrodziejstw, jakie zacytowane właśnie co rozporządzenie z roku 1862. na kraj i właścicieli gruntów sprowadzić miało, wystarczy przytoczyć, że na ¼ mili w Borysławiu znajduje się obok siebie 14.000 szybów czyli studzien naftowych w największym nieładzie pomnażając z każdym dniem statystykę nieszczęść pomijając ogromne szkody takiej eksploatacyi sprowadzanych brakiem należytej policyi górniczej i stosowania się do przepisów o kopalniach dla industryi krajowej, mogącej się tylko w tym wypadku dźwignąć, gdyby przez rozumne prowadzenie gospodarstwa górniczego, a przeto z zastosowaniem ustaw górniczych urządzono dobywanie nafty.

Nam się mylnie zdaje, że w tej nafcie znaleźliśmy jedyny sposób ratowania bogactw kraju właścicieli gruntów, a to broniąc się do upadłego aby nam ustawa górnicza nie wprowadziła ładu w stosunki obecne. I w tem właśnie leży złe; że nie w rodzaju gospodarstwa, i poleganiu na ustawie górniczej ale w podtrzymywaniu obecnego stanu miłujemy sobie; mniemając że nam ktoś pragnie wydrzeć skarby dotąd nieznane. Ale znano je już za Herodota; nie jest to rzecz nowa, lubo dawniej nie uprawiana, a gdy kto nie wie, to niech zaglądnie do przepomnianego już dziełka, owej historyi naturalnej i technologii Funke'go z roku 1817. a znajdzie tam ustęp następujący:

„Dass Naphta, die sich unter andern in einer Grube des karpatischen Gebirges (bei Drohobycz) findet, namentlich aus dem Bergwachse daselbst Kerzen verfertigt werden.“ Funke: Naturgeschichte u. Technologie, Wien 1817. p. 436.

Otóż już w r. 1817. obcy uczeni wiedzieli o tem nietylko że i gdzie wosk ziemny i naftę posiadamy, ale nawet że świecy z nich wyrabiano, a nam się dziś zdaje, że dopiero od roku 1850. niejako w nafcie coś całkiem nowego się pojawiło, jako materyał do oświetlenia. Wtedy zaś nie umiano rozwinąć tego przemysłu, mimo, że wyrabiano już świecy, dziś wzdrygamy się jąć się doń po górniczemu, aby nie narazić własność gruntu, której należycie eksploatować albo nie umiemy albo środków po temu nie mamy.

Zarzucił mi jeden z poprzednich mowców, że gdyby zestosowano się do moich rozumowań i założono 400 mil terenu naftowego szurfami (raczej miarami górniczemi), tobyśmy 2 miliony podatku od tego opłacić musieli. To jest zwodnicze i mylne. Kto atoli zna kraj nasz i właściwy stan rzeczy, ten wie, że kraj ten nie jest wcale jeszcze geologicznie zbadany. Wprawdzie miała być kiedyś sekcya centralnego zakładu geologicznego pod przewodem radcy Hauera do podobnego zbadania wysłaną, ale do skutku nie przyszło.

My się powinni tedy najprzód domagać od rządu, aby rozpoznanie geologiczne było czemprędzej uskutecznione. wtedy bliżej dowiedzielibyśmy się jak się rzecz ma z oną żyłą, czyli pasmem

oleju skalnego, która się według badań prywatnych geologów i inżynierów górniczych, od Żywca począwszy aż do Bukowiny wzdłuż Karpat w pokładzie łupku namilitowego ciągnie tworząc zakotlenia gór większe lub mniejsze niejako rezerwoary, których się w Sądeckim, Jasielskim, Sanockim i w okoliczy Drohobyczy dowiercono.

Mylnem zaś jest, abyśmy tem samem 400 mil terenu naftowego już dziś byli odkryli, mylniej jeszcze, jakoby od tego 2 miliony złr. tytułem należytości za miary górnicze płacić przypadło, jak się tego poprzedni mowca (p. Dzwonkowski) obawia, albowiem §. 44. ustawy górniczej nie daje prawa górniczego byle komu i kiedykolwiek, ale tylko tam i wtedy, gdzie już tyle odkryto, aby z zaspokojeniem powziąść można przekonanie, że warta skórka że tak powiem wyprawy: Pozwólcie panowie ażebym go zacytował z pierwopisu ustawy górniczej w języku niemieckim (czyta) §. 44.

„Die Verleihung von Grubenmaassen ist nur dann zulässig, wenn vorbehaltene Mineralien in ihrer Lagerstätte, an der dazu angemeldeten Stelle (a więc nie w całym 400 milowym pasie, jak jeden z poprzednich mowców twierdził), so aufgeschlossen werden, dass sie nach den örtlichen Verhältnissen als abbauwürdig angesehen werden können.“

Otóż pod opieką prawa górniczego dostały by się miary górnicze tylko temu, który się wykaże iż o tyle już zbadał powierzchnię ziemi i dobył ewentualnie oleju skalnego iż według zbadania na miejscu, okazałaby się popłatność (Abbauwürdigkeit) dalszych poszukiwań.

Nie mam więc obawy, jakobym popierając wniosek większości dwa miliony skarbowi tak łatwo napędził, ani też właściciel gruntu od własności odstawić się dał, widząc, że się oleju dowiercił. Owszem zdaje mnie się, że racyonalne gospodarstwo dopieroby się wtedy rozpoczęło, doprowadziło by do tego, że właściciel zasłonięty by był od tych wszystkich obskakujących go przedsiębiorstw dorywczych, które projekt rządowy wywołały, jako środek zaradczy, „gegen die Raubwirthschaft“. Powiedziano w dalszych zarzutach, że to sprowadziło by obcych do kraju. Wszak Panowie rozporządzenie z r. 1862, nie przeszkadzało im przybywać. Ja nie mówiłem wyżej o spółce, która się w Berlinie zawiązać chciała, ale o spółce „Green et Compagnie“, która się w Klęczanach rzeczywiście zawiązała i straciła, w skutek stosunków naszych. Mamy przykłady i w krakowskiej ziemi, gdzie obcy przybyli z kapitałami i potracili. Gdybym był kiedykolwiek podstępnym, musiałbym więc raczej dojść do konkluzyi, ażeby zwabiać obcych; aby u nas swoje kapitały potracili, jak tylu innych.

Żadną miarą zaś nie mogę ścierpieć zarzutu, iż pragnę wywłaszczenia właścicieli ziemi, aby ją obcym przysporzyć. Mnie się zdaje, że na tyle patryotycznego zaufania zasłużyłem; aby mi podobnych pobudek nie poddawano, przeciw którym się uroczyście zastrzegam. Dobrą wiarę w każdym poważając, o działanie z złą wiarą pomawiać się nie pozwalam. Zastanówmy się raczej nad tem, co było powodem, że rząd zdecydował się do tego projektu? Otóż to, że zdarzyło się jak w Sądeckim, że brał ktoś miary górnicze, założył pole właścicielowi, i powiedział mu poprostu i ty bierzesz naftę na oświetlenie, a ja na inne cele przypuśćmy wyższej industryi, gazu i t. p., więc zakładam ci pole —i właściciel musiał się albo okupywać drogo, aby pozostać przy własności, albo czem prędzej brać szurfy na własne imie. iżby nie doznawał przeszkód podobnych.

Ministerstwo zarzucone było z tego powodu rekursami i skargami, dlatego też rząd chcąc temu zaradzić przedłożył nam projekt w mowie będący, a wniosek większości pragnie obwarować właściciela gruntu w sposób bardzo wystarczający; byle się właściciel pilnował. A o to właśnie chodzi. Kto zaniedbuje lub źle prowadzi przemysł górniczy, użalać się nie może na skutki ustawy górniczej, regulującej produkcyę podziemną.

Powracam więc do uzasadnienia wnioskiem większości, a zrzekam się z góry pretensyi jakobym chciał lub spodziewał się przekonać, Pragnę jedynie opieki prawa górniczego dla dobra produkcyi oleju skalnego, i uregulowania stosunków racyonalnego gospodarstwa. Te powody zaś przemawiają za wnioskiem większości komisyi. §. 3. ustawy górniczej powiada wyraźnie, które minerały uważane będą jako zastrzeżone, do nich więc stosuje się prawo górnicze. Ja nie wiem, dlaczegośmy tak ckliwi co do nafty? Gdybyśmy znaleźli siarkę, antymon, węgiel lub inne podobne produkta godne poszukiwania, bylibyśmy szczęśliwi i poddalibyśmy się ustawie górniczej; tylko co do nafty loika staje się zupełnie inną, i można na siebie ściągnąć mimo woli zarzut, że się jest zwolennikiem komunizmu i Bóg wie czego.

Niebędę w końcu antycypował reszty argumentów, co należy do szanownego sprawozdawcy większości komisyi. Wystarcza mi, żem naznaczył mój pogląd otwarcie i przedmiotowo, nie zrażony podejrzeniami, jakiemi mnie zaszczycono, pogląd, który może dziś nie trafi do przekonania panów. ale jestem pewny, że kiedyś sami będziemy prosić o to co dziś odpychamy!

Ks. Marszałek. Sprzwozdawca mniejszości komisyi ma głos.

Sprawozdawca mniejszości p. Zyblikiewicz. Z tak wytężoną uwagą, jak dzić, nigdy jeszcze nie słuchałem rozprawy, jakkolwiek od samego początku zasiadam w Sejmie, bo muszę powtórzyć to, co powiedział p. Dzwonkowski, że nie mieliśmy i nie mamy przedmiotu tak ważnego, jak ten, który nas obecnie zajmuje. Dotąd okazała się nafta w licznych pokładach, ale nie trafiono jeszcze na baseny, na rezerwoary, które miliony w sobie ukrywają.

Z tego też powodu przedmiot ten wydaje mi się tak wielkiej wagi.

Szczególniej z wytężoną uwagą słuchałem przeciwników zdania mniejszości, którzy chcieli, byśmy naftę zatrzymali jako przynależność do gruntów, bo natabene zdawałoby się z przemówienia p. Weigla. że poddać to przedsiębiorstwo pod prawo górnicze a mimo to zachować prawo własności dla właściciela, jest kontradykcyą.

Otóż tak nie jest. Aż do r. 1855. w rejonie krakowskim nie znano innego prawa, tylko to prawo właściciela, które miejscowość proponuje. Właściciel ziemi był właścicielem ukrytych w niej minerałów, ale mimo to prawo górnicze istniało i każdy właściciel musiał się poddać. Tymczasem u nas postawiono kwestyą tak, jak gdyby jedno z drugiem nie było w zgodzie, jak gdyby zachowując dla właściciela prawo własności, trzeba się było narazić na wychwytliwe prowadzenie kopalń, na tak zwany Raubbau.

Chciałem więc wykazać że jedno z drugiem może iść zupełnie w zgodzie. Było tak nietylko w rejonie krakowskim ale i w znacznej części Węgier, a przez długi czas także w Austryi, bo od listopada r. 1855 przez następnych 5 lat. Właściciel ziemi był właścicielem ukrytego w niej minerału, jednakże przez 5 lat ani eksploatować, ani poszukiwać nie mógł, tylko wolno było samemu właścicielowi lub temu, komu on prawo swe odstąpił. W Kongresówce było tak samo. Nie cytuję innych krajów, bo dosyć już przytoczyłem przykładów z Austryi. Nie będę się rozwodził nad ustawą francuską, jakkolwiek większości komisyi się zdawało, że na wzór francuskiej ustawy wypracowała swój projekt, do czego jednak projekt ten nie ma najmniejszego podobieństwa. Otóż jedno z drugiem da się pogodzić, a skoro wniosek mniejszości wyraźnie powiada, że nawet właściciel może być ograniczony w swojem prawie tak, że mu poszukiwać nie będzie wolno tylko pod pewnemi warunkami, widocznem jest z tego, że chcemy utrzymać status quo co do własności, ale że pragniemy zarazem ustawy mądrej, kontroli doskonałej, kontroli górniczej, któraby nas przed wielkiemi niedogodnościami zasłaniała.

Słuchałem jak dwóch posłów Izb handlowych krakowskiej i brodzkiej, zapisało się do głosu. Byłem ciekawy co nam też powiedzą; dlaczego nie są za wnioskiem mniejszości. Otóż pierwszy z nich, tj. poseł Izby handlowej krakowskiej lamentował nad stosunkami obecnemi — ależ wadliwości tych stosunków nikt nie przeczy — przytoczył jako przykład spółkę hamburską, której złemu urządzeniu także nikt nie przeczy, a w końcu nie wiedział, jakie władze byłyby w tej mierze właściwe. Ależ nasz projekt zostawia rządowi wolne ręce. My powiadamy tylko, co chcemy mieć zastrzeżonem w tej ustawie. Przytoczył poseł Izby handlowej krakowskiej, że on co innego chciałby mieć cytowane z ustawy pruskiej, ale powiedział zarazem że tam ani tak zwane Erdharze, ani smoła ani nafta nie są dotychczas zaliczone do regaliów, więc zdaje mi się, że słusznie zauważyłem, i u nas powinno to zostać przy właścicielach gruntów.

Dla czego poseł Izby handlowej krakowskiej oświadczył się za większością a nie za mniejszością, o tem ani słówka nie powiedział, tylko rzekł lakonicznie: a zatem oświadczam się za większością, to jest za wywłaszczeniem właścicieli, ażeby pierwszy lepszy mógł pressyę wywierać na właściciela gruntu, potem ma to prawo odebrać. W tak ważnej kwestyi powinien był mówca jakikolwiek argument przytoczyć, nie żaś gołosłownie powiedzieć jestem za tem i kwita,

Tak samo postąpił drugi mówca, poseł izby handlowej brodzkiej. Prostował mnie, utrzymując, żem powiedział, że nafta w Europie znaną jest

tylko w Galicyi; ja nie tak mówiłem; bo że nafta jest znaną, to każdemu wiadomo, nafta wydobywa się nie tylko z ziemi ale produkuje się także sztucznie, mianowicie w Czechach z węgla, ale na takie rozmiary jak w Galicyi, nie była znaną, dlatego powiedział, że Galicya nie była w możności robić naukowych doświadczeń jakich rząd od niej wymaga, oraz dodałem, że i władze rządowe nie mają żadnego w tej mierze doświadczenia i dopiero muszą je robić, bo to przedmiot zupełnie nowy. Następnie poseł izby handlowej brodzkiej oświadczył się za większością, ale dla czego? to zagadka.

Powtórnie zabrał głos poseł izby handlowej krakowskiej i powtórnie lamentował, dawał nawet daty statystyczne i t. p. utrzymywał także że kraj nasz geologicznie nie jest zbadany, żądał ażeby kraj był geologicznie zbadany, — to wszystko prawda, ale jaki z tem wszystkiem związek? dlaczego to, że kraj geologicznie nie jest zbadany miałoby być powodem aby właściciel dotychczasowe prawa miał utracać? Tu poseł izby handlowej krakowskiej ani słówka nie powiedział, podobało mu się tak i kwita. Powiada że trzeba ustawy, ale przecież od ustawy nikt się nie wymawia: poseł Grocholski mówił wyraźnie, że robi zarzut rządowi iż dotąd ustawy nie ma. Zaznaczyć muszę, że przeciwnicy ani jednego argumentu na poparcie swego twierdzenia nie przytoczyli. Powiedział także szanowny przeciwnik, że to rzecz wymierzona przeciwko obcym, a właściwie gdybyśmy chcieli obcych odstraszyć, to powinnibyśmy im najszerszy przystęp otworzyć, bo że naprzykład w Krakowie wszyscy obcy stracili, to jest rzecz ważna i rzeczywiście warta bliższego zastanowienia.

Po zaprowadzeniu ustawy górniczej powszechnej w krakowskiem w 1855 r, spadła na tę część kraju szarańcza obcych, nie było punktu ziemi na którymby nie osiadła, ale co więcej nie było punktu już nabytego przez innych przedsiębiorców i właścicieli na który by się ta szarańcza nie rzuciła. Teraz kiedy nam rząd wniósł projekt do Izby, ciekawy byłem rezultatu krakowskiego, co też obcy kapitaliści i przedsiębiorcy tam zdziałali; pokazało się, że o ile salwowali regionu dla kopalń galmanu, wszystkiego płacono 600 złr., z podatku zaś dochodowego nic nie proponują.

W tym względzie ma poseł izby handlowej krakowskiej słuszność, że zbankrutowała spółka zawiązana w Wrocławiu, do czego się nie mało przyłożyłem; dlaczego? bo w Krakowskim rejonie pod opieką ustawy górniczej z 1844 roku, pod opieką ustawy, która właścicielowi grntu zapewniała wyłączne prawa wydobywania minerałów, a która jednak właściciela poddawała tak ścisłej kontroli, że mu na własnym gruncie kroku zrobić nie było wolno, pod opieką takiej ustawy, której właśnie mniejszość żąda, rozwinęło się hórnictwo, zanim przyszła ustawa austryacka, tak, że pod względem produkcyi galwanu i cynku jeden tylko przedsiębiorca zajmował w całej Europie świetne stanowisko, a podczas wojny krymskiej w 1854 r., kiedy ustawa zaczęła wchodzić w wykonanie produkcya brutto wynosiła 300.000 złr. Gdzie pod opieką dobrej ustawy tak się produkcya wyrabia, tam właściciel mógł szarańczy obcej czoło stawić, a że działając w jego imieniu doprowadziłem do bankructwa owej spółki, tego sobie za złe nie poczytuję. Jeżeli się szarańcza zleci na ten w kolebce będący przemysł niech pamiętają dzisiejsi nasi przedsiębiorcy, że będą to mieli do zawdzięczenia wnioskowi większości komisyi, iż oni pierwsi padną ofiarą.

Tu powiedzieć muszę parę słów, że rozwój tych przedsiąbiorstw o tyle dla kraju nie ma zgubnych wpływów o tyle jest zdrowy. Rozwój taki jedynie pod warunkiem istnienia własności może się odbywać, a nie na podstawie ustawy, która ruguje właściciela z jego własności.

Bo przy takiej ustawie musi nastąpić chorobliwy i gorączkowy stan i roje tych glückwitterów z chorobliwą gorączką zdążać będą do Galicji i ziemię jej uważać będą za drugą Kalifornię, gdzie skarby zebrać można.

W Krakowskiem po zaprowadzeniu ustawy górniczej także tak się działo a tam były przedsiębiorstwa, które mogą służyć za wzór. I tak jedno przedsiębiorstwo, które kopało galman miało właśnie huty do wytapiania cynku a prócz tego dla własnej wygody i potrzeby własną kolej żelazną pod ziemią; pomimo tego jednak, że stało świetnie musiało wszystkich sił użyć i wielkiej siły ze strony swego przedsiębiorcy i tylko przez ponoszenie ofiar pieniężnych mogło się oprzeć temu najazdowi.

Nie chcę tu cytować dat statystycznych bo te mało co dowodzą.

Muszę jednak wspomnieć, że do r. 1862 nafta była zaliczoną do regaljów, dopiero w r.

1862 na mocy postanowienia Najjaśniejszego Pana stała się własnością prywatną, eksploatowano i wywieziono 32.200 cetnarów, a w r. 1863 wywóz wzrósł już do 67.300 cetn, a w r. 1864 t. j. w 2 lata później 113.100 cetnarów za granicę jako produkt surowy jeszcze w naturalnym stanie. Taki wpływ ma charakter własności na produkcję.

Dzisiejsze daty statystyczne nie mogą wiele powiedzieć na dowód ogólnej konsumcyi nafty w kraju, już jednak panowie znajdziecie w każdej chacie najuboższego wieśniaka takie oświetlenie a $5^1/_2$ miliona ludności musi wiele konsumować, z drugiej zaś strony dawniej nie było dystylarni a dziś mamy liczne dystylarnie nafty. Konkurencya Ameryki wiele się do tego przyczynia. Jeżeli te wszystkie względy zważymy, to musimy przyznać, że produkcya nafty wzrosła najmniej 2 lub 3 razy od tego czasu.

Teraz jeszcze parę słów o zdaniu większości komisyi. Zdawałoby się, że poprawiony przez większość komisyi projekt rządowy nie narusza prawa własności, zdawałoby się, że ten projekt komisyi polega na zasadzie uszanowania własności, ale moi panowie, to są tylko słowa, jak to już poseł Grocholski wykazał. Przyznam się, że gdybym miał wybierać między projektem rządowym a projektem większości komisyi, tobym się oświadczył za projektem rządowym, bo ten powiada, że przez 3 lata właściciele ziemi są właścicielami tego co mają w ziemi, i że przez te trzy lata powinien sobie każdy zabezpieczyć swą własność. Projekt zaś komisyi powiada: Masz własność, ale jeżeli się jakikolwiek przybysz znajdzie. który chce twej własności, to masz prawo pierwszeństwa w posiadaniu, lecz jeżeli sobie go nie zabezpieczysz, to tracisz swą własność, nie jak projekt rządowy mówi w trzech latach ale w kilku miesiącach.

Z tych powodów oświadczam się stanowczo przeciw projektowi rządowemu, a jeszcze bardziej stanowczo przeciw wnioskowi większości komisyi a polecam panom do przyjęcia wnioski mniejszości komisyi. Tym zaś panom, którzy są za wnioskiem większości, jako przestrogę powtarzam to, co jednemu z posłów, zwolenników tego projektu jako naukę przyrzekłem, że w razie gdyby projekt większości się utrzymał i stał się prawem, ja sam pierwszy wywłaszczę go z jego nafty. (śmiech. Brawo.)

Ks. Marszałek. Sprawozdawca większości komisji ma głos.

Sprawozdawca większości p. Gniewosz. Muszę przyznać, że w niemiłem jestem położeniu zabierać głos po wymownych słowach mego poprzednika wobec stanowczo wypowiedzianych zdań z namaszczeniem przekonania, która musi już teraz wywołać uprzedzenie przeciw wnioskowi większości komisyi, nie wysłuchawszy pierwej jej uzasadnienia. Mam przeto zadanie nie tylko bronienia wniosków większości ale przypada mi główne zadanie walczyć przeciw usposobieniu i przeciw zarzutom, których nawet możności podniesienia większość komisyi się nie spodziewała. Dlatego moje przemówienie będzie głównie zwrócone przeciwko wnioskowi mniejszości komisyi ale nie tak co do jego brzmienia i treści, lecz właściwie do tej myśli, która w przemowie sprawozdawcy była podniesioną.

Muszę podnieść, że obydwa wnioski tę samę mają podstawę t. j. tak że stanowiska prawnego, jako też racyonalnej ekonomji a i mniejszość nawet przyznaje, że oparła swoje wnioski na zasadzie większości, na zasadzie ochrony prawa własności. Pozwólcie mi panowie, że przystąpię do uzasadnienia wniosku większości ze stanowiska prawniczego, a powtóre ze stanowiska ekonomicznego. Najgłówniejsze powody komisyi do postawienia swych wniosków są tutaj w ustępie IV. tabeli nr. 9, która chce dać pewność prawną nie tylko właścicielom ziemi ale i właścicielom kopalń. Te są teraz integralną częścią własności ziemi, podlegają z nią razem wszelkim skutkom prawnym tej własności, i tak długo ciężące na ziemi ciężą na kopalni, egzekucya sądowa obejmować będzie i kopalnie, a sprzedaż gruntu znosi wszelkie dzierżawy na których opierają się najgłówniej przedsiębiorstwa naftowe i już były wypadki za kosztowne. Kopalnię z powodu sprzedaży gospodarstwa na którem się znajdują, z wielką stratą układać się musiały z nowym właścicielem ziemi.

Dla tego przedsiębiorca nafty włożywszy znaczny kapitał, zupełnie nie ma żadnej własności, któraby mu mogła dać podstawę realną dla zasięgnięcia zasiłku dla dalszego rozwinięcia przedsiębiorstwa, przedsiębiorca nie ma żadnego realnego kredytu. Otóż te przykre stosunki były najgłówniejszym powodem ujęcia pewnych zasad, które obejmuje projekt większości, a które projekt mniejszości zupełnie pomija milczeniem. Odwołuje się referent mniejszości na obce ustawodawstwa i

podnosi ustawodawstwo pruskie z tego względu, że w pruskiej ustawie gminnej nafta i smoła ziemna nie jest podciągniętą pod tę ustawę, twierdzi dalej, że to jest dowodem, że zamierzona nowela o nafcie nie jest konieczną, bo Prusy, które stoją tak wysoko pod względem rozwoju przemysłowego, nie uważały tego przedmiotu za tak ważny, aby go podciągnąć pod wyłączność. Otóż moi panowie, w samej rzeczy, że Prusy nie biorą nic do ustawy coby było zbytecznem i niepotrzebnem. Ale właśnie przykład Prus przemawia przeciw mniejszości, Prusy, które nam za wzór postawiono, właśnie w tych krajach gdzie się nafta znajduje, usunęły naftę z prawa własności ziemi. I tak ustawa z r. 1869 uznała w Holsztynie, gdzie naftę odkryto, takową podciągnąć pod prawo górnicze. I tak słyszeliśmy od jednego ze zwolenników wniosku większości, że Włochy także do tego dążą, a z gazet mogli się panowie dowiedzieć, jeżeli czytacie ekonomiczną część, że nawet i Ameryka północna myśli o tem, aby naftę uznać jako zastrzeżony państwu minerał.

Dalej muszę zwrócić uwagę na ustawodawstwo francuskie, które szan. referent mniejszości tylko pobieżnie przytoczył. Otóż z najdawniejszych czasów nafta jest wyraźnie podciągniętą pod ustawę górniczą, którą tam zupełnie oddaje rządowi władzę udzielania koncesyi do kopalń ternu, które daje mu największą gwarancyę. Ustawę francuską przyjęły wszystkie państwa, które zaprowadziły u siebie kodeks francuski.

Zasadą francuskiego ustawodawstwa są względy racyonalnej ekonomii i dobra ogólnego, które wymagają pewnych ofiar nawet od właścicieli ziemskich dla dobra ogólnego, i także przyjmują expropriacyę. Gdy słyszałem powołanie się na ustawę francuską, sądziłem, że sprawozdawca mniejszości poda uzupełnienie wniosku większości w tym kierunku, iż właściciele ziemi są przypuszczeni do równej części zysku, który oznacza z góry akt koncesyi, a która zasada także w dawnem austryackim ustawodawstwie górniczem była przyjęta.

Wprawdzie nie ma w Anglii regalu górniczego lecz tam również jak niepotrzebnem było zaprowadzenie systemu zastrzeżenia minerałów, a to z powodu tamże istniejącego rozdziału własności ziemskiej. Tam istnieją latifundya, albowiem ziemia w Anglii nie jest rozdrobniona, bo jest tam system dzierżawny, własność jest nie rozdrobioną i przedsiębiorca może od pojedynczego właściciela nabyć potrzebną dla zabezpieczenia swojej kopalni przestrzeń ziemi. Tak samo było i w Krakowie. Ziemia tam była własnością tak zwaną dominikalną, włościanin był tam na podstawie stosunków emfiteutycznych tylko dożywotnim. A zatem jeżeli który chciał exploatować górnictwo, to miał pole do rozwinięcia kopalni w tej przestrzeni, jaka jest koniecznie potrzebną do zakwitnięcia przemysłu.

Tak było także co do węgli we Węgrzech. Jednakże zniesienie stosunku poddańczego pociągło rozdrabianie własności, i to pewnie nie mało wpłynęło na policzenie nową ustawą górniczą węgli do zastrzeżonych minerałów.

Co się tyczy podniesionych tu zarzutów, a mianowicie pod względem frejszurfów i przez takowych udzielanie na naftę, że obcy przedsiębiorcy naftę nam zabiorą, to zarzut ten pochodzi po części z mylnego pojęcia freiszurfr. Albowiem freiszurfa nieograniczają poszukiwania na pewny minerał, dopiero gdy takowy znajdzie odkrytym, rozpocząć się może rozprawa na podanie o miarę górniczą o to, czy znaleziony minerał podlega zastrzeżeniu, a jakość i ilość jego odpowiada wymogom ustawy dla uzyskania miar górniczych, między któremi jest także zabezpieczenie praw właściciela ziemi.

Pozostawienie nafty przy własności ziemi nie zmieni zupełnie tego niebuzpieczeństwa, które niektórzy widzą w udzielaniu freiszurfów, a ograniczenie w tem udzielaniu mogłoby nastąpić jedynie za zmianą ustawy górniczej.

Podnoszę, że nawet wniosek mniejszości popiera wniosek większości, a to ze względów nacyonalno-ekonomicznych. Proszę przeczytać przedostatni ustęp trzeciego wniosku mniejszości. Wielce pożądaną jest specyalna ustawa, któraby zastrzegając właścicielowi gruntu lub jego prawonabywcy wyłączne prawo poszukiwania i wydobywania oleju ziemnego, smoły ziemnej i wosku ziemnego, uregulowała tę gałęź przemysłu pod względem ekonomicznym i policyjnym.

Przypominam tłumaczenie p. sprawozdawcy, co on pod tem rozumie, że jeżeli się ukaże ze względów ekonomicznych i policyjnych potrzeba ograniczenie przedsiębiorstwa naftowego do pewnej minimalnej przestrzeni ziemi, że wtenczas może rząd odmówić właścicielowi, skoro nie posiada ta-

kiej ziemi. Otóż w tym właśnie leży główne ograniczenie własności i uznanie zasady że własność może a nawet powinna być ograniczona dla dobra ogółu — przeto zarzut wprost przeciw większości skierowany, iż nie szanuje własności jest zarówno i przeciw mniejszości — a podaje to w niekonsekwentność. Mniejszość równie jak większość uznaje najwyższą władzę państwową do ograniczenia dla dobra ogółu spraw pojedynczych obywateli. Prawo to państwa uznaje ustawa cywilna dopuszczając wywłaszczenie.

A uwzględniając to postanowienie, zawierające wynadgrodzenie właściciela, wskazałem na wstępie w jakim kierunku można by uzupełnić projekt większości.

Tu można odpowiedzieć na zarżut p. Kowalskiego, który mówi, że wywłaszczenie może mieć miejsce, jeżeli okaże się tego konieczność. Wskazuję na pierwej przytoczone postanowienia ustaw innych krajów i na Amerykę, która uznaje potrzebę zaprowadzenia zasady zastrzeżenia nafty. Wskazuję na korzyści, które daje nafta społeczeństwu nie tylko przerobiona na olej do oświetlenia ale zwracam uwagę na inne części składowe, które dla ogółu daleko większą mają wartość, które $^2/_3$, części wartości nafty wynoszą, te produkta z nafty są: olej na smarowidła, asfalt, koks, a nareszcie teraz nowo wynaleziony sposób wydobywania farb drogocennych. Nafta stała się przedmiotem codziennych potrzeb mieszkańców, co jest uznanem postępowaniem innych państw, a właśnie to postępowanie, protegujące produkcję nafty musi wpłynąć szkodliwie na produkcyę takowej u nas jeżeli się ją pozostawi jako przynależność ziemi. W tem leży konieczność ograniczenia własności ziemi, której p. Kowalski nie może się dopatrzeć. Jeżeli wywóz nafty do oświetlenia miał się zmniejszyć, jak sprawozdawca mniejszości twierdzi, to przemawiało by za większością, ale wywóz surowej nafty się wzmógł, bo właśnie wiele fabryk koło Wiener-Neustadt i koło Wiednia założonych, fabrykują te trzy produkta, o których wspomniałem ale i to ustanie, bo u nas producenci obciążeni wykupnem dla właścicieli ziemi, przytem ma ująć wiele produktu i jeden drugiemi wyrządzając szkodę w samem prowadzeniu kopalń — nie mogą wytrzymać konkurencyi z Ameryką, z którą spotykają się już nawet co do surowej nafty, i tak cena spadła z 8 zł. do 4 zł. i niżej.

Jak stoi teraz u nas sprawa wydobywania nafty nie przemawia zupełnie za twierdzeniem, iż korzyści nieograniczonego prawa własności ziemi przewyższają korzyści, które mógłby sprowadzić projekt rządowy lub większość komisyi. — Dziś bowiem właściciel ziemi wyjątkowo tylko nie produkuje, ale nowsi przedsiębiorcy i stąd dziś już jest ów napływ obcej szarańczy, której się sprawozdawca obawia. Milami są już grunta naprzód za tanie pieniądze dla poszukiwania nafty wykupione, a to się stało wskutek tego, co my usunąć chcemy, przyjmując ograniczenie pewne własności. Z tych względów właśnie, że produkcja już u nas przez właścieieli ziemi ustaje, a gdy i latifundia rozkawałkowane, nafta głównie na włościańskich znajduje się gruntach, trudno by było dla przedsiębiorcy uzyskać od jednego właściciela ziemi potrzebnej do racjonalnego prowadzenia przedsiębiorstwa potrzebnego, lecz wymagało by to ofiar niebezpiecznych dla utrzymania przesiębiorstwa — a projektowana przez mniejszość ustawa, ograniczyć by musiała prawie wszystkich włościan, bo posiadają wązkie grunta. — Podniesiony brak geologicznych pewników o zbiorowisku nafty przemawia równie za ograniczeniem własności ziemi, albowiem większe jest dla poszukującego ryzyko kapitału i pracy, czy to będzie przedsiębiorca czy właściciel, a gospodarze wiejscy nie posiadają u nas kapitałów, a mniej jeszcze wykształcenia potrzebnego do górniczego przemysłu. Tak musi w obec konkurencyi z innych krajów upadać krajowy przemysł naftowy — przeto właśnie względy ekonomiczne, podnoszenie dobrobytu przez napływ kapitałów do kraju, ich zużytkowania dla kraju przez nadanie sposobności zarobku różnorodnego podniesienie ceny produktów gospodarskich, przemawiają za urządzeniami uwalniającemi kopalnie od woli lub widzimisia właścicieli ziemi, najczęściej niezdolnego do poznania nawet własnej korzyści i niebędącego nawet w stanie korzystać z darów przyrody.

Najgłówniejszy zarzut, który podniósł w końcu p. Zyblikiewicz jest ten, że projekt rządowy daje większą gwarancję bo pozostawia właścicielowi 3 lat, a my tylko 6 miesięcy. Jest to zarzut co do liczby słuszny, ale co do treści zupełnie mylny, bo badajcie panowie projekt rządowy, to przekonacie się, że wychodzi on z tej samej zasady, która jest w przejściowych postanowieniach ustawy górniczej. Według tych postanowień tylko dobrodziejstwa dalszego używania kopalni bez poddania

się wymogom ustawy górniczej pozostawiono właścicielom ziemi, którzyby nie mogli poddać się nowej ustawie pewny przeciąg czasu w celu przysporzenia im częściowego wynadgrodzenia za powyższą utratę prawa kopania. — Pierwszeństwo zaś ustałoby na zawsze po upływie terminu 3-letniego, co przecież znacznie różni się od projektu większości, który utrzymuje dla właścicieli ziemi ciągłe prawo pierwszeństwa przed każdym obcym przedsiębiorcą, ale ogranicza tylko wobec tego pierwszeństwo właściciela ziemi do 6 miesięcy.

Ważną korzyścią jest naszego wniosku dla kopalń zabezpieczenie ich własności przez oddzielenie od ziemi i ustanowienie odrębnego ciała hypotecznego, Wysoka Izba zechce przyjąć wniosek większości.

Ks. Marszałek: W debacie ogólnej przedstawiono wniosek, aby przejść do porządku dziennego nad sprawozdaniem większości i wziąść za podstawę dyskusyi sprawozdanie mniejszości.

Ten wniosek przejścia do porządku dziennego poddam pod głosowanie. Kto się z tem zgadza, aby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem większości zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Nim rozpoczniemy specyalną debatę nad sprawozdaniem mniejszości, zda p. Wolański sprawę z wyboru.

Sprawozdawca p. E. Wolański. Głosujących było 122, absolutna większość 62. Ztych otrzymali p. Badeni 57, p. Podlewski 56, p. Serwatowski 9; więc żaden nie otrzymał absolutnej większości.

Ks. Marszałek: Ponieważ nikt absolutnej większości nie otrzymał, musimy przystąpić do ścisłego wyboru między p. Badenim a p. Podlewskim.

Zapraszam tych panów skrutatorów, co przedtem, aby kartki odbierali.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta imienny spis posłów, którzy kartki oddają).

Ks. Marszałek: Jeszcze proszę panów o trochę cierpliwości. Jutro mamy tyle do czynienia, więc skończmy przynajmniej dziś jeszcze jedną pracę t. j. specyalną dyskusyę nad wnioskiem mniejszości.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Wnoszę przyjęcie en bloc.

P. Ludwik hr. Wodzicki: Proszę o głos co do kwestyi formy.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Ludwik hr. Wodzicki: Ponieważ p. Grocholski wniósł przyjęcie tej ustawy en bloc podług wniosku mniejszości, a ja się z tym wnioskiem zgadzam, przeto chciałbym sobie zastrzedz, że po przyjęciu tej ustawy en bloc wniosę rozolucyę postawioną we wniosku większości.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przyjąć tę całą ustawę en bloc. Kto się ztem zgadza zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

A zatem kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta (jak alegat 14.)

Teraz jest dodatek p. Wodzickiego.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Komisya sprzeciwia się tylko wnioskowi większości, ale wniosek co do cła akceptuje (czyta):

„Sejm wzywa wys. Rząd, ażeby dla ochrony produkcyi naftowej podniósł cło na przywóz tych produktów z zagranicy.“

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Muszę przeciw tej rezolucyi żądającej zaprowadzenia cła od wprowadzanej nafty wystąpić z kilku powodów, a przedewszyskiem z powodu, iż we wszystkich czynnościach dotychczasowych tak sejmu jak jego delegacyi w Radzie państwa, reprezentacya Galicyi zmierzała zawsze do wolności handlowej, jako najodpowiedniejszej interesom kraju rolniczego jak i zasadom ekonomii narodowej i głosowała zawsze za obniżeniem a nie za wprowadzeniem ceł. Gdy przy zatwierdzaniu traktatów handlowych lub układaniu taryf, delegacye w Radzie państwa innych prowincyj mianowicie tych, których przemysł rozwinął się sztucznie czasem pod osłoną ceł, starały się podwyższyć cła lub utrzymać je w dawnej wysokości, np. cło od wprowadzonego żelaza, reprezentacya Galicyi opierała się temu i dążyła aby cła były umniejszane, bo to jest odpowiednio interesom naszego całego kraju

zarazem odpowiada zdrowym zasadom ekonomii narodowej. Pragniemy rozwoju przemysłu ale tego który naturalnie powstaje przy wolności handlowej bo wówczas każdy kraj i każdy naród te produkcye co odpowiednio swym stosunkom krajowym i swoim przymiotom, najtaniej i najlepiej produkować może. Zadanie zaprowadzenia cła od wprowadzanej z zagranicy nafty byłoby odstąpieniem od zasad dotychczas bronionych słusznie przez reprezentacyę naszego kraju, szkodliwe krajom, szkodliwe samemuż rozwojowi produkcyi nafty.

Przeto z tych powodów tak zasadniczych, jak i utylitarnych, sprzeciwiam się proponowanej rezolucyi.

Gdyby Sejm nasz rezolucyę żądającą zaprowadzenia cła uchwalił, jakże następnie moglibyśmy żądać aby w tymże kierunku protekcyi celnej nie szły inne prowincye austryackie, które dla osłony niby własnej produkcyi, niekiedy sztucznie wytworzonej, starają się wysokie cła utrzymać ze szkodą wszystkich innych prowincyj i ze szkodą całej ludności państwa.

Dla tych powodów sprzeciwiam się tej rezolucyi.

P. Weigel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma gos.

P. Weigel: Gdyby wniosek większości był przyszedł pod głosowanie ustępami, ja byłbym wystąpił przeciw temu tu ustępowi, z tych samych pobudek, jakie wykazał z znajomością rzeczy zapisany przedemną do głosu poseł Chrzanowski.

Nie zapowiadajmy sobie bynajmniej lepszego skutku stosunków produkcyi, po nałożeniu cła na obcą naftę; bo my z amerykańskiemi olejami konkurencyi nie wytrzymamy, z tych właśnie powodów, o jakich mówiłem pierwej, a których powtarzać nie myślę. Jeśli mimo to, że na amerykańskiej nafcie ciężą spezy frachtu i asekuracyi transportu morskiego w tak korzystnych dla nas warunkach, konkurencyi wytrzymać nie możemy, to się też nie łudźmy, że się nałożeniem cła na obce oleje przed tą konkurencyą zasłonimy.

Dojdziemy owszem do tego, że nasza nafta będzie uważaną powszechnie za gorszą, jako potrzebną cła produkcyjnego! Starajmy się raczej naftę krajową odczyścić tak, aby była bezwonną, opalizującą i skutkiem tego zbliżoną do amerykańskiej.

Starajmy się, aby przemysł zakwitł racyonalną pracą około niego i według przyjętych prawideł górniczych, a wtedy nam cła protekcyjnego, przez umiejętność potępionego, wcale nie potrzeba. (Brawo).

P. Ludwik hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wedzicki ma głos.

P. Ludwik hr. Wodzicki: Kilka tylko słów odpowiem na powody przytoczone przez p. Chrzanowskiego. Zupełnie co innego jest dążyć do wolności handlowej, jako zasady ekonomii politycznej, a co innego jest sądzić przy istniejącym systemie ceł, że pomiędzy ocleniem pewnego przedmiotu a ocleniem innego, nie ma równowagi. Że zaś w tym pojedynczym wypadku jestem za rezolucyą, która dąży do podniesienia ceł od nafty, powód tego jest ten, że tu nietylko idzie o protegowanie krajowego gatunku nafty i miejscowego sposobu rafinowania, gdyż taka protekcya dopiero sprzeciwiałaby się najbardziej ekonomicznej zasadzie wolności handlowej, ale że w Galicyi dotąd nie zdołano odnaleźć tych rzeczywiście bogatych pokładów nafty, o których zresztą nie wątpię, że są Dzisiejsze bowiem ceny nafty są tak szczupłe. że oprócz kapitałów nadzwyczaj majętnych, korzyści otrzymane z kopania jej nie wystarczają na przedsięwzięcie kopań tak głębokich, jakieby dawały rękojmię, że się te pokłady znajdzie. Otóż sądzę, że jeżeliby oclenie doprowadziło do tego rezultatu, iż pieniądze byłyby użyte na głębokie wiercenia, któreby mogły doprowadzić do znalezienia daleko większych bogactw, to oddałoby się tym sposobem wielką przysługę krajowi i krajby się wzbogacił. W tym wyjątkowym wypadku system ten da się usprawiedliwić. Idzie o to, aby była możność znalezienia tych skarbów, o których przypuszczamy, że są w głębi ziemi ukryte. Dlatego wnoszę przyjęcie, rezolucyi zawartej we wniosku większości komisyi: Sejm wzywa wys. Rząd, ażeby dla ochrony produkcyi naftowej podniósł cło za przywóz tych produktów z zagranicy.

P. Kowalski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Hołosowaty budu protyw rezulucyi, bo własne jesłybyśmo podwyższyły cło, znesłybyśmo konkurencyu, a czerez toje maje momożność maty tańszyj produkt, my że takoż starajmo sia,

aby ne tolko był tańszyj no i lipszyj. Otże budu hołosowaty protiw rezolucyi (Brawo).

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Przedstawiając powody przeciwko rezolucyi w mowie będącej, nietylko odwołałem się na zdrowe zasady uznane i powszechnie dziś przyjęte wolności handlowej, ale także na utylitarne dla naszego ludu powody.

Gdyby Sejm galicyjski żądał podwyższenia cła protekcyjnego nakładanego na wprowadzaną z zagranicy naftę, nie miałby potem prawa ani on, ani delegowani galicyjscy w Radzie państwa żądać zniżenia lub zniesienia ceł na inne przedmioty tak potrzebne dla naszego kraju, jak np. żelazo.

Nadto powszechnie uznano, i doświadczeniem stwierdzono, iż zniżanie i znoszenie ceł a dążenie do wolności handlowej sprzyjają rozwojom przemysłu i zgodne są z dobrem materyalnym każdego kraju.

Ale jest jeszcze trzeci powód, to jest ten, że jeżeli na żądania Sejmu zaprowadzone będą cła od nafty, nie przyczynimy się bynajmniej do rozwinięcia tu produkcyi nafty w kraju, ale do upadku; bo rzeczywiście konkurencya przyczynia się do postępu, wytwarza, że produkcya staje się z każdym dniem lepszą. Obawiano się we Francyi, gdy przyjęto system zniżenia ceł dążący do wolności handlowej, że żelazo angielskie zabije i fabrykacyę żelaza francuskiego. Okazało się przeciwnie, że właśnie przedsiębiorcy francuscy otrzymawszy bodziec, starali się dorównać produkcyi żelaza angielskiego.

To samo będzie u nas z naftą; przeciwnie jeżeli tego bodźca tu nie będzie, i cło zapotęguje niedbalstwo w produkcyi nafty, postępu nie będzie.

Z tych trzech powodów, będę głosował przeciw rezolucyi.

Ks, Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca mniejszości p. Zyblikiewicz: Parę słów tylko powiem na korzyść rezolucyi. Wolność absolutna handlowa, to jest zniesienie wszelkich ceł, bardzo mało gdzie jest praktykowana. Nafta jest właśnie przedmiotem, nie zbyt jeszcze znanym, więc absolutnej wolności ceł tutaj potrzeby nie ma, i nie zyskanoby nic, jeżeliby dla tego młodego produktu taką wolność ceł ustanowiono; to nie zabije jeszcze, jak p. Kowalski powiedział, produkcyi krajowej. Gdzie idzie o konsekwencyę produktów, to co innego, ale to można dopuścić dopiero wtedy, kiedy te produkta w siłę wzrosną. Z tego więc powodu oświadczam się za rezolucyą.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Proszę p. sprawozdawcy tę rezolucyę odczytać.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Sejm wzywa Wysoki Rząd, ażeby dla ochrony produkcyi naftowej podniósł cło za przywóz tych produktów z zagranicy.

Ks. Marszałek: Kto jest za rezolucyą zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość, a zatem rezolucya nie jest przyjęta.

Mamy jeszcze interpelacyę do p. komisarza rządowego. Proszę p. Sekretarza ją odczytać.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Interpelacia

do wysokoho błahorodnoho Hospodara c. k. komisaria prawetystwennoho.

W powiti Prahajeckim wybuchła y panuwała w misiacy weresniu 1873 zaraza na chudobu, rohatu czerez sprowadzenie possessorom pidhajeckim woliw na stajniu w Pidhajcach.

Taja zaraza dotknęła y seło Silce, wskutek czoho po prykazu c. k. sanitarnoj komisyi duże mnoho chudoby rohatoi, a to:

Woliw, korow, y jałownyky tak posessora jak y hospodarej, toho seła wypałkowane ostało.— y szkoda taja do nyni po prepysam zapłacennoju ne ostało.

Zważywszy, że hromada Silce wże czerez neurodżaj mynuwszoho hoda w duże wełykie ubożestwo popała;

Zważywszy że taja hromada żadnoho funduszu ne posidaje, z kotoroho by mohła sobi chudoby nakupyty,

zważywszy nakonec, że toj ubytok chudoby czerez wypołkowanie własne w takoj pori roku

stał sia, w kotoroj oranie i sijanie widbuwajet sia, a czerezszczo hrunta hromadzki obłahom stojały y jeszcze bilszoje ubożestwo y hołod spowodowało.

Podpisanyi osmełajut sia Wysoko hłahorodnoho hospodyna c. k. komisara prawetylstwennoho zainterpelowaty:

I. Czy widomo wysokomu c. k. prawytelstwu że wypałkowanie chudoby rohatoj w hromadi Silce jeszcze do nyni zapłaczene ne stało?

II. Szczo w. pr. zdiłaty namiriajet, aby taja wypłata czym skorijsze nastupyła.

Lwiw 16. sicznia 1874.

Fecak, Szaszkiewicz, Kowalski, Kulczycki, Krasicki, Kozanowicz, Lisiewicz, Jaworski, Torosiewicz, Szeptycki, Chrapek, Całkowski, Hubar, Kerepin, Rutowski, Pohorecki, Krzyżanowski, Kocko, Halka, Pietrusiewicz, Iwaniszów, Kocyłowski, Fortuna Bodnar, Biłous, Janowski, Mandyszewski, Antoniewicz, Piliński, Kaczała, Popiel, Haller.

Ks. Marszałek: Będzie zakomunikowaną p. komisarzowi rządowemu, teraz Wysoka Izba zechce wysłuchać sprawozdania o wyborze na członka Wydziału krajowego. P. Golejewski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski: Głosujących 120, absolutna większość 61, otrzymał p. Badeni głosów 64, p. Podlewski 56, a zatem p. Badeni został wybrany.

Ks. Marszałek: Są jeszcze dwie interpelacye do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Jasiński: (czyta):

Interpelacya

do JW. komisarza rządowego.

Podczas kadencyi sejmowej w grudniu 1872 r. podana została do laski marszałkowskiej petycya gminy tarnopolskiej o wyjednanie u Wys. Rządu:

a) aby tak jak w innych krajach koronnych, kosztem Rządu w mieście Tarnopolu koszary budowane były, a to tem bardziej, że już wtenczas liczbę garnizonu o 30 ludzi na kompanię powiększono, dla których gmina umieszczenia dać nie była w stanie, że dalej, mianowicie w jesieni do ćwiczeń wojskowych tak rezerwy, jakoteż obrony krajowej po kilka tysięcy ludzi zostaje powołanych, których mimo najlepszych chęci w mieście zakwaterować niepodobna, w skutek czego nieustanne nieprzyjemności między gminą, a komendą wojskową powstają.

2. Aby tak czynsze za kwatery wojskowe stałe, jakoteż przechodowe, nakoniec tak zwane noclegowe zostało do kwoty miejscowym stosunkom odpowiedniej podniesione.

Powyższa petycya została na ręce Wydziału krajowego do Wys. Rządu odesłana, dotąd wszelako nie otrzymała załatwienia.

Gdy jednak stan rzeczy jaki na ówczas istniał, znacznie się pogorszył, albowiem od tego czasu, prócz dawniejszej wojskowej załogi, jeszcze kadrę 71 batalionu landwery z kilkunastu oficerami, kancelaryami a ostatnimi czasy 320 ludzi w skład stale podwyższonego stanu 15go pułku piechoty wchodzących po tamecznych mieszkańcach rozkwaterowano, wskutek czego ciężar kwaterunkowy tak pod względem opłacania czynszu za kwatery dla oficerów, różnorodne kancelarye i magazyny z kasy miejskiej, jakoteż pod względem ponoszenia tego ciężaru w naturze przez poszczególnych mieszkańców takie przybrał rozmiary, że obecnie stał się już bardzo dotkliwym,

przeto podpisani upraszają J. W. Komisarza Rządowego o wyjaśnienie:

a) Jakiego losu doznała powołana na wstępie petycya w c. k. urzędach.

b) Czyli Wysoki c. k. Rząd jest skłonny, przynieść ulgę przeciążonemu miastu bądź przez wybudowanie koszar wojskowych kosztem publicznego skarbu, bądź przez stosowne podwyższenie kwot za kwatery wojskowe i za noclegowe dotąd wypłacanych.

Lwów dnia 16 stycznia 1874.

Czerkawski, Zakliński, Torosiewicz, Fortuna, Wereszczyński, Czartoryski, Sapieha, Weigel, Jasiński, Smolka, Badeni, Sawczyński, Wesołowski, Kamiński, Popiel, Serwatowski, Dąbrowski, Dunajewski, Hausner, Szujski.

Interpelacya

W zakładach kontumacyjnych zaprowadzonym został obecnie 10dniowy termin obserwacyjny dla bydła rogatego. — Gdy skutkiem tego zbyt krótkiego czasu obserwacyi zdarzają się częste wypadki, iż w bydle wyszłem z kontumacyi wybuchła

później zaraza księgosuszu, co tylko zbyt krótkiemu trwaniu obserwacyi w zakładach kontumacyjnych przypisać należy, podpisani mają zaszczyt zapytać W. Imci Pana c. k. komisarza rządowego:

I. Co wysoki c. k. Rząd uczynić zamierza celem ochronienia kraju od zawleczenia zarazy, przez bydło wyszłe z zakładów kontumacyjnych.

II. Czy nie uzna za stosowne ustanowić dla bydła zagranicznego, nie dla wywozu za granicą lecz dla potrzeb miejscowych przeznaczonego dłuższej jak 10dniowej obserwacyi.

Wesołowski, Zakliński, Popiel, Hubar, Iwaniszów, Kocyłowski, Jędrzejewski, Bodnar, Garbaczyński, Siwiec, Oskard, Szott, Kuzara, Gawronek, Kierepin, Michalski, Fecak.

Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Na tę drugą interpelacyę pozwolę sobie zaraz odpowiedzieć. Kontumacya 10dniowa zaprowadzona została nie dopiero teraz lecz na podstawie ustawy o księgosuszu, zdaje mi się z 1863 roku i tam jest 10dniowa obserwacya w kontumacyach przepisaną jako normalny stan, a tylko w razach niebezpieczeństwa tj. jeżeli gdzieś blisko za granicą zaraza panuje może być czas obserwacyi przedłużony do dni 21.

Jednakże lekarskie znakomitości jak to wiem z rozpraw które się odbywały w ministerstwie dały zdanie, że zaraza w 10 dniach rozwinąć się musi i była nawet w ministeryum poruszona kwestya ustanowienia na zawsze tylko 10 dniowej obserwacyi w kontumacyach granicznych.

Namiestnictwo trzymało się zasady, żeby jeżeli nie zachodzą jakie wyjątkowe okoliczności nie przedłużać obserwacyi w kontumacyach nad 10 dni, co leży w mocy namiestnictwa, a to z tego powodu że przekonano się, że przy należytem pilnowaniu bydła, najczęściej się choroba rozwija w tym czasie, a jeśli się podniesie kwartanna do 21. rozwija się na większą skalę a wtenczas i przemycanie bydła się mnoży, i bydło przechodzi granicę z pominięciem kwarantan i niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy do kraju się zwiększa. W ostatnich czasach sprowadzoną została wprawdzie zaraza do kraju przez bydło które odbyło kwartannę w Podwołoczyskach, lecz zdaje się że to stado musiało w kwarantannie może przez ludzi zetknąć się z później nadeszłemi stadami.

Ks. Marszałek: Jutro przypada wybór dwóch zastępców członków do Wydziału krajowego z całego Sejmu, bo ci dwaj panowie co zostali wybranemi członkami Wydzialu krajowego byli zastępcami.

Jutro posiedzenie o godzinie 10 z rana. Porządek dzienny jest następujący.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Porządek dzienny 24go posiedzenia.

1. Drugie czytanie sprawozdauia Wydziału krajowego dotyczącego sprzedaży realności u św. Maryi Magdaleny we Lwowie pod I. 20¼ Sprawozdawca p. Wereszczyński.

2. Wniosek Wydziału krajowego z projektem do ustawy o postępowaniu w sprawach udzielania prawa do poboru myt. Sprawozdawca p. Gross.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem o udzielenie prawa do poboru myt i kopytkowego. Sprawozdawca p. Gross.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie odłączenia miasta Biecz od przedmieść i utworzenia dwóch osobnych gmin administracyjnych. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie udzielenia prawa do poboru wyższych dodatków gminnych. Spawozdawca p. Skwarczyński.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku posła Gniewosza w sprawie układania budżetu i zamknięć rachunkowych funduszów krajowych. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

7. Drugie czytanie wniosku p. Mayera, Chrzanowskiego, Szujskiego o utworzeniu szkoły górniczej i inżyniersko- budowniczej. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

8. Drugie czytanie wniosku p. Pawlikowa o zaprowadzeniu języka ruskiego jako wykładowego w głównej wzorowej tak zwanej grec. katol. szkole we Lwowie. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

10. Drugie czytanie sprawozdania w przedmiocie wykupna prawa propinacyi. Sprawozdawca p. Madejski.

11 Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku posła Jaworskiego względem budowy kolei żelaznych drugorzędnych. Spraw. Henryk Wodzicki.

12 Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Sawczyńskiego względem utworzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie. Sprawozdawca p. Czerkawski.

13 Drugie czytanie wniosku p. Czerkawskiego w sprawie zaprowadzenia oddziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim. Sprawozdawca p. Sawczyński

14 Drugie czytanie sprawozdania o zmianie ustawy drogowej.

Sprawozdawca wniosku większości komisyi p: Jaworski.

Sprawozdawca wniosku mniejszości komisyi p. Chrapek.

15 Drugie czytanie spawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od I sierpnia 1872 po koniec sierpnia 1873. Sprawozdawca Ludwik Wodzicki.

16 Pierwsze czytanie wniosku posła Weissmana w przedmiocie policzenia strat przez myszy polne gospodarstwu wyrządzonych do klęsk powodujących opuszczenie podatków.

17 Pierwsze czytanie wniosku p. Kocyłowskiego, w przedmiocie policzenia szkód przez mróz rdzę i t. p. w ziemiopłodach wyrządzonych do wypadków elementarnych.

18. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi Dr. Trompeteura z powodu usunięcia petenta od zajęć przy szpitalu drohobyckim. Sprawozdawca p. Haller.

19. Sprawozdanie komisyi o petycyach.
20. Wybór dwóch zastępców członków Wydziału krajowego.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

24. posiedzenia 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 17. stycznia 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyi wniesionych do Sejmu. — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego dotyczącego sprzedaży realności u św. Maryi Magdaleny we Lwowie pod l. $20^2/_4$. — Wniosek Wydziału krajowego z projektem do ustawy o postępowaniu w sprawach udzielenia prawa do poboru. — Wniosek p. Krzeczunowicza w przedmiocie przekazania prawa udzielania prawa poboru myt Namiestnictwu. — Odrzucenie tego wniosku po przemówieniach posłów Chrzanowskiego i hr. Golejewskiego. — Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskami o udzielenie prawa do poboru myt i kopytkowego. — Głosowanie na zastępcę członka Wydziału krajowego. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie odłączenia miasta Biecz od przedmieść i uwtworzenia dwóch osobnych gmin administracyjnych. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie udzielenia prawa do poboru wyższych dodatków gminnych. — Przemówienie i wniosek ks. Kulczyckiego. — Odrzucenie tegoż wniosku po przemówieniu p. hr. Golejewskiego. — Wniosek naglący p. Czerkawskiego w przedmiocie przywrócenia prawa polskiego i historyi prawa polskiego jako przedmiotu obowiązującego na uniwersytecie lwowskim. — Uznanie nagłości, przemówienie wnioskodawcy i przyjęcie wniosku. — Rezultat wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego i głosowania na zastępcę drugiego członka. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku posła Gniewosza w sprawie układania budżetów i zamknięć rachunkowych funduszów krajowych. — Przemówienie i wniosek p. Gniewosza. — Przemówienia pp. Grossa i Grocholskiego. — Oświadczenie ks. Marszałka i p. Wereszczyńskiego imieniem Wydziału krajowego oraz wniosek naglący p. Adama ks. Sapiehy. — Odrzucenie wniosku p. Adama ks. Sapiehy i przyjęcie wniosku komisyi po przemówieniach pp. Krzeczunowicza, Gniewosza, Ludwika hr. Wodzickiego i Sprawozdawcy. — Oświadczenie p. Gniewosza po przyjęciu wniosku komisyi. — Rezultat wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacye. — Drugie czytanie wniosku p. Mayera, Chrzanowskiego, Szujskiego o utworzeniu szkoły górniczej i inżyniersko-budowniczej. — Drugie czytanie wniosku p. Pawlikowa o zaprowadzeniu języka ruskiego jako wykładowego w gimnazyum akademickiem. — Przemówienie pp. Chrzanowskiego, Sawczyńskiego, ks. Kaczały, Adama ks. Sa-

piehy, Skwarczyńskiego, Kowalskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosków komisyi po odrzuceniu wszelkich poprawek. — Drugie czytanie wnisku p. Pawlikowa o zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego w głównej wzorowej szkole tak zwanej grec. katol. we Lwowie. — Przemówienia pp. ks. Pawlikowa, Czerkawskiego, Skwarczyńskiego, Kowalskiego i przyjęcie wniosku komisyi. — Drugie czytanie sprawozdania w przedmiocie wykupna prawa propinacyi. — Odroczenie wniosku odraczającego ks. Zaklińskiego. — Przemówienie pp. Tyszkowskiego, Torosiewicza, Krzeczunowicza, Wężyka i Zyblikiewicza. — Odrzucenie wniosku komisyi i przyjęcie wniosku p. Krzeczunowicza z poprawkami pp. Wężyka i Spławińskiego, po odrzuceniu innych poprawek. — Przemówienie i rezolucya p. Madejskiego. — Przemówienie p. Grocholskiego i odrzucenie rezolucyi p. Madejskiego. — Wniosek naglący p. Popiela w przedmiocie republikacyi przepisów odnoszących się do opłat jura stolae. — Wniosek p. Czerkawskiego w przedmiocie zaprowadzenia prawa polskiego i jego historyi na uniwersytecie we Lwowie i Krakowie jako przedmiotów obowiązujących przy ścisłych egzaminach. — Uchwała w przedmiocie petycyi niezałatwionych. — Przyjęcie protokołu z niniejszego posiedzenia. — Przemowa ks. Marszałka zamykająca posiedzenia sejmu. — Przemówienie p. Henryka hr. Wodzickiego do ks. Marszałka i odpowiedź ks. Marszałka.

Początek posiedzenia o godzinie 11.

Posłów obecnych 125.

Przewodniczący: J. O. ks. Leon Sapieha, marszałek krajowy.

Sekretarze: PP. Jasiński, Wereszczyński, Antoniewicz, Serwatowski.

Ze strony rządu: JW. Oswald Bartmański, wiceprezydent Namiestnictwa, c. k. radca dworu.

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów, więc posiedzenie otwarte. P. Sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta protokół XXIII. posiedzenia z dnia 16. stycznia 1874).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Jest spis petycyj.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta).

Ciąg dalszy petycyj po dzień 17. stycznia 1874 do Sejmu krajowego wniesionych.

216. Gmina Lipnica murowana przez p. Hoszarda o zaprowadzenie posterunku żandarmeryi w Lipnicy.

217. Woźniakowski Piotr Dyrektor teatru prowincyonalnego w Stanisławowie przez posła Kamińskiego o subwencyę.

218. Kiselka Karol właśc. dóbr Mokrotyna przez p. Smolkę oświadcza gotowość przyczynienia się do wprowadzenia w życie uchwalonej szkoły leśnictwa.

219. Starasól gmina przez posła Popiela o podniesienie restytucyi warzelni soli w Starejsoli.

220. Wadowice gmina miejska przez posła br. Bauma o zaprowadzenie sądu obwodowego w Wadowicach.

221. Gmina Duba starostwa Dolińskiego przez posła Pietruszewicza o prawo pobierania ropy i o zniesienie monopolu soli.

222. Julia Gromicka wdowa po nauczycielu szkoły głównej w Złoczowie przez posła Sawczyńskiego o udzielenie jednorazowego wsparcia z funduszu krajowego.

223. Lesieczniki gmina przez posła Erazma Wolańskiego z przedstawieniem przeciw nakazowi c. k. starostwa w Zaleszczykach w przedmiocie zapłacenia 614 złr. 37 i pół ct. tytułem konkurencyi do budowy pomieszkania dla parocha.

224. Zaleszczyki Wydział powiatowy przez posła ks. Adama Sapiehę w przedmiocie zaprowadzenia gmin zbiorowych i przyznania Wydziałowi powiatowemu władzy wykonawczej.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest.

Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego dotyczącego sprzedaży realności u św. Maryi Magdaleny we Lwowie pod l. $20^2/_4$ (Ob. Aleg. LXXIII.) Sprawozdawca p. Wereszczyński.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego dotyczące sprzedaży należącej do funduszu krajowego policyjnego realności u św. Maryi Magdaleny w Lwowie pod Nr. $20^2/_4$.

P. Gross: Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty).

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Odczytam zatem wniosek Wydziału krajowego (czyta):

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do pozbycia w drodze sprzedaży realności u św. Maryi Magdaleny we Lwowie pod l. 20²/₄ do majątku zakładowego krajowego funduszu policyjnego należącej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Nikt. Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przytąpimy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Ob. aleg. LXXXVI. Wniosek Wydziału krajowego z projektem do ustawy o postępowaniu w sprawach udzielania prawa do poboru myt. Sprawozdawca p. Gross.

P. Gross: Proszę ks. Marszałka zapytać Wysokiej Izby, czy się zgadza na to, abym ja imieniem Wydziału krajowego referował, ponieważ nie będąc członkiem Wydziału krajowego nie mam do tego prawa. (Głosy: prosimy.)

Ks. Marszałek: Poddam to pod głosowanie. Kto się zgadza z tem, aby p. Gross jako z temi sprawami obznajomiony referował w imieniu Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Gross: Sprawy, które imieniem Wydziału krajowego będę miał zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie, dzielą się na 3 kategorye: po 1sze sprawy tyczące się ustawodawstwa mytniczego; po 2gie sprawy tyczące się omycenia dróg krajowych, powiatowych i gminnych i kopytkowego, wreszcie petycye wniesione o udzielenie pobierania myta, których jednak Wydział krajowy Wysokiej Izbie do uwzględnienia polecić nie może. Przystępuję do pierwszej kategoryi. Wiadomo panom, że dla uzyskania omycenia potrzeba było dotychczas ustawy krajowej. Na żądanie c. k. rządu, który wykazał, że sankcjonowanie takiej ustawy wymaga długiego przebiegu, gdyż każda ustawa musi być z osobna ze sprawozdaniem ministerstwa Najj, Panu przedłożona. Wydział krajowy skłonił się chętnie do przedstawienia Wysokiemu Sejmowi projektu zmiany dotychczasowego postanowienia w ten sposób, aby pozwolenie na pobór myta udzielane było jedynie na podstawie uchwały Sejmu krajowego i za cesarskiem zezwoleniem. (Ks. marszałek zstępnje a wice-marszałek ks. biskup Stupnicki wstępuje na trybunę.) Ponieważ ustawa ta z kilku artykułów się składa, więc proszę ks. wice-marszałka o otwarcie rozwy jeneralnej.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki: Rozprawa jeneralna otwarta.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. b. Stupnicki: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. W ustawie teraz przedłożonej odstępuje się od zasady wypowiedzianej w §. 6. ustawy drogowej, która stanowi, że wszelkie koncesye mytnicze mają być wydawane w drodze ustawodawczej. Ta zasada była niestosowną, ponieważ koncesye takie, które są mniejszej wagi, jak koncesye tylko na kilka lat wydawane, a które dawniej przez same Namiestnictwo były udzielone nie potrzebują zaprawdę być zastrzeżone ustawodawstwu, niepotrzebują zabierać czasu Sejmowi i Cesarzowi.

Panowie! widzieliśmy jak ustawy przyznające takie koncesye bywały uchwalane. Każdy z nas spuszczał się na zdanie Wydziału krajowego i wszyscy razem podnosiliśmy ręce albo powstawali za wnioskami Wydziału krajowego. Teraz Wydział krajowy proponuje zmianę, która w najwyższych sferach cokolwiek formę ułatwia, ale zawsze jeszcze zastrzega, iż każda koncesja mytnicza musi przyjść pod uchwałę Sejmu i otrzymać przyzwolenie cesarskie. Znowu więc będą posłowie w Sejmie podnosić ręce albo powstawać, głosując za koncesyami, proponowanemi przez Wydział krajowy, o których posłowie nawet sądzić nie są wstanie. A będą głosować, jak to bywało dotąd, wśród gwaru i rozmów, nie słuchając nawet wniosków wydziałowych. Pytam się panów, jeżeli mamy zmieniać ustawę, dlaczego jej nie zmienić tak, abyśmy już w Sejmie takich wniosków nie mieli i takich głosowań. Ze sprawami drobnej ważności, o których dla ich lokalnej natury, Sejm nawet sądzić nie może, nie potrzeba przychodzić do Sej-

mu. Jeżeli idzie o koncesye mytnicze na długi przeciąg lat, albo na czas nieograniczony, możnaby takowe zastrzedz Sejmowi, ale koncesye wydawane na kilka lat, zdaniem mojem, niepotrzebują być uchwalane w Sejmie. Wprawdzie w statucie krajowym jest prawidło, że dodatki do podatków bezpośrednich, jeżeli przechodzą granice pewnego procentu tudzież i inne opłaty mogą być zaprowadzone tylko przez ustawę krajową; ale to odnosi się tylko do opłat powszechnych w całym kraju, nie zaś przywilejów mytniczych dla pojedyńczych gmin lub osób. Zresztą już i wniosek Wydziału krajowego odstępuje od formy ustawy dla tych myt, lecz żąda jeszcze uchwały sejmowej i zezwolenia cesarskiego.

Obecnie Namiestnictwo w swoim zakresie nadaje prawo do pobierania opłaty targowej w czasie targu, dlaczegożby nie mogło dawać w porozumieniu z Wydziałem krajowym prawa do poboru opłat mytniczych na pewien przeciąg lat.

Z tych to powodów, a głównie dlatego, aby nie zabierać czasu Sejmowi wnoszeniem i uchwalaniem takich koncesyj na czas krótki, aby w Sejmie się nie odbywały głosowania nad rzeczami tak drobnemi, o których nawet posłowie sądzić nie są wstanie, proponuję, ażeby w miejsce Art. I. przez Wydział krajowy proponowanego przyjąć Art. I. następującej osnowy (czyta):

„Koncesje na pobór opłat mytniczych, na rzecz funduszów powiatowych, gminnych, jakoteż na rzecz stron prywatnych mają być udzielane, od dnia wejścia w wykonanie niniejszej ustawy, przez c. k. Namiestnictwo, za zgodą Wydziału krajowego, jednakże nie na dłużej, jak na sześć lat, po których upływie mogą być tym samym sposobem odnawiane.“

„Na czas dłuższy niż na sześć lat mogą być takie koncesye udzielane tylko na podstawie uchwały Sejmu krajowego i za cesarskiem zezwoleniem.“

Sprawozdawca p. Gross (czyta wniosek p. Krzeczunowicza.)

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Muszę się temu wnioskowi sprzeciwić z dwóch powodów: Po pierwsze, iż władza ustawodawcza nie powinna zrzekać się takiego prawa stanowienia niejako podatku krajowego i przekazywać to prawo władzy wykonawczej. Powtóre, że to ustanawianie poboru myta na drogach, utrudniające komunikacyę i nakładające na ludność daleko większy ciężar, niżeli ztąd przychodzi korzyść skarbowi krajowemu (gdyż pobór myta jest bardzo kosztowny i ledwo część pieniędzy opłacanych tym tytułem, wpływać może do skarbu krajowego), jest złem, może koniecznem chwilowo, które jednak należy następnie zastąpić innego rodzaju opłatą i całe to omycanie dróg zreformować. Tymczasem Sejm odstępując władzy wykonawczej, jak to proponuje p. Krzeczunowicz, prawa ustanawiania nowych myt na drogach na lat sześć, otwarłby jeszcze szerzej wrota temu coraz liczniejszemu omycaniu nowych dróg, a nadto przez sześć lat nie mógłby Sejm przystąpić do zreformowania tej sprawy myt i zastąpienia ich innym rodzajem opłat. Nareszcie, chociaż Sejm pospiesznie zwykle i bez rozpraw najczęściej załatwia rzecz o ustanowienie myt i zatwierdza pod tym względem wnioski Wydziału krajowego; mimo tego wybrana przez niego władza i od niego zależna, tj. Wydział krajowy, musi badać dokładnie sprawę zanim projekty swoje względem ustanowienia nowych myt przedstawi, tem więcej, iż wie, że każdy jego wniosek czeka kontrola Sejmu, i że każdy poseł mógłby każdemu wnioskowi wpoić zarzuty. Tymczasem rząd, oddaną mu wrazie przyjęcia wniosku posła Krzeczunowicza, władzę ustanawiania myt. wykonywałby bez żadnej kontroli przynajmniej przez lat sześć. Z tych powodów sprzeciwiam się wnioskowi p. Krzeczunowicza.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki: Wniosek p. Krzeczunowicza poddaję do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest dostatecznie poparty.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki: R. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Zarzut p. Chrzanowskiego, że możemy przyjść do tego, iż uregulujemy istniejące myta całkiem inaczej, albo je zniesiemy, nie może być podniesiony przeciw mojemu wnioskowi, bo wiem bardzo dobrze, że do takiej ustawy nie prędko przyjdziemy w naszym biednym kraju, i że bardzo długo trzeba będzie pobierać myta na utrzymanie dróg. Zresztą jeżeli ten czas

przyjdzie, że taką ustawę wydamy, wtedy rzecz się ukończy, a tem samem i udzielanie prawa do poboru myta na przeciąg 6 lat.

Dalsze twierdzenie p. Chrzanowskiego, iż Sejm będzie tę sprawę koncesji wszechstronnie rozbierał, nie jest uzasadnionem, bo kilkoletnia praktyka sejmowa wykazała, iż Sejm w rozbiór tej kwestji nie wchodził, i członkowie Sejmu tylko prostem podnoszeniem rąk lub wstawaniem koncesji udzielali. Jeżeli tak jest, to możecie panowie także uchwalić, aby takie mniejsze koncesje wydawała władza wykonawcza.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Muszę się także sprzeciwić wnioskowi p. Krzeczunowicza, ale z innych powodów, mianowicie z tej konsekwencji, że jeżelibyśmy się zrzekli jednego prawa, to moglibyśmy się zrzec i innych praw i takowe przekazać Wydziałowi krajowemu i Namiestnictwu. Wtedy by Sejm nie miał co załatwiać i byłby niepotrzebny. Jeżeli to prawo przekazane jest Sejmowi, to Sejm powinien je wykonywać, a nie przekazywać innym organom.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc dyskusja zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Gross. Przedkładając projekt nowej ustawy szedł Wydział krajowy za objawionem życzeniem rządu i ujął ją w formę, jaka ze strony rządu była za najlepszą uznana. Co do wniosku p. Krzeczunowicza muszę zauważać, że ta sama forma, jaką dziś Wydział krajowy przedstawia dla ustawy mytniczej była już zachowana przy traktowaniu podwyższenia dodatków do podatków dla pojedyńczych gmin, wtedy szan. wnioskodawca temu się nie sprzeciwił i nie pojmuję więc, dlaczego występuje dziś przeciw tej samej formie o ustawie mytniczej, którą za dobrą uznał przy zezwoleniach na podwyższenie dodatków do podatków. Co do dalszego zarzutu p. Krzeczunowicza, iż uchwalenie takich koncesyj zabiera Sejmowi wiele czasu to jest rzeczą pewną, że gdyby nie poprawka szan. posła, więcej czasu zabierała wszystkie projekta do ustaw mytniczych z całego roku nie zabrałyby Sejmowi więcej jak 2 godziny czasu. Dla oszczędzenia tych dwóch godzin nie powinniśmy się przecież zrzekać przysługującego nam tak ważnego prawa. Nareszcie co do dalszego zarzutu, iż nie jesteśmy wstanie zastanowić się tależycie nad pojedyńczemi prośbami, muszę powiedzieć, iż już nieraz zadyskutowano w przeszłych sesyach nad udzielaniem pojedyńczych koncesyj, lecz co ważniejsza, że Wydział krajowy, zanim przedstawi wys. Sejmowi projekt do ustawy, wobec możliwej krytyki publicznej nad tem dokładnie zastanowić się musi czy ma takowy wnieść czy nie. Ta kontrola Sejmu jest bardzo ważną dla publiczności, która te opłaty uiszczać musi.

Zresztą podzielam zapatrywania p. Chrzanowskiego o ważności spraw mytniczych i mniemam że nietylko ustawy tyczące się omycenia, są za nadto lekko traktowane ale w ogóle że ustawodawstwo w krótkim czasie musi uledz reformie.

Z tych więc powodów wys. Sejm zechce projekt do ustawy przez Wydział krajowy proponowany, wziąść jako podstawę dla specyalnej dyskusji.

(Ks. Marszałek wstępuje a wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zstępuje z trybuny.)

Ks. Marszałek: Przystępujemy do dyskusyi specyalnej. Do artykułu I. jest postawiona poprawka p. Krzeczunowicza.

Sekretarz p. Antoniewicz: (czyta):

W miejsce art. I. proponowanego przez Wydział krajowy raczy Wysoki Sejm uchwalić następujący:

Artykuł I.

Koncesye na pobór opłat mytniczych na rzecz funduszów prywatnych, gminnych, jakoteż na rzecz stron prywatnych mają być udzielane od dnia wejścia w wykonanie niniejszej ustawy, przez ces. kr. Namiestnictwo za zgodą Wydziału krajowego, jednakże nie na dłużej jak na sześć lat, po których upływie mogą być tym samym sposobem odnowione.

Na czas dłuższy niż na sześć lat mogą być takie koncesye udzielane tylko na podstawie uchwały Sejmu krajowego i za zezwoleniem cesarskiem.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Wniosek upadł. Proszę odczytać art. I. propozycyi Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Gross: (czyta):

Artykuł I.

Wszelkie koncesye na pobór opłat mytniczych, na rzecz funduszów powiatowych, gminnych, jakoteż na rzecz stron prywatnych, od daty wejścia w wykonanie niniejszej ustawy, udzielane być mają na podstawie uchwał Sejmu krajowego i za cesarskiem zezwoleniem.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu - zechce wstać. (Większość). Artykuł I. przyjęty. Przystąpimy do artykułu II.

Sprawozdawca p. Gross: (czyta):

Artykuł II.

Ogólne przepisy obowiązujące w tej mierze, o ile nie są zmienione obecną ustawą, zachowują swą moc obowiązującą.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Artykuł II jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: (czyta):

Artykuł III.

Przeprowadzenie tej ustawy, polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Artykuł III. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: (czyta):

Ustawa

odnosząca się do postępowania przy udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych, na rzecz funduszów powiatowych, gminnych, jakoteż na rzecz stron prywatnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi, wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Tytuł przyjęty.

P. Pietruski: Wnoszę aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross: (czyta):

Obacz al. LXXXVII.

Przystępujemy teraz do wniosku omycenia mostu na drodze krajowej Krościeńsko-Szczawnickiej. (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o potrzebie zaprowadzenia opłaty mytniczej od osób przy moście Szczawnickim na drodze krajowej Krościeńko-Szczawnickiej.

Wysoki Sejmie!

Koszta budowy mostu Szczawnickiego, który ma 42½ S. C. długości są bardzo znaczne, do kwoty 50000 zł. w. a. dochodzące, pokryte zaś w całości zostały z funduszu krajowego.

Pobór opłaty mytniczej od tego mostu, wprowadzonym został w wykonanie na podstawie ustawy sankcyonowanej najwyższem postanowieniem z d. 25 grudnia 1871.

Ustawa jednak rzeczona, nie przewidziała opłaty mostowej od osób: tymczasem most Szczawnicki do podobnej opłaty pierwszorzędne miałby prawo. Most ten zbudowany z wielkim nakładem służy nie tyle dla ruchu handlowego jak raczej dla wygody okolicznych mieszkańców i gości przybywających letnią porą do Szczawnicy. Zauważyć więc należy, że przeważnie przez osoby pieszo idące uczęszczanym bywa, że dostawa artykułów żywności podczas sezonu kąpielowego w Szczawnicy, tworzy dla sąsiedniego przemysłu źródło znacznych korzyści, a prawie w całości dopełnianą jest wózkami ręcznemi, że w takich okolicznościach dochód z myta w stosunku do wydatków budowy mostu i rocznego utrzymania, okazuje się bezprzykładnie małym. Że zatem zaprowadzenie opłaty mytniczej od osób, o ile jest koniecznem, o tyle też uciążliwym się nie stanie dla ruchu miejscowego nawykłego od dawna,

to jest przed wzniesieniem mostu do podobnej, lecz większej opłaty, przy używaniu przewozu promem.

Dodać w końcu należy, że dawniejsza obsługa promem, częstokroć zupełnie niemożebna, porównać się nie da z dogodnością dzisiejszego mostu.

Zważywszy przytoczone warunki, Wydział krajowy, opierając się na §. 6. ustawy drogowej wnosi:

Wysoki Sejm raczy do opłaty mytniczej przy moście Szczawnickim obowiązującej, uchwalić załączoną dodatkową ustawę.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta.

Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Gross: W artykule tym proponuję poprawkę stylistyczną mianowicie: opuścić początkowe wyrazy „przy moście w Szczawnicy na drodze krajowej Krościeńsko-Szczawnickiej“ i umieścić je po słowach „funduszowi krajowemu“ A więc artykuł brzmiałby: (czyta):

Artykuł I.

Dodatkowo do taryfy obowiązującej na podstawie ustawy z dnia 25 grudnia 1871 r., nadaje się funduszowi krajowemu prawo pobierania w Szczawnicy na drodze krajowej Krościeńsko-Szczawnickiej myto od osób.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: (czyta):

Artykuł II.

Opłatę myta osobowego pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej osoby pieszo idącej z wózkiem, saniami lub taczkami 2 (dwa) cnt.

b) Od każdej osoby pieszej bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdzca na koniu 1 (jeden) cnt.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Artykuł II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: (czyta):

Artykuł III.

Przy poborze myta osobowego mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od tej opłaty i o zniżeniu takowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Artykuł III. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Ustawa

o udzielenie funduszowi krajowemu prawa do poboru przy moście w Szczawnicy na drodze krajowej Krościenko-Szczawnickiej, dodatkowej oplaty mytniczej od osób.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem ustanawiam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Tytuł jest przyjęty.

P. hr. Badeni: Podnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce wstać. (Większość). Jest większość. Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross: Przystąpimy do wniosków omycenia dróg powiatowych. Wnioski te są dwojakiego rodzaju, traktują bowiem albo o podwyższenie taryfy myt już istniejących, albo o zupełnie nowym omyceniu dróg powiatowych.

Obacz al. LXXXVIII.

Pierwsze odnoszą się do dwóch dróg, mianowicie do drogi Wielicko-Dobczyckiej i Domaradzko-Strzyżowskiej.

W krótkości wykażę powody, które przemawiają za podwyższeniem myta na drodze Wielicko-Dobczyckiej w powiecie Wielickim. Droga ta była już raz dla uzyskania potrzebnych do budswy funduszów na podstawie ustawy omycona, chociaż nie była w całości wykończona. Dawniejsze myto wymierzone dla ukończonej natenczas części drogi, musiało być stosunkowo niższem. Skoro teraz wybudowano dalszą część, wypada dawniejszy wymiar opłaty podwyższyć w stosunku do zwiększonej długości drogi.

Kiedy drogę Domaradzko-Strzyżowską w roku ubiegłym omycano, wnosił natenczas Wydział powiatowy prośbę o udzielenia prawa pobierania opłat mytniczych takich jakie obowiązują na drogach krajowych.

Wydział krajowy wszakże nie uwzględnił tej prośby chcąc zachować zasadę, że myta na drogach powiatowych powinny być niższe, jak na drogach krajowych a to z powodu, że sposób budowania dróg powiatowych nie wymaga takich kosztów jak budowa dróg krajowych, które tak co do szerokości jako też i konstrukcyi swej od dróg powiatowych znacznie się różnią.

Wydział powiatowy rzeszowski jednak wykazał ponownie, że wybudowanie tej drogi wyjątkowo więcej kosztowało oraz że koszta utrzymania jej nie mogą być opędzone z dochodów płynących z obecnej taryfy mytniczej i wniosł ponowną prośbę o podwyższenie taryfy.

Uwzględniając te powody proponuje Wydział krajowy żądane podwyższenie dzisiejszej opłaty mytniczej do wysokości obowiązującej na drogach krajowych.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Gross: W końcu wnoszę do art. I. stylistyczną poprawkę mianowicie, zamiast słów „wykonywanych w zastępstwie funduszów powiatowych“ umieścić „przyzwolonych funduszom powiatowym“. A więc artykuł I. będzie brzmiał (czyta):

Art. I.

Dla poboru opłat mytniczych przyzwolonych funduszom powiatowym na mocy ustaw z dnia 9. stycznia 1873 r. mianowicie: w powiecie Wielickim, przy drodze powiatowej Wielicko-Dobczyckiej, i w powiecie Rzeszowskim, przy drodze powiatowej Domaradzko-Strzyżowskiej obowiązywać mają od wejścia w wykonanie niniejszej ustawy, nowe taryfy podług następujących wymiarów:

I. Przy drodze Wielicko-Dobczyckiej na stacyi mytniczej we wsi Taszycach:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) cnt. w. a.

b) od jednej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek. byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 2 (dwa) cnt.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) cnt. w. a.

II. Przy drodze Domaradzko-Strzyżowskiej na stacyi mytniczej w Strzyżowie:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) cnt.

b) od jednej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) cnt. w. a.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, za które nie płaci się myta.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jakoto: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju ½ (pół) centa w. a.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski: Wnoszę, aby całą tę ustawę przyjąć en bloc.

Głosy: Prosimy przeczytać do końca ustawę.

Sprawozdawca p. Gross: Jeszcze tylko trzy wiersze (czyta):

Art. II.

Wszystkie inne przepisy opłat powyższych dotyczące, a ustawami z d. 9. stycznia 1873 objęte, zachowują moc obowiązującą.

Tytuł zaś brzmi (czyta):

U s t a w a

o podwyższeniu taryf mytniczych, obowiązujących przy drogach powiatowych: Wielicko-Dobczyckiej, w powiecie Wielickim, i Domaradzko-Strzyżowskiej w powiecie Rzeszowskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem ustanawiam, co następuje:

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby tę ustawę przyjąć en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce wstać (większość). Jest większość. Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

Ob. aleg LXXXIX.

Sprawozdawca p. Gross: Przystępujemy teraz do projektu ustaw o udzieleniu pojedynczym Radom powiatowym pozwolenia na pobieranie opłat mytniczych na drogach powiatowych.

Projekt ten macie panowie w ręku, ponieważ jednak żadnego nie dodano sprawozdania, muszę w krótkości wyłożyć powody, dla których Wydział krajowy przedstawia wnioski uwzględniające prośby pojedynczych powiatów.

Wydział powiatowy Bocheński prosi o omycenie drogi prowadzącej z Bochni do Ujścia solnego.

Budowa drogi tej uznaną za obwodową była jeszcze przez władze polityczne rozpoczętą, zaś funduszami powiatu dopiero ukończoną. Długość tej drogi wynosi 2 mile 2700 ^{0} szerokość jej 3 $^{1}/_{2}$ ^{0} koszta budowy wynoszą 24.000 zł., zaś koszta utrzymania 4 486 złr. skromnie licząc. Gdy pomimo tak znacznej długości Wydział powiatowy Bocheński żąda takiej tylko opłaty, jaka na drogach krajowych od jednej mili się uiszcza, przeto proponuje Wydział krajowy, żeby Wysoki Sejm na żądane omycenie zezwolił.

Wydział powiatowy Brzesko, prosi o omycenie drogi z Bogumiłowic do Zakluczyna. Długość jej wynosi 2 mile 2.500,^{0}, opatrzoną prócz tego jest 30 mostami i przepustami, z których jeden 6^{0} rozciągłości, dwa zaś inne wyżej 4^{0}. Budowa drogi rozpoczęta przez urząd powiatowy w Wojniczu, ostatecznie ukończoną została przez powiat kosztem 10.053 zł. 72 ct., koszta zaś jej utrzymania wynoszą co najmniej 2.700 zł.

Wydział powiatowy żąda jednej rogatki w $^{1}/_{4}$ drugiej mili i omycenia odpowiadającego omyceniu dwu mil drogi krajowej. Władza polityczna się na to zgadza, a gdy prócz tego poświadczyć może, że Wydział powiatowy Brzeski robi jak najusilniejsze starania i żadnych nie szczędzi ofiar, aby nowe drogi powiatowe w powiecie powstały. Wydział krajowy z przychylnością przedstawia wniosek udzielenia żądanej taryfy.

Wydział powiatowy w Mielcu prosi o udzielenie prawa poboru myta mostowego w Zgórsku na drodze powiatowej z Mielca do Radomyśla. Most ten jest długi 12^{0} a szeroki 4^{0}. Koszta budowy wynoszą 2.600 złr., a utrzymanie 60. Wydział krajowy wnosi udzielenie według taryfy 2, 1 i $^{1}/_{2}$ ct., gdyż i na drogach krajowych taką opłatę się pobiera.

Wydział powiatowy Pilzneński prosi o omycenie drogi z Pilzna do Czarnej, Droga wynosi 6.317^{0}, koszta budowy 25.615 złr. zaś utrzymanie 1.286 zł. Prócz tego znajduje się na tej przestrzeni most w Czarnej 12^{0} długi.

Wydział powiatowy żądał pierwotnie dla obu przedmiotów myta w jednem miejscu w Pilznienku lecz nato nie można zezwolić, gdyż trudno żądać, aby wszyscy jadący z Pilzna do stacyi kolejowej w Czarny opłacali mostowe za most przez który wcale nie przejeżdżają.

Wydział krajowy zgadza się zatem na oddzielne omycanie obu przedmiotów, i rozkłada pobór w ten sposób, żeby pod Pilznem było opłacane myto drogowe, zaś mostowe przy samym moście w Czarnej z taryfą odpowiadającą omyceniu na drogach krajowych.

Wydział powiatowy w Stryju prosi o koncesję do poboru mostowego w Hrebenowie na rzece Opór.

Rzecz się ma tak. Most istniał i był utrzymywany w drodze konkurencji. Gdy został zerwa-

ny, nie mogła go gmina składająca się z 40 numerów odbudować. Obszar dworski dostarczył materjału. Wydział krajowy dał subwencję 400 złr., ale te zasiłki nie wystarczyły, bo most jest długi $25^2/_3{}^0$. Wydział powiatowy uznał więc ten most powiatowym, pokrył z funduszów powiatowych resztę kosztów wynoszących w całości 2666 złr. i obowiązuje się oddać subwencję Wydziałowi krajowemu i wynagrodzić obszar dworski. Na pokrycie tych wszystkich wydatków prosi Wydział powiatowy o pozwolenie poboru mostowego według taryfy 3 ct., 1, $^1/_2$, na co Wydział krajowy przystaje, gdyż opłata mostów wyżej 20° długości wynosi na drogach krajowych 4 ct.

Wydział powiatowy w Jaśle prosi o omycenie drogi Warzycko-Lubelskiej na przestrzeni 6483°.

Koszta budowy wynoszą prócz części przez konkurencję jeszcze wybudowanej i subwencji w kwocie 3700 złr. z funduszów krajowych udzielonej, jeszcze 14236 złr. — zaś koszta konserwacji 4500 złr. Środki powiatu nie wystarczają na tak wielkie wydatki; ponieważ powiat jeszcze drugą drogę Frysztacko-Strzyżowską utrzymywać musi. Wydział powiatowy żąda, aby dla całej drogi ustanowiona była jedna tylko stacja mytnicza w Lubli z taryfą drugiej klasy. Na to zgadzają się władza polityczna jak również i wszystkie okoliczne obszary dworskie i gminy, więc też i Wydział krajowy odpowiedni temu żądaniu uczynił wniosek.

Wydział powiatowy w Grybowie prosi o omycenie drogi powiatowej ze Zborowa do Grybowa.

Długość tej drogi wynosi 3 mile. Przedmiotów budowlanych na tej linii, t. j. mostów, mostków i przepustów na tej przestrzeni jest 66, między tymi 1 most 12°, a drugi 6° długi, koszta budowy wynoszą 10474 złr., a koszta utrzymania obliczono na 4549 złr. 83 ct. Na pokrycie tego pobiera Wydział 10% dodatek, który w całości wynosi tylko 3150 złr., a to z powodu małego podatku, jaki przypada na ten powiat.

Wydział powiatowy żąda omycenia tych trzech mil, któreby się według zasad omycenia dróg krajowych słusznie należało, t. j. A) Myta drogowego w Siedliskach i B) myta mostowego w Biały niżnej.

Wydział powiatowy w Nisku wybudował na rzece Tanwi most długi 70°, który dla komunikacji tamże był konieczny. Na most ten wydano z funduszów krajowych tytułem subwencji 2000 złr. A gdy koszta w całości wynosiły 8418 złr. i 67 ct., i nie mogą zwykłemi dochodami powiatu być pokryte, wypada temu Wydziałowi powiatowemu iść w pomoc udzieleniem mu prawa poboru odpowiedniego myta mostowego.

Wydział powiatowy w Nisku wniósł prócz tego prośbę o nadanie mu prawa pobierania myta na moście prywatnym w Rudzie.

Most na Rudzie w gminie Ruda zbudowany był w r. 1858 przez konkurencję, 4 obszarów i 14 gmin kosztem 3636 złr. 57 ct. Jest on 40° długi i 4° szeroki, kiedy w r. 1865 most reperowano za cenę 570 złr. 58 ct., zezwoliło namiestnictwo celem pokrycia tych kosztów na omycenie tego mostu na lat 5 według II. klasy. Z dniem 24. stycznia 1872 skończyło się uzyskane prawo poboru. Wtenczas uchwaliła Rada powiatowa na podstawie §. 5. ust. dr. uznać ten most powiatowym, jeżeli pozwolenie na myto uzyska — tymczasem zaś oddała utrzymanie mostu tego obszarowi dworskiemu i gminie.

Trudno jednak żądać, aby most, którego budowała konkurencja kilku obszarów dworskich i 14 gmin, mógł utrzymać jeden obszar z gminą. Opierając się na tym fakcie, że utrzymanie tego mostu przechodzi siły obszaru i gminy, żąda przedewszystkiem omycenia dla niego, motywując żądanie swe tem, że nie może bez uzyskania opłaty wziąć tego mostu na fundusz powiatowy, bo most leży na krańcu powiatu, i nie jest przedmiotem komunikacji dla wszystkich mieszkańców powiatu, lecz tylko dla mieszkańców owego zakątka. Z tych powodów przedstawia też i Wydział krajowy przychylny wniosek Wys. Sejmowi.

Wydział powiatowy chrzanowski uprasza o myto przewozowe w Bobsku na Wiśle.

Pobierał to myto Obszar dworski, jednak koncesya wygasła w r. 1866. W roku zeszłym upraszał obszar dworski o odnowienie koncesyi.
Gdy prośba ta udzieloną było Wydziałowi pow. w Chrzanowie dla zdania sprawy, wykazał tenże że stan komunikacyi tymczasem się zmienił. Wybudowano bowiem w ostatnich latach drogą powiatową od Chrzanowa do Oświęcima, która w sposób taki iż przewóz ten nadal prywatnym pozostać nie może przechodzi tamtędy. W myśl § 5 uznał też Wydział powiatowy przewóz ten jako należący do drogi powiatowej i uprasza teraz o omycenie tego prze-

wozu; Wydział krajowy przychyla się do tej prośby, em bardziej iż nadal opłaty mytnicze powiększą dochody powiatu i mogą być użyte na cele publiczne a głównie na polepszenie dróg.

Wydział powiatowy wielicki wniósł prośbę o przedłużenie koncesyi na pobór mostowego na Wildze na drodze z Podgórza do Kobierzyna.

Rzecz się ma tak. Wydział powiatowy wielicki wziął utrzymanie tej drogi, która jest używana przez artyllerię do cwiczeń wojskowych na siebie. Wyższa komenda wojskowa zażądała bowiem wybudowanie mostu murowanego, aby największe ciężary mogły przez niego przechodzić, przez co utrzymanie tej drogi stało się dla gmin zanadto kosztowne, tyle armat każdego czasu przechodzi. Wydział powiatowy musiał w r. 1872 most ten nowo wybudować, co jeszcze bardziej koszta powiększyło. Otóż na pokrycie tych kosztów prosi Wydział powiatowy o udzielenie mu prawa pobierania myta mostowego do czego także i wydział krajowy się przychyla.

To są powody, któremi Wydział krajowy swój projekt ustawy popiera i któremi pojedyncze ustępy tej ustawy motywuje.

Proszę tedy wysokiej Jzby o przystąpienie nad tą ustawą do specyalnej debaty.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarte.

P. w. Golejewski: Proszę o głos.

Ks: Marszałek: Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania i przyjąć tę ustawę en bloc.

Ks: Marszałek: Jest wniosek, aby uwolnić sprawodawcę od czytania i aby tę ustawę przyjąć en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość) Jest większość. Ustawa przyjęta.

Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się ztym wnioskem zgadza zechce rękę podnieść (większość) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce wstać. (większość) Jest większość. Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross: Przedstawiwszy Wysokiej Izbie prośby powiatów, do których uwzględnienia przychylił się Wydział krajowy, muszę także przedłożyć prośbę tyczącą się powiatu mościskiego, której Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi z poparciem przedstawić nie może. Wydział powiatowy mościcki wybudował dojazd do Mościsk do kolei żelaznej, który wynosi pół mili; a na ten cel nietylko ze strony kolei Karola Ludwika, ale i ze strony Wydziału krajowego znaczne otrzymał subwencye. Droga ta później została doprowadzoną od Mościsk do Zakościela w długości ćwierć mili. Teraz Wydział powiatowy żąda omycenia tej drogi na dwóch stacyach mytniczych mianowicie na jednej, którąby była urządzona między Mościskami a koleją żelazną, a drugiej między Mościskami od Zakościelem. Wydział krajowy nie widzi tu przedmiotu, któryby według istniejących na drogach krajowych przepisów o omyceniu mógł być omycony. Wszak na drogach krajowych musi być najmniej jedna miła drogi ukończona, ażeby omycanie nastąpiło, droga około Mościsk nie dosięga nawet tej długości. Prócz tego Wydział krajowy jest tego zdania, że wszelkie dojazdy do kolei żelaznej, to jest połączenia z najbliższą drogą, a jak tu i z miastem nie powinny być omycone. Muszę tu przypomnieć, że także i Wydziałowi złoczowskiemu odmówiliśmy pozwolenia na omycanie drogi złoczowskiej, prowadzącej do stacyi kolejowej. Nie ma więc najmniejszego powodu dla dojazdu w Mościskach robić wyjątku. Temmniej mógłby Wydział proponować omycanie części ku Zagrobeli wiodącej, która nawet długości niema jednej ćwierci mili. To są powody, dla których Wydział krajowy wnosi, aby Wysoki Sejm nad tą petycyą przeszedł do porządku dziennego

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt glosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto, jest za przejściem nad petycyą Wydziału powiatowego mościckiego do porządku dziennego zechce rękę podnieść (wszyscy) wniosek jednomyślnie przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: Wysoki Sejm zezwolił na skrócenie traktowania spraw mytniczych, mianowicie, aby projekty ustaw były wprawdzie drukowane, lecz aby bezpośrednio od Wydziału krajowego były przedstawione. Jednak zdarza się, jak zwykle, że jeszcze aż do końca sesyi nadchodzą nowe prośby, tak, że niema czasu, warunkowi drukowania projektów uchwały zadość uczynić. Ośmielam się prosić ks. Marszałka, by raczy zypytać się Wysokiej Izby, czy pozwoli, aby niektóre z tych prośb były przedstawione, jakkolwiek

projekta odnośnych ustaw nie były drukowane i w Izbie rozdane,

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: Otóż tego rodzaju prośba weszła 8. stycznia b. r. od Wydziału powiatowego Chrzanowskiego i tyczy się koncesyi na pobór myta przy drodze powiatowej Trzebińsko-Lgockiej. Wydział powiatowy Chrzanowski ma rozliczne drogi: jedna z Trzebinia do Oświęcima, druga Wrocławska, ma potem drogę od Krzyżowic i drogę, która prowadzi do granicy królestwa, to jest drogę Trzebińsko-Lgocką. Droga ta aczkolwiek za okręgową uznana nie była przedtem ukończoną i wymaga na swe utrzymanie rocznie 1.860 złr., które pokryte być mogą częścią z myta drogowego, częścią z dodatków do podatków. Kiedy ta droga była utrzymywaną przez konkurencję, to była omycaną, więc Wydział powiatowy i teraz tylko o nadanie tego prawa prosi, które istniało. A gdy potrzeba takiej pomocy rzeczywiście zaprzeczyć się nie da, przeto Wydział krajowy wnosi projekt do następującej ustawy (czyta):

Ustawa

o udzieleniu Radzie powiatowej w Chrzanowie dalszego prawa na pobór opłaty mytniczej przy drodze powiatowej Trzebińsko - Lgockiej na stacyi w Myślachowicach.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Chrzanowie w zastępstwie funduszu powiatowego, nadaje się na lat cztery od wejścia w wykonanie tej ustawy dalsze prawo pobierania myta drogowego przy drodze powiatowej Trzebińsko - Lgockiej na stacyi we wsi Myślachowicach.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_2$ (pół) ct.

Konie, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu takowej.

We Lwowie dnia 11. stycznia 1874 r.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Gross (czyta artykuł I.).

Art, I.

Radzie powiatowej w Chrzanowie w zastępstwie funduszu powiatowego, nadaje się na lat cztery od wejścia w wykonanie tej ustawy dalsze prawo pobierania myta drogowego przy drodze powiatowej Trzebińsko - Lgockiej na stacyi we wsi Myślachowicach.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta) artykuł 2.

Artykuł II.

Opłatę myta należy pobierać podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego ½ (pół) ct.

Konie, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrębięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta) artykuł 3.

Artykuł III.

Przy poborze myta mają być zachowane przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu takowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł 3. przyjęty.

Teraz tytuł.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Ustawa

o udzielenie Radzie powiatowej w Chrzanowie dalszego prawa na pobór opłaty mytniczej przy drodze powiatowej Trzebińsko - Lgockiej na stacyi w Myślachowicach.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowkiem ustanawiam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa ortwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: Wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) — Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross: Przystępuję w dalszym ciągu do przedstawienia Wysokiemu Sejmowi projektów ustawy o udzielenie gminom i obszarom dworskim prawa do poboru opłat mytniczych, mianowicie tego projektu, który drukowany znajduje się w ręku Wysokiej Izby.

Myta prywatne są podwójne, mostowe i przewozowe, zwykłe drogowe bowiem nie jest przedmiotem prawa prywatnego.

Co do mostowego mamy przed sobą następujące prośby:

Prośba obszaru dworskiego w Kutkorzu o prawo poboru mostowego w Kutkorzu na rzece Pełwi na drodze idącej z Kutkorza do Milatyna, a to według taryfy 2. klasy dla myt prywatnych, na 5 lat. Prawo to otrzymał obszar dworski jeszcze w rokn 1866 tymczasem koncesya wygasła, a obszar dworski prosi teraz tylko o przedłużenie posiadanej koncesyi.

Komisya Wydziału powiatowego sprawdziła dokładnie stan rzeczy. Inżynier rządowy wykazał koszta budowy na 2270 złr., koszta utrzymania 8%, dochód zaś ma być tylko 110 złr.

Wydział krajowy przedstawia więc tę prośbę Wysokiej Izbie, z wnioskiem o jej uwzględnienie.

Prośba obszaru dworskiego w Sufczynie.

W Sufczynie (powiat birecki) istniał na drodze z Birczy do Iskani i Dubiecka na rzece Ślubnicy most, który w roku 1867 został zerwany.

Wydział powiatowy birecki zawezwał gminę i obszar dworski do odbudowania. Chcąc się od znacznych nakładów uwolnić, gmina przystała na to, aby obszar dworski budowę swoim kosztem wykonał.

W ten sposób stanął most 33 sążnie długi, koszta budowy wynosiły 1.511 złr., koszta utrzymania zaś wynosić mają 367 złr. 36 ct.; Rada powiatowa birecka proponuje więc, aby mu udzielić taryfę 2, 1 i ½ ct.

Wydział krajowy zaś, zgadzając się na pierwsze dwie pozycye taryfowe, wnosi zmianę trzeciej w ten sposób, aby od każdej sztuki lekkiego bydła jak owcy, kozy, świń nie pobierano $^1/_2$ centa, lecz tylko od 5 sztuk 1 cent, omycenie bowiem proponowane w tej górskiej okolicy jest za nadto uciążliwe.

Wydział powiatowy brzeżański przedstawia prośbę obszaru dworskiego w Glinnej, o udzielenie myta mostowego na Strypie, na drodze z Pomorzan do Kozłowa.

Obszar dworski utrzymuje tam 200 sążniową groblę, most jeden długości 13 sążni i mostki inne, między temi jeden $5^1/_2$ sążniowy; koszta budowy grobli i mostów podane są na 10020 zlr., utrzymania na 1588 złr. 43 centów, na drugiej stronie rzeki nie posiada obszar dworski żadnych gruntów z czego wynika, iż most ten więcej służy dla użytku publiczności niż obszaru dworskiego; prosi więc o taryfę 2 ct., 1 cent, $^1/_2$ ct.

Aczkolwiek przyznać należy, że obowiązek utrzymywania grobli w spodniej jej części według istniejących przepisów tylko do samego obszaru dworskiego należy, to jednak przyznać trzeba, że jeżeli ta grobla dobrze utrzymywaną nie będzie, co zawsze znacznych kosztów wymagać będzie, to i komunikacya, która publicznym jest interesem na tem tylko zyska.

Wydział krajowy mniema, iż omycanie w danym razie odmówione być nie może, zwłaszcza, że istnieje 13 sążniowy most, który według ogólnych przepisów omycanym bywa.

Teraz następuje prośba obszaru dworskiego w Pniowie.

Na drodze prowadzącej z Tarnowa i Rzeszowa do komory w Chwałowicach (powiat tarnobrzeski) w Pniowie istniał na odnodze jeziora most. Myto pobierane było tamże na mocy przywileju królewskiego z roku 1701. W roku 1844 most ten został zerwany.

W tenczas już otrzymał obszar dworski od namiestnictwa przyrzeczenie omycania, jeżeli go własnym kosztem odbuduje, co też po upływie dłuższego czasu nareszcze uczynił. Długość pomostu wynosi 11 sążni, koszta budowy 961 zł. 74 ct., koszta utrzymania 169 zł. 49 ct.

Obszar dworski żąda wprawdzie 4 centowej taryfy i wykazuje w takim razie 208 zł. 58 cent. dochodu.

Z tem żądaniem Wydział zgodzić się nie może, bo omycanie wyższe nie dałoby się niczem usprawiedliwić, wnosi więc 2 centową taryfę odpowiadającą taryfie przy drogach krajowych.

Dalej następuje prośba obszaru dworskiego i gminy w Święcanach. W Święcanach (powiat Jasielski) na drodze do Szarego obszar dworski i gmina nie otrzymawszy subwencyi z funduszu krajowego wybudowały most $17^2/_3$ sążnia długi. Koszta budowy 1186 złr, utrzymania obliczone na 169 złr. Wydział krajowy wnosi taryfę 2 ct., wreście od 5 sztuk, lekkiego bydła po 1 cencie.

Obszar dworski w Lisowcach (powiat Zaleszczyki) wykonywując bez przerwy prawo poboru mostowego na Serecie na podstawie koncesyi jeszcze w r. 1843 wedle 2giej klassy przez namiesnictwo udzielonej, teraz chce ten stan ulegalizować w drodze ustawodawstwa krajowego. Most jest 24° długi i 2 szeroki. Przy tem zauważać należy że most ten w czasie odchodu kry rok rocznie rozebrany i na nowo stawiany być musi. Wartość stałego materjału dębowego wynosi 686 zł. 28 ct., koszta rocznego zniszczenia i odbudowania 285 złr. Gmina zgodziła się na omycenie i zobowiązała się za wolny przejazd, zbierać i dowozić potrzebną faszynę. Gdy wreście według podania dzierżawa czynić ma 126 złr; Wydział krajowy ze względu na wyłuszczone okoliczności wnosi, aby wysoka Izba zezwoliła przedłużenie koncesyi według praktykowanej dotąd taryfy.

Przedstawiam teraz prośbę obszaru dworskiego w Busku. Wiadomo, że tam są liczne odnogi Pełtwy i Bugu, co za sobą pociąga iż prócz trzech przez gminę samą utrzymywanych mostków utrzymuje obszar dworski jeszcze 7 innych mostów, z których jeden 10 sążni, drugi 12 jest długi; pozostałe zaś 5 mostów około 5 do 6o, obejmują.
Obszar dworski w Busku ma w prawdzie prawo pobierania myta ale tylko na jednym punkcie to jest przy wjezdzie z Złoczowa do Buska według taryfy 3 ct. 1 ct. i $^1/_2$ ct.

Obszar dworski wniósł teraz prosbę, aby ta taryfa była podwyższona, a to z tego powodu, że dochód z dotychczasowego poboru, na żaden sposób na utrzymanie tych mostów wystarczyć nie może.

Wydział krajowy wysłał z swojej strony technika, aby tę rzecz zbadał i jak najdokładniejsze w tym względzie zdał sprawozdanie. Tenże sprawdził nie tylko długość mostów ale wykazał zarazem tę ważną okoliczność, że niektóre z nich są nadzwyczaj wysokie, piętrowo budowane, co znacznie koszta budowy i utrzymanie podwyższa. Wydział krajowy uznał więc słuszność żądania obszaru dworskiego a bacząc wreście na to, że w razie zastósowania przepisów ustawy drogowej, na gminę nowe i ciężkie spadłyby ciężary; Wydział krajowy wnosi, aby prócz istniejącego myta przyzwolony był jeszcze pobór myta przy drugim 12o długim moście (jeżeli się nie mylę na drodze do Jaryczowa) z taryfą 1 szej klasy.

Mamy jeszcze prośbę obszaru dworskiego i gminy Sokołów o udzielenie prawa pobierania mostowego. Gmina Sokołów wybudowała wspólnie z obszarem dworskim most którego długość odpowiada wymogom przepisów o omyceniu. Nie ma więc powodu odmówienia gminie i obszarowi dworsk. Sokołów tego prawa.

Dalej mamy prośbę gminy Bukaczowce z obszarem dworskim o przedłużenie już istniejącego poboru myta. Wydział krajowy, zbadawszy stan rzeczy, popiera wniesioną prośbę.

Przystępujemy teraz do omycenia przewozów prywatnych. Obszar dworski w Wysocku jest w używaniu prawa pobierania przewozowego na Sanie które już od namiestnictwa w r. 1861 z taryfą 2ct, 2ct, 1ct. od osoby 1ct. otrzymał. Teraz prosi nie tylko o odnonowienie lecz zarazem podwyższenie opłaty; że obszar dworski na to podwyższenie zasługuje, dowodzi już to, ze lina sama tego przewozu jest 112o długa. W roku 1869 utworzono nowy prom, koszta promu i stacyi mytniczej wynoszą 5084 zł 57 ct., koszta utrzymania z przewoźnikami 325 zł. dochód 250 zł. Wydział proponuje taryfę jakaby według istniejących przepisów o myceniu przypadała.

Przedstawiam dalej prośbę obszaru dw. w Bobrownikach powiat tarnowski o prawo poboru mytą przewozowego na drodze między Tarnowem a Radłowem na Dunajcu, który tu jest 80° szeroki. Obszar dworski odwołuje się do dawniejszego przywileju, jednak niczem go nie udowadnia. Faktem zaś jest, że wybudował prom kosztem 500 zł. i łódź kosztem 200 zł, i że koszta utrzymania promu i jego służ-ba wynoszą około 680 zł.

Prosi więc o opłatę za bydło zaprzęgowe 6 ct. za luzne 4 ct, za drobne 2 ct, od osoby 2 ct.

Wydział krajowy popiera prośbę jako uzasadnioną.

Przedstawiając panom prośbę Wydziału powiatowego chrzanowskiego, o udzielenie mu prawa przewozowego na drodze z Chrzanowa do Oświęcima powiedziałem, że przewóz ten był własnością prywatną, Wydział powiatowy wobec tego, że droga stała się powiatową przewóz ten na rzecz powiatu wywłaszczył. Tenże sam obszar dworski wykonywał wszakże prawo pobierania przewozowego jeszcze w innym punkcie to jest w Gromcu. Ponieważ w Gromcu nie zachodzi ta okoliczność, żeby droga stała się powiatową, tylko zostaje gminną Wydział krajowy wnosi, aby obszarowi dworskiemu prawo pobierania dotychczasowego przewozowego na lat 4 nadal zostawić.

Miasto Śniatyn prosi o udzielenie prawa poboru przewozowego na Prucie na drodze prowadzącej do tak zwanych Młynów. Miasto Śniatyn wybudowało młyn i wydzierżawiło go, młyn ten oddzielony jest od miasta rzeką Prutem, przewóz był więc potrzebny dla połączenia miasta z jego własnością. Miasto prosi o udzielenie prawa poboru myta przewozowego, które nie tylko dochody miasta podwyższą ale słusznie od stron używających przewozu opłacane być powinny, Wydział krajowy porozumiawszy się w tym względzie z Wydziałem powiatowym przemawia za udzieleniem tego prawa.

Wreszcie obszary dworskie w Tomicach i Przeciszowie przedłożyły prośby o ponowieniu poboru przewozowego. Taryfy według podania, jakie dotychczas istnieć miały, były niemal dowolne, pobierano bowiem po 30 ct. od jednego dwuzaprzęgowego woza, ze względu iż wysokość opłat praktykowanych przekracza unormowane przepisami najwyższe rozmiary, Wydział krajowy nie może proponować zezwolenia na ich pobor i dlatego wnosi, aby było udzielone prawo poboru według najwyższej taryfy, jaką przepisy dozwalają. Gdyby zaś obszary dworskie nie chciał przyjąć tych taryf, w takim razie nie pozostałoby mu nic innego, jak przenieść obowiązek utrzymywania tej komunikacyi na strony ustawą drogową do tego obowiązane. To są powody uzasadniające ustawę, której projekt Wysokiemu Sejmowibył przedłożony.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Po długiem i wyczerpującem sprawozdaniu referenta Wydziału krajowego, proszę, aby go uwolnić od czytania i przyjąć ustawę en bloc.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby przyjąć tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Więc kto jest za przyjęciem tej ustawy en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta en bloc.

Głosy: Przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość). Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross: Wydział powiatowy w Rohatynie wnosi prośbę obszaru dworskiego w Mełnej o udzielenie prawa poboru mostowego od mostu na rzece Świerzu. Ponieważ Wysoki Sejm już na to zezwolił, aby opóźniona sprawa mytnicza bez drukowania przedstawioną była, przeto sądzę, że i teraz zezwoli na przedstawienie projektu odpowiedniej ustawy. Proszę ks. Marszałka zapytać się w tym względzie Wysokiej Izby.

Ks. Marszałek: Kto jest za wzięciem tej ustawy pod obrady bez drukowania zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Czy żąda kto głosu co do rozprawy ogólnej. (Nikt). Więc przystąpimy do rozprawy szczegółowej artykuł Iszy.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Artykul I.

Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Mełnej, powiatu Rohatyńskiego, nadaje się na lat cztery od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo pobierania myta mostowego, od mostu na rzece Świerzu w Mełnej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt. głosu nie żąda? (nikt). Rosprawa zamknięta.

Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść (większość). Artykuł I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta): artykuł 2).

Artykuł II.

Opłatę myta należy pobierać podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu I (jeden) cent

b.) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego I (jeden) cent;

c.) od pięciu swiń, cieląt lub dwadzieścia owiec 1 (jeden) cent:

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość). Artykuł 2 przyjty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta): artykuł 3.

Artykuł III.

Przy poborze myta, mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej, lub o zniżeniu tejże opłaty.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść (Większość), Artykuł 3. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta) Tytuł.

Ustawa
o udzieleniu gminie wspólnie z obszarem dworskim w Melnej, prawa do poboru myta mostowego od mostu na rzece Świerzu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Ludomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ustanawiam, co następuje:

Ks, Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu zechce rękę podnieść (Większość) Tytuł przyjęty.

P. Pietruski: Prosimy przyjąć tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania.

Ks, Marszałek: Kto się z tem zgadza aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania zechce rękę podnieść (Większość) Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce wstać (Większość) Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross: Teraz mam zaszczyt Wysokiej Izbie przedstawić jeszcze dwie prośby o omyceniu prywatnem wszelako z wnioskiem przejścia nad niemi do porządku dziennego. Piewsza prośba pochodzi od Dyrekcyi zarządu lasowego i dóbr kameralnych w Nowym Sączu o odnowienie koncesyi na pobór myta przewozowego w Kadczy. Przewóz ten jest komunikacyjną częścią drogi krajowej i ma być niebawem, jak to już kilkakrotnie w tym względzie świadczą, zastąpiony mostem, kosztem funduszu krajowego wybudować się mającym. Budowa ta będzie nawet w razie, jeżeli regulacya Prutu przy Śniatynie do skutku nie przyjdzie w r. 1874 wykonaną. Gdyby zatem Wydział krajowy proponował przedłużenie dalszej koncesyi, mógłby stanąć w kolizyi ze stroną koncesyi posiadającą, którąby się do pewnych nabytych praw odwoływała. Wydział krajowy jest więc zdania, że do tej prośby Wysoki Sejm przychylić się nie może i wnosi przejście nad nią do porządku dziennego.

Druga prośba pochodzi od skarbu państwa Dębickiego o podwyższenie opłaty przewozowego na Wisłoce w Zawierzbiu i Kendzierzu.

Wydział powiatowy Pilzneński zbadał stan rzeczy i oświadczył, że przewóz nie jest należycie urządzony, mianowicie nie odbywa się na linie, tylko wiosłami. Wydział powiatowy zalecił zatem obszarowi dworskiemu, aby urządził ten przewóz i oświadczył, że wtenczas dopiero popierać będzie jego prośbę u Wydziału krajowego. Obszar dworski tego zaś nie uskutecznił, utrzymując, że się tamże lina zastosować nie da. Wydział powiatowy zatem wniósł, aby ta prośba nie została uwzględnioną, z wnioskiem tym Wydział krajowy się zgadza i wnosi ze swej strony, aby nad prośbą zarządu leśnego w Nowym-Sączu i odszaru dworskiego Dębickiego przejść do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem Wydziału krajowego, aby nad temi prośbami przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross. Do tych próśb, które już po zapadnięciu uchwały wys. Izby co do skrócenia traktowania spraw mytniczych nadeszły, należą ważne prośby miast Przemyśla i Brzeżan o udzielenie prawa kopytkowego. Prócz tych miast wniosło także i miasto Rzeszów prośbę o udzielenie tego prawa, jednak wcześniej, tak, że Wydział krajowy mógł wysokiemu Sejmowi przedłożyć drukowany projekt do odnośnej ustawy. Udzielenie prawa poboru kopytkowego należy niezaprzeczenie do nierównie ważniejszych praw — kopytkowe bowiem nie udziela się tak jak mostowe lub przewozowe po wybudowaniu pewnego przedmiotu komunikacji przez publiczność używanego, lecz nadaje się w tym celu, ażeby z tego dochodu bruki i drogi po miastach dopiero budowane i żeby fundusze dotąd na ten cel łożone użyte były na inne cele wielkiej doniosłości. jak szkoły — naprawiane były. Dlatego te myta nazywały się po niemiecku „Pflastermauthen“ i mają z natury swej na celu ażeby gościńce zwykle z tych funduszów przerabiane były na gościńce kamieniami wyłożone, przezcoby miasto wiele zyskało, bo pomniejszyłoby znacznie koszta utrzymania swoich dróg. Przedmiot ten jest prócz tego ważny, i z tego względu, że opłaty te uiszczane być muszą właściwie nie przez mieszkańców samychże miast ile raczej przez mieszkańców powiatu osobliwie okolicznych włości. Muszę jeszcze zwrócić uwagę wys. Sejmu, i nato, że już ustawa gminna w ocenieniu tych okoliczności pewne dla tych opłat zaostrzenia postanawia mianowicie w §. 81. opiewa: (czyta) do zaprowadzenia opłat nie należących do kategorji dodatków do podatków bezpośrednio, jakoteż do podniesienia istniejących już tego rodzaju opłat potrzeba ustawy krajowej“; §. zaś 100 tejże samej ustawy brzmi jak następuje: „Uchwały Rady gminnej, do których ważności potrzeba przyzwolenia Sejmu, mają być podawane do Rady powiatowej, która je wraz ze swojem zdaniem przez Wydział krajowy Sejmowi przedłoży.“

Oprócz ocenienia merytorycznego wniesionych próśb tj. prócz ocenienia, czy Wydział krajowy ma przemawiać za ich uwzględnieniem czy nie, wypada przedewszystkiem rozpatrzyć się i w tem, czyli zachowane były przepisane ustawą formy. Wydział powiatowy Rzeszowski przedłożył tę prośbę Radzie powiatowej i ta się na nią zgodziła. Miasto Przemyśl wniosło odnośną uchwałę Rady gminnej jeszcze w sierpniu powziętą Wydziałowi powiatowemu dopiero w końcu grudnia. Wydział powiatowy

nie przedstawiając sprawę Radzie powiatowej przychylił się do prośby miasta i przedstawił ją z przychylnym wnioskiem Wydziałowi krajowemu opierając się na §. 18. ustawy o repr. powiatowej, tj. jakoby ta sprawa była nagłą, a zatem w zastępstwie Rady powiatowej przez Wydział powiatowy załatwioną być mogła.

Miasto Brzeżany, podało prośbę którą Wydział powiatowy przedstawia pierwotnie do Wydziału krajowego z pominięciem Rady powiatowej, która o zdanie swe zapytana powzięła uchwałę przeciwną prośbie miasta Brzeżan.

Takie zachodzą formalne różnice co do tych trzech petycji.

W Rzeszowie jest uchwała Rady gminnej zatwierdzona przez Radę powiatową.

W Przemyślu jest uchwała Rady gminnej przedstawiona wrzekomo dla nagłości przez Wyział powiatowy.

W Brzeżanach jest uchwała Rady gminnej, z którą się Rada powiatowa nie zgadza.

Przystąpię do ocenienia prośby miasta Rzeszowa przy której formalności są zachowane.

Nie wątpię panowie, że kto zna stan naszych miast, kto badał ich stosunki, ten wie, że ich środki finansowe są w stosunku do potrzeb a mianowicie do potrzeb dla dalszego ich rozwoju bardzo skromne, i że dalszy ich rozwój środkami nadzwyczajnemi poparty być winien.

Jeżeli jednak kopytkowe ma im być dane, to sądzę, że należy je dać tylko na ten cel, na które właściwie jest przeznaczone, tj. li na drogi i bruki.. Przez to że miasta uzyskawszy kopytkowe zaoszczędzić i użyć mogą na inne cele tych funduszów, które dotąd na cele drogowe przeznaczone były, już wielką doznają ulgę. Przestrzegać więc należy, aby miasta które już otrzymały prawo poboru kopytkowego niemniej i te które wskutek uchwały Wys. Izby nadal takowe otrzymały powinny funduszów z kopytkowego płynących używać li tylko na drogi i bruki, a obowiązkiem będzie Wydziału krajowego ścisłą pod tym względem wykonywać kontrolę.

Mniemam, że te wskazówki dostateczne będą dla Wydziału krajowego.

Rzeszów jest w tem położeniu, iż zasługuje na dozwolenie poboru kopytkowego, nie ulega wątpliwości, kto zna Rzeszów, wie, jak znaczną ma ilość bruków, w jak złym stanie się te bruki znajdują. Jeżeli drogi mają być tam należycie utrzymywane, a ruch przy bliskiem położeniu kolei tego wymaga, stać się to może tylko przez otwarcie nowego źródła dochodu.

Dlatego Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm zechce wziąć pod ogólną dyskusyę proponowaną ustawę i uchwalić przedłożony do niej projekt.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. I.

Gminie miasta Rzeszowa, nadaje się na lat cztery od wejścia w wykonanię tej ustawy prawo do pobierania opłaty kopytkowej, pod warunkiem utrzymania własnym kosztem i dobrym stanie, placów, ulic i dróg miejskich.

P. Erazm Woleński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański: Wnoszę przyjęcie całej ustawy en bloc.

Ks. Marszałek: To jest rzecz badzo ważna, w której wiele zależy na formie, dla tego nie należałoby tak postąpić. Zresztą poddam pod głosowanie wniosek przyjęcia en bloc. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać (mniejszość. Wniosek upadł.

Teraz otwieram rozprawę nad odczytanym artykułem. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. II.

Pobór kopytkowego odbywać się ma przy siedmiu rogatkach miejskich, a mianowicie:

1. Na drodze zwanej Staroniwa
2. „ „ „ Stajnie
3. „ „ „ Krakowska
4. „ „ „ Ruskawieś

5. „ „ „ na Budach
6. „ „ „ Łańcut
7. „ „ „ Tyczyn

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. III.

Kopytkowe pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od opłaty kopytkowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. IV.

Przy poborze opłaty kopytkowej, mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłat mytniczych, lub o zniżeniu takowych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość). Art. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. V.

Od zwierząt w art. III. poszczególnionych niniejszą opłatą kopytkową objętych, znosi się wszelkie inne opłaty miejskie, o ile takowe podczas dni targowych lub jarmarcznych, pobierane były.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość). Artykuł przyjęty. Teraz tytuł.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Ustawa

o udzieleniu gminie miasta Rrzeszowa prawa do poboru opłaty kopytkowej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, ustanawiam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść (większość). Tytuł przyjęty.

Głosy: Prosimy przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania; kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Gross: Przystępuję teraz do przedstawienia stanu rzeczy w Przemyślu. Każdy z nas prawie zna Przemyśl i musi przyznać, że dla miasta tego pobór kopytkowego bardzo byłby pożądany. Bruk w Przemyślu znajduje się na znacznej przestrzeni jednak w takim stanie, że powinien być już ze względu na zdrowie publiczne jak najrychlej odnowiony. Chodzi tylko o to, czy wysoka Izba zechce uznać zastępstwo wydziału powiatowego w miejsce rady powiatowej za dostateteczne. Wydział krajowy sądzi, że wydział powiatowy mógł w danym wypadku radę powiatową zastąpić, gdyż prośba z powodu nie zbierania się Rady dopiero w końcu grudnia do niego nadeszła. Wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić ustawę, mocą której miastu Przemyślowi nadaje się prawo poboru kopytkowego. (czyta):

U s t a w a

o udzieleniu gminie miasta Przemyśla prawa do pobierania opłaty kopytkowej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, ce następuje:

Artykuł I.

Gminie miasta Przemyśla, na przeciąg lat czterech od wejścia w wykonanie tej ustawy, nadaje się prawo pobierania kopytkowego, pod warunkiem utrzy mania własnym kosztem i w dobrym stanie, placów, ulic i dróg miejskich.

Artykuł II.

Pobór kopytkowego odbywać się ma na pięciu rogatkach miejskich, przy wjazdach do miasta ustanowić się mających, a mianowicie:

1. przy rogatce Lwowskiej;

2. przy rogatce Dobromilskiej;

3. przy rogatce Jarosławskiej;

4. przy rogatce na węgierskim trakcie;

5. przy rogatce na drodze do Prałkowic.

Artykuł III.

Kopytkowe pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) Od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego, i koni wierzchowych 1 (jeden) cent;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_3$ (pół) centa;

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego; zaś źrebięta, cielęta, owce, kozy, i świnie — do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty kopytkowego.

Artykuł IV.

Przy pobieraniu opłaty kopytkowej, mają być zachowane przepisy ogólne o uwolnieniu od opłat mytniczych, lub o zniżeniu takowych.

Artykul V.

Od zwierząt w artykule III. poszczególnionych, to jest opłatą kopytkową objętych, znosi się wszelkie inne opłaty miejskie, o ile takowe pobierane byly podczas dni targowych lub jarmarcznych.

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta.

P. C h r z a n o w s k i: Ustawa ta nie była drukowana i Wysokiej Izbie rozdana.

S p r a w o z d a w c a p. G r o s s: Zapóźno przyszła ta sprawa, jak słusznie p. Chrzanowski zauważył, dlatego należy wprzód poddać pad decyzyę Wysokiej Izby, czy życzy sobie rozprawy nad tym przedmiotem bez drukowanego sprawozdania.

Ks. M a r s z a ł e k: Poddaję więc to pod głosowanie, kto się z tem zgadza, aby przystąpić do rozprawy jakkolwiek nie ma drukowanego sprawozdania, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęte. Rozprawa ogólna otwarta.

P. ks. K u l c z y c k i: Proszu o hołos.

Ks. M a r s z a ł e k: P. Kulczycki ma głos.

P. ks. K u l c z y c k i: Na predłożenje hospodyna sprawozdawcy ne mohu sohłasyty sia, a ot po toj pryczyni, że soprotywlaje sia ustawi drohowoj. Ustawa bo drohowa każe, szczo mista powynny własnym kosztom dorohu utrymywaty.

Hospodyn sprawozdawcia mowyt, że każdomu z nas widomyj jest smutny stan ustroja naszych mistoczok, a osobływo szczo do doroh, i dla toho dumaje, ze treba daty im sposob, szczoby mały seredstwa dorohy w sebe polipszyty. Nikto ne pereczyt szczo istynno takoje jest sostojańje riczej w mistoczkach, ałe i w sełach ne jest lipsze. Na ostatok za szczo tyi selane majut płatyty, kotoryi pryhodiat do mista tilko po to, szczoby torh jakiś zdiłaty. Preciń ony po chodnykach ne chodiat, ino pryhaniajut swoju chudobu na swobodne mistce,

hde nema takich chodnykiw. Mini sia wydyt, szczo takie kopytkowe wse utrudniaje handel, bo ne oden ne schocze z toji pryczyny jichaty do mista. Ne oden majuczy z jakimś towarom ide do mistoczka, hde na prymir szczo czetwero jest torh i ne ma opłaty, i abo zrobyt tam szczesływyj interes, abo swoju potrebu zaspokoit. A jak pryjde opłaczowaty kopytkowe, to tim utrudniaje sia torhowla. Dlatoho ja ne wydżu potreby, aby uże teper w tak ważnoj sprawi sojm zajawył swoje riczeńje na kopytkowe, a to tim bolsze że ne jest drukowane i ne po formi, poneże błahomninie o tom ne od powitewoj rady ałe od wydiłu powitowoho predłożene; i wnoszu perejty nad tim do porjadku dnewnoho.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Zdaje mi się, że szanowny poseł mylnie się na tę sprawę zapatruje, ponieważ ustawa drogowa bynajmniej gminom nie zabrania pobierania myta. Porównanie zaś miast do wsi nie może się wcale utrzymać. Miasta jak wiemy, mają utrzymywać porządek, straż bezpieczeństwa, na co wsie nie są narażone. Słuszną jest więc rzeczą, aby włościanie, którzy na targ przyjeżdżają i robią użytek z tych placów i zanieczyszczają je, jakim centem przyczynili się do utrzymania porządku, przez opłatę targowego, albo zamiast niej kopytkowego.

Zupełnie więc jest usprawiedliwionem wniosek Wydziału krajowego, aby ustanowić dla miasta Przemyśla prawo kopytkowe.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gross: Muszę przypomnieć szanownemu koledze, że jeżeli się pobiera kopytkowe, wówczas wszystkie inne opłaty ustają. Słusznie więc p. Golejewski zauważał, iż w czasie targu opłaca się zamiast targowego, kopytkowe, a więc nie o wiele więcej. Jeżeli zaś w innym dniu przyjeżdża włościanin do miasta, to naturalna rzecz że to rzadko się dzieje, chyba, że go interes wyjątkowy sprowadza przez co ten ciężar znacznie się zmniejszy.

Wiadomo panom zresztą, że ta opłata może być i bywa często pominięta przez mieszkańców okolicznych a to w ten sposób, że przed rogatkami się zatrzymują, piechotą do miasta idą, chyba, że ktoś koniecznie potrzebuje przybyć do miasta, mając z sobą obładowaną furę a w takim razie, słusznie, jeżeli zapłaci kopytkowe. Wydział krajowy obstaje więc przy swoim wniosku.

Ks. Marszałek: Jest wniosek przejścia do porządku dziennego, poddam go pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość). Upadł. Przystąpimy do specyalnej dyskusyi.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. I.

Gminie miasta Przemyśla, na przeciąg lat czterech od wejścia w wykonanie tej ustawy, nadaje się prawo pobierania kopytkowego, pod warunkiem utrzymania własnym kosztem i w dobrym stanie placów, ulic i dróg miejskich.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. II.

Pobór kopytkowego odbywać się ma na pięciu rogatkach miejskich, przy wjazdach do miasta ustawić się mających, a mianowicie:

1. przy rogatce Lwowskiej;
2. przy rogatce Dobromilskiej;
3. przy rogatce Jarosławskiej;
4. przy rogatce na węgierskim trakcie:
5. przy rogatce na drodze do Prałkowic.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. III.

Kopytkowe pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) cnt.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_2$ (pół) centa.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś źrebięta, cielęta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty kopytkowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. IV.

Przy pobieraniu opłaty kopytkowej mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniach od opłat mytniczych, lub o zniżeniu takowych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta, Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść (Większość). Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. V.

Od zwierząt w art. III. poszczególnionych, to jest opłatą kopytkową objętych, znosi się wszelkie inne oplaty miejskie, o ile takowe pobierane były podczas dni targowych lub jarmarcznych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł przyjęty. Teraz tytuł.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Ustawa

o udzieleniu gminie miasta Przemyśla prawa do pobierania opłaty kopytkowej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

P. Rydzowski: Wnoszę trzecie czytanie, bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Gross: Przystępuję do Brzeżan.

Położenie miasta Brzeżan jest daleko trudniejsze, ponieważ Rada powiatowa nie przystąpiła do uchwały gminy. Prócz tego muszę panom oświadczyć, że już po nadejściu prośby miasta Brzeżan weszły protesty, mianowicie protest przełożeństwa obszarów dworskich państwa Brzeżan i Narajowa, oraz protest p. Józefa Zajączkowskiego, zastępcy prezesa Rady powiatowej brzeżańskiej. Nad stosunkami miasta Brzeżan nie będę się długo rozwodził, są one zapewnie takie same jak we wszystkich innych drugorzędnych miastach naszych i przemawiałyby zatem za udzieleniem miastu temu prawa poboru kopytkowego, czuję się wszakże obowiązanym zaznajomić Wysoką Izbę z okolicznościami, które w podanych protestach na niekorzyść miasta są podniesione.

Otóż najpierw co do uchybień formalnych wykazuje Brzeżański obszar dworski, że przed powzięciem uchwały starostwo nie pytało ani jednej z gmin okolicznych, ani obszarów dworskich; niebaczono wcale, o ile udzielenie prawa poboru kopytkowego wpłynie szkodliwie na gospodarstwo okoliczne, a przecież wiadomą jest rzeczą, że wtenczas kiedy chodzi tylko o ustanowienie miejsca, gdzie ma być zwykle myto ustanowione, musi być przeprowadzoną pertraktacya na miejscu przez władze polityczne, przy której strony interesowane swe zarzuty czynić mogą. Tu tego nie było.

Quo ad meritum, obszar dworski donosi, że w twierdzeniu jakoby miasto utrzymywało własnym kosztem 15.785½ sążni dróg, w tem twierdzeniu niema słowa prawdy, miasto utrzymuje ledwo 1500° dróg, inne bowiem drogi są albo krajowe, albo nie utrzymują się wcale jako bite gościńce, albo nareszcie utrzymują się kosztem obszaru dworskiego jak np. droga z Raju do miasta.

Obszar dworski wykazuje poszczególnie wszystkie pojedyńcze drogi, jakie w Brzeżanach istnieją i dochodzi do rezultatu już wypowiedzianego to jest, że miasto zamiast 15000 sąż. ledwie 1120 s. dróg i ulic wysypuje szutrem. Powtóre podnos obszar dworski, że myto żądane nietylko pokrywać będzie koszta budowy i utrzymywania omycić się mających dróg, ale że to omycanie będzie stanowiło zyskowne źródło dochodu dla miasta, co się sprzeciwia ustawie o omyceniu, która wyraźnie stanowi, że dochód z myta powinien pokryć wydatki na budowę i utrzymanie dróg, i że omycanie nie powinno stanowić zyskownego źródła dochodu. W obecnym wypadku, tak twierdzi obszar dworski, nie chodzi o utrzymanie dróg, ponieważ ta mała ich ilość utrzymana być może bardzo małym kosztem miasta, że więc wbrew ustawie fundusze z myt obracane będą na inne cele. Całe to twierdzenie obszaru dworskiego jest według mego zdania mylne — wszak tu nie chodzi o udzielenie myta, którego dochód pokryć ma wydatki już uczynione na uporządkowanie środków komunikacyjnych, ale o nadanie prawa poboru kopytkowego, którego celem właśnie jest utworzyć fundusze, do poprawy ulic miejskich a względnie do brukowania tychże użyć się mające.

Dalej podnosi obszar dworski, że miasto Brzeżany jest w środku rozległych dóbr klucza brzeżańskiego i narajowskiego, „a ponieważ zarząd dóbr tych funguje w Raju, byłyby opłaty przeróżnych myt w rajonie miasta Brzeżan prawdziwą plagą, jaką jeszcze dotąd żadna okolica w kraju dotkniętą nie została.“ Obszar dworski wykazuje, że w Raju, miejscu najbliżej Brzeżan położonem, koncentrują się wszystkie fabryki, więc obszar dworski, który chcąc się dostać z jednej majętności do drugiej, prawie zawsze przez miasto Brzeżany przejeżdżać musi, opłacać będzie prócz myta na drodze krajowej i eraryalnej także jeszcze dwa razy kopytkowe tj. jadąc do Raju tam i nazad. Jak wielce szkodliwym byłby wpływ zaprowadzenia kopytkowego na całe gospodarstwo obszaru dworskiego, ilustruje obszar dworski opowiadaniem, iż jeden z izraelickich radnych miejskich, na myśl o możebności uzyskania kopytkowego zacierał ręce z radości i powiedział: „erst jetzt werden wir der Herrschaft den Hals brechen.“

Dalej wyraża się obszar dworski w swym proteście, że „zaiste dziwne to żądanie, aby ktoś źle gospodarując własnymi funduszami i zaawanturowawszy się, ledwie, że nie do bankructwa, szukał regresu do cudzej kieszeni. dlatego, bo mu własna nie wystarcza.“ Muszę oświadczyć, że obszar dworski tego swego twierdzenia niczem nie udowodnił i bynajmniej nie wykazał, że miasto jest wstanie bankructwa lub też, że gospodarstwo miasta jest złe. Obszar dworski donosi wprawdzie że „gmina kupiwszy dwie realności Nr. 161 i 162. zamiast zapłacić właścicielowi żądanych 18.000 złr, obowiązało się takowemu cenę knpna ratami przez lat 29 rocznie po 1.700 złr. wypłacać. Że kwota cała jest wielką, jeżeli się roczna renta przez 29 lat pomnoży, jest naturalna.

Lecz z tego jeszcze wnioskować nie można, aby gospodarstwo miejskie było złem, gdyż wydatki nadzwyczajne nieraz tylko pożyczką pokryte bymogą i miasto pomimo rocznej ceny kupna w kwocie 1700 zł. mimo opłacania podatków i kosztów utrzymania budynków jeszcze lepiej wyjść może niż wtenczas, gdyby było te dwa domy wynajmywało. Ten zarzut obszaru dworskiego jest zatem zupełnie nieuzasadniony.

Zastępca prezesa Rady powiatowej brzeżańskiej, p. Józef Zajączkowski, wniósł także protest, w którym uskarza się, że kiedy on z polecenia prezesa Rady powiatowej posiedzeniom tejże Rady przewodniczył, nie dano mu do podpisania sprawoa zdania o powziętej uchwale sprzeciwiającej się udzieleniu miastu kopytkowego, tylko odesłano to sprawozdanie z pominięciem jego osoby do Lwowie gdzie przebywał przewodniczący i tenże je podpisał. Pan zastępca przewodniczącego, obawia się więc, czyli sprawozdanie mu nieznane, stan rzeczy dokładnie i zgodnie z rzeczywistością przedstawia. W tym względzie możemy zapewnić, że relacya ta zawiera tylko zawiadomienie Rady o zapadłej nieprzychylnej uchwale Rady powiatowej.

Usunąwszy te zarzuty Wydział krajowy sądzi, że wobec tego. iż już tak znaczna ilość miast otrzymiała prawo do poboru kopytkowego, w obec tego że miasto Przożany porządnie utrzymuje swe braki, i żeby dla dalszego jege rozwoju bzrdzo było pożądanem, aby fundusze które dziś wydaje na bruki

i drogi, mogłyby być obrócone na inne cele, mianowicie na szkoły, w których z powodu przymusu szkolnego liczba uczniów bardzo się powiększa, że i miasto Brzeżany nie powinnoby być wykluczone od czasowego poboru kopytkowego, i dlatego przedkłada Wysokiemu Sejmowi projekt ustawy udzielającej tejże gminie prawo do pobierania kopytkowego. (Czyta):

Ustawa

O udzieleniu gminie miasta Brzeżan, prawa do pobierania opłaty kopytkowej:

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, nstanawiam co uastępuje:

Art: I

Gminie miasta Brzeżan nadaje się na lat cztery od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawe pobierania opłaty kopytkowej, pod warunkiem utrzymywania własnym kosztem i w dobrym stanie placów, ulic i dróg miejskich.

Art: II

Pobór kopytkowego odbywać się ma przy sześciu rogatkach miejskich, a mianowicie:

1. na drodze ku Posuchowowi za ostatniemi chałupami przedmieścia Adamówki.
2. na rządowym gościncu wiodącym z Adamówki do Potator, za mostem nad Lipą, pod folwarkiem zwanym Marcelówką;
3. na gościncu ku Rajowi, obok bramy żelaznej za smentarzem;
4. na przedmieściu Miasteczku przy drodze do Leśnik za ostatniemi chałupami przedmieścia ;
5. na gościncu rządowym, wiodącym do Lwowa przy rogatce Lwowskiej;
6. na drodze krajowej ku Złoczowie i Tarnopolowi, przy rogatce Złoczowsko—Tarnopolskiej.

Art. III

Kopytkowe pobierać należy podług następującego wymiaru:

a. od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu . . . . . 2 (dwa) cent.

b. od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierżchowych . . . . . 1 (jeden) cent.

c. od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego ½(pół) cent

Konie, krowy, woły, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, zrebięta, owcy, kozy, i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które są i przy matkach idą, wolne są od opłaty kopytkowego.

Art: IV

Przy poborze opłaty kopytkowej, mają być zachowane, ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o zniżeniu tejże opłaty.

Art: V.

Od zwierząt w Art. III poszczególnionych, to jest opłatą kopytkową objętych, znosi się wszelkie inne opłaty miejskie, o ile takowe podczas dni targowych lub jarmarcznych, dotąd pobierane były.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc przystępujemy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Gross czyta:

Art. I.

Gminie miasta Brzeżan nadaje się na lat cztery od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo pobierania opłaty kopytkowej pod warunkiem utrzymywania własnym kosztem i w dobrym stanie placów, ulic i dróg miejskich.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość). Artykuł I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross czyta:

Art. II.

Pobór kopytkowego odbywać się ma przy sześciu rogatkach miejskich, a mianowicie:

1) na drodze ku Posuchowowi za ostatniemi chałupami przedmieścia Adamówki;

2) na rządowym gościńcu wiodącym z Adamówki do Potator, za mostem nad Lipą, pod folwarkiem zwanym Marcelówką;

3) na gościńcu ku Rajowi, obok bramy żelaznej za cmentarzem;

4) na przedmieściu Miasteczku, przy drodze do Leśnik, za ostatniemi chałupami przedmieścia;

5) na gościńcu rządowym, wiodącym do Lwowa, przy rogatce lwowskiej;

6) na drodze krajowej ku Złoczowowi i Tarnopolowi, przy rogatce Złoczowsko-Tarnopolskiej.

Ks. Marssałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda (nikt), więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem Art. II., zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty,

Sprawozdawca p. Gross czyta:

Art. III.

Kopytkowe pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu dwa centy.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych jeden cent.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego pół centa.

Konie, krowy, woły, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, wolne są od opłaty kopytkowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł III. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Artykuł IV.

Przy poborze opłaty kopytkowej mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o zniżeniu tejże opłaty.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł IV. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Artykuł V.

Od zwierząt w artykule III. poszczególnionych to jest opłatą kopytkową objętych, znosi się wszelkie inne opłaty miejskie, o ile takowe podczas dni targowych lub jarmarcznych dotąd pobierane były.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł V. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta tytuł):

Ustawa

o udzieleniu gminie miasta Brzeżan prawa do pobierania opłaty kopytkowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustanawiam, co następuje.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

Głosy: Przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do 3go czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Więc kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość). Przyjęta.

Mamy teraz wybór dwóch zastępców członków Wydziału krajowego dla pp. Badeniego i Skwarczyńskiego. Najpierw na zastępcę p. Badeniego.

Do skrutynium zapraszm p. p. Tetmajera, Smolkę, Czartoryskiego, Kaczałę, Michalskiego i Szczepańskiego. Aby skrutynium odbyło się prędzej, dodam jeszcze pp. Erazma Wolańskiego i Kulczyckiego.

P. Antoniewicz (czyta nazwiska posłów. Ci oddają kartki.)

Ks. Marszałek: Z porządku dziennego następuje teraz sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie odłączenia miasta Biecz od przedmieść

Ob. ale XC.

i utworzenie dwóch osobnych gmin administracyjnych. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

P. Skwarczyński: Proszę przedewszystkiem, aby Wysoka Izba raczyła mnie uwolnić od pierwszego czytania, następnie aby zechciała uważać w tej sprawie Wydział krajowy za komisyą i natychmiast przystąpić do drugiego czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od pierwszego czytania, Wydział krajowy uważać za komisyą i przystąpić do drugiego czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Przystępuję do drugiego czytania.

P. Wereszczyński: Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta ustawę):

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Artykuł I

Miasto Biecz w powiecie Gorlickim, połączone obecnie z przedmieściami doń należącemi w jedną gminę odłącza się od tych przedmieść.

Miasto Biecz w granicach dawnych murów fortecznych ma na przyszłość stanowić jedną gminę z osobnym zarządem, przedmieścia zaś dotychczas z tem miastem połączone, mają stanowić odrębną gminę z własnym zarządem.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Artykuł II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta tytuł):

Ustawa

z dnia obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem o odłączeniu miasta Biecza od przedmieść w jedną gminę połączonych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. ks. Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Więc kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

P. Rydzowski: Proszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość). Przyjęta.

Ks. Marszałek: Następuje teraz sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie 105 gminom na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie kosztów gminnych. **Ob. aleg. XCI.**

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Zanim przystąpię do czytania, zwracam uwagę, że strona 2 powinna być na miejscu strony 3, a strona 3 na miejscu strony 2.

Głosy: Uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Do rozprawy ogólnej nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Będę zatem ustępami czytał projekt ustawy. (Czyta):

Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się na pobór dodatku do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) następującym gminom:

powiatu Bialskiego na rok 1874:

Gminie Międzybrodzie lipnickie w wysokości dwadzieścia i dziewięć (29) pr.

Gminie Hecznarowice w wysokości czterdzieści i ośm (48) pr.

Gminie Bulowice w wysokości czterdzieści sześć i pół (46½) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: (czyta)

powiatu Horodeńskiego na rok 1874:

Gminie Repuszyńce w wysokości dwadzieścia dziewięć (29) pr.

Gminie Dąbki w wysokośai dwadzieścia siedm (27) pr.

Gminie Głuszków w wysokości trzydzieści i pięć (35) pr.

Gminie Isaków w wysokości dwadzieścia i ośm (28) pr.

Gminie Żywaczów w wysokości trzydzieści i cztery (34) pr.

Gminie Wierzbowce w wysokości dwadzieścia i ośm (28) pr.

Gminie Targowica w wysokości trzydzieści i pięć (35) pr.

Gminie Hawrylak w wysokości trzydzieści (30) pr.

Gminie Chmielowa w wysokości trzydzieści i trzy (33) pr.

Na lat trzy 1874, 1875 i 1876:

Gminie Czernelica w wysokości trzydzieści i jeden (31) pr.

Gminie Serafińce w wysokości trzydzieści i dwa (32) pr.

Gminie Strylcze w wysokości trzydzieści (30) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca poseł Skwarczyński (czyta):

powiatu Kałuskiego w r. 1874:

Gminie Zagórze w wysokości czterdzieści i sześć (46) pr.

Gminie Bania w wysokości sześćdziesiąt dwa i pół (62½) pr.

Gminie Broszniów w wysokości dwadzieścia siedm i pół (27½) pr.

Gminie Petranka w wysokości trzydzieści i cztery (34) pr.

Gminie Dąbrowa w wysokości czterdzieści i cztery (44) pr.

Gminie Tomaszowce w wysokości dwadzieścia i siedm (27) pr.

Gminie Dubowica w wysokości trzydzieści i siedm (37) pr.

Gminie Tużyłów z Kotiatyczami w wysokości dwadzieścia dziewięć i pół (29½) pr.

Gminie Kopanka w wysokości dwadzieścia i sześć (26) pr.

Gminie Perekosy w wysokości trzydzieści i trzy (33) pr.

Gminie Podhorki w wysokości czterdzieści (40) pr.

Gminie Zawój w wysokości trzydzieści (30) pr.

Gminie Grabówka w wysokości trzydzieści i jeden (31) pr.

Gminie Bereźnica szlachecka w wysokości trzydzieści i jeden (31 pr.

Gminie Słobudka w wysokości czterdzieści i pięć (45) pr.

Gminie Śliwki w wysokości trzydzieści i pięć (35) pr.

Gminie Majdan w wysokości sześćdziesiąt i jeden (61) pr.

Gminie Przysłup w wysokości czterdzieści (40) pr.

Gminie Wojniłów w wysokości trzydzieści i pięć (35) pr.

Gminie Dołszka w wysokości trzydzieści cztery i pół (34½) pr.

Gminie Łuka w wysokości dwadzieścia dziewięć i pół (29½) pr.

Gminie Cwitowa w wysokości trzydzieści i cztery (34) pr.

Gminie Siołko w wysokości czterdzieści i siedm (47) pr.

Gminie Seredne w wysokości trzydzieści i pięć (35) pr.

Gminie Mysłów w wysokości trzydzieści i ośm (38) pr.

Gminie Jaworówka w wysokości sześćdziesiąt i siedm (67) pr.

Gminie Nowy Kałusz w wysokości czterdzieści i jeden (41) pr.

Gminie Humenów w wysokości dwadzieścia ośm i pół (28½) pr.

Gminie Jesień w wysokości dwadzieścia sześć i pół (26½) pr.

Gminie Dołhe w wysokości trzydzieści i ośm (38) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

powiatu Kołomyjskiego na rok 1873:

Gminie Bania berezów w wysokości trzydzieści (30) %

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta, Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

powiatu Mieleckiego na rok 1874:

Gminie Przecław w wysokości siedmdziesiąt i dwa (72) %

Gminie Trzaciana w wysokości siedmdziesiąt i trzy (73) %

Gminie Breń w wysokości trzydzieści i dwa (32) %

Gminie Czermin w wysokości czterdzieści i dziewięć (49) %

Gminie Chorzelów w wysokości czterdzieści (40) %

Gminie Cyranka w wysokości sześćdziesiąt i sześć (66) %

Gminie Durdy w wysokości sześćdziesiąt i trzy (63) %

Gminie Gawłuszowice w wysokości ośmdziesiąt (80) %

Gminie Goleszów w wysokości pięćdziesiąt i dwa (52) %

Gminie Jozefsdorf w wysokości sześćdziesiąt i dziewięć (69) %

Gminie Jamy w wysokości siedmdziesiąt i pięć (75) %

Gminie Książnice w wysokości siedmdziesiąt i ośm (78) %

Gminie Kliszów w wysokości czterdzieści i dziewięć (49) %

Gminie Kawenczyn w wysokości ośmdziesiąt i siedm (87) %

Gminie Knapy i Smykle w wysokości sześćdziesiąt i ośm (68) %

Gminie Łysaków w wysokości trzydzieści i cztery (34) %

Gminie Otałęż w wysokości sześćdziesiąt i sześć (66) %

Gminie Podleszany w wysokości siemdziesiąt i ośm (78) %

Gminie Szafranów w wysokości czterdzieści (40) %

Gminie Surowa w wysokości dwadzieścia i ośm (28) %

Gminie Tuszów narodowy w wysokości trzydzieści i pięć (35) %

Gminie Wola wadowska w wysokości trzydzieści i dwa (32) %

Gminie Wojsław w wysokości czterdzieści i pięć (45) %

Gminie Wola otałęzka w wysokości trzydzieści i dziewięć (39) %

Gminie Wampierzów w wysokości czterdzieści (40) %

Gminie Wola mielecka w wysokości pięćdziesiąt i cztery (54) %

Gminie Zaduszniki w wysokości sześćdziesiąt i siedm (67) %

Gminie Złotniki w wysokości ośmdziesiąt (80) pr.

Gminie Ziempniów w wysokości trzydzieści i dwa (32) pr.

Gminie Wadowice dolne w wysokości czterdzieści i ośm (48) pr.

Gminie Wadowice górne w wysokości czterdzieści sześć i pół (46½) pr.

Gminie Dobrynin w wysokości trzydzieści i dziewięć (39) pr.

Gminie Tuszów kolonia w wysokości ośmdziesiąt siedm i pół (87½) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta, Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

powiatu Rudeńskiego na rok 1874:

Gminie Kanafosty w wysokości trzydzieści (30) pr.

Gminie Rozdziałowice w wysokości trzydzieści i cztery (34) pr.

Gminie Kupnowice w wysokości trzydzieści i ośm (38) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

powiatu Samborskiego na rok 1874:

Gminie Mainicz w wysokości trzydzieści i pięć (35) pr.

Gminie Podmanasterek w wysokości pięćdziesiąt i ośm (58) pr.

Gminie Spryńka mała w wysokości dwadzieścia i ośm (28) pr.

Gminie Towarnia w wysokości pięćdziesiąt (50) pr.

Gminie Barańczyce w wysokości trzydzieści (30) pr.

Gminie Chlewiska w wysokości czterdzieści (40) pr.

Gminie Korniów w wysokości czterdzieści i pięć (45) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

powiatu Śniatyńskiego na rok 1873 i 1874:

Gminie Mikulińce w wysokości pięćdziesiąt i dwa (52) pr.

Gminie Popielniki w wysokości dwadzieścia i siedm (27) pr.

na rok 1873:

Gminie Nowosielice w wysokości trzydzieści i siedm i pół (37½) pr.

Gminie Roznow w wysokości czterdzieści i sześć (46) pr.

Gminie Budyłów w wysokości pięćdziesiąt i cztery (54) pr.

Gminie Demycze w wysokości trzydzieści (30) pr.

Gminie Lubkowice w wysokości trzydzieści i dwa (32) pr.

Gminie Trościaniec w wysokości dwadzieścia sześć i pół (26½) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

powiatu Sokalskiego na rok 1873:

Gminie Hohołów w wysokości trzydzieści i ośm (38) pr.

Gminie Ostrów w wysokości pięćdzięsiąt i sześć (56) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

powiatu Trembowelskiego na rok 1874:

Gminie Boryczówka w wysokości tzzydzieści i jeden (31) pr.

Gminie Tiutkow w wysokości dwadzieścia dziewięć (29) pr.

Gminie Nałuże w wysokości trzydzieści (30) pr.

Gminie Zazdrość w wysokości trzydzieści (30) pr.

Gminie Słobudka janowska w wysokości trzydzieści i cztery (34) pr.

Gminie Młyniska w wysokości trzydzieści i dwa (32) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt), Rozprawa zamknięta. Kto

jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta tytuł):

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, o zezwoleniu 105 gminom na pobór dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie wydatków gminnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

b. aleg. XCII. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie 14 gminom na pobór wyższych dodatków na pokrycie potrzeb gminnych.

Ustawa

z dnia . . . obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, o zezwolenie 14 gminom na pobór dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie wydatków gminnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się na pobór dodatku do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) następującym gminom:

Powiatu doliniańskiego na rok 1873, 1874, 1875 i 1876:

Gminie Debelówka w wysokości: pięcdziesiąt dwa i pół (52½) pr.

Gminie Engelsberg w wysokości dziewięćdziesiąt dziewięć (99) pr.

Gminię Jaworów w wysokości trzydzieści sześć i pół (36½) pr.

Gminie Kniażołuka w wysokości: dwadzieścia dziewięć i pół (29½) pr.

Gminie Lolin w wysokości dziewięćdziesiąt jeden i pół (91½) pr.

Gminie Maksymówka w wysokości: pięćdziesiąt i pół (50½) pr.

Gminie Nowoszyn w wysokości: dziewięćdziesiąt i dziewięć (99) pr.

Gminie Słobudka dolińska w wysokości: trzydzieści dziewięć i pół (39½) pr.

Gminie Spas w wysokości: czterdzieści i pół (40½) pr.

Gminie Tołuków w wysokości: siedmdziesiąt siedm i pół (77½) pr.

Gminie Teresówka w wysokości: dziewięćdziesiąt i dziewięć (99) pr.

Gminie Turza gniła w wysokości: pięćdziesiąt (50) pr.

Powiatu horodeńskiego na rok 1874:

Gminie Okno w wysokości: dwadzieścia i siedm (27) pr.

na rok 1874, 1875 i 1876.

Gminie Probabin w wysokości: czterdzieści trzy i pół (43½) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Następnie weszły jeszcze w dniach ostatnich podania z Wydziałów powiatowych o pozwolenie dodatków do podatków, których nie można już było drukować dla braku czasu, więc przystępuję do załatwienia tych petycji według sposobu używanego w dawniejszych latach (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie Huciska powiatu bialskiego na pobór wyższych dodatków do podatków na pokrycie potrzeb gminnych.

Wysoki Sejmie!

Dnia 14. stycznia b. r. przedłożył Wydział powiatowy w Białej, prośbę gminy Huciska o zezwolenie na pobór 142½ pr. dodatku do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych, którą to prośbę Rada powiatowa na posiedzeniu z dnia 3. b. m. jednogłośnie popiera.

Według wykazu c. k. urzędu podatkowego w Białej wynosi suma rocznych podatków bezpośrednich uiszczanych w gminie tylko 128 złr. 7 ct. w. a.

Budżet gminy Huciska wykazuje w dochodach 2 złr. 50 ct. w wydatkach zaś 184 zł. 72 ct.

Co się tyczy wydatków gminnych to takowe zdaniem Wydziału krajowego mogą być zmniejszone, a mianowicie wydatki konkurencyi kościelnej powinny być wykreślone z budżetu i pokryte w drodze osobnej repartycyi, i koszta straży gminnej należałoby wykreślić, gdyż tak uboga gmina powinna w myśl §. 77 łit. c. zastąpić ten wydatek pieniężny osobistemi posługami członków gminy.

W ten sposób zmniejszyłyby się wydatki gminne na 115 zł. 20 ct., które pokryte być mogą 90 pr. dodatku do podatków.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, o zezwoleniu gminie Huciska powiatu bialskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Huciska powiatu bialskiego pozwala się pobierać przez lat trzy to jest w roku 1874, 1875 i 1876 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich, bez dodatków nadzwyczajnych w wysokości dziewięćdziesiąt (90) pr.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gmin Posady sanockiej, Jaślisk, Klimkówka i Zawadki ad Bukowsko, powiatu Sanockiego o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków na pokrycie potrzeb gminnych.

Wysoki Sejmie!

Dnia 15. stycznia b. r. przedłożył Wydział powiatowy w Sanoku prośbę gmin Posady sanockiej, Jaślik, Klimkówka, i Zawadki ad Bukowsko, o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych.

Wydział powiatowy zastępując z powodu nagłości sprawy Radę powiatową w myśl §. 36 ust. o repr. pow. uznaje rzeczywistą potrzebę wyższych dodatków dla gmin powyżej wymienionych i popiera ich prośbę.

Załączone akta przedstawiają następujący stan rzeczy:

Suma rocznych podatków bezpośrednich wynosi w gminie:

Posada Sanocka . . .	608	złr.	22 ct.
Zawadka ad Bukowsko . .	97	„	63 „
Klimkówka	487	„	19 „
Jaśliska	297	„	74 „

Według przedłożonych budżetów wynoszą dochody w gminie:

Posada Sanocka . . .	76	złr.	62 ct.
wydatki zaś	285	„	11 „
Zawadka	—	—	— —
wydatki	45	złr.	— „
Klimkówce dochody . .	41	„	79 —
wydatki	266	„	— —
Jaśliska dochody . . .	18	„	90 ct.
wydatki	194	„	— „

Zestawiwszy dochody z wydatkami okazuje się, że gmina Posada potrzebuje 31 pr. dodatku do podat.
„ Zawadka „ 46 ½ pr. „ „
„ Klimkówka „ 46 pr. „ „
„ Jaśliska „ 45 pr. „ „

W obec przestawionego stanu rzeczy wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

Ustawa

z dnia . . . obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakow-

skiem, o zezwoleniu gminom Posada Sanocka, Zawadka ad Bukowsko, Klimkówka i Jaśliska, powiatu sanockiego na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicji i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się pobierać w roku 1874 dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich, bez dodatków nadzwyczajnych, następującym gminom powiatu Sanockiego:

Gminie Posada sanocka w wysokości: trzydzieści jeden (31) pr.

Gminie Zawadka ad Bukowsko w wysokości: czterdzieści sześć i pół (46½) pr.

Gminie Klimkówka w wysokości: czterdzieści sześć (46) pr.

Gminie Jaśliska w wysokości: czterdzieści i pięć (45) pr.

Ks. Marszałek: Bozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowege w przedmiocie próśb gmin Międzybrodzie Kobiernickie i Bujaków powiatu Bialskiego i gminy Czudca, powiatu Rzeszowskiego o zezwolenie na pobór dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych.

Wysoki Sejmie!

Dnia 16. stycznia b. r. przedłożył Wydział powiatowy w Białej prośbę gminy Międzybrodzie Kobiernickie o zezwolenie na pobór 103½ pr., i gminy Bujakowa o zezwolenie na pobór 87 pr. dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych.

Tegoż samego dnia przedłożył Wydział powiatowy w Rzeszowie sprawę zezwolenia gminie Czudca na pobór 94 pr. dodatków do podatków na pokrycie potrzeb gminnych.

Stosunkowo do postanowień §. 100 ust. gm. i §. 36 ust. o rep. pow. popierają oba Wydziały prośbę powyżej wymienionych gmin.

Po sprostowaniu niedokładnego wykazu podatków bezpośrednich, i po wykreśleniu wydatków konkurencyi kościelnej i drogowej, nie należących do budżetu, przedstawiają się stosunki proszących gmin następnie:

Suma rocznych podatków stałych uiszczanych w gminie Międzybrodzie Kobiernickie wynosi 340 złr. 97 ct

Gminie Bujaków 311 zł. 55 ct.

a w gminie Czudca 365 zł. 46½ ct.

Według sprostowanych budżetów wynoszą dochody gminy Międzybrodzie Kobiernickie 10 złr., wydatki zaś 199 złr., dochody gminy Bujakowa 0, wydatki 252 złr., 18 cent., a nakoniec dochody gminy Czudca 4 złr., wydatki zaś 203 złr.

Obliczywszy natej podstawie wysokość zezwolić się mających dodatków, okazuje się, że gmina Międzybrodzie potrzebuje 59%, gmina Bujaków 81 pr. zaś gmina Czudca 55 pr. dodatków do podatków bezpośrednich.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

Ustawa

z dnia dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminom Międzybrodzie kobiernickie i Bujaków, powiatu bialskiego i gminie Czudca powiatu rzeszowkiego, na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się pobierać dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich, bez dodatków nadzwyczajnych następującym gminom:

Gminie Między-Brodzie-Kobiernickie powiatu Bialskiego w roku 1874 w wysokości pięćdziesiąt i dziewięć (59 pr.)

Gminie Bujaków powiatu Bialskiego w roku 1874 w wysokości ośmdziesiąt i jeden (81 pr.)

Gminie Czudca powiatu Rzeszowskiego w roku 1873 i 1874 w wysokości pięćdziesiąt i pięć (55 pr.)

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Uszawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy miasta Brodów o przyzwolenie 80 pr. dodatku do podatku konsumcyjnego od gorących napojów i piwa.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 6go stycznia 1872 (Dz. ust. i rozp. Cz. 16. Nr. 43. z 1872.) otrzymała gmina miasta Brodów zezwolenie na pobór dodatku w wysokości 80 pr. do podatku konsumcyjnego od wódki i piwa na rok 1872 i 1873.

Obecnie uprasza Zwierzchność gminna miasta Brodów na mocy uchwały Rady gminnej o zezwolenie na pobór 80 procentowego dodatku do podatku konsumcyjnego od gorących napojów i od piwa przez lat sześć począwszy od 1. stycznia 1874.

Reprezentacya powiatowa uznając potrzebę tego dodatku przedkłada petycyę popierając prośbę gminy.

Zważywszy,

że stosunki miasta Brodów, które gminę spowodowały upraszać w roku 1872 o zezwolenie pomienionego 80 procentowego dodatku dotychczas w niczem na lepsze się nie zmieniły, przeciwnie nawet kopytkowe, która dotychczas stanowi najważniejsze źródło dochodów miejskich, zagrożone zostało upadkiem w skutek otwarcia bezpośredniego związku koleją żelazną między Brodami i Radziwiłowem,

zważywszy,

że przy tych samych a względnie nawet i zmniejszonych dochodach gminy wydatki miejskie rok rocznie się zwiększają.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy i uchwalić załączoną ustawę.

Ustawa

z dnia dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem o zezwolenie gminie miasta Brodów na pobór dodatku w wysokości 80 pr. do podatku konsumcyjnego od gorących napojów i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się gminie miasta Brodów pobierać przez lat sześć, począwszy od 1go stycznia 1874 dodatek gminny od gorących napojów i od piwa w wysokości 80 pr. (ośmdziesiąt od sta.)

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść (większość) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta)

Sprawozdanie:

Wydziału krajowego o prośbie gminy Tyczyn, powiatu Rzeszowskiego o zezwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych i od piwa.

Wysoki Sejmie.

Na podstawie uchwały Rady gminnej uprasza zwierzchnośc gminnna Tyczyna o zezwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych i od piwa.

Wydział powiatowy w Rzeszowie w zastępstwie Rady powiatowej w myśl § 36 Ustawy o repr. pow. wskazuje na znaczne niedobory w budzecie gminnym i popiera prośbę gminy, stawiając wniosek, ażeby takowej zezwolić opłatę od napojów spirytusowych.

Zważywszy przeto niedobór gminny w kwocie 1071, zważywszy iż gmina nieposiada żadnych środków do pokrycia tego niedoboru, Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy:

Ustawa

Z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminie Tyczyn powiatu Rzeszowskiego, na pobór opłat od napojów spirytusowych wprowadzanych w obręb tego miasteczka w temże wyrabianych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu, Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Tuczyn powiatu Rzeszowskiego pozwala się pobierać w roku 1874 od napojów spirytusowych wprowadzanych w obręb tej gminy w tejże wyrabianych i spotrzebowanych następne opłaty: Od masy szumówki: 8 ct. Od masy słodzonych wódek, araku lub okowity 12 ct. od niższo austryjackiego wiadra piwa 50 ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść (większośc) Ustawa przyjęta.

P. Skwarczyński: Wnoszę, aby Wysoka Izba raczyła przystąpić do trzeciego czytania powyższych 7 ustaw bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania powyższych 7 ustaw bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (Większość). Przyjęty. Kto jest za przyjęciem tych ustaw w trzeciem czytaniu, zechce wstać (Większość). Ustawy przyjęte.

Złożony został wniosek nagły, który p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz Wereszyński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić;

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby u ck. Rządu stosowne poczynił kroki, aby prawo polskie i jego historja obok prawa niemieckiego było przedmiotem obowiązkowym scisłego egzaminu prawnohistorycznego dla uczniów uniwersytetów we Lwowie i w Krakowie.

P. Czerkawski Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski Proszę ks. marszałka aby raczył poddać pod głosowanie, iżby wniosek ten jako naglący był traktowany, i aby ks. marszałek zaraz mi raczył udzielić głosu do jego uzasadnienia.

Ks. Marszałek: Kto uznaje nagłość tego wniosku, zechce rękę podnieść (Większość) Wniosek jest uznany za naglący. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski: Od czasu zaprowadzenia Wydziału prawniczego we Lwowie, nauka prawa polskiego była także przedmiotem obowiązkowym nauki a przedmiotem egzaminów ścisłych. Ten stosunek trwał aż do niedawna; dopiero zeszłego roku ministerstwo wydało nowy regulamin, którym prawo polskie zupełnie wykluczone zostało z szeregów przedmiotów egzaminu historycznego a w jego miejsce wprowadzono naukę prawa niemieckiego i jego historyi.

Nie potrzebuję mówić, do jakiego stopnia ten krok ministerstwa obraził uczucie narodowe wszystkich, a przytem także zaszkodził nauce o tyle, że teraz niejako odjęta jest młodzieży sposobność obok nauki w innych przedmiotach do Wydziału prawniczego należących, zapoznać się z prawem ojczystem. Zdaje mi się, że nie potrzebuję się dłużej nad tem zastanawiać, że przywrócenie dawniejszego stosunku t. j. przewrócenie prawa polskiego do egzaminów jest w naszych stosunkach nieodzowne. Prawo polskie początkowo zostało zaprowadzone na wydziale prawniczym ze względów praktycznych, ponieważ w naszym kraju było i jest wiele spraw, które się początkowo opierają na prawie polskiem i inaczej roztrzygnione być nie mogą, jak tylko z jego uwzględnieniem. W terazniejszych czasach jednak nie tylko te względy ale także względy umiejętne prawnicze wymagają, aby ten przedmiot w uniwersytecie był należycie zastąpiony. Raczej prawo niemieckie i jego historya mogłaby się wydać zbytecznem. Jednakowoż nasz wniosek tak daleko się nie posuwa, tylko wymaga dla prawa ojczystego przynajmniej równych praw z prawem niemieckiem. Zdaje mi się, że te dowody dość zatem będą przemawiały, aby wniosek mój Wysokiej Izbie polecić, iżby była łaskawa przyswoić go sobie i polecić Wydziałowi Krajowemu aby się starał u Rządu o przywrócenie przynależnego stanowiska prawu polskiemu i jego historyi w rządzie przedmiotów uniwersyteckich.

Ks. Marszałek: Proszę p. sekretarza, aby zechciał jeszcze raz Wysokiej Izbie odczytać ten wniosek, abym go poddał zaraz pod głosowanie.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z odesłaniem wniosku tego do Wydziału krajowego, zechce wstać (Większość) Przyjęty. Pan Sprawozdawca odczyta rezultat głosowania.

Sprawozdawca P. Szczepański: Rezultat głosowania jest następujący:

Głosujących było 99, absolutna większość 50. P. Łoś otrzymał głosów 60.

Ks. Marszałek: A zatem P. Łoś został obrany na zastępcę p. Badeniego. Teraz zechcą panowie głosować na zastępcę p. Skwarczyńskiego. Do skrutynium zapraszam pp. Zawadowskiego, Kaszewkę, Czerkawskiego, Tetmajera, Szota, Hoszarda i Krasickiego.

P. Antoniewicz: (czyta nazwiska posłów Ci oddają kartki.(

Ks. Marszałek: Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Komisyi budżetowej o wniosku posła Gniewosza w sprawie układania budżetów i zamknięć rachunkowych funduszów krajowych. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zybikiewicz: wniosek p. Gniewosza brzmi: (czyta)

Wysoka Izba zechce uchwalić:

Sejm odsyła interpelacyę p. Gniewosza i towarzyszy odnoszącą się do zamknięcia rachunków za rok 1872, wraz z odpowiedzią Wydziału krajowego, do komisyi budżetowej z poleceniem ułożenia zasad, według których na przyszłość należy układać budżet i zamknięcia rachunków w sposob ułatwiający kontrolę administracyjną.

Wysoki Sejm uchwalił sprawozdanie nie drukować lecz ustnie to przedstawić. Przedstawię więc sprawozdanie bardzo krótko.

Interpelacya p. Gniewosza a odpowiedź Wydziału krajowego z jednej strony a zamknięcie rachunków za rok 1872 z drugiej strony, do którego to zamknięcia rachunków tak interpelacya jak i odpowiedź się odnosiła, nie są to dwa przedmioty różne, tylko jednym i tym samym, a ponieważ Wysoka Jzba na wniosek komisyi, zamknięcie rachunków już załatwiła, więc i wniosek p. Gniewosza tym samym załatwiono, o ile jego interpelacya i odpowiedź na interpelacyę zamknięć rachunków za rok 1872 się tyczyły; o ile zaś żąda dalej, ażeby Komisya ułożyła zasadę według której na przyszłość należy układać budżet i zamknięcia rachunkowe funduszów krajowych w sposób ułatwiający kontrolę admininistracyi, to się tyczy tego ustępu Wysoka Jzba już dawno, bo przed dwoma laty jeszcze uchwałę powzięła, — a mianowicie na wniosek komisyi budżetowej z 1872 r uchwaliła Jzba polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłość zamknięcia rachunków układał według fomularzy w radzie państwa przyjętych, a zatem już to Wysoka Jzba Wydziałowi poleciła, Sejm zaś z przeszłego roku jak i tego roku uznał uchwałami swojemi, iż Wydział krajowy w tej mierze poleceniu sejmu zadość uczynił; z tego więc powodu komisya nie ma więcej nic do zaproponowania, jak to co Wysoka Jzba już uznała, przeto wnoszę (czyta):

Z powodu, że Wysoka Izba zamknięcie rachunków Wydziału krajowego z roku 1872 przyjęła do wiadomości i udzieliła Wydziałowi krajowemu absolutoryum, uważać należy uchwałą Wysokiej Jzby wniosek p. Gniewosza za załatwiony i przejść nad nim do porządku dziennego.

P. Gniewosz. Proszę o głos:

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Nie mogę się zadowolnić wnioskiem komisyi, a to, ponieważ nie dąży do tego, do czego ja dążyłem moim wnioskiem, a który umotywowałem w przemówieniu na jednem z ostatnich posiedzeń Wys. Jzby. Dążę do tego ażeby raz był porządek w gospodarstwie krajowem aby była uporządkowana ścisła rachunkowość i kontrola administracyjna zaprowadzona, i powiedziałem wtedy, co pod kontrolą administracyjną rozumiem. Tak i Wysoka Jzba już w r. 1871 uznała potrzebę takiego uregulowania uchwalając aby zamknięcie rachunków było uskutecznione według wzorów jakich rząd używa dla rady państwa, ale w tej uchwale o rachunkowości i formie budżetu, mowy nie było, z tej uchwały konsekwencya była, że i co do rachunkowości i budżetu należałoby zastosować system rządowy. Wiedziałem bardzo dobrze, skoro nagłość mego wniosku nie została uznaną, że moja interpelacya jak i odpowiedź Wydziału przyszłyby już post festum do komisyi budżetowej i właśnie to w mojem uzasadnieniu wniosku podniosłem.

Zupełnie mnie nie idzie o to, ażeby te dwa akta były przedmiotem rozprawy bo one są tylko aktami pomocniczneml do głównego celu, Daleki jestem od pretensyi do zupełnej nieomylności, zwłaszcza w sprawach wymagających fachowego wykształcenia. Otoż dla pewności zasięgnąłem zdania rzeczoznawców o interpelacyi i odpowiedzi Wydziału, na podstawie tych orzeczeń muszę oświadczyć stanowczo, iż przy zarzutach w interpelacyi podniesionych pozostaję.

Dalej konieczność uregulowania rachunkowości została tu w Jzbie omówiona nawet przez

byłego członka Wydziału krajowego, którego fachowe wykształcenie Wys. Izba wysoko ceni.

P. Gross: Proszę o głos.

P. Gniewosz: Albowiem zwracał uwagę wys. Jzby przy debacie o uregulowaniu etatu urzędników, że wkrótce musi nastąpić organizacya rachunkowości w Wydziale krajowym. Dalej Wydział krajowy sam uznał potrzebę uporządkowania rachunkowości jak i w ogóle całego urządzenia niezbędnego dla administracyjnej kontroli, Wydział krajowy od 4 lat już nad tem pracuje, nie jedną komisyę był zwołał i teraz zaprosił rzeczoznawców do ankiety.

Owóż oparty nie mniej na co rok wznawiających się wytknięciach komisyi budżetowej czynionych aktom rachunkowym Wydziału kraj. bez najmniejszego zamiaru robienia jakiejś demonstracyi chciałem interpelacyą i wnioskiem swoim opierając się na istniejących i stwierdzonych faktach, podnieść konieczność przystąpienia już raz do czynu, aby stanowczo zaprowadzić ład i porządek w gospodarstwie krajowem i wniosek mój właśnie dąży do przyspieszenia tego pożądanego dzieła.

Sądziłem, że komisya budżetowa, która w swojem właśnie rozdanem sprawozdaniu o czynności Wydziału kraj w r. 1872. wyraźnie podnosi braki o których ja wspominam, już z samej konsekwencyi poprze moje zamiary, i postawi wniosek, aby Wys. Sejm polecił Wydziałowi kraj. ażeby nareszcie na przyszłej Sesyi odpowiedni przedłożył projekt do instrukcyi regulującej sprawę przezemnie podniesioną. Że Sejm jest powołany a nawet obowiązany do wydania takiej instrukcyi odwołuję się na postanowienia §§ 21 22. 25. 32. statutu kraj. i że Sejm już uznał swą kompetencyę uchwalając już w r. 1866 instrukcyę dla Wydziału kraj. którąby należało uzupełnić.

Sądzę że naszemu obowiązkowi najwłaściwiej odpowiemy, jeżeli damy Wydziałowi krajowemu polecenie, ażeby na przyszłą sesyę przedłożył wnioski odpowiednie, oparte na zdaniu rzeczoznawców, i mam przekonanie że moje żądanie jest nietylko w interesie Jzby, ale nawet Wydziału krajowego a najwięcej w interesie kraju, który może się słusznie domagać, i ażeby byt w gospodarstwie kraj. ład i porządek oparte były na ścisły rachunkowości. Dlatego stawiam wniosek: Wysoka Jzba zechce polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłej sesyi przedłożył wnioski co do uregulowania rachunkowości i administracyjnej kontroli.

Ks. Marszałek. Zechce szanowny poseł podać ten wniosek na piśmie. P. sprawozdawca odczyta ten wniosek, bym go mógł podać do poparcia.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz czyta: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłej sesyi przedłożył projekt instrukcyi regulującej rachunkowość i administracyjną kontrolę zarządu funduszów krajowych.“

Ks. Marszałek: Kto ten wniosek popiera zechce wstać (Dostatecznie popierają) Jest poparty. P. Gross ma głos.

P. Gross. Przypominam sobie panowie, iż przed dwoma laty p. Gniewosz jako członek komisyi rewizyjnej przyszedł do Wydziału krajowego i wziąwszy w pomoc urzędników rachunkowych zlustrował wszystkie te rachunki i miał ze swoich lustracyi Wysokiemu Sejmowi zdać sprawę., O ile temu wnioskowi zadość uczynił w tej chwili nie mogę sobie przypomnieć ale wiem że od tego czasu ciągle się pojawiają wnioski p. Gniewosza, które nie są określone pomimo że nikt więcej jak szanowny wnioskodawca nie miał możności rozpoznać tej niedokładności rachunków Wydziału krajowego. Powiadam, że żądania p. Gniewosza są nieprawne że są mgliste, ponieważ na takich twierdzeniach się opierają, które rzeczywiście dotychczasowemu pojęciu zupełnie są przeciwne, i tak, jeżeli słyszę że p. Gniewosz twierdził iż nie wierzy w nieomylność rachunkowości to ja przyznam się, że jeżeli w jaką nieomylność wierzyłbym, to właśnie w nieomylność rachunkową. Jeżeli p. Gniewosz żąda od komisyi ułożenia budżetu i zamknięć rachunkowych, komisya odpowiada na to, że to już zrobiono, tymczasem my dowiadujemy się teraz, że p. Gniewosz żąda zupełnie czego innego, to jest zaprowadzenia jakiegoś nieokreślonego systemu rachunkowego. Mojem zdaniem szanowny mówca wielkieby dobrodziejstwo wyświadczył tak Jzbie jak i Wydziałowi krajowemu, któryby bardzo chętnie poszedł za jego wskazówkami, gdyby już raz powiedział jak mają te rachunki być poprawione, bo tak pozostać nie może. My ciągle będziemy w ogólnikach się obracali a rachunki jak były tak będą rok rocznie atakowane, wiadomo bowiem, że są rozmaite systemata rachunkowe, jeden jest temu dogodny, drugi temu jeden chce buchalteryi włoskiej, drugi kupieckiej, wszystkim systematom rachunkowym zadość uczynić nie można, dla tego bym był zatem, ażeby rzeczywiście było powiedziano: te i te błędy istnieją

w ten i w ten sposób rachunki mają być prowadzone. W tenczas będziemy wiedzieli co jest złego i przekonany jestem, że nikt chętniej jak Wydział krajoowy nie usunie tych niedokładneści.

P. Gniewosz powiada że jako członek Wydziału krajowego wykazałem przy dyskusyi nad etatem urzędników potrzebę organizacyi, otóż mnie się zdaje że organizacya ta rozmaicie może być wykonaną. Sądziłem że mając romaite gałęzie gospodarstwa z których jedno jest zupełnie odrębne od drugiego, potrzebaby podziałów rachunkowych z osobnymi szefami i zwracałem uwagę, że potrzeba będzie tym szefom dać większą płacę jak innym urzędnikom: wystąpiłem przeciw unifikacyi urzędników nie zaś przeciwko rachunkowości.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

P. Ludwik hr. Wodzicki: Proszę o głos.

P. Grocholski: Proszę o głos co do formalnego traktowaia.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi, do głosu zapisani są pp. Krzeczunowicz, Gniewosz, Wodzicki, Grocholski. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, dyskusya zamknięta.

Głosy: Prosimy o generalnych mowców.

Ks. Marszałek: Jest czterech mowców zapisanych zapytam się więc kto jest za, a kto przeciwko wnioskowi komisyi.

P. hr. Golejewski: Stawiam wniosek, ażeby wszyscy mówili.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, by wszyscy mówili. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość.

P. Grocholski: Prosiłbym ks. Marszałka, by mi co do formalnego traktowania zechciał wpierw głos udzielić.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Przepraszam ks. Marszałka, że pozwolę sobie zwrócić uwagę, że książę nie powinienby był dyskusyi nad wnioskiem p. Gniewosza dopuścić. Wniosek, który odesłany został do komisyi żądał, aby komisyi polecono ułożyć zasady, według których na przyszłość układać budżet i zamknięcia rachunkowe w sposób ułatwiający kontrolę administracyjną; wniosek, który dzisiaj stawia p. Gniewosz, o ile go słyszałem, jest zupełnie inny, bo żąda przedłożenia zasad, według których kontrola administracyjna ma być zaprowadzona. To jest zupełnie co innego.

P. Żyblikiewicz: Jak niebo i ziemia.

P. Grocholski: Mnie się zdaje, że nie mieliśmy w tym przedmiocie żadnego sprawozdania w komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek: Pozwolę sobie wytłumaczyć się tem, że ponieważ to jest atak wyraźny na Wydział krajowy, ja z mej strony jako prezydujący w Wydziale uważałem za właściwe dopuścić jak najszerszą dyskusyę.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Ja także jako sprawozdawca muszę co do formalnego traktowania głcs zabrać. Jeden wniosek z którego my zdajemy sprawę, a drugi, który właśnie p. Gniewosz postawił, są różne jak niebo od ziemi.

My zdajemy sprawę z jego wniosku jak mają być budżet i zamknięcia rachunkowe przedkładane, a że to wszystko już dawno załatwione, uznaliśmy za rzecz już przez Izbę załatwioną; teraz p. Gniewosz chce czego innego to jest regulacyi rachunkowości i uchwalenia jak ma być kontrola rachunkowości wykonywana; to wszystko różni się jak niebo od ziemi, i poseł daruje jeżeli mu przyznam, że przez to, co powiedział do czego innego dąży niż komisya, że poprostu nie podobna go zrozumieć czego chce,— Teraźniejszy wniosek powiada co innego, interpelacya prawiła o czem innem, bo zarzucała nieprawidłowe gospodarstwo podwójne i znowu myśmy się niezrozumieli. Więc przebaczy wnioskodawca, alo powtórzę, że rzeczywiście trudno go zrozumieć i jako sprawozdawca nie wiem nawet w obec dyskusyi księcia marszałka jak się wziąć do wniosku o którym tutaj pierwszy raz słyszymy.

Zechce ks. Marszałek traktować ten wniosek jako samodzielny, oddać go do wydrukowania a następnie postawić go na porządku dziennym swego czasu, a nie traktować go jako poprawkę.

P. Wereszczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński: W imieniu Wydziału krajowego muszę się sprzeciwić zamykaniu dyskusyi z formalnych względów. Wydział krajowy pragnie wiedzieć jak rachunki mają być prowadzone, czy tak jak dotąd czy inaczej; musi również życzyć sobie, ażeby był wydany sąd Izby nad tą sprawą.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

P. Adam ks. Sapieha: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi, co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, co do formalnego traktowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Do głosu są zapisani pp. Golejewski i Sapieha.

P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Myślę, że dyskusya się prowadzi nad wnioskiem przez komisyę przedłożonym, posłowi Gniewoszowi wolno stawiać poprawki, Izba je odrzuci lub przyjmie, a dyskusya będzie trwała nad wnioskiem komisyi.

P. Adam ks. Sapieha: Myślę, że p. Zyblikiewicz zna regulamin i przepisy i że to co powiedział ma zupełną podstawę a więc dla tego, żeby ten wniosek nie został usunięty, podnoszę go i proszę, aby uznać go za nagły.

Ks. Marszałek: Należałoby, żeby dyskusya tak była prowadzoną, żebyśmy nad tym wnioskiem głosowali.

P. Zyblikiewicz: Postawiłem wniosek co do formalnego traktowania i może on upaść, ale ja go nie cofam. Mam prawo żądać, ażeby nad nim głosowano. Wniosłem, ażeby wniosek posła Gniewosza był traktowany jako samoistny i odesłany do komisyi.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tem, ażeby ten wniosek był traktowany jako samoistny, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Drugi wniosek jest, żeby go uznać za nagły.

Ks. Marszałek: Co do wniosku komisyi ma głos p. Krzeczunowicz.

P. Krzeczunowicz: Szanowny członek Wydziału chciał, aby dyskutowano nad tym wnioskiem posła Gniewosza który brzmi: (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłej sesyi przedłożył projekt instrukcyi, regulującej rachunkowość i administracyjną kontrolę zarządu funduszów krajowych.“

Chcąc uchwalić takie polecenie, powinnibyśmy zarazem uchwalić przynajmniej zasady podług których to polecenie ma być wykonane, powinnibyśmy mieć dowiedzione defekta dla których rachunki były dotąd złe. Gdy jednak tych zasad nikt nie wniósł do Sejmu, ani defektów nie dowiódł, nie pojmuję, jak można dyskutować nad wnioskiem p. Gniewosza.

O ile mam dobrą pamięć, a zdaje mi się że ją mam, dnia 13 stycznia uzasadniał poseł Gniewosz swój pierwszy wniosek, żądający odesłania jego interpelacyi i odpowiedzi Wydziału krajowego do komisyi budżetowej dla zbadania rzeczy i ułożeniu zasad, do układania budżetów i zamknięć rachunkowych, a tegoż samego dnia o parę godzin później załatwił Sejm rachunki Wydziału krajowego z r. 1872 biorąc je do wiadomości swojej czyli potwierdzając je, i to bez żadnej ze strony p. Gniewosza opozycyi. — Mnie się zdaje że komisya najsłuszniej postąpiła, gdy doradza Sejmowi, ażeby wniosek posła Gniewosza uważać za zupełnie załatwiony.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Wniosku za uznaniem nagłości mego wniosku niepopierałem, albowiem nie zgadzam się z zapatrywaniem, jakoby ten był wnioskiem samoistnym. Jest on tylko wnioskiem względem formalnego traktowania mojego pierwotnego wniosku — od którego może się różni co do układu słów i wyrażeń pojedyńczych, ale treść obydwóch wniosków jest tą samą, gdyż w jednym i drugim chcę uregulowania projektów gospodarstwa krajowego — a to według pewnych zasad — a ułożenie budżetu, zamknięcie rachunków i kontrola administracyjna zdziałanemi być mogą jedynie na podstawie uregulowanej rachunkowości, są więc ściśle z sobą połączone tak, iż kto chce jednego musi i drugie uzyskać.

Słowa nie mogą tu nic stanowić — bo o nie nie idzie, ale na rzeczy nam powinno zależeć i nie można uważać moich wniosków jako odmienne,

przeto dziś postawiony jako samoistny — bo różni się od pierwszego tylko co do formy traktowania sprawy — tj. przez Wydział krajowy zamiast komisyę budżetową.

Zresztą co się tyczy zarzutów przez p. Grossa mi uczynionych, to muszę podnieść, że ja żadnego upoważnienia od Izby nie dostałem, do zbadania czynności rachunkowych Wydziału a jako poseł pojedynczy nie mam prawa wchodzić w urzędowanie po biórach Wydziału krajowego. Ale byłem referentem dla zbadania wewnętrznego urzędowania w Wydziale krajowym — wybrany do tego przez komisyę sejmową ustanowioną do zbadania czynności Wydziału krajowego a w tej części z mego referatu, którą komisya przyjęła do swego referatu właśnie najwyraźniej podniesioną jest abnormalność rachunkowości Wydziału krajowego. Tam wytknięto brak wszelkiego systemu, niejasności i niezrozumiałości, a nawet bałamutność rachunków.

Muszę stanowczo wystąpić przeciw twierdzeniu jakoby mój wniosek dążył tylko do atakowania Wydziału krajowego. Dla mnie jest obojętnem z których osób składa się Wydział krajowy, mnie idzie o rzecz, o sprawę, ja chcę mieć porządek w gospodarstwie krajowem! Muszę wyrazić że nie na Wydział krajowy, ani na jego rachmistrzów spada wina tego stanu, który skreśliłem. Nie może być inaczej jeżeli co roku formy się zmieniają, i to nie według zasad któreby Izba uchwaliła lecz według życzeń i wymagań pojedyńczych referentów Wydziału krajowego albo nawet komisyi budżetowej.

Te zmiany dowolne i przez niepowołanych podniosła sama komisya budżetowa w roku 1871 w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków z roku 1870 jako uzasadnienie wniosku; aby na przyszłość zamknięcia rachunkowe sporządzane bywały według wzorów, które rząd używa dla rady państwa. Co wszystko najdobitniej przemawia za moim wnioskiem. Ja chcę aby były stałe zasady dla rachunkowości, stałe zasady kontroli, aby nikt nie miał prawa według swego widzimisię zmieniać tych zasad, lecz aby jedynie Izba na podstawie zdania rzeczoznawców mogła zmieniać takie kardynalne zasady administracyi. Dziwię się Panowie! że jeżeli ja upominam się o prawo które ochraniać jest Sejmów t. j. wszystkich posłów, moim i każdego z was obowiązkiem, jeżeli żądam aby gospodarstwo krajowe było uporządkowane, jeżeli podaję wniosek, aby Ci którzy właśnie do tego najwłaściwiej są powołani na podstawie zrobionych doświadczeń, po zasięgnięciu zdania rzeczoznawców, bo i w tym względzie nie przypisuję sobie zdania samoistnego tylko podnoszę to, co już sam Wydział uznał za stosowne, albowiem zwoływał ankiety, ułożyli projekt regulaminu normującego postępowanie w rachunkowych sprawach administracyjnych i takowy wysokiej Izbie przedłożyli — powtarzam, dziwię się, że to żądanie moje mogło wywołać takie sprzeciwianie się i nieprzyjaznego nawet może doznawać przyjęcia. Muszę podnieść, że ostatnia ankieta nie mogła przyjść do skutku, albowiem dwóch zaproszonych biegłych wymówiło się od współudziału obawiając się takiego przyjęcia — zasłaniając się brakiem czasu. Ale sądzę że ta wymówka odpadnie jeżeli zaproszeni zostaną na podstawie uchwały wysokiej Izby i chętnie zbadają stan rachunkowości Wydziału krajowego i przedłożą bezstronne zdanie. Oświadczam że chętnie odwołam moje zarzuty — jeżeli biegli uznają, że stan teraźniejszy jest dobrym, prawidłowym. Bez zdania rzeczoznawców i Wysoka Izba nie może powziąść żadnej uchwały, więc niebędąc sam fachowym niemógłbym odpowiedzieć życzeniom p. Grossa dla tego też żadnego specyalnego wniosku bez pomocy biegłych nie stawiam co wcale nie odejmuje uzdolnienia do powzięcia zdania i sądu. Właśnie dla uzyskania podstawy do tego ciała parlamentarne powołują biegłych specyalistów i tworzą ankiety — i to możemy również uczynić za pośrednictwem Wydziału krajowego — proszę przeto wysoką Izbę o przyjęcie mego wniosku.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Żądałem głosu tylko co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: Zatem p. Wodzicki ma głos.

P. Ludwik hr. Wodzicki: Ponieważ w skutek orzeczenia Wysokiej Izby na porządku dziennym obecnie jest tylko wniosek komisyi budżetowej, a zatem ograniczę się ściśle do tego przedmiotu, a mianowicie do tego co p. Gross wypowiedział ze stanowiska Wydziału krajowego, że Wydział krajowy byłby niezmiernie wdzięcznym, gdyby raz można sformułować już te zarzuty, które rok rocznie się powtarzają i które dążą nietylko do uregulowania i usunięcia pewnych błędów, jakie się w rachunkowości zdarzają, ale które także bywają zarzutami ogólnikowej natury i które bardzo

trudno ująć. Tę samą odpowiedź dać pragnę ze stanowiska komisyi budżetowej a mianowicie, że komisya budżetowa od wielu lat spotyka się zawsze z wnioskami, które nie tak dobitnie są sformułowane jak w tym roku, ale dotykają tej samej kwestyi, i można powiedzieć kulminują w dwóch punktach.

Pierwszy, ogólnikowo wyrażony, aby dójść do pewnego uporządkowania w gospodarstwie krajowem, a drugi aby ułożyć instrukcyę, według której ma być nadal uregulowane. Ze stanowiska komisyi ani jednego ani drugiego zarzutu czynić nie możemy, bo gdyby komisya budżetowa była uznała, że w zamknięciu sprawozdania rachunkowego ze strony Wydziału krajowego jest pogmatwanie i brak porządku w gospodarstwie krajowem i gdyby tego nie była w swojem sprawozdaniu uwidoczniła, ale gdyby była przedstawiła wniosek przyjęcia, i dania absolutorium Wydziałowi krajowemu, byłaby tak daleko odstąpiła od tego, co było jej obowiązkiem, że wniosek jej nie byłby uchwalonym, gdyby takie niewypełnianie obowiązków nie było jasno wykazane.

Co się tyczy drugiej kwestyi t. j. dania instrukcyi co do zaprowadzenia systemu rachunkowości, to ta sprawa nie jest wcale nowa lecz była poruszona kilkakrotnie a względnie została załatwiona uchwałą, polecającą wziąć za wzór system rachunkowości używanej w Radzie państwa w Wiedniu, okazuje się jednak teraz, że ten okólnik nie był dostateczny, bo gospodarstwo krajowe w wielu względach różni się od gospodarstwa państwowego, gdyż tam są rozmaite ministerstwa mające swoje podziały i podpodziały, których tu zastosować nie można. Taki ogólnik nie wystarcza, nie można było wziąć rachunkowości Rady państwa i zastosować do rachunków funduszu krajowego. Szło zatem o wyszukanie systematu, otóż pod tym względem w każdorocznej komisyi budżetowej, do której od wielu lat już należę, były te kwestye na porządku dziennym i za każdym razem okazywało się, że ilu jest ludzi zdolnych i dobrej woli a niewątpliwie chcących porządku gospodarstwa krajowego, tyle ich co do prowadzenia rachunków inaczej zapatrywało się na kwestyę, który system jest właściwy i który najlepiej odpowiada celowi. Jakim sposobem komisya w ciągu sześciotygodniowego swojego trwania jest w stanie w tej sprawie tak trudnej, tak ważnej i tak skomplikowanej w najrozmaitszych oddziałach gospodarstwa krajowego i dotyczącej tylu rozmaitych gałęzi podać jakie wskazówki, co więcej jakie regulatywy Wydziałowi krajowemu narzucić, tego nie pojmowałem i nie pojmuję. Sądzę, że gdyby taką uchwałę Wysokiej Izbie do uchwalenia przedłożono, to byłoby to krokiem bardzo niebezpiecznym i mogłoby dopiero wprowadzić chaos i anarchię w gospodarstwie krajowem.

Idzie tedy o rzecz, jedynie idzie o to, aby wywrzeć pewien nacisk na Wydział krajowy, aby on system rachunkowości według swojej znajomości i zdania rzeczoznawców ułożył i aby w ten sposób uniknął tej wadliwości, która tak w sprawozdaniu o czynnościach Wydziału krajowego jak i w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków funduszów krajowych z roku 1872 wskazaną była i aby na podstawie orzeczenia rzeczoznawców zgodził się na ten system, któryby był najbardziej odpowiedni.

To się właśnie; robi Wydział krajowy oświadcza nam i w swojem sprawozdaniu i w informacyi ustnej, że taka ankieta trwa. Nie należy do nas zakulisowe sprawdzanie, czy ten lub ów członek tej ankiety przyjął zaproszenie lub odmówił.

Zdaje mi się, że nie możemy postępować na podstawie innych danych jak tylko na podstawie tych, które są w sprawozdaniu Wydziału krajowego i w ustnych oświadczeniach, że roboty takiej ankiety się prowadzą. Jeden zarzut mógłbym zrozumieć, to jest gdyby powiedziano, że te roboty nie postępują dość prędko i że należałoby wywrzeć pewien nacisk na Wydział krajowy, aby roboty tej ankiety przyśpieszył. Rozumiałbym taki zarzut, ale rozumiałbym także usprawiedliwienie ze strony Wydziału krajowego, któryby powiedział, że jest to robota niesłychanie trudna i ciężka, bo tu idzie o pogodzenie rozmaitych zdań co do rozmaitych systemów.

Aby iść drogą odpowiednią i nie zbaczać, potrzeba namysłu ale w każdym razie byłby to wniosek dążący do jakiegoś możliwego rezultatu. Taki zaś wniosek, jaki tu przedstawiono (czyta):

Sejm odsyła interpelacyę p. Gniewosza i towarzyszy odnoszącą się do zamknięcia rachunków za r. 1872, wraz z odpowiedzią Wydziału krajowego, do komisyi budżetowej z poleceniem ułożenia zasad według których na przyszłość należy układać budżet i zamknięcia rachunków w sposób ułatwiający kontrolę administracyjną, tj. danie takiego polecenia komisyi budżetowej dąży mojem zdaniem do rzeczy zupełnie niemożebnej i nie mo-

gącej być wykonaną. Dlatego zgadzam się z wnioskiem komisyi, aby przejść nad wnioskiem p. Gniewosza do porządku dziennego.

(Głosy: Brawo — Brawo).

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Kwestya ta tak często nas zajmuje, a szczególnie tego roku tak szkodliwie na kraj działa, gdyż Panowie wiecie jak w nieprzyjaźnym obozie szkalowano gospodarstwo Wydziału krajowego i jakie wnioski z tego wyprowadzano o gospodarstwie Wydziału krajowego, że potrzeba należytego wyjaśnienia.

Pozwólcie mi Panowie, że krótką chwilę poświęcę na to wyjaśnienie. Kwestya ta ponawia się, że tak powiem, w skutek konfuzyi trzech rzeczy odrębnych, których świat nie oddziela, a które oddzielone być powinny. Najpierw książki rachunkowe, to rzecz jedna i odrębna.

Dalej budżet i zamknięcie rachunków, to rzecz druga i znowu odrębna a trzecia rzecz i znów odrębna, to kontrola rachunkowa i administracyjna.

Otóż, gdy ktoś nie widzi kontroli rachunków administracyjnych to zdaje mu się, że zła rachunkoweść, gdy ktoś w budżecie czego nie rozumie, to zdaje mu się, że zła rachunkowość, i gdy ktoś nie ma idei, jak książki się prowadzą, znowu narzeka na złą rachunkowość.

Tymczasem jakimkolwiek systemem są prowadzone książki wewnętrzne Wydziału krajowego, czy systemem kupieckim, czy systemem kameralistycznym, to według jednego i drugiego systemu gospodarstwo może być prawidłowe albo nie prawidłowe, może być uczciwe albo nie uczciwe; również jakimkolwiek systemem książki wewnętrzne prowadzone będą, czy systemem kameralistycznym czy kupieckim, to znowu nie ma zupełnie żadnego wpływu na te książki, jakie nam Wydział krajowy przedkłada, to jest na budżet i zamknięcie rachunków: bo z książek każdego systemu można budżet i zamknięcie rachunków zestawić, według takiej formy jaką mieć chcemy.

Z tego wynika, że te dwie rzeczy są wprost odrębne, a trzecia jest znowu odrębna.

Powiedziano jeszcze, że nam brak kontroli rachunkowej takiej, jakiej przykład wnioskodawca przytoczył z gospodarstwa państwowego. Ależ wiecie panowie, że na czele rachunkowości państwowej stoi naczelna kotrola rachunkowości, Obersterechnungshof, władza niezawisła, koordynowana z ministerstwem.

Dotychczas nawet nie ma ona statutu, istnieje tylko na podstawie pobieżnych zasad z 1865 roku, a mimo to stoi jako władza odrębna, która wszystkie rachunki państwa kontroluje, — i przedkłada Radzie państwa zamknięcie rachunków.

Takiej władzy rachunkowej, takiego najwyższego trybunału rachunkowości my nie mamy, i temu Wydział nie winien, ale my winniśmy, bośmy jej nie wytworzyli. A zresztą pytam się, czy przyjdzie kiedy do takiego trybunału dla naszych malutkich wydatków, wynoszących w tym roku 1.700.000 złr.?

Więc temu ani budżet ani zamknięcie rachunków, ani Wydział krajowy nie winni, tylko Sejm że tego nie zaordynował; co się tyczy samego gospodarstwa rachunkowego ze spokojnem sumieniem powiedzmy sobie, że jest wszędzie porządek, że jest ład największy, wzorowy, że jest uczciwość z wyjątkiem, że gdzieniegdzie pozycyje rachukowe powinny stać w innem miejscu a nie właściwie stoją w innem, co na całym świecie się przytrafia. Czybyśmy zaprowadzili system w myśl wnioskodawcy, czy nie, porządek w jakim przekładany jest budżet i zamknięcie rachunkow— jakikolwiek by system panował, i niech na wniosek wnioskodawcy zejdzie się ankieta i przetworzy całą rachunkowość Wydziału krajowego, budżet i zamknięcie rachunków nie będą w innej formie dane jak są. Może być, że będą jasniejsze lub mniej jasne to jest zestawienie ich będzie bardziej uderzało w oczy lub mniej, ale rachunkowość zatem idzie swoją drogą, a układanie budżetu i zamknięć rachunków swoją drogą, są to więc rzeczy odrębne

Co do rachunkowości, jak ona ma być prowadzoną to jest co do pierwszej z tych kwestyi, Sejm nigdy nie decydował i bez uprzedzenia powiadam, że nigdy decydować nie będzie i nic nie zadecyduje, bo nie istnieje ciało prawodawcze na kuli ziemskiej, któreby decydowało i przepisywało swoim administratorom że tak a tak mają prowadzić rachunki, i niech nas Bóg broni, gdyby przyszło do zwycięstwa wnioskodawcy to jest, gdybyśmy dopuścili do głosowania jaki system rachunkowy ma być prowadzony w Wydziale kraj., tego się żaden parlament jeszcze niedopuścił i da Bóg nasz malutki parlamencik się nie dopuści, tylko

pójdzie szczerze w ślad tych, którzy doświadczenie przed nim robili i dobrze robią.

Kwestja ta zatem jest prawie załatwiona i proszę wierzyć, że wszyscy nietylko sam wnioskodawca czuje w sobie prawo i obowiązek bronienia gospodarstwa krajowego, i niech szanowny wnioskodawca będzie zapewniony, że każdy tak w komisji kontrolującej czynności Wydziału krajowego, jakoteż w komisji budżetowej czuje prawo i obowiązek bronienia gospodarstwa krajowego, więc nie ogranicza się na tem, co przedkłada Wydział krajowy do Izby, tylko idzie sam do książek i tam w książkach bada. Ponieważ nie każdy się od razu w tych książkach znaleść potrafi, więc ztąd powstała myśl, czyby nie dało się uprościć system prowadzenia książek. Lecz cóż Wydział krajowy temu winien? Złożył ankietę, jak żądaliśmy. Czy on winien, że ci mędrcy, których Wydział krajowy powołał, sami z sobą nie mogą się pogodzić, jeden jest za systemem kameralistycznym a drugi za kupieckim, i jeden z tych znawców twierdzi, że lepszy jest system kupiecki, drugi zaś mówi, że do administracji państwowej tylko system kameralistyczny jest przydatny, co ma znowu za sobą to, że w Austryi wyłącznie panuje system kameralistyczny, a wiemy że system rachunkowości austrjacki okazał się praktyczny.

Lecz z tego nie wynika i nie wolno mówić o nieprawidłowem gospodarstwie. Gospodarstwo jest prawidłowe, najuczciwsze, gospodarstwo wzorowe, chociaż książki wewnętrznie prowadzone od razu nie dają tej jasności, jakąby sobie życzyć można i do czego trzeba niejakiej biegłości.—

To jest druga kwestja rachunkowości.

Przystępuję do trzeciej, do kontroli administracyjnej. Jeżeli komu o to idzie, aby była zaprowadzona kontrola rachunkowa, to niech nie stawia niezrozumiałych wniosków, które każdy sobie inaczej tłómaczy, tylko niech powie: utworzcie najwyższy trybunał, ciało kontrolujące na wzór Obersterrechnungshof.

Tego jeczcze nikt nie powiedział i wniosku takiego nie postawił. — Otóż przepraszam, że zabrałem nieco więcej czasu, aby więcej światła rzucić na tę zagmatwaną sprawę, która jak wąż przychodzi do naszego sejmu i tyle hałasu narobiła w kraju. Więc chciałem ją wyiaśnić.

Już o wniosku pana wnioskodawcy mówić nie będę, bo sejm nagłości nie uchwalił, traktowany on będzie według regulaminu, więc tego roku nawet nie przyjdzie już pod obradę.

Ale jeszcze jedna rzecz. Jeżeli szan. wnioskodawca powiedział, że on nie ma obowiązku wykazywać tu braków, to zdaniem mojem, kto ma prawo żądać zmiany, ten ma obowiązek wskazać, w jaki sposób tę zmianę przeprowadzić należy. Kto neguje, ma obowiązek postawić afirmację. Samą negacją, krytyką, nic się nie zbuduje; a jeżeli nam tu kto powie, jak ma być lepiej, to chociaż tu niema czasu na wykładanie systemu, to postawienie zasad w ogólnych zarysach jest nietylko prawem, ale obowiązkiem wnioskodawcy, jeżeli się niechce narazić na to, na co obecnie się naraził, że nikt nie rozumie jego wniosku, i jak się pokazało, że w jednym wniosku domagał się czego innego, a teraz znowu żąda czego innego.

Jeżeli weźmiemy na uwagę tylko sam wniosek, który komisyi budżetowej przekazany został, to niema tam wzmianki ani słowem o wewnętrznej rachunkowości.

Ponieważ zaś we wniosku p. Gniewosza niema mowy ani o rachunkowości ani o ciele, którebyśmy mieli dopiero utworzyć, jako kontrolę, a jest tam tylko mowa co do budżetu i zamknięcia rachunków, że zaś kwestja ta jest już załatwiona, przeto imieniem komisji wnoszę, Wys, Izba zechce nad wnioskiem p. Gniewosza przejść do porządku dziennego.

p. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Dyskusja zamknięta.

p. Gniewosz: Proszę o głos do osobistego sprostowania.

Ks. Marszałek. Proszę, p. Gniewosz ma głos.

Ks. Marszałek: Udzielę głosu szanownemu posłowi po głosowaniu. Najprzód poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać, znaczna większość. Jest większość. Wniosek komisyi jest przyjęty. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Spowodowany jestem przeciw jednemu wyrażeniu p. sprawozdawcy zaprotestować. Szanowny sprawozdawca w ferworze swoim chciał na moje dążności rzucić niekorzystne światło a jeszcze więcej niekorzystne rzucił na Wydział krajowy. Użył bowiem wyrazów takich jak „ uczci-

wość“ uczciwe prowadzenie., Te wyrazy nie były na miejscu, bo nikomu się nie przyśniło, aby mężom naszego zaufania robić w tym kierunku zarzuty, tem bardziej że nie było nawet śladów i najmniejszej podstawy, żeby kto mógł robić takie zarzuty. Co się tyczy mego tak nazwanego ataku, to ja czułem tylko obowiązek dążyć do praktyczniejszego prowadzenia rachunkowości.

p. Zyblikiewicz Proszę o głos.

Ks. Marszałek; Poseł Zyblikiewicz ma głos.

p. Zyblikiewicz: Dla zaspokojenia szanownego mowcy muszę powiedzieć, że jeżeli użyłem wyrażenia, że gospodarstwo jest uczciwe to nie dla tego, abym imputował szanownemu mówcy, że inaczej twierdzi. Sądzę że każdemu wolno uznać uczciwość gospodarki Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Jest rezultat wyborów na drugiego zastępcę członka Wydziału krajowego.

Sprawozdawca: p. Hoszard. (czyta):

Głosujących było 104. Absolutna większość 53. Poseł Czajkowski otrzymał głosów 63. Oprócz tego otrzymali: Poseł Hausner 16, p. Chrzanowski 15, p. Madejski 5 p. Laskorz 3. głosy.

Ks, Marszałek: Więc p. Czajkowski wybrany zastępcą członka Wydziału krajowego p. Skwarczyńskiego. Odraczam posiedzenie do godz. 6tej wieczór.

Posiedzenie przerwane o godz. 3 po poł.

Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem o godz. 6. min. 37.

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów, a zatem posiedzenie otwieram.

Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy: Na interpelacyu poczтennoho posła Zaklińskoho i towarisziw maju cześt widpowisty:

Prykaz Starostwa żołkiwskoho z lutoho mynuwszoho hoda kotrow zawozwano Zwerchnost hromadzku w Bułynach, daby swoi donesenia do Starostwa w polskom jazyci pysała, protywlaje sia obowiazajuczym prepysam, a prawytelstwu prykaz toj ne buł izwistnym, poneże ne buło żadnoj żałoby z toho powoda. Interpelacya odnakoż za pizno buła wnesena, daby można buło otrymaty wid własnywoho Starosty usprawedływenia toho postupowania.

W osobi Starosty w Żołkwi zajszła tymczasom zmina i teperiszny Starosta zapewniaje, szczo pryjmaje, jak to buty powynno podanija pysani w jazyci ruskom i na takowi daje odpowidy po ruski. Zarazom pozwolu sobi widpowisty na interpelacyu posła Fecaka i innych, szczo zaraza na chudobu w seli „Silci“ wybuchła w Oktobri, usmyreno aż semeho Sicznia toho hoda i dla toho Starostwo, aż teper bude w możnosty peredłożenija Namistnyczestwu aktiw toj sprawy dla riszenija o wynadhorodżeniju za wybytu chudobu. Postaraju sia odnakoż o toje, daby sprawa taja jak najborsze buła załatwena.

Na inne interpelacye wniesione już w ostatniej chwili przed zamknięciem Wysokiego Sejmu nie będę mógł odpowiedzieć, bo zajęty cały dzień w Sejmie nie mogłem zasięgnąć potrzebnych informacyj i zaznajomić się ze stanem poruszonych spraw, aby módz na nie dziś jako na ostatniem posiedzeniu dać wyczerpującą odpowiedź.

Co do poruszonej przez szanownego posła Czerkawskiego petycyi miasta Tarnopola o podwyższenie czynszu za stałe i przechodowe kwaterunki wojska, mogę tylko tyle oświadczyć, że właśnie w ostatnich dniach oświadczyło Ministerstwo obrony krajowej, że uregulowanie wynagrodzenia za kwaterunki wojskowe nastąpi niebawem nową ustawą o kwaterunkach, nad którą właśnie odbywają się narady.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym stoi:

Drugie czytanie wniosku p. Mayera, Chrzanowskiego Szujskiego o utworzeniu szkoły górniczej i inżyniersko-budowniczej. Sprawozdawca p. Chrzanowski. Ob. alc XCIV. XCV

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o wniosku posłów Mayera, Chrzanowskiego i Szujskiego żądających poparcia przez Sejm sprawy o reorganizacyę instytutu technicznego krakowskiego.

P. hr. Męciński: Proszę o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski: Odczytam zatem wnioski (czyta):

Z tych wszystkich powodów komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Wzywa się c. k. rząd o przedsięwzięcie odpowiednich kroków celem utworzenia w Krakowie z tamtejszego instytutu technicznego, szkoły budowniczo-inżyniersiej i szkoły mechaniki a następnie szkoły górnictwa.

2) Uchwałą powyższą zostaje zarazem załatwiona petycya rady miejskiej krakowskiej podana 12. t. m.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). — Jest większość. Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Drugie czytanie wniosku p. Pawlikowa o zaprowadzeniu języka ruskiego jako wykładowego w gimnazym akademickiem. — Sprawozdawca p. Szujski.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Sprawozdanie

bacz al. XCV. komisyi edukacyjnej z wniosku posła Pawlikowa o zaprowadzeniu języka ruskiego w czterech wyższych klasach gimnazym akademickiego we Lwowie.

Głosy: Prosimy o uwolnienie od czytania sprawozdania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski: Odczytam wnioski komisyi. Komisya wnosi ustawę w przedmiocie zmiany art. V. ustawy o języku wykładowym w szkołach średnich załączoną do sprawozdania pod lit. A. oraz uchwałą załączoną pod lit. B. (czyta):

Ustawa

zmieniająca ustęp drugi artykułu V. ustawy z dnia 22. czerwca 1867, N. 13. Dz. u. k. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, królestw Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co nasttępuje:

Art. I.

Ustęp 2. artykułu V. ustawy z dnia 22. czerwca 1867, N. 13. D. u. k. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem w dotychczasowem brzmieniu:

„a) Jezyk ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego, tudzież w czterech niższych klasach gimnazyum akademickiego we Lwowie“

znosi się: i ma na przyszłość opiewać, jak następuje:

a) Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego. Nadto w całem Gimnazyum akademickiem we Lwowie ma być zaprowadzony stopniowo język ruski jako wykładowy. Zmiana ta ma się uskutecznić w ten sposób, że z pierwszym kursem szkolnym po ogłoszeniu niniejszej ustawy, język ruski wprowadzonym będzie jako wykładowy do klasy piątej, a z każdym następującym rokiem szkolnym o jednę klasę wyżej aż stanie się językiem wykładowym w całem pomienionem gimnazym.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi Wyznań i Oświecenia.

Uchwała

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

Wzywa się Wysoki Rząd, aby założył we Lwowie drugie gimnazyum z językiem wykładowym polskim.

Ks Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

p. Chrzanowski; Projekt który Sejmowi komisya szkolna do przyjęcia przedkłada jest tylko częściowem i jednostronnem zastosowaniem zmiany uchwalonej co do języka wykładowego w gimnazyach lwowskich przez Sejm w r. 1871.: mianowicie komisya szkolna, a raczej jej większość projektuje usunąć język polski jako wykładowy z cztorech klas wyższych gimnazyum akademickiego lwowskiego, ale natomiast nie wprowadzać języka polskiego do jako wykładowego do drugiego gimnazyum lwowskiego, jak to czyniła ustawa z 1871 r. lecz pozostanie tam we wszystkich klasach język wykładowy niemiecki.

Rozważmy bliżej czy taka połowiczna zmiana byłaby w obecnem położeniu rzeczy zgodna z dobrem uczącej się młodzieży i z dobrem nauki.

Przypatrzmy się terazniejszemu położeniu rzeczy. We Lwowie, w którym $^3/_4$ a może $^4/_5$ części młodzieży uczęszczającej do gimnazyów, jest młodzieżą polską, istnieje obecnie trzy gimnazya, z których w jednem tylko jest język polski wykładanym we wszystkich klasach, i to w tem tylko gimnazyum do którego utrzymania przyczynia się w znacznej części kasa miejska płacąc czynsz za pomieszczenie tej szkoły. To gimnazyum jest tak przepełnione uczniami, że przy każdej klasie jest współrzędna, a nie które klasy mają nawet po dwie współrzędne klasy, i to 8 klasowe gimnazyum ma w ten sposób klas 20, w których wykładają tylko suplenci, a już przy innej sprawie, przedstawiono tutaj niekorzyści z takiego urządzenia gimnazyum, do którego jednak urządzenia zmusza mnogość uczniów, gdyż blisko tysiąc uczniów uczęszcza do tego gimnazyum i nie może się w niem pomieścić, a pragnie nauki pobierać w języku ojczystym. Drugie gimnazyum ma język wykładowy niemiecki i ten ma w niem pozostać, według proponowanej przez komisyę ustawy. W trzeciém gimnazyum jest w 4 niższych klasach język wykładowy ruski, a w 4 wyższych język wykładowy polski.

Taki jest dziś stan rzeczy. Joto przy takim stanie rzeczy, gdy prócz jednego gimnazyum polskiego, jest tylko w gimnazyum akademickiem w 4 wyższych klasach język wykładowy polski, proponuje komisya, żeby z tych 4 klas wyższych język polski jako wykładowy usunąć, a wdrugiem gimnazyum pozostanie język wykładowy niemiecki!

Gdyby więc Sejm w obec tego stanu przyjął projekt większości komisyi szkolnej i usunął język polski z czterech wyższych klas gimnazyum akademickiego, spowodowałby położenie jeszcze gorsze jeszcze niezgodniejsze z dobrem uczącej się młodzieży i z dobrem nauki. Albowiem w mieście przeważnie jeśli nie wyłącznie polskiem, dla młodzieży uczącej się w gimnazyach, której ojczystą mowę jest powiększej części język polski, byłoby jedno tylko gimnazyum z wykładem nauki w tym języku i to gimnazyum utrzymywane po części kosztem miasta; w dwóch zaś innych gimnazyach w temże mieście utrzymywanych wyłącznie kosztem rządu, wykładane byłyby wszystkie nauki albo w języku obcym, niemieckim, albo też w języku ruskim, który dla większej części młodzieży pobierajacej nauki w gimnazyach lwowskich nie jest mową rodzinną, a wkażdym razie jest językiem daleko mniej wykształconym naukowo i daleko mniej sposobnym do wykładu nauk niźli język polski. Jeżeli obecnie, gdy nauki we wszystkich czterech wyższych klasach gimnazyum akademickiego słuchane są jeszcze w języku polskim, gimnazyum wyłącznie polskie, ma uczniów więcej niźli dwa inne gimnazya razem wzięte, a nie mogąc więcej ich pomieścić, odmawiać musi przyjęcia młodzieży zgłaszającej się później, — o ileż gorszem byłoby jeszcze dla tej młodzieży polskiej położenie, gdyby przy utrzymaniu języka niemieckiego jako wykładowego w gimnazyum IIgiem. poczęto wykładać w czterech wyższych klasach gimnazyum akademickiego nauki w narzeczu ruskiem.

Nie zamierzam ani potrzebuję przytaczać przeciw projektowi komisyi powodów innego rodzaju, mianowicie: czy zbadano dokładnie, iż język ruski jest tak wykształcony naukowo, aby był sposobny do wykładu nauk w klasach wyższych bez szkody dla wykładanej nauki. Albowiem rozprawy nad tem w Izbie sejmowej niedoprowadziłyby do żadnego rezultatu. Zresztą rozprawa nad tem byłaby zbyteczną, gdyż przypuściwszy nawet, iż język ten jest wykształcony naukowo i sposobny do wykładu, to mimo tego z powodów które przytoczyłem nie należy usuwać języka polskiego jako wykładowego w wyższych klasach gimnazyum akademickiego. Gdyż przyznać zgodnie należy, że wkażdym razie język polski jest wykształceńszy i stosowniejszy do wykładu nauk; przeto dla młodzieży uczęszczającej do

gimnazyów, dla której on jest po większej części ojczystym, byłoby krzywdą w obecnym stanie rzeczy usunięcie tego języka wykształceńszego z wykładu nauk.

Gdybym zapuścił się w dyskusyę, czy język ruski jest już naukowo wykształcony do tego stopnia, aby można w nim wykładać nauki w wyższych klasach, przytoczonoby znów jako główny dowód, zdanie, że skoro ten język ruski, jest wykształconym w klasie 4 to może być także wykładowym w klasie piątej, ą jeżeli jest w piątej to może być w szóstej i. t. d. Przypuściwszy taką zasadę rozumowania, możemy dojść później do konsekwencyi że jeżeli jest w gimnazyum wykładowym we Lwowie to może być i w gimnazyum Stanisławowie i. t. d. Ale nie badają ani udowadniają czy podstawa tego rozumowania jest dobra i gruntowna to jest czy to jest zgodne z dobrem nauki wykładanej, iż ten język wykładowym jest w klasie 4ej. 3ej. 2ej. i 1ej. ? czy on tam w tych niższych klasach ma warunnki językowi wykładowemu potrzebne? czy będąc sposobnym do wykładu nauk w klasach niższych, ma warunki potrzebne aby można wykładać w nim nauki dawane w klasach wyższych. Lecz ani takie badanie, nie może się odbywać w Izbie sejmowej i rozprawa tu o tem nie prowadzi do żadnego celu. Dla tego nie. na tem polu bynajmniej czerpię dowody przeciw projektowi komisyi a dla uzasadnienia wniosku jaki w konkluzyi przedłożę, lecz ograniczam się do tych dowodów które przytoczyłem na początku mojej przemowy.

Może przytoczą powody polityczne przemawiające za projektem komisyi. Ale według mego zdania, nie należy dogodności chwilowej okupywać szkodą młodzieży, szkodą wyrządzoną przyszłemu pokoleniowi, szkodą wyrządzoną przyszłości narodu. Zresztą szkoła nie jest dla politycznej partyi, ani dla kraju ani dla miasta, ale dla uczącej się młodzieży. A ta młodzież jest w $^3/_4$ częściach polską. i potrzebuje szkoły z wykładowym językiem polskim, którego przeto nie godzi się usuwać.

Jeżeli społeczeństwo a raczej rodzice uczącej się młodzieży czują istotnie potrzebę i korzyść z zaprowadzenia wykładu nauk w ruskim języku w wyższych klasach nie tylko, gimnazyum akademickiego ale każdej innej szkoły średniej, potrzeba ta może być dzisiaj zaspokojoną przy teraz obowiązujących przepisach o języku wykładowym w szkołach średnich. Albowiem ustawa z 22 czerwca 1867 r. zawierająca postanowienia o języku wykładowym w szkołach w Galicyi i Krakowie, w § 5 lit b wyraźnie przepisuje, że, jeżeli rodzice 25 uczniów zażądają języka ruskiego jako wykładowego dla swoich dzieci, odpowiednio temu to ich żądaniu władza szkolna krajowa może urządzić klasę współrzędną z językiem wykładowym ruskim. Czy się to stało we Lwowie choć w klasach jest grecko-katolickiego obrządku, po 29 30 i 40 uczniów których tu podają jakoby należących zawsze do oddzielnego ruskiego narodu? Czy takie żądania uczyniono? Nie — a przeto społeczeństwo nie uczuło tej potrzeby wprowadzenia klas z wykładowym językiem ruskiem.

Z tych wszystkich powodów przedkładam do przyjęcia następujące motywowane przejście do porządku dziennego nad wnioskiem posła Pawlikowa, w miejsce ustawy projektowanej przez większość komisyi szkolnej: (czyta)

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Sejm zważając, że jedno gimnazyum we Lwowie, w którem nauki we wszystkich klasach wykładane są w języku polskim, nie może już teraz objąć młodzieży pragnącej słuchać wykładu nauk w swym ojczystym a wykształconym umiejętnie języku, chociaż w drugiem gimnazyum lwowskiem, tak zwanem akademickiem, są także w czterech wyższych klasach wykładane nauki w języku polskim; zważając dalej, że w obec takiego stanu rzeczy wyrządzonoby krzywdę większej części uczącej się młodzieży a szkodę nauce przez usunięcie języka polskiego jako wykładowego w wyższych czterech klasach gimnazyum akademickiego: zważając nareszcie, że jeżeli rodzice uczącej się młodzieży uznają potrzebę i korzyść dla niej z zaprowadzenia języka ruskiego do wykładu nauk w wyższych klasach gimnazyalnych, żądanie ich może być zaspojone przy obowiązujących dzisiaj postanowieniach ustawy o języku wykładowym w szkołach średnich; przechodzi Sejm do porządku dziennego nad wnioskiem posła Pawlikowa.

Wszakże przyjęcie przez Sejm tego motywowanego przejścia do porządku dziennego proponuję uzupełnić uchwałą, jaką komisya szkolna przedkłada w sposób mogący uczynić zadość wszelkim wymaganiom tak młodzieży polskiej jak i uczniów którzy używają narzecza ruskiego; gdyż pragnę aby niewyrządzono krzywdy nikomu i aby sprawiedliwość wszystkim wymierzoną była. Dla tego pro-

ponuję w miejsce uchwały przedłożonej przez większość komisyi, uchwałę następującą: (czyta):

„Wzywa się c. k. rząd, aby założył we Lwowie drugie gimnazyum z językiem wykładowym polskim, przez to rząd umożebniłby zarazem zaprowadzenie drogą ustawodawczą języka ruskiego jako wykładowego we wszystkich klasach gimnazyum akademickiego.“

Oba więc wnioski łącznie przezemnie zaproponowane, to jest motywowane przejście do porządku dziennego nad wnioskiem posła Pawlikowa i nad nowelą przedłożoną przez komisyę, oraz wniosek o powzięcie przez Sejm odczytanej właśnie uchwały mają na celu przejście z obecnego stanu szkół średnich we Lwowie do takiego położenia w którem przy utworzeniu we Lwowie drugiego gimnazyum polskiego, będzie można, bez krzywdy uczącej się młodzieży zaprowadzić język ruski we wszystkich klasach gimnazyum akademickiego lwowskiego.

Gdyby przejście nad wnioskiem posła Pawlikowa do porządku dziennego i ta uchwała przezemnie proponowana nie były przyjęte, w takim razie zapowiadam odpowiednią poprawkę do ustawy proponowanej przez komisyę.

Ks. Marszałek: Poddam ten wniosek o motywowane przejście do porządku dziennego do poparcia.

P. Chrzanowski: Wnoszę, aby nierozłączać moich dwóch wniosków, tj. wniosku o motywowane przejście do porządku dziennego i uchwały powyżej przezemnie podanej i proszę o równoczesne ich traktowanie.

Ks. Marszałek: Więc poddam je do poparcia. Kto te oba wnioski posła Chrzanowskiego popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba pp. posłów wstaje). Są dostatecznie poparte.

P. Sawczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński: Żałuję bardzo, że w tej sprawie przeciwnikiem zdania naszego jest jeden z towarzyszy moich w komisyi edukacyjnej. Lecz gdyby szło o wyrządzanie krzywdy młodzieży polskiej, byłbym ja pierwszy nie tylko w komisyi edukacyjnej, ale i w Wysokim Sejmie nigdy się do tego nie przyłączył. Rzecz jednak przedstawia się nieco inaczej. Jeżeli jest mowa o krzywdzie, to muszę wyrazić, że twierdzenie to nie ma podstawy. Krzywda bowiem ma polegać na tem, że jest gimnazyum Franciszka Józefa już przepełnione, że ma 20 klas i przeszło 1000 uczniów. Twierdzi więc mowca zdania przeciwnego, że w obec tego stanu rzeczy, iż w tym jednym zakładzie tak znaczna jest liczba młodzieży, krzywdą byłoby wyrugować język polski z zakładu drugiego w tym samym miejscu, gdy się nic innego na to miejsce nie daje. Zdaje mi się, że krzywdę wyrządza się komuś wtenczas, jeżeli chce używać jakiego prawa, a odejmuje mu się możność korzystania z tego prawa. Pozwolę sobie zwrócić uwagę wysokiej izby na okoliczności następujące na dowód, że tutaj nie zachodzi taki wypadek.

W wyższych 4 klasach gimnazyum akademickiego jest język polski wykładowym od czasu istnienia ustawy dzisiaj obowiązującej o języku wykładowym polskim. Jakaż jest frekwentacya w tym gimnazyum polskiej młodzieży. Według wykazów statystycznych w klasie 5 było ich 8, w 6 także tylu. Koniec końcem w 4 klasach wyższych 30 młodzieży polskiej. Dlaczegoż więc młodzież, która się ciśnie do gimnazyum Franciszka Józefa, tam się mieści w 20 klasach, dla czego nie korzysta z tego drugiego zakładu? Dla czego jedna trzecia część przynajmniej tam się nie udaje, przecież nie jest wykluczoną z tego zakładu? Dyrekcya przyjmie z chęcią młodzież polską, ale ta się tam nie garnie.

Jakie tego powody łatwo wytłómaczyć. Zwyczaj jest, że uczniowie tam gdzie zaczynają nauki, starają się je ukończyć. Jeżeli zaczynają w klasach niższych w gimnazyum Franciszka Józefa, wtedy starają się kończyć w tem samem gimnazyum, bo do tego nie tylko przywiązują ich stosunki koleżańskie, ale i z drugiej strony i nauczyciele są ci sami i rodzice baczą na to, żeby uczeń nie zmieniał nauczycieli, aby o ile możność kontynuował nauki w tym samym zakładzie, i miał do czynienia z tymi samymi nauczycielami. Rzecz ta idzie tak daleko, że w gimnazyach, gdzie dziś urządzają paralelkę, jeżeli dzielą klasy na więcej oddziałów to widzimy, że rodzice starają się, ażeby ucznia z oddziału do oddziału nie przenosić, lecz żeby został w tym samym oddziale. Być może, że są jeszcze i inne powody, dla czego młodzież polska nie garnie się do gimnazyum tak zwanego ruskiego? Dlaczego rodzice nie oddają ich tamże? Może nie idą dla tego, że to gimnazyum nazywa się ruskim.

Faktem jednak jest, iż mimo to, że istnieje ten zakład od tego czasu z językiem wykładowym polskim, od którego zaprowadzono dla wszystkich przedmiotów język polski także w gimnazyum Franciszka Józefa, polska młodzież do tego zakładu nie chodzi, a przynajmniej tak mała jej liczba, więc komuż się wyrządza krzywda? Jeżeliby chodziło o tych 8 uczniów w każdej z klas wyższych, to tych pomieścić może gimnazyum Franciszka Józefa, tam gdzie jest klas 20, a o krzywdzie wyrządzanej młodzieży polskiej przez wyrugowanie języka polskiego jako wykładowego z wyższych klas gimnazyum akademickiego mowy być nie może.

Szanowny przeciwnik komisyi twierdzi między innemi także, że tu nie chodzi o stronnictwo polityczne, nie chodzi o kraj i nie chodzi o miasto, ale chodzi o młodzież. To prawda. — Ale zdaje mi się, że tak nie możemy postawić rzeczy, ażebyśmy chcieli twierdzić, że ta młodzież nie należy do miasta, nie należy do kraju i nie obchodzi kraju ani miasta. Ja młodzieży bez kraju, bez miasta, a nawet bez względów politycznych nie mogę sobie wyobrazić, albowiem ta młodzież zależy od rodziców, a ci mają pewne swoje przekonania. Argument użyty przez przeciwnika nie przekonywa mnie zatem i zdaje mi się, że nie jest całkiem na miejscu.

Dla komisyi, która prawie w tym samym składzie zajmuje się tą sprawą nie pierwszy raz, i przedłożyła już raz projekt wysokiemu Sejmowi który go uchwalił, dla komisyi było ważnym względem, że ten sam sejm, w tym samym prawie składzie, tę sprawę już raz w ten sposób załatwił. Ta sama komisya, zdawało nam się nie może się sama sobie sprzeciwiać.

Wówczas ta sprawa była połączoną ze sprawą zniesienia języka niemieckiego jako wykładowego w gimnazyum drugiem. Jednakże w tej formie uchwała sejmu nie została zatwierdzoną.

Podnosić ten projekt dziś w ten sam sposób nie zdawało się komisyi właściwem, bo słusznie możnaby podejrzewać a przynajmniej mianoby powód powiedzieć, że naprzód wiemy o bezskuteczności takiej uchwały i że chcemy przyjście tej uchwały do skutku uniemożliwić.

Zdawało nam się, że trzeba otwarcie występować i dać wyraz przeszłej ustawie sejmowej, że nie w tym celu uchwaliliśmy tę ustawę, żeby przez skojarzenie jej ze sprawę zniesienia języka niemieckiego w gimnazyum drugiem uniemożliwić jej zatwierdzenie. W interesie bowiem samej reprezentacyi leży aby to co uchwali nie natrafiało na trudności Zdaje nam się, że trzeba tę sprawę jasno postawić.

Zdaje mi się dalej, że argument jeden postawiony przez szanownego przeciwnika i pod względem pedagogiki będzie uważany za bardzo ważny, i silny jeżeli powiem, że skoro w 4 klasach niższych udziela się naukę w jakimś języku i on jest odpowiedni do wykładu to bardzo łatwo nasuwa się konsekwencya dlaczegoby nie można wykładać w tym języku o jedną klasę wyżej, w klasie piątej. Jeżeli tam w 4. tłómaczą Cezara na ruskie, dlaczegoby nie mogli tłómaczyć Liwiusza po wakacyach po dwóch miesiącach? Jeżeli wykładają w tym języku arytmetykę, geometryę i inne przedmioty dlaczegoby nie mogli udzielać ich w tym samym języku po 2 miesiącach, gdzie nie przychodzi nic nowego, coby żądało wyrobienia nowej terminologii, gdyby zaś potrzeba się okazała możnaby wyraz wyszukać. W tym argumencie widzę tylko jak najsilniejsze poparcie wniosku komisyi a obalenie twierdzenia przeciwnika.

Ba co więcej. Wszakże szanowny przeciwnik nasz przytoczył sam Wysokiej Izbie że już z ustawy wypadało, że jeżeli w klasie jakiej znajdzie się 25 uczniów, których rodzice chcą wykład w ruskim języku, wtedy można zaprowadzić klasę paralelną z tym językiem wykładowym.

Ustawa ta nie jest dzisiejsza ale uchwalona była w r. 1866 a zatwierdzona w r. 1867. Wówczas przewidywano możność zaprowadzenia w 4 klasach wyższych języka ruskiego i tem starano się dać większej liczbie uczniów możność zaprowadzenia tego języka. Widzimy dalej że od r. 1867 język ten, o którym mowa nie tylko nie cofnął się wstecz owszem mam przekonanie, że postąpił naprzód. Można to poprzeć tem, że w ostatnich latach Proświta zajęła się tą sprawą i wypracowała książki szkolne i wydała dla klas gimnazyalnych niższych i przygotowuje o ile mi wiadomo i książki do wyższego gimnazyum. Wydała książek szereg i to takim językiem, jakim się tu mówi o tyle tylko zmienionym, o ile język zmienia się pod piórem człowieka wykształconego i odróżnia od języka prostego ludu.

Przepis ów o 25 uczniach nasuwa trudności w przeprowadzeniu. Przypuśćmy że uczniowie się zgłaszają, ale ich jest 24. Jest to różnica tak mała że jeżeli się nie uczyni zadość żądaniu, to wówczas

można pomówić kierownika o złą wolę. A on przecież musi wykonywać literę prawa, które proponuje że tylko wtedy może być założona równorzędna klasa, jeżeli zgłosi się 25 uczniów. Mogłyby zajść i takie okoliczności, że mogłyby być 2 klasy po 25 uczniów a mogłoby być i mniej. Czyż podobna wymagać, aby państwo, które utrzymuje szkoły średnie w każdym razie specyalnym dawało pieniądze na utrzymanie takich klas równorzędnych gdzie się ta liczba uczniów znajdzie. Komisya rozważając tę sprawę nie powiem, żeby nie miała względów także politycznych ale w to się nie wdaję przedewszystkiem szło jej o to, ażeby załatwić sprawę koniecznie z korzyścią dla młodzieży i w takim razie gdyby była oczywista niemożność zaprowadzenia języka ruskiego w klasach wyższych toby powiedziała, że należy raczej i w niższych klasach zaprowadzić język polski, jak zostawić tę szkołę w obecnym stanie.

Jeżeli się utrzymuje i ma dostateczną ilość młodzieży to zdawało się komisyi i mnie osobiście, że należy powtórzyć uchwałę uchwaloną już raz przez Wysoki Sejm, zastrzegając się przeciw łączeniu jej ze sprawą języka niemieckiego w gimnazyum drugiem.

P. ks. Kaczała: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Ks. Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała: Korotkij czas, aby można dołsze rozwodyty sia nad wneskom posła Chrzanowskoho, dlatoho chotiłbym tylko kilka słów skazaty o jeho predłożenijach. Ne. żadajemo panowe, szczo nowoho tilko prosym o toje szczo raz Wys. Izba uchwałyła. Uchwałeno buło, aby postepenno jazyk ruskij buw zawedenyj jako wykładowyj w czeterych wyższych klasach akademicznoj gimnazyi wo Lwowi. Ja ne podizriwaju Wys. Izbu że tylko dla toho wiazała tohda sprawu ruskoj gimnazii z gimnazium nimeckim i szkołoju realnoju w Brodach, aby i naszomu jazykowy zahorodyty dorohu do wyższoj gimnazii. Żałuju że taja ustawa ne zistała sankcionowanoju.

Ja toje predwydiw i skazaw tohdasznomu sprawozdatełewy p. Tarnowskomu i innym posłam, że ne uzyskajem zaprowadżenija jazyka polskoho w gimnazium nimeckim a tym sposobom i jazyk ruski w czetyrych wyższych klasach zawedenym ne bude. Szczom predwydił, stało sia. Jeden z poczetennych członiw komisyi skazał, że jazyk ruskij w czetyrych wyższych klasach akademicznoj gimnazii ze wzhladiw dydaktycznych zaprowadżenym buty ne może. Panowe ze wzhladiw dydaktycznych wypadaje własne, jesły jest jazyk ruski wykładowy w czeterych klasach nyższych, aby buw wykładowym w czeterych klasach wyższych, jenaksze jest to welykoju nedoricznosteju. Zamit posła Chrzanowskoho że jazyk ruski ne jest wyrobłenyj, że my ne majem ustałenoj terminologii ne jest uzasadnenyj. Wże pocztennyj poperednyk i człen komisyi objasnył, że jesły jazyk jest wyrobłenyj dla czeterych klas, to bude wyrobłenyj i dla piatoi i dalszych klas. Terminologiju takoż majemo, a jesły jakoho słowa ne stane, tobyśmo wziały polske słowo jako z bratnioho jazyka i prynorowymo jeho tylko do ducha jazyka ruskoho otóż o terminologiju turbowaty sia nepotrebujem. Żałuje p. Chrzanowski że wo Lwowi jest tilko odno gimnazium polske, ja nezazdrostyłbym, abyśte panowe mały ich bilsze, ałeż panowe! Wasze położenije ne jest tak złe, jak nasze! Wy majete wo Lwowi odno gimnazium, a w kraju wsi. A my ani wo Lwowi, ani w kraju pewnoho ruskoho nemajem. Skazaw poseł Chrzanowski, że lwiwska gimnazia jest perepołnena uczennykamy, że try czetwertych uczennykiw sut polaki i podaw ich czysło na tysiacz. Może buty, że jest ich tysiacz, ałe meży nymy jest znaczna czast rusyniw, kotoryi idut do polskoho gimnazium dlatoho, że jesły sia majut uczyty w wyższym gimnazium po polski, to lipsze zaczaty widrazu po polski w polskim gimnazium.

Poseł Chrzanowski skazaw dalsze, że szkoły neroblat sia dla partii ałe dla narodu. Poneże i on ne zapereczył, że w Hałyczyni sut dwa narody bratni, to hodyt sia, aby i dla naroda ruskoho buła dana chotiaj jedna gimnazia z wykładowym jazykom ruskim. Skazano jest w sprawozdaniu: w ojczystym języku — takij argument jest i dla nas, i my radi aby naszi dity uczyły sia w jazyci ojczystim. Dalij skazaw p. Chrzanowskij, że to bude nesprawedływym dla mołodeży polskoj zawodyty jazyk ruskyj w ciłoj gymnazii akademicznoj, ałe szczo jest nesprawedływym i na druhu storonu, hde my żadnoi gimnozii ne majem, tohdy i p. Chrzanowski ne shocze krywdy narodaj druhoho, to jest naroda ruskoho, zwłaszcza, że panowe skazałyśte, że dla naroda ruskoho choczete buty sprawedływymy. Otże pokażit diłom, że toi sprawedływosty nam ne odmawlajete. Teper majem jazyk ruski wykładowy w czetyrych klasach nyższych, ałe toje ne maiem od was z łaski Sojmu, tilko wid prawytelstwa, Czy choczete, abyśmo utratyły ciłkom

wiru w Waszu sprawedływośt, i szczobyśmo domahały sia tylko od prawytelstwa, czoho od was otrymaty ne możemo. Własne jesły żadajem czoho od Sojma to pokazujem, że neutratyłyśmo szcze ciłoho dowirija i nadijemsia że toi sprawedływosty nam ne odmowyte.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

P. Adam ks. Sapieha; Proszę o głos.

P. Czerkawski: Proszę o głos.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy zamknąć dyskusyę.

P. Skwarczyński: Zapowiadam poprawkę przy specyalnej debacie.

Ks. Marszałek: jest wniosek zamknięcia dyuskusyi. Zapisani są do głosu pp. Skwarczyński, Kowalski, Sapieha, Chrzanowski. Czerkawski. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

Głosy: Wnosimy wybór generalnych mowców.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby wybrać generalnych mowców? Proszę panów oświadczyć kto jest za a kto jest przeciw wnioskowi komisyi. Po chwili. Oświadczyli się za wnioskiem komisyi pp. Skwarczyński, Kowalski, Sapieha i Czerkawski. Przeciw poseł Chrzanowski. Poseł Chrzanowski wybiera sam jeden generalnego mówcę a tamci panowie zechcą się w tym względzie porozumieć (po porozumieniu się).

Głos: Jeneralnym mowcą jest ks. Sapieha.

P. Czerkawski: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski: Jest w regulaminie, aby jeżeli więcej mowców przemawia mówili kolejno jedni za wnioskiem, a drudzy przeciw. Ostatni zabrał ks, Kaczała za wnioskiem komisyi, zatem wypadałoby, aby teraz przemawiał mowca zapisany przeciw wnioskowi.

Ks. Marszałek: Sądzę, że słusznem będzie jeżeli będzie mówił najprzód mowca za wnioskiem potem mowca przeciw wnioskowi a nareszcie sprawozdawca będzie bronił wniosek zatem.

Poseł Sapieha ma głos.

P. ks. Adam Sapieha. Nim pozwolę sobie odpowiedzieć na zarzuty podniesione przeciw komisyi szan. kolegę posła Chrzanowskiego, pozwolę sobie w kilku słowach wyłożyć Wysokiej izbie motywa, dla których większość komisyi postawiła ten wniosek.

Jednym z najważniejszych powodów i pierwszym w oczach większośc) było to, że nam zależy na tem, ażeby język ruski się rozwijał; że nam zależy na tem, ażeby się kształcił; że mamy to przekonanie, że jeżeli się będzie rozwijał, jeżeli będzie się kształcił poparty przez nas, to nie będzie się rozwijał na drogach nam nie przychylnych na drogach szkodliwych, owszem będzie się musiał rozwijać na drogach dla nas pożytecznych. Nadto nacisk kładziemy, że twierdzeuie to nasze jest słusznem, zdaje mi się, że może być to dowodem, że od czasu jak Wysoka izba przyszła na drogę uznania praw tego języka i robienia pewnych koncesyi, widocznem stał się zwrot w kierunku z którego cieszyć się tylko możemy. Zwrot ten dowodzi, że owe koncesje były słuszne, a tem więcej dzisiaj są słuszne i są możliwe. Od czasu tego, kiedy weszliśmy na tę drogę, będziemy korzystać z tych reform, z tego rozwoju, zwłaszcza że jak szan. mój poprzednik p. Sawczyński powiedział, że towarzystwo Proświta stara się o to, ażeby wpłynąć, na postępowy rozwój języka ruskiego wydając książki szkolne w tym języku. Komisya nie traktowała tej kwestyi lekko, lecz dochodziła, czy te książki są, i zarazem jakie one są; i z przyjemnością dowiedziała się i przekonała, że te książki są wydawane w duchu takim jakiego my wymagamy, jakiego my żądamy, i dla tego poparcia naszego, naszej pomocy nie powinniśmy mu odmawiać. Otoż ja twierdzę że to jest postęp. Że jest ten postęp, zawdzięczamy właśnie temu, żeśmy weszli na drogę uznania, na drogę oddania każdemu, co się mu należy, na drogę wsparcia i poparcia, tam gdzie tego od nas potrzebują i gdzie są słuszne do tego powody.

Tą drogą myślę, że powinniśmy rzecz dalej prowadzić i z tej drogi, na którą Wysoki sejm wszedł, nie powinniśmy mojem zdaniem zchodzić jeżeli mamy jakiś interes rzeczywisty na oku. Jeżeli będziemy szli taką drogą dalej, to mojem zdaniem i przekonaniem Komisyi jest, że zatrzy-

mamy ten sam język, który w pierwszych latach słyszeliśmy.

Różnice jeżeli były, to twierdzę, że obecnie o wiele są mniejsze, niż pierwiej. Powiedział poseł Sawczyński, że wypadało nam być konsekwetnymi i ta myśl nami, panowie, większością Komisyi kierowała. Rzeczywiście sejm uchwalił postawione przez komisyę zasady, zatem chciał tego, i nikt nie zechce zapewne twierdzić, że uchwalając zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego w 4. wyższych klasach gimnazyum akademickiego, dla tego to uchwaliliśmy tamto, że dodając drugą uchwałę do tego, mieliśmy nadzieję i przekonanie, iż tamto pierwsze nie przejdzie bo ten, któryby chciał tę Wysoką izbę o takie postępowanie pomówić, ubliżyłby izbie. Że nie była ustawa usankcyonowana, to nie wina nasza, ani tych, którzy wniosek postawili i popierali. Jednakże dzisiaj w sejmie stawić ten wniosek w tych samych formach, byłoby co najmniej nie praktycznem i byłoby już rzeczywiście narażeniem się na zarzuty, że kto wie, czy przypadkiem takie połączenie uchwały z uchwałą nie ma jakiej ukrytej myśli.

Dla tego stawiamy tę propozycyę osobno, odłączamy ją od tamtej i prosimy Wysokiej izby, aby ją samą, odłączoną od tamtej uchwalić raczyła.

Poseł Chrzanowski podniósł tutaj, że krzywda dzieje się językowi polskiemu i młodzieży. Na to odpowiedział poseł Sawczyński.

I ja pozwolę sobie powiedzieć, że nigdybym się na to zgodzić nie mógł, żebyśmy zechcieli jakiekolwiek korzyści dla nas kosztem czyimś warować i zyskiwać. Jeżeli potrzebujemy gimnazyum polskiego drugiego, to starajmy się o to, aby było, czy to całe polskie gimnazyum, lub 4 klasy polskie, jeżeli mamy przekonanie, że te 4. klasy powinniśmy, czego też i słuszność po nas wymaga, przyznać językowi ruskiemu.

Nie wątpię, że nie wyjdziemy źle, nie tylko ze względów, o których mówił poseł Sawczyński, że nie wielu z polskiej młodzieży do gimnazyum tak zwanego ruskiego uczęszcza; ale dla tego, że jak powiedziałem, rozwijając to gimnazyum, damy możność młodzieży ruskiej kształcić się na takich Rusinów, jakich mieć chcemy i jakich najwięcej w kraju daj nam Boże.

Bardzo słusznem było to, co powiedział poseł Kaczała, że dla polskiej młodzieży w tym kraju jest więcej gimnazyów, że ostatecznie nie ograniczają się gimnazya polskie na to jedno gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie — i słusznie również powiedział — że takiego dla Rusinów dotąd nie ma.

Nie jest to zbyt wielkie żądanie, nie jest to nieskromne żądanie, aby w kraju, gdzie tylu Rusinów żyje, jedno im było oddane gimnazyum na to przeznaczone, żeby się w swym języku kształcić mogli.

Pod tym względem nie można robić zarzutów żądaniu temu, i zaliczyć go do kategoryi tych bardzo wielu żądań, z któremiśmy się dotychczas w tej izbie spotykali i któreśmy usuwali i odrzucali dla tego, że nie były usprawiedliwione i że należały do kategoryi żądań wymagających od nas krzywdy i poświęcenia naszych interesów dla interesów innych.

Poseł Chrzanowski twierdzi, że są powody, dla których nie można tej koncesyi zrobić. Ale rzecz dziwna, że ten sam szanowny mowca w tej samej mowie powiedział, jabym im chciał dać gimnazyum, ale wtedy, jak będziemy mieli drugie swoje. A zatem, jeżeli z jednej strony powiedział, dajmy im całe gimnazyum, bylebyśmy mieli drugie swoje, zbił sam swoje twierdzenie, że dać im tego gimnazyum nie możemy, bo nie mamy drugiego.

Słowem panowie, wszystkie powody i argumenta przytoczone przez szanownego posła, przekonać nie mogą o niesłuszności wniosków przedstawionych przez komisyę. Wszystkie argumenta i dowody przytoczone przez szanownego mowcę wątpię, aby mogły trafić do przekonania kogokolwiek, że jakakolwiek krzywda dzieje się młodzieży polskiej.

Mnie się zdaje, że i słuszność i konsekwencya ze strony Wysokiego Sejmu wymagała tego, zwłaszcza, iż wniosek ten jest na czasie abyśmy właśnie dziś zrobili tę koncesyę, której gdyby komisya nie była wzięła w tem inicyatywy, ja niewahałbym się podnieść, bo uważam każdą koncesyę zrobioną dla Rusinów prawdziwych za dobrą i potrzebną tak dla nich jak i dla nas Polaków.

Dlatego pozwolę sobie jak najmocniej poprzeć wniosek komisyi.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Mogę być bardzo zwięzłym w odpowiedzi, gdyż na żaden z dowodów i powodów przezemnie przytoczonych w poparcin moich wniosków, przeciwnicy moi nie odpowiedzieli ani ich zbijać usiłowali. Przeciwnie zbijali argumenta, których ja nie wypowiadałem.

Mianowicie jedni jak poseł Sawczyński dowodzili właśnie, że kiedy język ruski jest wykładowym w 4tej klasie, przeto może być wykładowym w 5tej i t. d. Ależ oświadczyłem wyraźnie, że nie zapuszczam się bynajmniej i zapuszczać nie potrzebuję dla uzasadnienia mych wniosków w zbijanie tego twierdzenia, którego w Izbie sejmowej ani udowodnić ani zaprzeczyć nie można, i że wnioski przedłożone przezemnie opieram na zupełnie innych dowodach; a szczególniej na tym, że gdy przeważna część, a w rzeczywistości $^4/_5$ części uczącej się w gimnazyach młodzieży, jest polska, niepodobna bez wyrządzenia jej krzywdy usunąć języka polskiego od wykładu nauk w wyższych klasach gimnazyum akademickiego, i ograniczyć ją do jednego z trzech gimnazyów we Lwowie. Ani braku terminologii, ani braku książek nie przytaczałem na poparcie moich wniosków, bo przetaczać nie potrzebowałem.

Inni znów mowcy rozwodzili się w udowodnianiu, iż młodzież, która chce słuchać wykładu nauk w języku ruskim, ma prawo do słuchania nauk w tym języku.

Lecz nie tylko prawa tego nie zaprzeczałem, ale udowodniłem, że jeżeli rodzice synów uczęszczających do gimnazyum chcą istotnie, aby oni słuchali nauk w języku ruskim, mogą i przy dzisiejszych ustawach żądanie swe przeprowadzić. — A nawet nie wchodząc bliżej, czy żądanie zaprowadzenia języka ruskiego jako wykładowego we wszystkich klasach jest niezbędnem przy dzisiejszem wykształceniu naukowem tego języka, żądam we wniosku do uchwały przezemnie wniesionym, aby urządzono we Lwowie drugie gimnazyum polskie, a przez to i umożebniono, (bez krzywdy młodzieży polskiej) zaprowadzenie języka ruskiego we wszystkich klasach gimnazyum akademickiego. Dowodem tego rezolucya, którą zaprojektowałem.

Wszystkie przeto argumenta tu przytoczone, iż należy uznać prawa tych, którzy chcą uczyć się nauk w języku ruskim, są zupełnie bez podstawy, bo praw tych nie zaprzeczam.

Żaden zaś z mowców występujący przeciw moim wnioskom, nie obalił powodów, na których je oparłem; nie udowodnił, iż można bez krzywdy uczącej się w gimnazyach młodzieży, która jest w przeważnej części polską, usunąć język polski z wykładu nauk w wyższych klasach gimnazyum akademickiego wprzód, zanim będzie urządzone drugie gimnazyum polskie we Lwowie.

Oba moje wnioski razem wzięte dążą do tego aby stało się zadość wszechstronnie prawom uczącej się młodzieży i wymaganiom nauki, aby nie ponieśli krzywdy tak ci którzy chcą pobierać naukę w języku polskim i najlepiej i najłatwiej w tym języku pobierać ją mogą, jak i ci którzy chcą słuchać ją w narzeczu ruskiem. Przeciwnicy moich wniosków na poparcie ustawy zaprojektowanej przez większość komisyi, przytaczali, że ustawę taką uchwalił już Sejm przed dwoma laty, i mówili, że kiedy to wziął za dobre przed dwoma laty, powinien to uznać i dzisiaj. Całe to twierdzenie jest mylnem: oświadczam to wyraźnie i udowadniam. Sejm 10 października 1871 roku uchwalił ustawę, która z jednej strony wprowadzała stopniowo język ruski jako wykładowy do wyższego gimnazyum akademickiego, ale równocześnie gimnazyum II. niemieckie zmieniała w gimnazyum całkiem polskie, i wskutek tego stanowiła, że mają być we Lwowie dwa gimnazya z językiem wykładowym polskim, a w takiem położeniu możebnem było bez krzywdy uczącej się młodzieży usunąć język polski jako wykładowy z gimnazyum akademickiego. Ustawa obecnie przez komisyę projektowana pozostawia język niemiecki jako wykładowy we wszystkich klasach we wszystkich przedmiotach w gimnazyum IIgiem lwowskiem; w skutku przeto tej ustawy, byłoby tylko we Lwowie jedno gimnazyum polskie. Mylnem przeto jest zupełnie twierdzenie tych, którzy utrzymują, że ustawa teraz proponowana jest taka jaką Sejm przed dwoma laty uchwalił.

Przeto nie ustawa proponowana teraz przez komisyę, ale uchwała jaką wysokiemu Sejmowi do przyjęcia przedstawiam odpowiada duchowi i myśli ustawy przez Sejm w 1871 r. uchwalonej; gdyż właśnie według tej uchwały byłyby dla młodzieży uczącej się we Lwowie dwa gimnazya polskie, wówczas w gimnazyum akademickiem wszystkie nauki wykładanoby w języku ruskim. Równocześnie gdy urządzone byłoby we Lwowie drugie gimnazyum z językiem wykładowym polskim, możnaby bez krzywdy uczącej się młodzieży zaprowadzać język

ruski jako wykładowy w wyższych klasach gimnazyum akademickiego, albowiem możebnem wówczas byłoby dla uczącej się młodzieży pobierać nauki gimnazyalne w ojczystym a wykształconym języku.

W razie gdyby Sejm przyjął zaprojektowaną teraz przez komisyę ustawę przeprowadzającą zmianę jednostronnie, bo usuwającą język polski z jednego gimnazyum zupełnie, a nie dążącą do ustanowienia dla tej młodzieży polskiej drugiego gimnazyum polskiego — w takim razie mówię, musiałbym stosowną poprawkę a raczej dodatek wnieść po przyjęciu I artykułu proponowanej ustawy, aby w każdym razie zapewnić młodzieży polskiej pobieranie nauk we Lwowie w ojczystym języku. Mianowicie wniósłbym dodatek orzekający, że w gimnazyum IIgiem, w którem jest teraz język wykładowy niemiecki, a do którego między chodzącą tam młodzieżą, uczęszcza tylko 30 uczni narodowości niemieckiej, zaprowadzony będzie język polski jako wykładowy.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szujski: Mam odepchnąć dwa zarzuty które dotykają tutaj komisyę edukacyjną i to właśnie ze strony jej członka. Najprzód, że komisya ustawą i uchwałą, którą przedstawia Wysokiej Izbie, chce wyrządzić krzywdę młodzieży polskiej, — drugi zaś zarzut jest, że komisya edukacyjna rozmija tię z celem szkoły dla celów politycznych. Otóż co do pierwszego zarzutu, że krzywda młodzieży polskiej się wyrządza jeżeli stopniowo akademickie gimnazyum w wyższych klasach język ruski otrzyma, to odpowiedział już szczegółowo poseł Sawczyński, a ja tutaj jeszcze autentycznemi wykazami rzecz bliżej udowodnię.

Akademickie gimnazyum ma w 1szej klasie 56 rusinów, 1 polaka; w 2. 46 rusinów, żadnego polaka; w 3. 46 rusinów, jednego polaka; w 4tej 46 rusinów żadnego polaka; w 5. 41 rusinów 8 polaków; w 6 klasie 31 rusinów, 8. polaków; w 7 klasie 22 rusinów, 5 polaków; w 8. 22 rusinów i 9 polaków. Otóż widzimy opierając się na cyfrach, że w bardzo małej części młodzież polska do tego gimnazyum uczęszcza. Mianowicie dlatego że tu się młodzież nie garnie, dlatego gimnazyum polskie jest tak przepełnione. Zatem młodzież polska z tego gimnazyum bardzo mało użytkuje. Co się tyczy drugiego względu tj. że się komisya rozminęła z celem głównym edukacyjnym dla celów politycznych, to mnie się zdaje że w sprawie edukacyi jest jedną z pierwszych zasadzie, aby udzielać naukę w tym języku, który ktoś uważa za swój rodzinny i sądzę, że jeżeli kto, to my z naszej strony nigdy przeciwko tej zasadzie występować nie powinniśmy. Jeżeli w imię wolności zgłasza się do nas przeważna część ludności, życząca sobie, aby jej dzieci pobierały naukę w języku ruskim, to wtedy, pamiętając o naszych własnych doświadczeniach, pamiętając o tem, co nas samych spotykało, zdaniem mojem nie powinniśmy nigdy im tego odmawiać. Chcąc ile możności oszczędzić czasu zwrócę się przedewszystkiem przeciwko warunkowaniom, które tutaj we wniosku p. Chrzanowskiego występują.

Muszę powiedzieć że komisya w roku 1871, w której także podówczas byłem nie dlatego połączyła jedną rzecz z drugą, aby przyjście do skutku jednej od przyjścia do skutku drugiej zależnem uczynić. Stało się to tylko z przyczyny mechanicznej, że tak powiem formalnej; musiano zmienić ustawę o języku wykładowym w szkołach średnich a ponieważ w tej ustawie jest o języku polskim i ruskim mowa więc z tej prostej formalnej przyczyny połączyła jednę rzecz z drugą. Otóż mnie się zdaje, że jeżeli połączenie tych spraw, nie było zupełnie zdanie komisyi w roku 1871, to dziś żadną miarą zdaniem komisyi, ani zdaniem wysokiej Izby być nie może. Komisya gdyby była widziała w tym co projektuje, t. j. w zaprowadzeniu języka ruskiego sukcesyjnie od 5 klasy począwszy, coś sprzecznego z interesem kraju, to niezawodnie nigdy ani warunkowo ani bezwarunkowo na to nie przyzwoliłby.

W ogóle sprawa ta nie może być żadną miarą połączona że sprawa gimnazyum niemieckiego tem bardziej, że zachodzą i tu przyczyny, że wtedy w skutek owego połączenia nie przyszło do sankcyonowania tej ustawy. Nie można więc zajmować tutaj stanowiska innego jak tylko z konsekwencyą tą samą jak w roku 1871 przeciw wszelkim warunkowaniom tej sprawy się oświadczyć. Dlatego też należy odłączyć rzecz jednę od drugiej, licząc się z przepełnieniem gimnazyów lwowskich, i z potrzebą młodzieży polskiej i wyraźnie zażądać poparcia Wysokiej izby, w celu wezwania wysokiego Rządu do zaprowadzenia drugiego gimnazyum polskiego. Mnie się zdaje, że poparcie takie powinno mieć dobry skutek a my uwolnimy się od zarzutu, jakobyśmy ustawą w roku 1871 uchwaloną warunkowali to, co ze względu na rozwój języka ruskiego ze względu na potrzebę młodzieży ruskiej za konie-

czne uznaliśmy. Dla tego muszę obstawać przy brzmieniu ustawy i uchwały.

Ks. Marszałek: W ogólnej rozprawie postawiono wniosek p. Chrzanowskiego przejścia do porządku dziennego. Ten wniosek poddam pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Szujski: (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm zważając że we Lwowie jest tylko jedno gimnazyum, w którem nauki we wszystkich klasach są wykładane w języku polskim, a to nie może już teraz objąć młodzieży pragnącej słuchać wykładów nauk w ojczystym a wykształconym naukowo języku chociaż w drugiem gimnazyum lwowskiem, tak zwanem akademickiem, są także w czterech wyższych klasach wykładane nauki w języku polskim, zważając dalej, że w obec takiego stanu rzeczy wyrządzonoby krzywdę większej części uczącej się młodzieży a szkodę nauce przez usunięcie języka polskiego jako wykładowego w wyższych czterech klasach gimnazyum akademickiego; zważając nareszcie, że jeżeli rodzice uczącej się młodzieży uznają potrzebę i korzyść dla niej z zaprowadzenia języka ruskiego do wykładu nauk w wyższych klasach gimnazyalnych, żądanie ich może być zaspokojone nawet przy obowiązujących dziś postanowieniach ustawy o języku wykładowym w szkołach średnich; z tych powodów przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem posła Pawlikowa.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby nad tem przejść do porządku dziennego zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Przychodzimy teraz do specyalnej debaty nad artykułem pierwszym — p. Skwarczyński chciał postawić poprawkę.

P. Skwarczyński: Jako artykuł drugi.

Sprawozdawca p. Szujski: (czyta):

Artykuł I.

Ustęp 2 artykułu V. ustawy z dnia 22 czerwca 1867, N. 13 D. u. k. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem w dotychczasowem brzmieniu.

a) „Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego, tudzież w czterech niższych klasach gimnazyum akademickiego we Lwowie“

znosi się: i ma na przyszłość opiewać, jak następuje:

a) Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego. Nadto w całem gimnazyum akademickiem we Lwowie ma być zaprowadzony stopniowo język ruski jako wykładowy. Zmiana ta ma się uskuteczuić w ten sposób, że z pierwszym kursem szkolnym po ogłoszeniu niniejszej ustawy, język ruski wprowadzonym będzie jako wykładowy do klasy piątej, a z każdym następującym rokiem szkolnym o jednę klasę wyżej aż stanie się językiem wykładowym w całem pomienionem gimnazyum.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł I. przyjęty.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Ponieważ Wysoka Izba odrzuciwszy motywowane przejście do porządku dziennego nad nowelą zaprojektowaną przez większość komisyi, przyjęła jej art. I. powinna teraz przyjąć dodatek który wnoszę, jeżeli chce pozostać wierną ustawie którą uchwaliła przed dwoma laty, i wierną myśli jaka nią wówczas kierowała, jeżeli nie chce wyrządzić ujmy młodzieży polskiej stanowiącej przeważną część uczniów gimnazyalnych — słowem powinna teraz gdy usunęła art. I. język polski jako wykładowy z gimnazyum akademickiego, otworzyć mu wrota do innego gimnazyum lwowskiego i przyjąć następujący art. II. (czyta): „Art. II. Ustęp d artykułu V. ustawy z dnia 22. „czerwca 1867 r. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich znosi się w teraźniejszem jego brzmieniu i ma opiewać jak następuje:

„d. W gimnazyum II. lwowskiem, w którem dotychczas język niemiecki był wykładowym, zaprowadza się stopniowo język polski a to w ten sposób, że w cztery lata po ogłoszeniu niniejszej ustawy język ten ma być wykładowym dla wszystkich przedmiotów obowiązkowych we wszystkich klasach. W niższem realnem gimnazyum brodzkiem pozostaje język niemiecki wykładowym aż do dalszego postanowienia Sejmu“.

Ten art. II. który proponuję wysokiej Izbie do uchwalenia, stanąłby w miejsce ustępu d) w dawnej ustawie pozostawionego przez komisyę bez zmiany, a brzmiącego: „Dopóki ustawa krajowa inaczej nie orzecze, pozostaje język niemiecki, w dotychczasowym zakresie, wykładowym w gimnazyum II. we Lwowie i gimnazyum niższem realnem w Brodach".

Po uchwaleniu przez Sejm artykułu I. może wysoka Izba tylko przyjęciem tego artykułu II. zapobiedz pokrzywdzeniu młodzieży polskiej i obustronnie sprawiedliwą zmianę uchwalić. Młodzieży niemieckiej nie stanie się ujmą, gdyż jej nie ma we Lwowie, bo jak już wspomniałem, z pomiędzy ogółu uczniów uczęszczających do tego gimnazyum liczy się tylko 30 do narodowości niemieckiej a i ci umieją po polsku.

Spotka mnie może zarzut, że taka ustawa z proponowanym art. 2. nie będzie sankcyonowaną tak jak nie sankcyonowano dawniojszej. Na zarzut taki odpowiadam po pierwsze, że ustawie uchwalonej przed dwoma laty jeszcze nie odmówiono stanowczo zatwierdzenia, powtóre, że art. 2.. który proponuję, jest odmienny od postanowienia uchwalonego przed dwoma laty. Wówczas usunięcie języka niemieckiego odnosiło się także do gimnazyum brodzkiego, a właśnie gmina brodzka sprzeciwiała się temu usunięciu języka niemieckiego z gimnazyum brodzkiego, a pewną jest rzeczą, że Rada miejska lwowska nie będzie się bynajmniej sprzeciwiać temu, aby w miejsce języka niemieckiego, język polski był wykładowym w II. gimnazyum lwowskiem, owszem zmianę tę z radością powita.

Pragnąc więc ustawie teraz uchwalonej w niczem nie utrudnić przedstawienia jej do sankcyi, w proponowanym art. II. zmianę języka niemieckiego na polski, rozciągam tylko do gimnazyum lwowskiego, a w brodzkiem pozostawiam stan teraźniejszy.

Interpelują mnie w tej chwili głosy, dlaczego wspominam o gimnazyum brodzkiem? i mówią, aby wzmiankę o tej szkole brodzkiej całkiem wypuścić. Opuszczenie w tym artykule postanowienia o języku wykładowym w gimnazyum realnem w Brodach, jest niemożebne, gdyż artykuł ten ma zastąpić ustęp d) ustawy dzisiaj zmienionej a w tym ustępie znajduje się postanowienie tyczące się owej szkoły brodzkiej.

Sądzę, że wysoki Sejm, który mniemał przez przyjęcie artykułu I. uczynić zadość potrzebom jednej małej części młodzieży uczącej się w gimnazyach tutejszych, a może tylko żądaniom jakiejś partyi w kraju, będzie równie chętnym do przyjęcia artykułu II., który wnoszę. Albowiem wykonanie tego artykułu drugiego uczyniłoby zadość rzeczywistym potrzebom większej części młodzieży uczęszczającej do gimnazyów we Lwowie a pragnącej słuchać nauk w ojczystym wykształconym naukowo języku, a nie w języku obcym niemieckim, co utrudnia jej dzisiaj pobieranie nauki. Wreszcie dodam, że taką przemianę gimnazyum niemieckiego na polskie Sejm już raz uznał za dobrą i odpowiednią 1871 r.

Powiedzą mi tu może, że taka przemiana jest niepotrzebną, bo oto większość komisyi szkolnej proponuje rezolucyę wzywającą Rząd do założenia we Lwowie drugiego gimnazyum polskiego. Rezolucya ta nie zaradzi bynajmniej złemu, pozostanie ona martwą literą na papierze, bo Rząd czwartego gimnazyum we Lwowie nie założy tak prędko, jak to zapewne przeczuwa sama komisya, a tymczasem po usunięciu języka polskiego z wykładu nauk w wyższych klasach gimnazyum akademickiego, będzie we Lwowie dla $1^1/_2$ tysiąca młodzieży polskiej uczęszczającej do gimnazyów, jedno tylko gimnazyum, w którem wykład nauk w języku polskim się odbywa.

Ks. Marszałek: Dodatek ten podam do poparcia. Pan sprawozdawca zechce go odczytać.

Sprawozdawca p. Szujski: (odczytuje powtórnie dodatek p. Chrzanowskiego).

Ks. Marszałek: Kto go popiera zechce wstać. (Dostateczna ilość posłów wstaje). Jest poparty.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Jeżeli się poprawka Chrzanowskiego nie utrzyma wnoszę dodatek następujący (czyta):

Komisya żąda uchwalenia przez nas wniosku swego w imię sprawiedliwości. I słusznie. Ależ komisya sama przyznaje, że w imię sprawiedliwości, mamy prawo upominać się o utworzenie drugiego

gimnazyum z polskim językiem wykładowym. Bądźmyż równie sprawiedliwymi dla wszystkich i starajmy się tak sprawą pokierować, ażeby jak najpewniej wszechstronnie potrzebom społeczności naszej zadosyć uczyniono, dlatego łączę obie sprawy. Tego wymagają zarówno istotne potrzeby nasze, jakoteż przemawia za tem roztropność, takt polityczny.

W uniesieniu szlachetności, lub chcąc wysoko politycznie postąpić zapominamy zazwyczaj o naszych własnych potrzebach. Otóż statystyczne daty wykazują, a wszyscy we Lwowie zamieszkali, wiemy dokładnie, że młodzież uczęszczająca do gimnazyów we Lwowie dość liczną jest, aby zapełnić cztery gimnazya — $^3/_4$ części tej młodzieży są narodowości polskiej. Otóż te $^3/_4$ części narodowości polskiej, mają być ścieśnione w jednem gimnazyum i to jeszcze bardziej ścieśnione aniżeli obecnie. Czy jest możliwa dobra nauka? Czy jest możliwe należyte wykształcenie przyszłych obywateli kraju naszego? Teraz już w klasach wyższych po 60 kilku uczni się cisnie, podczas gdy jest dydaktycznym pewnikiem, że w tych klasach wyższych, nie powinno być więcej jak 30 uczni.

Prócz takiego pierwszym zasadom dydaktycznym przeciwnego skupiania w dwójnasób większej liczby młodzieży, aniżeli należałoby, nie mogą otrzymywać należytej nauki. Wobec wielkiej liczby klas paralelnych bowiem pobierać muszą naukę nie od kwalifikowanych nauczycieli, lecz niedoświadczonych zazwyczaj suplentów, którzy w ciągu roku kilkakrotnie się zmieniają. Mamy przykłady że w jednej klasie w przeciągu jednego roku 3—4 suplentów wykłada jeden przedmiot i to w klasach wyższego gimnazyum.

Czyż możemy ścierpieć, ażeby podobny anormalny stan dłużej istniał? Czy możecie Panowie rozjechać się do domów z poczuciem spełnionego obowiązku, jeżeli z należytym naciskiem nie przedstawimy rządowi tej tak dotkliwej krzywdy naszej?

Czyż można będzie twierdzić, że sprawę urządzenia drugiego gymnazyum z językiem wykładowym polskim bierzemy na seryo, — jeżelibyśmy sami w myśl wniosku komisyi uważać ją mieli za tak wątpliwą, że obawialibyśmy się odroczyć zaprowadzenie wykładów ruskich w wyższem gimnazyum akademickiem, przez połączenie tej sprawy z zawezwaniem rządu zadośćuczynienia potrzebie naszej przez utworzenie drugiego gimnazyum z polskim językiem wykładowym. Tyle ze stanowiska szkolnego, jakkolwiek nie będąc pedagogiem, mówię jedynie oparty na własnem doświadczeniu. Niech mi wolno będzie przejść do względów politycznych Pierwszym warunkiem polityki roztropność.

Żądanie utworzenia jednego gimnazyum więcej jest żądaniem odnoszącem się do Rady państwa, do skarbu państwowego. Tam trzoba będzie za tą rzeczą chodzić i starać się, aby sprawiedliwość nam wymierzoną była. Otóż jeżeli oba szczepy zamieszkujące kraj nasz jeżeli wszystkie stronnictwa zarówno interesowane będą, aby ta sprawa nasza pomyślnie załatwioną została, aby tej potrzebie naszej zadość się stało, daleko prędzej dopniemy celu. Dla tego postąpilibyśmy nie politycznie, nieroztropnie, jeżeli damy możność rozłączenia tych dwóch spraw.

Z tych powodów proszę panów, w imię istotnej potrzeby dorastającego pokolenia, w imię przyszłych obywateli, kraju naszego, nie rozdzielajcie tych spraw z samej natury rzeczy ze sobą złączonych, i raczcie zmienić w uchwałę wniosek przezemnie przedstawiony.

Ks. Marszałek: Przepraszam, wniosek p. Skwarczyńskiego podam wprzód do poparcia, kto go popiera, zechce wstać. (Niedostateczna liczba posłów). Nie jest poparty.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Wnesok p. Skwarczyńskowo bo ne zistał poperty, odże i moje promowlenye bude korotsze i budu korotkim i objektywnym, jak tilko można. Ne budu sia zapuskaty w rozbor wsich protywnych argumentów, bo tu ne czas, aby w tak piznoj pori toj predmet w sposób obszerniejszy można traktowaty: i muszu tilko zajawyty moj żal, szczo tak ważnyj predmet prychodyt nam w poślidnej hodyni naszaho sehorocznoho zasidania riszaty.

Muszu dalsze zajawaty, że ne mało podywljaju ja welykij talent strategicznyj mowo protywnyka, posła Chrzanowskoho (Wesołość), Założył on sobi koneczno tuju ustawu shładyty: a kohda ne udało mu sia dosy toje w prost, to jeju prynajmnyj wywernuty starajesia, Podywlaju istynno jeho konsekwencju; no słybym i stał na jeho stanowyszczy, nikoły ne pośmiłbym z takoju zawziatyjeju upotreblaty skrytych sredstw, szczoby druhym dokuczyty.

Czyż ne łuczsze wystupaty dalsze otwerto i prodołżaty raz rozpoczatuju taktyku nastupatelnu? No w toj sprawi ne mihby i posoł Chrzanowski tak chytro postupaty, jesły by chotił stojaty istynno na stanowyszczy jak to on ustamy swoimy nam hołosył sprawedływosty. Ja powynenby załyszyty charakteryzowanie dalszoje naszoho protywnyka, no hodi meni jeho tak ostawyty, ja dołżen jeszcze chwylku zistaty pry pośli Chrzanowskim.

Dywuju sia duże, z witki może p. Chrzanowski daty Wysokoj Izbi zapewneńje, że jesły jeho wnesok pryjmemo, to ustawa w ciłosty otrymaje sankcju? On uwiriaje daże, ze pewno otrymaje, a ja skażu, że tohda napewno sankcyi ne otrymaje. J po czyjeż storoni bilsze pewnosty? Sam p. Chrzanowski skazał, szczo ustawa szkilna szczo do jazyka w r. 1871 tut uchwałena dla toho neotrymała sankcyi, bo wys. Sejm uchwałył zarazom gymnazyu nimecku na polsku pereminyty a nyni znowu toje samoje wnosyt i sowokupliaje dwa rozłycznyi predmeta w odnuju ustawy widaj narokom, szczoby ne małymśo dla żadnoho predmeta sankcyi. Dla tochoż to ja proszu pry odnom uże uchwałenom predmeti zistaty, a wnesok posła Chrzanowskawo, kotoryi z naszym predmetom ne stoit w nijakoj swiazy, uważaty samostojatelnym i traktowaty hosibno, bo oba w żaden sposib pohodyty sia razom ne dadut, wsprawozdaniu komisyi z hory do dołu czytajemo tylko o zaprowadzeniu ruskawo języka wykładowawo w akademiczeskoj gimnazji oże majem predmet okremisznyi tut znowu szczoś o polskim jazycy abo o nimeckoj gymnazyju wtr uczaty, uważaju byty neismistnym — I po szczoż to do odnoj ciłosty pryczyplowaty druhuju okremisznuju ciłost, o kotoroj hde indej bude także sposobnist traktowaty, pozostańmy pro to pry odnym predmeti: bo inaksze sobi pereszkadzaty budem. Wopraszaju Was moi Panowie, dla czowo, jakeśte uchwalały zminy pry ustawi hromadzkoj, chotiaj predmet buł oden podiłyłyśte sprawy i osobnyi ustawy na paragrafy? Ja sudzu że dużie praktyczno postupyłyśte i derzu sia prototo waszoho rozumu, kotoryj Wam wskazuwał, do pojedynokich paragrafiw 8 okremisznych ustaw uchwałyty,, bo małyśte obawu, szczo nekoneczno wsi izminy uchwałenyi połuczat sankcyju razom bo jesłybyśte wsi były sobrały razom to tolko statybysia mohło, szczo dla odnoj neprynymajemoj izminy, wse proczoje uchwałenoje byłoby na darmo. Dlatoho także ja ne choczu łuczyty niczoho razom a w toj poślidnoj hodyni Wysokoj Izbi i bez toho hodi mnohymi predmetamy zanymatysia, proto wnoszu: perejty nad wneskom p. Chrsanowskowo do porjadku dnewnowo (:Brawo!.)

P. Hoszard Wnoszę zamknięcie dyskusji.

P. Golejewski Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusji, kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść (Większość) dyskusja zamknięta zapisanych do głosu czterech mówców: pp. Sapieha Adam, Kaczała za wnioskiem komisji, p. Chrzanowski p. Golejewski przeciw, (Głosy: Należy wybrać jeneralnych mówców)

(Po przerwie)

Udzielam głosu jeneralnemu mówcy za wnioskiem komisji. Kto wybrany? (Głosy: Ks. Kaczała)

P. ks. Kaczała: Słyby Wysokij Sojm prystał na wneseńje pana Chrzanowskoho, to ne bułoby to nyczoho inszoho, jak tilko ta sama uchwała, kotoruśmo uchwałyły pered dwoma litamy, kotora zwiazana zo sprawamy nimeckoj gimnazii w Lwowi i szkoły realnoj w Brodach własne dla toho sankcyi ne otrymała.

P. Chrzanowski każe, że dla toho tilko ustawa ne otrymała sankcyi, że tam buła zwiazana sprawa brodzkoj gimnazji. Ja dumaju, że ne tilko dla toho ne zatwerdżeno tamtoj ustawy, ałe i dla teho takoż, szczo we Widniu chotiły, aby mały wi Lwowi gimnazju nimecku.

Ne należyt na nowo wziaty sprawy gymnazyi ruskoj, ze sprawoju gymnazii nimeckoj, aby znow sankcyi ne widmowłeno.

Wneseńje p. Chrzanowskoho szczo do gymnazii polskoj należyt jako nowe wneseńje traktowaty osibno, a tohda i my ciłym serdcem budem poperaty, czy to aby zminyty nimecku gimnazju na polsku, czy aby prawytelstwo dało druhu polsku gimnazyju — jenaksze ne bude ani ruskoho ani polskoho.

Poseł Ghrzanowskyi powtarjał, szczo persze skazał, że try czwerty mołodiży szkolnoj sut Polakamy, i że polska gimnazja perepownena a tym bilsze to stanesia, jesły bude akademicka gimnazja ruskoju. Ja skażu protywne dajte Panowe odnu rusku gimnazju, a tohda wsi rusyny pryjdiut siuda z polskoj gimnazji i toho perepownenia tam ne bude.

Poseł Skwarczyński chocze, szczoby ta ustawa tohda dopiero wejszła w żytie, jak bude wi Lwowi druha polska gimnazja. To znaczyt sprawu zwołoczy, — szczoby nadal ta anomalja zistała, jaka jest.

P. Skwarczyński chocze buty sprawedływym, ale na czużyj koszt. Jabym jemu skazaw, aby sia postawyw w nasze położenie, kołyby my rusyny mały odnu rusku gimnazyu wi Lwowi, a wsi gimnazji ruski po kraju, a polsku tilko odnu czteroklasowu nyższu polsku, daby w wyższoj uczyły po rusky. Ne znaju czyby tohda p. Skwarczyński mowył o sprawedływosty; pewno mowyłby o wełykoj nesprawedływosty dla narodowosty polskoj.

My stawlajem duże skromne żełańje, to jest, aby nam dały chotia odnu pewnu rusku gimnazyu i dlatoho prosymo, aby tych dwoch riczej ne łuczyty, poneże odna druhoj stane na pereszkody.

P. Skwarczyński pijszoł dałeko; win postawyłsia na stanowyszcze polityczne. Zajszow aż do Rady państwa. I ja pijdu tuda za nym.

Panowe! prawda kraj nasz daje nyni 63 deledatiw do Widnia — jesłybyśmo iszły ruka w ruku jakbyśmo bułu sylny! Ałe jesły znacznaja cząst ne ide z wamy, to własne dije sia to, ze Sojm iszow do nyni za takymy radamy, jaki dajut p. Chrzanowskij i poseł Skwarczyński (Brawo).

Otoż jesły choczete, aby na dal nezhoda ustała, jesły choczete, aby my ne buły zmuszeni szukaty we Widniu sprawedływosty, ale mohły spustyty sia na sojm, potreba abyste buły sprawedływymy — sprawedływost ne tilko w ustach nosyły, ałe okazywały tuju na dili.

P. Chrzanowski: Powiedział właśnie mowca poprzedni, że on nie pojmuje, dla czego tę sprawę zaprowadzenia języka poiskiego w miejsce niemieckiego, w gimnazyum drugiem łączymy ze sprawą zaprowadzenia języka ruskiego w miejsce polskiego w gimnazyum akademickiem. Oto dlatego najprzód, że tenże sam artykuł V, który komisya nowelą swą zmienia jednostronnie, orzeka o obu tych sprawach. Sejm na propozycyę komisyi zmienił jeden ustęp tego artykułu piątego, tyczący się gimnazyum akademickiego, i zaprowadził w tej szkole w miejsce polskiego, język ruski jako wykładowy; a dalej komisya proponuje zatrzymać bez żadnej zmiany resztę tego artykułu, przeto pozostawia bez zmiany postanowienie, iż język niemiecki ma być wykładowym w II. gimnazyum lwowskiem.

Jeżeli Sejm przeglądając dziś art. 5, utrzyma nadal postanowienie polecające wykładać w gymnazyum lwowskiem nauki w języku niemieckim, a jedynie usunie język polski jako wykładowy w innem gimnazyum lwowkiem, trudno podobno będzie przeprowadzić w Wiedniu sankcyonowanie a następnie wykonanie uchwały, którą komisya wnosi, aby Sejm wezwał ministeryum o urządzenie drugiego gimnazyum we Lwowie z polskim wykładem nauk.

Odpowiedzą tam na to wezwanie: Przecież Sejm rewidował świeżo art. 5. ustawy, który orzekł, że we Lwowie ma pozostać gimnazyum niemieckie, i Sejm uznał to za dobre, a chociaż resztę zmienił i sam zniósł gimnazyum polskie, ustęp ten pozostawił nie zmieniony.

Gdy więc ten artykuł V. ustawy z 22. czerwca 1867 roku Sejm przeglądał i poprawiał, to powinien go poprawić wszechstronnie.

Lecz te obie sprawy, które przeciwnicy moi chcą rozdzielić, łączą się ze sobą i w ścisłym są między sobą związku nietylko legislacyjnie, ale także w rzeczywistości. Albowiem, gdyby Sejm dokonał rzeczywiście przemiany nietylko gimnazyum polskiego na ruskie jak to czyni, ale także niemieckiego na polskie, wtedy rzeczywiście potrzebom obu stron stałoby się zadosyć, gdyż także młodzież polska miałaby odpowiednio swojej liczbie dwa gimnazya polskie.

Kiedy poprzednio proponowałem uchwalenie rezolucyi dążącej do równoczesnego a wszechstronnego uczynienia zadość potrzebom wszystkiej młodzieży uczącej się we Lwowie w gimnazyach, to jest wniosłem, aby Sejm uczynił wezwanie do c. k. rządu o założenie we Lwowie drugiego gimnazyum polskiego, w skutek czego zaprowadzonoby równocześnie język ruski do wykładu nauk w wyższych klasach gimnazyum akademickiego, — wówczas posłowie Kowalski, Kaczała i jeżeli się nie mylę także ks. Adam Sapieha, przedstawiali, że przez taką rezolucyę odraczam do nieograniczonego czasu uczynienie zadość potrzebom jednej części młodzieży i apelowali do Sejmu w imię sprawiedliwości.

A teraz ciż sami posłowie twierdzą, że nie potrzebnym jest art. II., (który wnoszę pragnąc,

aby równocześnie stało się zadość potrzebom młodzieży polskiej), i twierdzą, że jest zbytecznym, bo oto komisya proponuje rozolucyę, aby wezwać rząd o założenie drugiego gimnazyum polskiego. Więc szanowni ci posłowie mniemają, iż zgodnem jest ze sprawiedliwością odroczenie do nieograniczonego czasu zadość uczynienia potrzebom widocznym i rzeczywistym większej części młodzieży, a niesprawiedliwem odroczenie zadość uczynienia nieudowodnionym potrzebom małej cząstki!

Zarzucano rezolucyi przezemnie wnoszonej, że uchwałą, która pozostanie na papierze i wykonaną nie będzie, że frazesem chcę zaspokoić wykazaną potrzebę. Ależ w takim razie daleko słuszniej uczynićby można zarzut, że komisya proponując swoją uchwałę, do której mnie poseł Kaczała odsyła, chce brzmiącym frazesem zgłuszyć sumienie posłów, bo również można przypuszczać, że tej uchwale nie stanie się zadość tak rychło.

Zarzut, iż dodaniem art. 2go narażam ustawę teraz uchwaloną na odmówienie jej zatwierdzenia, zarzut ten nie jest uzasadniony. Wykazałem już poprzednio, iż ten art. 2gi, który podałem do uchwalenia, nie zawiera w sobie tych postanowień co do gimnazyum brodzkiego, które mogły spowodować, iż niezatwierdzono dotychczas ustawy uchwalonej przez Sejm w 1871 roku.

Artykuł proponowany przezemnie, zgodny jest z główną zasadą ustawy krajowej o języku wykładowym w szkołach średnich a znosi tylko jeden od tej zasady wyjątek, zgodny jest z ustawami zasadniczemi państwa; nie widzę przeto przyczyny odmówienia mu sankcyi.

Jeżeli zaś nienależy uchwalać żadnego artykułu, o którym kto, bez przytoczenia powodów, powie, iż artykuł ów należy odrzucić, bo narazi ustawę na odmówienie jej zatwierdzenia, w takim razie nie mógłby Sejm uchwalać żadnej ustawy, bo przeciw każdej może przeciwnik jej uczynić gołosłowny zarzut, iż nie otrzyma sankcyi.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szujski: W imieniu komisyi oświadczyłem już, że przeciw wszelkim jakimbądź warunkowościom, a więc i przeciw tym, stanowczo oświadczyć się muszę.

Zdaje mi się, że najlepiej, abyśmy w tej rzeczy na czysto stanęli, aby, jeżeli gimnazym wyższe ma mieć język wykładowy ruski, od nas Rusinom to dane było, a nie, byśmy z naszemi dezyderatami do Wiednia chodzili. Sądzę, że w tem jest cały nacisk, i podobnie jak w roku 1871. komisya tylko z formalnych przyczyn łączyła jedno z drugiem, tak dziś rozłączyć musiała te dwie sprawy.

P. Chrzanowski powiada, że zapewne z tej przyczyny ustawa nie dostała sankcyi, bo tam była wspomniana szkoła realna brodzka. Otóż mnie się zdaje, że za to nam ręczyć nie może i nie może nam ręczyć, żeby ustawa otrzymała sankcyą dla tego, że szkoła ta realna w dzisiejszej stylizacyi pominiętą będzie.

W końcu p. Chrzanowski udaje się do Wysokiej Izby z przedstawieniem, że projekt komisyi nie uwzględnił dalszych ustępów Art. V. ustawy. Ale też i to, co komisya przedstawia, tyczy się tylko wyraźnie ustępu 2 art. V. Myśmy nie przedsięwzięli rewizyi art. V., tylko przedsięwzieliśmy rewizyę ustępu 2 art. V., a zdaje mi się, że nam każdej chwili wolno rewidować tylko część ustawy i to tę część, do której rewizyi była inicyatywa dana w Izbie, a jeżeli jest tak ważny wzgląd, aby owa koncesya co do gimnazyum ruskiego od nas wyszła, przez nas zaproponowaną była, w takim razie naszym obowiązkiem jest, aby wszelką możność, wszelką obawę nieotrzymania sankcyi stanowczo uchylić i rzecz jasno i czysto postawić.

Z tej przyczyny muszę się oświadczyć przeciw warunkowaniom zawartym w poprawce Chrzanowskiego. Co się tyczy dodatku p. Skwarczyńskiego.

Głosy: Nie poparty.

Sprawozdawca p. Szujski: Chciałem też oświadczyć, że gdy wysoka Izba go nie poparła nie mam potrzeby nań odpowiadać.

Ks. Marszałek: Dodatek p. Chrzanowskiego poddaję pod głosowanie.

Sprawodawca p. Szujski: (czyta powtórnie dodatek p. Chrzanowskiego).

Ks. Marszałek: Kto się z tym dodatkiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość, a więc dodatek upada. Teraz artykuł II. wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Szujski: (czyta):

Artykuł II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi Wyznań i Oświecenia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem artykułu II., zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski: (czyta tytuł):

Ustawa

zmieniająca ustęp drugi artykułu V. ustawy z dnia 22 czerwca 1867 Nr. 13 o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich królestw Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

Głosy: Prosimy przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce wstać. (Wiekszość). Ustawa przyjęta. (Jak aleg. 15). Pozostaje jeszcze uchwała.

Sprawozdawca p. Szujski: (czyta):

Uchwała

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

Wzywa się Wysoki Rząd, aby założył we Lwowie drugie gimnazyum z językiem wykładowym polskim.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc kto jest za przyjęciem tej uchwały zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała przyjęta.

Ob. aleg. XCVII

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie wniosku p. Pawlikowa o zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego w głównej wzorowej szkole, tak zwanej grecko katolickiej we Lwowie. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

Głosy: Prosimy o uwolnienie od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek uwolnienia od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Więc sprawozdawca odczyta tylko uchwałę.

Sprawozdawca p. Chrzanowski: (czyta):

Sejm uchwalić raczy:

Sejm przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem posła Pawlikowa żądającym orzeczenia przez Wysoki Sejm, iż język ruski ma być wykładowym w jednej ze szkół ludowych we Lwowie.

P. ks. Pawlikow: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Pawlikow ma głos.

P. Pawlików: Stan zdorowja ne pozwolał mini zaberaty hołosu persze, i ne zaberałbym i teper, jesłyby mene do toho ne spowodowała komisya. Zdajet sia meni chotiaj podawała dowody pokłykujuczy sia na prawo i ustawy do teper wydani, dlaczoho ne możet doradżowaty sojmowy pryniatia wnesenia szczo do wprowadżenia jazyka ruskoho na tak zwanoj hrecko kaftołyczeskoj narodnoj szkoli wzorowoj wo Lwowi, to pomynuła ona odno obstojatelstwo ważnoje szczo ne zastanowyła sia nad żnaczeniom, kotore ta szkoła zanymała i zanymaty powynna. Szkoła wzorowa wo Lwowi ne zanymaje toje misce poodynokich szkił jakich majemo wo Lwowi jeszcze try, szkoła wzorowa jest dla toho wzorowoju, szczo jest wzorom dla kraju, ne dla miścia, ne dla Lwowa, własne dla toho, z toho stanowyszcza uważała sia wzorom, szczoby buła sowerszenno zastosowana do zadań i potreb ruskoho narodonasyłenia, dla kraju. Zakim rada szkolnaja obniała ju, małyśmo dwi szkoły wzorowiji wo Lwowi, t. j. szkoła wzorowa łatyńska i ruskaja. Buł tohdy wzhlad tak na konfesyonalnost jak na narodowost, bo tak jak tam prosperował jazyk polskij tak tut prosperował ruskij. Zdajet sia meni, szczo zakluczenia i wywody komisyi, szczo taja szkoła powynna buty kosztom hromadskim utrymywana i dla toho maje hromada pre-

znaczaty, jakej maje buty jazyk wykładowyj, sut sowerszenno ne prawdywyi. Jesły komisya nawodyt czysło uczennykow, kotore jest ne łyczne, to własne promawlaje protyw wneseniu komisyi, bo czysło uczynnykow jstynno zmenszajet sia rokroczno, a zmenszajet sia własne dlatoho szczo szkoła ta stratyła toj charakter, kotoryj persze imiła, persze buła ona bilsze ruskoju szkołoju. Moi hospodynowe, szczo w toj szkoli sowerszenno sut inniji stosunki jak w innoj, możete sia i z toho perekonaty, szczo koły czysło w szkołach zwyczajnych jest upadajuczoje, tak szczo w perwoj i druhoj klasi jest wełykie, to na odworot w toj szkoli tut w perwoj i druhoj klasi jest małe, w tretoj bilsze a w czetwertoj najbilsze. Pochodyt to z toho szczo taja szkoła maje toj kontyngent ne ze Lwowa ałe z prowincyi, pochodyt z toho, szczo koły po prowincyach dity obuczajut w perwoj i druhoj klasi w predmetach, to do tretoj i czetwertoj posyłajut rodyczy swoi dity do Lwowa. Dlatoho ne mohu sia sohłasyty, szczoby toje wnesenie, kotore ne skazuje newidomosty ałe łysze nerozpoznanie tak ważnych obotojatelstw, stało sia podstawoju naszych obrad. Komisya ne zastanowyła sia nad tym, jakij charater jest w toj szkoli i dlatoho musiła do toho mylnoho rezultatu pryjty. Z tych odże pryczyn utrymujemy konecznost szczoby taja szkoła ruskij charakter zatrymała ja utrymuju moje wnesenie proszu szczoby nad wneseniem komisyi perejty do porjadku dnewnoho.

Szcze oden dodatok. Własne szczo pryniatoje zistało wnesenie szczoby w akademyczeskoj gymnazyi wo wsih klasach buł zawedynyj ruskij jazyk. Odże moi hospodynowe, kożdyj z nas znaje szczo szkoła normalnaja jest podstawoju dalszoj nauki. Jesłyśte uchwałyły, szczoby ruskij jazyk wykładowym buł w gymnazyi to ne znaju jak możete uchwałyty szczo ne majet nym buty w szkoli normalnoj. Szczo do kosztów utrymania, to tyi ne należały do toho wremeny do hromady, ałe do prawytelstwa, a teper perejdut ony uże na kraj. Tak samo i Lwiw ne bude uderżowaty toji szkoły, ałe kraj. Dla toho proszu pryniaty moje wnesenie a nad wneseniem komisyi perejty do poriadku dnewnoho.

P. Czerkawski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski: Gdy był na porządku dziennym wniosek o zaprowadzeniu języka ruskiego jako wykładowego w wyższych klasach gimnazyum akademickiego, głosowałem za nim i zapisałem się był do głosu, aby go popierać, bo sądziłem, że wniosek jest możliwy i sprawiedliwy. Rzeczywiście zaprowadzenie języka wykładowego ruskiego w gimnazyum akademickiem tem się usprawiedliwia, że gimnazyum jest zakładem mającym służyć interesom całego kraju, a zatem jeżelibyśmy nawet przypuścili, że stolica kraju, Lwów, nie ma dostatecznego kontyngensu uczniów tej narodowości, którzyby w języku ruskim nauki pobierać chcieli lub mogli, to przypuścić można że w ogóle z całego kraju będzie napływ tych, którzy sobie życzą w tym języku mieć wykłady.

Inaczej się rzecz ma co do szkoły ludowej. Szkoła ludowa, tak z natury swej, jak na mocy obowiązujących ustaw jest wyłącznie tylko instytucyą gminną. Jeżeli więc o języku wykładowym w szkole ludowej mowa być ma, to należy uwzględnić wyłącznie potrzeby tej gminy, w której ta szkoła się znajduje. Jeżeli zaś na tym stanowisku staniemy, to zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego w szkole ludowej lwowskiej żadną miarą usprawiedliwić się nie da, zwłaszcza, jeżeli zważymy, że językiem zwyczajnym w rodzinach miasta Lwowa przeważnie jest język polski, a języka ruskiego w tych rozmiarach w jej obrębie nigdzie nie słyszymy. W tym duchu także ustawy przyznają tylko reprezentacyi gminnej, prawo określić, jaki język wykładany być ma w szkole ludowej. Być może, że szanownemu mowcy poprzedniemu wydawało się, że ustawa ta jest niesprawiedliwą. Ja na to powiedziałbym, że może ze stanowiska mowcy poprzedniego ustawa wydaje się niedogodną, ale koniec końców etsi lex est dura, tamen est lex, jest ustawa, a my ją szanować musimy. Dla tego zaś tylko, aby dogodzić szanownemu wnioskodawcy chcącemu zmienić stosunki lwowskiej szkoły ludowej, nie możemy wydawać uchwały, któraby naruszała ustawy i postanowienia państwowe. Postanowienia państwowe mają swe konsekwencye bo szkoły ludowe pobierają utrzymanie od swoich gmin.

Wprawdzie co do szkoły wzorowej, czyli szkoły ludowej lwowskiej, dotąd stosunki były cokolwiek inne, bo ta szkoła była utrzymywana przeważnie z funduszu normalnego. Jednak właśnie teraz po zastósowaniu ustaw obowiązujących muszą się te stosunki o tyle zmienić, że szkoła przejdzie na koszta miasta, a więc my pod tym względem nie możemy przesądzać prawom gminy lwowskiej, uchwalając w sprawie, w której uchwalać tylko jedynie gminie lwowskiej i jej reprezentantom wolno.

Mojem zdaniem więc jest uchwalenie wniosku p. Pawlikowa dla nas niemożebnem.

Powiedział szanowny mowca poprzedni, że uchwalona właśnie ustawa o wykładowym języku ruskim w gimnazyum. wywołuje tę potrzebę tak, iżby młodzież w tym języku w szkole ludowej dostatecznie przygotowana, przychodziła do gimnazyum. Na to odpowiem, że szkola ludowa w zasadzie nie jest koniecznie szkołą przygotowawczą do gimnazyum. Powtóre, nie mogę przypuścić, aby ktoś przychodził do szkoły średniej nieprzygotowany dostatecznie w swym języku ojczystym. Nareszcie nie wypływa stąd, jeżeli ten wniosek uchylamy, który przez p. Pawlikowa był przedstawiony, abyśmy uchylali możebność istnienia szkół ludowych opartych na języku ruskim w naszym kraju w ogóle, bo przypuszczam, że się znajdą gminy ruskie w kraju, które jeżeli tego uznają potrzebę, zaprowadzą u siebie na mocy służącego im prawa szkoły ludowe, w których młodzież tego pochodzenia i tego języka będzie mogła odbierać odpowiednie przygotowanie. Więc i z tego powodu nie widzę, aby żądanie p. Pawlikowa było dostatecznie uzasadnione.

Dlatego będę głosował za wnioskiem komisyi i proszę Wysokiej Izby, aby się do niego raczyła przychylić.

P. Antoniewicz: Proszu o hołos.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

P. Zakliński: Proszu o hołos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Dyskusya zamknięta.

Zapisani są do głosu pp. Antoniewicz, Kowalski i Zakliński.

Głosy: Wybrać generalnego mowcę.

Ks. Marszałek: Stosownie do regulaminu proszę, aby mowcy zapisani, którzy są wszyscy przeciw wnioskowi komisyi wybrali sobie generalnego mowcę. (Po naradzie). P. Kowalski jest wybrany generalnym mowcą, ma zatem głos.

P. Kowalski: Rozpocznu od toho położenia, kotore dla mene jako prawnyka najbilsze maje interesu. Oto skazał p. Czerkawskij „et si lex est dura, tamen est lex“, t. j. innymy słowamy: jesły jest jakaja ustawa to tuju ustawu potreba szanowaty chotiaby i ona była prykroju jak n. p. wzhladom szkoły obrazcewoj. I ja szanuju ustawu jak dołho ona obowiazuje, ałe zadywlajet mene dalszoje rozumowanie p. Czerkawskoho: poneże majem ustawu to pryderzujmosia jej i naj nam ne zachoczujesia czoho nowoho! Tut stałsia p. Czerkawski dla mene duże naiwnym i ja pozwolu sobi jeho woprosyty: a dla czohoż my tut tak czasto uchwalajemo i zminiajemo ustawy? Istynno jesłybyśmo ne potrebowały nyczoho zminiaty i poprawlaty tolko do toho sia stosowaty, jak jeśt to i nas netrebaby tut. No własne my pozwołyły sobi nyni zastanowyty sia nad tim czy ustawa do teper nas obowiazajuszcza jest takoju dobroju i dohodnoju dla nas szczo nepotrebaby uże łuczszoj, iły protywno! A szczo u nas pretywnośt zachodyt, wykażu w korotci. Dawnijsze w toj szkoli buło do 400 uczennykow, ałe tiji ne buły tylko iz Lwowa, ta szkoła bo nebuła czysto lokalnoju no ona buła prowincjonalna, bo z wsich czastej kraju prybywały do nej uczennyki, kotoryi na prowincyi mały poczatki po bolszoj czasty w jazyci ruskom i kotoryi żełały tut osnawnijszuju nabuty widomość ruskoho jazyka jak i obuczatysia w pewnych predmetach aby jaku taku odnesty polzu iz szkoły. I jakoież poślidstwie mało toje, od koły tuju jedynstwennuju ruskuju szkołu peretworeno w polsku szkołu.

Oto netylko zmenszyło sia czysło uczennykiw w toj szkoli no i w ciłom kraju zmenszyło sia czysło szkił poneże rodyczy wydiaczy, szczo ich dity neobuczajutsia podla obszczoj potreby i żełanyja, no podla woły czużoj, pryderżujut swoi dity doma, a jesły teperisznyj system małby sia uderżaty w szkołach narodnych i budut dalsze samuju czużynu uczyty, to może jeszcze pryjdy do toho, szczo bude bilsze uczytełej nežeły uczennykow. Rodyczy bo ne posełajut rado swoich ditej do szkoł takich, w kotorych wziała werch polityka i wola pewnoj własty, kotora nadzoruje szkołu biisze dla ciłej swoich, nežeły dla ciłej naroda i kraju. Protoje chotiłbym tut zminy, a to tim bilsze, bo uże toje samo, szczo p. Czerkawskij howoryt jako nyni mało rusynow w szkoli wzorowoj, powynno nas w interesi obszczoho proświszczenyja skłonyty do toho, szczoby po szkołach było także rusyniw jak najbilsze — i pewno zapołnytsia wzorowa szkoła we Lwowi znowu ruskymy uczennykamy, skoro powernymo do dawnijszoho ładu t. j. jesły zawedem tut ruskij jazyk jako prepodawatelnyj na nowo.

Dajte Rusynam łysze szkoły takiji jak dla nych potreba a budete wydiły, szczo jesły tylko wam istynno chodyt o toje aby także rusynow buło bilsze po szkołach bude ich tut dowolno. Taka szkoła normalna dla usowerszania nauki jest rusynam duże potrebna, bo rusyny po najbolszoj czasty ne majut sredstw, szczoby mohły wyższyji szkoły kińczyty a jesły ony na seli abo w mistoczku uczyłysia izkluczno po ruski, a pryichawszy do Lwowa budut musiły sia uczyty po polski, to iż takoj nauki dla nych korysty ne mnoho, a duże zabudut toje, szczo raz umiły i ne odyn z takich ruskich uczennykiw po ukińczeniu szkoły lwowskoj powerne do domu na seło jeszcze z menszym zapasom widomostej, nežeły pryichał.

Jesłyże istynno choczete moi panowe buty sprawedływymy, no szczo ja każu, sprawedłymy, jesły choczete byty tylko wyrozumiłymy, to ne schoczete krywdyty ruskich ditej i użyczyte także im możebnosty, szczoby sia proświszczały. Zawirte nam, do kotorych ruskij narod dowiryje maje, szczo my najłuczszuju widomość o jeho potrebach majem. Wysłuchajte nas jako rusynow, kotory Wam wirno predstawlajem, czoho nam potreba, a ne spuszczajtesia na zajawłenynia tych, kotoryj Wam ricz tak predstawlajut, jak Wy toho samyi choczete, ne decydujte o naszych potrebach tylko w interesi waszom, ne majte wzhlad na potreby ciłoho kraju.

W kińcy dołżen ja jeszcze zminnije p. Czerkawskoho, jakoby hromada lwowska mała stanowyty o jazyci prepodawatelnom w toj szkoli nazwaty oczybocznym, bo ne hromada, ałe fond normalnyj uderżuje tuju szkołu krajewu a także po perewedenyju ustawy szkolnej z maja 1873 ne spadaje wsi tiahar na hromadu, no po czasty także na fond normalny.

Proto jeszcze raz apeluju do waszoj wyrozumiłosty i proszu moi panowe, pryjmit wnesenie nasze.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski: Komisya szkolna stanęła ściśle na stanowisku prawnem i wskutek tego nie mogła Sejmowi proponować, aby Sejm rozstrzygał, jaki powinien być w tej szkole ludowej, język wykładowy albowiem według ustaw obowiązujących postanowienie o tem należy do gminy w ogóle, a w danym razie do gminy lwowskiej.

Komisya w drukowanem sprawozdaniu swojem, które przedłożyłem Wysokiej Izbie, przytoczyła ustawy i oparła na nich swoje zdanie i wniosek, bo według ustaw tylko, sejm nie ma prawa orzekać co do języka wykładowego w szkole ludowej. Ustawa z 22. czerwca 1867 r. tycząca się wszystkich szkół ludowych, stanowi, że co do języka wykładowego w tych szkołach orzeka gmina, jeżeli szkoły te są utrzymywane z funduszów gminnych, jeżeli zaś szkoła pobiera zasiłki z funduszów krajowych, orzeka gmina w porozumieniu się z władzą szkolną krajową.

Wnioskodawca nie żądał bynajmniej, aby ustawa, która to orzekła, zmienioną została a mylnie p. Kowalski odpowiadając p. Czerkawskiemu, twierdził, jakoby dlatego, że ustawa jest ostra, żądał wnioskodawca jej zmiany. Bo czyż wniosek p. Pawlikowa proponował zmianę ustawy z 2. maja 1873 r., która stanowi, że gmina ma szkoły ludowe utrzymywać, lub ustawy z 14. maja 1869 r. i ustawy z 22. czerwca 1867 r., która orzeka, iż ten kto szkołę ludową utrzymuje a przeto władza gminna lub gmina w porozumieniu z władzą szkolną, stanowi jaki język ma być wykładowy? Czyż żądał aby te ustawy były zniesione lub zmienione. Wcale nie. Przeciwnie, wnioskodawca i jego polityczni przyjaciele obstawali zawsze, a także i w r. z. przy uchwalaniu ustaw tyczących się szkół ludowych, za rozszerzeniem wpływu gminy na zarząd szkoły w każdym względzie. A więc wnioskodawca żąda wyjątku tylko od ustawy, wyjątku względem gminy lwowskiej. Pragnie on, aby we wszystkich gminach innych, władza gminna orzekała o języku wykładowym w swojej szkole, jak to chce ustawa, ale aby to prawo odebrano gminie lwowskiej i aby we Lwowie sejm o tem orzekał.

I w imie sprawiedliwości upomina się poseł Kowalski o odebranie gminie lwowskiej, o odebranie go gminie stołecznej tego prawa, które ma przyznane Kulików lub najmniejsza wioska. Piękna byłaby to sprawiedliwość. Ciż sami posłowie, którzy tak gorąco bronią praw gminy jej wpływu na szkołę, pragną utrzymać te prawa względem wszystkich gmin, a odebrać je miastu Lwowowi.

Komisya szkolna inaczej pojmuje sprawiedliwość i nie mogła zejść na takie stanowisko. Odebranie tego prawa gminie lwowskiej byłoby niesprawiedliwem i niezgodnem z ustawami, tak

z ustawą państwową z 1869 r. jak z ustawą krajową z 1867 r., jak wreszcie z ustawą w przeszłym roku uchwaloną a nakładającą obowiązek na gminy utrzymywania szkół ludowych.

Wprawdzie na utrzymanie szkoły, o której mowa, łoży obecnie fundusz normalny, ale odpowiednio ustawie z 2. maja 1873 r. przejdzie ona na fundusz gminy z zachowaniem tej gminie prawa do zasiłku z funduszu szkolnego normalnego. I jakże mogła komisya proponować w obec takiego położenia przychylnie się do wniosku p. Pawlikowa który żąda, aby tu sejm wyjątkowo postanowił, iż język ruski ma być wykładowym w szkole ludowej lwowskiej, odebrawszy gminie lwowskiej, prawo stanowienia w tym względzie.

Takiej niesprawiedliwości nie mogła komisya się dopuścić. Komisya nie mogłą się zapuszczać w przedstawianie szeroko Sejmowi powodów mogących wpływać na rozstrzygnienie merytoryczne pytania, jaki język ma być wykładowy w rzeczonej szkole lwowskiej, gdyż rozstrzygnięcie tego pytania należy według ustaw do gminy lwowskiej, a Lwowa nie mogła komisya wyjmować z pod ogólnego prawa.

Wspomniała tylko, że chociażby Sejm miał prawo w tej sprawie wyrokować, nie mogłby iść za wnioskiem p. Pawlikowa i język ruski w niej zaprowadzić, gdyż dla przeważnej większości uczniów do tej szkoły uczęszczających język polski jest ojczystym, według urzędowych wykazów z dnia 9. stycznia r. b.

Z tych wszystkich powodów komisya szkolna wnosi, aby nad wnioskiem posła Pawlikowa, który żąda odebrania tego gminie lwowskiej prawa stanowienia o języku wykładowym w jej szkole i orzeczenia przez Sejm w tym względzie przejść do porządku dziennego i komisya uprasza, aby Wysoki Sejm ze względu na ustawy obowiązujące i na sprawiedliwość to przejście do porządku dziennego uchwalić raczył.

Ks. Marszałek: Są dwa przeciwne wnioski: wnioski komisyi i wniosek p. Pawlikowa. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, aby nad wnioskiem p. Pawlikowa przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Wobec tego upada wniosek p. Pawlikowa.

Obacz al. XCVII. Przechodzimy do dalszego punktu porządku dziennego tj. do sprawozdania komisyi sejmowej wybranej do rozpoznania wniosków Wydziału krajowego w sprawie wykupna prawa propinacyi. Sprawozdawca p. Madejski.

P. ks. Zakliński: Proszu o hołos.

P. Torosiewicz: Proszę o głos.

P. Tyszkowski: Proszę o głos.

P. Spławiński: Proszę o głos.

P. Wężyk: Proczę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Zwertaju uwahu szczo u nas zautra prypaduje duże torżestwenne świato i ne oden iz nas chotiłby nyni żelizneceju odichaty a sprawa toho w 2 hodynach ukinczenoju byty ne może a my i tak mnoho żertwowałyśmo jesłyśmo do teper z utomłeniem prysustwowały dla toho prosyłbym o zamknenie sesyi.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

P. Tyszkowski: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Zgadzam się z wnioskiem poprzedniego mowcy co do zamknięcia sesyi, ale dopiero po skończeniu przedmiotu, który właśnie ma być rozpoczęty. Po załatwieniu sprawy propinacyi sam uczynię ten wniosek.

Ks. Marszałek: P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski: Chciałem postawić ten sam wniosek co p. Zyblikiewicz.

Ks. Marszałek: Wniosek ks. Zaklińskiego podam do poparcia.

Głosy: Marszałek decyduje o zamknięciu.

P. hr. Golejewski: Regulamin mówi, w §. 90. (czyta): „Marszałek zamyka sejm po ukończeniu czynności lub w skutek najwyższego polecenia. (Gwar).

Ks. Marszałek: Nie mogę tego podać do głosowania gdyż to odemnie samego zależy.

Sprawozdawca p. Madejski (zaczyna czytać).

Głosy: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania całego sprawozdania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania całego sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. A zatem p. sprawozdawca odczyta tylko uchwałę.

Sprawozdawca P. Madejski (czyta wniosek).

Poseł Krzeczunowicz: Proszę o głos, gdyż chcę postawić wniosek odmienny. Wielki gwar w sali.

Ks. Marszałek: Poseł Torosiewicz ma głos.

P. Krzeczunowicz Wniosek p. Zaklińskiego zaskoczył nas.

Ks. Marszałek: Przepraszam, poseł Torosiewicz ma głos. Jest tyle jeszcze do zrobienia, że muszę prosić wysokiej Izby o większą uwagę. Puka.

P. hr. Golejewski: Wnoszę zamknięcie dyskusyi: (Śmiech).

Głosy: Jeszcze nie rozpoczęta. (Wielki gwar).

Kilka głosów: Wniosek p. Zaklińskiego.

(Wielki gwar w sali).

P. ks. Zakliński: Proszu o hołos w sprawie formalnoho traktowania.

Ks. Marszałek: P. Zakliński ma głos.

P. Zakliński: Na moje wnesenie ani Pałata ani ks. Marszałek nycz ne zdecydował, dlatoho upraszaju po raz druhij a to tym bilsze szczo i Pałata na toje jak uważaja sohłaszajetsia.

Ks. Marszałek: Wprawdzie prawo zamknięcia sesyi służy marszałkowi. Jeżeli jednak panowie sobie życzycie, to wniosek ten poddam pod głosowanie. Kto jest za zamknięciem sesyi sejmowej, zechce wstać. (Wstaje kilku posłów). Wniosek upadł.

P. Wężyk: Proszę o głos.

P. ks. Zakliński: Proszę o głos.

P. Fruchtman: Proszę o głos.

P. Siwiec: Proszę o głos.

P. E. Wolański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest tylu Panów zapisanych do głosu, więc zapytuję, którzy z panów są [za] wnioskiem komisyi, a którzy [przeciw] temu wnioskowi.

P. Torosiewicz: Za.

P. Tyszkowski: Przeciw.

P. Spławiński. Przeciw.

P. Krzeczunowicz. Przeciw.

P. Wężyk. Za.

P. ks. Zakliński. Protyw.

P. Fruchtman. Przeciw.

P. Zyblikiewicz. Przeciw.

P. Siwiec. Przeciw.

P. E. Wolański. Przeciw.

Ks. Marszałek: A zatem najpierw p. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski: Prosiłem o głos nie ażeby projekt krytykować czy dobry czy zły, bo o tem dzisiaj, gdy tylko 2 godziny nam pozostaje, mówić nie mamy czasu i trudna rzecz ażeby kwestyę propinacyjną załatwić. Widzę w tym projekcie dużo dobrych myśli, które gdyby były wyrobione przyniosłyby nam wielkie korzyści jak np. gdzie powiedziano o zaprowadzeniu opłaty konsumcyjnej. Konsumcyjna opłata może przynieść wielkie korzyści a uszczerbku żadnego, czy konsumcyjna opłata będzie tylko na trunki, czy na co innego to rzecz obojętna; są znowu takie punkta którychby nie można przyjąć. Dlatego prosiłem o głos ażeby postawić wniosek że (czyta) „odsyła się projekt I. komisyi w sprawie wykupna prawa propinacyi do Wydziału krajowego z poleceniem zbadania go i przedłożenia stosownych wniosków w tej sprawie na przyszłej sesyi sejmu.

Ks. Marszałek: Proszę ten wniosek podać na piśmie.

P. Madejski (czyta): Odsyła się projekt komisyi w sprawie wykupna prawa propinacyi od Wydziału krajowego z poleceniem zbadania go i przedłożenia stosownych wniosków w tej sprawie na przyszłej sesyi sejmu.

Ks. Marszałek: Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Większość — jest dostatecznie poparty).

P. Torosiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Torosiewicz ma głos.

P. Torosiewicz: Propinacya stanowi w kraju naszem odwieczną własność właścicili większych posiadłości i niektórych miast. Zarzucanie że prawo to jest monopolem, że nie zgadza się z instrukcyami naszemi i z duchem czasu i dlatego powinno być zmienione tak jak i stosunki poddańcze zniesione zostały, jest zupełnie mylne. Stosunków propinacyjnych nie można porównać ze stosunkami poddańczemi, które miliony narodów utrzymywały w jarzmie niewoli które i ze względów wyższych celów narodowych, ze względów publicznych zniesione być musiały. Przy propinacyi nie zachodzą podobne stosunki. —

Propinacya bowiem przestała być monopolem od czasu, od kiedy ograniczenie zniesione zostało, że w obrębie pewnego propinacyjnego uprawnienia z kąd indziej nie wolno było trunków sprowadzać, dziś propinacya nie jest niczem innem, jak tylko przykutem prawem do pewnej przestrzeni ziemi jest więc własnością prywatną jak dom, młyn i inne przedmioty dochód przynoszące.

Odebrać komuś własność całą bez słusznego wynagrodzenia, gdyby nawet dla dobra ogółu, którą każdy właściciel ma wyłączne prawe rozrządzać do woli, zatrzymać, sprzedać lub darować byłoby gwałtem popełnionym na pojedynczej osoosobie i na społeczeństwie, bo społeczeństwo ma żądać, aby własność wszędzie szanowaną była.

Chociaż w ogóle dochody z propinacyi wzrastają, jednak dają się pojedyncze głosy słyszeć że majątek propinacyjny słabnieje, że zatem zbyć go się trzeba aby bez wartości nie zginęło.

Ja sądzę, że ta obawa jest płonną bo prawo to jako prawo i własność prawna obronę mieć musi; względy publiczne zawsze przeważają — więcej obawiać się należy, żeby w kraju niepowstało przekonanie, że i każde inne prawo lub własność przymusem nabytą być może i dla tego osłabić ją można.

Dziś już bowiem, i tak co uważamy za własność częstokroć rozpada się i niknie. (Gwar — nie słychać).

Tymi zasadami kierowała się komisya propinacyjna a ja jako członek tej komisyi popieram wniosek z powodów następujących: Po pierwsze, że prawo propinacyi pozostaje jeszcze przy właścicielach. — przez lat 20. i kilka przez to nie oddaje się administracya do tego majątku w ręce Wydziału krajowego lub innego ciała zbiorowego, które jako takie nie zdoła większe przedsiębiorstwo korzystniej administrować jak pojedyncza osoba i że przez to do umorzenia kapitału potrzebnego do wykupna propinacyi niebyłoby funduszów, i w krótkim czasie na kraj takie dodatki do podatków nałożone by były, jakie dziś na fundusz indemnazacyjny opłacamy.

Po drugie zostawiając właścicieli przez lat 20. kilka w pełnem posiadaniu prawa propinacyjnego nie potrzeba kraj gwarantować, bo właściciele przez te 20 kilka lat sami siebie indemnizują za wyłączność prawa propinacyjnego.

Po trzecie, że po 20 latach wyłączność prawa propinacyjnego ustaje a pozostaje właścicielom jeden konsens na wyszynki bezpłatnie bo to prawo jako prawo i własność właścicielom odebranem być nie może, bo nikt nie może właściciela zmusić w państwie dobrze zorganizowanym do oddania tego prawa zwłaszcza, gdy tego dobro kraju nie wymaga, a statut krajowy upoważnia sejm do uchwalenia takich ustaw i rozporządzeń, które tylko dobro kraju wymaga. Na tem kończę — popieram wniosek komisyi.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Odstępuję pierszeństwo p. Krzeczunowiczowi.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Godzina w pół do dziewiątej wieczorna. (Wesołość). Przypominam godzinę dlatego, ażebyście panowie osądzili, czy jesteście wstanie w tym ostatnim dniu sesyi tę uchwałę zgwałcić, przedyskutować ją rozumnie i uchwalić. Słyszałem już o poprawkach do niejednego paragrafu; nie można przeto wątpić, że okaże się potrzeba dyskusyj obszernych i że ustawy całej nie uchwalimy. Czyż nie lepiej będzie przynajmniej pewne zasady uchwalić i wezwać rząd, ażeby podług tych zasad przedłożył sejmowi taki projekt do ustawy, z którymby on się zgadzał.

Z tej to głównie przyczyny, kółko znaczne szanownych posłów zgodziło się ze mną, ażebym

postawił wniosek nagły, który dziś rano został wydrukowany i Panom rozdany.

W tym wniosku żądamy uchwały Wys. Sejmu, ażeby:

I. przejść do porządku dziennego nad projektem do ustawy, wniesionym przez komisyę;

II. przyjąć załączone tu zasady wykupna prawa propinacyi;

III. wezwać c. k. Rząd, ażeby projekt do ustawy o wykupnie prawa propinacyi, wypracowany na podstawie zasad powyższych, przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi.

Chociaż główne zasady, przez nas proponowane, zgadzają się z projektem komisyi; zachodzą jednak między naszemi zasadami a projektem komisyi, różnice, które wykazać jezt moim jako wnioskodawcy obowiązkiem. Jest najpierw główna różnica w tem, że projekt komisyi wprowadza opłatę konsumcyjną na fundusz wynagrodzenia; nasze zaś zasady o tej opłacie nie wspominają. Nie mogę pominąć tej okoliczności, że ta opłata nie jest w komsumcyjnym projekcie unormowaną; niema nawet w tym projekcie takiej definicyi tej opłaty, ażeby z niej powziąść można przekonanie, jaki rodzaj i sposób opłaty komisyia miała na myśli.

Ktoby chciał poprawiać w projekcie komisyjnym ową myśl o cpłacie konsumcyjnej ogólnej, musiałby przedstawić cyserat dobrze obmyślany, z kilku paragrafów lub ustępów złożony, któreby znowu trzeba zamieszczać w porządku należytym między różne paragrafy ustawy projektowanej.

Ustawa bowiem zaprowadzająca opłatę konsumcyjną nową powinna być tak uchwaloną, aby wiedziano, co ma się płacić, i od czego kto ma płacić a kto pobierać, o tem wszystkiem w ustawie projektowanej przez komisyę nic niema gdybyśmy nawet zgodzili się z myślą zapowiedzianej takiej opłaty musielibyśmy ustawę tak poprawić, iżby nam na to parę dni czasu potrzeba, a dziś jest nasze ostatnie posiedzenie. Musielibyśmy poprawiać także inne postanowienia projektu, na które wątpię, ażeby przystała większość Sejmu.

Jeżeli zaś ograniczymy się na same tylko zasady, możemy je dzisiaj jeszcze uchwalić i oddać Rządowi, ażeby Rząd sam, uwzględniając te zasady wypracował projekt, który będzie miał tę korzyść iż otrzyma sankcyą, gdy się nań w głównych punktach zgodzimy.

Oprócz tego, że niemamy czasu do należytego poprawienia ustępu projektu komisyjnego o wprowadzeniu powszechnej opłaty konsumcyjnej, sądzę że ta opłata nawet nie powinna być w naszym projekcie wprowadzona. Jakkolwiek komisya nie określiła, czem właściwie ma być ta opłata, to jednak komisya podatkowi temu tak wielką przypisała wagę, że w swojem obliczeniu spłaty indemnizacyjnej, przyjmuje dochód z tego podatku na jeden procent co rocznie od całego kapitału wynagrodzenia, a to nie jest mało. Podatek ten musiałby przynieść więcej niż 400000 złr.

Otoż na podstawie także i tego czynnika, wziętego do obliczenia, przyszła komisya do takiego rezultatu, iż potrzeba 25 lat do zupełnego zamortyzowania kapitału indemnizacyjnego,

Jednakże gdy rezultat tego czynnika będzie mylny, jeżeli będzie znacznie mniejszy, albo, gdyby Wysoka Izba nie przyjęła tej opłaty wtedy oczywiście zamiast 25 robi się 35 lat do 40, potrzebnych do amortyzacyi.

W komisyjnym projekcie są także inne wnioski, których rezultatu nie możemy naprzód obliczyć ani w przybliżeniu ocenić. Przyjmuje komisya n. p. że przy wymierzaniu kapitału wynagrodzenia ma być roczny czysty dochód pomnożony przez 15, lecz komisya przypuszcza licytacyę in minus przy odbieraniu kapitału, t. j. że każdy mający prawo do wynagrodzenia może oświadczyć, o ile przez to nie narusza praw trzecich osób iż przyjmuje n. p. o 20, 30, 40, procentów mniej: wielu tak uczyni, chcąc mieć kapitał sam, bo na 4 procent, i prędzej. Jaki będzie rezultat takiej licytacyi in minus nie wiemy, tyle jednak jest pewnem, że ona przyspieszy wypłatę wynagrodzenia, bo wpłaty które mają wnosić posiadacze propinacyi przed otrzymaniem kapitału po $1^1/_2$ od sta i spodziewany przez komisyę dochód z podatku konsumcyjnego po 1 od sta, będą obliczone od kapitału uprawnionym pierwotnie przyznanego a nie od tego mniejszego kapitału, który otrzymują przez licytacyę in minus.

Komisya nie przyjmuje w swoim wniosku pewnej stałej liczby lat, w ciągu których dotychczasowi uprawnieni pozostaną w posiadaniu prawa propinacyi. Komisya stanowi tylko w swoim

§ 6 że oni zostaną w używaniu tego prawa dopóty, dopóki kapitał wynagrodzenia w całym kraju nie będzie umorzony t. j. uprawnionym zapłacony. Otóż ten termin może być skrócony wpłatami innemi: może być skrócony licytacyą in minus, może być nakoniec skrócony ustawą późniejszą, w moc której kraj, zasiągnąwszy korzystną pożyczkę albo też zrobiwszy inną operacyę finansową, spłaci resztę kapitału wynagrodzenia.

Trudno zarzutu czynić przeciw skróceniu czasu spłaty tego kapitału w całym kraju. Zastanowić się jednak należy, jaki skutek mieć będzie możność znacznego skrócenia tego czasu na spodziewane rezultaty innych postanowień, zawartych w projekcie komisyi: albowiem według § 6 projektu komisyjnego, z chwilą spłaty przyznanego kapitału wynagrodzenia w całym kraju, ustaje posiadanie propinacyi a ustaje nie tylko odnośnie do tych uprawnionych, którzy otrzymali kapitał wynagrodzenia, lecz także odnośnie do tych, którzy według § 8 projektu komisyjnego, nie zgłosili się o ten kapitał w terminie, i przezto prawa do wynagrodzenia się zrzekli, a w skutek tego zrzeczenia się nie mają wnosić opłat na fundusz wynagrodzenia, mają jednak pozostać w posiadaniu prawa propinacyi tak długo jak inni.

Członkowie komisyi z którymi mówiłem o tej rzeczy przykładają wielką wagę do tego § 8, dopuszczającego zrzeczenia się prawa do wynagrodzenia, a przykładają tę wagę z powodów, iż znaczna część uprawnionych będzie wolała uchylić się od obliczeń i wypłat rocznych, będzie wolała zatrzymać jedynie prawo propinacyi i składać sobie sama do własnej kieszeni część dochodu rocznego dla zebrania kapitału na ów czas, gdy propinacyę odbiorą: przez to umniejszy się i usymplifikuje robota obliczenia kapitału wynagrodzenia i ściągania wypłat od posiadaczy propinacyi, bo czynności te do małej tylko liczby uprawnionych odnosić się będą.

Jednakże te korzyści, które komisya sobie obiecuje, że zrzeczenie się prawa do wynagrodzenia nie nastąpi; nikt bowiem nie zrzeknie się tego prawa, jeżeliby inne postanowienia projektu komimisyi pozostały niezmienione.

Uprawniony może zrzec się prawa do wynagrodzenia tylko wtedy, gdy mu zabezpieczą pewną ilość lat posiadania propinacyi, n. p. 25 lat — jak my to wnosimy w naszych zasadach — bo potrafi obliczyć wiele przyjdzie mu zaoszczędzić z dochodów, ażeby po 25 latach miał pewien kapitał.

Lecz w projekcię komisyi nie ma oznaczonej stałej liczby lat, a chociaż plan amortyzacyi jest obliczony najdłużej na lat 25, to jednak z przyczyn, o których wspomniałem, czas amortyzacyi może być znacznie skrócony, więc też i posiadanie propinacyi może być według §. 6. projektu komisyjnego znacznie prędzej odebrane.

Nikt się nie zrzeknie prawa do wynagrodzenia także i z tego powodu, że przez to straciłby znaczne korzyści z opłaty podatku konsumcyjnego, którą komisya wprowadza w §. 5. lit. b), a która według §. 25. ma wynosić aż jeden procent od kapitału wynagrodzenia, więc $^2/_3$ tej sumy, jaką płacić mają sami uprawnieni.

Dajmy pokój wprowadzeniu znacznego podatku konsumcyjnego, którego część znaczna spadnie na samych posiadaczy, a który nie zyska nawet w Sejmie naszym aprobaty większości. W naszym ubogim kraju nie ma co myśleć o znaczniejszem przyczynianiu się kraju do spłaty propinacyi.

Trzeba, żeby ci, co ją mają sami sobie ją spłacili. W innych krajach dziwionoby się takim zasadom wykupna własności dla dobra publicznego. Lecz my nie potrzebujemy dbać o to, co powiedzą w innych krajach, winniśmy raczej zastosowywać ustawy nasze do naszych potrzeb i stosunków.

W zasadach, które Panom przedstawiłem, ma kapitał wynagrodzenia równać się przeciętnemu, rocznemu, czystemu dochodowi, 12 razy pomnożonemu.

A fundusz wynagrodzenia powstaje głównie z opłat wnoszonych przez samych właścicieli propinacyi, tudzież z pomniejszych opłat innych, które są jednak w stanie pokryć albo kiedyś zwrócić koszta administracyjne.

Dalej jest postawiona zasada, że przez lat 25 ma zostać propinacyjne prawo wyszynku przy tym, który obecnie dzierży propinacyę; ma on płacić na fundusz umorzenia po 2 procent od kapitału, który mu będzie przyznany, a jak odbierze ten kapitał przez wylosowanie, będzie od niego płacić 7% procent aż do chwili umorzenia kapitału w całym kraju.

W ten sposób, bez względu na inne dochody jakie mogą wpływać do funduszu wynagrodzenia, cały kapitał, wedle obrachunku zrobionego w izbie rachunkowej Wydziału krajowego, będzie spłacony, ze samych tylko wpłat od właścicieli propinacyi, w przeciągu 25¼ lat.

Dalszą zasadą jest, że każdy może zrzec się prawa do wynagrodzenia, a wtedy nic płacić nie będzie, pozostanie zaś w posiadaniu propinacyjnego prawa wyszynku przez lat 25, w ciągu których to prawo ma być otoczone gwarancyami, przytoczonemi w §. 9.

Przy takich zasadach, jeżeli wejdą do ustawy, znajdzie się znaczna część pomiędzy uprawnionymi, którzy się zrzekną prawa do wynagrodzenia.

W końcu muszę jeszcze wspomnieć o udzielonych nam powtórnie przez rząd zasadach, według których miałby kraj przyjąć posiadanie i administracyę całej propinacyi i spłacać kapitał wynagrodzenia uprawnionym. Przystalibyśmy na taki projekt, gdybyśmy mieli przekonanie o jego korzyściach dla kraju.

Lecz wielu z nas nie ma tego przekonania; owszem sądzi, że dochody z propinacyi, admistrowanej przez władze krajowe, nie wystarczą i kraj będzie musiał dokładać sumy co roku znaczne. — Wiele posłów nie chce przystać na to, ażeby kraj ten ubogi na takie niebezpieczeństwo był narażony; nie chcą przystać na to, nie z tego powodu, jakoby mniemali, że przyczynienie się kraju jest niesłusznem, ale z tego powodu — iż mniemają, że kraj nasz ubogi takich ciężarów nie zniesi.

Zatem nie rozwodźmy się wiele; przejdźmy do porządku dziennego nad obszernym projektem komisyi, którego dziś przydyskutować nie jesteśmy w stanie: przyjmijmy te krótkie zasady, które grono 17 posłów przedłożyło, a postawimy już raz stanowczy krok naprzód, w sprawie, w której Sejm *ot*ąd niepowziął żadnej stanowczej uchwały.

P. Zyblikiewicz: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya przyjęta.

P. Laskorz: Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz: Wnoszę wybrać jeneralnych mowców.

Ks. Marszałek: Zapisani są do do głosu: za wnioskiem pp. Wężyk i Golejewski, przeciw pp. Zakliński, Fruchtmann, Siwiec, Wolański, Laskorz i Zyblikiewicz.

P. Zyblikiewicz: P. Spławiński także przeciw.

Ks. Marszałek: Podobno odstąpił od głosu.

P. Zyblikiewicz: Ustąpił tylko pierwszeństwo.

Ks. Marszałek: Zechcą panowie wybrać jeneralnych mowców.

(Po naradzie).

Jeneralni mowcy są p. Wężyk za, p. Zyblikiewicz przeciw.

Ma głos p. Wężyk.

P. Wężyk: Zdawałoby się, że jeżeli kto wnosi przejście do porządku dziennego nad projektem do Ustawy i obok tego stawia zasady, które chce mieć uchwalone, zasady te muszą być inne, zupełnie nowe, i że projekt nie uwzględnił tych zasad, które nam szanowni pp. wnioskodawcy przyjścia do porządku dziennego przedstawiają.

Tak jednak nie jest. Widzimy bowiem najwyraźniej, że projekt komisyi na tych samych prawie oparty jest zasadach.

(P. Zyblikiewicz: Tak jest.) Z tym tylko dodatkiem, że w niektórych punktach wniosku przeciwnego pogorszony jest projekt komisyi. Dla tego nie widząc pod tym względem stanowczej opozycyi będę mówił o różnicach jedynie, gdzie projekt komisyi zasadniczo został pogorszony. Pierwszy §. proponowanych zasad jest dosłownem powtórzeniem pierwszego §. projektu komisyi, t. j. iż tak dobrze komisya, jak pp. Posłowie, którzy postawili wniosek przejścia do porządku dziennego nad projektem komisyi skłaniają się do tego ażeby tylko wyłączność propinacyjnego prawa wyrobu i wyszynku została zniesioną za odpowiedniem wy-

nagrodzeniem. Pod tym względem obydwa wnioski są zgodne, i również jest zgoda co do postanowienia zawartego w 3 ustępie zasad, iżby fundusz wynagrodzenia powstał z opłat właścicieli propinacyi i z innych opłat.

Nie wypowiedziano tu w zasadach proponowanych przez wnioskodawców iż tylko opłaty od uprawnionych mają być pobierane ale dodano i inne opłaty w szczególności opłaty od konsensów na słodzone trunki i t. p.

Pod tym względem zachodzi kardynalna różnica między projektem komisyi a między zasadami teraz przedłożonemi, bo komisya jeden jeszcze i nader ważny czynnik położyła, to jest opłatę od konsumcyi trunków propinacyjnych. Moi Panowie! muszę wytłumaczyć dlaczego komisya ten punkt przyjęła i dlaczego właśnie przy tem, aby był zamieszczony obstawać będę.

Otóż panowie! najpierw powodowała komisyą ku temu słuszność, sprawiedliwość, aby jeżeli ma być już przyjęta, ta niepraktykowana dotąd myśl wywłaszczenia, aby wywłaszczeni sami sobie płacili, była ona przynajmniej zmodyfikowaną przyczynieniem się do funduszu wynagrodzenia przez tych, którzy rzeczywiście ze zniesienia propinacyj korzystać mają, to jest konsumentów.

Komisya przyjęła ten punkt, z tego powodu, ponieważ uważała opłatę od konsumcyi propinacyjnych trunków, za zupełnie nie uciążliwą łatwą do przeprowadzenia, jakto Panom będę miał zaszczyt wykazać. Naturalnie, trudno pod tym względem obliczyć konsumcyę tak, żeby spłaty aż do centa wyrachować, ale robiliśmy próby, za które zaręczam. We wschodniej Galicyi, gdzie propinacya po największej części jest wydzierżawioną, Panowie tych dat nie macie; u nas w zachodniej Galicyi wielka część propinacyi wykonuje się we własnej, administracyi, i tam możemy dokładnie widzieć te daty.

Komisya czyniła obrachunki z rozmaitych stron i miejsc tam, gdzie propinacya we własnej administracyi się znajduje, i nie komunikując się jeden z drugim przyszliśmy do tego rezultatu, iż gdybyśmy nałożyli tytułem opłaty na fundusz umorzenia propinacyi tylko 1 złr. na wiadrze okowity, po 50 centów na beczce piwa, będzie ona aż nadto wystarczającą, aby pokryć jeden procent, który jest żądany w projekcie komisyj na fundusz amortyzacyjny. Oto moi Panowie. Rzecz ta praktycznie przedstawia się w ten sposób, że szynkarz zastąpi konsumenta w tym podatku, a odbierze go sobie przy sprzedaży trunków i podatek ten wyniesie na jednym garncu wódki 3 i ułomek centa, a na jednej kwarcie piwa, nie cały ct. Czy taka opłata jest uciążliwą, że ten, który dzierżawi propinacyę nawet i we wschodniej części kraju da od jednego garnca szynkownej wódki o trzy centy więcej, wszak w wyszynku z procentem je odbierze. Czyliż obywatele na tem stracą? Czyż straci właściciel propinacyi? czy przez to, czynsz dzierżawny będzie mniejszy? Zdaje mi się, że nie, czy konsument straci? że na garncu wódki 3 centy więcej będzie musiał uiścić, także nie jest to tak łatwa opłata, jak wszelki podatek pośredni. bo wiemy, że podatek pośredni, łatwiej się uiszcza, jak bezpośredni. Był zarzut czyniony, po za Izbą, że zachodzą trudności w administracyi i całej manipulacyi, która nie jest w projekcie określoną i dlatego zgodzić się nie można na ten podatek. Jak nie ma żadnej trudności z poborem podatku konsumpcyjnego od mięsa, jak nie ma jej przy winie, tak samo nie będzie i tutaj.

Gdyby rozchodziło się o paragrafowanie projektu komisyi, gdyby układano ustawę, to nie mówiłbym, mogłaby być obawa jakowej niedokładności ale ja się przyznaję, że o godzinie 11. trudno się wdawać w układanie ustaw, zwłaszcza, gdy od jednego pociągu pióra zależy los może kilkaset rodzin. Panowie, którzy nam zasady swoje przedstawiają, i z góry wyrzekają się tego czynnika amortyzacyj zdaje mi się, żadnej pod tym względem nie mają słuszności.

Zarzut, że Rząd się na to nie zgodzi, niewydaje mi się zasadnym, a jeżeliby dziś był temu przeciwny, przyjdzie niezadługo do tej szczęśliwej myśli. Ja mogę panom zapewnić, że w Wiedniu, gdy o tej materyj mówiłem powiedziano mi, iż jedynym, słusznym i sprawiedliwym czynnikiem do zebrania funduszu wynagrodzenia byłoby nałożenie podatku konsumcyjnego przy postawieniu zasad, wyrzekać się tego podatku, uważam więc za złe, za rzecz wcale niestosowną. Co powiedziałem względem opodatkowania konsumcyj to muszę powiedzieć i do do §. 4. względem uznania za przemysłowość wolną wyrób trunków propinacyjnych, w tym względzie

różni się także zapatrywanie komisyi od zapatrywania wnioskodawców przyjścia do porządku dziennego.

Otóż moi panowie, obecne prawo wyrobu trunków propinacyjnych nie może mieć tej wartości aby cyfrowo ująć je do wynagrodzenia, ale jeżeli dziś wyłączność prawa wyrobu uchylimy to z pewnością deprecjonujemy propinacye i uchylenie wyłączności będzie nadzwyczajnie działać szkodliwie na wyszynk, aczkolwiek i to z góry na cyfrach nie da się dziś oznaczyć.

Te były powody, który skłoniły komisyę, że prawo wyrobu zatrzymuje w rękach uprawnionych, aż do czasu, w którym wynadgrodzenie w całym kraju będzie umorzonem.

W innych punktach nie różnią się zasady tu nam podane od zasad projektu komisyi, a gdzie jest różnica to tak mała, że rzeczywiście nie warto jej podnosić. Ale nic trudniejszego jak wyrobić projekt wykupna propinacyi, jest to zupełnie tak, jak gdyby kto chciał z próżnego nalać. Moi panowie! Państwo powiada, ja nie dam na wykupno, ani jednego grajcara, kraj powiada ja także nie dam i nie chcę gwarantować. Staraliśmy się tedy projekt przedłożyć Izbie taki, żeby była największa możność przeprowadzenia takowego. Jeżeli ktokolwiek może być przeciwko projektowi komisyi, to z pewnością uprawnieni, przeciwko niemu być, nie powinni i nie może leżeć to w ich interesie, by nad tym projektem przejść do porządku dziennego.

Moi Panowie. My nie przypisujemy sobie żeby to był najlepszy już projekt, ale to pewna że ze wszystkich, które dotąd wentylowały w tej Izbie czy były one ze strony Wydziału krajowego, czy ze strony komisyi, czy ze strony pojedyńczych osób należy on do najlepszych i najpraktyczniejszych, i nad takim projektem chcecie panowie przejść także do porządku dziennego. Mnie się zdaje, że to jest prawo, które nie zasługuje na tak lekkie z niem postępowanie. Dlatego panowie zamiast przejść do porządku dziennego nad projektem komisyi, kiedy jak powiedziałem zasady z małym wyjątkiem są te same, które wyznają panowie wnioskodawcy przejścia do porządku dziennego, lepiej bezwątpienia, aby Sejm uchwalił je według osnowy projektu Komisyi; opieram się więc najmocniej wnioskowi przejścia do porządku dziennego, a gdy rzeczywiście czas zbyt krótki zgadzam się z wnioskiem p. Tyszkowskiego, aby odesłać projekt Komisyi do Wydziału krajowego, z poleceniem, iżby w porozumieniu z c. k. rządem wypracował na przyszłą sesyę projekt do Ustawy oparty na tych zasadach które są uwidocznione w projekcie Komisyi. Aby Rząd wezwać do przedłożenia projektu, według mego zdania dalibyśmy sobie dowód małoletności w tej sprawie, która jest wyłącznie atrybucyi Sejmu naszego zostawiona. Wnioskiem p. Tyszkowskiego zaś damy możność, aby Wydział krajowy na przyszłej sesyi w porozumieniu z rządem, oparty na zasadach naszego projektu, przyszedł z nowym projektem bo dziś niestety uznaję, że uchwalenie Ustawy jest nie podobieństwem.

Ks. Marszałek Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz Będę za przejściem do porządku dziennego. Nie myślę Komisyi krytykować, nie myślę wyliczać także powodów, mówiących za przejściem do porządku dziennego.

Bądźmy praktyczni. Nie mówmy co będzie lecz o tem, co jest. Nie wdawajmy się w zasady w krytyki ale myślmy co nam z tą sprawą czynić należy. Szanowny mój poprzednik przyszedł w obronie swego wniosku na to, że wniósł odesłanie do Wydziału t. j. przejście na teraz nad tym projektem do porządku dziennego. Ja nie chcę przejść do porządku dziennego nad ustawą jako taką ale dlatego że czas nagli i każe. Ale chcę abyśmy uchwalili zasadę i wezwali rząd, żeby wypracował projekt i przedłożył. Spodziewam się że szanowna komisya uzna to, spodziewam się że sprawozdawca uzna to także i że staniemy na drodze praktycznej i uchwalimy to co się da uchwalić t. j. zasady postawione przez p. Krzeczunowicza.

Ks. Marszałek Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madejski: Obowiązkiem jest sprawozdawcy, żywem słowem bronić przekonań komisyi zawartych w martwej literze jej pracy. Ale jakież położenie sprawozdawcy jeżeli żaden z szanownych mowców nie atakuje wniosków komisyi, lecz konstatuje jedynie jak spóźniona już godzina, i temu przypisują niemożność przyjęcia wniosków komisyi za podstawę obrad. Zaiste jestem jakby lekarz z zegarkiem w ręku patrzący ile chwil życia jeszcze przeznaczonych dla tego, który ma wy-

powiedzieć, jak pragnie swe doczesne załatwić sprawy. W obec takich okoliczności nie wiem prawdziwie jak postąpić, zaczem się oświadczyć. Przemówić muszę wszakże przeciw wnioskowi p. Tyszkowskiego, bo trudno, aby z niego praktyczny wyronił się skutek. Wydział krajowy przedłożył projekt wykupna prawa propinacyi Sejmowi, Sejm przekazał ten projekt komisyi, komisya wnosi przejście do porządku dziennego nad projektem Wydziału krajowego, i przedstawia Izbie swój projekt, na zupełnie odmiennych oparty zasadach. Jeżeli przeto odeszlemy projekt komisyi do Wydziału krajowego, to doczekamy się na przyszłej sesyi wniosku Wydziału krajowego na przejście do porządku dziennego nad projektem komisyi. Takim procederem sprawa nie pójdzie naprzód, i dla tego uważam wniosek posła Tyszkowskiego za niepraktyczny. Chciałbym na wszelki wypadek sprawę popchnąć choćby o krok dalej, i dla tego nie będę bronił komisyjnego projektu do ustawy, dziś z braku czasu do uchwalenia niemożebnej, ale w kilku słowach wytknę zasadniczą różnicę między prejektem komisyi a wnioskiem nagłym p. Krzeczunowicza i jego towarzyszy. Sądzę bowiem że te zasady nie różnią się tak wielce od zasad na których komisya oparła swój projekt, iżby Wysoka Izba uchwalić ich nie mogła, zwłaszcza gdy są krótsze, a poprawkami uzupełnić się dadzą. Zasadnicza różnica jest najpierw w tem, że projekt komisyi zatrzymuje wyłączność prawa wyrobu i wyszynku przez cały czas wykupna propinacyi, wniosek nagły zaś ucbyla prawo wyrobu natychmiast i orzeka je zaraz przemysłowością wolną, pierwszy stawia maximum wynagrodzenia 15 razy, drugi tylko 12 razy, odrzuca dalej opłatę od konsumcyi trunków propinacyjnych, podnosi opłaty od uprawnionych z $1^1/_2$ pr. na 2 pr. rocznie przed wypłaceniem kapitału wynagrodzenia zaś z 4 pr. na 7 pr. po wypłaceniu tegoż wynagrodzenia, a ostatecznie uchyla prawo do konsensu na jeden wyszynk zawarte w ustępie trzecim §. 6 projektu komisyi niemniej służące uprawnionym według §. 30 prawo oferty in minus.

Wykazawszy tak zachodzące różnice w projektach nie będę upierał się, by projekt komisyj wzięty był pod uchwałę, ale też nie będę bronił wniosku nagłego p. Krzeczunowicza ani zasad jego i zostawiam Wysokiej Izbie wolność oświadczenia się czy za jednem czy za drugiem, byle ta sprawa przez uchwałę Izby naprzód się posunęła.

P. Laskorz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Ponieważ dyskusya zamknięta, a Szanowny poseł nie został wybrany jeneralnym mowcą, więc mu głosu udzielić nie mogę. Mamy 2 wnioski p. Tyszkowskiego odraczający, by projekt ten odesłać do Wydziału krajowego, i p. Krzeczunowicza, który się dzieli na 2 wnioski 1szy przejść nad wnioskiem komisyi do porządku dziennego, 2gi wziąść pod dyskusyę jego punkta do projektu o wykupnie prawa propinacyi. Najprzód poddam pod głosowanie wniosek p. Tyszkowskiego. Kto jest za przyjęciem tego wnioskn, zechce rękę podnieść. (Wątpliwa mniejszość). Gdy jest wątpliwa mniejszość, zrobię kontra próbę. Kto jest przeciwny wnioskowi p. Tyszkowskiego, zechce wstać. (Większość). Jest większość, zatem wniosek posła Tyszkowskiego upadł.

Teraz przychodzi wniosek p. Krzeczunowicza.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Nie potrzeba dowodzić nagłości tego wniosku, bo to nie był wniosek samoistny, lecz dodany do projektu komisyi. Więc trzeba najprzód głosować nad przejściem do porządku dziennego a potem będzie otwarta dyskusya szczegółowa nad zasadami projektu.

Ks, Marszałek: Poddaję pod głosowanie najprzód wniosek przejścia do porządku dziennego nad projektem do ustawy przez komisyę wniesionym. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest większość.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Teraz muszę nad zasadami otworzyć dyskusyę.

P. Wężyk: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Co do formalnego traktowania?

P. Wężyk: Nic co do formalnego traktowania lecz co do zasad.

P. Spławiński: Zapowiadam, że postawię poprawkę.

P. L. hr. Wodzicki: Proszę e głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Ludwik hr. Wodzicki: We wniosku p. Krzeczunowicza są pewne rzeczy, które zapewne nie będą odpowiadały przekonaniu wszystkich i jak słyszę zapowiadają już poprawki. Ponieważ jednak dyskusya w żaden sposób w tak spóźnionej porze nad całą uchwałą przeprowadzoną by być nie mogła, przeto ze względu, iż nie jest to ustawa tylko uchwałą, która wzywa Rząd do wypracowania projektu, nad którymbyśmy ponownie przeprowadzili dyskusję, więc się nic nie przesądza, a w każdym razie pożądaną jest rzeczą posunąć sprawę o jeden krok naprzód, więc wnoszę przyjęcie en bloc tych zasad.

P. Wężyk: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk: Nie godzę się z p. Wodzickim, bo sądzę że w tak ważnej sprawie, gdzie sejm ma powiedzieć rządowi, aby nam na danych zasadach wypracował projekt, należy wysłuchać zapatrywań pojedyńczych posłów.

P. hr. Golejewski: P. Wężyk jest za przyjęciem en bloc, tylko za otwarciem dyskusyi co do ewentualnych poprawek.

P. Wężyk: Tak jest.

P. ks. Zakliński: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński: Ne mohu sia zhodyty z tym wnesenjem, poneże otweraje sia dyskusyja nad zasadamy. Treba preciń o tym pomowyty, bo sut dwojaki zasady, dlatoho jeśm protywnyj pryniatiu en bloc.

Ks. Marszałek: Poddam pod głosowanie czy Izba zgadza się aby dyskutować teraz nad punktami, do których poprawki będą stawiane, a resztę przyjąć en bloc.

Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość). Przyjęte. Kto z Panów zapowiada poprawki?

P. Wereszczyński: Ja do §. 2.

P. Wężyk: Ja do §. 3. 4. i 6.

P. Spławiński: Ja do §. 8.

P. Tyzzkowski: Ja do §. 3.

Ks. Marszałek: Poseł Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński: Nie chcąc zabierać czasu Wys. Izbie, w krótkich więc streszczę słowach mą poprawkę: §. 2. kończy się słowami „i zkapitalizowany pomnożeniem przez 12.“ Przez ile lat ma być pomnożony dochód, to nie jest zasadą, to jest prostem oznaczeniem wartości, którego na prędce uchwalić nie można. Do zasad to nie należy, bo w każdym projekcie musiałoby być powiedziane, przez jaki czas ma być dochód skapitalizowany. Jestem zatem za opuszczeniem tego ustępu.

Ks. Marszałek: Niedaję tego do poparcia bo to opuszczenie, ustęp będzie podzielony przy głosowaniu.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: To tak dobrze do zasad należy, jak ma być kapitał rozliczony i jak ma być spłacony, że bez tego nie mógłby nikt projektu ułożyć. To stoi bowiem w ścisłym związku z ową amortyzacyą w $25^1/_2$ latach.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej głosu nie żąda, spoawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Znajduję, że jak ma być kapitał spłacony, ile razy ma być dochód wzięty, to w zupełności do zasad należy, bo jużci jeżeli to nie należy, to trudno powiedzieć, coby było zasadą.

Ks. Marszałek: Poddam pod głosowanie §. 2. a mianowicie pierwszą część, aż do słów „z ostatnich lat. 6.“

Sprawozdawca P. Zyblikiewicz (czyta).

Kapitał wynagrodzenia wymierzony będzie na podstawie przeciętnego rocznego dochodu z propinacyjnego prawa wyszynku, który to dochód ma być wyśledzony z ostatnich lat 6.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tej pierwszej części, zechce wstać. (Większość). Przyjęte. Teraz kto za umieszczeniem słów „i zkapitalizowany pomnożeniem przez 12,“ zechce wstać. (Większość). Przyjęte.

P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk: Chciałbym, aby w §. 3, alinea c. nie było nic więcej umieszczone, jak to, co w projekcie komisyi, t. j. „z opłaty zaprowadzić się mających od konsumcyi gorących napojów propinacyjnych na czas, dopóki umorzenie kapitału wynagrodzenia w całym kraju nie nastąpi.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz: (czyta powyższą poprawkę).

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów). Jest poparta.

P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski: Wnoszę do §. 3. poprawkę, aby ustęp „Fundusz wynagrodzenia powstaje: z opłat składanych od właścicieli propinacyi“ był opuszczony. Nie rozumiem, jak może właściciel do tego funduszu coś dopłacać. Wprawdzie ja jako właściciel mogę powiedzieć, że chcę sobie wykupić prawo propinacyi, ale ażebym jako poseł mógł to przyjmować i w obec rządu z tem wystąpić, że chcę ażeby ten, co ma propinacyę sam sobie płacił, na to przystać nie mogę.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: P. Tyszkowski nie może pojąć, jak rząd może na to przystać, ażeby wy z naszej strony ofiary ponosili. Otóż ja pierwszy wystąpię przeciw funduszowi propinacyjnemu, gdzieby podatek konsumcyjny na kraj nałożono. Co zaś do tego, że p. Tyszkowski nie rozumie, jakby właściwie sam mógł coś dopłacać do funduszu propinacyjnego, tu mu odpowiem, że tak, jak dopłaca do funduszu indemnizacyjnego. Bądź co bądź inaczej wykupno nastąpić nie może. Tam jeszcze więcej szło o bonum publicum, a jednak właściciel dopłaca do funduszu, ale tu idzie o zabezpieczenie prawa tego i wynagrodzenie go pojedyńczym właścicielom, nic więc dziwnego, że ten ustęp tu umieszczono. Właściwie sam się wykupuje i wyjdzie z jak najmniejszą stratą z tego interesu, a dla niejednego upewnienie funduszu amortazycyjnego będzie ogromnem dobrodziejstwem, bo pomimo, iż będzie jakiś procent płacił na umożenie tego kapitału, kapitał jednak odbierze. Dlatego jestem za pozostawieniem tego ustępu.

P. Tyszkowski: Proszę o głos co do sprostowania faktu.

Ks. Marszałek: P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski: Że fundusz indemnizacyjny wypłacił cały kraj, to zrobił rząd despotyczny, który w ogóle robił co mu się chciało, ale nie parlament (Głosy: To nie jest sprostowanie, przystąpić do głosowania).

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania; Kto za przyjęciem tego ustępu, iż (czyta) „fundusz wynagrodzenia powstaje z opłat składanych od właścicieli propinacyi“ zechce wstać. (Większość). Przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie poprawkę p. Wężyka do tego §.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): Ażeby do §. 3. dodana została alinea c: Z opłaty zaprowadzić się mającej od konsumcyi gorących napojów propinacyjnych na czas dopóki umorzenie kapitału wynagrodzenia w całym kraju nie nastąpi,

Ks. Marszałek: Kto za przyjęciem tej poprawki, zechce wstać. (Mniejszość). Upadła. Do §. 4. zapowiedział p. Wężyk poprawkę:

P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk: Wnoszę, aby ten §. opuścić, bo nie wiem w jakim celu jest umieszczony i jaka w traktowaniu przyszłem ze rządem korzyść by z tego była.

Ks. Marszałek: Poddaję §. 4. pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Wyrób trunków propinacyjnych staje się z dniem wejścia w życie ustawy przedmiotem wolnego przemysłu.

Ks. Marszałek: Kto za przyjęciem tego paragrafu, zechce wstać. (Większość). Przyjęty. Jeszcze jest do §. 6. poprawka p. Wężyka zapowiedziana.

P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk: W §. 6. uważam, że należy wykreślić oznaczenie wysokości procentu, gdyż to nie jest zasadą, lecz rzeczą prostego obliczenia i należy już do planu, Jeżeli zresztą Wys. Izba w §. 5. przyjmie, że amortyzacya kapitału ma trwać lat 25, to nie wiemy na pewne jaki procent będziemy obowiązani płacić, czy 2 pr. czy 7 pr. Chciałbym przeto, aby §. 6. brzmiał jak następuje (czyta):

„Na fundusz umorzenia będzie każdy posiadacz prawa propinacyi składać rocznie pewien procent od przyznanego mu wynagrodzenia tak przed jak i po wypłaceniu kapitału?

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Jabym był za zatrzymaniem tej cyfry — jednak jeżeli Panowie chcecie zostawić to w zawieszeniu, nie mam nic przeciw temu, tylko się obawiam, że będzie niejasne.

Ks. Marszałek: Gdy nikt głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Co do mnie uważam tę poprawkę posła Wężyka, aby nie wymieniać procenta, za racyonalną. Rachunek sam go okaże. Możemy się jeszcze mylić, plan amortyzacyi dopiero okaże, jaki trzeba będzie płacić procent. Dlatego zgadzam się z tą poprawką, (czyta).

§. 6. Na fundusz umorzenia będzie każdy posiadacz prawa propinacyi składać roczne pewien procent od przyznanego mu wynagrodzenia tak przed jak i po wypłaceniu kapitału.

Ks. Marszałek: Kto za przyjęciem tej poprawki. zechce wstać. (Większość). Przyjęta. Do §. 8. ma p. Spławiński poprawkę.

P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Prawo propinacyi jest częścią własności ziemskiej. Wychodząc z tego zapatrywania, §. 8. nie może być przyjęty, bo uwłacza prawu zastawu, prawu substytucyi komisowej i t. p. prawnym stosunkom, ponieważ zawiera sposób amortyzacyi propinacyi, który się sprzeciwia innym prawom, które wspomniałem. Dlatego sądzę, że należy ten §. tak stylizować (czyta):

Mający prawo do wynagrodzenia, winien zgłosić o nie pisemnie w nieprzekraczalnym terminie 6 miesięcznym od dnia wejścia w życie ustawy.

Uprawniony może zrzec się prawa wynadgrodzenia, o ile prawa osób trzecich nie stoją temu na przeszkodzie, kto w skutek zrzeczenia się utracił i t. d.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Dostateczna ilość posłów). Jest poparta. Gdy nikt głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Co do mnie, przyjmuję tę poprawkę, zwłaszcza, że trzeba uwzględnić interesa osób trzecich.

Ks. Marszałek: Poddam tę poprawkę pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tej poprawki, zechce wstać. (Większość). Przyjęta. Ponieważ nie ma już więcej poprawek, więc poddaję pod głosowanie resztę paragrafów en bloc. Kto jest za przyjęciem en bloc, zechce wstać. (Większość). Przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Jest jeszcze jedna poprawka p. Fruchtmana do ustępu 3. Projekt pierwotny mianowicie brzmi (czyta):

„III. wezwać c. k. Rząd, ażeby projekt do ustawy o wykupnie prawa propinacyi, wypracowany na podstawie zasad powyższych, przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi“

Zaś poseł Fruchtman wnosi następującą poprawkę (czyta):

Aby po słowach „na podstawie zasad powyższych“ dodać z uwzględnieniem jednak odrębnych stosunków miast prawa propinacyi posiadających“.

Ks. Marszałek: Poddam poprawkę posła Fruchtmana pod głosowanie. Kto za przyjęciem tej poprawki, zechce wstać. (Większość). Przyjęta.

(Głosy: Prosimy przystąpić do trzeciego czytania bez czytania).

Kto jest za tem, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęte. Kto za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość). Uchwała w trzeciem czytaniu przyjęta (jak alegat 16).

Ks. Marszałek: Mamy jeszcze dwa wnioski na piśmie. Zechce p. sekretarz odczytać pierwszy wniosek.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Wniosek naglący:

Zważywszy, że obowiązujące przepisy o opłatach tak zwanych jura stolae w wielu częściach naszego kraju nie są ściśle zachowane.

zważywszy, że przekroczenie tych przepisów podkopuje powagę duchowieństwa tak potrzebną do utrzymania społecznego porządku.

zważywszy, że za podkopaniem tej powagi idzie osłabienie ducha religijnego,

zważywszy, że stan ubóstwa, jaki panuje z małemi wyjątkami u włościan nie może znieść uciążliwych często wymagań co do opłat jura stolae, będących w sprzeczności z obowiązującemi ustawami.

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Wzywa się c. k. Namiestnictwo aby w sposób najdostępniejszy zarządziło republikacyę przepisów odnoszących się do opłat jura stolae.

Co do formalnego traktowania wnoszą podpisani odesłanie tego wniosku do Wydziału krajowego.

Popiel, wnioskodawca.

Michalski, Włodek, Hubar, Jędrzejowski, Kierepin, Szott, Kuzara, Oskard, Laskorz, Gawronek, Bodnar, Kocyłowski, Iwaniszow, Szurlej.

P. Chrzanowski: Więc trzeba nagłość poddać pod głosowanie.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, aby wniosek ten jako naglący odesłać do Wydziału krajowego, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upada. Teraz odczyta p. sekretarz drugi wniosek.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Wniosek nagły.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby u c. k. Rządu stosowne poczynił kroki, ażeby prawo polskie i jego historya, obok prawa niemieckiego był przedmiotem obowiązkowym ścisłego egzaminu prawno-historycznego dla uczniów uniwersytetów we Lwowie i Krakowie.

Czerkawski wnioskodawca.

Baum, Szumańczowski, L. Wodzicki, Paszkowski, Firlej, Tetmajer, Leon Chrzanowski, Fruchtman, Serwatowski, Czajkowski, Apolinary Jaworski, Szemelowski, Pietruski, Kabat, Józef

Jasiński, Chrapek, Trzecieski, August Łoś, Gross, Podlewski, Turczyn, C. Haller, J. Szujski, M. Popiel, Hoppen, Golejewski, Eust. Rylski, Męciński, Wesołowski, Skrzyński, Grocholski, Szczepański, Skwarczyński, Hoszard, Koziebrodzki, Dąbrowski, Smolka, Głogowski, Cywiński, Badeni, Rutowski, Szeptycki, Zyblikiewicz, Rydzowski, Madejski, Mikołaj Wolański, Agopsowicz, Weigel, Słonecki, Breuer, Jan Tarnowski, Dzwonkowski, Wereszczyński, Z. Sawczyński.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty.

P. Madejski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Madejski ma głos.

Madejski: Rozprawa ogólna została co do wniosku komisyi usunięta. Ale przy wniosku komisyi był jeszcze ustęp 3. aby przyjąć uchwałę następującej treści.

Uchwała I.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd o przedstawienie Radzie Państwa wniosku do ustawy:

1. aby wynagrodzenie za zniesienia wyłączności propinacyjnego prawa wyrobu i wyszynku uprawnionym należące, certyfikaty im wydane, opłaty na umorzenie wynagrodzenia uiszczane, uwolnione były od stempli, podatków państwowych i w ogóle od wszystkich należytości rządowych;

2. aby wszelkie z wynagrodzeniem za zniesienie wyłączności prawa wyrobu i wyszynku, a mianowicie z wymiarem, przekazaniem i wypłatą tego wynagrodzenia w związku będące podania, protokoły, dokumenta, wpisy hypoteczne, wyroki, przekazy sądowe i inne pisma lub czynności sądów, komisyj powiatowych, komisyi krajowej, jakoteż wszystkich innych władz, wolne były od stempli, od należytości bezpośrednich, od opłat depozytowych i w ogóle od wszystkich należytości rządowych.

Uchwała II.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd o stosowne zarządzenie, aby postanowienia względem zabezpieczenia propinacyjnego prawa wyszynku przez czas umorzenia kapitału wynagrodzenia w całym kraju jak najściślej były wykonywane.

Zdaje mi się, że te dwie uchwały mogą być uchwalone, bo są one przygotowaniem do dalszych.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

Grocholski: Sądzę że tę uchwałę dzisiaj już nie na czasie poddawać pod rozprawę. Niepodobna jest wzywać rząd, ażeby wyrobił ustawę w Radzie państwa, zanim my ją ułożymy, to było dobre wtenczas, jak był wniosek komisyi mający nadzieję przyjścia do uchwały. Co do uchwały drugiej to ta także przypuszczała uchwalenia całej ustawy o zniesieniu prawa propinacyi w tych uchwałach któryście panowie dopiero co powzięli w §. 9. jest ta sama zasada już przez was uchwalona, byłoby więc dwa razy to samo, chybaby chciano tę ustawę tak tłumaczyć czy mamy zniesienie propinacyi czy nie, wzywamy c. k. Rząd, ażeby ściśle przestrzegał wszystkich przepisów prawa propinacyi. — To nie jest w intencyi komisyi, dlatego stawiam wniosek przejścia do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Nik głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madejski: Przedłożyłem te uchwały, jako dodatek do projektu. Skoro jednak panowie uważacie je za zbyteczne, ja wprawdzie nie imieniem komisyi, ale jako jej sprawozdawca, nic nie mam przeciw temu.

Ks. Marszałek: Jest wniosek p. Grocholskiego, aby nad uchwałami komisyi przejść do porządku dziennegp. Kto sie z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

P. Czajkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski: Na porządku dziennym stoją petycye, które nie zostały załatwione a oprócz tego jest dużo takich petycyj, które w komisyi petycyjnej zostały załatwione, ale dziś na porządek dzienny przyjść nie mogą. Dlatego wnoszę, aby wszystkie te petycye przekazane były Wydziałowi krajowemu do ostatecznego załatwienia.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby pozostałe jeszcze petycye oddać Wydziałowi krajowemu do ostatecznego załatwienia. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Teraz odczyta p. Sekretarz protokół dzisiejszego posiedzenia.

P. Jaworski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Jaworski ma głos.

P. Jaworski: Postawiłem kilka dni temu wniosek, który Wysoka Izba jako naglący uznała i komisyi budżetowej przekazała, komisya budżetowa sprawozdanie wygotowała w skutek tego przyszedł ten wniosek już przedwczoraj na porządek dzienny, ale nie przyszedł wtedy pod obrady, to samo stało się i wczoraj a i dziś także już na porządek dzienny przyjść nie mógł. Ponieważ to sprawa która w krótkości załatwioną być może, dla tego prosiłbym, by Ks. Marszałek zechciał jeszcze podać ten wniosek do rozstrzygnięcia Izby.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Sprzeciwiam sie załatwieniu tego wniosku. Godzina już jest 11, wszyscy jesteśmy zmęczeni. Dla tego proszę, aby tylko jeszcze odczytać protokół i zamknąć sesyą.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Jaworskiego poddaję pod głosowanie. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Sekretarz p. Wereszczyński: (czyta) protokół.

Ks. Marszałek: Na mocy decyzyi Najjaśniejszego Pana ogłaszam sesyą sejmową za zamkniętą.

Panowie! Jakkolwiek wiele przeszkód mieliśmy w tej sesyi sejmowej z powodu świąt i rozmaitych trudności, staraliśmy się wszystko zrobić, co się tylko dało. Daj Boże, aby krajowi jaki pożytek to przyniosło. W każdym razie rozchodząc się i pragnąc abyśmy się za rok znowu spotkali, nie zapominajmy, iż prawo zastanawiania się nad sobą i nad swojemi potrzebami, a więc także dobre skutki prac naszych zawdzięczamy Najjaśniejszemu Panu, dlatego też kończąc nasze posiedzenie wykrzyknijmy: „Niech żyje Najjaśniejszy Pan“ (Izba Wykrzykuje 3 krotnie: Niech żyje! Mnohaja lita!)

P. Henryk hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki: W nieobecności tego, który wymownie dawał wyraz uznania dla naszego przewodniczącego, pozwolcie Panowie! abym kilka słów przemówił.

Waszej książęcej Mości, Waszej wytrwałości, gorliwości a nadewszystko tej szczerej bezstronności zawdzięczamy, żeśmy nasze prace mogli prowadzić i coś dobrego dla kraju zrobić.

Nie jest tu miejsce, ani czas wyliczać szereg tych prac i może niejakich naszych zasług. Niech mi jednak wolno będzie wspomnieć o jednej okoliczności, która rzuca dość dobre światło na zgromadzenie tegoroczne.

Zmiana w położeniu Sejmu, jaka nas dotknęła, nie odwiodła nas od czynienia tego, co za obowiązek dla kraju poczytywaliśmy; bo pojęliśmy, że w każdem położeniu jest dość pola, aby oddawać usługi krajowi.

W niektórych także kierunkach daliśmy dowód, że nam chodzi o to, aby cały kraj podniósł się do pewnej oświaty i moralności i dlatego w kwestyi oświaty zrobiliśmy to wszystko, czego po nas kraj mógł się spodziewać.

Jeżeliśmy tę drogę przebiegli, to jedynie temu zawdzięczamy, że kierownictwo mieliśmy w Tobie Jaśnie Oświecony Książę.

Przyjmij tedy jeszcze raz szczere podziękowanie, które składam w imieniu kolegów.

Ks. Marszałek: Raczcie Panowie! przyjąć wyrazy szczerego podziękowania. Starałem się obowiązki moje wypełniać o ile mi siły pozwalały. Za ten objaw życzliwości jestem też Panom bardzo wdzięczny. Nieraz też doznałem waszych względów i waszej przyjaźni, którą staraliście się moje położenie ułatwić. Zegnam Panów.

Koniec posiedzenia o godz $11^1/_4$ wieczorem.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Uchwała Sejmu

w trzeciém czytaniu z dnia 28. listopada 1873 r.

I. Sejm uznaje potrzebę zniesienia monopolu soli.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby, jak długo jeszcze trwa monopol soli:

a) ceny obecne soli kuchennej i omoków dla bydła znacznie zniżone zostały;

b) zarządzoną została fabrykacya taniej soli bydlęcej.

III. Sejm uznaje potrzebę, ażeby wszystkim gminom, które mają źródła słonne (surowicę) na s gruntach i gminom bezpośrednio graniczącym, dozwolono korzystania z takowych dla bydła pod warun i zastrzeżeniami zachowanemi dotąd przez władze rządowe.

Lwów dnia 14. października 1873.

Uchwała Sejmu w trzeciem czytaniu

z dnia 5. Grundnia 1873 r.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z zezwoleniem 101 gminom na pobór dodatków od podatków bezpośrednich na pokrycie wydatków gminnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się na pobór dodatku do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) następującym gminom:

Powiatu Borszczowskiego na rok 1873 i następne trzy lata 1874, 1875 i 1876.

gminie Załucze w wysokości trzydzieści i cztery (34) procent.
„ Paniowce w wysokości trzydzieści i trzy (33) pr.
„ Zawala w wysokości czterdzieści i siedm (47) pr.
„ Kozaczówka i Okopy w wysokości dwadzieścia i ośm (28) pr.

Powiatu Kołomyjskiego na rok 1873:

gminie Łucza w wysokości trzydzieści (30) pr.
„ Młodiatyn w wysokości czterdzieści i siedm (47) pr.
„ Piadyki w wysokości trzydzieści i dwa (32) pr.
„ Żukocin w wysokości trzydzieści i cztery (34) pr.

Powiatu Kosowskiego w roku 1873, 1874 i 1875:

gminie Uścieryki w wysokości czterdzieści (40) pr.
„ Perechrestne w wysokości trzydzieści (30) pr.

w roku 1874 i 1875:

gminie Stebne w wysokości czterdzieści i ośm (48) pr.
„ Dołhopole w wysokości sześćdziesiąt i pięć (65) pr.
„ Polanki w wysokości pięćdziesiąt (50) pr.

w roku 1873:

gminie Smodna w wysokości trzydzieści pięć i pół (35½) pr.

Powiat Krośniańskiego w roku 1874:

gminie Iskrzynia w wysokości pięćdziesiąt i sześć (56) pr.
„ Korczyna w wysokości pięćdziesiąt (50) pr.

Powiatu Limanowskiego w roku 1874:

gminie Bałazówka w wysokości dwadzieścia i sześć (26) pr.
„ Jadamwola w wysokości czterdzieści i trzy (43) pr.
„ Lipowe w wysokości dwadzieścia i dziewięć (29) pr.
„ Makowica w wysokości trzydzieści (30) pr.
„ Owieczka w wysokości czterdzieści i sześć (46) pr.
„ Pryszowa w wysokości trzydzieści (30) pr.
„ Świdnik w wysokości pięćdziesiąt i dwa (52) pr.
„ Zagorów w wysokości czterdzieści i dwa (42) pr.
„ Zawadka w wysokości trzydzieści i dwa (32) pr.

Powiatu Mieleckiego w roku 1874:

gminie Błonie w wysokości sześćdziesiąt i trzy (63) pr.
„ Piechoty w wysokości ośmdziesiąt siedm i pół (87½) pr.
„ Grzybów w wysokości czterdzieści dwa i pół (42½) pr.
„ Czajkowa w wysokości trzydzieści i ośm (38) pr.
„ Schönanger w wysokości pięćdziesiąt sześć i ćwierć (56¼] pr.
„ Domacyna w wysokości czterdzieści i pół (40½) pr.
„ Rzędzanowice w wysokości sześćdziesiąt sześć i pół (66½) pr.
„ Rzemień i Łuże w wysokości dwadzieścia dziewięć i pół (29½) pr.
„ Rzochów w wysokości czterdzieści pięć (45) pr.
„ Borowa w wysokości czterdzieści ośm i pół (48½) pr.
„ Kielków w wysokości dwadzieścia sześć i ćwierć (26¼) pr.
„ Piątkowice w wysokości sześćdziesiąt dwa i ćwierć (62¼) pr.
„ Szydłowiec w wysokości dwadzieścia sześć (26) pr.
„ Przykop w wysokości trzydzieści sześć i pół (36½) pr.
„ Pluty w wysokości pięćdziesiąt i pięć (55) pr.
„ Wojków w wysokości pięćdziesiąt dwa i pół (52½) pr.
„ Wylów z Kondziołkami w wysokości trzydzieści sześć i pół (36½) pr.
„ Babule w wysokości siedmdziesiąt dwa i pół (72½) pr.
„ Padew kolonia w wysokości ośmdziesiąt trzy i ćwierć (83¼) pr.
„ Jaślany w wysokości trzydzieści trzy i pół (33½) pr.
„ Ostrówek w wysokości dwadzieścia dziewięć i pół (29½) pr.
„ Reichsheim w wysokości trzydzieści siedm i pół (37½) pr.

Powiatu Nadworniańskiego na rok 1873:

gminie Mołodyłów w wysokości trzydzieści siedm 37) pr.

Powiatu Pilzneńskiego na rok 1874:

gminie Łączki brzeskie w wysokości trzydzieści i siedm (37) pr.
„ Golęczyna w wysokości trzydzieści i jeden (31) pr,
„ Parkosz w wysokości trzydzieści i siedm (37) pr.
„ Połomeja w wysokości trzydzieści i cztery (34) pr
„ Dobrków w wysokości pięćdziesiąt (50) pr.
„ Brzeźnica w wysokości trzydzieści (30) pr.
„ Mokrzec w wysokości czterdzieści i jeden (41) pr.

Powiatu Samborskiego na r. 1873

gminie Sprynia wielka w wysokości pięćdziesiąt (50) pr.
„ Podmanasterek w wysokości pięćdziesiąt i jeden (51) pr.
„ Chlewiska w wysokości trzydzieści i ośm (38) pr.
„ Majnicz w wysokości trzydzieści i pięć (35) pr.

Powiatu Tarnowskiego na r. 1874

gminie Bistuszowa w wysokości sześćdziesiąt i pół (60½) pr.
„ Błonie w wysokości trzydzieści trzy (33) pr.
„ Burzyn w wysokości sześćdziesiąt i sześć (66) pr.
„ Chyszów w wysokości sześćdziesiąt i cztery (64) pr.
„ Dąbrówka infułacka w wysokości dwadzieścia i ośm (28) pr.
„ Dąbrówka szczepanowska z Lubczą w wys. trzydzieści jeden i pół (31½) pr.
„ Garbek w wysokości czterdzieści jeden (41) pr.
„ Gumniska w wysokości trzydzieści i trzy (33) pr.
„ Janowice w wysokości trzydzieści i ośm (38) pr.
„ Karwodrza w wysokości dwadzieścia i siedm (27) pr.
„ Kowalowy w wysokości trzydzieści ośm i pół (38½) pr.
„ Kielanowice w wysokości siedmdziesiąt i sześć (76) pr.
„ Lichwin w wysokości trzydzieści i pięć (35) pr.
„ Łowczów w wysokości czterdzieści cztery i pół (44½) pr.
„ Łękawica w wysokości trzydzieści i sześć (36) pr.
„ Łowczówek w wysokości pięćdziesiąt i pięć (55) pr.
„ Nieciecza w wysokości trzydzieści i jeden (31) pr.
„ Ostrów w wysokości dwadzieścia dziewięć (29) pr.
„ Łęg ad Partyń w wysokości trzydzieści i pięć (35) pr.
„ Pleśna w wysokości sześćdziesiąt i cztery (64) pr.
„ Podlesie dębowe w wysokości pięćdziesiąt i siedm (57) pr.
„ Poręba radlna w wysokości trzydzieści i sześć (36) pr.
„ Piotrkowice w wysokości czterdzieści cztery i pół (44½) pr.
„ Radlna w wysokości trzydzieści i dziewięć (39) pr.
„ Rzędzin w wysokości pięćdziesiąt cztery i pół (54½) pr.
„ Rzuchowa w wysokości ośmdziesiąt dwa i pół (82½) pr.
„ Siedliska w wysokości czterdzieści i siedm (47) pr.
„ Skrzyszów w wysokości dwadzieścia ośm i pół (28½) pr.
„ Targowisko w wysokości trzydzieści sześć (36) pr.
„ Tarnowiec w wysokości czterdzieści i ośm (48) pr,
„ Trzemesna w wysokości sześćdziesiąt i ośm (68) pr.
„ Wróblowice w wysokości sześćdziesiąt i pięć (65) pr.
„ Zabłędza w wysokości sześćdziesiąt i siedm (67) pr.
„ Żukowice stare w wysokości dwadzieścia ośm i pół (28½) pr.
„ Ździary w wysokości trzydzieści i cztery (34) pr.
„ Konary w wysokości czterdzieści dwa i pół (42½) pr.
„ Zgłobice w wysokości trzydzieści i siedm (37) pr.

Powiatu Tłumackiego na r. 1873

gminie Kłubowce w wysokości trzydzieści i trzy (33) pr.

Powiatu Żółkiewskiego na r. 1873

gminie Wiązowa w wysokości pięćdziesiąt i jeden (51) pr.
„ Stanisłówka w wysokości siedmdziesiąt ośm (78) pr.

na rok 1874

gminie Mierzwica w wysokości czterdzieści i jeden (41) pr.
„ Wiesenberg w wysokości dziewięćdziesiąt (90) pr.

Uchwała

z dnia 15. Grudnia 187.3 dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

I. Liczba trybunałów i instancyi z zupełną kompetencyą w sprawach cywilnych i karnych winna być o tyle powiększoną, iżby każdy z dawniejszych obwodów Galicyi posiadał przynajmniej jeden taki trybunał I. instancyi.

II. Potrzebnem jest rychłe ustanowienie trybunałów I instancyi w Kołomyi, Brzeżanach, Sanoku, Stryju, w Wadowicach i w Czortkowie, przedewszystkiem zaś dla zaradzenia w części przynajmniej naglącej potrzebie jak najrychlejsze ustanowienie trybunału w Kołomyi dla okręgu z dawnego obwodu kołomyjskiego utworzyć się mającego.

III. Zaokrąglenie okręgów trybunałów I instancyi w Galicyi przeprowadzićby wypadało, dopiero po ustanowieniu trybunałów w ustępie II. wymienionych.

IV. Przed utworzeniem trybunałów I instancyi dla każdego z dawnych obwodów niezbędnem jest pomnożenie etatu sędziów przy istniejących trybunałach.

V. Pożądanem jest najspieszniejsze wprowadzenie reformy postępowania sądowego w sprawach cywilnych.

VI. Ustanowienie w Brodach przy obecnej organizacyi sądów, jakiegokolwiek sądu kolegialnego, nie jest wskazanem.

VII. Wydział krajowy porozumie się najrychlej z c. k. władzami i reprezentacyami powiatowemi w sprawie ustanowienia innych trybunałów w zachodniej Galicyi.

VIII. Zdania wyrażone w art. I. i II. odnoszą się li tylko do dzisiejszego stanu rzeczy, niemają bynajmniej na względzie przyszłej organizacyi sądownictwa.

Sejm wypowiada życzenie, by wymienione tamże sądy kolegialne jeszcze przed ową przyszłą organizacyą zaprowadzone były.

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, zawierająca postanowienia na wypadek, że poseł sejmowy ulegnie kondemnacie sądowej lub zostaje pod śledztwem sądowem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

§. 1.

Poseł sejmowy, który za czyn karygodny ulegnie kondemnacie pociągającej za sobą według ustaw utratę prawa wyboru i obieralności do Sejmu, traci tem samem i prawo uczestniczenia w Sejmie.

Podczas śledztwa karnego nie może on wykonywać funkcyi członka sejmowego, jeżeli Sejm w myśl ustawy z dnia 3go października 1861 r. Dz. p. p. Nr. 98 nie zażąda odroczenia śledztwa i zdjęcia aresztu, jeśli takowy zarządzonym został.

§. 2.

Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

§. 3.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam memu ministrowi spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Uchwała

z dnia 17. Grudnia 1873. dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

1. W Wydziale krajowym utworzone zostanie tymczasowe bióro statystyczne.
2. Na utrzymanie tego biura wyznacza się z funduszu krajowego suma do wysokości 5.000 zł. rocznie przez lat trzy po sobie idących.

Uchwała

z dnia 20. Grudnia 1873 dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

I. Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego wyraża przekonanie że istnienie wolnego cłowego okręgu brodzkiego połączone jest ze szkodą kraju.

II. Sejm wzywa C. k. rząd, aby poczynił odpowiednie kroki celem zniesienia nadanego miastu Brodom z okręgiem mocą C. k. uniwersału z 21 sierpnia 1779 wyłączenia pod względem komercyalnym z królestwa Galicyi i Lodomeryi.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby czuwał nad osiągnięciem skutku wskazanego niniejszą uchwałą.

Ustawa

z dnia względem założenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hypotecznych (gruntowych) dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

Za zgodą Sejmu krajowego Królęstwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

1. Postanowienia ogólne.

§. 1.

W królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem założone będą księgi hypoteczne (gruntowe).

Księgi te założone będą z urzędu dla wszystkich miejscowości, dla których nie istnieją księgi publiczne jako hypoteczne uważać się mające; dla miejscowości zaś, dla ktorych wspomnione księgi istnieją, o tyle, o ile księgi tam prowadzone nie odpowiadają wymogom niniejszej ustawy.

§. 2.

Do ksiąg hypotecznych wpisane będą wszelkie nieruchomości i prawa za nieruchomości poczytane (§. 298 u. c.)

Wyjętemi są jednak nieruchomości:

1. które stanowią dobro publiczne (§. 287 u. c.)
2. które są w posiadaniu przedsiebiorstwa kolei żelaznej i do ruchu kolejowego służą:
3. Nieruchomości stanowić mające przedmiot ksiąg górniczych.

2. Urządzenie wewnętrzne ksiąg hypotecznych.

A. Księga główna.

§. 3.

Wykazy hypoteczne posiadłości tabularnych w obrębie jednego sądu kolegialnego jako realnej

ich instancyi położonych, tworzą razem jednę księgę główną.

Przy zakładaniu ksiąg hypotecznych te posiadłości za tabularne uważać należy, które w myśl ordynacyi wyborczej dla Sejmu krajowego za dobra ziemskie tabularne poczytane być mogą.

Czy posiadłość uważaną być ma za tabularną orzeka wrazie wątpliwości po zasięgnięciu opinii Namiestnictwa i Wydziału krajowego, co do posiadłości w Galicyi i Lodomeryi położonych, sąd krajowy lwowski; co do posiadłości położonych w okręgu byłego wolnego miasta Krakowa, sąd krajowy krakowski.

Wykazy hypoteczne posiadłości położonych w obrębie miasta, w którem sąd kolegialny będący zarazem instancyą ich realną ma swoję siedzibę, tworzą razem jednę księgę główną. Większe jednak gminy miejskie podzielone być mogą, dla łatwiejszego przeglądu na dzielnice miejscowo odgraniczone, a w takim razie utworzoną będzie dla każdej pojedynczej dzielnicy osobna księga główna.

Wykazy hypoteczne wszystkich innych posiadłości w jednej gminie katastralnej położonych, tworzą razem jednę księgę główną.

Wrazie potrzeby założone będą księgi dodatkowe dla każdej księgi głównej z osobna.

a) Treść wykazów hypotecznych.

§. 4.

Jeden wykaz hypoteczny obejmować ma w powszechności jedno tylko ciało hypoteczne, wyjątkowo można jednak w księgach hypotecznych, które obejmują posiadłości ziemskie nietabularne, wciągać do jednego wykazu kilka ciał hypotecznych mniejszej wartości do jednego i tego samego właściciela należących, jeżeli nie ma obawy, by z tego w stanie hypotecznym jaka zawiłość wyniknąć mogła.

§. 5.

Każda posiadłość będąca całością fizycznie ciągłą, tworzyć może dla siebie osobne ciało hypoteczne.

Połączenie kilku posiadłości do tego samego właściciela należących w jedno ciało hypoteczne wtedy tylko może nastąpić, jeżeli takowe nie są rozmaicie obciążone i także pod względem ograniczeń prawa własności, żadnej między niemi nie ma różnicy, lub jeżeli przeszkody te równocześnie z tem połączeniem usunięte zostaną.

b) Karty wykazu hypotecznego.

§. 6.

Każdy wykaz hypoteczny składa się z karty stanu majątkowego, z karty własności i z karty ciężarów.

§. 7.

Karta stanu majątkowego zawierać będzie wszystkie części składowe ciała hypotecznego i te prawa rzeczowe, które z własnością ciała hypotecznego lub z częścią składową tegoż są połączone.

Oznaczenie części składowych ciała hypotecznego zgadzać się powinno z oznaczeniem takowych w katastrze i na mapie katastralnej.

Jeżeli jakie ciało hypoteczne ma powszechnie znaną nazwę, wyrazić ją należy w napisie karty stanu majątkowego. W napisie tym uwidocznione być ma także, jeżeli ciało hypoteczne znajduje się w stosunku niezupełnej własności.

§. 8.

Jezeliby stan majątkowy wskutek wpisu na innej karcie dokonanego pod względem treści w czemkolwiek zmieniony został, zmiana takowa na karcie stanu majątkowego z urzędu uwidocznioną będzie.

Każdy wpis służebności gruntowej uskuteczniony w wykazie posiadłości służebnej jak niemniej każdą następną zmianę tego wpisu na karcie stanu majątkowego posiadłości uprawnionej z urzędu uwidocznić należy.

§. 9.

Karta własności służy do wpisania praw własności, tudzież owych ograniczeń, którym podlega właściciel pod względem zdolności osobistej w swobodnem zarządzaniu majątkiem.

Oprócz tego uwidocznić należy na tej karcie wszystkie ograniczenia do karty ciężarów zaciągnąć się mające, którym każdy właściciel w rozporządzaniu ciałem hypotecznem lub częścią tegoż podlega.

§. 10.

Karta ciężarów wyszczególnić ma wszelkie na posiadłości ciążące prawa rzeczowe, tudzież prawa na tych prawach nabyte, dalej prawa odkupu pierwokupna, najmu i dzierżawy, a oprócz tego wszelkie takie ograniczenia w rozrządzaniu całem ciałem hypotecznem lub częścią onegoż, którym podlega każdy właściciel tej obciążonej posiadłości.

§. 11.

Jeżeli w jednym i tym samym wykazie zawartych jest kilka ciał hypotecznych, natenczas wpisy do nich się odnoszące uskutecznione będą na karcie stanu majątkowego dla każdego z tych ciał w odrębnych odstępach z osobna, na dalszych zaś dwóch kartach dla wszystkich ciał hypotecznych w porządku jak po sobie następują.

Każde z tych ciał hypotecznych otrzyma na karcie stanu majątkowego dla szczegółowego oznaczenia liczbę bieżącą, a do oznaczenia tego odwoływać się należy przy wszystkich odnośnych wpisach na karcie własności lub na karcie ciężarów uskutecznić się mających: przy takiem odwołaniu trzeba liczbę odnośną wypisać głoskami.

Jeżeliby które z tych ciał hypotecznych w jednym i tym samym wykazie zawartych do innego wykazu hypotecznego przeniesionem być miało; natenczas przeniesienie to wykonać należy z wszystkiemi wpisami, odnoszącemi się do tego ciała hytecznego.

c) Rejestra.

§. 12.

Dla każdej księgi głównej utrzymywane będą rejestra ciał hypotecznych, tudzież osób, dla których i przeciw którym wpisy się uskuteczniają.

B. Zbiór dokumentów.

§. 13.

Dla wszystkich ksiąg głównych jednego i tego samego sądu, utrzymywany będzie wspólny zbiór dokumentów; jednakże dla księgi głównej posiadłości tabularnych utrzymywany ma być osobny taki zbiór.

3. Postępowanie przy zakładaniu ksiąg hypotecznych.

a) Władze wykonawcze.

§. 14.

Zakładanie ksiąg hypotecznych przeprowadzać będą sędziowie powiatowi, przełożeni sądów powiatowych miejsko delegowanych, lub ich zastępcy, pod bezposrednim nadzorem prezydentów sądów kolegialnych pierwszej instancyi, lub wyznaczonych przez nich urzędników sądowych. Zastępcą sędziego powiatowego może być tylko taki urzędnik sądowy, który złożył egzamin sędziowski.

Jeżeliby ze względu na stan spraw, lub na urzędowe stosunki sądu powiatowego zachodziła obawa, że sędzia powiatowy w sposób odpowiedni lub w czasie stosownym założenia ksiąg hypotecznych wykonać nie zdoła, natenczas może prezydent wyższego Sądu krajowego w którego okręgu sąd powiatowy ma swoją siedzibę, czynność tę na czas potrzeby poruczyć innemu urzędnikowi sądowemu, który złożył egzamin sędziowski. Urzędnik ten przydzielonym będzie dotyczącemu sądowi powiatowemu, do tymczasowego pełnienia służby.

Do zakładania ksiąg hypotecznych dla miasta, w którem sąd kolegialny pierwszej instancyi ma swoję siedzibę, może także prezydent tegoż sądu, jeżeli to za stosowne uzna, zamiast przełożonego sądu powiatowego miejsko delegowanego, powołać jednego lub kilku innych urzędników sądowych, zostających w służbie przy tym samym sądzie kolegialnym.

Urzędnicy sądowi w ten sposób do założenia ksiąg hypotecznych powołani, sprawują samoistnie wszystkie czynności, które niniejsza ustawa sądom i sędziom powiatowym przekazuje.

§. 15.

Do rozpraw ze stronami winien urzędnik sądowy dochodzeniem kierujący przybrać przysięgłego protokolistę.

b) Zarządzenia przygotowawcze.

§. 16.

W celu przygotowania dochodzeń, dla każdej gminy katastralnej z osobna odbyć się mających, sporządzonym będzie jak najdokładniejszy spis posiadłości w gminie położonych i ich posiadaczy, należy także przysposobić kopię mapy katastralnej, tudzież odpisy protokółów parcelowych. Względem posiadłości ziemskich tabularnych w gminie katastralnej położonych, sporządzonym będzie osobny spis, a oprócz tego dostarczone być mają kopie mapy katastralnej, z wyciągami protokółów parcelowych te posiadłości obejmującej.

§. 17.

Dochodzenia powyżej wspomniane odbywać się mają w tej gminie miejscowej, do której gmina katastralna należy, a jeżeli zbadanie stanu rzeczy tego wymaga, na miejscu.

Dzień wyznaczony do rozpoczęcia tych dochodzeń ogłoszonym będzie w dzienniku krajowym.

Zarazem obwieścić go należy we wszystkich interesowanych i sąsiednich gminach i obszarach dworskich. Ogłoszenie to nastąpi z tym dodatkiem, że każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

§. 18.

Wszystkich wiadomych posiadaczy takich posiadłości w gminie katastralnej położonych, względem których dochodzenie stanu posiadania jest potrzebne, zawezwać należy do stawienia się a to każdego zosobna z tem dołożeniem, aby dokumenta, odnoszące się do stosunków ich posiadania, ze sobą przynieśli.

Zawezwanie dla posiadaczy w gminie miejscowej zamieszkałych, nastąpi przez przełożonego gminy, dla posiadaczy zaś na obszarze dworskim zamieszkałych, przez zastępcę tego obszaru.

Posiadaczy obszarów dworskich tudzież posiadaczy poza obrębem miejscowej gminy i obszaru dworskiego zamieszkałych, zawezwie urzędnik sądowy dochodzeniem kierujący pismiennie.

§. 19.

Dla zawezwać się mających bezwłasnowolnych posiadaczy, których prawni zastępcy nie są wiadomi, tudzież dla posiadaczy z miejsca pobytu niewiadomych, którzy pełnomocników należycie upoważnionych nie ustanowili, ustanowi sąd powiatowy zastępców do rozprawy w celu założenia ksiąg hypotecznych odbyć się mającej.

W razie niestawienia się osoby zawezwanej, ustanowi dla niej urzędnik sądowy dochodzeniem kierujący zastępcę, jeżeli tego dalszy tok dochodzeń wymagać będzie.

§. 20.

Dochodzenia te odbywać się mają w obecności dwóch mężów zaufanych, wybranych przez reprezentacyą gminy, jako świadków sądowych.

c) Przedmiot i tok dochodzeń.

§. 21.

Przedmiotem dochodzeń będzie:

1. Zbadanie spisów posiadłości i map katastralnych pod względem prawdziwości i dokładności tychże, sprostowanie, gdzie należy, tych spisów i kopii map, w razie potrzeby przez przyzwanego geometrę przysięgłego.

2. Wyśledzenie praw własności i ograniczeń, którym właściciele co do wolności rozrządzania majątkiem podlegają.
3. Rozpoznawanie, które z parcel gruntowych same dla siebie stanowić mają osobne ciała hypoteczne a które w tym celu z innemi mają być połączone, niemniej, które ciała hypoteczne właściciel w jednym wykazie umieszczone mieć chce. (§. 4.)
4. Wyśledzenie znanej powszechnie nazwy ciała hypotecznego, konskrypcyjnego czyli domowego numeru, którym oznaczane bywa ciało hypoteczne lub pojedyncze jego części.
5. Wyśledzenie praw z posiadaniem nieruchomości połączonych, tudzież gruntowych i domowych służebności takowe obciążających.

Na inne prawa rzeczowe, a mianowicie na prawa zastawu dochodzenia te rozciągać się nie będą. Dochodzenie tych praw, o ile nie chodzi o prawa już zahypotekowane, które w myśl §. 32 niniejszej ustawy do nowych ksiąg hypotecznych przeniesione być mają, pozostawia się postępowaniu, które według ustawy z d. 25. Lipca 1871. Nr. 96 D. p. p. zarządzone będzie.

§. 22.

Względem takich posiadłości, które dotychczas wpisane były w księgach publicznych, za hypoteczne uważanych, postanowienia paragrafu 21 z tą odmianą zastosować należy, iż pominiętem będzie wyśledzenie praw własności i ograniczeń, którym właściciele w prawie rozrządzania majątkiem podlegają, wyśledzenie zaś praw, z posiadaniem tych posiadłości połączonych, tudzież gruntowych i domowych służebności na nich ciążących, tylko o tyle będzie przedsiewziętem, o ile te prawa i służebności nie są już hypotecznie wpisane, i o ile względem takowych między stronami zupełne istnieje porozumienie.

§. 23.

Przy utworzeniu ciał hypotecznych (§. 21 ust. 3.) z takich posiadłości, które były dotychczas wpisane w księdze publicznej za hypoteczną uważanej, służyć będzie za podstawę stan posiadania tej księdze odpowiedni.

Posiadłości zaś w takich księgach niewpisane a do jednego i tego samego posiadacza należące połączone będą w jedno ciało hypoteczne, jeżeli

posiadacz utworzenia osobnych ciał hypotecznych nie żąda. Połączenie to jednak o tyle tylko uskutecznionem być może, o ile według ustawy jest dopuszczalnem (§. 5), co w każdym razie jak najściślej zbadać należy przez przesłuchanie posiadacza, przez przegląd aktów sądowych, lub w inny sposób odpowiedni.

§. 24.

Gdyby się okazało, że części składowe ciała hypotecznego położone są w innej gminie katastralnej, natenczas dochodzić należy, które z parcel gruntowych w owej gminie położonych jako do tego ciała hypotecznego należące, uważane być mają.

Względem posiadłości ziemskich tabularnych jednak ograniczyć się należy tylko do wyśledzenia gmin katastralnych, w których reszta części składowych ciała hypotecznego jest położona.

§. 25.

Jeżeli twierdzenia lub roszczenia stron w sposób przekonywający wykazane nie będą, lub jeżeliby takowym zaprzeczono, natenczas dochodzonem być powinno ostatnie faktyczne posiadanie, i wynik tego dochodzenia wszelkiemu dalszemu postępowaniu służyć ma za podstawę.

Względem takich posiadłości, które zapisane były dotąd w księgi publiczne, za hypoteczne uważane, stan hypoteczny tychże służyć ma za podstawę, nie uwłaczając jednak uzupełnieniu dokonać się mającemu, w skutek dochodzeń w paragrafie 22 wskazanych.

§. 26.

Wynik dochodzeń tudzież wszelkie istotne oświadczenia stron wciągnąć należy do protokółu, który przez urzędników sądowych, jakoteż przez mężów zaufanych gminy podpisanym będzie. Nadto podpisze każda strona swoje własne oświadczenie; w razie gdyby podpisu swego odmówiła, należy uwidocznić przyczynę tego w protokole.

Względem dochodzenia odnoszącego się do posiadłości ziemskich tabularnych spisanym będzie osobny protokół.

d) Sporządzenie i sprostowanie arkuszów posiadania.

§. 27.

Skoro dochodzenia odnoszące się do całej gminy katastralnej ukończone będą, sporządzić należy arkusze posiadania. Tak dla każdego wyłącznego posiadacza, jakoteż dla każdej spólności kilku posiadaczy, założonym będzie osobny arkusz posia-

dania. Do każdego arkusza posiadania wpisane będą wszystkie posiadłości w gminie katastralnej położone, do tego samego posiadacza lub do tych samych spółposiadaczy należące, w porządku według ciał hypotecznych, tudzież wszystkie wyniki dochodzeń odnoszących się do tych posiadłości.

Jeżeli części składowe ciała hypotecznego położone są w innej gminie, należy okoliczność tę zanotować w arkuszu posiadania.

§. 28.

Arkusze posiadania wraz z prostowanymi spisami posiadłości i z kopiamy map katastralnych i protokołami parcelowymi, tudzież protokoły dochodzeń złożone będą do powszechnego przejrzenia w właściwym sądzie powiatowym lub w miejscu, które wyznaczy kierujący dochodzeniem za uprzedniem zezwoleniem nadzorującego prezydenta sądu kolegialnego.

Kierujący dochodzeniem wyznaczy zarazem dzień, w którym w razie zgłoszenia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszów dalsze dochodzenia prowadzone będą. Dzień ten ogłoszonym będzie w dzienniku krajowym, zarazem obwieścić go należy we wszystkich interesowanych tudzież sąsiednich gminach i obszarach dworskich.

§. 29.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkusza posiadania mogą być wniesione albo w sądzie powiatowym, albo też w dniu w §. 28. wspomnianym u kierującego dochodzeniem, a to piśmiennie lub ustnie.

Jeżeli zarzuty opierają się na takich faktach które przy dochodzeniu poprzedniem nie były wiadome, natenczas zarządzić należy co potrzeba w celu wyjaśnienia stanu rzeczy.

Jeżeli zarzut okaże się uzasadnionym, arkusz posiadania odpowiednio sprostowanym będzie.

e) Sporządzenie wykazów hypotecznych.

§. 30.

Po ukończeniu rozpraw nad zarzutami przeciw arkuszom posiadania wniesionemi, należy akta przedłożyć prezydentowi sądu kolegialnego piewszej instancyi, pod którego nadzorem odbywa się czynność założenia ksiąg hypotecznych dla wszystkich posiadłości w obrębie tego sądu położonych.

Prezydent zbada, czy dochodzenia przeprowadzone zostały według postanowień ustawy. Spo-

strzeżone usterki usunąć należy w sposób właściwy, a w razie potrzeby drogą ponownych dochodzeń.

Akta za prawidłowe uznane lub należycie sprostowane, udzieli prezydent w celu sporządzenia wykazów hypotecznych i następnego prowadzenia ksiąg hypotecznych tym sądom realnym, które według §. 50. Normy jurysdykcyjnej z dnia 20. listopada 1852, N. 251. D. p. p. do wykonywania jurysdykcyi realnej względem nieruchomości w właściwym ich obrębie położonych, powołane są.

Wykaz hypoteczny dla ciała hypotecznego, tabularnego wtedy dopiero ma być sporządzony, gdy nadesłane będą wszystkie arkusze posiadania obejmujące części składowe tego ciała.

§. 31.

Wykazy hypoteczne, do których treść arkuszów posiadania przenieść, należy, ułożone być mają wedle postanowień niniejszej ustawy. Jako wykazy hypoteczne mogą jednak arkusze posiadania natenczas być użyte, jeżeli takowe we formie wykazów hypotecznych są sporządzone, i jeżeli zawarte w nich wpisy odpowiadają postanowieniom niniejszej ustawy, odnoszącym się do treści kart wykazów hypotecznych.

§. 32.

Do wykazów hypotecznych, ułożyć się mających dla takich posiadłości, które dotąd w księdze publicznej za hypoteczną uważanej, są umieszczone, przenieść należy wszelkie do tej posiadłości odnoszące się wpisy hypotyczne, jeżeli przedmiot tych wpisów nie jest przeciwnym postanowieniom powszechnej ustawy hypotecznej. Przeniesienie to jednak na wpisy już wykreślone rozciągać się nie może.

Również zaniechanem będzie przeniesienie wszelkich takich wierzytelności prywatnych, względem których istnieją warunki amortyzacyi, jeżeli zobowiązany w należytym czasie wniosł prożbę o zaniechanie ich przeniesienia.

§. 33.

Wykazy co do takich ciał hypotecznych, których części składowe w kilku gminach katastralnych są położone a do posiadłości ziemskich tabularnych nie należą, wniesione być mają do księgi hypotecznej owej gminy, w której leży główna część składowa.

W razie wątpliwości, którą z części składowych za główną uważać należy, roztrzyga oświadczenie posiadacza.

Względem takich posiadłości w gminie katastralnej położonych, które należą do ciał hypotecznych w księdze tej gminy niezawartych, sporządzonym będzie osobny spis, który do księgi hypotecznej załączonym być powinien.

W tym spisie oznaczone będą wykazy hypoteczne, zawierające te ciała hypoteczne, do których owe posiadłości należą.

§. 34.

Jeżeli po założeniu ksiąg hypotecznych kilka takich ciał, których wykazy w różnych księgach są umieszczone, w jedno ciało hypoteczne mają być połączone, natenczas należy wedle postanowienia §. 33, wskazać księgę hypoteczną, do której wykaz nowo utworzonego ciała hypotecznego ma być wciągniętym.

Połączenie jednakże ciał hypotecznych, wciągniętych czy to w jednej księdze lub też w kilku księgach hypotecznych, nie może nastąpić przed upływem terminu do zgłoszenia praw obciążających według ustawy z dnia 25, lipca 1871 (L. 96 d. p. p.) przepisanego.

§. 35.

Skoro ukończone będą rozprawy postępowania wprowadzić się mającego według ustawy z dnia 25. lipca 1871 I. 96 (Dz. p. p.) a przeniesienie dawnych ciężarów w myśl §. 18 wspomnianej ustawy przez wyższy C. k. sąd krajowy zarządzone wykonane będzie, należy wykazy hypoteczne do jednej księgi głównej należące oznaczyć liczbą bieżącą, jeżeli tego już poprzednio nie uczyniono i wykazy tak oznaczone, w odpowiedniej ich ilości oprawić w pojedyńcze tomy.

Stronnice każdego tomu oznaczone będą liczbami bieżącemi a liczbę ich stwierdzi na pierwszej stronnicy przełożony sądu własnoręcznym podpisem przy wyciśnięciu pieczęci urzędowej.

f) Przechowanie aktów odnoszących się do zaprowadzenia ksiąg hypotecznych.

§. 36.

Akta odnoszące się do założenia ksiąg hypotecznych przechowane będą w sądach do utrzymywania tych ksiąg powołanych.

4. Uwolnienie stron od ponoszenia kosztów założenia ksiąg hypotecznych.

§. 37.

Posiadacze nieruchomości do ksiąg hypotecznych wpisać się mających nie będą pociągani do ponoszenia kosztów z założeniem ksiąg hypotecznych połączonych.

Jednakże gminy i wydzielone obszary dworskie są obowiązane dostarczyć lokalów potrzebnych do urzędowych rozpraw, utrzymywać je w stanie należytym, wrazie potrzeby opalać, i także starać się o dostarcznie pomocy potrzebnej do poparcia czynności urzędowych.

Jeżeli gmina i obszar dworski do wypełnienia wspomnionych obowiązków wspólnie przyczynić się mają, natenczas w braku innego układu koszta ztąd powstałe rozdzielone będą, według stosunku przestrzeni posiadłości dworskiej do przestrzeni posiadłości gminy.

5. Postępowanie w celu uzupełnienia lub odnowienia ksiąg hypotecznych.

§. 38.

Przepisy postępowania w celu założenia ksiąg hypotecznych niniejszą ustawą objęte, należy według jej ducha (analogicznie) i wtedy stosować, jeżeli księga hypoteczna ma być uzupełnioną przez wciągnięcie posiadłości do żadnej dotąd księgi niewpisanej, albo jeżeli księga główna lub część jej ma być odnowioną z powodu, iż zaginęła lub do użytku niezdatną się stała.

6. Początek obowiązywania ustawy i wykonanie tejże.

§. 39.

Ustawa niniejsza obowiązuje od dnia jej ogłoszenia.

§. 40.

Wykonanie ustawy niniejszej poruczam Ministrowi sprawiedliwości, który wyda potrzebne rozporządzenia wykonawcze.

Uchwała sejmowa

z dnia 3. Stycznia 1874 tycząca się etatu i płac urzędników i sług Wydziału krajowego.

§. 1.

Grono urzędników Wydziału krajowego zawierać będzie następujących urzędników:

I. W oddziale konceptowym:
Dwóch radców,
Czterech sekretarzy,
Sześciu koncepcistów,
Dwóch adjunktów konceptowych,
Dwóch asystentów.

Wszakże wolno będzie Wydziałowi krajowemu jednego lub obydwóch radców zastąpić sekretarzami.

Liczbę przybrać się mających bezpłatnych aplikantów oznaczy Wydział krajowy.

II. W odziale technicznym:
Jednego nadinżyniera,
Dwóch inżynierów,
Dwóch asystentów technicznych.

III. W oddziale rachunkowym:
Dyrektora oddziału rachunkowego,
Jego zastępcę,
Czternastu adjunktów,
Dziesięciu asystentów.

IV. W oddziale kasowym:
Kasyera,
Kontrolora,
Czterech adjunktów.

V. W oddziale manipulacyjnym:
Dyrektora kancelaryi,

Archwistę,
Protokolistę,
Sześciu kancelistów.

§. 2.

Etat sług przydzielonych Wydziałowi krajowemu składać się będzie:
z odzwiernego,
z portyera,
z jednego woźnego dla oddziału kasowego,
z jednego woźnego dla oddziału rachunkowego i
z czterech woźnych.

Stróże nie należą do rzędu stałych sług Liczbę ich postanowi Wydział krajowy i oznaczy ich wynagrodzenie.

§. 3.

W miejsce ustanowionych dotychczas płac, dodatków na pomieszkanie i dodatków drożyźnianych pobierać będą rocznie:

1. Radcy:
a) stałej płacy po . . . . 2800 złr.
b) dodatku aktywalnego po . . . 480 „
c) dodatku pięcioletniego po . . 400 „

2. Sekretarze:
a) stałej płacy po . . . . 2000 „
b) dodatku aktywalnego po . . . 360 „
c) dodatku pięcioletniego . . 200 „

3. Koncepiści:
a) stałej płacy po . . . . 1300 „
b) dodatku aktywalnego . . . 240 „
c) dodatku pięcioletniego . . . 200 „

4. Adjunkci konceptowi:
a) stałej płacy po . . . . 1000 „
b) dodatku aktywalnego . . . 200 „
c) dodatku pięcioletniego . . . 100 „

5. Asystenci:
a) stałej płacy po . . . . 700 „
b) dodatku aktywalnego . . . 100 „
c) dodatku pięcioletniego . . . 80 „

6. Nadinżynier:
a) stałej płacy . . . . . 3000 „
b) dodatku aktywalnego . . . 1000 „
c) dodatku pięcioletniego po . . 300 „

7. Inżynierowie:
a) stałej płacy po . . . . 2000 „
b) dodatku aktywalnego po . . . 300 „
c) dodatku pięcioletniego po . . . 200 „

8. Asystenci techniczni:

a) stałej płacy po . . . . 1000 złr.
b) dodatku aktywalnego po . . . 120 „
c) dodatku pięcioletniego po . . . 80 „

9. Dyrektor oddziału rachunkowego;
a) stałej płacy po . . . . 2600 złr.
b) dodatku aktywalnego . . . 400 „
c) dodatku pięcioletniego po . . . 300 „

10. Zastępca dyrektora oddziału rachunkowego.
a) stałej płacy po . . . . 2000 złr.
b) dodatku aktywalnego po . . . 360 „
c) dodatku pięcioletniego po . . 200 „

11. Adjunkci oddziału rachunkowego:
a) stałej płacy po . . . . 1200 „
b) dodatku aktywalnego po . . . 240 „
c) dodatku pięcioletniego po . . 150 „

12. Asystenci oddziału rachunkowego:
a) stałej płacy po . . . . 700 „
b) dodatku aktywalnego po . . . 100 „
c) dodatku pięcioletniego po . . 50 „

13. Kasyer:
a) stałej płacy po . . . . 2000 „
b) dodatku aktywalnego po . . . 360 „
c) dodatku pięcioletniego po . . 200 „

14. Kontrolor kasy:
a) stałej płacy po . . . . 1600 „
b) dodatku aktywalnego po . . . 300 „
c) dodatku pięcioletniego po . . . 175 „

15. Adjunkci oddziału kasowego:
a) stałej płacy po . . . . 1200 „
b) dodatku aktywalnego po . . . 240 „
c) dodatku pięcioletniego po . . 150 „

16. Dyrektor kancelaryi:
a) stałej płacy po . . . . 2000 „
b) wolne pomieszkanie, 6 sągów drzewa i
c) dodatku pięcioletniego po . . 200 „

17. Archiwista:
a) stałej płacy po . . . . 1500 „
b) dodatku aktywalnego po . . . 300 „
c) dodatku pięcioletniego po . . 175 „

18. Protokolista:
a) stałej płacy po . . . . 1200 „
b) dodatku aktywalnego po . . . 240 „
c) dodatku pięcioletniego po . . 150 „

19. Kanceliści:
a) stałej płacy po . . . . 1000 „
b) dodatku aktywalnego po . . . 200 „
c) dodatku pięcioletniego po . . 100 „

20. Odźwierny:

a) stałej płacy po . . . . 600 złr.
b) wolne pomieszkanie
c) dwa sągi drzewa
d) na mundur po . . . . 50 złr.
e) dodatku pięcioletniego po . . 30 „

Portyer:

a) stałej płacy po . . . . 500 „
b) wolne pomieszkanie,
c) dwa sągi drzewa,
d) mundur
e) dodatku pięcioletniego po . . 30 „

Woźny przy kasie krajowej:

a) stałej płacy po . . . . 600 „
b) na mundur . . . . . 50 „
c) dodatku aktywalnego po . . . 50 „
d) dodatku pięcioletniego po . . 30 „

Z pięciu woźnych każdy:

a) stałej płacy po . . . . 500 „
b) na mundnr po . . . . 50 „
c) dodatku aktywalnego po . . . 50 „
d) dodatku pięcioletniego po . . 30 „

§. 4.

Dodatek pięcioletni (quinquennium) nadany będzie przez Wydział krajowy każdemu urzędnikowi i słudze podług powyżej wyrażonej stopy, jeżeli tenże przy Wydziale krajowym pełni na jednej i tej samej posadzie służbę nieprzerwanie Służba pełniona przy innych urzędach, chociaż przyjętą została do emerytury nie będzje policzalną przy wymiarze dodatku pięcioletniego.

Dodatek pięcioletni nie może być udzielony jednemu i temu samemu nrzędnikowi na tej posadzie częściej jak trzy razy t. j. za 15 lat nieprzerwanej służby.

Przy nadaniu dodatku pięcioletniego nie stanowi różnicy różność płacy pobieranej na mocy dotychczasowej regulacyi płac, na jednej i tej samej posadzie.

Dodatek pięcioletni stanowi część płacy i będzie doliczoną do stałej płacy przy wymiarze emerytury. Zaliczki na płacę udzielone na podstawie §. 37. ustanowy służby krajowej udzielane także będą od dodatków pięcioletnich.

§. 5.

Dodatek aktywalny nie może być policzony do emerytury.

§. 6.

Urzędnikowi lub słudze, którego łączna płaca wskutek tej regulacyi wypadałaby niżej od dotychczasowego poboru, ma być niedobór tak długo jako osobisty dodatek pozostawiony, jak długo ten niedobór przez awans lub uzyskanie pięcioletniego dodatku nie zostanie pokryty.

Równie wolno będzie Wydziałowi krajowemu przyznać jako osobisty dodatek ten niedobór, któryby się okazał, jeżeliby urzędnik przy posunięciu go na wyższą posadę do mniejszego przyszedł poboru, niż go na niższej miał posadzie, lecz tylko na tak długo, jak długo ten niedobór przez awans lub uzyskanie pięciolecia nie zostanie wyrównany.

§. 7.

Asystentem przy oddziale rachunkowym może być mianowanym tylko taki kandydat, który oprócz wymogów w §. 4tym ustęp 2gi ustanową służby krajowej zawartych, wykaże także przynajmniej jednoroczną zadawalniającą praktykę w zawodzie rachunkowym lub kasowym,

§. 8.

Kaucye urzędników kasowych winne być zastosowane do nowego etatu płac.

§. 9.

Wysokość dziennej płacy czyli dyety wyznacza się:

a) dla urzędników z płacą stałą 1500 złr. i [illegible] żej po 5 złr. na dzień;

b) dla urzędników z płacą stałą 1000 złr. a[illegible] 1500 złr. po 4 złr. dziennie;

c) dla urzędników z płacą stałą 700 złr. [illegible] 1000 złr. po 3 złr. dziennie.

Poza obrębem granic kraju koronnego Galic[illegible] Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem[illegible] ety liczone będą w dwójnasób.

§. 10.

Upoważnia się Wydział krajowy do podniesienia Inspektorowi szpitalów płacy do wysokości 2000 złr.

§. 11.

Postanowienia te wchodzą w życie z dniem 1. stycznia 1874 r.

Uchwała

z dnia 10. stycznia 1874. dotycząca założenia krajowej szkoły leśnej i przeznaczenia zasiłku z funduszu krajowego na założenie i utrzymanie tej szkoły.

1. W poczuciu naglącej potrzeby dla kraju szkoły gospodarstwa lasowego, Sejm postanawia założenie tejże, uznaje ją za Zakład krajowy; z tem atoli zastrzeżeniem, że co do subwencyi państwowej, wliczoną będzie ta szkoła do kategoryi szkół rolniczych, dla których Ministerstwo rolnictwa stałą subwencyę przyrzeka:
2. Szkoła ta ma być stałą, samoistną, średnią szkołą gospodarstwa lasowego założoną we Lwowie;
3. Pomieszczoną być ma we własnym budynku z odpowiednim gruntem na szkółki leśne;
4. Szkołą zarządza kuratorya z trzech osób, a mianowicie delegata Rządu, delegata Wydziału krajowego i delegata komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego;
5. Ciało nauczycielskie składa się z dwóch stałych profesorów fachowych i pomocników. Profesorów stałych mianuje Wydział krajowy na przedstawienie kuratoryi za uprzednią zgodą ministerstwa rolnictwa; pomocników zaś mianuje kuratorya a zatwierdza Wydział krajowy;
6. Profesorowie stali mają prawa i obowiązki urzędników krajowych;
7. Dla ułożenia planu naukowego dla szkoły złoży Wydział krajowy komisyę biegłych z osób fachowych, właścicieli wzorowych gospodarstw lasowych i zastępców komitetów Towarzystw gospodarskich;
8. Sejm postanawia do uchwalonych już zł. 3.000 — rocznie dodawać zł. 2.000 na utrzymanie szkoły — zaś przeznacza zł. 3.000 jednorazowo na koszta założenia tejże, i upoważnia Wydział krajowy do użycia tej kwoty na wprowadzenie w życie szkoły, polecając mu zarazem wejść w rokowania z Rządem, celem uzyskania niedostającej jeszcze kwoty, jakoteż przyrzeczonych już zł. 7.000 na koszta założenia szkoły;
9. Wydział krajowy dołoży wszelkich starań, aby rzeczona szkoła już z rokiem 187⅘ otwartą być mogła.

do l. 250.

Uchwała

z dnia 12. stycznia 1874 obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem rozporządzam co następuje;

Artykuł I.

Do Lwowskiego szpitala powszechnego będą przyjmowani chorzy na równi z choremi innych wyznań.

Artykuł II.

Legata obowiązkowe od spadkow po zamieszkałych we Lwowie izraelitach, przeznaczone najwyższemi reskryptami z dnia 19 Sierpnia 1816 i 19 Lutego 1817 r. na rzecz powszechnego szpitala we Lwowie, a przekazane dekretem kancelaryi nadwornej z dnia 2 Listopada 1837 lwowskiemu szpitalowi izraelitów, wpływać mają od dnia wejścia w wykonanie niniejszej ustawy, do kasy powszechnego szpitala we Lwowie.

Artykuł III.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Artykuł 15. do wprowadzenia w życie ponieważenia.

do 1 950

Ustawa

z dnia 12. stycznia 1914 obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomerye z wolnem handlowem wprowadzeniem

Zgodnie z ustawą Sejmu Stanu Galicyi i Lodomerye z Wielkiem Księstwem Krakowskiem uchwala się co następuje:

Artykuł 1.

Do ewidencyi zapisu przeniesienia tego przysługuje ciężar na czasie dłużnik wy-

Artykuł 2.

Artykuł 3.

Uchwała

z dnia 14. Stycznia 1874.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowkiem:

I. Upoważnia Wydział krajowy do użycia na dalszą budowę i wykończenie zakładu obłąkanych w Kulparkowie części funduszów zaoszczędzonych w r. 1872, o ile to wykonanem być może bez uszczerbku innych gałęzi gospodarstwa krajowego aż do wysokości 125.000 złr. w. a.

2. Jeżeli suma potrzebna na dalsze prowadzenie budowy i urządzenia zakładu w Kulparkowie w ciągu bieżącego roku, ze zródła powyżej wskazanego pokrytą nie będzie, upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnienia pożyczki, nieprzenoszącej wszakże wysokości 125.000 złr. w. a. wraz z kwotami bezpośrednio z funduszu krajowego czerpanemi.

3) Na pożyczkę w tym celu zaciągnąć się mającą użyte być mogą fundusze pożyczki z r. 1873, a mianowicie kwoty zwracane przez powiaty na rachunek udzielonych im z tegoż funduszu zaliczek.

4) W rubryce IV. budżetu krajowego zamieszcza się obok uchwalonej już sumy rocznej 12.000 złr. dalsze 11.706 złr. w. a. czyli razem 23.706 złr. aż do zupełnego umorzenia pożyczki na potrzeby zakładu w Kulparkowie już zaciągniętej lub pożyczki dodatkowej, do której upoważnia Wydział krajowy punkt 2. powyższej uchwały.

Uchwała

z dnia 14 Stycznia 1874 dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

1) Upoważnia się Wydział krajowy do pokrycia gmachu lwowskiego szpitala powszechnego nowym dachem i do podniesienia drugiego piętra tegoż gmachu.

2) Na pokrycie kosztów tej budowy przeznacza się suma 61.469 złr. 11 ct. w. a. od gminy miasta Lwowa tytułem zwrotu kosztów utrzymywania ubogich chorych Lwowian za czas od roku 1867 po koniec 1873 należną i w pięciu latach po 12.293 złr. 82 ct. spłacić się mająca i upoważnia się Wydział krajowy do jej użycia:

3) Upoważnia się Wydział krajowy do użycia na tenże sam cel wszelkich oszczędności, jakie się w wydatkach lwowskiego szpitala powszechnego osiągnąć dadzą, niemniej tej nadwyżki dochodów funduszu szpitalnego, jakie się okazać mogą.

Budżet

funduszu krajowego na r. 1874 uchwalony dnia 14. 15. i 16. stycznia 1874 r. trzeciem czytaniu.

Fundusz krajowy.

Dochody.

1.	Z odnajmu ubikacyj sejmowych	1.300 zł.
2.	Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych	7.923 „
3.	Pozostałość gotowizny z roku 1872	217.108 „
4.	Rozmaite	906 „
	Suma dochodów	227.237 zł.

Wydatki.

1.	Koszta reprezentacyi kraju	120.900 złr.
2.	„ zarządu	179.443 „
3.	„ leczenia	220.000 „
4.	„ szczepienia	22.500 „
5.	„ sanitarne	30.200 „
6.	Zasiłki dla zakładów dobroczynności	30.328 „
7.	„ „ „ naukowych	290.963 „
8.	Utrzymanie pomników historycznych	8.250 „
9.	Kwaterunkowe Żandarmeryi	65.888 „
10.	Drogi krajowe	676.000 „
11.	Dotacye dla zakładów krajowych.	160.491 „
12.	Wydatki na szupaśnictwo	10.000 „
13.	Rozmaite	52.550 „
	Suma wydatków	1.867.513 „
	W porównaniu z dochodami	227.237 „
	Okazuje się niedobór w kwocie	1.640.276 „
	który należy pokryć dodatkami do podatków wynoszących w zaokrągleniu	6.600.000 „
	do tego koszta pokrycia dachu i podwyższenia 2go piętra szpitalu lwowskiego	66.629 „
	Suma niedoboru	1.706.905 złr.

Jeden cent dodatków przynosi 60.000 złr. Komisya zatem przedkłada wysokiej Izbie do uchwalenia następujące wnioski:

Uchwała

finansowa Sejmu powzięta na posiedzeniu dnia 16. Stycznia 1874.

„Uchwała finansowa o pokryciu niedoboru funduszu krajoweg na rok administracyjny 1874.“

1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1874 uchwala Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 30 centów od każdego złotego austryackiego:

II, Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej, z tem jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.

Na skutek tej uchwały dochód z dodatków do podatków przyniósłby	1.800.000	złr.
a z porównania tej sumy z kwotą niedoboru	1.706.905	„
Okazuje się nadwyżka w kwocie	93.095	złr.

Uchwała sejmowa

z dnia 16. Stycznia 1874 dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

1. Sejm oświadcza się stanowczo przeciw projektowi rządowemu, zamierzającemu olej ziemny (naftę), smołę ziemną, wosk ziemny zaliczyć w myśl §. 3. powszechnej ustawy górniczej do minerałów zastrzeżonych.
2. Olej ziemny (nafta), smoła ziemna i wosk ziemny winny zostać własnością prywatną, a w szczególności winny pozostać przynależnością do gruntu, którą sam tylko właściciel gruntu ma prawo rozrządzać.

   Wszelkie wątpliwości względem tego prawa własności, również jak wszelkie ograniczenia tejże, winny być w interesie prawa własności usunięte.
3. Wielce pożądaną jest specyalna ustawa, któraby zastrzegając właścicielowi gruntu lub jego prawnabywcy wyłączne prawo poszukiwania i wydobywania oleju ziemnego (nafty), smoły ziemnej, i wosku ziemnego, uregulowała tę gałąź przemysłu pod względem ekonomicznym i policyjnym, i oddała przedsiębiorstwo tego przemysłu pod ścisłą kontrolę władz publicznych.
4. Pod powyższem zastrzeżeniem ustawa mogłaby pójść tak daleko, aby przedsiębiorcy, to jest właścicielowi gruntu, lub jego prawnabywcy nie wolno było ani poszukiwać, ani wydobywać w mowie będących przedmiotów bez zezwolenia i koncesyi władz publicznych, a to dla tego, aby przedsiębiorca zmuszony był, do przestrzegania postanowień, jakieby w tej mierze ustawa przypisywała.

Ustawa

zmieniająca ustęp drugi artykułu V. ustawy z dnia 22. czerwca 1867, N. 13. d. u. k. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, królestw Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem postanawiam co następuje:

Artykuł I.

Ustęp 2. artykułu V. ustawy z dnia 22. czerwca 1867, N. 13. D. u. k. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem w dotychczasowem brzmieniu:

„a) Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego, tudzież w czterech niższych klasach gimnazyum akademickiego we Lwowie“

znosi się: i ma na przyszłość opiewać, jak następuje:

a) Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego. Nadto w całem Gimnazyum akademickiem we Lwowie ma być zaprowadzony stopniowo język ruski jako wykładowy.

Zmiana ta ma się uskutecznić w ten sposób, że z pierwszym kursem szkolnym po ogłoszeniu niniejszej ustawy, język ruski wprowadzonym będzie jako wykładowy do klasy piątej, a z każdym następującym rokiem szkolnym o jednę klasę wyżej aż stanie się językiem wykładowym w całem pomienionem gimnazyum.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi Wyznań i Oświecenia.

Zasady wykupna prawa propinacyi.

§. 1.

Wyłączność prawa wyrobu i wyszynku gorących napojów, służąca z tytułu prawa propinacyi właścicielom dóbr tabularnych lub innym osobom bądź pojedyńczym, bądź zbiorowym, ma być zniesiona za odpowiedniem wynagrodzeniem.

§. 2.

Kapitał wynagrodzenia wymierzony będzie na podstawie przeciętnego rocznego dochodu z propinacyjnego prawa wyszynku, który to dochód ma być wyśledzony z ostatnich lat 6 i z kapitalizowany pomnożeniem przez 12.

§. 3.

Fundusz wynagrodzenia powstaje:

a) z opłat składanych od właścieli propinacyi;

b) z opłat innych, a w szczególności z opłat rocznych od wyszynku gorących trunków, wykonywanego na podstawie kosensow, udzielanych osobom niemającym prawa propinacyi i z opłat jednorazowych od powstających nowych gorzelń i browarów, zakładanych przez osoby, które nie miały prawa propinacyi.

§. 4.

Wyrób trunków propinacyjnych staje się z dniem wejścia w życie ustawy przedmiotem wolnego przemysłu.

§. 5.

Przez 25. lat, licząc od dnia, w którym kapitał wynagrodzenia w całym kraju będzie uprawnionym przyznany pozostaną dotychczasowi właściciele propinacyjnego prawa wyszynku w posiadaniu tego prawa w całej onego rosciągłości.

BIBLIOTEK UNIW JAGIELLOŃSKIEJ

§, 6.

Na fundusz umorzenia będzie każdy posiadacz prawa propinacyi składać rocznie pewien procent od przyznanego mu wynagrodzenia tak przed, jak i po wypłaceniu kapitału.

§. 7.

Kapitał wynagrodzenia spłacany będzie uprawnionym koleją wskazaną przez losowanie.

§. 8.

Mający prawo do wynagrodzenia winien zgłosić się o nie pisemnie w nieprzekraczalnym terminie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy.

Uprawniony może zrzec się prawa wynagrodzenia, o ile prawa osob trzecich nie stoją temu na przeszkodzie.

Kto w skutek zrzeczenia się utracił prawo do wynagrodzenia, pozostanie w posiadaniu propinacyjnego prawa wyszynku przez cały peryod w §, 5. wskazany, i nie będzie obowiązany do opłat wymienionych w §. 6.

§. 9.

Dopóki uprawnieni pozostaną w posiadaniu prawa propinacyi powinno być to prawo zabezpieczone stósownemi przepisami i energicznem tychże wykonaniem. Przez cały ten czas nie będą wydawane w okręgach propinacyjnych koncesye na wyszynk gorących trunków, a producentom trunków propinacyjnych nie będzie wolno sprzedawać je podrobno lecz tylko w naczyniach pod obręczami, zawierających przynajmniej jedno niższo austr. wiadro. Będzie także zaprowadzona straż propinacyjna, mająca atrybucye straży publicznej.